

UKRAIŃSKIE PODZIEMIE
NA LUBELSZCZYŹNIE

Mojemu Tacie

CENTRALNY
PROJEKT
BADAWCZY
IPN

ZIEMIE POLSKIE POD
OKUPACJĄ 1939-1945

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
ODDZIAŁ W LUBLINIE
INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

MARIUSZ ZAJĄCZKOWSKI

**UKRAIŃSKIE PODZIEMIE
NA LUBELSZCZYŹNIE
W OKRESIE OKUPACJI
NIEMIECKIEJ
1939–1944**



LUBLIN–WARSZAWA 2015

Recenzenci
Jan Pisuliński, Tomasz Stryjek

Redakcja i korekta
Elżbieta Muszyńska

Zestawienie indeksów, skład komputerowy
„Bez Erraty” Zbigniew Dyszczyk

Redakcja techniczna
Magdalena Śladecka

Projekt graficzny oddziałowej serii wydawniczej
Magdalena Śladecka

Projekt okładki
Magdalena Śladecka

Fotografia na okładce (partyzanci z sotni „Tyhry”, Sokalskie, 1944 r.)
pochodzi ze zbiorów wydawnictwa Litopys UPA

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Lublinie
& Instytut Studiów Politycznych PAN

Druk i oprawa
Drukarnia „Tekst” sp.j.
ul. Wspólna 19
20-344 Lublin

ISBN 978-83-7629-769-9

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
Rozdział I. Kwestia ukraińska na Lubelszczyźnie (1918–1939)	31
1. Ukraińcy w II Rzeczypospolitej	31
2. Legalne i konspiracyjne formy działalności politycznej Ukraińców w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym	34
3. Ukraińcy i Polacy na Lubelszczyźnie (1918–1939)	43
3.1. Problem odrębności wyznaniowej i etnicznej a stopień świadomości narodowej ludności prawosławnej na terenach nadbużańskich	43
3.2. Pokój brzeski 1918 r. a kwestia przynależności państwowej dawnej guberni chełmskiej.	48
3.3. Lubelskie echa wojny polsko-ukraińskiej o Galicję Wschodnią i Wołyń (1918–1919)	49
3.4. W międzywojennym województwie lubelskim	52
4. Ukraińscy nacjonaści i komuniści na Lubelszczyźnie w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku	64
4.1. Chełmski Okręg OUN	64
4.2. Chełmski Okręg KPZU	67
Rozdział II. Kwestia ukraińska na Lubelszczyźnie (1939–1944)	73
1. Postawy Ukraińców we wrześniu 1939 r.	73
2. Ukraińska dywersja w 1939 r.	76
3. Sytuacja na terenach zajętych przez Armię Czerwoną (1939–1941)	83
4. Ukraińska społeczność w dystrykcie lubelskim GG.	87
5. Niemiecka polityka narodowościowa a konflikt polsko-ukraiński na Lubelszczyźnie (1939–1944).	91
5.1. Kwestia ukraińska w polityce władz GG	91
5.2. Niemiecka polityka narodowościowa w dystrykcie lubelskim.	93
5.2.1. Wydarzenia na Lubelszczyźnie w okresie od wiosny 1942 r. do zimy 1942/1943 r. a polsko-ukraiński spór o genezę zbrodni wołyńskiej 1943 r.	93
5.2.2. Obraz działalności komunistycznych grup zbrojnych w dystrykcie lubelskim (wiosna 1942 r.–zima 1942/1943 r.) w świetle dokumentów polskich i ukraińskich	103
5.2.3. „Drobne” prowokacje, czyli polsko-ukraińska „wojna wywiadów” na Lubelszczyźnie	108

5.2.4. „Wielka” prowokacja niemiecka, czyli ukraiński wątek akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie (1942–1943)	110
5.2.5. Postawy ludności polskiej i ukraińskiej w okresie „Aktion in Zamosc”.	119
6. Powstanie i działalność UCK w GG z uwzględnieniem sytuacji w dystrykcie lubelskim	123
7. Problem kolaboracji UCK z Niemcami	136
8. Kościół prawosławny w dystrykcie lubelskim	140
Rozdział III. Ukraińskie podziemie na południowo-wschodnich ziemiach II RP okupowanych przez Niemcy (1939–1944)	
1. Sytuacja w OUN (1939–1942)	149
2. Powstanie i główne kierunki działalności Służby Bezpieczeństwa OUN-B w okresie okupacji niemieckiej (1940–1944)	158
3. Powstanie i pierwszy okres działalności UPA na terytorium RkU i Ukraińskiej Samoobrony Ludowej w GG (1943–1944)	162
3.1. „Antypolska akcja” OUN-B i UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej	165
3.2. Ukraińskie podziemie a sowiecka partyzantka	171
3.3. Banderowcy a Niemcy	172
4. Rozwój organizacyjny i struktura banderowskiego podziemia w dystrykcie lubelskim GG (jesień 1939 r.–zima 1943/1944 r.)	174
4.1. Chełmski Okręg (Obwód) OUN-B	174
4.2. Lubaczowski Powiat OUN-B	180
4.3. Próby zbliżenia między AK a OUN-B na Lubelszczyźnie w 1942 r.	181
4.4. Bojówki OUN-B (wiosna 1943 r. – zima 1943/1944 r.)	186
4.5. Pierwsze oddziały UPA (zima 1943/1944 r. – wiosna 1944 r.)	189
4.5.1. Chełmska sotnia UPA „Jahody”	189
4.5.2. Lubaczowska sotnia UPA „Zaliziaka”.	190
Rozdział IV. Ukraińcy w służbie niemieckiej oraz w innych niż OUN-B organizacjach konspiracyjnych w dystrykcie lubelskim GG (1939–1944).	
Zarys problematyki	193
1. Ukraińskie formacje policyjne, wartownicze i wojskowe w służbie niemieckiej	194
1.1. Ukraińska Policja Pomocnicza	194
1.2. „Ludzie z Trawnik”. Sprawa SS-Wachmannschaften „Chołmszczyna”.	198
1.3. Grupa bojowa „Beyersdorff” dywizji SS „Galizien”, 5. pułk policji SS, Ukraiński (Wołyński) Legion Samoobrony	202
2. Chełmski Legion Samoobrony (wiosna 1942 r. – lato 1944 r.)	206
3. Ukraińcy i Polacy pochodzenia ukraińskiego w polskim podziemiu komunistycznym i sowieckiej partyzantce.	214
3.1. Pierwsze komunistyczne organizacje konspiracyjne oraz grupy i oddziały partyzanckie (jesień 1941 r. – lato 1942 r.)	214
3.2. Ukraińcy i Polacy pochodzenia ukraińskiego w PPR i jej oddziałach zbrojnych (wiosna 1942 r. – lato 1944 r.)	221
3.3. Ukraińcy i Polacy pochodzenia ukraińskiego w rajdowych oddziałach i zgrupowaniach partyzantki sowieckiej (lato 1943 r.–lato 1944 r.)	227
4. Problem obecności Ukraińców i Polaków pochodzenia ukraińskiego w ZWZ-AK i BCh	230

Rozdział V. Od „Ukraineraktion” do „rewolucji hrubieszowskiej”. Konflikt polsko-ukraiński w dystrykcie lubelskim (styczeń 1943 r. – marzec 1944 r.)	237
1. Przyczyny i charakter antyukraińskich wystąpień polskiego podziemia (styczeń 1943 r. – luty 1944 r.)	237
1.1. W cieniu „Ukraineraktion” (styczeń – maj 1943 r.)	237
1.2. Następstwa operacji „Werwolf”. Rozkaz Komendy Sił Zbrojnych w Kraju z 4 sierpnia 1943 r. i jego konsekwencje dla Ukraińców z Lubelszczyzny . . .	246
1.3. Echa zbrodni wołyńskiej jako katalizator konfliktu polsko-ukraińskiego w dystrykcie lubelskim	256
1.4. Eskalacja konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie (wrzesień 1943 r. – luty/marzec 1944 r.)	262
1.4.1. Zwiastun „antypolskiej akcji” na Chełmszczyźnie. Pierwsze napady (wrzesień – grudzień 1943 r.)	262
1.4.2. „Antypolska akcja” na Chełmszczyźnie. Początek (styczeń – luty/marzec 1944 r.)	268
1.4.3. Wzmoczenie polskich akcji odwetowych wobec Ukraińców w Hrubieszowskim (październik 1943 r. – luty/marzec 1944 r.)	273
1.4.4. Pierwsze starcia zbrojne AK i BCh z UNS	280
2. „Rewolucja hrubieszowska” (marzec 1944 r.)	282
2.1. Motywy nasilenia polskiego odwetu w Hrubieszowskim w marcu 1944 r.	285
2.2. Główne cele i charakter akcji odwetowej z 10 marca 1944 r.	288
2.3. „Zaczyna się dzień sądu i zemsty...” 10 marca 1944 r. Próba rekonstrukcji wydarzeń	291
2.3.1. Siły ukraińskie	291
2.3.2. Siły i koncentracja polskich oddziałów	293
2.3.3. Przebieg akcji na Sahryń, Szychowice i Łasków w świetle polskich i ukraińskich relacji, wspomnień, dokumentów.	294
2.4. Rozmiary polskiego odwetu	302
2.5. Ukraińska odpowiedź	308
Rozdział VI. Przebieg „antypolskiej akcji” OUN-B i UPA oraz polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej w południowej części dystryktu lubelskiego (zima 1943/1944 r. – lato 1944 r.)	313
1. Nasilające się antypolskie wystąpienia na Chełmszczyźnie. Czas decyzji – rozkaz nr 6/44 KP OUN-B na ZUZ (luty–marzec 1944 r.)	313
2. Kulminacja „antypolskiej akcji” na Chełmszczyźnie (kwiecień 1944 r.)	319
3. Powołanie Chełmskiego Podobwodu OUN-B i Zjednoczonego Chełmskiego Frontu UPA (kwiecień 1944 r.)	323
4. Działalność chełmskiego podobwodowego referatu SB (wiosna 1944 r.)	325
5. Przebieg kulminacyjnej fazy „antypolskiej akcji” i walk między AK a UNS–UPA na froncie polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej na Chełmszczyźnie (kwiecień – lipiec 1944 r.)	327
5.1. Siły ukraińskie i polskie	327
5.2. Ukraińska akcja zaczepna (5 kwietnia 1944 r.)	330
5.3. Uderzenie sił Zjednoczonego Chełmskiego Frontu UPA. Bitwa pod Posadowem (9 kwietnia 1944 r.) i jej konsekwencje dla strony polskiej . .	335

5.4. Antypolskie wystąpienia ukraińskiej partyzantki na pograniczu dystryktów lubelskiego i Galicja (kwiecień 1944 r.)	344
5.5. Sytuacja na polsko-ukraińskim froncie na przełomie kwietnia i maja 1944 r.	346
5.6. Wznowienie walk polsko-ukraińskich w maju 1944 r.	351
5.7. Bitwa o Narol (21 maja 1944 r.)	358
5.8. Polska akcja zaczepna (2 czerwca 1944 r.)	364
5.9. Ostatnie starcia i zbrodnie (czerwiec – początek lipca 1944 r.)	373
6. Bilans konfliktu polsko-ukraińskiego w dystrykcie lubelskim (1943–1944). Straty osobowe, materialne, <i>exodus</i> ludności.	377
7. Stanowisko PPR i jej oddziałów zbrojnych wobec konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie (1943–1944).	381
8. Sowiecka partyzantka a ukraińscy i polscy „nacionaliści” oraz ich zaplecze społeczne w okresie walk narodowościowych i czystek etnicznych w dystrykcie lubelskim	386
8.1. Postawa wobec OUN-B i UPA.	386
8.2. Relacje z AK i BCh.	388
8.3. Stosunek do miejscowej ludności ukraińskiej i polskiej.	396
Rozdział VII. Ukraińskie podziemie w walce z Sowietami i Niemcami w południowej części dystryktu lubelskiego w końcowym okresie okupacji niemieckiej (wiosna – lato 1944 r.).	401
1. Starcia UNS–UPA z partyzantką sowiecką	401
2. Starcia ukraińskiej partyzantki z Niemcami.	410
3. Położenie banderowskiego podziemia w okresie letniej ofensywy Armii Czerwonej na froncie wschodnim (druga połowa lipca 1944 r.).	417
Zakończenie – Fakty i interpretacje	425
Wykaz skrótów	447
Bibliografia	451
Indeks osób	471
Indeks nazw geograficznych	485

WSTĘP

W polsko-ukraińskim dyskursie naukowym, toczącym się głównie wokół konfliktu narodowościowego w czasie II wojny światowej, po 2003 r. były dostrzegalne wyraźne oznaki stagnacji. Zjawisko to stopniowo się nasilało. W latach 2011–2013, po ukazaniu się drukiem na Ukrainie i następnie w Polsce prac niektórych historyków ukraińskich (przede wszystkim Wołodymyra Wjatrowicza), właściwie doszło do regresu w dwustronnej debacie na temat zbrodni dokonanej przez Ukraińców na polskiej ludności Wołynia w 1943 r. Istotne też było określenie roli, jaką odgrywały Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów frakcja Stepana Bandery (OUN-B) i jej partyzantka na Wołyniu w zimie 1942/1943 r. Niektórzy badacze ukraińscy powrócili bowiem do tezy upowszechnianej przez propagandę banderowską w końcowym okresie II wojny światowej o wcześniejszym cierpieniu – już w 1942 r. – Ukraińców z Lubelszczyzny, poprzedzającym tragedię Polaków z Wołynia i rzekomym wpływie losu tych pierwszych na rozpoczęcie rzezi ludności polskiej za Bugiem. Po wojnie teza ta była rozwijana przez ukraińskich historyków emigracyjnych powiązanych ze środowiskiem OUN-B. Została ona jednak obalona 30 lat temu przez Ryszarda Torzeckiego zgłębiającego tę problematykę w szerokiej perspektywie. Szczegółowe badania innych polskich historyków potwierdziły ustalenia R. Torzeckiego. Tego faktu nie uznała jednak historiografia ukraińska. Dlatego po 2011 r., a dużo silniej w okresie bezpośrednio poprzedzającym obchody 70. rocznicy zbrodni wołyńskiej, w polsko-ukraińskim dialogu historycznym uwidocznił się spór wokół kontrowersyjnej tezy W. Wjatrowicza o tzw. drugiej wojnie polsko-ukraińskiej 1942–1947¹. Wypadki na Chełmszczyźnie zajęły istotne miejsce w „nowym” spojrzeniu prezentowanym przez niektórych badaczy ukraińskich, w tym inspirujących się pracami Wjatrowicza, na genezę i przebieg rzezi wołyńsko-galicyjskiej. Do dziś wydarzenia te stanowią w polsko-ukraińskiej debacie historycznej w zasadzie jedyny punkt zapalny obok problematyki polskiego odwetu wobec Ukraińców, tematu wywołującego jednak największe kontrowersje wśród polskich historyków².

Echa tamtych tragicznych wydarzeń mają nadal istotny wpływ na decyzje polityczne w Polsce i na Ukrainie dotyczące na przykład upamiętniania ofiar konfliktu narodowościowego czy, w szerszym ujęciu, polityki obu tych państw wobec pamięci o II wojnie światowej i reżimach totalitarnych. Niestety upolitycznienie (upartyj-

¹ W. Wjatrowycz, *Druha polsko-ukrajinska wojna 1942–1947*, Kyjiw 2011 (wyd. pol. *Druga wojna polsko-ukraińska 1942–1947*, Warszawa 2013).

² G. Motyka, *Polskie spory wokół oceny stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1947* [w:] Cień Kłyma Sawura. *Polsko-ukraiński konflikt pamięci*, Gdańsk 2013.

nienie) historii tak częste w tej części Europy nie ułatwia badaczom stroniącym od uprawiania „polityki historycznej” procesu dochodzenia do prawdy o przeszłości, tym bardziej jeśli ta przeszłość nie jest pozbawiona „ciemnych kart”. Dlatego tematyka prezentowana w tej książce wykracza poza sferę historii, dotycząc aktualnego problemu polsko-ukraińskiego konfliktu pamięci. Waga tej pracy polega na tym, iż dostarcza ona – w moim przekonaniu – istotnych argumentów w polemice z historykami ukraińskimi. Mam nadzieję, że przybliży też do ustalenia wspólnej narracji o najtrudniejszych momentach w historii obu narodów w XX w. oraz służy wzmocnieniu procesu pojednania Polaków z Ukraińcami.

Celem pracy będącej w istocie poprawioną i uzupełnioną wersją części rozprawy doktorskiej³ poświęconej okupacji niemieckiej jest ukazanie spójnego obrazu działalności podziemia ukraińskiego na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944.

Przez podziemie ukraińskie rozumiem nadbudowę partyjną w postaci kierownictwa i siatki terenowej OUN-B oraz struktury o charakterze policyjno-wojskowym: Służbę Bezpieczeństwa (SB) i jej bojówki (BSB), bojówki administracyjne (AB) oraz dowództwo i oddziały partyzanckie Ukraińskiej Samoobrony Ludowej (UNS)–Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). Członków pionu cywilnego SB OUN-B nazywam pracownikami lub bojówkarzami „banderowskiej policji politycznej”. W stosunku do konspiratorów wchodzących w skład BSB, z uwagi na ich bardziej wojskowy charakter, używam terminu bojowcy. Wszystkich członków grup zbrojnych podległych OUN-B określam jako ukraińskich partyzantów lub bojowników (termin używany w dokumentach banderowskiego podziemia). W książce świadomie nie stosuję terminu „żołnierze UPA”, wychodząc z założenia, że nie stanowili oni ciągłości między armią ukraińską z okresu 1918–1919, lecz byli członkami wyspecjalizowanych bojówek podporządkowanych organizacji, które jedynie w zależności od powierzonych im zadań przybierały rozmaite formy i nazewnictwo: BSB, AB czy UNS–UPA. Podobnie postępuję z pejoratywnymi sformułowaniami „bandy ukraińskie” czy „bandy UPA” (z wyjątkiem cytatów z oryginalnych dokumentów), które były charakterystyczne dla przepełnionego negatywnymi emocjami języka polskich dokumentów z okresu okupacji niemieckiej odnoszących się do antypolskich wystąpień Ukraińców. Po wojnie język ten cechował antyukraińską propagandę w Polsce Ludowej. Na określenie OUN-B oraz jej grup i oddziałów zbrojnych używam zamiennie sformułowań: podziemie ukraińskie, podziemie banderowskie, ukraińska lub banderowska partyzantka. Termin ukraińscy nacjonaliści rezerwuję dla członków OUN obu frakcji: Stepana Bandery (OUN-B) i Andrija Melnyka (OUN-M). Wynika to ze skrajnie prawicowej (nacjonalistyczno-integralnej) do 1939 r. ideologii tej organizacji działającej nielegalnie w Polsce międzywojennej, która od lat trzydziestych ubiegłego stulecia do połowy 1941 r. (w wypadku jej radykalnego odłamu – OUN-B) znajdowała się pod silnym wpływem ideologicznym faszyzmu. Zupełnie inaczej wygląda sprawa członków prawicowo-demokratycznego Ukraińskiego Zjednoczenia

³ M. Zajączkowski, *Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii na Lubelszczyźnie 1939–1947*, Warszawa 2012 (rozprawa doktorska, ISP PAN, mps).

Narodowo-Demokratycznego (UNDO), ugrupowania politycznego działającego legalnie w Polsce w okresie międzywojennym, czy też petlurowców i to niezależnie od faktu, że wielu z nich w czasie wojny zasililo szeregi Ukraińskiego Komitetu Centralnego (UCK), zdominowanego przez OUN-M. Dlatego w odróżnieniu od członków OUN w pracy określam ich jako ukraińskich narodowców lub niepodległościowców.

Kiedy używam sformułowań: polskie podziemie, podziemie prolondyńskie, czynniki odgórne, najwyższe czynniki, mam na myśli Związek Walki Zbrojnej–Armię Krajową i Delegaturę Rządu RP na Kraj, jak również uznające zwierzchnictwo rządu polskiego w Londynie i Naczelnego Wodza Stronnictwo Narodowe i jego organizację zbrojną (Narodową Organizację Wojskową) oraz Stronnictwo Ludowe („Roch”) i jego oddziały zbrojne (Bataliony Chłopskie). W przypadku NOW używam też terminu polskie podziemie narodowe, natomiast w odniesieniu do BCh nurt ludowy podziemia prolondyńskiego, podziemie chłopskie, konspiracja chłopska, partyzantka chłopska. Przez nacjonalistyczny nurt polskiego podziemia rozumiem wywodzącą się z przedwojennej Organizacji Narodowo-Radykalnej faszyzującą Organizację Polską, określaną też jako „Grupa Szańca” i Związek Jaszczurczy, które utworzyły Narodowe Siły Zbrojne. Jako polskie podziemie komunistyczne określam Polską Partię Robotniczą i podporządkowane jej oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej, a później Armii Ludowej. Mieszczą się one w pojemnej definicji podziemia komunistycznego i partyzantki komunistycznej, występujących obok pierwszych oddziałów zbrojnych tego nurtu działających na Lubelszczyźnie od drugiej połowy 1941 r. (np. „Czerwonej Partyzantki”) i partyzantki sowieckiej.

Na określenie prowadzonej przez podziemie banderowskie akcji depolonizacyjnej na Wołyniu, w Galicji Wschodniej i na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie obok terminu „antypolska akcja” (nazwy kodowej pochodzącej z dokumentów OUN-B i UPA) używam zamiennie sformułowań: antypolskie wystąpienia, masowe (zbiorowe) mordy, zbrodnie lub rzeź wołyńsko-galicyska. Akcja ta bez wątpienia miała charakter czystki etnicznej, którą w polskiej terminologii prawnej określa się jako czystkę etniczną o znamionach ludobójstwa. Niektórzy polscy badacze skłonni są nawet używać do jej opisanie kontrowersyjnego terminu *genocidium atrox* (ludobójstwo potworne)⁴, uznając tym samym zbrodnie banderowskie za „znaczniejsze” pod względem okrucieństwa od ludobójstwa dokonanego przez nazistów czy stalinistów. W historiografii ukraińskiej badacze, którym bliższy jest wyważony osąd tamtych wydarzeń, używają terminu tragedia wołyńska, dowodząc, iż kluczowe znaczenie miał w niej czynnik wojenny, to znaczy stopień rozeznania miejscowych Polaków i Ukraińców w polityce narodowościowej okupantów (sowieckiego i niemieckiego), w końcu też wiedza o przebiegu działań wojennych na froncie wschodnim. Niemniej niektórzy historycy ukraińscy zbrodnię popełnioną na Wołyniu traktują jako fragment „drugiej wojny polsko-ukraińskiej 1942–1947”, a jej etap początkowy (zima 1942/1943 r.–wiosna 1943 r.) jako swego rodzaju „żakerię”, czyli żywiołowy bunt

⁴ Zob. np. R. Szawłowski, *Trzy tematy z dziedziny „genocydologii”* [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 2: *Ludobójstwo*, Warszawa 2008.

ukraińskich mas chłopskich przeciwko wszystkim warstwom społecznym narodu panującego (polskiego) podyktowany przede wszystkim czynnikiem społeczno-etnicznym.

Antyukraińskie wystąpienia polskiego podziemia w okresie okupacji niemieckiej, w których wobec ludności ukraińskiej (traktowanej przez polskie podziemie jako „ludność wroga”) była stosowana zasada odpowiedzialności zbiorowej, nazywam także: antyukraińskimi wystąpieniami, akcjami lub działaniami odwetowymi, polskim odwetem. Za dokumentami AK określam je również terminami: „akcja terrorystyczna” i „akcja likwidacyjna”, tożsamymi z działaniami odwetowymi. „Terror” w wydaniu polskiego podziemia była to odpowiedź na represje oraz akty gwałtu i bandytyzmu w stosunku do ludności polskiej (etnicznych Polaków) wobec wszystkich uznanych przez AK za wroga lub współpracującego z wrogiem przeciwko niej. O tym, kogo polskie podziemie zaliczało do kategorii „wroga” lub jego „współpracownika” oraz jakie działania wypełniały bardzo pojemny termin „bandytyzmu”, starałem się dowiedzieć na karatach tej książki na podstawie licznych przykładów znanych z dostępnej literatury przedmiotu oraz własnych dociekań.

W odniesieniu do relacji między Polakami a Ukraińcami w latach wojny i okupacji świadomie używam pojęcia konflikt, gdyż w tym czasie mieliśmy do czynienia z ewidentnym antagonizmem polsko-ukraińskim i walką o ziemię (uzależnioną od wielu czynników) prowadzoną na wspólnie zamieszkiwanych terenach między obywatelami jednego państwa (znajdującej się pod okupacją II Rzeczypospolitej). Jednocześnie zdaję sobie sprawę, że jest to zaledwie jeden z wielu terminów stosowanych do opisanego tego, co w istocie wydarzyło się między obu narodami podczas minionej wojny.

W pracy prześledziłem proces budowania i reorganizacji oraz działalność OUN-B i jej oddziałów zbrojnych w latach 1939–1944 na okupowanych terenach Lubelszczyzny (w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa – GG). Z powodu stosunkowo niewielkiej liczby dokumentów OUN dotyczących interesującego nas obszaru był to zabieg trudny do uchwycenia dla większości okresu okupacji niemieckiej (od jesieni 1939 r. do wiosny 1943 r.). Bez porównania lepiej pod tym względem sytuacja wygląda w jej schyłkowym okresie (od lata 1943 r. do lata 1944 r.). Starałem się też rozstrzygnąć problem podległości organizacyjnej w tym czasie lubelskich struktur OUN-B.

Działalności banderowskiego podziemia na terenie dystryktu lubelskiego nie sposób przedstawić bez zarysowania szerszego tła. Z tego powodu w pracy znalazły się informacje dotyczące przebiegu konfliktu polsko-ukraińskiego. Dla zrozumienia jego lokalnej specyfiki konieczne wydawało się także przedstawienie podstawowych informacji o ukraińskich formacjach policyjnych, wartowniczych i wojskowych w służbie niemieckiej. Nieco miejsca poświęciłem także niektórym aspektom działalności OUN-M i ukraińskich komitetów narodowych, które od wiosny 1940 r. funkcjonowały w ramach UCK, w tym problemowi powstania i działalności Chełmskiego Legionu Samoobrony (ChLS). Aby jednak zaprezentować w miarę pełny wachlarz postaw Ukraińców i Polaków pochodzenia ukraińskiego na Lubelszczyźnie w czasie

okupacji niemieckiej, starałem się też przybliżyć stosunkowo mało znane zagadnienie ich udziału w polskim podziemiu komunistycznym, partyzancie sowieckiej czy polskim podziemiu prołondyńskim. Ma to o tyle znaczenie dla naszych rozważań, że w świetle dostępnych źródeł możliwe było na przykład przedstawienie przynajmniej w ogólnym zarysie stosunku ukraińskich komunistów do ukraińskich nacjonalistów i konfliktu polsko-ukraińskiego.

W związku z powyższym nasunęło się wiele pytań badawczych. Ważniejsze zostały ułożone w porządku chronologicznym: 1. Czy wypadki rozgrywające się od wiosny 1942 r. do zimy 1942/1943 r. we wschodnich powiatach dystryktu lubelskiego GG miały związek, jak twierdzi obecnie część ukraińskich historyków, z rozpoczęciem na początku 1943 r. przez OUN-B i UPA na Wołyniu tzw. antypolskiej akcji? 2. Z czego wynikały, czym w istocie były i jaką osiągnęły skalę antyukraińskie wystąpienia polskiego podziemia wobec Ukraińców na Lubelszczyźnie, prowadzone z przerwami głównie od wiosny 1943 r. do wiosny 1944 r.? 3. Czy pojedyncze, z czasem zbiorowe mordy popełniane przez ukraińskie bojówki i oddziały partyzanckie UNS–UPA na ludności polskiej przede wszystkim w powiatach hrubieszowskim i zamojskim dystryktu lubelskiego odnotowywane głównie od jesieni 1943 r. do wiosny 1944 r. były częścią „antypolskiej akcji” przeniesionej na południowo-wschodnie tereny dystryktu zza Bugu? 4. Jaki był ostateczny bilans działalności banderowskiego podziemia na tym terenie w kulminacyjnym okresie konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1943–1944?

Dolną granicę chronologiczną pracy wyznacza wybuch II wojny światowej we wrześniu 1939 r., natomiast górną zakończenie okupacji niemieckiej w lipcu 1944 r.

Lubelszczyzna to w prezentowanym ujęciu przede wszystkim wschodnie i południowo-wschodnie powiaty przedwojennego woj. lubelskiego zamieszkane w dużej mierze przez miejscową ludność ukraińską (w tradycji ukraińskiej określane jako Chełmszczyzna i południowe Podlasie⁵). Do niej zaliczam również tereny dawnego woj. lwowskiego, które w okresie okupacji niemieckiej zostały włączone do dystryktu lubelskiego GG⁶. Za takim rozszerzeniem granic Lubelszczyzny przemawiał dodatkowo podobny przebieg na wiosnę 1944 r. konfliktu polsko-ukraińskiego na Chełmszczyźnie oraz w okolicach Cieszanowa i Lubaczowa oraz wytyczony w jego wyniku układ stref wpływów między AK a UNS–UPA. Ponadto znaczna część

⁵ Takim terminem w środowiskach ukraińskich powszechnie określano ziemie woj. lubelskiego położone w międzyrzeczu Wieprza i Bugu zamieszkane przez miejscową ludność ukraińską lub wywodzącą się z ukraińskiego kręgu kulturowego, posiadającą co najmniej poczucie odrębności etnicznej i kulturowej. Obszar ten pokrywał się z terytorium utworzonej w 1912 r. przez władze carskie guberni chełmskiej (tereny oderwane od Królestwa Polskiego i przyłączone do Cesarstwa Rosyjskiego jako rzekomo etnicznie rosyjskie i prawosławne) oraz uznanych przez Rosję Sowiecką i państwa centralne w 1918 r. (traktaty berestecki i brzeski) zachodnimi granicami Ukraińskiej Republiki Ludowej (UNR).

⁶ Z terenów przedwojennego woj. lwowskiego do pow. hrubieszowskiego dystryktu lubelskiego GG zostały przyłączone okolice Bełża, Krystynopola, Waręża, Chorobrowa z dawnego pow. sokalskiego, do pow. zamojskiego m.in. okolice Cieszanowa, Narola z dawnego pow. lubaczowskiego, do pow. biłgorajskiego okolice Cieplic z dawnego pow. jarosławskiego oraz okolice Kuryłówki z dawnego pow. łańcuckiego. Zob. *Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsaufnahme am 1. März 1943*, Krakau 1943; W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977.

przedwojennego pow. lubaczowskiego znajdowała się w czasie okupacji niemieckiej w granicach obwodu tomaszowskiego Lubelskiego Okręgu AK.

W opracowaniach, które powstały w PRL, tematyka stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1947 podlegała wykładni ideologicznej. W ówczesnym piśmiennictwie zdecydowanie więcej miejsca poświęcano wypadkom rozgrywającym się po lipcu 1944 r. na Rzeszowszczyźnie niż na Lubelszczyźnie. Jednocześnie pomijano wydarzenia z okresu II wojny światowej (m.in. „antypolską akcję” OUN-B i UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej z lat 1943–1944) oraz niewygodne fakty z punktu widzenia komunistycznej propagandy (np. walkę ukraińskiej partyzantki z Niemcami). Inne natomiast wyraźnie akcentowano (np. rozmaite przejawy współpracy Ukraińców z niemieckim okupantem). Co istotne, najpewniej z powodu cenzury oraz by uniknąć niezadowolenia władz USRR, tragiczny scenariusz rzezi wołyńsko-galicyskiej był przenoszony bardzo często na południowo-wschodnie ziemie dzisiejszej Polski (np. w Bieszczady).

Nie można jednak zapominać, że w Polsce Ludowej powstawały także gruntowne prace, na przykład na temat polityki władz niemieckich na okupowanych terenach Polski. Do takich należy zaliczyć publikacje m.in. Czesława Madajczyka⁷, Ryszarda Torzeckiego⁸, Czesława Łuczaka⁹ czy Włodzimierza Borodzieja¹⁰. W jednym z artykułów R. Torzecki pisał też na temat narastającego antagonizmu polsko-ukraińskiego oraz walk narodowościowych na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej¹¹. Problematyce tej dużo miejsca poświęcili także historycy regionaliści. Warto wymienić m.in. prace Zygmunta Mańkowskiego¹², Jerzego Markiewicza¹³ czy Leszka Siemiona¹⁴. Interesujące wydają się również opublikowane przez Mikołaja Roszczenkę materiały z sesji „Udział Ukraińców w walce z hitlerowskim faszyzmem i ich wkład w ogólny dorobek PRL”¹⁵. Podejmowano w nich m.in. mało znane zagadnienie pomocy dla jeńców sowieckich zbiegłych z niemieckiej niewoli. Ponadto problematykę powstania i działalności pierwszych komunistycznych organizacji podziemnych oraz udziału w nich, a później w PPR, GL–AL i sowieckiej partyzantce Ukraińców z Lubelszczyzny.

⁷ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1970. Zob. także: *Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939–1945. Zestawienie większych akcji represyjnych*, oprac. Cz. Madajczyk, Warszawa 1965; *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, red. Cz. Madajczyk, t. 1–2, Warszawa 1977.

⁸ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933–1945*, Warszawa 1972.

⁹ Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979.

¹⁰ W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985.

¹¹ R. Torzecki, *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie* [w:] *Stan i perspektywy badań historycznych lat wojny i okupacji 1939–1945, Sesja 14–15 listopada 1985 r.*, Warszawa 1988.

¹² Z. Mańkowski, *Hitlerowska akcja wysiedleń i osadnictwa na Zamojszczyźnie (model czy improvisacja)*, Zamość 1972; *idem, Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1978.

¹³ J. Markiewicz, *Partyzancki kraj: Zamojszczyzna 1 I 1944–15 VI 1944*, Lublin 1980.

¹⁴ Zob. np. L. Siemion, *Czas korwakołowców*, Lublin 1981.

¹⁵ *Udział Ukraińców w walce z hitlerowskim faszyzmem i ich wkład w ogólny dorobek PRL. Materiały z sesji „Udział Ukraińców w walce z hitlerowskim faszyzmem i ich wkład w utrwalanie władzy ludowej”, która odbyła się w Lublinie 30 XI 1985 r.*, red. M. Roszczenko, Lublin 1987.

Po przełomie 1989 r. i zniesieniu cenzury ukazały się dziesiątki wydawnictw dotyczących relacji polsko-ukraińskich podczas II wojny światowej i we wczesnych latach powojennych. Wychodziły one zarówno spod pióra profesjonalnych badaczy, jak i osób niezajmujących się historią zawodowo¹⁶. Jednymi z pierwszych były publikacje Andrzeja Zięby¹⁷, Bohdana Skaradzińskiego¹⁸ czy Tadeusza Andrzeja Olszańskiego¹⁹. Najpełniejszą, jak dotąd, panoramę relacji polsko-ukraińskich w czasie wojny na ziemiach II RP przyniosła rozprawa wspomnianego już R. Torzeckiego²⁰. Ciekawe, syntetyczne ujęcie stosunków polsko-ukraińskich, przedstawione – co warto podkreślić – wyłącznie na podstawie dostępnej literatury przedmiotu, zaprezentował Andrzej Leon Sowa²¹. Osobne, niewątpliwie cenne podrozdziały poświęcił w niej wydarzeniom na Lubelszczyźnie. Ważna jest także monografia Grzegorza Motyka²², w której również znajdziemy wiele istotnych informacji dotyczących konfliktu polsko-ukraińskiego na tym terenie w okresie okupacji niemieckiej.

Szczególnie bogata literatura przedmiotu pojawiła się po 2000 r. Z najważniejszych publikacji poświęconych zbrodniom popełnionym przez ukraińskich nacjonalistów na polskiej ludności Wołynia należy wymienić przede wszystkim pracę Władysława i Ewy Siemaszków²³. Natomiast z ostatnio wydanych opracowań na ten temat godna uwagi jest książka Leona Popka²⁴. Badaniem rozmiarów strat osobowych poniesionych przez ludność w latach 1939–1947 w wyniku konfliktu narodowościowego na wschodnich i południowo-wschodnich ziemiach dzisiejszej Polski zajmuje się Zdzisław Konieczny²⁵. Podobną próbę tylko dla Lubelszczyzny podjął

¹⁶ W polskiej historiografii po 1989 r. dotyczącej stosunków polsko-ukraińskich w okresie 1939–1947 wyróżnia się cztery nurty: rewizjonistyczny, tradycyjny, tworzony przez polskich Ukraińców i pozanaukowy. Szerzej na ten temat zob. G. Motyka, *Problematyka stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1948 w polskiej historiografii po roku 1989* [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku*, red. P. Kosiewski, G. Motyka, Kraków 2000. Szerzej na temat relacji polsko-ukraińskich w okresie II wojny światowej w świetle polskiej historiografii po 1989 r. zob. R. Wnuk, *Stosunki polsko-ukraińskie podczas II wojny światowej w polskiej historiografii po 1989 r.* [w:] *Od zniewolenia do wolności. Studia historyczne*, red. A.F. Baran, Warszawa–Białystok 2009.

¹⁷ A. Zięba, *Ukraińcy i Powstanie Warszawskie*, „Znak” 1989, nr 413–415.

¹⁸ B. Skaradziński, *Białorusini, Litwini, Ukraińcy*, Białystok 1990.

¹⁹ T.A. Olszański, *Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, „Więź” 1991, nr 11–12 (397). Zob. także: J. Łukaszów (T.A. Olszański), *Walki polsko-ukraińskie 1943–1947*, „Zeszyty Historyczne” 1989, nr 90.

²⁰ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

²¹ A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998.

²² G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.

²³ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000. Zob. także: E. Siemaszko, *Ludobójcze akcje OUN-UPA w lipcu 1943 roku na Wołyniu* [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2002. Godne uwagi jest również opracowanie Romualda Niedzielki zawierające informacje na temat Ukraińców ratujących Polaków w okresie akcji antypolskiej OUN-B i UPA na Wołyniu, w Galicji Wschodniej i na ziemiach dzisiejszej Polski. Zob. *Kresowa księga sprawiedliwości. O Ukraińcach ratujących Polaków poddanych eksterminacji przez OUN i UPA*, oprac. R. Niedzielko, Warszawa 2007.

²⁴ L. Popek, *Ostrówki. Wołyńskie ludobójstwo*, Warszawa 2011.

²⁵ Z. Konieczny, *Straty ludności w południowo-wschodnich powiatach dzisiejszej Polski w latach 1939–1947* [w:] *Polska-Ukraina: trudne pytania*, t. 7, Warszawa 2000. Por. idem, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, Przemyśl 2001; idem, *Zmiany demograficzne w południowo-wschod-*

Stanisław Jastrzębski²⁶. Niestety, co należy wyraźnie podkreślić, ustalenia obu autorów są obarczone wieloma nieścisłościami. Na przykład u Koniecznego prowadzą one w konsekwencji do nagminnego zawyżania szacunków strat polskich, przy jednoczesnym prawie zupełnym pomijaniu strat ukraińskich. Podobnie jak E. Siemaszko wymienieni autorzy do bilansu ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego doliczają niesłusznie Polaków zabitych przez policję ukraińską oraz inne formacje kolaboracyjne złożone z Ukraińców. Jastrzębski, mimo że jego praca dotyczy „ludobójstwa nacjonalistów ukraińskich”, zalicza do niego zbrodnie, jakie samodzielnie lub wspólnie z żołnierzami sowieckimi popełnili jesienią 1939 r. ukraińscy komuniści lub ich sympatycy, w tym członkowie tzw. czerwonej milicji. Zbrodnie dokonane przez przedstawicieli społeczności ukraińskiej, którzy w czasie wojny przeszli na służbę reżimu nazistowskiego lub stalinowskiego, spoczywają bowiem wyłącznie na barkach tych reżimów, tak jak zbrodnie na Ukraińcach, których na przykład dopuścili się na Wołyniu (w odwecie za „antypolską akcję”) polscy policjanci w służbie niemieckiej. Dlatego nie powinno obciążać się nimi ukraińskiego i polskiego społeczeństwa. Z tych powodów do liczby ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego podawanych w pracach Z. Koniecznego i S. Jastrzębskiego należy podchodzić bardzo ostrożnie. Tylko w pewnym stopniu, z powodu zawężenia terytorialnego (gmina Cieszanów pow. lubaczowski), ustalenia Koniecznego weryfikuje Tomasz Róg²⁷. W odróżnieniu od opracowań poprzedników publikacja T. Roga zawiera pełny, jak się wydaje, wykaz ofiar konfliktu narodowościowego na terenie gminy Cieszanów, w tym wykaz Ukraińców zabitych zarówno z rąk polskich, jak i ukraińskich. Niemniej fakt ten nie zmienia w jakiś istotny sposób ustalonego pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. obrazu konfliktu polsko-ukraińskiego na tym terenie. Podsumowanie obecnego stanu badań na temat ogółu start ludności polskiej przynosi artykuł E. Siemaszko²⁸. Niestety w odniesieniu do bilansu ofiar konfliktu na ziemiach dzisiejszej Polski wspomniana autorka odwołuje się w dużej mierze do ustaleń Koniecznego. Czyni to, mimo że prowadziła badania na Lubelszczyźnie w ramach istniejącego od 2006 r. projektu badawczego Instytutu Pamięci Narodowej „Osobowy wykaz ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego 1939–1948”.

Ważną inicjatywą było także wspólne przedsięwzięcie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Związku Ukraińców w Polsce, które zaowocowało wieloletnią serią seminariów „Polska–Ukraina: trudne pytania”. Wystąpienia historyków

niej Polsce w latach 1939–1950, Przemyśl 2002; *idem*, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006; *idem*, *Polacy i Ukraińcy na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947. Zarys problematyki*, Przemyśl 2010.

²⁶ S. Jastrzębski, *Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939–1947*, Wrocław 2007.

²⁷ T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”. *Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939–1948. Gmina Cieszanów, powiat Lubaczów*, Rzeszów 2011.

²⁸ E. Siemaszko, *Straty ludności polskiej w wyniku zbrodni ludobójstwa dokonanych w latach czterdziestych XX wieku przez nacjonalistów ukraińskich. Aktualny stan badań* [w:] *Wołyn 1943 – rozliczenie*, red. R. Niedzielko, Warszawa 2010.

z obu państw na te same wybrane tematy i towarzyszące im spory, toczone w trakcie niekiedy burzliwych dyskusji, zostały opublikowane do tej pory w 11 tomach²⁹.

Jedyną jak do tej pory wydaną w języku polskim monografią OUN-B i UPA jest książka G. Motyka *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*³⁰. Jej obszerne fragmenty zostały poświęcone rzezi wołyńsko-galicyskiej (1943–1945). Autor dokonuje w nich rekonstrukcji procesu decyzyjnego Centralnego Kierownictwa (CP) OUN-B, który do niej doprowadził. Godna uwagi jest również inna praca tego historyka *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*³¹, która stanowi niejako podsumowanie kilkunastoletniej pracy badawczej autora. W przystępnej formie przybliża ona szerszemu czytelnikowi złożoność stosunków polsko-ukraińskich w okresie 1939–1947. Dla interesującej nas tematyki cenny jest rozdział poświęcony antagonizmowi polsko-ukraińskiemu w dystrykcie lubelskim. Motyka ukazuje w nim politykę narodowościową okupanta niemieckiego i jej wpływ na zaostrzenie konfliktu narodowościowego. Przybliża genezę polskiego odwetu w stosunku do Ukraińców z Lubelszczyzny. Zwraca także uwagę, w jaki sposób owe wydarzenia zostały wykorzystane przez banderowską propagandę w celu zaciemnienia rzeczywistych przyczyn i przebiegu rzezi polskiej ludności Wołynia. Natomiast problemowi polsko-ukraińskiego konfliktu pamięci o tamtych tragicznych wydarzeniach została poświęcona jedna z jego ostatnio wydanych książek *Cień Kłyma Sawura. Polsko-ukraiński konflikt pamięci*³². Istotny wkład w przybliżenie problematyki zbrodni wołyńsko-galicyskiej ma również wydawnictwo IPN *Antypolska akcja OUN–UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*³³. Trzeba wspomnieć też o pracy Grzegorza Hryciuka³⁴, która ukazuje zmiany narodowościowe i ludnościowe zachodzące na południowo-wschodnich ziemiach II RP w latach trzydziestych i czterdziestych XX w. W końcu należy wymienić prace Tomasza Stryjka³⁵ z pogranicza historiografii i nauki o polityce dotyczące przede wszystkim polityki władz niepodległej Ukrainy wobec pamięci o II wojnie światowej i rządach totalitarnych.

²⁹ *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 1–11, red. R. Niedziółko, Warszawa 1998–2009. Zob. także: *Polska–Ukraina: trudna odpowiedź. Dokumentacja spotkań historyków (1994–2001), kronika wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej (1939–1945)*, red. R. Niedziółko, Warszawa 2003.

³⁰ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.

³¹ *Idem*, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011.

³² *Idem*, *Cień Kłyma Sawura...*, Gdańsk 2013.

³³ *Antypolska akcja OUN–UPA...* Zob. także: G. Motyka, *Włodzimierz i Parosle: dwie strony pierwszej akcji UPA [w:] Od zniewolenia do wolności...*

³⁴ G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.

³⁵ T. Stryjek, *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość? Interpretacje dziejów narodowych w historiografii i debacie publicznej na Ukrainie 1991–2004*, Warszawa 2007; *idem*, *Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Warszawa 2014; *idem*, *Wojna po wojnie raz jeszcze. II wojna światowa i powojenne podziemie antysowieckie we współczesnej polityce wobec pamięci i w historiografii Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi i Ukrainy* [w:] G. Motyka, R. Wnuk, T. Stryjek, A.F. Baran, *Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1953*, Gdańsk–Warszawa 2012.

Konfliktowi polsko-ukraińskiemu na Lubelszczyźnie dużo miejsca w publikacjach poświęcili m.in. Zygmunt Mańkowski³⁶, Ireneusz Caban³⁷, Robert Ziętek³⁸, Tomasz Bereza³⁹ czy Tomasz Róg⁴⁰. Wiele istotnych informacji na temat działalności w dystrykcie lubelskim policyjnych i wojskowych formacji kolaboracyjnych złożonych z Ukraińców przynoszą ustalenia Marcina Majewskiego⁴¹. Do kwestii ukraińskiej na Lubelszczyźnie w latach wojny w dużej mierze odnosili się Czesław Partacz i Krzysztof Łada⁴². Do problematyki tej w różnym stopniu nawiązują także prace Janiny Kielboń⁴³ i Janusza Kłapcia⁴⁴. Poruszają one m.in. ukraiński wątek niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie („Aktion in Zamosc”). Mowa w nich też o echach zbrodni wołyńsko-galicyjskiej w dystrykcie lubelskim czy następstwach walk polsko-ukraińskich w jego południowej części w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej. Szkic o działalności OUN-B i jej formacji zbrojnych na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 przygotował Mieczysław Samborski⁴⁵.

Zmiana stanowiska ZWZ-AK i Delegatury Rządu RP na Kraj dotycząca odwetu za terror niemieckiego okupanta wobec ludności polskiej była badana w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych m.in. przez Tomasza Szarotę⁴⁶ i Tomasza Strzembosza⁴⁷. W ostatnich latach pojawiły się liczne publikacje na temat reakcji polskiego podziemia na eksterminację ludności żydowskiej w czasie wojny na daw-

³⁶ *Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1992; Z. Mańkowski, *Stosunki polsko-ukraińskie w południowo-wschodniej Lubelszczyźnie i ich skutki w latach 1939–1947* [w:] *Wiek XX. Studia. Publicystyka. Wspomnienia*, Lublin 2008.

³⁷ I. Caban, *Na dwa fronty. Obród AK Tomaszów Lubelski w walce z Niemcami i ukraińskimi nacjonalistami*, Lublin 1999.

³⁸ R. Ziętek, *Konflikt polsko-ukraiński na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu w okresie okupacji niemieckiej*, „Rocznik Chełmski” 2001, t. 7.

³⁹ T. Bereza, *Ukraińskie formacje policyjne i paramilitarne w służbie niemieckiej na terenie Landkommissariatu Tarnogród w latach 1939–1944*, „Nad Tanwią i Ładą. Przyczynki do historii i kultury Ziemi Biłgorajskiej” 2012, t. 6; *idem*, *Wokół Piskorowic. Przyczynek do dziejów konfliktu polsko-ukraińskiego na Zasanii w latach 1939–1945*, Rzeszów 2013.

⁴⁰ T. Róg, *Rudka. Dzieje wsi i jej zagłada*, Rzeszów–Cieszanów 2014.

⁴¹ Zob. np. M. Majewski, *Przyczynek do wojennych dziejów Ukraińskiego Legionu Samoobrony (1943–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2(8); *idem*, *Ukraińskie formacje zbrojne w służbie niemieckiej (Sipo, Orpo, Waffen-SS) na Lubelszczyźnie w 1944 r.* [w:] *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokur, M. Patelski, Toruń–Opole 2010.

⁴² Cz. Partacz, K. Łada, *Kto zaczął? Polacy i Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1941–1943* [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA...* Zob. także: *idem*, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2003.

⁴³ J. Kielboń, *Napływ Polaków zza Buga do dystryktu lubelskiego w latach 1943–1944. Ustalenia liczbowe*, „Zeszyty Majdanka” 1991, t. 13; *eadem*, *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, Lublin 1995.

⁴⁴ J. Kłapiec, *Rada Główna Opiekuńcza w dystrykcie lubelskim w latach 1940–1944*, Lublin 2011.

⁴⁵ M. Samborski, *Działalność OUN i jej formacji zbrojnych oraz oddziałów UNS/UPA na późniejszych terenach II i III Okręgu tzw. Zakierzońskiego Kraju OUN-SD w czasie II wojny światowej*, „Rocznik Chełmski” 2009, t. 13.

⁴⁶ T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1985.

⁴⁷ T. Strzembosz, *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*, Warszawa 2000.

nych ziemiach II RP. Prace m.in. Andrzeja Żbikowskiego⁴⁸, Dariusza Libionki⁴⁹ czy Adama Puławskiego⁵⁰ skłoniły – jak się wydaje – także badaczy stosunków polsko-ukraińskich do poddania analizie ogólnego obrazu wroga z perspektywy polskiego podziemia⁵¹ oraz do wnikliwego przyjrzenia się decyzjom jego kierownictwa w sprawie odwetu wobec niemieckiego okupanta i jego współpracowników. Do pewnego stopnia procesem decyzyjnym dotyczącym odwetu w stosunku do Ukraińców zajmowali się zarówno badacze polscy, m.in. R. Torzecki⁵², A.L. Sowa⁵³, G. Motyka⁵⁴, jak i ukraińscy, np. I. Iljuszyn⁵⁵.

W niepodległej Ukrainie badania nad wojennymi i powojennymi dziejami podziemia początkowo pozostawały daleko w tyle nie tylko za polską historiografią, ale ustępowały nawet osiągnięciom historyków z krajów bałtyckich⁵⁶. Do 1997 r. poza przedrukami prac autorów emigracyjnych⁵⁷ do istotniejszych osiągnięć ukraińskiej

⁴⁸ A. Żbikowski, *Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006; *idem*, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej, wrzesień 1939 – lipiec 1941 r.*, Warszawa 2006.

⁴⁹ D. Libionka, *Polska ludność chrześcijańska wobec eksterminacji Żydów – dystrykt lubelski* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004; *idem*, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi...*; *idem*, *Polska konspiracja wobec eksterminacji Żydów w dystrykcie warszawskim* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007; *idem*, *Polskie Państwo Podziemne wobec eksterminacji Żydów na ziemiach wcielonych do Rzeszy* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008.

⁵⁰ A. Puławski, *Postrzeganie żydowskich oddziałów partyzanckich przez Armię Krajową i Delegaturę Rządu RP na Kraj*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2(4); *idem*, *Sowiecki partyzant – polski problem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1(9); *idem*, *Wykluczenie czy samowykluczenie? Trzy aspekty obecności Żydów w wojennym społeczeństwie polskim na przykładzie 1942 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1(12); *idem*, *W obliczu Zagłady. Rząd RP na Uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, ZWZ-AK wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)*, Lublin 2009.

⁵¹ Szerzej na temat ogólnego obrazu wroga, jaki w okresie niemieckiej okupacji wykształcił się w polskim podziemiu i społeczeństwie zob. A. Puławski, *Polskie Państwo Podziemne wobec Zagłady*, mps, w posiadaniu autora.

⁵² R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*

⁵³ A.L. Sowa, *Stosunki...*

⁵⁴ G. Motyka, *Postawy wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1953 w zależności od przynależności etnicznej, państwowej i religijnej* [w:] *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939–1953*, Warszawa–Londyn 2002; *idem*, *Ukraińska partyzantka...*; *idem*, *Od rzezi wołyńskiej...*

⁵⁵ I. Iljuszyn, *Ukraińska Powstańska Armia i Armia Krajowa. Protystojannia w Zachidnij Ukraini (1939–1945 rr.)*, Kyjiv 2009 (wyd. pol. *UPA i AK konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*, Warszawa 2009).

⁵⁶ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 28. Więcej o stanie historiografii ukraińskiej (1991–2000) dotyczącej stosunków polsko-ukraińskich w latach czterdziestych ubiegłego stulecia zob. I. Iljuszyn, *Stosunki ukraińsko-polskie w okresie II wojny światowej oraz pierwszych latach powojennych w historiografii ukraińskiej po roku 1989* [w:] *Historycy polscy i ukraińscy...*

⁵⁷ Zafalszowywanie stosunków polsko-ukraińskich w latach czterdziestych XX w. nie było bynajmniej wyłączną domeną historiografii w PRL. Podobne zabiegi były stosowano także w ukraińskim piśmiennictwie emigracyjnym kojarzonym z OUN-B. Dlatego do porządku dziennego przechodzono nad wydarzeniami stawiającymi działalność ukraińskiej partyzantki w niekorzystnym świetle (akcją depolonizacyjną na terenach zabużańskich z lat 1943–1944), ponieważ nagłaśnianie informacji na ten temat nie było w interesie środowisk banderowskich na Zachodzie. Jeżeli już odnoszono się do wystąpień przeciwko Polakom, to pisano o nich ogólnie. Bardzo często relatywizowano zbrodnię wołyńską z 1943 r. Zob. np. P. Mirczuk, *Ukraińska Powstańska Armia 1942–1952. Dokumenty i materiały*, Miunchen 1953 (Lwów 1991); M. Łebed, *UPA. Ukraińska Powstańska Armia. Jiji beneza, rist i diji u wyzwołnij borotbi ukrajinskoho narodu za Ukrajinu Samostijnju Sobornu Derżawu*, Drohobycz 1993;

historiografii trzeba zaliczyć rozpoczęcie w 1995 r. cyklu wydawnictw źródłowych *Litopys UPA. Nowa serija*⁵⁸. Sytuacja znacząco uległa zmianie z chwilą powołania w 1997 r. przez Radę Ministrów Ukrainy komisji rządowej do spraw oceny działalności OUN i UPA. W efekcie prac Grupy Roboczej Historyków pod kierownictwem Stanisława Kulczyckiego w latach 1998–2004 zostało wydanych na wysokim poziomie 28 monografii oraz zbiorów dokumentów⁵⁹. Z ważniejszych należy wymienić m.in. prace Anatolija Kentija⁶⁰ i Ihora Iljuszyna⁶¹. Podsumowanie prac grupy roboczej przyniósł ogłoszony drukiem w 2005 r. zbiór ważniejszych szkiców historycznych⁶².

Z innych tekstów i książek niebędących efektem pracy grupy roboczej należy wymienić przynoszącą wiele nowych ustaleń syntezę Jurija Kyryczuka⁶³, zamieszczony w 2004 r. na łamach kijowskiej „Krytyki” artykuł Jarosława Hrycaka⁶⁴ zawierający tezy do dyskusji o UPA czy niedawno wydaną monografię Ołeksandra Zajcewa⁶⁵ będącą zarysem dziejów idei integralnego nacjonalizmu ukraińskiego w okresie międzywojennym. Godna uwagi jest także monografia Dmytra W. Wiedieniejewa i Hennadija S. Bystruchina⁶⁶, gdyż stanowi ona w zasadzie pierwsze i w miarę pełne ujęcie (niestety z pominięciem ziem dzisiejszej Polski) działalności SB OUN-B. Sporą dawkę informacji na temat działających m.in. w dystrykcie lubelskim GG ukraińskich formacji pomocniczych w służbie niemieckiej przynoszą książki Andrija Bolanowskiego⁶⁷. Warto wspomnieć też o pracach Jurija Makara⁶⁸, w tym opublikowanej pod jego kierunkiem naukowym przez grupę historyków ukraińskich z ośrodka uniwersyteckiego w Czerniowcach obszernej monografii na temat życia społeczno-politycznego społeczności ukraińskiej na wschodniej Lubelszczyźnie w latach

L. Szankowskyj, *Ukrajńska Powstawszka Armija* [w:] *Istoria ukraińskoho wijska 1917–1995*, Lwiv 1996. Zob. także: W. Kosyk, *Ukraina i Niemczechy w drugiej światowej wojnie*, Paryż–Niu Jork–Lwiv 1993.

⁵⁸ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 1: *Wydannia Holownoho komanduwannia UPA*, red. J. Sztendera, Kyjiw–Toronto 1995.

⁵⁹ *Orhanizacija ukraińskich nacjonalistiw i Ukraińska powstawszka armija. Fachowyj wysnowok roboczoji hrupy istorykiv pry Uriadorij komisijsi z wywoczennia dijalnosti OUN i UPA*, Kyjiw 2005, s. 44.

⁶⁰ Zob. np. A.W. Kentij, *Ukraińska powstawszka armija w 1942–1943 rr.*, Kyjiw 1999; *idem*, *Ukraińska powstawszka armija w 1944–1945 rr.*, Kyjiw 1999.

⁶¹ Zob. np. I. Iljuszyn, *Protystojannia UPA i AK (Armiji Krajowej) w roky Druhoji switowej wojny na tli dijalnosti polskoho pidpilla w Zachidnij Ukraini*, Kyjiw 2001; *idem*, *Wołyńska trahedija 1943–1944 rr.*, Kyjiw 2003. Z ważniejszych publikacji wydanych przez I. Iljuszyna po zakończeniu prac przez grupę roboczą S. Kulczyckiego zob. *idem*, *UPA i AK...*; *idem*, *Miż Kyjewom, Moskwowu i Warszawowu. Zbirnyk statej do 50-riczczia prof. I.I. Iljuszyna*. Naukowe wydannia, Kyjiw 2011; *idem*, *Tragedia wołyńska lat 1943–1944: przyczyny, przebieg, skutki*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 1(23).

⁶² *Orhanizacija ukraińskich nacjonalistiw i Ukraińska powstawszka armija. Istoriczni narysy*, red. S.W. Kulczyckij, Kyjiw 2005.

⁶³ J. Kyryczuk, *Ukraińskij nacjonalnyj ruch 40–50-ch roky XX stolittia: ideolobija ta praktyka*, Lwiv 2003.

⁶⁴ J. Hrycak, *Nowa Ukraina. Nowe interpretacje*, Wrocław 2009.

⁶⁵ O. Zajcew, *Ukraińskij integralnyj nacjonalizm (1920–1930-ti roky)*. Narysy intelektualnoji istoriji, Kyjiw 2013.

⁶⁶ D.W. Wiedieniejew, H.S. Bystruchin, *Mecz i tryzub. Rozwidka i kontrrozwidka ruchu ukraińskich nacjonalistiw ta UPA (1920–1945)*. Monografija, Kyjiw 2006.

⁶⁷ A. Bolanowskyj, *Dywizija „Hałyczyna”. Istoria*, Lwiv 2000; *idem*, *Ukraiński wijskorwi formuwannia w zbrojnych sylach Niemczechy (1939–1945)*, Lwiv 2003.

⁶⁸ J. Makar, *Cholmszczyna i Pidlaszszia w perszij połowyni XX stolittia*, Lwiv 2003; *idem*, *Chelmszczyna w latach okupacji niemieckiej* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 10, Warszawa 2006.

1915–1947⁶⁹. Przeważa w nich jednak jednostronna narracja narodowa w odniesieniu do problemu relacji polsko-ukraińskich na interesującym nas terenie.

W latach 2011–2013 ukazało się na Ukrainie lub zostało przedrukowanych w Polsce kilka książek, które w istotny sposób rzutują na obecny stan polsko-ukraińskiej debaty historycznej. Mam tutaj na myśli prace Wołodymyra Wjatrowicza⁷⁰, Iwana Patrylaka⁷¹ czy Bohdana Huda⁷². Publikacje dwóch pierwszych z wymienionych autorów odnoszą się m.in. do problematyki relacji polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie (Chełmszczyźnie) w czasie II wojny światowej. Za najbardziej dyskusyjną została uznana zgodnie przez środowisko polskich historyków, ale też niektórych liczących się naukowców ukraińskich, książka Wjatrowicza, który opierając się głównie na dokumentach OUN-B i UPA, starał się udowodnić wspomnianą już tezę o „drugiej polsko-ukraińskiej wojnie 1942–1947”.

W literaturze powszechnej zagadnienie ukraińskiego nacjonalizmu podjął John A. Armstrong⁷³. Kwestią niemieckiej polityki narodowościowej w latach II wojny światowej, w tym m.in. jej aspektami ukraińskimi na terenie dystryktu lubelskiego GG, zajmowali się m.in. Isabel Heinemann⁷⁴, Dieter Pohl⁷⁵, Bogdan Musiał⁷⁶, Frank M. Grelka⁷⁷, Joseph Poprzeczny⁷⁸, Berndt Rieger⁷⁹ i Dieter Schenk⁸⁰. Natomiast Peter Black⁸¹ jest autorem wnikliwego ministudium na temat pomocniczej formacji wartowniczej SS utworzonej w Trawnikach w pobliżu Lublina, w której służyli m.in. Ukraińcy ze wschodnich powiatów dystryktu lubelskiego. W ogólnym

⁶⁹ Praca zbiorowa, która ukazała się drukiem w 2011 r., stanowi pierwszy z trzech zapowiadanych tomów. Oprócz wyników badań naukowych (t. 1) mają składać się na nie również zbiory wspomnień i dokumentów (t. 2–3). Zob. J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, A. Saluk, *Wid deportacji do deportacji. Suspilno-polityczne žyttia chołmsko-pidlas'kich Ukrajinciw (1915–1947). Doslidžennia, spohady, dokumenty*, t. 1: *Doslidžennia*, Czerniwc 2011.

⁷⁰ W. Wjatrowycz, *Druha polsko-ukraińska wojna...*

⁷¹ I.K. Patrylak, „*Wstań i borys! Słuchaj i wir...*” *Ukraińskie nacjonalistyczne pidpilla ta powstanskyj ruch (1939–1960 rr.)*, Lwów 2012; idem, „*Peremoha abo smert*”. *Ukraińskyj wyzwoľnyj ruch w 1939–1960 rr.*, Lwów 2012. Por. I.K. Patrylak, M.A. Borowyk, *Ukrajina w roky drubhoji switowoji wojny. Sproba nowoho konceptualnoho pohladu*, Kyjw 2010.

⁷² B. Hud, *Ukraińcy i Polacy na Naddnieprzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, Lwów–Warszawa 2013.

⁷³ J.A. Armstrong, *Ukrainian Nationalism*, New York–London 1963.

⁷⁴ I. Heinemann, „*Rasse, Siedlung, deutsches Blut*”. *Das Rasse- und Siedlungshauptamt der SS und die rassenpolitische Neuordnung Europas*, Göttingen 2003 (wyd. pol. *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, Gdańsk 2014).

⁷⁵ D. Pohl, *Znaczenie dystryktu lubelskiego w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”* [w:] *Akcja Reinhardt...*

⁷⁶ B. Musiał, *Niemiecka polityka narodowościowa w okupowanej Polsce w latach 1939–1945*, „*Pamięć i Sprawiedliwość*” 2004, nr 2(6). Zob. także: idem, „*Przypadek modelowy dotyczący eksterminacji Żydów*”. *Początki „akcji Reinhardt” – planowanie masowego mordu Żydów w Generalnym Gubernatorstwie* [w:] *Akcja Reinhardt...*

⁷⁷ F.M. Grelka, *Polityka narodowościowa niemieckich władz okupacyjnych we wschodniej Polsce w latach 1941–1944. Przebudowa społeczeństwa wielonarodowościowego w społeczeństwo z rasą dominującą*, „*Pamięć i Sprawiedliwość*” 2009, nr 1(14).

⁷⁸ J. Poprzeczny, *Odilo Globocnik, Hitler's Man in the East*, London 2004.

⁷⁹ B. Rieger, *Odilo Globocnik. Twórca nazistowskich obozów śmierci*, Zakrzewo 2009.

⁸⁰ D. Schenk, *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, Kraków 2009.

⁸¹ P. Black, *Prosty żołnierz „akcji Reinhardt”. Oddziały z Trawnika i eksterminacja polskich Żydów* [w:] *Akcja Reinhardt...*

zarysie o konflikcie polsko-ukraińskim w latach czterdziestych ubiegłego stulecia pisali Timothy Snyder⁸² i Karel C. Berkhoff⁸³.

Przy pisaniu niniejszej rozprawy korzystałem także z dokumentów publikowanych. W pierwszej kolejności trzeba tutaj wymienić tomy źródeł wydane wspólnie przez Resortowe Archiwum Państwowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie (HDA SBU) i IPN w Warszawie w cyklu *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*. Podstawowy do dziejów konfliktu polsko-ukraińskiego w okresie niemieckiej okupacji jest tom 4⁸⁴. Dla historii ZWZ–AK ważnym wydawnictwem jest *Armia Krajowa w dokumentach*. Przydatne w pracy okazały się tomy 1–3 i 6⁸⁵. Warto jednak wspomnieć także o edycjach źródeł z okresu PRL, które ilustrowały działalność ZWZ–AK, BCh czy GL–AL na Lubelszczyźnie w latach niemieckiej okupacji⁸⁶. Mimo że wspomniane publikacje musiały podlegać ograniczeniom wynikającym z cenzury, znajdziemy w nich dokumenty dotyczące konfliktu polsko-ukraińskiego oraz pewne informacje na temat stosunku poszczególnych nurtów polskiego podziemia do kwestii ukraińskiej na tym terenie.

Jeśli chodzi o źródła ukraińskie, wspomnieć trzeba o dokumentach opublikowanych przez Wołodymyra Serhijczuka w tomie *Zakerzonnia 1939–1947* wydanym w serii *Ukrajinskyj zdwyb*⁸⁷. Cenne wydają się zawarte w nim materiały UCK dotyczące m.in. relacji niemiecko-ukraińskich i konfliktu polsko-ukraińskiego w okresie „Aktion in Zamosc”. Niemniej do publikacji źródłowych W. Serhijczuka należy podchodzić z dużą ostrożnością z powodu instrumentalnego traktowania przez wspomnianego autora niektórych dokumentów ukraińskiej proveniencji, to znaczy publikowania ich w okrojonej wersji, bez informacji, iż są jedynie fragmentem oryginału. Świadczy o tym na przykład eksponowanie jedynie przypadków antyukraińskich wystąpień oddziałów AK i BCh w Hrubieszowskim w zimie 1943/1944 r. przy jednoczesnym pominięciu części tego samego dokumentu, w której była mowa o akcjach antypolskich prowadzonych zimą 1943/1944 r. i na wiosnę 1944 r. na tym samym terenie przez bojówki UNS⁸⁸. Zabieg ten miał najprawdopodobniej na celu

⁸² T. Snyder, *The Reconstruction of Nations. Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus 1569–1999*, New Haven–London 2003 (wyd. pol. *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś 1569–1999*, Sejny 2006); *idem*, *Skrwane ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011.

⁸³ K.C. Berkhoff, *Harvest of Despair. Life and Death in Ukraine under Nazi Rule*, London 2004 (wyd. ukr. *Żnywa rozpacz. Żyttia i smert w Ukraini pid nacystskoju władaju*, Kyjiw 2011).

⁸⁴ *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 4: *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, Warszawa–Kijów 2005.

⁸⁵ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1: *wrzesień 1939–czerwiec 1941; AKD*, t. 2: *czerwiec 1941–kwiecień 1943; AKD*, t. 3: *kwiecień 1943–lipiec 1944*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990; *AKD*, t. 6: *Uzupełnienia*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

⁸⁶ *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie (1942–1944)*. Źródła, oprac. Z. Mańkowski, J. Naumiuk, Lublin 1960; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie (1940–1944)*. Źródła, oprac. Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, Lublin 1962; *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lublin 1939–1944*, cz. 2: *Dokumenty*, oprac. I. Caban, Z. Mańkowski, Lublin 1971.

⁸⁷ W. Serhijczuk, *Ukrajinskyj zdwyb. Zakerzonnia 1939–1947*, Kyjiw 2004.

⁸⁸ Zob. np. W. Serhijczuk, *Ukrajinskyj zdwyb...*, s. 303. Por. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II–30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11.

udowodnienie tezy, jakoby Ukraińcy w Hrubieszowskim byli w okresie okupacji niemieckiej wyłącznie ofiarami konfliktu narodowościowego i nie występowali w roli sprawców mordów na miejscowych Polakach. Piszac o publikowanych źródłach do dziejów OUN-B i UPA, trzeba przede wszystkim wymienić liczący obecnie 23 tomy cykl *Litopys UPA. Nowa serija*. Dla interesującego nas tematu przydatne okazały się przede wszystkim tomy 12–13⁸⁹. Mowa w nich o działalności OUN-B i UPA w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. w Galicji Wschodniej, w tym na temat walk polsko-ukraińskich w południowej części dystryktu lubelskiego i na ościennych terenach dystryktu Galicja GG na wiosnę 1944 r. Natomiast wśród 50 tomów opublikowanych do tej pory w ramach podstawowej serii *Litopys UPA* na szczególną uwagę zasługuje tom 39⁹⁰. Choć głównie mowa jest w nim o działalności banderowskiego podziemia na wschodniej Lubelszczyźnie we wczesnych latach powojennych, to zawiera on także istotne informacje na temat jego struktury i działalności w końcowym okresie okupacji niemieckiej. Warto jeszcze wspomnieć o dwutomowym zbiorze dokumentów OUN-B i UPA wydanym przez W. Wjatrowicza⁹¹, ponieważ stanowi on integralną część jego kontrowersyjnej książki o „drugiej wojnie polsko-ukraińskiej 1942–1947”.

W wypadku materiałów niemieckich odwołuję się do wydawnictw źródłowych lub opracowań opartych w dużej mierze na materiałach proveniencji niemieckiej⁹².

Istnieje także wiele wspomnień, relacji i pamiętników dotyczących interesującej nas tematyki⁹³. Z polskich wydawnictw na uwagę zasługują przede wszystkim wspomnienia i dzienniki dr. Zygmunta Klukowskiego⁹⁴, ordynatora szpitala w Szczepieszynie, których duża część powstała w okresie okupacji niemieckiej. Znajdziemy w nich m.in. informacje na temat niezwykle złożonych w tym czasie relacji między Polakami a Ukraińcami na Zamojszczyźnie. Na przykład mowa w nich o antypolskich wystąpieniach Ukraińców jesienią 1943 r. i na wiosnę 1944 r. na pogranicznych terenach dystryktów lubelskiego i Galicja oraz polskich akcjach odwetowych. Należy wymienić także opracowania Ireneusza Cabana⁹⁵. Składa się na nie przede wszystkim zbiór relacji oficerów i żołnierzy tomaszowskiego obwodu AK, którzy

⁸⁹ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12: *Wojenna Okruha UPA „Bub”. Dokumenty i materiały 1943–1952*, Knyha 1, red. W. Moroz, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2009; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13: *Wojenna Okruha UPA „Bub”. Dokumenty i materiały 1943–1952*, Knyha 2, red. W. Moroz, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2009.

⁹⁰ *Litopys UPA*, t. 39: *Taktycznyj widytnok UPA 28-j „Danyliw”: Chotmszczyna i Pidlaszczia (Dokumenty i materiały)*, red. P.J. Poticznyj, Toronto–Lwów 2003.

⁹¹ *Polsko-ukrajinski stosunki w 1942–1947 rokach u dokumentach OUN ta UPA*, t. 1: *Wijna pid czas wijny. 1942–1945*, t. 2: *Wijna pislja wijny. 1945–1947*, oprac. W. Wjatrowycz, Lwów 2011.

⁹² Zob. np. *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, t. 1: 1939–1942, t. 2: 1943–1945, Warszawa 1970; *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*; Z. Mańkowski, *Niemiecki meldunek o zniszczeniu wsi w powiecie hrubieszowskim w wyniku walk ukraińsko-polskich z 1944 r.* [w:] *Wiek XX...*; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*

⁹³ Zob. np. W. Mędrzecki, *Polskie relacje pamiętnikarskie i wspomnieniowe jako źródło do badania stosunków polsko-ukraińskich w okresie II wojny światowej*, „Przegląd Wschodni” 1997, t. IV, z. 1.

⁹⁴ Z. Klukowski, *Zamojszczyzna 1918–1943*, t. 1; *Zamojszczyzna 1944–1959*, t. 2, Warszawa 2007.

⁹⁵ *Związek Walki Zbrojnej–Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski. Relacje, wspomnienia, opracowania, dokumenty*, oprac. I. Caban, Lublin 1997; I. Caban, *Na dwa fronty...* Zob. także: J. Peter, *Tomaszowskie za okupacji*, Tomaszów Lubelski 1991.

w latach 1943–1944 brali udział w walkach z ukraińskimi nacjonalistami. W końcu pracę zbiorową *Łuny nad Huczwią i Bugiem. Walki oddziałów AK i BCh w Obwodzie Hrubieszowskim w latach 1939–1944* poświęconą analogicznym wydarzeniom na sąsiednich terenach hrubieszowskiego obwodu AK i BCh⁹⁶. Bardzo duży zasób informacji na temat konfliktu polsko-ukraińskiego w Hrubieszowskim znajdziemy w relacji Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora” z lat okupacji⁹⁷. Na marginesach tekstu głównego znalazły się odręczne dopiski sporządzone przez Mariana Gołębiewskiego „Irkę”. Relacja ta przynosi wiele istotnych szczegółów na temat działań odwetowych polskiego podziemia wobec Ukraińców w Hrubieszowskim w latach 1943–1944. Jej rangę podnosi fakt, że autorem tekstu i jego korektorem byli dwaj wysokiej rangi oficerowie hrubieszowskiej AK, którzy albo przypisywali sobie w nim autorstwo koncepcji uderzenia w ośrodki ukraińskie na tym terenie z 10 marca 1944 r. (S. Kwaśniewski), albo funkcjonowali w późniejszej literaturze przedmiotu jako jego inicjatorzy (M. Gołębiewski)⁹⁸. Wspomnienia Kwaśniewskiego zostały opublikowane w 1980 r. w obszernych fragmentach w książce J. Markiewicza *Partyzancki kraj*. Niemniej wersja rękopisu znajdująca się w moim posiadaniu różni się od wersji publikowanej, która w najbardziej kontrowersyjnych fragmentach (dotyczących wydarzeń z 10 marca 1944 r.), przed udostępnieniem do publikacji, została najprawdopodobniej okrojona przez S. Kwaśniewskiego. Mogło do tego dojść również w okresie prac nad książką za sprawą Markiewicza lub peerelowskiej cenzury. Niepozabawiony okupacyjnych wątków ukraińskich z Hrubieszowskiego, choć już nie tak ciekawy jak wspomnienia Kwaśniewskiego, jest opublikowany przez Justynę Dudek⁹⁹ „wywiad rzeka” z Gołębiewskim.

Istotne dla poznania okupacyjnej rzeczywistości w GG widzianej z perspektywy ukraińskiej, a konkretnie prominentnych działaczy UCK, są m.in. wydane na emigracji opracowanie i wspomnienia jego byłego przewodniczącego Wołodymyra Kubijowycza¹⁰⁰ oraz wspomnienia jednego z lokalnych aktywistów Danyła Bohaczewskiego działającego w komitetach ukraińskich lub ich delegaturach w Tomaszowie Lubelskim i Rawie Ruskiej¹⁰¹. Za cenne uważam też publikacje, które w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, jeszcze pod konspiracyjnymi nazwiskami, a później oficjalnie wydawali na Zachodzie dawni członkowie kierownictwa ukraińskiego podziemia działający na wschodniej Lubelszczyźnie w czasie okupacji niemieckiej lub po jej zakończeniu. Niektóre po 1991 r. były przedrukowywane na Ukrainie¹⁰². Wiele

⁹⁶ W. Jaroszyński, B. Klembukowski, E. Tokarczuk, *Łuny nad Huczwią i Bugiem. Walki oddziałów AK i BCh w Obwodzie Hrubieszowskim w latach 1939–1944*, Zamość 1992.

⁹⁷ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji*, Jabłonowo, 10 III 1967 r., rkps, zbiory Tomasza Gołębiewskiego, w posiadaniu autora, Justynie Dudek dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

⁹⁸ Zob. np. J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*

⁹⁹ „Bo mnie tylko wolność interesuje...” *Wywiad-rzeka z Marianem Gołębiewskim* (Nowy Jork, listopad 1988–czerwiec 1989), oprac. J. Dudek, Lublin 2011.

¹⁰⁰ W. Kubijowycz, *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji 1939–1941. Istorija Ukrajinskoho Centralnoho Komitetu*, Czikago 1975; *idem*, *Meni 85*, Miunchen 1985.

¹⁰¹ D. Bohaczewskij, *Na wozi i pid wozom. Kartyny z zytтя hałyckoho wojaka i prawnyka*, Toronto 1976.

¹⁰² Między innymi na temat początków działalności podziemia banderowskiego w dystrykcie lubelskim GG zob. B. Kazaniwskij, *Szlachom Łehendy. Spomyny*, London 1975. O działalności OUN-B i UPA na wschodniej Lu-

zawartych w nich informacji znalazło potwierdzenie w oryginalnych dokumentach OUN-B i UPA, przechowywanych obecnie w archiwach na Ukrainie i w Polsce. Warto wspomnieć jeszcze o wydawanym w latach 1994–2005 przez Bohdana Huka pięciotomowym cyklu *Zakerzonnia. Spohady (Spomyny) wojakiw UPA*¹⁰³ czy opublikowanym ostatnio przez Myrosława Iwanyka¹⁰⁴ tomie wspomnień ukraińskich mieszkańców wschodniej Lubelszczyzny dotyczącym wydarzeń z lat 1938–1948.

Naturalnie nie są to wszystkie publikacje, które wykorzystałem w pracy. Pełny ich wykaz został zamieszczony w bibliografii.

W pracy korzystałem z licznych źródeł archiwalnych, głównie ukraińskich i polskich, w mniejszym stopniu proveniencji sowieckiej czy niemieckiej. Pochodzą one z archiwów polskich, londyńskich, ukraińskich i kanadyjskich. Najcenniejsze z materiałów przechowywanych w Archiwum IPN w Warszawie (AIPN) oraz jego oddziałach w Lublinie (AIPN Lu) i Rzeszowie (AIPN Rz) okazały się dokumenty niemieckich władz bezpieczeństwa znajdujące się w zespołach: Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie. Mowa w nich na przykład o niemieckich akcjach pacyfikacyjnych prowadzonych m.in. na wiosnę i w lecie 1942 r. w odpowiedzi na działalność partyzantki komunistycznej we wschodnich powiatach dystryktu lubelskiego, polityce narodowościowej okupanta czy konflikcie polsko-ukraińskim na tym terenie. Dla poznania struktury i działalności OUN-B i UPA istotne znaczenie mają znajdujące się w archiwach IPN akta: spraw, śledcze, operacyjne i inne dotyczące członków polskiego (Mariana Gołębiewskiego) i ukraińskiego podziemia (m.in. Myrosława Onyszkewicza, Petra Fedoriwa, Łeonida Łapinskiego, Iwana Szpontaka), którzy zostali zatrzymani w latach 1946–1958 na terytorium Polski lub Czechosłowacji przez tamtejsze władze bezpieczeństwa. Wyżej wymienione osoby narodowości ukraińskiej już w okresie okupacji niemieckiej piastowały wysokie funkcje w Krajowym Kierownictwie (KP) OUN-B na ziemiach zachodnioukraińskich lub w strukturach banderowskiego podziemia istniejących w tym czasie na terenach dystryktów lubelskiego i Galicja. W odniesieniu do obszaru Lubelszczyzny bardzo interesujące jest na przykład sprawozdanie przesłane latem 1951 r. do Zagranicznych Formacji (ZCz) OUN w Niemczech Zachodnich przez Łapinskiego (wówczas agenta Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego), który do czasu aresztowania pełnił funkcję okręgowego referenta SB OUN-B na Lubelszczyźnie. Choć w sprawozdaniu tym była mowa o działalności ukraińskiego podziemia na tym terenie głównie w okre-

belszczyźnie, m.in. w latach wojny, zob. np. E. Prirwa, sotn. UPA, *Diji UPA na operatywnomu tereni miż rikamy Sianom i Bubom w rr. 1944–47*, b.m.w., b.d.; I. Czub, *Na ukrajinskomu Pidlaszszu w rr. 1944–1948*, „Do zbroji” (Miunchen) 1953, nr 21(34). W niewielkim stopniu do wydarzeń na tym terenie w okresie okupacji niemieckiej odwołują się także wspomnienia dowódcy tzw. pierwszej UPA powiązanej z emigracyjnym rządem UNR. Zob. T. Bulba-Borowec, *Armija bez derżawy. Slawa i trahedija Ukrajinskoho powstanskoho ruchu*, Winnipeg 1981 (Kyjiw 2008).

¹⁰³ *Zakerzonnia. Spohady wojakiw Ukrajinskoji Powstanskoi Armiji*, t. 1, oprac. B. Huk, Warszawa 1994; *Spomyny wojakiw UPA*, t. 2–5, oprac. B. Huk, Warszawa 1996–2005.

¹⁰⁴ *Krow ukrajinska, krow polska... Trahedija Chołmszyny ta Pidlaszszia w rokach 1938–1948 u spohadach. Biblioteka Zakerzonnia. Serija „Spohady”*, t. 2, red. M. Iwanyk, Toronto–Lwów 2014.

się od wiosny 1944 r. do jesieni 1947 r., to nie zabrakło w nim również odniesień do sytuacji w latach wcześniejszych (1942–1943). Pozwoliło to odtworzyć w dość ogólnym zarysie jego ówczesną strukturę i działalność. W archiwum IPN w Warszawie skorzystałem także z materiałów pochodzących z częściowo zachowanego archiwum Kierownictwa Dywersji (Kedywu) Komendy Głównej (KG) AK, które w postaci dowodów rzeczowych zostały dołączone do akt sprawy gen. Augusta Emila Fieldorfa. Dotyczą one m.in. problemu działań odwetowych polskiego podziemia (tzw. akcji terrorystycznych i likwidacyjnych) wobec okupanta niemieckiego i jego współpracowników, jak również „grup dywersyjnych” uznanych przez AK za „obce” pod względem politycznym, narodowym lub jako „bandyckie”. Problemu polskiego odwetu w stosunku do Ukraińców z Lubelszczyzny w okresie okupacji niemieckiej dotyczą również dokumenty pochodzące z zespołu Armia Krajowa przechowywanego w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN). Większość z wykorzystanych w książce polskich materiałów archiwalnych dotyczących konfliktu narodowościowego w dystrykcie lubelskim w latach 1943–1944 odnalazłem w Archiwum Państwowym w Lublinie (APL) w zespołach: Związek Walki Zbrojnej–Armia Krajowa, Bataliony Chłopskie i Rada Główna Opiekuńcza–Polski Komitet Opiekuńczy Lublin Miasto i Powiat. Wyłaniający się z nich obraz uzupełniają dokumenty pochodzące ze zbioru Zygmunta Klukowskiego zdeponowanego w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (BKUL). Natomiast perspektywę niemieckich władz policyjnych ukazują materiały znajdujące się w zespole Dokumenty Życia Codziennego przechowywanym w Chełmskiej Bibliotece Publicznej w Chełmie (ChBP).

W pracy wykorzystałem również dokumenty z archiwów londyńskich, w tym m.in. pochodzące z zespołu Oddział Specjalny Sztabu Naczelnego Wodza – Cichociemni przechowywanego w Studium Polski Podziemnej w Londynie (SPP). Warto w tym miejscu wspomnieć o sprawozdaniu mjr. Tadeusza Klimowskiego „Ostoi” (m.in. oficera operacyjnego w komendzie Wołyńskiego Okręgu AK, a później w sztabie 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK) złożonym w sierpniu 1945 r. w Londynie. Dokument ten bowiem zawierał istotne informacje o charakterze „antypolskiej akcji” rozpoczętej przez podziemie banderowskie w zimie 1942/1943 r. na Wołyniu, które zostały uzyskane przez „wprowadzonego” do struktur kierowniczych wołyńskiej OUN-B cichociemnego por. Lecha Ładę „Żagiew”.

Najistotniejsze wśród materiałów pochodzących z archiwów ukraińskich okazały się dokumenty kierownictwa chełmskiej, sokalskiej, rawskiej, przemyskiej i lwowskiej OUN-B odnoszące się prawie wyłącznie do działalności organizacji w ostatnim roku okupacji niemieckiej, ponadto dokumentacja bojówek, oddziałów i zgrupowań ukraińskiej partyzantki operujących w tym czasie na pogranicznych terenach dystryktów lubelskiego i Galicja. Znajdują się one w zespołach: Krajowe Kierownictwo Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) na ziemiach zachodnioukraińskich i Zgrupowanie Ukraińskiej Powstańczej Armii „UPA-Zachód” przechowywanych w Centralnym Archiwum Państwowym Najwyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy w Kijowie (CDAWOWUU). Dokumentują one m.in. poszczególne etapy antypolskich wystąpień ukraińskiej partyzantki na południowo-wschodniej

Lubelszczyźnie (Chełmszczyźnie) i ościennych terenach Galicji, poczynawszy od jesieni 1943 r., a skończywszy na lecie 1944 r. oraz ukazane z ukraińskiej perspektywy walki między AK a UNS-UPA na Chełmszczyźnie z wiosny 1944 r. Interesujące okazały się również dokumenty przechowywane w Centralnym Archiwum Państwowym Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie (CDAHOU) w zespołach: Komitet Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów USRR, Ukraiński Sztab Ruchu Partyzanckiego (USPD) i Sztab Zgrupowania Partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa. Na uwagę zasługuje na przykład pochodzący z października 1943 r. raport ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego USRR do naczelnika USPD o sytuacji na terytorium GG. Został on przygotowany na podstawie materiałów OUN-B. W raporcie tym znalazły się m.in. informacje dotyczące niemieckich pacyfikacji wsi ukraińskich w dystrykcie lubelskim z wiosny 1942 r., „antypolskiej akcji” OUN-B i UPA na Wołyniu w 1943 r. i antyukraińskich wystąpień policji polskiej w służbie niemieckiej w lecie 1943 r. w zachodniej części tego regionu. Należy wspomnieć też o przejętych przez partyzantkę sowiecką dokumentach z rawskiego okręgu OUN-B na temat akcji antypolskich przeprowadzanych przez UNS-UPA na pograniczu dystryktów lubelskiego i Galicja w kwietniu i maju 1944 r. Istotne ich uzupełnienie stanowią materiały OUN-B przechowywane w Archiwum Centrum Badań Ruchu Wyzwoleńczego we Lwowie (ACDWR) w zbiorze dokumentów Mykoły Łebedia. Dla interesującego nas obszaru godne uwagi jest przede wszystkim sprawozdanie „Rewolucyjno-powstańcza walka za wolność ukraińskiego narodu na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1943–48”, które we wrześniu 1948 r. zostało przygotowane dla ZCz OUN przez Jewhena Sztenderę „Prirwę”, we wczesnych latach powojennych m.in. kierownika OUN-B na Lubelszczyźnie. Należy wspomnieć też o dokumentach podziemia banderowskiego pochodzących ze zbioru publikacji Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego USRR znajdującego się w HDA SBU. W Archiwum Państwowym Obwodu Lwowskiego we Lwowie (DALO) cenne okazały się liczne petycje chłopów ukraińskich z Chełmszczyzny kierowane latem 1944 r. do najwyższych władz USRR z prośbą o włączenie wspomnianych terenów do USRR. Rzucają one więcej światła m.in. na skalę terroru niemieckiego z lat 1942–1943 wobec tamtejszej ludności ukraińskiej za sprzyjanie partyzantce komunistycznej. Znajdują się one w zespole Lwowski Komitet Obwodowy Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy – KP(b)U.

W pracy wykorzystałem także wybrane dokumenty UCK przechowywane w archiwach kanadyjskich. Pochodzą one z kolekcji Wołodymyra Kubijowicza zdeponowanej w Bibliotece i Archiwach Kanady w Ottawie (LAC) oraz kolekcji Mychajła Chomiaka znajdującej się w Archiwum Prowincji Alberta w Edmonton (PAA). Wspomniane materiały odnoszą się m.in. do ukraińskiego wątku niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie, zawierają imienne wykazy ukraińskich ofiar konfliktu z Polakami w dystrykcie lubelskim (za okres od jesieni 1941 r. do wiosny 1944 r.). Ponadto przybliżają, z ukraińskiej perspektywy, podłoże, przebieg i skalę antyukraińskich wystąpień polskiego podziemia na tym terenie w latach 1943–1944, w tym ich najkrwawszą odsłonę – działania w Hrubieszowskim w marcu 1944 r.

W tym świetle mowa w nich także o antypolskich wystąpieniach UNS–UPA na Chełmszczyźnie na wiosnę 1944 r.

Podczas pisania książki skorzystałem również z wybranych relacji i wspomnień żołnierzy tomaszowskiego obwodu AK pochodzących ze zbiorów nieżyjącego już Zygmunta Wiśniarskiego „Anglika”. W dużej mierze zawierał on niepublikowane dotąd świadectwa jego kolegów i kolegów z okresu konspiracji. Zbiór ten zgromadzony i opracowany przez Z. Wiśniarskiego został mi w całości udostępniony wraz ze zgodą na wykorzystanie go w pracy badawczej. Duża część tych materiałów dotyczyła walk polsko-ukraińskich z wiosny 1944 r. Z ważniejszych trzeba wymienić opracowanie byłego żołnierza Oddziałów Dywersji Bojowej (ODB) tomaszowskiego obwodu AK, uczestnika akcji w Sahryniu w marcu 1944 r. Jerzego Hildebranda-Wilskiego „Sarta” czy wspomnienia uczestniczki walk z UNS–UPA w rejonie Ulhówka w czerwcu 1944 r. Zofii Sobeskiej-Noińskiej „Pajaka”.

Uzupełnieniem źródeł pisanych są zgromadzone przeze mnie relacje bezpośrednich uczestników i naocznych świadków konfliktu polsko-ukraińskiego. Do najważniejszych zaliczam wypowiedzi: Stanisława Wołoszyna „Wilka”, żołnierza AK, m.in. uczestnika bitwy z ukraińską partyzantką o Narol w maju 1944 r.; ukraińskich i polskich świadków mordów dokonywanych w latach 1943–1944 przez UNS–UPA, AK i BCh na ludności przeciwnika, m.in. mieszkanki Prehoryłego narodowości ukraińskiej, naoczego świadka napadu dokonanego przez wołyńską UPA w lutym 1944 r. na jej polskich sąsiadów, a następnie ofiary akcji odwetowej BCh – Eugenii Szczur czy polskich mieszkańców Sahrynia, świadków ataku odwetowego AK z marca 1944 r. – Mariana Ogonowskiego i Jana Palengi.

Praca składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów o układzie mieszanym – chronologicznym, jeśli chodzi o ich kolejność, z licznymi jednak odstępstwami na rzecz ujęcia problemowego w ramach poszczególnych rozdziałów – oraz z zakończenia. W rozdziałach I–II, stanowiących wprowadzenie do zasadniczej problematyki książki, zawarłem ogólne informacje na temat kwestii ukraińskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918–1944, w tym o konflikcie polsko-ukraińskim. W rozdziale III przedstawiłem rozwój organizacyjny i działalność OUN-B oraz jej oddziałów zbrojnych na terenie dystryktu lubelskiego do zimy 1943/1944 r. To wszystko na tle analogicznych procesów zachodzących na terytorium Komisariatu Rzeszy Ukraina (Wołyń) oraz w dystrykcie Galicja. Została w nim omówiona pokrótce także strategia banderowskiego podziemia wobec Polaków, Sowieców i Niemców. Problematykę działalności w dystrykcie lubelskim policyjnych formacji pomocniczych i jednostek wojskowych w służbie niemieckiej złożonych z Ukraińców, samoobrony utworzonej za zgodą władz niemieckich przez komitet ukraiński w Hrubieszowie (ChLS) czy udziału Ukraińców i Polaków pochodzenia ukraińskiego w innych niż OUN-B organizacjach podziemnych oraz ich oddziałach zbrojnych (głównie w partyzantce komunistycznej) zarysowałem w rozdziale IV. Rozdziały V–VI stanowią najistotniejszą część pracy, gdyż dotyczą złożonego procesu nasilania przez polskie podziemie w latach 1943–1944 działań odwetowych wobec Ukraińców na Lubelszczyźnie. Mowa w nich także o antypolskich wystąpieniach w tym czasie partyzantki ukraińskiej oraz prze-

biegu polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej na Zamojszczyźnie (Chełmszczyźnie). Rozdział VII, zamykający okres niemieckiej okupacji, traktuje o walkach UNS–UPA z partyzantką sowiecką, policją i żandarmerią niemiecką oraz frontowymi oddziałami Wehrmachtu i Armii Czerwonej.

Nazwy miejscowości występujące w książce zostały podane według *Skorowidza miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych*, oprac. T. Bystrzycki, Przemysł–Warszawa 1935 oraz map Wojskowego Instytutu Geograficznego w skali 1:100 000 i 1:300 000 z okresu międzywojennego. Występujące w pracy nazwiska ukraińskie zakończone na *-yj*, *-skyj*, *-čkyj*, *-ycz* zostały spolszczone zgodnie z obowiązującymi zasadami polskiej ortografii i otrzymały zakończenia *-y*, *-ski*, *-cki*, *-icz*. Natomiast imiona pozostawiono w oryginalnym brzmieniu. Od reguły polszczenia odstąpiono także w przypisach i bibliografii przy nazwiskach autorów i tytułach cytowanych publikacji w języku ukraińskim. Podawano je zgodnie z zasadami transkrypcji współczesnego alfabetu ukraińskiego, zachowując właściwości fonetyczne oryginału.

W opracowaniach naukowych w Polsce i na Ukrainie, przedstawiających działalność OUN-B i UPA w okresie okupacji niemieckiej, Lubelszczyźnie – zapewne ze względu na skalę wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej – poświęcano mniej uwagi. Luki w literaturze przedmiotu nie wypełniły także dotychczasowe publikacje polskich i ukraińskich historyków o tematyce regionalnej. Jak dotąd działalność podziemia banderowskiego na interesującym nas terenie w okresie okupacji niemieckiej i we wczesnych latach powojennych nie została opracowana w formie monografii. Dlatego pozostaje mieć nadzieję, że książka, którą oddaję do rąk Czytelnika, przynajmniej częściowo wypełni tę lukę, uzupełniając dotychczasowy obraz historiograficzny o wiele istotnych szczegółów. Niemniej biorąc pod uwagę złożoność zagadnienia, bogatą faktografię i obszerny materiał źródłowy, zdaję sobie sprawę, że w pracy nie uniknąłem mimowolnych potknięć czy nieścisłości. Liczę, że w przyszłości będą one korygowane przez badaczy, którzy zechcą podążyć tropem moich rozważań. Jednocześnie przyznaję, że niektóre z problemów i obszarów badawczych dotyczących stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie w latach 1939–1944 siłą rzeczy musiały zostać w pracy jedynie zasygnalizowane. Mam tutaj na myśli m.in. postawę hierarchów i duchowieństwa Kościoła prawosławnego wobec władz niemieckich, OUN-B i UNS–UPA czy w ogóle konfliktu polsko-ukraińskiego w dystrykcie lubelskim. Do zagadnień, które wymagają dalszych wnikliwych badań, zaliczam też stanowisko partyzantki komunistycznej (polskiej i sowieckiej) do podziemia banderowskiego i konfliktu narodowościowego na tym terenie w latach 1942–1944, jak również działalność UCK i policji ukraińskiej w służbie niemieckiej, które – z wyjątkiem szkieletów – jak dotąd nie doczekały się opracowania.

Lista osób, którym chciałbym podziękować za wsparcie przy pisaniu tej książki, jest długa. W pierwszej kolejności wyrazy wdzięczności kieruję pod adresem Grzegorza Motyki, promotora mojej rozprawy doktorskiej, na podstawie której (jej części dotyczącej wojny i okupacji) powstała niniejsza książka. Promotorowi dziękuję przede wszystkim za inspirację do podjęcia trudu badań naukowych i w konsekwen-

cji napisania pracy doktorskiej, jak również za życzliwość oraz czas poświęcony na wielogodzinne rozmowy, podczas których nie szczędził mi fachowych rad. Mogłem na nie zawsze liczyć zarówno w okresie przygotowywania rozprawy, jak i później podczas pracy nad książką. Za uwagi krytyczne oraz cenne wskazówki dziękuję recenzentom: Janowi Pisulińskiemu i Tomaszowi Strykowski. Za informacje, którymi zawsze chętnie się dzielili, oraz niektóre kopie dokumentów słowa podziękowania należą się także: Adamowi Puławskiemu, Myrosławowi Iwanykowi, Igorowi Hałagidzie, Mariuszowi Sawie, Justynie Dudek i Agnieszce Jaczyńskiej. Pomocą służyli mi również: Magdalena Semczyszyn, Ołeh Pawłyszyn, Roman Kabaczij, Rafał Leśkiewicz, Artur Piekarz, Mariusz Moszkowicz i Wieńczysław Niemirowski. Praca ta nie powstałaby w takim kształcie bez wsparcia instytucji, które umożliwiły mi prowadzenie kwerend archiwalnych zarówno w kraju, jak i za granicą, następnie dołożyły wszelkich starań, aby się ukazała. Mam tutaj na myśli IPN Oddział w Lublinie oraz Instytut Studiów Politycznych PAN. Dlatego oddzielne podziękowania kieruję pod adresem dyrekcji obu instytucji, a także wszystkich koleżanek i kolegów z Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Lublinie oraz kolegów z Zakładu Dziejów Ziemi Wschodniej ISP PAN. W sposób szczególny chciałbym podziękować moim najbliższym. Dziadkom za zaszczepienie we mnie pasji do historii. Rodzicom za niezmiennie wsparcie na każdym etapie mojego życia. W końcu mojej żonie Monice za ciepło, zrozumienie, cierpliwość i słowa otuchy, których udzielała mi w trudnych chwilach. Książkę tę natomiast dedykuję mojemu Tacie, któremu nie było dane poznać efektu końcowego podjętego nad nią wysiłku.

ROZDZIAŁ I

Kwestia ukraińska na Lubelszczyźnie (1918–1939)

1. Ukraińcy w II Rzeczypospolitej

Przegrana Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej (ZUNR) w wojnie z Polską o Lwów i Galicję Wschodnią (1918–1919)¹ oraz decyzja zwycięskich mocarstw z 20 listopada 1919 r.² przyznająca Polsce prawo do sprawowania nad spornym obszarem zarządu tymczasowego na okres 25 lat (tzw. koncepcja mandatowa)³ pociągnęły za sobą działania władz II RP zmierzające do „wzmacniania polskości” na terenach zamieszkałych przez będącą w większości ludność ukraińską, w dodatku nieprzychylną odrodzonemu państwu polskiemu. Sprowadzały się one m.in. do polonizacji urzędów, likwidacji ukraińskich katedr na Uniwersytecie Lwowskim, osadnictwa cywilnego i wojskowego (objęto nim wyłącznie Polesie i Wołyń). Poczynania polskich władz wywołały sprzeciw znacznej części ukraińskiego społeczeństwa, szczególnie na wschodnich ziemiach dawnego zaboru austriackiego (przez Ukraińców nazywanych Ukrainą Zachodnią, przez Polaków – Małopolską Wschodnią), które nie pogodziło się z upadkiem ZUNR. Ukraińcy traktowali Polaków jak okupantów „etnograficznych ziem ukraińskich”, a swój niechętny stosunek wobec władz i instytucji polskiego państwa wyrażali przez bierny opór (np. bojkot spisu powszechnego, poboru do wojska, wyborów do Sejmu itp.). Ciągłe żywili nadzieję, że wytworzona sytuacja ma jedynie charakter przejściowy, a swoją nieugiętą postawą wpłyną na zmianę decyzji mocarstw zachodnich i odtworzenie ZUNR, choć jej emigracyjne władze (rząd Jewhena Petruszewicza) nie były uznawane przez Radę Ambasadorów za reprezentację „terytorium i ludności Galicji Wschodniej” (oświadczenie z 12 lipca 1921 r.). Zamknięcie tej kwestii nastąpiło dopiero decyzją Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 r., która dotyczyła przebiegu granicy polsko-sowieckiej zarówno na terytorium dawnego państwa austro-węgierskiego, jak i rosyjskiego. Wówczas za obietnicę nada-

¹ Zob. np. M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000.

² 8 XII 1919 r. decyzją mocarstw ententy zawieszono uprzedni werdykt o przekazaniu Polsce Galicji Wschodniej jako mandatu Ligi Narodów. Nie uznano wówczas także praw Polski do Wołynia, gdyż przewidywana granica z Rosją miała przebiegać na Bugu, co zostało potwierdzone decyzją z 11 VII 1920 r. sygnowaną przez ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii George’a Curzona.

³ Po upływie 25 lat o dalszym losie Galicji Wschodniej miał zadecydować wynik plebiscytu przeprowadzonego pod kuratelą Ligi Narodów.

nia Galicji Wschodniej szerokiej autonomii, która, nawiasem mówiąc, nie została zrealizowana, zostały uznane pretensje Polski do tych ziem⁴.

Z wyraźną rezerwą do powstających po I wojnie światowej struktur państwa polskiego odnosili się także Ukraińcy z Wołynia. Jednak tutaj niechętny stosunek do Polaków był podyktowany głównie względami ekonomicznymi, sprzeciwem wobec zarządzeń administracyjnych i wynikających z tego tytułu ograniczeń (np. konieczności płacenia podatków itp.)⁵.

Prawa Polski do Wołynia (Polacy jeszcze w latach trzydziestych stanowili zaledwie około 15 proc. tamtejszej populacji) jako części dawnego zaboru rosyjskiego zostały uznane 8 grudnia 1919 r. – zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego – przez mocarstwa zachodnie. Do ziem tych rościła sobie pretensje także UNR, co w konsekwencji doprowadziło do rozpoczęcia walk polsko-ukraińskich również na zachodnim Wołyniu. Wspomniany werdykt wersalski zwycięskiej koalicji, nadto klęska doznana od wojsk „białych” Rosjan gen. Antona Denikina i bolszewików zmusiły UNR do przerwania walk z Polakami, a stojącego na jej czele atamana Symona Petlurę do podpisania 21 kwietnia 1920 r. polsko-ukraińskiej konwencji politycznej, w której Polska uznawała prawa Ukrainy do niepodległego bytu państwowego nad Dnieprem. Konwencja ta jest szerzej znana pod nazwą układu Piłsudski-Petlura⁶. Choć nie bez oporów, przyparty do muru Petlura zmuszony był rzec się na rzecz polskiego sojusznika zachodniego Wołynia i Polesia oraz Galicji Wschodniej, w zamian za co miał uzyskać od Polski pomoc wojskową w odzyskaniu Ukrainy Naddnieprzańskiej. Pod koniec kwietnia 1920 r. ruszyła polsko-ukraińska ofensywa na Kijów. Pomimo szybkiego zajęcia stolicy Ukrainy przez wojska sprzymierzone (zaledwie po kilkunastu dniach od rozpoczęcia działań zaczepnych) plany atamana Petlury i marszałka Piłsudskiego nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Wpływ na to miała natychmiastowa i silna ofensywa wojsk bolszewickich. Armię Czerwoną udało się powstrzymać dopiero w sierpniu 1920 r. u bram Warszawy. Krwawe i dramatyczne walki, do których wówczas doszło, przeszły do historii pod nazwą „cudu na Wiśle”⁷. Mimo pomyślnego dla sprzymierzonych wojsk przebiegu walk na froncie (zwycięska bitwa niemeńska) doszło do złamania przez Polskę zobowiązań sojuszniczych i zawieszenia jesienią 1920 r. działań wojennych, a następnie podpisania 18 marca 1921 r. w Rydze traktatu pokojowego z Rosją bolszewicką i USRR. Nowa granica

⁴ A. Ajnenkiel, *Polityka Polski w stosunku do Ukraińców w okresie międzywojennym. Wybrane problemy* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 1–2, Warszawa 1998, s. 14–17. Zob. także: A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989; J. Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, Warszawa 2003; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004.

⁵ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 39. Zob. także: W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław 1988.

⁶ Szerzej na temat polsko-ukraińskiego przymierza z 1920 r. zob. np. S. Szajdak, *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 roku*, Warszawa 2005.

⁷ Miały one również swój lubelski epizod. Była nim obrona Zamościa przez dowódcę ukraińskiej 6. Dywizji Siłowej płk. Marka Bezruczkę. Stanowiła ona epizod zwycięskiej bitwy pod Komarowem stoczonej z wojskami 1. Armii Konnej Siemiona Budionnego.

polsko-sowiecka była w zasadzie zbliżona do określonej w układzie z UNR niespełna rok wcześniej. Z tą wszakże różnicą, że postanowienia traktatu ryskiego ostatecznie przekreślały dążenia państwowotwórcze Ukraińców. „Stwierdzić [...] trzeba – pisał Andrzej Ajnenkiel – że w rezultacie wytworzonej sytuacji militarnej i politycznej niezależna państwowość ukraińska przestała niestety istnieć”⁸. Po zawarciu pokoju z Sowietami rząd UNR na czele z atamanem Petlurą znalazł przejściowo azyl w Polsce, a następnie udał się do Francji. Natomiast jego oddziały wojskowe pozostały w Polsce, gdzie były internowane na łagodnych warunkach. Petlura został zastrzelony w Paryżu 25 maja 1926 r. przez żydowskiego emigranta i anarchistę Szolema Szwarcbarda⁹. Nie można wykluczyć powiązań zamachowca ze służbami specjalnymi ZSRR.

W Polsce międzywojennej Ukraińcy byli drugą pod względem liczebności (po Polakach) grupą narodową. Ocenia się, że do wybuchu II wojny światowej jej południowo-wschodnie ziemie zamieszkiwało, według różnych szacunków, od 4,5 do 6 mln osób tej narodowości (ok. 16 proc. ogółu polskich obywateli). W ponad 90 proc. Ukraińcy byli społecznością wiejską, do 6 proc. utrzymywało się z pracy w przemyśle, natomiast tylko 1 proc. stanowili inteligenci. W niektórych regionach, szczególnie na terenach wiejskich Wołynia i Galicji Wschodniej, ludność ukraińska stanowiła zdecydowaną większość mieszkańców. Największy jej odsetek, według danych ze spisu z 1931 r., przypadał na woj. stanisławowskie (68,9 proc. ogółu ludności) i wołyńskie (68,4 proc.); udział polskiej ludności w strukturze narodowościowej woj. wołyńskiego był najmniejszy w skali całego państwa (16,6 proc.), z czego 0,9 proc. ogółu mieszkańców to byli osadnicy wojskowi. Ukraińcy licznie zamieszkiwali też woj. tarnopolskie (45,5 proc.) i lwowskie (36,1 proc.), w którego wschodniej części byli najprawdopodobniej najliczniejszą grupą narodową. Jedyne w miastach i miasteczkach ustępowali liczebnie żywiłowi polskiemu i żydowskiemu. Ukraińska społeczność w II RP nie była jednolita. Wpływ na to miały wyraźne różnice kulturowe, które wynikały z odmienności religijnych (prawosławni na Polesiu, Wołyniu i Lubelszczyźnie, grekokatolicy w Galicji), stopnia świadomości narodowej, znacznie większego wśród galicyjskich Ukraińców, oraz doświadczeń historycznych związanych z przynależnością (do 1914 r.) terenów zamieszkiwanych przez ludność pochodzenia ukraińskiego do dwóch różnych organizmów państwowych – Imperium Rosyjskiego (Polesie, Wołyń, Lubelszczyzna) i monarchii austro-węgierskiej (Galicja)¹⁰.

Kwestia ukraińska była jednym z najważniejszych problemów, z jakim zmierzyć musiały się kolejne ekipy rządowe II RP. Choć do wybuchu II wojny światowej nie udało się wypracować jednolitej polityki narodowościowej, to jednak we wszystkich polskich ugrupowaniach politycznych panowała zgoda, że ówczesne Kresy Wschod-

⁸ A. Ajnenkiel, *Polityka Polski...*, s. 15.

⁹ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 68.

¹⁰ A. Ajnenkiel, *Polityka Polski...*, s. 20; A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1918–1945* [w:] *Kto tego nie widział, nigdy w to nie uwierzy... Zbrodnia wołyńska. Historia i pamięć. Materiały edukacyjne* (IPN), Warszawa 2013, s. 8. Zob. także: J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985.

nie na trwałe należało związać z państwem polskim. W związku z tym w całym omawianym okresie polskie elity wahały się między obraniem kursu na asymilację narodową lub asymilację państwową. Pierwszą koncepcję popierały przede wszystkim endecja, chadecja i część Polskiego Stronnictwa Ludowego. Głównym jej założeniem było „całkowite podporządkowanie mniejszości narodowych polskiej dominacji”. W takim modelu państwa tylko osoby narodowości polskiej mogły być pełnoprawnymi obywatelami i jednocześnie odgrywać w nim czołową rolę. Natomiast wszyscy pozostali, wywodzący się z mniejszości narodowych, zostaliby sprowadzeni do roli jedynie „tolerowanych” obywateli drugiej kategorii. Poprzez naciski administracyjne mieli oni stopniowo ulec polonizacji. Program endecji był popierany przez dużą część polskiego społeczeństwa mieszkającego na wschodnich ziemiach II RP, natomiast po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego, kierując się względami bezpieczeństwa państwa, powoli zaczęły się ku niemu skłaniać również koła rządzące.

Druga koncepcja zakładała asymilację państwową i była propagowana przez obóz piłsudczykowski, liberalną inteligencję, Polską Partię Socjalistyczną, Stronnictwo Demokratyczne. Jej zwolennicy byli przekonani, że dzięki zagwarantowaniu pełni praw obywatelskich i nadaniu mniejszościom narodowym szerokiej autonomii kulturalnej będzie wśród nich wzrastać poczucie przywiązania do państwa polskiego. Najdalej w deklaracjach posunęła się PPS, która proponowała nawet stworzenie dla Galicji Wschodniej autonomii terytorialnej. Z programem asymilacji państwowej łączono „prometejskie” plany rozbicia ZSRR na wiele państw narodowych, dlatego w sposób zakamuflowany wspierano emigrację petlurowską w jej dążeniu do odbudowy Ukrainy Naddnieprzańskiej¹¹.

2. Legalne i konspiracyjne formy działalności politycznej Ukraińców w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym

W latach dwudziestych i trzydziestych minionego stulecia wśród ukraińskiej społeczności żyjącej w Polsce kształtowały się, w dużym uproszczeniu, cztery podstawowe nurty polityczne. Pierwszy stanowili wspomniani petlurowcy, czyli zwolennicy

¹¹ G. Motyka, *Postawy wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1953 w zależności od przynależności etnicznej, państwowej i religijnej* [w:] *Tygiel narodów...*, s. 279–280; *idem*, *Ukraińska partyzantka...*, s. 40; T. Snyder, *Rekonstrukcja narodów...* Szerzej na temat polskiej polityki narodowościowej (także na arenie międzynarodowej) w dwudziestoleciu międzywojennym zob. A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej...*; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce...*; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura...* Odnośnie do stanowisk w sprawie mniejszości narodowych, w tym mniejszości ukraińskiej, prezentowanych przez poszczególne polskie ugrupowania polityczne w okresie międzywojennym zob. m.in.: W. Mich, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918–1939)*, Lublin 1992; *idem*, *Obcy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918–1939*, Lublin 1994; W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926–1939)*, Lublin 1997; E. Koko, *Wolni z wolnymi. PPS wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918–1925*, Gdańsk 1991. Zob. także: J. Kęsik, *Zaufany komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józefowskiego 1892–1981*, Wrocław 1995; T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józefowski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008; *Zanim powstała „Kultura”. Antologia tekstów Adolfa Marii Bocheńskiego poświęconych polskiej polityce wschodniej*, oprac. K.M. Ujazdowski, Lublin 2006; *Giedroyc a Ukraina. Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”*. *Studia*, red. M. Semczyszyn, M. Zajackowski, Warszawa–Lublin–Szczecin 2014.

emigracyjnego rządu UNR, którym po zamachu na Symona Petlurę kierował Andrij Liwycki jako prezydent republiki. Było to jedyne ukraińskie ugrupowanie polityczne nastawione wyraźnie propolsko. Petlurowcy dysponowali pewnymi wpływami na Wołyniu. Ich środowisko liczyło na pomoc państwa polskiego w spodziewanej wojnie z ZSRR, stanowiącym – według nich – największe zagrożenie dla ukraińskiego narodu. Zakładano, że w rezultacie zwycięskiej wojny z Sowietami dojdzie do odbudowy ukraińskiej państwowości na terenach znajdujących się ówczesnie w granicach USRR. W tym celu w Wojsku Polskim służyła grupa „kontraktowych” oficerów ukraińskich, którzy w wypadku wybuchu konfliktu zbrojnego mieli stworzyć korpus oficerski. Jego głównym zadaniem była odbudowa u boku armii polskiej sił odrodzonej armii UNR. W związku z tym środowisko petlurowców współpracowało z polskim wywiadem przeciwko ZSRR.

Najliczniej reprezentowaną grupą byli zwolennicy legalnych form działalności. W Polsce międzywojennej istniało 9 legalnych ukraińskich i ruskich ugrupowań politycznych, które reprezentowały cały wachlarz poglądów, od lewicowych po faszystowskie. Najważniejsze z nich było UNDO utworzone w 1925 r. z kilku odrębnych ugrupowań. Zdaniem Andrzeja L. Sowy miało ono raczej charakter „szerokiego ruchu ogólnonarodowego niż nowoczesnej partii politycznej”¹². Za nadrzędny cel UNDO stawiała sobie zbudowanie niepodległego państwa ukraińskiego. Jednak w ówczesnych warunkach jej przedstawiciele ograniczali się do postulatu autonomii kulturalnej i terytorialnej dla Ukraińców mieszkających w Polsce. Na drodze politycznej dążyli do uzyskania jak najlepszych warunków dla rozwoju ukraińskiego życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego i w ten sposób starali się rozszerzać „narodowy stan posiadania”. Niestety dopiero w latach trzydziestych w środowisku UNDO zaczęto myśleć o uznaniu państwa polskiego jako trwałego bytu w ówczesnych granicach. Jak się okazało, nastąpiło to zbyt późno, w tym czasie bowiem, a szczególnie po śmierci Piłsudskiego, wśród polskich elit coraz częściej i głośniej mówiono o konieczności przyjęcia wobec mniejszości narodowych kursu obliczonego na asymilację narodową¹³.

Ważne miejsce w życiu politycznym społeczności ukraińskiej w międzywojennej Polsce odegrały również organizacje i partie działające nielegalnie. Mam tu na myśli przede wszystkim środowisko ukraińskich nacjonalistów i komunistów.

Ukraińscy narodowcy zaktywizowali swoją działalność tuż po klęsce militarnej poniesionej w wojnie z Polską o Lwów i Galicję Wschodnią. Część kadry i żołnierzy Ukraińskiej Armii Galicyjskiej (UHA), siły zbrojnej ZUNR, oraz „fanatycznie oddanego sprawie ukraińskiej” Korpusu Strzelców Siczowych (KSS), doborowej regularnej formacji armii UNR, zdecydowała się kontynuować walkę w warunkach konspiracji wojskowej. Stąd też 20 lipca 1920 r. w Pradze z inicjatywy środowiska byłych oficerów KSS została powołana do życia Ukraińska Organizacja Wojskowa (UWO)¹⁴. Na

¹² A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 44.

¹³ *Ibidem*, s. 44–45; G. Motyka, *Postawy wobec konfliktu...*, s. 279–281; *idem*, *Ukraińska partyzantka...*, s. 39–42.

¹⁴ Szerzej na temat struktury i działalności UWO zob. A.W. Kentij, *Ukrajinska wijskowa orhanizacija (UWO) w 1920–1928 rr. Korotkyj narys*, Kyjiw 1998.

jej czele stanął płk Jewhen Konowalec, były dowódca korpusu. W 1921 r., po powrocie z zagranicy, do ścisłego kierownictwa ukraińskiej konspiracji wojskowej w Polsce dołączył m.in. płk Andrij Melnyk, również były oficer KSS.

Za swój główny cel UWO uznała dążenie do „niepodległości i pełnego zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich w drodze walki zbrojnej”¹⁵. W tej walce nie brała pod uwagę opcji propolskiej i prorosyjskiej. Być może już wtedy kierownictwo ukraińskiego podziemia uznało Niemcy za jedyne partnera, który w przyszłości mógłby dopomóc w osiągnięciu zamierzonego celu. Ukraińska konspiracja wojskowa lat dwudziestych obficie czerpała z polskich doświadczeń z okresu walk o niepodległość, odwołując się nawet do metod walki powstańców z 1863 r. Dlatego nieprzypadkowo – w opinii Grzegorza Motyki – nazwa UWO nawiązywała w swej warstwie semantycznej do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW)¹⁶.

Pierwsze grupy UWO powstały na przełomie sierpnia i września 1920 r., głównie we Lwowie. Od początku prowadziły działalność wymierzoną przeciwko włączeniu do państwa polskiego Galicji Wschodniej oraz innych terenów spornych (Polesie, Wołyń, Lubelszczyzna). Z racji wojskowego charakteru organizacji, choć podejmowała ona także działania mające charakter biernego oporu, główny nacisk położono na wystąpienia zbrojne. Dokonywano akcji terrorystycznych, np. zamachów na polskich urzędników, w tym najwyższych przedstawicieli administracji państwowej (marszałka Józefa Piłsudskiego, prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego), policjantów, żandarmów, żołnierzy oraz „zdrajców” sprawy ukraińskiej, za których uważano Ukraińców-ugodowców opowiadających się za współpracą z Polską (np. Sydora Twerdochliba, ukraińskiego poetę i dziennikarza, lidera Ukraińskiej Partii Chłiborobów kandydującego do Sejmu RP). Nie unikano też działań dywersyjno-sabotażowych o szerszym zasięgu. Innymi formami walki UWO była działalność propagandowa i szpiegostwo na rzecz państw ościennych (Czechosłowacja, Litwa), w tym przede wszystkim niemieckiego wywiadu wojskowego. Od tej pory, z przerwami, w zasadzie do końca II wojny światowej współpraca z niemieckim wywiadem będzie cechą charakterystyczną działalności skrajnie prawicowych ukraińskich organizacji podziemnych. O zagadnieniu tym nieco szerzej będę jeszcze pisać. Po 1924 r. organizacja skupiła swoją uwagę również na akcjach ekspropriacyjnych, których celem było pozyskanie środków niezbędnych do prowadzenia dalszej działalności¹⁷.

¹⁵ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 36.

¹⁶ *Ibidem*, s. 34–36, 42, 48–49.

¹⁷ Do najpoważniejszych wystąpień UWO doszło latem i jesienią 1922 r., kiedy pod bezpośrednim dowództwem płk. Konowalca, który wiosną 1921 r. przybył do Galicji Wschodniej, przystąpiono do zakrojonej na szerszą skalę akcji sabotażowo-dywersyjnej. Przyjmuje się, że doszło wówczas do około 300 wystąpień zbrojnych, które obejmowały: podpalenia stert zboża, napady, podpalenia i rabunki gospodarstw osadników cywilnych, dworów, niszczenie za pomocą bomb z opóźnionym zapłonem posterunków policji i żandarmerii, torów, obiektów kolejowych, stacji pomp wodnych, magazynów wojskowych, słupów telegraficznych i telefonicznych. Według statystyk polskiej policji w 32 zamachach terrorystycznych miało zginąć 14 osób (5 urzędników, 9 ukraińskich ugodowców). Dane UWO wymieniały liczbę 35 śmiertelnych ofiar zamachów (22 policjantów i żołnierzy WP, 13 ukraińskich ugodowców). Istnieją pewne przesłanki pozwalające twierdzić, że wystąpienia zbrojne UWO zostały w pewnym stopniu wsparte przez ukraińskich komunistów (partyzantkę z terytorium USRR), którym antypolskie wystąpienia były na rękę, choć w przeciwieństwie do ukraińskich narodowców kierowały nimi odmienne motywy. Zob.

Następnym etapem działalności skrajnie prawicowych środowisk ukraińskich w Polsce było powstanie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN)¹⁸. Jako partia jednocząca w swoich szeregach różne odłamy ugrupowań nacjonalistycznych OUN została powołana podczas I Kongresu Ukraińskich Nacjonalistów w Wiedniu (28 stycznia–3 lutego 1929 r.). Najwyższym organem ustawodawczym OUN był Kongres Ukraińskich Nacjonalistów, który wybierał przywódcę Kierownictwa (Prowodu) Ukraińskich Nacjonalistów (PUN), organu sprawującego władzę wykonawczą. Na czele organizacji w Polsce stała Krajowa Egzekutywa (KE) OUN na Zachodnich Ziemiach Ukraińskich (ZUZ). W skład OUN weszła również UWO, która ostatecznie w 1932 r. stała się referatem bojowym organizacji.

Mimo że w literaturze przedmiotu OUN często określana jest jako „dziecko” UWO, to jednak różniła się ona od „matki” zarówno pod względem wieku działaczy, jak i przyjętej przez nich ideologii. W przeciwieństwie do UWO, której trzon stanowili byli żołnierze UHA, w Polsce OUN oparła się przede wszystkim na ukraińskiej młodzieży. Wchodzącym w dorosłość Ukraińcom, podobnie jak ich rówieśnikom w wielu krajach powersalskiej Europy, bliskie były „modne” wówczas hasła faszystowskie¹⁹. Młode pokolenie Ukraińców, przekonane o klęsce dotychczasowych ideałów demokratycznych, za które w latach 1917–1921 walczyli i ginęli ich ojcowie, teraz zwracało się w stronę twórców i czołowych rzeczników ukraińskiego nacjonalizmu, takich jak Mykoła Michnowski, autor hasła „Ukraina dla Ukraińców”, czy Dmytro Doncow, który w 1926 r. wykreował nowy model Ukraińca. „Prawdziwy Ukrainiec” to według Doncowa osoba wyznająca za fundamentalną zasadę siłę, która rządzi światem, ogarnięta bezgraniczną miłością do własnego narodu i gotowa do wszelkich dla niego poświęceń. Jedynie tak ukształtowane ideologicznie jednostki mogły – w myśl tej doktryny – przejąć w przyszłości wiodącą rolę w narodzie ukraińskim.

Zdaniem Tomasza Stryjka, znawcy ukraińskiej idei narodowej w okresie międzywojennym, już UWO nosiła charakter nacjonalistyczno-integralny. Natomiast OUN jako jej bezpośrednia następczyni, przyswajając stopniowo od początku lat trzydziestych XX w. cechy faszystowskie, tylko zradykałizowała metody walki o niepodległość

G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 37–38, 42–44; R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003; L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009.

¹⁸ Szerzej na temat struktury i działalności OUN zob. np. P. Mirczuk, *Narys istoriji Orhanizaciji Ukrajinskykh Nacionalistiw*, t. 1, red. S. Łenkawskij, München–London–New York 1968; A.W. Kentij, *Narysy istoriji Orhanizaciji ukrajinskykh nacionalistiw (1929–1941 rr.)*, Kyjiw 1998; *idem*, *Narysy istoriji Orhanizaciji ukrajinskykh nacionalistiw w 1941–1942 rr.*, Kyjiw 1999; R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów...*; M. Posiwnycz, *Wojenno-polityczna dijalnist OUN u 1929–1939 rokach*, Lwiw 2010.

¹⁹ Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia, obok OUN (1929 r.) działającej w Polsce, powstały w Europie Środkowej i Wschodniej także inne skrajnie prawicowe ruchy nacjonalistyczne stopniowo przyswajające cechy faszystowskie, które wpisywały się w nurt integralnego nacjonalizmu zarówno narodów państwowych, jak i zniewolonych narodów bezpieczeństwa. Do tych pierwszych należały: Legion Michała Archaniola w Rumunii (1927 r.) i Ruch Narodowo-Radykalny „Falanga” w Polsce (1935 r.). Natomiast reprezentantem drugich był Chorwacki Ruch Rewolucyjny „Ustasza” w Jugosławii (1929 r. lub 1931 r.), który wykazywał najwięcej cech wspólnych z OUN. Zob. O. Zajcew, *Ukrajinskyj...*, s. 131–153. Zob. także: T. Stryjek, *Faszyzm czy integralny nacjonalizm? OUN w perspektywie historiograficznej i politologicznej* [w:] *Ukraina...*; *idem*, *Nikt nie chce być „faszystą”. Zmagania o pamięć o II wojnie światowej w Chorwacji od 1991 roku (z Ukrainą w tle)* [w:] *Ukraina...*

Ukrainę. Zmiana pokoleniowa w kierownictwie OUN w kraju, która nastąpiła na początku 1933 r. – w opinii wspomnianego autora – „zbiegła się wtedy z przejęciem władzy przez Hitlera w Niemczech. Fascynacja ideami i metodami oraz efektywnością rządów Hitlera i Mussoliniego postępowała latach 1933–1941 zarówno w przypadku Doncowa, jak i członków samej OUN”²⁰. Ten kierunek ewolucji obrany wówczas przez organizację znalazł swój wyraz w warstwie strukturalnej (zasada wodzostwa) i ideologicznej (zasada zbiorowej odpowiedzialności wobec mniejszości narodowych uznanych za panujące – Rosjan, Polaków i Żydów)²¹.

Ukraiński historyk Ołeksandr Zajcew, autor najnowszej pracy poświęconej zarysowi dziejów idei ukraińskiego integralnego nacjonalizmu w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia, ideologię OUN do 1939 r. określa, za terminologią używaną przez samych członków organizacji, jako „rewolucyjny integralny nacjonalizm”. W opinii wspomnianego autora istotne jego elementy to „traktowanie narodu ukraińskiego jako organicznej całości (podmiotu zbiorowego), uznanie jego interesów za wyższe od interesów jakiejkolwiek grupy społecznej, innych narodów i ludzkości w ogóle, jak też (w radykalnym wariantcie tej ideologii) wymóg pełnego podporządkowania jednostki interesom narodowym”²². Główną ideą OUN w tym czasie, jak podkreśla Zajcew, była koncepcja zakładająca rewolucję narodową, której celem było zdobycie niezależnej ukraińskiej państwowości, ale też zbudowanie nowego ładu społecznego (odmiennego od kapitalizmu i socjalizmu), duchowe odrodzenie narodu oraz ukształtowanie „nowego [ukraińskiego] człowieka”. Według niego integralny nacjonalizm OUN, który pojawił się jako „radykalna ideologia narodowego wyzwolenia z autorytarnymi tendencjami”, w ciągu lat trzydziestych przybrał formę „rewolucyjnego totalitarnego nacjonalizmu”, jak wyrażali się o nim sami członkowie organizacji. W tym wariantcie ukraiński nacjonalizm miał oddziaływać już na całe społeczeństwo, mobilizować je do aktywnego udziału w rewolucji narodowej i budowie nowego państwa na zasadach „nacijokracji”. „Radykalne skrzydło organizacji – pisał – uważało za konieczne w przebiegu rewolucji narodowej nie tylko obalenie panowania obcych państw nad ukraińskimi ziemiami, ale oczyścić Ukrainę z przedstawicieli »wrogich narodów« – Polaków, Żydów [utożsamianych z komunizmem – M.Z.] i Rosjan [bolszewików – M.Z.]”²³.

Podsumowując, nadrzędnym celem dla OUN, jak pisałem, było wywalczenie państwa niezależnego i zjednoczonego w granicach wszystkich „etnograficznych ziem ukraińskich”²⁴, stanowiącego pod względem narodowościowym twór homogeniczny.

²⁰ T. Stryjek, *Faszyzm...*, s. 338–339.

²¹ *Ibidem*.

²² O. Zajcew, *Ukrajnśkyj integralnyj nacjonalizm (1920–1930–ti roky)*. *Narysy intelektualnoji istroiji*, Kyjiw 2013, s. 325–326.

²³ *Ibidem*, s. 326. Zob. także: O. Zajcew, *Wojenna doktryna Mychajła Kołodzińskiego*, „Ukraina Moderna” (*Faszyzm i prawyj radykalizm na schodi Ewropy*) 2013, nr 20; M. Kołodziński, *Nacjonalistyczne powstannia. Rozдіł iz praci „Wojenna doktryna ukrajnśkych nacjonalistiw”*, „Ukraina Moderna” 2013, nr 20.

²⁴ Przez „etnograficzne ziemie ukraińskie” OUN rozumiała obszar zamieszany przez ludność ukraińską lub pochodzenia ukraińskiego, niezależnie od stopnia jej świadomości narodowej i odsetka, jaką stanowiła na spornym terytorium w stosunku do ludności nieukraińskiej (np. polskiej, żydowskiej). Dlatego w granicach tzw. Niezależnego Zjednoczonego Państwa Ukraińskiego (USSD) miały znaleźć się także wschodnie i południowo-wschodnie ziemie dzisiejszej Polski.

Miało to nastąpić w drodze bezkompromisowej walki z każdym z „zaborców/okupantów” – ZSRR, Polską, Rumunią. Walkę tę zamierzano prowadzić bez względu na straty oraz przy użyciu wszelkich dostępnych metod i środków. Dzięki propagandzie oraz aktom terroru i sabotażom starano się nieustannie przygotowywać Ukraińców do rewolucji. Proces, którego zwieńczeniem – jak zakładano – miało być ogólnonarodowe powstanie, w nomenklaturze OUN nosił nazwę „permanentnej rewolucji”. Członkowie organizacji, choć świadomi słabości własnych sił, często nazywając siebie „rycerzami absurdu” lub „fanatycznymi apostołami nowej idei”, podobnie jak UWO odrzucali możliwość poszukiwania wsparcia dla swoich celów wśród Polaków i Rosjan uznawanych za „historycznych wrogów” narodu ukraińskiego. Nawiasem mówiąc, D. Doncow widział w Polsce potencjalnego antysowieckiego sojusznika²⁵.

Wykładnią działalności OUN był tzw. dekalog nacjonalisty opublikowany latem 1929 r. W jego pierwotnej wersji, z czasem złagodzonej, czytamy m.in.:

„1. Zdobędziesz państwo ukraińskie albo zginiesz, walcząc o nie. [...] 5. Pomścij śmierć Wielkich Rycerzy. [...] 7. Nie zawahasz się spełnić największej zbrodni, kiedy tego wymaga dobro sprawy. 8. Nienawidzić oraz podstępem będziesz przyjmował wroga Twego Narodu. [...] 10. Będziesz dążył do rozszerzenia siły, sławy, bogactwa i obszaru państwa ukraińskiego nawet drogą ujarzmienia cudzoziemców”²⁶.

Teoretycznie OUN miała prowadzić walkę z wszystkimi okupantami „etnograficznych ziem ukraińskich”. W praktyce do września 1939 r. jej główny impet został skierowany przeciwko Polsce. Wynikało to z możliwości rozwoju, jakimi na terytorium II RP dysponował ukraiński ruch narodowowyzwoleńczy; w sąsiedniej USRR, będącej częścią państwa totalitarnego, było to po prostu niemożliwe. W polityce narodowościowej względem mniejszości ukraińskiej kolejne ekipy rządowe II RP popełniły wiele błędów; chodzi głównie o odejście po 1935 r. od piłsudczykowskiego programu asymilacji państwowej na rzecz endeckiej opcji asymilacji narodowej. Przyjęty wówczas przez polskie elity kurs przysparzał ukraińskim nacjonalistom coraz liczniejszych zwolenników. Paradoksalnie radykalizm OUN odrzucającej wszelkie próby kompromisu powodował, że ukraińscy nacjonałiści uznawali polskich oraz ukraińskich działaczy poszukujących dróg porozumienia między Polakami i Ukraińcami za bardziej niebezpiecznych od endeków. Dlatego 1 września 1931 r. w Truskawcu z wyroku OUN zastrzelono znanego piłsudczyka i ukrainofila posła Tadeusza Hołówkę, który opowiadał się za przyznaniem Ukraińcom autonomii kulturalnej²⁷.

²⁵ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 44–49, 51, 55. Zob. także: J. Radziejowski, *Kształtowanie się oblicza ideowego nacjonalizmu ukraińskiego (1917–1929)* [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 8: *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław 1992; T. Stryjek, *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego*, Wrocław 2000; idem, *Europejskość Dmytra Doncowa, czyli o cechach szczególnych ideologii ukraińskiego nacjonalizmu* [w:] *Antypolska akcja OUN–UPA...*; O. Zajcew, *Ukrajński...*; R. Wysocki, *W kręgu integralnego nacjonalizmu. Czynny nacjonalizm Dmytra Doncowa na tle myśli nowoczesnych Romana Dmowskiego. Studium porównawcze*, Lublin 2014. Por. W. Poliszczuk, *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego według Dmytra Doncowa*, Warszawa 1995.

²⁶ Za: G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 49–50.

²⁷ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 34; idem, *Ukraińska partyzantka...*, s. 58.

W zgodnej ocenie wspomnianych już historyków idei T. Stryka i O. Zajcewa największe podobieństwa do OUN, jako nacjonalistyczno-integralnego ruchu bezpaństwowych narodów Europy Środkowej i Wschodniej, wykazywali w okresie międzywojennym oraz w początkowym okresie II wojny światowej (do 1941 r.) chorwaccy ustasze. Dlatego na określenie tego typu ruchów Zajcew stosuje termin „ustaszizm”²⁸.

W okresie międzywojennym dość silnymi wpływami wśród części ukraińskiej ludności zamieszkującej głównie ziemie dawnego zaboru rosyjskiego (Wołyń, Lubelszczyzna) cieszyły się organizacje skrajnie lewicowe. Należała do nich przede wszystkim Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (KPZU)²⁹ wywodząca się z Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej (KPGW), która od chwili powstania w 1923 r. działała w konspiracji. Opowiadała się ona za zjednoczeniem wszystkich ziem Ukrainy w ramach USRR w drodze walki zbrojnej (w wypadku wybuchu kolejnej wojny polsko-sowieckiej)³⁰. Znaczne poparcie miała również jej legalna (do 1932 r.) przybudówka – Ukraińskie Robotniczo-Chłopskie Zjednoczenie Socjalistyczne (Sel-Rob)³¹. Notowany wzrost popularności poglądów komunistycznych wśród polskich Ukraińców w latach dwudziestych (widoczny szczególnie na Wołyniu) wiązał się z trwającym w USRR procesem ukrainizacji, który szybko okazał się iluzją.

Na podstawie decyzji podjętej 29 grudnia 1922 r. przez Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej (KW MK) – przyjęto wówczas zasadę autonomii dla partii złożonych z komunistów stanowiących mniejszość narodową w ramach jednej partii komunistycznej danego kraju – KPZU weszła w skład Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP), a później Komunistycznej Partii Polski (KPP) jako jej autonomiczna część stanowiąca organizację obwodową. Mimo posiadanej do 1928 r. autonomii jej stosunki z partią polskich komunistów pozostawały napięte. Z założenia KPZU miała budować swoje struktury na wszystkich ziemiach II RP zamieszkałych przez ludność ukraińską, ale swoim zasięgiem objęła głównie Wołyń

²⁸ O. Zajcew, *Ukrajinskyj...*, s. 326; T. Stryjek, *Faszyzm...*

²⁹ Szerzej na temat KPZU zob. J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929. Węzłowe problemy ideologiczne*, Kraków 1976. W latach 1930–1936 liczebność KPZU (w skali kraju) wzrosła z 1300 do 4719 członków. Jeszcze większy przyrost został odnotowany w omawianym okresie w Komunistycznym Związku Młodzieży Zachodniej Ukrainy (KZMZU): z 1240 do 8000 członków. Zob. H. Cimek, L. Kieszczyński, *Komunistyczna Partia Polski 1918–1938*, Warszawa 1984, s. 436.

³⁰ W pierwszej połowie lat dwudziestych ukraińscy komuniści nadal organizowali na ziemiach wschodnich II RP ruch partyzancki. Został on zdławiony dopiero przez Korpus Ochrony Pogranicza (KOP), powołany do uszczelnienia wschodniej granicy oraz walki z komunistyczną partyzantką. Niemniej jednak jeszcze na początku lat trzydziestych na Wołyniu operowały grupy partyzanckie, które potrafiły utrzymywać się w terenie przez kilka miesięcy. Zob. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 41–42.

³¹ Program powstałego w 1926 r. Sel-Robu niewiele różnił się od programu KPZU. O tym, jak duże było to podobieństwo, świadczył fakt stopniowego przechodzenia ukraińskiej ludności na Lubelszczyźnie w orbitę wpływów partii ukraińskich komunistów, mimo wyrażanego poparcia dla Sel-Robu. Sprawowaniu przez komunistów kontroli, w ostatecznym rozrachunku opanowaniu Sel-Robu, służyć miał udział w nim znaczącej grupy aktywistów KPZU, którzy tworzyli frakcje w jego łonie. Komuniści znajdowali się także we wszystkich ogniwach kierowniczych partii. Z obliczeń E. Horocha, dokonanych na podstawie materiałów administracji państwowej województwa lubelskiego z tamtego okresu, wynika, że ok. 20–25 proc. członków Sel-Robu na Lubelszczyźnie należało jednocześnie do struktur chełmskiego okręgu KPZU. Przejęcie Sel-Robu przez KPZU było powodem wydania decyzji o delegalizacji partii we wrześniu 1932 r. Zob. E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918–1938*, Lublin 1993, s. 156–160.

i Lubelszczyznę. Jej słabe komórki działały także na terenie Galicji Wschodniej, lecz nie odegrały tam znaczącej roli³². Z początkiem lat trzydziestych wpływy KPZU stopniowo słabły, a to za sprawą informacji napływających z USRR o panującym tam Wielkim Głodzie (1932–1933), następnie Wielkim Terrorze (1937–1938). Ostatecznym ciosem dla ukraińskich komunistów była decyzja Kominternu o rozwiązaniu partii w 1938 r.³³

* * *

Zapis w Konstytucji marcowej z 1921 r. przyznający równe prawa wszystkim obywatelom II RP bez względu na wyznanie czy narodowość w praktyce okazał się pustą deklaracją. Na przykład żaden przedstawiciel mniejszości narodowych nigdy nie piastował urzędu starosty, wojewody, nie mówiąc już o randze ministra³⁴. Nadto administracja państwowa niższego szczebla często dawała odczuć nie-Polakom, w tym Ukraińcom, że są obywatelami drugiej kategorii. Niemniej jednak polskiej polityki narodowościowej z lat międzywojennych, choć radykalizującej się z upływem czasu pod wpływem endeków, oraz wynikających z niej niedogodności dla mniejszości ukraińskiej w Polsce³⁵ w żaden sposób nie można porównywać z sytuacją, w jakiej znaleźli się Ukraińcy mieszkający za Zbruczem, to znaczy na terytorium USRR. Nie zaowocowała ona represjami wobec przeciwników klasowych, politycznych i etnicznych, początkowo skutecznie maskowanymi iluzoryczną polityką ukrajinizacji³⁶. Polscy Ukraińcy nie padli też ofiarą sztucznie wywołanego głodu, jak ich pobratymcy w USRR, zamieszkujący paradoksalnie najbardziej urodzajny, poza Północnym Kaukazem, obszar państwa sowieckiego. Następstwa Wielkiego Głodu w Centralnej i Wschodniej Ukrainie z początku lat trzydziestych XX w. nie wynikały z jakiegoś kataklizmu (np. klęski nieurodzaju), lecz przede wszystkim z polityki bolszewików względem wsi³⁷.

³² E. Horoch, *Skład narodowościowy, społeczno-zawodowy i grupa kierownicza Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy w okręgu chełmskim* [w:] *Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1992, s. 33. Słabe ogniwa KPZU istniały również w Galicji Wschodniej, m.in. na terenie graniczącej z przedwojennym woj. lubelskim zachodniej części pow. rawskiego (woj. lwowskie). Zob. D. Bohaczewskij, *Na wozi i pid wozom...*; I. Huk, *Selo nad Solokijeju*, Warszawa 1996; A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 45.

³³ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 42.

³⁴ J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy...*, s. 16.

³⁵ Na przykład w Galicji Wschodniej między 1919 a 1939 r. liczba szkół z wyłącznym językiem ukraińskim spadła z 3662 do 144. Zob. A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej...*, s. 9. Reformy Stanisława Grabskiego wprowadzone w 1924 r. do szkolnictwa powszechnego spowodowały, iż liczba ukraińskich szkół zmalała z 2558 działających w roku szkolnym 1924/1925 do 461 w 1937/1938 r. Zob. *idem*, *Stosunki...*, s. 40.

³⁶ W efekcie działań podjętych jesienią 1930 r. w ramach tzw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej, która była odpowiedzią władz polskich na akcje sabotażowe OUN, po stronie ukraińskiej mogły paść ofiary śmiertelne. Według rozbieżnych szacunków ich liczbę oblicza się na kilka do kilkadziesiąt osób. Skutki polskiej akcji dotknęły przeważnie niewinnych chłopów ukraińskich, przynosząc efekt odwrotny od zamierzonego. Doprowadziły do nawrotu z wolna ustępujących antypolskich nastrojów oraz wzrostu sympatii wobec OUN, której działania w obliczu brutalności polskiej policji wydawały się jedyną słuszną i możliwą alternatywą. Zob. G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 29–31.

³⁷ Z prac wydanych na ten temat w języku polskim zob. np. C. Rajca, *Głód na Ukrainie*, Lublin 2005; R. Kuśnierz, *Pomór w „raju bolszewickim”. Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych*

Utworzonemu w 1934 r. rozporządzeniem Prezydenta RP Miejsu Odosobnienia w Berezie Kartuskiej, które przeznaczono dla osób „zagrożających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu” w państwie, daleko było do stalinowskich łagrów czy nazistowskich obozów koncentracyjnych. Niemniej jednak stosowane w nim metody były sprzeczne z obowiązującym prawem konstytucyjnym i trudno je dziś usprawiedliwiać jakąś wyższą koniecznością nawet w rozumieniu ówczesnego interesu i bezpieczeństwa państwa polskiego. Z pewnością działania tego typu były jednak pożywką dla różnej maści nacjonalizmów, w tym ukraińskiego, ale też dla zwolenników ZSRR, których przed wojną nie brakowało wśród polskich obywateli narodowości ukraińskiej, białoruskiej, żydowskiej, ale też wśród samych Polaków.

Trzeba również pamiętać, że mimo pewnych ograniczeń polscy obywatele narodowości ukraińskiej mogli w II RP uczyć się w szkołach własnego języka, kultywować własną religię, wydawać niezależną, choć cenzurowaną prasę w języku ojczystym. Ponadto do wybuchu wojny istniały możliwości rozwoju ukraińskiej spółdzielczości, funkcjonowało również wiele wolnych, choć kontrolowanych przez państwo, instytucji oświatowych, społecznych i kulturalnych. Ukraińcy posiadali również własną reprezentację parlamentarną. Działalność polityczną prowadziły legalne ukraińskie partie – UNDO, Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie (WUO)³⁸. W Sejmie ostatniej kadencji Ukraińcy mieli 10 proc. mandatów, a znany polityk UNDO Wasyl Mudry sprawował wówczas urząd wicemarszałka³⁹.

„Ukraińscy nauczyciele, duchowni, aż po parlamentarzystów – pisał Andrzej Ajnenkiel – stanowili swoistą elitę narodu, pozwalającą na rozwijanie jego kultury, tożsamości narodowej, życia zbiorowego. Wszystko to jednak działo się na obszarze, którego strzegł żołnierz Rzeczypospolitej. Ukraińcy, którym nie udało się po I wojnie światowej utrzymać niepodległego państwa, których ziemie zostały podzielone, bytowali w państwie nie na miarę swych pragnień i ambicji, państwie często wobec nich niesprawiedliwym i krzywdzącym. Państwo to jednak chroniło przed losem zgilotowanym ich braciom za wschodnim kordonem”⁴⁰.

Różnicę między położeniem Ukraińców w II RP i USRR chyba najlepiej ilustruje sytuacja ukraińskich nacjonalistów. W realiach sowieckiej Ukrainy lat trzydziestych nie do pomyślenia byłby uczciwy proces jednego z przywódców antypaństwowej organizacji, jakim bez wątpienia był Stepan Bandera (lider OUN w Polsce). To znaczny

i dokumentów wywiadu, Toruń 2008; S. Kulczycki, *Holodomor. Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 jako ludobójstwo. Problem świadomości*, Wrocław 2008. Zob. także: *Holodomor 1932–1933. Wielki Głód na Ukrainie w dokumentach polskiej dyplomacji i wywiadu*, oprac. J. J. Bruski, Warszawa 2008; *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 7: *Wielki Głód na Ukrainie 1932–1933*, Warszawa–Kijów 2008, tam też wykaz bogatej obcej literatury przedmiotu.

³⁸ Szerzej na temat WUO zob. Z. Zaporowski, *Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie – Wołyńskie Ukrainśke Obiednannia*, Lublin 2000.

³⁹ A. Ajnenkiel, *Polityka Polski...*, s. 25–26. Więcej na temat polityków ukraińskich działających na forum polskiego parlamentu w okresie międzywojennym zob. Z. Zaporowski, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Działalność posłów, parlamentarne koncepcje Józefa Piłsudskiego, mniejszości narodowe*, Lublin 1992. Z nowszych publikacji na ten temat zob. M. Szumiło, *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928–1939)*, Warszawa 2007.

⁴⁰ A. Ajnenkiel, *Polityka Polski...*, s. 28.

taki, w którym byłyby zachowane wszelkie normy prawne i przysługujące pod sądne-
mu prawa obywatelskie przestrzegane w państwie o ustroju demokratycznym, którym
USRR – rzecz jasna – nie była. Natomiast zdarzenie takie mogło mieć miejsce nawet
w na poły autorytarnej wówczas Polsce. W „ukraińskim kraju” za Zbruczem Bandera
miałby się liczyć ze skrytobójczym mordem politycznym lub sądem doraźnym, wy-
rokiem śmierci, egzekucją i anonimowym pochówkiem albo w najlepszym wypadku
zsyłką w głąb ZSRR do obozu pracy (łagru) po wyroku wydanym w pokazowym
procesie. Co więcej, Bandera jako więzień polityczny II RP z chwilą wybuchu woj-
ny we wrześniu 1939 r., mimo zasądzonego ostatecznie dożywocia, za sprawą tych
samyh władz polskich odzyskał wolność. W podobnej sytuacji po wybuchu wojny
niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. na terenach II RP inkorporowanych do
ZSRR znalazło się wielu więzionych przez Sowieców rodaków Bandery (byłych oby-
wateli polskich), w tym członków kierowanej przez niego organizacji. Zginęli jednak
w masowych egzekucjach dokonywanych przez NKWD w pierwszych dniach wojny,
nie doczekawszy niemieckiego „wyzwolenia”⁴¹.

3. Ukraińcy i Polacy na Lubelszczyźnie (1918–1939)

3.1. Problem odrębności wyznaniowej i etnicznej a stopień świadomości narodowej ludności prawosławnej na terenach nadbużańskich

Złożony problem stanowiła kwestia przynależności wyznaniowej i etnicznej pra-
wosławnych mieszkańców wschodniej Lubelszczyzny, do 1875 r. w większości uni-
tów (grekokatolików). Wpływ na to miała polityka wyznaniowa władz rosyjskich
prowadzona w XIX wieku na ziemiach Królestwa Polskiego. Według danych rosyj-
skich z 1872 r. w Królestwie Polskim żyło 255 tys. unitów, z czego przytłaczająca
większość (prawie 245 tys.) na co dzień posługiwała się miejscową odmianą języ-
ka ukraińskiego (dialektem chełmsko-podlaskim), pozostali używali polskiej mowy.
Jednocześnie ponad 36,5 tys. rzymskich katolików mówiło po ukraińsku, natomiast
na ziemi biłgorajskiej ponad 2 tys. mieszkańców deklaroowało wyznanie prawosławne
(okolice Babic, Potoku). Ludność pochodzenia ukraińskiego zamieszkiwała prze-
ważnie powiaty chełmski, hrubieszowski ówczesnej guberni lubelskiej oraz powiaty
bialski, włodawski, radzyński i konstantynowski guberni siedleckiej⁴².

Pierwsze próby likwidacji Grekokatolickiej Diecezji Chełmskiej obejmującej całą
wschodnią część Królestwa Polskiego (Augustowskie, Podlasie, Chełmskie, Zamojsz-
czyzna) zostały podjęte w 1840 r. Miały one bezpośredni związek z przeprowadzoną
rok wcześniej w Imperium Rosyjskim (Wołyń, Białoruś i Litwa) oficjalną likwida-

⁴¹ Zob. np. B. Musiał, *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne! Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001.

⁴² J. Makar, *Chełmszczyzna...*, s. 12–13; J. Cabaj, *Spółczesność guberni chełmskiej pod okupacją niemiecką i austriacką w latach I wojny światowej*, Siedlce 2006, s. 23, tabela nr 7. Zob. także: R. Dąbrowski, *Mniejszości narodowe na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, Kielce 2007.

cją Kościoła unickiego⁴³. Początkowo w Kongresówce nie przyniosły one zamierzonego rezultatu, „z uwagi – jak pisała Mirosława Papierzyńska-Turek – na sprzeciw duchowieństwa i ludności oraz opór lub brak zdecydowania biskupów”⁴⁴. Planowe prześladowania unitów (grekokatolików) rozpoczęły się na dobre po upadku powstania styczniowego w 1864 r. i ostatecznie na mocy ukazu z 1875 r. zakończyły się kasatą Kościoła unickiego w Królestwie Polskim. Towarzyszące temu uroczystości (największe odbyły się w Białej Podlaskiej) były poprzedzane rozmaitymi formami nacisku, które zmuszały wiernych do składania prośb o przyjęcie na łono Kościoła prawosławnego. Celem owych zabiegów było uzyskanie przez władze carskie argumentu, że to sama ludność chce likwidacji parafii unickich. Nie obeszło się przy tym bez przymusowej konwersji na prawosławie, połączonej z represjami wobec opornych duchownych i wiernych. Najsilniejsze przywiązanie do wiary katolickiej w obrządku bizantyjskim (grekokatolickim) było na Podlasiu. Z tego powodu opór tamtejszych unitów był największy. Spowodował on ostre retorsje władz rosyjskich. Najgłośniejsze były krwawe pacyfikacje dokonane przez carskie wojsko i policję w Parczewie (listopad 1873 r.), Drelowie i Pratulinie (styczeń 1874 r.), podczas których byli zabici i ranni, w sumie około 260 osób. Represje dotknęły także unickich duchownych. Księżę internowano, więziono lub zmuszano do ucieczki na ziemie zaboru austriackiego. Niektórzy zostali zamęczeni w więzieniach lub zesłani w głąb Rosji, natomiast około 60 (według innych źródeł nawet 160) z ponad 200 unickich kapłanów przyjęło obrządek prawosławny. Jeszcze inni rozpoczęli pracę jako świeccy⁴⁵.

W 1905 r. na obszarach, które w 1913 r. weszły w skład guberni chełmskiej, zamieszkiwało nieco ponad 446 tys. prawosławnych i prawie 336 tys. katolików⁴⁶. Ogłoszony w tym roku przez cara Mikołaja II manifest tolerancyjny umożliwiał dawnym unitom – w wyniku długiej i zawilej procedury administracyjnej – zmianę wyznania z prawosławnego na katolickie, lecz tylko w obrządku łacińskim, unia bowiem nadal była zabroniona. W związku z tym między 1905 a 1909 r. obserwuje się zjawisko masowego porzucania prawosławia przez tzw. opornych wiernych na rzecz przystąpienia do Kościoła rzymskokatolickiego. Według oficjalnych danych rosyjskich w ten sposób postąpiło ogółem ponad 151 tys. osób. Zdaniem Jarosława Cabaja, badacza dziejów mieszkańców wschodniej Lubelszczyzny w okresie I wojny światowej, na katolicyzm mogło przejść w tym czasie nawet ponad 170 tys. dawnych unitów. W każdym razie proces ten dał na terenach nadbużańskich względną przewagę ludności katolickiej nad prawosławną⁴⁷. Ci spośród byłych unitów, którzy po

⁴³ W 1839 r. decyzją Synodu w Połocku zlikwidowano unię w Imperium Rosyjskim przez połączenie jej z prawosławiem. Natomiast ukazem carskim z 1847 r. zakazano porzucania wyznania prawosławnego. Zob. M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia*, Warszawa 1989, s. 71–72; J. Cabaj, *Spółczesność guberni chełmskiej...*, s. 22.

⁴⁴ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 73.

⁴⁵ Szerzej na temat dziejów unitów w Królestwie Polskim zob. H. Dylągowa, *Unia Brzeska i unicy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1989; *eadem*, *Kościół Unicki na ziemiach Rzeczypospolitej 1596–1918. Zarys problematyki*, „Przegląd Wschodni” 1992/1993, t. 2, z. 2(6); F. Rzemieniuk, *Unicy polscy 1596–1946*, Siedlce 1998.

⁴⁶ J. Cabaj, *Spółczesność guberni chełmskiej...*, s. 23, tabela nr 7.

⁴⁷ W 1909 r. prawosławni stanowili ponad 50 proc. ogółu mieszkańców w 33 gminach wschodniej Lubelszczyzny, najwięcej w pow. hrubieszowskim – w 12 gminach, włodawskim – 7 i chełmskim – 6. Tymczasem gmin o podob-

1905 r. mimo wszystko pozostali przy prawosławiu (nieliczni) – w opinii Wołodymy-ra Kubijowczya – „byli jego oddanymi wiernymi, i żadne polsko-katolickie wpływy na nich nie działały”⁴⁸.

W 1913 r. większość ziem guberni lubelskiej i siedleckiej Królestwa Polskiego włączono do guberni chełmskiej, nowego tworu administracyjnego podporządkowanego centralnym władzom w Rosji (od 1915 r. kijowskiemu generałgubernatorstwu)⁴⁹. Po zmianach w strukturze wyznaniowej miejscowej ludności, wywołanych we wschodniej Lubelszczyźnie ukazem tolerancyjnym, w 1914 r. – według oficjalnych danych – najliczniej reprezentowaną grupą wśród mieszkańców guberni chełmskiej byli katolicy – ponad 498 tys. (46,7 proc.), dopiero w drugiej kolejności prawosławni – prawie 386 tys. (36,1 proc.), z czego ok. 359,5 tys. stanowili Ukraińcy (33,7 proc.), natomiast pozostałe ponad 26 tys. – Rosjanie (2,5 proc.)⁵⁰.

Zmiany w strukturze ludności pogłębiła I wojna światowa i związane z nią migracje, które objęły ogółem ponad 331,5 tys. (33 proc.) mieszkańców guberni chełmskiej, z czego ponad 240 tys. prawosławnych (62,4 proc.). Przyczyniło się do tego tzw. bieżęństwo, to znaczy przymusowa ewakuacja miejscowej ludności, głównie prawosławnej, oraz prawie całego duchowieństwa i instytucji kościelnych w głąb Rosji, zarządzana przez władze rosyjskie latem 1915 r. w obliczu nacierających armii państw centralnych. Ewakuacja ludności wiejskiej była elementem przyjętej przez Rosjan taktyki „spalonej ziemi”. Największe ubytki ludności, sięgające blisko 40 proc. ogółu mieszkańców, odnotowano w powiatach bialskim, włodawskim i biłgorajskim, natomiast najmniejsze w powiecie zamojskim – 15,7 proc.⁵¹

Po 1918 r. prawosławni (w większości Ukraińcy) zaczęli stopniowo wracać z wychodźstwa, lecz nie wszyscy. Wielu z nich przesiąkło „ideami rewolucyjnymi”, z których najbardziej atrakcyjna wydawała się zapowiedź „podziału ziemi obszarniczej”. Według danych statystycznych z 1921 r., nie w pełni wiarygodnych, gdyż przeprowadzanych w okresie bojkotu spisu powszechnego przez ludność ukraińską z jednej strony, z drugiej zaś w czasie trwania – od kilku lat – repatriacji z Rosji, wynikało,

nym odsetku ludności katolickiej było 77. W pozostałych gminach pasa nadbużańskiego ludność prawosławna stanowiła od 10 do 50 proc. ogółu mieszkańców. Natomiast najmniej gmin z przewagą ludności katolickiej było w pow. chełmskim – 2 i hrubieszowskim – 1. Zob. J. Cabaj, *Spółeczeństwo guberni chełmskiej...*, s. 18–25. Zob. także: W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 31–32; J. Makar, *Cholmszczyna...*, s. 13.

⁴⁸ W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 295.

⁴⁹ Decyzja o utworzeniu guberni chełmskiej miała bardziej podkreślać zespolenie terenów nadbużańskich z Imperium Rosyjskim. Argumentem podnoszonym przez autorów tego projektu była rzekomo istniejąca tam większość ludności prawosławnej. Władze rosyjskie zaliczały do niej również tzw. opornych, czyli dawnych unitów, którym w 1875 r. narzucono „wiarę carów”.

⁵⁰ Jarosław Cabaj, przyjmując kryterium wyznaniowe za wyznacznik przynależności narodowej mieszkańców guberni chełmskiej, stwierdzał, że na 8 powiatów guberni chełmskiej w 7 (konstantynowski, bialski, włodawski, chełmski, zamojski, tomaszowski i biłgorajski) Polacy stanowili większość, w tym bezwzględna w trzech – konstantynowskim (70,1 proc.), zamojskim (71,8 proc.) i biłgorajskim (56,1 proc.). Ukraińcy przeważali tylko w powiecie hrubieszowskim (52,1 proc.). Zob. J. Cabaj, *Spółeczeństwo guberni chełmskiej...*, s. 20, tabela nr 5; *ibidem*, s. 29, tabela nr 10.

⁵¹ Według spisu ludności przeprowadzonego w 1916 r. przez władze austriackie na terenie generalnego gubernatorstwa lubelskiego (powiaty: chełmski, hrubieszowski, tomaszowski, biłgorajski, zamojski) miało przebywać tylko do 27 tys. prawosławnych. Zob. G. Kuprianowicz, *Ukraińcy na Chełmszczyźnie i Podlasiu Południowym w dwudziestoleciu międzywojennym (1918–1939)*, Lublin 1997 (rozprawa doktorska, UMCS, mps), s. 41.

że nastąpił wzrost odsetka ludności katolickiej z 46,7 proc. (1914 r.) do 62,8 proc. (1921 r.), przy jednoczesnym spadku liczebności społeczności prawosławnej, odpowiednio z 36,1 proc. do 21,6 proc. Po I wojnie światowej udział Rosjan w strukturze wyznaniowej i narodowościowej ludności zamieszkującej tereny wschodniej Lubelszczyzny sprowadzał się do ułamka procenta, w większości bowiem (w latach 1914–1915) z falą uchodźców wojennych opuścili oni tereny nadbużańskie. Ocenia się, że do 1922 r., kiedy zakończyły się powroty na Lubelszczyznę, z powodu zawieruchy wojennej nie wróciło około 120 tys. prawosławnych. Według Cabaja w 1921 r. nadbużańskie powiaty Lubelszczyzny zamieszkiwało prawie 450 tys. Polaków (66,9 proc.) i ponad 148 tys. Ukraińców (22 proc.), z czego prawie 145 tys. prawosławnych i ponad 3 tys. grekokatolików⁵². Wydarzenia związane z polsko-ukraińskim konfliktem zbrojnym z lat 1918–1919, który rozgrywał się przede wszystkim w Galicji i na Wołyniu, nie miały większego wpływu na sytuację obu społeczności na terenach wschodniej Lubelszczyzny, a echa tych zmagania dotarły tylko na jej obrzeża południowo-wschodnie⁵³.

Wiele trudności nastręcza właściwe określenie stopnia świadomości narodowej ludności zamieszkującej w pasie nadbużańskim Lubelszczyzny a przynależnej do ukraińskiego kręgu kulturowo-językowego. Wydaje się, że decydują o tym czynniki obiektywne, do których zaliczamy: pochodzenie etniczne, język (ojczysty i używany na co dzień), wyznanie (lub obrządek) i zachowywana od pokoleń kultura etniczna. Nadto czynniki subiektywne, takie jak poczucie przynależności do danej grupy etnicznej oraz postrzeganie przez inne społeczności. W tym miejscu wypada zgodzić się z Grzegorzem Kuprianowiczem, że w wypadku interesującej nas grupy ludności, w zasadzie do drugiej połowy lat trzydziestych (akcji „polonizacyjno-rewindykacyjnej”) trudno posługiwać się pojęciem przynależności narodowej, zarezerwowanym – w opinii Kuprianowicza – dla sytuacji, w której „mamy do czynienia z ukształtowaną świadomością narodową i samookreśleniem”, co w omawianym wypadku przeważnie nie miało miejsca, gdyż świadomość ta dopiero się kształtowała, często pod wpływem bodźców zewnętrznych. Biorąc powyższe zmienne pod uwagę, Kuprianowicz wyróżnił trzy grupy ludności wywodzącej się z ukraińskiego kręgu kulturowego:

- 1) odrębną od społeczności polskiej prawosławną grupę ukraińską,
- 2) ukraińsko-polską grupę przejściową złożoną z osób „zawieszonych między dwoma kręgami kulturowo-językowymi, a nie tylko o niewykryształizowanej świadomości narodowej” (stosunkowo małą liczebnie), do której zaliczał również część nielicznych na wschodniej Lubelszczyźnie grekokatolików i katolików obrządku wschodniosłowiańskiego⁵⁴ (co najmniej 20 proc. ludności wspomnianych wyznań),

⁵² J. Makar, *Chołmszczyzna...*, s. 14–15; J. Cabaj, *Spółczesność guberni chełmskiej...*, s. 68, 79–88.

⁵³ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 60.

⁵⁴ W Kościele katolickim w okresie międzywojennym obok tradycyjnych obrządków łacińskiego, grekokatolickiego i ormiańskiego pojawił się nowy obrządek zwany „wschodniosłowiańskim”. Nazwa ta została przyjęta 9 XI 1926 r. na zjeździe biskupów wschodnich diecezji. Na określenie nowego obrządku katolickiego używano także innych nazw: „wschodniobizantyjski”, „wschodniokatolicki”, ale też „bizantyjskosłowiański”, „greckosłowiański”. Jego powstanie było związane z akcją misyjną Kościoła katolickiego wśród prawosławnych, której początek

3) rzymskokatolicką grupę dawnych unitów (tzw. kałakutów).

W wypadku tych ostatnich zaliczenie ich do ludności polskiej, przynajmniej w okresie międzywojennym, Kuprianowicz uważał za „nieco zbyt pochopne”.

„Przejęcie b. unitów na obrządek łaciński po ukazie tolerancyjnym – pisał – miało oczywiście kontekst narodowy, tak zresztą często było postrzegane przez samą ludność, a i w dużym stopniu było wynikiem działalności polskich organizacji narodowych. Jednak akt ten nie można traktować jako jednoznacznie tożsamy ze zmianą przynależności etnicznej. [...] duża część »kałakutów« pozostawała nadal w kręgu języka i tradycyjnej kultury ukraińskiej, często nawet nie znając (lub znając słabo) języka polskiego [...]. Nie wszyscy mieli też wykrystalizowaną polską świadomość narodową, choć proces ten czynił szybkie postępy. Przeważnie zachowywała się jeszcze wśród nich świadomość odrębności wobec reszty społeczności rzymskokatolickiej, pamięć o swym »unickim«, »ruskim« pochodzeniu. Zdarzały się również przypadki ewoluowania w kierunku ukraińskiej świadomości narodowej”⁵⁵.

Wychodząc z takiego założenia, pewną część „kałakutów” Kuprianowicz uznaje za przynależną w okresie międzywojennym do „etnosu ukraińskiego”⁵⁶.

Innego zdania jest natomiast Jarosław Cabaj, któremu błędne wydaje się mówienie o konwertytach, nawet w części, jako o ludności ukraińskiej. Na dowód swej tezy przywołuje opinię ukraińskiego działacza narodowego z Kijowa Ołeksandra Łotockiego, który dostrzegał, że ludność unicka po przyjęciu katolicyzmu (po 1905 r.), mimo że pewna jej część na co dzień posługiwała się gwarą języka ukraińskiego, w większości utożsamiała się z polskością. Cabaj, podobnie jak Kuprianowicz, zwraca uwagę na to, że proces kształtowania się świadomości narodowej miejscowej ludności znajdował się dopiero w stadium początkowym. Stąd kryteria językowe i wyznaniowe są według niego niewystarczające do pełnego wyjaśnienia tego zagadnienia w odniesieniu do unitów ze wschodniej Lubelszczyzny⁵⁷.

Obaj badacze zgodnie stwierdzają, że z braku w pełni wiarygodnych źródeł oraz danych dotyczących stanu świadomości narodowej w zasadzie niemożliwe jest określenie dokładnej liczebności każdej ze wspomnianych wyżej grup, choć Kuprianowicz ukraińsko-polską grupę przejściową uznał za nieliczną. Natomiast w opinii

w Polsce datuje się na 1923 r. Dlatego obrządek „wschodniosłowiański” był też nazywany „neounią”, a niekiedy nawet „katolicką cerkwią prawosławną”, a wszystko po to, by stworzyć prawosławnym warunki do przyjmowania wiary katolickiej. Ostateczny wynik akcji misyjnej nie wskazywał bynajmniej na osiągnięty przez Kościół katolicki sukces, gdyż zamknął się on liczbą około 18–20 tys. prawosławnych, którzy przyjęli neounię. Co istotne, w okresie międzywojennym podobna liczba katolików przeszła na prawosławie w Galicji Wschodniej. Koncepcja neounii zyskała więcej zwolenników na Wołyniu niż na wschodniej Lubelszczyźnie. Prawdopodobnie wynikało to stąd, że Ukraińcy z Lubelszczyzny posiadali nieco większą świadomość narodową od swoich pobratymców z Wołynia, co wynikało z doświadczeń I wojny światowej („bieżeństwo”), rewolucji w Rosji, ale też działań polonizacyjnych prowadzonych przez państwo, których jednym z elementów była walka z prawosławiem. Wprowadzeniu obrządku wschodniosłowiańskiego były przeciwne władze państwowe, które uważały, że w ten sposób zmniejsza się potencjał misyjny Kościoła katolickiego w akcji propagowania „właściwego” obrządku, czyli łacińskiego, na wschodnich ziemiach II RP. Zob. M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 404–440. Szerzej na ten temat zob. np. F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounia)*, Lublin 1999.

⁵⁵ G. Kuprianowicz, *Ukraińcy...*, s. 83.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 76–84.

⁵⁷ J. Cabaj, *Spółeczeństwo guberni chełmskiej...*, s. 28–29.

Jana Pisulińskiego do jesieni 1939 r. poczucie tożsamości większości mieszkańców Lubelszczyzny pochodzenia ukraińskiego było nadal bliższe kwestii wyznaniowej (prawosławnej) niż narodowej (ukraińskiej). W spisie z 1931 r. ponad 210 tys. osób określiło siebie jako wyznawców prawosławia, ponad 3 tys. – jako grekokatolików, a tylko około 74 tys. podało, że posługuje się językiem ukraińskim lub „ruskim”⁵⁸.

O problemach w tym względzie może świadczyć również fakt, że dawnych uni-tów, którzy zdecydowali się przyjąć wiarę katolicką w obrządku łacińskim, w ukraińskich środowiskach narodowych zwykło się pogardliwie nazywać „zaprzańcami”, „przechrztałami” („kałakutami”), inaczej mówiąc „spolonizowanymi Ukraińcami”. Dla polskich narodowców zaś byli oni „zrusyfikowanymi Polakami”, w czasach zaborów siłą nawróconymi na prawosławie, bądź też „prawosławną ludnością polską”, która uległa ukrainizacji w okresie I wojny światowej lub po jej zakończeniu⁵⁹.

3.2. Pokój brzeski 1918 r. a kwestia przynależności państwowej dawniej guberni chełmskiej

Poważniejsze konsekwencje dla polsko-ukraińskiego sporu o wschodnią Lubelszczyznę miał paradoksalnie wybuch rewolucji w Rosji, który zdaniem Jurija Makara „przyspieszył narodowe uświadomienie Ukraińców” wywiezionych w 1915 r. z guberni chełmskiej. W marcu 1917 r. w Kijowie została utworzona Centralna Rada mająca reprezentować polityczne interesy Ukraińców przed Rządem Tymczasowym w Petersburgu. Nie bez znaczenia był tu fakt, że na jej czele stanął urodzony w Chełmie znany ukraiński historyk i działacz polityczny Mychajło Hruszewski. Między 7 a 12 września 1917 r. w Kijowie odbył się Ogólnonarodowy Zjazd Chełmszczan. Podczas obrad wybrano siedmioosobowy skład Chełmskiego Gubernialnego Komitetu Wykonawczego (ChGKW), którego członkowie zostali jednocześnie delegatami do Centralnej Rady. Komitet stał się faktycznym reprezentantem środowisk ukraińskich uchodźców zza Bugu przed gubernialnymi władzami w Kijowie. Delegaci biorący udział we wrześniowym zjeździe wysunęli żądanie przyłączenia ziem guberni chełmskiej do Ukrainy. Hruszewski, który powitał zgromadzonych, miał m.in. powiedzieć, że jako rodowity chełmianin nigdy nie zapomni „o potrzebach chełmskiego narodu”. 26 listopada 1917 r. w proteście przeciwko zamiarowi przyłączenia Galicji do Polski Centralna Rada, na wniosek jednego z członków ChGKW, podjęła decyzję o przynależności „Chełmszczyzny i Podlasia”. Jej wymowa była jednoznaczna – tereny byłej guberni chełmskiej miały w nieodległej przyszłości zostać przyłączone do państwa ukraińskiego⁶⁰. Zdaniem Jarosława Cabaja aktywizacja Ukraińców z guber-

⁵⁸ J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009, s. 34–35.

⁵⁹ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 248.

⁶⁰ J. Makar, *Chełmszczyzna...*, s. 17; J. Cabaj, *Spółczesność guberni chełmskiej...*, s. 164–166. O poglądach ukraińskich środowisk niepodległościowych (austro- i germanofilskich) w czasie I wojny światowej (do wybuchu rewolucji w Rosji) na kwestię przynależności wschodniej Lubelszczyzny do niepodległego państwa ukraińskiego, którego powstanie wiązały one z klęską Rosji carskiej w wojnie z państwami centralnymi zob. R. Wysocki, *Związek Wyzwolenia Ukrainy a sprawa przynależności państwowej Chełmszczyzny w latach 1914–1917*, „Rocznik Chełmski” 2007, t. 11.

ni chełmskiej na Ukrainie Naddnieprzańskej oraz działalność ukraińskiego ruchu narodowego na terenach nadbużańskich do listopada 1917 r. rozwijały się niezależnie od siebie. Nadto – w opinii wspomnianego autora – początki ukraińskiej działalności narodowej na wschodniej Lubelszczyźnie były chronologicznie wcześniejsze niż przemiany idące w tym kierunku na Ukrainie wywołane rewolucją lutową w Rosji⁶¹.

Po przewrocie bolszewickim i obaleniu Rządu Tymczasowego Centralna Rada ogłosiła powstanie UNR, a 25 stycznia 1918 r. proklamowała jej niepodległość. Z uwagi na bezpośrednie zagrożenie ze strony bolszewickiej Rosji doszło do zbliżenia młodej ukraińskiej republiki z państwami centralnymi (Niemcy, Austro-Węgry, Bułgaria, Turcja), do którego z różnych powodów skłaniały się obie strony. Bezpośrednią tego konsekwencją był udział ukraińskiej delegacji w rokowaniach pokojowych prowadzonych od początku grudnia 1917 r. między państwami centralnymi a bolszewikami w Brześciu Litewskim. Delegacja pod przewodnictwem Wsewołoda Hołubowicza domagała się m.in. włączenia do UNR „ukraińskich ziem etnicznych”, za które uznawano Podlasie, Chełmskie, Zamojszczyznę, Lubaczowskie, Jarosławskie i Przemyskie. Postanowienia pokoju brzeskiego z 8 lutego 1918 r., a dokładnie zapowiedź oddania UNR Podlasia, Chełmskiego i Zamojszczyzny oraz podziału Galicji na dwie części, polską i ukraińską, zapisane w dołączonym do traktatu tajnym protokole, stały się kością niezgody między Polakami i Ukraińcami; w późniejszym okresie zostały one oprotestowane przez stronę polską m.in. na forum parlamentu Austro-Węgier⁶².

Choć ostatecznie postanowienia pokoju brzeskiego w sprawie byłych ziem guberni chełmskiej nie weszły w życie z uwagi na rychłe zakończenie wojny i przegraną w niej państw centralnych, to jeszcze w czasie II wojny światowej do owych postanowień odwoływali się ukraińscy nacjonaliści i komuniści, którzy sporne tereny Lubelszczyzny widzieli w składzie przyszłego państwa ukraińskiego, niezależnie od tego, czy miało ono być suwerennym i jednocześnie homogenicznym pod względem narodowościowym tworem pod narodowo-radykalną dyktaturą OUN-B, czy też stanowić część USRR, w której przewodnią rolę odgrywałaby „dyktatura proletariatu”.

3.3. Lubelskie echa wojny polsko-ukraińskiej o Galicję Wschodnią i Wołyń (1918–1919)

Już w pierwszych dniach listopada 1918 r. w trakcie rozbrajania oddziałów austriackich przez grupy POW i lokalne polskie milicje doszło na Lubelszczyźnie do

⁶¹ J. Cabaj, *Spółeczeństwo guberni chełmskiej...*, s. 167.

⁶² J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000, s. 124–131; J. Makar, *Chełmszczyzna...*, s. 207. Zob. także: L. Grosfeld, *Sprawa Chełmszczyzny w 1918 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1974, z. 1; T. Krawczak, *Kształtowanie świadomości narodowej wśród ludności wiejskiej Podlasia w latach 1863–1918*, Biała Podlaska 1982; Z. Zaporowski, *Ukraińcy na Lubelszczyźnie 1918–1922*, „Rocznik Lubelski” 1989/1990, t. 31/32; J. Lewandowski, *Zmiany w strukturze narodowościowej i wyznaniowej Lubelszczyzny w czasie I wojny światowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1991/1992, sectio F, vol. XLVII; J. Cabaj, *Postawy ludności Chełmszczyzny i Podlasia wobec kwestii przynależności państwowej swych ziem (1912, 1918–1919)*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, nr 4; *idem*, *Spółeczeństwo guberni chełmskiej...*

incydentów z udziałem żołnierzy c.k. armii – Ukraińców. W nocy z 2 na 3 listopada w czasie jednej z tego typu akcji przeprowadzonej w Hrubieszowie Ukraińcom, którzy obok Austriaków i Czechów wchodzili w skład tamtejszego garnizonu, udało się ująć z bronią w rękę w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego i Sokala. W omawianym okresie także w Zamościu doszło do buntu ukraińskiej jednostki będącej częścią miejscowego garnizonu austriackiego. Ukraińcy po zdobyciu magazynów broni zażądali od dowództwa austriackiego w Lublinie zgody na wymarsz do Galicji Wschodniej, by tam zapewne wziąć udział w dopiero co rozpoczętych walkach z Polakami. Po wyrażeniu na to zgody przez wojskowe władze austriackie żołnierze ukraińscy zostali rozbrojeni przez polską milicję i członków POW. Zezwolono im jednak na odmaszerowanie w kierunku Tomaszowa Lubelskiego. Wydaje się, że do pierwszego zbrojnego incydentu doszło w Bełżcu, gdzie bliżej nieznany oddział ukraiński w sile około 50 żołnierzy wyposażonych także w broń maszynową opanował tamtejszą stację kolejową, gdzie złupił skład złożony z lokomotywy i 6 wagonów. Następnie ze zrabowanym mieniem Ukraińcy oddalili się w kierunku Rawy Ruskiej⁶³.

Poważniejsze walki polsko-ukraińskie toczyły się w listopadzie i grudniu 1918 r. w rejonie Lubyczy Królewskiej, Rawy Ruskiej, Horyńca, Lubaczowa i Cieszanowa, gdyż obie strony chciały uzyskać kontrolę nad liniami kolejowymi Rawa Ruska–Jarosław, a docelowo Rawa Ruska–Lwów, strategicznymi dla przebiegu działań wojennych w regionie, w tym szczególnie na odcinku lwowskim. W nocy z 3 na 4 listopada oddział ukraiński w sile sotni opanował Lubaczów, zmuszając ujawnione miejscowe komórki POW do ponownego zejścia do konspiracji. Między 21 a 28 listopada w ciężkich walkach udało się polskim oddziałom kolejno odzyskać: Bełzec (24 listopada), Lubyczę Królewską, Hrebenne i Rawę Ruską (27 listopada), następnie 6 grudnia opanować stację kolejową w Werchracie, gdzie wzięto jeńców i zdobyto znaczne ilości broni, oraz ponownie zając Lubaczów⁶⁴.

Interesujący opis tamtych wydarzeń, widzianych z ukraińskiej perspektywy, przynosi znacznie późniejszy od nich dokument OUN-B pochodzący z grudnia 1946 r. Jest on rysem historycznym 10 miejscowości z okolic Rawy Ruskiej, obejmującym przeważnie okres od przełomu XIX i XX wieku do końca 1946 r.⁶⁵ Dowiadujemy się z niego, że w rezultacie starcia z polskim wojskiem, do którego doszło w 1918 r. pod Żurawcami, zginęło pięciu żołnierzy UHA z sotni Maksyma Wiszki. Oddział ten uległ wówczas rozproszeniu. Niektórzy jego żołnierze po kilku dniach powrócili do domów, natomiast inni – czytamy – byli później uczestnikami walk na „Wielkiej Ukrainie”. Następnym trzech żołnierzy UHA poległo w pobliskim Machnowie, podejmując próbę przebicia się przez blokadę polskich oddziałów. Dokument ukraiński nie wspominał o stratach strony polskiej. Najpewniej wtedy też w rejonie wsi Mosty Małe i Potoki miał miejsce niewielki bój oddziału ukraińskiego pod dowództwem

⁶³ J. Cabaj, *Spółczesność guberni chełmskiej...*, s. 201–202, 204.

⁶⁴ M. Argasiński, *Walki polsko-ukraińskie o Lubaczów listopad–grudzień 1918*, Lubaczów 2000, s. 16, 21–23, 25–27.

⁶⁵ W ukraińskim dokumencie była mowa o wydarzeniach, które na przestrzeni kilkudziesięciu lat rozgrywały się w Machnowie, Prusiu, Siedliskach, Mostach Małych, Nowosiólkach Przednich, Rudzie Lubyckiej, Żurawcach, Rudzie Żurawieckiej, Netrebie i Hubinku.

Iwana Puszkara, liczącego 40 osób, z oddziałem polskim w sile około 50 żołnierzy. Po krótkiej wymianie ognia, nie ponosząc strat, Ukraińcy wycofali się w kierunku wsi Borysy. W tych dniach z okolicznych wiosek w szeregi UHA zaciągnęło się ponad 160 ochotników, z czego najwięcej z Machnowa (około 50 osób)⁶⁶. „Chłopi – pisano – wspierali USS [Ukraińskich Strzelców Siczowych – M.Z.] bardzo chętnie, dawali prowiant i prowadzili zwiad za Polakami”⁶⁷.

Po kilkudniowych walkach pobite wojska ukraińskie odeszły w stronę Uhnowa. Polacy, którzy nadeszli, nakładali kontyngenty zbożowe na okolicznych chłopów, nadto – jak informuje dokument – „[z] ludnością obchodzili się źle, nazywali »hajdamakami«. Zabierali wszystko, co im się podobało, zdzierali z ludzi kożuchy, buty, opornych bili, za uciekającymi strzelali”⁶⁸. Prawdopodobnie też po opanowaniu przez polskich żołnierzy stacji kolejowej w Werchracie doszło do incydentów z mieszkańcami pobliskiej miejscowości Prusie. Polacy mieli dokonywać we wsi rabunków. Podczas jednego z takich zajęć zastrzelono miejscowego chłopą. Zapewne nastąpiło to w okolicznościach podobnych do opisywanych poniżej. „Polaków, którzy wpadali do wioski i rabowali ludność strasznie nienawidzono. Mieszkańcy bronili się kijami”. Po zajściu zwłoki zabitego Ukraińca wójt Werchraty odniósł do polskiego dowództwa, „które do tych rabunków się przyczyniło”⁶⁹.

Niemniej jednak obszar ten, choć opanowany z końcem 1918 r. przez polskie wojska, w następnych tygodniach i miesiącach wojny galicyjskiej był nadal areną walk. 8 grudnia mimo koncentracji znacznych sił ukraińskich Polacy zdobyli Cieszanów. Następnego dnia utrzymali miasteczko, odpierając silne natarcie ukraińskie, a po przejściu do kontrnatarcia zdobyli Nowe Sioło. 10 grudnia oddziały UHA także bezskutecznie atakowały Lubaczów. Po walkach Polacy wzięli 73 jeńców, wśród nich byłych żołnierzy rosyjskich (zapewne narodowości ukraińskiej), którzy powracając z austriackiej niewoli, zaciągnęli się do UHA. 13 grudnia doszło do wielogodzinnych zażartych walk o Lubliniec Stary. Podczas nich zginęło siedmiu żołnierzy UHA, kilku innych wkrótce zmarło z powodu odniesionych ran. 18 grudnia miał miejsce bój pod Lubaczowem. Szczególnie niestabilna sytuacja panowała w tym czasie w rejonie Horyńca, który do końca stycznia 1919 r., do czasu rozmieszczenia stałej polskiej załogi wojskowej, kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. 18 grudnia miał miejsce bój z Ukraińcami pod Radrużem w pobliżu Horyńca. 22 i 26 grudnia doszło do walk w samym Horyńcu. Ze względu na przewagę liczebną wojsk ukraińskich i element zaskoczenia zakończyły się one porażką Polaków. W wyniku pierwszego starcia żołnierze ukraińscy zniszczyli tory kolejowe, przerywając tym samym połączenie między Jarosławiem a Rawą Ruską, dopuścili się także rabunków na szkodę polskich mieszkańców Horyńca. Natomiast w drugim boju z UHA zginęło ośmiu lub dziewięciu polskich żołnierzy. Wreszcie 27 grudnia rozegrała się decydująca bitwa

⁶⁶ AIPN, MBP, OUN, IX/129, Krótka historia kilku wiosek w okolicy Rawy Ruskiej, grudzień 1946 r., k. 9–10, 28v, 36, 38v, 49v.

⁶⁷ *Ibidem*, k. 53v.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 49v–50, 54.

⁶⁹ *Ibidem*, k. 28v.

o Lubaczów, w której Ukraińcy atakujący z kierunku Niemirowa (11 sotni) zostali pobici. W walkach zginęło dziewięciu polskich obrońców, a kilkudziesięciu odniosło rany. Straty ukraińskie ocenia się na co najmniej 56 zabitych. Niektóre relacje mówią nawet o prawie 120 poległych. Ponadto 150 żołnierzy UHA zostało wziętych do niewoli. W każdym razie do połowy maja 1919 r. linia polsko-ukraińskiego frontu przebiegała w pobliżu Rawy Ruskiej, Bełza i Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie dochodziło do walk z jednostkami UHA i armii UNR. Nadto na omawianym terenie, np. w okolicach Lubaczowa i Horyńca, działały też ukraińskie grupy partyzanckie określane przez stronę polską jako „bandy chłopskie”⁷⁰.

3.4. W międzywojennym województwie lubelskim

W dwudziestoleciu międzywojennym ludność pochodzenia ukraińskiego, w znakomitej większości prawosławna (grekokatolików było niewielu), stanowiła tylko niewielką część mieszkańców ziemi lubelskiej. Według statystyk Urzędu Wojewódzkiego (UW) w Lublinie, pochodzących z 1933 r., jej liczba przekraczała 210 tys. osób, co stanowiło tylko 8,6 proc. wszystkich mieszkańców województwa. Natomiast dane UW w Lublinie z połowy lat trzydziestych wymieniały liczbę 290 tys. osób narodowości lub pochodzenia ukraińskiego⁷¹. W każdym razie Ukraińcy z Lubelszczyzny stanowili tylko niewielki odsetek ogólnej liczby osób tej narodowości zamieszkujących w granicach międzywojennej Polski (od 3,5 proc. do 4,7 proc.). Zamieszkiwali oni 11 powiatów ówczesnego województwa lubelskiego, z czego w dużych skupiskach sześć powiatów położonych w pasie biegnącym wzdłuż Bugu: bialski, włodawski, chełmski, hrubieszowski, tomaszowski i biłgorajski. Wspomniane tereny były mieszané narodowościowo i stanowiły zachodnie peryferia osadnictwa ukraińskiego na ziemiach polskich. W pozostałych powiatach: radzyńskim, lubartowskim, krasnostawskim, zamojskim i janowskim występowali zwaicie tylko w niewielkich liczebnie enklawach⁷². Najwięcej Ukraińców, bo prawie 50 tys., zamieszkiwało powiat hrubieszowski, ale nawet tam nie stanowili oni większości (37,8 proc. ogółu mieszkańców powiatu). W następnej kolejności pod względem wielkości odsetka ludności ukraińskiej plasował się powiat włodawski – ponad 33 tys. (29,6 proc.), tomaszowski – ponad 33 tys. (27,3 proc.), chełmski – ponad 37,5 tys. (23,1 proc.), biłgorajski – prawie 21 tys. (17,9 proc.), bialski – ponad 18 tys. (15,6 proc.). W pozostałych pięciu powiatach liczba Ukraińców wahała się od ponad 1,5 tys. (powiat lubartowski) do ponad 6,7 tys. (powiat zamojski). Jak pisał Zygmunt Mańkowski: „Na 1611 wsi znajdujących się w przemieszanej ludnościowo części województwa w 74 zamieszkiwali tylko Ukraińcy, w 721 tylko Polacy, w 816 zarówno Ukraińcy, jak i Polacy”⁷³. Zdecydowaną

⁷⁰ M. Argasiński, *Walki polsko-ukraińskie...*, s. 27–48. Por. *Lublyneć Nowyj i Staryj. Istorija*, red. M. Drozd, Lwów 2010, s. 38–41.

⁷¹ Z. Mańkowski, *Stosunki...*, s. 302; J. Pisuliński, *Przesiedlenie...*, s. 35. Zob. także: M. Hornyj, *Ukrajinci Chołmszczyzny i Pidlaszszia. Wydatniszi osoby XX stolittia*, Lwów 1997; *idem*, *Ukrajinska intelibencija Chołmszczyzny i Pidlaszszia u XX st.*, Lwów 2002.

⁷² R. Torzecki, *Z dziejów...*, s. 231.

⁷³ Z. Mańkowski, *Stosunki...*, s. 302. Zob. także: *idem*, *Między Wisłą a Bugiem...*; J. Makar, *Chołmszczyzna...*; A. Kolasa, *Ukraińcy w powiecie Biała Podlaska w latach 1918–1948*, Toruń 2007.

większość ukraińskiej ludności Lubelszczyzny stanowili chłopci. Liczba Ukraińców żyjących w miastach przekraczała zaledwie 4 tys. osób. Największym ich skupiskiem był Chełm, gdzie mieszkało ponad 1,7 tys. osób tej narodowości⁷⁴.

W całym międzywojniu, a szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych, polskie władze uczyniły wiele, by „ustrzec” miejscowych Ukraińców przed „zarażeniem” się ukraińskimi ideami narodowymi płynącymi z Galicji Wschodniej. Temu celowi miało służyć wiele zabiegów administracyjnych⁷⁵. Zgodnie z założeniami endeckiej doktryny zakładającej asymilację narodową mniejszości słowiańskich twierdzono, że na Lubelszczyźnie obok Polaków żyją nie Ukraińcy, a „Rusini” lub „tutejsi” przyjaźnie nastawieni do Polski, przez co łatwiejsi do zasymilowania, bądź też prawosławni niezadający sobie sprawy ze swojego polskiego pochodzenia, zrusyfikowani w okresie rozbiorów lub wynarodowieni w czasie austriackiej i niemieckiej okupacji Lubelszczyzny (1915–1918), a następnie w okresie międzywojennym część z nich uległa procesowi ukrajinizacji⁷⁶.

Jednym z zabiegów, który miał ułatwić polonizację Ukraińców na Lubelszczyźnie, było tworzenie sztucznych barier administracyjnych, czyli m.in. utrzymywanie tzw. kordonu sokalskiego. Oddzielał on prawosławne południowe Polesie, Wołyń i Lubelszczyznę, gdzie poziom ukraińskiej świadomości narodowej był znacznie niższy, od grekokatolickiej i narodowej Galicji Wschodniej. Odseparowując prawosławnych Ukraińców z dawnych ziem zaboru rosyjskiego od ich grekokatolickich rodaków z byłego zaboru austriackiego, przy jednoczesnym podsycaniu różnic regionalnych, starano się uniemożliwić pełną integrację ukraińskiej społeczności w Polsce. Zadanie to ułatwiał brak inteligencji wśród Ukraińców wyznania prawosławnego, która w okresie zaborów uległa rusyfikacji. Na poważne trudności związane z przenikaniem ukraińskich idei narodowych na południowe Polesie, Wołyń, częściowo też Lubelszczyznę (Podlasie) nie miały wpływ miały też charakter tamtejszych społeczności wiejskich. Odcięte od świata, zamknięte, przyzwyczajone do archaicznych form życia gospodarczego były wrogo ustosunkowane do wszelkich nowinek przynoszonych z odległych ośrodków miejskich, tym bardziej jeśli ich nosicielami byli przedstawiciele galicyjskiej inteligencji, często niepotrafiący ukryć swojego poczucia wyższości wobec prostych chłopów⁷⁷. Rozpatrując przyczyny niepowodzeń ukraińskiego ruchu narodowego na Lubelszczyźnie w okresie międzywojennym, trzeba mieć także na uwadze, że poważną dla niego przeszkodą były znacznie większe wpływy wśród miejscowych chłopów ukraińskiej ideologii komunistycznej oraz radykalnego ruchu ludowego.

Według Ryszarda Torzeckiego cechą charakterystyczną ówczesnej polityki narodowościowej państwa polskiego było „likwidowanie nie tylko nurtu narodowego, ale przede wszystkim społeczno-radykalnego (w tym Ukraińskiej Partii Socjal-De-

⁷⁴ J. Pisuliński, *Przesiedlenie...*, s. 35.

⁷⁵ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 61.

⁷⁶ Zob. np. J. Cabaj, *Spółczesność guberni chełmskiej...*, s. 160–183.

⁷⁷ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 34–35.

mokratycznej – USDP, Ukraińsko-Chłopsko-Robotniczego Zjednoczenia – Sel-Robu, Ukraińskiego Zjednoczenia Chłopskiego – USO, organizacji socjalistycznej, odpowiednika Proświty – Ridnej Chaty, czasopisma »Nasze Żyttia«)⁷⁸. Negatywny wpływ na relacje polsko-ukraińskie miało rugowanie szkolnictwa ukraińskiego w tych powiatach, gdzie ukraińscy uczniowie stanowili znaczny odsetek młodzieży, szczególnie we Włodawskim i Hrubieszowskim (do 41,4 proc. ogółu młodzieży szkolnej). Do wybuchu wojny na Lubelszczyźnie nie działała żadna szkoła z ukraińskim językiem wykładowym ani nawet szkoła utrakwistyczna (dwujęzyczna)⁷⁹. Równie bolesne były decyzje natury ekonomicznej, które godziły w ukraiński stan posiadania. Pomimo zachowania pozorów, że nie pomija się chłopów ukraińskich przy parcelacji gruntów pochodzących z prywatnych i państwowych majątków położnych w pasie nadbużańskim województwa lubelskiego (pozytywne rozpatrzenie stosunkowo wielu zgłoszeń), przyznawano im tylko małe działki. O ogromnej dysproporcji i nierównym traktowaniu Ukraińców świadczą liczby obrazujące ten proces. Do października 1934 r. z 19 683 parceli aż 17 921 (91 proc.) otrzymali miejscowi Polacy oraz polska ludność napływowa z zachodnich powiatów województwa (koloniści nazywani przez miejscową ludność ukraińską „Mazurami”), natomiast prawosławni, głównie Ukraińcy, nabyli zaledwie 1693 działki (8,6 proc.). Podobne kryteria próbowano stosować przy nadziale ziemi pocerkiewnej, tzw. popówek⁸⁰. „Pomijając już kwestie narodowościowe czy religijne – pisał A.L. Sowa – samo poczucie krzywdy dyskryminowanych przy parcelacji miejscowych Ukraińców, cierpiących na głód ziemi, nie mogło ich przychylnie nastawiać do kolonistów”⁸¹.

Do eskalacji działań ze strony administracji państwowej i władz wojskowych na omawianym terenie doszło w drugiej połowie lat trzydziestych. 31 stycznia 1935 r. w UW w Lublinie odbyła się poufna narada z udziałem dowódcy Okręgu Korpusu II (Lublin) gen. Mieczysławem Smorawińskim. Podczas niej omówiono całokształt dotychczasowej polityki narodowościowej i nakreślono nowe wytyczne na nadchodzący okres. W przedstawionym przez władze wojskowe kompleksowym projekcie zakładano jeśli nie całkowite zlikwidowanie kwestii mniejszości ukraińskiej na Lubelszczyźnie, to przynajmniej sprowadzenie jej do roli „drobnego zagadnienia” porównywalnego ze sprawą „kolonistów czeskich na Wołyniu i niemieckich w powiecie chełmskim”⁸². We wspomnianym dokumencie proponowano: ograniczyć sieć parafii prawosławnych do minimum koniecznego, by zaspokoić podstawowe potrzeby religijne wiernych, uregulować jak najszybciej kwestię prawną tzw. popówek (nadać akty własności dotychczasowym polskim osadnikom), w rozparcelowanych majątkach ziemskich osiedlać tylko „zasłużonych żołnierzy Polaków”, pod pozorem komasacji

⁷⁸ R. Torzecki, *Z dziejów...*, s. 232.

⁷⁹ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 61.

⁸⁰ R. Torzecki, *Z dziejów...*, s. 232–233.

⁸¹ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 64.

⁸² G. Kuprianowicz, *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*, Chełm 2008, s. 23–25.

gruntów przenosić ukraińskich mieszkańców wsi mieszanych na tereny o przewadze ludności polskiej, nie tworzyć organizacji paramilitarnych (np. Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów itp.) we wsiach zamieszkałych wyłącznie przez ludność ukraińską, a tym bardziej w miejscowościach znanych z nastrojów komunistycznych i nacjonalistycznych, do końca 1935 r. usunąć wszystkich Ukraińców ze służby leśnej, kolei, personelu drogowego, szkolnictwa i administracji terenowej, a w ich miejsce zatrudnić zasłużonych polskich żołnierzy, podoficerów i oficerów⁸³.

Rugowanie przez władze II RP ukraińskości na Lubelszczyźnie miało także wymiar religijny. Wynikało z przyjętej i realizowanej przez państwo polskie fatalnej w skutkach polityki rekatalizacji ludności prawosławnej (m.in. poprzez próbę narzucenia języka polskiego jako liturgicznego w Kościele prawosławnym). Najbardziej rażącym wyrazem tej polityki była przeprowadzona w 1938 r. akcja niszczenia cerkwi oraz przymusowego nawracania ludności prawosławnej na katolicyzm z udziałem policji i wojska. W przededniu wojny przyczyniła się ona wydatnie do pogorszenia stosunków między Polakami (katolikami) i Ukraińcami (prawosławnymi) na omawianym terenie.

Początkowo, w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, prawosławie było symbolem carskiego ucisku. Z czasem, pod wpływem obserwowanych tendencji do wykorzystania go przez ukraińskie środowiska narodowe dla rozwoju wewnętrznego separatyzmu, było kojarzone z ukraińskim nacjonalizmem. Należy mieć jednak na względzie, że w rezultacie I wojny światowej i rewolucji bolszewickiej w Rosji wśród ukraińskiej ludności stanowiącej na wschodniej Lubelszczyźnie znakomitą większość wyznawców prawosławia zaczęła stopniowo kształtować się świadomość narodowa. Wraz z rozwojem tego procesu wśród ideologów ukraińskiego nacjonalizmu oraz ukraińskich działaczy narodowych pojawiło się dążenie do jego wykorzystania, by upowszechnić własne poglądy. Przy czym zwracano szczególną uwagę na kwestie wyznaniowe, podając za przykład pozycję Kościoła greckokatolickiego w Galicji Wschodniej, który już w okresie zaborów stanowił podstawę ukraińskiego separatyzmu. „Religia – zauważyła Mirosława Papierzyńska-Turek – uznana została za niezwykle ważną siłę moralną spajającą naród, a Kościół za gotową konstrukcję, na której oprzeć można było budowę własnego państwa”⁸⁴. W myśl tej koncepcji Kościół – greckokatolicki w Galicji, a prawosławny na Wołyniu i Lubelszczyźnie – miał odegrać istotną rolę w dziele zjednoczenia Ukrainy w jej granicach etnograficznych. „Prawosławni ukraińscy działacze nacjonalistyczni – w opinii Papierzyńskiej-Turek – usiłowali uczynić ze swojego Kościoła placówkę życia ukraińskiej mniejszości na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, coś w rodzaju substytutu państwa, a przynajmniej taką instytucję, jaką stworzył Kościół greckokatolicki w Galicji Wschodniej. Stąd sprawy kościelne znalazły ważne miejsce w programach partii politycznych [...]. Chodziło oczywiście nie tyle o stworzenie warunków do realizacji prawa ludności do

⁸³ R. Torzecki, *Z dziejów...*, s. 234. Zob. także: W. Kozyra, *Administracja wojewódzka wobec mniejszości ukraińskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939* [w:] *Pogranicze...*

⁸⁴ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 81.

lepszego zaspokajania potrzeb religijnych, lecz o wyodrębnienie organizacji kościelnej na ziemiach zamieszkałych przez Ukraińców, zukrainizowanie jej oraz o dopuszczenie świeckich do zarządu kościelnego różnych szczebli”⁸⁵.

Dodajmy, że do takiej koncepcji Kościoła prawosławnego na wschodniej Lubelszczyźnie powrócono (skutecznie) w okresie okupacji niemieckiej (1939–1944). Jednym z jej czołowych orędowników był prof. Iwan Ohijenko, językoznawca, historyk Cerkwi, w latach 1918–1921 kolejno minister oświaty i minister wyznań rządu UNR, a w latach 1926–1931 wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego (w Studium Teologii Prawosławnej). W Polsce międzywojennej ukraińscy działacze prawosławni, głównie emigranci z Ukrainy Naddnieprzańskiej, jak wspomniany I. Ohijenko czy O. Łotocki, były minister oświaty w rządzie hetmana Pawła Skoropadskiego, również wykładowca Studium Teologii Prawosławnej na UW, dyrektor Ukraińskiego Instytutu Naukowego, autor licznych rozpraw z historii Kościoła Wschodniego, w swoich pracach podejmowali kwestię narodowego (ukraińskiego) charakteru Kościoła prawosławnego osadzonego w wielowiekowej tradycji. Wtedy jeszcze postulowano (Ohijenko) nie tyle jego ukrainizację, ile raczej derusyfikację, ponieważ hierarchia i większość duchowieństwa prawosławnego w Polsce była rosyjska. W odróżnieniu jednak od okresu międzywojennego w latach wojny nikt już nie krył (łącznie z prof. Ohijenką) rzeczywistego celu reorganizacji Kościoła prawosławnego, czyli jego ukrainizacji⁸⁶.

W okresie międzywojennym polityka „asymilacyjno-narodowościowa” państwa polskiego wobec Kościoła prawosławnego była prowadzona dwutorowo, w zależności od regionu (np. białostockie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, lubelskie), związanej z nim liczebności wiernych oraz ich oblicza etnicznego i stopnia rozwoju świadomości narodowej (np. Ukraińcy, Białorusini), ale też ogólnej sytuacji międzynarodowej (stosunków z Niemcami i ZSRR), wreszcie interesów Kościoła katolickiego. Z jednej strony zamierzano doprowadzić do likwidacji prawosławia, z drugiej zaś do jego równoczesnej reorganizacji, tak by mogło uzyskać „oblicze i charakter narodowy dla państwa najwygodniejszy”⁸⁷. Chodziło zatem głównie o wykorzystanie prawosławia do celów politycznych, to znaczy związania ludności niepolskiej i niekatolickiej z państwem. Natomiast tendencja likwidacyjna, według Mirosławy Papierzyńskiej-Turek, „wynikała z przekonania, że najsukcesywniejszą drogą integracji państwowej i narodowej jest jedność wyznaniowa, że Kościół prawosławny w swoim charakterze rosyjski, lecz coraz bardziej ukrainizujący się, może być czynnikiem pogłębiającym dezintegrację”⁸⁸.

Na wschodniej Lubelszczyźnie była realizowana pierwsza z wymienionych tendencji – likwidacyjna. Najpierw podejmowano próby nadania prawosławiu polskiego charakteru. Cel ten zamierzano osiągnąć poprzez niedopuszczanie do rozwoju w Kościele prawosławnym ruchu ukraińskiego, wprowadzanie do homilii języka pol-

⁸⁵ *Ibidem*, s. 81–82.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 75, 82–83; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1348–1349.

⁸⁷ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 445.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 444.

skiego, wreszcie wyodrębnianie i organizowanie prawosławnych Polaków. Dlatego też w 1934 r. administracja państwowa województwa lubelskiego podjęła systematyczną akcję „oczyszczania parafii z duchownych, którzy uchodzili za politykujących Ukraińców”⁸⁹. Natomiast w drugiej połowie lat trzydziestych w ramach podjętych energicznych działań rewindykacyjno-polonizacyjnych postanowiono poważnie ograniczyć, a w zasadzie doprowadzić do likwidacji instytucji Kościoła prawosławnego w dotychczasowym kształcie. Celowi temu miało służyć zmniejszanie liczby czynnych cerkwi, usuwanie księży ze stanowisk nieetatowych lub pod pozorem braku wystarczającego wykształcenia, wreszcie wyburzanie „zbytecznych” świątyń⁹⁰.

Jednym z kluczowych elementów polityki wyznaniowej rządów II RP prowadzonej na wschodniej Lubelszczyźnie w stosunku do Kościoła prawosławnego była rewindykacja majątku i świątyń, które w okresie zaborów odebrano rzymskim katolikom i unitom. Już w 1918 r. administracja państwowa podjęła kroki w celu przejęcia obiektów sakralnych należących do Kościoła prawosławnego. Sankcjonował je wydany 16 grudnia tego roku przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego Dekret w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego. Odbierał on Kościołowi prawosławnemu w byłym Królestwie Polskim prawo dysponowania całym dotychczasowym majątkiem⁹¹. Innym podobnie skutkującym aktem prawnym było zarządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) z 1919 r. nakazujące zamykanie i opieczętowywanie nieczynnych cerkwi, do których klucze miały być deponowane na najbliższym posterunku policji.

Oprócz świeckich instytucji państwa polskiego równolegle w walkę o „rząd dusz” z prawosławiem włączył się Kościół katolicki. Jego działania były przeważnie sankcjonowane przez administrację państwową i władze wojskowe. Chyba najbardziej spektakularnym przykładem tego typu posunięć było przejście w 1919 r. soboru Narodzenia Bogarodzicy na Górcie w Chełmie, połączone z profanacją grobowców prawosławnych i unickich biskupów. W 1923 r. została również podjęta przez katolików próba odebrania klasztoru św. Onufrego w Jabłecznej, symbolu prawosławia na Podlasiu. Zamiar ten został udaremniony wskutek interwencji wojewody lubelskiego, który potwierdził, że klasztor należał zawsze do prawosławnych⁹².

Fala rewindykacji z lat 1918–1924 doprowadziła do wybuchu niezadowolenia duchownych i wiernych prawosławnych, którym wyraźnie dawano odczuć, że są obywatelami drugiej kategorii. W niektórych miejscowościach, w których ludność katolicka pod przewodnictwem księży starała się spontanicznie przejmować świątynie prawosławne, oraz tam, gdzie miały miejsce uroczyste wyświęcenia cerkwi na kościoły mające charakter uroczystości patriotycznych, prawosławni stawali w obronie swoich świątyń. Dochodziło wtedy do bójek z katolikami, podczas których musiała niekiedy interweniować policja i wojsko. W takich wypadkach zazwyczaj byli ranni i areszto-

⁸⁹ *Ibidem*, s. 243.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 270.

⁹¹ Do wybuchu I wojny światowej na Lubelszczyźnie było 400 cerkwi prawosławnych. W czasie działań wojennych zostało zniszczonych 35 obiektów. Zob. M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 313.

⁹² *Ibidem*, s. 324–326, 334; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 60; G. Kuprianowicz, 1938..., s. 17–19.

wani. Według danych UW w Lublinie do końca 1930 r. Kościół rzymskokatolicki pod hasłem odzyskiwania świątyń katolickich (przeważnie pounickich) przejął w powiatach nadbużańskich województwa lubelskiego 144 cerkwie prawosławne, z czego 122 na drodze „samorzutnej rewindykacji dokonanej przez ludność i duchowieństwo katolickie”⁹³.

Najbardziej kontrowersyjną metodą walki prowadzonej przez państwo polskie z prawosławiem na Lubelszczyźnie okazało się wyburzanie cerkwi. Można tu wyróżnić kilka faz: 1) rozpoczętą zaraz po I wojnie światowej, kiedy burzono prawosławne świątynie pod hasłem walki z symboliką ucisku rosyjskiego caratu. Zburzono wtedy około 30 obiektów sakralnych, w tym cerkiew św. Cyryla i Metodego zbudowaną w 1884 r. na Górze Chełmskiej na pamiątkę kasaty unii, 2) akcja przeprowadzona w 1929 r., w rezultacie której wyburzono 23 cerkwie z 97 przewidzianych wtedy do zburzenia, powstrzymana wskutek licznych protestów prawosławnych, 3) najgłośniejsza z 1938 r., kiedy wyburzono ogółem 127 obiektów sakralnych uznanych za zbędne; uzyskany wówczas efekt był odwrotny od zamierzonego, ponieważ miast osłabić prawosławie, tylko je wewnętrznie skonsolidował w poczuciu zagrożenia ze strony katolicyzmu i w ogóle polskości⁹⁴. „Ustały wewnętrzne spory – pisała Papieżyńska-Turek – nasiliły się kontakty działaczy ukraińskich z hierarchią prawosławną [rosyjską – M.Z.], w sposób zauważalny nastąpiło przesunięcie akcentów w ruchu ukraińskim w Kościele z antyrosyjskości na antypolskość”⁹⁵.

Punktem kulminacyjnym akcji zmierzającej do likwidacji Kościoła prawosławnego na wschodniej Lubelszczyźnie były wspomniane już wypadki z wiosny i lata 1938 r., czyli masowe wyburzanie cerkwi. Było to dokonywane pod ochroną wojska lub policji, w asyście przedstawicieli lokalnej administracji państwowej, niekiedy też miejscowych nauczycieli czy księży katolickich. W pracach przy rozbiórce świątyń brały udział oddziały straży pożarnej złożone głównie z miejscowej młodzieży, saperzy WP, więźniowie. Najmowano do niej także robotników z okolicznych wsi, najczęściej osoby wywodzące się z biedoty. Niekiedy zapłatą był zwykły posiłek i butelka wódki. Wszystko to działo się na oczach zrozpaczonych i bezsilnych wiernych, którym dodatkowo okazywano lekceważenie dla ich uczuć religijnych (np. policjanci wchodzili do świątyń w nakryciach głowy, z psami, robotnicy zapijali do

⁹³ G. Kuprianowicz, *1938...*, s. 17, 19–21. Według M. Papieżyńskiej-Turek tylko do 1922 r. zostało poświęconych na kościoły katolickie (154 obiekty), zabranych na cele kulturalne (7 obiektów) lub pozostawało zamkniętych (164 obiekty) w sumie 325 świątyń prawosławnych. W tym czasie Kościół prawosławny dysponował tylko 40 czynnymi cerkiewiami w 32 parafiach i 8 filiach. Jednak nawet tak skromna, dziesięciokrotnie mniejsza w porównaniu z okresem poprzedzającym wybuch I wojny światowej, sieć parafii prawosławnych nie była do zaakceptowania przez katolików, ponieważ na 40 placówek w 6 przypadkach prawosławni korzystali z byłych świątyń unickich, a następne 24 cerkwie pobudowali na miejscu dawnych kościołów unickich, „czyli na gruntach, które powinny być zwrócone katolikom”. Według planów MWRiOP z 1924 r., dla których przyjęto ustaloną w 1919 r. za normę liczbę około 5 tys. osób w parafii, w województwie lubelskim przewidziano sieć 54 parafii i filii Kościoła prawosławnego zrzeszającą ogółem ponad 144 tys. wiernych. Oprócz tego do 1938 r. działały na Lubelszczyźnie 2 klasztory – w Jablecznej i Turkowicach. Por. M. Papieżyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 309–310, 313, 382.

⁹⁴ M. Papieżyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 353–377.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 375.

ikon świętych itp.)⁹⁶. Niekiedy w czasie rozbiórek rozmyślnie niszczone całe wyposażenie świątyń (ikony, sprzęt liturgiczny, biblioteki, archiwa), a nawet bezczeszczono przycerkiewne cmentarze (wypadki w Mienianach w powiecie hrubieszowskim)⁹⁷. „Toteż akcja ta – pisał A.L. Sowa – miała nie tylko charakter zwykłego wandalizmu, ale i nosiła znamiona działań świętokradczych”⁹⁸.

Jak wspomniano, według danych UW w Lublinie do połowy lipca 1938 r. zburzono 91 cerkwi, 10 kaplic i 26 domów modlitw. Część z nich stanowiła bezcenne zabytki architektury sakralnej, które miały wartość ogólnonarodową, z czym jednak zupełnie się nie liczone. Na przykład rozbiórkę XVI-wiecznej cerkwi Zaśnięcia Bogurodzicy w Szczebrowszynie wstrzymano dopiero po protestach miejscowej inteligencji, godząc się na częściowe zachowanie świątyni „w charakterze ruin zabytkowych”. Jednocześnie 4 świątynie przekazano Kościołowi katolickiemu, 4 inne pozostawiono w charakterze kostnic. W związku z powyższym w rękach Kościoła prawosławnego, zgodnie zresztą z planami MWRiOP z 1924 r., pozostawiono 49 etatowych cerkwi parafialnych, 5 filialnych i klasztor w Jabłecznej.

Poczynania władz spowodowały ogromne wzburzenie miejscowej ludności prawosławnej. Niekiedy starała się ona przeszkadzać akcji niszczenia świątyń. Dochodziło wówczas do starć z policją (np. w Małkowie w pow. hrubieszowskim, Chmieleku w pow. biłgorajskim)⁹⁹. Zdarzało się także „uroczyście” przyjmować prawosławnych na łono Kościoła rzymskokatolickiego. W tego typu ceremoniach brali udział duchowni katoliccy, miejscowa ludność polska, lokalni oficjele. Wszystko to odbywało się w asyście wojska lub policji. Skutecznym narzędziem zastraszania społeczności prawosławnych była także groźba wysiedleń osób opornych wobec zarządzeń władz, jak to miało miejsce w Turkowicach w pow. hrubieszowskim. O ówczesnych nastrojach prawosławnej ludności pisała we wspomnieniach jedna z siostr służebniczek NMP, prowadzących Zakład dla Sierot w Turkowicach, s. Hermana (Józefa Romansewicz):

„W kwietniu 1938 rozpoczęła się spowiedź prawosławnych [spowiedź powszechna i katolicka komunია święta z uroczystą oprawą, w której brał udział m.in. ppłk Witold Eugeniusz Nowina-Sawicki z 2. pułku strzelców konnych z Hrubieszowa oraz orkiestra wojskowa – M.Z.]. Przyjechali do pomocy księża z Hrubieszowa i Sahrynia. Widać było, że niektórzy przystępowali do sakramentu tylko z musu, a wewnętrzny bunt nienawiści odbijał się na zbolalej twarzy. Powstała we wsi nienawiść. Jedni drugim wybijali szyby w nocy, w polu czynili szkody. Przyszło z powiatu zarządzenie, że na terenie Zakładu będzie wspólnie obchodzone święcone jajko. Przysłali na ten dzień świeże pieczywo, jajka. Ustawiło się na boisku w dwa rzędy stoły, przybrane świątecznie. Zeszli się ludzie z całej wsi, więcej z ciekawości niż z gorliwości. Zbolale twarze prawosławnych smutny robiły nastrój świąteczny, raczej pogrzebowy. Mało który prawosławny zasiadł do stołu czy złożył życzenia, dzieląc się jajkiem święconym.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 360–361; G. Kuprianowicz, 1938..., s. 39, 43–45; Relacja Olgi Niewiadomskiej (Kosmów), 23 IV 2010 r., w zbiorach autora; Relacja Jana Palengi (Sahryń), 28 VIII 2010 r., w zbiorach autora.

⁹⁷ G. Kuprianowicz, 1938..., s. 61.

⁹⁸ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 62.

⁹⁹ *Ibidem*; G. Kuprianowicz, 1938..., s. 63.

Prawie wszystkie pokarmy zostały na stole. Pragnęliśmy jak najprędzej zakończyć tę uroczystość pogrzebową¹⁰⁰.

Podobne wypadki miały też miejsce w Nowosiólkach, także położonych w powiecie hrubieszowskim, gdzie, jak czytamy we wspomnieniach jednego z mieszkańców:

„Zaczęło się podganie Ukrainców w całej okolicy [...]. Oficerowie zaczęli jeździć po wioskach i apostołować, a kto nie chce być Polakiem, tego pałami będziemy gnać do kościoła – tak mniej więcej mówili na zebraniach wioskowych. Ukraińce [...] znaleźli się w dość głupiej sytuacji. Z jednej strony tajne agitacje przeciw polskości [komunistów i nacjonalistów – M.Z.], z drugiej strony nagonka do kościoła i kto nie chciał iść, to mu na sam (!) ruski Wielkanoc powybijali wszystkie drzwi i okna, przeto zaogniła się nienawiść do wszystkiego, co było polskie¹⁰¹.

Według oficjalnych i raczej zawyżonych danych na katolicyzm miało przejść ponad 20 tys. prawosławnych z Lubelszczyzny (10 proc. wyznawców tej wiary). Na Wołyniu liczba ta miała sięgnąć około 10 tys. osób (do 2 proc. wiernych)¹⁰². Ryszard Torzecki, charakteryzując kolejne etapy procesu polonizacji prawosławia na Lubelszczyźnie w całym dwudziestolecu międzywojennym, konstatował:

„Rewindykacje obiektów sakralnych w okresie lat 1918–1921 odbywały się na drodze swoistego bezprawia, gdyż często wystarczało, że żądania duchowieństwa egzekwowano przy poparciu władz wojskowych. W latach 1922–1936 zwrot tych obiektów musiał być przeprowadzony na drodze sądowej, w latach 1937–1939 rewindykacje obiektów, a co gorsza »dusz schizmatyckich na wiarę przodków«, odbywały się przy użyciu »kaprałskich metod«¹⁰³.

Awanturnicza polityka narodowościowa polskich władz na Lubelszczyźnie i Wołyniu oprócz naturalnych protestów duchowieństwa i ludności prawosławnej wywołała również falę oburzenia licznych polskich środowisk, w tym przedstawicieli inteligencji. Potępili ją socjaliści i piłsudczycy, w tym były premier prof. Kazimierz Bartel, posłanka Wanda Pełczyńska, gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, odwołany wojewoda wołyński Henryk Józewski. Uczynił to również w skonfiskowanym przez władze liście pasterskim biskup grekokatolicki metropolita lwowski Andrzej Szeptycki oraz ukraińscy parlamentarzyści – Stepan Baran, polityk UNDO, i Stepan Skrypnyk z WUO. Od akcji polonizacyjnej w liście wewnątrzkościelnym zdystansował się także lubelski biskup katolicki. Niemniej wielu duchownych brało w niej udział, a nawet ją inspirowało. Stąd powszechnie uważano, że katolicy popierają burzenie prawosławnych świątyń.

Wydarzenia na Lubelszczyźnie z 1938 r. odbiły się szerokim echem również poza granicami Polski. Pisała o nich prasa w wielu krajach. Spotkały się one również z protestami środowisk prawosławnych w Europie Zachodniej, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych. W tej sprawie dochodziło także do interwencji kanałami dyploma-

¹⁰⁰ Za: C. Gawryś, *Turkowice – śmierć i ocalenie*, „Więź” 1987, nr 4, s. 10.

¹⁰¹ Za: A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 64.

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ R. Torzecki, *Z dziejów...*, s. 232.

tycznymi. Usiłowała je nawet wykorzystać niemiecka propaganda; na przestrzeni lat 1938–1939 na terenie Wolnego Miasta Gdańska ukazywały się publikacje na ten temat¹⁰⁴.

Akcja burzenia cerkwi przyniosła też inny skutek. Pisał o nim we wspomnieniach ukraiński komunista z Tomaszowskiego Józef Kijko:

„Z obiektywną pomocą w pewnym sensie nacjonalizmowi ukraińskiemu przyszedł sanacyjny rząd, kiedy w 1936–1937 roku rozpoczął bezmyślną i barbarzyńską akcję niszczenia cerkwi prawosławnych. Komuniści w owym czasie, piętnując owe hece, wskazywali, że głównym ich celem było wbicie klina w klasową solidarność chłopów. Jakoż jedność owa została zachowana do wojny, chociaż owe akcje niszczenia cerkwi niewątpliwie dostarczały argumentów ukraińskim nacjonalistom”¹⁰⁵.

W opinii Mirosławy Papierzyńskiej-Turek w rezultacie polityki wyznaniowej państwa polskiego prowadzonej wobec Kościoła prawosławnego w okresie międzywojennym zdołano jedynie „wytworzyć u ludności prawosławnej w kraju i za granicą przekonanie o istnieniu w Polsce ucisku religijnego, a pod koniec lat trzydziestych wręcz terroru”¹⁰⁶. Zatem osiągnięto efekt odwrotny od zamierzonego, gdyż miast zasadniczego celu, jaki stawiały sobie władze II RP, czyli doprowadzenia do zintegrowania z państwowością polską słowiańskich mniejszości narodowych, pogłębiono tylko podziały międzywyznaniowe i stworzono nowe źródła konfliktów narodowościowych. Także Kościół prawosławny, głównie z przyczyny owej polityki państwa, nie odegrał roli, jaką mu przypisano, to znaczy czynnika wiążącego głównie ludność ukraińską i białoruską z państwem polskim.

Mimo protestów polonizację Lubelszczyzny kontynuowano do wybuchu II wojny światowej. Ostatnie decyzje w tej sprawie zapadły w lutym 1939 r. podczas kolejnego spotkania dotyczącego kwestii narodowościowych w UW w Lublinie. Zapewne to podczas tej konferencji wojewoda lubelski Jerzy de Tramecourt wyraził się w następujący sposób:

„Chłop nadbużański czy kolonista niemiecki musi zdecydowanie odpowiedzieć na pytanie silnej władzy państwowej i zjednoczonego społeczeństwa polskiego, że jest Polakiem wyznania rzym[sko]katolickiego, albo wrogiem państwowości polskiej, narzędziem polityki państw ościennych. Z wrogiem należy już walczyć, nie czekać wojny, a deklarującego się do narodu polskiego oderwać od wszystkiego co obce polskości”¹⁰⁷.

Wtedy też postanowiono podjąć kroki w celu „poprawienia bezpieczeństwa” w lubelskiej części Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP) i w pasie nadbużańskim województwa lubelskiego. Cel ten zamierzano osiągnąć dwutorowo. Po pierwsze, przez tworzenie „bastionów polskości” na terenach zamieszkałych przez aktywny narodowościowo i politycznie żywioł ukraiński przy jednoczesnym rozprosze-

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 235; *idem*, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 14; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 62; G. Kuprianowicz, *1938...*, s. 55–59.

¹⁰⁵ AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 18.

¹⁰⁶ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 450.

¹⁰⁷ Za: G. Kuprianowicz, *1938...*, s. 67.

niu konwertytów wśród ludności polskiej. Po drugie, dzięki eliminacji Ukraińców ze służby publicznej oraz części sektora prywatnego. Akcję zaplanowano w trzech jednorocznych etapach. Ostateczny termin jej realizacji wyznaczono na 1941 r.¹⁰⁸ Represje w postaci pozbawienia pracy lub przymusowego przeniesienia do województw Polski centralnej i zachodniej miały dotknąć około 560 starannie wyselekcjonowanych Ukraińców. W pierwszej kolejności (1939 r.) akcją zamierzano objąć wszystkich Ukraińców, którzy według wiedzy stosownych czynników polskich przejawiali „irredentystyczne dążenia i przekonania w duchu OUN i KPZU”. Nadto osoby, których zatrudnienie na terenie Lubelszczyzny było „szczególnie niepożądane z punktu widzenia bezpieczeństwa wojennego” oraz wszystkich pracowników pochodzenia ukraińskiego, w tym otwarcie manifestujących swoją odrębność narodową, zatrudnionych w urzędach, instytucjach państwowych i samorządowych w województwie, w tym na terenach mieszanych narodowościowo oraz w COP mającym strategiczne znaczenie dla obronności kraju. W dalszej kolejności (1940–1941) zamierzano „doczyścić teren” z pozostałych Ukraińców zatrudnionych zarówno w służbie państwowej, samorządowej, jak i na bardziej eksponowanych stanowiskach w sektorze prywatnym (wolnych zawodach)¹⁰⁹. Kilkaset osób, które władze polskie zamierzały poddać represjom, stanowiło zaledwie ułamek procenta ogółu ludności ukraińskiej na Lubelszczyźnie. Niemniej wśród nich znajdowali się także przedstawiciele inteligencji. Zamiar usunięcia inteligencji ukraińskiej z Lubelszczyzny wobec jej bardzo małego udziału w lokalnej społeczności ukraińskiej był najpewniej obliczony na wyeliminowanie z niej jednostek przywódczych. W połączeniu z tworzeniem „bastionów polskości” na terenach nadbużańskich o dużym odsetku ludności ukraińskiej mógł powodować nawet skutki etnობójcze.

„Polityka »normalizacji« – pisał Ryszard Torzecki – zwłaszcza z lat 1935–1937, nie mogła przynieść i nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Przeciwnie, przyczyniła się do konsolidacji obozu ruchu narodowego Ukraińców i do spotęgowania nastrojów nacjonalistycznych, kryjących w sobie groźną zapowiedź odwetu”¹¹⁰.

Także poczynania polskich władz wobec Kościoła prawosławnego nie dały niczego poza wyciszeniem wewnętrznych sporów w łonie prawosławia i zbliżeniem między ukraińskimi działaczami a raczej prorosyjsko dotąd nastawioną hierarchią kościelną¹¹¹. W każdym razie wszystkie powyższe czynniki traktowane łącznie już jesienią 1939 r. wpłynęły negatywnie na stosunek miejscowych Ukraińców do Polaków (nacjonalistyczna i komunistyczna dywersja). W następnych latach były jedną ze składowych, obok polityki narodowościowej niemieckiego okupanta (zagłady Żydów, wysiedleń ludności polskiej i przesiedleń ludności ukraińskiej na Zamojszczyźnie) oraz czynników zewnętrznych (zbrodni wołyńskiej dokonanej przez OUN-B

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 71.

¹⁰⁹ E. Horoch, *Plan eliminacji Ukraińców ze służb publicznych i ważniejszych gałęzi własności prywatnej w województwie lubelskim w latach 1939–1941* [w:] *Pogranicze...*, s. 45–46; G. Kuprianowicz, 1938..., s. 71.

¹¹⁰ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 14.

¹¹¹ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 62.

i UPA), które w latach 1943–1944 doprowadziły na wschodniej Lubelszczyźnie do eskalacji konfliktu polsko-ukraińskiego obfitującego w najbardziej dramatyczne wydarzenia, do jakich doszło w tym czasie na ziemiach dzisiejszej Polski.

* * *

Mimo prześladowań unitów przez władze carskie większość z nich po przyjęciu pod koniec XIX wieku prawosławia (wiary carów), niezależnie czy stało się to pod presją, czy „dobrowolnie”, do 1915 r. była traktowana na terenach zaboru rosyjskiego jak obywatele pierwszej kategorii, w przeciwieństwie do rzymskich katolików (Polaków). Fakt ten miał w dużym stopniu wpływ na stosunek polskich władz do Kościoła prawosławnego i jego wyznawców, szczególnie w okresie tuż po 1918 r. Wydaje się, że był to w pewnym sensie akt rewanżu za wcześniejsze represje władz rosyjskich wobec katolików, które nasiliły się po upadku powstania styczniowego. Natomiast pod koniec lat trzydziestych XX stulecia nałożyły się na nie obawy ówczesnych polskich elit rządowych RP przed rozlaniem się z Galicji Wschodniej na tereny prawosławia (Wołyń, Lubelszczyzna) silnych ukraińskich prądów narodowych, powiązanych z tradycją Kościoła grekokatolickiego. Obawy te nasiliły się w obliczu napiętej sytuacji międzynarodowej w Europie (wojna domowa w Hiszpanii, zabór Austrii, rozbiór Czechosłowacji, w tym wypadki na Rusi Zakarpackiej) oraz wiszącego nad Polską, po marcu 1939 r., konfliktu zbrojnego z III Rzeszą, a od końca sierpnia tegoż roku potencjalnie też z ZSRR.

Niemniej do wybuchu II wojny światowej, mimo stopniowo narastającego przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego konfliktu na tle wyznaniowym i narodowościowym, powszechnym zjawiskiem na wschodniej Lubelszczyźnie były mieszane małżeństwa polsko-ukraińskie. W wielu miejscowościach rodziny katolickie i prawosławne nierzadko nosiły te same nazwiska. Okoliczna ludność znała i posługiwała się dwoma językami (polskim i ukraińskim), najczęściej jednak miejscową gwara. W zasadzie do 1938 r., to znaczy do czasu burzenia cerkwi, relacje między obiema wiejskimi społecznościami układały się na stopie dobrosąsiedzkiej.

„Polacy i Ukraińcy żyli [...] w zgodnej symbiozie – wspominał Józef Kijko, ukraiński komunista, mieszkaniec jednej z takich wsi (Kunki) w powiecie tomaszowskim. – Właściwie termin Ukrainiec – pojawił się w tych stronach bardzo późno. Na ogół ludność, która nie była katolicką, uważała się za Rusinów, co nie oznaczało wcale Rosjanina. Niegdyś unicka. Od drugiej połowy XIX wieku zmuszona do przyjęcia prawosławia, zachowała swoje tradycje [...]. Wioski były mieszane, [...] obyczaj te same albo zbliżone i wzajemnie przenikające się. Mimo że zaborczy rząd carski próbował na bazie wyznaniowej podzielić miejscową społeczność, nigdy mu się to dogłębnie osiągnąć nie udało”¹¹².

Wydaje się, że nawet pod koniec lat trzydziestych, w okresie silnego napięcia między prawosławnymi i katolikami, najbliżsi sąsiedzi starali się zachowywać poprawnie względem siebie. Polacy z miejscowości, w których dochodziło do incydentów na

¹¹² AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 17.

tle religijnym, przeważnie nie angażowali się w działania administracji państwowej i policji, co potwierdzają relacje ukraińskie¹¹³. Nie pochwalali też rodaków z okolicznych wsi biorących w nich udział i wyrażających się z lekceważeniem, a niekiedy wręcz pogardą dla uczuć religijnych prawosławnych czy też okazujących brak poszanowania dla ich ukraińskiej godności narodowej. Nie zmieniało to jednak faktu, że obie społeczności „choć żyły w jednym kraju, to nie razem, ale obok siebie”¹¹⁴. Stąd chłopci ukraińscy urazy tego typu skrywali głęboko w sercu, co już wkrótce – wraz z wybuchem wojny i wyraźną polaryzacją stanowisk – miało wydać krwawy plon. Lecz nawet w okresie najcięższej próby, to znaczy wydarzeń z lat 1943–1944 – dawne przyjaźnie, częściej jednak bliższe lub dalsze pokrewieństwo bardzo często decydowały o przeżyciu. Zdarzało się, w zależności od sytuacji, że jedni bądź drudzy przychodzili sobie z sąsiedzką pomocą, na przykład w obliczu niemieckich wysiedleń na Zamojszczyźnie (np. niektórzy Ukraińcy z Sahrynia ukrywali swoich polskich kuzynów lub najbliższych sąsiadów) czy śmiertelnego zagrożenia ze strony jednej lub drugiej partyzantki (np. wypadki z Sahrynia, Tarnoszyna).

4. Ukraińcy nacjoniści i komuniści na Lubelszczyźnie w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku

4.1. Chełmski Okręg OUN

Już w pierwszej połowie lat dwudziestych – zdaniem Romana Wysockiego – UWO planowała rozszerzenie swojej działalności na wschodnie tereny Lubelszczyzny. Osobą wyznaczoną do organizowania siatki terenowej na omawianym obszarze został Pawło Merkun. Jednak ukraińska konspiracja wojskowa nie rozwinęła tu swojej działalności i dopiero w ramach OUN, prawdopodobnie w 1932 r., zdołano zorganizować na wschodniej Lubelszczyźnie, a dokładnie w powiecie tomaszowskim, pierwszą „piątkę”, to znaczy najmniejszą (oprócz „trójki”) podstawową komórkę organizacyjną¹¹⁵. Według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych II RP do listopada 1934 r. ogniwa OUN powstały w 16 wsiach na terenie powiatów tomaszowskiego i hrubieszowskiego (np. w Telatynie, Pawłowicach, Honiatynie, Oszczowie). Szacowano, że mogły one skupiać ogółem do 60 osób¹¹⁶. Wiedzano również, że ukraińscy konspiratorzy z Zamojszczyzny kontaktują się między sobą i utrzymują stałą łączność z sąsiednim powiatem sokalskim i tamtejszymi prężnie działającymi

¹¹³ Relacja Olgi Niewiadomskiej (Kosmów), 23 IV 2010 r.

¹¹⁴ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 41.

¹¹⁵ R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 329.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 330. Opierając się na zestawieniach wojskowych – Dowództwa Okręgu Korpusu (DOK) II (Lublin) i DOK VI (Lwów) – liczbę rzeczywistych członków OUN w Polsce w 1935 r. R. Wysocki oceniał na około 4,5–5 tys. Natomiast dla okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch II wojny światowej liczbę tę podniósł dwukrotnie do około 8–9 tys. osób. Jednocześnie zaznaczył, że wokół członków OUN była skupiona „znacząca” liczba osób związanych z Junactwem OUN oraz „jeszcze liczniejsze” grono sympatyków organizacji. Zob. R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 336–337. Zob. także: *Spomyn Mykoły Kucharczuka „Burewoba”* [w:] *Zakerzonnia. Spomyny wojakiev UP*, t. 4, oprac. B. Huk, Warszawa 1998, s. 35.

galicyjskimi strukturami OUN¹¹⁷, którym w tym czasie przypuszczalnie byli podporządkowani. Nie posiadając jednak wystarczających dowodów na ich antypaństwową działalność, Policja Państwowa nie dokonała aresztowań¹¹⁸. W jednym z ówczesnych sprawozdań MSW odnośnie do aktualnych wpływów organizacji i przewidywanych kierunków jej rozwoju na Lubelszczyźnie pisano: „Zauważono zatem, że w pow. tomaszowskim i hrubieszowskim, na granicy z Małopolską Wsch[odnią] (Sokal i Rawa Ruska) istnieje już robota OUN. Ma się ona w przyszłości przerzucić na pow. chełmski i włodawski, tj. sąsiadujące z Wołyniem (Włodzimierz i Luboml). We włodawskim sukcesy są wątpliwe, bo tu OUN spotyka się z dość silnym ruchem komun[istycznym], ale w chełmskim – możliwe. Dlatego organizuje się obecnie wywiad, którego dotychczas nie ma”¹¹⁹.

Ostatecznie struktury OUN na Lubelszczyźnie zostały zorganizowane przy pomocy struktur istniejących na Wołyniu oraz im podporządkowane¹²⁰. Załączki wołyńskiej organizacji (dwie „piątki”) powołano w 1930 r. w Kowlu, opierając się na uczniach miejscowych średnich szkół zawodowych. Wkrótce kierownictwo nad nimi objął Myrośław Onyszkewicz. Jednak na początku września 1931 r. polskie władze aresztowały członków kowelskiej siatki OUN. Dopiero latem 1935 r., kiedy funkcję krajowego kierownika (prowidnyka) OUN w Polsce – po aresztowaniu Stepana Bandery oraz wielu czołowych działaczy organizacji w związku z głośnym zabójstwem ministra spraw wewnętrznych II RP Bronisława Pierackiego – przejął Łew Rebet,

¹¹⁷ Na terenie DOK VI (Lwów) w 1935 r. odnotowano istnienie ogółem 109 egzekutyw OUN (krajowej, okręgowych – 3, podokręgowych – 1, powiatowych – 28, rejonowych – 76), 485 komórek, które w nomenklaturze wojskowej określano jako „oddziały” organizacji („trójki” lub „piątki”) oraz działalność 230 mężów zaufania. W tej liczbie 52 komórki OUN działały w powiecie sokalskim, najwięcej w skali całego Kraju OUN na ZUZ. Równie liczni byli tam mężowie zaufania (23 osoby). Więcej ich było tylko w powiecie lwowskim (30 osób). Na omawianym terenie OUN wykazywała też dużą aktywność. W latach 1933–1936 na terenie 9 powiatów województwa lwowskiego polskie czynniki wojskowe zarejestrowały 691 akcji OUN (1933 r. – 352, 1934 r. – 167, 1935 r. – 83, 1936 r. – 89), z czego 122 w powiecie sokalskim (1933 r. – 67, 1934 r. – 15, 1935 r. – 15, 1936 r. – 25). Był to najwyższy wskaźnik w całym omawianym okresie. W odniesieniu do 1936 r. znany był również profil działalności OUN. Wówczas za jej przejaw w powiecie sokalskim uznano 25 wystąpień, w tym 17 o charakterze antyżydowskim, 5 terrorystycznych i dywersyjnych, w tym 2 podpalenia, 1 akcję sztyldową (wywieszanie transparentów), 1 przypadek usypania mogiły i odprawienia panichidy oraz 1 bójkę z Polakami. Był to najwyższy wskaźnik w skali całego województwa lwowskiego, w którym w omawianym okresie odnotowano w sumie 89 wypadków, z czego 31 o podłożu antyżydowskim, 27 akcji terrorystycznych i dywersyjnych, w tym 8 podpalen, 11 akcji sztyldowych, 17 przypadków sypania mogił i odprawiania panichid oraz 2 bójki z Polakami. Zob. R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 306–307, 309–311, 332–333.

¹¹⁸ R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 329–330.

¹¹⁹ Za: *ibidem*, s. 329.

¹²⁰ Według obliczeń DOK II (Lublin) w 1934 r. na Wołyniu w ramach 125 komórek działało 964 członków OUN. W 1935 r. na podstawie danych DOK II na Wołyniu doliczono się 17 egzekutyw (okręgowych – 2, powiatowych i rejonowych – 15), 79 „trójek” i „piątek”, 35 „komórek” oraz 74 mężów zaufania OUN. Inne dane pochodzące ze sprawozdań UW w Łucku z 1 I 1936 r. i 1 VII 1936 r. mówiły odpowiednio o 741 i 720 członkach wołyńskiej organizacji. Jednak działalność OUN na tle aktywności KPZU na Wołyniu wypadła bardzo błado. We wrześniu 1934 r. na 235 wystąpień KPZU zarejestrowano zaledwie 3 akcje OUN, natomiast w kwietniu 1935 r. dysproporcja w skali działań, głównie tzw. akcji technicznych (propagandowych), terroru i sabotaży podejmowanych przez obie nielegalne organizacje, była miazdząca dla OUN – 503 akcje przeprowadzili komuniści wobec tylko 3 będących dziełem nacjonalistów, mimo że w styczniu 1935 r. odnotowano wzrost liczby wystąpień propagandowych OUN – 68. Zob. R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 318, 322–323, 334–336.

uznano za celowe zmianę taktyki i chwilowe odejście od działań terrorystycznych na rzecz rozszerzenia wpływów OUN na tereny Wołynia, Lubelszczyzny i Polesia. Właśnie tam widziano potrzebę kontynuowania w przyszłości akcji terrorystycznych, zdaniem Rebeta bowiem w Galicji Wschodniej spełniły one już swoją rolę¹²¹. W związku z powyższym utworzono KE OUN na Północno-Zachodnich Ziemiach Ukraińskich (PZUZ). Pierwszym krajowym kierownikiem OUN na PZUZ w latach 1935–1937 (z przerwą na pobyt w obozie w Berezie Kartuskiej) był Mykoła Kos. Jego zastępcą i jednocześnie referentem politycznym był Jarosław Staruch, natomiast dowódcą referatu bojowego został Wasyl Sydor. To właśnie za sprawą Sydora już w 1935 r. dokonano na Wołyniu pierwszych aktów terroru, wskutek czego śmierć poniosło kilku policjantów oraz osoby posądzone o współpracę z polskimi władzami. Także z jego inicjatywy w 1937 r. powstały na Wołyniu dwie grupy partyzanckie, którym nadano kryptonim „Wowky”¹²². Jednak w związku z rozbiem KE OUN na PZUZ i aresztowaniem Sydora nie zdążyły one rozpocząć zbrojnej działalności¹²³. Większość członków i współpracowników wołyńskiego kierownictwa OUN, w tym Kos, Staruch i Sydor, za swoją antypaństwową działalność została w 1937 r. aresztowana przez polskie władze i postawiona przed sądem. Mimo że wymierzono im kary długoletniego więzienia, wszyscy odzyskali wolność we wrześniu 1939 r. z chwilą wybuchu wojny polsko-niemieckiej¹²⁴.

KE OUN na PZUZ miała zwierzchność nad wołyńską organizacją oraz jej ogniwami powstającymi na Lubelszczyźnie i Polesiu (w Brześciu i Kobryniu). W 1935 r. na Lubelszczyźnie powstał chełmski okręg OUN (kryptonim „XV”), jeden z 18 powstałych w Polsce do września 1939 r. Do 1937 r. wyłącznie nominalne stanowisko kierownika okręgu zajmował Mykoła Mostowicz, który również został aresztowany i skazany w procesie wołyńskiego kierownictwa OUN. W każdym razie do wybuchu wojny Lubelszczyzna była objęta raczej wątłą siecią powiatowych egzektyw i ogniw organizacji. Przy końcu 1937 r. jej komórki – według Mychajła Korzana, członka KE OUN na PZUZ – oprócz hrubieszowskiego i tomaszowskiego miały funkcjonować także w powiatach: chełmskim, włodawskim, biłgorajskim, zamojskim, jak również w samym Lublinie. Jednak zdaniem ówczesnego ukraińskiego działacza politycznego Jewhena Pasternaka z uwagi na swoją słabość nie odegrały jakiegś poważniejszej roli w działaniach OUN. Warto w tym miejscu dodać, że swoimi wpływami OUN zamierzała objąć także środowisko ukraińskich studentów Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Organizował je Wasyl Kuk. W zamyśle kierownictwa wołyńskiej organizacji miało ono stanowić kuźnię przyszłych kadr dla Lubelszczyzny i Polesia¹²⁵.

¹²¹ *Ibidem*, s. 316; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 61–62.

¹²² W latach 1944–1947 kryptonimu „Wowky” używały oddziały partyzanckie UPA działające na wschodniej Lubelszczyźnie.

¹²³ Już na początku 1934 r., po scaleniu UWÓ z OUN, w KE OUN w Polsce narodziła się koncepcja stworzenia tzw. zielonych kadr gotowych do prowadzenia walki partyzanckiej. Mieli je tworzyć członkowie organizacji zmuszeni do ukrycia się w lasach w obawie przed spodziewanymi represjami w odwecie za zamachy, które zamierzano dokonać na przedstawicieli polskich władz. Zob. R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 348–349. Por. P. Mirczuk, *Narys...*, s. 454, 459. Zob. także: G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 62.

¹²⁴ R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 328–329.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 325–331; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 52.

W interesującej nas także zachodniej części pow. rawskiego woj. lwowskiego (okolice Lubyczy Królewskiej, Uhnowa) OUN (wcześniej UWÓ) w początkowym okresie działalności wykazywała dość nikłą aktywność. Nie była ona tak czynna – pisał we wspomnieniach Danyło Bohaczewski, żołnierz UHA, adwokat i jednocześnie aktywny w omawianym okresie działacz ukraiński w Sokalu i Rawie Ruskiej – jak w innych powiatach galicyjskich. Jej przewodnim hasłem w tym czasie było powiedzenie: „Im gorzej [Ukraińcom w Polsce – M.Z.], tym lepiej [dla OUN i sprawy ukraińskiej]”¹²⁶.

Słabość rawskich struktur UWÓ i OUN na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych potwierdzały także dokumenty ukraińskiego podziemia z późniejszego okresu¹²⁷. W każdym razie działalność ukraińskich nacjonalistów w tym czasie charakteryzowała się głównie przygotowaniem kadr młodzieży (Junactwa OUN). W tym celu były urządzone spotkania dla członków i sympatyków organizacji. Podczas nich czytano literaturę OUN, omawiano aktualne sprawy nurtujące ukraińską społeczność, świętowano rocznice (np. 22 stycznia), wywieszano ukraińskie flagi, kolportowano ulotki. Z czasem działalność OUN przybrała na sile. Organizacja przeszła do bardziej aktywnych, radykalnych form walki, to znaczy dywersji, sabotażu i terroru indywidualnego¹²⁸. Ten ostatni był stosowany także wobec pospolitych bandytów, którzy w ocenie OUN rekrutowali się z miejscowych środowisk powiązanych z KPZU¹²⁹.

4.2. Chełmski Okręg KPZU

Na Lubelszczyźnie już jesienią 1923 r. zapoczątkowano organizowanie struktur Okręgu Chełm KPZU. Jednak właściwą działalność na omawianym terenie partia podjęła w roku następnym. Pierwszym sekretarzem Komitetu Okręgowego KPZU w Chełmie został Aleksander Jasiński (do września 1930 r., kiedy zmarł w więzieniu w Drohobyczu). Dokonując podziału terytorialnego między KPRP (KPP), KPZU i Komunistyczną Partię Zachodniej Białorusi (KPZB), starano się mieć na względzie przede wszystkim miejscowości Lubelszczyzny zamieszkałe przez Ukraińców. Brano także pod uwagę bliskość i możliwość łatwego kontaktowania się z ośrodkiem

¹²⁶ D. Bohaczewskij, *Na wozi i pid wozom...*, s. 108.

¹²⁷ Zob. AIPN, MBP, OUN, IX/129, Krótka historia kilku wiosek w okolicy Rawy Ruskiej, 1946 r., k. 11, 50v.

¹²⁸ AIPN, MBP, OUN, IX/129, Krótka historia kilku wiosek w okolicy Rawy Ruskiej, 1946 r., k. 11, 50v. Na terenie powiatu rawskiego (woj. lwowskie) – według danych DOK VI (Lwów) z 1935 r. – doliczono się 7 komórek OUN oraz 16 mężów zaufania. Był to jeden z najsłabiej rozwiniętych pod względem organizacyjnym terenów w województwie lwowskim. Niemniej mimo szczupłości sił tamtejsza OUN wykazywała się znaczną aktywnością. Z zarejestrowanej w latach 1933–1935 w województwie lwowskim ogólnej liczby 691 akcji OUN 112 zostało przeprowadzonych na terenie powiatu rawskiego (1933 r. – 59, 1934 r. – 38, 1935 r. – 4, 1936 r. – 11), co pod tym względem plasowało go na drugim miejscu w województwie, tuż za powiatem sokalskim, a przed powiatem lwowskim. Charakter akcji OUN z 1936 r. w powiecie rawskim był podobny jak w sokalskim, lecz mniejszy, jeśli chodzi o skalę i wyglądał następująco: 11 wystąpień, z czego 5 antyżydowskich, 1 dywersyjne (podpalenie), 2 akcje sztyldowe, 3 wypadki sypania mogił i odprawiania panichid. Zob. R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 306, 309, 333.

¹²⁹ AIPN, MBP, OUN, IX/129, Krótka historia kilku wiosek w okolicy Rawy Ruskiej, 1946 r., k. 50v; I. Huk, *Selo nad Solokijęju...*, s. 51–52.

kierowniczym w Chełmie. Oprócz terenów Podlasia i Chełmskiego Okręgowy Komitet KPZU w Chełmie prowadził swoją działalność także we wschodnich gminach powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego, gdzie – jak wspomniałem – z początkiem lat trzydziestych zaczęły powstawać pierwsze komórki OUN. W tym czasie struktury KPZU zostały utworzone także w jednej z gmin powiatu konstantynowskiego oraz w gminach położonych na pograniczu powiatów hrubieszowskiego, zamajskiego i krasnostawskiego¹³⁰. Prawdopodobnie w 1932 r. ogniwa przejętego przez komunistów Sel-Robu istniały także w powiatach biłgorajskim i lubartowskim, ponieważ partia ukraińskich chłopów i robotników miała tam swoich sympatyków¹³¹. Ukształtowany w ten sposób podział terytorialny, który istniał do rozwiązania KPP i KPZU w 1938 r., nie był jednak ściśle przestrzegany. Zdarzało się, że struktury partii działające na terenach położonych na granicy okręgów chełmskiego KPZU oraz okręgów lubelskiego i siedleckiego KPP wzajemnie się przenikały. Wpływ na to miały między innymi represje policyjne, po których odbudowujące się komórki nawiązywały kontakt z najbliższym ośrodkiem kierowniczym danej organizacji, niekoniecznie pochodzącym z rodzimego okręgu¹³².

Niezmierzennie trudna do odtworzenia jest liczebność członków KPZU w okręgu chełmskim. Problem wynika ze skąpej bazy źródłowej, która pozwala jedynie na podanie przybliżonych szacunków. Według obliczeń Emila Horocha w latach 1923–1925 okręgowa organizacja partyjna zrzeszała około 200 członków. W szczytowym okresie działalności (1930–1932), przypadającym na lata kryzysu ekonomicznego, KPZU na Lubelszczyźnie skupiała w swoich szeregach około 600 działaczy. Podobnie było w latach 1935–1936, kiedy w jej szeregach znajdowało się od około 550 do nieco ponad 600 osób, a więc dziesięciokrotnie więcej niż w komórkach OUN istniejących w tym czasie na wschodniej Lubelszczyźnie¹³³. Między 1926 a 1939 r. na Lubelszczyźnie za działalność w KPZU – zdaniem czołowego przedstawiciela aktywu partyjnego Mikołaja Korolki – zostało skazanych 1121 osób, z czego z organizacji tomaszowskiej ponad 300 działaczy, włodawskiej – 254 (1930–1939), hrubieszowskiej – 267, chełmskiej – 253¹³⁴.

Podobnie, podejmując próbę odtworzenia struktury narodowościowej chełmskiego okręgu KPZU, natrafiamy na problemy związane z brakiem dostatecznej liczby źródeł. Powoduje to, że jej obraz, przedstawiony w świetle zachowanych materiałów (szczętkowych), siłą rzeczy musi być tylko fragmentaryczny. Mimo swej nazwy chełmska KPZU nie skupiała wyłącznie działaczy narodowości ukraińskiej¹³⁵.

¹³⁰ E. Horoch, *Skład narodowościowy...*, s. 37; *idem*, *Komunistyczna Partia Polski...*, s. 51.

¹³¹ *Idem*, *Komunistyczna Partia Polski...*, s. 160.

¹³² *Idem*, *Skład narodowościowy...*, s. 34.

¹³³ *Idem*, *Komunistyczna Partia Polski...*, s. 76–77.

¹³⁴ M. Korolko, *Udział Ukraińców w organizowaniu i utrwalaniu władzy ludowej* [w:] *Udział...*, s. 26. Zob. także: G. Kuprianowicz, *Ukraińcy...*

¹³⁵ Podobnie było ze składem narodowościowym KPP i Komunistycznego Związku Młodzieży Polski (KZMP). W 1935 r. działaczy narodowości polskiej było w KPP (w skali kraju) 75,6 proc., pozostali to Żydzi (21,2 proc.) i Ukraińcy (3,2 proc.). Natomiast KZMP w 1930 r. i 1933 r. zrzeszał w swoich szeregach odpowiednio: Żydów (51 proc., 31 proc.), Polaków (19 proc., 33 proc.), Ukraińców (18 proc., 17 proc.) i Białorusinów (12 proc., 19 proc.). Zob. H. Cimek, L. Kieszczyński, *Komunistyczna Partia Polski...*, s. 438–439.

Owszem, stanowili oni większość członków partii, jednak kolejną co do wielkości grupą narodowościową byli Żydzi, na trzecim miejscu zaś plasowali się komuniści pochodzenia polskiego. Od początku działalności KPZU na wschodniej Lubelszczyźnie organizacje wiejskie zrzeszały głównie Ukraińców i Polaków, natomiast w miastach i osadach tworzyli je przeważnie Żydzi. W lutym 1930 r. w trzech komórkach KPZU istniejących na terenie Hrubieszowa działało 11 członków narodowości żydowskiej¹³⁶. Natomiast według danych starostwa włodawskiego w tym czasie ruch komunistyczny w powiecie opierał się „na elemencie żydowskim w miastach oraz ukraińskim zorganizowanym w Sel-Rob Jedność na wsi i częściowo polskim – wpływy byłej Samopomocy [Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”, legalnej przybudówki KPP – M.Z.]”¹³⁷. Wiosną 1935 r., po przejęciu przez KPZU części komórek KPZB (Okręgu Brześć) istniejących w powiecie włodawskim, szeregi partii zasiłała także grupa działaczy pochodzenia białoruskiego¹³⁸.

Pewnego rodzaju odzwierciedleniem struktury narodowościowej „dołów” partyjnych był pod tym względem skład osobowy ośrodków kierowniczych (kierownictwa okręgu i komitetów rejonowych). Według danych policyjnych pochodzących z końca 1931 r. w 58-osobowej grupie kierowniczej było 12 działaczy narodowości żydowskiej i kilku polskiej, natomiast zdecydowaną większość stanowili aktywiści ukraińscy. Wśród nich był Aleksander Żebrun, sekretarz Komitetu Rejonowego w Tomaszowie Lubelskim i członek Komitetu Okręgowego w Chełmie (w 1932 r. jego sekretarz). Na niższym szczeblu w Komitecie Rejonowym w Kodeńcu w powiecie włodawskim działali Włodzimierz Kaliszczuk i Włodzimierz Atłasiuk. Natomiast w Komitecie Rejonowym w Cześnikach w powiecie tomaszowskim sekretarzem był Teodor Duda¹³⁹.

W każdym razie w okresie międzywojennym na wschodniej Lubelszczyźnie wpływy ideologii komunistycznej na ludność ukraińską były dużo silniejsze od oddziaływań ukraińskich nacjonalistów. Jednak cechą wyróżniającą lokalnych ukraińskich działaczy lewicowych były ich wyraźne sympatie narodowe, które uprawniają do określania ich jako narodowych komunistów¹⁴⁰. Sympatie narodowe ukraińskich komunistów na niektórych terenach przeradzały się w otwarty konflikt z działaczami partyjnymi narodowości polskiej. W jednym z raportów siedleckiej KPP pochodzącym z 1929 r. ganiono szowinistyczną postawę ukraińskich komunistów, członków komórek działających w Parczewie i okolicy. Czytamy w nim:

„[W] parczewskim poważnym brakiem jest szowinizm ukraiński posunięty do maksimum. Wszystko co polskie, nawet polski robotnik i chłop, jest znienawidzony. To było także powodem zgrzytu na dzielnicowej naradzie, gdzie ukraiński delegat wystąpił przeciw Polakom komunistom. OK [Komitet Okręgowy – M.Z.] nastawia się na zwalczanie tych odchylen”¹⁴¹.

¹³⁶ E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski...*, s. 87–88.

¹³⁷ Za: *idem*, *Skład narodowościowy...*, s. 35.

¹³⁸ *Ibidem*.

¹³⁹ E. Horoch, *Skład narodowościowy...*, s. 36, 38–40; *idem*, *Komunistyczna Partia Polski...*, s. 88.

¹⁴⁰ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 60.

¹⁴¹ Za: M. Bechta, *Rewolucja. Mit. Bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939–1944*, Warszawa–Biała Podlaska 2000, s. 32.

Również na sąsiadujących z województwem lubelskim terenach województwa lwowskiego (w interesujących nas okolicach Narola, Lubyczy Królewskiej, Uhnowa, Werchraty) ścierały się wpływy ukraińskich nacjonalistów i komunistów. Jednak tutaj w odróżnieniu od wschodniej Lubelszczyzny, oddzielonej od Galicji tzw. kordonem sokalskim, wpływy KPZU w porównaniu z UWO, a następnie OUN były raczej marginalne. Rawskie struktury partyjne były przypuszczalnie powiązane z siatką komunistyczną dość prężnie działającą w sąsiednim powiecie tomaszowskim. Niestety posiadamy jedynie szczątkowe informacje na temat ich stanu liczebnego. Na przykład pod koniec lat dwudziestych komórka komunistyczna w Machnowie skupiała około 30 proc. tamtejszej młodzieży ukraińskiej, z czego w całości trzy rodziny (Koziejów, Werbowych, Hajduków). Niemniej – czytamy w dokumencie banderowskiej proveniencji – do wybuchu wojny wszelka „moskalofilska robota” została w tej wsi zdominowana przez pracę na niwie narodowej, której ostatecznie poświęciło się około 80 proc. młodych Ukraińców. Natomiast we wsi Prusie k. Werchraty przypuszczalnie w 1935 r. istniała trzy- lub pięcioosobowa komórka KPZU. Oprócz tego we wspomnianej miejscowości była pewna grupa sympatyków ruchu komunistycznego, którzy jednak nie wykazywali większej aktywności. Podobnie rzecz się miała we wsi Żurawce, gdzie mieszkało kilka osób mających związek z siatką komunistyczną¹⁴².

Na temat ograniczonych wpływów komunistów na okoliczną ludność ukraińską pisał także wspomniany już Danyło Bohaczewski.

„Okolice Uhnowa – wspominał – były bogate i na ogół świadome, ale i zanadto rozpolitykowane, i dlatego słabo zdyscyplinowane. [W powiecie rawskim – M.Z.] Mimo lichego materialnego położenia, niskiego stanu świadomości narodowej oraz silnej agitacji-propagandy, komunistyczne wpływy były minimalne. W powiecie były trzy albo cztery wsie, w których można było odnotować prokomunistyczne nastroje, [...] trzeba je przypisać nietaktowi naszej inteligencji”.

Przy tym wyraźnie podkreślał, że „bardziej podatna na komunistyczną agitację była [...] sąsiednia Chełmszczyzna”¹⁴³.

W okolicy Lubyczy Królewskiej i Werchraty ruch komunistyczny miał swoich zwolenników m.in. we wsiach: Potoki, Puńki, Borysy, Gruszka, Mrzygłody, Monastyr, Prusie, Kołajce, Lubycza Królewska, Machnów, Żurawce, Ruda Żurawiecka, Netreba¹⁴⁴. „Powodzenie [...] propagandy [komunistycznej] – wspominał Iwan Huk, wówczas mieszkaniec wsi Teniatyska położonej w pobliżu Lubyczy Królewskiej – dało się zauważyć tylko w tych miejscowościach, gdzie nie było cerkwi, gdzie ludzie rzadko słuchali słowa Bożej Prawdy”¹⁴⁵. Nawiasem mówiąc, Bohaczewski wskazywał także na kluczową rolę, jaką, obok nauczycielstwa, w krzewieniu m.in. narodowego ducha ukraińskiego odegrało w Rawskim przeważnie bardzo źle sytuowane pod względem materialnym duchowieństwo greckokatolickie¹⁴⁶. Czołowym aktywistą

¹⁴² AIPN, MBP, OUN, IX/129, Krótka historia kilku wiosek w okolicy Rawy Ruskiej, 1946 r., k. 11–12, 28v, 50v.

¹⁴³ D. Bohaczewskij, *Na wozi i pid wozom...*, s. 93.

¹⁴⁴ I. Huk, *Selo nad Solokijeju...*, s. 49–50.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 49.

¹⁴⁶ D. Bohaczewskij, *Na wozi i pid wozom...*, s. 94.

KPZU na omawianym terenie był mieszkaniec przysiółka Łoży w pobliżu Werchraty Ołeksandr Łopuszynski¹⁴⁷.

Działalność miejscowych ogniw partii komunistycznej w okresie międzywojennym skupiała się przede wszystkim na organizowaniu konspiracyjnych spotkań, propagandzie (rozpowszechnianie broszur komunistycznych, bojkot czytelní) oraz walce ideowej z Kościołem greckokatolickim (bojkot duchowieństwa i cerkwi). Ludzie związani z KPZU „siali [...] ateistyczny nihilizm i niewiarę w ideę narodową”¹⁴⁸. Niemniej na krótko przed wybuchem wojny na omawianym terenie odnotowano również pojedyncze akty sabotażu i dywersji. Jednej nocy na przełomie 1938 i 1939 r. w okolicy Lubyczy Królewskiej członkowie KPZU mieli ściąć około 20–30 słupów telefonicznych. By zapobiec podobnym incydentom, miejscowe władze polskie zmusiły okolicznych chłopów ukraińskich do trzymania nocnych wart przy gościńcach w celu pilnowania linii telefonicznej¹⁴⁹.

Podsumowując, tym co łączyło ukraińskich komunistów i nacjonalistów były represje za działalność wywrotową stosowane przez polskie władze w równej mierze wobec jednych i drugich. Z tego powodu wielu z nich do wybuchu wojny odsiadywało długoletnie wyroki w polskich więzieniach lub za drutami obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

¹⁴⁷ I. Huk, *Selo nad Solokijeju...*, s. 42, 50.

¹⁴⁸ *Ibidem*, s. 49.

¹⁴⁹ AIPN, MBP, OUN, IX/129, Krótka historia kilku wiosek w okolicy Rawy Ruskiej, 1946 r., k. 28v, 50v; I. Huk, *Selo nad Solokijeju...*, s. 50.

ROZDZIAŁ II

Kwestia ukraińska na Lubelszczyźnie (1939–1944)

1. Postawy Ukraińców we wrześniu 1939 r.

W przededniu wojny szczególny wzrost nastrojów niechętnych Polsce był notowany wśród ukraińskiej ludności w Galicji Wschodniej. Miało to związek z wypadkami rozgrywającymi się między jesienią 1938 r. a wiosną 1939 r. na ościennych terenach Czechosłowacji, a dokładnie w autonomicznej Rusi Zakarpackiej (Ukrainie Karpackiej)¹.

Do zaognienia i tak już nie najlepszych relacji między Polakami a Ukraińcami w Galicji Wschodniej dodatkowo przyczyniła się tzw. mała pacyfikacja. Polska akcja z kwietnia 1939 r. miała podobny charakter do tej z 1930 r., lecz została przeprowadzona na mniejszą skalę. W jej wyniku siatka OUN w Galicji została prawie całkowicie sparaliżowana. Skutkiem ubocznym całej operacji było wywołanie wśród tamtejszych Ukraińców stanu napięcia sięgającego zenitu. Niemniej w obliczu zbliżającej się wojny Komitet Narodowy UNDO złożył 24 sierpnia 1939 r. deklarację, w której wzywał ukraińskie społeczeństwo do „zachowania spokoju i równowagi ducha, nawet w najcięższych chwilach”. Słowa te były kierowane przede wszystkim do ukraińskiej młodzieży, którą przestrzegano przed antypolską propagandą uprawianą przez „obce agentury” oraz przed próbami angażowania się w „jakąkolwiek akcję dywersyjną” w nadziei na „pomoc z zewnątrz”. Zdaniem ukraińskich niepodległościowców w ówczesnej sytuacji taka postawa nie była zgodna „z ukraińską na-

¹ Ten skrawek Czechosłowacji od jesieni 1938 r. był uznawany przez znaczną część galicyjskich Ukraińców (nie tylko powiązanych z OUN) za swoisty „ukraiński Piemont”; powstało tam państewko o. Augustyna Wołoszyna. Ostatecznie w marcu 1939 r., mimo wcześniejszego wsparcia udzielonego przez niemieckie czynniki wojskowe (np. do tworzenia ukraińskiej siły zbrojnej – paramilitarnej Ukraińskiej Obrony Narodowej [UNO], przekształconej później w Organizację Obrony Ludowej „Sicz Karpacka” [ONOKS] – oddelegowano około 200 instruktorów, Niemców sudeckich), Hitler poparł węgierskie pretensje do Rusi Zakarpackiej, która w rezultacie zbrojnej interwencji armii węgierskiej oraz politycznych i militarnych zabiegów strony polskiej (m.in. działania grup dywersyjnych podjęte w ramach akcji „Łom” koordynowanej przez Oddział II Sztabu Głównego WP) została przyłączona do państwa Miklósa Horthyego. Zob. R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce...*, s. 160–162, 164; M. Zgórnjak, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938–1939*, Kraków 1993, s. 276–282. Szerzej na temat polskiego zaangażowania w kryzys czechosłowacki, w tym akcję wobec Rusi Zakarpackiej, zob. M.P. Deszczyński, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*, Warszawa 2003; D. Dąbrowski, *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarpackiej (Podkarpackiej) 1938–1939*, Toruń 2007; *Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, oprac. P. Samuś i in., Warszawa 1998.

rodową racją stanu”. W pierwszych dniach wojny deklaracje w podobnym duchu złożył emigracyjny rząd UNR, metropolita Andrzej Szeptycki, wiceprzewodniczący UNDO i jednocześnie wicemarszałek Sejmu Wasyl Mudry oraz przedstawiciel WUO Stepan Skrypnyk. Wydaje się, że główną motywacją ukraińskich elit była nie tyle chęć walki za Polskę, ile pragnienie uchronienia ukraińskiej społeczności przed możliwymi represjami ze strony WP, z którymi liczone się w wypadku wzniesienia antypolskiej rebelii².

Polskie władze, by ograniczyć przewidywane wrogie wystąpienia, w nocy z 1 na 2 września 1939 r. przeprowadziły prewencyjne aresztowania wśród działaczy ukraińskich. W ramach akcji tzw. unieruchomienia elementów antypaństwowych zatrzymano kilka tysięcy osób. Jednak już po kilku dniach internowanych Ukraińców, podobnie jak dotychczasowych więźniów politycznych i kryminalnych, zaczęto sukcesywnie zwalniać z miejsc odosobnienia³.

Niezależnie od nieprzychylnych Polsce nastrojów panujących wśród dużej części polskich Ukraińców we wrześniu 1939 r. w szeregach prawie milionowej polskiej armii walczyło 106–112 tys. żołnierzy narodowości ukraińskiej, najwięcej w piechocie. Na przykład w 9. DP, której pułki były mobilizowane m.in. na Lubelszczyźnie, w Siedlcach (22. pp) i Białej Podlaskiej (34. pp), w 5. DP, dywizjach Armii „Poznań”, jednostkach Armii „Karpaty”. Walczyli także w elitarnych jednostkach kawalerii, w których stanowili znaczny odsetek, w Wołyńskiej Brygadzie Kawalerii, Wielkopolskiej BK (20 proc. stanów osobowych), Podolskiej BK (12 proc. stanów osobowych). W walkach wrześniowych zginęło prawie 8 tys. żołnierzy Ukraińców, co najmniej drugie tyle odniosło rany, do niewoli dostało się około 80 tys., z czego czwartą część ujęli Sowietci⁴.

Bez wątpienia Ukraińcy zmobilizowani do WP wypełnili swój żołnierski obowiązek. Dzielnie stawali u boku żołnierzy Polaków w bitwie pod Mokrą, nad Bzurą, pod Tomaszowem Lubelskim, w obronie Warszawy. Przypuszczalnie o żołnierzach Ukraińcach z Wołyńskiej BK w swoim ostatnim sejmowym wystąpieniu 2 września 1939 r. mówił Skrypnyk, przedstawiciel ukraińskiej społeczności Wołynia: „Już dzisiaj nasi bracia zraszają własną krwią Ziemię Polską, świadomie dając dowód gotowości złożenia na ołtarzu obrony wspólnych skarbów ofiary najdroższej – ofiary życia, własnej krwi”⁵.

Wielu oficerów i żołnierzy narodowości ukraińskiej za dzielną postawę na polu walki zostało odznaczonych. Jednym z nich był ppłk Pawło Szandruk. Za dowodzenie (w zastępstwie chorego płk. Jana Bratry) 29. Brygadą Piechoty 39. DP rez. gen. Brunona Olbrychta w końcowej fazie bojów na Lubelszczyźnie otrzymał po wojnie od gen. Władysława Andersa krzyż Orderu Virtuti Militari⁶. Zdarzały się również

² G. Motyka, *Postawy...*, s. 316–317.

³ W. Rezmer, *Stanowisko i udział Ukraińców w niemiecko-polskiej kampanii 1939 roku* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 4, Warszawa 1999, s. 28–29; G. Motyka, *Postawy...*, s. 285.

⁴ W. Rezmer, *Stanowisko...*, s. 24–25.

⁵ Za: R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 25.

⁶ Niemniej w dokumentach wywiadu amerykańskiego Szandruk figuruje jako podwójny agent. Będąc majorem WP, miał jednocześnie pracować na rzecz niemieckiego wywiadu wojskowego (Abwehry). W okresie okupacji

inne postawy, jak uchylanie się od poboru, dezercje czy przechodzenie na stronę wroga. W pierwszej dekadzie września 1939 r. nie miały one masowego charakteru, a ich odsetek – w opinii Waldemara Rezmera – był zbliżony do odsetka zajęć będących dziełem „żołnierzy pozostałych grup narodowościowych (nie licząc Niemców)”⁷.

Także po stronie niemieckiej we wrześniu 1939 r. wystąpiła formacja wojskowa złożona z Ukraińców. Szkolona do wojny z Polską pod nadzorem placówki Abwehry nr XVII w Wiedniu nosiła nazwę Ukraiński Legion płk. Romana Suszki. Faktycznie jednostką kierował mjr Dehmel. Legion ukraiński zgrupowany w dwóch kureniach (batalionach) liczących w sumie około 600 żołnierzy był przewidziany do działań dywersyjnych przewidywanych w ramach przygotowywanej przez wywiad niemiecki operacji „Bergbauern”. Stąd inna nazwa jednostki – Bergbauernhilfe. Z uwagi jednak na sojusz niemiecko-sowiecki z sierpnia 1939 r. nie wzięła ona udziału w walkach. Mimo to 4 września ukraińscy legionści, podzieleni na małe grupy i przydzieleni do poszczególnych oddziałów niemieckich (jako Arebitsdienst, czyli formacje pomocnicze wojska i gospodarki) wyruszyli na front. Niektórzy dotarli w okolice Sambora, Stryja i Lwowa. Jednak po 17 września, to znaczy z chwilą uderzenia ZSRR na Polskę, żołnierze płk. Suszki zostali wycofani do Sanoka i tam wkrótce zdemobilizowani. Rozmieszczeni na Podkarpaciu mieli być wykorzystani jako policja na terenach zamieszkanym przez ludność ukraińską⁸.

Początki współpracy ukraińskich nacjonalistów z niemieckimi czynnikami wojskowymi sięgają lat dwudziestych. Jak wspomniano, pierwsza kontakty z niemieckim wywiadem nawiązała UWO. W zamian za przekazywane informacje szpiegowskie ukraińska konspiracja wojskowa otrzymywała od Niemców pieniądze, broń oraz pomoc w szkoleniu. Łącznikiem między niemieckim wywiadem i UWO był Richard Jary (Riko Jaryj). Później współpracę z Abwehrą kontynuowała OUN⁹. Zbieżnym celem dla obu stron były działania wymierzone przeciwko państwu polskiemu, do września 1939 r. uważanemu przez ukraińskich nacjonalistów za głównego wroga. Po przerwie związanej z ociepleniem w 1934 r. stosunków niemiecko-polskich kontakty z OUN zostały wznowione w 1937 r. W przededniu II wojny światowej, z inspiracji Abwehry, OUN intensywnie przygotowywała się do wywołania antypolskiego powstania w Galicji Wschodniej. Jego wybuch miał być zsynchronizowany z postępami wojsk niemieckich na froncie polskim. Plany powstańcze zostały jednak przekreślone przez niechęć Niemców wynikającą z podpisania 23 sierpnia 1939 r. sojuszu z ZSRR. W tajnym załączniku do niemiecko-sowieckiego układu o nieagresji ziemie wschod-

był też ponoć agentem gestapo, który wydawał w ręce Niemców byłych polskich oficerów oraz członków konspiracji. Zob. L.S. Jankiewicz, *Kanadyjczyk o SS Galizien* (2), „Myśl Polska” 2012, nr 45–46, <http://sol.myslpolska.pl/2012/10/kanadyjczyk-o-ss-galizien-2/>; S. Littman, *Pure Soldiers or Sinister Legion. The Ukrainian 14th Waffen-SS Division*, Montreal 2003. Por. P. Szandruk, *Syła dołbesti*, Iwano-Frankiwsk 2008.

⁷ W. Rezmer, *Stanowisko...*, s. 26; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 68.

⁸ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 27, 33, 66; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 69, 72; T. Chinciński, *Forpocztą Hitlera. Niemiecka dywersja w Polsce w 1939 roku*, Gdańsk–Warszawa 2010, s. 303.

⁹ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 43–44. Szerzej o niemiecko-ukraińskich kontaktach i współpracy OUN z Abwehrą zob. R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce...* Zob. także: W. Kosyk, *Ukraina i Niemieczzyna u drubij switowij wjini*, Paryż–New York–Lwów 1993.

nie II RP, a więc m.in. tereny niedoszedłego ukraińskiego powstania, wraz z większością zamieszkującej je ludności ukraińskiej zostały uznane za sowiecką strefę wpływów. Po tej dacie, by nie drażnić sowieckiego sojusznika, zrezygnowano więc z szerszego wykorzystania karty ukraińskiej w zbliżającym się konflikcie z Polską. Dlatego podjęcie działań dywersyjnych na zapleczu frontu z ograniczonym udziałem OUN, jak również wprowadzenie do walki ukraińskiej formacji wojskowej utworzonej u boku Wehrmachtu (Legion płk. Suszki) zakładano tylko w ostateczności¹⁰.

Niemniej do koncepcji ukraińskiego powstania we wschodniej Polsce powrócono jeszcze w pierwszej połowie września 1939 r. Sprawę tę omówiono 12 września podczas narady w wojennej kwaterze (pociągu) Hitlera w Jełowej (Ilnau) na Śląsku. Podjęte wówczas przez Niemców kroki wynikały z ociągania się Sowietów z przystąpieniem do wojny. Plany te ostatecznie przekreśliła sowiecka agresja na Polskę¹¹.

Zawarcie sojuszu niemiecko-sowieckiego i jego następstwa (podział Polski, w tym ziem zamieszkałych przez ludność ukraińską między III Rzeszę i ZSRR) stanowiły silny wstrząs dla środowisk ukraińskich nacjonalistów i niepodległościowców. Wśród wielu ukraińskich działaczy, w tym członków OUN, nadszarpnęły zaufanie do Niemców¹². Nadal jednak liczono na pomoc III Rzeszy w utworzeniu państwa ukraińskiego.

2. Ukraińska dywersja w 1939 r.

Ukraińska dywersja, która rozpoczęła się po 10 września 1939 r. w Galicji Wschodniej, miała bezpośredni związek z rozprzężeniem w szeregach polskiej armii oraz wkroczeniem wojsk niemieckich na tereny zamieszkałe przez ludność ukraińską. Spowodowało to często przedwczesną i pośpieszną ewakuację, a niekiedy ucieczkę Policji Państwowej. Doszło wówczas do zbrojnych wystąpień bojówek i oddziałów partyzanckich OUN złożonych z „patriotycznej młodzieży” (np. pięć takich oddziałów operowało w okolicy Drohobycza). W tym czasie coraz częściej zdarzały się dezercje żołnierzy Ukraińców, często grupowe z bronią w ręku, co w opinii Grzego-

¹⁰ Z najnowszych prac na temat niemieckich działań dywersyjnych w Polsce w 1939 r. zob. T. Chinciński, *Forpocztą Hitlera...* O ukraińskiej dywersji we wrześniu 1939 r. pisali m.in.: R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*; A.L. Sowa, *Postawy społeczności ukraińskiej w okresie kampanii wrześniowej 1939 roku*, „Krakowskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, t. 1–2, Kraków 1993; *idem*, *Stosunki...*; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*

¹¹ Pomysł wszczęcia powstania i przeprowadzenia operacji „Flurbereinigung” (oczyszczenie terenu z niepożądanych elementów) zrodził się w głowie Hitlera. Zakładał on inspirację (ze strony Abwehry) do rzezi Żydów i Polaków, której chciano dokonać rękoma OUN i sprowokowanej okolicznej ludności ukraińskiej. 15 IX 1939 r. admirał Wilhelm Canaris (szef Abwehry) wydał odpowiednie dyspozycje przywódcy OUN płk. Andrijowi Melnykowi. Jednocześnie zapewnił go o możliwości rychłego utworzenia przez Niemcy państwa zachodnioukraińskiego, które swoimi granicami miało obejmować obszar Galicji Wschodniej i Wołynia. Melnyk przystąpił nawet do kompletowania składu przyszłego rządu ukraińskiego. Jednak wszystkie plany 17 IX 1939 r. przekreśliła sowiecka agresja na Polskę. Zob. R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce...*, s. 189; *idem*, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 26–28, 33, 35–36; Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 279–283; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 69–70; T. Chinciński, *Forpocztą Hitlera...*, s. 303–313.

¹² R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 23–24.

rza Motyki „zdaje się wskazywać na zorganizowany charakter akcji”¹³. Na terenach o przewadze ludności ukraińskiej uciekinierzy z polskiego wojska mogli liczyć na schronienie i pomoc w aprowizacji¹⁴.

Mimo rezygnacji KE OUN z wywołania ogólnonarodowego powstania przeciwko Polakom we wrześniu 1939 r. organizacja podjęła ograniczone skalą działania zbrojne i sabotażowe. W tym czasie zarządzono pogotowie bojowe na wypadek wystąpień przeciwko Ukraińcom ze strony polskiej policji i wojska. Niekiedy wystąpienia strony ukraińskiej miały cechy działań o charakterze zaczepnym. Były obliczone przede wszystkim na zdobycie broni oraz przerwanie szlaków komunikacyjnych. W tym drugim wypadku akcje oddziałów partyzanckich OUN działały na korzyść wojsk niemieckich, przyczyniając się do ich postępów na froncie. Zmiana stanowiska krajowego kierownictwa OUN w sprawie antypolskiego powstania, wbrew sugestiom płynącym od zagranicznego kierownictwa organizacji (od płk. A. Melnyka), wynikała najpewniej z trzeźwej oceny sytuacji w kraju, ale też obrania przez Niemcy w przededniu wojny nowego – prosowieckiego – kursu w polityce zagranicznej (układ Ribbentrop-Mołotow), z czym wiązała się rezygnacja z wykorzystania w szerszym zakresie karty ukraińskiej w zbrojnym konflikcie z Polską. W opinii Tomasza Chincińskiego prowadzone przez Niemcy przygotowania do „ukraińskiej rebelii” mogły stanowić także „element politycznej taktyki Berlina” przyjętej wobec Moskwy. Innymi słowy, odgrywały rolę czynnika stymulującego ZSRR, pewnego rodzaju szantażu politycznego skłaniającego do podjęcia szybszej interwencji zbrojnej przeciwko Polsce, do której Stalin początkowo – po 3 września 1939 r., tj. po wypowiedzeniu wojny Niemcom przez Francję i Wielką Brytanię – zbytnio się nie kwapił¹⁵. Do pierwszych poważniejszych antypolskich wystąpień ze strony OUN doszło w woj. lwowskim, najpierw nocą z 12 na 13 września w Stryju, później w pobliżu Mikołajowa i Żydaczowa, gdzie sytuację opanowano dopiero 16 września. Jeszcze 18 września dochodziło do starć z ukraińskimi dywersantami w okolicach Nadwórnej. Działania grup zbrojnych złożonych z ukraińskich nacjonalistów zostały odnotowane we wszystkich powiatach Galicji Wschodniej o mieszanym składzie narodowościowym¹⁶.

Po 17 września 1939 r., głównie na Wołyniu i południowym Polesiu, podjęli działania dywersyjne ukraińscy komuniści¹⁷. W omawianym okresie do poważniejszych starć z bojówkami komunistycznymi dochodziło na trasie przemarszu Samodzielnej Grupy Operacyjnej (SGO) „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga i zgrupowania KOP gen. Wilhelma Orlika-Rückemanna. Brały w nich udział także organizujące się w Kowlu oddziały zgrupowania płk. Leona Koca. Między 19 a 25 września

¹³ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 70.

¹⁴ W. Rezmer, *Stanowisko...*, s. 27, 30.

¹⁵ T. Chinciński, *Forpochta Hitlera...*, s. 304, 308.

¹⁶ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 70–71; T. Chinciński, *Forpochta Hitlera...*, s. 307–308.

¹⁷ Szerzej na temat sowieckiej agresji na Polskę we wrześniu 1939 r. oraz działalności komunistycznych grup dywersyjnych zob. np. Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998; *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, oprac. Cz. Grzelak, Warszawa 1999. Z nowszych opracowań na temat walk z wojskami obu agresorów we wrześniu 1939 r. zob. Cz. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005.

w utarczkach z dywersantami oraz oddziałami sowieckimi brały udział poszczególne jednostki SGO „Polesie”. Dochodziło do nich m.in. w rejonie Kowla, Ratna i Kamienia Koszyrskiego¹⁸.

Na omawianym terenie do antypolskich wystąpień przystąpiła również OUN. Na Wołyniu ukraińscy nacjonałiści snuli nawet plany zawarcia „taktycznej” współpracy z ukraińskimi komunistami, której celem miało być opanowanie powiatowego miasteczka Drohiczyn. Z zamiarów tych jednak zrezygnowano, uznając je za nierealne¹⁹. Prosowiecka siatka konspiracyjna istniejąca od dłuższego czasu w województwach poleskim i wołyńskim – pisze Andrzej L. Sowa – została zasilona przez grupy dywersyjne przerzucone z terytorium ZSRR. Ich zadania, podobnie jak zadania członków działających nielegalnie w Polsce komórek KPP, KPZU i KPZB, miały skupiać się na dezorganizowaniu polskiego zaplecza frontu, by w ten sposób przyczynić się do przyspieszenia „marszu wyzwolenczego” Armii Czerwonej²⁰.

Bliższe informacje na ten temat, choć tylko w odniesieniu do KPZB, odnajdujemy w monografii Marka Wierzbickiego poświęconej relacjom polsko-białoruskim w latach 1939–1941 w dawnych północno-wschodnich województwach II RP. O tym, jak komuniści byli dobrze przygotowani do działań dywersyjnych, świadczy fakt, że nie przeszkodziło im nawet rozwiązanie struktur KPP, KPZB i KPZU w 1938 r. Mimo że formalnie wspomniane partie przestały istnieć, w terenie nadal pozostali ich byli działacze. Część z nich miała za sobą kursy sabotażowo-dywersyjne, doświadczenie w działalności terrorystycznej oraz zgromadzoną broń i amunicję. „Żywotność struktur dywersyjnych – pisał Wierzbicki – potwierdził szeroki zakres wystąpień zbrojnych we wrześniu 1939 roku”²¹.

W większości wypadków wystąpienia ukraińskie miały na celu przejęcie władzy w poszczególnych miejscowościach przed nadejściem wojsk niemieckich lub sowieckich. Dywersanci, niezależnie od proveniencji politycznej (ukraińscy nacjonałiści, komuniści i ponoć też petlurowcy), rozbrajali polskich żołnierzy i prowadzili wojnę szarpaną z wycofującymi się oddziałami WP i policji. Przy udziale części okolicznej ludności ukraińskiej, w tym marginesu społecznego, dokonywali napadów na uchodźców z zachodniej i centralnej Polski oraz miejscowych Polaków – ziemian, osadników, kolonistów, pracowników służby leśnej, sołtysów, których rabowano, a część ofiar napadów mordowano. Ocenia się, że w wyniku ukraińskiej dywersji w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w 1939 r. zginęło ponad 3,3 tys. Polaków²². Niekiedy napadniętych Polaków (z Górnego Śląska) od niechybnej śmierci z rąk okolicznych chłopów ukraińskich ratowali niemieccy żołnierze (także Ślązacy)²³.

¹⁸ Zob. np. Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*; A.L. Sowa, *Stosunki...*; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*

¹⁹ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 47.

²⁰ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 77–78.

²¹ M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2007, s. 227.

²² G. Hryciuk, *Straty ludności w Galicji Wschodniej w latach 1941–1945* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 6, Warszawa 2000, s. 282–283; E. Siemaszko, *Straty...*, s. 94. Zob. także: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*

²³ Relacja Franciszka Pudelki (Lublin), 24 IV 2011 r., w zbiorach autora.

We wsiach zamieszkanym przez ludność ukraińską na powitanie oczekiwanych wojsk niemieckich lub sowieckich były wystawiane bramy. Zdarzało się, że na niektórych widniały obok siebie symbole nazistowskie i komunistyczne. Zapewne w ten sposób chciano się zabezpieczyć na wypadek, gdyby, żołnierze Wehrmachtu i czerwonoarmiści nadeszli równocześnie z przeciwnych kierunków lub tak jak w przypadku okolic Brześcia nad Bugiem, by uczcić wspólne uroczystości armii obu agresorów. Obce wojska przyjmowano jak wyzwolicieli – powitalnymi okrzykami, kwiatami, chlebem i solą.

Niemniej w zgodnej opinii polskich historyków ukraińska dywersja nie miała formy masowych wystąpień. Akcje zbrojne miały przeważnie spontaniczny charakter i nie były z sobą skoordynowane. Stąd też wojsko i policja stosunkowo łatwo mogły je tłumić i czyniły to z całą surowością. Nierzadko wobec mieszkańców wiosek, z których padały strzały, stosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Mężczyzn schwytanych z bronią rozstrzeliwano lub wieszano na miejscu, a ich zabudowania palono²⁴.

Podobnie jak w Galicji Wschodniej i na Wołyniu również na wschodniej Lubelszczyźnie, choć na mniejszą skalę, dochodziło we wrześniu 1939 r. do starć z ukraińskimi dywersantami (zbrojnymi grupami nacjonalistów i komunistów). Pierwsi zaznaczyli swoją obecność na Zamojszczyźnie, szczególnie w jej południowo-wschodniej części sąsiadującej z Galicją. Drudzy wzmożli swoją działalność na Podlasiu, przypuszczalnie też w powiatach chełmskim i hrubieszowskim, gdzie do 1938 r. KPZU miała silne wpływy.

Pierwsze na Lubelszczyźnie wrogie incydenty z udziałem miejscowej ludności ukraińskiej zostały odnotowane 13 września we wsiach Telatyn i Cześniki w pow. tomaszowskim. Z chwilą pojawienia się w okolicy czołówek wojsk niemieckich ukraińscy dywersanci wystąpili zbrojnie przeciwko żołnierzom Armii „Kraków”. Po obu stronach byli zabici i ranni. Wspomniane wsie uległy zaś częściowemu zniszczeniu²⁵. Z relacji ukraińskich wynika, że w tym samym czasie podobne działania zamierzano podjąć w Ulhówku. Zaniechano ich w związku z pojawieniem się we wsi większego oddziału polskiej kawalerii²⁶. 20 września także w pobliżu Narola w pow. lubaczowskim zostały ostrzelane patrole 6. DP Armii „Kraków”²⁷. Natomiast w nocy z 20 na 21 września żołnierze maszerującej z Hrubieszowa do rejonu Łaszczowa 13. Brygady Piechoty Kombinowanej DP gen. Jerzego Wołkowickiego (w składzie armii gen. Emila Przedrzymirskiego-Krukowicza) napotkali i rozbili pod Łykoszynie w pow. tomaszowskim uzbrojony oddział ukraiński nieznanego bliżej proveniencji. Następnie po północy Polacy zdobyli Łaszczów, który przypuszczalnie też był opanowany przez uzbrojonych Ukraińców²⁸.

²⁴ G. Motyka, *Postawy...*, s. 286; *idem*, *Ukraińska partyzantka...*, s. 70–73.

²⁵ L. Głowacki, *Działania wojenne na Lubelszczyźnie w roku 1939*, Lublin 1976, s. 90; Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 51–52.

²⁶ *Spomyn Mykoły Kucharczuka „Burewoba”...*, s. 42–43.

²⁷ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 94. Zob. także: W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1989.

²⁸ T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin” 1939*, Warszawa 1987, s. 375.

21 września do kwatery sztabu armii gen. Przedzrymirskiego-Krukowicza ulokowanej w Dębinie w pobliżu osady Tyszowce przybyła delegacja miejscowych Polaków, którzy ostrzegli kpt. Władysława Karbowskiego, pełniącego wówczas obowiązki zastępcy komendanta kwatery głównej armii, o niebezpieczeństwie grożącym polskim żołnierzom ze strony działających w okolicy zbrojnych grup ukraińskich. Tego samego dnia z rozkazu płk. Stanisława Grodzkiego, szefa sztabu armii, rozstrzelano trzech Ukraińców posądzonych o dywersję. Sposób bezwzględnego traktowania osób podejrzanych o działania na szkodę armii polskiej, nie tylko narodowości ukraińskiej, wyjaśniał wyjątek z rozkazu gen. Stefana Dęba-Biernackiego:

„W ostatnich dniach pojawiające się wśród oddziałów różne indywidua, często w mundurze oficera, podchorążego i podoficera, [...] szerzą wśród żołnierzy fałszywe wiadomości o tym, że wojna jest skończona oraz – że poszczególni dowódcy zarządzili rozbrojenie swoich oddziałów i rozpuszczenie ich do domu [...]. W związku z tym zarządzam: Każdy osobnik szerzący podobne wiadomości winien być natychmiast doprowadzony do najbliższego dowódcy. Po stwierdzeniu winy należy takich osobników rozstrzeliwać bez sądu. Do wydawania decyzji w sprawie rozstrzelania zdrajców, agentów obcych i rozmyślnych panikarzy upoważniam wszystkich dowódców o uprawnieniach dyscyplinarnych, co najmniej dowódców baonów, dyonów i równorzędnych. Rozkaz ogłosić we wszystkich pododdziałach”²⁹.

Sprawcami podjętych lub planowanych ataków na polskich żołnierzy w większości wspomnianych wypadków (Telatyn, Ulhówek, okolice Narola) byli najprawdopodobniej członkowie miejscowych komórek OUN, którzy zaktywizowali się z chwilą wkroczenia Niemców na te tereny³⁰.

Według Stanisławy Lewandowskiej również na Podlasiu w drugiej połowie września 1939 r. dochodziło do ograniczonych wystąpień ze strony ukraińskich nacjonalistów. Rozpocząć się one miały 16 września po zajęciu Włodawy przez Niemców. Bojówkarze OUN brali ponoć udział w aresztowaniach oraz egzekucjach miejscowych Polaków i Żydów³¹. Agnieszka Kolasa wzmiankuje o kilku podobnych wypadkach z udziałem członków OUN także w powiecie bialskim, lecz nie podaje przykładów oraz bliższych okoliczności owych zdarzeń, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że „Białskopodlaskie też ma w swej historii kilka takich wystąpień”³².

Znacznie więcej wiemy na temat działalności na Podlasiu grup dywersyjnych złożonych z miejscowych komunistów. Jak wspomniano, na ataki z ich strony były narażone na przełomie września i października 1939 r. wycofujące się zza Bugu oddziały SGO „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga oraz wspomnianego już zgrupowania KOP gen. Orlika-Rückemanna. Urządzano zasadzki na mniejsze oddziały WP lub zbłąkanych pojedynczych polskich żołnierzy z rozproszonych lub rozwiązanych jednostek.

²⁹ Za: *ibidem*, s. 377.

³⁰ Natomiast według Czesława Grzelaka noc z 12 na 13 IX 1939 r. miała być pierwszym terminem agresji sowieckiej na Polskę. Możliwe więc, że w Cześnikach zbrojnie wystąpili komuniści. Jak wspomniano, istniała tam taka komórka złożona z byłych członków KPZU, a przewodził jej Teodor Duda. Zob. Cz. Grzelak, *Głos w dyskusji* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 4, Warszawa 1999, s. 68–69.

³¹ S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939–1944*, Warszawa 1982, s. 45–46.

³² A. Kolasa, *Ukraińcy...*, s. 66.

W polskich relacjach spotyka się niekiedy opisy świadczące o tym, że zdarzały się wypadki skrytobójczych mordów żołnierzy odpoczywających w wiejskich zabudowaniach po walce i trudach marszu. Znane są z Podlasia przypadki obrzucania granatami i ostrzeliwania z broni ręcznej i maszynowej grup żołnierzy przechodzących przez niektóre miejscowości.

Niekiedy także okoliczni chłopci, korzystając z ogólnego zamieszania powstałego w wyniku zawieruchy wojennej oraz postępującej anarchii wskutek stopniowego rozpadu struktur dotychczasowej władzy państwowej, napadali na zdezorientowanych uciekinierów licznie napływających na wschodnie tereny z zachodniej i centralnej Polski. Działo się tak, ponieważ oprócz członków organizacji przysposobienia wojskowego, Straży Obywatelskiej³³ czy też okresowo pojawiających się oddziałów WP nie było w tym czasie w zasadzie żadnych czynników mogących skutecznie egzekwować prawo.

Wspomniane wyżej wypadki odnotowano przede wszystkim w miejscowościach zamieszkałych przez ludność ukraińską w okolicy Parczewa, Włodawy (Dominiczyn, Kodeniec, Kosyń, Macoszyn, Osowa, Stulno, Wołoskowola, Zbereże, Żłobek), Piszczaca i Sławatycz (Połoski, Zabłocie, Żuki, okolice Zahorowa). 26 września, po zajęciu Włodawy przez polskie oddziały, w meldunku skierowanym do gen. Kleeberga dowódcy Podlaskiej BK gen. Ludwik Kmicic-Skrzyński donosił: „W wioskach na południe od Włodawy w kierunku na Chełm posiadają dużo broni i są zorganizowani w sowiety. W kierunku północnym i zachodnim nie”. Następnego dnia ppłk Kazimierz Gorzkowski meldował: „Osowa i [...] Macoszyn zajęte przez zorganizowane bandy dywersyjne, które rozbijają żołnierzy i rabują ludność cywilną”³⁴. Kilka dni później, 29 września, po sforsowaniu Bugu, na drodze między wioskami Zbereże i Kosyń w pobliżu Sobiboru z oddziałem dywersantów starło się także dowództwo zgrupowania KOP. W trakcie walki napastników rozproszono³⁵. Do podobnych incydentów doszło prawdopodobnie też w Wierzchowinach w powiecie krasnostawskim³⁶.

O atmosferze daleko posuniętej nieufności polskich żołnierzy do chłopów ukraińskich z okolic Włodawy świadczy poniższa relacja jednego z późniejszych członków miejscowej siatki AK Feliksa Hładuna, podczas opisywanych wydarzeń żołnierza WP:

„We wsi Kodeniec z tyłu nadjechało pięciu rowerzystów z Krzywawierzy. A my rozmawialiśmy we dwóch z grupą sześciu innych, trzymając ich pod lufami – jak na polowaniu. Informowałem się, czy w pobliżu nie ma Niemców. Podziękowałem za informację i udałem się boczną drogą do domu. Pościg na rowerach zawrócili ci z Kodeńca. Bo my byliśmy z karabinami, a oni mieli tylko pistolety”³⁷.

³³ Do Straży Obywatelskiej należeli rezerwiści WP, osadnicy wojskowi, leśnicy oraz członkowie rozmaitych polskich organizacji patriotycznych.

³⁴ Za: A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 94.

³⁵ *Ibidem*, s. 94–95. Zob. także: A. Kolasa, *Ukraińcy...*, s. 67–69. Por. M. Bechta, *Rewolucja...*, s. 34.

³⁶ M. Zajączkowski, *Spór o Wierzchowiny. Działalność oddziałów Akcji Specjalnej (Pogotowia Akcji Specjalnej) NSZ w powiatach Chełm, Hrubieszów, Krasnostaw i Lubartów na tle konfliktu polsko-ukraińskiego (sierpień 1944 r. – czerwiec 1945 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1(9).

³⁷ Za: M. Bechta, *Rewolucja...*, s. 34.

Niewątpliwie sytuacja, jaka powstała jesienią 1939 r., powiększyła tylko przepaść między społecznościami polską i ukraińską, w przeciwieństwie bowiem do niemałej części polskich Ukraińców wrzesień 1939 r. był dla Polaków synonimem narodowej tragedii. W omawianym okresie nieodosobnione były takie opinie, jak ta jednego z działaczy OUN, który wspominał: „I stała się rzecz dziwna, bo nie minęły dwa tygodnie, jak znikło państwo o nazwie Polska, które krzyczało na całe gardło – »nie damy«. Znikło z politycznej mapy pełne pychy, zarozumiałe, szlacheckie państwo”³⁸.

W ten sposób od początku wojny Polacy i Ukraińcy byli skazani na nieuchronny konflikt. Polacy znaleźli się w obozie aliantów zachodnich. Ich głównym wrogiem byli Niemcy, początkowo też sprzymierzony z nimi ZSRR. Z czasem, po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, ZSRR stał się trudnym sojusznikiem (od 1941 r.), a po nagłośnieniu przez Niemców sprawy mordu na polskich oficerach w Katyniu i zerwaniu przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z polskim rządem w Londynie tylko „sojusznikiem naszych sojuszników” (od 1943 r.).

Antypolskie wystąpienia na terenach nadbużańskich województwa lubelskiego, do których doszło w drugiej połowie września i na początku października 1939 r., w przypadku grup o komunistycznej proveniencji miały, jak wspomniano, zdecydowanie bardziej klasowy niż narodowy charakter. Obok Ukraińców brali w nich udział także miejscowi Żydzi i Polacy, głównie komuniści, do których przyłączali się ludzie z marginesu społecznego. Wydaje się, że na postawę miejscowej ludności prawosławnej, w tym ukraińskich nacjonalistów, istotny wpływ miała niedawna akcja rewindykacyjno-polonizacyjna. Zdarzało się, że dochodziło do samosądów, w których ukraińscy chłopcy wyrównywali porachunki z inicjatorami oraz bezpośrednimi sprawcami burzenia cerkwi czy przymuszania do przechodzenia z prawosławia na katolicyzm. Ofiarą tego typu wystąpień padali niektórzy księża katoliccy, przedstawiciele lokalnej administracji, policjanci. Wypadki takie miały miejsce na przykład w Mienianach w powiecie hrubieszowskim, gdzie w pobliżu miejsca, w którym przed zniszczeniem stała świątynia prawosławna, został zastrzelony miejscowy komendant policji oraz dwie inne osoby narodowości polskiej, które ponoć były aktywne przy jej burzeniu³⁹. Nie można też wykluczyć scenariusza, w którym, podobnie jak na Wołyniu, istniał plan zakładający przyłączanie się do komunistycznych grup dywersyjnych (złożonych z byłych członków KPZU) także bojówkarzy słabszej liczebnie na terenach nadbużańskich OUN, by wspólnie przeprowadzać akcje antypolskie.

Wydaje się, iż także spora część ukraińskiej ludności wschodniej Lubelszczyzny, niezależnie od wyrażanych w okresie międzywojennym sympatii – narodowych, nacjonalistycznych czy komunistycznych – wybuch II wojny światowej i upadek Polski jesienią 1939 r. przyjęła z zadowoleniem. „Wojnę 1939 r. – czytamy w dokumencie OUN-B z 1946 r. opisującym m.in. dzieje miejscowości Netreba położonej w pobli-

³⁸ Za: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 53.

³⁹ C. Gawryś, *Turkowice...*, s. 11; A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 95.

żu Lubyczy Królewskiej – wieś przyjęła z zadowoleniem, każdy wierzył w nadejście lepszego⁴⁰. Dla ukraińskich nacjonalistów, którzy w początkowym okresie wojny tylko z Niemcami wiązali nadzieje i plany na odbudowę ukraińskiej państwowości w granicach etnograficznych, rezultat działań wojennych z jesieni 1939 r. oznaczał eliminację jednego z dwóch, obok ZSRR, największych wrogów. Od tej pory obrali oni jeszcze mocniej kurs proniemiecki, którego trzymali się do lata 1941 r. I to niezależnie od faktu, że ZSRR, ku dużemu ich zaskoczeniu, oficjalnie był sojusznikiem III Rzeszy⁴¹. Przypuszczalnie też znakomita większość społeczności prawosławnej, po doświadczeniach akcji polonizacyjnej, zaistniałą sytuację przyjęła z ulgą. Dla niej bowiem wraz z upadkiem II RP kończył się na omawianym terenie polski ucisk oraz walka z prawosławiem (ukraińskością).

W tym czasie na zupełnym rozdźwięku politycznym znaleźli się lokalni ukraińscy komuniści, którzy z wkroczeniem na Lubelszczyznę – po 20 września 1939 r. – oddziałów Armii Czerwonej żywili zapewne nadzieje, że znajdzie się ona w sowieckiej strefie wpływów, a docelowo w granicach USRR. Nawiasem mówiąc, podczas niemiecko-sowieckich rozmów prowadzonych w Moskwie w sierpniu zakładano taki scenariusz (granica miała przebiegać na Wiśle). Jednak porozumienie z 28 września, podpisane jeszcze w toku działań wojennych, przekreśliło te plany i ostatecznie linię demarkacyjną między III Rzeszą a ZSRR ustalono na rzekach Bug i Sołokija. Mimo że we wrześniu 1939 r. komuniści brali udział w antypolskich wystąpieniach – pod hasłem „wyzwalania” mniejszości narodowych, w tym ukraińskich chłopów ciemniejących przez polskich „wyzyskiwaczy: kapitalistów i obszarników” – ostatecznie zostali przymuszeni przez zaistniałą sytuację geopolityczną (do czerwca 1941 r.) do zaakceptowania sojuszu ZSRR z Niemcami, do lata 1939 r. uważanymi za głównego wroga komunizmu.

W każdym razie przez cały okres wojny ukraińscy narodowcy, nacjonaści i komuniści byli traktowani przez Polaków jak „zdraycy i sabotażyści” wysługujący się Niemcom lub Sowietom. Późniejsze wypadki miały tylko utwierdzić w tym przekonaniu ogół polskiego społeczeństwa, które od 1939 r. widziało wroga we wszystkich Ukraińcach. Wroga tym groźniejszego, bo wewnętrznego, przez co – wydaje się – bardziej znienawidzonego od obu agresorów (okupantów).

3. Sytuacja na terenach zajętych przez Armię Czerwoną (1939–1941)

Po zajęciu w trzeciej dekadzie września 1939 r. wschodniej Lubelszczyzny przez Armię Czerwoną (na około 2 tygodnie), także tutaj serdecznie witana przez miejscowych komunistów i ich sympatyków, z inicjatyw byłych działaczy KPP i KPZU, a także radykalnych ludowców, którym wtórowała wszechobecna sowiecka propaganda, rozpoczęto organizowanie komitetów rewolucyjnych (tzw. rewkomów) oraz

⁴⁰ AIPN, MBP, OUN, IX/129, Krótka historia kilku wiosek w okolicy Rawy Ruskiej, grudzień 1946 r., k. 58.

⁴¹ G. Motyka, *Postawy...*, s. 285, 319; *idem, Od rzezi wołyńskiej...*, s. 53.

„czerwonej milicji”. Jej członków potocznie nazywano „czerwonoopaskowcami”, od charakterystycznych opasek tego koloru noszonych przez milicjantów na lewym rękawie. Rekrutowali się oni z miejscowej ludności – komunistów ukraińskich, żydowskich, polskich oraz ich sympatyków. Niemniej jednak w ocenie działacza UCK wyrażonej wiosną 1943 r. na temat profilu ideologicznego ukraińskich członków „czerwonej milicji” z Podlasia znalazło się stwierdzenie, że „noszenie w swoim czasie czerwonych opasek przez Podlasian było przejawem maskowania swego antybolszewizmu, choćby i podświadomie [też ukraińskiego] poczucia narodowego”⁴². Potwierdzałyby ono tezę o narodowym komunizmie podlaskich Ukraińców.

Na konto tej formacji należy zapisać wiele mordów (pojedynczych i zbiorowych) oraz grabieży okolicznej ludności i rekwizycji w majątkach ziemskich, dokonywanych samodzielnie lub przy współudziale żołnierzy sowieckich. Ofiarami „czerwonej milicji” padali najczęściej jeńcy, w tym ranni lub ukrywający się w okolicy oficerowie i żołnierze WP, funkcjonariusze Policji Państwowej, ale też miejscowi przedstawiciele polskiej administracji i inteligencji (urzędnicy, nauczyciele, księża, ziemianie). Wypadki takie odnotowano m.in. w Dubie, Nowosiólkach, Steniatynie, Zimnie w pow. tomaszowskim, Wisznicach w pow. włodawskim, natomiast z udziałem żołnierzy sowieckich w Wytucznie w pow. włodawskim, Grabowcu, Husynnem, Sahryniu w pow. hrubieszowskim, Komarowie, Niemirówku, Zamłynie w pow. tomaszowskim⁴³.

Według M. Wierzbickiego do większości wspomnianych zająć dochodziło w tzw. dniach swobody, czyli w czasie „bezprawia i zemsty, darowanego przez Sowietów, kiedy to wszyscy pokrzywdzeni mogli sami dochodzić sprawiedliwości bez obawy odpowiedzialności karnej”⁴⁴. Wspomniany autor przyznaje jednak, iż z powodu braku dostępu do odpowiednich archiwaliów sowieckich trudno jednoznacznie stwierdzić, czy faktycznie po 17 września 1939 r. władze sowieckie wydały takie zarządzenie. W każdym razie w czasie pierwszych kilku dni sowieckiej okupacji z inspiracji miejscowych komunistów, a niewykluczone że również sowieckich władz wojskowych, okoliczni chłopci, biedota miejska i małomiasteczkowa, ale też kryminaliści przystępowali do rozliczania się z rzeczywistymi i potencjalnymi wrogami komunizmu. Przy tej okazji wyrównywano także dawne porachunki z „prywatnymi wrogami”⁴⁵.

Choć Wierzbicki odnosił się do sytuacji panującej na obszarach Polski zamieszkałych przez ludność białoruską, wydaje się, że podobny scenariusz wypadków miał też miejsce na ziemiach II RP zamieszkałych przez ludność ukraińską, w tym na interesujących nas wschodnich terenach Lubelszczyzny oraz w Lubaczowskim.

⁴² W. Serhijczuk, *Ukraiński z dwub...*, s. 209 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę i Podlasie w kwietniu – maju 1943 r., po 23 V 1943 r.

⁴³ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 252–258; M. Bechta, *Rewolucja...*, s. 40. Por. S. Jastrzębski, *Ludobójstwo ...*, s. 80, 96–97, 114, 191–192. Ostatni z wymienionych autorów do działań dywersyjnych i aktów terroru OUN wobec żołnierzy WP i polskiej ludności, które miały miejsce na wschodniej Lubelszczyźnie jesienią 1939 r., zalicza bezrefleksyjnie także podobne zdarzenia będące dziełem dywersyjnych grup komunistycznych złożonych z miejscowych Ukraińców, popełniane niekiedy wspólnie z żołnierzami ACz.

⁴⁴ M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini...*, s. 74.

⁴⁵ *Ibidem*.

W prowadzonej przez ks. Józefa Mroczkowskiego kronice parafii w Oleszycach czytamy:

„Najgorsze męty ludzkie, złodzieje, kryminaliści, różne skrajne typy i męty społeczne wyszły teraz z nor, suterren i zaułków, aby objąć wielką, nieograniczoną władzę. [...] Ukraińcy szczęśliwi [...]. Pierwsze dni »wolności« w Oleszycach upłynęły pod znakiem grabieży i rabunku. Na folwarku rozdawano bydło i grunta »pańskie«, niszczone park, pałac i wszystko, co wykraczało ponad poziom »kultury radzieckiej«. Dla zjednania sobie względów mas ludu szczerze rozdawano cudze. Młócono gorączkowo sterty folwarczne, plon śliczny marnując. Ryto bezładnie ziemniaki. Kto gdzie chciał, kopał i wrywał bez porządku. Równocześnie rozpoczęto niszczycielską gospodarkę w lasach”⁴⁶.

Do połowy października 1939 r. wielu miejscowych komunistów, członków „rewkomów” i „czerwonej milicji” zaangażowanych w umacnianie sowieckiej władzy na wschodniej Lubelszczyźnie, ewakuowało się z rodzinami za Bug. Ich wyjazd wiązał się z wycofaniem wojsk sowieckich za nową niemiecko-sowiecką linię graniczną ustaloną w umowie z 28 września 1939 r.; protokół uzupełniający w sprawie granic, który dokładnie precyzował ich przebieg, został podpisany 4 października 1939 r. w Moskwie⁴⁷. Po pewnym czasie część byłych „czerwonoopaskowców”, rozczarowana realiami życia na terenach włączonych do ZSRR i ogołocona przez Sowietów z mienia (w znacznej mierze uprzednio zagrabionego), zdecydowała się na powrót do GG – legalny (w drodze wymiany ludności) lub nielegalny (przez „zieloną granicę”).

Wspomniany już Danyło Bohaczewski, który uciekł z Rawy Ruskiej do niemieckiej strefy okupacyjnej, jesienią 1939 r. osiadł w Tomaszowie Lubelskim. Jako pracownik miejscowego komitetu ukraińskiego miał on m.in. okazję do przeprowadzania rozmów (wywiadów) z Ukraińcami z Chełmszczyzny, którzy w swoim czasie zostali „zbałamuceni sowiecką propagandą”. Tak o tym pisał:

„Przy tej sposobności pytałem się ich, dlaczego wyjeżdżali i dlaczego teraz wracają. Najpierw nie udzielali odpowiedzi, dopiero po dłuższym czasie, kiedy nabrali do nas zaufania, wyjaśniali, że uciekali od Polaków, bo od nich ciężko ucierpieli, a także wierzyli, że w Ukrainie wszyscy są swoi oraz że tam chłopci i robotnicy mają swoje prawa. Ale już na wstępie ciężko się rozczarowali. Jak tylko przyjechali do Żytomierza [...] i miejscowi przyszli popatrzeć na »ofiary kapitalizmu«, a oni zobaczyli »mieszkańców raju«, to obie strony osłupiały. Niebawem zobaczyli, że nie ma rady i trzeba wracać się do domu, choćby przez zieloną granicę”⁴⁸.

⁴⁶ Ks. Józef Mroczkowski, *Wojna w Oleszycach*, „Karta” 1998, nr 24, s. 101–102. Zob. także: *Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, red. T. Bereza, Rzeszów 2006.

⁴⁷ Na interesującym nas obszarze nowa linia graniczna miała przebiegać w przybliżeniu od Sanu w rejonie Sieniawy, dalej wzdłuż linii Oleszyce–Lubaczów–Horyniec–Werchrata, następnie na północ od Rawy Ruskiej biegiem rzeki Sołokija do jej ujścia do Bugu, a stamtąd w kierunku północnym, wzdłuż Bugu, od Krystynopola do Brześcia. W związku z powyższym, ruchy wojsk niemieckich i sowieckich w kierunku wschodnim (ku i za Bug) miały odbywać się między 5 a 12 X 1939 r. Zob. Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni...*, s. 420. Zob. także: T. Bereza, P. Chmielowiec, J. Grechuta, *W cieniu „linii Mołotowa”. Ochrona granicy ZSRR z III Rzeszą między Wiszną a Sołokiją w latach 1939–1941*, Rzeszów 2002.

⁴⁸ D. Bohaczewskij, *Na wozi i pid wozom...*, s. 119–120.

W efekcie porozumienia niemiecko-sowieckiego z 28 września znakomita większość terenów wschodniej Lubelszczyzny znalazła się w niemieckiej strefie okupacyjnej, wchodząc w skład dystryktu lubelskiego GG. Do czerwca 1941 r. tylko południowo-wschodni skrawek późniejszego województwa lubelskiego (w granicach po lipcu 1944 r.), to znaczy okolice Lubyczy Królewskiej i Uhnowa, znajdował się pod okupacją sowiecką.

Nieco informacji na temat sytuacji wytworzonej pod okupacją sowiecką w okolicach Lubyczy Królewskiej, Rawy Ruskiej i Uhnowa oraz losach tamtejszej przeważnie ukraińskiej ludności znajdujemy w przywołanym już dokumencie OUN-B z 1946 r. (rysie historycznym kilku miejscowości z okolic Rawy Ruskiej). Na wiejskich terenach przeprowadzono reformę rolną, rozparcelowując grunty dworskie i kościelne, a następnie wprowadzono kolektywizację rolnictwa, znacjonalizowano lasy i handel. Także w szkolnictwie wprowadzono sowiecki system, tzw. dziesięciolatkę. Zadbano również o propagandę, na przykład dotychczasowe czytelnie wiejskie zamieniano na kluby, gdzie były organizowane „mityngi, zabawy, muzyka i pijaństwo w parze z rozpustą na cześć Sowietów, Stalina i jego stronników”. Po wsiach, jako organy władzy sowieckiej o stosunkowo szerokich kompetencjach, zostały utworzone tzw. sielrady. „Główną ich misją – czytamy – było szkodzić cerkwi [...] i ustanowić nową partię tzw. komsomolców”. Miejscowi komuniści mieli zatem profanować krzyże, figury, ale też prześladować osoby, „którym nie w smak był reżim sowiecki”⁴⁹.

Na kartach swoich wspomnień atmosferę pierwszych dni obecności sowieckiej w Rawie Ruskiej i okolicy oddaje wspomniany już ukraiński działacz narodowy Danyło Bohaczewski. Co ciekawe, o miejscowych działaczach OUN pisał, że na wieść o zajęciu wschodnich terenów II RP przez ZSRR postanowili oni pozostać w Rawie Ruskiej, wierząc naiwnie, że przed wkraczającymi czerwonoarmistami będą mogli wystąpić w roli gospodarzy terenu. Początkowo OUN pod hasłem „nieporzucania ziemi ojczystej” rozpowszechniała ulotki nawołujące Ukraińców do pozostania na omawianych terenach i niewyjeżdżania do niemieckiej strefy okupacyjnej wraz z ustępującymi oddziałami Wehrmachtu. W tym celu w Rawie Ruskiej utworzono milicję złożoną z członków OUN, żeby „postawić bolszewików przed faktem dokonanym”. Po zajęciu miasteczka Sowici jej nie rozwiązali, a jedynie rozpracowali poszczególnych członków, wykorzystując przy tym miejscowych komunistów⁵⁰.

Sowieckie represje w pierwszej kolejności dotknęły miejscowych Polaków. Deportacje w głąb ZSRR odbywały się w lutym, kwietniu, czerwcu 1940 r. i maju 1941 r. Objęto nimi osadników wojskowych, leśników, „bieżeńców”, czyli uchodźców wojennych z terenów zajętych przez Niemców, oraz rodziny osób uznawanych za wroga nowemu ustrojowi⁵¹. Na przykład zimą 1939/1940 r. z Prusja wywieziono

⁴⁹ AIPN, MBP, OUN, IX/129, Krótka historia kilku wiosek w okolicy Rawy Ruskiej, 1946 r., k. 13–15.

⁵⁰ D. Bohaczewskij, *Na wozi i pid wozom...*, s. 117.

⁵¹ Zob. np. S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2000; S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Sowieckim*, Toruń 2004; G. Hryciuk, J. Stoćkij, *Studia nad demografią historyczną i sytuacją religijną Ukrainy*, Lublin 2000; G. Hryciuk, *Przemiany... Szerzej na ten temat zob. np. W. Baran, W. Tokarskij, Ukrajina: zachidni zemli: 1939–1941 rr.*, Lwów 2009.

w głąb ZSRR dwie polskie rodziny⁵². Okolicznych chłopów, zarówno polskich, jak i ukraińskich, wysiedlano również w ramach „oczyszczania” strefy nadgranicznej. Na przełomie 1940/1941 r. wysiedlono Polaków z miejscowości Jacków Ogród położonej w pobliżu Narola⁵³. Podobny los spotkał ukraińskich mieszkańców wsi Żurawce, skąd do Besarabii wywieziono około 100 rodzin⁵⁴. Od drugiej połowy 1940 r. sowieckie represje w szerszym wymiarze dotknęły również Ukraińców. „W bardzo krótkim czasie – czytamy w dokumencie OUN-B – w oparciu o miejscowych komunistów Sowieciom udało się ustalić osoby zaangażowane w ruch narodowy. Rozpoczęły się aresztowania i wywózki”⁵⁵. W Machnowie ich ofiarą padło 14 mieszkańców.

Miejscowych chłopów ukraińskich powoływano również do służby wojskowej w Armii Czerwonej oraz wykorzystywano w pracach pomocniczych przy budowie „linii Mołotowa” (np. do kopania rowów przeciwczołgowych)⁵⁶.

W tym czasie OUN raczej nie przejawiała poważniejszej aktywności. Powszechnym natomiast zjawiskiem było zbiegostwo przez granicę na terytorium GG. Tylko ze wsi Żurawce, w obawie przed wywózką w głąb ZSRR, do niemieckiej strefy zbiegło 273 mieszkańców⁵⁷.

4. Ukraińska społeczność w dystrykcie lubelskim GG

W pierwszych miesiącach wojny na terenie GG pojawiła się spora grupa aktywnych działaczy OUN na czele z Banderą, którzy zostali wypuszczeni z polskich więzień i obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej; większość z nich osiadła w Krakowie. Znaleźli się tam ponadto przedstawiciele dawnej emigracji naddnieprzańskiej i zdemobilizowani żołnierze Legionu płk. R. Suszki (w tym kilkudziesięciu pochodzących z Rusi Zakarpackiej); w tym czasie płk Suszko stał na czele (był przedstawicielem) OUN na terytorium GG. Pojawili się tu również żołnierze WP narodowości ukraińskiej, którzy po wrześniowych walkach dostali się do niemieckiej niewoli i wkrótce zostali z niej zwolnieni. W granicach GG schronienie znalazło także około 20 tys. ukraińskich uchodźców z obszarów wschodniej Polski zajętych przez Sowieci. Byli to przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych, wśród których przeważali zwolennicy UNR (petlurowcy), Frontu Jedności Narodowej (FNJ) Dmytra Palijewa, hetmańców (skoropadczyków) i OUN. Zdaniem Romana Wysockiego działacze OUN, nie licząc sympatyków organizacji i członków Junactwa, mogli stanowić co najwyżej połowę liczby uciekinierów ze wschodu (8–9 tys. osób)⁵⁸. W GG uchodźcy z Ukrainy Zachodniej znaleźli schronienie oraz otrzymali pomoc materialną od ukraińskich

⁵² AIPN, MBP, OUN, IX/129, Krótka historia kilku wiosek w okolicy Rawy Ruskiej, 1946 r., k. 29.

⁵³ *Lwowskie pod okupacją sowiecką...*, s. 94–101.

⁵⁴ AIPN, MBP, OUN, IX/129, Krótka historia kilku wiosek w okolicy Rawy Ruskiej, 1946 r., k. 51.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 14.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 36.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 51; D. Bohaczewskij, *Na wozi i pid wozom...*, s. 118–119.

⁵⁸ R. Wysocki, *Organizacja...*, s. 337.

środowisk działających w Sanoku, Przemyśle, Jarosławiu, Rzeszowie, Krakowie, a na Lubelszczyźnie w Tomaszowie Lubelskim, Bełzie, Zamościu, Hrubieszowie, Chełmie i Lublinie. Organizowano dla nich obozy przejściowe, zakładano punkty spożywcze, szukano pracy. Dzięki swojemu doświadczeniu – pisał po latach Kubijowicz – byli oni „najbardziej aktywnym czynnikiem społecznym” wśród ukraińskiej społeczności GG. Młodzi, zazwyczaj związani z OUN, angażowali się w ukraińskie szkolnictwo lub pracę komitetów, natomiast starsi znajdowali zatrudnienie w administracji, sądownictwie, rozwijali działalność jako prywatni przedsiębiorcy itp. Szczególnie na wschodniej Lubelszczyźnie okazali oni wielką pomoc w krzewieniu świadomości narodowej wśród „kałakutów”⁵⁹ oraz tamtejszej społeczności prawosławnej do wybuchu wojny poddanej polonizacji. Wielu z nich było wypróbowanymi działaczami, a posiadana przez nich znajomość języka niemieckiego ułatwiała kontakty z władzami okupacyjnymi⁶⁰.

Odrębne zagadnienie stanowi migracja związana z porozumieniem o wymianie ludności podpisanym 16 listopada 1939 r. między Niemcami i ZSRR. Na tej podstawie do połowy 1940 r. z GG wyjechało ponad 13 tys. Ukraińców i Łemków, z czego około 6 tys. prawosławnych z powiatu chełmskiego w dystrykcie lubelskim. W tej liczbie wielu o sympatiach prokomunistycznych. Przesiedleńcy z Lubelszczyzny zostali w większości osiedleni na Wołyniu. W tym czasie trwała silna agitacja (niejawna) za wyjazdem do USRR (optowała za nim moskalofilska inteligencja) lub przeciwko niemu (ukraińskie komitety narodowe). Jednak najsilniej zniechęcały do wyjazdu opowieści tych Ukraińców, którzy na przełomie września i października 1939 r. zdecydowali się odejść na wschód wraz z wycofującą się armią sowiecką. Poznawszy sowiecką rzeczywistość, część z nich wkrótce przekradała się z powrotem do GG przez „zieloną” granicę. Ci, którzy tam jednak pozostali i uniknęli deportacji w głąb ZSRR, po agresji Niemiec w czerwcu 1941 r. także powrócili na wschodnią Lubelszczyznę.

W tym czasie z obszaru Galicji Wschodniej i Wołynia wyjechało z zamiarem osiedlenia się w GG około 10–20 tys. Ukraińców podających się za Niemców. Byli to głównie przedstawiciele ukraińskiej inteligencji, w tym wielu członków OUN obawiających się sowieckich represji z powodu swojej dotychczasowej działalności politycznej. Ostatecznie, po wielu perypetiach (pobyt w obozach dla przesiedleńców w Niemczech, długie starania UCK o uzyskanie zgody władz niemieckich na przyjazd przesiedleńców do miejsca docelowego), do GG trafiło ponad 4 tys. osób. Znaczna część przyjęła niemieckie obywatelstwo. Podobnie w trakcie przesiedlenia Niemców z Bukowiny i Besarabii (zajętych w tym czasie przez Sowietów), korzystając z nadarzającej się okazji, w 1940 r. wyjechało do Niemiec kilka tysięcy Ukraińców, przedstawicieli tamtejszej inteligencji, w tym prawie połowa stanu duchownego Kościoła prawosławnego. Większość bukowińskich Ukraińców pozostała na terenie

⁵⁹ Zob. A. Bożyk, *Ukraiński Komitet Centralny a sprawa rewindykacji narodowej „kałakutów” na Lubelszczyźnie podczas II wojny światowej*, „Rocznik Chełmski” 2013, t. 17.

⁶⁰ W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 47–48, 56–59.

Niemiec, ponieważ ciężkie warunki bytowe w GG nie skłaniały do wyjazdu. Jednak część, za namową przedstawicieli UCK wizytujących obozy z przesiedleńcami, zdecydowała się na wyjazd. Wśród nich była grupa kilkudziesięciu księży prawosławnych, którzy po przybyciu na wschodnią Lubelszczyznę rozpoczęli działalność duszpasterską. Odegrali oni istotną rolę w odbudowie prawosławnego życia na Podlasiu, w Chełmskiem i na Zamojszczyźnie z racji posiadanego wyższego wykształcenia i znajomości języka niemieckiego, których brakowało miejscowemu duchowieństwu.

W 1940 r. na Lubelszczyźnie miała miejsce na ograniczoną skalę akcja osiedleńcza ludności ukraińskiej w gospodarstwach pozostawionych przez niemieckich kolonistów zamieszkujących dotąd wsie powiatu chełmskiego, którzy wyjechali na ziemie II RP wcielone do Rzeszy, by tam zająć domostwa wyrugowanych Polaków. By ograniczyć napływ tych ostatnich „na ukraińskie ziemie”, pod egidą UCK powstała specjalna komisja, która miała zajmować się typowaniem odpowiednich kandydatów do osiedlenia w poniemieckich gospodarstwach, następnie ich zasiedlaniem i zagospodarowaniem. Do połowy sierpnia 1940 r. napłynęło ponad 6 tys. zgłoszeń, które zostały przesłane do odpowiednich lokalnych urzędów niemieckich. Z uwagi na trudności, jakie w nich napotkano, ostatecznie w powiatach chełmskim i hrubieszowskim zdołano osiedlić tylko około 200 rodzin ukraińskich (przypuszczalnie od około 600 do 800 osób). Pozostałe gospodarstwa poniemieckie zajęli Polacy przesiedleni z Wielkopolski⁶¹.

Szacuje się, że w latach 1939–1940 wskutek migracji ludności, przede wszystkim z terenów zajętych przez ZSRR, do GG napłynęło około 30–35 tys. Ukraińców (głównie z Galicji), z czego co najmniej kilka tysięcy osiadło na Lubelszczyźnie. Jak pisałem, w drugą stronę wyjechało kilkanaście tysięcy osób narodowości ukraińskiej i Łemków, w tej liczbie 6 tys. mieszkańców z okolic Chełma i Włodawy.

Dane ukraińskie odnoszące się do początkowego okresu wojny (1939–1941) mówiły o liczbie około 290 tys. Ukraińców w dystrykcie lubelskim. Ponadto według wspomnianych szacunków tereny wschodniej Lubelszczyzny miało zamieszkiwać około 170 tys. „spolonizowanych Ukraińców” (160 tys. „kałakutów”, 10 tys. łacinników). Łacinnicy mieszkali w okolicy Bełża i Cieszanowa, które do wybuchu wojny stanowiły część województwa lwowskiego, natomiast najwięcej „kałakutów” było na Podlasiu, to znaczy w powiatach białskim i radzyńskim. W opinii Kubijowicza ludzi tych do polskości miało zbliżać wyznanie rzymskokatolickie, natomiast do ukraińskości język i warunki życia (krąg kulturowy). Niemniej, jak sam przyznawał, poczucie narodowe „kałakutów” i łacinników było przeważnie polskie⁶².

⁶¹ W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 179–189; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce...*, s. 194; J. Pisuliński, *Przesiedlenie...*, s. 44–45.

⁶² Szacunki ukraińskie pochodzące z jesieni 1939 r. dotyczące liczby ukraińskiej ludności w GG mówiły o około 550 tys. Ukraińców oraz 187 tys. „spolonizowanych Ukraińców” („kałakutów” i łacinników). W dystrykcie lubelskim miało być odpowiednio: 290 tys. Ukraińców oraz do 170 tys. „kałakutów” i łacinników. Zob. W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 31–33, 403–407. Według innych źródeł ukraińskich przed 22 VI 1941 r. w GG miało zamieszkiwać 744 tys. Ukraińców, z czego 467 tys. w dystrykcie lubelskim. Zob. R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce...*, s. 193–194; J. Pisuliński, *Przesiedlenie...*, s. 43–44. Zdzisław Konieczny, powołując się na dane niemieckie z 1 VI 1940 r. dla GG, wymieniał liczbę około 540 tys. Ukraińców (łącznie z przybyłymi z sowieckiej strefy okupacyj-

Według danych niemieckich 1 sierpnia 1942 r. dystrykt lubelski zamieszkiwało 281 260 Ukraińców, z czego w pow. białskim – 13 307, biłgorajskim – 33 753, chełmskim – 66 129, hrubieszowskim – 111 716, kraśnickim – 1984, krasnostawskim – 5084, lubelskim – 3578, puławskim – 119, radzyńskim – 2675, zamojskim – 42 165. W tym czasie w Lublinie mieszkało 750 osób narodowości ukraińskiej. Ponadto w niemieckim dokumencie była mowa o 5676 Rusinach, z czego 5648 w pow. białskim⁶³.

Natomiast w świetle danych Przedstawicielstwa UCK w Lublinie opartych na wyniku spisu ludności GG przeprowadzonego 1 marca 1943 r. rozmieszczenie ukraińskiej ludności na obszarze dystryktu lubelskiego wyglądało następująco: w powiecie hrubieszowskim – ok. 114 tys. osób, chełmskim – 72 tys., zamojskim – 34 tys., biłgorajskim (tarnogrodzkim) – 34 tys., białskim – 18 tys., krasnostawskim – 5 tys., radzyńskim – 5 tys., lubelskim – 5 tys.⁶⁴; w Lublinie mieszkało w tym czasie ok. 700 Ukraińców⁶⁵. Poza powiatem hrubieszowskim, w którym ludność ukraińska stanowiła większość⁶⁶, na terenach pozostałych jednostek administracyjnych dystryktu odsetek jej wynosił przeważnie od 15 do 30 proc. ogółu mieszkańców⁶⁷.

Centrum ukraińskiego życia społeczno-kulturalnego w dystrykcie lubelskim był Chełm. Stanowił on nie tylko główny ośrodek prawosławia, gdyż od jesieni 1940 r. był siedzibą chełmsko-podlaskiej diecezji Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w GG, ale też szkolnictwa ukraińskiego. Funkcjonowało tu ukraińskie gimnazjum, oraz szkoły techniczna, handlowa, rzemieślnicza. Z czasem przy prawosławnym soborze na Górcie otworzono również na potrzeby diecezji seminarium duchowne wraz z zakładem wydawniczym. „Ukraińskie oblicze – pisał Kubijowicz – nadawała Chełmowi przede wszystkim ukraińska młodzież szkolna”, licząca ponad tysiąc uczniów. Tutaj też działał na stałe jedyny w GG ukraiński teatr – Obidzińskiego⁶⁸.

nej), z czego prawie 257 tys. osób tej narodowości miało zamieszkiwać tereny dystryktu lubelskiego. Zob. Z. Konieczny, *Zmiany...*, s. 33.

⁶³ AIPN, GK, 102/12, t. 1, Dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim, Wykaz statystyczny ludności z poszczególnych powiatów dystryktu lubelskiego z uwzględnieniem narodowości zgodnie ze stanem na 1 VIII 1942 r., Lublin, 5 III 1943 r., k. 489.

⁶⁴ W. Serhijczuk, *Ukrajński kraj...*, s. 209–210 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę i Podlasie w kwietniu–maju 1943 r., po 23 V 1943 r.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 200 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry na temat rezultatów pracy za rok gospodarczy 1942–1943, 20 IV 1943 r.

⁶⁶ Najprawdopodobniej 1 III 1943 r., czyli niemal z chwilą zakończenia drugiej fazy niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie („Ukraineraktion”), z ogólnej liczby 188 699 mieszkańców pow. hrubieszowskiego 113 129 było Ukraińcami, a tylko 73 709 Polakami (jeszcze w czerwcu 1942 r. teren powiatu zamieszkiwało 95 494 Polaków i 110 391 Ukraińców). Pozostałe grupy narodowościowe to: Niemcy – 1271 osób, polscy obywatele wpisani na niemiecką listę narodową (reichsdeutsche i volksdeutsche) – 486 osób, Rusini – 47 osób, Białorusini – 24 osoby, i inni – 33 osoby. Zob. AIPN, GK, 102/12, t. 1, Dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim, Wykaz statystyczny ludności z poszczególnych gmin pow. hrubieszowskiego z uwzględnieniem narodowości (przypuszczalnie zgodnie ze stanem na 1 III 1943 r.), b.d., k. 567. Por. *ibidem*, Wykaz statystyczny ludności z poszczególnych gmin pow. hrubieszowskiego z uwzględnieniem narodowości zgodnie ze stanem na 1 VI 1942 r., b.d., k. 544.

⁶⁷ W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 41. Według danych spisu ludności GG przeprowadzonego 1 III 1943 r. przez władze niemieckie wynikało, że cały jego obszar zamieszkiwało ogółem prawie 680 tys. Ukraińców, z czego prawie 266 tys. w dystrykcie lubelskim. Zob. Z. Konieczny, *Zmiany...*, s. 58. Zob. także: *Amtliches...*

⁶⁸ W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 209, 388–389; R. Torzecki, *Z dziejów...*, s. 235–236; W. Serhijczuk, *Ukrajński kraj...*, s. 90 – Informacja o sieci ukraińskich placówek nauczania w Generalnym Gubernatorstwie według

5. Niemiecka polityka narodowościowa a konflikt polsko-ukraiński na Lubelszczyźnie (1939–1944)

5.1. Kwestia ukraińska w polityce władz GG

Zasadniczym celem niemieckiej polityki narodowościowej w GG była eksploatacja gospodarcza podbitych terenów Polski, a dopiero w następnej kolejności ich kolonizacja. Miejscowa ludność, polska, ukraińska czy żydowska, choć traktowana różnie w zależności od pochodzenia, była tylko „środkiem dla niemieckich celów wojennych”. Wzorcowym, według przywódców III Rzeszy, modelem dla okupowanych terenów Polski był wysunięty przez Heinricha Himmlera pomysł stworzenia z niej „brei narodowościowej”, to znaczy zupełnego wynarodowienia jej dotychczasowych mieszkańców stojących niżej pod względem wartości i kultury od „narodu panów”⁶⁹.

Generalny gubernator Hans Frank wychodził z założenia, że należy szukać kompromisu „pomiędzy unicestwieniem ludności, a możliwie największym gospodarczym wyzyskiem”. Według głoszonej przez niego teorii nie należało zabijać „dojnej krowy”, to znaczy zdolnej do pracy ludności miejscowej (Polaków i Ukraińców), co też czynił na podległych mu terenach. W pełni tego kryterium nie spełniali Żydzi, którzy po wykorzystaniu w całości mieli zostać poddani eksterminacji. Nadto w kwestii ukraińskiej Frank uznał za korzystne, z punktu widzenia niemieckiej polityki wobec Polaków w GG, przyzwolenie na ukrajinizowanie się – w ograniczonym stopniu – miejscowej ludności, co miało „przeciwważyc dominujące wpływy kultury polskiej”. Uważał również, że Ukraińców powinno się traktować stosunkowo łagodnie, a nawet zapewniać im częściową opiekę. Frank był w tej kwestii zwolennikiem instrumentalnego wykorzystania ukraińskiej mniejszości (głównie w dystrykcie lubelskim) i większości (w dystrykcie galicyjskim, gdzie Ukraińcy stanowili 80 proc. ludności) do polityki narodowościowej opartej na zasadzie *divide et impera*⁷⁰.

Uprzywilejowanie ludności ukraińskiej w GG wynikało również z przekonania nazistów, że Ukraińcy jako rasa stoją wyżej od Polaków i Żydów. W ówczesnym oficjalnym niemieckim nazewnictwie o Ukraińcach mówiło się jak o „grupie narodowej” (*Volksgruppe der Ukrainer*). W 1940 r. niemiecki antropolog z Uniwersytetu Wrocławskiego, wówczas też naczelnik Wydziału ds. Ludności i Opieki Społecznej w rządzie GG dr Fritz Arlt pisał w broszurze poświęconej ukraińskiej grupie etnicznej w GG:

„Emancypacja ukraińskiej grupy narodowej doprowadziła Ukraińców w ciągu ostatnich lat do pewnego stopnia procesu germanizacji, co zaowocowało wśród nich typizacją [...], która prowadzi do wyróżnienia się Ukraińców na tle innych grup narodowych pod względem rasowym”⁷¹.

stanu na 31 III 1941 r., po 31 III 1941 r. Zob. także: I. Kedryn, *Żyttia – podiji – ludy. Spomyyny i komentari*, New York 1976.

⁶⁹ F.M. Grelka, *Polityka...*

⁷⁰ *Ibidem*, s. 75–76, 81–82. Szerzej na ten temat zob. np. Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*; Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*; B. Musiał, *Niemiecka polityka...*

⁷¹ Za: F.M. Grelka, *Polityka...*, s. 84.

Ponoć sam Hitler w połowie sierpnia 1942 r. „cieszył się, że widzi wszędzie wokół blondwłose i niebieskookie dzieci ukraińskie”. Wtórował mu w tym Himmler, który potwierdzał, że Ukraińcy mieli pochodzić od Gotów. Stąd zapewne na drzwiach wejściowych poczekalni dworca głównego w Krakowie widniał napis, który informował, że przeznaczona jest ona tylko dla „Niemców z Rzeszy, volksdeutsche i Ukraińców”⁷². Nie przypadkiem też w rządzie GG utworzono swego rodzaju „ukraińskie ministerstwo”. Jego oficjalna nazwa brzmiała: Referat Ukraiński. Funkcjonował on w ramach Wydziału Głównego Administracji Wewnętrznej GG. Na jego czele stał były oficer UHA ppłk Alfred Bisanz⁷³. Świadomym działaniem władz niemieckich było również uprzywilejowanie Ukraińców w GG pod względem prawnym, czego dowodem było oficjalne wprowadzenie języka ukraińskiego, obok niemieckiego, do urzędów w dystrykcie galicyjskim⁷⁴.

Zdaniem Torzeckiego cechą charakterystyczną niemieckiego zaangażowania w konflikt polsko-ukraiński było „wygrywanie lub wykorzystywanie sprzeczności interesów” obu zwaśnionych stron oraz „starych i nowych antagonizmów”. Przy czym stopień oferowanego przez Niemców poparcia lub zachowania tymczasowej neutralności wobec Ukraińców lub Polaków był zawsze uzależniony od ich doraźnych interesów politycznych. Unikając obietnic spełnienia postulatów politycznych, Niemcy nadawali Ukraińcom pewne „przywileje-koncesje”. W codziennej rzeczywistości okupacyjnej wiązały się one na przykład z polepszeniem warunków bytowych (np. zwiększeniem względem Polaków i Żydów przydziałów artykułów reglamentowanych). Władze GG udzielały również poparcia hierarchom Kościoła prawosławnego w pełni od nich uzależnionym oraz misjom greckokatolickim, pod warunkiem że łączyły się one na przykład z ukrainizowaniem na Lubelszczyźnie tzw. kałakutów i walką o „rząd dusz” z Kościołem rzymskokatolickim.

Jesienią 1939 r., a więc jeszcze w okresie wojskowego zarządu terenów okupowanych, Kościołowi prawosławnemu zwrócono 20 świątyń, które przed wybuchem wojny zostały przejęte przez Kościół katolicki. Następnich 20 cerkwi przekazano do połowy 1940 r., natomiast w całym okresie niemieckiej okupacji – ok. 70 obiektów. Szczególną formę „wielkiej manifestacji”, która według W. Kubijowicza zgromadziła tysiące Ukraińców z Lubelszczyzny oraz wielu ukraińskich delegatów z innych terenów GG, w tym z Warszawy, miało przekazanie prawosławnym przez władze niemieckie soboru na Górcę w Chełmie (19 maja 1940 r.). Na tej uroczystości obecny był m.in. ówczesny gubernator dystryktu lubelskiego dr Ernst Zörner⁷⁵.

„Zwrot chełmskiego soboru w ręce ukraińskie – pisał Kubijowicz – miał dla Chełmszczyzny przełomowe znaczenie. Mieszkańcy Chełmszczyzny nabrali wiary we własne siły i energii do pracy narodowej, na odcinku kościelnym ostatecznie wzięła górę orientacja ukraińska, wzrastała rola ukraińskiego kierownictwa w Krakowie. Górka Daniela w Chełmie stała się ośrodkiem życia narodowo-religijnego odrodzonej Chełmszczyzny”⁷⁶.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 61.

⁷⁴ F.M. Grelka, *Polityka...*, s. 86.

⁷⁵ W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 50–51, 302–306.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 305.

Władze GG specjalnym dekretem z 5 kwietnia 1941 r. uznały także oficjalnie ukraińskie święta kościelne⁷⁷. Ponadto dawały korzystniejsze warunki dla ukraińskiego szkolnictwa (średniego), możliwość kontynuowania nauki na wyższych uczelniach (w Rzeszy, Protektoracie Czech i Moraw), czego zabraniano Polakom. Pozwalały też na rozwój działalności społeczno-kulturalnej czy gospodarczej w ramach terenowych agend i przybudówek UCK⁷⁸.

5.2. Niemiecka polityka narodowościowa w dystrykcie lubelskim

Stosunki między Polakami a Ukraińcami we wschodnich powiatach dystryktu lubelskiego GG były napięte przez cały okres niemieckiej okupacji. Niemcy, doskonale orientując się w polsko-ukraińskim antagonizmie sięgającym tutaj okresu międzywojennego (akcja polonizacyjna), skutecznie go podsycali, wykorzystując do własnych, doraźnych celów politycznych przez cały okres swoich rządów.

5.2.1. Wydarzenia na Lubelszczyźnie w okresie od wiosny 1942 r. do zimy 1942/1943 r. a polsko-ukraiński spór o genezę zbrodni wołyńskiej 1943 r.

Oś sporu w aktualnej polsko-ukraińskiej debacie historycznej stanowią m.in. wydarzenia rozgrywające się we wschodnich i południowych powiatach dystryktu lubelskiego GG w okresie od kwietnia 1942 r. do marca 1943 r. Miały one związek ze wzmożeniem na tym terenie wiosną 1942 r. działalności przez komunistyczną partyzantkę (sowiecką i miejscową „Czerwoną Partyzantkę”), która skutkowała terrorem okupanta, m.in. w stosunku do miejscowej ludności ukraińskiej, następnie z rozpoczęciem z końcem tego roku niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie. Obok wysiedleń i pacyfikacji, którymi została dotknięta głównie ludność polska, przesiedleniami Niemcy objęli także część chłopów ukraińskich.

W tym kontekście, zdaniem niektórych historyków ukraińskich, zbrodnia wołyńska jako fragment „drugiej wojny polsko-ukraińskiej 1942–1947” była w swojej początkowej fazie (do wiosny 1943 r.) niekontrolowaną i nieinspirowaną przez banderowców „wojną chłopską”, „buntem ludowym” („żakerią”)⁷⁹. „Bunt” ten miał zostać wywołany przez „masy ukraińskich uchodźców” ze wschodniej Lubelszczyzny (Hrubieszowskiego), które już na przełomie 1942/1943 r. docierały przez Bug na Wołyń. Opowieści uciekinierów o terrorze polskiego podziemia wobec Ukraińców, trwającym na Chełmszczyźnie rzekomo od wiosny 1942 r. i nasilonym tam zimą 1942/1943 r., miały wzmoczyć antypolskie nastroje wśród wołyńskich Ukraińców. W wyniku „polskiego terroru” na Chełmszczyźnie życie miało stracić ok. 2,5 tys. ukraińskich chłopów⁸⁰. W ten oto sposób nagłaśnia się tezę banderowskiej propagandy z końcowego okresu II wojny światowej o pierwszeństwie cierpień Ukraińców z Chełmszczyzny wobec cierpień Polaków z Wołynia. Po wojnie była ona rozwijana z powodzeniem

⁷⁷ F. M. Grelka, *Polityka...*, s. 86.

⁷⁸ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 50, 54.

⁷⁹ Zob. W. Wiatrowycz, *Druga wojna...*, s. 31–41.

⁸⁰ I. K. Patrylak, „*Wstań i borys!*...”, s. 396–397.

przez emigracyjnych historyków ukraińskich powiązanych z OUN-B. Obecnie, by ją udowodnić, niektórzy badacze z Ukrainy m.in. dowolnie przesuwają w czasie (w obie strony) poszczególne wydarzenia, mnożą ofiary ukraińskie przy jednoczesnym zaniżaniu liczby polskich ofiar konfliktu, umniejszają rolę sprawcą podziemia banderowskiego w dokonaniu eksterminacji Polaków na Wołyniu, w końcu przemilczają lub manipulują faktami niepasującymi do założonej z góry tezy.

Poniżej starałem się ukazać rzeczywisty i w miarę możliwości obiektywny obraz wydarzeń na wschodniej Lubelszczyźnie w 1942 r. i na początku 1943 r. Przy jego rekonstrukcji zestawiałem źródła polskie (dokumenty AK i Delegatury Rządu RP na Kraj), ukraińskie (materiały OUN-B i UCK), niemieckie (akta dowódcy żandarmerii w dystrykcie lubelskim GG) i sowieckie (dokumentacja USPD i Lwowskiego Obwodowego Komitetu KP(b)U).

* * *

We wrześniu 1941 r. kierownictwo ZWZ zaobserwowało pierwsze symptomy działalności na ziemiach polskich, w tym na obszarze ówczesnego Generalnego Gubernatorstwa (na Kielecczyźnie), sowieckich grup dywersyjnych złożonych głównie ze skoczków spadochronowych zrzuconych na zaplecze frontu niemiecko-sowieckiego. Sowieccy spadochroniarze agitowali w terenie za podjęciem natychmiastowej akcji dywersyjnej, powołując się – ku zaniepokojeniu czynników polskiego podziemia – na specjalne zalecenia rzekomo wydane w tej sprawie przez gen. Władysława Andersa. Zimą 1941/1942 i wiosną 1942 r. zjawisko to nasiliło się, obejmując tereny wschodniej Lubelszczyzny⁸¹. Powstająca tam partyzantka komunistyczna, oprócz wspomnianych spadochroniarzy, którzy stanowili jej kadrę, skupiała w swoich szeregach przeważnie zbiegłych z niewoli jeńców sowieckich. Była wspierana także przez miejscowych komunistów, Polaków i Ukraińców, dawnych członków KPP i KPZU⁸².

⁸¹ Zob. np. A. Puławski, *Postrzeganie...*; *idem*, *Kwestia sowieckich jeńców wojennych w polityce Polskiego Państwa Podziemnego*, „Rocznik Chełmski” 2014, t. 18; *AKD*, t. 2, s. 60 – Gen. Rowecki do Centrali: dezyderaty w sprawie skoczków, 10 IX 1941 r.; *ibidem*, s. 67–68 – Gen. Sikorski do gen. Andersa: akcja sowieckich spadochroniarzy w Polsce naruszeniem umów polsko-sowieckich, 11 IX 1941 r.

⁸² Szerzej na temat sowieckiej partyzantki i polskiego podziemia komunistycznego na Lubelszczyźnie w okresie II wojny światowej zob. np. E. Gronczewski, *Kalendarium walk Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Lubelszczyźnie 1942–1944*, Warszawa 1966; J. B. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942–1945*, Warszawa 1971; E. Olszewski, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie 1942–1948*, Lublin 1979; L. Siemion, *Czas kowpakowców...*; *Gwardia Ludowa...* Zob. także: M. Kunicki, *Pamiętnik „Muchy”. Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego kpt. Kunickiego „Muchy”*, Warszawa 1959; E. Gronczewski, *Wspomnienia „Przepiórki”*, Lublin 1964; P. Werszyhora, *Operacja San–Wisła*, Warszawa 1964; M. Naumow, *Zachidnyj rejd (Szczodennyk partyzanskoho komandyra)*, Kyjw 1969. O udziale Ukraińców w podziemiu komunistycznym na Lubelszczyźnie w latach II wojny światowej zob. np. J. Ignaciuk, *Pomoc ludności ukraińskiej jeńcom radzieckim w latach 1941–1944 [w:] Udział...*; M. Roszczenko, *Udział Ukraińców w ruchu oporu [w:] Udział...* Prace te jednak zawierały komunistyczny punkt widzenia. Z najnowszych publikacji poświęconych zagadnieniu sowieckiego ruchu partyzanckiego podczas II wojny światowej zob. K. Slepian, *Partyzanci Stalina. Radziecki ruch oporu w czasie II wojny światowej*, Poznań 2008; A. Gogun, *Partyzanci Stalina na Ukrainie. Nieznane działania 1941–1944*, Warszawa 2010; B. Musiał, *Sowieccy partyzanci 1941–1944. Mity i rzeczywistość*, Poznań 2014; „*Sozdaawat niewynosimyje ustowija dla wraga i wsiech jego posobnikow...*”. *Krasnyje partizany Ukrainy 1941–1944: małoizuczennyye stranicy istorii. Dokumenty i materialy*, red. A. Gogun, A. Kentij, Kijew 2006. Z publikacji wydanych po 1989 r. na temat konfliktu między

Aktywność komunistów zbiegła się w czasie z rozpoczętą 17 marca 1942 r. w Lublinie akcją „Reinhardt”, której celem była masowa zagłada Żydów w GG. Realizację akcji w dystrykcie lubelskim – wybranym jako idealne miejsce do przeprowadzenia „ostatecznego rozwiązania” – powierzono tamtejszemu dowódcy SS i policji Odilo Globocnikowi, fanatycznemu naziście i zaufanemu szefa SS Heinricha Himmlera. Stąd też od marca 1942 r. do szeregów działającej na Lubelszczyźnie komunistycznej partyzantki zaczęli dołączać także Żydzi szukający schronienia przed niechybną śmiercią w masowych egzekucjach lub komorach gazowych obozów zagłady w Bełżcu i Sobiborze⁸³.

Punktem zwrotnym w działalności komunistycznej partyzantki w dystrykcie lubelskim były najprawdopodobniej wydarzenia, o których donoszono w „Biuletynie Informacyjnym” nr 10 z 12 marca 1942 r. Tego dnia bowiem w najważniejszym organie prasowym AK pojawiła się informacja o ataku przeprowadzonym w połowie lutego 1942 r. przez sowieckich skoczków spadochronowych na jeden z mniejszych obozów dla jeńców sowieckich w pow. lubartowskim. W jego wyniku zginęło kilku niemieckich strażników. Z obozu zdołało zbiec także kilkudziesięciu jeńców. Po dołączeniu do spadochroniarzy utworzyli oni kilka oddziałów partyzanckich, które „rozproszyły się po lasach i wsiach, wymuszając od chłopów kwaterunek i żywność”. Jednemu z tych oddziałów przypisywano zabicie „oficera SS” w jednej z miejscowości pow. lubartowskiego. Wypadki te, czytamy w marcowej dokumentacji AK, wywołały „bestialskie i masowe represje” władz niemieckich w stosunku do okolicznej ludności⁸⁴. Były także powodem radykalizacji stanowiska polskiego podziemia prolondyńskiego wobec komunistycznej partyzantki (w tym byłych jeńców sowieckich zasilających jej szeregi). „Oto dowództwo sowieckie – stwierdzano – spowodowane własnymi

AK a sowiecką partyzantką zob. Z. Boradyn, *Niemen. Rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogródzczyźnie 1943–1944*, Warszawa 1999. Z najnowszych publikacji na ten temat zob. A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*; idem, *W obliczu Zagłady. Rząd RP na Uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, ZWZ-AK wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)*, Lublin 2009; idem, *Kwestia...* Por. K. Krajewski, *Zagadnienia bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości w Nowogródzkim Okręgu AK* [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2005; T. Łabuszewski, *Wybrane aspekty bezpieczeństwa na przykładzie Inspektoratu Podlaskiego AK (Obwodu Wysokie Mazowieckie)* [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości...* Problematykę działalności polskiego podziemia komunistycznego w ujęciu etno-nacjonalistycznym, deprecjonującym jego wkład w walkę z Niemcami przy jednoczesnym uwypukleniu działalności mającej znamiona pospolitego bandytyzmu oraz walki z polskim podziemiem nacjonalistycznym w swoich pracach prezentują np. M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne. „Żąb” przeciw dwu wrogom*, Warszawa 1999; M. Bechta, *Rewolucja...*; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1942–1944*, Warszawa 2003; *Tajne oblicze GL-AL i PPR. Dokumenty*, t. 1–2, oprac. M. J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1997.

⁸³ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 272–273.

⁸⁴ Być może należy je wiązać z wydarzeniami z wiosny 1942 r. we wsi Rogóźno w pow. lubelskim. Według danych niemieckich już zimą 1941/1942 r. we wspomnianej miejscowości zebrało się stopniowo ok. 60 zbiegłych z niewoli jeńców „sowiecko-rosyjskich”. Byli oni zakwaterowani u chłopów, zaopatrywani przez nich w żywność, za co pomagali im w domu i przy obrządku. Wiosną 1942 r. żandarmeria zastrzeliła we wsi dziewięciu z nich. Wówczas, jak pisano w niemieckim dokumencie, jeńcy „uzbroili się i zaczęli życie w bandzie”. Natomiast młodzi mieszkańcy wsi służyli „bandom” jako przewodnicy. Zob. AIPN, GK, 104/284, Dowódca żandarmerii w dystrykcie lubelskim, Sprawozdanie z operacji przeprowadzonej przez 1. Zmotoryzowany Batalion Żandarmerii w okresie 19–22 VIII 1942 r. na odcinku zabezpieczenia Łęczna, Lublin 23 VIII 1942 r., k. 12.

interesami, rzuca na ziemię polską oddziałek dywersyjny. Okupant niemiecki walkę z tym oddziałkiem prowadzi w sposób najbardziej podły; morduje ludzi całkowicie niewinnych, mieszkańców miejscowości, w których Rosjanie spędzili noc, wymuszając kwatery”⁸⁵.

Z całą pewnością aktywniejsza działalność, która rozlała się na sąsiednie tereny Lubelszczyzny, została podjęta przez komunistyczną partyzantkę wiosną 1942 r. Na przykład 11 kwietnia tego roku grupa „czerwonych partyzantów” ścięła kilka słupów telefonicznych przy szosie Chełm–Hrubieszów. Natomiast 5 maja oddział „Czerwonej Partyzantki” wykoleił pociąg towarowy w pobliżu stacji Kanie na linii kolejowej Lublin–Chełm⁸⁶. W tym czasie dokonywano również napadów na urzędy, cukrownie, młyny, mleczarnie, posterunki polskiej policji „granatowej” i policji ukraińskiej w służbie niemieckiej, na przykład pod koniec maja 1942 r. w Telatynie w pow. hrubieszowskim zabito dwóch ukraińskich policjantów i spalono budynek posterunku⁸⁷.

Komunistyczna partyzantka potykała się także z jednostkami niemieckiej żandarmerii, policji, SS (w tym oddziałami wartowniczymi z Trawniki) i Wehrmachtu. 9 maja w okolicy Krasnegostawu doszło do walki między „czerwonymi partyzantami” a żandarmerią i policją niemiecką. W jej wyniku miało zginąć i odnieść rany kilkunastu Niemców. W starciu tym poległo również kilku partyzantów. Dość intensywne były utarczki w dniach 15–19, 26–27 maja i 4 czerwca w trakcie zakrojonej na dużą skalę niemieckiej obławy. Zostały nią objęte okolice Hrubieszowa, Zamościa, Piask Luterskich, Krasnegostawu, Chełma, Dorohuska. Do jej przeprowadzenia Niemcy użyli znacznych sił. Oprócz miejscowych oddziałów policji i żandarmerii w operacji tej wzięły udział także dwie kompanie 992. batalionu strzelców krajowych z Lublina oraz dwie kompanie 609. zapasowego pułku piechoty Wehrmachtu. Skala problemu musiała być duża, skoro do walki z „Czerwoną Partyzantką” ściągnięto posiłki z Warszawy. Do starć doszło wówczas w okolicach Sawina, Cycowa, w lesie bonieckim. Straty były po obu stronach⁸⁸.

W odpowiedzi na działalność komunistycznej partyzantki od wiosny 1942 r. do zimy 1942/1943 r. Niemcy przeprowadzali wiele krwawych akcji pacyfikacyjnych w co najmniej kilkudziesięciu wsiach położonych we wschodnich i południowych powiatach dystryktu lubelskiego. Represje dotknęły przede wszystkim ludność żydowską. Ucierpieli od nich także polscy i ukraińscy chłopcy posądzeni o sprzyjanie komunistycznej partyzantce, ukrywanie lub materialne wsparcie jeńców sowieckich zbiegłych z niemieckiej niewoli, w końcu pomoc udzielaną „pochodzącym z zewnątrz Żydom [ortsfremde Juden]”⁸⁹. Takim bowiem terminem posługiwano się w nazistow-

⁸⁵ Za: A. Puławski, *Kwestia...*, s. 272–273.

⁸⁶ E. Gronczewski, *Kalendarium...*, s. 14–15.

⁸⁷ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1260–1261 – Fragment biuletynu OUN z czerwca–lipca 1942 r. dotyczący wydarzeń w Chełmskiem.

⁸⁸ AIPN, GK, 104/119, Dowódca żandarmerii w dystrykcie lubelskim, Pismo dowódcy policji porządkowej w dystrykcie lubelskim (Rozkaz wkroczenia do akcji celem spacyfikowania obszaru dystryktu na zachód od Bugu), Lublin, 13 V 1942 r., k. 3–8; E. Gronczewski, *Kalendarium...*, s. 15–17.

⁸⁹ AIPN, GK, 104/284, Dowódca żandarmerii w dystrykcie lubelskim, Sprawozdanie z operacji przeprowadzonej przez 1. Zmotoryzowany Batalion Żandarmerii w okresie 19–22 VIII 1942 r. na odcinku zabezpieczenia Łęczna,

skiej nomenklaturze na określenie tej części społeczności żydowskiej w GG, która w odróżnieniu od Żydów miejscowych (jeszcze wtedy legalnie zamieszkujących okoliczne wsie i miasteczka), przebywając „bez upoważnienia” poza swoim stałym miejscem zamieszkania, to znaczy przemieszczając się „w sposób niekontrolowany” – w ocenie władz niemieckich – miała status nielegalny. Z tego powodu Żydzi ci, podobnie jak inne grupy – zbiegli z niewoli jeńcy sowieccy, nieosiadli Cyganie i włośczy – po schwytaniu byli z reguły rozstrzeliwani⁹⁰.

Według polskich opracowań tylko wiosną 1942 r. w okolicach Chełma, Krasnegostawu, Hrubieszowa, Zamościa, Tomaszowa Lubelskiego i Biłgoraja wskutek niemieckich represji życie straciły setki osób. Niemieckie władze bezpieczeństwa dokonały w tym czasie także licznych aresztowań wśród okolicznej ludności pod zarzutem przechowywania jeńców sowieckich. Na przykład 15 maja w Łopienniku Dolnym w pow. krasnostawskim Niemcy rozstrzelali 30 osób, z czego 27 Żydów. 18 maja, przy współudziale formacji złożonej z byłych jeńców sowieckich narodowości ukraińskiej (oddziały wartownicze SS z Trawniki), we wsi Liszno w pow. chełmskim zabito ogółem 60 osób, w tym 31 Żydów. Na terenie tego powiatu dwa dni później, 20 maja, niemiecka policja i żandarmeria rozstrzelała w Rakolupach 19 Żydów, 4 Polaków i tyłuż Ukraińców. W następnych dniach, 21–22 maja, w miejscowości Tuchanie w pow. hrubieszowskim zamordowano 62 mieszkańców. 26 maja w Wereszczynie w pow. chełmskim niemieccy żandarmi zabili 94 Żydów i 14 Polaków. W tymże powiecie 27 maja w Wólce Cycowskiej wymordowano 160 Żydów i 3 Polaków. W maju zabito tam również 40 mieszkańców we wsi Tarnów, 6 Żydów i Ukraińca w Kasiłanie, 8 Żydów, 2 Ukraińców i najprawdopodobniej 3 Polaków w Pliskowie⁹¹. Wiosną 1942 r. wskutek represji za pomoc udzielaną zbiegłym z niemieckich obozów jenieckich żołnierzom Armii Czerwonej żandarmi rozstrzelali 20 chłopów w Tuczapach w pow. hrubieszowskim. Z tego samego powodu w Orłowie w pow. krasnostawskim zginęło 17 osób. Natomiast we wsiach Różaniec i Babice na terenie pow. biłgorajskiego dokonano licznych aresztowań⁹².

W następnych miesiącach także miały miejsce podobne wypadki. Na przykład w okresie od maja do lipca 1942 r. w Cycowie zamordowano 110 osób: 80 Żydów, 10 Polaków, 5 Cyganów i 15 byłych jeńców sowieckich⁹³. 3 sierpnia 1942 r. we wsi Kulno w pow. biłgorajskim oddziały policji SS i żandarmerii rozstrzelały 80 Żydów i 20 Ukraińców⁹⁴. W dniach 19–20 sierpnia tego roku m.in. w gminie Ludwin w pow. lubelskim zostało zastrzelonych 81 osób, w tym najpewniej też Ukraińcy z Dratowa, Ludwina, Rogóżna i okolic. Co istotne, mord na chłopach ukraińskich w do-

Lublin 23 VIII 1942 r., k. 10, 12. Zob. także: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 273–274.

⁹⁰ Zob. np. D. Pohl, *Znaczenie dystryktu lubelskiego w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”* [w:] *Akcja Reinhardt...*, s. 47.

⁹¹ Szerzej na temat niemieckich pacyfikacji z maja 1942 r. i poniesionych wówczas ofiar zob. *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1268–1271. Zob. także: *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo chełmskie*, Warszawa 1986.

⁹² A. Puławski, *Kwestia...*, s. 279.

⁹³ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1268–1269.

⁹⁴ T. Bereza, *Wokół Piskorowic...*, s. 89–90.

kumentach UCK przypisywano polskiemu podziemi⁹⁵. Natomiast w niemieckim sprawozdaniu z tej operacji czytamy: „Zwracało uwagę to, że na terenie tym zarzuty kierowano prawie wyłącznie pod adresem Ukraińców, którzy wspierali bandytów i uczestniczyli w ich działalności”. Z tego powodu na przykład 19 sierpnia 1942 r. spalono 5 zagród należących do Ukraińców⁹⁶. We wspomnianym dokumencie wyróżniono też cztery kategorie ofiar akcji pacyfikacyjnej: 1) mieszkańców wsi (Ukraińców i Polaków), którym zarzucono, że są „bandytami”, 2) pomocników „band” (np. przewodników), 3) osoby, które podejmowały ucieczkę z miejscowości objętych obławą, 4) „wałęsających się” (ukrywających się) we wsiach oraz w okolicznych lasach i na bagnach „pochodzących z zewnątrz Żydów [szczególnie w okolicach Ludwina i Dratowa]”⁹⁷. 19 września w okolicach miejscowości Drelów w pow. radzyńskim, w której dużą część mieszkańców stanowili Ukraińcy, zastrzelono 40 osób, z czego najprawdopodobniej 15 Ukraińców (2 „bandytów”, 13 uciekinierów) i 25 Żydów. Po-

⁹⁵ Wiosną i latem 1942 r. na terenie gminy Ludwin ówczesnego pow. lubelskiego zginęło aż 18 spośród 37 Ukraińców zabitych według danych UCK na terenie dystryktu lubelskiego w 1942 r. Okoliczności śmierci wspomnianych 18 osób narodowości ukraińskiej (prawosławnego proboszcza, jego córki oraz 16 chłopów, mieszkańców wsi Dratów, Kaniwola i Ludwin) były wiązane przez UCK i OUN-B z działalnością „polskich bojówek”. Niemniej w świetle tychże dokumentów UCK lokalni liderzy społeczności ukraińskiej (lekarz w Lubartowie, nauczyciel w Ludwinie, mąż zaufania UDK w Kolechowicach) zostali zabici najprawdopodobniej przez polskie podziemie latem i jesienią 1943 r. Dlatego wypadków z 1942 r. nie należy wiązać z polskim odwetem za działalność UDK w Lublinie. Nie wydaje się również, aby śmierć owych 18 Ukraińców była wynikiem działalności pospolitych band rabunkowych. Zob. PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar polskiego terroru poniesionych w latach 1941–1944 w dystrykcie lubelskim GG przygotowany w Przedstawicielstwie UCK w Lublinie i przesłany do gazety „Krakowski Wist”, 7 II 1944 r., b.p., Myrosławowi Iwanukowi dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu; *ibidem*, Pismo przewodniczącego UDK w Hrubieszowie A. Chruszcza w sprawie wydarzeń w Hrubieszowskim wiosną 1944 r., 21 III 1944 r., b.p.; W. Serhijczuk, *Ukraiński zryw...*, s. 294 – Powiadomienie Przedstawicielstwa Ukraińskiego Komitetu Centralnego w Lublinie o ofiarach polskiego terroru w środowisku czołowych działaczy ukraińskiej społeczności Chełmszczyzny i Podlasia w latach 1942–1943, 22 I 1944 r. (9 II 1944 r.); M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. 3, Warszawa 1994, s. 115. Por. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 92–93. Do tragedii mieszkańców wspomnianych podlubelskich miejscowości przyczynili się Niemcy. Tamtejszych chłopów dotknęły represje za ukrywanie Żydów i uciekinierów z niemieckiej niewoli żołnierzy ACz. Wiemy, że w Dratowie i Ludwinie między sierpniem a grudniem 1942 r. niemiecka żandarmeria zabiła z tego powodu kilkunastu mieszkańców, w tym sześciu – sądząc po nazwiskach – Polaków oraz ośmiu Żydów i jeńca sowieckiego. Zob. *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo lubelskie*, Warszawa 1985, s. 55, 147. Wydarzenia, do jakich doszło latem 1942 r. w gm. Ludwin, miały zatem podobny przebieg do rozgrywających się między wiosną 1942 r. a zimą 1942/1943 r. we wschodnich i południowych powiatach dystryktu lubelskiego. W związku z powyższym po odliczeniu 18 Ukraińców z gminy Ludwin zabitych w czasie niemieckiej akcji pacyfikacyjnej od ogólnej liczby ukraińskich ofiar „polskiego terroru” na terenie dystryktu lubelskiego w całym 1942 r. otrzymamy dla tego okresu liczbę 19 osób narodowości ukraińskiej zabitych przez polskie podziemie (12 osób, z czego 9 działaczy UDK w pow. hrubieszowskim, 4 osoby – 2 nauczycieli, wójt i policjant w pow. biłgorajskim, 2 osoby – nauczyciel i sołtys w pow. bialskim i 1 osobę – nauczyciel w pow. zamojskim). Zatem polski odwet wobec Ukraińców z Lubelszczyzny był w tym czasie mocno ograniczony skalą i zasięgiem (głównie do terenu pow. hrubieszowskiego). Nadto skierowany przede wszystkim w działaczy terenowych agend UCK i jednocześnie liderów lokalnej społeczności ukraińskiej. Dlatego wspomniane wypadki w pow. bialskim, hrubieszowskim, zamojskim i biłgorajskim nie wydają się logicznym argumentem przemawiającym za podjęciem zimą 1942/1943 r. przez CP OUN-B decyzji o „usunięciu” Polaków z Wołynia. Ostatecznie w 1943 r. zaowocowała ona tam krwawą „antypolską akcją”, która przyniosła stronie polskiej dziesiątki tysięcy ofiar cywilnych.

⁹⁶ AIPN, GK, 104/284, Dowódca żandarmerii w dystrykcie lubelskim, Sprawozdanie z operacji przeprowadzonej przez 1. Zmotoryzowany Batalion Żandarmerii w okresie 19–22 VIII 1942 r. na odcinku zabezpieczenia Łęczna, Lublin 23 VIII 1942 r., k. 12.

⁹⁷ *Ibidem*, k. 11v–12v, 16v–17.

nadto aresztowano 58 zdolnych do pracy mężczyzn i kobiet najpewniej ukraińskiej narodowości oraz Polaka. We wsi spalono również zagrodę należącą do pomocnika „band”. Podsumowując zebrane w czasie tej operacji doświadczenia, m.in. na temat postawy okolicznej ludności, dowódca 1. Zmotoryzowanego Batalionu Żandarmerii stwierdzał:

„Przy operacji tej zwróciło szczególną uwagę, że młodszy mężczyźni, a również kobiety przy zbliżaniu się policji podejmowali ucieczkę i próbowali przedostać się do lasów. Część z nich została aresztowana lub zastrzelona podczas ucieczki. [...] Lokalna ludność przez swe zachowanie pokazała, że boi się policji, czyli że ma nieczyste sumienie. [...] Toteż nie istniały żadne skrupuły co do tego, by tego typu elementy zastrzelić podczas ucieczki. [...] Ludność na tym terenie operacyjnym była mieszana. Polacy obwiniali Ukraińców, a Ukraińcy Polaków o to, że wspierają bandytów. W wyniku przesłuchań wyraźnie stwierdzono, że zimą 1941/42 także na tym terenie przechowywani byli liczni zbiegli rosyjscy jeńcy. Część z nich zmarła na tyfus i była regularnie grzebana w miejscowościach”⁹⁸.

Niemieckie pacyfikacje z wiosny i lata 1942 r. zadały dotkliwe straty przede wszystkim społecznemu i materialnemu zapleczu „Czerwonej Partyzantki”. Wydaje się, iż doprowadziły także do przygaszenia na pewien czas stosunkowo silnej jak dotąd aktywności komunistycznego podziemia. Na taki stan rzeczy, zdaniem Andrzeja Rybaka, istotny wpływ miał również brak jednolitego kierownictwa (Bojowa Organizacja Ludowa – BOL, „Czerwona Partyzantka”, Polska Partia Robotnicza – PPR) i koordynacji działań miejscowych komunistów (ukraińskich i polskich) z oddziałami partyzantki sowieckiej złożonymi z grup spadochroniarzy i byłych jeńców. Dodatkowo nałożył się na nie proces stopniowego, od drugiej połowy 1942 r., odchodzenia za Bug większości oddziałów złożonych z czerwonoarmistów zbiegłych z niewoli niemieckiej, które na terenach Ukrainy i Białorusi starały się dołączać do większych zgrupowań sowieckiej partyzantki⁹⁹.

Natomiast zimą 1942/1943 r. terror niemiecki dotknął mieszkańców wsi: Przewale (25 grudnia 1942 r., 16 ofiar ukraińskich), Sumin (29 stycznia 1943 r., 45 ofiar ukraińskich, w tym 18 dzieci), Pańków i Szarowola w pow. zamojskim (2 lutego 1943 r., 19 ofiar ukraińskich, w tym 8 dzieci) oraz miejscowości Gdeszyn w pow. hrubieszowskim (30 stycznia 1943 r., 13 ofiar polskich i ukraińskich). W memoriale skierowanym do generalnego gubernatora Hansa Franka z 25 lutego 1943 r. przewodniczący UCK Wołodmyr Kubijowicz twierdził, że do tego czasu z rąk niemieckich w dystrykcie lubelskim śmierć poniosło ok. 400 Ukraińców¹⁰⁰.

⁹⁸ AIPN, GK, 104/284, Dowódca żandarmerii w dystrykcie lubelskim, Sprawozdanie z operacji przeprowadzonej przez 1. Zmotoryzowany Batalion Żandarmerii 19 IX 1942 r. w okolicy Drelowa, Biała Podlaska, 20 IX 1942 r., k. 70–71.

⁹⁹ A.H. Rybak, *Stalag 319. Międzynarodowy obóz jeniecki w Chełmie w latach 1941–1944*, Chełm 2009, s. 154.

¹⁰⁰ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1252–1255 – Pismo kierownika UCK Wołodmyra Kubijowicza do generalnego gubernatora Hansa Franka z 25 II 1943 r. Zob. także: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 75. Według Jana Ignaciuka na Podlasiu za pomoc udzieloną komunistycznym partyzantom, sowieckim jeńcom oraz ukrywającym się Żydom niemieckie represje (przypuszczalnie tylko w 1942 r.) dotknęły mieszkańców ponad 50 wsi, w większości zamieszkałych przez ludność ukraińską lub pochodzenia ukraińskiego (tzw. kałakutów). W dokonanych wówczas egzekucjach zginęły ogółem 174 osoby. Zob. J. Ignaciuk, *Pomoc...*, s. 49–50. W materiałach OUN-B

Podawaną przez Kubijowicza liczbę ukraińskich ofiar niemieckiego terroru w dystrykcie lubelskim GG w latach 1941–1944 potwierdzają badania prowadzone ostatnio przez Igora Hałagidę, głównie na podstawie dostępnych materiałów UCK. Według niepełnych, jak się wydaje, danych¹⁰¹ zgromadzonych przez wspomnianego autora Niemcy zabili w tym czasie na terenie dystryktu lubelskiego co najmniej 430 Ukraińców. Większość z nich, ok. 360 osób, zginęła w okresie 1942–1943; ok. 270 osób na terenie pow. zamojskiego i ok. 90 osób w pow. hrubieszowskim. Do liczby Ukraińców represjonowanych przez władze niemieckie należy jeszcze dodać co najmniej 330 aresztowanych, z czego ok. 300 osób w okresie 1942–1943; ok. 200 na terenie pow. zamojskiego, ok. 70 w pow. chełmskim i ok. 20 w pow. białskim. W większości przypadków aresztowani Ukraińcy (ok. 270 osób) zostali zesłani do obozów koncentracyjnych¹⁰².

Także OUN-B w jednym z dokumentów pochodzących z wiosny 1943 r. liczone ofiary wśród ukraińskiej ludności dystryktu lubelskiego przypisywała niemieckim akcjom pacyfikacyjnym przeprowadzanym w odpowiedzi na działalność partyzantki

pochodzących z maja i czerwca 1942 r. wzmiankowano o całkowitym lub częściowym spaleniu w tym czasie (za wspieranie komunistycznej partyzantki) przez oddziały niemieckiej policji i żandarmerii, polskiej policji „granatowej” oraz wachmannów z tzw. czarnego kurenia złożonego z byłych jeńców sowieckich (oddziały wartownicze SS z Trawnik) 20 osiedli położonych w okolicach Hrubieszowa, Chełma, Krasnegostawu, Zamościa i Tomaszowa Lubelskiego, z czego 16 ukraińskich i 3–4 polskie. W przeprowadzonych wówczas pacyfikacjach życie miało stracić ponad 150 osób, w tym „ukraiński najbardziej świadomy społeczny i kulturalno-oświatowy aktyw wsi”. OUN wzmiankowała również, że władze niemieckie już w połowie kwietnia 1942 r. podjęły przeciwdziałania wobec komunistycznej dywersji poprzez areszty, oblavy, rozstrzeliwania. Zdarzało się, że niemieccy żandarmi, udając zbiegłych z niewoli jeńców sowieckich, sondowali stosunek do nich okolicznej ludności. Przed majem 1942 r. policja niemiecka wydała nawet odezwę „Do ukraińskiej i polskiej ludności”, w której ostrzegała przed represjami za udzielanie pomocy „bandom”. Chłopom grożono odebraniem majątku do kary śmierci włącznie, jeżeli najdalej do 18 V 1942 r. nie złożą doniesienia w najbliższym posterunku policji na temat wszystkiego, co wiedzą o „bandach” albo nie udzielą pomocy władzom niemieckim w ich likwidacji. Oprócz tego Niemcy rozrzucali ulotki z samolotu, w których pisano: „Kobiety! Wydawajcie swoich mężów, matki swoich synów, jeśli chcecie zachować swoje życie i mienie”. Zob. *Polsko-ukraiński stosunki...*, t. 1, s. 154–155 – Wyciąg z „Przeglądu życia społeczno-politycznego ZUZ za miesiąc maj 1942 roku” o aktywizacji polskiego podziemia, maj 1942 r.; *ibidem*, s. 156–157 – Informacja o antyukraińskich akcjach na Chełmszczyźnie i Podlasiu, czerwiec 1942 r. Najprawdopodobniej w okresie od wiosny 1942 r. do zimy 1942/1943 r. także w okolicach Tomaszowa Lubelskiego i Hrubieszowa żandarmeria niemiecka rozstrzelała w kilkunastu wsiach (m.in. w Łaszczowie, Steniatynie, Tarnawatce, Grodysławicach, Rzeplinie, Posadowie, Wasylowie, Nowosiółkach, Żabczu, Zimnie, Szlatynie, Dobużku, Ratyczowie, Moratynie, Typinie) ponad 260 chłopów ukraińskich. Powodem niemieckich represji była służba w „czerwonej milicji” jesienią 1939 r. (podczas krótkotrwałej obecności na tym terenie ACz) oraz pomoc udzielana przez Ukraińców od lata–jesieni 1941 r. jeńcom sowieckim zbiegłym z niewoli niemieckiej. Niemcy rozstrzelali także dwóch księży prawosławnych „za opiekę, jaką otoczyli jeńców sowieckich, którym trzeba było dopomóc przejść przez granicę”. Byli to o. Hurilczuk z Witoroża w pow. radzyńskim i o. Trochymowicz z Buśna w pow. hrubieszowskim. Zob. DALO, f. 3, op. 1, spr. 68, Petycja przedstawicieli ukraińskich mieszkańców gromad w pow. hrubieszowskim i tomaszowskim do J. Stalina ws. przyłączenia ich terenu do USRR, 2 VIII 1944 r., k. 41v.

¹⁰¹ I. Hałagida, *Ukraińcy zabici przez formacje niemieckie (tylko osoby ustalone z nazwiska) na terenie dystryktu lubelskiego GG w latach 1941–1944*, tabela, mps w zbiorach autora. Niepełne wydają się chociażby dane dotyczące liczby ukraińskich ofiar niemieckiego terroru podawane przez I. Hałagidę w odniesieniu do pow. białskiego, biłgorajskiego, chełmskiego, krasnostawskiego, lubelskiego czy radzyńskiego, gdzie w interesującym nas okresie wiosna 1942 r.–zima 1942/1943 r. miały miejsce krwawe pacyfikacje niemieckie spowodowane działalnością komunistycznej partyzantki.

¹⁰² I. Hałagida, *Ukraińcy aresztowani przez formacje niemieckie (tylko osoby ustalone z nazwiska) na terenie dystryktu lubelskiego GG w latach 1941–1944*, tabela, mps w zbiorach autora.

komunistycznej. „Setki chłopów, kobiet i dzieci – pisano – zginęło oraz ginie od niemieckich kul pod zarzutem pomagania partyzantom. Wsie podejrzane o współpracę z partyzantami są przez Niemców palone. Do tego Niemcy rabują Ukraińców równie bezwzględnie, jak partyzantka polsko-bolszewicka”¹⁰³. Wiele przypadków mordów dokonanych przez Niemców na ukraińskich chłopach miało miejsce w początkowym okresie niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie (m.in. podczas „Ukraineraktion”).

W tym czasie Ukraińcy najczęściej byli ofiarami represji za działalność komunistycznego podziemia (np. w Gdeszynie) oraz, jak się wydaje, na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej za akcje zbrojne pierwszych oddziałów partyzanckich podziemia prołondyńskiego (AK, BCh), które stanęły do walki z Niemcami w obronie polskich chłopów wysiedlanych z Zamojszczyzny (np. w Suminie). Nie można wykluczyć, że część ukraińskich chłopów zginęła podczas niemieckich pacyfikacji z udziałem polskiej policji „granatowej” w okresie „Ukraineraktion”.

Nie przypadkiem we wspomnianym już piśmie do Franka z lutego 1943 r. Kubijowicz obok „polskich dywersantów” winą za niemieckie represje wobec ukraińskiej ludności w dystrykcie lubelskim obarczał także „własnych nieodpowiedzialnych zapaleńców czy desperatów [komunistów i banderowców? – M.Z.]”. Ubolewał, że zbiorowa odpowiedzialność „godzi bardzo często w sfery kierownicze w mieście i na wsi, które są nastawione proniemiecko [m.in. powiązanych z UCK melnykowców i petlurowców – M.Z.]” i jednocześnie zupełnie bezsilne wobec zdesperowanych jednostek wywodzących się ze społeczności ukraińskiej¹⁰⁴. Pisząc o nie najlepszych z tego powodu nastrojach wśród ludności ukraińskiej, przestrzegał jednocześnie władze niemieckie przed nieobliczalnymi następstwami stosowania ślepego terroru wobec Ukraińców, którzy – jak podkreślał – byli w większości lojalni względem władz okupacyjnych.

„Szerokie masy – pisał – nie mają zwykle zrozumienia dla idei odpowiedzialności zbiorowej, widzą w tym bezprawie, kiedy karze się za czyny niepopołnione. [...] Skutki takiego stanu są niebezpieczne. Obywatel ukraiński nastawiony proniemiecko, pełen niepewności, czy zachowa życie, ucieka do lasu i mimo woli znajduje się w sprzeczności do swojego dawnego stanowiska. Jasnym jest, że później bez względu na to, czy będzie chciał tego, czy też nie, wroga propaganda będzie wywierała na niego wpływ. Na wiosnę, kiedy siły dywersyjne będą miały większe możliwości poruszania się, wzmocnią się przypuszczenia właśnie o tych ludzi, którzy wbrew swojej woli znaleźli się w sytuacji nielegalnej. Będą one mogły zmusić ich nawet siłą do współpracy. Społeczeństwo ukraińskie jest świadome tego wielkiego niebezpieczeństwa, nie ma jednak sił, by walczyć przeciwko niemu. Gdyby nie zwracało uwagi na ten stan bezwładny, można by zarzucić mu odpowiedzialność za szerzenie się bandytyzmu. Jest to stan tragiczny i paradoksalny szczególnie teraz, kiedy spokój i wydajna praca jest ważnym czynni-

¹⁰³ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1274–1275 – Fragment sporządzonego przez podziemie OUN przeglądu stosunków społeczno-politycznych wiosną 1943 r.

¹⁰⁴ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1252–1253 – Pismo kierownika UCK Wołodymyra Kubijowicza do generalnego gubernatora Hansa Franka z 25 II 1943 r.

kiem w osiągnięciu zwycięstwa nad wspólnym wrogiem narodu ukraińskiego i niemieckiego, nad moskiewskim bolszewizmem”¹⁰⁵.

Interesująca wydaje się również informacja, czytamy w sprawozdaniu referenta UCK dla terenów „Chełmszczyzny i Podlasia” z sierpnia 1943 r., o pewnej grupie ludności ukraińskiej, która podobnie jak polska, by uniknąć wysiedlenia, ukrywała się w okolicznych lasach. Był to poniekąd efekt umieszczenia przez Niemców kilkuset Ukraińców razem z wysiedlanymi Polakami w obozie przejściowym w Zamościu. Zwolniono ich dopiero po interwencji Przedstawicielstwa UCK w Lublinie¹⁰⁶. Choć przytoczona informacja odnosiła się do nieco późniejszych wypadków (z okresu operacji „Werwolf”) niż opisywane przez Kubijowicza (z okresu „Ukraineraktion” i wcześniejszych), nie można wykluczyć, że podobne zdarzenia – ucieczki do lasów lub ukraińskich miejscowości w południowo-wschodniej części pow. hrubieszowskiego nieobjętych niemiecką akcją przesiedleńczą – mogły mieć miejsce również na przełomie 1942 i 1943 r. i stanowiły dla Niemców pretekst do popełniania zbrodni także na ludności ukraińskiej. W jednym ze sprawozdań UCK, odnoszącym się do sytuacji panującej wiosną 1943 r. na Lubelszczyźnie, znalazła się wzmianka o niemieckiej akcji represyjnej z kwietnia wobec mieszkańców mieszanej narodowościowo wsi Różaniec w pow. biłgorajskim. Jak pisano, władze niemieckie w przeświadczeniu, że tamtejsi ukraińscy chłopci udzielają poparcia „bandom”, skierowały do Różańca Sonderkommando SS z Zamościa, które wsparte przez oddziały Wehrmachtu złożone z Ormian i Rumunów, zniszczyło prawie wszystkie budynki mieszkalne we wsi, w większości należące do Ukraińców. Przywołany dokument nie zawierał danych o liczbie zabitych i rannych w pacyfikacji mieszkańców Różańca (Ukraińców i Polaków)¹⁰⁷.

Należy postawić więc pytanie, ile ukraińskich ofiar w dystrykcie lubelskim GG było od jesieni 1941 r. do zimy 1942/1943 r. spowodowanych niemieckimi represjami, a ile należy bezsprzecznie przypisać antyukraińskiej działalności polskiego podziemia prołondyńskiego?

Jak wspomniano, na podstawie dokumentów UCK wiemy, iż straty ludności ukraińskiej w dystrykcie lubelskim GG wskutek niemieckich represji w latach 1941–1944 wyniosły co najmniej 760 osób (zabitych w trakcie akcji pacyfikacyjnych oraz aresztowanych i następnie wywiezionych do obozów koncentracyjnych). Większość Ukraińców, ok. 660 osób (350 zabitych, ponad 300 aresztowanych), dotknęły one do kwietnia 1943 r. To istotne, gdyż dopiero po tej dacie AK przeprowadziła w pow.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 1252–1257.

¹⁰⁶ W. Serhijczuk, *Ukrajńskijszy zdwyh...*, s. 236 – Sprawozdanie referenta UCK dla terenów Chełmszczyzny i Podlasia Jarosława Dzyndry z wyjazdu na Chełmszczyznę w lipcu 1943 r., po 31 VII 1943 r.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 206 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę i Podlasie w kwietniu–maju 1943 r., po 23 V 1943 r. Pacyfikacja wsi Różaniec za pomoc udzielaną przez jej mieszkańców (Ukraińców i Polaków) komunistycznej partyzantce i zbiegłym z niewoli jeńcom sowieckim miała miejsce 18 III 1943 r. W jej wyniku życie straciło ok. 70 mieszkańców, z czego – w opinii Tomasza Berezy – co najmniej ośmiu było Ukraińcami. We wsi zostało spalonych także ok. 260 gospodarstw. Zob. T. Bereza, *Wokół Piskorowic...*, s. 92, 104.

hrubieszowskim pierwsze akcje odwetowe przeciwko całym ukraińskim wsiom (maj 1943 r.), stosując wobec ich mieszkańców zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Do tego czasu przez polskie podziemie prołondyńskie, jak dowodzą tego materiały UCK, zostało zabitych w sumie ok. 80 Ukraińców (4 osoby w 1941 r., 19 osób w 1942 r., 60 osób w okresie styczeń–kwiecień 1943 r., z czego ponad połowa w pow. hrubieszowskim)¹⁰⁸. Z tego wynika, iż z ogółu strat poniesionych przez ukraińską społeczność w dystrykcie lubelskim z niemieckiej i polskiej ręki do kwietnia 1943 r. (ok. 740 osób, z czego 430 zabitych) prawie 90 proc. należy przypisać represjom okupanta, nawet jeśli jakaś ich część była wynikiem polskich denuncjacji. Natomiast biorąc pod uwagę tylko liczbę zabitych, na koncie Niemców pozostaje ponad 80 proc. ofiar ukraińskich.

W tym miejscu wypada zgodzić się z Ihorem Iljuszynem, że odpowiedzialność za niemieckie represje wobec Polaków ze wschodniej Lubelszczyzny wywołane donosami ukraińskimi, jak i w stosunku do tamtejszych Ukraińców spowodowane polskimi denuncjacjami spoczywa na nazistach, podobnie jak za zbrodnie popełnione przez podległą im policję ukraińską i polską policję „granatową”.

„Niestety w okresie wojny – celnie zauważa Iljuszyn – tak polska, jak i ukraińska społeczność w większości wypadków nie rozróżniała tych, którzy znajdowali się na służbie u Niemców, od tych, którzy pozostawali w szeregach formacji patriotycznych. O stosunkach między Ukraińcami a Polakami decydowała przynależność narodowa”¹⁰⁹.

5.2.2. Obraz działalności komunistycznych grup zbrojnych w dystrykcie lubelskim (wiosna 1942 r. – zima 1942/1943 r.) w świetle dokumentów polskich i ukraińskich

W specjalnym radiogramie przesłanym 1 kwietnia 1942 r. do Londynu gen. Stefan Rowecki, odnosząc się do wydarzeń na terenie dystryktu lubelskiego, pisał: „Teren nasz jest coraz intensywniej zarzucany spadochroniarzami. W poszukiwaniu żywności dokonują oni napadów na wsie i drobne posterunki niemieckie. W odpowiedzi Niemcy wysyłają ekspedycje karne, paląc wsie podejrzane o pomoc Rosjanom i wycinając w pień ich ludność. W konsekwencji wywołuje to panikę w całej okolicy i młodzież ucieka w las, by łącznie ze spadochroniarzami prowadzić akcję nie tyle dywersyjną, ile bandycką. W rezultacie cierpi i ginie ludność polska”. Oceniając wyniki działań dywersyjnych prowadzonych w istocie przez sowieckich spadochroniarzy,

¹⁰⁸ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...; Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 128, 130. W dokumentach UCK polskiemu podziemiu (AK) przypisywano również zabicie 2 II 1943 r. we wsi Pachole w pow. chełmskim pięciu chłopów ukraińskich. Podobnie jak zastrzelenie kilka miesięcy później, 20 V 1943 r., w miejscowości Choroszczynka w pow. bialskim lidera ukraińskiej społeczności na południowym Podlasiu, byłego senatora II RP Iwana Pasternaka. Obie te akcje były najprawdopodobniej dziełem komunistycznego podziemia (GL). Szczególnie dotyczy to skrytobójczego zamachu dokonanego na I. Pasternaka, na co zdają się wskazywać ustalenia Jana Kukawskiego. Zob. J. Kukawski, *Zabójstwo wójty Denisiuka i senatora Pasternaka*, mps, w zbiorach autora. W polskiej i ukraińskiej literaturze podawane są różne daty śmierci senatora Pasternaka (21 i 23 III 1943 r., 23 IV 1943 r., 20 i 23 V 1943 r.). Zob. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 207; R. Ziętek, *Konflikt...*, s. 266; I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, s. 99. Por. J. Kukawski, *Zabójstwo...*

¹⁰⁹ I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, s. 125.

partyzantów (byłych jeńców sowieckich) oraz lokalne grupy zbrojne organizowane przez miejscowych komunistów i ich sympatyków (Polaków i Ukraińców) głównie w okolicach Chełma, Zamościa i Lublina, gen. Rowecki stwierdzał: „Wartość ich akcji przeciwniemieckiej – żadna. Powodują jedynie krwawe represje, wytwarzają zamęt, który utrudnia nam pracę i usiłują już obecnie wywołać powstanie, które nie wywrze wpływu na działania wojenne, a doprowadzi do masowej rzezi ludności”. W związku z powyższym postulując rozwiązanie sprawy na drodze dyplomatycznej, apelował do władz zwierzchnich o interwencję u czynników sowieckich, by te spowodowały ograniczenie działalności dywersyjnej podległych im grup i oddziałów partyzanckich do terenów położonych na wschód od przedwojennej granicy polsko-sowieckiej¹¹⁰.

Także w depepszach Delegatury Rządu RP na Kraj wysyłanych zimą 1941/1942 r. i wiosną 1942 r. do Londynu informowano o zintensyfikowaniu w tym czasie przez komunistyczną partyzantkę (sowiecką i miejscową) działalności zbrojnej na Lubelszczyźnie i wynikającym z tego faktu zagrożeniu (represjami niemieckimi) dla tamtejszej ludności¹¹¹. W ocenie polskiego podziemia „nerwowość” władz niemieckich spowodowana w pierwszej połowie 1942 r. aktywnością komunistycznego podziemia skutkowałą niebywałym wzrostem terroru wobec ludności w dystrykcie lubelskim. Co istotne, zwracano uwagę, że dotyczył on zarówno „Polaków, jak też i Żydów, a nawet Ukraińców”¹¹².

Wydarzenia rozgrywające się ówczesnie we wschodnich powiatach dystryktu lubelskiego znalazły swoje odzwierciedlenie także w dokumentach ukraińskiego podziemia. We fragmentach biuletynu OUN-B z czerwca–lipca 1942 r. odnoszących się do omawianych wypadków na Lubelszczyźnie czytamy:

„Zimą [1941/1942 r. – M.Z.] bolszewicy zaczęli zrzucać masowo swoich spadochroniarzy [...]. W połowie zimy zaczęły tworzyć się małe grupki na obszarze całego Chełmskiego [Chełmszczyzny – M.Z.] i Podlasia. Na Podlasiu już z początkiem zimy powstały nawet duże grupy, które przeszły na Polesie, przeprawiając się przez Bug. Jednocześnie pojawiły się polskie bandy, których członkowie podczas napadów usiłowali mówić łamanym rosyjskim. Ciekawe, że wszystkie te bandy występowały na terenach ukraińskich lub mieszanych, a nie było ich na ziemiach rdzennie polskich. Odpowiedzią Niemców na pojawienie się polskich band były rozpoczęte w połowie kwietnia aresztowania w niektórych wsiach ludzi, którzy w czasie obecności bolszewików na tych terenach jesienią 1939 r. nosili czerwone opaski lub byli członkami rad wiejskich. Niektórych aresztowanych odwożono do Lublina, innych rozstrzeliwano na miejscu, np. we wsiach Jarosławiec, Uchanie i Matcze powiatu hrubieszowskiego (7 chłopów oraz ukraińskiego nauczyciela Romaniuka). Takie same wypadki miały też miejsce w powiecie Biała Podlaska. W połowie maja Niemcy razem z polską policją zaczęli

¹¹⁰ A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*, AKD, t. 2, s. 209 – Gen. Rowecki do Centrali: skutki prowokacyjnej akcji sowieckich spadochroniarzy – prośba o interwencję u władz sowieckich, 1 IV 1942 r. Zob. także: *ibidem*, s. 288 – Gen. Rowecki do gen. Sikorskiego: akcja dywersantów sowieckich zwraca się przeciw Polakom, nie przeciw Niemcom – wnioski, 21 VII 1942 r.

¹¹¹ A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*, s. 227–228; AKD, t. 2, s. 271 – Gen. Sikorski do Delegata Rządu: sprawa desantów sowieckich spadochroniarzy, 9 VI 1942 r.

¹¹² Za: A. Puławski, *Kwestia...*, s. 273. Zob. także: ANN, DR, 202/III-28, Raport z 7 V 1942 r., k. 295–298.

urządzać obławy na te bandy, szczególnie w powiatach hrubieszowskim i chełmskim. Obława, która rozpoczęła się 25 maja, objęła północno-zachodnią część powiatu hrubieszowskiego oraz powiaty chełmski, krasnostawski, zamojski i tomaszowski. 27 maja rozpoczęło się masowe palenie wsi i rozstrzeliwanie ludzi na podstawie donosów polskiej policji. [...] Aresztowania Ukraińców trwają bez końca¹¹³.

O udzielanej pomocy czy też czynnym uczestnictwie miejscowych Ukraińców w szeregach komunistycznej partyzantki w przywołanym dokumencie OUN pisano niewiele. Stwierdzano jedynie, że postawy takie mogły mieć miejsce. Starano się tłumaczyć je strachem przed „uzbrojonymi bandytami”, by w ten sposób zmarginalizować stosunkowo powszechne zjawisko.

Wydaje się, iż ocena sytuacji z wiosny 1942 r. na Lubelszczyźnie dokonana przez AK i Delegaturę Rządu RP na Kraj była w zasadzie zbieżna z oceną OUN-B. Obie strony postrzegały okupacyjną rzeczywistość na tym terenie w kategoriach etnicznych. Mówiąc o ofiarach niemieckich represji, za które obwiniano odpowiednio – „sowiecką dywersję” (w dokumentach polskiego podziemia) lub „polsko-bolszewicką partyzantkę” (w materiałach podziemia ukraińskiego), myślały w głównej mierze o własnej ludności, to znaczy o etnicznych Polakach lub Ukraińcach. W dokumentach polskiego i ukraińskiego podziemia prawie zupełnie pomijano milczeniem masowe mordy dokonywane przez Niemców w ramach tych samych akcji pacyfikacyjnych na „obcej” ludności (żydowskiej) czy też schwytanych jeńcach sowieckich. Natomiast tym, co różniło analizy ukraińskie od polskich było przypisanie przez OUN-B polskiej policji „granatowej” oraz volksdeutschom z Poznańskiego i Górnego Śląska współudziału w niemieckich pacyfikacjach¹¹⁴, czego akurat nie można wykluczyć. O wystąpienia antyukraińskie czy inspirowanie niemieckich represji w stosunku do ludności ukraińskiej było oskarżane także polskie podziemie prołondyńskie, co w kontekście opisywanych wydarzeń nie znajduje potwierdzenia w materiale źródłowym. Aktywności takiej w 1942 r. na interesującym nas terenie nie odnotowały także niemieckie siły bezpieczeństwa¹¹⁵.

„Na terenach Chełmskiego i Podlasia – czytamy we wspomnianym już biuletynie OUN-B z czerwca–lipca 1942 r. – od kilku miesięcy mamy polsko-bolszewicką partyzantkę i niemiecką akcję pacyfikacyjną wymierzone [wspólnie] przeciwko ludności ukraińskiej. Na pierwszy rzut oka wydaje się to absurdałne, jednak tak właśnie dzieje się w rzeczywistości. Okrucieństwa pacyfikacji odczuwają nie same bandy, nie czynniki wspierające je duchowo i materialnie, nie tereny stanowiące bazę ich działań, lecz niewinna ludność ukraińska. [...] To, co tu się obecnie dzieje – stwierdzano – ujawnia jakiś niesamowity obraz polsko-bolszewicko-niemieckiego spisku mającego na celu likwidację Ukrainy”¹¹⁶.

¹¹³ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1259–1261 – Fragment biuletynu OUN z czerwca–lipca 1942 r. dotyczący wydarzeń w Chełmskiem.

¹¹⁴ CDAHOUU, f. 62, op. 1, spr. 1622, Ukraiński Sztab Ruchu Partyzanckiego, Raport ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego USRR do naczelnika USPD o sytuacji na terytorium GG na podstawie materiałów OUN, Charków, 26 X 1943 r., k. 21–23.

¹¹⁵ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1266–1269.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 1258–1271 – Fragment biuletynu OUN z czerwca–lipca 1942 r. dotyczący wydarzeń w Chełmskiem.

Podobny punkt widzenia był prezentowany także w dokumentach UCK. Bez ogródek pisano w nich o polskiej prowokacji:

„Bezustanna działalność band – czytamy w sprawozdaniu referenta wydziału organizacyjnego UCK z 20 kwietnia 1943 r. – która szczególnie wzrosła na sile od jesieni 1942 [r.], pociągnęła za sobą karne akcje [niemieckie – M.Z.] przeciwko spokojnej ludności, co w rezultacie polskich prowokacji prowadziło przeważnie do likwidacji ukraińskiego świadomego narodowo aktywu, bo Polakom zależało na zniszczeniu ukraińsko-niemieckiej współpracy, która przynosiła pozytywne efekty dla obu stron. [...] Polskie czynniki dywersyjne starały się powstrzymać pracę naszych komitetów także jawnymi aktami mordów politycznych najbardziej świadomych i aktywnych oraz czołowych Ukraińców na tym terenie, szczególnie na terenie Hrubieszowskiego, skąd zimą 1942/43 wysiedlano Polaków, a sprowadzano ukraińskich przesiedleńców z Zamojskiego. W Hrubieszowskim zabrała [...] większą liczbę cennych dla nas ofiar, których doliczamy się już kilkudziesięciu, nie biorąc pod uwagę setek ofiar zwykłych obywateli, rozstrzelanych czy to przez dywersantów, czy też wskutek tragicznej pomyłki albo polskiej prowokacji przez niemiecką policję”¹¹⁷.

W materiałach OUN-B i UCK z tamtego okresu do przysłowiowego jednego „worka”, obok znacznie szerszych represji niemieckich wobec miejscowej ludności (żydowskiej, polskiej, ukraińskiej), które były tragiczną konsekwencją działalności komunistycznego podziemia, wrzucano także rzeczywiste, wtedy jeszcze pojedyncze (jesień 1941 r. – zima 1942/1943 r.) antyukraińskie wystąpienia polskiego podziemia. Dodajmy, że w omawianym okresie były one wymierzone nie w ogół Ukraińców z Lubelszczyzny, jak chcą to dziś udowodnić niektórzy ukraińscy badacze, lecz w ich przywódcze środowiska oskarżane, często słusznie, o kolaborację z Niemcami (np. działacze terenowych agend UCK) oraz w ukraińskich policjantów w służbie niemieckiej. Do tego problemu odniosę się szerzej w rozdziale piątym.

Zapewne dlatego jeszcze podczas wojny w różnych środowiskach ukraińskich, od komunistów po nacjonalistów, zrodziło się przekonanie o szczególnym cierpieniu Ukraińców na wschodniej Lubelszczyźnie. W powszechnej świadomości ukraińskiej w Galicji Wschodniej, na co wskazuje Grzegorz Motyka, m.in. za sprawą ówczesnego obiegu informacji – w zasadzie jednoczesnego napływu wiadomości o „tragicznym” losie zgotowanym przez Polaków Ukraińcom na wschodniej Lubelszczyźnie i mordach dokonywanych przez banderowców na polskiej ludności Wołynia – ugruntowało się przekonanie o równorzędności cierpień Ukraińców z Lubelszczyzny i Polaków z Wołynia. OUN-B już od 1944 r. propagandowo usprawiedliwiała „antypolską akcję” na Wołyniu rzekomo „strasliwym terrorem” Polaków w stosunku do ludności ukraińskiej na wschodniej Lubelszczyźnie, szczególnie w okresie od wiosny 1942 r. do zimy 1942/1943 r. Stąd opinie o chronologicznie późniejszym w stosunku do wydarzeń na Lubelszczyźnie „uzasadnionym ukraińskim odwecie” wobec Polaków na Wołyniu, później także w Galicji Wschodniej i u źródeł „polskich gwałtów” – na Lubelszczyźnie. Najczęściej w myśl twierdzenia: „oni nas w Chełmskiem, my ich na Wołyniu”¹¹⁸.

¹¹⁷ W. Serhijczuk, *Ukrajński zdyb...*, s. 196–197 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry na temat rezultatów pracy za lata 1942–1943, 20 IV 1943 r.

¹¹⁸ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 290–291.

Do 1943 r. AK nie rozwijała ruchu partyzanckiego, a wcześniejsze akcje dywersyjne starała się prowadzić w taki sposób, aby nie wywoływać niemieckich represji skierowanych przeciwko Polakom. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero pod koniec 1942 r., po rozpoczęciu przez Niemców przymusowych wysiedleń na Zamojszczyźnie, co wywołało spontaniczny polski opór. Jednak nawet wtedy starano się go ograniczać, na zasadzie „lokalizacji kontrakcji”, do koniecznych „zamachów, dywersji i sabotażu” oraz akcji samoobronnej przeciwko „niszczeniu żywej siły narodu” na terenach objętych niemiecką akcją wysiedleńczą i pacyfikacyjną. W ten sposób chciano pozbawić okupanta pretekstu do krwawego stłumienia rzekomego „powstania zamojskiego”; takim terminem był określany polski opór wobec wysiedleń na Zamojszczyźnie przez niemiecką propagandę. Jak wspomniano, już wiosną 1942 r. w obliczu wzmożonej aktywności „sowieckiej dywersji” w kierownictwie polskiego podziemia panowało przekonanie, że w zaistniałej sytuacji jakiegokolwiek antyniemieckiego wystąpienia o szerszym zasięgu na ziemiach okupowanej Polski – spowodowane przez Niemców czy Sowieców – nie będzie miało realnych szans na powodzenie, a doprowadzi jedynie do ogromnych strat wśród polskiej ludności¹¹⁹. Jak bardzo obawiano się takiego scenariusza, świadczy fakt, że już jesienią 1941 r. w jednym z radiogramów gen. Rowecki sugerował gen. Władysławowi Sikorskiemu, żeby „koniecznie przeciwdziałać rozpowszechnianiu przez radio angielskie w języku niemieckim wiadomości o sabotażach na terenach polskich [...] – jak stwierdzał – bardzo szkodliwa ta propaganda zabiera nam setki niewinnych ludzi i wzmacnia terror Niemców do ludności polskiej”¹²⁰. Z tego samego powodu starano się także nie dopuszczać na ziemiach polskich do akcji dywersyjnych będących dziełem sowieckiej partyzantki lub oddziałów zbrojnych PPR. Rozbieżność stanowisk i odmienna strategia walki doprowadziły na niektórych terenach do otwartego konfliktu polsko-sowieckiego (np. na Nowogródzczyźnie)¹²¹. Jeszcze w pochodzących z czerwca 1944 r. materiałach lubelskiej AK na ten temat czytamy: „Należy [...] podkreślić, że poczynania oddziałów PPR kontra Niemcom są zbyt często precedensem dla okupanta do stosowania represji i mordów masowych w terenie”¹²².

¹¹⁹ A. Puławski, *W obliczu Zagłady...*, s. 546–547. Zob. także: *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*; *AKD*, t. 2, s. 393–394 – Gen. Rowecki do N.W.: wobec eksterminacji ludności polskiej na Zamojszczyźnie i w innych powiatach D[owód]ca AK zarządził opór zbrojny i oczekuje czynnej pomocy, 23 XII 1942 r.; *ibidem*, s. 395 – Gen. Rowecki do Centrali: akcja odwetu za wysiedlenie wsi polskich w toku – prośba o odpowiednią audycję radiową, 31 XII 1942 r.; *ibidem*, s. 407 – Gen. Rowecki do Centrali: wysiedlenia na Lubelszczyźnie – opór ludności – kontrakcja AK, 29 I 1943 r.; *AKD*, t. 6, s. 280 – Uchwała Rządu o ograniczeniu oporu czynnego do terenu Lubelszczyzny, 25 XII 1942 r.

¹²⁰ *AKD*, t. 2, s. 89–90 – Gen. Rowecki do gen. Sikorskiego: o niepodawanie w audycjach niemieckich BBC wiadomości o aktach sabotażu w Kraju, 25 IX 1941 r.

¹²¹ Zob. np. Z. Boradyn, *Niemien...*; A. Puławski, *Sowiecki partyzant...* Zob. także: K. Krajewski, *Zagadnienia bezpieczeństwa...*; T. Łabuszewski, *Wybrane aspekty...*; *AKD*, t. 2, s. 488 – Delegat Rządu i D[owód]ca AK do N.W. i min. Mikołajczyka: terror niemiecki – dywersanci sowieccy w walce przeciw Polakom, a nie przeciw Niemcom, 3 IV 1943 r.

¹²² APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sprawozdanie za czerwiec 1944 r., k. 19.

5.2.3. „Drobne” prowokacje, czyli polsko-ukraińska „wojna wywiadów” na Lubelszczyźnie

Trzeba mieć na względzie, że już od jesieni 1939 r. w konflikcie polsko-ukraińskim w dystrykcie lubelskim prowokacja, głównie w postaci denuncjacji do władz niemieckich, była stosowana z powodzeniem przez obie strony jako narzędzie walki z przeciwnikiem. Dzięki niej rękoma Niemców zadawano sobie wzajemnie ciosy. Niekiedy powodowały one dotkliwe straty. Już w kwietniu 1940 r. na Zamojszczyźnie władze niemieckie odnotowywały ukraińskie donosy na Polaków. Mimo że przeważnie nie miały one większej wagi i często były nieprawdziwe, to jednak powodowały straty wśród polskiej ludności i członków konspiracji. Na przykład wiosną 1940 r. we wsi Łykoszyn w pow. hrubieszowskim, w wyniku ukraińskiego oskarżenia o przynależność do podziemia, Niemcy aresztowali ośmiu Polaków. W marcu 1941 r., po denuncjacji ukraińskiego nauczyciela z Wierszyczycy w pow. zamojskim, został aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego Auschwitz dowódca placówki ZWZ w Jarczowie¹²³.

Wskutek działalności konfidencyjnej miejscowych Ukraińców na rzecz okupacyjnej administracji i niemieckich władz policyjnych doszło również do rozbicia w 1941 r. lokalnych struktur ZWZ w pow. chełmskim. W kwietniu 1941 r. w Rejowcu i okolicy Niemcy dokonywali aresztowań na podstawie list proskrypcyjnych przygotowanych uprzednio przez Ukraińców, „co – w opinii Ireneusza Cabana – na wiele miesięcy zahamowało działalność konspiracyjną na tym terenie”¹²⁴.

Na temat skali donosicielstwa i jednocześnie wiarygodności ukraińskich informatorów w jednym z raportów, z 6 listopada 1940 r., starosta hrubieszowski pisał:

„Oczywiście pochodzące od Ukraińców donosy należy traktować z dużą ostrożnością, ponieważ ich informacje potwierdziły się tylko w kilku przypadkach. Większość informacji cechuje brak niezbędnego obiektywizmu i przy dokładniejszym sprawdzeniu okazują się chybione lub prawie całkiem chybione. Zalew informacji od Ukraińców przysparza niemieckim władzom znaczną ilość dodatkowej pracy”¹²⁵.

Największy cios, za sprawą Ukraińców, został zadany hrubieszowskiej AK w maju i czerwcu 1943 r. Stało się to po przypadkowym przechwyceniu przez ukraińską policję całej kancelarii obwodu (23 maja 1943 r. pod Trzeszczanami), a następnie przekazaniu dokumentów AK w ręce niemieckiej tajnej policji (Geheimes Staatspolizeiamt, gestapo). Pod koniec czerwca tego roku Niemcy z udziałem ukraińskiej policji dokonali aresztowań kilkudziesięciu polskich konspiratorów. Większość zatrzymanych Polaków trafiła do obozów koncentracyjnych Auschwitz lub Lublin-Majdanek¹²⁶.

¹²³ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 113; *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 20, 265.

¹²⁴ I. Caban, *Oddziały Armii Krajowej 7. Pułku Piechoty Legionów*, Lublin 1994, s. 15.

¹²⁵ Za: J.A. Młynarczyk, *Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1(14), s. 112.

¹²⁶ Według danych ukraińskich w ręce gestapo wpadło wówczas archiwum hrubieszowskiego obwodu AK. Wśród zdobytych dokumentów miały znajdować się m.in. rozkazy do zabijania (Ukraińców?) i palenia wsi (ukraińskich?). Przejęto również 2 tys. białych opasek z czerwonymi literami „WP”. Zob. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 7. Por.

W pewnym sensie dodatkową i zarazem tragiczną w skutkach konsekwencją „wsypy” z maja i czerwca 1943 r. dla miejscowych struktur AK była śmierć z rąk ukraińskich komendanta obwodu por. Antoniego Rychela „Anioła” (4 października 1943 r.). Jej okoliczności szerzej opisał Cezary Gawryś:

„Na Zielone Świąta 1943 roku – czytamy – nastąpiła wyspa w obwodzie AK Hrubieszów, którego dowództwo mieściło się w majątku Podhorce. Komendant obwodu [...] musiał się ukrywać, natomiast jego żona i dzieci schronili się w Zakładzie w Turkowicach [sierocińcu prowadzonym przez siostry służebniczki NMP – M.Z.], skąd następnie pani Rychelowa została przewieziona do Warszawy w przebraniu siostry zakonnej. »Anioł« ukrywał się w terenie, w Turkowicach zaś odbierał listy od żony i miał punkt kontaktowy z komendantem obwodu Tomaszów Lubelski (który miał swoją siedzibę w majątku Łykoszyn należącym do Swieżawskich). Pewnego razu jechał do Turkowic rowerem w mundurze kolejarza. W [...] kolonii Wakijów przeszedł przez Huczwę po kładce, ale we wsi natknął się na uzbrojonych pijanych Ukraińców. Na ich widok zaczął się cofać, czym [...] wzbudził ich podejrzenia. Zaczęli strzelać. Ostrzeliwał się z ukrycia na drugim brzegu i byłby się zapewne uratował, gdyby nie to, że w położonej na jego tyłach wiosce Czermno był [...] uzbrojony Ukrainiec, który usłyszawszy strzelaninę, zaszedł go od tyłu i zabił”¹²⁷.

Wiemy również o podobnych działaniach strony polskiej. Według informacji posiadanych jesienią 1943 r. przez Przedstawicielstwo UCK w Lublinie, w latach 1939–1940 niemiecka żandarmeria na podstawie polskich denuncjacji (przypuszczalnie za pośrednictwem polskiej policji „granatowej”) miała dokonać aresztowań ok. 500 Ukraińców w pow. hrubieszowskim, których później wywieziono do obozów koncentracyjnych¹²⁸. Powyższych danych UCK nie potwierdzają badania Igora Hałagidy dokumentujące wysokość strat (zabitych i aresztowanych) poniesionych przez ludność ukraińską w dystrykcie lubelskim. Wspomniany autor nie odnotował bowiem żadnego takiego przypadku dla okresu 1939–1940.

Natomiast o donosach Polaków na Ukraińców sympatyzujących z komunistami kierowanych do władz niemieckich, najpewniej w okresie wiosna 1942 r. – zima 1942/1943 r., była mowa – jak wspominałem – w petycjach wystosowanych na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. do najwyższych władz sowieckich przez ukraińskich chłopów z kilkunastu gromad w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim chcących przyłączenia ich do USRR. W jednym z takich dokumentów przesłanym 1 sierpnia 1944 r. na ręce sekretarza KC KP(b)U w Kijowie Nikity Chruszczowa przez Ukraińców z Radostowa czytamy:

„W czasie niemieckiej okupacji Polacy oskarżali nas przed niemiecką władzą, że my Ukraińcy jesteśmy komunistami, pomagaliśmy Czerwonej Armii [jesienią 1939 r. – M.Z.]

APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944 r., k. 38. Szerzej na temat dekonspiracji hrubieszowskiego obwodu AK wiosną 1943 r. zob. S. Sękowski, *Dekonspiracja Obwodu 67 AK (Hrubieszów). Geneza i przebieg (maj–czerwiec 1943 r.)* [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Materiały sesji naukowej KUL*, 24–25 IX 1985 r., red. T. Strzembosz, Lublin 1993.

¹²⁷ C. Gawryś, *Turkowice...*, s. 16.

¹²⁸ W. Serhijczuk, *Ukrajński zdyb...*, s. 256 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymyra Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., 25 XI 1943 r.

rozbrajać polskie wojsko, za co [także pomoc udzielaną od lata–jesieni 1941 r. jeńcom sowieckim zbiegłym z niemieckiej niewoli – M.Z.] Niemcy brutalnie wymordowali i zdziesiątkowali nasze wsie”¹²⁹.

Wydaje się, że o bliższych okolicznościach wspomnianych wypadków pisano jesienią 1944 r. w jednym z opracowań Komendy Okręgu Lublin AK.

„Na metodach postępowania AK w powiecie hrubieszowskim zaciążyła polityka b[ylego] k[omendan]ta Anioła i b[ylego] adiutanta Alberta [pchor. Władysław Horodyski, dowódca konnego plutonu dywersyjnego »DK-5« – M.Z.]. Obydwaj oni samowolnym postępowaniem uderzali równocześnie w inteligencję i w dość niepopularną w ukraińskich dołach »emigrację galicyjską« i w doły, a mianowicie w »opaskowców«. Czynili to we współpracy z Niemcami, a mianowicie z gestapem w Hrubieszowie i w Zamościu”¹³⁰.

5.2.4. „Wielka” prowokacja niemiecka, czyli ukraiński wątek akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie (1942–1943)

Koncepcja „Aktion in Zamosc”, bo taką najprawdopodobniej nazwę kodową otrzymało całe przedsięwzięcie¹³¹, zrodziła się w najwyższym dowództwie SS. Co istotne, była zbieżna z dążeniami wyższego dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim Odilo Globocnika. To właśnie na jego rozkaz już w listopadzie 1941 r., a według innych źródeł na wiosnę tego roku¹³² zostały przeprowadzone sondażowe wysiedlenia w pow. zamojskim (pierwsze w GG)¹³³. Poprzedziły one właściwą, masową operację, która rozpoczęła się jesienią 1942 r. Za koordynację prac przygotowawczych, oprawę propagandową (skierowaną m.in. do ludności ukraińskiej¹³⁴), w końcu za bezpośrednie kierownictwo całego przedsięwzięcia odpowiadał osobiście Globocnik.

¹²⁹ DALO, f. 3, op. 1, spr. 68, Petycja mieszkańców wsi Radostów do sekretarza KC KP(b)U w Kijowie N. Chruszczowa ws. przyłączenia do USRR, 1 VIII 1944 r., k. 40.

¹³⁰ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944 r., k. 37. Zob. także: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 176.

¹³¹ Kryptonim „Aktion in Zamosc” widnieje w sprawozdaniu Zamojskiej Filii Centralnego Urzędu Przesiedleńczego w Poznaniu do szefa Policji Bezpieczeństwa i SD z 31 XII 1942 r. Zob. AIPN, GK, 69/162, Raport z pracy Zamojskiej Filii Centrali Przesiedleńczej w Poznaniu za okres 27 XI – 31 XII 1942 r., Litzmannstadt (Łódź), 31 XII 1942 r., Agnieszka Jaczyńskiej dziękując za udostępnienie kopii dokumentu.

¹³² Zdaniem Bogdana Musiała już na wiosnę 1941 r. Globocnik rozpoczął proces „germanizowania” dystryktu lubelskiego od 5 wsi położonych w pobliżu Zamościa, gdzie faktycznie w XVIII w. zostali osiedleni niemieccy chłopci, którzy w następnym stuleciu ulegli asymilacji z okoliczną ludnością polską. Zob. B. Musiał, *„Przypadek...”*, s. 23–24. W opinii Dietera Pohla plany germanizacji dystryktu lubelskiego Globocnik zaczął realizować najpóźniej od jesieni 1940 r. Zob. D. Pohl, *Znaczenie...*, s. 41.

¹³³ Sondażowymi wysiedleniami w listopadzie 1941 r. zostało dotkniętych prawie 2,1 tys. osób, w tym również Ukraińcy. Byli to mieszkańcy 7 wsi w pow. zamojskim: Białobrzegi, Bortatycze, Dulnik, Huszczka Mała, Huszczka Duża, Wysokie, Zawoda. Schwytanych chłopów przewieziono najpierw do Zamościa, skąd następnie partiami byli kierowani do Hrubieszowa (np. do obozu przejściowego w Teptiukowie) w celu przesiedlenia na Wołyń. Ostatecznie nie uzyskawszy na to zgody, na przełomie 1941/1942 r. zostali rozproszeni w pow. hrubieszowski i na terenach sąsiednich powiatów dystryktu lubelskiego. Zob. J. Kielboń, *Migracje...*, s. 39–40, 60.

¹³⁴ Na tydzień przed rozpoczęciem akcji, 20 XI 1942 r., Przedstawicielstwo UCK w Lublinie wydało ulotkę do ludności ukraińskiej, w której była mowa o podporządkowaniu się zarządzeniom władz niemieckich i poddaniu się przesiedleniu przez część ludności ukraińskiej. Jednocześnie zapewniano, że wszyscy przesiedleńcy ukraińscy znajdują się „pod ochroną i opieką” władz niemieckich oraz przedstawicieli terenowych ogniw UCK. Zamiast do-

Niemiecka akcja kolonizacyjna na Zamojszczyźnie (1942–1943) wpisywała się w szerszą koncepcję opracowywanych przez Globocnika od lata 1940 r. projektów stopniowego „germanizowania” dystryktu lubelskiego¹³⁵. Rok później, po agresji Niemiec na ZSRR, Globocnik rozszerzył swoje plany – najpewniej za zgodą Reichsfürera SS Heinricha Himmlera – na cały obszar GG, którego zgermanizowanie (zasiedlenie niemieckimi kolonistami) w niedalekiej przyszłości Hitler zapowiadał już w marcu 1941 r.¹³⁶ Najprawdopodobniej były one częścią projektu zakrojonego na dużo większą skalę, znanego pod nazwą „Generalplan Ost”. Już w lipcu 1941 r. Himmler przedstawił Hitlerowi pierwszy wariant tego planu zakładający dwie fazy realizacji. W fazie drugiej, obliczonej na 30 lat, przewidywano wysiedlenie na północne tereny ZSRR lub unicestwienie m.in. prawie wszystkich Polaków, 75 proc. Białorusinów, 65 proc. Ukraińców z Galicji, w sumie ok. 30–45 mln osób. Zakładano, że na przestrzeni kilkudziesięciu lat (po rychłym zwycięstwie w wojnie z ZSRR) dojdzie do zgermanizowania podbitych terenów w Europie Wschodniej. Zamierzano stworzyć na nich homogeniczny pod względem rasowym model społeczeństwa i w ten sposób rozszerzyć niezbędną dla rozwoju narodu niemieckiego przestrzeń życiową (*Lebensraum*). W ocenie historyków „Aktion in Zamosc” miała najprawdopodobniej charakter eksperymentalny. Była do pewnego stopnia poligonem doświadczalnym „Generalplan Ost”, gdyż została przeprowadzona w regionie, który już w lipcu 1941 r. został wskazany przez Himmlera jako „pierwszy obszar osiedleńczy” w GG. Po wysiedleniu ludności polskiej zamierzano tam osiedlić Niemców oraz ich potomków sprowadzonych m.in. z Besarabii, Ukrainy, Słowenii, Bośni, Serbii i innych państw, a ponadto dokonać w jego granicach przesiedleń części miejscowej ludności ukraińskiej¹³⁷.

Niemiecka akcja kolonizacyjna w regionie zamojskim została przeprowadzona w trzech etapach na terenie powiatów: zamojskiego, hrubieszowskiego i biłgorajskiego, gdzie trwała z przerwami od 27 listopada 1942 r. do sierpnia 1943 r. Pierwsza faza operacji zakończyła się 31 grudnia 1942 r. Do tego czasu z 62 wsi położonych w pow. zamojskim została wysiedlona ludność polska (9771 wysiedlonych, 24 061 uciekinie-

tychczasowych gospodarstw Ukraińcom przeznaczonym do przesiedlenia obiecywano nadział ziemi, budynków z żywym i martwym inwentarzem oraz wyposażeniem domostw, które mieli otrzymać na własność z chwilą zakończenia akcji przesiedleńczej. Zob. *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*, s. 174 – Ulotka Głównego Komitetu Ukraińskiego o zachowaniu się Ukraińców podczas przesiedlania ludności, Lublin, 20 XI 1942 r.

¹³⁵ Już latem 1940 r. Globocnik przedstawił Reichsfürerowi SS Heinrichowi Himmlerowi projekt utworzenia na terenie dystryktu lubelskiego gospodarstw chłopskich o charakterze obronnym (Wehrbauerndörfer). Niemniej Himmler życzył sobie w tym czasie jedynie zorganizowania tzw. punktów oparcia SS i policji. Powstały one jesienią 1940 r. w sześciu majątkach, a wiosną 1941 r. zostały obsadzone dowódcami i członkami SS. Zob. B. Musiał, „Przypadek...”, s. 23. Jednocześnie Himmler polecił Globocnikowi nasilić „poszukiwania niemieckiej krwi”, to znaczy podejmowane przez dowódcę SS i policji w dystrykcie lubelskim próby odnalezienia niemieckich przodków Polaków mieszkających na podległym mu terenie. Nadto w tym czasie zamierzano założyć w Lublinie dzielnicę SS i policji oraz utworzyć Instytut Badawczy dla Wschodu (Forschungsinstitut für den Osten). Zob. D. Pohl, *Znaczenie...*, s. 42.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 24; B. Musiał, *Niemiecka...*, s. 33.

¹³⁷ *Orbanizacja...*, s. 11. Zob. także: *Generalny plan wschodni. Zbiór dokumentów*, red. Cz. Madajczyk, Warszawa 1990. Z nowszych publikacji na temat Generalplan Ost zob. np. I. Heinemann, *Rasa, ziemia, niemiecka krew...*

rów) i ukraińska (6878 osób). Druga faza o kryptonimie „Ukraineraktion” trwała od 13 stycznia do 6 marca 1943 r. Podczas niej wysiedleniami objęto 54 miejscowości w północnej części pow. hrubieszowskiego (gm. Grabowiec, Moniatycze, Białopole, Dubienka) i nieliczne wsie na południe od Hrubieszowa (gm. Kryłów), z których wyrzucano przede wszystkim Polaków (5578 wysiedlonych, 9161 uciekinierów) i przesiedlono stosunkowo niewielką liczbę Ukraińców (194 osoby). W miejsce wypędzanych Polaków osiedlano Ukraińców (7072 osoby, wg innych źródeł ok. 8 tys. osób) zmuszonych pod koniec 1942 r. i na początku 1943 r. do opuszczenia swoich domostw w powiatach zamojskim i hrubieszowskim przeznaczonych dla kolonistów niemieckich. W ten sposób wokół Zamościa (Himmlerstadt) powstał obszar osadnictwa niemieckiego i jednocześnie „bufor ukraiński” oddzielający go od północnych gmin pow. hrubieszowskiego, w których przeważała ludność polska, oraz lasów strzeleckich – potencjalnej bazy partyzantów. Trzecia i ostatnia faza, mająca przede wszystkim charakter akcji pacyfikacyjnej, była określana w dokumentach niemieckich kryptonimem „Werwolf”. Została przeprowadzona między końcem czerwca a sierpniem 1943 r. Podczas niej w 171 wsiach „oczyszczonych” z ludności polskiej (36 389 wysiedlonych, ok. 25 tys. uciekinierów), położonych w powiatach biłgorajskim i zamojskim, obok kolonistów niemieckich osiedlano także Ukraińców przesiedlonych z powiatów zamojskiego i hrubieszowskiego (11–15 tys. osób). Tych ostatnich rozmieszczano we wsiach okalających lub położonych w sercu Puszczy Solskiej. W ten sposób z osiedli ukraińskich powstał wał odgradzający obszar przeznaczony dla osadników niemieckich od lasów biłgorajskich stanowiących główną bazę dla rozmaitych oddziałów partyzanckich (AK, BCh, GL, NOW, NSZ, od lata 1943 r. także pierwszych rajdowych oddziałów sowieckich)¹³⁸.

W orbitę akcji niemieckiej dostało się najprawdopodobniej ponad 121,6 tys. Polaków z prawie 300 miejscowości, z czego ok. 30 tys. dzieci. Ponad 11,6 tys. osób zostało zabitych na miejscu w toku akcji pacyfikacyjnej, ok. 58 tys. zdołało zbiec przed ekipami wysiedleńczymi i uległo rozproszeniu. Część z nich zasiłowała grupy samoobrony lub oddziały partyzanckie powstające początkowo spontanicznie, z czasem w sposób zorganizowany¹³⁹. Pozostali, najprawdopodobniej w liczbie ok. 52 tys., zostali schwytani, z czego ponad 3,8 tys. osób pozostawiono na miejscu w charakterze siły roboczej dla niemieckich kolonistów i ukraińskich przesiedleńców, natomiast resztę skierowano do obozów przejściowych w Zamościu, Zwierzyńcu i Budzynie. Stamtąd, po selekcji, polscy chłopcy trafiali do obozów koncentracyjnych – Auschwitz (ok. 1,3 tys.), Lublin-Majdanek (9 tys.), na roboty przymusowe do Niemiec (ok. 33,3 tys.), do wsi

¹³⁸ Ukraińskich przesiedleńców rozmieszczono m.in. w Biszczy, Księżpolu, Chmielku, Obszy, Aleksandrowie, Józefowie, Długim Kącie, Hamerni, Hucie Różanieckiej, Kosobudach, Bondyrzu. Zob. LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 20/24, Sprawozdanie koordynatora akcji przesiedleńczej dr. W. Łewyckiego za lipiec 1943 r., Lublin, 11 VIII 1943 r., b.p.; W. Serhijczuk, *Ukraiński wydział...*, s. 224 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Lubelszczyznę w lipcu 1943 r., po 15 VII 1943 r.

¹³⁹ AAN, AK, 203/I-2, Wytyczne do partyzantki, załącznik nr 1 do pisma nr 252/Kdw, 13 III 1943 r., k. 19–20; AAN, AK, 203/I-13, Depesza „Lawiny” nr 1284 do NW, 27 VII 1943 r. (data wysłania 31 VIII 1943 r.), k. 39, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii obu dokumentów. Zob. także: AKD, t. 3, s. 52–53 – Gen. Komorowski do NW: uzasadnienie konieczności wystąpień zbrojnych przeciw Niemcom, 2 VIII 1943 r.

rentowych w dystrykcie warszawskim (ok. 5,3 tys.) lub, jak część polskich dzieci, byli przeznaczeni do zniemczenia. Prawie 2,2 tys. osób po zwolnieniu z obozu na Majdanku zostało rozmieszczonych we wsiach na terenie pow. lubelskiego. Ponad 3 tys. Niemcy zwolnili z obozów przejściowych, kierując ich do pow. puławskiego¹⁴⁰.

„Aktion in Zamosc” przybierała rozmaite formy. Obok charakteru osiedleńczego dla niemieckich kolonistów była jednocześnie przymusową akcją wysiedleńczą dla ludności polskiej i przesiedleńczo-osiedleńczą dla części ludności ukraińskiej. Powyższe działania były często połączone z pacyfikacjami niektórych miejscowości, terrorem (egzekucjami) w stosunku do polskiego chłopstwa (w mniejszym stopniu chłopów ukraińskich¹⁴¹) za stawianie biernego oporu oraz represjami za wspieranie polskiej partyzantki (BCh i AK), która od przełomu 1942 i 1943 r. podjęła akcję samoobronną i odwetową wobec okupanta i wszystkich jego współpracowników¹⁴².

W całym omawianym okresie przymusowymi przesiedleniami zostało objętych także ok. 18–23 tys. chłopów ukraińskich z pow. zamojskiego i hrubieszowskiego. Z raportu końcowego szefa Łódzkiego Oddziału Centrali Przesiedleńczej w Poznaniu z 31 grudnia 1943 r. wiemy, że w okresie od 27 listopada 1942 r. do 6 marca 1943 r. w gospodarstwach opróżnionych z ludności polskiej w pow. hrubieszowskim osiedlono ogółem 1756 rodzin ukraińskich (7072 osoby) przesiedlonych z powiatów zamojskiego i hrubieszowskiego¹⁴³. W materiałach UCK była mowa o ok. 8 tys. Ukraińców¹⁴⁴. Dokument niemiecki nie zawierał jednak informacji na temat przesiedleń Ukraińców trwających w późniejszym okresie. Co musi zdumiewać, to fakt, że w czasie operacji „Werwolf” przesiedleniami mogło zostać objętych ok. 11–15 tys. chłopów ukraińskich, z czego ok. 300–500 w czasie pacyfikacji terenów objętych działalnością „band” trafiło za druty obozu przejściowego w Zamościu¹⁴⁵.

O ukraińskich przesiedleńcach z operacji „Werwolf” dowiadujemy się dopiero z materiałów UCK. Na tej podstawie wiemy, że z powiatów zamojskiego i hrubie-

¹⁴⁰ Zob. J. Kielboń, *Migracje ludności...*, s. 39–66. Z nowszej literatury polskiej na ten temat zob. np. H. Kubica, *Zagłada w KL Auschwitz Polaków wysiedlonych z Zamojszczyzny w latach 1942–1943*, Oświęcim–Warszawa 2004; J. Kielboń, *Wysiedleńcy z Zamojszczyzny w obozie koncentracyjnym na Majdanku 1943*, Lublin 2006.

¹⁴¹ W okresie operacji „Werwolf”, jak czytamy w sprawozdaniu koordynatora akcji przesiedleńczej z ramienia Przedstawicielstwa UCK w Lublinie, w związku z „akcją przeciwko bandytom z wielu wsi trafili do obozów prawie wszyscy nasi mężczyźni”. Zob. LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 20/24, Sprawozdanie koordynatora akcji przesiedleńczej dr. W. Łewyckiego za lipiec 1943 r., Lublin, 11 VIII 1943 r., b.p., Myrosławowi Iwankowi dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

¹⁴² AAN, AK, 203/I-2, Pismo nr 252/Kdw (dosłowny tekst z przytoczonego rozkazu komendanta głównego PZP nr 84/Kdw z 22 I 1943 r.), 13 III 1943 r., k. 18, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

¹⁴³ AIPN, GK, 69/30, Raport końcowy o pracy Centrali Przesiedleńczej w Kraju Warty i Generalnym Gubernatorstwie za rok 1943, Litzmannstadt (Łódź), 31 XII 1943 r., k. 10–11, Agnieszce Jaczyńskiej dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. Zob. także: Z. Mańkowski, *Hitlerowska akcja...*, s. 11.

¹⁴⁴ W. Serhijczuk, *Ukraiński zdyw...*, s. 226 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Lubelszczyznę w lipcu 1943 r., po 15 VII 1943 r.

¹⁴⁵ *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*, t. 2, s. 285–286 – Fragment sprawozdania wydziału pomocy gospodarczej Głównego Komitetu Ukraińskiego z działalności za 1943 r., Kraków, 18 XII 1943 r. Por. W. Serhijczuk, *Ukraiński zdyw...*, s. 225–226 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Lubelszczyznę w lipcu 1943 r., po 15 VII 1943 r.; *ibidem*, s. 233 – Sprawozdanie referenta Chełmszczyzny i Podlasia Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę w lipcu 1943 r., po 31 VII 1943 r.

szowskiego na gospodarstwa po wysiedlonych Polakach w pow. biłgorajskim i zamojskim przesiedlono ogółem 3038 rodzin ukraińskich¹⁴⁶. Jednak wskutek nasilających się od przełomu lipca i sierpnia 1943 r. napadów polskiej partyzantki, presji wywieranej na ukraińskich osadników przez polskich uciekinierów powracających do opuszczonych domostw po zakończeniu akcji pacyfikacyjnej, w końcu kłopotów z apro wizacją i zaopatrzeniem w odzież ok. 750–800 rodzin ukraińskich zbiegło z miejsc osiedlenia na teren pow. hrubieszowskiego¹⁴⁷.

Straty poniesione przez obie strony konfliktu w wyniku „drobnych” wzajemnych prowokacji będących elementem swoistej polsko-ukraińskiej „wojny wywiadów” były niczym w porównaniu z tym, co przyniosła „wielka” prowokacja niemiecka, czyli wspomniana „Aktion in Zamosc”. Bez wątpienia był to punkt zwrotny w polityce narodowościowej okupanta i jednocześnie w relacjach polsko-ukraińskich na terenie dystryktu lubelskiego GG.

Cynizm i chłodna kalkulacja władz niemieckich polegały głównie na tym, że ukraińskich przesiedleńców – jak pisałem – osiedlano w gospodarstwach po uprzednio wypędzonych Polakach. Choć przesiedlani chłopci ukraińscy w przeciwieństwie do polskich byli łagodniej traktowani przez Niemców (do nowego miejsca mogli zabrać część dobytku, np. pościel, odzież, żywność, konie, wozy), oni również czuli się pokrzywdzeni faktem opuszczenia z dnia na dzień swoich domostw¹⁴⁸.

„Osobny rozdział – czytamy w przeglądzie społeczno-politycznym OUN na temat sytuacji wiosną 1943 r. we wschodnich powiatach dystryktu lubelskiego GG – stanowią stosunki w Chełmskiem [Chełmszczyżnie – M.Z.] i na Podlasiu. Ukraińska ludność tych ziem przeżywa od wielu miesięcy, a nawet lat, straszliwy terror zarówno ze strony Niemców, jak i Polaków. Jak już informowaliśmy w poprzednich »Przeglądach«, na terenie Zamojszczyzny (nawiasem mówiąc – teraz Zamość nazywa się »Himmlerstadt«) – gestapo tworzy wzorcową niemiecką kolonię i w związku z tym wysiedliło 11 zbiorczych gmin powiatu. Wysiedlają i Ukraińców, i Polaków, przy czym Ukraińców rozmyślnie osiedlają w polskich gospodarstwach w Hrubieszowskiem. Prawie wszyscy Polacy poszli do lasów i utworzywszy partyzanckie bandy, rozpoczęli akcję mającą na celu wyniszczenie przede wszystkim ludności ukraińskiej”¹⁴⁹.

Świadomie i w sposób kontrolowany Niemcy podsycali więc polsko-ukraiński antagonizm. Na dowód tego 29 maja 1943 r. w trakcie posiedzenia rządu GG dowódca Sipo w dystrykcie lubelskim Helmut Müller otwarcie oświadczył, że „[niemiecka]

¹⁴⁶ Większość Ukraińców przesiedlonych w okresie operacji „Werwolf” rozmieszczono we wsiach położonych w okolicach Tarnobrodu i Biłgoraja (1900 rodzin). Dużo mniej w okolicach Tomaszowa Lubelskiego (1000 rodzin). Najmniej Ukraińców osiedlono natomiast w okolicach Cieszanowa (138 rodzin). Zob. LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 20/24, Sprawozdanie koordynatora akcji przesiedleńczej dr. W. Łewyckiego za lipiec 1943 r., Lublin, 11 VIII 1943 r., b.p. Zob. także: W. Serhijczuk, *Ukrajins'kyj zdwyb...*, s. 224, 226–227 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Lubelszczyznę w lipcu 1943 r., po 15 VII 1943 r.

¹⁴⁷ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 20/24, Sprawozdanie koordynatora akcji przesiedleńczej dr. W. Łewyckiego za lipiec 1943 r., Lublin, 11 VIII 1943 r., b.p.; W. Serhijczuk, *Ukrajins'kyj zdwyb...*, s. 246 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymyra Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., 25 XI 1943 r.

¹⁴⁸ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 280.

¹⁴⁹ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1274–1275 – Fragment sporządzonego przez podziemie OUN przeglądu stosunków społeczno-politycznych wiosną 1943 r.

policja [...] celowo wtrąciła się do walki pomiędzy Ukraińcami a Polakami na tle antagonizmów narodowościowych”¹⁵⁰.

Dlatego do wypędzania polskich chłopów oraz „doczyszczania” terenów objętych akcją wysiedleńczą z osób, które uniknęły tego losu, Niemcy wykorzystywali policję ukraińską. Zdarzały się przy tym wypadki pojedynczych, niekiedy zbiorowych mordów dokonywanych na Polakach samodzielnie lub wspólnie z Niemcami. Na przykład między 27 stycznia a 15 marca lub kwietnia 1943 r. na terenie gminy Miętkie w pow. hrubieszowskim zostało zastrzelonych 18 Polaków, którzy próbowali uciekać z miejscowości objętych akcją wysiedleńczą. W dokumencie Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) pochodzącym z tamtego okresu podkreślano, iż wspomniane wyżej „wszystkie wypadki śmiertelne należy zawdzięczać policji ukraińskiej”¹⁵¹. Przypadki wyłapywania przez ukraińską policję pojedynczych osób ukrywających się przed wysiedleniem i rozstrzeliwania na miejscu schwytanych Polaków były w tym czasie odnotowywane przez terenowe delegatury RGO także w gminach Uchanie i Białopole pow. hrubieszowskiego¹⁵².

W miejscowościach, z których wysiedlono ludność polską oraz usunięto posterunki polskiej policji „granatowej”, władze niemieckie organizowały posterunki policji ukraińskiej. Miały one stanowić ochronę dla nowych mieszkańców (Ukraińców) oraz ich mienia, które w znacznej mierze przejmowano po wypędzonych Polakach. Jak czytamy w dokumencie biłgorajskiej AK z marca 1944 r., niemiecka służba bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst, SD) polecała ukraińskiej policji stosować represje wobec Polaków „czy wywożąc, czy schwytanych ukrywających się strzelać na miejscu”¹⁵³. W 1948 r. podczas śledztwa prowadzonego przez Sąd Okręgowy w Lublinie w sprawie zbrodni dokonanych przez ukraińską policję na polskiej i żydowskiej ludności Zamojszczyzny jeden z polskich świadków zeznał:

„Policja ukraińska na terenie tut[ejszej] gminy [Biszcza] nie ograniczała się tylko do rozkazów żandarmerii niemieckiej, które posłusznie spełniała, bijąc i strzelając ludność polską i żydowską, ale najczęściej samoistnie dokonywała łapanek ludzi, których bądź odsyłało na przymusowe roboty do Niemiec, najczęściej od razu strzelała. Przysłowiem jednego policjanta ukraińskiego [...] było: »że nie mogę zjeść śniadania, jak nie zabiję Polaka«”¹⁵⁴.

Szczególnie aktywni byli tutaj ukraińscy policjanci z posterunku w Bukowinie i Łukowej¹⁵⁵. W pow. hrubieszowskim podobnie złą sławą wśród okolicznych Polaków cieszyła się od marca 1943 r. załoga posterunku w Sahryniu¹⁵⁶.

¹⁵⁰ Z. Mańkowski, *Hitlerowska akcja...*, s. 11.

¹⁵¹ APL, RGO Lublin, 77, Sprawozdanie referenta organizacyjnego powiatu hrubieszowskiego z objazdu delegatur w gminach objętych akcją przesiedleńczą w okresie 13 I–15 III 1943 r., Hrubieszów, po 15 III 1943 r., k. 255.

¹⁵² *Ibidem*, k. 254.

¹⁵³ APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Załącznik do kwestionariusza w sprawie pacyfikacji przeprowadzonej przez Niemców na terenie gm. Biszcza, 28 III 1944 r., k. 20.

¹⁵⁴ AIPN Lu, OKBZpNP, 1/9/6, Zbrodnie popełnione przez policję ukraińską na Zamojszczyźnie, Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Stangreta, Biszcza, 19 IV 1948 r., k. 7.

¹⁵⁵ APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Załącznik nr 1 do kwestionariusza 3, po 24 X 1943 r., k. 51.

¹⁵⁶ AIPN Lu, OKBZpNP, 1/9/6, Zbrodnie popełnione przez policję ukraińską na Zamojszczyźnie, Protokół przesłuchania świadka Władysława Piluś, Miętkie, 9 IV 1948 r., k. 16; *ibidem*, Protokół przesłuchania Anny Reszet, Miętkie, 9 IV 1948 r., k. 18. Posterunek w Sahryniu, którego załoga liczyła 22 policjantów, był jedną z najsil-

Natomiast w dokumentach chełmskiej OUN pochodzących z lata 1943 r. zwracano uwagę na instrumentalne wykorzystywanie przez władze niemieckie do akcji wysiedleńczo-przesiedleńczej na Zamojszczyźnie zarówno ukraińskiej, jak i polskiej policji. „Należy podkreślić – pisano w sprawozdaniu z 25 sierpnia 1943 r. – że do przesiedlania Polaków Niemcy przysyłają ukraińską policję i rozkazują [jej] obchodzić się z nimi [Polakami] w grubiański sposób, i na odwrót [polską policję wykorzystują do brutalnego przesiedlania ludności ukraińskiej – M.Z.]”¹⁵⁷. Wskazywano przy tym, że w ten sposób władze niemieckie dawały stronie polskiej argumenty do stwierdzeń w uprawianej przez nią antyukraińskiej propagandzie, że wszelkiego rodzaju ekscesy wobec polskiej ludności są dziełem tylko Ukraińców, a nie Niemców.

Co interesujące, 2 lipca 1943 r. w liście do Franka na temat prowokacji podjętej w stosunku do Polaków i Ukraińców w dystrykcie lubelskim Himmler, wysuwając jednocześnie obłądny pomysł wciągnięcia na tym etapie w orbitę akcji kolonizacyjnej także części chłopów polskich („w formie wynagrodzenia za dotychczasowe dobre zachowanie”), pisał:

„Dzięki akcji »Werwolf« [...] Uzyskamy [...] jeszcze to, iż niewątpliwa nienawiść wysiedlonych, względnie wiosek sąsiadujących z wioskami wysiedlonych, skieruje się przeciwko polskiemu i ukraińskiemu następcom, a nie Niemcom. Należy dążyć do tego, aby wioski z powiatu Zamość, w których będą osiedlani Polacy i Ukraińcy, były narodowościowo zmieszane tak, abyśmy w tym terenie uzyskali równowagę między Polakami i Ukraińcami i mogli w ten sposób łatwiej tam panować”¹⁵⁸.

Stosunek władz niemieckich do Polaków i Ukraińców OUN-B zdefiniowała trafnie już wiosną 1943 r. W jednym z dokumentów organizacyjnych na ten temat czytamy:

„Zachowanie Niemców wobec tej walki polsko-ukraińskiej jest dwuznaczne. Raz idą na rękę Polakom, to znów stają po stronie Ukraińców. Np. z Cieszanowa i całego powiatu bialskiego ściągnęli ukraińską policję i zastąpili ją polską. Polscy policjanci zaczęli rozpowszechniać wśród ludności ukraińskiej wiadomość, że wszystkich Ukraińców będą wysiedlać za Bug na wschód. Miało to między innymi taki skutek, że sporo Ukraińców w czasie wydawania kennkart zapisało się jako Polacy. Niektórych ukraińskich działaczy oraz pracowników Delegatur Komitetów Niemcy aresztowali”¹⁵⁹.

Swoimi spostrzeżeniami odnośnie do strategicznych celów, które za sprawą instrumentalnego potraktowania części ludności ukraińskiej z Lubelszczyzny zostały osiągnięte w toku akcji kolonizacyjnej przez władze niemieckie, dzielił się również

niejszych placówek tego rodzaju we wschodniej części dystryktu lubelskiego. Najprawdopodobniej został on utworzony w marcu 1943 r. w trakcie lub tuż po zakończeniu „Ukraineraktion”. W skład jego załogi wchodził przypuszczalnie policjanci ukraińscy przeniesieni z Cieszanowa, którzy zastąpili usuniętych przez Niemców (przeniesionych do Cieszanowa?) polskich policjantów „granatowych”.

¹⁵⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 6.

¹⁵⁸ Za: Z. Mańkowski, *Hitlerowska akcja...*, s. 15.

¹⁵⁹ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1274–1275 – Fragment sporządzonego przez podziemie OUN przeglądu stosunków społeczno-politycznych wiosną 1943 r.

w sprawozdaniu z 11 sierpnia 1943 r. do Centrali UCK w Krakowie koordynator przesiedleń z ramienia Przedstawicielstwa UCK w Lublinie, pisząc:

„Kiedy celem zeszłorocznego przesiedlenia [pierwszego etapu trwającego do końca grudnia 1942 r. – M.Z.] było zwolnić dla niemieckich kolonistów wsie dookoła miasta Zamościa, to tegoroczne plany szły w tym kierunku, aby z ukraińskich nasiedleńców stworzyć żywy wał ochronny i zabezpieczenie przed polskimi bandami oraz oddzielić niemieckie kolonie, teraz liczniejsze, od polskich wsi. Wszystkie nasze starania, żeby zmienić ten plan, który według nas był z góry skazany na niepowodzenie – nie zakończyły się sukcesem”¹⁶⁰.

Bez wątpienia konflikt polsko-ukraiński zaogniły także informacje rozpowszechniane przez Niemców w pow. biłgorajskim w momencie rozpoczęcia tam operacji „Werwolf”. Według roztaczanej wówczas wizji wśród okolicznej ludności dystrykt lubelski rzekomo od tej pory miał być „Ukrainą”, gdzie – jak grożono – każdy z Polaków, który „pozostanie po odjeździe ostatnich samochodów z [wysiedlaną] ludnością, będzie rozstrzelany”¹⁶¹. Natomiast chłopom polskim, których przy końcu operacji celowo pozostawiono w poszczególnych miejscowościach, Niemcy nakazali pilnować dobytku do czasu przyjazdu nowych ukraińskich właścicieli, jednocześnie zaznaczając, że od tej pory pozostają u Ukraińców na służbie¹⁶².

Informacje te potwierdzały również materiały UCK. Była w nich mowa o nieroztropnych poczynaniach władz niemieckich, w których dostrzegano poważne niebezpieczeństwo dla ukraińskich przesiedleńców. Z jednego ze sprawozdań Komitetu pochodzącym z lipca 1943 r. dowiadujemy się, że na życzenie nowego gubernatora dystryktu (Richarda Wendlera) odstąpiono od wysiedleń ludności polskiej z użyciem żandarmerii i SS. Od tej pory w miejscowościach przeznaczonych do nasiedlenia przez ludność ukraińską Polaków skupiano w jednej ich części, zwalniając w ten sposób miejsce dla nowych gospodarzy. Z tym wszakże zastrzeżeniem, że pozostawieni polscy chłopci jako parobkowie mieli najmować się do pracy u Ukraińców. Rozwiązanie to nie zadowalało UCK, ponieważ, jak stwierdzano – w dużej mierze słusznie – pozostawieni we wsiach Polacy „wspierani przez bandy z lasów praktycznie steroryzują Ukraińców do reszty, tak że to Ukraińcy będą parobkami u Polaków”. Według przewidywań działaczy komitetów ukraińskich taki stan mógł jedynie doprowadzić do „wzajemnej rzezi, przy czym – jak podkreślano – Polacy wyniszczą Ukraińców”¹⁶³.

Do gaszenia radykalizujących się nastrojów w relacjach polsko-ukraińskich na omawianym terenie nie skłaniała bynajmniej postawa Przedstawicielstwa UCK w Lublinie i placówek terenowych Komitetu w Hrubieszowie, Zamościu, Tarnogrodzie, silnie zaangażowanych w przebieg „Aktion in Zamosc”. Działania UCK były odbierane przez polskie podziemie jako przejaw kolaboracji z okupantem. Bez wątpienia taki właśnie charakter miały zabiegi podejmowane jeszcze w 1943 r. przez

¹⁶⁰ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 20/24, Sprawozdanie koordynatora akcji przesiedleńczej dr. W. Łewyckiego za lipiec 1943 r., Lublin, 11 VIII 1943 r., b.p.

¹⁶¹ APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Załącznik nr 1 do kwestionariusza 3, po 24 X 1943 r., k. 50.

¹⁶² *Ibidem*.

¹⁶³ W. Serhijczuk, *Ukrajinskyj zdwyh...*, s. 236–237 – Sprawozdanie referenta Chełmszczyzny i Podlasia Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę w lipcu 1943 r., po 31 VII 1943 r.

przewodniczącego UCK Kubijowicza w celu przeforsowania zgody generalnego gubernatora Hansa Franka na realizację założeń własnej polityki kantonalnej na wschodnich terenach GG.

Czołową postacią UCK na Lubelszczyźnie w omawianym okresie był jego przedstawiciel przy urzędzie gubernatora dystryktu dr Łonhyn Hołejko. Ścisłe współpracował on z Globocnikiem. Ponadto, w opinii Ryszarda Torzeckiego, Hołejko był w znacznym stopniu odpowiedzialny za pomoc udzielaną władzom niemieckim w zaciągu Ukraińców z Lubelszczyzny do policji ukraińskiej, SS w Trawnikach, sprowadzenie przez Niemców w lutym 1944 r. do wschodnich powiatów dystryktu lubelskiego grupy bojowej „Beyersdorff” wydzielonej z 14. Ochotniczej Dywizji Strzelców SS „Galizien” i 5. pułku policji SS złożonego z ochotników „pierwszego zaciągu do dywizji SS Galizien”. W końcu to także on wzywał UCK do udzielania pomocy, jak się wyraził, „ofiaram lackiej hołoty”¹⁶⁴.

O przewrotności i jednocześnie skuteczności Niemców w jednoczesnym dezinformowaniu Ukraińców i Polaków dowodzą dokumenty obu zwaśnionych stron. W sierpniu 1943 r. referent UCK ds. Chełmszczyzny i Podlasia, nie rozumiejąc lub nie doceniając wagi i wpływu, jaki na zaostrenie polsko-ukraińskich relacji w dystrykcie lubelskim miała propozycja dotycząca utworzenia na jego wschodnich terenach czysto ukraińskiego kantonu, którą wtedy ponownie złożono władzom niemieckim, pisał w sprawozdaniu z odbytej podróży po terenach wschodniej Lubelszczyzny:

„Ogólnie trzeba zaznaczyć, że polska propaganda stara się wmówić nawet ukraińskim chłopom, że całej akcji przesiedlania zażądał Ukraiński Komitet Centralny, a władza niemiecka tylko się na nie zgodziła. Dlatego cała nienawiść Polaków została skierowana w pierwszej mierze przeciwko Ukraińcom, a [dopiero] potem i Niemcom. Zarówno przy pierwszym przesiedleniu w Hrubieszowskiem [»Ukraineraktion« – M.Z.], jaki i przy tym drugim [»Werwolf« – M.Z.] polska organizacja podziemna zrzuciła całą winę oraz odpowiedzialność za przesiedlenia Polaków tylko na Ukraińców i w związku z tym [...] wydaje rozkazy zabijania ukraińskich liderów. Tutaj najwidoczniej wypacza się fakt wniesienia przez Ukr[aiński] Komitet Centr[alny] memoriału do gubernatora w Lublinie, żeby wydzielić ukraińskie wyspy z polskich ziem, a polskie kolonie z ziem ukraińskich i stworzyć wzdłuż Bugu i przy granicy dystryktu Galicja jednolite ukraińskie terytorium etnograficzne, którego to projektu dotychczas niestety nie uwzględniono. A szkoda – stwierdzał naiwnie – bo tylko tym sposobem byłaby rozwiązana z powodzeniem sprawa spokoju, zgodnej i wydajnej pracy oraz bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim”¹⁶⁵.

Jak skuteczną okazała się „wielka” niemiecka prowokacja, dowodzi także dokument AK pochodzący z końca maja 1944 r. Wynika z niego niezbiecie, że blisko rok po opisywanych wydarzeniach w komendzie obwodu biłgorajskiego nadal zastanawiano się nad „istotnym powodem zorganizowania akcji wysiedleńczej na terenie [...] powiatu?”. Jednocześnie odpowiednim czynnikom nakazano ustalić: „Ile prawdy

¹⁶⁴ R. Torzecki, *Z dziejów...*, s. 239.

¹⁶⁵ W. Serhijczuk, *Ukrajinskyj zdwyb...*, s. 238 – Sprawozdanie referenta Chełmszczyzny i Podlasia Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę w lipcu 1943 r., po 31 VII 1943 r.

było w uporczywych pogłoskach z tamtego okresu [operacji „Werwolf”] o terenie Ukrainy i wyznaczeniu nawet dokładnych jej granic (szosa Biłgoraj–Tarnogród, rzeka Czarna Łada?)¹⁶⁶.

5.2.5. Postawy ludności polskiej i ukraińskiej w okresie „Aktion in Zamosc”

Polskie podziemie odnotowywało częste przypadki współpracy z okupantem ludności ukraińskiej zamieszkującej wsie mieszane narodowościowo. Na przykład w pow. biłgorajskim w czasie operacji „Werwolf” tamtejsi Ukraińcy wskazywali Niemcom miejsca, w których mogli ukrywać się Polacy, w tym osoby zaangażowane w działalność „bandycką” (konspiracyjną). Brali też udział w grabieży pozostawionego przez nich mienia¹⁶⁷. „Ludność ukraińska – czytamy w jednym z dokumentów biłgorajskiej AK – zachowywała się różnie, nieliczne jednostki ubolewały nad losem polskiej ludności i współczuły, pozostała większość cieszyła się z tego, gdyż rzucano się na rabunek pustych domów i na wyścigi zaczęli Ukraińcy grabić [syndrom podobny do występującego u części przeważnie małomiasteczkowej polskiej ludności podczas likwidacji gett żydowskich w trakcie „akcji Reinhardt” – M.Z.]. Jeszcze inni Ukraińcy cieszyli się, mówiąc, że teraz tu będzie Ukraina”¹⁶⁸. Podobnie było w Cieszanowie, gdzie w czerwcu 1943 r. w trakcie wysiedleń miejscowych Polaków u „ludności ukraińskiej – czytamy w opisie wypadków sporządzonym przez tomaszowską AK – dawało się zauważyć zadowolenie i szydercze uśmiechy”¹⁶⁹. Stąd też „[w] oczach polskich wysiedleńców – pisał Grzegorz Motyka – nasiedleni Ukraińcy byli [...] grabieżcami dobytku i niemieckimi kolaborantami”¹⁷⁰.

Niemniej wśród miejscowych Ukraińców byli też i tacy, którzy ukrywali Polaków (np. w Sahryniu w pow. hrubieszowskim) lub zapewniali „dowództwo niemieckie, że ich protegowani nie są bandytami”. Zjawisko takie odnotowała np. biłgorajska AK

¹⁶⁶ APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Dot. sprawozdania [z] pacyfikacji przeprowadzonej przez Niemców w r. 1943, 21 V 1944 r., k. 1.

¹⁶⁷ APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Dodatek do kwestionariusza, 5 IV 1944 r., k. 12.

¹⁶⁸ APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Załącznik do kwestionariusza w sprawie pacyfikacji przeprowadzonej przez Niemców na terenie gm. Biszcza, 28 III 1944 r., k. 20.

¹⁶⁹ APL, AK, 276, Obwód Tomaszów Lubelski, Opisy do kwestionariusza w sprawie pacyfikacji na terenie gminy Cieszanów, b.d., k. 5. Odnośnie do wypadków w Cieszanowie polskie podziemie odnotowało, że żołnierze niemieccy za łapówki pochodzące z miejscowej spółdzielni „Społem” wypuszczali niektóre polskie rodziny. Stwierdzano także, że pomocy w interwencjach u władz niemieckich w tej sprawie udzielali także volksdeutsche z miejscowości Freifeld. Podobne informacje na temat przychylniej postawy miejscowych volksdeutsche wobec wysiedlanych Polaków znajdujemy również w materiałach biłgorajskiej AK. Wypadki takie miały miejsce np. w gminie Łukowa, gdzie: „Volks[deutsche] donosili żywność za druty wysiedlonym i kilka osób przez nich zostało zwolnionych”. Zob. APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Załącznik nr 1 do kwestionariusza 3, po 24 X 1943 r., k. 51. Ciekawe informacje zawierał także dokument PolKO w Zamościu z sierpnia 1943 r., w którym zwracano uwagę na stosunek niemieckiej administracji cywilnej do ludności polskiej i ukraińskiej w czasie operacji „Werwolf”. „Nasiedlaniem – pisało – zajmuje się komisja [...] złożona z Niemców ogólnie bardzo przeciwnych pacyfikacji, którzy sami nie mogą dać sobie rady, a do ludności miejscowej nie objawiają żadnej nienawiści. Prócz tego nasiedla na własną rękę Komitet Ukraiński, nie zawsze zgodnie z instrukcjami władz, często zdarza się nawet, że komisja nasiedleńcza po paru dniach wyrzuca nasiedlonych Ukraińców i każe im wracać, skąd przyszli”. Zob. APL, RGO Lublin, 111, Notatka służbowa PolKO w Zamościu ws. przebiegu akcji pacyfikacyjnej i wysiedleńczo-osiedleńczej w okręgu Tomaszów Lubelski, 10 VIII 1943 r., k. 640.

¹⁷⁰ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 280.

w wielu wsiach gminy Biszcz, z wyjątkiem Bukowiny, skąd wysiedlono wszystkich polskich mieszkańców oraz utworzono posterunek ukraińskiej policji, którego załoga – jak pisałem – przejawiała szczególną gorliwość w prześladowaniu ukrywających się Polaków.

Najczęściej powodem ukrywania okolicznych Polaków przez miejscowych Ukraińców były koligacje rodzinne, niekiedy sąsiedzka przyjaźń, która przetrwała próbę czasu, ale też łapówki dawane ukraińskim urzędnikom (wójtom, sekretarzom gmin, sołtysom), które w pow. biłgorajskim uratowały część osób od wywiezienia¹⁷¹. Znamienne, że Ukraińcy we wspomnianej gminie Biszcz byli przekonani, podobnie zresztą jak wysiedlani Polacy, iż – jak wcześniej Żydów – Niemcy będą kierować polską ludność na unicestwienie do obozu zagłady w Bełżcu; likwidacja obozu i zacieranie po nim śladów trwały od marca do czerwca 1943 r.¹⁷².

Na terenach objętych akcją wysiedleńczą AK zaobserwowała również zjawisko zapisywania się części polskiej ludności na ukraińskie i niemieckie listy narodowościowe. W przeświadczeniu Polaków decydujących się na ten krok miał on ich ratować przed wysiedleniem oraz represjami w wypadku stawiania biernego oporu. W okolicach Biłgoraja i Tomaszowa Lubelskiego AK odnotowała w sumie 1422 przypadki zmiany narodowości z polskiej na ukraińską. Natomiast narodowość niemiecką przyjęło w tym czasie 333 Polaków¹⁷³. Interesujące, że największy odsetek przypadków (835) przyjmowania narodowości ukraińskiej przez miejscowych Polaków odnotowano w nieobjętej wysiedleniami gminie Krzeszów w pow. biłgorajskim¹⁷⁴. Masowość tego zjawiska AK tłumaczyła przede wszystkim obawą przed wysiedleniem, ale też agitacją gminnych delegatów Ukraińskiego Komitetu Pomocy (UDK) w Tarnogrodzie prowadzoną wśród miejscowych Polaków za przyjmowaniem narodowości ukraińskiej, co miało uchronić ich przed wysiedleniem. Kierowano ją szczególnie do osób spokrewnionych z ludnością prawosławną. Niemniej jednak za wydanie zaświadczenia stwierdzającego narodowość ukraińską, o które ubiegała się spora grupa Polaków, w tarnogrodzkim UDK pobierano wysokie opłaty. Wiele zamieszania wprowadziły również rozsiewane przez Ukraińców pogłoski, jak się później okazało fałszywe, o wysiedleniach, którymi Niemcy mieli jakoby objąć także gminę Krzeszów. W związku z tym oraz niepokojącymi informacjami napływającymi z sąsiednich gmin pow. biłgorajskiego część polskiej ludności wyjechała na teren dystryktu galicyjskiego¹⁷⁵.

¹⁷¹ APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Załącznik do kwestionariusza w sprawie pacyfikacji przeprowadzonej przez Niemców na terenie gm. Biszcz, 28 III 1944 r., k. 19–20; Relacja Jana Palengi (Sahryń), 28 VIII 2010 r., w zbiorach autora.

¹⁷² APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Załącznik do kwestionariusza w sprawie pacyfikacji przeprowadzonej przez Niemców na terenie gm. Biszcz w czasie od dnia 1 VII 1943 r. do dnia 25 VII 1943 r., 28 III 1944 r., k. 21.

¹⁷³ Interesujące, że w zaistniałych okolicznościach na omawianym terenie także 17 Ukraińców zdecydowało się na zmianę narodowości na polską. Zob. APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Zmiany narodowości w okresie pacyfikacji, k. 4; APL, AK, 276, Obwód Tomaszów Lubelski, k. 3, 6, 8, 14, 16, 18, 20, 26.

¹⁷⁴ APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Kwestionariusz dot. gminy Krzeszów, k. 45.

¹⁷⁵ APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Meldunek, 22 III 1944 r., k. 47.

Także w pow. hrubieszowskim część polskiej ludności zapisywała się na ukraińskie listy narodowościowe oraz przechodziła na wyznanie prawosławne. Zjawisko masowego porzucania wyznania rzymskokatolickiego odnotowano w dekanatach chełmskim, hrubieszowskim, tomaszowskim i zamojskim. Dotyczyło ono przede wszystkim osób, które zmieniły wyznanie w okresie międzywojennym. Niemniej jednak w marcu 1943 r. miejscowe duchowieństwo polskie wyrażało obawy, „że w niedalekiej przyszłości może ulec temu prądowi ludność rdzennie katolicka, gdyż wchodzi tu w grę byt i życie ludzkie”¹⁷⁶.

Natomiast nieco inaczej przedstawiała się sprawa przyjmowania przez Polaków narodowości niemieckiej wiosną 1943 r. w powiecie hrubieszowskim. W opracowaniu Lubelskiego Okręgu AK dotyczącym sytuacji w pow. hrubieszowskim z października 1944 r. stwierdzano, że było to „zagadnienie zupełnie specyficzne i nigdzie niemające analogii”¹⁷⁷. Kluczowy był tu ukraiński aspekt całej tej sprawy. Za jej początek dowództwo AK na Lubelszczyźnie uważało bowiem fakt zdemaskowania przez władze niemieckie Polaków w oczach Ukraińców, iż ci „denuncjowali» opaskowców czerwonych« przed żandarmerią”¹⁷⁸. Niemcy, czytamy we wspomnianym dokumencie polskiego podziemia, „przerzucili odpowiedzialność za pacyfikacje urządzane na Ukraińcach – na Polaków. Rozniecili wtedy szaloną nienawiść [do] Polaków. Wtedy równocześnie zaczęli brać Ukraińców do wojska, młodzieży ukraińskiej dali broń, stworzyli po wsiach uzbrojoną milicję, a po wypadce w lesie w Podhorcach całej kancelarii obw. AK – wraz z arsenałem wydali niespotykane w swoim barbarzyństwie pozwolenie: »podejrzanych Polaków strzelać bez badań«. Ukraińcy wykorzystali to świetnie. Strzelali nie tylko bez badań, ale i bez legitymowania. Rozpoczął się straszny terror. Niemcy pomagali. Godzili się na pacyfikacje i przy pomocy Ukraińców pacyfikacje te przeprowadzali. Było to na wiosnę 1943 r.”¹⁷⁹

Akcji poszukiwania tzw. deutschtämmigów, czyli osób o korzeniach niemieckich, władze dystryktu nadały urzędowy charakter. Gestapo „zachęcało” wytypowane rodziny do wyjazdu do Zamościa w celu stawienia się przed specjalnymi komisjami ds. tzw. badania narodowości. Zdarzały się wypadki zastraszania i aresztowania opornych. Na większe grupy lub ośrodki polskie, które mimo nacisków władz okupacyjnych nie godziły się na to, Niemcy nasyłali współpracujących z nimi Ukraińców, np. policję ukraińską, członków ChLS, ukraińskich wachmanów SS z Trawnik, którym nakazano niszczyć „polskość i Polaków wówczas bardzo dokładnie”¹⁸⁰.

Już samo posiadanie zaświadczenia stwierdzającego wszczęcie procedur zmierzających do uznania niemieckiego pochodzenia miało chronić Polaków przed represjami ze strony Ukraińców. W wielu wypadkach, w celu ochrony okolicznej polskiej ludności i stanu jej posiadania przed niemieckim wysiedleniem oraz terrorem ukraińskim, lokalni komendanci i dowódcy wojskowi AK wyrażali zgodę na zgłoszenie

¹⁷⁶ Za: A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 160.

¹⁷⁷ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944 r., k. 38.

¹⁷⁸ *Ibidem*.

¹⁷⁹ *Ibidem*.

¹⁸⁰ *Ibidem*.

określonych rodzin przed niemieckie komisje w Zamościu. W okolicach szczególnie narażonych na ataki, jak np. w Gdeszynie znajdującym się pomiędzy dwoma silnymi ośrodkami ukraińskimi w Bereściu i Peresołowicach, zgodę na przyjęcie niemieckiej narodowości przez przymuszone sytuacją niektóre polskie rodziny wyraziła Powiatowa Delegatura Rządu RP na Kraj w Hrubieszowie. Nawiasem mówiąc, spora grupa takich osób z powiatu hrubieszowskiego była zaprzysiężona w AK, w której strukturach działała do końca okupacji niemieckiej¹⁸¹.

O podobnych krokach władz niemieckich w stosunku do wybranych Ukraińców w pow. hrubieszowskim była mowa także w sprawozdaniu referenta Wydziału Organizacyjnego UCK z podróży obytej wiosną 1943 r. po wschodnich terenach dystryktu lubelskiego. Pisał on, że pracownik starostwa (Kreishauptmannschaftu) w Hrubieszowie, niejaki Titz, wysyłał w teren członków Hitlerjugend, którzy w trakcie dokonywania pomiarów ukraińskich gospodarstw (przeznaczonych do wysiedlenia) i spisu inwentarza przymuszali okolicznych chłopów ukraińskich do zmiany nazwisk z ukraińskich na niemieckie. Akcję tę zapoczątkowano w rejonie Bełża¹⁸².

* * *

Na początku 1944 r. Niemcy próbowali jeszcze pacyfikować radykalne nastroje obu zwaśnionych społeczności, które w dużym stopniu sami wywołali, stosując wobec jednych i drugich represje za wzajemne akty terroru. Na przykład w ramach represji za „wymordowanie [przez polskie podziemie w grudniu 1943 r. we wsiach Peresołowice i Modryń w pow. hrubieszowskim – M.Z.] 36 osób narodowości ukraińskiej” Niemcy dokonali 6 stycznia 1944 r. w Hrubieszowie publicznej egzekucji 42 Polaków. Informacja na temat powodu represji pojawiła się dwa dni później na afiszach rozplakatowanych w miasteczku. Według danych hrubieszowskiej AK prawie wszyscy straceni Polacy byli „kolonistami” (osadnikami z międzywojnia). Zostali oni aresztowani przez policję ukraińską, po czym wydani w ręce Niemców. „Wyrok – czytamy w dokumencie AK z tamtego okresu – zakończony jest odezwą do ludności, by donosiła o siedzibach »bandytów« godzących w całość odbudowy GG”¹⁸³.

Podobny wypadek miał miejsce w ostatnich dniach lutego 1944 r. w pow. biłgorajskim. Z tą wszakże różnicą, że ofiarami niemieckich represji padli tym razem Ukraińcy. Według polskiego źródła 28 lutego najprawdopodobniej żołnierze grupy bojowej Beyersdorff z dywizji SS „Galizien” zabili w Tarnogrodzie 12 Polaków i pobili kilku innych. Uczynili to w akcie zemsty za zastrzelenie 10 dni wcześniej w tej samej miejscowości przez polskich partyzantów trzech Ukraińców, w tym wójta, oraz spalenie należących do nich gospodarstw. Ponoć wskutek interwencji starosty biłgorajskiego sprawa tarnogrodzkich ekscesów z udziałem ukraińskich żołnierzy SS

¹⁸¹ *Ibidem*.

¹⁸² W. Serhijczuk, *Ukrajński zdyb...*, s. 209 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę i Podlasie w kwietniu–maju 1943 r., po 23 V 1943 r.

¹⁸³ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie „Macieja”, przypuszczalnie koniec lutego 1944 r., k. 1.

dotarła do wiadomości samego gubernatora Franka. W każdym razie Niemcy w odpowiedzi na nie rozstrzelali dwóch Ukraińców (podkomendnych Beyersdorffa?)¹⁸⁴.

Wraz z eskalacją od drugiej połowy 1943 r. konfliktu polsko-ukraińskiego w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego, która w konsekwencji doprowadziła tam zimą 1943/1944 r. do rozpoczęcia przez OUN-B i UPA „antypolskiej akcji”, następnie wybuchu na wiosnę 1944 r. otwartej polsko-ukraińskiej wojny partyzantkiej, Niemcy stracili całkowicie kontrolę nad omawianym terenem. O zagadnieniu tym szerzej będzie jeszcze mowa w rozdziałach piątym i szóstym.

6. Powstanie i działalność UCK w GG z uwzględnieniem sytuacji w dystrykcie lubelskim

Istotne miejsce w życiu ukraińskiej społeczności w GG zajmowały ukraińskie komitety narodowe, które zaczęły powstawać spontanicznie od października–listopada 1939 r. głównie na jego wschodnich terenach. W grudniu 1939 r. przy tamtejszych władzach niemieckich zostały utworzone stanowiska ukraińskich mężów zaufania. W tym czasie na Lubelszczyźnie komitety ukraińskie działały już w Biłgoraju, Tarnogradzie, Zamościu, Hrubieszowie, Chełmie, Włodawie, Krasnymstawie i Białej Podlaskiej. Jako organ, który w założeniu miał kierować całokształtem życia narodowego Ukraińców w dystrykcie lubelskim, został powołany Chełmski Komitet Centralny. Faktycznie kierował on działalnością ukraińskich środowisk tylko w Chełmskiem i częściowo we Włodawskim.

Początkowo działalność komitetów skupiała się głównie na reprezentowaniu i obronie ukraińskich interesów wobec władz niemieckich, pomocy ukraińskim uciekinierom z sowieckiej strefy okupacyjnej, jeńcom wojennym (Ukraińcom żołnierzom WP) i członkom ich rodzin. Ukraińskie komitety prowadziły też werbunek robotników do Niemiec, gdzie następnie opiekowały się nimi oraz organizowały różnego rodzaju kursy kształceniowe (w danym zawodzie) dla młodzieży. Ponadto w swojej działalności koncentrowały się na zabiegach, których celem było „powiększenie ukraińskiego stanu posiadania” na terenach nadbużańskich położonych przy linii demarkacyjnej z ZSRR, skąd Niemcy usunęli Żydów oraz wielu Polaków. Ukraińcom przekazywano w powiernictwo zabudowania, warsztaty, sklepy, drobne przedsiębiorstwa po Żydach, a ziemię po Polakach. Sami ukraińscy nacjonałści proceder ten określali jako „łapanie treuhänderek”.

W połowie listopada 1939 r. podczas narady w Krakowie u płk. Romana Suszki, kierującego działalnością OUN w GG, z udziałem przedstawicieli ukraińskiego życia społeczno-politycznego, naukowego, kulturalnego i religijnego podjęto decyzję o powołaniu także na terytorium GG Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowego (UNO)¹⁸⁵ jako centrali oraz jego struktur terenowych. Na przewodniczącego UNO

¹⁸⁴ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek komendanta obwodu do komendanta Podokręgu IV B, 29 II 1944 r., k. 6–7. Por. L. Siemion, *Czas kowpakowców...*, s. 123.

¹⁸⁵ UNO (Deutsch-Ukrainische Vereinigung, inna nazwa: Ukrainische Vertrauensstelle im Deutschen Reich), którą kierował dr Mykoła Suszko, była silną organizacją społeczną. Występowała ona wobec władz niemieckich jako

wyznaczono wówczas Wołodymyra Kubijowicza, ukraińskiego etnografa, geografa, byłego pracownika naukowego i wykładowcę Uniwersytetu Jagiellońskiego, który do wybuchu wojny prowadził badania naukowe nad stosunkami narodowościowymi na „ziemiach zachodnioukraińskich”, autora m.in. *Atlasu Ukrainy*, *Geografii Ukrainy*. W czerwcu 1939 r. Kubijowicz został usunięty z uczelni za publiczne wystąpienia w Polsce i za granicą (w Berlinie, Rzymie, Sofii), podczas których upowszechniał tezę dotyczącą zachodniej strefy ukraińskiego zasiedlenia („etnograficznych ziem zachodnioukraińskich”), która według niego sięgała obszarów położonych po zachodniej stronie Bugu i Sanu.

Według Ryszarda Torzeckiego władze niemieckie nie zamierzały wyrażać zgody na powstanie ukraińskiej organizacji o tak szerokich kompetencjach, aspirującej do reprezentowania Ukraińców w GG i mającej daleko idące postulaty polityczne (nadania społeczności ukraińskiej w GG autonomii terytorialnej). W związku z powyższym w niemieckich kołach kierowniczych został opracowany projekt struktury i statutu nowej organizacji. Ukraiński Komitet Centralny, tak bowiem ją nazwano, mimo ograniczeń narzuconych przez Niemców (według statutu mający charakter organizacji opieki społecznej) posiadał znacznie rozleglejsze uprawnienia w zakresie działalności społeczno-kulturalnej, szkolnictwa, gospodarki, a nawet spraw wyznaniowych (ukraińskiej prawosławnej i greckokatolickiej społeczności w GG) niż placówki Żydowskiej Samopomocy Społecznej i polskiej RGO¹⁸⁶.

Wsparcia kapitałowego UCK udzielała ukraińska spółdzielczość. Był on finansowany częściowo także z budżetu GG. Ponadto władze niemieckie pomagały Ukraińcom przy budowie szeroko rozumianej infrastruktury zdrowotnej i opiekuńczej (m.in. szpitali, sanatoriów, sierocińców). Wszystko to było możliwe dzięki usilnym staraniom ukraińskich środowisk narodowych i nacjonalistycznych, a nade wszystko „pragmatycznej uступliwości” władz niemieckich, które tworząc w ten sposób ograniczoną przestrzeń dla realizacji ukraińskich interesów narodowych, jednocześnie zamierzały wykorzystać do swych doraźnych celów politycznych konflikt polsko-ukraiński oraz programowy antykomunizm (anty bolszewizm) ukraińskich nacjonalistów połączony z antysemityzmem o wyraźnie faszystowskim zabarwieniu. Początkowo stanowisko przewodniczącego UCK Niemcy zamierzali powierzyć Dmytrowi Palijewowi z FNJ, nie chcąc, by na jego czele stanął jakiś wybitniejszy działacz OUN. Ostatecznie, biorąc pod uwagę nastroje ukraińskich środowisk, zgodzili się na Kubijowicza jako osobę, która miała gwarantować neutralność, choć – jak powszechnie było wiadomo – sympatyzował on z melnykowską frakcją OUN¹⁸⁷.

oficjalne przedstawicielstwo emigracji ukraińskiej i w ogóle Ukraińców, którzy podczas wojny znaleźli się na terenie III Rzeszy, w tym jeńców wojennych; w wyniku starań podjętych przez UNO z niewoli niemieckiej zostało zwolnionych prawie 50 tys. jeńców narodowości ukraińskiej. Organizacja była pod wpływami OUN-M. Od grudnia 1938 r. do kwietnia 1945 r. siedziba centrali UNO znajdowała się w Berlinie. Jej ważniejsze oddziały istniały również w Wiedniu, Pradze i Łodzi. Zob. W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 57, 216; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce...*, s. 121, 162, 204.

¹⁸⁶ R. Torzecki, *Z dziejów...*, s. 235–236.

¹⁸⁷ W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 53–54, 66–67; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 47, 50–52, 55; F.M. Grelka, *Polityka...*, s. 77–78.

Swoją działalność UCK rozpoczął w czerwcu 1940 r., mimo że statut podstawowych ogniw terenowych (UDK) został zatwierdzony przez władze GG dopiero 25 lipca 1942 r., a więc z górą dwa lata po faktycznym wprowadzeniu go w życie. Wewnętrzna struktura UCK była oparta na systemie wodzowskim. W związku z powyższym, w rękach przewodniczącego Kubijowicza spoczywały wszystkie dziedziny działalności komitetów ukraińskich, od zagadnień wyznaniowych, naukowych i organizacyjnych, po reprezentację UCK oraz interesów ukraińskiej ludności w GG przed władzami niemieckimi. Bezpośredniemu zastępcy przewodniczącego i jednocześnie kierującemu ogółem spraw wewnętrznych centrali UCK w Krakowie podlegała kancelaria oraz referaty personalny i propagandy. Ponadto do kierowniczego aparatu UCK wchodziło siedmiu wydziałów: organizacyjnego, finansowego, gospodarczego, opieki społecznej, opieki nad młodzieżą i rodziną, pracy kulturalno-oświatowej i szkolnictwa.

Pod względem struktury terytorialnej, poza centralą UCK w Krakowie oraz przedstawicielstwami (doradcami ds. ukraińskich) przy urzędach gubernatorów poszczególnych dystryktów (wyjątkowo aktywnymi w Warszawie i Lublinie), w powiatach – jak wspominałem – istniały jeszcze UDK oraz ich rejonowe delegatury; w gminach zostały utworzone stanowiska delegatów, natomiast w poszczególnych wsiach – mężów zaufania. Zazwyczaj UDK były lokowane w ośrodkach miejskich stanowiących centrum administracyjne danego powiatu, a działalność komitetu obejmowała wówczas jego obszar. Działo się tak w wypadku „etnograficznych ziem ukraińskich”. Natomiast na „ziemiach rdzennie polskich”, gdzie kolonie ludności ukraińskiej były niewielkie, UDK działał często na terenie kilku powiatów. Zdarzało się, że kiedy centrum administracyjne powiatu znajdowało się na „polskim terytorium etnograficznym”, a jego granice obejmowały tylko skrawek „etnicznych ziem ukraińskich”, wówczas siedzibę UDK lokowano na „ukraińskim terytorium”, a na „ziemiach polskich” pozostawiano jedynie delegaturę lub niewielką kancelarię. Na przykład sytuacja taka miała miejsce w powiecie biłgorajskim, w którym siedziba UDK znajdowała się w Tarnogrodzie, natomiast delegatura w Biłgoraju, choć początkowo (do połowy 1941 r.) było na odwrót.

Wiosną 1941 r. na obszarze Generalnego Gubernatorstwa UCK tworzyło 26 UDK, 33 rejonowe delegatury (ich liczba ulegała częstym zmianom i ostatecznie wyniosła 41), w których było zatrudnionych ok. 800 osób, z czego ok. 250 pobierało pensję. Ponadto do składu UCK wchodziło 109 placówek wiejskich oraz 965–980 mężów zaufania. Interesujące, że część ukraińskich komitetów działała poza „etnograficznym terytorium ukraińskim”, np. w Krakowie, Warszawie, Częstochowie, Radomiu, Piotrkowie Trybunalskim, Opatowie. W tym czasie w Lublinie, jak wspominałem, przy urzędzie gubernatora dystryktu działało Przedstawicielstwo UCK. Początkowo, oprócz reprezentacji interesów komitetów ukraińskich działających na terenie dystryktu lubelskiego przed władzami niemieckimi, odpowiadało ono za sprawy ukraińskiego szkolnictwa, gospodarcze, wyznaniowe, a w późniejszym okresie także zagadnienia dotyczące zbrojnej samoobrony, ukraińskiej policji czy też sprawy wojskowe (np. nabór ochotników do dywizji SS „Galizien” czy SS-Wachmann-

schaften w Trawnikach). W dystrykcie lubelskim, głównie w jego wschodniej i południowej części, istniała sieć UDK i ich delegatur: w Lublinie (delegatury w Puławach, Janowie Lubelskim oraz we wsi Dratów, ukraińskiej enklawie w powiecie lubelskim), Białej Podlaskiej (delegatury w Janowie Podlaskim, Terespolu, Wisznicach, później też Hannie i Kodniu), Radzynie (delegatura w Lubartowie), Chełmie (delegatura we Włodawie), Hrubieszowie (delegatury w Bełzie¹⁸⁸, Warężu), Zamościu (delegatury w Cieszanowie¹⁸⁹, Tomaszowie Lubelskim, z czasem w Tyszowcach¹⁹⁰), Biłgoraju (do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej delegatura mieściła się w Tarnogrodzie¹⁹¹), Krasnymstawie, Janowie Lubelskim (delegatura w Kraśniku). Do najsilniejszych i najprężniej działających należały komitety w Hrubieszowie i Chełmie¹⁹².

Co istotne, od 1 marca 1943 r., a więc w okresie niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie – po odejściu (na własną prośbę) dotychczasowego referenta organizacyjnego Przedstawicielstwa UCK w Lublinie Jarosława Cimury – sprawy organizacyjne i personalne ukraińskich komitetów na wschodnich terenach dystryktu lubelskiego zostały przekazane do Przedstawicielstwa UCK we Lwowie. Ponadto przy poszczególnych wydziałach UCK (centrali w Krakowie lub lwowskim przedstawicielstwie?) powołano specjalnych referentów, którzy od tej pory mieli opiekować się i jednocześnie obsługiwać wszelkie aspekty działalności komitetów ukraińskich na terenach nadbużańskich¹⁹³.

Mimo wielu zabiegów podejmowanych u władz okupacyjnych Kubijowicz – wspierany przez melnykowców i łączący w ramach kierowanej przez siebie organizacji różne ukraińskie nurty polityczne (np. UNDO, petlurowcy) – nie zdołał ostatecznie wykreować UCK na trzecią (obok OUN-B i OUN-M) niezależną ukraińską

¹⁸⁸ Wiosną 1943 r. pojawił się problem przyłączenia bełskiej delegatury UDK w Hrubieszowie do galicyjskich struktur UCK, a dokładnie UDK w Rawie Ruskiej. Miał on podłoże kompetencyjne i sięgał korzeniami 1939 r. Wynikał m.in. z konfliktu o prymat w ukrainizowaniu Zamojszczyzny (południowej Chełmszczyzny) oraz aspiracji działaczy z Bełza do bycia głównym ośrodkiem UCK na omawianym terenie.

¹⁸⁹ Wiosną 1943 r. pojawiły się plany odłączenia od UDK w Zamościu delegatury cieszanowskiej i podporządkowania jej ukraińskiemu komitetowi pomocy w Rawie Ruskiej, który w tym czasie borykał się z poważnymi trudnościami kadrowymi. Ostatecznie plany te nie zostały zrealizowane.

¹⁹⁰ Wiosną 1943 r. z uwagi na nasilenie terroru polskiego podziemia w stosunku do czołowych przedstawicieli ukraińskiej społeczności wschodniej Lubelszczyzny (Chełmszczyzny i południowego Podlasia) upadł pomysł przeniesienia UDK z Zamościa do Tomaszowa Lubelskiego. Z tego samego powodu jesienią 1943 r. tyszowiecka delegatura UDK w Zamościu została przeniesiona do Łaszczowa.

¹⁹¹ Po 22 VI 1941 r. dotychczasowa siedziba biłgorajskiego UDK została przeniesiona z Biłgoraja do Tarnobrodu. Od tego czasu w Biłgoraju istniała tylko delegatura, a w zasadzie przedstawicielstwo tarnobrodzkiego UDK reprezentujące jego interesy wobec niemieckich władz powiatu biłgorajskiego.

¹⁹² W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 99, 125–131, 384–401, 407–415; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 52, 54; W. Serhijczuk, *Ukrajinskyj zdwyb...*, s. 198–200 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry na temat rezultatów pracy za rok gospodarczy 1942–1943, 20 IV 1943 r.; *ibidem*, s. 214–215 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę i Podlasie w kwietniu–maju 1943 r., po 23 V 1943 r.; *ibidem*, s. 249 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymyra Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., Lublin, 25 XI 1943 r.

¹⁹³ W. Serhijczuk, *Ukrajinskyj zdwyb...*, s. 195 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry na temat rezultatów pracy za rok gospodarczy 1942–1943, 20 IV 1943 r.; *ibidem*, s. 212 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę i Podlasie w kwietniu–maju 1943 r., po 23 V 1943 r.

siłę polityczną w GG. Nie doszło do tego, gdyż Niemcy, tworząc w GG organizacje samopomocowe, w tym UCK, zadbali o to, by zostały one pozbawione znaczenia politycznego¹⁹⁴. „Koła zbliżone do UCK – pisał Torzecki – mogły liczyć jedynie na mniejszą lub większą współpracę z Niemcami. Była to zatem narzucona pozycja ograniczonego partnerstwa”¹⁹⁵.

Dzięki odpowiedniej niemieckiej polityce oświatowej w GG sytuacja ukraińskiego szkolnictwa na terenach okupowanych była lepsza niż przed wojną. Stąd szczególnie prężnie rozwijało się ono pod skrzydłami UCK. Mam tu na myśli wszystkie poziomy szkolnictwa do wyższego włącznie oraz oświatę i wychowanie pozaszkolne. Według danych z 31 marca 1941 r. w GG istniało ogółem 945 ukraińskich szkół, z czego w dystrykcie lubelskim – 524. Przypomnijmy, że do września 1939 r. na Lubelszczyźnie nie działała żadna szkoła utrakwistyczna (dwujęzyczna), nie mówiąc już o placówkach z ukraińskim językiem wykładowym. To z tego powodu w lipcu 1941 r. Kubijowicz pisał na łamach „Ukrajńskich Szczodennych Wisti” o „przychylności niemieckich urzędników odpowiedzialnych za edukację oraz materialnej pomocy ze strony państwa”¹⁹⁶.

Zdecydowaną większość wśród ukraińskich placówek oświatowych w GG stanowiły szkoły ludowe (powszechne) – 913. W samym dystrykcie lubelskim było ich 512. Na Lubelszczyźnie najgęstsza sieć szkół powstała w powiatach: hrubieszowskim – 171, chełmskim – 132 i zamojskim – 73. Natomiast najsłabiej pod tym względem (z uwagi na niewielki odsetek ludności ukraińskiej) przedstawiała się sytuacja w powiatach: janowskim – 2, lubelskim – 4 i krasnostawskim – 10. Do ukraińskich szkół ludowych powstałych w dystrykcie lubelskim uczęszczało blisko 50 tys. uczniów spośród prawie 92 tys. pobierających naukę w GG. Kadrę nauczycielską stanowiło w nich 714 osób spośród ogółem 1398 Ukraińców zatrudnionych w tym zawodzie. Jak wspominałem, oprócz szkół ludowych na terenie GG działały także 32 inne ukraińskie placówki edukacyjne o profilu zawodowym i średnim: szkoły rolnicze – 9, handlowe – 7, gospodarstwa domowego – 7, kupieckie – 2, przemysłowe – 7. Spośród nich na terenie dystryktu lubelskiego działało 12 szkół, z czego 5 handlowych (w Białej Podlaskiej, Włodawie, Hrubieszowie, Bełzie, Tarnogrodzie), 3 przemysłowe (w Chełmie – 2, Hrubieszowie – 1), 4 gospodarstwa domowego (w Chełmie, Włodawie, Holi, Krystynopolu). Mimo podjętych starań w początkowym okresie wojny nie udało się otworzyć w Chełmie seminarium nauczycielskiego. Placówka tego typu, podobnie jak w Hrubieszowie, powstała tam latem 1943 r.

Należy zwrócić przy tym uwagę, iż w okresie niemieckiej okupacji liczba ukraińskich szkół w GG stale wzrastała. Kiedy jeszcze w czerwcu 1940 r. było ich ogółem 876, to już w marcu następnego roku – 945. Przeciętnie jedna szkoła ludowa przypadała na około 100 uczniów, natomiast na jednego nauczyciela 65 dzieci (przy normie 70 dzieci dla szkół niemieckich). Niemniej jednak mankamentem ukraiń-

¹⁹⁴ F.M. Grelka, *Polityka...*, s. 82.

¹⁹⁵ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 172–173.

¹⁹⁶ Za: F.M. Grelka, *Polityka...*, s. 86.

skiego szkolnictwa była niewykwalifikowana kadra, która na przełomie lat 1939 i 1940 sięgała jednej trzeciej ogółu zatrudnionych (480 osób). Tego stanu znacząco nie zmieniło sprowadzenie przez odpowiednie czynniki UCK z terenów GG, Rzeszy i Protektoratu Czech i Moraw 110 pedagogów przygotowanych do zawodu. Na przełomie lat 1940 i 1941 odsetek niewykwalifikowanych nauczycieli wciąż sięgał prawie 30 proc.¹⁹⁷.

Z tego powodu Ukraińcy czynili starania, aby Niemcy w ramach systemu organizacyjnego UCK i UDK wyrazili zgodę na powstanie Ukraińskich Towarzystw Oświatowych (UOT). W pewnym sensie zostały one pomyślane jako kontynuacja przedwojennej „Proswity” (w Galicji) czy „Ridnej Chaty” (na Lubelszczyźnie) i zarazem ogniwa koordynujące oświatę pozaszkolną i wychowanie młodzieży ukraińskiej. Statut UOT władze GG zatwierdziły w lipcu 1940 r. Ich nadbudowę stanowił wydział kulturalno-oświatowy (tzw. pracy kulturalnej) działający przy centrali UCK w Krakowie oraz jego odpowiedniki w terenie w postaci referatów w poszczególnych UDK i podreferatów w delegaturach. Należy mieć na uwadze, że do początku 1940 r. na terenie GG działało ok. 500 różnego rodzaju ukraińskich organizacji kulturalno-oświatowych wywodzących się jeszcze z okresu międzywojennego. Część z nich kontynuowała swoją pracę przerwana na okres działań wojennych we wrześniu 1939 r., inne – jak „Ridne Chaty” na Lubelszczyźnie rozwiązane jeszcze przed wybuchem wojny przez polskie władze – wznowiły ją z nastaniem rządów niemieckich. Jednak na mocy rozporządzenia władz GG z 25 sierpnia 1940 r. wszystkie miały zostać zlikwidowane. By tego uniknąć, postanowiono czym prędzej przekształcić je w UOT, co wiązało się także z przejściem ich mienia. W każdym razie od tej chwili były one „jedynymi – pisał Kubijowicz – legalnymi komórkami niższego szczebla, które mogły jednoczyć wszystkich Ukraińców, prowadzić szeroką pracę kulturalno-oświatową, tworzyć różne koła, prowadzić kursy, urządzać imprezy. Tylko pod pretekstem UOT można było organizować koła żeńskie i kurenie młodzieży”¹⁹⁸.

Szczególną uwagę UCK przywiązywał do wychowania młodzieży w duchu patriotycznym od najmłodszych lat. Już jesienią 1939 r. w GG wznowiły działalność różne ukraińskie organizacje, w tym krzewiące kulturę fizyczną organizacje młodzieżowe, np. „Sokił”, „Łuh”, „Ukrajński Sportowy Sojuz”. Do początku 1940 r. powstało też około 200 tzw. oddziałów wychowania młodzieży. Po powstaniu UCK dotychczasowe „oddziały wychowania młodzieży” zostały przeorganizowane w „kurenie młodzieży”¹⁹⁹. Początkowo, do kwietnia 1941 r., działały one samodzielnie, znajdowały się jednak pod stałą opieką mężów zaufania UDK, stanowiąc podbudowę terenowych referatów i podreferatów opieki nad młodzieżą i rodziną. Działo się tak

¹⁹⁷ W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 205–207, 389; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 54. Por. W. Serhijczuk, *Ukrajńskijskyj zdwyb...*, s. 86–90 – Informacja o sieci ukraińskich placówek nauczania w Generalnym Gubernatorstwie według stanu na 31 III 1941 r., po 31 III 1941 r.

¹⁹⁸ W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 225.

¹⁹⁹ Członkowie „kuren młodzieży” byli podzieleni na trzy kategorie wiekowe: nowicjuszy (7–14 lat), junaków (14–18 lat) i młodzież (18–28 lat). W kwietniu 1941 r. wiek członków grupy młodzieżowej ograniczono do 24 lat. Zob. W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 240.

zapewne ze względu na fakt, że jakąkolwiek działalność „kurenie młodzieży” mogły prowadzić tylko w ramach form zalegalizowanych przez władze niemieckie. Później stały się sekcjami przy kołach UOT. Podporządkowanie ich terenowym strukturom UCK (znajdującemu się pod silnym wpływem OUN-M) było – jak sądzę – przejawem walki o młodzież z OUN-B. Miało służyć odciążeniu, głównie młodzieży wiejskiej, od środowisk banderowców, a co najmniej przejęciu większej nad nią kontroli.

Do końca września 1940 r. na terenie GG powstało 317 ogniw tego typu. Według Kubijowicza w rezultacie rzucenia się w wir „pracy patriotycznej” młodych Ukraińców z Galicji Wschodniej (uciekierów z sowieckiej strefy okupacyjnej), którzy dążyli do obranego celu „za wszelką cenę, zwyczajnie nie licząc się z możliwościami chełmskiej czy łemkowskiej wsi”, liczba „kureni młodzieży” stale rosła, w przeddzień wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej sięgając 548, z czego 468 grup młodzieżowych oraz 80 grup szkolnych – 52 nowicjuszy i 28 junaków. W dystrykcie lubelskim najlepiej funkcjonujące grupy junaków istniały w ukraińskim gimnazjum w Chełmie. Do 1941 r. „kurenie młodzieży” powstały także w większości ukraińskich wsi na Podlasiu (67 grup młodzieżowych i 35 szkolnych). Nawiasem mówiąc, latem 1941 r. na terenie GG istniało ponadto 18 ukraińskich towarzystw sportowych i 46 jednostek straży pożarnej.

Działalność „kureni młodzieży” skupiała się przede wszystkim na wychowaniu narodowo-społecznym (np. w 1941 r. zorganizowano 31 kursów nauki języka ukraińskiego, które ukończyło ok. 3 tys. młodych Ukraińców), którego podstawą było ukrajinoznawstwo, czyli nauczanie historii i geografii Ukrainy, ale też przywiązanie do tradycji obchodzenia świąt narodowych, rocznic, urządzanie imprez społeczno-kulturalnych przeznaczonych dla szerszego odbiorcy. Wiele uwagi poświęcono także obowiązkowemu wychowaniu fizycznemu oraz szeroko pojętemu kultowi pracy, w tym również dobrowolnej pracy fizycznej na rzecz niemieckiego okupanta (np. przy budowie dróg, pracach melioracyjnych) w ramach tzw. Ukraińskiej Służby Ojczyźnie (Ukrainischer Heimatsdienst). Wśród ukraińskiej młodzieży starano się budzić zamiłowanie do pracy przez praktyczne poznawanie specyfiki różnych zawodów przydatnych w życiu. W tym celu organizowano różnego rodzaju kursy doszkalające (np. rolnicze, dla kierowców, pielęgniarские, dla gospodyń domowych itp.) Rozłam w OUN doprowadził jednak do zahamowania rozwoju „kureni młodzieży”. Od tej pory „kurenie młodzieży” – w opinii Kubijowicza – „stały się areną ostrej walki o wpływy obu grup OUN”²⁰⁰.

W ramach swoistej pracy organicznej prowadzonej wśród ludności ukraińskiej koła UOT organizowały kursy dla niepiśmiennych, urządzały przedstawienia i koncerty. Pod ich auspicjami powstała również sieć sezonowych placówek przedszkolnych. Znajdowały się one pod opieką mężów zaufania i sekcji żeńskich działających przy UOT, które oprócz zaangażowania w oświatę zajmowały się także działalnością charytatywną i społeczną. „Narodowe znaczenie przedszkoli – pisał Kubijowicz – było szczególnie istotne na spolonizowanych pod względem języka terenach Chełmsz-

²⁰⁰ W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 234–248.

czyzny i Podlasia. Tutaj dzieci uczyły się języka ukraińskiego, pieśni, zabaw, co miało nie mieć wpływu [uświadamiający narodowo – M.Z.] i na rodziców”²⁰¹. Ogniwem pośrednim między wydziałem „pracy kulturalnej” UCK a UOT stanowili pracownicy wspomnianych referatów i podreferatów kulturalno-oświatowych działających przy UDK i ich delegaturach. Jednym z nich (w zamojskim UDK) był Łeonid Łapinski, późniejszy członek I Krajowego Sztabu Wojskowego (KWSz) OUN-B we Lwowie. Natomiast koordynacja pracy kulturalno-oświatowej w terenie spoczywała zazwyczaj na barkach miejscowych nauczycieli ukraińskich.

Według danych z końca marca 1941 r. na terenie GG działało 808 kół UOT, z czego w dystrykcie lubelskim – 449²⁰². Do połowy 1941 r. ich liczba w GG miała wzrosnąć do 885. W tym czasie UOT zrzeszały ok. 46 tys. członków, swoją działalnością obejmując prawie 80–90 proc. miejscowości zamieszkałych przez ludność ukraińską²⁰³. Zdaniem Kubijowicza „odegrały one wielką narodowo-uświadamiającą rolę wśród miejscowej ludności ukraińskiej”²⁰⁴.

Ale już latem 1943 r., jak wynika z dokumentu chełmskiej OUN-B, mimo „dosyć szerokiego programu pracy z masami [...], z powodu różnych politycznych komplikacji” UOT nie prowadziły na Lubelszczyźnie jakiegokolwiek szerszego działania. Więcej światła na owe trudności natury politycznej oraz na ogólny stan ukraińskiego szkolnictwa w omawianym okresie rzucał dalszy fragment wspomnianego dokumentu, w którym czytamy:

„Stan tutejszego szkolnictwa jest stosunkowo zły. Bo choć wszystkie szkoły są obsadzone przez ukraińskich nauczycieli i naukę prowadzi się w języku ukraińskim, wszędzie odczuwa się brak sił nauczycielskich, które potrafiłyby w odpowiedni sposób wychować młodzież Chełmszczyzny. Nowy program szkolny wprowadzony przez władze niemieckie nie pozwala nauczać w ludowych, jak i średnich szkołach ukraińskiej historii i geografii. Większość nauczycieli trzyma się ściśle tego programu. Szkolnictwo średnie jest w jeszcze gorszej sytuacji. Uczniom średnich szkół handlowych automatycznie wręcza się karty wyjazdu na roboty do Niemiec, dlatego uczniowie porzucali je po domach”²⁰⁵.

W następnych miesiącach wskutek nasilenia antyukraińskich wystąpień polskiego podziemia sytuacja w ukraińskim szkolnictwie na lubelskiej prowincji miała ulec dalszemu pogorszeniu.

²⁰¹ *Ibidem*, s. 204.

²⁰² Odliczając od ogólnej liczby UOT około 500 ukraińskich organizacji społeczno-kulturalnych prowadzących działalność od końca 1939 r. do czasu wchłonięcia ich przez UCK (lato 1940 r.), otrzymamy liczbę ponad 380 nowych kół zorganizowanych przez ukraińskie komitety do czerwca 1941 r., z czego prawie 80 między marcem a czerwcem 1941 r. Przypuszczalnie to dla nich w pierwszych miesiącach 1941 r. zakupiono lub przekazano w darze biblioteki (ogółem 383), które wydawnictwa zintensyfikowały pracę kulturalno-oświatową, szczególnie w 60 najbardziej ubogich, najsłabiej uświadomionych i „narodowo zagrożonych” ośrodkach na Podlasiu, Chełmszczyźnie i Łemkowszczyźnie. Zob. W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 228.

²⁰³ AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozienki, Organizacje ukraińskie w okresie okupacji (zeznania Kornela Kozienki z 11 I 1949 r. w MBP w Warszawie); W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 204, 223–234; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 51.

²⁰⁴ W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 229.

²⁰⁵ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 6–7.

W przeciwieństwie do Polaków, którzy posiadali co najwyżej możliwość kształcenia się na poziomie średnim w ramach szkół zawodowych²⁰⁶, Ukraińcy mogli kontynuować naukę w seminariach nauczycielskich, których po 1941 r. w GG było 5, z czego 3 w Galicji i 2 w dystrykcie lubelskim – w Chełmie i Hrubieszowie (od lata 1943 r.). Ponadto mieli również prawo studiowania na wyższych uczelniach Niemiec (w Berlinie, Wiedniu, Grazu, Gdańsku) oraz Protektoratu Czech i Moraw (w niemieckim uniwersytecie w Pradze i jednocześnie Wolnym Uniwersytecie Ukraińskim). Ukraińcy podejmowali studia głównie na medycynie i dentystyce, technice, prawie i naukach ekonomicznych, handlu, naukach humanistycznych, muzykologii itp. Spora grupa ukraińskich studentów (250 z ogółem 400) korzystała z niemieckich stypendiów udzielanych przez niemiecką organizację zajmującą się wymianą studentów (Deutscher Akademischer Austauschdienst), przede wszystkim ze stypendium Humboldta; podczas wojny jednym z ukraińskich studentów w Berlinie był m.in. Bohdan Osadczyk²⁰⁷.

Już pod koniec 1939 r. w Jarosławiu i Krakowie zostały podjęte próby uzyskania zgody od władz niemieckich na wznowienie ukraińskiej działalności wydawniczej. Uzyskano ją w styczniu 1940 r. Wtedy też rozpoczęło w Krakowie oficjalną działalność Ukraińskie Wydawnictwo, które publikowało książki i oficjalną (gadzinową) prasę ukraińską. Zdaniem Kubijowicza tylko w 1940 r. w rezultacie ukraińskiej działalności wydawniczej (ogółem w GG wydano wówczas 132 tytuły o łącznym nakładzie 735,5 tys. egzemplarzy) jeden tytuł księgarski przypadał przeciętnie na 4,2 tys. Ukraińców. Natomiast pojedynczy egzemplarz książki mógł nabyć teoretycznie każdy Ukrainiec mieszkający w GG.

Z początkiem 1940 r. rozpoczęto także publikację oficjalnej gazety ukraińskiej – „Krakiwski Wisti”. Początkowo wychodziła ona dwa, z czasem trzy razy w tygodniu, dziennikiem zaś stała się od listopada 1940 r. Nawiasem mówiąc, obok amerykańskiej „Swobody” był to wówczas jedyny ukraiński dziennik ukazujący się poza granicami USRR. Równocześnie z dziennikiem skierowanym przede wszystkim do

²⁰⁶ Jediną oficjalną placówką szkolnictwa wyższego na ziemiach II RP okupowanych przez Niemców, w której obok Ukraińców nauki mogli pobierać także Polacy, były wyższe kursy zawodowe otwarte we Lwowie w kwietniu 1942 r. na bazie byłych instytutów naukowych. Kursy istniały do kwietnia 1944 r. Kształcono na nich w dziedzinie medycyny, farmacji, weterynarii, rolnictwa, leśnictwa, techniki. Wykładowcami byli Polacy, Ukraińcy, Niemcy i Rosjanie. Zob. R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 131.

²⁰⁷ W pomoc materialną i wsparcie „moralne” dla ukraińskich środowisk studenckich były zaangażowane także UCK i UNO. W listopadzie 1940 r. przy UCK została powołana Komisja Pomocy Ukraińskim Studentom (KoDUS). Celem KoDUS było umożliwienie Ukraińcom podjęcia studiów, ale też dalszej specjalizacji w wybranej dziedzinie. Natomiast jej agendy zorganizowane przy UDK i terenowych delegaturach, obok pomocy finansowej, zajmowały się głównie rejestrowaniem chętnych na wyjazd na studia oraz zatwierdzaniem podań o stypendia. Jesienią 1940 r. także przy centrali UNO w Berlinie utworzono referat pod nazwą Fundacja Pomocy Ukraińskim Studentom (DoFUS). Od grudnia 1940 r. odpowiednie komórki UCK i UNO rozpoczęły współpracę w tym zakresie. Ostatecznie ośrodkiem odpowiadającym za jej koordynację został KoDUS w Krakowie, do którego wszedł przedstawiciel berlińskiego DoFUS. Współpracował on również z Narodowym Związkiem Ukraińskich Organizacji Studenckich w Niemczech z siedzibą w Berlinie (NaSUSON), która obejmowała lokalne organizacje studenckie działające na terenie Niemiec i Czech. Zob. W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 215–219; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 131. Zob. także: *Wiek ukraińsko-polski. Rozmowy z Bohdanem Osadczykiem*, red. B. Kerski, A.S. Kowalczyk, Lublin 2001.

ukraińskiej inteligencji zaczął wychodzić tygodnik o tym samym tytule, mający popularny charakter. Dzięki harmonijnej współpracy Kubijowicza z redaktorem naczelnym Mychajłem Chomiakiem „Krakiwski Wisti” do pewnego stopnia stały się organem prasowym UCK. Kubijowicz podkreślał, że nie były one – tak jak „Lwiwski Wisti” – niemiecką gazetą wydawaną w języku ukraińskim, lecz „gazetą ukraińską redagowaną w niemieckiej rzeczywistości”²⁰⁸.

Od stycznia 1943 r. Ukraińskie Wydawnictwo rozpoczęło również druk tygodnika „Chołmska Zemla”. Był on przeznaczony dla ukraińskich czytelników w dystrykcie lubelskim. Między innymi sprawie rozpowszechniania tygodnika został poświęcony zjazd przedstawicieli ukraińskich komitetów w dystrykcie lubelskim, który odbył się w dniach 20–21 lutego 1943 r. w Lublinie²⁰⁹.

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych jesienią 1939 r. na terenie GG istniało 161 lokalnych spółdzielni ukraińskich. Niebawem też powstało 10 Powiatowych Związków Spółdzielczych (PSK), z czego 6 w dystrykcie lubelskim – w Chełmie, Hrubieszowie, Bełzie, Włodawie, Białej Podlaskiej i Tomaszowie Lubelskim. Nie udało się jednak utworzyć ukraińskiej centrali. W terenie PSK podlegały niemieckim spółdzielniom powiatowym, te zaś związkom rewizyjnym w dystryktach lubelskim i krakowskim, co powodowało, że ukraiński nadzór nad tą dziedziną gospodarki był tylko iluzoryczny, jak to określił Ryszard Torzecki – „*de iure* patronacki”, całość ukraińskiej spółdzielczości bowiem była podporządkowana niemieckiej centrali. „Spółdzielczość ukraińska – pisał – służyła tylko w ograniczonym stopniu swemu społeczeństwu, zapewniając mu niewielkie korzyści. Chodziło tu głównie o utrzymanie określonego stanu posiadania, manipulowanie kontyngentami, zapewnienie dostępu do środków żywności, podtrzymanie tradycji i dalsze szkolenie ludzi w zakresie administracji gospodarczej (a szczególnie systemu reglamentacyjnego). Korzyść podstawową odnosili bądź powinni odnosić Niemcy”²¹⁰.

W każdym razie w przeciągu kilku miesięcy (od jesieni 1939 r. do zimy 1939/1940 r.) na obszarze GG przybyło 576 lokalnych spółdzielni skupu i zbytu, nie licząc 48 spółdzielni mleczarskich i 24 wiejskich spółdzielni kredytowych. Część z nich na zasadzie rewindykacji przejęto od Polaków. Należy dodać, że w tym czasie w GG funkcjonowały również 3 oddziały Masłosojuzu, któremu podlegały rejonowe mleczarnie, natomiast finansami zajmowało się 7 terenowych Ukrainobanków. Do kwietnia 1941 r. liczba lokalnych spółdzielni ukraińskich wzrosła do 873. Wówczas w dystrykcie lubelskim było 516 tego typu placówek.

²⁰⁸ Oprócz GG „Krakiwski Wisti” były rozpowszechniane w Niemczech (m.in. wśród robotników przymusowych), oraz w krajach okupowanych przez Niemcy. Docierały również do państw satelickich (Słowacja), sojuszniczych (Włochy), neutralnych w Europie Północnej, Ameryce Południowej, a nawet na Daleki Wschód (państwo Mandżukuo, Chiny). Zob. W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 249–279; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 54–55. Zob. także: E. Hołowata, „*Ukrajinske wydawnictwo*” u Krakowi–Lwori 1939–1945. *Bibliograficzny dowidnyk*, t. 1: *Knyżky ji arkuszewi wydannia*, Kyjiw 2010.

²⁰⁹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 6; Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 122; W. Serhijczuk, *Ukrajinskyj zdwyh...*, s. 198 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry na temat rezultatów pracy za rok gospodarczy 1942–1943, 20 IV 1943 r.

²¹⁰ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 47.

Według danych z 31 marca 1941 r. w GG funkcjonowało ogółem 995 różnego rodzaju ukraińskich spółdzielni, z czego 586 w dystrykcie lubelskim²¹¹. Natomiast w 1942 r. (łącznie z dystryktem galicyjskim) było ich już 2642, z czego na Lubelszczyźnie 492. Spadek liczby ukraińskich spółdzielni na Lubelszczyźnie w tym czasie należy prawdopodobnie tłumaczyć odpływem po czerwcu 1941 r. niektórych spółdzielców na terytorium Galicji Wschodniej, ponieważ na terenie Komisariatu Rzeszy Ukraina (RkU) działalność tego typu nie była wtedy możliwa²¹².

W 1942 r. Narodna Torhowla (zrzeszenie handlu) miała w dystrykcie lubelskim 11 przedstawicielstw. W ramach Masłosojuzu działało 17 mleczarni, funkcjonowało także 31 spółdzielni kredytowych. Na Lubelszczyźnie swoje wiejskie koła miało również towarzystwo Siłskij Hospodar, które Niemcy traktowali jako reprezentanta ukraińskiej wsi wobec nich. Spełniały one rolę służby agrotechnicznej, która była „pośrednikiem między niemieckimi władzami powiatowymi a wsią. Jego fachowcy – pisał Torzecki – brali udział w ustalaniu produkcji i kontyngentów”²¹³. Niemniej jednak w ocenie OUN-B także i w tym zakresie widoczne były niedostatki, a nawet polska dominacja. „Polska spółdzielczość – czytamy w sprawozdaniu chełmskiej OUN z 25 sierpnia 1943 r. – ma przewagę [nad ukraińską – M.Z.]. Ma większe obroty handlowe, a przyczyną tego są lepsze magazyny, co są położone blisko stacji kolejowych, siła fachowa, [...] sklepy i polska elastyczność w stosunku do władz niemieckich”²¹⁴.

Zgodnie z wyraźnie nakreślonym przez Kubijowicza celem pracy UCK, zakładającym wypieranie polskich wpływów głównie z „etnograficznych ziem ukraińskich”, następnie w miarę możliwości – przy akceptacji i poparciu władz niemieckich – „odzyskiwanie” choć części tego, co zostało „utracone” na rzecz Polaków w przeszłości, Ukraińcy mieli obejmować m.in. stanowiska w administracji terenowej²¹⁵. Jak pisał Kubijowicz: „jednym z dążeń Ukraińców było przeprowadzenie nowego podziału na gminy, żeby stworzyć gminy z ukraińską większością i przejąć w ukraińskie ręce zarząd gmin i gromad”²¹⁶. Tłumaczył to tym, że w gminach o mieszanym składzie narodowościowym polscy wójtowie i sołtysi z reguły nakładali większe ciężary na chłopów ukraińskich niż polskich. Natomiast na terenach zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską, gdzie wójtami i sołtysami byli prawie wyłącznie Ukraińcy, działało się dokładnie na odwrót. Na przykład w jednym z dokumentów niemieckich pochodzącym z listopada 1943 r. w części dotyczącej nastrojów i zachowania ludności w pow. hrubieszowskim stwierdzano: „Ponieważ w powiecie hrubieszowskim policja i kierownictwo gmin jest prawie wyłącznie ukraińskie, wszelkie ciężary prze-

²¹¹ Wiosną 1941 r. na terenie dystryktu lubelskiego prowadziło działalność 6 PSK, 516 lokalnych spółdzielni skupu i zbytu, 24 spółdzielnie mleczarskie, 34 spółdzielnie kredytowe i 6 spółdzielni spożywczych. Zob. W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 149.

²¹² W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 146–149; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 46, 132–133.

²¹³ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 133.

²¹⁴ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 5.

²¹⁵ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 55–56.

²¹⁶ W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 42.

noszone są na barki Polaków”²¹⁷. Analogiczne zdarzenia miały niekiedy też miejsce na terenach o przewadze polskiej ludności. Była o nich mowa w sprawozdaniu Lubelskiego Okręgu AK z czerwca 1944 r. odnoszącym się m.in. do sytuacji w pow. krasnostawskim: „Wójtami na terenie powiatu byli do niedawna sami Ukraińcy. Kontyngenty zbożowe nakładano Polakom zawsze większe”²¹⁸. Niemniej bywało i tak, co potwierdzają dokumenty BCh, że w Hrubieszowskim niektórzy ukraińscy wójtowie pomagali Polakom. Co więcej, w najtrudniejszym dla obu społeczności okresie – ostrzegającego się antagonizmu lat 1943–1944 – robili wszystko, nawet z narażeniem własnego życia, by uniknąć najgorszego, to znaczy niepotrzebnego przelewu sąsiedzkiej krwi. „Niedotknięte jeszcze żadną większą akcją [niemiecką czy ukraińską o charakterze antypolskim – M.Z.] – pisano przy końcu kwietnia 1944 r. w sprawozdaniu z hrubieszowskiego obwodu BCh – są dwie gminy: Horodło, Moniatycze, a to dzięki w głównej mierze tamtejszym wójtom – Ukraińcom, którzy z narażeniem się własnym nie dopuszczają do żadnych konfliktów. W tych dwu tylko gminach ludność polska w większości jeszcze przebywa”²¹⁹.

W każdym razie spora grupa Ukraińców piastowała urzędy burmistrzów, wójtów i sołtysów na wschodnich terenach dystryktu lubelskiego. Na przykład w listopadzie 1943 r. w powiecie chełmskim w 14 gminach wójtami byli Ukraińcy, w 5 – volksdeutsche i tylko w 2 – Polacy²²⁰. W połowie stycznia 1944 r. sytuacja pod względem składu narodowościowego władz administracyjnych w skali całego dystryktu przedstawiała się następująco: na ogólną liczbę 245 burmistrzów i wójtów 120 było Polakami, a 55 Ukraińcami²²¹. Zdaniem Ryszarda Torzeckiego Ukraińcy byli obecni także w Arbeitsamtach, gdzie obsadzali wiele stanowisk. Choć przeważnie nie mieli większego wpływu na ustalanie wielkości kontyngentu siły roboczej wysyłanej do Rzeszy, to jednak – w opinii wspomnianego autora – w niektórych powiatach manewrowali jej składem narodowościowym, tak by w ostatecznym rozrachunku wypadł on na ich korzyść, to znaczy, by do Niemiec wyjeżdżali głównie Polacy²²².

²¹⁷ AIPN Lu, OKBZpNP, 1/9/56, III Oddział Konny Policji SS w Chełmie, Raport sytuacyjny za okres 26 X–25 XI 1943 r., 23 XI 1943 r., k. 210.

²¹⁸ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sprawozdanie za czerwiec 1944 r., k. 30.

²¹⁹ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport komendy obwodu z 29 IV 1944 r., k. 6; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 210 – Raport komendy obwodu hrubieszowskiego BCh do Komendy Okręgu o walkach z ukraińskimi nacjonalistami, 29 IV 1944 r.

²²⁰ W. Serhijczuk, *Ukrajńskijskyj zdwyh...*, s. 259 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymyra Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., Lublin, 25 XI 1943 r.

²²¹ M. Jasiak, *Stanowisko i los Ukraińców w Generalnym Gubernatorstwie (bez Galicji) w latach okupacji niemieckiej* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 4, Warszawa 1999, s. 209.

²²² R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 133. Pomimo łagodniejszego traktowania chłopów ukraińskich przez niemieckiego okupanta nie ominęły ich dotkliwe kontyngenty żywnościowe oraz wywózki na przymusowe roboty do Rzeszy. Zdaniem Czesława Łuczaka do 1944 r. z obszaru GG wywieziono do Niemiec ponad 235 tys. Ukraińców, co stanowiło prawie czwartą część ogółu przymusowych robotników pochodzących z terenów GG (22,3 proc.). Należy mieć na uwadze, że w tym czasie odsetek ukraińskiej ludności w GG wynosił 27 proc. ogółu mieszkańców. Co istotne, w opinii wspomnianego autora wywózkami nie objęto mieszanych etnicznie terenów dystryktu lubelskiego. Zob. Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa...*, s. 160–162. Zob. także: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 74–75. Tezie tej przeczą niektóre ukraińskie relacje z tamtego okresu. Mowa w nich bowiem o dziesiątkach tysięcy ukraińskiej młodzieży z terenów nadbużańskich, która wyjechała na roboty do Niemiec.

Według Kubijowicza w początkowym okresie wojny (1939–1941) zdołano rozbudzić wśród Ukraińców w GG „patos pracy narodowej”. Nadto doprowadzono, głównie na prowincji, do „osłabienia obcego elementu”, co umożliwiło przejście „od obrony do natarcia”²²³. Na ten temat czytamy we wspomnianym już sprawozdaniu Lubelskiego Okręgu AK z czerwca 1944 r.: „Już w listopadzie w 1940 r. Ukraińcy pousuwali z wiosek o ludności mieszanej nauczycieli polskich”²²⁴. Jednocześnie Kubijowicz podkreślał, że bardzo trudnym zadaniem okazało się opanowanie i „przywroćenie ukraińskości spolonizowanej duszy” (sprawa „kałakutów” i łacinników na wschodniej Lubelszczyźnie). „Mówiąc o tych urojonych i rzeczywistych, choć czasami tylko przejściowych sukcesach – pisał Torzecki – Kubijowicz stwierdził, że do realizacji wyznaczonych i zaplanowanych zadań brakowało ciągle szczerze oddanych, ideowych fachowców w dziedzinie pracy polityczno-społecznej i oświatowej. Młodzi wybierali częściej przeszkolenie paramilitarne, służąc hitlerowcom i marzyli o walce o wolność swego kraju”²²⁵.

Dlatego to OUN-B, a nie UCK i powiązana z nim OUN-M, petlurowcy oraz inne ukraińskie środowiska narodowe, zdołała z czasem przeciągnąć na swoją stronę gros młodzieży ukraińskiej. Zamiast długotrwałej i żmudnej pracy organicznej, nie zawsze przynoszącej spodziewane rezultaty, banderowcy zaoferowali jej inną drogę do „niezależnej i zjednoczonej Ukrainy”. Wiodła ona poprzez ogólnonarodowe powstanie i walkę zbrojną w szeregach oddziałów partyzanckich tworzonych przez OUN-B od zimy 1942/1943 r. na Wołyniu, a później w Galicji Wschodniej i na Chełmszczyźnie; wiosną 1943 r. przyjęły one nazwę UPA, znacznie wcześniej upowszechnioną przez petlurowską partyzantkę.

Z czasem OUN-M, a wraz z nim UCK przyjęły podobną strategię działania, gdyż dostrzegły, iż tylko oparcie się na realnej ukraińskiej sile zbrojnej jest gwarantem budowania w przyszłości państwowości ukraińskiej. Dlatego od wiosny 1943 r. pod ich auspicjami trwał zaciąg do dywizji SS „Galizien” („Hałyczyna”), a od drugiej połowy tego roku również do innych ukraińskich jednostek policyjnych i wartowniczych, w tym SS. Dywizja SS „Galizien” miała zostać utworzona i walczyć u boku Niemiec z głównym wrogiem niepodległej Ukrainy – ZSRR. Z tego powodu do końca wojny OUN-M i UCK oficjalnie współpracowały z odpowiednimi czynnikami III Rzeszy.

Zob. A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 156. Frank M. Grelka, powołując się na jeden z dokumentów UCK (zamieszczony w publikacji: *The Correspondence of the Ukrainian Central Committee in Cracow and Lwiv with the German Authorities 1939–1944*, Edmonton–Toronto 2000, t. 1, s. 546–549), podaje, że 26 III 1943 r. Kubijowicz oceniał liczbę ukraińskich robotników przymusowych w Rzeszy (pochodzących z GG) na 400–500 tys., z czego 200 tys. z dystryktu Galicja. Zob. F.M. Grelka, *Polityka...*, s. 87.

²²³ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 56.

²²⁴ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sprawozdanie za czerwiec 1944 r., k. 29–30.

²²⁵ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 56.

7. Problem kolaboracji UCK z Niemcami

Odrębnym i złożonym zagadnieniem wywołującym liczne kontrowersje jest współpraca ukraińskich komitetów z gestapo i SD. Ryszard Torzecki za pewnik uznał fakt bycia na usługach Abwehry, SD, a nawet gestapo sporej grupy pracowników UCK oraz jego agend terenowych rozsianych we wszystkich dystryktach GG, choć jednocześnie podkreślał, że nie wszędzie i nie w jednakowym stopniu do takiej współpracy dochodziło. Na szerszą skalę była ona widoczna w Warszawie i Lublinie²²⁶. W odniesieniu do wschodnich powiatów dystryktu lubelskiego zjawisko to potwierdzały dokumenty OUN. W sprawozdaniu chełmskiej OUN-B z 25 sierpnia 1943 r. na ten temat czytamy:

„Zadaniem [...] Komitetu [UDK] jest na wskroś nieść pomoc ukraińskiej ludności i kierować nią [...], ale do rzeczy to kukła w rękach niemieckich okupantów, przy pomocy której przeprowadzają oni mobilizację do różnych SS [np. do SS-Wachmannschaften w Trawnikach – M.Z.], werbunek robotników do Niemiec oraz różnych Arbeitsamtów, Baudienstów, akcji przesiedleńczej [»Aktion in Zamosc« – M.Z.] itp. W każdym Komitecie kilku urzędników jest na usługach gestapo”²²⁷.

Do końca 1940 r. przedstawicielem UCK przy urzędzie gubernatora dystryktu lubelskiego był Wołodymyr Tymciurak. Zdaniem Ryszarda Torzeckiego powodem jego odejścia było uchylanie się od ściślejszej współpracy z dowódcą SS i policji w dystrykcie lubelskim Odilo Globocnikiem. Jego miejsce zajął wołyński działacz kulturalny i kościelny Neofit Kybaluk. Niemniej dopiero od 1 kwietnia 1942 r., po objęciu obu wspomnianych funkcji przez dr. Łonhyna Hołejkę²²⁸, doszło do intensywniejszej współpracy lubelskiego UDK z niemiecką policją i SS²²⁹.

Nawet sam Kubijowicz przyznawał, że wśród „niemieckich przyjaciół” i „współpracowników” UCK znajdowali się oficerowie Abwehry – dr Hans Koch i prof. Teodor Oberländer. Koch, weteran UHA, profesor historii Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie kierował Instytutem Europy Wschodniej, od połowy września 1939 r. przebywał w Krakowie. Pełnił tutaj funkcję referenta spraw ukraińskich w Wehrmachcie. W tym czasie, w opinii Kubijowicza, uczynił bardzo wiele dla ukraińskich uchodźców ze strefy sowieckiej i więźniów politycznych. Na jego krakowskie biuro w środowiskach ukraińskich ukuto nawet nazwę – „Kochstelle”. W listopadzie 1939 r. został przydzielony do niemieckiej komisji przesiedleńczej we Lwowie, gdzie również pomagał Ukraińcom – pod pretekstem ich niemieckiego pochodzenia – wyjeżdżać ze strefy sowieckiej do Rzeszy i GG. Natomiast Oberländer był pracownikiem naukowym Uniwersytetu w Królewcu, a później w Stralsundzie. Po zakończeniu działań

²²⁶ *Ibidem*, s. 52, 54.

²²⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 6.

²²⁸ W. Serhijczuk, *Ukrajnśkyj zdwyb...*, s. 195 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry na temat rezultatów pracy za rok gospodarczy 1942–1943, 20 IV 1943 r.

²²⁹ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 52–53.

wojennych w 1939 r. został przydzielony jako łącznik Abwehry do Ukraińskiego Legionu płk. Suszki, który w tym czasie był dyslokowany w Krośnie. Oberländer udzielał ludziom Suszki wydatnej pomocy w opanowaniu niższej administracji, nadto w rozwoju ukraińskiej spółdzielczości i szkolnictwa na Łemkowszczyźnie.

Natomiast z grona cywilnych Niemców Kubijowicz wymienił dr. Heinricha Kurtza oraz dr. Fritza Arlta. Pierwszy był doktorem archeologii i historii. Do wybuchu wojny pracował jako urzędnik niemieckiego konsulatu we Lwowie. W pierwszych dniach wojny Kurtz został referentem ds. kultury przy grupie Abwehry w Krakowie, następnie referentem ds. kultury w Wydziale Ludowej Oświaty i Propagandy rządu GG. Kurtz udzielał wydatnej pomocy środowiskom ukraińskim głównie w sferze kulturalnej i wydawniczej. Arlt był natomiast doktorem antropologii Uniwersytetu Wrocławskiego, który problematyką ukraińską, a dokładnie ukraińskiej grupy etnicznej w GG, zainteresował się dopiero pod koniec 1939 r.

Wspomniani Niemcy sprawami Ukraińców w GG zajmowali się nie tylko z tytułu sprawowanego urzędu, ale też, szczególnie Arlt, wraz z upływem czasu z powodu osobistych zainteresowań. Były to więc osoby, które – w opinii Kubijowicza – dogłębnie rozumiały znaczenie kwestii ukraińskiej; byli to dociekliwi Niemcy, którzy ze strony władz GG dążyli do poznania odmienności ukraińskiej grupy etnicznej na tle pozostałych społeczności GG (polskiej, żydowskiej) oraz nadania jej pewnych praw, które miałyby ją spośród nich wyróżniać²³⁰.

Współpraca niemieckich czynników z działaczami ukraińskich komitetów w dystrykcie lubelskim, zdominowanych głównie przez zwolenników płk. Melnyka i petliurów, nabrała szerszego charakteru po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. Prym pod tym względem wiodły UDK w Hrubieszowie pod przewodnictwem dr. Mykoły Strutynskiego, oraz w Chełmie, którym kierowali kolejno Antin Pawluk, Mykoła Mostowicz i Swiatosław Szramczenko.

Przykładem daleko posuniętej kolaboracji UCK z Niemcami był pomysł realizacji – z ewentualną zgodą i za sprawą władz GG – założeń polityki kantonalnej. Zrodził się on w gremium kierowniczym UCK najpóźniej na wiosnę 1941 r. Założenia polityki kantonalnej w wydaniu ukraińskim sprowadzać się miały do wydzielenia „etnograficznego terytorium ukraińskiego” na mieszanym etnicznie wschodnim obszarze GG, w tym także na Lubelszczyźnie bezpośrednio sąsiadującej z Wołyniem (RkU) i Galicją Wschodnią (GG), regionami o zdecydowanej przewadze żywiołu ukraińskiego. Obszar, o którym była mowa, miał obejmować około 17 tys. kilometrów kwadratowych zamieszkałych przez 1,2 mln osób, z czego ok. 700 tys. ludności ukraińskiej, liczonej łącznie z grupą „spolonizowanych Ukraińców” (głównie zamieszkujących wschodnią Lubelszczyznę „kałakutów” i łacinników) oraz ok. 400 tys. Polaków i ok. 100 tys. Żydów. Zachodnia granica ukraińskiego terytorium autonomicznego miała przebiegać wzdłuż linii Dukła–Brzozów–Dynów–Przeworsk, tym samym obejmować Łemkowszczyznę, a dalej mniej więcej środkiem pomiędzy ówczesną sowiecko-niemiecką linią demarkacyjną a zachodnią granicą „ukraińskiego

²³⁰ W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 52, 59–61.

obszaru etnograficznego”. Na wschodniej Lubelszczyźnie proponowana przez UCK linia rozgraniczenia terenów rdzennie polskich od „etnograficznie ukraińskich” miała w całości pokrywać się z zachodnią granicą UNR wyznaczoną pokojem brzeskim w 1918 r. Co istotne, ze wspomnianego terytorium sugerowano wysiedlenie ludności polskiej i żydowskiej, a w jej miejsce osiedlenie ukraińskich uciekinierów ze strefy sowieckiej, do niedawna jeńców wojennych – byłych żołnierzy WP narodowości ukraińskiej znajdujących się w tym czasie na robotach przymusowych w Rzeszy, wreszcie ukraińskich wysiedleńców (z terytorium USRR) przebywających w obozach przejściowych. Także ludność z wysp (enklaw) ukraińskich znajdujących się na „polskim terytorium etnograficznym” na zasadzie wymiany miała zostać przesiedlona na „ukraińskie terytorium etnograficzne”, i na odwrót. Między innymi tego typu postulaty zawierały dokumenty UCK: memoriał z 18 kwietnia 1941 r., a następnie plan „reorganizacji demograficznej” części dystryktów lubelskiego i krakowskiego z 21 czerwca 1941 r. Oba dokumenty zostały przedłożone generalnemu gubernatorowi Hansowi Frankowi²³¹. W opinii przewodniczącego UCK kwietniowym memorandum chciano wymóc na władzach niemieckich nadanie autonomii terytorialnej Ukraińcom w GG i usunięcie z jej obszaru polskich wpływów. Rozwiązanie trudnych relacji z Polakami Kubijowicz widział tylko na zasadzie „zupełnego oddzielenia obu narodów”. Temu celowi, to znaczy utworzeniu „ziem czysto ukraińskich”, miały służyć przymusowe wysiedlenia Polaków i Żydów oraz wspomniana wymiana ludności²³².

Ostatecznie 21 czerwca 1941 r., a więc w przeddzień agresji niemieckiej na ZSRR, władze GG odrzuciły projekt ukraiński, odkładając jego ewentualną realizację do czasu zakończenia wojny (z ZSRR). Niemniej jednak jeszcze do drugiej połowy 1943 r. Kubijowicz z gronem niektórych współpracowników powracał, w różnych wariantach, do koncepcji utworzenia ukraińskiego kantonu w GG. W węższym wymiarze, w odniesieniu do terenów wschodniej Lubelszczyzny, czynił takie starania w okresie niemieckich wysiedleń ludności polskiej i przesiedleń ludności ukraińskiej na Zamojszczyźnie (listopad 1942 r. – sierpień 1943 r.). Jeszcze w sierpniu 1943 r., w trosce o bezpieczeństwo Ukraińców przesiedlonych do powiatów biłgorajskiego i zamojskiego, atakowanych tam przez polską partyzantkę, Kubijowicz zaproponował Frankowi przeprowadzenie akcji zakrojonej na mniejszą skalę. Podczas niej miałoby dojść do „wydostania” części ludności ukraińskiej wyłącznie z terenów szczególnie zagrożonych przez polskie podziemie. Naiwnie sądził bowiem, że niemieckie plany całkowitego zgermanizowania GG wpisane w budowę niemieckiego wału osiedleńczego na wschodzie („Generalplan Ost”) wychodzą naprzeciw ukraińskim oczeki-

²³¹ Oprócz kwestii wydzielenia „ukraińskiego terytorium etnograficznego” w GG memoriał UCK z 18 IV 1941 r. poruszał jeszcze 8 zagadnień: położenia publicznoprawnego ukraińskiej grupy etnicznej w GG, obsady stanowisk w administracji, samorządzie, policji, sądownictwie i finansach na wydzielonym „ukraińskim terytorium etnograficznym”, spraw wyznaniowych, w tym problemu rzymskich katolików narodowości ukraińskiej (tzw. kałakutów), kultury, młodzieży, opieki społecznej i gospodarki. Zob. W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 419–428. Zob. także: Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 108–109.

²³² W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 427–428. Por. Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 109.

waniom. Nawiasem mówiąc, o terenie przyszłej ukraińskiej autonomii już w memorandum UCK z kwietnia 1941 r. wyrażano się jako o Murze Wschodnim („Ostwall”) III Rzeszy. W każdym razie wszelkie starania UCK w tym zakresie zakończyły się niepowodzeniem, ponieważ nie leżały w interesie władz niemieckich²³³.

Według Ryszarda Torzeckiego już w połowie listopada 1939 r. – m.in. w efekcie odbytej w Krakowie narady przedstawicieli różnych dziedzin życia ukraińskiego w GG, na której podjęto decyzję o utworzeniu UNO i wyznaczono Kubijowicza na jego przewodniczącego, następnie konsultacji odbytych z czołowymi przedstawicielami UNR w Warszawie – niektórzy działacze polityczni środowisk zbliżonych do petlurowców lub ich sympatyków przestrzegali Kubijowicza przed otwartą współpracą (kolaboracją) z Niemcami. Społecznik z Włodawskiego dr Tymisz Olesiuśk w liście napisanym do głowy UNO po powrocie z podróży po GG żywił obawy o przyszłość Ukraińców na terenach okupowanych przez III Rzeszę. Poglądy Olesiuśki podzielał także były senator z Podlasia (socjalista) Iwan Pasternak. W niezwykle celnych i dalekowzrocznych wnioskach z odbytych podróży znalazły się następujące spostrzeżenia:

„Ukraińcy nie powinni stać się kartą antyradziecką lub antypolską w rękach niemieckich. Niemcy kierowali się swymi potrzebami, wykorzystując Ukraińców, którzy nie znali ich planów odnośnie do Ukrainy. Petlurowcy i UNR powinni zejść do politycznego podziemia i nie mogli stać się agenturą niemiecką. Liwićkiy miał zaniechać działalności i stać się osobą prywatną. Ludność ukraińska miała nie okazywać Niemcom wrogości. Działacze kierownictwa powinni unikać kolaboracji, dotyczyło to również aktywistów terenowych”²³⁴.

Zgodnie z tymi wytycznymi na przełomie 1939/1940 r. działacze petlurowscy skupieni wokół osoby Andrija Liwyckiego, byłego emigracyjnego prezydenta UNR (9 września 1939 r. zrzekł się piastowanej godności na rzecz przebywającego w Paryżu premiera Wiaczesława Prokopowicza), opowiedzieli się po stronie aliantów. Fakt ten zmusił A. Liwyckiego i jego najbliższe otoczenie do czasowego ukrycia się przed Niemcami. W późniejszym okresie, dzięki wstawiennictwu wpływowych Ukraińców u władz niemieckich (Kubijowicza?), ale też złożeniu przez Liwyckiego deklaracji lojalności i faktu, że z działacza politycznego stał się osobą prywatną, mógł przebywać w Warszawie (do 1944 r.) pod nadzorem niemieckim²³⁵.

Także owi nieliczni ukraińscy kontestatorzy realiów okupacji niemieckiej oraz postaw antypolskiej i antysowieckiej prezentowanych przez dużą część swoich rodaków w GG, dostrzegający w nich realne zagrożenia dla Ukraińców, z czasem zaangażowali się w działalność lokalnych komitetów ukraińskich. Mimo to „nie stali się – w opinii Torzeckiego – kolaborantami”²³⁶. Niemniej swoją postawę w okresie wojny niektórzy z nich przypłacili życiem (np. Iwan Pasternak).

²³³ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 55; Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 109, 111, 120; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 279–280.

²³⁴ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 45–46.

²³⁵ *Ibidem*, s. 45.

²³⁶ *Idem*, *Z dziejów...*, s. 236.

8. Kościół prawosławny w dystrykcie lubelskim

Istotnym elementem życia codziennego ukraińskiej społeczności wschodniej Lubelszczyzny w realiach okupacji niemieckiej było życie religijne. Toczyło się ono głównie w ramach największej w GG pod względem liczby wyznawców (co najmniej 90 proc.) diecezji chełmsko-podlaskiej Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (od jesieni 1940 r.). Natomiast w południowej i południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego rolę taką odgrywał Kościół greckokatolicki, ponieważ ludność tego wyznania zamieszkiwała jedynie okolice Cieszanowa i Bełża. Tereny te wchodziły w skład diecezji przemyskiej, której znaczna część do połowy 1941 r. znajdowała się w sowieckiej strefie okupacyjnej. W sowieckim Przemyśle pozostał również arcybiskup Jozafat Kocyłowski. W jego imieniu Kościołem greckokatolickim na terenach włączonych do GG kierował urzędujący w Jarosławiu przemyski biskup pomocniczy Hryhorij Łakota²³⁷.

Należy mieć na względzie, że do połowy 1941 r. na omawianym terenie przebywała także grupa kilku tysięcy grekokatolików – uciekinierów z obszaru Galicji Wschodniej włączonego do ZSRR. Dla uregulowania sytuacji wyznaniowej grekokatolików w GG, ale też w celu uniknięcia ewentualnych tarć z prawosławnymi, pod koniec 1940 r. Kubijowicz złożył na ręce nuncjusza papieskiego w Berlinie memoriał w sprawie nowej organizacji Kościoła greckokatolickiego w GG. Proponował w nim utworzenie w ramach jednej prowincji trzech diecezji: łemkowskiej, jarosławskiej i bełsko-chełmskiej. Plany te jednak przekreślił wybuch wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r.²³⁸

Jak wspomniano, do wybuchu drugiej wojny światowej na terenie wschodniej Lubelszczyzny istniało kilka słabych parafii neounickich. Podlegały one jurysdykcji rzymskokatolickich biskupów w Lublinie i Siedlcach. Często księżmi byli w nich Polacy. Według Kubijowicza problem neounitów miał zostać rozwiązany wraz z nadejściem Niemców, gdyż wtedy niektóre parafie katolików obrządku wschodniosłowiańskiego uległy samolikwidacji²³⁹. Mimo to część z nich przetrwała pierwszy okres okupacji niemieckiej, głównie na Podlasiu i w Chełmskiem (w Dokudowie, Kodniu, Kostomłotach, Pawłowie). Z dokumentów UCK wiemy, że sprawa neounitów na wschodniej Lubelszczyźnie była aktualna jeszcze wiosną 1943 r. Co więcej, wywołała na terenach nadbużańskich swego rodzaju „walkę religijną” między Kościołem prawosławnym a greckokatolickim. Według informacji z UDK w Białej Podlaskiej metropolita Szeptycki miał wspierać finansowo proboszcza parafii neounickiej w Kostomłotach Aleksandra Pryłuckiego. Finansując parafie wschodniobizantyjskie na Podlasiu, Szeptycki wychodził najpewniej z założenia, że w ten sposób rękoma neounitów Kościół greckokatolicki będzie mógł na terenie dystryktu lubelskiego prowadzić działalność misyjną nie tylko wśród „zbłąkanych” pod względem poczucia narodowego „kałakutów”, ale też w dużej mierze świadomej swej ukraińskości lud-

²³⁷ W latach 1939–1941 na terenie GG do Kościoła greckokatolickiego należało około 310 tys. wiernych, natomiast do prawosławnego – około 240 tys. Zob. W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 287.

²³⁸ *Ibidem*, s. 291–292.

²³⁹ *Ibidem*, s. 291.

ności prawosławnej²⁴⁰. Była to bowiem logiczna kontynuacja drogi obranej w okresie międzywojennym. Już wtedy, jak podkreślała Mirosława Papierzyńska-Turek, „akcja neounijna wywołała [...] duże zainteresowanie władz Kościoła grekokatolickiego oraz ukraińskich kręgów nacjonalistycznych w Galicji Wschodniej, które traktowały Kościół ten jako podstawę wyodrębnienia narodowego, zmierzając równocześnie do obalenia barier wyznaniowych wśród ludności ukraińskiej. [O]bok aspektu narodowego – stwierdzała dalej wspomniana autorka – istotną sprawą dla duchowieństwa grekokatolickiego była rozbudowa Kościoła, który zresztą uważano za szczególnie powołany do prowadzenia pracy misyjnej wśród prawosławnych”²⁴¹. Stąd też Kościół grekokatolicki podejmował próby misji poza terytorium Galicji Wschodniej, m.in. na Wołyniu²⁴². W związku z powyższym, mimo początkowej niechęci, a nawet zwalczania nowego obrządku, z czasem (jeszcze przed wybuchem wojny) duchowieństwo grekokatolickie dostrzegło w Kościele wschodniosłowiańskim potencjalną możliwość – szczególnie po nominacji na godność biskupa księdza pochodzenia ukraińskiego Mykołę Czarneckiego – „nadania akcji neounijnej charakteru ukraińskiego”²⁴³.

Tarcia między prawosławnymi i grekokatolikami odnotowano także w Hrubieszowskim. Na przykład niezadowolenie wiernych prawosławnych wynikało z faktu, że ksiądz grekokatolicki odwiedzał w więzieniu w Hrubieszowie aresztowanego przez Niemców księdza rzymskokatolickiego, któremu przynosił paczki żywnościowe i jednocześnie ten sam duchowny wygłaszał kazania przepełnione ukraińskim patriotyzmem. Przyczyny konfliktu religijnego na wschodniej Lubelszczyźnie w UCK tłumaczono w sposób następujący: „Iłarion ma fanatyków moskalofilów, Szeptycki wojujących katolików”. Natomiast na jego określenie używano następujących sformułowań: „chełmska partyzantka przeciwko UCK” lub „chełmski bałagan egocentryków”. Problem musiał być poważny, skoro wiosną 1943 r. w okolicy Bełza krążyły pogłoski, że Iłarion miał ponoć domagać się od Niemców usunięcia haliczan z dystryktu lubelskiego²⁴⁴.

Cerkiew prawosławna, ale też misje grekokatolickie (niezależnie od tarć) – z aprobatą władz niemieckich – czyniły usilne starania, by oderwać od Kościoła rzymskokatolickiego, a tym samym odrodzić w poczuciu ukraińskości sporą grupę mieszkańców wschodniej Lubelszczyzny – „kałakutów”. Oba kościoły miały też ściśle powiązania z UCK. Przy osobie Wołodymyra Kubijowicza jako organy doradcze funkcjonowały: Kolegium ds. Kościoła grekokatolickiego (od wiosny 1940 r.), któremu przewodził ks. rektor Ołeksandr Małynowski i Główna Prawosławna Rada Cerkiewna (od lata 1940 r.) z prof. Iwanem Ohienką na czele²⁴⁵.

²⁴⁰ W. Serhijczuk, *Ukrajński z dwub...*, s. 210–211 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę i Podlasie w kwietniu – maju 1943 r., po 23 V 1943 r.

²⁴¹ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 422.

²⁴² W 1914 r. we Lwowie metropolita Szeptycki wyświęcił ks. Josyfa Bociana na biskupa zlikwidowanej ukazem carskim unickiej diecezji łuckiej. Zob. M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 422.

²⁴³ *Ibidem*, s. 423.

²⁴⁴ W. Serhijczuk, *Ukrajński z dwub...*, s. 210–211 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę i Podlasie w kwietniu – maju 1943 r., po 23 V 1943 r.

²⁴⁵ W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 288.

Po zajęciu Lubelszczyzny przez Niemców na jesieni 1939 r. prawosławna społeczność szczególnie silnie zantagonizowana z katolikami w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch wojny zaczęła się domagać od okupacyjnych władz wojskowych, a następnie cywilnych, zwrotu mienia zagarniętego uprzednio przez Kościół katolicki. Podjęte wówczas starania zakończyły się sukcesem, ponieważ do końca niemieckiej bytności na wschodnich terenach Lubelszczyzny Kościół prawosławny odzyskał – jak pisałem – około 70 obiektów, w tym sobór na Górze w Chełmie (w 1940 r.) i największy po chełmskim prawosławny sobór w Zamościu (w 1942 r.)²⁴⁶. Niemniej jednak, jak wynika ze wspomnień Danyła Bohaczewskiego, przynajmniej w okolicy Tomaszowa Lubelskiego za jego bytności (do wiosny 1942 r.) świątynie prawosławne na ogół świeciły pustką. Nawet jeśli odbywały się nabożeństwa, trudno było – w jego opinii – dostrzec w nich świąteczny nastrój. Autor wspomnień zadawał pytanie:

„Jaka była tego przyczyna [...]. Czy było to rezultatem przymusowego prawosławia, swego czasu siłą krzewionego przez Moskwę, czy było temu winne mało inteligentne duchowieństwo – ciężko powiedzieć. Faktem jest, iż były wypadki, że przychodziły do nas [tomaszowskiej delegatury zamojskiego UDK – M.Z.] delegacje i prosiły, aby im przysłać księdza. Kiedy zwracałem im uwagę, że my [Galicjanie – M.Z.] jesteśmy katolikami, dostawałem odpowiedź: »Niech będzie i katolik! Wszystko jedno. Bo nasz [ksiądz prawosławny – M.Z.] do niczego się nie nadaje«”²⁴⁷.

Nie można wykluczyć, że raczej subiektywna opinia Bohaczewskiego wynikała z faktu, że sam był grekokatolikiem i w ten sposób wyraził swój obojętny stosunek do prawosławia. Jak sam stwierdzał, „nie miałem czasu bardziej poświęcić się tej problematyce”. Należy mieć także na względzie, że miejscowości położone na południe i południowy-wschód od Tomaszowa Lubelskiego były terenem grekokatolickiej diecezji przemyskiej. Stąd też zapewne w głównej mierze wynikała absencja w cerkwiach prawosławnych funkcjonujących na tym terenie.

By sprawie rewindykacji własności Kościoła prawosławnego na wschodniej Lubelszczyźnie nadać oficjalny, urzędowy charakter, ale też w związku z wieloma innymi problemami, z którymi się on borykał (np. sprawa „kałakutów”, łacinników), w celu koordynacji działań 5 listopada 1939 r. powołano w Chełmie kilkunastoosobową Tymczasową Radę Cerkiewną. W jej skład wchodziły zarówno osoby duchowne, jak i świeckie. Rada wybrała zarząd, na którego czele stanął ks. Iwan Łewczuk. Zwróciła się ona do metropolity Dionizego (Waledyńskiego), który do wybuchu wojny stał na czele diecezji warszawsko-chełmskiej Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, z prośbą o zatwierdzenie jej postanowień i wyrażenie zgody na wprowadzenie jako urzędowego języka ukraińskiego, nadto ukraińskiej wymowy w języku staro-cerkiewno-słowiańskim używanym podczas homilii oraz powrotu do zasady niepodzielności struktury Kościoła prawosławnego. Początkowo, podkreślał Kubijowicz, nie podnoszono kwestii wznowienia działalności biskupstwa chełmskiego oraz organizacji

²⁴⁶ *Ibidem*, s. 396–397.

²⁴⁷ D. Bohaczewskij, *Na wozi i pid wozom...*, s. 123–124.

Kościoła prawosławnego w GG jako takiej. Metropolita Dionizy, nim ustąpił pod naciskiem Niemców z piastowanej godności (22 listopada 1939 r.), na której zastąpił go prawosławny arcybiskup Berlina Serafin (Lade), wyznaczył jeszcze ks. Łewczuka na administratora prawosławnych parafii na Lubelszczyźnie. Nie mógł jednak określić kompetencji administratora, tym bardziej Rady i Zarządu Cerkiewnego w Chełmie, co było podyktowane niejasną w początkowym okresie okupacji ogólną sytuacją Kościoła prawosławnego w GG.

Niemniej jednak już od marca 1940 r. Chełmska Rada Cerkiewna podejmowała usilne starania w kierunku pełnego zukrainizowania Kościoła prawosławnego na Lubelszczyźnie. W tym celu władzom GG zostały przedłożone stosowne projekty dotyczące jego tymczasowego zarządu. Ostatecznie, po pewnych perturbacjach z arcybiskupem Serafinem mającym nieco inny pogląd na całą sprawę, w drugiej połowie maja 1940 r. Niemcy wydali statut tymczasowego zarządu parafii prawosławnych w dystrykcie lubelskim. Był on sygnowany także przez arcybiskupa Serafina. W ten sposób uzyskano oficjalną zgodę władz niemieckich i głowy Kościoła prawosławnego w GG na „zabezpieczenie ukraińskiego charakteru” prawosławia na wschodniej Lubelszczyźnie. Od tej pory, oprócz wprowadzenia do życia religijnego wspomnianych wyżej postulatów językowych, administratorem, generalnym wikariuszem i członkami Rady Chełmskiej mogli być tylko Ukraińcy. Na stanowisku administratora w Zarządzie Cerkiewnym został zatwierdzony wspomniany już ks. Łewczuk. Jednak w celu usprawnienia pracy wprowadzono dualizm i do pomocy – ze względu na podeszły wiek Łewczuka i brak zdolności organizacyjnych oraz doświadczenia w pracy administracyjnej – jako generalnego wikariusza przydzielono ks. Mykołę Małuzynskiego²⁴⁸. Bez jego zgody administrator nie mógł samodzielnie podejmować żadnych kluczowych decyzji. Nadto, zdaniem Kubijowicza, tylko osoba ks. Małuzynskiego dawała gwarancję utrzymania ukraińskiego kursu w Kościele prawosławnym na wschodniej Lubelszczyźnie.

Do uzyskania w pełni ukraińskiego oblicza Kościoła prawosławnego w GG pozostawała jedynie kwestia wyświęcenia ukraińskich biskupów. Dla zwolenników ukrainizacji prawosławia zagadnienie to było szczególnie istotne w odniesieniu do terenów dystryktu lubelskiego, gdzie – jak pisałem – zamieszkiwało co najmniej 90 proc. wiernych w skali całego GG. Na tamtejszą godność biskupa z jednoczesnym wyniesieniem do rangi arcybiskupa został przewidziany prof. Ohienko. Jednak na przeszkodzie do realizacji owych zamierzeń stał wspomniany arcybiskup Serafin. Pochodził on z Niemców wołyńskich. Fakt, że podlegał zwierzchnictwu rosyjskiej emigracyjnej Cerkwi prawosławnej (z siedzibą w Karłowicach Sremskich w serbskiej

²⁴⁸ Przed wojną proboszcz i dziekan w Łanowcach na Wołyniu. Do jego parafii należeli m.in. wierni prawosławni ze wsi Hryńki, gdzie pod koniec 1937 r. doszło do nawracania ludności prawosławnej siłą na rzymski katolicyzm. Zarówno sprawa Hryńek, jak i innych wsi ukraińskich położonych w strefie przygranicznej powiatu krzemienieckiego, w których doszło do analogicznych wypadków, na początku 1938 r. znalazła się na mównicy sejmowej za sprawą interpelacji poselskich WUO i UNDO skierowanych do ministra spraw wewnętrznych oraz ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r. ks. Małuzynski powrócił na Wołyń, gdzie podjął pracę na polu religijnym i narodowym. Z tego też powodu został rozstrzelany przez Niemców.

Wojwodinie) zapewne przesądził o jego dość szybkim odwołaniu z godności głowy Kościoła prawosławnego w GG, gdyż sprawował ją tylko do września 1940 r. Za bezpośredni pretekst odwołania posłużyła odmowa wyświęcenia dwóch Ukraińców na biskupów, w tym Iłariona (Ohijenki).

Osoba arcybiskupa Serafina była niewygodna zarówno dla niemieckich władz GG, chcących bez problemów rozgrywać ukraińską kartę, którym w dodatku „nie na rękę było połączenie Cerkwi w Rzeszy i GG”, jak i samych Ukraińców obawiających się – za sprawą nowego „rosyjskiego władcy” – rusyfikacji Kościoła prawosławnego w GG. Lademu zarzucano m.in. wyznaczanie na swoich współpracowników wyłącznie Rosjan i podtrzymywanie tendencji moskalofilskich wśród prawosławnego duchowieństwa na Lubelszczyźnie i Łemkowszczyźnie. Dlatego w końcu września 1940 r. zwierzchnictwo nad Kościołem prawosławnym w GG Niemcy przywrócili metropolicie Dionizemu, który, nawiasem mówiąc, również nie cieszył się zbyt dużym uznaniem ukraińskich wiernych. Pamiętano mu bowiem utrudnianie ukrainizacji Cerkwi w okresie międzywojennym. Jednak ceną, jaką Dionizy musiał za to zapłacić, było złożenie na Wawelu przysięgi lojalności wobec generalnego gubernatora Hansa Franka (23 lub 24 września 1940 r.) oraz zgoda na ukrainizację Cerkwi i wyświęcenie proponowanych kandydatów na biskupów, w tym Iłariona (Ohijenkę) na biskupa chełmsko-podlaskiego. Przy tej okazji Dionizy złożył deklarację, „że dobro Cerkwi prawosławnej w GG, która składa się prawie z samych Ukraińców”, wymaga utworzenia w ramach jej struktury terytorialnej trzech diecezji: ukraińsko-rosyjskiej, czyli warszawsko-radomskiej (około 10 tys. wiernych) oraz dwóch czysto ukraińskich, czyli chełmsko-podlaskiej (około 210 tys. wiernych) i krakowsko-łemkowskiej (do 20 tys. wiernych), po czerwcu 1941 r. – krakowsko-łemkowsko-lwowskiej (do 25 tys. wiernych)²⁴⁹.

Kilka dni później, 30 września 1940 r., sobór biskupów Kościoła Prawosławnego w GG wprowadził w życie deklarację metropolity Dionizego. Nadto diecezję chełmsko-podlaską podniósł do rangi arcybiskupstwa, a na jej zwierzchnika wysunął kandydaturę prof. Ohijenki. Akt postrzyżyn odbył się kilka dni później w klasztorze w Jabłecznej w obecności metropolity Dionizego. Ohienko przyjął wówczas imię Iłarion. Natomiast uroczyste udzielenie wyższych święceń miało miejsce 19 października 1940 r. w soborze na Górcie w Chełmie. Według Kubijowicza uroczystość miała zgromadzić tysiące wiernych. Także przy końcu października w Krakowie arcybiskup Iłarion złożył na ręce władz GG zapewnienie lojalności. Jeszcze tego miesiąca sobór biskupów wybrał go na zastępcę metropolity Dionizego. Natomiast z początkiem listopada odbyła się w Chełmie uroczysta intronizacja arcybiskupa. Zdaniem Kubijowicza „[w]znowienie działalności Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej na terytorium GG miało nie tylko znaczenie dla Ukraińców na zachodnich rubieżach. Była to jedyna na całym świecie Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna z wyraźnym

²⁴⁹ Przy końcu 1943 r. diecezja chełmsko-podlaska liczyła ogółem 175 parafii i filii. Liczbę jej wiernych w okresie wojny szacuje się na około 250 tys. Zob. G. Kuprianowicz, *Akcja „Wisła” a Kościół prawosławny* [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 154.

obliczem ukraińskim”, kontynuatorka kilkusetletniej tradycji Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej w Kijowie. Od tej pory ukraińscy narodowcy z Kościołem prawosławnym w GG wiązali duże nadzieje. Tym większe, im bliżej było do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej²⁵⁰.

Mimo to jeszcze przy końcu maja 1943 r. w dokumentach UCK stwierdzano, że arcybiskup Iłarion otoczony jest „rusofilską czarną sotnią”, której wpływy w Kościele prawosławnym na Lubelszczyźnie szczególnie widoczne były w pow. białskim, zamojskim, biłgorajskim, a nawet w samym Lublinie²⁵¹. Działania zmierzające do ukrainizacji Kościoła prawosławnego w dystrykcie lubelskim nie zadowalały w pełni także chełmskiej OUN-B. W sprawozdaniu z końca sierpnia 1943 r. pisano na ten temat z pewnym oburzeniem: „Biskup Iłarion zamiast prawdziwego języka ukraińskiego wprowadza [do homilii] dialekt chełmsko-podlaski czy rzadziej gwarę”. Nadto, jak czytamy dalej, „[w]ładza [niemiecka lub Kościoła prawosławnego? – M.Z.] zabroniła odprawiania połowej Służby Bożej”²⁵².

Wzbudzającym wiele kontrowersji i jednocześnie złożonym zagadnieniem jest stopień uzależnienia hierarchów Kościoła prawosławnego działającego na obszarze GG od władz niemieckich oraz ich współpraca z organami bezpieczeństwa Rzeszy. Między innymi takie zarzuty pod adresem arcybiskupa chełmsko-podlaskiego Iłariona i jego najbliższego otoczenia latem 1943 r. wysuwało banderowskie podziemie. We wspomnianym już dokumencie chełmskiej OUN-B z tamtego okresu czytamy: „Cerkiew na Chełmszczyźnie jest w pełni zależna od niemieckiej władzy. Jak informują, połowa urzędników Chełmskiego Duchownego Konsystorza jest na usługach gestapo”. Jednocześnie podkreślano, że w rezultacie polsko-ukraińskiego konfliktu także prawosławne duchowieństwo wschodniej Lubelszczyzny poniosło ofiary. „W tym roku [1943] polscy terroryści zamordowali kilkunastu ukraińskich kapłanów, w szczególności młodych społeczników”²⁵³.

Na inne, obok kolaboracji z Niemcami, powody tego stanu rzeczy wskazywały dokumenty polskiej i niemieckiej proveniencji wytworzone jesienią 1943 r. Na przykład w komunikacie informacyjnym Lubelskiego Okręgu AK pochodzącym najprawdopodobniej z początku października tego roku zwracano uwagę na postawę duchowieństwa prawosławnego wobec konfliktu narodowościowego w dystrykcie lubelskim.

„Na terenach mieszanych – pisano – kler prawosławny w przeważającej ilości jest przysłany z Małopolski (wychowankowie metropolity Szeptyckiego) [być może autorowi dokumentu chodziło również o księży greckokatolickich – M.Z.], który uprawia tylko agitację polityczną i podjudza Rusinów przeciwko Polakom”²⁵⁴.

²⁵⁰ W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 287–316; M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 202–203; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 49–50, 66.

²⁵¹ W. Serhijczuk, *Ukrajński zdwyb...*, s. 210 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę i Podlasie w kwietniu – maju 1943 r., po 23 V 1943 r.

²⁵² CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 6.

²⁵³ *Ibidem*.

²⁵⁴ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Komunikat informacyjny za okres sprawozdawczy do dnia 30 IX 1943 r., k. 13.

Natomiast w jednym z niemieckich raportów z końca października, odnoszącym się m.in. do sytuacji politycznej w strefie działań III Oddziału Konnego Policji SS w Chełmie, była mowa o kluczowej roli Kościoła prawosławnego w działalności ukraińskich środowisk niepodległościowych na tym terenie. W niemieckim dokumencie stwierdzano wprost, iż jest on „źródłem siły dla ukraińskiej idei wolnościowej”²⁵⁵.

Spośród dziesięciu księży i diaków, którzy w okresie niemieckiej okupacji zginęli na Lubelszczyźnie z polskiej ręki, siedmiu zostało uznanych później za męczenników za wiarę i w czerwcu 2003 r. kanonizowanych w Chełmie²⁵⁶. Niekiedy zbyt nie zaangażowanie w kwestie wyznaniowe, a dokładniej rewindykację na rzecz Kościoła prawosławnego, były przyczyną śmierci niektórych Ukraińców. Wypadek taki miał miejsce np. 1 kwietnia 1943 r. w Janowie Podlaskim, gdzie zabito pracownika tamtejszej delegatury UDK w Białej Podlaskiej. Po jego śmierci miejscowi Polacy ponoć mówili: „nie trzeba mu było tej cerkwi”²⁵⁷.

Ze źródeł niemieckich, a dokładnie z memoriału gubernatora dystryktu lubelskiego Ernsta Zörnera do generalnego gubernatora Hansa Franka z 23 lutego 1943 r. wiemy, że arcybiskup Ilarion osobiście interweniował u władz niemieckich w sprawie powstrzymania przesiedlania ludności ukraińskiej w czasie „Ukraineraktion”. Żądał takiego zapewnienia od samego gubernatora dystryktu. Rzecz jasna nigdy go nie otrzymał²⁵⁸. Wiadomo też, że arcybiskup chełmsko-podlaski wiosną 1944 r. stanął na czele Rady Chełmskiej, którą powołano 30 kwietnia 1944 r., w celu reprezentacji wszystkich Ukraińców z dystryktu lubelskiego. Wydaje się, że w jakimś sensie nawiązywała ona do tradycji utworzonej w Chełmie jesienią 1939 r. Tymczasowej Rady Kościelnej, w skład której, podobnie jak teraz, obok duchownych wchodziły także osoby świeckie. W dniu powołania Rada Chełmska wystosowała memoriał do wszystkich biskupów świata, w którym zwracała się o pomoc w obliczu „polskich zbrodni” popełnianych na prawosławnej ludności Lubelszczyzny (chodziło głównie o wydarzenia z marca 1944 r.). Czytamy w nim m.in.:

„Lud prawosławny w Chełmskiem doznaje obecnie od Polaków więcej krzywd niż za czasów dawnej tatarszczyzny. Prawosławne świątynie są całkowicie zburzone, gospodarstwa spalone, ludność doszczętnie obrabowana z mienia. Niewinnych ojców, braci, siostry, żony, dzieci okrutnie wymordowano... Nie ma już prawie rodziny, w której by nikt nie zginął z rąk Polaka. Prawosławny lud cierpi przez ludzi, którzy nazywają siebie chrześcijanami i na cały świat krzyczą o swojej wierności Kościołowi katolickiemu... W swym zacietrzewieniu Polacy już dawno zapomnieli, że Chrystus wzywał do miłości... Antychrystami, a nie chrześcijanami

²⁵⁵ AIPN Lu, OKBZpNP, 1/9/56, III Oddział Konny Policji SS w Chełmie, Raport sytuacyjny za okres 26 IX–25 X 1943 r., 23 X 1943 r., k. 187.

²⁵⁶ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 299. Zob. także: PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...; Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 127. Powstały też prace poświęcone martyrologii Kościoła prawosławnego w Polsce, w tym na wschodniej Lubelszczyźnie w okresie II wojny światowej. Zob. Arcybiskup Lubelski i Chełmski Abel, *Martyrologia prawosławia na ziemi chełmsko-podlaskiej*, „Cerkiewny Wiestnik” 2003, nr 1; J. Charkiewicz, *Męczennicy XX wieku. Martyrologia Prawosławia w Polsce w biografii świętych*, Warszawa 2008.

²⁵⁷ W. Serhijczuk, *Ukrajński zdyb...*, s. 211 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę i Podlasie w kwietniu – maju 1943 r., po 23 V 1943 r.

²⁵⁸ *Tu będą Niemcy*, „Karta” 2010, nr 62.

trzeba nazwać tych, którzy biją bezbronných, a co dopiero mówić o tych, którzy mordują bezbronných starców, kobiety i dzieci chrześcijańskie...”.

Natomiast w końcowym fragmencie dokumentu została zawarta wiele mówiąca przestroga skierowana zarówno do Polaków, jak i Ukraińców z Lubelszczyzny: „W imię Chrystusa zwracamy się do nas wszystkich: »Opamiętajcie się, nie podnoście ręki na bezbronných!«. Niechaj każdy pamięta słowa Pana naszego [zapisane] w Piśmie Św[iętym]: »kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie«²⁵⁹.

Mimo to metropolita Ilarion i wszyscy przedstawiciele ukraińskiej społeczności Lubelszczyzny zgromadzeni podczas spotkania założycielskiego Rady Chełmskiej pozytywnie ocenili ówczesną działalność UPA w pow. hrubieszowskim i zamojskim. O tym wydarzeniu w dokumencie OUN-B pochodzącym z lipca 1945 r. pisano:

„Na wielkim zjeździe ukraińskich organizacji społecznych [w] Chełmie, pod przewodnictwem metropolity Ilariona, uczestnik prof. Harasymczuk mówił: »W chwili obecnej musimy, pomimo różnych zakazów, oficjalnie uznać UPA za jedyną ukraińską siłę zbrojną oraz władzę polityczną na Chełmszczyźnie, [która] stanęła w obronie życia miejscowej ludności ukraińskiej. Dzisiaj jeden oddział UPA wart jest więcej, niż wszystkie Ukraińskie Komitety Pomocy razem wzięte«. Zjazd przyjął [to] poważne oświadczenie bez dyskusji»²⁶⁰.

Najpewniej ówczesne działania UPA rozumiano i traktowano jak obronę konieczną ukraińskiej ludności przed atakami polskiego podziemia nasilającymi się od marca 1944 r. w pow. hrubieszowskim. Równocześnie przez ten akt, mniej lub bardziej świadomie, legitymizowano zbrodnie popełniane przez ukraińską partyzantkę na polskiej ludności w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego w trakcie akcji antypolskiej prowadzonej tam z dużym nasileniem od przełomu marca i kwietnia 1944 r.

Zagadnienie kolaboracji z Niemcami części prawosławnego duchowieństwa i w ogóle rola Kościoła prawosławnego w życiu ukraińskiej społeczności w dystrykcie lubelskim, nadto jego stanowisko wobec polsko-ukraińskiego konfliktu na tym terenie w okresie minionej wojny są stosunkowo mało znane²⁶¹. Dlatego też problematyka ta wymaga dalszych gruntownych badań.

* * *

W lipcu 1944 r. metropolita Ilarion został ewakuowany przez Niemców i nie powrócił już do swej diecezji. Zarząd nad nią przez kilka miesięcy sprawował biskup lubelski Tymofij (Szretter), wikariusz diecezji chełmsko-podlaskiej, jedyny czynny

²⁵⁹ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1346–1349 – Memoriał Rady Chełmskiej z 30 kwietnia 1944 r.

²⁶⁰ *Ibidem*, s. 1400–1401 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim.

²⁶¹ Zob. np. J. Sziling, *Kościół chrześcijański w polityce niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, Toruń 1988. O postawie i losach prawosławnego i grekokatolickiego duchowieństwa wobec konfliktu polsko-ukraińskiego zob. np.: I. Hałagida, *Losy ukraińskiego duchowieństwa prawosławnego i grekokatolickiego w czasie konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1943–1944 (szkic zagadnienia)* [w:] *Antypolska akcja OUN–UPA...*; G. Motyka, *Postawy...*; I. Pojizdnyk, *Ukraiński Kościół grekokatolicki wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1946*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11).

hierarcha prawosławny na terytorium Polski „lubelskiej”. W obliczu zbliżającego się frontu ewakuował się także zwierzchnik Kościoła prawosławnego w GG metropolita Dionizy, który jednak w kwietniu 1945 r. powrócił do Warszawy, skąd nadal kierował prawosławnym życiem religijnym. Historia kolejny raz zatoczyła koło i od lata 1944 r. katolicy zaczęli ponownie przejmować mienie prawosławne. W świetle powyższych wydarzeń symbolicznym aktem była decyzja PKWN i Krajowej Rady Narodowej o przekazaniu Kościołowi rzymskokatolickiemu chełmskiego soboru na Górcze²⁶². Co istotne, miejscowa polska ludność – o czym była mowa w sprawozdaniu Komitetu Powiatowego PPR w Chełmie z sierpnia 1944 r. – po traumatycznych doświadczeniach silnego w okresie niemieckiej okupacji antagonizmu narodowościowego, który jeszcze nie wygasł, bez większego entuzjazmu przyjęła wiadomość o zwrocie rzymskim katolikom katedry chełmskiej. „Nastroje pomiędzy ludnością polską a ukraińską – czytamy w sprawozdaniu – nadal zaostrzone. [...] Wiadomość o oddaniu katedry Polakom, która jest oddana przez Niemców ludności ukraińskiej – działa oburzająco na element ukraiński, natomiast ludność polska nie wyraża żądania zwrotu katedry – a jeśli to nastąpi, to możliwie nieco później, kiedy tarcia w łonie mas ustaną zupełnie i zniknie zakorzeniony przez Niemców nacjonalizm”²⁶³.

²⁶² G. Kuprianowicz, *Akcja „Wisła” a Kościół prawosławny...*, s. 154–155.

²⁶³ APL, KP PPR w Chełmie, 4/V/1, Sprawozdanie do Obwodowego Komitetu PPR w Lublinie, 19 VIII 1944 r., k. 6.

ROZDZIAŁ III

Ukraińskie podziemie na południowo-wschodnich ziemiach II RP okupowanych przez Niemcy (1939–1944)

1. Sytuacja w OUN (1939–1942)

Stosunkowo niewiele informacji posiadamy na temat działalności chełmskiej OUN w początkowym okresie wojny (1939–1941). Wiemy jednak, że mimo pobytu na terenie GG wielu czołowych ukraińskich działaczy politycznych z okresu międzywojennego (m.in. przedstawicieli UNDO na czele z Wasylem Mudrym, petlurowców z emigracyjnego rządu UNR, w tym byłego prezydenta republiki Andrija Liwyckiego), to OUN była w zasadzie jedyną liczącą się ukraińską siłą polityczną tolerowaną – w początkowym okresie okupacji – przez władze niemieckie¹.

W przeciwieństwie do innych ukraińskich ugrupowań narodowych i nacjonalistycznych, w których po upadku Polski nie było jednomyślności w sprawie dalszego kierunku organizowania życia społeczno-politycznego, kulturalnego i gospodarczego, jak również w sprawie stosunku wobec Niemców, OUN miała jasno sprecyzowane stanowisko. Ukraińscy nacjonaści widzieli w hitlerowskich Niemczech jedyną siłę, która mogła wesprzeć ich starania zmierzające do odnowienia ukraińskiej państwowości. O takim stosunku OUN do III Rzeszy świadczyła odezwa wydana w kwietniu 1939 r., w której kierownictwo organizacji wyrażało pogląd, że „prócz Niemców nie ma Ukraina w świecie żadnego aktywnego sojusznika przeciw wszystkim okupantom Ukrainy”².

Do wybuchu wojny Niemiec z ZSRR w czerwcu 1941 r. banderowcy aktywnie współpracowali z niemieckim wojskiem i Abwehrą, natomiast melnykowcy znajdowali się w sferze zainteresowań niemieckiej policji i służby bezpieczeństwa. Z tego powodu OUN mogła w zasadzie legalnie (pod przykryciem ukraińskich komitetów, ukraińskiej policji itp.) działać i tworzyć swoje komórki w GG. Działo się tak również dlatego, że ukraińscy nacjonaści byli potrzebni Niemcom do ich doraźnych celów politycznych i militarnych. Niemieccy narodowi socjaliści, o czym do lata 1941 r. działacze obu frakcji OUN nie byli w pełni przekonani, mimo wcześniejszych przesłanek – deklaracja niemiecko-polska z 1934 r., z którą miało związek wydanie władzom polskim Mykoły Łebedia, organizatora zabójstwa ministra Pierackiego, czy

¹ W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 56–57; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 44–46.

² Za: A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 66.

zgoda na zajęcie przez Węgry Rusi Zakarpackiej i likwidację państewka o. Augustyna Wołoszyna w marcu 1939 r. – nie zamierzali spełniać ukraińskich postulatów politycznych. W opinii Ryszarda Torzeckiego ściśle powiązania skupionego wokół Bandery środowiska młodych działaczy OUN z Wehrmachtem i jego służbami wywiadowczymi wyraźnie wskazywały na instrumentalny charakter ukraińskiej kwestii w polityce III Rzeszy. Z drugiej wszakże strony banderowcy robili wszystko, co było w ich mocy, by nie stać się jedynie narzędziem niemieckiej polityki³.

Na przychylny stosunek władz niemieckich do OUN w początkowym okresie wojny złożyło się kilka czynników. Jednym z ważniejszych był światopogląd, który z końcem lat trzydziestych ideowo zbliżył ukraińskich nacjonalistów do włoskich faszystów i niemieckich narodowych socjalistów oraz wspomniane związki obu frakcji OUN z niemieckimi czynnikami wojskowymi, policyjnymi i bezpieczeństwa. Szczególnie silne kontakty z armią niemiecką i Abwehrą od drugiej połowy 1940 r. (po klęsce Francji) do agresji Niemiec na ZSRR w czerwcu 1941 r. utrzymywała OUN-B. Istotne było również to, że ukraińscy nacjonaści swoją działalnością obejmowali tylko niewielki obszar ziem Polski okupowanych przez Niemcy (wschodnie obszary GG), przez co nie stanowili dla nich większego zagrożenia. W praktyce byli jedynie narzędziem do poddania Polaków łatwiejszej kontroli⁴.

Działalność OUN w tym czasie została zdominowana przez narastający konflikt w łonie organizacji, który w dużej mierze miał charakter pokoleniowy. Jego korzenie, jak pisałem, sięgały początku lat trzydziestych i rywalizacji między zwolennikami płk. Andrija Melnyka (przebywającymi na emigracji) i Stepana Bandery (rezydującymi w Polsce). Konflikt wiązał się z walką o wpływy w organizacji. Młodzi działacze o poglądach radykalnych (rewolucyjnych) związani z Bandera stawiali raczej na własne siły, „choć nigdy – zdaniem Ryszarda Torzeckiego – nie zrezygnowali z pomocy bliskich ideowo i politycznie partnerów”⁵. Już przed wybuchem wojny przejęli oni w pełni władzę w KE OUN. Młodzi stali w wyraźnej opozycji do starych emigracyjnych działaczy wywodzących się z UW, skupionych wokół płk. Melnyka. Starzy natomiast z racji swojego większego doświadczenia byli bardziej skłonni do kompromisu (oportunizmu) w stosunku do potencjalnych sojuszników, lecz jednocześnie przekonani o swoich racjach i wyłącznym prawie do sprawowania władzy w organizacji. Na tym tle już w 1938 r. zarysował się wyraźny rozłam w OUN, który silnie dał o sobie znać na przełomie 1939 i 1940 r. Tarcia wynikające z różnic stanowisk dwóch pokoleń i odmiennych strategii działania w kraju (okupowanej Polsce) i za granicą doprowadziły ostatecznie w lutym 1940 r. do rozłamu organizacji na dwie zwalczające się frakcje, które od nazwisk swoich przywódców były odtąd określane jako banderowska i melnykowska⁶.

³ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 42, 44, 49, 123.

⁴ W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 58; G. Motyka, *Postawy...*, s. 367.

⁵ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 41.

⁶ *Ibidem*.

„Walkę – pisał Kubijowicz – prowadzono słowem, drukiem a nawet metodami fizycznymi. Obydwie strony wydawały różne ulotki, oświadczenia, białe księgi i chyba nigdy nie stracono [...] tyle papieru [...], jak na tę polemikę. Ta polemika nie przebiegała w środkach, oczerniała przeciwnika, wyciągała na światło dzienne tajemnice organizacji, dekonspirowała ludzi, dawała wiele materiału policji [niemieckiej – M.Z.]. Coraz częściej dochodziło do zabójstw [mordów politycznych – M.Z.] [...]. Walka OUN miała wielki wpływ na życie w kraju. Wielu członków OUN, którzy dotychczas pracowali na rubieżach [»etnograficznych ziem ukraińskich« – M.Z.] i zdobyli sobie zaufanie ludności, teraz zwróciło swoją energię na wewnętrzną walkę ukraińską, przy czym często przenosiło swój partyjny spór na teren łemkowskiej i chełmskiej chaty”⁷.

Informacje na temat ostrego konfliktu między działaczami obu frakcji OUN w okresie poprzedzającym wybuch wojny niemiecko-sowieckiej przynoszą także wspomnienia D. Bohaczewskiego, ówczesnego pracownika tomaszowskiej delegatury zamojskiego UDK. „Bardzo szybko rozłam w OUN dotarł do Tomaszowa [Lubelskiego]. Rozpoczęły się bójki, nawet na terenie PSK [Powiatowego Związku Spółdzielczego – M.Z.]. Ukraińcy z Chełmszczyzny zdębieli – byli politycznymi neofitami, w żaden sposób nie mogli zrozumieć, co się dzieje”⁸. Bohaczewski wspominał również o późniejszych tarcich na tle partyjnym wśród działaczy UDK w Rawie Ruskiej, do której powrócił wiosną 1942 r. Powodem nieporozumień były nawet błahostki. „Jeden banderowiec – drugi melnykowiec. Jeden wywiesił taki tryzub, drugi jego wyrzucił, a powiesił swój”. Z tego powodu, jak pisał, działalność miejscowego komitetu została prawie zupełnie sparaliżowana. Do tego stopnia, że sprawa oparła się o centralę UCK w Krakowie i osobę Kreishauptmanna Rawy Ruskiej Gerharda Hagera, który uprzednio piastował analogiczne funkcje w Chełmie i Tarnopolu, gdzie był znany z przychylnego stosunku do Ukraińców. Ostatecznie zaś zakończyła się nominacją Bohaczewskiego na stanowisko przewodniczącego ukraińskiego komitetu w Rawie Ruskiej⁹.

W walce o wpływy obie grupy ukraińskich nacjonalistów oddzielną uwagę poświęcały ukraińskiej młodzieży, szczególnie środowiskom studenckim. Do debat i sporów politycznych wciągano organizacje studenckie z ośrodków akademickich w Niemczech (głównie w Berlinie, Wiedniu) i Protektoracie (w Pradze), natomiast w GG uczniów szkół średnich, a nawet wiejską młodzież zrzeszoną w tzw. kureniach młodzieży¹⁰. Ostatecznie walkę o ukraińską młodzież wygrali banderowcy, natomiast melnykowcy zjednali sobie więcej sympatii wśród ukraińskiej inteligencji. Między innymi opierając się na „kureniach młodzieży”, OUN-B organizowała własną siatkę

⁷ W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 340–341.

⁸ D. Bohaczewskyj, *Na wozi i pid wozom...*, s. 123.

⁹ UDK w Rawie Ruskiej miał swoje delegatury w Uhnowie, Niemirowie i Magierowie. Najsłabsza była delegatura uhnowska mimo usilnych zabiegów, które miały uzdrowić panującą w niej sytuację. Przyczynę tego stanu rzeczy Bohaczewski upatrywał w działalności OUN-B, a później UPA, dla której Uhnów stanowił bazę szkoleniową. Zob. D. Bohaczewskyj, *Na wozi i pid wozom...*, s. 127, 129.

¹⁰ W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 342.

w terenie¹¹. Raz jeszcze odwołajmy się do oceny omawianych wypadków dokonanej po latach przez W. Kubijowicza:

„Skutki zacieklej walki nacjonalistów – pisał – były dla ukraińskiego życia w GG negatywne. Na [zachodnich – M.Z.] rubieżach [»etnograficznych ziem ukraińskich« w GG – M.Z.], co potrzebowały intensywnej, ale spokojnej, systematycznej, wytrwałej i tylko pozytywnej pracy, nacjonałści zaprowadzili anarchię. Tysiące ludzi odciągnięto od pracy konspiracyjnej, proces uświadamienia narodowego rubieży osłabł nie tylko przez odpływ [...] młodych [...] od pracy, ale, co gorsze, przez odślonięcie przed Łemkiem czy Chełmszczaninem negatywnych stron bycia Ukraińcem”¹².

Obie frakcje OUN w zasadzie nie różniły się co do strategicznych celów (zjednoczenia wszystkich „ziem etnograficznie ukraińskich” w granicach przyszłego niepodległego państwa ukraińskiego o ustroju narodowo-radykalnej dyktatury), lecz taktyką oraz terenem działania. W latach 1939–1941 OUN-B działała na terenie Niemiec, GG i Ukrainy Zachodniej, natomiast OUN-M, oprócz Niemiec (w tym terytorium dawnej Czechosłowacji) i GG, również we Włoszech i Francji. Niemniej melnykowcy także sposobili się do rozpoczęcia w stosownym czasie działań na terenie Ukrainy. „OUN-M – pisał Ryszard Torzecki – tworzyła organizacyjne komórki legalne w GG, gromadziła i jednocześnie szkoliła członków i zwolenników oraz w ciszy swych kolaboranckich gabinetów przygotowywała się do tego, aby w przyszłości opanować również administrację i policję pomocniczą Ukrainy aż po Kijowszczyznę”¹³. Także banderowcy w ramach przygotowań do wojny z Sowietami w tajemnicy przed Niemcami organizowali tzw. grupy marszowe. Miały one posuwać się za oddziałami Wehrmachtu i na zdobytych przez nie terenach, przede wszystkim USRR, próbować przejmować lokalną administrację. Pochodowi OUN na Wschód miały towarzyszyć hasła antykomunistyczne i antyżydowskie, ponadto własna nacjonalistyczna propaganda, której podstawą była idea odrodzenia państwowości ukraińskiej¹⁴.

W przededniu wojny niemiecko-sowieckiej środowiska melnykowskie i banderowskie, niezależnie od siebie, wystosowały memoranda do Adolfa Hitlera. Ukraińscy nacjonałści, „emigranci” (OUN-M) i „krajanie” (OUN-B), przedstawili w nich własne wizje dalszej współpracy z nazistami oraz koncepcje kształtu i ustroju przyszłego państwa ukraińskiego. Do jego powstania miało dojść w rezultacie wygranej przez Niemcy wojny z ZSRR, głównym wrogiem ukraińskich dążeń niepodległościowych. Melnykowcy proponowali, aby granice przyszłego państwa ukraińskiego obejmowały obszar znacznie większy od terytorium USRR, to znaczy „od ujścia Dunaju na zachodzie do Wołgi na północnym wschodzie i głównego grzbietu Kau-

¹¹ AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Organizacje ukraińskie w okresie okupacji (zeznania Kornela Kozenki z 11 I 1949 r. w MBP w Warszawie).

¹² W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 346.

¹³ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 42.

¹⁴ *Ibidem*, s. 125–126. W trakcie przechodzenia frontu „grupy marszowe” obu frakcji OUN, bez uzgodnienia z odpowiednimi czynnikami niemieckimi, zorganizowały podwaliny ukraińskiej władzy w 187 z 200 rejonów zachodnich obwodów USRR oraz w 26 rejonach Prawobrzeżnej Ukrainy. Ukraińscy nacjonałści powołali władze obwodowe w Tarnopolu, Lwowie, Równem, Drohobyczu, Stanisławowie i Łucku. Zob. *Orbanizacija...*, s. 6.

kazu na południowym wschodzie”¹⁵. Ustrój polityczny państwa ukraińskiego miał być wzorowany na ustroju III Rzeszy. Nadto, w celu doprowadzenia do jego homogenicznego charakteru pod względem narodowościowym, postulowano przymusowe przesiedlenia etnicznych Ukraińców z terytoriów Dalekiego Wschodu i północy ZSRR. Banderowcy natomiast, stawiając się w roli gospodarzy wyzwanych przez Wehrmacht obszarów „Wielkiej Ukrainy”, widzieli w Niemczech sojusznika, lecz pod warunkiem, że będą oni respektowali ukraińskie dążenia niepodległościowe i przyczynią się do odnowienia ukraińskiej państwowości. Odkładając na później kwestię przyszłych granic niezależnej Ukrainy, uzasadniali aspekty polityczne, ekonomiczne i natury wojskowej przemawiające za jej powstaniem, dowodząc, iż leży to w interesie Niemiec¹⁶.

Jeszcze w ostatnich dniach lipca 1941 r., w związku z wiadomościami o niemieckim planie przyłączenia Galicji Wschodniej do GG, płk Melnyk wystosował listy do czołowych przedstawicieli władz III Rzeszy: Reichsministra spraw zagranicznych Joachima von Ribbentropa, Reichsleiters Berlina Alfreda Rosenberga i Reichsfürera SS Heinricha Himmlera. Były one podobnej treści. Melnyk wyrażał w nich swój niepokój i jednocześnie niezrozumienie dla intencji władz niemieckich, szczególnie w kontekście dotychczasowej – jak mu się wydawało – ścisłej i partnerskiej współpracy z OUN-M. W liście do Himmlera z 28 lipca podkreślał:

„Takie przyłączenie [Galicji do GG – M.Z.] oznacza powtórzenie wersalskiego bezprawia wobec Ukraińców i stawia pod znakiem zapytania wspaniały plan Fürera trwałej przebudowy Europy na zasadzie narodowej. Przez podział ukraińskiego organizmu narodowego będzie osłabiona odporna siła ukraińskiego narodu przeciwko odwiecznym wrogom – Polakom i Moskalom, oraz stworzy [się] grunt dla antyniemieckiej propagandy. My wszyscy, którzy potwierdzaliśmy współpracę niemiecko-ukraińską, prosimy w imię dobrze rozumianego interesu niemiecko-ukraińskiego działać w tym kierunku, żeby nie doszło do nowego podziału Ukrainy”¹⁷.

Problem w tym, że czołowi przedstawiciele gremiów politycznych III Rzeszy nie widzieli w ukraińskich nacjonalistach równorzędnego partnera do współpracy. Stąd ostatecznie memoranda obu frakcji OUN nie trafiły do głównego adresata. Niemcy poświęcali w tym czasie pewną uwagę ukraińskim środowiskom emigracyjnym (np. hetmańcom), które miały za sobą historyczną przeszłość (współpraca z hetmanem Skoropadskim w 1918 r.). Niemniej jednak, w przeciwieństwie do OUN-B, emigracyjne koła ukraińskie nie mogły liczyć na większe poparcie w ówczesnym społeczeństwie ukraińskim¹⁸.

W GG pod silnym wpływem OUN-M znajdował się UCK i jego terenowe agendy. Jej członkowie angażowali się w pracę „u podstaw” na różnych odcinkach ukraiń-

¹⁵ *Orhanizacija...*, s. 8.

¹⁶ *Ibidem*, s. 8–9.

¹⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 73, List płk. Andrija Melnyka do Reichsfürera SS Heinricha Himmlera, 28 VII 1941 r., k. 2.

¹⁸ *Orhanizacija...*, s. 9.

skiego życia, obok komitetów także w działalność ukraińskiej spółdzielczości, szkolnictwa, oświatę pozaszkolną itp. Młodzi ukraińscy nacjonaści odznaczyli się wielką „ideowością, poświęceniem, aktywnością, patosem pracy i bojowością”. Tymi przymiotami, pisał Kubijowicz, w dużym stopniu przyczynili się do „odrodzenia naszych [zachodnich – M.Z.] rubieży”¹⁹. Praca ta przyniosła widoczne rezultaty. Jej skutki były odczuwalne nawet wśród przeważnie komunizujących Ukraińców z Podlasia. Sytuację w lipcu 1940 r. w okolicach Włodawy jeden z ukraińskich obserwatorów opisywał w ten oto sposób: „Tak wyrobionej, tak zorganizowanej wiejskiej młodzieży myśmy jeszcze w życiu nie widzieli. Każde dziecko, które koło nas przechodziło, podnosiło rękę i witało: »Sława Ukrainie«”²⁰. Fakt ten w odniesieniu do terenów całej wschodniej Lubelszczyzny potwierdzały również późniejsze dokumenty chełmskiej OUN-B. Na przykład w sprawozdaniu pochodzącym z końca sierpnia 1943 r. na ten temat czytamy: „Świadomość ukraińskich mas na Chełmszczyźnie i Podlasiu jest dalece większa niż w 1939 roku. Setki emigrantów z Wołynia i Galicji, co w czasie bolszewickiej okupacji ZUZ znaleźli się na Chełmszczyźnie, zrobiło bardzo dużo w tym kierunku. Młodzież, co w przeciągu trzech lat ukończyła średnie szkoły, dalej prowadzi wśród ludności pracę narodowo-uświadamiającą zapoczątkowaną przez starszych”. Dalej stwierdzano: „Jądrym świadomości Chełmszczyzny była i nadal okazuje się być wiejska młodzież oraz wiejska inteligencja”²¹.

Działacze OUN mieli też słabe punkty, do których – zdaniem Kubijowicza – należały przede wszystkim brak doświadczenia i fachowego przygotowania (często dyletantyzm), słabe wyrobienie polityczne, brak wytrwałości i konsekwentności w pracy, skłonność do podejmowania działań nielegalnych (z punktu widzenia niemieckich władz okupacyjnych), niezrozumienie lokalnych uwarunkowań i specyfiki terenu, na którym przyszło im pracować jako osobom napływowym, wreszcie zbyt często jednostronne powiązania z niemiecką władzą i naiwna w nią wiara²². Ostatni z wymienionych punktów można śmiało przypisać także samemu Kubijowiczowi, biorąc pod uwagę jego wizję dotyczące kantonalnej polityki narodowościowej w GG, do których chciał przekonać władze niemieckie²³.

Sytuacja OUN-B uległa raptownej zmianie w początkowym okresie wojny niemiecko-sowieckiej. Bezpośredni wpływ na to miały wypadki lwowskie (30 czerwca – 11 lipca 1941 r.), to znaczy powołanie 30 czerwca we Lwowie rządu ZUZ Jarosława Steckiego oraz powiadomienie o tym opinii publicznej (ogłoszenie we lwowskiej rozgłośni radiowej Aktu odrodzenia państwa ukraińskiego oraz wystosowanie w tej sprawie listów do czołowych przywódców faszystowskich w Europie)²⁴. Odrzucenie

¹⁹ W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 335.

²⁰ Za: A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 110.

²¹ CDAWOUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 6.

²² W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 335.

²³ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 51. Zob. także: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 279.

²⁴ Na przykład w liście do Benita Mussoliniego z 3 VII 1941 r. Jarosław Stečko pisał: „Wola ukraińskiego narodu, która znalazła swój wyraz w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów pod kierownictwem Stepana Bandery, odrzuciła na terytorium uwolnionym spod moskiewsko-żydowskiej okupacji ukraińskie państwo. [J]esteśmy mocno

w następnych dniach przez przywódców banderowskich niemieckich żądań dotyczących zmiany polityki i odwołania Aktu 30 czerwca pociągnęło za sobą pierwsze zatrzymanie działaczy OUN-B (w Krakowie). Stało się tak mimo deklarowanego przez banderowców w akcie państwowotwórczym ścisłego współdziałania między „Odrodzonym Państwem Ukraińskim” a „Narodowo-Socjalistycznymi Wielkimi Niemcami”, które – jak podkreślano w ukraińskim dokumencie – „pod kierunkiem Wodza Adolfa Hitlera tworzą nowy ład w Europie i świecie oraz pomagają ukraińskiemu narodowi wyzwolić się spod moskiewskiej okupacji”²⁵.

Stanowisko banderowców w tej sprawie przesądziło w następnych dniach o powzięciu przez Niemców bardziej radykalnych kroków. 15 września 1941 r. policja i służba bezpieczeństwa Komisarjatu Rzeszy Ukraina (RkU) raportowały do Berlina: „Działalność zachodnioukraińskich grup Bandery staje się coraz bardziej szkodliwa w innych rejonach Ukrainy. Tam propagują narodowe, polityczne idee, dla których wcześniej nie było praktycznie żadnego sprzyjającego podglebia. Te idee stanowią poważne niebezpieczeństwo dla niemieckich interesów obecnie i w przyszłości”²⁶. Nadto 25 listopada 1941 r. niemieckie służby specjalne rozesłały tajną instrukcję następującej treści: „bezsprzecznie ustalono, że ruch Bandery przygotowuje powstanie w Komisarjacie Rzeszy »Ukraina«, w celu – utworzenie niezależnej Ukrainy. Wszyscy aktywiści ruchu Bandery powinni być niezwłocznie aresztowani i po dokładnym przesłuchaniu zlikwidowani w tajemnicy jako rabusie”²⁷.

W związku z powyższym od połowy września 1941 r. do końca 1942 r. niemieckie represje dotknęły około 80 proc. kierownictwa OUN-B. Aresztowani zostali wówczas m.in. Bandera i Stećko, których po tymczasowym areszcie domowym ostatecznie osadzono w charakterze internowanych w izolowanej części obozu koncentracyjnego Sachsenhausen-Oranienburg (w tzw. Zellenbau), gdzie przebywali do września 1944 r. Przetrzymano w niej więźniów ważnych ze względów politycznych. Jednym z nich, od lipca 1943 r., był komendant główny AK gen. Stefan Rowecki²⁸. W listopadzie 1941 r. niemieckie prześladowania dotknęły również melnykowców, głównie na terenie Ukrainy Naddnieprzańskiej. Aresztowań dokonywano także we Lwowie i Pradze, przede wszystkim wśród grup młodych intelektualistów²⁹.

Ukraińska polityka faktów dokonanych w sprzeczności z niemieckimi planami dotyczącymi Ukrainy. O jej losach Hitler zdecydował już 16 lipca 1941 r.

przekonani, że w nowym sprawiedliwym porządku faszystowskim, który powinien zastąpić system wersalski, Ukraina zajmie należne jej miejsce”. Tego dnia przywódca ukraińskiego rządu J. Stećko z upoważnienia S. Bandery przesłał jeszcze listy do przywódców Hiszpanii Francisca Franco i Niezależnego Państwa Chorwackiego (NDH) Ante Pavelicia. Zob. *Ukraińskie derżawotworennia. Akt 30 czerwca 1941. Dokumenty i materiały*, red. O. Dziuban, Lwów-Kyjiw 2001, s. 137–139.

²⁵ *Ukraińskie derżawotworennia...*, s. 123 – Akt odrodzenia ukraińskiego państwa ogłoszony we Lwowie, 30 VI 1941 r.; *Orbanizacija...*, s. 12–13. Zob. także: G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 89–91.

²⁶ Za: *Orbanizacija...*, s. 13–14.

²⁷ Za: *ibidem*, s. 14.

²⁸ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce...*, s. 247; *idem*, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 124–125, 128.

²⁹ Tylko w Kijowie z rąk niemieckich w latach 1941–1943 zginęło 621 członków OUN-M. Zob. R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 125; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 94.

podczas narady w sprawie dalszego przebiegu wojny z ZSRR, jaką odbył w swojej kwaterze z udziałem najważniejszych osób w państwie. Hitler zakomunikował zebrany, że w powojennych granicach zwycięskich „Wielkich Niemiec”, oprócz krajów bałtyckich i GG, powinny znaleźć się także Galicja wchodząca dawniej w skład państwa Habsburgów oraz Krym wraz z terytorium położonym na północ od niego³⁰. Ponadto dla zagwarantowania bezpieczeństwa III Rzeszy na zachód od Uralu nie mogło być mowy o jakiegokolwiek innej sile zbrojnej niż niemiecka, „nawet jeśli – konstatował – dla osiągnięcia tego celu trzeba będzie prowadzić wojnę przez następnych 100 lat”. Hitler dodawał pryncypialnie, że „nigdy nie będzie można pozwolić, żeby ktoś inny, oprócz Niemców, nosił broń [na zachód od Uralu – M.Z.]. To jest niezwykle ważne. Nawet jeśli potem wyda się nam właściwe przyciągnąć podbite narody do współpracy wojskowej, byłoby to pomyłką!”³¹. Jednak późniejsze wydarzenia rozgrywające się głównie na froncie wschodnim zweryfikowały pierwotne, idealistyczne założenia przywódcy III Rzeszy (np. sprawa dywizji SS „Galizien”).

Ziemie ukraińskie miano poddać brutalnej polityce okupacyjnej, która zakładała maksymalną eksploatację gospodarczą zdobytych obszarów. W związku z powyższym Hitler postanowił podzielić ziemie Ukrainy między Rumunię (terytorium po rzekę Boh), GG (Galicja Wschodnia, dystrykt Galicja powstał 1 sierpnia 1941 r.) oraz Komisariat Rzeszy Ukraina (Wołyń i pozostała część Ukrainy, RkU został utworzony 20 sierpnia 1941 r.)³².

Odmowa uznania przez Niemców ukraińskiej państwowości, represje prowadzone przede wszystkim wobec OUN-B oraz brutalna polityka okupacyjna na Ukrainie (szczególnie w RkU) spowodowały przejście banderowców do głębokiej konspiracji. Od tej pory do grona wrogów, obok Sowietów i Polaków, dołączyli dotychczasowi sojusznicy – Niemcy. Niemniej jednak wobec nowego przeciwnika przyjęto strategię wyczekiwania. Założenia owej strategii zostały przedstawione już w październiku 1941 r. podczas I konferencji OUN-B zorganizowanej pod Lwowem, a następnie opracowane w kwietniu 1942 r. w trakcie II konferencji. Zdecydowano wówczas o niewchodzeniu w konflikt z Niemcami, przejściu do konspiracji przy jednoczesnym wykorzystaniu wszelkich możliwości prowadzenia działalności na stopie legalnej. Za najważniejsze zadanie w tym czasie uznano wojskowe wyszkolenie kadr. Cel ten zamierzano osiągnąć poprzez przenikanie członków organizacji do rozmaitych formacji policyjnych tworzonych przez okupanta, w tym przede wszystkim do policji ukraińskiej. Niemcy byli traktowani jak okupanci, jednak nie dopuszczano jeszcze myśli o zbrojnym z nimi konflikcie, uważając go za przedwczesny. Natomiast głównie położono nacisk na rozbudowę i wzmocnienie siatki organizacyjnej oraz poszerzenie wpływów wśród ludności ukraińskiej, szczególnie we wschodnich obwodach Ukrainy. Przygotowywano się do walki zbrojnej, lecz miała ona nastąpić dopiero „w słusznym czasie”, to znaczy po przegranej ZSRR i osłabieniu III Rzeszy

³⁰ *Organizacja...*, s. 10.

³¹ *Za: ibidem*, s. 12.

³² G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 91.

na skutek wielkich strat poniesionych w wojnie z Sowietami, dodatkowo spotęgowanych niepokojami wewnętrznymi. Zatem w przyjętej koncepcji walki sprawdzić się miał scenariusz z 1918 r.

Do końca 1942 r. przyjętą przez OUN-B strategię wobec Niemców można uznać za bardzo ostrożną. Według ukraińskich historyków wiosną i latem 1942 r. antyniemiecka działalność OUN na terytorium RkU sprowadzała się jedynie do aktów biernego oporu i propagandy. Sabotowano głównie niemieckie zarządzenia w sprawie ściągania z ukraińskich chłopów kontyngentu żywnościowego i wywózek na roboty do Rzeszy. Niekiedy, jak wynika z dokumentów sowieckich, ukraińscy nacjonaliści tuszowali swoją aktywność w zakresie szkolenia kadr i gromadzenia zaopatrzenia, podszywając się pod sowiecką partyzantkę. Stąd bez porównania większy wkład w walkę z Niemcami mieli w omawianym okresie sowieccy partyzanci i – jak wynika z dokumentów strony sowieckiej – także partyzanci „Polińskiej Sycy” Tarasa Bulby-Borowcia, który jako pierwszy dla swoich nieregularnych oddziałów używał wtedy nazwy Ukraińska Powstańcza Armia (UPA)³³. W tym czasie motywem przewodnim w wypowiedziach lokalnych kierowników OUN-B była teza: „Kiedy na Wschodzie stoją jeszcze milionowe armie bolszewickie, wszelka nasza akcja zbrojna przeciwko Niemcom byłaby pomocą dla Stalina”³⁴.

Dokonując analizy działalności obu frakcji OUN w realiach okupacji niemieckiej, Ryszard Torzecki pisał:

„Jest bezspornym, że OUN-M przejęła w większej mierze hasła ideowe hitleryzmu, ale i OUN-R [OUN-B] znalazła się pod silnym wpływem ideologii faszystowskiej i choć w mniejszym stopniu przejmowano obce wzory, takie jak zasada wodzostwa, to jednak wprowadzono do programu politycznego ostre akcenty antysemickie, utożsamiając Żydów z podporą komunizmu, w praktyce zaś przyjęto totalitarne, hitlerowskie metody walki, kiedy w latach 1942–1944 chciano usunąć z Ukrainy Zachodniej tzw. obcy element [współuczestnictwo w zagładzie Żydów, przeprowadzenie tzw. antypolskiej akcji na Wołyniu, w Galicji Wschodniej, w końcu przeniesienie jej na południowo-wschodnią Lubelszczyznę – M.Z.]”³⁵.

W świetle najnowszych badań, odnośnie do problemu faszyzacji OUN, Ołeksandr Zajcew uważa, że organizacja nie wyszła poza stadium protofasyzmu, gdyż nie zdołała ostatecznie utworzyć państwa. A „bez dostępu do państwa oraz jego instytucji ukraiński integralny nacjonalizm nie mógł odsonić swojego »faszystowskiego potencjału«”³⁶. Innego zdania na ten temat jest Tomasz Stryjek, który twierdzi, iż nie ma przesłanek, aby sądzić, że po rozłamie OUN zimą 1939/1940 r. „większa samodzielność polityki frakcji Banderowskiej niż Melnykowskiej względem Niemiec dawała podstawy sądzić, że OUN-B była od faszyzmu dalsza. Na rzecz przeciwnej interpretacji przemawia typ przywództwa we frakcji Banderowskiej i większe możliwości zmobilizowania przez nią ludności w chwili wkroczenia Wehrmachtu

³³ *Orhanizacija...*, s. 14–15.

³⁴ *Za: ibidem*, s. 17.

³⁵ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 60.

³⁶ O. Zajcew, *Ukrajinskyj...*, s. 426.

na Ukrainę [po agresji na ZSRR w czerwcu 1941 r. – M.Z.]”. Według Stryjka nie istnieją też przesłanki, aby twierdzić, „iż kierownictwo OUN-B do końca wojny wyrzekło się gotowości do sprawowania władzy na Ukrainie w sposób wzorowany na państwach Osi”. Tezie tej przeczy chociażby „masowa przemoc wobec mniejszości narodowych i innych niż związane z ruchem elit intelektualnych”, a także po części spontaniczny, po części kierowany przez OUN-B udział tysięcy zachodnich Ukraińców w rewolucji narodowej i towarzyszących jej pogromach Żydów latem 1941 r., a później, w latach 1943–1944, w wypędzaniu i mordowaniu Polaków podczas tzw. antypolskiej akcji przeprowadzanej przez banderowską partyzantkę na Wołyniu, w Galicji Wschodniej i na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie, to znaczy w czasie ogólnonarodowego powstania przeciwko wszystkim okupantom „etnograficznych ziem ukraińskich”. Nadto udział OUN-B w utworzeniu w marcu 1945 r. Ukraińskiego Komitetu Narodowego (UNK) oraz formowaniu Ukraińskiej Armii Narodowej (UNA) pod egidą Niemiec³⁷.

Latem 1941 r. Hitler nie wyraził zainteresowania powstaniem marionetkowego państwa ukraińskiego pod przewodnictwem OUN-B znajdującego się w orbicie wpływów III Rzeszy. Fakt ten sprawił, że w przeciwieństwie do chorwackich ustaszy, którzy uzyskali zgodę nazistowskich Niemiec i faszystowskich Włoch na utworzenie po upadku Królestwa Jugosławii wiosną tego roku NDH, nacjonaści ukraińscy – głównie z banderowskiej frakcji OUN – zostali poddani niemieckim represjom. Słusznie zauważa O. Zajcew, że Niemcy, rozpędzając w lipcu 1941 r. we Lwowie rząd Jarosława Steckiego, paradoksalnie zapobiegli powtórzeniu się scenariusza chorwackiego w wydaniu ukraińskim³⁸. Wątpliwości co do charakteru państwa ukraińskiego, w wypadku gdyby zostało ono uznane latem 1941 r. przez państwa Osi, nie ma także Grzegorz Motyka, pisząc, że gdyby banderowcy zdołali utworzyć wówczas własne państwo, „miałoby ono niewątpliwie faszystowski charakter”³⁹. Parafrazując zaś słowa Alexandra Johna Motyla, niemieckie represje z 1941 r. okazały się w dalszej perspektywie najlepszym, co mogło przytrafić się wówczas OUN-B, ponieważ uchroniły organizację od losu chorwackich czy słowackich kolaborantów⁴⁰.

2. Powstanie i główne kierunki działalności Służby Bezpieczeństwa OUN-B w okresie okupacji niemieckiej (1940–1944)

Rozłam OUN dał podstawy banderowcom do powołania własnej Służby Bezpieczeństwa. Jej struktura oraz metody działania były wzorowane na niemieckich, polskich, brytyjskich i częściowo sowieckich służbach specjalnych. Od początku istnienia działalność SB OUN-B skupiała się przede wszystkim na zabezpieczeniu

³⁷ T. Stryjek, *Faszyzm...*, s. 339–340.

³⁸ O. Zajcew, *Ukrajinskyj...*, s. 324.

³⁹ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 92.

⁴⁰ A.J. Motyl, *Dilemmas of Independence: Ukraine After Totalitarianism*, New York 1993; O. Zajcew, *Ukrajinskyj...*, s. 324.

kontrwywiadowczym organizacji i środowisk z nią związanych oraz pracy wywiadowczej w sferze politycznej i ekonomicznej, gdyż za wywiad i kontrwywiad wojskowy odpowiadał nadal referat wojskowy OUN-B⁴¹. Do końca 1941 r. referaty SB powstały przy wszystkich kołach OUN-B. Pierwszym przywódcą banderowskiej „policji politycznej” został Mykoła Łebed. W marcu 1941 r. na jej czele stanął Mykoła Arsenycz „Berezowski”, „Hryhir”, „Demjan”, „Maksym”, „Mychajło”. W okresie niemieckiej okupacji pierwszym krajowym referentem SB na Wołyniu był Wasyl Makar „Bezridnyj”, a później, od 1944 r. lub 1945 r., Mychajło Kozak „Smok”. Natomiast w Galicji Wschodniej szefem SB do 1944 r. był Hryhorij Pryszlak „Wajs”, „Wilchowj”, „Marjan”, „Mikuszka”. Po nim funkcję tę sprawował Petro Fedoriw „Dalnycz”, „Kosycz”, „Pjer”, „Siwko”⁴².

Banderowcy nadali własnej SB szerokie kompetencje. W pierwszej kolejności położyli nacisk na rozbudowę sieci agenturalnej wewnątrz własnej organizacji. Dlatego pracownicy SB, będąc jednocześnie członkami OUN-B, przenikali do wszystkich jej referatów. Ponadto prowadzili rozpracowania swoich przeciwników politycznych: melnykowców, petlurowców, hetmańców-państwowców, członków UNDO i innych. W ramach działań zmierzających do „neutralizacji” konkurencyjnego środowiska OUN-M zaczęto coraz częściej stosować terror polityczny w stosunku do bardziej aktywnych jego przedstawicieli. Tylko do czerwca 1941 r. w rezultacie walk bratobójczych między dwiema frakcjami OUN zginęło ok. 600 osób, z czego blisko 400 melnykowców i prawie 200 banderowców⁴³. Jaskrawym przejawem tego typu działalności banderowskiej SB wobec przeciwników politycznych było nasilenie akcji likwidacyjnych członków „grup marszowych” OUN-M, którzy latem 1941 r., podobnie jak banderowcy, wyruszyli z misją aktywizowania albo tworzenia nowych ogniw organizacji na terenach „Wielkiej Ukrainy” zajmowanych przez wojska niemieckie. O likwidacji jednej z takich grup zorganizowanej w Chełmie (po przejściu na wołyński brzeg Bugu) wspominał niedoszły jej członek Bohdan Osadcuk:

„W przeddzień inwazji [Niemiec na ZSRR – M.Z.] przyszli do mnie melnykowcy: »Idziemy dzisiaj przez Bug, żeby objąć władzę na Wołyniu i przywitamy Niemców jak gospodarze«. [...] Poszli beze mnie. Banderowcy ich rozstrzelali na brzegu Bugu. I ja bym z nimi wyzionął ducha, gdybym poszedł”⁴⁴.

Znane są przynajmniej dwa projekty unifikacji struktury SB OUN-B na Wołyniu pochodzące z września 1943 r. W myśl owych wytycznych referaty na szczeblu okręgu teoretycznie miały się składać z komórki kierowniczej („sprawowego zwena”) oraz pionów cywilnego i wojskowego. W tak zorganizowanej strukturze oprócz okręgo-

⁴¹ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 180–181 – Własnoręczna notatka Zbigniewa Kamińskiego „Dona” z 26 II 1958 r. dotycząca Służby Bezpieczeństwa OUN.

⁴² G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 159–160. Zob. także: AIPN, 0259/64, t. 1, Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Fedoriwa z 30 XII 1947 r. w MBP w Warszawie, k. 99v.

⁴³ D.W. Wiedieniejew, H.S. Bystruchin, *Mecz i tryzub...*, s. 128–130. Zob. także: AIPN, 0397/395, P.J. Ochociński, *Organa wywiadowcze w walce z ukraińskim podziemiem nacjonalistycznym w latach 1944–1947*, Warszawa 1973 (praca magisterska, WAP, mps), s. 10–11.

⁴⁴ *Wiek ukraińsko-polski...*, s. 50.

wego referenta SB ściśle kierownictwo mieli stanowić: zastępca referenta, kierownicy obu wspomnianych pionów oraz członkowie komórki technicznej („technicznego zwena”) – sekretarka, archiwista i łącznicy.

Pion cywilny SB dzielił się na dwie komórki: wywiadowczo-informacyjną (3 pracowników, łącznicy) i policyjno-wykonawczą (3 pracowników, w tym jeden śledczy). Początkowo zakładano, że w zakres kompetencji komórki policyjno-wykonawczej („śledczego zwena”) wchodzić miały zagadnienia pracy śledczej, sądowniczej, kontrolnej (nad stanem moralnym i politycznym konspiratorów) oraz kontrwywiadowczej. Skumulowanie tak wielu zadań w jednym ogniwie w praktyce okazało się niewykonalne. Tym bardziej że we wspomnianych projektach nie przewidywano utworzenia oddzielnych komórek kontrwywiadowczych. Jednak wraz z upływem czasu doszło do wyodrębnienia trzech podstawowych kierunków pracy SB: wywiadowczo-informacyjnej, kontrwywiadowczo-śledczej (w pionie cywilnym) i operacyjno-bojowej (w pionie wojskowym). Ostatecznie zadania kontrwywiadowcze zostały rozdzielone między komórki zajmujące się pracą wywiadowczo-informacyjną i śledczą.

Pion wojskowy SB związany był z działalnością tzw. bojowych oddziałów SB, które popularnie nazywano bojówkami (BSB). W skład każdego referatu okręgowego miała wchodzić również uzbrojona grupa 6–8 bojowców. Na członków BSB cedowano także zadania o charakterze represyjnym i terrorystycznym. Z tego powodu wykorzystywano ich często do tropienia dezerterów, aresztowania osób podejrzanych, konwojowania więźniów, asysty w trakcie przesłuchania, w celu ochrony śledczych przed ewentualnym napadem, wymierzania kar cielesnych i wyroków śmierci. Jako zaufani konspiratorzy byli przeznaczani także do ochrony dowódców UPA, prominentnych działaczy OUN, referentów SB danego szczebla. Z ich pomocy korzystano także przy budowie kryjówek przeznaczonych dla wyższych rangą członków podziemia oraz podczas przeprowadzania poboru w szeregach partyzantki.

Na średnim i niższym szczeblu (powiat, rejon) do działających przy końcu 1943 r. na Wołyniu referatów SB mieli wchodzić: w powiatach – referent, zastępca, sekretarz, 2 inspektorów, 2 łączników; w rejonach – referent, zastępca, 3 pracowników operacyjnych, kilku bojowców. W praktyce struktura i liczba etatów w poszczególnych referatach SB zależała od uwarunkowań pracy w danym terenie, dostępności i doboru odpowiednio wyszkolonych kadr, wreszcie wizji poszczególnych referentów dotyczącej optymalnej struktury SB. Na przykład w referacie SB działającym przy Okręgu „Piwnicz” OUN (Wołyń i Polesie) powstały komórki wywiadowcza, kontrwywiadowcza, śledcza, policyjno-wykonawcza (sądownicza) oraz podreferaty ukierunkowane na rozpracowanie i zwalczanie partyzantki sowieckiej, polskiej, melnykowskiej, a także przeciwdziałanie niemieckim służbom wywiadowczym i bezpieczeństwa⁴⁵.

⁴⁵ D.W. Wiedieniejew, H.S. Bystruchin, *Mecz i tryzub...*, s. 190–192; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 160–161. Zob. także: AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienie OUN w tzw. „zakersońskim kraju” (elaborat Piotra Fedoriwa), 1948, k. 7; A.B. Szczesniak, W.Z. Szota, *Droga do nikąd. Działalność organizacji ukraińskich nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973, s. 262–263.

W miarę rozwoju struktur SB OUN-B stopniowo rozszerzała zakres swoich zainteresowań. W latach 1941–1944 w głównym nurcie jej działań znalazły się przede wszystkim zagadnienia związane z pracą wywiadowczą i kontrwywiadowczą, to znaczy wykrywaniem i zwalczaniem obcej agentury, przede wszystkim sowieckiej. Po 30 czerwca 1941 r. podjęto kontrwywiadowcze przeciwdziałania wobec niemieckich planów represji skierowanych przeciwko środowisku OUN-B. Niemniej do nadejścia frontu w 1944 r. starano się wykorzystywać możliwości niemieckich służb wywiadowczych i policyjnych w walce z sowiecką partyzantką oraz podziemiem polskim, zarówno „nacjonalistycznym” (AK), jak i „polską czerwoną partyzantką” (GL–AL, mianem tym OUN-B określała też oddziały BCh). W schyłkowym okresie okupacji niemieckiej skoordynowano nawet pracę wywiadowczą własnych komórek z Abweh-
rą i gestapo skierowaną przeciwko ACz i operującym na bezpośrednim zapleczu frontu dużym zgrupowaniom sowieckiej partyzantki. W dalszym ciągu prowadzono też infiltrację środowiska OUN-M i innych konkurencyjnych ukraińskich organizacji narodowych⁴⁶. W opinii Piotra J. Ochocińskiego rola SB OUN-B znacznie wzrosła na początku 1943 r., kiedy jej członkowie wspólnie z UPA i częścią okolicznych chłopów ukraińskich wzięli udział w masowych mordach ludności polskiej na Wołyniu. W tym czasie, jak czytamy w pracy wspomnianego autora:

„Nie oszczędzano również działaczy ukraińskich o poglądach sprzecznych z kanonami »Dekalogu« banderowskiego. Każda pacyfikacja polskiej wsi bądź też likwidacja poszczególnych działaczy przeprowadzana była po uprzednim rozpracowaniu agenturalnym przez SB”⁴⁷.

Służba Bezpieczeństwa OUN-B z racji spoczywającego na niej kluczowego zadania ochrony ukraińskiego podziemia przed penetracją wrogiej agentury zajmowała uprzywilejowane miejsce na najwyższym szczeblu hierarchii OUN. Cechą charakterystyczną była podwójna podległość referentów SB: w zasadzie czysto formalna – terenowemu kierownikowi OUN i faktyczna (służbowa) – wyższemu rangą referentowi SB.

„SB korzystała z nieograniczonych praw – przyznał w styczniu 1945 r. podczas śledztwa prowadzonego przez sowieckie organa bezpieczeństwa Mychajło Stepaniak »Serhij«, »Leks«, jeden z członków CP OUN-B. Wolno jej było dokonywać aresztów według własnego uznania, do aresztów członków Centralnego Prowodu OUN włącznie [...]. SB mogła również rozstrzeliwać bez sądu członków organizacji, nie informując o tym nikogo. Niezależnie od tego, że SB wchodziła formalnie do składu terenowych prowodów, faktycznie, [...] działała niezależnie, często wbrew decyzji tych prowodów i podlegała tylko własnemu kierownictwu [...]. SB dysponowała także niezależną [...] linią łączności”⁴⁸.

⁴⁶ D.W. Wiedieniejew, H.S. Bystruchin, *Mecz i tryzub...*, s. 171–187; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 160.

⁴⁷ AIPN, 0397/395, P.J. Ochociński, *Organa wywiadowcze...*, s. 11.

⁴⁸ D.W. Wiedieniejew, H.S. Bystruchin, *Mecz i tryzub...*, s. 189.

3. Powstanie i pierwszy okres działalności UPA na terytorium RkU i Ukraińskiej Samoobrony Ludowej w GG (1943–1944)

Po zejściu banderowców do głębszej konspiracji został utworzony we Lwowie I Krajowy Sztab Wojskowy (KWSz) OUN-B. Od drugiej połowy 1941 r. do momentu rozwiązania w listopadzie 1943 r.⁴⁹, z chwilą powołania Głównej Komendy (HK) UPA oraz Głównego Sztabu Wojskowego (HWSz) UPA, w jego skład wchodził:

- Dmytro Hrycaj „Perebyjnis” – komendant,
- Łuka Pawłyszyn „Wowk” – referent wojskowy (szef sztabu),
- Myrosław Onyszkewicz „Bohdan” – referent organizacyjno-mobilizacyjny (tzw. orhmob),
- Stepan Nowycki „Spec” – referent wyszkolenia,
- N.N. „Nowyk”, „Arsen” – referent propagandy,
- Leonid Łapinski „Krymskyj”, „Petro”, „Zenon”, wówczas posługujący się pseudonimem „Huczwański” – referent łączności (od 1943 r.), odpowiadał za kontakty z poszczególnymi okręgami wojskowymi OUN⁵⁰.

Były to zatem osoby, które w późniejszym okresie odegrały kluczową rolę w OUN-B i UPA w ogóle, a niektóre z nich miały także istotny wpływ na powstanie i działalność ukraińskiego podziemia na wschodniej Lubelszczyźnie.

Geneza banderowskiej partyzantki sięga jesieni 1942 r. i ma związek z konferencją referentów wojskowych OUN-B reprezentujących wołyńskie i galicyjskie struktury organizacji, która odbyła się w październiku we Lwowie. Wszyscy jej uczestnicy byli zgodni co do konieczności tworzenia własnych sił zbrojnych. W tym celu została powołana specjalna grupa robocza, która miała przygotować szczegółowe plany przyszłych działań powstańczych. Wyniki jej prac zostały przedstawione na kolejnym spotkaniu, w grudniu 1942 r. Wtedy też postanowiono przystąpić do tworzenia własnej partyzantki na Wołyniu. Ukraińska Powstańcza Armia (UPA)⁵¹, pomyślana jako zbrojne ramię banderowskiej frakcji OUN, powstała w 1943 r. na Wołyniu. Znacznie wcześniej, bo od końca 1941 r., nazwy UPA na określenie oddziałów wojskowych „Polińskiej Siczy” używał Taras Bulba-Borowец. Ten ukraiński działacz niepodległościowy organizujący od 1940 r. na Polesiu antysowiecką konspirację (z ramienia UNR) chciał zapewne w ten sposób nawiązać do tradycji antybolszewickiej party-

⁴⁹ Według Ł. Łapinskiego, szefa łączności I KWSz OUN-B we Lwowie, zimą 1943/1944 r. sztab jako „mało aktywny” został rozwiązany przez KP OUN-B na ZUZ. Zob. AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapinskiego, *Mój życiorys*, Warszawa, 13 IX 1948 r., k. 16, Igorowi Hałagidzie dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

⁵⁰ AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944 r. – 15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława” przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 1–2; I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005, s. 66–67; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 139–140.

⁵¹ Szerzej na temat struktury i działalności UPA zob. np. P. Mirczuk, *Ukrajńska Powstańcza Armia...*; Ł. Szankowski, *Ukrajńska Powstańcza Armia [w:] Istorija...*; A. W. Kentij, *Ukrajńska powstańcza armia w 1942–1943 rr.*, Kyjiw 1999; idem, *Ukrajńska powstańcza armia w 1944–1945 rr.*, Kyjiw 1999; *Orhanizacija...*; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*

zantki petlurowskiej z 1919 r.⁵² Popularną na zachodniej Ukrainie nazwę banderowcy podkradli bulbowcom w kwietniu–maju 1943 r., w okresie rozbudowy własnych oddziałów partyzanckich. Początkowo były one określane jako Oddziały Wojskowe OUN-B, a później (od lutego 1943 r.) miały nosić nazwę Ukraińska Armia Wyzwoleńcza, której w praktyce w ogóle nie używano⁵³.

Pierwszy oddział wojskowy OUN-B został sformowany na Wołyniu na przełomie 1942 i 1943 r. Według niektórych działaczy OUN miał on być przeznaczony „do zadań specjalnych”. Dowodził nim Hryhorij Perehiniak „Dowbeszka-Korobka”. W opinii Grzegorza Motyka pierwsza akcja zbrojna sotni Perehiniaka przeciwko Niemcom – atak na Włodzimierzec i znajdujący się tam posterunek niemieckiej policji pomocniczej (z 7 na 8 lub z 8 na 9 lutego 1943 r.) – miała jednocześnie ścisły związek z pierwszym masowym mordem wołyńskich Polaków (co najmniej 155 osób) dokonany 8 lub 9 lutego 1943 r. w kolonii Parośla I w powiecie sarnieńskim. Według wspomnianego autora zbrodnia ta zapoczątkowała tzw. antypolską akcję na Wołyniu⁵⁴.

Od wiosny–lata 1943 r. także w Galicji Wschodniej OUN-B zaczęła formować oddziały zbrojne. Nastąpiło to z chwilą pojawienia się w tym regionie zgrupowania partyzantki sowieckiej dowodzonego przez Sydora Kowpaka. Banderowska partyzantka w wydaniu galicyjskim była tworem skrojonym na kształt UPA. Jednak by ukryć ten fakt przed Niemcami i opóźnić ich ewentualne represje, przyjęto dla niej inną nazwę – Ukraińska Samoobrona Ludowa (UNS). W okresie od zimy 1943/1944 r. do wiosny 1944 r. wszystkie oddziały UNS przyjęły nazwę UPA⁵⁵.

Na początku 1944 r. CP OUN-B, na którego czele stało trzysobowe Biuro w składzie: Roman Szuchewicz „Taras Czupryńka”, „Tur”, Dmytro Majiwski „Kosar” i Rostysław Wołoszyn „Horbenko” (w praktyce pełnia władzy spoczywała w ręku Szuchewicza), podlegali kierownicy trzech krajów (regionów), największych organizmów w administracyjno-terytorialnej strukturze organizacji: Północno-Zachodnich Ziem Ukraińskich (PZUZ, Polesie, Wołyń oraz, jak się wydaje, Żytomierskie, Kijowskie i południowe Podlasie, czyli północna część wschodniej Lubelszczyzny, kierownik Dmytro Klaczkiwski „Kłym Sawur”, „Ochrim”), Zachodnich Ziem Ukraińskich (ZUZ, Galicja Wschodnia, Zakarpacie, Bukowina i Chełmszczyzna, czyli południowa część wschodniej Lubelszczyzny, kierownik Roman Krawczuk „Petro”), Środkowo-Wschodnich Ziem Ukraińskich (OSUZ, Chmielnickie, Kamieniecko-

⁵² G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 105.

⁵³ *Ibidem*, s. 112–113, 118.

⁵⁴ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 187–191; *idem*, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 89, 95. Grzegorz Motyka proponuje użycie terminu „ludobójcza czystka etniczna” na określenie rzeczywistego charakteru tzw. antypolskiej akcji przeprowadzonej przez OUN-B i UPA w latach 1943–1945 na Wołyniu, w Galicji Wschodniej i na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie (Chełmszczyźnie). Nazwą „antypolska akcja” OUN-B określała w oficjalnych dokumentach rozmaite wrogie wystąpienia wobec Polaków będące jej dziełem. Zob. G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 450–457. Zob. także: *idem*, *Cień Kłyma Sawura...*

⁵⁵ *Idem*, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 201; *idem*, *Ukraińska partyzantka...*, s. 218–220; W. Moroz, *Peremyska Wojenna okruha UPA „Sian” (1944 r.)*, „Ukraiński wyzwoleńcy. Naukowy zбірник” 2012, nr 17; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1362–1363 – Protokół przesłuchania Mirosława Onyszkiewicza z 20 V 1948 r.

Podolskie, Winnickie, kierownik Wasyl Kuk „Łemisz”). W tym czasie w sferze projektów pozostawał jeszcze czwarty kraj – Południowo-Wschodnich Ziem Ukrainskich (PSUZ, Zadnieprze, czyli Ukraina Wschodnia, według innych danych w jego skład miały wchodzić Żytomierskie i Kijowskie).

Kraje dzieliły się na obwody, te zaś na okręgi. Niekiedy jako ogniwo pośrednie między obwodem a okręgiem występował podobwód. W skład okręgów wchodziły powiaty, których granice przeważnie pokrywały się z administracyjnymi granicami powiatów przedwojennej Polski. Dzieliły się one na rejony, a te na podrejon (kuszczę) składające się z najmniejszych komórek organizacji w terenie, to znaczy stanic (wsi). Z wyjątkiem stanic, na czele wszystkich pozostałych szczebli w administracyjno-terytorialnej strukturze OUN-B stały kierownictwa (prowody).

W granicach wspomnianych krajów OUN-B zorganizowano lub planowano utworzyć struktury UPA, które podzielono na cztery kraje określane również jako Generalne Okręgi Wojskowe (HWO). Na terenach PZUZ istniała HWO UPA-Piwnicz (UPA-Północ, dowódca D. Kłaczkiwski), ZUZ – HWO UPA-Zachid (UPA-Zachód, dowódca Wasyl Sydor „Szełest”), OSUZ – HWO UPA-Piwdeń (UPA-Południe, dowódca Wasyl Kuk, choć latem 1944 r. przestał istnieć, w celach propagandowych nadal funkcjonował w oficjalnych dokumentach organizacyjnych). Natomiast na przewidzianym obszarze PSUZ planowano zorganizować HWO UPA-Schid (UPA-Wschód). Projekty te nigdy nie wyszły poza stadium organizacji.

Najbardziej interesujące z punktu widzenia naszych dalszych rozważań są terytoria wołyńskiej i galicyjskiej UPA. UPA-Północ została podzielona na cztery okręgi wojskowe (WO): „Turiw” (Brzeskie, Kowelskie, Włodzimierskie oraz, jak się wydaje, Bialskie, a być może też Włodawskie i Chełmskie), „Zahrawa” (Łuckie, południowa część Pińskiego, północna część Rówieńskiego), „Bohun” (południowa część Rówieńskiego, Krzemienieckie, północne Podole), „Tiutiunyk” (Korosteńskie, Żytomierskie, Kijowskie). Natomiast UPA-Zachid podzielono na osiem okręgów: WO I „Baszta” (miasto Lwów), WO II „Buh” (Lwowskie, Hrubieszowskie, Tomaszowskie, Zamojskie, może też Włodawskie i Chełmskie), WO III „Łysonia” (Tarnopolskie), WO IV „Howerla” (Stanisławowskie), WO V „Makiwka” (Drohobyckie), WO VI „Sian” (Sanockie, Przemyskie, Jarosławskie, Biłgorajskie), WO VII „Suczawa” (Bukowina) i WO VIII „Sribna” (Zakarpacie)⁵⁶.

Największą i jednocześnie samodzielną jednostką UPA działającą w czasie II wojny światowej na ziemiach dzisiejszej Polski był kureń (batalion). Tworzyło go przeważnie kilka sotni (kompanii). Zdarzało się, że do przeprowadzenia większych akcji zbrojnych łączono się w silniejsze zgrupowania dwu i więcej kureni. Niemniej

⁵⁶ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 125, 138–141. Por. W. Kowalczyk, *Działalność OUN(b) i Zapillia UPA na Wołyni i piwdenному Polissi (1941–1944 rr.)*, *Litopys UPA. Biblioteka*, t. 7, Toronto–Lwów 2006, s. 42, 52–53; W. Moroz, *Peremyska...*, s. 260, 268; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 8: *Wołyn, Polissia, Podillia: UPA ta zapillia 1944–1946. Dokumenty i materialy*, red. S. Kokin, O. Wowk, Kyjiv–Toronto 2006, s. 14–16; *ibidem*, s. 108 – Podział wojskowo-administracyjny Północno-Zachodnich (PZUZ) i Południowo-Wschodnich (PSUZ) Ziem Ukrainskich (pierwsza połowa 1944 r.); *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 19.

podstawową jednostką bojową UPA na interesującym nas terenie była sotnia. Do lata 1944 r. liczebność oddziałów tego typu wynosiła nawet ok. 200 strzelców (strzelców)⁵⁷. Sotnie dzieliły się na 25–50-osobowe czoty (plutony). Dalej w strukturze były mniejsze pododdziały: roje (drużyny) liczące przeciętnie 10–12 strzelców i łanki (sekcje) po 5–6 strzelców⁵⁸.

3.1. „Antypolska akcja” OUN-B i UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej

W opracowanych pod koniec 1942 r. planach powstańczych OUN-B nie wykluczała walki z wszystkimi wrogami jednocześnie, przede wszystkim z Sowietami i Polakami. Zastanawiano się również, jak w chwili wybuchu ogólnonarodowego powstania postępować z mniejszościami narodowymi. W odniesieniu do Polaków, jak zostało to ujęte w tezach programowych przygotowanych w grudniu 1942 r. przez grupę roboczą referentów wojskowych OUN-B, zamierzano wysiedlić wszystkich pod groźbą śmierci. Natomiast opornych oraz „bardziej zagorzałych wrogów, wśród nich wszystkich członków organizacji antyukraińskich” postanowiono zabijać⁵⁹.

O zamiarach podziemia banderowskiego względem wołyńskich Polaków zimą 1942/1943 r. była także mowa w sprawozdaniu złożonym 12 sierpnia 1945 r. w Londynie przez mjr. Tadeusza Klimowskiego „Ostoję” (cichociemnego, dowódcę wysuniętego na przedpole Wołynia odcinka nr II „Wachlarza”, następnie komendanta Inspektoratu Równe AK, oficera operacyjnego w komendzie Wołyńskiego Okręgu AK, a później w sztabie 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, w końcu p.o. szefa sztabu dywizji). Dokument zawierał informacje uzyskane od podkomendnego „Ostoi” (z „Wachlarza”), także skoczka, por. Lecha Łady „Żagwi”⁶⁰, który – jak to ujął mjr Klimowski – „w okresie rozpoczęcia rzezi ukraińskich, do kierownictwa ukraińskiego został przejściowo »wstawiony«”⁶¹. Z powyższego dokumentu wynika, iż najprawdopodobniej w okresie luty–marzec 1943 r. komenda Inspektoratu Równe AK uzyskała od por. Łady dane wywiadowcze o charakterze „ukraińskiego powstania”. Na ten temat w sprawozdaniu mjr. „Ostoi” czytamy:

„[Ś]p. por. »Żagiew« [...] w ten sposób ujął oświadczenie jednego z kierowników ukraińskich: »Z dniem 1 marca [19]43 [r.] Ukraińcy przystąpili do powstania zbrojnego. Jest to więc akcja wojskowa skierowana przeciw okupantowi. Obecny okupant (Niemcy) uważany jest za przejściowego, nie warto więc marnować sił na walkę z nim, gdyż i tak odejdzie. Właściwym

⁵⁷ W rozkazie KWO „Buh” z 5 IX 1944 r. liczebność czot i sotni ustalono na poziomie 50 i 163 strzelców. Dopuszczano także wyższe stany osobowe, odpowiednio – 55 i 190 ludzi. Zob. *Litopys UPA. Norwa serija*, t. 12, s. 88 – „Buh”. Nakaz nr 11/44 r., 5 IX 1944 r.

⁵⁸ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 142.

⁵⁹ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 208–209 – Wyciąg z meldunku operacyjnego NKGB USRS z 23 XI 1944 r. dotyczącego pierwszej konferencji wojskowej OUN odbytej w październiku 1942 r.

⁶⁰ Porucznik Lech Łada „Żagiew” zginął wczesną wiosną 1943 r. w okolicach Dubna na Wołyniu w niejasnych do końca okolicznościach. Zob. SPP, Kol. 23/148, Oddział Specjalny Sztabu Naczelnego Wodza – Cichociemni, Akta Lecha Łady, Oświadczenie mjr. Tadeusza Klimowskiego, Londyn, 14 IV 1947 r., k. 61. Zob. także: K.A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 2, Zwierzyniec–Rzeszów 2007, s. 122–124.

⁶¹ SPP, Kol. 23/103, Oddział Specjalny Sztabu Naczelnego Wodza – Cichociemni, Akta Tadeusza Klimowskiego, Sprawozdanie mjr. Tadeusza Klimowskiego (Akcja AK na Wołyniu), Londyn, 12 VIII 1945 r., k. 50.

przeciwnikiem jest ten, co nadchodzi (bolszewicy). Jeśli chodzi o sprawę polską, to jest to zagadnienie niewojaskowe, lecz mniejszościowe, rozwiążemy je więc tak, jak Niemcy sprawę żydowską. Chyba żeby [Polacy] usłuchali wezwania i zbiegli za Bug»⁶².

Jak pokazały późniejsze wypadki, z decyzją tą należy wiązać rozpoczęcie przez podziemie banderowskie w lutym 1943 r. na Wołyniu tzw. antypolskiej akcji. W następnych miesiącach rozlała się ona na pozostałe sporne obszary – Galicję Wschodnią i południowo-wschodnią Lubelszczyznę (od drugiej połowy 1943 r., przybierając na sile w lutym–kwietniu 1944 r.).

Zdaniem Grzegorza Motyki między marcem a czerwcem 1943 r. z inicjatywy kierownictwa wołyńskiej OUN-B na czele z Kłaczkiwskim – m.in. pod wpływem doświadczenia sowieckich deportacji z lat 1940–1941 oraz zagłady wołyńskich Żydów dokonywanej metodycznie od lata 1941 r. przez nazistów (przy współudziale części Ukraińców) – doszło do „nagięcia” wytycznych CP, które zinterpretowano jako „zielone światło” do wymordowania wszystkich mieszkających tam Polaków⁶³.

Od lutego 1943 r. do przełomu lat 1943 i 1944 podziemie banderowskie przy współudziale dużej części miejscowej ludności ukraińskiej wymordowało w prawie 1750 miejscowościach na Wołyniu ponad 35 tys. polskich współmieszkańców, z czego najwięcej, bo prawie 7,7 tys. osób, w sąsiadującym z Lubelszczyzną powiecie włodzimierskim. W okresie od stycznia do marca 1944 r. zginęło ok. 2 tys. Polaków (ponad 350 we Włodzimierskiem), mieszkańców ponad 100 wołyńskich wsi. W związku z powyższym straty polskiej ludności na Wołyniu w latach 1943–1944 szacuje się na ok. 37 tys. osób, spośród których udało się ustalić z nazwiska ok. 22 tys.⁶⁴

Największe fale ukraińskich ataków na polskie osiedla na Wołyniu nastąpiły w okresie Wielkanocy i latem 1943 r. Najtragiczniejszy w skutkach przebieg miał napad z 22 na 23 kwietnia na Janową Dolinę w powiecie kostopolskim. Zabito wówczas ok. 600 Polaków. Natomiast tylko 11 lipca w powiatach horochowskim i włodzimierskim UPA zaatakowała jednocześnie 96 polskich miejscowości. Ogółem w lipcu 1943 r. na Wołyniu zaatakowano 520 wsi, w których wymordowano ok. 10–11 tys. Polaków. Pod koniec sierpnia 1943 r. doszło do kolejnego zmasowanego uderzania UPA na polskie osiedla w zachodniej części Wołynia. 30 sierpnia 1943 r. w Woli Ostrowieckiej i Ostrówkach w powiecie włodzimierskim Ukraińcy wymordowali łącznie nie mniej niż tysiąc polskich mieszkańców⁶⁵. Wypadki te odbiły się szerokim echem na wschodniej Lubelszczyźnie, tylko zaogniając polsko-ukraińskie relacje na tym terenie. Według Władysława i Ewy Siemaszków wysokość polskich strat poniesionych w latach 1939–1945 na Wołyniu mogła sięgać nawet 60 tys. osób⁶⁶. W okresie 1943–1944, w następstwie akcji odwetowych polskich samoobron i oddziałów AK,

⁶² *Ibidem*, k. 50–51. Por. G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 126–127.

⁶³ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 303–310; *idem*, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 123–133.

⁶⁴ E. Siemaszko, *Straty...*, s. 89–90, 94.

⁶⁵ *Idem*, *Ludobójcze akcje OUN-UPA w lipcu 1943 roku na Wołyniu [w:] Antypolska akcja OUN-UPA...*, s. 64, 71; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 316–318, 336–338; *idem*, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 137–150. Zob. także: L. Poppek, *Ostrówki...*

⁶⁶ Szerzej na ten temat zob. np. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*; G. Hryciuk, *Przemiany...*

na Wołyniu życie straciło najprawdopodobniej ok. 2–3 tys. Ukraińców⁶⁷. Ukraińskie szacunki mówią o ok. 3–4 tys. ofiar polskiego odwetu⁶⁸.

Wołyńscy Polacy ginęli od kul ukraińskich partyzantów, w płomieniach podpalanych domostw, a nawet w profanowanych kościołach. Latem 1943 r. „antypolska akcja” na Wołyniu przerodziła się w istne polowanie na polską ludność i tych wszystkich, którym można było przypisać polskie pochodzenie. Wrogiem dla OUN-B byli nawet Polacy silnie zasymilowani z ukraińskim otoczeniem. Jesienią 1943 r. wołyńska OUN postanowiła ostatecznie zlikwidować „wszelkie ślady polskości” po to, by w przyszłości Polacy nie mogli zgłaszać pretensji do tych ziem. W jednym z rozkazów z tamtego okresu polecano: „wszystko [co polskie – pomniki, kościoły i inne domy modlitewne, figury, domy, a nawet drzewa rosnące przy domostwach – M.Z.] rozbijać, roznosić w proch, nie pozostawić nawet miejsca”⁶⁹.

W owym czasie największą trwogę wśród polskiej ludności wzbudzały grupy tzw. siekierników, czyli zmobilizowanych przez OUN-B chłopów ukraińskich, którzy nie posiadając karabinów, swoje ofiary uśmiercali razami zadawanymi bronią sieczną i drzewcową (siekiery, widły, kosy, motyki, łopaty, piki), często w sposób pełen okrucieństwa. W polskich źródłach pojawiają się informacje o współuczestnictwie w mordach ukraińskich kobiet, wyrostków, a nawet dzieci⁷⁰. Ciała zamordowanych oprawcy zakopywali w specjalnie do tego celu przygotowanych dołach. Niekiedy jednak zmasakrowane zwłoki pozostawiali na widok publiczny, ku przerażeniu pozostałych jeszcze przy życiu okolicznych Polaków. Stąd też trupy znajdowano na polach, w obejściach, studniach, gnojówkach itp. Polskie relacje są pełne wstrząsających opisów, w których mowa o nabijaniu małych dzieci na sztachety i słupy ogrodzeń, obcinaniu ofiarom piersi, nosów, języków, kończyn, wyjmowaniu oczu, wypruwaniu wnętrzności, przecinaniu piłą itp. Wydaje się, że największa tragedia spotykała jednak napadnięte rodziny mieszane narodowościowo. W takich wypadkach zdarzało się, że banderowcy zmuszali ukraińskich członków rodzin do zabijania najbliższych (Polaków). W razie odmowy mordowano całą rodzinę⁷¹.

Świadome wciąganie chłopów ukraińskich przez kierownictwo wołyńskiej OUN do udziału w eksterminacji polskiej ludności miało sugerować ogólnonarodowe powstanie, przez co tuszować rzeczywiste plany banderowców zakładające czystkę etniczną, którą chciano legitymizować poprzez rzekomo „spontaniczny bunt ludowy wywołany długoletnią polską dominacją”. Niekiedy do popełnienia zbrodni opornych chłopów ukraińskich zmuszano pod groźbą śmierci, częściej jednak zachęcano

⁶⁷ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 411; *idem*, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 448; I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, Warszawa 2009, s. 145.

⁶⁸ I.K. Patrylak, M.A. Borowyk, *Ukrajina...*, s. 459. Por. I.K. Patrylak, *„Wstań i borys...”*, s. 425. Zob. także: *idem*, *„Peremoha abo smert”...*

⁶⁹ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 148–149, 183–184.

⁷⁰ AIPN Lu, OKBZpNP, 1/9/45, Delegatura Rządu na Kraj, cz. 2, Sprawozdanie z wyjazdu do Kamionki, Sokala i Radziechowa w dniach 13–16 VII 1943 r., k. 170, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

⁷¹ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 148–150.

antypolską propagandą oraz możliwością łatwego zysku i rabunku (przejmowaniem ziemi i mienia po „usuniętych” polskich sąsiadach)⁷².

Z czasem strategia przyjęta wobec Polaków przez wołyńską organizację, mimo sprzeciwu części Haliczan, po odsunięciu na boczny tor w maju 1943 r. Łebedia (po aresztowaniu Bandery przez Niemców pełnił on od lipca 1941 r. obowiązki kierownika OUN-B) i przejściu sterów władzy w CP przez członków trzyosobowego Biura, na czele z dotychczasowym referentem wojskowym CP Szuchewiczem, stała się wykładnią dla całej organizacji. Szuchewicz umocnił władzę w swoich rękach na III Zjeździe OUN-B (21–25 sierpnia 1943 r.) w wyniku starcia, do jakiego doszło podczas obrad między zwolennikami kierownika wołyńskiej OUN-B Klaczkiwskiego i Łebedia. Ci drudzy byli krytycznie nastawieni do kompromitującego (w ich opinii) organizację, a realizowanego przez „Kłyma Sawura” na Wołyniu modelu postępowania UPA z polską ludnością, który określili „bandyckimi działaniami”. Jednakże na zjeździe w obronie postępowania Klaczkiwskiego wystąpiło całe Biuro, co ostatecznie doprowadziło do zmarginalizowania stanowiska grupy Łebedia w sprawie polskiej, a w konsekwencji także dotychczasowej jej pozycji w organizacji. W ocenie Grzegorza Motyki to właśnie wtedy najprawdopodobniej zdecydowano o przeprowadzeniu „antypolskiej akcji” także w Galicji Wschodniej lub co najmniej dano Szuchewiczowi wolną rękę w tej sprawie⁷³.

Na terenie Galicji już od połowy 1943 r. dochodziło do napadów na polską ludność. Przybrały one na sile jesienią tego roku, najpierw na terenach położonych w bezpośrednim sąsiedztwie Wołynia (Tarnopolskie), ale też Lubelszczyzny (Sokalskie). Choć nie miały one tak masowego charakteru jak na Wołyniu, bojówki OUN-B i UNS zabiły wówczas do ok. 2–3 tys. Polaków (w tym ok. 1,4 osób znanych z nazwiska)⁷⁴. W każdym razie od lipca–sierpnia 1943 r., jak czytamy w materiałach Delegatury Rządu RP na Kraj, wśród ukraińskich nacjonalistów w Gali-

⁷² Polaków oskarżano o rzekomą lub prawdziwą kolaborację z Niemcami i współpracę z sowiecką partyzantką. W wydanej 18 V 1943 r. odezwie do ludności ukraińskiej kierownik PZUZ i jednocześnie dowódca UPA na Wołyniu, nie bacząc na rzeczywistą sekwencję zdarzeń, zarzucał Polakom wstępowanie do oddziałów policji pomocniczej, z której, przypomnijmy, uprzednio zdezerterowali Ukraińcy, i współudział u boku Niemców w pacyfikacjach ukraińskich wsi na Wołyniu. Faktycznie przeprowadzały je niemieckie jednostki policyjne, w tym złożone z Polaków (np. 202. Schutzmannschaftsbataillon specjalnie sprowadzony z GG), również miejscowych, często osób zdesperowanych, popychanych chęcią zemsty za śmierć bliskich z ukraińskiej ręki, oraz reichsdeutschów z Wielkopolski i Śląska. Należy mieć jednak na uwadze, że polska policja w służbie niemieckiej pojawiła się na Wołyniu po rozpoczęciu przez UPA mordów na Polakach, a nie przed nimi, jak przedstawiała to banderowska propaganda. W późniejszym okresie, w apogeum „antypolskiej akcji” w Galicji i na Lubelszczyźnie/Chełmszczyźnie (1944 r.), propaganda OUN-B skutecznie posługiwała się argumentem o „terrorze” polskiego podziemia wobec Ukraińców na Chełmszczyźnie w 1942 r., który skłonił rzekomo ukraińską partyzantkę do rozpoczęcia w 1943 r. akcji „odwetowych” przeciwko Polakom na Wołyniu, następnie w Galicji i na Lubelszczyźnie. Banderowska partyzantka zawsze występowała w roli obrońców ludności ukraińskiej, nie wspominając przy tym ani słowem o własnych (wcześniejszych i bieżących) planach dokonywania czystek etnicznych na terenach, które w przyszłości miały stanowić integralną część jednolitego pod względem narodowościowym państwa ukraińskiego. Zob. G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 105–107, 131–133, 284–292.

⁷³ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 366–367; *idem*, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 216–217.

⁷⁴ G. Hryciuk, *Przemiany...*, s. 315; *idem*, *Straty ludności w Galicji Wschodniej w latach 1941–1945* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 6, Warszawa 2000. Zob. także: A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 231; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 366–376, 381, 410; *idem*, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 229–235; E. Siemaszko, *Straty...*, s. 90–92, 94.

cji Wschodniej coraz powszechniejsze stawało się powiedzenie: „Śława Ukrainie, śmierć Polakom”⁷⁵.

„Antypolska akcja” prowadzona w Galicji na szerszą skalę od lutego 1944 r. w fazę kulminacyjną weszła na przełomie marca i kwietnia tego roku. W odróżnieniu od scenariusza wołyńskiego, zakładającego wymordowanie wszystkich Polaków, teraz przynajmniej w teorii zamierzano „jedynie” zastraszyć i pod groźbą śmierci zmusić ludność polską do opuszczenia terenów uznanych przez banderowców za „etnograficznie ukraińskie”. Napady miały być poprzedzane ulotkami wzywającymi Polaków do opuszczenia danej miejscowości. Dopiero w razie niezastosowania się do nakazów OUN-B miano zabijać „tylko” mężczyzn, natomiast kobiety i dzieci wypędzać, a ich domostwa równać z ziemią. W praktyce jednak poczynania UNS często przypominały rzezie wołyńskie⁷⁶. O tym, że tak było, świadczy wypowiedź jednego z działaczy banderowskich, sugerująca powstrzymanie dalszych napadów na polskie osiedla:

„Opór polskich samoobron zmalał do tego stopnia, że ukraińskie środki robią wrażenie niemieckich akcji przeciwko Żydom. [...] Uważam, iż osiągnęliśmy wszystko, czego potrzebowaliśmy. Czy z Galicji wyjedzie jeszcze 1000 Polaków mniej czy więcej, nie gra już roli”⁷⁷.

Do połowy 1944 r. w rezultacie konfliktu polsko-ukraińskiego w Galicji Wschodniej życie straciło ok. 10–12 tys. Polaków. Niemniej w okresie 1943–1946, zdaniem Grzegorza Hryciuka, liczba ofiar po stronie polskiej mogła sięgnąć tam nawet 30–40 tys. osób⁷⁸. Wysokość strat ukraińskich w Galicji do lipca 1944 r. waha się w przedziale od ponad 500 do 1–2 tys. zabitych⁷⁹, choć niektóre z ukraińskich szacunków mówią nawet o 3–5 tys. ofiar śmiertelnych⁸⁰.

W czasie rzezi wołyńsko-galicyskiej (1943–1944) wiele tysięcy Polaków ratowało się od śmierci ucieczką. Kończyła się ona najczęściej poniewierką w centralnym i zachodnim obszarze GG lub w przypadku dostania się pod „ochronę” władz niemieckich wywózką na przymusowe roboty do Rzeszy. Dane ukraińskie wymieniały liczbę ok. 425 tys. polskich uchodźców z Wołynia (125 tys.) i Galicji Wschodniej (300 tys.). W dokumentach proveniencji polskiej tylko w odniesieniu do situa-

⁷⁵ AIPN Lu, OKBZpNP, 1/9/45, Delegatura Rządu na Kraj, cz. 2, Pro memoria o sytuacji w kraju. Generalne Gubernatorstwo i Ziemia Wschodnie w okresie 26 VII–26 VIII 1943, k. 182, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. Zob. także: *Pro Memoria (1941–1944). Raporty Departamentu Informacji Delegatury Rządu RP na Kraj o zbrodniach na narodzie polskim*, oprac. J. Gmitruk i in., Warszawa–Pułtusk 2004/2005, s. 439.

⁷⁶ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 376–378; *idem*, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 222–224. Zob. także: A. Rusnaczko, *Ukrajinsko-polske protystojannia w roky druhoji switowoji wojny*, „Suczasnist” 2002, nr 10.

⁷⁷ Za: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 254–255.

⁷⁸ Według danych zbiorczych RGO z 1944 r. na terenie dystryktu Galicja w okresie od lata 1943 r. do wiosny–lata 1944 r. w następstwie konfliktu polsko-ukraińskiego życie straciło co najmniej ok. 9 tys. Polaków (w tym prawie 3 tys. osób znanych z nazwiska), z czego na terenie dawnego woj. lwowskiego – ok. 3,3 tys., stanisławowskiego – ok. 2,4 tys., tarnopolskiego – ok. 3,2 tys. Zob. G. Hryciuk, *Przemiany...*, s. 243–255; *idem*, *Straty...*, s. 298–300. Zob. także: *Wołyń 1943. Przed 70. rocznicą zbrodni* (dodatek IPN do „Gazety Wyborczej”), 22 VI 2013 r.

⁷⁹ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 411; *idem*, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 448; I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, s. 168.

⁸⁰ I.K. Patrylak, M.A. Borowyk, *Ukrajina...*, s. 459. Por. I.K. Patrylak, *„Wstań i borys...”*, s. 425. Zob. także: *idem*, *„Peremoha abo smert”...*

cji w Galicji wiosną 1944 r. była mowa o 300 tys. uciekinierów⁸¹. Warto dodać, że w okresie od czerwca 1943 r. do lipca 1944 r. na obszar dystryktu lubelskiego napłynęło z Wołynia i Galicji najprawdopodobniej ok. 100 tys. Polaków⁸².

Część pozostałej na Wołyniu ludności polskiej podjęła karkołomną próbę zbrojnego oporu wobec banderowców, tworząc ośrodki samoobrony (np. Przebraże). Z czasem mogły one liczyć na wsparcie miejscowych oddziałów AK (od końca lipca 1943 r.), partyzantki sowieckiej i paradoksalnie ograniczoną pomoc ze strony Niemców. Ci ostatni, tracąc kontrolę nad sytuacją w terenie, przymykali oczy na organizowanie się i dozbrajanie polskich samoobron. Być może wychodzili z założenia, że w ten sposób jako władze okupacyjne wywiązywali się ze spoczywającego na nich obowiązku zapewnienia Polakom chociaż minimum środków bezpieczeństwa przed napadami ze strony Ukraińców.

Należy wszakże pamiętać, że nawet w tych czasach pełnych pogardy byli także Ukraińcy, którzy z narażeniem własnego życia i swoich bliskich przychodzili z pomocą swoim polskim sąsiadom. „Sprawiedliwymi” byli zarówno zwykli chłopci, jak i przedstawiciele stanu duchownego. Godna podkreślenia jest tutaj chociażby postawa metropolity Andrzeja Szeptyckiego, który potępiał wszelkie zbrodnie popełniane w czasie konfliktu polsko-ukraińskiego na cywilach niezależnie od narodowości sprawców, „za szczególnie złe uznając prześladowanie nie faktycznego wroga, lecz »jego niewinnych członków rodzin i bliskich«”⁸³. Na przykład w Posłaniu do duchowieństwa i wiernych „Pokój w Panu (O zabijaniu kapłanów)” pochodzącym z początku 1944 r. metropolita Szeptycki przestrzegał przed nienawiścią i zemstą:

„Kto swoim postępowaniem rozdziela i sprzeciwia się jedności dwóch katolickich wyznań, które różnią się jedynie obrzędem, i w ten sposób w wiernych jednego obrzędu wywołuje żal, urazę, nienawiść, do wiernych innego obrządku – ten zadaje Cerkwi uderzenie w najbardziej jej istotną jej cechę wszystko obejmującej braterskiej miłości. [...] Nawet pogańskie narody uważały za niegodną człowieka zbrodnię i hańbiący czyn dla mężczyzny zabijanie bezbronych. Przeciwko tym zbrodniom protestujemy przede wszystkim wtedy, kiedy ich sprawcami są nieprzyjaciele Cerkwie Chrystusowej. Ale kiedy spostrzegamy niebezpieczeństwo, że te zbrodnie mogą wcisnąć się i wciskają się nawet [...] i w szeregi powierzonych nam wiernych, to [...] ze strachu przed przyszłością narodu chrześcijańskiego nie przestaniemy przestrzegać przed nimi wiernych”⁸⁴.

Według Romualda Niedzielki w latach 1939–1945 w ponad 500 z kilku tysięcy miejscowości rozsianych na całym obszarze objętym konfliktem polsko-ukraińskim (Wołyń, Galicja, Lubelszczyzna), w których z ręki ukraińskich nacjonalistów śmierć poniosło blisko 19 tys. Polaków, inni Ukraińcy – ponad 1,3 tys. osób, z czego prawie 900 znanych z nazwiska – uratowali życie ponad 2,5 tys. polskich sąsiadów. Za ten akt ludzkiej solidarności w latach 1943–1945 blisko 400 Ukraińców zapłaciło życiem, ginąc z ręki swoich rodaków⁸⁵.

⁸¹ I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, s. 168.

⁸² J. Kielboń, *Migracje ludności...*, s. 80.

⁸³ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 325.

⁸⁴ *Za: ibidem.*

⁸⁵ Zob. np. *Kresowa księga sprawiedliwości...*

3.2. Ukraińskie podziemie a sowiecka partyzantka

Po klęsce Polski w wojnie z Niemcami jesienią 1939 r. głównym wrogiem ukraińskich środowisk niepodległościowych, w tym nacjonalistów, był ZSRR. Stanowiska tego nie zmieniły wypadki lwowskie z czerwca–lipca 1941 r. i niemieckie represje, które w następnych miesiącach dotknęły przede wszystkim większość czołowych działaczy banderowskiej frakcji OUN. W wyniku decyzji podjętej w październiku 1942 r. na konferencji referentów wojskowych OUN-B o formowaniu własnej siły zbrojnej i rozpoczęciu przygotowań do działań powstańczych, zajęto także stanowisko wobec ZSRR oraz mniejszości narodowych, w tym Rosjan zamieszkujących tereny, które w przyszłości miały wejść w skład niepodległego państwa ukraińskiego. W stosunku do mniejszości rosyjskiej podjęto decyzję o pozostawieniu jej w spokoju. Niemniej polecono przygotować spisy rosyjskich aktywistów nastawionych wrogo do Ukraińców, których wraz z rozpoczęciem działań powstańczych odpowiednie komórki podziemia (SB OUN-B) miały fizycznie zlikwidować⁸⁶.

To właśnie w związku z pojawieniem się na przełomie 1942 i 1943 r. na Wołyniu i Polesiu sowieckiej partyzantki oraz znaczną jej siłą⁸⁷, która pozwalała prowadzić jednocześnie walkę z dwoma przeciwnikami (Niemcami i ukraińskimi nacjonalistami), rosyjski historyk Aleksander Gogun wiąże załamanie „chwicznej i nieźyciwej równowagi” utrzymywanej do tego czasu między ukraińskimi „komunistami i nacjonalistami”. Jego zdaniem fakt ten spowodował podjęcie przez OUN-B decyzji o utworzeniu pierwszych oddziałów zbrojnych, co nastąpiło w lutym 1943 r.⁸⁸ Dlatego też w trakcie III konferencji OUN-B (17–23 lutego 1943 r.) „»bolszewicką«, jak i »imperialistyczną białą Moskwę«” uznano za największe zagrożenie dla niepodległości Ukrainy. Wtedy też m.in. ze wspomnianych wyżej powodów banderowcy postanowili przystąpić do walki partyzanckiej w szerszym wymiarze⁸⁹.

Na początku 1943 r. na Wołyniu i Polesiu doszło do pierwszych drobnych starć między UPA a sowiecką partyzantką, które wiosną–latem 1943 r. przerodziły się w bezpardonową wojnę podjazdową. Cechowała ją szczególna brutalność, którą najlepiej ilustrował stosunek obu zwalczających się formacji partyzanckich do przeciwników wziętych do niewoli; jeńców często poddawano torturom, następnie w okrutny sposób mordowano. W drugiej połowie 1943 r., za sprawą rajdu zgrupowania Sydora Kowpaka, w ograniczonym stopniu wojna ukraińskich komunistów z nacjonalistami objęła również obszar Galicji Wschodniej, gdzie szerzej rozpałała się z początkiem 1944 r. Wtedy też jej echa dotarły na pograniczne tereny Galicji i Lubelszczyzny⁹⁰.

⁸⁶ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 113.

⁸⁷ Tylko w zgrupowaniach S. Kowpaka i A. Saburowa w 1942 r. znajdowało się łącznie prawie 3,5 tys. partyzantów, natomiast w 1943 r. było ich ok. 3,3 tys. Zob. A. Gogun, *Partyzanci...*, s. 311.

⁸⁸ A. Gogun, *Partyzanci...*, s. 131.

⁸⁹ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 116.

⁹⁰ Szerzej na temat walk między sowiecką partyzantką a ukraińskim podziemiem zob. np.: G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 237–268; *idem*, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 166–175; A. Gogun, *Stalinowska wojna partyzancka na Ukrainie 1941–1944, część 1*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2(10); *idem*, *Stalinowska wojna partyzancka na Ukrainie 1941–1944, część 2*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11); *idem*, *Partyzanci...*, s. 128–161. Zob.

3.3. Banderowcy a Niemcy

Okres od jesieni 1939 r. do lata 1941 r. w działalności OUN charakteryzował się ściślejszą współpracą z Niemcami. Przygotowania, w celu wykorzystania ukraińskich nacjonalistów do walki z Sowietami, wywiad niemiecki rozpoczął jeszcze przed ostatecznym opracowaniem planu agresji (29 lipca 1940 r.). W opinii Ryszarda Torzeckiego takie sugestie mogły być zawarte już w pierwszych założeniach ataku na ZSRR (23 listopada 1939 r.)⁹¹. Im bliżej było do konfrontacji między dotychczasowymi sojusznikami, tym większe były wysiłki Abwehry, by wykorzystać potencjał OUN w planowanej wojnie z Sowietami. W Dukli, Barwinku, Kamiennej szkolono kadry ukraińskich nacjonalistów do działań dywersyjnych w sowieckiej strefie okupacyjnej dawnych ziem II RP. Formowano także ukraińskie jednostki u boku armii niemieckiej (bataliony „Nachtigall” i „Roland”)⁹². Działania podjęte przez Niemców wychodziły naprzeciw zamierzeniom OUN. Od stycznia 1940 r. do czerwca 1941 r. w celu wzmocnienia struktur działających na Wołyniu i w Galicji Wschodniej (wówczas w USSR) OUN przerzucała z GG ludzi i broń. Zwieńczeniem tych działań miało być ogólnonarodowe powstanie antysowieckie⁹³.

Po wypadkach lwowskich (30 czerwca – 11 lipca 1941 r.) ostatecznie prysły złudne nadzieje banderowców związane z Niemcami jako orędownikiem sprawy ukraińskiej. Banderowcy po zejściu do głębszej konspiracji w drugiej połowie 1941 r. oraz po utworzeniu na początku 1943 r. na Wołyniu własnych oddziałów partyzanckich (UPA) przystąpili do walki z Niemcami. Miała ona jednak ograniczony i przeważnie defensywny charakter. Sprowadzała się głównie do obrony terenu oraz ukraińskich chłopów przed kontyngentami i wywózkami na roboty do Niemiec. Po utworzeniu w połowie 1943 r. UNS do starć z Niemcami dochodziło także w Galicji Wschodniej.

Aktywność UPA, choć szkodziła niemieckiej maszynie wojennej, dezorganizując zaplecze frontu przez ograniczanie dostaw płodów rolnych dla armii niemieckiej, w przeciwieństwie do działalności sowieckiej partyzantki nie wpłynęła na ogólną sytuację na froncie wschodnim. Ukraińska partyzantka tylko sporadycznie przepro-

także: A. Kentij, W. Łożyckij, *Wijna bez poszczady i myloserdia. Partyzanskyj front u tyłu wermachtu w Ukraini 1941–1944*, Kyjiw 2005; *Wid Polissia do Karpat. Karpatskyj rejd Sumskocho partyzanskocho zjednannia pid komanduwanniam S.A. Kowpaka (czerwień–weresień 1943 r.): oczyma uczasnykiw, morowju dokumentiw*, red. A.W. Kentij, W.S. Łożyckij, Kyjiw 2005; M. Kunicki, *Pamiętnik „Muchy”...*; P. Werszyhora, *Operacja San–Wisła...*; M. Namumow, *Zachidnyj rejd...*

⁹¹ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 61–62.

⁹² G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 81, 94–96.

⁹³ Tylko między kwietniem a październikiem 1940 r. Wojska Pograniczne NKWD wykryły i zlikwidowały 38 grup OUN (liczących prawie 500 osób) usiłujących przekroczyć granicę. Według źródeł sowieckich jeszcze w połowie czerwca 1941 r. na okupowanych przez ZSRR terenach wschodniej Polski miało działać 51 grup bojowych OUN liczących ok. 280 partyzantów. Działały one głównie w Tarnopolskiem i na Wołyniu. Zob. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 81–85. Po 22 VI 1941 r. działalność powstańczą (dywersyjną na rzecz wkraczających wojsk niemieckich) na terenie Galicji Wschodniej i Wołynia rozpoczęły bojówki OUN-B, w Bukowinie – grupy bojowe OUN-M, natomiast na Polesiu – oddziały tzw. siczowców Tarasa Bulby-Borowcia. W omawianym okresie grupy zbrojne ukraińskich nacjonalistów i narodowców, rozbrajając niewielkie pododdziały czerwonoarmistów, które znalazły się w okrażeniu, przejmowały znaczne ilości broni, amunicji i wyposażenia wojskowego. Zob. *Orbanizacija...*, s. 6.

wadzała akcje dywersyjne (kolejowe). Wynikało to z faktu, że banderowcy za głównego wroga uznawali Sowieców, z którymi przez cały czas sposobili się do konfrontacji zbrojnej, wobec czego prowadzenie poważniejszych działań zmierzających do uszczuplenia potencjału militarnego Wehrmachtu na froncie wschodnim nie wpisywało się w długofalową strategię UPA. Dlatego mimo wypowiedzenia niemieckiemu okupantowi wojny partyzanckiej na terytorium RkU to już na przełomie 1943 i 1944 r. dochodziło tam do wielu lokalnych porozumień między UPA a Niemcami (wojskiem, policją i SS). Do kontaktów z Niemcami dochodziło także w Galicji Wschodniej. O jednym z takich zdarzeń, do którego doszło przypuszczalnie jeszcze w 1943 r. w pobliżu Rawy Ruskiej, pisał w swoich wspomnieniach Danyło Bohaczewski. Według niego uczestnikiem spotkania z przedstawicielami UPA z niemieckiej strony był Kreishauptmann Rawy Ruskiej Gerhard Hager. W trakcie rozmów miało dojść do kompromisu w sprawie ściągania kontyngentu żywnościowego z okolicznych wsi ukraińskich. Wydzielono miejscowości, w których mieli zaopatrywać się tylko banderowcy od tych, z których kontyngent mogli ściągać Niemcy. Całe spotkanie zostało ponoć suto zakropione alkoholem w Uhnowie⁹⁴.

Najczęściej w takich wypadkach obie strony powstrzymywały się od wystąpień zbrojnych, nadto w zamian za dostawy żywności strona niemiecka zobowiązywała się przerwać samowolne rekwizycje oraz nie stosować represji wobec ludności ukraińskiej. Lokalne rozejmy niemiecko-ukraińskie były wymierzone przede wszystkim w sowiecką i polską partyzantkę; uzgodnienia zakładały wspólną z nimi walkę, gwarantowały przekazywanie przez UPA informacji wywiadowczych i jeńców, natomiast ze strony niemieckiej gwarantowały uwolnienie z więzień konspiratorów ukraińskich, przerzucanie łączników przez linię frontu na sowieckie zaplecze oraz umożliwiały tworzenie, szkolenie i dozbrajanie ukraińskich oddziałów partyzanckich na niemieckich tyłach. Niekiedy współpraca UPA z Niemcami godziła także w skupiska polskiej ludności. W marcu 1944 r. Niemcy, opuszczając Podkamień i proponując UPA (kureń Maksa Skorupskiego „Maksa”) zajęcie miasteczka, umożliwili dokonanie mordu około 100 Polaków (uchodźców z Wołynia i członków miejscowej samoobrony) przebywających w klasztorze oo. Dominikanów oraz pewnej liczby osób w miasteczku. Do podobnego zdarzenia doszło w kwietniu 1944 r. w Rzyckach koło Hrebennego. W czasie akcji UPA (sotnia „Hałajda”) w pobliże wsi nadjechał oddział Schutzpolizei, z którym początkowo doszło do wymiany ognia. Kiedy jednak Niemcy zorientowali się, z kim mają do czynienia, przerwali walkę. Po uzyskaniu od banderowców informacji o charakterze prowadzonej przez nich akcji (walka z uzbrojonymi Polakami) odstąpili od wsi, umożliwiając im wymordowanie 15 osób⁹⁵.

Wydaje się, że sytuacja na terenie pow. hrubieszowskiego i zamojskiego w dystrykcie lubelskim oraz w północnych gminach pow. rawskiego i kamioneckiego w dystrykcie Galicja zmieniła się po 18 kwietnia 1944 r. Od tej pory Niemcy w rozmowach

⁹⁴ D. Bohaczewskij, *Na wozi i pid wozom...*, s. 135.

⁹⁵ CDAHOU, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 415; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 385; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1034–1035.

z Ukraińcami stanowczo nalegali na zaprzestanie przez OUN-B i UPA wszelkiego terroru wobec ludności polskiej, przynosił on bowiem szkodę niemieckim interesom. Wtedy też zagadnienie polskie stało się osią sporu, który doprowadził do niemieckiej kontrakcji wymierzonej przeciwko partyzantce ukraińskiej. O problemie tym szerzej będę jeszcze pisał.

Współpraca z Niemcami na szczeblu lokalnym zaniepokoiła jednak CP OUN-B, który zdawał sobie zapewne sprawę z tego, że może ona skompromitować banderowców w oczach zachodnich aliantów. Z tego powodu 10 kwietnia 1944 r. HK UPA wydała rozkaz zabraniający „dołom”, pod groźbą kary śmierci, wszelkich rozmów z Niemcami. Od tej pory mogły je prowadzić tylko najwyższe czynniki ukraińskiego podziemia. Choć w tym czasie za niesubordynację rozstrzelano kilku dowódców partyzanckich, to kontakty z Niemcami nadal utrzymywano⁹⁶.

4. Rozwój organizacyjny i struktura banderowskiego podziemia w dystrykcie lubelskim GG (jesień 1939 r. – zima 1943/1944 r.)

4.1. Chełmski Okręg (Obwód) OUN-B

W listopadzie 1939 r. do Hrubieszowa dotarła grupa działaczy OUN, uciekinierów z powiatu sokalskiego znajdującego się w tym czasie w sowieckiej strefie okupacyjnej. W jej skład wchodził m.in. Iwan Kłymiw „Łehenda”, który wiosną 1940 r. przejął kierownictwo nad OUN pod sowiecką okupacją, Dmytro Majiowski „Kosar”, „Taras”, późniejszy członek KP OUN-B na ZUZ, Mykoła Szewczuk, pierwszy kierownik hrubieszowskiego powiatu OUN, Bohdan Kazaniwski, powiatowy referent organizacyjny w Hrubieszowskim, następnie skierowany do pracy organizacyjnej na terenie Lwowa. Z ich przybyciem wiąże się aktywizację OUN na wschodniej Lubelszczyźnie w początkowym okresie wojny (do czerwca 1941 r.)⁹⁷. Na przełomie 1939 i 1940 r. zadaniem chełmskiej OUN – wspominał Bohdan Kazaniwski – było: „umocnić zakonspirowaną siatkę na Chełmszczyźnie i Podlasiu, rozwinąć ukraińską świadomość wśród ludności, utrzymać swoje wpływy w miejscowych zarządach wiejskich, przejmować uciekinierów z Ukrainy i [...] wykrywać wśród nich zakonspirowanych bolszewickich agentów (którzy mieli za zadanie wnikać w społeczne i polityczne życie ukraińskiej ludności i o wszystkim informować NKWD) oraz opiekować się przychodzącymi z Ukrainy łącznikami OUN”⁹⁸.

Prawdopodobnie pierwszym kierownikiem w tym czasie jeszcze chełmskiego okręgu OUN został Dmytro Majiowski „Kosar”, który funkcję tę sprawował do wiosny 1940 r. Następnie, do czerwca 1941 r., był nim Jarosław Dudar „Archyp”. Natomiast od czerwca do września 1940 r. funkcję okręgowego referenta wojskowego sprawował Łuka Pawłyszyn „Wowk”, od 1941 r. krajowy referent OUN-B na GG,

⁹⁶ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 243–245; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 192–237.

⁹⁷ M. Samborski, *Działalność OUN...*

⁹⁸ Za: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 86. Zob. także: B. Kazaniwskyj, *Szlachom Łehendy...*

a od 1942 r. referent wojskowy przy I KWSz OUN we Lwowie. Według Miecysława Samborskiego za kontakty między działającym od marca 1940 r. w Krakowie Sztabem Wojskowym OUN (do lata 1941 r.) a aktywistami ze wschodniej Lubelszczyzny odpowiadał tylko jeden łącznik – N.N. „Jurko”⁹⁹.

W związku z wypadkami z czerwca–lipca 1941 r. we Lwowie także środowiska banderowskie na Lubelszczyźnie powróciły do pracy w ścisłej konspiracji. W tym czasie prawdopodobnie została przeprowadzona reorganizacja, w wyniku której dotychczasowy chełmski okręg został najprawdopodobniej podniesiony do rangi obwodu, gdyż nie tworzyły go okręgi, a jedynie powiaty OUN. Na jego czele w latach 1941–1943 stał Mykoła Nikyforuk „Nimfa”, „Dub”, „Satana”, pochodzący ze wsi Borodyca pod Hrubieszowem. W dokumentach organizacyjnych „Nimfa” był nazywany „obwodowym kierownikiem OUN na Chełmszczyźnie”. Niestety nie wiemy, kto po nim (od zimy 1943/1944 r. do początku wiosny 1944 r.) piastował tę funkcję. W każdym razie od 1944 r. „Nimfa” był intendentem UPA na interesującym nas terenie¹⁰⁰.

Od połowy 1941 r. do połowy 1943 r. istniejąca na wschodniej Lubelszczyźnie siatka terenowa OUN-B nie przejawiała poważniejszej działalności. Wynikało to z jej poważnego osłabienia spowodowanego po pierwsze odpływem na „Wielką Ukrainę” po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej wielu członków organizacji rekrutujących się przeważnie z „elementu zewnętrznego” – uciekinierów (po jesieni 1939 r.) z terytorium USRR, po drugie represjami niemieckimi wobec członków OUN-B będącymi bezpośrednią konsekwencją wspomnianych wypadków lwowskich. „Ponad rok trzeba było – pisał Torzecki – aby uzupełnić kadrę kierowniczą ludźmi z kręgów własnej organizacji lub spoza niej, którzy mogliby dźwigać ciężar realizacji bieżąco wypracowanych koncepcji działania w podziemiu, a także współpracy i walki z okupantem”¹⁰¹. W związku z powyższym z końcem 1941 r. działalność OUN-B na interesującym nas terenie prawie zupełnie zamarła¹⁰².

O powodach słabości chełmskiej OUN-B w tym czasie pisał Jewhen Sztendera „Prirwa” w przygotowanym we wrześniu 1948 r. sprawozdaniu dla ZCz OUN w Niemczech Zachodnich na temat działalności podziemia banderowskiego na wschodniej Lubelszczyźnie w okresie 1943–1948. W dokumencie tym czytamy:

„Za czasów niemieckiej okupacji [...] proces rozwoju świadomości narodowej i myśli politycznej [wśród Ukraińców na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu – M.Z.] idzie bardzo szybkim tempem naprzód. Jedynym minusem w tym procesie było to, że elitą, jaka kierowała tym procesem, byli [...] emigranci, którzy po wybuchu wojny niemiecko-bolszewickiej wrócili

⁹⁹ M. Samborski, *Działalność OUN...*, s. 235, 237. Zob. także: I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”...*, s. 66; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 80.

¹⁰⁰ „Nimfa” zginął 4 IV 1945 r., podobnie jak większość członków ówczesnego kierownictwa hrubieszowskiego nadrejonu OUN-B zaskoczonych w czasie narady przez grupę operacyjną NKWD w Kol. Karczunek w pobliżu Dolhobyczowa. Zob. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 8, s. 770 – Spis poległych bojowników w okręgu chełmskim, maj 1945 r. Zob. także: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 637.

¹⁰¹ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 128.

¹⁰² *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1396–1397 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim.

do domów. Wszyscy bardziej wyrobieni członkowie OUN również odeszli do innych zakątków ziem ukraińskich – a na Chełmszczyźnie i Podlasiu pozostały bardzo słabe siły, które prowadziły pracę społeczno-polityczną, w wielu wypadkach stanowczo za słabe, żeby móc nadać odpowiedni impuls życiu społeczno-politycznemu (Włodawskie, Radzyńskie, mała wschodnia część Białskiego)¹⁰³.

Natomiast w okresie od wiosny 1942 r. do lata 1943 r. hamująco na rozbudowę siatki terenowej OUN-B wśród ludności ukraińskiej na wschodniej Lubelszczyźnie wpłynęły najpierw niemieckie akcje pacyfikacyjne prowadzone intensywnie od wiosny do jesieni 1942 r. we wschodnich i południowych powiatach dystryktu lubelskiego. Miały one związek z aktywizacją w tym czasie partyzantki komunistycznej i poparciem udzielanym jej przez okoliczną ludność (także ukraińską). Następnie były to działania okupanta prowadzone od jesieni 1942 r. do lata 1943 r. na odcinku ukraińskim w czasie „Aktion in Zamosc”. Te ostatnie, w ocenie Sztendery, szczególnie przyczyniły się do „wzmocnienia polskich pozycji na Chełmszczyźnie”. Doprowadziły bowiem do zaktywizowania przez AK i BCh działalności zbrojnej w obronie wysiedlanej ludności polskiej na Zamojszczyźnie z jednej strony, z drugiej zaś wywołały „terror polskiej partyzantki” w stosunku do „wrogiej ludności” (m.in. ukraińskich nasiedleńców). „W ten sposób – pisał Sztendera – wyrzucono Ukraińców z powiatów Zamość, Krasnystaw i większej części pow. Biłgoraj”¹⁰⁴.

Bez wątpienia ciosem były także aresztowania dokonane przez Niemców jesienią 1943 r. wśród członków kierownictwa chełmskiej OUN-B oraz siatki junactwa stosunkowo prężnie działającej w środowisku młodzieży szkolnej w Chełmie. Represje okupanta zostały spowodowane pierwszymi poważniejszymi wystąpieniami antypolskimi, do jakich doszło w tym czasie w Hrubieszowskim, a których sprawstwo władze niemieckie przypisywały lokalnym bojówkom ukraińskim. Jak wynika z dokumentów podziemia ukraińskiego, opóźniły one rozbudowę UNS na interesującym nas terenie¹⁰⁵.

Niemieckie represje wobec OUN-B na wschodniej Lubelszczyźnie nie były aż tak surowe, skoro już w pierwszej połowie kwietnia 1944 r., czytamy w przeglądzie społeczno-politycznym chełmskiej organizacji z początku maja tego roku, „zwolniono połowę naszych więźniów politycznych [aresztowanych jesienią 1943 r. – M.Z.]”¹⁰⁶. Wśród osób, które odzyskały wówczas wolność, był obwodowy referent propagandy Teodozj Koza „Jaropolk”. Najpewniej gest władz niemieckich był konsekwencją rozmów podjętych z wołyńską OUN. Jak wynika z materiałów wywiadowczych sowieckiej partyzantki, przy końcu marca 1944 r. konferowano we wsi Mosur. W rezultacie zawartego wówczas porozumienia w rejonie Kowla podjęto współpracę m.in.

¹⁰³ ACDWR, f. 9, t. 17, Sprawozdanie k[olegi] Priwry (Rewolucyjno-powstańcza walka za wolność ukraińskiego narodu na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1943–48), wrzesień 1948 r., k. 3, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9198/>.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 131, Sprawozdania przemyskiej OUN, Wiadomości z Chełmszczyzny, 15 XI 1943 r., k. 10.

¹⁰⁶ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Przegląd społeczno-polityczny za okres 10–30 IV 1944 r., 5 V 1944 r., k. 14.

w zakresie zwalczania partyzantki sowieckiej. Niemcom umożliwiono zaopatrywanie się w produkty żywnościowe na terenach kontrolowanych przez UPA. W zamian zobowiązali się oni dostarczyć Ukraińcom broń, amunicję oraz uwolnić przetrzymywanych ukraińskich konspiratorów z zachodniej części Wołynia i najpewniej też wschodniej Lubelszczyzny¹⁰⁷. „Zwolnienia – czytamy we wspomnianym już dokumencie chełmskiej OUN z maja 1944 r. – jak zaznaczył jeden z gestapowców – spowodował fakt, że nasz ruch na tym terenie im niegroźny, a z drugiej strony, że część OUN (»grupa proniemiecka«) – rozpoczęła walkę z bolszewikami”¹⁰⁸. W tym czasie, podkreślano, Niemcy odnosili się przychylnie do ludności ukraińskiej, nadto przyzwalałi na tworzenie samoobron (Selbstschutz, Ortschutz) oraz przyjmowali wielu miejscowych Ukraińców do różnego rodzaju formacji policyjnych (np. ULS). Niebawem, od drugiej połowy kwietnia 1944 r., zmienili jednak swoją postawę wobec ukraińskiego podziemia, zadając kolejne ciosy, tym razem militarne. Fakt ten był spowodowany nieprzejednanym stanowiskiem OUN-B w sprawie polskiej, to znaczy zamiarem kontynuowania, wbrew interesom władz niemieckich, „antypolskiej akcji” także w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego. O problemie tym piszę szerzej w dalszej części pracy.

Istotne znaczenie dla rozwoju banderowskiego podziemia na wschodniej Lubelszczyźnie miało również nikłe poparcie dla idei głoszonych przez ukraińskich nacjonalistów na południowym Podlasiu i w Chełmskiem. Były to tereny, na których – w świetle wspomnianego sprawozdania Sztendery – organizacja w czasie okupacji niemieckiej „miała tak mało wyrobionych [politycznie] członków, że praca tam ledwie wegetowała”¹⁰⁹. W tamtym czasie znacznym poparciem wśród okolicznej ludności ukraińskiej, przeważnie ubogiej i znacznie mniej świadomej narodowo niż w Hrubieszowskiem, cieszyła się komunistyczna partyzantka, zarówno sowiecka, jak i ta wywodząca się z PPR. Wynikało to z silnych wpływów, jakie do wybuchu wojny miały na tym terenie ukraińskie organizacje lewicowe (KPZU i Sel-Rob). Z powodu „słabego wyrobienia politycznego miejscowej ludności – wzmiankowano w dokumencie OUN-B z lipca 1945 r. – jak też z faktu, że strona polska nie urządzała masowych akcji przeciwko Ukraińcom, nie prowokowała więc reakcji”, w „północnych powiatach” (m.in. w pow. chełmskim i na terenie bezpośrednio sąsiadującej z nim gminy Siennica Różana pow. krasnostawskiego) organizacja ograniczyła się jedynie do tworzenia samoobron (m.in. we wsiach Żmudź i Wierzchowiny) oraz pracy propagandowej i wywiadowczej¹¹⁰.

¹⁰⁷ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 183; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 8, s. 769 – Spis poległych bojowników w okręgu chełmskim, maj 1945 r.

¹⁰⁸ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Przegląd społeczno-polityczny za okres 10–30 IV 1944 r., 5 V 1944 r., k. 14.

¹⁰⁹ ACDWR, f. 9, t. 17, Sprawozdanie k[olegi] Priwry (Rewolucyjno-powstańcza walka za wolność ukraińskiego narodu na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1943–48), wrzesień 1948 r., k. 3, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9198/>.

¹¹⁰ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1404–1405 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim. Zob. także: AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego,

Na powyższy stan rzeczy wpływ mogła mieć jeszcze jedna zmienna, choć nie decydująca, jaką w obliczu nadciągającego frontu był napływ miejscowych Ukraińców do sowieckiej partyzantki, PPR i jej oddziałów zbrojnych – GL–AL. Problem ten dotyczył nawet osób wywodzących się z ukraińskich środowisk nacjonalistycznych. Jedną z nich był Stepan Szewczuk „Maksym”, we wczesnych latach powojennych aktywny członek ukraińskiego podziemia na południowym Podlasiu, w lipcu 1944 r. partyzant AL, choć – jak sam twierdził – do komunistycznej partyzantki został wcielony pod przymusem. Tam też miał sposobność poznać Włodzimierza Kaliszczuka, późniejszego pierwszego kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Włodawie¹¹¹.

O współpracy z OUN–B w końcowym okresie okupacji niemieckiej był podejrzewany, co ujawniło się w trakcie wewnętrznego postępowania sprawdzającego prowadzonego wiele lat po wojnie, jeden z ważniejszych oficerów UB na Lubelszczyźnie, w latach 1946–1948 szef włodawskiej bezpieki Mikołaj Oleksa. Informacje na ten temat zawierała notatka z 31 grudnia 1954 r. znajdująca się w jego aktach osobowych. Czytamy w niej:

„Pewnego razu pojawiły się ulotki nacjonalistyczne na terenie tamt[ejszego] podokręgu [AL nr I, obejmował wschodnią część powiatu krasnostawskiego oraz przyległe tereny powiatów chełmskiego, hrubieszowskiego i zamojskiego – M.Z.], lecz kto je dostarczył, nie ustalono, jak również nie przeprowadzono w tym kierunku żadnych dochodzeń, ponieważ był to sporadyczny wypadek i nie stawiano tego jako problem. [...] Szot Stanisław [członek sztabu, oficer oświatowy Obwodu Lublin GL–AL – M.Z.], składając wyjaśnienie w tej kwestii [zarzutów stawianych przez byłego partyzanta AL Pawła Szewczuka pod adresem Mikołaja Oleksy i Aleksego Pilipczuka (pierwszego kierownika PUBP w Chełmie) o nawiązanie kontaktów z OUN i kolportaż ulotek tej organizacji – M.Z.], podał, że w 1944 r. podczas ofensywy Armii Czerwonej nacjonalistyczna organizacja ukraińska zmieniła swoją taktykę wobec członków AL, co wyrażało się w częściowym zaniechaniu walki. W tym stanie rzeczy kierownictwo organizacji AL poleciło Pilipczukowi i Oleksie przeprowadzić rozmowy z niektórymi członkami organizacji ukraińskiej w kierunku uzyskania od nich broni, w celu wykorzystania do walki z cofającymi się wojskami hitlerowskimi. Czy w ogóle rozmowy takie były przeprowadzone i jakie osiągnięto wyniki, Szotowi nie jest wiadomo, gdyż na terenie tegoż podokręgu był łącznie tylko około cztery razy”¹¹².

Mimo wielu przeszkód chełmska OUN–B w krótkim okresie (1939–1944) miała dokonać na wschodniej Lubelszczyźnie „wielkiego dzieła”, to znaczy wskrzесиć świadomość ukraińską wśród ludności prawosławnej, zwracając szczególną uwagę na młodzież, aby została wychowana w duchu narodowym.

„Już w roku 1944 – czytamy we wspomnianym już dokumencie OUN–B z lipca 1945 r. – nie było na Chełmszczyźnie ani jednego obywatela narodowości ukraińskiej (z wyjątkiem zaprzańców [zapewne „kałakutów” – M.Z.]), który nie nazywałby siebie Ukraińcem. OUN

Protokół przesłuchania podejrzanej Afanazji Antoniuk z 18 III 1948 r. w MBP w Warszawie.

¹¹¹ AIPN, 01224/1974, mf. 12923/2, t. 26, Okręg III OUN, Protokół przesłuchania podejzranego Stefana Szewczuka z 3 III 1948 r. w MBP w Warszawie.

¹¹² AIPN Lu, 028/2044, Akta osobowe Mikołaja Oleksy, k. 20.

wychowała Chełmiaka tak, by nienawdził wroga, nie wiązał się z nim i gardził przeznaczoną na eksport wrogą kulturą. Jednocześnie OUN wpoila miłość do narodu ukraińskiego oraz gotowość do walki i pójścia na śmierć za jego ideały”¹¹³.

Do zimy 1943/1944 r. najsprawniej działające struktury chełmskiej OUN-B powstały, jak się wydaje, na terenie pow. hrubieszowskiego dystryktu lubelskiego w oparciu o istniejącą tam gęstą sieć posterunków ukraińskiej policji w służbie niemieckiej. Nieliczna (kadrowa) i głęboko zakonspirowana siatka terenowa organizacji istniała natomiast w powiatach zamojskim i chełmskim.

Nie do końca jasny, jak pisałem, był do zimy 1943/1944 r. status ogniw OUN-B powstałych na południowym Podlasiu. W świetle znanych dokumentów ukraińskiego podziemia pochodzących z tamtego i nieco późniejszego okresu trudno jest definitywnie rozstrzygnąć o ich przynależności do struktur wołyńskiej lub galicyjskiej OUN-B. Częściową odpowiedź na nurtujące nas pytanie przynosi sprawozdanie Petra Fedoriwa „Dalnycza” z 25 listopada 1945 r., w którym czytamy:

„Ukraińskie tereny, które w drugiej bolszewickiej okupacji [po lipcu 1944 r. – M.Z.] zostały za tzw. linią Kerzona [Curzona – M.Z.], w poprzednich latach organizacyjnie przedstawiały się bardzo słabo w walkach wyzwolenczych w całości ziem ukraińskich (szczególnie Podlasie, Chełmszczyzna, Lubaczowskie). Stan ten usprawiedliwia się tym, że wspomnianym terenom organizacja, z różnych usprawiedliwionych czy nieusprawiedliwionych powodów, poświęcała mało potrzebnej uwagi. Tereny te przechodziły różne organizacyjne przyłączenia i złączenia – otrzymywały dość częste personalne zmiany, które odbiły się nie bardzo pozytywnie na całości pracy organizacyjnej”¹¹⁴.

Jak wspomniano, na południowym Podlasiu OUN swoimi wpływami objęła przede wszystkim środowisko uczniów ukraińskich szkół średnich działających w regionie, tworząc tam siatkę junactwa. Na nim też oparła swoje skromne kadry. Zimą 1943/1944 r. lokalnym ogniwom ukraińskiego podziemia udało się nawiązać kontakt z wołyńską OUN. Z południowego Podlasia zostało oddelegowanych także kilkunastu członków ukraińskiego podziemia do odbycia przeszkolenia wojskowego najprawdopodobniej w szkole podoficerskiej im. Symona Petlury w powiecie włodzimierskim na Wołyniu i szkole oficerskiej UPA „Ołeni I” w Karpatach¹¹⁵. Wiemy również o powstałych wiosną 1944 r. planach opanowania przez oddziały UNS–UPA lasów parczewskich i oczyszczenia ich z partyzantki komunistycznej (sowieckiej i polskiej), o czym nieco szerzej będzie jeszcze mowa.

Najprawdopodobniej zimą 1943/1944 r. chełmski obwód tworzyły następujące powiaty OUN: Włodawa (krypt. „Dibrowa”, kierownik Mychajło Bondaruk „Jarema”), Chełm (krypt. „Step”¹¹⁶, kierownik N.N. „Chort”, „Wołodymyr”, „Wsewołod”),

¹¹³ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1396–1397 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim.

¹¹⁴ AIPN, MBP, OUN, IX/37, Myśl do sprawozdania za okres od maja do listopada 1945 r., 25 XI 1945 r., k. 214.

¹¹⁵ AIPN, 0189/141, Ukraińska Powstańcza Armia i Służba Bezpieczeństwa na terenie III Okręgu OUN (Taktyczny Odcinek UPA krypt. „Daniliw”), k. 28; I. Czub, *Na ukraińskomu Pidlaszszu w rr. 1944–1948...*; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 145.

¹¹⁶ Pod koniec 1943 r. kryptonimu „Step” używano również na określenie jednego z czterech powiatów wołyńskiego obwodu OUN-B, który obejmował m.in. okolice Brześcia nad Bugiem, Włodzimierza Wołyńskiego i Uściługa,

Hrubieszów (krypt. „Nywa”, kierownik Jewhen Ołeniuk „Ochrym”, „Ostap”, zastępca Mychajło Kapica „Artem” lub „Artym”), Bełż (kierownik Pawło Paluszynski „Myron”, następnie Petro Charko „Atos”) oraz Tomaszów Lubelski i Zamość (przypuszczalnie kierownikiem obu tych struktur był Ł. Łapinski „Huczwański”)¹¹⁷. Natomiast okolicę Biłgoraja i Tarnobrodu najprawdopodobniej jako powiat OUN Biłgoraj (krypt. „Bałka”) wchodziły w tym czasie w skład jarosławskiego okręgu należącego do przemyskiego obwodu OUN-B¹¹⁸.

4.2. Lubaczowski Powiat OUN-B

W początkowym okresie wojny w okolicach Narola, Płazowa, Cieszanowa i Dzikowa Starego, które po wrześniu 1939 r. znalazły się w granicach powiatów zamojskiego i biłgorajskiego w dystrykcie lubelskim GG, działalność OUN była związana przede wszystkim z braćmi Omelanem i Iwanem Hrabciami z Nowego Sioła oraz kręgiem osób z Nowego i Starego Lublińca, m.in. Iwanem Biłym, Wasylem Łewkowiczem, Iwanem Szymanskim. W tym miejscu wypada dodać, że O. Hrabeć „Batko”, „Łemko” w 1944 r. był jednym z czołowych organizatorów ukraińskiego podziemia na Podolu (kierownik winnickiego obwodu OUN) i dowódców UPA (dowódca podolskiego okręgu „Schid” UPA-Piwdeń); wiosną 1944 r. zginął w walce z Sowietami¹¹⁹.

W 1940 r. obaj bracia Hrabciowie zorganizowali w Gorajcu pierwszy „kureń młodzieży”. Z podobną inicjatywą w obu Lublińcach wystąpili Ołeksandr Bablak, Iwan Komar, Hryhorij Harasym, Mykoła Kozak. Członkowie „kureni” angażowali się w życie kulturalno-oświatowe miejscowości, z których pochodzili. Oficjalnie występowali podczas zawodów sportowych oraz festynów i festiwali. Prezentowali wówczas swoją ciężką fizyczną oraz osiągnięcia w dziedzinie kultury. Z ich szeregów rekrutowali się również członkowie miejscowych oddziałów straży pożarnej. Natomiast w ramach działalności niejawnej zbierali w okolicy i magazynowali broń, amunicję, ekwipunek wojskowy pochodzące z walk wrześniowych 1939 r. Nadto odbywali szkolenia wojskowe (półoficjalne, pod przykrywką różnego rodzaju kursów

a więc tereny bezpośrednio przez Bug sąsiadujące z Lubelszczyzną. Zob. W. Kowalcuk, *Działalność OUN(b)...*, s. 42.

¹¹⁷ AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Afanazji Antoniuk z 18 III 1948 r. w MBP w Warszawie; I. Hałagida, *Prorokacja „Zenona”...*, s. 66. Zob. także: M. Samborski, *Działalność OUN...*, s. 239–240.

¹¹⁸ Najprawdopodobniej w końcowym okresie niemieckiej okupacji przemyski obwód OUN-B (krypt. „Olimp”) składał się z trzech okręgów: sanockiego (krypt. „Zaporizzia”), przemyskiego (krypt. „Bułkan”, „Porohy”, „Cholodnyj Jar”) i jarosławskiego (krypt. „Baturyn”). Natomiast interesujący nas najbardziej okręg jarosławski oprócz powiatu Biłgoraj (krypt. „Bałka”) tworzyły jeszcze dwa powiaty OUN: Sieniawa (krypt. „Malta”) i Radymno (krypt. „Sewastopol”). Zob. AIPN Rz, 00377/4, t. 19, Sprawozdanie organizacyjne z okręgu Baturyn za okres 4–30 X 1944 r., 30 X 1944 r., k. 8–9v; W. Moroz, *Peremyska...*, s. 268. Na temat przynależności okręgu jarosławskiego (w tym powiatu Biłgoraj) do przemyskiego obwodu OUN-B wiosną 1944 r. zob. np. CDAWOWU, f. 3833, op. 1, spr. 153, Sprawozdania przemyskiej OUN, Wiadomości z terenu (Biłgorajskie), 29 IV 1944 r., k. 10.

¹¹⁹ M. Samborski, *Działalność OUN...*, s. 236; *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 8, s. 148, 150 – Wyjaśnienia „Smoka” do rozkazu dotyczącego nominacji i odznaczenia wojskowych i cywilnych pracowników UPA-Piwdeń i UPA-Piwnicz, 10 II 1946 r.

organizowanych przez terenowe delegatury UDK), w tym z udziałem wykładowców ze Sztabu Wojskowego OUN w Krakowie. Jednym z uczestników takiego „kursu” był W. Łewkowicz „Woronyj” (w późniejszym okresie m.in. dowódca WO II „Buh”). W tym czasie O. Hrabec, jako kierownik lubaczowskiego powiatu OUN i jednocześnie pracownik zamojskiej delegatury UDK w Cieszanowie, miał wpływ na obsadę okolicznych posterunków policji ukraińskiej. Na przykład w Cieszanowie kendantem tamtejszego posterunku został wspomniany już I. Szymanski¹²⁰.

Według W. Kubijowicza wspomniane tereny były najbardziej świadomymi „rubieżami ukraińskimi” w dystrykcie lubelskim. „Do [wybuchu] wojny [niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. – M.Z.] – pisał – żyły one życiem narodowym i wówczas (w GG) bardzo pozytywnie wpływały na rozwój narodowy sąsiednich części Chełmszczyzny, do których je przyłączono [...] (powiaty Biłgoraj, Zamość, Hrubieszów)”¹²¹.

Po agresji Niemiec na ZSRR i wymarszu wielu młodych aktywistów OUN-B na tzw. Wielką Ukrainę działalność organizacji w okolicach Cieszanowa, podobnie jak na sąsiedniej Chełmszczyźnie, znacznie osłabła. Po odejściu O. Hrabcia na Wołyń stanowisko powiatowego kierownika OUN objął Iwan Biłyj „Burewij”, pracownik zamojskiej filii UDK w Cieszanowie, z którym ściśle współpracował brat Omelana – Iwan Hrabec „Oleś”, „Harmasz”. W tym czasie obaj poprzez Kornelija Kozenkę „Kornijenkę” utrzymywali stały związek z referentem kulturalno-oświatowym zamojskiego UDK, a następnie referentem łączności przy I KWSz OUN Łepińskim¹²². Biłyj został zastrzelony 5 grudnia 1943 r. w zamachu przeprowadzonym przez polskie podziemie¹²³. Ostatnim kierownikiem lubaczowskiego powiatu OUN-B, do stycznia 1945 r., kiedy zginął w walce z NKWD, był wspomniany I. Hrabec. Powiaty OUN Lubaczów i Rawa Ruska (okolice Lubyczy Królewskiej, Uhnowa, Werchraty) stanowiły wówczas część rawskiego okręgu należącego do lwowskiego obwodu OUN-B¹²⁴.

4.3. Próby zbliżenia między AK a OUN-B na Lubelszczyźnie w 1942 r.

W 1942 r. w kierownictwie podziemia banderowskiego zaczęło narastać przekonanie, że realne jest powtórzenie się scenariusza z 1918 r., czyli że Niemcy wygrają wojnę z ZSRR, natomiast przegrają ją w konfrontacji z aliantami zachodnimi. W tej sytuacji doszłoby najpewniej do wybuchu kolejnego polsko-ukraińskiego konfliktu zbrojnego o Galicję Wschodnią i Wołyń, który tym razem zamierzano wygrać za wszelką cenę¹²⁵. Taki punkt widzenia banderowców potwierdzały słowa Wołodymyra

¹²⁰ Zob. np. M. Samborski, *Działalność OUN...*; T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”... Por. *Lubłyneć Nowyj i Staryj. Istorija*, red. M. Drozd, Lwów 2010.

¹²¹ W. Kubijowycz, *Ukrajinci...*, s. 387.

¹²² AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Życiorys Kornela Kozenki, Warszawa, 27 XI 1948; *ibidem*, Zeznania Kornela Kozenki z 2 XII 1948 r. w MBP w Warszawie.

¹²³ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...

¹²⁴ AIPN, 01224/1952, mf. 12923/2, t. 4, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Charakterystyka Okręgu II-go „Baturyn” (zeznania Kornela Kozenki z 6 XI 1948 r. w MBP w Warszawie).

¹²⁵ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 303.

Horbowego¹²⁶ wypowiedziane już w sierpniu 1941 r. do przedstawiciela polskiego podziemia podczas jednego ze spotkań najprawdopodobniej we Lwowie:

„W tych warunkach zdaje mi się, że niestety wypadki z 1918–1919 roku muszą się powtórzyć i że musimy rozstrzygnąć siłą ten węzeł gordyjski narodowościowy. Mówię o tym otwarcie, bo stać nas na to...”¹²⁷.

Na II konferencji OUN-B w kwietniu 1942 r. zapadła decyzja o „formalnym” odcięciu się od Niemców, by w ten sposób nie zamykać sobie drogi do kontaktów z Anglosasami. Niemniej nadal rozważano wariant, w którym mimo klęski w wojnie z aliantami zachodnimi Niemcy stworzą na okupowanych południowo-wschodnich ziemiach II RP i terytorium USRR państwo ukraińskie pod przywództwem Bandery i Stećki¹²⁸. Jak wynika z zeznań jednego z członków CP OUN-B Mychajła Stepaniaka złożonych w sierpniu 1944 r. przed sowieckimi władzami bezpieczeństwa, wiosną 1942 r. OUN-B myślała o zawarciu z Polakami sojuszu przeciwko ZSRR w ramach sojuszu narodów uciskanych przez Moskwę lub zapewnieniu sobie neutralności Polaków w walce, jaką banderowcy zamierzali prowadzić przede wszystkim z Sowietami¹²⁹. Wówczas też opowiedziano się „za złagodzeniem polsko-ukraińskich stosunków”. Warunkiem porozumienia z Polakami miało być jednak zrzeczenie się przez nich wszelkich roszczeń terytorialnych do ZUZ. Zapowiedziano również walkę przeciwko „szowinistycznym nastrojom Polaków”, za które uważano dążenie do odnowienia wschodniej granicy sprzed 1939 r.¹³⁰ Zważywszy na pełną świadomość banderowców, że stawiane Polakom warunki były nie do przyjęcia, słuszne wydaje się spostrzeżenie G. Motyki, iż chęć porozumienia się mogła być jedynie grą polityczną OUN-B, działaniem propagandowym obliczonym „na osiągnięcie pozytywnego odbioru w oczach zachodniej opinii publicznej”¹³¹.

¹²⁶ Wołodmyr Horbowy w okresie międzywojennym zasłynął z obrony m.in. Stepana Bandery podczas procesu 12 prominentnych działaczy OUN toczącego się w Warszawie na przełomie 1935 i 1936 r. w związku z zabójstwem ministra Bronisława Pierackiego. Po wybuchu wojny zamieszkał w Krakowie, gdzie zaangażował się w działalność ukraińskich środowisk narodowych. Na początku lipca 1941 r., jako członek ścisłego kierownictwa Ukraińskiego Komitetu Narodowego, został aresztowany przez Niemców. Wkrótce zwolniony z aresztu, gdyż stał na stanowisku dalszej współpracy z Niemcami, od sierpnia 1941 r. uczestniczył w rozmowach z polskim podziemiem prowadzonych we Lwowie. W tym czasie rozmowy z przedstawicielami OUN-B odbywały się także w Warszawie i Krakowie. Według Ryszarda Torzeckiego kontakty w 1941 r. były nawiązywane najprawdopodobniej z inicjatywy strony ukraińskiej. W późniejszym okresie (1942–1944), jak stwierdzał wspomniany autor, bywało z tym różnie. Do rozmów między przedstawicielami ZWZ-AK i Delegatury Rządu RP na Kraj a OUN-B powracano wiosną i jesienią 1942 r. Kontynuowano je także w latach następnych: na początku 1943 r., od sierpnia tego roku do lutego–marca 1944 r. Były one prowadzone głównie we Lwowie. Pierwsze rozmowy (1941–1942) miały najpewniej charakter sondażowy, gdyż – jak zauważył R. Torzecki – „obie strony nie miały sobie nic do zaoferowania”. Zob. R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 148–153. Zob. także: G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 303; *Warszawski akt obwinuwaczenia Stepana Bandery ta towarzysziw*, oprac. M. Posiwnycz, Lwów 2005, s. 8.

¹²⁷ AKD, t. 2, s. 144 – Gen. Rowecki do gen. Sikorskiego: sprawy ukraińsko-polskie od września 1939 r. do listopada 1941 r. – przewidywania na przyszłość, 15 XI 1941 r.

¹²⁸ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 109.

¹²⁹ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 222–223 – Fragmenty protokołu przesłuchania Mychajła Stepaniaka z 25 VIII 1944 r. dotyczącego trzeciej konferencji OUN z lutego 1943 r.

¹³⁰ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 303–304.

¹³¹ *Ibidem*, s. 304.

Z postanowieniami II konferencji OUN-B należy wiązać rozmowy prowadzone wiosną i jesienią 1942 r. z polskim podziemiem w Galicji Wschodniej, jak również nawiązanie w tym czasie kontaktów z AK na Lubelszczyźnie¹³². Więcej światła na tamte wydarzenia rzuca Leonid Łapinski w życiorysie napisanym we wrześniu 1948 r. dla MBP¹³³. Istotnym uzupełnieniem życiorysu Łapinskiego jest sprawozdanie jego autorstwa dotyczące działalności ukraińskiego podziemia na wschodniej Lubelszczyźnie w latach 1944–1947, przesłane do ZCz OUN w Niemczech w sierpniu 1951 r.¹³⁴ W tym czasie był on już agentem polskich służb specjalnych o pseudonimie „Bogusław”.

W sprawozdaniu tym Łapinski informował o nawiązaniu w 1942 r. kontaktu między polskim podziemiem w powiecie zamojskim a kierownictwem pionu wojskowego OUN-B we Lwowie. W jego części zatytułowanej „Sprawa porozumienia z polskim podziemiem” Łapinski pisał, że w 1942 r. (według życiorysu wiosną 1942 r.) spotkał w Zamościu, chyba nie przypadkiem, swego dawnego kolegę z Seminarium Nauczycielskiego w Szczepieszynie i w Leśnej Podlaskiej Jana Turowskiego (oba uzyskali maturę w 1936 r.¹³⁵). W trakcie rozmowy Turowski wyjawiał mu, że jest członkiem „polskiej wojskowej organizacji konspiracyjnej” i jednocześnie członkiem „komendy wojskowej powiatu zamojskiego” (był wówczas oficerem dywersji bojowej przy komendzie zamojskiego obwodu AK). Zapytał również, czy Łapinski ma kontakty z jakąś ukraińską organizacją podziemną. „Ponieważ – wyjaśniał Łapinski w życiorysie – [...] byliśmy ze sobą zawsze dobrzy koledzy i najlepiej uczyliśmy się [...] nawet razem przerabialiśmy fizykę do matury, [...] miałem do niego pełne zaufanie i powiedziałem mu, że kontakt mam”.

Prawdopodobnie tamtejszy wywiad AK miał wiedzę na temat działalności Łapinskiego w OUN-B¹³⁶, a na pewno informacje o charakterze jego pracy w referacie kulturalno-oświatowym UDK w Zamościu. Najpewniej z tego powodu Turowski złożył Łapinskiemu propozycję doprowadzenia do załagodzenia stosunków między polską a ukraińską ludnością oraz przedstawicielami inteligencji obu zwaśnionych społeczności, tak by „nie występowali jedni przeciwko drugim w szkole, kościele, na różnych zebraniach itp., a zorganizowane siły ukraińskie i polskie zwrócili przeciwko Niemcom”. Według Łapinskiego polskie podziemie chciało również nawiązać współpracę z podziemiem ukraińskim (konkretnych nazw organizacji podczas rozmowy nie wymieniano). Najpierw miało do niej dojść w Zamojskiem, następnie w Galicji Wschodniej.

¹³² *Idem, Tak było w Bieszczadach...*, s. 93.

¹³³ AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapinskiego, Mój życiorys, Warszawa, 13 IX 1948 r.

¹³⁴ AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława” przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r.

¹³⁵ AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapinskiego, Kwestionariusz Agent Informatora, k. 1. Nota biograficzna Jana Turowskiego zob. I. Caban, *Ludzie Lubelskiego Okręgu Armii Krajowej*, Lublin 1995, s. 198–199.

¹³⁶ Od wiosny 1941 r. Ł. Łapinski był członkiem OUN-B, od zimy 1941/1942 r. podlegał rozkazom kierownika chełmskiego obwodu OUN Mykoły Nikyforuka „Nimfy”, natomiast od drugiej połowy 1942 r. był łącznikiem krajowego referenta wojskowego OUN na ZUZ Łuki Pawłyszyna „Wowka”.

Turowski poprosił, by Łapinski wpłynął na komendę ukraińskiej policji pomocniczej w Zamościu, aby nie dokonywano aresztowań wśród polskiej młodzieży; przypuszczalnie chodziło o osoby, które po zatrzymaniu przez ukraińską policję były następnie kierowane na przymusowe roboty do Rzeszy, niewykluczone, że również członkowie polskiej konspiracji. Natomiast Łapinski obiecał, że wpłynie na nauczycieli ukraińskich, „żeby nie prowadzili antypolskiej propagandy we wsiach w powiecie zamojskim”, a stanowisko polskiego podziemia przedstawi swoim zwierzchnikom. Na kolejne spotkanie wyznaczono punkt kontaktowy AK zlokalizowany u gospodarza o nazwisku Julian Grzybowski we wsi Łabunie pod Zamościem. Uzgodniono również hasło i odzew (w języku polskim), które brzmiały: „Przynoszę panu pozdrowienia od stryja Stefana. Od tego ze Lwowa? Nie, ze Stanisławowa”.

O szczegółach rozmowy z Turowskim Łapinski poinformował swego bezpośredniego przełożonego „Nimfę”. Ten najpewniej informację tę przekazał dalej do Lwowa, dokąd wkrótce Łapinski został wezwany przez „Wowka”. Jeździł tam dwu- lub trzykrotnie, gdyż w tej sprawie przez jakiś czas trwały konsultacje na szczeblu wojskowego i politycznego kierownictwa OUN-B w Galicji Wschodniej. Po powrocie z drugiego pobytu we Lwowie Łapinski mógł już przekazać Turowskiemu pozytywną odpowiedź KP OUN na ZUZ. Ten zaś miał zakomunikować swoim bezpośrednim przełożonym, że „ukraiński prowid zgadza się na rozmowy z polskim dowództwem”. Ponoć stwierdził również: „Polacy przywiązują do tego wielką wagę, ze względu na [rysujące się] duże możliwości w walce przeciwko wspólnemu wrogowi – Niemcom”. Tym bardziej, konstatował Łapinski, że w „naszej organizacji [OUN] zaczynał się zarysowywać też kurs antyniemiecki”.

Po spotkaniu Łapinski ponownie wyjechał do Lwowa, gdzie złożył meldunek z przebiegu rozmów szefowi I KWSz OUN „Wowkowi”. Ten polecił mu wyznaczyć konkretne miejsce i czas spotkania z wyższymi rangą przedstawicielami polskiego podziemia. Do spotkania jednak nie doszło, gdyż stanęła mu na przeszkodzie „Aktion in Zamosc”. Łapinski przybył do Łabuń, lecz w dniu, kiedy Niemcy dokonywali we wsi brutalnych wysiedleń Polaków. Dlatego nie zdołał nawiązać kontaktu z Grzybowskim, ponieważ, jak czytamy w sprawozdaniu: „w Łabuniach Niemcy wysiedlali [...] wszystkich Polaków, była straszna strzelanina, krzyk, [...], [tak, że] sam wyszedłem ledwie żywy”. Po tym zdarzeniu Łapinski nie spotkał się już więcej z Turowskim. Wkrótce wyjechał do Lwowa, gdzie zameldował o wszystkim „Wowkowi”, to znaczy o zerwaniu łączności z AK z powodu niemieckich wysiedleń¹³⁷.

¹³⁷ AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944–15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława” przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 17–19. Na marginesie dodam, że w późniejszym okresie (21 V 1945 r.) Jan Turowski „Norbert” brał udział w rozmowach z przedstawicielami CP OUN-B i Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej (UHWR) w pobliżu Nowego Lublińca w pow. lubaczowskim. Natomiast Łapinski, który w latach 1945–1947 sprawował funkcję m.in. referenta SB Okręgu III OUN-B (Lubelszczyzna), koordynował pracę podległych mu komórek także na odcinku polskim. W tamtym czasie za kontakty z polskim podziemiem, ale też za jego wywiadowcze rozpracowanie odpowiadał jeden z jego zastępców – Wołodimir Batalija „Łewko”. W okresie okupacji niemieckiej, od zimy 1941/1942 r., był członkiem tworzonej przez Łapinskiego siatki terenowej OUN-B w pow. zamojskim dystryktu lubelskiego. Zob. I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”...*, s. 66.

Jeszcze w okresie Wielkanocy 1943 r., o czym pisano w przeglądzie społeczno-politycznym OUN z tamtego okresu, mimo trwającej „Aktion in Zamosc” AK rozpowszechniała odezwę wśród ludności ukraińskiej w pow. hrubieszowskim, w której wzywała do wspólnej walki z niemieckim okupantem oraz wszystkimi jego współpracownikami bez względu na ich narodowość, gdyż swoją postawą pogłębiali oni antagonizm polsko-ukraiński. Niewykluczone, że odezwa ta była w jakimś stopniu efektem kontaktów nawiązanych w 1942 r.

W odezwie tej znalazły się także słowa przestrogi kierowane pod adresem tych Ukraińców, którzy mimo apelu nie powstrzymaliby się od „wysiedlania i mordowania Polaków [...] z inicjatywy Niemców”. Zwiastowały one bezwzględny i krwawy odwet w stosunku do niemieckich współpracowników narodowości ukraińskiej. Natomiast cały passus zaczynający się od słów: „Polska była i będzie. Ukraina była i będzie, ale nie na ziemi hrubieszowskiej, bo tutaj jej nigdy nie było i nie będzie. Ziemi hrubieszowskiej nie damy. Nie będzie ona ani niemiecka, ani ukraińska, tylko – polska. Bronić jej będziemy do ostatniej kropli krwi” – był stanowczym określeniem polskiego stanowiska w sprawie traktowania przez Ukraińców pow. hrubieszowskiego i w ogóle terenów nadbużańskich Lubelszczyzny jako „etnograficzne ziemie ukraińskie”¹³⁸. Przywołany dokument polskiego podziemia stanowił zapowiedź tego, co miało dopiero nastąpić w polsko-ukraińskich relacjach na omawianym terenie.

Trudno przypuszczać, jaki skutek przyniosłoby to spotkanie, gdyby do niego doszło na przełomie 1942 i 1943 r. W każdym razie zaostrażający się od początku 1943 r. antagonizm polsko-ukraiński spowodowany niemiecką akcją wysiedleńczą na Zamojszczyźnie, nadto napływające od drugiej połowy roku niepokojące informacje z Wołynia o losie tamtejszych Polaków z pewnością przyćmiłyby lokalne polsko-ukraińskie rozmowy i w rezultacie doprowadziły do ich zerwania, podobnie jak było w wypadku innych tego typu inicjatyw podejmowanych w latach 1941–1944 przez obie zwaśnione strony na obszarze objętym konfliktem. Zostały one zdominowane przez nieprzejednane, zarówno polskie, jak i ukraińskie, stanowisko w sprawie przynależności państwowej spornych terenów Wołynia i Galicji Wschodniej oraz „antypolską akcję” przeprowadzoną tam w latach 1943–1944 przez OUN-B i UPA. Ta zaś wywołała polski odwet. Spotkania te były traktowane raczej jako próba wysondowania rzeczywistych intencji przeciwnika, ponieważ „strony – jak trafnie zauważył Ryszard Torzecki – nie miały sobie do zaoferowania niczego, co mogłoby być przyjęte i co zmieniłoby zasadniczo ówczesną czy przyszłą sytuację”¹³⁹.

Wydaje się, że zgoda kierownictwa ukraińskiego podziemia we Lwowie na podjęcie w 1942 r. rozmów z zamojską AK wynikała przede wszystkim z poczucia słabości własnych sił na wschodniej Lubelszczyźnie, to znaczy braku realnych szans na skuteczne przeciwstawienie się ewentualnym antyukraińskim wystąpieniom polskie-

¹³⁸ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Odezwa polskiego podziemia do ludności ukraińskiej Hrubieszowskiego, 25 IV 1943 r., Myroslawowi Iwanykowi dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1276–1277 – Fragment sporządzonego przez podziemie OUN przeglądu stosunków społeczno-politycznych wiosną 1943 r.

¹³⁹ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 221.

go podziemia. Niewątpliwie jednak przywołane wydarzenie należy odnotować jako fakt historyczny świadczący o tym, że trudno byłoby mówić o próbach zawarcia na wschodniej Lubelszczyźnie porozumienia polsko-ukraińskiego, gdyby wiosną 1942 r. Polacy dopuścili się tam licznych zbrodni na Ukraińcach. W końcu musiałyby pozostać po nich jakiś ślad w dokumentacji KG AK (np. rozkazy do działań o szerszym wymiarze prowadzonych na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej czy raporty i meldunki opisujące ich przebieg itp.). Jednak takich informacji w znanych dokumentach głównego dowództwa AK pochodzących z 1942 r. nie znajdujemy. Przeciwnie, w raporcie Komendy Okręgu Lublin ZWZ z 30 stycznia tego roku pisano na temat ocieplenia stosunków polsko-ukraińskich na wschodniej Lubelszczyźnie. Czytamy w nim, iż Ukraińcy „[...] zniechęceni w dużej mierze przez Niemców, że nie tworzą im Ukrainy, a nadto traktowani na równi z Polakami, stracili dużo na aktywności, a nawet w wielu wypadkach [tutaj powołano się na przykłady z Chełma, Moniatycz i Teptiukowa w pow. hrubieszowskim oraz Siedlisk, Białobrzegów i Honiatycz w pow. zamojskim dystryktu lubelskiego – M.Z.] starają się nawiązać dobre stosunki z Polakami”¹⁴⁰.

4.4. Bojówki OUN-B (wiosna 1943 r. – zima 1943/1944 r.)

Do zimy 1943/1944 r. na omawianym terenie działały w zasadzie tylko głęboko zakonspirowane, stosunkowo słabe struktury chełmskiego obwodu OUN-B. Niemniej prawdopodobnie już w marcu 1943 r. kierownictwu chełmskiej OUN została podporządkowana kilkunastoosobowa bojówka złożona ze „starszych gospodarzy” pochodzących z okolic Telatyna. Jej dowódcą był niejaki Mużyczka „Bulba”. W drugiej połowie marca 1944 r. bojówka „Bulby” połączyła się z bojówką Pawła Pyłypczuka „Karpa”, ukraińskiego policjanta z posterunku w Kryłowie, następnie pełniącego służbę w Grabowcu. „Karpo” objął dowództwo nad nowo powstałym oddziałem. Liczył on wtedy około 40 osób¹⁴¹.

Wiosną 1943 r., najprawdopodobniej w odpowiedzi na pierwsze poważniejsze wystąpienia polskiego podziemia przeciwko ukraińskim wsiom w powiatach hrubieszowskim i zamojskim dystryktu lubelskiego, powstała kolejna bojówka – Anatola Sydoruka „Jastruba”, „Duba”, także członka załogi kryłowskiego posterunku ukraińskiej policji¹⁴². Ponadto od wiosny–lata 1943 r., a najpóźniej na przełomie 1943 i 1944 r. OUN-B przystąpiła do organizowania w Hrubieszowskim własnej sieci samoobron (UNS). Według Jerzego Markiewicza powstały one w Bereściu, Werbkowicach, Sahryniu, Szychowicach, Łaskowie, Uhrynowie, Poturzynie. Wydaje się,

¹⁴⁰ Za: A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 156.

¹⁴¹ W marcu 1944 r. „Bulba” przeszedł do sotni „Jahody” na stanowisko politwychownyka. Zob. AIPN Lu, 18/401, Akta sprawy Włodzimierza Siwaka, Protokół przesłuchania Włodzimierza Siwaka z 19 I 1946 r. w dowództwie III batalionu 98. pułku 64. dywizji WW NKWD w Hrubieszowie, k. 30–31. Por. *Spomyn Iwana Nowosada „Stečka” [w:] Zakerzonnia. Spohady wojakiv Ukrainjskoji Powstanskoji Armiji*, oprac. B. Huk, t. 1, Warszawa 1994, s. 199–200; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1410–1411 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim.

¹⁴² *Litopys UPA*, t. 39, s. 7; *Spomyn Mykoły Kucharczuka „Burewoho”...*, s. 67.

że każda z nich mogła liczyć od kilkunastu do kilkudziesięciu mężczyzn, lepiej lub gorzej uzbrojonych¹⁴³.

Do walki z Niemcami, Sowietami i Polakami w sierpniu 1943 r. w specjalnej odezwie skierowanej do „Ukraińców Chełmszczyzny i Podlasia” nawoływało dowództwo WO UPA „Turiw”. W jej fragmentach czytamy:

„Ukraińcy Chełmszczyzny! Pamiętajcie, że Chełmska ziemia jest [...] najbardziej zagrożoną, bo najdalej wysuniętą [na zachód] ukraińską ziemią. Pierwsze i największe uderzenia szły, idą i będą iść na Chełmszczyznę. Dlatego nie siedźcie z założonymi rękami, czekając łaski, bo nikt Wam jej nie da. [...] Nie dajcie się fizycznie zniszczyć. Nie idźcie bezbronni na śmierć pod niemieckie czy polskie kule. Nie pozwólcie, żeby Was przesiedlali, jak ślepe narzędzia [niemieckiej polityki narodowościowej – M.Z.], a w waszych wsiach osiedlali różnych volksdeutsche. Pamiętajcie! Albo oddacie swoją krwawicę zaborcom i wyginiecie z głodu – albo zrobicie zapasy i uchwacie się. Albo spokojnie pójdziecie na śmierć pod niemiecką, bolszewicką czy łacką kulę – albo aktywną walką ocalicie siebie i pobijecie wroga. Innej drogi nie ma. Dlatego twórzcie swoją własną wojskową siłę dla swojej obrony. Kto żyw, kto może nosić broń – niech ją bierze i wstępuje do UPA. Niech wszyscy staną pod jej sztandarem. UPA – to jedyna ogólnoukraińska siła, która jest gwarantem obrony ludności. Pomagajcie jej!”¹⁴⁴.

O rezultatach wspomnianej odezwy dowiadujemy się z innego dokumentu OUN pochodzącego z lipca 1945 r.:

„Już pod koniec 1943 r. – czytamy w nim – zwołano szereg zebrań organizacyjno-politycznych, na których wzywano chełmski aktyw do nieuniknionej walki. Z początkiem 1944 r. zorganizowano dwie bojówki SB, rozszerzono siatkę OUN oraz zorganizowano w wielu wsiach samoobrony wiejskie. Należy przyznać, że organizowanie samoobron wiejskich odbywało się na ogół spontanicznie. Okrutna rzeczywistość zmusiła Chełmiaka, mimo jego bierności, do organizowania się, trzymania warty w dzień i w nocy, a w razie nadejścia wroga – do walki”¹⁴⁵.

W pierwszych miesiącach 1944 r. obok wspomnianych dwóch bojówek SB zaczęły powstawać kolejne grupy zbrojne OUN – Marjana Łukasewicza „Jahody”, Danyła Mekiety „Oczeretka”, Jewhena Liborskiego „Romana”, N.N. „Burlaky”. W tym miejscu wypada dodać, że najpierw w bojówce „Bulby”, następnie (od stycznia 1944 r.) w grupie „Romana” służył Wołodmyr Sywak „Kruk”, „Zirka”, dowódca jednego z aktywniejszych w 1945 r. w Hrubieszowskim oddziałów ukraińskiej partyzantki¹⁴⁶. Większość z wyżej wymienionych dowódców także w latach 1945–1947 aktywnie działała w szeregach ukraińskiego podziemia na wschodniej Lubelszczyźnie.

Z dostępnych źródeł wiemy, że wiosną 1943 r. oddziały samoobrony były organizowane przez banderowców także w okolicy Cieszanowa i Lubyczy Królewskiej. Na

¹⁴³ J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 145, 168.

¹⁴⁴ *Polsko-ukraiński stosunek...*, t. 1, s. 168–170 – Odezwa dowództwa Okręgu Wojskowego UPA „Turiw” do Ukraińców Chełmszczyzny i Podlasia, sierpień 1943 r.

¹⁴⁵ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1396–1397 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim.

¹⁴⁶ AIPN Lu, 18/401, Akta sprawy Włodzimierza Siwaka, Protokół przesłuchania Włodzimierza Siwaka z 19 I 1946 r. w dowództwie III batalionu 98. pułku 64. dywizji WW NKWD w Hrubieszowie, k. 30–31. Por. *Litopys UPA*, t. 39, s. 7–8; *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 12, s. 22. Zob. także: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 180.

przykład głównym organizatorem liczącej ok. 70–80 członków bojówki UNS sformowanej w Lublińcach Nowym i Starym w pobliżu Cieszanowa był I. Szymanski. Pomagali mu w tym wydatnie Petro Szymanski oraz wspomniani już organizatorzy „kureni młodzieży” – I. Komar, O. Bablak, H. Harasym i M. Kozak. Według Dmytra Kuszczaka od jesieni 1943 r. członkowie lublinieckiej samoobrony wystawiali warty wokół obu miejscowości zagrożonych napadami z polskich ośrodków – Zamchu i Rudy Różanieckiej¹⁴⁷. Natomiast o istnieniu we wsi Żurawce w pobliżu Lubyczy Królewskiej jednego z pierwszych i równocześnie najliczniejszych w tej okolicy oddziałów ukraińskiej samoobrony (20 osób) informuje opracowanie OUN-B z końca 1946 r. Na tej podstawie wiemy, że członkowie żurawickiej samoobrony w dzień i w nocy wystawiali strażę (czujki) wokół wsi. Dzięki temu w maju 1943 r. zdołano odeprzeć napad uzbrojonych volksdeutsche, zabijając dwóch z nich. W rezultacie tego zajścia jeszcze tej samej nocy do wsi przybyła większa liczba Niemców z Tomaszowa Lubelskiego i aresztowała dwóch ukraińskich konspiratorów, którzy po pewnym czasie zginęli w więzieniu¹⁴⁸. „UNS – czytamy w odniesieniu do zadań 16-osobowego oddziału utworzonego w przysiółku Ruda Żurawiecka – ochraniało wieś, wystawiając warty przy wszystkich drogach nocą, za dnia każdy był przygotowany na wypadek napadu lub inny. Prócz tego [członkowie UNS] utrzymywali łączność, ochraniali transporty żywności i inne”¹⁴⁹. Przepuszczalnie zimą 1943/1944 r. oddział UNS liczący 16 członków powstał także w innym przysiółku wsi Żurawce – Netrebie. Jak czytamy, wystawiał on „warty od strony polskich wsi”. W dalszej części ukraińskiego dokumentu stwierdzano, że choć zdarzały się niekiedy napady rabunkowe, podczas których rabowano konie, to „[n]apadów polskich band w celach politycznych nie było”, nie zginął też żaden z członków miejscowej samoobrony¹⁵⁰.

Obok podstawowego zadania, jakim była ochrona wsi przed napadami zarówno ze strony Niemców, jak i Polaków, a później też sowieckich partyzantów, członkowie UNS przeprowadzali także ograniczone akcje zbrojne. Ich celem było przede wszystkim zdobycie broni, a później – wiosną 1944 r. – walka z Polakami i sowieckimi partyzantami. Na przykład 20 czerwca 1943 r. na odcinku kolejowym Bełżec–Rawa Ruska grupa Ukraińców ze wsi Żurawce pod dowództwem Adama Bidy „Worona” (późniejszego dowódcy sotni „Hałajda II”) napadła na członków Bahnschutzu. Zabiło dwóch Niemców, a jednego raniono, zdobyto również broń. W czasie walki zginął jeden z Ukraińców, kierownik miejscowego junactwa Dmytro Iwanora „Serbyn”. Jak czytamy w dokumencie OUN, była to pierwsza ofiara śmiertelna wśród członków samoobrony ze wsi Żurawce¹⁵¹.

Ze wspomnianego źródła ukraińskiego wiemy, że 8-osobowy oddział UNS istniał także w Rudzie Lubyczej, przysiółku Lubyczy Królewskiej. Wszyscy jego członkowie byli uzbrojeni¹⁵². Wiosną 1944 r. 10-osobowy oddział UNS powstał także

¹⁴⁷ *Lubłyneć...*, s. 117–118.

¹⁴⁸ AIPN, MBP, OUN, IX/129, Krótka historia kilku wiosek w okolicy Rawy Ruskiej, grudzień 1946 r., k. 52–52v.

¹⁴⁹ *Ibidem*, k. 55.

¹⁵⁰ *Ibidem*, k. 59.

¹⁵¹ *Ibidem*, k. 52–52v.

¹⁵² *Ibidem*, k. 42v.

w Prusiu koło Werchraty. Współdziałał on z innymi tego typu grupami istniejącymi w okolicy w dość skutecznym zwalczaniu mniejszych pododdziałów sowieckiej partyzantki, części zgrupowań przechodzących w tym czasie przez omawiane tereny z Galicji Wschodniej do Puszczy Solskiej¹⁵³.

4.5. Pierwsze oddziały UPA (zima 1943/1944 r. – wiosna 1944 r.)

4.5.1. Chełmska sotnia UPA „Jahody”

W połowie marca 1944 r. w Borodycy w pobliżu Hrubieszowa została sformowana pierwsza na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie sotnia UPA (ponad 120 strzelców). Oddział powstał z połączenia bojówek UNS istniejących w chełmskim obwodzie OUN. Dowództwo nad nim powierzono wspomnianemu „Jahodzie”. Przeszkolenie wojskowe nowo powstałej sotni zagrożonej działaniami polskiej partyzantki odbyło się, zresztą nie bez przeszkód ze strony niemieckiej straży granicznej i melnykowców oraz będącego pod ich wpływem Ukraińskiego Legionu Samoobrony (ULS) we wsi Poromów w pobliżu Łudzina na Wołyniu¹⁵⁴.

Marjan Łukasewicz „Czernyk”, „Jahoda” urodził się 22 czerwca 1922 r. w Przemyślu, w rodzinie inteligenckiej. Gimnazjum ukończył w Tarnopolu. Podczas niemieckiej okupacji prawdopodobnie służył w oddziałach Schutzmannschaften (od 1942 r.), gdzie ukończył szkołę podoficerską, a następnie pełnił funkcję dowódcy drużyny. Najprawdopodobniej w maju 1943 r. porzucił służbę u Niemców. Wtedy też przybył „spod gór Karpackich” do oddziałów ukraińskiej samoobrony tworzonych przez banderowców w okolicy Hrubieszowa¹⁵⁵. Według innej hipotezy do marca 1944 r. służył w II batalionie 5. pułku policji SS stacjonującym w Hrubieszowie i okolicy¹⁵⁶. W drugiej połowie marca 1944 r. pod naporem polskiego podziemia zmuszony był wycofać się ze swoim oddziałem za Bug w okolice Włodzimierza. Po uzupełnieniu stanów osobowych uciekinierami z Hrubieszowskiego na początku kwietnia 1944 r. powrócił na Zamojszczyznę (Chełmszczyznę) w składzie wołyńskiego kurenia Wasyla Łewoczki „Jurczenki”. W drugiej połowie maja do sotni „Jahody” operującej wówczas w rejonie Dąbrowy i Starej Wsi dołączyła grupa 32 dezertersów z 5. pułku policji SS (obsada punktu umocnionego w Kolonii Zagórnik w pobliżu Dubienki). Utworzono z niej oddzielną czotę. W ten sposób liczebność oddziału „Jahody” wzrosła do około 150 strzelców. Wraz z przybyciem dobrze wyszkolonych i wyekwipowanych ukraińskich żołnierzy SS wzmocnieniu uległa również siła ognia sotni – o cekaem i kilka erkaemów¹⁵⁷. Po podporządkowaniu się rozkazom Chełmskiego Zjednoczo-

¹⁵³ *Ibidem*, k. 29v–30.

¹⁵⁴ *Spomyn Iwana Nowosada „Stečka”...*, s. 199–200; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1402–1403 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 22.

¹⁵⁵ AIPN Lu, 18/401, Akta sprawy Włodzimierza Siwaka, Protokół przesłuchania Włodzimierza Siwaka z 19 I 1946 r. w dowództwie 3. batalionu 98. pułku 64. dywizji WW NKWD w Hrubieszowie, k. 31; *ibidem*, Protokół przesłuchania zatrzymanego Włodzimierza Siwaka z 21 I 1946 r. w dowództwie 3. batalionu 98. pułku 64. dywizji WW NKWD w Hrubieszowie, k. 36.

¹⁵⁶ A. Bolanowskyj, *Dywizija...*, s. 250.

¹⁵⁷ *Spomyn Iwana Nowosada „Stečka”...*, s. 203.

nego Frontu (ChZF) UPA „Jahoda” do lipca 1944 r. toczył na Zamojszczyźnie boje z AK oraz Niemcami u boku ukraińskich oddziałów partyzanckich z Wołynia, Galicji i Podola. Wtedy też, w uznaniu za postawę w walce, jego sotni nadano kryptonim „Wowky” („Wilki”). Do jesieni 1945 r., kiedy zginął, „Jahoda” był kluczową postacią w podziemiu banderowskim na wschodniej Lubelszczyźnie (pierwszy dowódca oddziału taktycznego UPA „Danyliw”)¹⁵⁸.

Wczesną wiosną 1944 r. w Hrubieszowskim powstała też czota Petra Danyłuka „Karmeluka”, która ściśle współdziałała z oddziałem „Wowky”¹⁵⁹.

4.5.2. Lubaczowska sotnia UPA „Zalizniaka”

Powstanie pierwszego oddziału partyzanckiego UPA w okolicach Cieszanowa ma związek z postacią Iwana Szpontaka. Dowódca ten pochodził z Rusi Zakarpaciej. Urodził się 12 sierpnia 1919 r. w Wołkowyi w powiecie Użhorod w ubogiej, mieszananej etnicznie rusińsko-słowackiej rodzinie chłopskiej. W 1938 r. uzyskał średnie wykształcenie w Seminarium Nauczycielskim w Użhorodzie. Następnie przez krótki czas pracował jako nauczyciel języka ukraińskiego w szkole powszechnej w miejscowości Akli w powiecie Berehowo na Zakarpaciu. Jednak po zajęciu jej w listopadzie 1938 r. przez wojska węgierskie powrócił do rodzinnej Wołkowyi, gdzie zaangażował się w działalność polityczną, wstępując do „Siczy Karpackiej”. Po wkroczeniu Węgrów także i tutaj (marzec 1939 r.), w obawie przed represjami wobec członków „Siczy”, Szpontak zmuszony był uciekać na Słowację, skąd po wielu perypetiach przedostał się do Berlina. Tam nawiązał kontakt z placówką UNO, następnie z przedstawicielstwem OUN. Do organizacji jednak nie wstąpił, stając się tylko jej sympatykiem, co potwierdzają dokumenty z okresu późniejszej jego działalności w UPA.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w lipcu 1941 r. pod przybranym nazwiskiem (Jan Kozak) wraz z pięcioma innymi członkami UNO wyjechał do Lwowa, gdzie miał przystąpić do pracy w tamtejszej centrali zjednoczenia. Po jej likwidacji przez gestapo wstąpił z polecenia OUN do ukraińskiej policji. I tak między październikiem 1941 r. a kwietniem 1944 r. piął się po szczeblach kariery policyjnej. Z przerwami na szkolenia pełnił służbę we Lwowie (do października 1943 r.). Z tego okresu jest udokumentowany co najmniej jeden wypadek bezpośredniego udziału Szpontaka w przeprowadzanej przez Niemców (30 marca 1942 r.) akcji eksterminacyjnej ludności żydowskiej. W trakcie służby w policji ukraińskiej odbył dwa kilkumiesięczne kursy szkoleniowe, które ukończył z bardzo dobrymi wynikami – podofficerski w Centralnej Szkole Ukraińskiej Policji Pomocniczej we Lwowie (listopad 1941 r. – luty 1942 r.) i oficerski w Szkole Policji Polskiej w Nowym Sączu (lipiec–wrzesień 1943 r.). Ostatecznie 1 października 1943 r. objął funkcję zastępcy powiatowego komendanta policji ukraińskiej w Rawie Ruskiej, którą pełnił do końca marca 1944 r.

¹⁵⁸ *Powstański mohyły. Propamjatna knyha wpawszych na poli slawy wojakiw Ukrajinskoji Powstańskoji Armiji-Zachid VI Wojennoji Okruchy „Sian”. Taktycznych Widtyńkiw „Lemko”, „Bastion”, „Danyliw” (1944–1946)*, t. 1, oprac. J. Miśyło, Warszawa–Toronto 1995, s. 164, 179–181; P. Sodol, *Ukrajinska Powstańcza Armija, 1943–49. Dowidnyk druhij*, New York 1995, s. 55–56; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 632.

¹⁵⁹ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 22.

W końcu marca 1944 r., po nawiązaniu kontaktu z siatką OUN-B, wykorzystując ewakuację powiatowej komendy policji ukraińskiej w Rawie Ruskiej w związku ze zbliżającym się frontem, Szpontak zdezerterował ze służby niemieckiej na czele kilkudziesięcioosobowej uzbrojonej grupy podkomendnych. Następnie od 1 kwietnia 1944 r., z polecenia N.N. „Karpa”, kierownika rawskiego okręgu OUN, rozpoczął w pobliżu Gorajca formowanie oddziału, któremu nadano kryptonim „Mesnyky” („Mściciele”). Wtedy też przyjął pseudonim „Zalizniak”. Początkowo oddział liczył ok. 30 osób. Jednak w ciągu paru tygodni rozrósł się do sotni, zasilony m.in. dezertarami z okolicznych posterunków ukraińskiej policji (ze Starego Lublińca, Płazowa) oraz „patriotyczną młodzieżą” z okolicznych wsi lubaczowskich, głównie Gorajca i obu Lublińców. Od kwietnia do drugiej połowy lipca 1944 r. działalność sotni „Zalizniaka” sprowadzała się głównie do ataków na okoliczną ludność polską, starć z partyzantką sowiecką oraz niewiele znaczących potyczek z Niemcami¹⁶⁰.

* * *

Oprócz miejscowych konspiratorów oddziały „Jahody” i „Zalizniaka” w znacznej mierze tworzyli dezertrzy z ukraińskiej policji oraz oddziałów SS. W kwietniu 1944 r. doszło do dezercji załóg posterunków ukraińskiej policji z Bełza, Waręża, Chorobrowa, Szczepiatyna, Starego Lublińca, Płazowa, Lubyczy Królewskiej, Rawy Ruskiej, Jaworowa¹⁶¹. Według Andrija Bolanowskiego od 6 lub 7 marca do 20 maja 1944 r. tylko w 5. pułku policji SS służbę porzuciło i przeszło wraz z bronią do UNS–UPA ogółem 136 żołnierzy ukraińskich. Był wśród nich m.in. por. Swiatosław Łewycki „Miko”¹⁶² (wiosną 1945 r. uczestnik polsko-ukraińskich porozumień w powiecie lubaczowskim). Najliczniej dezertowano z oddziałów i pododdziałów stacjonujących w powiatach hrubieszowskim i chełmskim, czyli tam, gdzie zdołano nawiązać kontakt z siatką terenową OUN-B. W marcu 1944 r. z Kosmowa w Hrubieszowskim zbiegło 17 Ukraińców z II batalionu 5. pułku. W tym samym miesiącu z Hrubieszowa zdezerterowała prawdopodobnie niepełna kompania II batalionu, która następnie weszła w skład sotni „Jahody”. Z 6 na 7 marca z I batalionu w Chełmie uciekło 13 żołnierzy, w jakiś czas potem szeregi I batalionu opuścił w całości jeden z plutonów. Być może do tej dezercji doszło 13 marca, kiedy ze Stulna w pobliżu Woli Uhruskiej zdezerterowało 23 Ukraińców po uprzednim zabiciu dwóch niemieckich podoficerów. 14 marca z hrubieszowskiego garnizonu II batalionu 5. puł-

¹⁶⁰ AIPN, 0296/159, t. 3, Notatka służbowa oficera operacyjnego Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie, 23 V 1960 r., k. 19–21; M. Zajączkowski, *Sprawa agenturalno-sledcza kryptonim „Zabiała”. Kulisy procesu Jana Szpontaka „Zalizniaka”* [w:] *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989). Z warsztatów badawczych*, red. G. Motyka, Warszawa 2005, s. 120–126.

¹⁶¹ M. Zajączkowski, *Sprawa...*, s. 126; Z. Mańkowski, *Niemiecki meldunek o zniszczeniu wsi w powiecie hrubieszowskim w wyniku walk ukraińsko-polskich z 1944 r.* [w:] *Wiek XX...*, s. 343; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1064–1065 – „Wiadomości z Ziemi Wschodniej” nr 6 (fragmenty). Zob. także: *Spomyn Mykoły Kucharczuka „Burewoba”...*, s. 90–91; *Spomyn Iwana Kupyca „Bystrobo”* [w:] *Zakerzonnia. Spomyny wojaków UPA*, oprac. B. Huk, t. 5, Warszawa 2005, s. 127.

¹⁶² A. Bolanowskyj, *Dyrwizija...*, s. 250.

ku oddaliło się i już więcej do niego nie powróciło trzech Ukraińców. Kolejna fala dezercji nastąpiła w kwietniu i maju. 19 kwietnia punkt umocniony w Hniszowie w Chełmskiem porzuciło 10 ukraińskich żołnierzy SS. Jednak do największej ucieczki doszło w nocy 20 maja, kiedy służbę niemiecką porzuciło aż 80 Ukraińców stanowiących załogi umocnionych punktów w Różance w pobliżu Włodawy (42) i Kolonii Zagórnik w Hrubieszowskiem (32). Według Bolanowskiego w drugiej połowie maja 1944 r. doszło do takich tarć na styku ukraińscy podkomendni – niemieccy dowódcy, że cały 5. pułk policji SS był już gotów przejść do UPA¹⁶³.

Powodem stosunkowo licznych dezercji do partyzantki banderowskiej było przede wszystkim niezadowolenie Ukraińców, bądź co bądź ochotników do oddziałów Waffen SS, a nie formacji *stricte* policyjnych, z faktu, że miał trafić do liniowych jednostek dywizji SS „Galizien”, byli kierowani przez Niemców do wykonywania zadań o charakterze porządkowym¹⁶⁴. Nadto frustracja i rozgoryczenie oddziałów SS złożonych z Ukraińców wynikały również z tego, że „głównie od czasu, gdy Polacy zaczęli palić ukraińskie wsie [w pow. hrubieszowskim w marcu 1944 r. – M.Z.] [...] domagały się [one] wymarszu na polskie bandy, lecz otrzymały surowy zakaz”¹⁶⁵. Niezadowolenie z czasem przerodziło się w ferment, który tylko częściowo udało się Niemcom powstrzymać przez tymczasowe rozbrownienie niektórych pododdziałów ukraińskich.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 222–223; M. Majewski, *Ukraińskie formacje...*, s. 49–50. Zob. także: R. Bajlak, *Bohunowa trydoroża. Kadry na skrzyżalach*, Warszawa 2004.

¹⁶⁴ A. Bolanowskyj, *Dywizja...*, s. 222.

¹⁶⁵ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1318–1319 – Fragment przeglądu społeczno-politycznego OUN z 30 III 1944 r. dotyczącego ziemi chełmskiej.

ROZDZIAŁ IV

Ukraińcy w służbie niemieckiej oraz w innych niż OUN-B organizacjach konspiracyjnych w dystrykcie lubelskim GG (1939–1944). Zarys problematyki

Odrębne zagadnienie stanowi wkład Ukraińców w proces umacniania niemieckiego systemu okupacyjnego w dystrykcie lubelskim. Jego przejawem była m.in. działalność kolaboracyjnych jednostek policyjnych, wartowniczych i wojskowych złożonych z Ukraińców, w tym SS i Waffen-SS. Od momentu powstania były one narzędziem niemieckiej polityki narodowościowej w GG z jednej strony, z drugiej zaś poddane wpływom obu frakcji OUN i UCK odegrały niemałą rolę w zagładzie ludności żydowskiej (Ukraińcy z oddziałów wartowniczych SS w Trawnikach, policja ukraińska) oraz wydatnie przyczyniły się do zaostrzenia polsko-ukraińskich relacji na wschodniej Lubelszczyźnie. Wydaje się, że problem ten był nie mniej istotny niż działalność chełmskiej OUN-B. To właśnie z rozlokowanych na interesującym nas terenie posterunków ukraińskiej policji i garnizonów policji SS złożonych z Ukraińców rekrutowały się dziesiątki ochotników do UNS-UPA. Do nadejścia niemiecko-sowieckiego frontu brali oni udział w ciężkich walkach z polską partyzantką, starciach z partyzantką sowiecką, oddziałami niemieckimi, byli także sprawcami mordów dokonywanych na polskiej ludności. Część z nich po lipcu 1944 r. stanowiła trzon oddziałów ukraińskiej partyzantki działających na wschodniej Lubelszczyźnie.

Również Chełmski Legion Samoobrony utworzony w połowie 1942 r. za zgodą Niemców przy UDK w Hrubieszowie, początkowo – jak się wydaje – w celu przeciwdziałania komunistycznej partyzantce, w latach 1943–1944 był wykorzystywany instrumentalnie do realizowanej przez władze niemieckie polityki narodowościowej w dystrykcie lubelskim (m.in. jako przeciwwaga dla polskiego podziemia). Z tego powodu ChLS stał się w tym czasie jednym z głównych czynników przyspieszających eskalację konfliktu polsko-ukraińskiego na tym terenie.

Natomiast zwrócenie uwagi na udział Ukraińców w polskim podziemiu komunistycznym i partyzantce sowieckiej (w mniejszym zaś stopniu w polskim podziemiu prolondyńskim) miało na celu ukazanie alternatywy dla osób tej narodowości związanych z ukraińskimi środowiskami narodowymi i nacjonalistycznymi.

Dlatego wydaje się uzasadnione przedstawienie krótkiej charakterystyki tych formacji.

1. Ukraińskie formacje policyjne, wartownicze i wojskowe w służbie niemieckiej

1.1. Ukraińska Policja Pomocnicza

Banderowcy starali się rozszerzać swoje wpływy na Ukraińską Policję Pomocniczą (Ukrainische Hilfspolizei). Powołana przez Niemców z końcem 1939 r. podlegała bezpośrednio dowódcy SS i policji w GG. Nad tym faktem ubolewał W. Kubijowicz, pisząc: „ukraińska policja pomocnicza nie miała własnego [ukraińskiego – M.Z.] [...] dowództwa [na szczeblu dystryktu – M.Z.], ale składała się z dużej liczby oddzielnych, organizacyjnie niepowiązanych z sobą części. Ta polityka była podyktowana tym, żeby rozdrobnić [...] i tym samym rozproszyć jej siły”. Brak zaufania Niemców do ukraińskiej policji miał się przejawiać także jej słabym uzbrojeniem (jedynie w karabiny starego typu), co w opinii przewodniczącego UCK było powodem strat w jej szeregach¹.

Do końca 1940 r. stan etatowy ukraińskiej policji w GG był niewielki i wynosił ok. 1 tys. funkcjonariuszy, z czego na dystrykt lubelski przypadało 134 policjantów. Według danych dowódcy żandarmerii w dystrykcie lubelskim z 22 lutego 1943 r. w tym czasie na terenie dystryktu istniała sieć 28 posterunków policji ukraińskiej (włącznie z 4 komendami powiatowymi w Biłgoraju, Chełmie, Hrubieszowie i Zamościu), co w istocie dawało liczbę 144 policjantów, z czego 3 oficerów i 141 wachmistrzów². Należy jednak pamiętać, że wspomniane szacunki nie obejmowały Ukraińców służących w policji kryminalnej (Kriminalpolizei, Kripo), będących na usługach służby bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst, SD), tajnej policji (Geheime Staatspolizei, gestapo), wreszcie Sonderdienst – specjalnej policji utworzonej z Niemców zamieszkających w GG, z czasem też Ukraińców, zdaniem Włodzimierza Borodzieja będącej „prywatną policją” gubernatora Franka³, którzy podobnie jak funkcjonariusze UPP stanowili dla Niemców istotną pomoc w infiltracji polskich środowisk powiązanych z konspiracją⁴.

Rozbudowa ukraińskiej policji w dystrykcie lubelskim, co wiemy z dokumentów UCK, nastąpiła latem 1943 r., w ostatniej fazie „Aktion in Zamosc”. W pierwszej połowie lipca 1943 r. w Hrubieszowskiem wśród miejscowej młodzieży ukraińskiej Niemcy, zapewne w porozumieniu z UDK w Hrubieszowie, prowadzili nabór do rozmaitych formacji policyjnych. W tym czasie akces do UPP, której posterunki miało organizować na terenie powiatu biłgorajskiego, zgłosiło 400 ochotników. Nadto do Kripo przyjęto 30, do policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo) – 40, do celowo miało być 60, do policji ochronnej (Schutzpolizei, Schupo) – 1200, do policji administracyjnej (Verwaltungspolizei) – 360. Rozpoczęto również mobilizację

¹ W. Kubijowicz, *Ukrajinci...*, s. 37.

² AIPN, GK, 104/40, Dowódca żandarmerii w dystrykcie lubelskim, Pismo dowódcy żandarmerii w dystrykcie lubelskim dot. obsady plutonów i posterunków żandarmerii oraz komend powiatowych i posterunków policji polskiej i ukraińskiej w dystrykcie lubelskim, Lublin, 22 II 1943 r., k. 67–68.

³ Szerzej na temat niemieckiego systemu i aparatu bezpieczeństwa w GG zob. W. Borodziej, *Terror i polityka...*

⁴ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce...*, s. 202.

Ukraińców do żandarmerii i oddziałów SS w Trawnikach. Stanęli do niej głównie ci, „co mają lub mieli służyć w Baudienst”⁵. Na początku lipca 1943 r. w Biłgorajskim przy pomocy UDK w Tarnogrodzie zwerbowano 700 ukraińskich ochotników do 32. Polizeiregiment w Radzynie. Część z nich, po przeszkoleniu – wbrew początkowym zapewnieniom władz niemieckich – została wysłana zamiast na wschodnie tereny dystryktu lubelskiego do służby na terytorium Norwegii. Podobnie było z Ukraińcami, którzy przeszli przeszkolenie w SS-Wacheverbände. Po jego ukończeniu mieli być dyslokowani w Hrubieszowskim i Chełmskim „dla obrony tych ziem przed bandytami”. Ostatecznie blisko 120 Ukraińców zamiast na Lubelszczyznę trafiło do Włoch. W tym samym czasie – w opinii Czesława Partacza i Krzysztofa Łady – przewodniczący UCK proponował władzom niemieckim rozciągnięcie rekrutacji do dywizji SS „Galizien” także na teren dystryktu lubelskiego, wzmocnienie istniejących na wschodniej Lubelszczyźnie posterunków policji ukraińskiej poprzez sprowadzenie posiłków z dystryktu galicyjskiego, otwarcie szkoły policyjnej w Chełmie (czyniono starania, by palcówka taka powstała również w Hrubieszowie), stworzenie dobrze uzbrojonych jednostek zmotoryzowanych zdolnych do szybkiego reagowania w każdej chwili i dowolnym miejscu na wypadek napadu „bandy”, wreszcie dozbrojenie ukraińskiego Selbstschutzu⁶. Według informacji posiadanych przez chełmską OUN w drugiej połowie 1943 r. w każdym komisariacie Kripo oprócz Polaków miało pracować do 40 funkcjonariuszy narodowości ukraińskiej, natomiast cała ukraińska policja w dystrykcie lubelskim GG miała w tym czasie rekrutować się z funkcjonariuszy pochodzących z Galicji⁷.

Ukraińska policja w dystrykcie lubelskim została zgrupowana w kilkudziesięciu posterunkach rozmieszczonych we wschodniej jego części (Podlasie, Chełmskie, Zamojszczyzna). Zazwyczaj lokowano je we wsiach zamieszkałych przez ludność ukraińską. Niemniej w okresie „Ukraineraktion” i „Werwolf” (1943 r.), posterunki policji ukraińskiej były organizowane w miejscowościach, z których uprzednio usunięto polską ludność i policję „granatową”. Miały one stanowić ochronę dla ukraińskich przesiedleńców i mienia, które przejmowali oni po wypędzonych Polakach. Załogi posterunków UPP zazwyczaj liczyły od kilku-kilkunastu do ponad 20 policjantów⁸.

⁵ W. Serhijczuk, *Ukrajnśkij zdwyb...*, s. 226 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży po Lubelszczyźnie w lipcu 1943 r., po 15 VII 1943 r.

⁶ Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 125–126; W. Serhijczuk, *Ukrajnśkij zdwyb...*, s. 232 – Sprawozdanie referenta Chełmszczyzny i Podlasia Jarosława Dzyndry z podróży po Chełmszczyźnie w lipcu 1943 r., po 31 VII 1943 r.; *ibidem*, s. 257, 259 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymyra Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., Lublin, 25 XI 1943 r.

⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 5.

⁸ Na przestrzeni lat 1939–1944 w powiecie hrubieszowskim dystryktu lubelskiego posterunki ukraińskiej policji zostały zorganizowane w następujących miejscowościach: Bełz, Bereść, Białopole, Chorobów, Czerniczyn, Dołhobyczów, Dubienka, Grabowiec, Gdeszyn, Hołubie, Horodło, Hostynne, Hrubieszów, Kryłów, Łuszczów, Mieniany, Mircze, Modryn, Mołodiatyczne, Moniatyczne, Poturzyn, Sahryń, Szczepiatyn, Szychowice, Uchanie, Telatyn, Tuczapy, Waręż, Werbkowice; w powiecie zamojskim – Cieszanów, Jacnia, Stary Lubliniec, Łaszczów, Płazów, Rachanie, Tomaszów Lubelski, Tyszowce; w powiecie biłgorajskim – Aleksandrów, Biłgoraj, Biszczka, Bukowina, Cieplice, Dzików, Frampol, Księżpol, Kuryłówka, Łukowa, Obsza, Ożanna, Potok Górny, Tarno-

Do wiosny 1944 r., co potwierdza pismo dowódcy żandarmerii w dystrykcie lubelskim do dowódcy policji porządkowej (Ordnungspolizei, Orpo) w tymże dystrykcie z 4 czerwca tego roku, w południowej części dystryktu istniały co najmniej 2 komendy powiatowe (Hrubieszów, Biłgoraj) i 34 posterunki policji ukraińskiej, z czego w pow. hrubieszowskim – 22, biłgorajskim – 9, zamojskim – 3. Dokument niemiecki nie odnosił się pod tym względem do sytuacji w pow. chełmskim. Co istotne, była w nim mowa o „tymczasowym wycofaniu” przed 4 czerwca 1944 r. ogółem 28 posterunków ukraińskiej policji (z pow. hrubieszowskiego – 18, biłgorajskiego – 7, zamojskiego – 3). W odpowiedzi na zapytanie dowódcy Orpo dowódca żandarmerii nie precyzował jednak, czy zaistniała sytuacja była spowodowana rozwiązaniem posterunków (opuszczeniem ich przez załogi) w rezultacie planowego „tymczasowego przeniesienia” z terenu zagrożonego działalnością sowieckiej, polskiej i ukraińskiej partyzantki, czy też wynikiem „napadów bandyckich”⁹. W istocie, jak się wydaje, chodziło o dezercję większości ukraińskich policjantów ze służby niemieckiej i przejście z bronią do UPA.

Kierownictwo OUN-B traktowało ukraińską policję jak kuźnię uzbrojonych i przeszkolonych wojskowo kadr, które w odpowiednim momencie zamierzano wykorzystać do działań zbrojnych. Na interesującym nas terenie nastąpiło to wiosną 1944 r. Do tego czasu ukraińscy policjanci mieli wykonywać rozkazy władz okupacyjnych. Dlatego oprócz zadań o charakterze porządkowym (kontrola przepływu ludności, ściąganie kontyngentów, walka ze szmuglem) brali udział w niemieckich operacjach eksterminacyjnych oraz wysiedleńczo-pacyfikacyjnych: „akcji Reinhard”, której celem była masowa zagłada ludności żydowskiej w GG (ukraińscy policjanci wyłapywali uciekinierów z gett i transportów do obozów zagłady, brali udział w różnych egzekucjach Żydów), wysiedleniach polskiej ludności na Zamojszczyźnie, nadto wielu pojedynczych i zbiorowych, samodzielnych i we współudziale z Niemcami aktach terroru wobec Polaków i Żydów. A oto kilka przykładów. W 1942 lub 1943 r. ukraińscy policjanci z posterunku w Księżpolu w powiecie biłgorajskim rozstrzelali dwie Żydówki, które ukrywały się nad Tanwią. Natomiast ukraińska policja z Biszczu w omawianym okresie zabiła następnych dziesięciu Żydów¹⁰. W lutym i marcu 1943 r. w Skomorochach w powiecie hrubieszowskim zamordowano 16 Po-

gród; w powiecie chełmskim – Chełm, Holeszów, Międzyzys, Rakolupy, Włodawa, Wiryki, Zachorów, Zahajki, Żmudź. Zob. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 85. Wspomniany autor opierał się na ustaleniach J. Estreicha, *Policja ukraińska w dystrykcie lubelskim 1939–1944*, Lublin 1987 (praca magisterska, UMCS, mps). Według Z. Mańkowskiego jesienią 1943 r. sieć posterunków niemieckiej żandarmerii, polskiej policji „granatowej” i policji ukraińskiej w dystrykcie lubelskim obejmowała ok. 150 miejscowości. Obsadę posterunków stanowiło ogółem ok. 1,5–1,7 tys. żandarmów i policjantów. Tworzyło ją 16 dowództw i 50 posterunków żandarmerii, 95 posterunków policji „granatowej”, 25 posterunków policji ukraińskiej. Zob. Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 358; *idem*, *Niemiecki meldunek...*

⁹ AIPN, GK, 104/13, Dowódca żandarmerii w dystrykcie lubelskim, Pismo dowódcy żandarmerii w dystrykcie lubelskim do dowódcy policji porządkowej w dystrykcie lubelskim o organizacji żandarmerii i nieniemieckiej policji w powiatach Krasnystaw, Zamość, Hrubieszów i Biłgoraj, Lublin, 4 VI 1944 r., k. 6–7v.

¹⁰ AIPN Lu, OKBZpNP, 1/9/6, Zbrodnie popełnione przez policję ukraińską na Zamojszczyźnie, Zapisek z rozpytywania świadka Stanisława Budzyńskiego, Księżpol, 22 IV 1948 r., k. 6; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Michała Sołtysa, Biszczu, 19 IV 1948 r., k. 8. Zob. także: AIPN Rz, 107/1614, t. 5, Akta sprawy Jana Szpontaka,

laków. 12 lutego ukraińscy policjanci zabili dowódcę kompanii AK Sahryń–Turkowie Zygmunta Bondarewicza, natomiast 18 marca we Wronowicach oficera AK Antoniego Pelca¹¹. 24 marca w Białopolu policjanci ukraińscy schwytali i na miejscu rozstrzelali czterech mężczyzn ukrywających się przed wysiedleniem¹². 15 września 1943 r. w okolicy Waręża ukraiński policjant po wylegitymowaniu zastrzelił na drodze dwoje Polaków. Podobny wypadek miał miejsce kilka dni później, 24 września w gminie Białopole, gdzie ofiarą morderstwa padł miejscowy ziemianin. 28 września w Małkowie zabito w mieszkaniu Polaka w czasie spożywania posiłku. Ofierze kilka miesięcy wcześniej ukraińscy policjanci zabili syna. 29 września w Kryłowie wymordowano dwie polskie rodziny. Wypadki w Hrubieszowskim z września 1943 r. tłumaczono w środowisku polskiej konspiracji związkiem ze śmiercią dwóch ukraińskich policjantów, którzy w tym miesiącu zginęli na terenie gminy Miętkie z rąk „nieznanych sprawców”. „Są wiadomości – czytamy w dokumencie BCh z tego okresu – jakoby po tym zabójstwie komitet ukraiński [UDK w Hrubieszowie – M.Z.] ustalił w odwet zlikwidowanie po dwóch Polaków z każdej gminy [powiatu hrubieszowskiego – M.Z.]”¹³. Prawdopodobnie policjanci ukraińscy byli odpowiedzialni także za śmierć komendanta hrubieszowskiego obwodu AK Antoniego Rychela „Anioła”, który zginął 4 października 1943 r. w przypadkowej strzelaninie¹⁴. Niektóre antypolskie wystąpienia ukraińskiej policji charakteryzowała wyjątkowa perfidia. W styczniu 1944 r. we wsi Miętkie w pow. hrubieszowskim, na drugi dzień po dokonaniu mordu na jednym z miejscowych Polaków (w obecności rodziny ofiary), na miejsce zdarzenia przybyli sprawcy – ukraińscy policjanci, by na podstawie zeznań świadków (członków rodziny ofiary) spisać protokół na temat okoliczności śmierci Polaka. Sugerowano przy tym, że był on ofiarą napadu „bandyckiego”¹⁵.

Nie tylko w Hrubieszowskim Polacy ginęli z rąk ukraińskiej policji. Ofiarami tej formacji padło również co najmniej kilkudziesięciu Polaków z Biłgorajskiego. Tylko w lipcu 1943 r. na terenie gminy Biszczu zabito kilkanaście osób¹⁶. Jednak do największego mordu na Polakach z udziałem ukraińskiej policji doszło 19 grudnia 1943 r. w Potoku Górnym, Dąbrówce, Zagródkach. Wówczas to załogi ukraińskich posterunków w Potoku Górnym, Kuryłowie, Biszczu, Księżpolu, Tarnogrodzie, Dzikowie, Cieplicach wspólnie z pododdziałem niemieckiej żandarmerii z Tarnogrodu

Sprawozdanie komendanta IV Komisariatu Policji Ukraińskiej we Lwowie do komendanta Policji Ukraińskiej we Lwowie z „akcji żydowskiej” przeprowadzonej 30 III 1942 r., k. 826.

¹¹ Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 126; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 280–281.

¹² APL, RGO Lublin, 77, Sprawozdanie referenta organizacyjnego powiatu hrubieszowskiego z objazdu delegatur w gminach objętych akcją przesiedleńczą w okresie 13 I–15 III 1943 r., Hrubieszów, po 15 III 1943 r., k. 254.

¹³ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Meldunki z powiatu hrubieszowskiego za okres 15–30 IX 1943 r., po 30 IX 1943 r., k. 1.

¹⁴ Według niektórych polskich relacji ciało Rychela miano przewieźć do Sahrynii i tam spalić na obrzeżach miejscowego cmentarza. Zob. M. Kulik, *Sahryń (zbiór relacji)*, mps, zbiory Z. Wiśniarskiego, w posiadaniu autora. Por. C. Gawryś, *Turkowie...*, s. 16.

¹⁵ AIPN Lu, OKBZpNP, 1/9/6, Zbrodnie popełnione przez policję ukraińską na Zamojszczyźnie, Protokół przesłuchania świadka Leokadii Bukowskiej, Miętkie, 6 IV 1948 r., k. 19.

¹⁶ APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Załącznik do kwestionariusza w sprawie pacyfikacji przeprowadzonej przez Niemców na terenie gm. Biszczu, 28 III 1944 r., k. 20.

oraz tamtejszym oddziałem ukraińskiej samoobrony Wołodymyra Darmochwała i przypuszczalnie też grupą okolicznych chłopów ukraińskich zamordowały 30 Polaków i spaliły 101 gospodarstw. Prawdopodobnie za pretekst do przeprowadzenia pacyfikacji posłużyło zabicie 17 grudnia 1943 r. w Potoku Górnym przez polskie podziemie działacza tarnogrodzkiego UDK Dmytra Byka¹⁷.

Do zadań UPP należało też penetrowanie polskich środowisk niepodległościowych i zwalczanie podziemia. Natomiast już we własnym zakresie policja ukraińska prowadziła wywiad w podległym jej terenie na rzecz OUN-B. Jej posterunki stanowiły również sieć łączności w ramach struktur chełmskiej organizacji, niewykluczone że nawet coś więcej – kanał łączności kurierskiej między I KWSz OUN we Lwowie a siatką terenową na Zamojszczyźnie, w Chełmskiem i na Podlasiu z możliwością kontaktu z Wołyniem¹⁸.

OUN-B kierowała swoich członków także do niemieckich formacji paramilitarnych, to znaczy służby budowlanej oraz wyspecjalizowanych jednostek policyjnych pełniących czynności służbowe w strategicznych gałęziach gospodarki GG – np. policji kolejowej (Bahnschutzpolizei), drogowej (Verkehrspolizei), przemysłowej (Werkschutzpolizei), leśnej (Forstschutzpolizei). Wprowadzano do nich swoich ludzi w celu rozwinięcia tam siatki organizacyjnej, odbycia przez jej członków przeszkolenia wojskowego umożliwiającego legalny dostęp do broni i obchodzenie się z nią. Wysiłki OUN-B w dużej mierze zostały zwieńczone sukcesem, ponieważ formacje te były zasilane przez ukraińską młodzież nierzadko wstępującą do nich z pobudek patriotycznych¹⁹.

1.2. „Ludzie z Trawnik”. Sprawa SS-Wachmannschaften „Chołmszczyna”

Odpowiednie przeszkolenie i broń mogli otrzymać od Niemców także Ukraińcy, którzy pełnili służbę pomocniczą w oddziałach wartowniczych SS (SS-Wachmannschaften). W dystrykcie lubelskim z inicjatywy tamtejszego dowódcy SS i policji Odilo Globocnika do przeprowadzenia Zagłady (w czasie „akcji Reinhardt”) została

¹⁷ APL, AK, 231, Obwód Biłgoraj, Sprawozdanie z akcji w gm. Potok z 19 XII 1943 r., 31 XII 1943 r., k. 12–13; *ibidem*, Wykaz spalonych gospodarstw w Potoku, Dąbrówce i Zagródkach (załącznik nr 1), k. 14; *ibidem*, Imienny wykaz zabitych w Potoku, Dąbrówce i Zagródkach (załącznik nr 2), k. 15; *ibidem*, Imienny wykaz aresztowanych (załącznik nr 3), k. 15; *ibidem*, Sprawozdanie jednego z gospodarzy w Dąbrówce „Korby” (załącznik nr 4), k. 16; *ibidem*, Opis napadu ukraińsko-niemieckiego na Potok przez naocznego świadka ob. Iskrę (załącznik nr 4), k. 16–17.

¹⁸ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce...*, s. 202; A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 112, 127, 161; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 85–86. Kadry policji ukraińskiej szkolono w Chełmie, Zakopanem, Krakowie i Lublinie. W dwóch ostatnich ośrodkach mieściły się szkoły policyjne. Po agresji Niemiec na ZSRR 1 X 1941 r. utworzono we Lwowie Centralną Szkołę UPP. Zob. także: A. Hempel, *Pogrobowcy kłeski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990; J. Estreich, *Policja ukraińska w dystrykcie lubelskim...* Wydaje się, że zworknikiem kanału łączności chełmskiej OUN opartego na sieci posterunków ukraińskiej policji w dystrykcie lubelskim były Werbkowice w pow. hrubieszowskim. Tamtejszy posterunek został zlokalizowany w dogodnym punkcie na przecięciu szlaków komunikacyjnych – do Uhnowa (kolej wąskotorowa) oraz do Zawady k. Zamościa (kolej normalnotorowa). Dawało to możliwość łączności ze Lwowem przez Rawę Ruską, ale też z Chełmem i Włodawą przez Rejowiec. Zob. *Spomyn Mykoły Kucharczuka „Burewoho”...*, s. 66–67.

¹⁹ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 86–87.

sformowana specjalna jednostka pomocnicza, której członków nazywano Trawniki-männer („Ludźmi z Trawnika”)²⁰, od miejscowości Trawniki w pobliżu Lublina, gdzie mieścił się obóz szkoleniowy SS. Rekrutowali się oni przeważnie z byłych jeńców sowieckich (głównie nie-Rosjan), w tym osób pochodzenia ukraińskiego, które – jak się wydaje – stanowiły większość składu osobowego. Po przeszkoleniu SS-mani z Trawnika formowani w oddziały wartownicze zasilali załogi niemieckich obozów zagłady w Bełżcu, Sobiborze i Treblince, obozów koncentracyjnych – Auschwitz, Lublin-Majdanek, Buchenwald, Sachsenhausen, obozu pracy – w Płaszowie. Byli też wykorzystywani do likwidacji gett żydowskich w Lublinie, Białymstoku, w tym do tłumienia powstania w getcie warszawskim, oraz pilnowania robotników przymusowych w fabryce Heinkla w Rostocku²¹.

Zaciąg do SS w Trawnikach prowadzono również wśród Ukraińców z Lubelszczyzny. Latem 1943 r. Niemcy w porozumieniu z UDK w Chełmie powołali do tej formacji ok. 1200–1500 Ukraińców z powiatu chełmskiego i hrubieszowskiego w dystrykcie lubelskim, co w tym czasie (do września 1943 r.) mogło stanowić nawet trzecią część jej ogólnego stanu osobowego (3700–4750 osób)²². Prawdopodobnie jednostkę tę w dokumentach chełmskiej OUN-B określano jako batalion SS-Wachmannschaften „Chołmszczyna”²³. Mobilizacja miała być przeprowadzona przy jednoczesnym spełnieniu przez Niemców warunków stawianych przez chełmski komitet, więc zaciąg miejscowych Ukraińców do oddziałów w Trawnikach miał być prowadzony wyłącznie na zasadzie mobilizacji. Jeszcze przed powołaniem rekrutów miano utworzyć w powiecie chełmskim (w miejscowościach, z których pochodzili zmobilizowani?) posterunki policji ukraińskiej, natomiast posterunki policji polskiej usunąć. Po odbyciu przeszkolenia miejscowi Ukraińcy mieli służyć tylko na terenie dystryktu lubelskiego w jego części zamieszkałej przez ludność ukraińską. Gwarantowano im także zaspokojenie podstawowych potrzeb religijnych, kulturalnych i narodowych; np. dostęp do wydawanej w GG prasy ukraińskojęzycznej, nieskrępowaną możliwość manifestowania przynależności do wiary prawosławnej, zgodę na śpiewanie ukraińskich pieśni narodowych w czasie marszu, na lewym rękawie mundurów członków SS-Wachmannschaften „Chołmszczyna” miały znaleźć się także narodo-

²⁰ Oddziały z Trawnika były niekiedy nazywane Hiwi (od słowa Hilfswillige, czyli „chętny do pomocy”), askarysi lub askari (od słowa askaris, którym określano jednostki złożone z tubylców w służbie niemieckiej administracji kolonialnej w Niemieckiej Afryce Wschodniej przed I wojną światową), „Ukraińcami” (z powodu dużego wśród nich odsetka funkcjonariuszy tej narodowości) lub po prostu „czarnymi” (od koloru mundurów).

²¹ Zob. m.in. Y. Arad, *Bełżec, Sobibor, Treblinka. The Operation Reinhard. Death Camps*, Bloomington–Indianapolis 1999. Szerzej na temat obozu szkoleniowego SS w Trawnikach i tamtejszej formacji SS-Wachmannschaften zob. M. Wardzyńska, *Formacja Wachmannschaften des SS- und Polizeiführers im District Lublin*, Warszawa 1992; P. Black, *Prosty żołnierz...*. Zob. także: R. Kuwałek, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010. Pewne informacje na ten temat przynosi także: S. Puch, *Wolności zabić nikt nie zdoła. Wspomnienia z lat wojny i okupacji. Trawniki 1939–1944*, Lublin 2008.

²² Według meldunku Odilo Globocnika we wrześniu 1943 r. w oddziałach z Trawnika pełniło służbę 3700 osób. Niemniej do tego czasu dla SS-manów z Trawnika zostało wydanych 4750 numerów identyfikacyjnych. Zob. P. Black, *Prosty żołnierz...*, s. 109.

²³ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 5.

we odznaki ukraińskie (żółto-błękitne tarcze). Poborowi z Lubelszczyzny mieli też otrzymywać przepustki, szczególnie w okresie prac polowych. Natomiast rodzinom mężczyzn powołanych do SS w Trawnikach w okresie ich szkolenia gwarantowano wszelką niezbędną pomoc.

Z pisma chełmskiego UDK do Przedstawicielstwa UCK w Lublinie z 17 sierpnia 1943 r. wynika jednak, że Niemcy nie dotrzyмали warunków porozumienia. Po pewnym czasie od rekrutów wymagano pisemnej deklaracji, że zgłosili się do SS dobrowolnie. Wobec uchylających się od poboru nie stosowano żadnych kar, co według chełmskiego UDK „miało demoralizujący wpływ” na powołanych i służących już w trawnickich oddziałach SS. Do drugiej połowy sierpnia 1943 r. Niemcy nie zorganizowali także żadnego z obiecanych posterunków policji ukraińskiej, co zdaniem pracowników ukraińskiego komitetu w Chełmie narażało miejscową ludność ukraińską, w tym rodziny zmobilizowanych, na ataki ze strony „band”. Wypadek taki odnotowano np. w Macoszynie w gminie Sobibór, gdzie zabito ojca i brata jednego z rekrutów. Ukraińcy z Lubelszczyzny nie otrzymywali przepustek na żniwa, gdyż w obozie panował surowy reżim, w tym czasie ich rodzinom nie zapewniono obiecanej pomocy. Poborowi nie mieli możliwości odbywania praktyk religijnych, ograniczano im także sposobność manifestowania swojej narodowości. Ponadto wśród Ukraińców służących w Trawnikach rysował się konflikt między byłymi żołnierzami ACz (pochodzącymi z centralnej i wschodniej Ukrainy) a miejscowymi (z Lubelszczyzny) na tle podejścia do wychowania w ukraińskim duchu patriotyczno-religijnym; byli czerwonoarmiści mieli wyśmiewać osoby noszące krzyżyki na szyi, znieważać ikony, zabraniać śpiewania w czasie marszu ukraińskich pieśni narodowych itp. Wpływ tych pierwszych, będących zazwyczaj przełożonymi rekrutów z Lubelszczyzny, w dokumencie chełmskiego UDK określano jako „demoralizujący i antyreligijny”, co prowadziło do niezadowolenia. Odnotowano również kilkanaście przypadków dezercji. Kilku schwytanych Ukraińców nawet rozstrzelano. Wbrew niemieckim zapewnieniom część z poborowych wykorzystywano do walki z „bandami”. Miejscowych Ukraińców użyto również jako konwojentów transportów z polską ludnością, którą w ostatniej fazie akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie (operacja „Werwolf”) wywożono na przymusowe roboty w głąb Rzeszy²⁴.

Z tego powodu za pośrednictwem Przedstawicielstwa UCK w Lublinie kierowano zażalenia do władz niemieckich, by zaistniałą sytuację wyjaśnić i zmienić. Kładziono przy tym nacisk, aby jak najszybciej wśród grupy powołanych podoficerów i oficerów z Lubelszczyzny była odpowiednia liczba osób „wytroczonych narodowo”. Na temat opieki religijnej wśród rekrutów konstatowano: „ta opieka naszym zdaniem [chełmskiego UDK – M.Z.] będzie możliwa i przyniesie korzystne rezultaty tylko wtedy, kiedy ją poprzedzi narodowe i kulturowe wychowanie prowadzone przez narodowo uświadomionych ukraińskich oficerów i podoficerów. Bez tego wprowa-

²⁴ W. Serhijczuk, *Ukrajinskyj zdwyb...*, s. 232 – Sprawozdanie referenta Chełmszczyzny i Podlasia Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę w lipcu 1943 r., po 31 VII 1943 r.

dzenia, przy obecnym stanie, kiedy wychowawcami powołanych Ukraińców są jeńcy z armii bolszewickiej, którzy sami mają antynarodowe i antyreligijne nastawienie – kwestię wychowania religijnego będzie bardzo trudno wdrożyć²⁵. Ostatecznie po odbyciu szkolenia, zgodnie z porozumieniem, mimo początkowych tarć między UCK a cywilnymi i wojskowymi władzami niemieckimi, członkowie batalionu SS-Wachmannschaften „Chołmszczyna” byli kierowani na tereny Lubelszczyzny zamieszkałe przez ludność ukraińską, gdzie zajmowali się ściąganiem kontyngentów oraz ochroną ważniejszych obiektów gospodarczych²⁶. Możliwe, że niektórzy z nich weszli w skład załogi niemieckiego obozu zagłady w Sobiborze.

Postulaty UDK dotyczyły przede wszystkim podkreślenia narodowości ukraińskiej i prawosławnego wyznania poborowych oraz zabezpieczenia ukraińskiego stanu posiadania na terenach objętych mobilizacją młodych mężczyzn. Przypuszczalnie też komitet widział w tym szansę na stworzenie formacji zbrojnej złożonej z miejscowych Ukraińców, która w przyszłości mogłaby wesprzeć ChLS. Stąd zapewne warunek, by po przeszkoleniu poborowi odbywali służbę na „terenach etnograficznie ukraińskich” dystryktu lubelskiego.

Ukraińcy z oddziałów szkoleniowych SS w Trawnikach już w czerwcu 1943 r. mieli brać udział w krwawych niemieckich pacyfikacjach wsi Sochy i Majdan Nowy na Zamojszczyźnie, w których zginęło prawie 240 Polaków²⁷. Wiosną 1944 r. przypuszczalnie członkowie batalionu SS-Wachmannschaften „Chołmszczyna” uczestniczyli w pacyfikacjach polskich miejscowości w powiecie chełmskim. 24 kwietnia 1944 r. w gminie Pawłów – czytamy w dokumentach BCh – „SS ukraińskie pod komendą oficerów niemieckich” przeprowadziło akcję pacyfikacyjną, która objęła wsie Kanie, Wólka Kańska, Borowica i osadę Pawłów. We wsiach zabito 19 Polaków. Doszczętnie ograbiono i spalono wiele gospodarstw. Jednak najpoważniej ucierpiała osada Pawłów. Kilkakrotnie bombardowana przez niemieckie samoloty legła w gruzach. Od bomb i kul z broni pokładowej zginęło 16 mieszkańców, a 30 odniosło rany, w tym dzieci opuszczające szkołę w momencie ogłoszenia alarmu przeciwlotniczego²⁸. Kilka dni później, 30 kwietnia, doszło do ponownej pacyfikacji gminy Pawłów. Wówczas „Ukraińcy umundurowani i cywilni [pod niemieckim dowództwem – M.Z.] ze szkoły SS w Trawnikach” dokonali rabunku, następnie spalili 47 gospodarstw we wsi Borowica. Ponadto zabili czterech mieszkańców, a jedenastu aresztowali. Tego dnia również w Woli Żulińskiej z rąk Ukraińców z oddziałów SS w Trawnikach zginęło pięciu Polaków, a czterech odniosło rany. „Podpaleń – czytamy w dokumencie AK – dokonywano na podstawie listy. W czasie tej akcji ludność zachowała się biernie.

²⁵ W. Serhijczuk, *Ukrajins'kyj zdwyh...*, s. 242–244 – Pismo UDK w Chełmie do Przedstawicielstwa UCK w Lublinie dotyczące Ukraińców z Lubelszczyzny zmobilizowanych do oddziałów SS w Trawnikach, 17 VIII 1943 r.

²⁶ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 5.

²⁷ Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 125.

²⁸ APL, BCh, 14, Okręg Lublin, k. 3; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 212 – Meldunek wywiadowczy z terenu powiatu chełmskiego o akcjach eksterminacyjnych okupanta i działaniach organizacji podziemnych, kwiecień 1944 r.

Nie padł ze wsi ani jeden strzał. Ukraińcy grozili, że to samo zrobią z Łopiennikiem, Żulinem i Bzitem²⁹.

Przypuszczalnie kwietniowe pacyfikacje miały związek z wcześniejszymi starciami ukraińskich oddziałów SS z polską partyzantką we wsiach Majdan Nowy (15 kwietnia 1944 r.), Rozięcin, Wojsławice (16 kwietnia 1944 r.). W walkach z Polakami w Rozięcinie i Wojsławicach Ukraińcy użyli artylerii, co wywołało pożary w obu miejscowościach i zmusiło oddziały AK do odwrotu, a miejscową ludność do ucieczki³⁰.

Wypadki do polskich wsi w Chełmskiem urządzał także ok. 40-osobowy pododdział SS złożony z Ukraińców, który stacjonował w Uchaniach. 11 maja 1944 r. w Wojsławicach w trakcie jednego z nich Ukraińcy zabili dwóch polskich konspiratorów³¹. Akty terroru wobec polskiej ludności będące dziełem Ukraińców z oddziałów SS stacjonujących w Trawninkach i Uchaniach powtarzały się również w następnych dniach. Potwierdzał to meldunek AK z 1 czerwca 1944 r., w którym o metodach działania sprawców czytamy: „rabują, mordują i palą”³². W innym meldunku pochodzącym również z czerwca 1944 r. o motywach antypolskich wystąpien pisano:

„Likwidacja przywódców ukraińskich przez Polskę Podziemną dała czynnikom nieodpowiednim możliwość napadania i rabowania Ukraińców. Szukając odwetu na Polakach [Ukraińcy – M.Z.], wstępują masowo do SS. Miało to miejsce w m[iejscowości] Żulin, gm. Pawłów, pow. Chełm, gdzie młodzież ukraińska z całej wsi zgłosiła się do SS i przekazała do G[esta]po listę ludzi należących do AK, co spowodowało aresztowanie około 160 osób”³³.

1.3. Grupa bojowa „Beyersdorff” dywizji SS „Galizien”, 5. pułk policji SS, Ukraiński (Wołyński) Legion Samoobrony

Pod koniec lutego 1944 r., w okresie eskalacji polsko-ukraińskiego konfliktu na Lubelszczyźnie, Niemcy ściągnęli do wschodnich powiatów dystryktu lubelskiego wojskowe i policyjne formacje złożone z Ukraińców. Były to: grupa bojowa wydzielona z 14. Ochotniczej Dywizji Strzelców SS „Galizien”³⁴; jednostka, od nazwiska dowódcy – ppłk. SS Fridricha Beyersdorffa – była nazywana Kampfgruppe Beyersdorff (do 2000 żołnierzy), 5. pułk policji SS dowodzony przez ppłk. SS Franza Lechthalera

²⁹ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Walka z Niemcami i reakcja niemiecka (wyciąg z meldunków z terenu okręgu), k. 16. Por. *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 247 – Meldunek wywiadowczy z terenu powiatu chełmskiego do Kom. Okr. BCh o akcjach eksterminacyjnych okupanta, maj 1944 r.

³⁰ APL, BCh, 14, Okręg Lublin, k. 3; J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 234; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 212–213.

³¹ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 1 z 15 V 1944 r., k. 1.

³² APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 3 z 1 VI 1944 r., k. 8.

³³ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny, czerwiec 1944 r., k. 27.

³⁴ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 245–255; G. Motyka, *Postawy...*, s. 342–349. Szerzej na temat dywizji SS „Galizien” oraz innych policyjnych, wartowniczych i wojskowych formacji kolaboracyjnych złożonych z Ukraińców zob. W.D. Heike, *Ukraińska Dywizja „Hałyczyna”*, Toronto–Paryż–München 1970; T. Hunczak, *U mundyrach worocha*, Kyjiw 1993; A. Bolanowski, *Dywizja...*; *idem*, *Ukrajinski...* Zob. także: G. Motyka, *Dywizja SS „Galizien” („Hałyczyna”)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1(1); M. Majewski, *Przyczynki...*

złożony z ochotników do dywizji SS „Galizien” (prawie 1400 ludzi) oraz Ukraiński Legion Samoobrony (Ukrainische Selbstschutz Legion), który tworzyli byli członkowie melnykowskiej partyzantki z Wołynia (ok. 300–600 osób). Wiosną 1944 r. na określenie ULS w niemieckiej nomenklaturze używano różnych nazw – Kampfgruppe Assmuss, Sonderheit Assmuss (od nazwiska dowódcy kpt. SS Siegfrieda Assmussa), 31. Schutzmannschafts der Sicherheitspolizei Bataillon, a nawet Melnikkampfgroupe (od określonych sympatii politycznych). Wszystkie wspomniane ukraińskie jednostki zostały skierowane na Lubelszczyznę przede wszystkim do walki z sowiecką i polską partyzantką³⁵.

Najkrócej na omawianym terenie działała grupa bojowa „Beyersdorff”. Od 28 lutego 1944 r. w okolicach Cieszanowa, Tarnobrodzkiego, Biłgoraja i Krasnegostawu obok niemieckich jednostek żandarmerii i policji uczestniczyła w pościgu i walce z sowiecką dywizją partyzancką płk. Petra Werszyhory. Do poważniejszego starcia z sowieckimi partyzantami doszło 4 marca w rejonie Chmielka, gdzie poległo 2, a rannych zostało 6 ukraińskich żołnierzy Waffen-SS. Sporadycznie dochodziło również do starć z oddziałami AK. Nie uzyskawszy jednak większych sukcesów w działaniach przeciwpartyzanckich, 10 marca grupa „Beyersdorff” została wycofana na odpoczynek. W następnych dniach do działań już nie powróciła, lecz została przetransportowana do obozu szkoleniowego w Świętoszowie (Neuhammer) koło Żagania³⁶. W tym czasie podkomendni Beyersdorffa stosowali także represje wobec ludności polskiej. Jak wspomniano, najprawdopodobniej za ich sprawą 28 lutego 1944 r. w Tarnobrodzie w pow. biłgorajskim poniosło śmierć 12 Polaków, a kilku innych zostało pobitych. W okresie pobytu na Lubelszczyźnie ukraińscy żołnierze SS mieli rozstrzelać także kilku członków polskiego podziemia³⁷.

Dłużej na Lubelszczyźnie, bo do drugiej połowy czerwca 1944 r., pozostał 5. pułk policji SS. Jego poszczególne bataliony zostały rozmieszczone w pasie nadbużańskim (Biała Podlaska, Włodawa, Chełm, Hrubieszów i okolice). Podobnie ULS, który dyslokowano w rejonie Hrubieszowa (Dziekanów i Moroczyn), gdzie z przerwami stacjonował do drugiej połowy lipca 1944 r. Oddziały II batalionu 5. pułku stacjonujące w Hrubieszowie i okolicznych miejscowościach (np. w Gozdowie, Kosmowie) w dniach 3–6, 11, 13–14, 17, 24 i 28 marca oraz 5–6 kwietnia 1944 r. brały udział w operacjach bojowych skierowanych głównie przeciwko polskiemu podziemiu³⁸. Ponadto żołnierze 5. pułku ochraniali robotników pracujących przy budowie umocnień nad Bugiem. Intensywne prace fortyfikacyjne w tym rejonie trwały od stycznia do kwietnia 1944 r. Prowadzono je w celu uszczelnienia blokady Bugu, ale też by powstrzymać spodziewaną sowiecką ofensywę. Ukraińcy z oddziałów SS uczestni-

³⁵ Z nowszych publikacji na ten temat zob. M. Majewski, *Ukraińskie formacje zbrojne...*

³⁶ *Ibidem*, s. 51–56.

³⁷ G. Motyka, *Dywizja SS...*, s. 113. Według kanadyjskiego historyka Solo Littmana, autora książki o dywizji SS „Galizien”, na którego ustalenia w artykule opublikowanym na łamach „Myśli Polskiej” powołuje się L.S. Jankiewicz, ukraińscy żołnierze SS z Kampfgruppe Beyersdorff w okresie luty–marzec 1944 r. mieli wymordować w południowej części dystryktu lubelskiego 1,5 tys. osób. Zob. L.S. Jankiewicz, *Kanadyjczyk o SS...*; S. Littman, *Pure...*

³⁸ A. Bolanowski, *Dywizja...*, s. 220.

czyli również w niemieckich akcjach pacyfikacyjnych. Z tego powodu ciąży na nich zarzut zbrodni wojennych popełnionych na polskiej ludności. Być może w niektórych przypadkach działania tego typu były podejmowane samodzielnie, bez ogłaszania się na Niemców i pod wpływem chwili jako odwet za przeciwukraińską akcję polskiego podziemia w Hrubieszowskim z marca 1944 r. zakrojoną na skalę dotąd tam niespotykaną, w wyniku której dotkliwie ucierpiała ukraińska ludność. Prawdopodobnie w takich okolicznościach 12 marca 1944 r. pod Masłomęczem doszło do mordu około 100 polskich uciekinierów z wiosek wschodniej części Hrubieszowskiego zagrożonych przez ukraińskie bojówki. Według Krzysztofa Jasiewicza pojmani wówczas Polacy mieli zostać spaleni żywcem w stodole³⁹. Ukraińcy z 5. pułku policji SS – zdaniem Zbigniewa Kwietnia – odpowiadali również za pacyfikacje podlaskich wsi Polskowola, Pościsze, Tłuściec, Żabce, Sielczyk. W ostatniej z wymienionych miejscowości „za rozbrojenie i pobicie napastujących tam kobiety SS-manów” Ukraińcy zastrzelili 15 mieszkańców i spalili 12 gospodarstw⁴⁰. Z kolei członkowie ULS 26 marca nad Huczwą w pobliżu Hrubieszowa zamordowali pięciu polskich uciekinierów z Wołynia, których ciała następnie wrzucili do rzeki. Dzień później, po zwycięskim boju z partyzantami BCh Stanisława Basaja „Rysia”, do którego doszło w rejonie Łaskowa i Smoligowa, legionišci wspólnie z oddziałami niemieckiej policji i wojska oraz 5. pułku policji SS w samym tylko Smoligowie wymordowali od ok. 70 do 220 mieszkańców⁴¹. Ukraińcy z oddziałów SS „Galizien” (5. pułk) – czytamy w dokumencie hrubieszowskiego obwodu BCh z 22 marca 1944 r. – „wypowiadają się jawnie, że są [osta]tnią awangardą wojsk niemieckich i jako ostatni będą wyrzynać ludność polską do ostatniego w myśl frazesu: »Ukraina budie 1 dzien, ale bez Lachów«”⁴².

W tym miejscu wypada dodać, że kiedy w okresie od marca do maja 1944 r. duża grupa ukraińskich żołnierzy z 5. pułku policji SS zasiłała szeregi UPA, dezercerując ze służby niemieckiej, zdarzeń takich w tym czasie w zasadzie nie odnotowano w ULS. Przeciwnie, pododdziały legionu powoli rozrastały się, a jego dowództwo prowadziło w tym kierunku szeroko zakrojoną agitację wśród okolicznej ludności ukraińskiej. 12 maja 1944 r. pisano w jednym z meldunków AK, że zostały rozrzucone ulotki w języku ukraińskim w głównej mierze wzywające Ukraińców do „wstępowania w szeregi armii ukraińskiej”. Jako miejsce formowania się oddziałów ukraińskich podano miejscowość Moroczyn w powiecie hrubieszowskim. „Treść całej ulotki –

³⁹ K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, Warszawa 1995, s. 397. Zob. także: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 193; *idem*, *Postawy...*, s. 346.

⁴⁰ Z. Kwiecień, *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Podlasiu w latach 1939–1947* [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, Biała Podlaska 1990, s. 480.

⁴¹ M. Majewski, *Przyczynek...*, s. 309. Zob. także: *Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939–1945. Zestawienie większych akcji represyjnych*, oprac. Cz. Madajczyk, Warszawa 1965; J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981; *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo zamojskie*, Warszawa 1994.

⁴² APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Zestawienie komendanta obwodu nr 5, 22 III 1944 r., k. 5; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 183 – Raport komendanta obwodu hrubieszowskiego BCh do komendy okręgu o sytuacji w obwodzie i mordach ludności polskiej przez nacjonalistów ukraińskich, 22 III 1944 r.

czytamy dalej we wspomnianym meldunku – drukowanej na powielaczu jest utrzymana w tonie wrogim przeciwko Polakom⁴³. Fakt ten tłumaczyć należy polityczną orientacją legionistów. Melnykowscy partyzanci z Wołynia nie dezertowali do banderowskiej partyzantki na Lubelszczyźnie z prostego powodu, gdyż to za jej sprawą w drugiej połowie 1943 r. zawarli porozumienie z Niemcami, by uniknąć podporządkowania się wołyńskim strukturom OUN-B. Co więcej, po przegrupowaniu legionu w czerwcu lub lipcu 1944 r. do Tudorkowic zwerbowano do ULS ok. 20 sympatyków OUN-M, którzy uprzednio zostali siłą wcieleni do UPA lub organizowanej przez banderowców samoobrony⁴⁴.

Za puentę relacji między OUN-B a ULS niech posłuży fragment dokumentu banderowskiej organizacji z lipca 1945 r., w którym o melnykowskim legione w tonie jednoznacznym i pogardliwym pisano:

„Niemieckie gestapo nie potrafiło własnymi środkami zniszczyć ukraińskiego ruchu na Wołyniu, wyszukało więc różnych dezterów z UPA, spekulantów oraz inne męty społeczne rekrutujące się z tzw. obozu melnykowskiego i zorganizowało kilka oddziałów tej różnorodnej watahy w celu zwalczania ukraińskiego ruchu powstańczego [chodzi głównie o członków zbrojnych oddziałów OUN-M, latem 1943 r. rozbrojonych i siłą wcielonych do banderowskiej partyzantki – M.Z.]. [...] Ponieważ »Legion« nie mógł się utrzymać na Wołyniu, gestapo w celu zachowania go przeniosło na Chełmszczyznę i tam przy pomocy demoralizującej propagandy niszczyło jego rękami odrodzony ukraiński ruch rewolucyjny. [...] Należy podkreślić, że w najtrudniejszej dla Chełmszczyzny chwili, gdy w wyniku napadów polskich band płonęły w ogniu dziesiątki ukraińskich wiosek oraz ginęły śmiercią męczenników setki Chełmiaków, »Ukraiński Legion Samoobrony« spokojnie stacjonował we w[siach] Dziekanów i Moroczyn pod Hrubieszowem, a jego »dowódcy« i »prowidnicy« beztrząsliwie pili wódkę. Od czasu do czasu na zlecenie lubelskiego gestapo »Legion« wyjeżdżał w teren, żeby pomagać Niemcom w likwidacji wszelkiego »bandytyzmu«. W pierwszych dniach kwietnia 1944 r. sławetny »Legion« razem z niemiecką strażą graniczną zaatakował oddział UPA we wsi Łudzin powiatu włodzimierskiego. W walce ze zdrajcami narodu zginęło dwóch powstańców, a jeden został ciężko ranny. Przelewem własnej krwi »Legion« nie może się poszczycić. Przy pomocy wydawanych ulotek oraz drogą kłamstwa, szantażu i prowokacji siał demoralizację wśród mieszkańców Chełmszczyzny, oczerniając jednocześnie w sposób haniebny Ukraińską Powstańczą Armię. [...] Swoją »miłość i wierność Ukrainie« [...] zademonstrował triumfalnym pochodem wraz z wycofującym się niemieckim wojskiem do Niemiec»⁴⁵.

Tragicznym akordem pobytu ULS na Lubelszczyźnie był jego udział w dokonanej 23 lipca 1944 r. pacyfikacji Chłaniowa i pobliskiego Władysławina w powiecie krasnostawskim. Stało się to na drugi dzień po tym, jak dowódca legionu kpt. Assmuss wraz z kilkoma podwładnymi wjechał nieroztropnie autem do uprzednio nierozpoznanego pod kątem obecności przeciwnika Chłaniowa w poszukiwaniu kwater na noc i zginął od kul sowieckich partyzantów, natknąwszy się we wsi na ich ubez-

⁴³ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 1 z 15 V 1944 r., k. 1.

⁴⁴ M. Majewski, *Przyczynek...*, s. 310–311.

⁴⁵ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1401–1403 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim.

pieczenie. W odwecie za śmierć swego niemieckiego dowódcy ukraińscy legionieści w obu miejscowościach dokonali (po uprzednim opuszczeniu ich przez partyzantów sowieckich, partyzantów AL oraz większość ludności) mordu na ogółem 44 odnalezionych mieszkańcach i spalili do 41 gospodarstw. „Obie miejscowości – trafnie zauważył Marcin Majewski – były bazami partyzanckimi, ale ani partyzanci AL, ani operujący w pobliżu Sowietów nie stanęli w obronie mordowanej wsi, która tak często udzielała im schronienia”⁴⁶.

2. Chełmski Legion Samoobrony (wiosna 1942 r. – lato 1944 r.)

W czerwcu 1942 r. przede wszystkim z inicjatywy grupy byłych oficerów armii UNR rozpoczęto formowanie pierwszego na Lubelszczyźnie oddziału ukraińskiej samoobrony pod nazwą Chełmski Legion Samoobrony (ChLS). Jego kadre stanowił 5-osobowy sztab ulokowany w siedzibie UDK w Hrubieszowie. Nawiasem mówiąc, ówczesny przewodniczący hrubieszowskiego komitetu Mykoła Strutyński także był petluowcem. W skład sztabu ChLS wchodził: płk Jakiw Halczewski-Wojnarowski, słynny w latach dwudziestych dowódca petlurowskiej partyzantki na Podolu (jako ataman „Oreł”), oficer kontraktowy WP, latem 1939 r. zmobilizowany do Grupy Operacyjnej „Wschód” gen. Mikołaja Bołtucia w składzie Armii „Pomorze” gen. Władysława Bortnowskiego (dowodził batalionem piechoty)⁴⁷, później referent hrubieszowskiego UDK i komendant chełmskiego legionu; Jurij Łukaszcuk, zastępca; Iwan Romanzenko, w okresie „Ukraineraktion” z ramienia UDK w Hrubieszowie odpowiadał za przesiedlenia ukraińskiej ludności z powiatu zamojskiego do hrubieszowskiego; Tymofij Stachurski, podreferent hrubieszowskiego UDK; Jewhraf Jarosz⁴⁸.

Według Andrija Bolanowskiego powstanie legionu wiązano z potrzebą ochrony UDK oraz innych ukraińskich instytucji w Hrubieszowie przed „terrorem ze strony polskich bojówek”⁴⁹. Zważywszy jednak, że do maja 1942 r. – co potwierdzają dokumenty Przedstawicielstwa UCK w Lublinie – na terenie dystryktu lubelskiego zginęło z rąk polskiego podziemia najpewniej ośmiu Ukraińców, z czego w pow. hrubieszowskim dwóch (mężowie zaufania UDK)⁵⁰, słuszność tej argumentacji wydaje się mocno wątpliwa. Bardziej prawdopodobna natomiast wydaje się teza, że powstanie w połowie 1942 r. – za zgodą władz niemieckich – ukraińskiej samoobrony w Hrubieszowskim należy raczej łączyć z nasilającym się w tym czasie zagrożeniem ze strony komunistycznej partyzantki (sowieckiej i miejscowej)⁵¹.

⁴⁶ M. Majewski, *Przyczynek...*, s. 311–312.

⁴⁷ *Notatki Szymona Tokarza* (materiały wywiadowcze placówki AK Gdeszyn w pow. hrubieszowskim, wykaz zdrajców – ukraińskich działaczy narodowych z Hrubieszowskiego), rkps, b.p., zbiory Teresy Pyż, w posiadaniu autora, Mariuszowi Sawie dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

⁴⁸ T. Bulba-Borowець, *Armija...*, s. 294; M. Samborski, *Działalność OUN...*, s. 252.

⁴⁹ A. Bolanowskyj, *Ukrajinski...*, s. 260.

⁵⁰ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...; Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 127, 130.

⁵¹ Na przykład latem 1942 r., aby sparaliżować działalność komunistycznej partyzantki w rejonie Łęcznej w pow. lubelskim, niemieckie władze bezpieczeństwa zamierzały w oparciu o jednostki straży pożarnej istniejące we

W początkowym okresie ukraińska samoobrona liczyła ok. 20 osób⁵². Przypuszczalnie w marcu 1943 r., po zastrzeleniu płk. Wojnarowskiego przez AK, Niemcy wyrazili zgodę na jej rozbudowę. Docelowo ChLS miał osiągnąć stan 180 strzelców. Niemniej na przełomie kwietnia i maja 1943 r., mimo niemieckich obietnic, nadal nie przedstawiał większej wartości bojowej. Słabo uzbrojony (erkaem, karabiny starego typu), pozbawiony odpowiedniego ekwipunku, jednolitego umundurowania, zaopatrzenia w żywność, liczył tylko 60 osób. Nadto został podzielony na kilka pododdziałów. Jeden, w sile ok. 20 strzelców, ochraniał sztab ChLS w Hrubieszowie. Pozostających 40 legionistów rozlokowano na terenie powiatu we wsiach Sahryń, Werbkowice i Białopole. Docelowo placówki ChLS miały powstać w Grabowcu i Uchaniach⁵³. W Uchaniach wiosną 1944 r. stacjonował ok. 40-osobowy oddział, który w dokumentach polskiego podziemia był określany jako „ukraińskie SS”. Być może stanowił on część chełmskiego legionu. W tym czasie, jak pisał we wspomnieniach Taras Bulba-Borowець, chełmski legion określany przez niego jako Legion Narodowej Samoobrony „był przeciwpartyzanckim wojskiem, ale sam był zorganizowany terytorialnie na wzór partyzancki. Z tą tylko różnicą, że było to oficjalne wojsko”⁵⁴. Początkowo kilkudziesięcioosobowy oddział pod koniec 1943 r. rozrósł się do formacji liczącej 400 osób, z czego 225 pod bronią, pozostałych 175 było członkami rezerwy. Według innych szacunków ChLS mógł liczyć do 500 osób⁵⁵.

Po zabiciu przez polskie podziemie Wojnarowskiego oraz dwóch członków jego sztabu – Stachurskiego (29 stycznia 1943 r.) i Jarosza (27 lipca 1943 r.) – legionem dowodzili kolejno: Łukaszczuk (do 23 czerwca 1943 r., kiedy został zabity przez AK, według innych źródeł miał zginąć z rąk OUN-B⁵⁶), następnie Romanczenko. Wtedy też doszło do reorganizacji sztabu ChLS, do którego dołączyli: Iwan Chomyk, adiutant, Mychajło Pawluk, Teodor Harasymjak, referent organizacyjny hrubieszowskiego UDK, w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej jego przewodniczący (we wczesnych latach powojennych referent propagandy w kierownictwie OUN-B na Lubelszczyźnie). Wiosną 1943 r., w odpowiedzi na apel skierowany m.in. do płk. Romana Suszki, z Warszawy i Lwowa w Hrubieszowskie dotarła grupa zawodowych

wsiach zamieszkałych przez ludność polską i ukraińską utworzyć siły samoobrony (Selbstschutzkräfte). Miały one podlegać kierownictwu lokalnych sił policji porządkowej. Członkowie samoobrony mogli posiadać broń (w ograniczonej liczbie), którą byli zmuszeni jednak zorganizować sobie samodzielnie (np. zdobywając ją na partyzantach). Zakładano możliwość wezwania i zaangażowania ich przez Orpo do aktywnego zwalczania „band”. W niemieckim projekcie podkreślano, iż wobec sił samoobrony, które w działaniu wykazały tchórzliwość i słabość, zostaną użyte środki karzące. A każdy z jej członków, który dopuści się zdrady na rzecz „bandytów”, zostanie rozstrzelany. Natomiast aktywne osoby z samoobrony zalecano wspierać ekonomicznie, rekompensować im poniesione straty, w końcu zwiększać ich zdolność operacyjną poprzez dobrojenie. Zob. AIPN, GK, 104/284, Dowódca żandarmerii w dystrykcie lubelskim, Sprawozdanie z operacji przeprowadzonej przez 1. Zmotoryzowany Batalion Żandarmerii w okresie 19–22 VIII 1942 r. na odcinku zabezpieczenia Łęczna, Lublin 23 VIII 1942 r., k. 14v–15.

⁵² R. Ziętek, *Konflikt...*, s. 261.

⁵³ W. Serhijczuk, *Ukrajinskyj zdwyh...*, s. 206 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży po Chełmszczyźnie i Podlasiu w kwietniu – maju 1943 r., po 23 V 1943 r.

⁵⁴ T. Bulba-Borowець, *Armija...*, s. 294.

⁵⁵ J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, A. Saluk, *Wid deportacji do deportacji...*, s. 479.

⁵⁶ Zob. „Bo mnie tylko wolność interesuje...” *Wywiad-rzeka...*, s. 204–205.

wojskowych ukraińskich – Petro Oksentiw „Terlica”, Horczynski, Roman Kyweluk „Woron”, działacz OUN-M. Jako instruktorzy wyszkolenia wojskowego prowadzili oni kursy dla legionistów w ramach utworzonej przy ChLS szkoły podoficerskiej. Szkolenie przeszło ok. 200 osób, które następnie podzielono na dwie sotnie i wyposażono w broń pochodzącą z zakupów od żołnierzy węgierskich. Dla oficerów i podoficerów przygotowano nawet emblematy z tryzubem na naramienniki mundurów⁵⁷.

Pod koniec listopada 1943 r. oba oddziały odbyły rajd przez tereny północno-zachodniej i środkowej części powiatu hrubieszowskiego (z okolic Grabowca do Modrynia), najbardziej dotknięte antyukraińskimi wystąpieniami polskiego podziemia. W założeniu rajd sotni ChLS miał stanowić manifestację siły. W ten sposób chciano odwieść AK i BCh od dalszych odwetowych ataków na wsie ukraińskie, stanowiących represje za kolaborację z Niemcami oraz rewanż za rzezie polskiej ludności na Wołyniu i pierwsze napady na Polaków w Hrubieszowskim (o ich sprawstwo władze niemieckie posądzały m.in. ChLS). W czasie tego rajdu nie doszło do walk z polskim podziemiem⁵⁸. Wydaje się, że akcja chełmskiego legionu nie przyniosła pożądanego rezultatu, skoro w grudniu liczba Ukraińców, którzy zginęli z polskiej ręki, zamiast maleć – w stosunku do tej z listopada (12 osób) – wzrosła prawie czterokrotnie, wynosząc 49 osób. Stanowiła tym samym najwyższy wskaźnik, poza odnotowanym w październiku (70 ofiar), w całym 1943 r.⁵⁹

Największy rozkwit chełmskiego legionu przypadł na lato 1943 r. Wtedy też w sztabie w Hrubieszowie zapadła decyzja o sformowaniu podobnych oddziałów na sąsiednich terenach dystryktu lubelskiego, w tym m.in. w Tarnogrodzie. Niewykluczone, że decyzja ta miała związek z ostatnią fazą wysiedleń na Zamojszczyźnie (operacją „Werwolf”). Przypuszczalnie jej celem miało być utworzenie, obok posterunków policji ukraińskiej, dodatkowej ukraińskiej formacji zbrojnej do ochrony ukraińskich instytucji i nasiedleńców, którzy mieli napłynąć w Biłgorajskie z okolic Zamościa, Tomaszowa Lubelskiego i Hrubieszowa, by tutaj zająć gospodarstwa po wysiedlonych Polakach. Organizatorem i dowódcą ukraińskiej samoobrony w Tarnogrodzie był Wołodmyr Darmochwał, dyrektor powiatowego Związku Ukraińskich Spółdzielni w Biłgoraju (z siedzibą w Tarnogrodzie). Oddział Darmochwały⁶⁰ liczył

⁵⁷ A. Bolanowski, *Ukrajinski...*, s. 260–261; R. Ziętek, *Konflikt...*, s. 265, 267–268; M. Majewski, *Przyczynek...*, s. 306–307; M. Samborski, *Działalność OUN...*, s. 253; W. Serhijczuk, *Ukrajinskyj zdwyh...*, s. 214 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży po Chełmszczyźnie i Podlasiu w kwietniu – maju 1943 r., po 23 V 1943 r.

⁵⁸ A. Bolanowski, *Ukrajinski...*, s. 261; R. Ziętek, *Konflikt...*, s. 271–272.

⁵⁹ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...; Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 128; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 282.

⁶⁰ A. Bolanowski, *Ukrajinski...*, s. 260; W. Serhijczuk, *Ukrajinskyj zdwyh...*, s. 240–241 – Sprawozdanie referenta Chełmszczyzny i Podlasia Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę w lipcu 1943 r., po 31 VII 1943 r. Tomasz Bereza wyróżnia dwie formacje, których powstanie w okresie wiosna–jesień 1943 r. przypisuje się inicjatywie W. Darmochwały. Pierwsza to jednostka policyjna, od nazwiska organizatora (w istocie członka sztabu, dowódcą był prawdopodobnie Goleński) określana „Gwardią Darmochwały” (jej członków nazywano też „darmochwałcami”). W opinii T. Berezy była nią stacjonująca w Tarnogrodzie 5. kompania II batalionu 25. pułku policji SS. Wspomniany autor przypisuje jej współudział w obławach na ukrywających się Żydów, Polaków (po zakończeniu operacji „Werwolf”) oraz pacyfikacjach wsi: Szarajówka (18 V 1943 r.), Majdan Sieniawski (9 VII

przypuszczalnie kilkadziesiąt osób⁶¹. Zdaniem Bolanowskiego tarnogrodzka samoobrona była podporządkowana sztabowi ChLS w Hrubieszowie.

O Darmochwale i jego szczególnej aktywności w podburzaniu okolicznej ludności prawosławnej (ukraińskiej) przeciwko Polakom dowiadujemy się m.in. z meldunku sytuacyjnego biłgorajskiego obwodu BCh pochodzącego z pierwszej połowy maja 1944 r. Pisano w nim: „przywódca nacjonalistów Darmochwał – objeżdżając wioski (Rakówka, Babice, Zamch, Księżpol i inne) – nawołuje ludność prawosławną do rzezi ludności polskiej”⁶². W świetle wspomnianego dokumentu owo zadanie miało ułatwiać Darmochwałowi „duże rozgoryczenie” powstałe wśród miejscowych Ukraińców wskutek rabunków (koni i bydła) dokonywanych – w opinii ludowców – przez oddziały leśne „[Edwarda Błaszczaka] »Groma«, [Włodzimierza Hascewicza] »Wara« z PZP”⁶³. W przywołanym meldunku domagano się bezwzględnie – „przez czynniki odgórne” – powstrzymania procedury uprawianego przez żołnierzy AK we wsiach zamieszkałych przez ludność prawosławną oraz koniecznej likwidacji głównego problemu – osoby Darmochwała⁶⁴.

1943 r., 28 XI 1943 r.), Dąbrówka, Potok Górny i Zagródki (19 XII 1943 r.) na terenie pow. biłgorajskiego w dystrykcie lubelskim. Druga zaś to ukraińska (tarnogrodzka) samoobrona stanowiąca część ChLS, którą faktycznie dowodził Darmochwał. Jego podkomendnym Bereza także przypisuje współudział we wspomnianych już pacyfikacjach Majdanu Sieniawskiego (28 XI 1943 r.) oraz Dąbrówki, Potoku Górnego i Zagródek (19 XII 1943 r.). Zob. T. Bereza, *Ukraińskie...*, s. 49–60.

⁶¹ Zdaniem Tomasza Berezy ukraińskie samoobrony liczące po kilkadziesiąciu uzbrojonych członków, podporządkowane ośrodkowi decyzyjnemu w Tarnogrodzie, powstały w drugiej połowie 1943 r. także we wsiach: Biszczka (ok. 30 osób), Cieplice (ok. 50 osób), Dzików Nowy i Stary (ok. 70 osób), Kulno (ok. 60 osób), Piskorowice (ok. 50 osób), Kuryłówka, Łazów. O sile dwóch ostatnich samoobron wspomniany autor nie podaje jednak bliższych danych. Zob. T. Bereza, *Ukraińskie...*, s. 56–57. O silnym, ok. 300-osobowym oddziale ukraińskiej partyzantki operującym jesienią 1944 r. w lasach sieniawskich była mowa w materiałach jarosławskiego okręgu OUN-B z tamtego okresu. Powstał on po przejściu frontu niemiecko-sowieckiego latem 1944 r. na bazie jednego z oddziałów samoobrony przybyłego do lasów sieniawskich z powiatu Biłgoraj OUN. Do oddziału sukcesywnie przyłączali się okoliczni Ukraińcy „prześladowani przez bolszewików i Polaków”, w tym kilku byłych schutzmanów, którzy objęli nad nim dowództwo. Nie można wykluczyć, iż dużą część składu osobowego oddziału stanowili byli członkowie ukraińskich samoobron powstałych w tej okolicy w 1943 r. (podporządkowanych do lipca 1944 r. W. Darmochwałowi). Zob. AIPN Rz, 00377/4, t. 19, Sprawozdanie organizacyjne z okręgu Baturyn za okres 4–30 X 1944 r., 30 X 1944 r., k. 9.

⁶² APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny za okres 1–15 V 1944 r., k. 9.

⁶³ Bezwzględną akcję ekspropriacyjną na szkodę mieszkańców wsi Rakówka przeprowadzili sowieccy partyzanci ze zgrupowania Szangina. Doszło do niej wskutek sugestii przedstawicieli biłgorajskiej AK, którzy oskarżali tamtejszych chłopów ukraińskich o współpracę z niemieckim okupantem. Zob. AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 40.

⁶⁴ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny za okres 1–15 V 1944 r., k. 9–10. Wiosną 1944 r. polskie podziemie co najmniej dwukrotnie organizowało zamachy na pracowników UDK w Tarnogrodzie podróżujących po terenie, licząc zapewne, że wśród nich może znajdować się także Darmochwał. Na przykład w marcu nieudaną zasadzkę na szosie Biłgoraj–Tarnogród na auto UDK w Tarnogrodzie przygotowali partyzanci z oddziału BCh Antoniego Wróbla „Burzy”. Podobnie 6 V 1944 r. nieznany oddział polskiego podziemia zorganizował zasadzkę na drodze między Krzeszowem a Naklikiem. Wpadło w nią auto tarnogrodzkiego UDK, którym podróżowało czterech uzbrojonych Ukraińców oraz szofer Polak. Podczas wymiany ognia trzech pasażerów, ostrzeliwując się, zbiegło, czwarty ranny (dyrektor mleczarni) został w Kuryłówce, gdzie zginął z rąk Polaków. Zob. CDA-WOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 153, Sprawozdania przemyskiej OUN, Przegląd społeczno-polityczny za okres 29 IV–29 V 1944 r., 29 V 1944 r., k. 18; J. Józwiakowski, *Armia Krajowa na Zamojszczyźnie*, t. 2, Lublin 2001, s. 707, 713.

Uwagde polskiego podziemia nie uszła również działalność samoobrony podległej jego rozkazom. „Cieplice, Tarnogród – czytamy w innym meldunku sytuacyjnym BCh z Biłgorajskiego pod datą 8 maja 1944 r. – to ogniska ukrainizmu narodowego [...]. Darmochwał (major WP) i kilku innych są głównymi podpalaczami tej sprawy. Tarnogród, Cieplice i połowa Kuryłówki, jak również i Kulno są bardzo dobrze uzbrojone przez Darmochwałą, czyli Niemców, bo od nich przywozi broń i rozdziela między ludzi, dlatego też ludność polska w gminach Różaniec, Potok, Tarnogród, Biszczka, Księżpól, Łukowa i Babice są bardzo poważnie zagrożone”⁶⁵. Meldunek AK pochodzący z tego samego okresu informował o koncentracji oddziału Darmochwałą w okolicy Kulna, gdzie prowadził on z podkomendnymi ćwiczenia wojskowe. W związku z powyższym w tych dniach wydano rozkaz nakazujący likwidację tarnogrodzkiej samoobrony⁶⁶. Ostatecznie nie doszło do jego realizacji. Niemniej z dokumentów BCh wiemy, że Tarnogród – „główna siedziba Darmochwałą, przywódcy Ukraińców, najgroźniejszego wroga polskości” – został na krótko opanowany 18 lutego 1944 r. wspólnymi siłami biłgorajskich oddziałów: AK (Edwarda Błaszczaka „Groma”), BCh (Jana Kędry „Błyskawicy”, Antoniego Wróbla „Burzy”) oraz oddziału partyzantów sowieckich z 1. Ukraińskiej Dywizji Partyzanckiej im. S. Kowpaka dowodzonej przez płk. P. Werszyhorę⁶⁷.

Informacje na temat oddziałów Ortschutzu (ChLS?) złożonych z Ukraińców (miejscowych i nasiedlonych), które wiosną 1944 r. były organizowane przez Niemców w okolicach Leżajska, Tarnogrodu, Biłgoraja oraz na pozostałych wschodnich terenach dystryktu lubelskiego, znalazły się również w materiałach przemyskiej OUN-B z tego okresu. Zadaniem ukraińskiego Ortschutzu miała być ochrona osiedli (zamieszkałych głównie przez nasiedleńców) nękanych napadami partyzantów (polskich i sowieckich). Niemcy podjęli intensywne starania w tym kierunku po wycofaniu z obszarów wiejskich własnych formacji policyjnych (żandarmerii i ukraińskiej policji) i skoncentrowaniu ich w większych ośrodkach, co było spowodowane pojawieniem się na omawianym terenie sowieckiej dywizji partyzanckiej Werszyhory. O jednym z oddziałów Ortschutzu w sile ponad 20 osób, który odbywał szkolenie w Tarnogrodzie, pisano w przeglądzie społeczno-politycznym przemyskiej OUN z 29 maja 1944 r.⁶⁸

W drugiej połowie 1943 r. także w okolicach Chełma i Włodawy zorganizowano ponad 90-osobowy oddział. Jego członków rozlokowano w następujących miejscowościach: Żmudź, Rakolupy, Hańsk, Olchowiec, Wyrki. Jednak byli oni bardzo słabo uzbrojeni – w karabiny z okresu I wojny światowej (produkcji serbskiej, bułgarskiej itp.), do których brakowało amunicji, ta zaś, którą zdobywano na „bandytach”

⁶⁵ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny z 8 V 1944 r., k. 20; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 220 – Raport Kom. Obw. BCh w Biłgoraju do Kom. Okr. o sytuacji politycznej i wojskowej, 8 V 1944 r.

⁶⁶ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny, maj 1944 r., k. 13.

⁶⁷ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 27; L. Siemion, *Czas kowpakowców...*, s. 123; J. Józwiakowski, *Armia Krajowa...*, t. 2, s. 702.

⁶⁸ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 153, Sprawozdania przemyskiej OUN, Przegląd społeczno-polityczny za okres 29 IV–29 V 1944 r., 29 V 1944 r., k. 21.

(głównie sowiecka i niemiecka) do posiadanej broni była po prostu nieprzydatna⁶⁹. Do marca 1944 r. – w opinii Mieczysława Samborskiego – ukraińską samoobroną na omawianym terenie dowodził płk Ołeksandr Kwitko, były oficer armii UNR i oficer kontraktowy WP, późniejszy dowódca ULS⁷⁰. Funkcjonowanie w okolicach Włodawy, obok posterunków policji ukraińskiej, „ukraińskiego Selbstschutzu” lub „ukraińskiej milicji” potwierdzały dokumenty polskiego podziemia. Była w nich mowa o pododdziałach organizowanych przez ukraińskich burmistrzów w Hańsku i Sosnowicy; w tej ostatniej miejscowości formacja taka miała powstać dopiero na początku 1944 r.⁷¹

Pododdziały ChLS nazywane przez Ukraińców „Samoochroną”, „ukraińską policją ochronną”, a przez Niemców Ukrainische Selbstschutz, Ortschutz, były organizowane w gminach przede wszystkim do ochrony ukraińskich wójtów i przedstawicieli UDK w terenie (gminni delegaci, mężowie zaufania), narażonych na ataki głównie ze strony polskiego podziemia⁷². Niemniej jednak brały również udział w akcjach represyjnych wobec polskiej ludności (np. w grudniu 1943 r. w pobliżu Tarnogrodu). Wydaje się, że podobne wypadki miały również miejsce w rejonie Włodawy. „Bez względu na wrogi – czytamy w sprawozdaniu Michała Klaudy „Zygmunta”, prezesa Stronnictwa Narodowego we Włodawie, pochodzącym z listopada 1943 r. – jest stanowisko do Polaków [...] ukraińskiej milicji w Hańsku”⁷³.

Zbrodnie popełnione przez Ukraińców w październiku 1943 r. na Polakach w pow. hrubieszowskim, o które władze niemieckie podejrzewały m.in. ukraiński Selbstschutz (ChLS), spowodowały, że zaczęły one poważnie myśleć o rozwiązaniu tej formacji. Fakt ten oprócz sprawozdań lwowskiej OUN-B⁷⁴ potwierdzają również dokumenty Przedstawicielstwa UCK w Lublinie. Członkowie ukraińskiego komitetu przyczynę tego stanu rzeczy upatrywali raczej w elastycznym stosunku Polaków wobec władz niemieckich. Ich zdaniem Polacy byli skłonni obiecać Niemcom wszystko – nawet „ład i porządek” – byle tylko pozbyć się z Hrubieszowskiego ukraińskiej samoobrony⁷⁵.

Ostatecznie Niemcy nie podjęli w tym kierunku żadnych konkretnych kroków. Oddziały ChLS nie zostały rozwiązane, a nawet z początkiem 1944 r. organizowano

⁶⁹ W. Serhijczuk, *Ukrajinskijj zdwyb...*, s. 259 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymyra Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., Lublin, 25 XI 1943 r.

⁷⁰ M. Samborski, *Działalność OUN...*, s. 255.

⁷¹ APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Sprawozdanie prezesa SN we Włodawie z działalności organizacji komunizujących na terenie powiatu za październik 1943 r., 11 XI 1943 r., k. 4; *ibidem*, Sprawozdanie nr 1 komendanta Obw[odu] „Sosnowica”, 10 II 1944 r., k. 12.

⁷² CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 5.

⁷³ APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Sprawozdanie prezesa SN we Włodawie z działalności organizacji komunizujących na terenie powiatu za październik 1943 r., 11 XI 1943 r., k. 4.

⁷⁴ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Sokalskie), jesień 1943 r., k. 3; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 12 – Wiadomości z lwowskiego obwodu o sytuacji wojskowej i społeczno-politycznej, nie wcześniej niż 17 X 1943 r.

⁷⁵ W. Serhijczuk, *Ukrajinskijj zdwyb...*, s. 254 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymyra Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., Lublin, 25 XI 1943 r.

nowe (np. na Podlasiu). Wydaje się, że to właśnie one w marcu 1944 r., obok załóg posterunków policji ukraińskiej oraz banderowskich bojówek, włączyły się do walki z polską partyzantką, broniąc (nieskutecznie) przed jej atakami m.in. Sahrynia, Szychowic, Bereścia. Chełmscy legioniści, pospołu z bojówkami OUN-B oraz będącymi w służbie niemieckiej 5. pułkiem policji SS, melnykowskim ULS i UPP, zarówno przed, jak i po 10 marca 1944 r., to znaczy po polskim uderzeniu odwetowym na ukraińskie wsie w Hrubieszowskiem, popełniali zbrodnie na okolicznej ludności polskiej. Na temat członków Ortschutzu w jednym z dokumentów hrubieszowskiego obwodu BCh pochodzącym z drugiej połowy marca 1944 r. pisano:

„Wszystkie drogi zarówno polne i szosy zostały opanowane przez poli[cję] ukraińską oraz ortschutzów. Ci ostatni są zwyczajną bandą jawnie zatwierd[zoną] przez Niemców. Żaden Polak nie poruszy się drogami dotychczas uczęszczany[mi]”⁷⁶.

Powyższe informacje potwierdzał dokument chełmskiej OUN pochodzący z początku maja 1944 r., będący kalendarium wydarzeń za okres od 1 lutego do 30 marca 1944 r. Obok informacji na temat polskich akcji wymierzonych w Ukraińców oraz działalności miejscowych bojówek OUN-B, we wspomnianym dokumencie określanych jako „samoobrona” lub „UNS”, znalazły się także wzmianki o antypolskich wystąpieniach Ortschutzu. Na przykład już 10 marca odnotowano, że „dwóch osobników”, przypuszczalnie ukraińskich policjantów, ortschutzów (ChLS) lub legionistów (ULS), rozstrzelało – najpewniej w odwecie za zbrodnie popełnione przez polskie podziemie na ukraińskich cywilach m.in. w Sahryniu – 12 Polaków na szosie Hrubieszów–Grabowiec. 13 marca Ortschutz i legioniści ULS w ten sam sposób pozabawili życia bliżej nieznaną liczbę Polaków, którzy przejeżdżali szosą Hrubieszów–Sokal i Hrubieszów–Zamość. 14 marca Ortschutz przy pomocy okolicznych chłopów ukraińskich spalił kolonię Metelin i zabił w niej 10 Polaków. Następnego dnia członek Ortschutzu w biały dzień zastrzelił Polaka na jednej z ulic Hrubieszowa⁷⁷.

Nie do końca jasna jest sprawa usytuowania ChLS w strukturze niemieckiego aparatu okupacyjnego. Wydaje się, że w odróżnieniu na przykład od ULS nie podlegał on bezpośrednio niemieckiemu dowództwu. Według Bolanowskiego chełmski legion w porównaniu z innymi ukraińskimi formacjami tego typu był „w relatywnie mniejszym stopniu powiązany z niemieckimi instancjami wojskowymi”. Nie mając statusu jednostki niemieckiej, nie miał we własnych szeregach niemieckiej kadry. Jego działalność była integralnie związana z ukraińskim życiem społeczno-politycznym⁷⁸, chociaż, o czym mówi dokument Przedstawicielstwa UCK w Lublinie z 25 listopada 1943 r., elementy ChLS, które powstały w powiecie chełmskim, tutaj określane jako „Samoochrona”, podlegały SD i niemieckim władzom cywilnym – staroście w Cheł-

⁷⁶ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Zestawienie komendanta Obwodu nr 5, 22 III 1944 r., k. 5; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 183.

⁷⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II–30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11.

⁷⁸ A. Bolanowski, *Ukrajński...*, s. 261.

mie⁷⁹. Jednak na poziomie gmin pododdziały chełmskiej samoobrony były organizowane przez ukraińskich burmistrzów, np. w Hańsku, Sosnowicy.

Wydaje się, że w latach 1943–1944 dowództwo ChLS starało się lawirować pomiędzy czynnikami niemieckimi z jednej strony, z drugiej zaś podzielonym środowiskiem ukraińskich nacjonalistów. Melnykowcy i banderowcy, podobnie jak w przypadku policji ukraińskiej, zapewne rywalizowali o to, kto przejmie kontrolę nad kolejną formacją zbrojną na Lubelszczyźnie złożoną z Ukraińców. Przypuszczalnie już na przełomie 1942/1943 r. sztab ChLS nawiązał kontakt z podległymi emigracyjnemu rządowi UNR oddziałami UPA Tarasa Bulby-Borowcia na Polesiu⁸⁰. Być może miało to związek z rozpoczętą w tym czasie na Wołyniu przez Borowcia współpracą z częścią OUN-M (kierowaną przez zastępcę Melnyka – Ołeha Kandybę-Ołżycza), gotową przystąpić do formowania własnych oddziałów partyzanckich i rozpoczęcia wspólnej walki z Niemcami, sowiecką partyzantką i polskim podziemiem. Dodajmy, że jednym z dowódców melnykowskich oddziałów na Wołyniu był wspomniany Roman Kyweluk „Woron”, który wiosną 1943 r. przeszedł do ChLS, gdzie zajmował się instruktażem wojskowym⁸¹.

Chełmski legion, wbrew temu, co twierdzi Robert Ziętek, został zdominowany przez środowiska melnykowskie, a nie banderowskie, podobnie jak ULS⁸². Nie przypadkiem też zimą 1943/1944 r. do szeregów ChLS napłynęło „wiele nowych kadr

⁷⁹ W. Serhijczuk, *Ukrajnśkijj zdwyb...*, s. 259 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymyra Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., Lublin, 25 XI 1943 r.

⁸⁰ T. Bulba-Borowec, *Armija...*, s. 294. W czasie okupacji niemieckiej partyzantka Tarasa Bulby-Borowcia była bardzo popularna na wschodniej Lubelszczyźnie i przypuszczalnie też na pozostałych terenach GG zamieszkałych przez ludność ukraińską. Mimo że jej oddziały nigdy na Lubelszczyznę nie dotarły (choć, jak pisałem, miały łączność ze sztabem ChLS w Hrubieszowie), to legenda przywódcy „Polińskiej Siczki”, a później tzw. pierwszej UPA, gdyż takiej nazwy od grudnia 1941 r. Borowec zaczął oficjalnie używać na określenie swojej partyzantki, była niewspółmierna do siły i zasięgu jej oddziaływania. Po przejęciu wiosną 1943 r. nazwy UPA przez banderowców oddziały Bulby zaczęły używać innej – Ukraińska Armia Narodowo-Rewolucyjna (UNRA). Nawiasem mówiąc, wykradzionej w rewanżu od OUN-B, która stosowała ją w 1941 r. na określenie własnych formacji zbrojnych. Zapewne głównie z tej przyczyny (używania przez pewien okres nazwy UPA) brały się oskarżenia pod adresem bulbowców o udział w eksterminacji Polaków na Wołyniu. Polacy bardzo często mylili oddziały partyzantki banderowskiej z bulbowcami, mimo że Bulba-Borowec był przeciwnikiem metod stosowanych przez OUN-B wobec polskiej ludności. Ataman wychodził bowiem z założenia, że walkę należy prowadzić wyłącznie z wojskowymi formacjami przeciwnika, w odpowiedzi zaś na wrogie akty ze strony Polaków karać tylko winowajców, a nie całą ludność. „Zasadę odpowiedzialności zbiorowej i rodzinnej” uważał za godną wyłącznie barbarzyńców, a nie „kulturalnej armii”. W jego opinii „walka” z polskimi cywilami plamiła honor żołnierza armii ukraińskiej, za którego niewątpliwie się uważał. Do odstąpienia od dotychczasowej nazwy UPA, obok przejęcia jej przez banderowców, Borowcia skłoniły także, a może przede wszystkim, drastyczne kroki podjęte przez OUN-B w stosunku do polskiej ludności na Wołyniu, od których w ten sposób chciał się najwyraźniej zdystansować. Swoją popularność w GG, w tym na wschodniej Lubelszczyźnie bezpośrednio sąsiadującej z obszarem jego działalności, Borowec zawdzięczał nie tyle szerokiej działalności zbrojnej, co raczej udanej akcji propagandowej; fotografie z jego portretem namalowanym w GG krążyły wśród okolicznej ludności ukraińskiej. Zapewne też dlatego, jeszcze po lipcu 1944 r., operujące na wschodniej Lubelszczyźnie oddziały zbrojne OUN-B zwykło się w polskich środowiskach określać jako „bulbowców”. Zob. *ibidem*, s. 246–247; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 106, 118–120, 324; I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, s. 107–108.

⁸¹ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 107–108.

⁸² R. Ziętek, *Konflikt...*, s. 264–265. Autor ten pisze, że działająca od połowy 1942 r. w Hrubieszowskim ukraińska samoobrona (ChLS) na wiosnę 1943 r. miała przyjąć nazwę UNS i tym samym podporządkować się OUN-B.

z Polesia i Wołynia”, kilkudziesięciu ochotników z oddziałów partyzantki melnykowskiej, którzy odmówili podporządkowania się rozkazom dowództwa banderowskiej UPA⁸³. Z chwilą nadejścia frontu latem 1944 r. większość legionistów wycofała się razem z Niemcami na zachód, w tym dowódcy lokalnych pododdziałów (np. Darmochwał). Część jednak pozostała na Lubelszczyźnie, zasilając szeregi podziemia banderowskiego⁸⁴.

3. Ukraińcy i Polacy pochodzenia ukraińskiego w polskim podziemiu komunistycznym i sowieckiej partyzancie

3.1. Pierwsze komunistyczne organizacje konspiracyjne oraz grupy i oddziały partyzanckie (jesień 1941 r. – lato 1942 r.)

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. był bezpośrednim powodem rozpoczęcia działalności konspiracyjnej przez komunistów także na Lubelszczyźnie. Natomiast czynnikiem, który tę działalność tutaj zdynamizował było pojawienie się późnym latem tego roku we wschodnich powiatach ówczesnego dystryktu lubelskiego dużej liczby jeńców sowieckich zbiegłych z niemieckiej niewoli⁸⁵. Miało to kluczowe znaczenie dla tworzenia i rozwoju podziemia komunistycznego na interesującym nas terenie. Należy bowiem mieć na uwadze, że już od końca czerwca 1941 r. Niemcy zaczęli organizować na wschodnich terenach GG sieć obozów i filii dla jeńców sowieckich. W dystrykcie lubelskim największe obozy jenieckie powstały w Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie, Zamościu. Szacuje się, że przeszło przez nie kilkaset tysięcy czerwonoarmistów. Większość z nich została zabita lub zmarła wskutek wycieńczenia z powodu panujących w obozach koszmarnych warunków bytowych⁸⁶.

⁸³ T. Bulba-Borowець, *Armija...*, s. 294. Por. R. Ziętek, *Konflikt...*, s. 267–268.

⁸⁴ A. Bolanowski, *Ukrajński...*, s. 261–262.

⁸⁵ W latach 1941–1945 do niemieckiej niewoli dostało się prawie 6 mln żołnierzy ACz, z czego ponad połowa do grudnia 1941 r. W czasie wojny w niemieckich obozach życie straciło około 3,3 mln jeńców sowieckich. Około 500 tys. ofiar przypadło na ziemie polskie. Także blisko połowa z 67 tys. odnotowanych przypadków ucieczek ze wszystkich obozów jenieckich miała miejsce na obszarach położonych na ziemiach polskich. Około 1 mln jeńców sowieckich, stojąc przed wyborem: śmierć z wycieńczenia lub kolaboracja z Niemcami, zdecydowało się na tę drugą alternatywę. W tym miejscu należy dodać, że sytuację jeńców pogarszał fakt, że zgodnie z rozkazem Stalina wszyscy żołnierze ACz, którzy trafili do niewoli, automatycznie byli traktowani jako dezterzy. Zob. G. Motyka, *Jeszcze o stosunku Polaków do sowieckich partyzantów – byłych jeńców*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11).

⁸⁶ Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 173–175; J. Ignaciuk, *Pomoc...*, s. 41–43. Już z końcem lipca 1941 r. pojawiły się pierwsze opracowania Delegatury Rządu RP na Kraj, w których opisywano warunki panujące w obozach dla jeńców sowieckich w dystrykcie lubelskim (w Chełmie i Białej Podlaskiej). Mowa w nich była o torturach, biciu i morzeniu głodem wziętych do niewoli oficerów i żołnierzy ACz. Szerzej koszmarnie położenie jeńców sowieckich we wspomnianych obozach opisano w artykułach opublikowanych 23 i 30 X 1941 r. w głównym organie prasowym ZWZ „Biuletynie Informacyjnym”. Stąd wiemy, że tysiące jeńców, którym odebrano uprzednio ciepłą odzież, buty i koce, przetrzymywano pod gołym niebem (niezależnie od warunków pogodowych) na polach otoczonych zasiekami z drutu kolczastego. Nadto dręczono głodem (posilek wydawany raz dziennie nie docierał do wszystkich), co niekiedy doprowadzało do przypadków kanibalizmu. Rannym czerwonoarmistom nie zapewniano opieki medycznej. Za najmniejsze przewinienie, żydowskie pochodzenie czy bunt jeńcy

Już w sierpniu 1941 r. w obozie pod Białą Podlaską miał miejsce pierwszy bunt. Jednym z jego organizatorów był lejtnant Wojsk Pogranicznych NKWD Jakow N. Nikołajew⁸⁷. Znalazł on schronienie u ukraińskiej ludności wsi Mosty we Włodawskim. Później był znany na Podlasiu jako dowódca oddziału partyzanckiego pod pseudonimem „Czuwasz”. Wkrótce nastąpiły kolejne przejawy oporu. Kończyły się one grupowymi, niekiedy nawet masowymi ucieczkami. W efekcie między 10 sierpnia a 3 września 1941 r. z obozów zlokalizowanych pod Białą Podlaską i w Siedlcach zbiegło ogółem około 1,2 tys. jeńców, z czego z Siedlec ponad 1 tys. Na Podlasiu w całym okresie okupacji niemieckiej wśród okolicznej ludności znalazło schronienie prawdopodobnie 8–10 tys. sowieckich żołnierzy. W omawianym okresie większe grupy jeńców sowieckich pojawiły się także w okolicach Chełma, Hrubieszowa, Krasnegostawu, Zamościa i Tomaszowa Lubelskiego. Byli to przeważnie uciekinierzy z obozu jenieckiego w Chełmie⁸⁸. Szacuje się, że w latach 1942–1943 w oddziałach partyzanckich na Lubelszczyźnie walczyło ok. 2,5 tys. byłych czerwonoarmistów, z czego – według obliczeń Mikołaja Roszczenki – ok. 500 było narodowości ukraińskiej⁸⁹.

Uciekinierzy, którymi byli przeważnie chłopcy rosyjscy, ale też ukraińscy i białoruscy pochodzący m.in. z terenów wschodniej Polski (jesienią 1939 r. anektowanych przez ZSRR), szukali i zazwyczaj znajdowali pomoc wśród mieszkańców wschodniej Lubelszczyzny, głównie Ukraińców i osób pochodzenia ukraińskiego, tzw. kałakutów. Z racji wspólnego pochodzenia, języka i religii zapewne bliżej im było do okolicznej ludności ukraińskojęzycznej niż do polskich chłopów, z którymi trudniej było nawiązać kontakt. Na przychylny stosunek prawosławnych mieszkańców Lubelszczyzny do jeńców sowieckich – w opinii Jana Ignaciuka – duży wpływ miały doświadczenia 1915 r. W pamięci pokolenia tzw. bieżęńców, to znaczy ewakuowanych wówczas pod przymusem w głąb Rosji (pod naporem wojsk niemieckich i austro-węgierskich) pozostały uczucia wdzięczności i sympatii do chłopów rosyjskich, u których wtedy znaleźli „chleb i dach nad głową”. Wielu z nich czuło się w obowiązku spłacić zaciągnięty przed laty dług wdzięczności. Dlatego ukrywali sowieckich zbiegów, leczyli ich z ran i chorób, zaopatrywali w odzież, obuwie, żywność, pomagali w przedostaniu się za Bug, a tym, którzy postanowili pozostać na Lubelszczyźnie – aby tutaj kontynuować walkę – dostarczali broń. Polska ludność także udzielała schronienia sowieckim jeńcom⁹⁰. Jesienią 1943 r. na ten temat w jednym z dokumentów dowództwa lubelskiej

byli rozstrzeliwani setkami. Na domiar złego dziesiątkowały ich zimno, biegunka i choroby. Zob. A. Puławski, *Kwestia...*, s. 233–271. Szerzej na ten temat zob. np. Z. Łukaszkiewicz, *Zagłada jeńców radzieckich w obozach na ziemiach Polski*, „Biuletyn GKBZH” 1949, t. VI; S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1961. Z nowszych publikacji zob. np. E. Kopówka, *Stalag 366 Siedlce*, Siedlce 2004; *Obozy w Łamsdorf/Lambinowicach (1870–1946)*, red. E. Nowak, Opole 2006; A.H. Rybak, *Stalag 319...*; T. Opieka, *Twierdza Śmierci. Stalag 307*, Dęblin 2010.

⁸⁷ W. Sulewski, *Bataliony Chłopskie w świetle wspomnień wywiadowców i partyzantów radzieckich*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1973, nr 15, s. 127.

⁸⁸ J. Ignaciuk, *Pomoc...*, s. 43–45, 47.

⁸⁹ M. Roszczenko, *Udział...*, s. 56.

⁹⁰ J. Ignaciuk, *Pomoc...*, s. 44–45.

AK pisano: „Włościanie okręgu nie mają nienawiści do Rosji Sowieckiej (dowód stosunek ich do jeńców armii sowieckiej), podkreślają, że żołnierze armii sowieckiej są Słowianami, jednakże odrzucają komunizm”⁹¹. Masowe ucieczki z obozów jenieckich i czynna pomoc udzielana zbiegom przez okolicznych chłopów skłoniły władze GG do wydania 23 października 1941 r. rozporządzenia zabraniającego ludności jakichkolwiek kontaktów z jeńcami sowieckimi. Wykroczenie przeciwko temu zarządzeniu było zagrożone karą więzienia lub ciężkiego więzienia (do kary śmierci włącznie)⁹², względnie karą pieniężną nakładaną w nieograniczonej wysokości przez gubernatora danego dystryktu na gminy, w których stosunki takie zostałyby dowiedzione⁹³.

W początkowym okresie okupacji niemieckiej wśród działających na Lubelszczyźnie lewicowych organizacji podziemnych wyróżnił się Związek Młodochłopski przekształcony jesienią 1940 r. w BOL, która początkowo związana z Chłostą działała we Włodawskim i częściowo w Lubartowskim. Założki innej organizacji o podobnym profilu ideowym powstały na przełomie lipca i sierpnia 1941 r. w Kraśnickim. Z czasem działacze z zachodniej Lubelszczyzny nawiązali kontakt z podobnymi grupami działającymi na sąsiednich terenach Rzeszowskiego i Radomskiego, a nawet z grupą warszawską. W październiku 1941 r. doszło w Lublinie do spotkania przedstawicieli tych grup. Podjęto wówczas decyzję o połączeniu ich w jedną organizację pod nazwą Robotniczo-Chłopska Organizacja Bojowa (RChOB). Obie organizacje tworzyli przeważnie byli członkowie i sympatycy KPP oraz radykalni ludowcy z Niezależnej Partii Chłopskiej (NPCh), jej kontynuatorki, czyli Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej Samopomoc (ZLCh Samopomoc) i Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej (ZMW RP). W kwietniu 1942 r. RChOB, a w lipcu tego roku BOL zostały w większości podporządkowane PPR⁹⁴.

Jesienią 1941 r. BOL zorganizowała na terenie powiatu lubartowskiego grupę wypadową Kazimierza Sidora „Kazika”, a w lasach parczewskich i romanowskich – m.in. z inicjatywy Mikołaja Melucha „Kolki” – oddział partyzancki złożony z byłych czerwonoarmistów. Na jego czele stanął wspomniany lejtnant „Czuwasz”. Wydaje się, że już wtedy mogły one brać udział w pojedynczych akcjach dywersyjnych. Ich zasięg był jednak ograniczony do okolic Włodawy i Parczewa⁹⁵. Później w ramach BOL powstało jeszcze kilka podobnych grup złożonych z jeńców sowieckich oraz „rewolucyjnej młodzieży z okolic Ostrowa”⁹⁶. Dowodzili nimi zbiegli z niewoli oficerowie sowieccy – Michaił Petrosjanow, Mikołaj Kołosow, Igor Bolesnikow.

Wiosną 1942 r. w lasach kijowieckich w powiecie białskim został sformowany także z byłych jeńców oddział partyzancki liczący ok. 100 osób. Powstał on z inicjaty-

⁹¹ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Komunikat informacyjny za okres sprawozdawczy do dnia 30 IX 1943 r., k. 14.

⁹² Na przykład w rozporządzeniu wydanym 27 IX 1941 r. przez gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera za ukrywanie zbiegłych z niemieckiej niewoli jeńców sowieckich grożono polskiej ludności odpowiedzialnością zbiorową całych gmin, karą śmierci lub ciężkiego więzienia. Zob. A. Puławski, *Kwestia...*, s. 256.

⁹³ Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 175–176; J. Ignaciuk, *Pomoc...*, s. 44; A. Puławski, *Kwestia...*, s. 256.

⁹⁴ J.B. Garas, *Oddziały...*, s. 20, 138–139; Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 170–172.

⁹⁵ E. Gronczewski, *Kalendarium...*, s. 13.

⁹⁶ J. Ignaciuk, *Pomoc...*, s. 46.

wy zawiązaną w Kaliłowie podziemnej organizacji chłopskiej (powiązanej z BOL?), którą tworzyli przedwojenni działacze KPP. Oddziałem tym dowodził starszy lejtnant Paweł Tomiłow „Misza”.

Na początku 1942 r., także na bazie zorganizowanej już w październiku 1941 r. w okolicy wsi Rusiły we Włodawskim kilkunastoosobowej grupy sowieckich jeńców, powstał – z inicjatywy długoletniego przedwojennego działacza KPP Jana Hołoda „Kirpicznego” – oddział partyzancki pod dowództwem st. lejtnanta Teodora Kowalowa „Fieda” („Fiodora”), „Teodora Albrechta”. Tworzyli go również miejscowi byli działacze KPZU i KPP. Po przejściu w styczniu lub lutym 1942 r. do lasów parczewskich „Fieda” podporządkował sobie operujące w tym rejonie luźne grupy partyzanckie złożone z byłych czerwonoarmistów, m.in. oddział „Czuwasza”. Z tego powodu, ale przede wszystkim dzięki napływowi uciekinierów z obozów jenieckich, oddział szybko się rozrastał i w połowie 1942 r. liczył już ok. 200 osób. Jeszcze wiosną „Fieda” nawiązał łączność z BOL, z którą wkrótce – w lipcu 1942 r. – podporządkował się lubelskiemu kierownictwu PPR i Dowództwu Głównemu GL. Od tej pory występował jako oddział GL im. gen. Bema⁹⁷.

W tym czasie kilka innych oddziałów partyzanckich sformowało się samorzutnie, za sprawą inicjatyw oddolnych. Jako samodzielne przez dłuższy czas nie podlegały żadnej organizacji. Jedną z pierwszych takich grup, która powstała we wsi Kunki w Tomaszowskim, opisał we wspomnieniach jej ukraiński mieszkaniec, pod koniec okupacji członek rajdowego zgrupowania partyzantki sowieckiej im. Chruszczowa dowodzonego przez Borysa Szangina, we wczesnych latach powojennych pracownik operacyjny PUBP w Tomaszowie Lubelskim Józef Kijko.

„W październiku 1941 r. – czytamy – do Kunek przybyło trzech żołnierzy radzieckich – uciekinierów z obozu jenieckiego. Byli chorzy i wynędzniali. Ludzie zajęli się nimi, ukryli, dali jeść, przechowywali. Wieś nasza nadawała się do tego lepiej od innych. Dookoła były lasy, z dala od głównej drogi, z dala od gminy i posterunków policji czy żandarmerii. [C]oraz to dwóch–trzech zbiegów szukało tu schronienia. Jedni po nakarmieniu i ogrzaniu dziękowali i maszerowali dalej, inni zatrzymywali się. W styczniu [1942 r.] było w naszej wiosce takich stałych lokatorów 14. Porozmieszczani byli po chatach, po jednym, czasem po dwóch, pochowani w kryjówkach powracali do sił po obozowych przejściach. Dowódcą tej grupy był podoficer Żyd z Rostowa, którego nazywaliśmy Pietką. Gdy byli jeńcy wrócili do sił, Pietka zaczął starać się o uzbrojenie. O broń w naszych okolicach nie było trudno, wiele jej po lasach zostawiły oddziały polskie w 1939 r., a skrzętny lud zachował po różnych dziurach i wykrociach. Przy pomocy naszych chłopów [...] oddział [...] został uzbrojony”⁹⁸.

Najprawdopodobniej oddział „Pietki” mogli tworzyć rozbitkowie z 41. dywizji piechoty ACz, która w pierwszych dniach wojny niemiecko-sowieckiej obsadzała umocnienia linii Mołotowa w rejonie Narola i Cieszanowa. Po jej przerwaniu przez wojska niemieckie niektórym żołnierzom sowieckim udało się przedostać na północ.

⁹⁷ E. Gronczewski, *Kalendarium...*, s. 222, 226–227, 229–230, 240, 270; J.B. Garas, *Oddziały...*, s. 145–149, 160–166; W. Sulewski, *Bataliony Chłopskie...*, s. 127; J. Ignaciuk, *Pomoc...*, s. 46–49.

⁹⁸ AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 21.

Część z nich wstąpiła do oddziału partyzanckiego, który organizował zbiegły z obozu jenieckiego w Zamościu generał major Ogórcow⁹⁹.

Jak wynika ze wspomnień Kijki, partyzanci „Pietki” nie kwapili się do wojaczki. Uzbrojeni młodzi mężczyźni nie zamierzali także bez końca tkwić w ukryciu. Zaczęły się więc wieczorne spotkania zakrapiane samogonem, odwiedziny miejscowych dziewcząt itp. Od tej pory – wspominał Kijko – „wokół naszych gości zaczęło się robić głośno”. Pomimo ostrzeżeń napływających od chłopów z sąsiednich miejscowości o podejrzeniach policji „granatowej”, że w Kunkach ukrywają się „bandyci”, oraz obaw mieszkańców, że takie zachowanie może sprowadzić na nich nieszczęście, byli czerwonoarmiści ignorowali wszystkie tego rodzaju uwagi. Nadto „Pietka” nie miał autorytetu wśród swoich podkomendnych, nie potrafił też utrzymać wśród nich dyscypliny. W marcu 1942 r. oddział rozpoczął działalność zbrojną. Jednak ograniczyła się ona do rozbrojenia niemieckiego poborcy podatkowego we wsi Łosiniec i pozbawienia go zebranych od chłopów pieniędzy oraz napadu na plebanię rzymskokatolicką w Suścu w celu zdobycia odzieży i bielizny. Po tych wydarzeniach, obawiając się niemieckich represji, mieszkańcy Kunek wymogli na Sowietach opuszczenie wsi. Ci jednak niebawem powrócili i ponownie zakwaterowali, lecz tym razem w zabudowaniach na obrzeżach miejscowości położonych pod lasem. Wkrótce na Kunki, wskutek donosu, spadła obława niemiecka, w której wzięła udział także polska policja „granatowa”. W jej wyniku doszło do walki. Zaskoczeni Sowietci stracili w niej pięciu zabitych, w tym swego dowódcę. Za pomoc udzieloną jeńcom zabito również czterech mieszkańców wsi, u których ostatnio Sowietci kwaterowali. W ten oto sposób zakończyła się działalność jednego z pierwszych sowieckich oddziałów partyzanckich na Zamojszczyźnie. Partyzanci „Pietki”, którzy uszli z życiem, dołączyli do grupy zorganizowanej przez byłego oficera ACz i jeńca Michaiła Atamanowa (Umer Achmoła Adamow), znanego w okolicy pod pseudonimem „Miszka Tatar”, słynnego dowódcy sowieckiego oddziału partyzanckiego im. Kotowskiego działającego w Puszczy Solskiej, od 1943 r. w składzie grupy operacyjnej GL im. Tadeusza Kościuszki (dowódca Grzegorz Korczyński „Grzegorz”).

W jakiś czas potem śledztwo w sprawie okoliczności śmierci „Pietki”, jego kompanów oraz ukrywających ich gospodarzy prowadził „Miszka Tatar”. Zakończyło się ono rozstrzelaniem posądzonego o zdradę ukraińskiego nauczyciela z Kunek (pochodził z Galicji, skąd przybył jesienią 1939 r.). Według Kijki był on współpracownikiem rezydenta gestapo, greckokatolickiego ks. Zająca, który do czerwca 1941 r. z Tomaszowa Lubelskiego kierował działalnością wywiadowczą w strefie przygranicznej z ZSRR. W 1945 r. został on aresztowany przez UB i przekazany władzom sowieckim¹⁰⁰.

Do pierwszych komunistycznych organizacji podziemnych na Lubelszczyźnie, mających nieco szersze wpływy niż lokalne organizacje chłopskie, należała „Czerwona Partyzantka”. Powstała ona jesienią 1941 r. w Chełmskiem z inicjatywy przedwo-

⁹⁹ W. Sulewski, *Bataliony Chłopskie...*, s. 127.

¹⁰⁰ AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 21–23; E. Gronczewski, *Kalendarium...*, s. 220–221, 241.

jennych działaczy KPZU¹⁰¹. Wiosną 1942 r. organizacja rozszerzyła działalność na sąsiednie tereny Lubelszczyzny – Hrubieszowskie, wschodnią część Krasnostawskiego i Zamojskiego, a więc obszar zamieszkały przez znaczny procent prawosławnej ludności ukraińskiej, w tym dość silne środowiska lewicowe, wywodzące się jeszcze z okresu międzywojennego. Początkowo członkowie „Czerwonej Partyzantki” zajmowali się gromadzeniem broni oraz działalnością propagandową wśród okolicznej ludności. W tym celu był wydawany organ prasowy (o tej samej nazwie) w językach ukraińskim i polskim. Niewykluczone, że nazwa organizacji wywodziła się od tytułu wydawanej przez nią prasy podziemnej, a nie na odwrót. Upowszechniony w świadomości chłopów Podlasia i Chełmskiego tytuł gazetki był kojarzony z działającą w okolicy jakąś „rosyjskojęzyczną” partyzantką i z czasem mógł przylgnąć do niej na stałe jako nazwa.

Istotne miejsce w działalności „Czerwonej Partyzantki”, podobnie jak wspomnianych radykalnych organizacji chłopskich, zajmowała pomoc dla jeńców sowieckich, w tym wypadku zbiegów ze stalagu nr 319 w Chełmie. Ukrywano ich u osób powiązanych z organizacją, przeprowadzano przez Bug, dostarczano broń. Szczególną aktywność wykazali tutaj komuniści z Włodawskiego, w większości narodowości ukraińskiej. Należeli do nich m.in. późniejsi pracownicy PUBP we Włodawie – Jan Matczuk, Włodzimierz Kaliszczuk, Adam Tylimoniuk, Włodzimierz Atłasiuk czy też Mikołaj Meluch, po 1944 r. komendant powiatowy MO w Radzynie. Część byłych żołnierzy sowieckich wkrótce zasilila tworzące się pierwsze grupy partyzanckie.

Jesienią 1941 r. na pograniczu powiatów chełmskiego, hrubieszowskiego, krasnostawskiego i zamojskiego „Czerwona Partyzantka” zorganizowała pierwszą grupę zbrojną, która liczyła ok. 20 osób. Dowodził nią Konstanty Mastalerz, dawny członek KPP, znany później jako dowódca oddziału AL pod pseudonimem „Stary”. Składała się ona w większości z byłych żołnierzy ACz, ale też z miejscowych Ukraińców, do których należeli m.in. Aleksy Pilipczuk i Mikołaj Oleksa, po 1944 r. czołowi pracownicy aparatu bezpieczeństwa na Lubelszczyźnie. W następnych miesiącach, od listopada 1941 r. do maja 1942 r., z ramienia tej organizacji powstały jeszcze trzy oddziały¹⁰². Jednym z nich dowodził sowiecki oficer Aleksandrow (według innych źródeł Maksymow). Miał on pod swoją komendą do 70 osób, z czego niespełna połowa była uzbrojona. Odczuwalny deficyt broni powodował, że w pierwszej kolejności otrzymywali ją sowieccy uciekinierzy z obozów jenieckich, którzy jako byli żołnierze ACz posiadali przeszkolenie wojskowe i doświadczenie bojowe. W 1942 r. oddział Aleksandrowa (Maksymowa) operował w gminie Siennica Różana powiatu krasnostawskiego. Wtedy też przez pewien czas przebywał we wsi Wierzchowiny zamieszkaanej w większości przez ludność ukraińską. Wówczas ścisły kontakt z partyzantami utrzymywał m.in. Józef Pilipczuk, późniejszy pracownik PUBP w Krasnymstawie¹⁰³.

¹⁰¹ W skład grupy inicjatywnej „Czerwonej Partyzantki” wchodził: Włodzimierz Chul „Grom”, Leon Demczuk „Krótki”, Jan Jaszczuk „Nemu”, Władysław Kowalczyk „Jurek”, Arkadi Skubij „Stary”, Malinowski „Szczupły” i Uryn „Młot”. Zob. *Gwardia Ludowa...*, s. 10.

¹⁰² E. Gronczewski, *Kalendarium...*, s. 236–237; J.B. Garas, *Oddziały...*, s. 148–149. Por. J. Ignaciuk, *Pomoc...*, s. 48–49.

¹⁰³ J. Ignaciuk, *Pomoc...*, s. 48. Por. J.B. Garas, *Oddziały...*, s. 148; A.H. Rybak, *Stalag 319...*, s. 153.

Nawiasem mówiąc, na powiązania ludności wsi Wierzchowiny z partyzantką komunistyczną wskazywał również dokument Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza z 1942 r. zatytułowany „Wykaz miejscowości, które należy unikać ze względu na akcję dywersyjną sowiecką”¹⁰⁴. W wykazie tym Wierzchowiny figurowały jako jedyna tego rodzaju miejscowość w powiecie krasnostawskim.

„Czerwona Partyzantka” nie była podporządkowana kierownictwu lubelskich struktur PPR i obwodowemu dowództwu GL. Utrzymywała z nimi raczej luźne kontakty¹⁰⁵. Niewykluczone, że miał na to wpływ jej w większości – jak się wydaje – ukraiński charakter (skład narodowościowy). W tym kontekście interesujący jest zapis widniejący w raporcie dowództwa II Obwodu do Dowództwa Głównego AL z 1 marca 1944 r. Mowa w nim o nawiązaniu kontaktu z „Czerwoną Partyzantką”, która „rozwija swą działalność na terenach nadbużańskich”. Niezależna od PPR organizacja miała posiadać bezpośrednią łączność z Warszawą oraz wydawać prasę w języku ukraińskim i polskim, która była jednak „w duchu” komunistycznym¹⁰⁶. W związku z powyższym możliwe są dwie hipotezy. Pierwsza, według której po ciosach zadanych przez Niemców „Czerwonej Partyzantce” w 1942 r. pewne jej struktury zachowały się w terenie, działając w głębszej konspiracji i niezależnie od PPR wśród okolicznej ludności pochodzenia ukraińskiego (prawosławnej i dawnych unitów). Z początkiem 1944 r., wraz z natężeniem działalności oddziałów zbrojnych podległych organizacjom podziemnym różnej proveniencji (nie tylko polskim), owe szkieletowe struktury stały się bazą, na której organizacja się odrodziła. I hipoteza druga, mogąca świadczyć o szerszym problemie, jakim był podział struktur PPR na wschodnich terenach Lubelszczyzny na organizację polską i ukraińską. Z tego wynika, że nie ograniczał się on tylko do terenów powiatu hrubieszowskiego, o czym informowano w raporcie I Podokręgu AL pochodzącym z początku maja 1944 r.¹⁰⁷ Dlatego też obwodowe dowództwo AL, pisząc na początku 1944 r. o „Czerwonej Partyzantce”, mogło mieć na myśli struktury chełmskiej organizacji partyjnej, która swoimi korzeniami sięgała okresu działalności właściwej „Czerwonej Partyzantki”, o której wiadano, że była zasilana przez Ukraińców. „W skład władz powiatowych PPR – pisano w sprawozdaniu BCh z powiatu chełmskiego pochodzącym prawdopodobnie z wiosny 1944 r. – wchodzi 4 Ukraińców i 1 Polak. Ta proporcja najlepiej charakteryzuje stosunki narodowościowe na tym terenie”¹⁰⁸.

¹⁰⁴ SPP, A 3.1.1.2., Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, Wykaz miejscowości, które należy unikać ze względu na akcję dywersyjną sowiecką, 1942, k. 108, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

¹⁰⁵ J.B. Garas, *Oddziały...*, s. 20–21, 147–148; Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 172; M. Roszczenko, *Udział...*, s. 55. Z nowszych publikacji na ten temat zob. A.H. Rybak, *Stalag 319...*, s. 154. Autor w zasadzie powtarza ustalenia poczynione na ten temat w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

¹⁰⁶ *Gwardia Ludowa...*, s. 154 – Raport dowództwa Obwodu do Dowództwa Głównego AL o stanie organizacyjnym i wykonanych akcjach, 1 III 1944 r.

¹⁰⁷ M. Roszczenko, *Udział...*, s. 54; *Gwardia Ludowa...*, s. 224 – Raport dowództwa Podokręgu nr I do dowództwa OK nr V, 6 V 1944 r.

¹⁰⁸ APL, BCh, 14, Okręg Lublin, Sprawozdanie, 1944 r., k. 13.

3.2. Ukraińcy i Polacy pochodzenia ukraińskiego w PPR i jej oddziałach zbrojnych (wiosna 1942 r. – lato 1944 r.)

Wiosną 1942 r. na omawianym terenie rozpoczęły działalność pierwsze grupy zbrojne PPR. Należy tutaj wspomnieć powstały w czerwcu na Podlasiu ok. 30-osobowy oddział byłego członka KPP, uczestnika wojny domowej w Hiszpanii, skoczka spadochronowego, członka Grupy Inicjatywnej PPR, organizatora podlaskich struktur partyjnych i GL Jakuba Aleksandrowicza „Alka” czy też sformowany w Lubartowskim oddział Franciszka Wolińskiego „Franka”. Podobnie jak w oddziałach BOL i „Czerwonej Partyzantce”, w szeregach GL oprócz miejscowych komunistów (Polaków i Ukraińców) znaleźli się jeńcy sowieccy oraz ukrywający się Żydzi¹⁰⁹.

Także w okresie późniejszym miejscowa ludność prawosławna (ukraińska) i dawna unicka (pochodzenia ukraińskiego, tzw. kałakuci) włączyła się w działalność PPR i GL–AL. Zdaniem Mikołaja Roszczenki „komórki partyjne bądź grupy bojowe GL i AL w większości złożone z Ukraińców i na czele których stali Ukraińcy” działały we włodawskich wsiach: Olchówek, Kropiwki, Mościska, Horostyta, Hołowno, Kodenniec, Bojary, Grabówka, Mosty, Rusiły, Holeszów, Lubien¹¹⁰. W materiałach chełmskiej OUN-B pochodzących z końca sierpnia 1943 r. była mowa o stacjonowaniu w lasach w okolicach Białej Podlaskiej, Włodawy i Hrubieszowa bliżej nieokreślonej liczby oddziałów „Czerwonej Gwardii”, jak określano GL, każdy w sile ok. 100 osób. Według wiedzy strony ukraińskiej kadrę komunistycznej partyzantki w większości mieli stanowić sowieccy spadochroniarze, natomiast szeregowymi członkami byli w 80 proc. miejscowi chłopci ukraińscy, a w 20 proc. dawni jeńcy sowieccy. Jednak poza działalnością band rabunkowych, które – jak pisano – podszywały się pod komunistyczne grupy zbrojne, wśród tamtejszej ukraińskiej ludności w zasadzie nie było siatki PPR oraz jakiejś szerszej „działalności komunistycznej”¹¹¹.

¹⁰⁹ E. Gronczewski, *Kalendarium...*, s. 222, 227, 240, 270; J.B. Garas, *Oddziały...*, s. 146–147. Por. M. Bechta, *Revolucja...*, s. 60–68. Według danych PPR z listopada 1942 r. w polskim podziemiu komunistycznym na Lubelszczyźnie działało wtedy ok. 1,1 tys. osób, z czego 250 członków partii. W tym czasie w 5 większych oddziałach partyzanckich GL było 140 gwardzistów. Zob. Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 180.

¹¹⁰ M. Roszczenko, *Udział...*, s. 55.

¹¹¹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 7. Fakt nieodnotowania przez OUN latem 1943 r. poważniejszej działalności polskiego podziemia komunistycznego na Lubelszczyźnie zapewne należy łączyć z powszechnym wówczas zjawiskiem masowego odpływu za Bug – w obliczu zbliżającego się frontu wschodniego oraz dynamicznego rozwoju sowieckiego ruchu partyzanckiego na zachodnich terenach Białorusi i Ukrainy – byłych oficerów i żołnierzy ACz (dotychczasowych partyzantów GL). Sowietci odchodzący za Bug bardzo często zabierali z sobą broń, którą otrzymali od organizacji. Do końca 1943 r. proces ten objął prawdopodobnie ok. 1 tys. partyzantów GL – byłych jeńców sowieckich i ostatecznie doprowadził do rozwiązania w II Obwodzie GL (Lubelszczyzna) trzech z pięciu powstałych tam batalionów. Wydaje się, że został on jednak ograniczony wskutek zabiegów podjętych na przełomie sierpnia i września 1943 r. przez tamtejsze obwodowe dowództwo GL. Członkowie delegacji USPD, którzy przybyli na Lubelszczyznę 6 i 19 IX 1943 r., przekazali decyzję, że od tej pory na tereny zachodniej Ukrainy będą mogli odchodzić tylko czerwonoarmiści, którzy służyli wcześniej w wojskach technicznych (lotnictwie i broni pancernej). Pozostali obywatele sowieccy przebywający na ziemiach polskich i walczący w oddziałach GL mogli to uczynić wyłącznie za zgodą jej dowództwa. W razie niepodporządkowania się rozkazom wszystkich opornych polecano rozbrajać, a w ostateczności rozstrzeliwać. Rozkaz USPD został przekazany do wiadomości byłym jeńcom sowieckim w formie komunikatu i odczytany w rozkazie dziennym. Zob. Z. Mańkowski, *Między Wisłą*

Jesienią 1943 r. polskie podziemie narodowe nie dostrzegало lub po prostu nie chciało widzieć elementu ukraińskiego w oddziałach leśnych PPR działających na Podlasiu, mimo że dokonało identycznego jak OUN-B przyporządkowania udziału procentowego w komunistycznej partyzantce poszczególnym grupom narodowościowym. Z tą tylko różnicą, iż ze sprawozdania dotyczącego działalności „organizacji komunizujących” przygotowanego przez prezesa Stronnictwa Narodowego we Włodawie, a odnoszącego się do sytuacji z października 1943 r. dowiadujemy się, że oddziały GL, których siłę szacowano wtedy na ok. 300–400 osób¹¹², w 80 proc. tworzyli nie miejscowi Ukraińcy, lecz Polacy. Pozostała ich część mieli stanowić sowieccy uciekinierzy z obozów jenieckich (Gruzini, być może też dezertrzy z Ostlegionów). Fakt ten można tłumaczyć tylko tym, że w dawnej ludności unickiej stanowiącej obok miejscowych prawosławnych Ukraińców większość szeregowego składu oddziałów polskiej partyzantki komunistycznej, narodowcy – w przeciwieństwie do OUN – widzieli wyłącznie Polaków.

We Włodawskim bazami operacyjnymi komunistycznej partyzantki – według wiedzy posiadanej przez SN – były lasy w okolicy wsi Różanka oraz las Makoszka. Na czele tamtejszych oddziałów GL miał stać wspomniany oficer sowiecki Teodor Kowalow „Fiedia”¹¹³. Następnich ok. 600 osób stanowili sympatycy PPR. Do ich zadań należało prowadzenie wywiadu, udzielanie noclegów, zaopatrywanie w żywność oraz szerzenie komunistycznej propagandy. Dodajmy, że we wspomnianym dokumencie SN zwracano uwagę na niechętny stosunek PPR do ukrywających się w okolicy Żydów, którzy zostali zmuszeni do tworzenia własnych grup zbrojnych.

„Kierownictwo PPR – pisano – odrzeka się współpracy z nimi [Żydami], a nawet w ostatnich dniach września [1943 r.] wysiedliło ich za Bug, odebrawszy im uprzednio broń. Stamtąd jednak przeszli z powrotem wygnani przez Tarasa Bulbę, prowodyrą ukraińskich band za Bugiem [chodzi zapewne o OUN-B – M.Z.]. Szeregi żydostwa zasilone zostały przez około 200 uciekinierów z Sobiboru [w rzeczywistości kilkudziesięciu, gdyż większość z ok. 300 zbiegów została wkrótce wyłapana i zabita przez Niemców – M.Z.]”¹¹⁴.

Podobnie jak w dokumentach chełmskiej OUN, polskie podziemie narodowe nie odnotowało w omawianym okresie jakiejś poważniejszej aktywności oddziałów GL,

a Bugiem..., s. 361; *Gwardia Ludowa...*, s. 97–101 – Raport dowództwa obwodu do Dowództwa Głównego GL o sytuacji w OK nr IV i V, 27 IX 1943 r. Zob. także: J. Tobiasz, *Na tyłach wroga. Obywatele radzieccy w ruchu oporu na ziemiach polskich 1941–1945*, Warszawa 1972; G. Motyka, *Jeszcze o stosunku Polaków...*

¹¹² Dane SN z jesieni 1943 r. dotyczące liczebności oddziałów komunistycznych we Włodawskim potwierdzał raport dowództwa Lubelskiego Obwodu GL z 23 XI 1943 r. Była w nim mowa o 400 gwardzistach działających w okolicy Włodawy. Zob. APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Sprawozdanie prezesa SN we Włodawie z działalności organizacji komunizujących na terenie powiatu za październik 1943 r., 11 XI 1943 r., k. 4–5. Por. Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 360.

¹¹³ Do późnej jesieni 1943 r. Teodor Kowalow „Fiedia” był członkiem sztabu północnego Okręg nr 4 GL, który obejmował: Włodawskie, Lubartowskie, Radzyńskie, część Puławskiego oraz miasto Lublin. Następnie został członkiem sztabu II Obwodu GL. Po tej dacie odszedł za Bug i działał na zachodniej Białorusi. Później w celu prowadzenia dalszej działalności został przerwany drogą lotniczą do Austrii. Zob. E. Gronczewski, *Kalendarium...*, s. 240.

¹¹⁴ APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Sprawozdanie prezesa SN we Włodawie z działalności organizacji komunizujących na terenie powiatu za październik 1943 r., 11 XI 1943 r., k. 4; A. Puławski, *Postrzeganie...*, s. 291.

poza słabą akcją sabotowania dostaw kontyngentu, która zazwyczaj sprowadzała się do napadów na chłopów i niszczenia odstawianej przez nich żywności, oraz „szeregiem sądów i wyroków na sługusów faszystowskich” – przedstawiciele lokalnej administracji niemieckiej, ale też „ukraińskich członków SS [prawdopodobnie chodzi o ochotników do SS-Wachmannschaften »Chołmszczyna« lub członków ich rodzin – M.Z.]”. Zaobserwowano jednak, że PPR zaczęła wykazywać większe zainteresowanie ukraińską młodzieżą (ze środowisk nacjonalistycznych), którą – jak pisano – „zaczyna śledzić”¹¹⁵.

Powyższe informacje w zasadzie potwierdzał meldunek włodawskiej AK z 27 lutego 1944 r., w którym zwracano uwagę, że od jesieni 1943 r. komuniści „likwidują każdego osobnika, którego podejrzewają o współpracę z policją niemiecką”. Do końca lutego 1944 r. odnotowano kilkanaście wypadków morderstw na tym tle¹¹⁶. W przeciwieństwie jednak do danych OUN-B i SN w materiałach AK wskazywano na o wiele mniejszą liczebność PPR i oddziałów GL–AL (październik 1943 r. – połowa stycznia 1944 r.). We wspomnianym już meldunku z obwodu włodawskiego była mowa o ok. 100 osobach, z czego do 60 w oddziałach leśnych, z których jedną połowę stanowili byli jeńcy sowieccy, drugą zaś miejscowi konspiratorzy. Siatkę terenową PPR miało tworzyć niespełna 30 osób. W tym czasie w terenie przebywała również 5–6-osobowa grupa sowieckich spadochroniarzy pod dowództwem niejakiego „Waśki GPU”, która „wszystko widzi i kontroluje, także działalność oddziałów partyzanckich”. Przypuszczano, że była to grupa funkcjonariuszy Głównego Zarządu Wywiadowczego (GRU), strategicznego wywiadu wojskowego ZSRR działającego na zapleczu frontu oraz w głębi terenów okupowanych przez Niemcy. Natomiast o Kowalowie „Fiedi” w dokumentach AK czytamy:

„Podobno antysemita. [J]est znany ludności gmin Ostrów, Tyśmienica i Uścimów, przynajmniej ze słyszenia – jak dodawano. Uchodzi za człowieka szlachetnego i sprawiedliwego. Ludność, broniąc się przed rabunkiem, nierzadko grozi napastnikom, że pójdzie na skargę do Fiodora, i to podobno ją broni”¹¹⁷.

Sytuacja PPR i GL–AL uległa zmianie z początkiem 1944 r., po przybyciu na Lubelszczyznę silnych oddziałów sowieckiej partyzantki, które otrzymały zadanie prowadzenia działań dywersyjnych na bezpośrednim zapleczu frontu. Bez wątpienia zaktywizowały one działalność miejscowych komunistów. „Najważniejszym [...] atutem jest to – czytamy we wspomnianym już sprawozdaniu prezesa włodawskiej SN na temat propagandy PPR – że bolszewicy idą i że się ze wszystkimi swoimi przeciwnikami rozprawia. Dzięki temu szantażowi oraz dzięki pozorom, że oni [komuniści – M.Z.] rzeczywiście coś robią, szeregi ich zwolenników rozszerzają się bardzo poważnie”¹¹⁸. W przywoływanym tutaj meldunku włodawskiej AK z końca lutego

¹¹⁵ APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Sprawozdanie prezesa SN we Włodawie z działalności organizacji komunizujących na terenie powiatu za październik 1943 r., 11 XI 1943 r., k. 4.

¹¹⁶ APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Meldunek z 27 II 1944 r., k. 17.

¹¹⁷ APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Meldunek z 27 II 1944 r., k. 15.

¹¹⁸ APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Sprawozdanie prezesa SN we Włodawie z działalności organizacji komunizujących na terenie powiatu za październik 1943 r., 11 XI 1943 r., k. 4.

1944 r. informowano, że już w połowie stycznia zza Bugu zaczęły przechodzić na Podlasie kilkudziesięcioosobowe grupy sowieckich partyzantów. Obecność dwóch większych oddziałów w łącznej sile ok. 500 osób odnotowano w tym czasie m.in. w rejonie Ostrowa Lubelskiego. Donoszono również o ruchach oddziałów AL w terenie. „Jedni i drudzy – pisano – przechodzą bramą Lubartów–Parczew”. O wzroście siły komunistycznej partyzantki świadczył także fakt, że tereny południowego Podlasia zostały wtedy uznane przez miejscowe czynniki akowskie za całkowicie opasowane – pod względem wojskowym i wywiadowczym – przez „rosyjską dywersję i gwardię ludową”¹¹⁹. Stan taki utrzymywał się do czasu przejścia z Polesia na Lubelszczyznę (9/10 czerwca 1944 r.) większości sił 27. WDP AK.

Zmiana położenia (na korzystniejsze) lubelskiej PPR i GL–AL, jaka nastąpiła w pierwszych miesiącach 1944 r., miała związek ze zbliżającym się frontem wschodnim. Nadto z dyrektywami KP(b)U i wynikającymi z nich rozkazami USPD w sprawie zaktywizowania działalności partyzanckiej na terenach położonych po zachodniej stronie Bugu, także we współpracy z oddziałami partyzanckimi złożonymi z obywateli polskich. W Sztabie Ukraińskim zdawano sobie sprawę ze słabości polskiego podziemia komunistycznego na Lubelszczyźnie, braku poparcia dla niego wśród większości polskiego społeczeństwa, nadto z problematycznej kwestii struktury narodowościowej oddziałów zbrojnych PPR. Dane mówiące o niedużych, złożonych jeszcze w 85–95 proc. z byłych czerwonoarmistów oddziałach AL znalazły się w raporcie przygotowanym 21 stycznia 1944 r. przez dowództwo Zgrupowania Czernihowsko-Wołyńskiego (Aleksieja Fiedorowa i komisarza zgrupowania Władimira Drużynina) dla naczelnika USPD Timofieja Strokacza. Nie dając zbyt wiele wiary zapewnieniom polskich komunistów o wielotysięcznej siatce terenowej PPR na Lubelszczyźnie („garnizonach »wypadowców«”), już wtedy – jak się wydaje – podjęto stosowne decyzje, by ten stan zmienić¹²⁰. Jednak szczegółowe wytyczne w tej sprawie znane są z informacji Strokacza pochodzącej z 17 maja 1944 r. We wspomnianym dokumencie została poruszona kwestia działalności dowódcy oddziałów zbrojnych PPR na Lubelszczyźnie Mieczysława Moczara „Mietka”. W Sztabie Ukraińskim uznano wówczas za konieczne m.in.: oddelegować do „sztabów PPR” przygotowanych i sprawdzonych dowódców i komisarzy Polaków, udzielić pomocy polskim partyzantom w broni, amunicji i sprzęcie wojskowym, utworzyć z Polaków (na zachodniej Ukrainie) silne oddziały partyzanckie i przerzucić je za Bug (na Lubelszczyznę), by tam połączyły się z PPR, ale też skierować do Polski najlepsze oddziały podległe USPD. Nie omieszkano przy tym wykorzystać PPR do organizowania sowieckiej siatki agenturalnej w głębi terytorium Polski¹²¹.

¹¹⁹ APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Meldunek z 27 II 1944 r., k. 15, 17.

¹²⁰ Z raportów sporządzonych w styczniu 1944 r. przez dowództwo Lubelskiego Obwodu AL wynikało, że w tym czasie w oddziałach leśnych znajdowało się ponad 3 tys. gwardzistów. Według Z. Mańkowskiego przy końcu 1943 r. PPR mogła liczyć ok. 1 tys. członków, natomiast w jej oddziałach zbrojnych prawdopodobnie przebywało wtedy ok. 5 tys. osób. Zob. Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 360–361. W świetle dokumentów sowieckich, o których mowa poniżej, dane te wydają się znacznie zawyżone.

¹²¹ Według danych sowieckich pochodzących ze stycznia i maja 1944 r. główne centra polskiego komunistycznego ruchu partyzanckiego na Lubelszczyźnie znajdowały się w lasach włodawskich, biłgorajskich i janowskich.

Istnieją podstawy, by sądzić, że rozkazy podobnej treści zostały wydane znacznie wcześniej (z początkiem 1944 r.), a powyższa informacja Strokacza z drugiej połowy maja 1944 r. jedynie potwierdzała konieczność zintensyfikowania działań tego typu w przeddzień wkroczenia ACz na obszary położone na zachodnim brzegu Bugu. Świadczą o tym przywołane powyżej materiały AK z Podlasia oraz fakt pojawienia się na Lubelszczyźnie w lutym 1944 r. 1. Ukraińskiej Dywizji Partyzanckiej im. S. Kowpaka¹²².

Wiosną 1944 r., tuż przed nadejściem frontu wschodniego, polskie i ukraińskie podziemie odnotowywało napływ (przechodzenie) w szeregi PPR i do jej struktur wojskowych pewnej grupy Ukraińców, a wśród nich nawet osób, które do tej pory były powiązane ze środowiskiem nacjonalistycznym. W omawianym okresie wysokość odsetka miejscowych Ukraińców w oddziałach zbrojnych PPR na Lubelszczyźnie (np. w powiecie chełmskim) była oceniana w dowództwie lubelskiej AK – podobnie jak latem 1943 r. przez OUN – na ok. 80 proc.¹²³ Na temat ideowości od-

Miało przebywać tam łącznie do 1 tys. „gwardzistów” (partyzantów AL). Na nich to głównie PPR miała opierać swoją dotychczasową działalność. W materiałach sowieckich, oprócz oddziałów polowych (partyzanckich) oraz niedostatecznie uzbrojonych grup garnizonowych złożonych z osób przebywających na co dzień w miejscu stałego zamieszkania i tylko na specjalny rozkaz „góry” tworzących grupy bojowe w celu przeprowadzenia akcji dywersyjnej lub sabotażowej, była jeszcze mowa o „silnej rezerwie Gwardii Ludowej”. Na pozostałych terenach Lubelszczyzny, gdzie nie działały komunistyczne grupy zbrojne, latem 1943 r. miało ją tworzyć ponad 8 tys. osób, które nazywane „wypadowcami” wywodziły się z miejscowej ludności polskiej. Jeszcze na początku 1944 r., poza wiedzą, że taka „rezerwa” istniała, w USPD nie posiadano żadnych bliższych danych na jej temat. Wiosną 1944 r. „wypadowców” miało już być ponad 10 tys. Jak pisano, ludzie ci zorganizowani w oddziały czekali na broń i rozkazy, by w odpowiednim momencie włączyć się czynnie do walki. Zob. W. Serhijczuk, *Ukrajńskijskyj zdwyh...*, s. 275 – Raport dowództwa sowieckiego zgrupowania partyzanckiego O. Fiedorowa i W. Drużynina do naczelnika USPD T. Strokacza o działalności polskiego podziemia komunistycznego i jego zbrojnych oddziałów na terytorium Generalnego Gubernatorstwa, 21 I 1944 r.; *ibidem*, s. 324–326 – Informacja naczelnika USPD T. Strokacza o działalności dowódcy polskich oddziałów partyzanckich na Lubelszczyźnie „Mietka”, 17 V 1944 r.; *ibidem*, s. 327–328 – Radiogram naczelnika USPD T. Strokacza dla komisarza bezpieczeństwa państwowego III rangi Żukowa o konieczności zabezpieczenia Krajowej Rady Narodowej w broń i sprzęt wojskowy, 25 V 1944 r. Por. *Gwardia Ludowa...*, s. 16–21.

¹²² Już w styczniu 1944 r. na Wołyniu w składzie zgrupowania Aleksieja Fiedorowa z polskich oddziałów utworzono Brygadę im. Wandy Wasilewskiej pod dowództwem byłego oficera WP Stanisława Szelesta. W połowie marca 1944 r. utworzono kolejną polską formację – Brygadę „Grunwald”. Dowództwo nad nią powierzono Józefowi Sobiesiakowi. Także w marcu 1944 r. podległe – od sierpnia 1943 r. – rozkazom rówieńskiego sztabu ruchu partyzanckiego Wasilija Begmy zgrupowanie Roberta Satanowskiego działające do tej pory pod nazwą „Jeszcze Polska nie zginęła” zostało przeformowane w Brygadę im. Tadeusza Kościuszki. W kwietniu 1944 r. na mocy uchwały KC KP(b)U wspomniane brygady wraz z samodzielnym polskim oddziałem partyzanckim Leonarda Łucwicza w łącznej sile prawie 2 tys. partyzantów zostały podporządkowane operacyjnie Polskiemu Sztabowi Partyzanckiemu (PSP), na którego czele w maju 1944 r. stanął zastępca dowódcy 1. Armii Polskiej w ZSRR ds. polityczno-wychowawczych płk Aleksander Zawadzki. Wkrótce część z nich została rozformowana i wcielona do formowanej od drugiej połowy marca 1944 r. – na bazie 1. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR – 1. Armii Polskiej. Pozostałe oddziały kontynuowały walkę na terytorium dzisiejszej Polski. Ponadto PSP składającemu się z dowództwa oraz 13 wydziałów podlegały: baza zaopatrzenia, węzeł radiowy, przedstawicielstwo w Moskwie i przy Radzie Wojennej 1. Frontu Białoruskiego, samodzielny batalion specjalny (szturmowy) i oddział im. Tadeusza Kościuszki Czesława Klimy. W latach 1943–1944 przez szeregi sowieckiej partyzantki na terenach zachodniej Ukrainy – przeważnie ratując się w ten sposób przed śmiercią z rąk banderowców lub chcąc pomóc w walce z Ukraińcami śmierć swoich bliskich – przeszło ok. 5–7 tys. Polaków. Zob. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 242; A. Gogun, *Partyzanci...*, s. 327; Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa 2009, s. 104–105.

¹²³ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sprawozdanie za czerwiec 1944 r., k. 24.

działów partyzantki komunistycznej w przywoływanym już meldunku włodawskiej AK z 27 lutego 1944 r. czytamy:

„Wartość ludzi pod względem ideowym zdaje się być rozmaita [...]. Część miejscowych była przed wojną w kolizji z kodeksem karnym. Nie wiem, na jakiej podstawie przeprowadzili u siebie selekcję, odseparowując się od bandytyzmu. Nie ulega wątpliwości, że większość jeszcze w roku ubiegłym [1943 r.] rabowała ludność cywilną, a potem między sobą przeprowadzili »czystkę« definitywną (zabili). Tymczasem część, która niewątpliwie rabowała, obecnie głośno mówi, że walczy z bandytyzmem, co jest prawdą rzeczywistą. Od chwili powstania [Krajowej] Rady Narodowej ideowość wzrasta – entuzjazmują się”¹²⁴.

Problem akcesu Ukraińców do PPR i AL oraz sowieckiej partyzantki dotyczył Włodawskiego, Chełmskiego, Hrubieszowskiego, natomiast w mniejszym stopniu Krasnostawskiego. Co więcej, w czerwcu 1944 r. – jak wynika z dokumentów lubelskiej AK – „na terenach zbyt polskich” (w powiecie krasnostawskim, ale też chełmskim) odnotowywano próby nawiązania przez Ukraińców (być może OUN) kontaktu z podziemiem prolondyńskim. W ten sposób – jak pisano – Ukraińcy szukali dróg do porozumienia i wypracowania modelu „lojalnej współpracy” na płaszczyźnie politycznej, a nawet zbrojnej. Jednak zakończyły się one fiaskiem, najpewniej z powodu ciężkich walk polsko-ukraińskich toczących się równolegle na Zamojszczyźnie. Ukraińskie inicjatywy jako nieszczerze spotkały się z brakiem pozytywnego odzewu większości polskich organizacji konspiracyjnych, z wyjątkiem – jak się wydaje – środowisk komunistycznych. Także w samej AL, o czym świadczył wspomniany już raport dowództwa I Podokręgu z 6 maja 1944 r., dostrzegano problem napływu do oddziałów komunistycznych w Hrubieszowskim – wraz z falą Ukraińców – sporej grupy „banderowców”. Z tego powodu pisano: „nie wiemy, czy te oddziały idą właściwą drogą naszej GL, do której napływają nacjonałści ukraińscy”. Jednocześnie stwierdzano: „oni [ukraińscy nacjonałści] ich [czerwonych partyzantów] nie niszczą”¹²⁵. Niewykluczone, że tą drogą także chełmska OUN – za sprawą komórek SB kierowanych od kwietnia 1944 r. przez Leonida Łapinskiego (wówczas używał pseudonimu „Krymski”) – starała się instalować w środowiskach komunistycznych własną agenturę.

Zjawisko to w przywódczych kręgach prolondyńskiego podziemia działającego na Lubelszczyźnie tłumaczono jako przejaw tchórzostwa i koniunkturalizmu tej części Ukraińców, która w ten sposób chciała uniknąć odpowiedzialności za swoją dotychczasową wrogą wobec Polaków postawę i sprzyjanie Niemcom¹²⁶. Według Komendy Okręgu Lublin BCh zjawisko to nie stanowiło jakiegoś poważnego problemu, ponieważ – jak oceniano – „zdobycze” PPR w 1944 r. były niewielkie w porównaniu ze skalą oddziaływania KPZU na Ukraińców w Chełmskim w okresie międzywojennym¹²⁷. AK i BCh w zasadzie bagatelizowały sprawę przystępowania

¹²⁴ APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Meldunek, 27 II 1944 r., k. 16.

¹²⁵ M. Roszczenko, *Udział...*, s. 54; *Gwardia Ludowa...*, s. 224 – Raport dowództwa Podokręgu nr I do dowództwa OK nr V, 6 V 1944 r.

¹²⁶ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sprawozdanie za czerwiec 1944 r., k. 20, 30.

¹²⁷ APL, BCh, 14, Okręg Lublin, Sprawozdanie z powiatu chełmskiego, 1944 r., k. 13.

Ukraińców do polskiego podziemia komunistycznego, ale innego zdania była OUN. Ukraińscy nacjonaliści dostrzegali bowiem związane z nim zagrożenie dla rozwoju własnej organizacji w Chełmskiem, Włodawskim i Bialskim. W przyszłości, to znaczy w latach 1945–1947, problem ten miał zasadnicze znaczenie dla profilu i skali działalności podlaskich struktur OUN, natomiast w powiecie chełmskim w dużej mierze przyczynił się do powstania „pustki” organizacyjnej. W przeglądzie społeczno-politycznym chełmskiej OUN za okres od 10 do 30 kwietnia 1944 r. na temat sytuacji na Podlasiu i w Chełmskiem czytamy:

„Ludność powiatów Biała Podlaska i dawnego [...] Włodawa (obecnie powiat Chełm), [jest] sterroryzowana przez oddziały komunistycznej partyzantki. Niemiecka administracja dawno opuściła teren, [...] ustanowiono nową administrację, którą wykonują wyłącznie komuniści. Ludność w rzeczywistości nie wie, w jakim państwie żyje: niemieckim czy już bolszewickim. Posłuch wobec partyzantów zwiększa jeszcze fakt niewielkiej odległości od frontu. [W powiecie chełmskim – M.Z.] sympatie ludności są przeważnie po stronie bolszewików, którzy od dawna mają tu wielu zwolenników”¹²⁸.

3.3. Ukraińcy i Polacy pochodzenia ukraińskiego w rajdowych oddziałach i zgrupowaniach partyzantki sowieckiej (lato 1943 r. – lato 1944 r.)

Odrębne zagadnienie stanowi uczestnictwo i wsparcie udzielane przez część ukraińskiej ludności Lubelszczyzny przybyłym zza Bugu rajdowym zgrupowaniom partyzantki sowieckiej podległym w większości USPD. Grupy zwiadowcze z Brzeskiego i Czernihowsko-Wołyńskiego Zgrupowania Partyzanckiego pojawiły się na terenie dystryktu lubelskiego już wiosną 1943 r. Natomiast pierwszy oddział rajdowy idący z rejonu Żytomierza dotarł do Puszczy Solskiej w sierpniu tego roku. Dowodził nim mjr Grigorienko, który otrzymał zadanie przejścia w Karpaty. Nie mogąc tego uczynić ze względu na znajdujące się na planowanej trasie rajdu w widłach Wisły i Sanu poligony, obozy ćwiczebne i umocnione wartownie SS, we wrześniu powrócił na Wołyń. W lutym 1944 r. do lasów biłgorajskich dotarły i przebywały tam okresowo wspomniana już 1. Ukraińska Dywizja Partyzancka Petra Werszyhory i Partyzanckie Zgrupowanie Kawaleryjskie Mychajła Naumowa. W kwietniu tego roku przybyły tam m.in. Zgrupowanie Partyzanckie im. N.S. Chruszczowa dowodzone przez Borysa Szangina i Żytomierskie Zgrupowanie Partyzanckie Aleksandra Saburowa. W 1944 r. na Lubelszczyźnie operowały także grupy, oddziały i zgrupowania rajdowe, w tym „grupy i oddziały operacyjno-czekistowskie” NKWD-NKGB ZSRR i USRR oraz wywiadu wojskowego ZSRR: Nikołaja Prokopiuka, Piotra Wasilenki, Siergieja Sankowa, Michajła Nadielina, Nikołaja Fiodorowa, Wiktora Karasiowa, Iwana Jakowlewa, Włodzimierza Czepigi¹²⁹.

¹²⁸ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Przegląd społeczno-polityczny za okres 10–30 IV 1944 r., 5 V 1944 r., k. 13.

¹²⁹ A. Gogun, *Partyzanci...*, s. 320–321; W. Sulewski, *Bataliony Chłopskie...*, s. 128–130.

O postawie części miejscowych Ukraińców wobec Sowietów w jednym z dokumentów Komendy Okręgu Lublin AK z czerwca 1944 r. pisano: „w skupiskach mieszkanych ciążą ku bolszewizmowi i występują przeciw bulbowcom”¹³⁰. O „neutralności z częściową życzliwością” wobec sowieckich partyzantów była mowa także w materiałach podlaskiej AK. Przy końcu lutego 1944 r. w meldunku z obwodu włodawskiego informowano o bardzo dobrze zorganizowanej i funkcjonującej w terenie sieci łączności oraz oddziałach „przybywających lub przechodzących”, które „nigdzie nie idą na ślepo”. Dokument ten rzucał również pewne światło na procentowy udział miejscowych Ukraińców w partyzantce sowieckiej. Stwierdzano w nim, że taki akces zgłaszały „tylko jednostki” i w większej mierze czynili to miejscowi Polacy. Jednocześnie zwracano uwagę, że w składzie wielonarodowych oddziałów sowieckich byli również Ukraińcy, lecz pochodzący głównie z terenów wschodniej Ukrainy. Nie stwierdzono jednak, by wśród sowieckich partyzantów znajdowali się Żydzi, co więcej, stosunek do nich oceniano raczej jako „kontra”¹³¹.

Niezwykle złożona pod tym względem sytuacja wytworzyła się w ostatnich miesiącach niemieckiej okupacji na obszarze znajdującym się na styku Biłgorajskiego i Lubaczowskiego. Obok Polaków tereny te zamieszkiwali również Ukraińcy (prawosławni i grekokatolicy). Nadto przenikały się tutaj wpływy podziemia polskiego i to wszelkiej proveniencji (AK, NOW, BCh, NSZ, AL) z wpływami partyzantki ukraińskiej (UNS–UPA) i sowieckiej, dodajmy w dużym procencie złożonej z Ukraińców. W materiałach biłgorajskiego obwodu BCh pochodzących z pierwszej połowy maja 1944 r. wskazywano na „raczej zbolszewizowane niż znacjonalizowane” sympatie okolicznej ludności prawosławnej (ukraińskiej)¹³². W tym samym czasie o wsiach zamieszkałych przez ludność grekokatolicką, położonych w sąsiednich powiatach jarosławskim i lubaczowskim, w dokumentach BCh z Biłgorajskiego wyrażano się w sposób niepozostawiający najmniejszych złudzeń co do sympatii deklarowanych przez tamtejszych mieszkańców. „Od południa stoi dobrze uzbrojona i silnie zorganizowana, tchnąca silną nienawiścią do [wszystkiego] co polskie dzicz ukraińsko-galicyska”¹³³. W większości lewicowe przekonania ludności prawosławnej (ukraińskiej) zamieszkującej okolice Puszczy Solskiej potwierdzał także w swoich wspomnieniach wywodzący się z niej Józef Kijko:

„Pod koniec lata [1943 r. – M.Z.], [i] na początku 1943 r. [winno być 1944 r. – M.Z.] na terenie wschodnich połaci powiatów tomaszowskiego i hrubieszowskiego rozpoczęły się walki między bandami UPA i Polakami. Sprowokowane przez Ukraińców trwały aż do wyzwolenia, przy czym najbardziej cierpiała ludność. Walki prowadzone były z okrucieństwem, stosowanym przez obie zwalczające się strony. W naszych okolicach do walk nie doszło. [N]acjonaliści ukraińscy wpływów tutaj nie mieli, Ukraińcy miejscowi popierali partyzantów radzieckich, kolaborantów z okupantem nie było”¹³⁴.

¹³⁰ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny z 1 VI 1944 r., k. 8.

¹³¹ APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Meldunek, 27 II 1944 r., k. 15–17.

¹³² APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny za okres 1–15 V 1944 r., k. 9.

¹³³ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny z 8 V 1944 r., k. 20; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 220.

¹³⁴ AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 31.

Z dokumentów sztabowych zgrupowania Szangina wynika, że miejscowa ludność była dzielona przez Sowietów na trzy kategorie: Polaków (zamieszkujących okolice Tomaszowa Lubelskiego, Płazowa, Biłgoraja, Tarnobrodu, Janowa Lubelskiego), Ukraińców i Rusinów. Partyzanci Szangina za Ukraińców uważali greckokatolickich mieszkańców okolic Rawy Ruskiej, Żółkwi, Janowa k. Lwowa, ale też prawosławnych z Wołynia. Tam też, według wiedzy Sowietów, działali i znajdowali oparcie u miejscowych chłopów ukraińscy nacjonaści (członkowie OUN-B i partyzanci UPA), którzy – jak pisano – „propagowali bestialski nacjonalizm, rozpoczęli rzeź polskiej ludności, wrogo odnosili się do nas, sowieckich partyzantów, przekazywali [Niemcom] informacje [o nas] i wspierali niemieckie władze okupacyjne [w walce z nami]”. Natomiast Rusinami nazywano prawosławnych chłopów oraz byłych unitów („kałakutów”), czyli ludność pochodzenia ukraińskiego zamieszkującą tereny Lubelszczyzny będące dawniej częścią Kongresówki. W tym konkretnym przypadku byli to mieszkańcy wsi położonych na skraju Puszczy Solskiej w powiatach biłgorajskim i zamojskim dystryktu lubelskiego, jak: Błonie, Borowiec, Olchowiec, Zamch, Obsza, Babice, Chmielek, Osuchy, Kunki i inne. Mieli oni całkowicie sympatyzować z sowieckimi partyzantami. Starali się im pomagać, dostarczając żywność, przekazując informacje wywiadowcze i przewodników do oddziałów nieznających terenu. Z ochotników wywodzących się m.in. z tych miejscowości sformowano w zgrupowaniu Szangina osobny oddział (im. Kutuzowa pod dowództwem Jefimienki). Wśród jego 60 partyzantów 42 było miejscowymi Rusinami, pozostałych 11 – Rosjanami, 7 – innej narodowości¹³⁵. Niektórzy Ukraińcy, tak jak Józef Kijko, znający doskonale teren oraz jego specyfikę (uwarunkowania polityczne, kulturowe i narodowościowe), zasilili pododdziały zwiadu.

„Mieliśmy wszędzie – wspominał Kijko – życzliwe poparcie wiejskiej ludności. Gdy do wsi wjeżdżała grupa 2–3 zwiadowców, ludzie dokładnie opowiadali wszystko, co o Niemcach wiedzieli, nawet proponując swoje usługi, z których niekiedy korzystaliśmy”.

O naborze miejscowych Ukraińców do oddziałów zgrupowania Szangina pisał na przykładzie rodzinnej miejscowości Kunki:

„W wiosce zgłosiło się kilku ochotników, którzy prosili mnie o zabranie ich do partyzantki. Nie mogłem tego na własną rękę zrobić, ale po powrocie zameldowałem w sztabie. Uzyskałem zgodę na werbunek nie więcej jednak jak 20 ludzi. Kiedy przy następnej okazji 20 maja [1944 r.] wstąpiłem do Kunek, zastałem tu przygotowanych do pójścia do lasu 9 chłopców. [...] Zostali przydzieleni do batalionu Popowa”¹³⁶.

Nawiasem mówiąc, 24 lipca 1944 r. oddział im. Kutuzowa wspólnie z żołnierzami ACz brał udział w walkach o Biłgoraj. Po ich zakończeniu, jako że w znakomitej większości był złożony z miejscowych chłopów ukraińskich, został przydzielony (w charakterze grupy przewodników) do sowieckich jednostek frontowych, z którymi dotarł za San¹³⁷.

¹³⁵ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 27, 111, 132.

¹³⁶ AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 42.

¹³⁷ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 101.

Prosowiecką postawę prawosławnych Ukraińców z Biłgorajskiego polskie podziemie tłumaczyło przede wszystkim obawą przed banderowcami. W meldunku sytuacyjnym biłgorajskiego obwodu BCh z 8 maja 1944 r. po serii napadów na polską ludność dokonanych w kwietniu 1944 r. przez UPA m.in. w Lubaczowskim czytamy: „Popłoch wielki. »Bulbowcy« grożą prawosławnym w Zamchu, że jeżeli oni nie wykończą Polaków, to przyjdą i postąpią tak [samo] z prawosławnymi jak z Polakami”. Z tego powodu pisano dalej w cytowanym dokumencie: „Miejscowi prawosławni, którzy nie są w organizacjach ukraińskich, boją się nie mniej od Polaków”. Istotną rolę, jak stwierdzano, odgrywały również głęboko zakorzenione jeszcze sprzed wojny sympatie lewicowe (moskalofilskie w okresie zaborów).

„Prawosławni znajdujący się w Obszy, Woli Obszańskiej, Borowcu, Babicach, Chmieleku to element sympatyzujący z Polakami, a szczególnie z Sowietami. Ludność tych wiosek wyjeżdżała w [19]39 roku i [19]40 do Sowietów, a teraz jest w ścisłym kontakcie z dywersją sowiecką, której jest w lasach między Łukową a Józefowem parę tysięcy”¹³⁸.

Podsumowując, Ukraińcy (ok. 54–57 proc.), obok Rosjan (ok. 23–25 proc.), stanowili najliczniejszą grupę partyzantów, w tym większość kadry w oddziałach podległych USPD. W dalszej kolejności byli to Białorusini (ok. 6–8 proc.), Polacy (ok. 2–4 proc.) i Żydzi (ok. 1–2 proc.)¹³⁹. Na przykład w zgrupowaniu dowodzonym przez Szangina Ukraińcy stanowili ponad 50 proc.¹⁴⁰

4. Problem obecności Ukraińców i Polaków pochodzenia ukraińskiego w ZWZ-AK i BCh

Już z dokumentów założycielskich ZWZ wynikało, że do organizacji mogli wstępować teoretycznie wszyscy Polacy „nieposzlakowanej czci”, w tym różnowiercy. Ci ostatni byli jednak zwolnieni z fragmentu roty przysięgi odnoszącej się do religii katolickiej. Istnieją pewne przesłanki, by sądzić, że działania na rzecz włączenia niektórych środowisk ukraińskich (zapewne petlurowców) w nurt polskiej konspiracji wojskowej, a przynajmniej nawiązania z nimi współpracy na gruncie wspólnej walki z Sowietami, zostały podjęte przez ZWZ prawdopodobnie już pod koniec 1939 r. na terenach okupowanych przez ZSRR. Miały one związek z planowanym na wiosnę 1940 r. powstaniem powszechnym, które miało się rozpocząć wraz z oczekiwanym wybuchem wojny przeciwko Sowietom, co miało być odpowiedzią aliantów zachodnich na atak ZSRR na Finlandię. Zdaniem Rafała Wnuka wiosną–latem 1940 r. przy Komendzie Obszaru Lwów ZWZ-1 powstał specjalny referat ukraiński. W tym czasie doszło we Lwowie do spotkania odpowiednich czynników polskich z przed-

¹³⁸ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny z 8 V 1944 r., k. 20; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 220.

¹³⁹ Zob. np. J. Hrycak, *Historia...*, s. 244–245; A. Gogun, *Partyzanci...*, s. 311–312, 321–340.

¹⁴⁰ Według stanu na 1 VIII 1944 r. w oddziałach podległych Szanginowi na 486 partyzantów 248 było narodowości ukraińskiej, 142 – rosyjskiej, 6 – białoruskiej, 90 – innej narodowości, w tym miejscowi Polacy. Zob. CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 111.

stawicielami niejakego „atamana Muchy” reprezentującymi bliżej nieznane środowiska ukraińskie (z Kijowa?). W czasie wstępnych rozmów ustalono nawet zasady, na jakich Ukraińcy – z upoważnienia ZWZ – mogliby nawiązać kontakt z rządem Wielkiej Brytanii. W początkach marca 1940 r. do kontaktów ZWZ-1 z Ukraińcami doszło również na Wołyniu (np. w Janowej Dolinie). Wiemy, że w strukturach tamtejszej organizacji działali także pojedynczy konspiratorzy narodowości ukraińskiej (np. w Ostrogu).

Jednak z powodów politycznych podjęte próby spełzły na niczym. Wynikało to po pierwsze z braku zainteresowania większości ukraińskich środowisk narodowych i nacjonalistycznych jakimikolwiek koncepcjami zakładającymi w przyszłości federację z Polską, ale też niezłożenia szerszych obietnic i zapewnień pod adresem Ukraińców przez Rząd RP na Uchodźstwie¹⁴¹. Po drugie, z obawy przed powtórzeniem się scenariusza z lat 1918–1919 (wojny polsko-ukraińskiej o Lwów i Galicję Wschodnią) i raczej wrogim stosunkiem do sprawy polskiej. Po trzecie wreszcie, z coraz wyraźniej obserwowaną wśród Ukraińców orientacją proniemiecką, ponieważ – jak pisałem – w III Rzeszy, a nie w aliantach zachodnich, szczególnie po klęsce Francji i wobec widocznej wówczas słabości Wielkiej Brytanii w działaniach wojennych, widziano jedynego sojusznika na drodze do wywalczenia niepodległego państwa ukraińskiego¹⁴². W takim kontekście należy widzieć również problem obecności Ukraińców w Polskich Siłach Zbrojnych (PSZ) na Zachodzie, głównie w armii formowanej w latach 1939–1940 we Francji. Ich liczba – w opinii Ryszarda Torzeckiego – „w zasadzie była mała i nieproporcjonalna do zagadnienia, jakie tworzyła, zagadnienia bardzo zawilego, wobec którego niezupełnie jasne było stanowisko władz francuskich”¹⁴³.

Od 1939 r. konspiracja wojskowa – czytamy w piśmie gen. Roweckiego do Delegata Rządu RP na Kraj z 15 grudnia 1941 r. – w odróżnieniu od „Armii Narodowej” tworzonej przez SN na zasadzie „odrębnego partyjnego wojska” była organizowana pod hasłem: „Wojsko dla Kraju i jego obywateli”. Również z wydanej w grudniu 1941 r. odezwy gen. „Grota” do żołnierzy sił zbrojnych w kraju wynikało, że w jego szeregach było miejsce dla „wszystkich Polaków” motywowanych „poczuciem patriotyzmu” i gotowych wziąć czynny udział w zbliżającej się walce z okupantem. W podobnym tonie utrzymany był list gen. Władysława Sikorskiego do wicepremiera Rządu RP na Uchodźstwie Stanisława Mikołajczyka z 9 lutego 1942 r., w którym

¹⁴¹ Wytyczne dotyczące kwestii ukraińskiej opracowane w listopadzie 1939 r. przez Komitet Ministrów do spraw Kraju zawierały m.in. obietnice powstania niepodległego państwa ukraińskiego, lecz sfederowanego z Polską „na zasadach równości”. W sprawie jego wschodnich granic Polacy byli gotowi przyjąć „każde najdalej idące rozwiązanie”. Natomiast przebieg granicy zachodniej, stanowiącej główną oś sporu polsko-ukraińskiego od 1918 r., uzależniano „od stopnia ścisłości ustroju federalnego”. Już wówczas takie postawienie sprawy było nie do przyjęcia przez większość ukraińskich środowisk niepodległościowych. Ukraińcy oczekiwali daleko idących deklaracji, w których strona polska godziłaby się na włączenie w skład przyszłej niepodległej Ukrainy co najmniej Wołynia i Galicji Wschodniej jako ziem „etnograficznie ukraińskich”. Rzecz jasna, żądania strony ukraińskiej nie mogły spotkać się z akceptacją polskich ugrupowań politycznych. Zob. R. Wnuk, *„Za pierwszego Sowietą”. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007, s. 56–57.

¹⁴² R. Wnuk, *„Za pierwszego Sowietą”...*, s. 57–58, 170–173. Zob. także: AKD, t. 1, s. 253 – Fragment protokołu konferencji w Belgradzie zwołanej przez Komendanta Głównego ZWZ, 29 V–2 VI 1940 r.

¹⁴³ R. Torzecki, *Udział...*, s. 40. Z nowszych publikacji szerzej na ten temat zob. np. Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*

o ZWZ – uznanym za integralną część PSZ działających na terenie okupowanego kraju – wyraził się jako o „zbrojnym ramieniu całego państwa”. Założenia ideologiczne ZWZ teoretycznie pozostawały w mocy również w chwili formalnej zmiany nazwy organizacji na AK, co – jak czytamy w rozkazie z 14 lutego 1942 r. – zostało uczynione „dla użytku zewnętrznego”. Jeszcze w meldunku przesłanym 9 lipca 1942 r. na ręce gen. Sikorskiego, odwołującym się do rozkazu w sprawie odtwarzania sił zbrojnych w Kraju, gen. Rowecki podkreślał, że oficerowie i żołnierze zawodowi oraz powołani pod broń do 3 września 1939 r. – w ramach niejawnej i powszechnej mobilizacji – nie zostali zwolnieni z obowiązku czynnej służby wojskowej. Jak należy się domyslać, do tej kategorii osób należeli również poborowi narodowości ukraińskiej. Z ok. 100-tysięcznej rzeszy żołnierzy Ukraińców, którzy przeżyli działania wojenne (dezertery, ranni, jeńcy), już jesienią 1939 r. znaczna część szczęśliwie powróciła do domów.

Praktyka jednak wyglądała zgoła inaczej. Dowodem na to są wytyczne Naczelnego Wodza z 25 stycznia 1942 r. (rozkaz nr 152/42), a więc wydane w przededniu lutowego rozkazu „o zmianie nazwy ZWZ na »Armię Krajową«”. Zakładały one rozbudowę kadry bojowej Armii Polskiej, rozumianej w szerszym znaczeniu jako PSZ na obczyźnie (Wielka Brytania, ZSRR) i w okupowanym kraju (ZWZ–AK) z wyłączeniem mniejszości narodowych (głównie Niemców, Ukraińców, Żydów), ponieważ – jak argumentowano – „element ten jest mało wartościowy, a więcej usposobienia wrogiego”. Co do Niemców sprawa była oczywista, natomiast Żydów obwiniono o postawę nielojalną wobec państwa polskiego we wrześniu 1939 r. oraz kolaborację w latach 1939–1941 z sowieckim okupantem na terenach ziem wschodnich II RP włączonych do ZSRR. Zagadnienie ukraińskie było bardziej złożone. Pod adresem komunizujących Ukraińców wysuwano podobne zarzuty jak wobec Żydów, natomiast ukraińskich narodowców i nacjonalistów oskarżano o działalność na szkodę państwa polskiego we współpracy z Niemcami.

W latach 1942–1943 podobne w treści instrukcje wraz z uzasadnieniem były wydawane także na poziomie okręgów i inspektoratów. Tego rodzaju dokumenty znane są z Rzeszowskiego, Białostockiego i Wołynia. Na tej podstawie można sądzić, że otrzymała je również lubelska AK. Na przykład na Rzeszowszczyźnie do AK miał wchodzić wyłącznie element polski, „zdecydowany i pewny”. W tamtejszej organizacji nie było miejsca dla przedstawicieli mniejszości narodowych, których wtedy zaliczano do „najszkodliwszych [...] nieprzyjaciół”. Na Białostocczyźnie wyjątek uczyniono tylko dla Białorusinów. Wydaje się, że kluczowe znaczenie w podjęciu takiej decyzji mogło mieć przekonanie o ich słabo ukształtowanej – w przeciwieństwie do Ukraińców – świadomości narodowej i wynikającej z tego faktu podatności na wpływy polskie, co dawało możliwości odpowiedniego urobienia ideologicznego¹⁴⁴.

¹⁴⁴ D. Libionka, *ZWZ–AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi...*, s. 108–109; A. Puławski, *Wykluczenie...* Zob. także: *AKD*, t. 1, s. 12–13 – Gen. Sosnkowski do płk. Roweckiego: powołanie do życia Związku Walki Zbrojnej. (Instrukcja), 4 XII 1939 r.; *AKD*, t. 2, s. 164–165, 172–173 – Gen. Rowecki do gen. Sikorskiego: pismo do Delegata Rządu o zasadach ideologicznych ZWZ – stosunek czynników politycznych do ZWZ – potrzeba poparcia przez PKP – konieczność zorganizowania zbrojnego wystąpienia

Bardziej złożona sytuacja była na Wołyniu, gdzie już od przełomu lat 1942 i 1943 na tle poważnej różnicy stanowisk wobec sposobu rozwiązania problemu ukraińskiego doszło do konfliktu w łonie polskiej konspiracji. Stronami w nim były Okręgowa Delegatura Rządu RP na Kraj oraz Komenda Okręgu Wołyń AK. Tamtejszy Delegat Kazimierz Banach „Jan Linowski” czynił starania zmierzające do utworzenia na Wołyniu straży obywatelskiej złożonej również z miejscowych Ukraińców. Miano ją organizować w ramach sieci wołyńskiej Delegatury. Działania te – w opinii Grzegorza Motyki – były elementem polityki narodowościowej prowadzonej przez Banacha, której ostateczny cel stanowiło „rozbrojenie» polityczne wołyńskich Ukraińców”¹⁴⁵. W tym samym czasie komendant wołyńskiej AK ppłk Kazimierz Bąbiński „Luboń” miał przygotować podległe mu struktury do realizacji planu powstania powszechnego i opierając się na wytycznych zawartych we wspomnianym rozkazie Naczelnego Wodza z 25 stycznia 1942 r., przyjmować w szeregi AK wyłącznie Polaków. Przy czym, z polecenia gen. Roweckiego, był zmuszony uwzględnić w swoich planach – sprzeczny z nimi – kurs polityczny w stosunku do Ukraińców obrany przez okręgowego Delegata, działacza ruchu ludowego. Po rozpoczęciu w 1943 r. przez wołyńską OUN-B i UPA masowych mordów tamtejszych Polaków dotychczasowe tarcia przerodziły się w ostry konflikt, w którym obie strony zarzucały sobie nieskuteczność w obronie polskiej ludności przed atakami ukraińskimi¹⁴⁶.

Stąd też zapewne wynikał stosunkowo liczny udział Ukraińców oraz osób pochodzenia ukraińskiego (przeważnie działacze lewicowych i ich sympatyków) w PPR i jej formacjach zbrojnych na Lubelszczyźnie, a nie w AK, mimo jej z założenia państwowego (obywatelskiego) charakteru, nie mówiąc już o obecności w szeregach polskiej konspiracji o profilu narodowym czy nacjonalistycznym. Niezależnie jednak od wspomnianych wyżej obiektywnych trudności (barier o charakterze ideologicznym czy narodowościowym) decyzje świadomych narodowo Ukraińców o niewstępowaniu do ZWZ–AK i w ogóle do jakiegokolwiek odłamu polskiej konspiracji miały związek z dążeniem ukraińskich środowisk niepodległościowych, w tym nacjonalistów, do stworzenia własnej, niezależnej siły zbrojnej umożliwiającej wywalczenie

narodu w końcowej fazie wojny – rozkaz do żołnierzy na dwulecie ZWZ. (Meldunek nr 95), 15 XII 1941 r.; *ibidem*, s. 199 – Gen. Sikorski do gen. Roweckiego: rozkaz o zmianie nazwy ZWZ na „Armia Krajowa”, 14 II 1942 r.; *ibidem*, s. 287 – Gen. Rowecki do gen. Sikorskiego: Rozkaz Odtwarzania Sił Zbrojnych w Kraju, 9 VII 1942 r. Za ilustrację takiego podejścia AK do Ukraińców na wschodniej Lubelszczyźnie może posłużyć fragment wspomnień Józefa Kijki. Wiosną 1944 r., będąc zwiadowcą sowieckiego zgrupowania partyzanckiego Szangina, rozmawiał ze znajomym żołnierzem tomaszowskiej AK i na jego pytanie, dlaczego przystał do Sowietów, a nie do AK, Kijko miał odpowiedzieć: „że wy byście mnie nie przyjęli, a jeśli nawet, to nie mielibyście do mnie [jako Ukraińca – M.Z.] zaufania. A Sowietzi wierzą mi i ufają, czego dowodem choćby to, że jestem zwiadowcą”. Kiedy jednak otrzymał propozycję przejścia do AK, „dyplomatycznie” odmówił, tłumacząc się, że decyzja o zmianie formacji mogłaby zostać „źle zrozumiana” przez Sowietów i potraktowana jako dezercja lub nawet zdrada. Z tego powodu po powrocie do „swoich”, na wszelki wypadek – pisał – poinformował komisarza zgrupowania o charakterze i przebiegu rozmowy z żołnierzem AK. Zob. AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 49.

¹⁴⁵ Kazimierzowi Banachowi udało się nakłonić do współpracy grupę ok. 60 ukraińskich działaczy o proпольskiej orientacji. Najpewniej środowisko to zawiązało Wołyński Komitet Ukraiński, który w odezwie wydanej po rozpoczęciu przez banderowców antypolskiej akcji na Wołyniu, ostro potępił morderstwa na Polakach. Zob. G. Motyka, *Postawy...*, s. 340–341.

¹⁴⁶ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 325.

niepodległego państwa ukraińskiego, m.in. w drodze nieuniknionej konfrontacji z Polakami.

Wydaje się, że Ukraińcy lub osoby pochodzenia ukraińskiego (dawni unicy), choć w znikomym procencie, to jednak byli obecni w lubelskich strukturach BCh¹⁴⁷. Taką możliwość dawała im specyfika chłopskiej konspiracji. Bardzo dobrze charakteryzuje ją fragment rozkazu komendanta Podokręgu IV B (Zamojszczyzna) z 13 grudnia 1943 r., w którym wyraźnie akcentowano chłopski i ponadpartyjny, niewykluczone – choć to tylko hipoteza – że również ponadnarodowy charakter chłopskiej partyzantki. We wspomnianym dokumencie czytamy:

„Osoby pochodzenia chłopskiego, chociaż tkwią w innej organizacji, a nie występowały wrogo wobec organizacji chłopskiej, tj. BCh, a chcą należeć do Stronnictwa Chłopskiego (gdyż tylko do niego czują powołanie jako chłopci), niech zgłaszają się do najbliższych placówek BCh, a te ich przyjmą”¹⁴⁸.

Inny dokument – sprawozdanie z powiatu chełmskiego pochodzące prawdopodobnie z wiosny 1944 r. (znajdujące się w aktach Komendy Okręgu Lublin BCh) – potwierdza hipotezę o gotowości ludowców na Lubelszczyźnie do przyjęcia części Ukraińców we własne szeregi, w tym – jak się wydaje – nawet osób wywodzących się z ukraińskich środowisk narodowych i nacjonalistycznych, czego w świetle wspomnianego źródła nie można definitywnie wykluczyć. We fragmencie odnoszącym się do obserwowanego wówczas zjawiska, jakim był akces części Ukraińców do polskiej konspiracji komunistycznej, czytamy:

„PPR [...] rozwija się przeważnie dzięki napływowi elementu ukraińskiego. Ukraińcy nie mając obecnie innego wyjścia, idą masowo do PPR. [...] Element ukraiński, który wszedł do PPR, nie jest komunistyczny, jest on bezwzględnie nacjonalistyczny”.

Natomiast w dalszej części dokumentu jego autor stwierdzał:

„Tych ludzi mogliby z powodzeniem podjąć Polacy do pierwszej lepszej grupy politycznej, gdyż kieruje nimi nie przekonanie ideologiczne, lecz ucieczka przed nieznaną karą za współpracę z Niemcami”¹⁴⁹.

Wydaje się, że stanowisko SL na Lubelszczyźnie w sprawie ukraińskiej było zbliżone do stanowiska okręgowego Delegata Rządu RP na Wołyniu, także ludowca¹⁵⁰. Świadczy o tym zgoda na przystąpienie Ukraińców – pod pewnymi warunkami (kiedy nie stwierdzono ich wrogiego stosunku do organizacji) – do konspiracji chłopskiej. Nadto wyrażana przypuszczalnie dopiero od połowy kwietnia 1944 r. wola sprowadzenia własnych działań zaczepnych tylko do „likwidacji” osób, które „akcją Ukraińców kierują”, z jednoczesnym położeniem nacisku na organizowanie samo-

¹⁴⁷ M. Roszczenko, *Udział...*, s. 55.

¹⁴⁸ APL, BCh, 55, Podokręg IV B, Rozkaz nr 8 komendanta podokręgu z 13 XII 1943 r., k. 1; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 104 – Rozkaz Kom. BCh Podokręgu IV B w sprawach organizacyjnych, powołania Komitetów Wyżywienia Ludności oraz zwalczania bandytyzmu, 13 XII 1943 r.

¹⁴⁹ APL, BCh, 14, Okręg Lublin, Sprawozdanie, 1944 r, k. 13.

¹⁵⁰ Zob. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 325–326.

obron. Taka postawa ludowców wynikała także z konieczności podjęcia rywalizacji (walki) o władzę ze „zwolennikami sanacji” w powojennej Polsce. Jej przejawem był faktyczny brak woli, mimo oficjalnych deklaracji, pełnego scalenia z AK¹⁵¹; z akcji scaleniowej została wyłączona Ludowa Straż Bezpieczeństwa (LSB) – milicja partyjna. Nadto kierowała nimi chęć powiększenia własnych szeregów lub stworzenia niezależnych od AK struktur, które w odpowiednim momencie zamknęłyby przeciwnikom politycznym drogę do władzy. Wydaje się, że akces przedstawicieli mniejszości narodowych (do wybuchu wojny „uciskanych” przez kolejne rządy sanacyjne) o odpowiednim pochodzeniu społecznym (np. chłopów ukraińskich i białoruskich) miał stanowić dowód szerokiego poparcia polskiego społeczeństwa dla przeciwników „sanacji”, w tym obywateli niepolskiej narodowości i różnowierców (przypuszczalnie z wyłączeniem Żydów¹⁵²). Być może z tego właśnie powodu nawet w batalionie BCh Stanisława Basaja „Rysia” znalazła się pewna grupa partyzantów z ukraińskimi kenkartami¹⁵³.

¹⁵¹ Formalnie akcja scaleniowa z AK na Lubelszczyźnie została uznana przez Komendę Okręgu IV BCh za zakończoną rozkazem z 20 VII 1944 r. W istocie jednak w niektórych obwodach (np. siedleckim, radzyńskim) nie doszło do scalenia z uwagi, jak podkreślał w piśmie komendant Okręgu IV BCh do KG AK z 6 VI 1944 r., na powstałą „atmosferę nieufności i podejrzliwości w apolityczność armii” – wskutek łamania przyjętych zasad scalenia (np. traktowania bechowców „jako żołnierzy gorszej klasy”, pomijania oddziałów BCh w akcjach przyjmowania i zabezpieczania zrzutów) – lub też z powodu niepodjęcia w ogóle takich rozmów. W innych obwodach (np. hrubieszowskim, tomaszowskim) scalenie wiosną 1944 r. wymusiła sytuacja (zagrożenie dla polskiej ludności ze strony UPA). Zob. *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 17–19, *ibidem*, s. 268–269 – Pismo Komendanta Okręgu IV BCh do Komendy Głównej AK o trudnościach w akcji scaleniowej na terenie Okręgu, 6 VI 1944 r., *ibidem*, s. 308 – Rozkaz Kom. Okręgu IV BCh do Komend Obwodowych stwierdzający zakończenie akcji scaleniowej, 20 VII 1944 r.

¹⁵² Najprawdopodobniej wiosną lub latem 1943 r. partyzanci Stanisława Basaja „Rysia” zabili „za morderstwa i rabunki” wszystkich członków „13-osobowej bandy żydowskiej”. Zob. APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28. Nie był to jednak odosobniony wypadek. Pod koniec grudnia 1943 r. w rezultacie oblawy przeprowadzonej w ramach akcji „antybandyckiej” w rejonie wsi Łopiennik przez oddziały krasnostawskiego obwodu BCh zabito 14 tamtejszych Żydów ukrywających się od dłuższego czasu w okolicy (w bunkrach). Kilka osób zabito na miejscu, pozostałych po schwytaniu rozstrzelano, w tym dwie kobiety i dwie dziewczynki. Przy „żydowskich bandytach” nachodzących okoliczne wsie w celu zdobycia prowiantu znaleziono 1–2 karabiny i 20 szt. amunicji. W omawianym okresie w gminie Jaszczów z tych samych powodów partyzanci BCh zabili 40 członków żydowskiego oddziału. Należy mieć jednak na względzie, że w omawianym okresie większość, jeśli nie wszystkie formacje polskiego podziemia, w tym oddziały partyzantki nacjonalistycznej i komunistycznej, zabijały – w określonych warunkach – ukrywających się w terenie członków żydowskich grup przetrwania. Podziemie polonijskie czyniło to najczęściej pod hasłem walki z „bandytyzmem” lub „sympatykami bolszewików”. Zob. D. Libionka, *Polska ludność chrześcijańska wobec eksterminacji Żydów – dystrykt lubelski* [w:] *Akcja Reinhardt...*, s. 328–333. Zob. także: *idem*, *ZWZ-AK...*, s. 96–97; *idem*, *Narodowa Organizacja Wojskowa i Narodowe Siły Zbrojne wobec Żydów pod Kraśnikiem – korekta obrazu*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2011, nr 7. Por. M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne...*, s. 96–98; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 178–182.

¹⁵³ W. Jaroszyński, B. Klembukowski, E. Tokarczuk, *Łuny...*, s. 14. Według Zbigniewa Ziembikiewicza konspiratorzy podziemia chłopskiego w Hrubieszowskim, którzy władali językiem ukraińskim, byli zaopatrywani przez tamtejszą obwodową komendę BCh w sfałszowane kenkarty z literą „U” (ukraińskie). Dzięki nim mogli bezpiecznie poruszać się w terenie. Wspomniany autor nie wyjaśnił jednak, czy znajomość języka ukraińskiego niektórych członków BCh wynikała wyłącznie z faktu ich predyspozycji językowych, czy też ich ukraińskiego pochodzenia. Zob. Z. Ziembikiewicz, *W partyzantce u „Rysia”. Wspomnienia żołnierza I Batalionu Oddziałów Hrubieszowskich BCh*, Warszawa 1978, s. 79–80.

ROZDZIAŁ V

Od „Ukraineraktion” do „rewolucji hrubieszowskiej”. Konflikt polsko-ukraiński w dystrykcie lubelskim (styczeń 1943 r. – marzec 1944 r.)

1. Przyczyny i charakter antyukraińskich wystąpień polskiego podziemia (styczeń 1943 r. – luty 1944 r.)

1.1. W cieniu „Ukraineraktion” (styczeń – maj 1943 r.)

W związku z rozpoczętą przez Niemców w nocy z 27 na 28 listopada 1942 r. akcją kolonizacyjną na Zamojszczyźnie komendant główny AK w rozkazie nr 77 z 24 grudnia 1942 r. w ramach zarządzanej przeciwakcji polecał ludności oraz własnym oddziałom zbrojnym stawiać bierny i czynny opór przeciwko niemieckim wysiedleniom. W tym celu nakazywał m.in.: „Przede wszystkim zlikwidować kierowników akcji wysiedlania. Zniszczyć zabudowania i dobytek w tych osiedlach, gdzie ludność sama nie mogła tego zrobić. Osiedlonym Niemcom nie dać żyć”¹. Podjęte przez KG AK działania były nieco spóźnione w stosunku do działań Stronnictwa Ludowego. 15 grudnia 1942 r. doszło w Zamościu do konspiracyjnego spotkania komendanta głównego BCh płk. Franciszka Kamińskiego z dowódcami BCh z obwodów zamojskiego, tomaszowskiego, hrubieszowskiego i biłgorajskiego. W odpowiedzi na niemieckie pacyfikacje połączone z wysiedleniami ludności polskiej na spotkaniu tym postanowiono spalić, między 20 a 25 grudnia 1942 r., „10 wsi zajętych przez kolonistów, a stanowiących centrum terenów wysiedlonych”². W depeszy KG AK do Londynu z 13 stycznia 1943 r., w której cytowano dokument SL informujący o podjęciu w grudniu 1942 r. działań samoobronnych przez chłopską partyzantkę na Zamojszczyźnie, czytamy m.in.:

„W czasie nasilenia akcji gestapo w Zamojskiem zadysponowaliśmy kontrakcją obronną. Plan: palić wsie zajęte przez Besarabów³, atakować ekspedycje karne. W tym celu 27 grudnia

¹ *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*, t. 1, s. 236 – Rozkaz nr 77 komendanta Armii Krajowej S. Roweckiego ps. „Grot” o formach i taktyce walki w obronie Zamojszczyzny, 24 XII 1942 r.

² Za: Z. Mańkowski, *Franciszek Bartłomowicz – „Grzmot” dowódca Batalionów Chłopskich w Obwodzie Tomaszów Lubelski i jego konflikt z Armią Krajową*, „Annales UMCS” 1999, sec. F, vol. VI, s. 253.

³ Nie można wykluczyć, że rozkaz ten był stosowany także wobec ukraińskich przesiedleńców, którzy od stycznia 1943 r. (od rozpoczęcia „Ukraineraktion”) byli osadzani przez Niemców w gospodarstwach po wysiedlonych Polakach.

ub. roku sformowana została kompania ekspedycyjna samoobrony. [...] W nocy 28 grudnia podpalono osiem wsi, w niektórych odbyły się walki z uzbrojonymi kolonistami. Zginęło 16 do 30 kolonistów bez własnych strat”⁴.

Najprawdopodobniej też głównie w związku z wydarzeniami na Zamojszczyźnie 22 stycznia 1943 r. KG AK wydała stosowny rozkaz (nr 84/Kdw) dla Kedywu nakazujący „całkowite uporządkowanie” – do końca marca tego roku – „odcinka walki czynnej”⁵. Za podstawowy cel uznano „nękanie przeciwnika i zadawanie mu coraz mocniejszych ciosów przez akcję dywersyjną i sabotażową oraz stosowanie już w chwili obecnej wobec okupanta odwetu za akty gwałtu w stosunku do ludności polskiej”⁶. Na tej podstawie w nocy z 25 na 26 stycznia 1943 r. oddziały hrubieszowskiego Kedywu przeprowadziły akcję odwetową we wsi Cieszyn zasiedlonej przez niemieckich kolonistów⁷.

Zgodnie ze styczniowym rozkazem dla Kedywu, 13 marca 1943 r. ówczesny komendant główny AK gen. Stefan Rowecki „Grabica” wydał „Wytyczne do partyzantki”. W załączonym do instrukcji piśmie przewodnim (nr 252/Kdw), w punkcie dotyczącym rodzajów działania polecał stosować terror nie tylko w stosunku do Niemców (z wyjątkiem żołnierzy Wehrmachtu), volksdeutsche, ale też wobec „wszystkich współpracujących z okupantem przeciwko nam”. Ponadto nakazywał przeprowadzanie działań odwetowych „za wysiedlanie, łapanie, egzekucje i represje”⁸. Natomiast w „Wytycznych...” za celowe uznał, wykorzystując uprzednio „nakazane zawiązki” grup bojowych, organizowanie w okręgach i obszarach oddziałów partyzanckich. Cechować je miała stosunkowa niewielka liczebność (maksymalnie do siły plutonu), sprawność (dyspozycyjność) i nieuchwytność. Niemniej jednak do „działań specjalnych i w warunkach korzystnych” przewidywał możliwość łączenia ich w większe zgrupowania, tak by w razie konieczności – w obliczu „zagrożenia elementu polskiego przez zamierzone wyłączenie lub wywiezienie” – być przygotowanym do „nasilenia planowych działań dywersyjnych akcją bojową”. U podstaw tej decyzji leżały także plany „stopniowego rugowania z ziem polskich partyzantki sowieckiej”. W jednym z punktów przywołanej instrukcji zatytułowanym „Wskazówki wychowawcze” podkreślano, że „oddział partyzancki ochrania ludność cywilną przed zarządzeniami i gwałtami ze strony okupanta, jak też przed terrorem ze strony band

⁴ AKD, t. 6, s. 284 – Stronnictwo Ludowe do Centrali: O samoobronie przed niemiecką kolonizacją, 13 I 1943 r.

⁵ Kedyw powstał jesienią 1942 r. wskutek przekształcenia (połączenia) dotychczasowej działalności Związku Odwetu, „Wachlarza” i wzmocnienia jej przez inne zespoły bojowe AK. Komórki sztabowe Kedywu, pomyślanego jako jeden ośrodek planujący i koordynujący całokształt walki czynnej w Kraju „w okresie poprzedzającym powstanie”, obok KG AK zostały utworzone również przy poszczególnych komendach obszarów i okręgów, podlegając bezpośrednio ich dowódcom. Zgodnie z rozkazem nr 84/Kdw z 22 I 1943 r. od tej pory wszystkie „oddziały i zespoły o charakterze dywersyjnym i sabotażowym” znajdujące się na terenie poszczególnych okręgów przechodziły pod rozkazy właściwych komendantów. Zob. AIPN, 1769/13, t. 2, Akta spraw Augusta Emila Fieldorfa, Rozkaz komendanta głównego PZP nr 84/Kdw (Uporządkowanie odcinka walki czynnej), 22 I 1943 r., k. 75–76.

⁶ *Ibidem*, k. 75.

⁷ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 35–41; J. Józwiakowski, *Armia Krajowa...*, t. 1, s. 237.

⁸ AAN, AK, 203/I-2, Pismo nr 252/Kdw (dosłowny tekst z przytoczonego rozkazu komendanta głównego PZP nr 84/Kdw z 22 I 1943 r.), 13 III 1943 r., k. 18, Adamowi Puławskiemu dziękując za udostępnienie kopii dokumentu.

rabunkowych". Natomiast wobec „ludności wrogiej”, o czym również była mowa, należało „występować stanowczo, energicznie, ale sprawiedliwie”⁹; jako „ludność wrogą” traktowano na Zamojszczyźnie zarówno niemieckich kolonistów, jak i ukraińskich nasiedleńców w polskich wsiach. Wspomniana instrukcja nakazywała także doraźne karanie denuncjatorów.

Wydaje się, że AK jeszcze nie stosowała w tym czasie wobec ukraińskich cywiliów z Lubelszczyzny masowego terroru opartego na odpowiedzialności zbiorowej. W ramach „akcji terrorystycznych i likwidacyjnych” (jak w dokumentach AK określano działania odwetowe) starano się karać głównie niemieckich kolaborantów, za których w pierwszym rządzie uznano funkcjonariuszy ukraińskiej policji, oddziałów wartowniczych SS w Trawnikach, członków ChLS. Byli oni traktowani jako czynnie współpracujący z Niemcami przeciwko polskiemu podziemiu. Z polskiej ręki ginęli też lokalni liderzy ukraińskiej społeczności (działacze terenowych agend UCK, spółdzielcy, wójtowie, sołtysi, przedstawiciele inteligencji – nauczyciele, lekarze, księża), widziano w nich bowiem – często słusznie – sprawców polsko-ukraińskiego antagonizmu. Od końca marca 1943 r., a szerzej od maja tego roku polskie akcje odwetowe zaczęły godzić w zwykłych chłopów ukraińskich, którzy pod przymusem, choć nie tak brutalnie jak chłop polscy, byli przesiedlani przez Niemców do miejscowości, z których uprzednio wypędzono Polaków. Ich także uznano najpewniej za pomagających okupantowi, choć „w innej formie”.

Charakter odwetu na ukraińskich przesiedleńcach miały najpewniej wypadki, do jakich doszło 30 marca 1943 r. we wsi Pasięka w pow. hrubieszowskim. Zabito tam dwie rodziny ukraińskie (Bojarczuków i Szełepinów), w sumie 8 osób¹⁰. W jednym ze sprawozdań UCK posądzono o ten mord polskie podziemie. Wpisywano go w ciąg zdarzeń, to znaczy w „akcje terrorystyczne” dokonywane przez „polskie bandy”, głównie na „świadomych Ukraińcach”, w okresie przesiedleń „i właśnie głównie za akcję przesiedleńczą”¹¹.

Polskie podziemie zaczęło stosować wobec ukraińskich chłopów w Hrubieszowskim terror w ograniczonej skali od końca stycznia 1943 r. Wtedy też doszło, jak

⁹ AAN, AK, 203/I-2, Wytyczne do partyzantki (załącznik nr 1 do pisma nr 252/Kdw), 13 III 1943 r., k. 19, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

¹⁰ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar... Mykoła Kucharczuk w swoich wspomnieniach antyukraińską akcję AK we wsi Pasięka datuje na sierpień 1942 r. Według niego po przeprowadzeniu selekcji w miejscowej szkole AK-owcy zwolnili kobiety i dzieci, a wszystkich mężczyzn od 16. do 60. roku życia rozstrzelali. Zob. *Spomyn Mykoły Kucharczuka „Burewoho”...*, s. 62–63, 87. Znane źródła polskie i ukraińskie, choć nie kwestionują ukraińskich ofiar, które padły z polskiej ręki we wsi Pasięka, to jednak nie potwierdzają daty podanej przez Kucharczuka. Większość polskich historyków badających tę problematykę za pierwsze akcje tego typu uznaje wypadki w Mołozowie, Tuchaniach i Strzelcach, datując je na maj 1943 r. Zob. A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 162; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 281–282, 284–292. Jedyne S. Bielecki, a za nim R. Ziętek za pierwsze zbrojne wystąpienie AK przeciwko całej ukraińskiej wsi uznali atak na wieś Strzelce w gminie Białopole, który miał mieć miejsce już w lutym 1943 r. W jego rezultacie wieś została spalona. Wspomniani autorzy nie podali jednak bliższych danych o stratach wśród ludności ukraińskiej. Zob. R. Ziętek, *Konflikt...*, s. 264. Wydaje się, że chodzi o zabójstwo pięciu Ukraińców, które według danych Przedstawicielstwa UCK w Lublinie miało miejsce w Strzelcach 30 I 1943 r.

¹¹ W. Serhijczuk, *Ukrajinskij z dwykh...*, s. 207 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę i Podlasie w kwietniu–maju 1943 r., po 23 V 1943 r.

sądząc, do pierwszego na terenie pow. hrubieszowskiego mordy na ukraińskich cywilach, gdy 30 stycznia 1943 r. w Strzelcach zabito pięć osób, w tym przypuszczalnie krewnych ówczesnego zastępcy komendanta ChLS w Hrubieszowie Jurija Łukaszczuka¹². Wypadki te dzień wcześniej zostały poprzedzone zastrzeleniem we wspomnianej miejscowości męża zaufania hrubieszowskiego UDK¹³. Były one zapewne przeciwdziałaniem pierwszych grup Kedywu AK i oddziałów partyzanckich BCh wobec niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie, w tym wypadku jej drugiej fazy określanej w niemieckich dokumentach jako „Ukraineraktion”.

Polski odwet był wymierzony głównie w Niemców (w tym kolonistów) oraz ich ukraińskich współpracowników, to znaczy przede wszystkim funkcjonariuszy policji ukraińskiej i terenowych przedstawicieli UDK (delegatów gminnych, mężów zaufania) czynnie zaangażowanych w akcję przesiedleńczą ludności ukraińskiej. Na przykład w marcu i kwietniu 1943 r. żołnierze z ODB tomaszowskiej AK oraz hrubieszowski batalion BCh zniszczyli posterunki ukraińskiej policji w Poturzynie, Modryniu, Szychowicach, Łaskowie, Jarczowie. Także w marcu 1943 r. z wyroku hrubieszowskiej AK zostali zastrzeleni dwaj petlurowscy działacze: prezes UDK w Hrubieszowie dr Mykoła Strutynski (19 marca) oraz pierwszy dowódca ChLS i jednocześnie referent ukraińskiego komitetu w Hrubieszowie płk Jakiw Halczewski-Wojnarowski (1 lub 22 marca)¹⁴. Śmierć tego drugiego nastąpiła w niejasnych do końca okolicznościach¹⁵. Na krótko przed tym, w połowie marca 1943 r., Wojnarowski – według Roberta Ziętka – miał doprowadzić do zawieszenia broni z polskim podziemiem w Hrubieszowskim i wydać rozkaz członkom ChLS „niemieszania się do »polskich spraw«”. Mimo to kilka dni później z wyroku podziemia zginął we własnym domu w Peresiołowicach¹⁶.

Na ten temat, ale też w związku z późniejszymi akcjami Kedywu z maja 1943 r., wzmiankowano w przeglądzie społeczno-politycznym OUN z wiosny 1943 r.:

„Od spontanicznych akcji terrorystyczno-rabunkowych polscy partyzanci przeszli do planowej akcji mordowania czołowych przedstawicieli inteligencji ukraińskiej. O głośniejszych

¹² J. Hawryluk, *Ciemiowy wieniec Chetmszczyzny*, cz. 2, „Nad Buhom i Narwoju” 2009, nr 5(105), http://nadbuhom.pl/art_2017.html.

¹³ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...

¹⁴ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 161; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 280. Por. PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...

¹⁵ Szerzej na temat okoliczności zamachów na życie Strutynskiego i Wojnarowskiego zob. S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 24–28.

¹⁶ R. Ziętek, *Konflikt...*, s. 266. Według informacji zebranych przez wywiad hrubieszowskiej AK płk Jakiw Wojnarowski był winien zdrady z następujących powodów „1. Zdrady tajemnic wojskowych [w artykule opublikowanym na przełomie 1940/1941 r. na łamach oficjalnego dziennika ukraińskiego »Krakiwski Wisti« – M.Z.] [...], 2. Zdrady Państwa przez wyszydzanie jego armii, 3. Kontakty z placówką zagraniczną: Ukrainische Vertrauensstelle [UNO – M.Z.] w Berlinie. Prawdopodobnie przed wojną też tam pracował, bo zaraz po wojnie polsko-niemieckiej miał ścisłe kontakty z Berlinem – pułkownikiem armii niemieckiej Schulzem (prawdopodobnie) delegatem do spraw ukraińskich), 4. Usiłowania likwidacji polskiej placówki oświatowej w Peresiołowicach i aresztowanie nauczyciela jej przez fałszywe doniesienie do żandarmerii niemieckiej, że polski nauczyciel uczy w tej samej sali co i Ukraińcy, zbił ukraiński obraz Matki Bożej i zawiesił orła polskiego. Żandarmeria niemiecka stwierdziła na miejscu bezpodstawność doniesienia”. Zob. *Notatki Szymona Tokarza...*

wypadkach zabójstw podaje coraz to nowe wiadomości prasa legalna. Najpoważniejsze było zamordowanie płk. Wojnarowskiego i dr. M. Strutynskiego. Jest sporo wypadków wyróżnienia przez polskie bandy całych ukraińskich rodzin. Prawie wszyscy ukraińscy działacze otrzymują od polskiej organizacji listy z pogrózkami i wezwaniem, by porzucili swe posterunki¹⁷.

Ogółem od stycznia do kwietnia 1943 r. Polacy zabili w pow. hrubieszowskim 34 Ukraińców. W tym czasie w pozostałej części dystryktu lubelskiego z polskiej ręki życie straciło 26 Ukraińców, z czego w pow. chełmskim 14, bialskim i biłgorajskim po 4, radzyńskim i zamojskim po 2¹⁸.

Zaistniałą wówczas w Hrubieszowskim sytuację wyjaśnia dokument sygnowany przez gen. „Grabicę” zatytułowany „Kontyngent akcji sabotażowo-dywersyjnej na m[iesią]c kwiecień i maj 1943 r.” (załącznik nr 3 do pisma nr 252/Kdw z 13 marca 1943 r.). W dokumencie tym była mowa m.in. o zastrzeleniu „akcji terrorystycznej przy pomocy wszystkich możliwych środków”. Polecano uderzać przede wszystkim w Niemców „specjalnie szkodliwych i bestialskich w stosunku do ludności polskiej”. Ponadto „wzmóc akcje likwidowania agentów gestapo [w tym] również Niemców”. W tym ostatnim zapisie, jak sądzę, sugerowano zabijanie przedstawicieli innej niż niemiecka narodowości wysługujących się policyjnemu aparatowi okupanta (np. Ukraińców). Odwet za popełnione zbrodnie na Polakach miał być natychmiastowy. Do wykonywania „akcji terrorystycznych i likwidacyjnych” należało wyznaczać „ludzi starszych, z charakterem, którzy nie ulegną zdeprawowaniu”. Natomiast kategorycznie zakazywano wykorzystywania do tego typu zadań „młodzieży w wieku poniżej lat 20”. W przywołanym dokumencie za wskazane uznano również podejmowanie akcji „o charakterze zapobiegawczym w stosunku do przewidywanych uderzeń”. Należało je przeprowadzać w sposób rozważny, „aby nie prowokować władz niemieckich do represji”. W dalszym ciągu podkreślano, by nie atakować żołnierzy Wehrmachtu¹⁹.

Prawdopodobnie w KG AK zakładano, że tego rodzaju wystąpienia polskiego podziemia skierowane przeciwko ludności nieniemieckiej raczej nie powinny wywołać wzmożonych działań ze strony okupanta. Strategia polskiego podziemia ewoluowała, stopniowo zaostrzono kurs wobec Niemców i ich współpracowników, którymi – jak pisałem – w przekonaniu lubelskiej AK i większości ludności polskiej na terenach Lubelszczyzny mieszanych narodowościowo byli Ukraińcy. Od zimy 1942/1943 r. KG AK zaczęła kłaść w swoich wytycznych nacisk na stopniowe

¹⁷ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1274–1275 – Fragment sporządzonego przez podziemie OUN przeglądu stosunków społeczno-politycznych wiosną 1943 r.

¹⁸ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...; Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 128.

¹⁹ AAN, AK, 203/I-2, Kontyngent akcji sabotażowo-dywersyjnej na m[iesią]c kwiecień i maj 1943 r. (załącznik nr 3 do pisma nr 252/Kdw z 13 III 1943 r.), k. 23, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. Zapis mówiący o powstrzymaniu się od atakowania żołnierzy armii niemieckiej w okresie konspiracji, to znaczy do czasu wybuchu powstania, został powtórzony w kolejnym załączniku do wspomnianego już pisma KG AK z marca 1943 r. (kontyngent akcji sabotażowo-dywersyjnej na czerwiec i lipiec 1943 r.) oraz w analogicznych instrukcjach wydanych 1 VI 1943 r. (kontyngent na lipiec i sierpień 1943 r.), 15 IX 1943 r. (kontyngent na październik i listopad 1943 r.), bez daty wydania (kontyngent na grudzień 1943 r. i styczeń 1944 r.), 28 II 1944 r. (kontyngent na marzec i kwiecień 1944 r.). Zob. AIPN, 1769/13, t. 2, Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa, k. 69–74.

przesuwanie akcentów z działań sabotażowo-dywersyjnych na bojowe, czyli na akcje odwetowe, samoobronne i partyzanckie. W związku z powyższym na wiosnę 1943 r. na całym prawie obszarze GG, z wyjątkiem dystryktu Galicja, Kedyw rozpoczął „akcje terrorystyczne i likwidacyjne” przeciwko Ukraińcom. Już wtedy część z nich była przeprowadzana pod hasłem odwetu za Wołyń. Niekiedy posługiwano się nawet trucizną, a skalę podjętych działań można prześledzić chociażby na przykładzie Warszawskiego Okręgu AK. Między kwietniem a lipcem 1943 r. tamtejsze komórki Kedywu w ramach akcji bakteriologiczno-toksykologicznej otruły 615 Ukraińców i Białorusinów w służbie niemieckiej²⁰.

W odpowiedzi na „Ukraineraktion”, po uprzednim (25 kwietnia 1943 r.) wydaniu przez AK odezwy do ludności ukraińskiej w pow. hrubieszowskim²¹, terenowe oddziały Kedywu, po raz pierwszy stosując zasadę odpowiedzialności zbiorowej, zaatakowały w maju tego roku wsie zajęte przez ukraińskich przesiedleńców: Mołożów

²⁰ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 283. W okresie od marca 1943 r. do połowy lutego 1944 r. wśród 746 nazwisk widniejących w imiennym wykazie osób zabitych przez komórki Kedywu na terenie kraju (tabela zbiorcza Kedywu KG AK) 25 ofiar było narodowości ukraińskiej (14 na Lubelszczyźnie), a 13 białoruskiej. Tylko w wypadku czterech osób (Polaków) „likwidację” wykonano na podstawie wyroków (między wrześniem a listopadem 1943 r. na terenie warszawskiego obszaru i okręgu AK). Zob. AIPN, 1769/13, t. 2, Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa, Wykaz imienny osób zabitych przez komórki Kedywu na terenie różnych obszarów i okręgów AK w okresie od marca 1943 r. do połowy lutego 1944 r., b.d., k. 47–67. Z zachowanego raportu nr 24/Kdw Okręgu „Len” (Lublin) z 1 IX 1943 r., na który powoływano się w zestawieniu Kedywu KG AK, wiemy, że rzeczywista liczba akcji „likwidacyjnych” przeprowadzonych w sierpniu 1943 r. na Lubelszczyźnie była wyższa od podanej ostatecznie w tabeli zbiorczej KG AK, gdyż nie wykazano w niej osób „beziemiennych” zabitych np. w ramach zwalczania „band rabunkowych”. Takich przypadków na Lubelszczyźnie w omawianym okresie było około 20 i dotyczyły one „trzech hersztów band” oraz „siedmiu komunistów, czterech bolszewików i kilku Żydów”. We wspomnianym raporcie nr 24/Kdw była mowa o 5 zabójstwach dokonanych w ramach „zwykłych akcji likwidacyjnych”, z czego w jednym wypadku na osobie narodowości ukraińskiej. Nazwisk ofiar w raporcie nie podano. Na tej podstawie można założyć, że nie tylko w Lubelskim Okręgu AK, ale też w pozostałych okręgach i obszarach na terenie kraju liczba akcji „likwidacyjnych” przeprowadzonych przez oddziały Kedywu mogła być kilkakrotnie wyższa od podanej w zbiorczym wykazie imiennym KG AK. Zob. AIPN, 1769/13, t. 2, Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa, Raport nr 24/Kdw („Len” do „Kongo”), 1 IX 1943 r., k. 37. Por. AIPN, 1769/13, t. 2, Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa, Wykaz imienny osób zabitych przez komórki Kedywu na terenie różnych obszarów i okręgów AK w okresie od marca 1943 r. do połowy lutego 1944 r., b.d., k. 55. Według meldunku Okręgu Lublin AK z 6 XII 1943 r., na który powoływano się w zbiorczym zestawieniu Kedywu KG AK, w listopadzie 1943 r. na terenie Lubelszczyzny tamtejsze oddziały Kedywu miały dokonać 6 „likwidacji”, z czego 2 na osobach narodowości ukraińskiej. Wiemy jednak, że tylko w obwodzie tomaszowskim w omawianym okresie zabito pięć osób „bandytów-recydywistów” (czterech Polaków, z czego dwóch członków organizacji, i Sowietów). Natomiast losu następnych 22 osób – 11 Ukraińców i tyłuż Polaków „wysługujących się Niemcom” (według wykazów imiennych) możemy się jedynie domyślać, gdyż przy nazwiskach nie było żadnej wzmianki o ich zabiciu. Nazwisk tych osób próżno też szukać w tabeli zbiorczej KG AK. Zob. AIPN, 1769/13, t. 2, Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa, Wykaz imienny osób zabitych przez komórki Kedywu na terenie różnych obszarów i okręgów AK w okresie od marca 1943 r. do połowy lutego 1944 r., b.d., k. 60. Por. APL, AK, 275, Obwód Tomaszów Lubelski, Wykaz zlikwidowanych bandytów-recydywistów, listopad 1943 r., k. 3; *ibidem*, Ukraińcy, b.d., k. 4; *ibidem*, Polacy wysługujący się Niemcom, b.d., k. 5.

²¹ W odezwie z 25 IV 1943 r. AK przestrzegała Ukraińców, że za każdą polską wieś wysiedloną z udziałem „policji i milicji ukraińskiej [w tym drugim wypadku chodzi najpewniej o ChLS]” zostaną natychmiast spalone dwie wsie ukraińskie. Za każdego Polaka zabitego przez Ukraińca obiecywano niechybnie zabić dwie osoby narodowości ukraińskiej. Zob. LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Odezwa polskiego podziemia do ludności ukraińskiej Hrubieszowskiego, 25 IV 1943 r., b.p., Myrosławowi Iwanykowi dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

(6 maja)²², Strzelce i Tuchanie (26 maja)²³. W miejscowościach tych, podkreślano w sprawozdaniu chełmskiej OUN z 25 sierpnia 1943 r., Polacy zabijali prawie wyłącznie mężczyzn; odnotowano śmierć „tylko” czterech kobiet²⁴.

Do nie mniej tragicznych wypadków doszło w maju 1943 r. we wsi Nabród w pow. zamojskim. Jak wynika z ukraińskich świadectw, 6 maja Polacy (żołnierze tomaszowskiej AK) zabili miejscowego księdza prawosławnego Serhija Zacharczuka. W opinii Jerzego Józwiakowskiego był on posądzany o współpracę z gestapo. 30 maja, przypuszczalnie w odwecie za śmierć ks. Zacharczuka, Ukraińcy zabili we wsi pięć Polaków, w tym miejscowego proboszcza, członka AK ks. Władysława Jacniackiego, komendanta placówki AK Tarnoszyn ppor. rez. Tomasza Wielosza „Ostoję” oraz dwie kobiety i nastoletniego chłopca. Wydaje się, iż był to pierwszy zbiorowy mord na Polakach dokonany na terenie dystryktu lubelskiego przez lokalną bojówkę OUN-B. Najpewniej za śmierć tych osób następnej nocy, z 30 na 31 maja, w Nabrożu straciło życie z polskiej ręki 14 Ukraińców, w tym siedem kobiet²⁵.

W tym czasie ukraińscy cywile (sami mężczyźni) ginęli z polskiej ręki także w Żulicach (29 maja) i Steniatynie (30 maja). Według danych ukraińskich liczba ofiar polskiego odwetu z maja 1943 r. w powiatach hrubieszowskim i zamojskim wy-

²² W dokumencie niemieckiej policji porządkowej o przebiegu wypadków w Mołozowie pisano: „6 V [19]43 [r.], około godziny 22, miejscowość Mołozów, gm. Miętkie [...] ostrzelana została i podpalona przez około 80 uzbrojonych w karabiny, karabiny maszynowe i granaty ręczne bandytów. Spłonęło 60 zagród z zabudowaniami i cały inwentarz. Spaleniu uległo przy tym: 29 sztuk bydła, 15 koni, 34 świnie. Trzech mieszkańców zostało przez bandytów zastrzelonych i ciężko rannych. Dalsze sześć osób spaliło się, a siedem doznało ciężkich ran w wyniku poparzeń. Bandyci trzymali miejscowość pod ostrzałem, przez co niemożliwe było uratowanie inwentarza. Poszkodowani są ukr[aińscy] właściciele, którzy po części zostali nowo zasiedleni. Bandyci oddalili się w dwóch grupach do lasów koło Starej Wsi i w kierunku powiatu zamojskiego”. Zob. ChBP, zespół II/38, dok. 3, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Teleks do dowódcy policji porządkowej w Krakowie, Lublin, 8 V 1943 r., k. 4, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

²³ Na temat wypadków we wsiach Tuchanie i Strzelce w materiałach Orpo odnotowano: „26 V [19]43 [r.], około godz. 23.30, ostrzelana i podpalona przez ok. 40 uzbroj[onych] bandytów została wieś Tuchanie, gm. Białopole [...]. Spaliło się 23 zagrody z licznym inwentarzem. Sześciu mieszkańców zostało zabitych, a trzech mieszkańców rannych. W tym samym czasie ostrzelana i podpalona również przez 40 uzbroj[onych] bandytów została wieś Strzelce, gm. Białopole [...]. W Strzelcach spłonęło 75 zagród z całym inwentarzem żywym i martwym. 17 osób zostało zabitych, a kilka rannych. Obydwie bandy wycofały się następnie do wielkiego lasu na wschód od Strzelce”. Zob. ChBP, zespół II/38, dok. 12, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Teleks do dowódcy policji porządkowej w Krakowie, Lublin, 28 V 1943 r., k. 4, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

²⁴ W dokumencie chełmskiej OUN z końca sierpnia 1943 r. była mowa o 54 Ukraińcach zabitych przez Polaków w Mołozowie i Strzelcach. Wspominano także o czterech ofiarach płci żeńskiej. Zob. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 7. Do statystyk OUN zostali najpewniej wliczeni, bez wymieniania nazw miejscowości, Ukraińcy zabici przez Polaków w maju 1943 r. także w Tuchaniach, Żulicach, Steniatynie i Nabrożu.

²⁵ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar..., *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 272; A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 166–167; J. Józwiakowski, *Armia Krajowa...*, t. 1, s. 421; J. Charkiewicz, *Męczennicy XX wieku...*, s. 198–199; W. Wiatrowycz, *Druga wojna...*, s. 132. Nieco inną wysokość strat ukraińskich podaje dokument Orpo: „31 V [19]43 [r.], około godz. 1, około 20 uzbrojonych w karabin maszynowy i karabiny bandytów przybyło do wsi Nabród, gm. Łaszczów [...]. Zastrzelili oni 16 Ukraińców, z tego siedmiu mężczyzn i dziewięć kobiet”. Zob. ChBP, zespół II/38, dok. 13, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Teleks do dowódcy policji porządkowej w Krakowie, Lublin, 31 V 1943 r., k. 4, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

niosła ok. 60 osób, w tym kilkanaście kobiet²⁶. Oprócz ofiar śmiertelnych ukraińscy chłopci (głównie nasiedleńcy) ponieśli także straty materialne; tylko w Mołozowie, Strzelcach i Tuchaniach spalono ogółem 174 gospodarstwa²⁷. Wydaje się, że akcja w Nabrożu nie była następstwem niemieckiej akcji kolonizacyjnej, ponieważ została przeprowadzona w miejscowości nieobjętej wysiedleniami. Miała raczej związek z wystąpieniami o charakterze odwetowym bojówek chełmskiej OUN po wypadkach z 6 maja.

Ponadto według wykazu akcji „likwidacyjnych” przeprowadzonych przez oddziały Kedywu na terenie kraju w maju 1943 r. – w ramach akcji „C” – zabito na Lubelszczyźnie ośmiu Ukraińców²⁸.

Zgodnie z niemieckimi przewidywaniami prowokacja podjęta przez policyjne władze dystryktu przyniosła pożądaný rezultat, ponieważ Polacy, rozpoczynając działania samoobronne, część uderzeń skierowali przeciwko ukraińskim nasiedleńcom. Niemcom, decydującym się po raz kolejny na wykorzystanie karty ukraińskiej przeciwko Polakom, nie chodziło bynajmniej o wywołanie otwartego konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie. Planowali jedynie kosztem nieorientowanych chłopów ukraińskich – działacze UCK jeszcze do jesieni 1943 r. mieli naiwną wiarę, że władze niemieckie, wysiedlając ludność polską z Zamojszczyzny, a w jej miejsce nasiedlając ludność ukraińską, wychodzą naprzeciw ich oczekiwaniom – ochronić

²⁶ Według danych UDK w Hrubieszowie i Przedstawicielstwa UCK w Lublinie w maju 1943 r. ofiarą polskich napadów padło ok. 60 Ukraińców, w tym 11 kobiet. Polski odwet dotknął wówczas ukraińskich mieszkańców Mołozowa (9 osób), Strzelce (17 osób), Tuchań (7 osób) i Żulic (6 osób), miejscowości położonych w pow. hrubieszowskim, oraz ukraińskich chłopów ze Steniatyna (4 osoby) i Nabroża (14 osób) w pow. zamojskim dystryktu lubelskiego. Zob. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 136, Panachyda (dok. UDK w Hrubieszowie), po 31 X 1943 r., k. 1–3; PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...

²⁷ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Pismo przewodniczącego UDK w Hrubieszowie A. Chruszcza w sprawie wydarzeń w Hrubieszowskim wiosną 1944 r., 21 III 1944 r., b.p., Myrosławowi Iwanykowi dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. Zob. także: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 281 – 282. Według Jerzego Józwiakowskiego Franciszek Krakiewicz „Góral” poległ w lasach strzeleckich kilka dni po akcji odwetowej na nasiedlone Ukraińcami wsie Strzelce i Tuchanie. Stało się to podczas dwudniowych walk z niemiecką żandarmerią i ukraińską policją w lasach strzeleckich (28–29 V 1943 r.). Dlatego motyw odwetu wobec ukraińskich mieszkańców wsi Strzelce za śmierć Krakiewicza, którego nie wykluczał Grzegorz Motyka, wydaje się raczej mało prawdopodobny. Oprócz „Górala” w walce z Niemcami i Ukraińcami poległo jeszcze dwóch żołnierzy AK, a pięciu odniosło rany. Niemiecka obława była konsekwencją spalenia wspomnianych wsi przez oddziały hrubieszowskiej AK. Zob. J. Józwiakowski, *Armia Krajowa...*, t. 1, s. 453; A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 162. Na temat boju z AK w lesie strzeleckim była mowa także we wspomnianym już dokumencie niemieckiej policji porządkowej z 28 V 1943 r. „Wysłany – czytamy w nim – natychmiast [po spaleniu przez AK miejscowości Tuchanie i Strzelce] patrol rozpoznawczy żandarmerii natknął się na bandytów. Doszło do gwałtownej wymiany ognia. Jako posiłki wysłano natychmiast dalsze siły Truppenpolizei [zorganizowane na wzór wojskowy, zwarte, skoszarowane oddziały interwencyjne złożone z funkcjonariuszy różnych niemieckich formacji policyjnych – M.Z.] i Wehrmachtu pod dowództwem majora policji Eggerta. Przeczesano część lasu. Odkryto większy zespół bunkrów (ok. 10 bunkrów), które wysadzono w powietrze. Przewidziane jest przeczesanie pozostałej części lasu. Dwóch bandytów zastrzelonych. Zdobyto: 1 lekki karabin maszynowy, 9 karabinów i 800 sztuk naboju piechotnych”. Straty oddziałów biorących udział w obławie wyniosły trzech zabitych, trzech rannych (żandarmów i policjantów niemieckich) oraz dwóch zaginionych (policjantów ukraińskich). Zob. ChBP, zespół II/38, dok. 12, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Teleks do dowódcy policji porządkowej w Krakowie, Lublin, 28 V 1943 r., k. 4.

²⁸ AIPN, 1769/13, t. 2, Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa, Wykaz imienny osób zabitych przez komórki Kedywu na terenie różnych obszarów i okręgów AK w okresie od marca 1943 r. do połowy lutego 1944 r., b.d., k. 48–49.

własnych osadników przed spodziewanymi atakami polskiego podziemia. Jednak pod wpływem wydarzeń na Wołyniu sytuacja na wschodniej Lubelszczyźnie nieoczekiwanie wymknęła się spod kontroli władz niemieckich.

Także za „legitymację prawną” działań odwetowych na Zamojszczyźnie z maja 1943 r., podczas których tamtejsze oddziały AK po raz pierwszy wystąpiły przeciwko całemu ukraińskiemu wsiołom, stosując wobec ich mieszkańców zasadę odpowiedzialności zbiorowej, posłużyły najpewniej wytyczne KG AK z zimy 1942/1943 r. Takiej pewności nie mamy natomiast w odniesieniu do wypadków ze stycznia 1943 r. w Strzelcach. Tak naprawdę nie wiadomo, kto był odpowiedzialny za ich sprawstwo. Nie można jednak wykluczyć, że były one spowodowane wspomnianym rozkazodawstwem KG AK lub wcześniejszym, z grudnia 1942 r., Komendy Głównej BCh dotyczącym przeciwdziałania niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie.

Możliwe, że już w maju 1943 r. w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego, a więc znacznie wcześniej niż na Wołyniu, zostały wydane rozkazy do zabijania ukraińskich cywilów (tylko lub głównie mężczyzn) w odwecie „za akty gwałtu” okupanta i jego ukraińskich współpracowników wobec polskiej ludności²⁹.

Wpływ na radykalizację postaw polskiego podziemia wobec Ukraińców na wschodniej Lubelszczyźnie wiosną 1943 r. mogła mieć „antypolska akcja” OUN-B i UPA na Wołyniu. Rozpoczęte tam w lutym 1943 r. wystąpienia antypolskie przybrały na sile w okresie Wielkanocy. Wydaje się, że o tych dramatycznych wydarzeniach wiedzano wówczas w dowództwie Lubelskiego Okręgu AK, podobnie jak problem Wołynia był znany KG AK³⁰.

W wyciągu ze sprawozdań za okres 15 marca – 15 lipca 1943 r. dotyczących niemieckiej akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie przygotowanym przez pracowników Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP na Kraj informowano, że w rezultacie zaangażowania się pracowników terenowych agend UCK w akcję niemiecką polskie podziemie w drodze represji likwidowało przedstawicieli ukraińskich komitetów w terenie, a także „wielu ukraińskich wójtów, sołtysów, policjantów”. Jak pisano w dalszej części sprawozdania: „zabójstwa nie ustają, a za tym idzie ostre zaostrzenie stosunków polsko-ukraińskich”³¹. Aby nie podsycać konfliktu na Lubelszczyźnie, w „Biuletynie Informacyjnym” nr 30 z 29 lipca 1943 r. podkreślano:

²⁹ Zdaniem G. Motyki rozkazy takiej treści w sprawie rozstrzeliwania „wszystkich napotkanych mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat” wydano na Wołyniu przypuszczalnie wraz z powstaniem 27. WDP AK, czyli w styczniu – lutym 1944 r. W opinii jednego z żołnierzy Wołyńskiej Dywizji AK Olgierda Kowalskiego: „Sam fakt rewanzu terrorem za terror wydawał [...] się w pełni uzasadniony i celowy [...]”. W porównaniu z bestialstwem nacjonalistów ukraińskich i bezwzględnością aktów represyjnych dokonywanych przez Niemców planowane sankcje, choć drażniące, były przez nas akceptowane, zresztą nikt nas nie pytał o zdanie”. Zob. G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 162.

³⁰ 4 V 1943 r. gen. Rowecki „Kalina” przesłał do Londynu radiogram, w którym informował o rozpoczęciu przez Ukraińców „anarchii” na Wołyniu (Sarneńskie, Kostopolskie), której ofiarą padła polska ludność. Pomordowanych Polaków liczono w setkach. Wtedy jeszcze nie wiadomo, czy sprawcami byli bulbowcy czy banderowcy. Na tych drugich wskazywali Niemcy. W każdym razie w radiogramie „Kaliny” była m.in. mowa o masowej dezercji ukraińskiej policji ze służby niemieckiej, z którą łączono mordy na Polakach. „Bulbowcy – pisano – dezercerują z policji i chłopcy nocami napadają majątki państwowe i polskich osadników”. Zob. *AKD*, t. 3, s. 4–5 – Gen. Rowecki do Centrali: anarchia na Wołyniu – mordowanie Polaków, 4 V 1943 r.

³¹ I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, s. 98–99.

„Jak najwyraźniej rozróżnić należy tych, którzy współdziałają z okupantem przeciwko Polakom, rozwydrzoną i znienawidzoną policję ukraińską, dopuszczającą się gwałtów i grabieży, od ogółu ludności ukraińskiej, dotkniętej na równi z naszą ludnością niemieckimi prześladowaniami”³².

1.2. Następstwa operacji „Werwolf”. Rozkaz Komendy Sił Zbrojnych w Kraju z 4 sierpnia 1943 r. i jego konsekwencje dla Ukraińców z Lubelszczyzny

W ocenie czołowych ukraińskich i polskich znawców tematu – Ihora Iljuszyna i Grzegorza Motyki – „zielonym światłem” dla dowództwa Lubelskiego Okręgu AK do rozpoczęcia szerszych działań odwetowych w stosunku do ludności ukraińskiej w Hrubieszowskim w drugiej połowie 1943 r., a następnie w marcu 1944 r., był rozkaz nr 107/Kdw wydany 4 sierpnia 1943 r. przez ówczesnego komendanta głównego AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”³³.

W jego uzasadnieniu, zawartym w meldunku przesłanym 31 sierpnia 1943 r. do Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego, gen. „Bór” pisał o przystąpieniu do akcji odwetowej „na całym terenie RP z wyjątkiem Inspektoratu rej. zach. Brześć, Okręgu Śląsk, Obszaru nr III – Lwów”. Akcja ta w założeniu miała być odpowiedzią na pacyfikacyjno-wysiedleńczą operację „Werwolf” przeprowadzoną przez Niemców na Zamojszczyźnie (okręg lubelski AK), ale też podobne pacyfikacje, które w tym czasie miały miejsce na terenie innych okręgów AK (m.in. krakowskiego i radomskiego). Nakazany w rozkazie odwet, czytamy w uzasadnieniu, miał sprowadzać się do „likwidacji jednostek, które w czasie pacyfikacji wyróżniły się bestialstwem i gorliwością w mordowaniu, gnębieniu i ściganiu ludności polskiej” oraz do uderzenia „na wsie i osady niemieckie, których mieszkańcy brali bezpośredni lub pośredni udział w zbrodniach okupanta”³⁴. Osiedla takie, w myśl rozkazu „Bora”, należało „spalić, a mieszkańców wyciąć w pień”. Akcję odwetową AK miały cechować: „szeroki zasięg, dobrze wybrane cele, planowe przygotowanie, rozważne wykonanie, bezwzględność w działaniu, skuteczność (każde uderzenie musi być udane), sprawny odskok i dokładne zatarcie śladów”. Nadto za każdym razem po przeprowadzeniu działań odwetowych w miejscu, gdzie do nich doszło, należało pozostawić „znak firmy”. To, że gen. „Bór” polecał rozpocząć je dopiero „po wyjściu z terenu okręgu ściągniętych tam do pacyfikacji oddziałów n[ie]p[rzyjacie]la” potwierdza tylko, że istotnym, o ile nie najważniejszym, celem tej akcji miało być uderzenie w niemieckich kolonistów i ukraińskich przesiedleńców³⁵.

³² Za: A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 165.

³³ *Orhanizacja...*, s. 25; I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, s. 147; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 293. Ihor Iljuszyn i Grzegorz Motyka w swoich ustaleniach powoływali się jedynie na publikowane (*AKD*, t. 3) uzasadnienie rozkazu nr 107/Kdw z 4 VIII 1943 r. przesłane przez gen. Komorowskiego do Londynu 31 VIII 1943 r. Obaj historycy nie znali oryginalnej treści tego rozkazu.

³⁴ *AKD*, t. 3, s. 91–92 – Gen. Komorowski do NW: meldunek półroczny w sprawie AK i położenia w Kraju (Meldunek organizacyjny nr 220 za czas od 1 III [do] 31 VIII 1943 r.), 31 VIII 1943 r.

³⁵ AAN, AK, 203/I-2, Rozkaz komendanta głównego AK nr 107/Kdw, 4 VIII 1943 r., k. 34, Adamowi Puławskiemu dziękując za udostępnienie kopii dokumentu.

Chociaż w sierpniowym rozkazie „Bora”, podobnie jak we wcześniejszych dokumentach KG AK, nie było wprost mowy o Ukraińcach, a za każdym razem podkreślano, że głównym wrogiem są niemieckie władze bezpieczeństwa (żandarmeria, policja i SS) oraz stworzona przez nie siatka konfidentów, to wcale nie musiało wykluczać zastosowania wspomnianych rozkazów i wytycznych także wobec Ukraińców. Najpierw na zasadzie punktowych uderzeń w osoby, grupy, środowiska oskarżane o współpracę z okupantem, w tym prominentnych działaczy środowisk ukraińskich na Lubelszczyźnie, później wobec części Ukraińców z Zamojszczyzny (Chełmszczyzny) na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej za współudział w „Aktion in Zamosc”, w końcu w stosunku do ogółu miejscowej ludności ukraińskiej na tej samej zasadzie w reakcji na wieści napływające z Wołynia oraz pierwsze napady na Polaków w Hrubieszowskim. Przy tym nie zważano, że w orbitę niemieckiej akcji kolonizacyjnej chłopci ukraińscy w większości wypadków zostali wciągnięci wbrew własnej woli i nie mieli nic wspólnego ze zbrodniami popełnianymi przez OUN-B i UPA na wołyńskich Polakach. Treść rozkazów i instrukcji KG AK była na Lubelszczyźnie prawdopodobnie różnie interpretowana, w zależności od bieżącej sytuacji na danym terenie – inaczej w powiecie biłgorajskim, jeszcze inaczej w chełmskim, hrubieszowskim czy zamojskim. Z dokumentów organizacyjnych, ale też wspomnień żołnierzy AK i BCH z Zamojszczyzny wynika, że Ukraińcy, szczególnie od drugiej połowy 1943 r. do czasu nadejścia frontu w lipcu 1944 r., byli dla Polaków wrogiem groźniejszym od Niemców³⁶.

Dowództwo Lubelskiego Okręgu AK prawdopodobnie było przekonane, że akcja represyjna wobec Ukraińców stanowiących tutaj mniejszość nie wywoła ostrej reakcji chełmskiej OUN-B z uwagi na szczupłość jej sił, a tym bardziej nie spowoduje – jak pisałem – przeciwdziałania ze strony Niemców, ponieważ polskie ataki godziłyby głównie w ludność nieniemiecką. Paradoksalnie stanowisko polskiego podziemia wychodziło (nieintencjonalnie) naprzeciw oczekiwaniom niemieckich władz policyjnych w dystrykcie lubelskim. Niemcy nie przewidzieli, bo i nie mogli przewidzieć, tylko jednego – spotęgowania skali i zasięgu polskiej akcji odwetowej wywołanej przez wypadki wołyńskie.

Wydaje się, że rozkaz „Bora” z 4 sierpnia 1943 r., podobnie jak wcześniejsze dyrektywy KG AK (styczeń–lipiec), jeszcze wtedy nie był skierowany przeciwko ogółowi ludności ukraińskiej. Przypuszczalnie miał godzić jedynie w ukraińskich współpracowników okupanta, do których zaliczono także ukraińskich chłopów nasiedlonych przez Niemców w polskich wsiach na Zamojszczyźnie lub w osiedlach mieszanych narodowościowo. Chodziło zapewne o osoby określane w rozkazie gen. „Bora” jako mieszkańcy „wsi i osad niemieckich [najpewniej też miejscowości nasiedlonych przez Niemców ludnością ukraińską, a szczególnie tych, w których zostały zorganizowane posterunki ukraińskiej policji – M.Z.]”, którzy „brali udział w pacyfikacji, względnie w innej formie pomagali oddziałom okupanta”³⁷.

³⁶ Zob. np. S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*; Z. Ziembikiewicz, *W partyzantce...*; W. Jaroszyński, B. Kłembukowski, E. Tokarczuk, *Łuny...*; *Związek Walki Zbrojnej...*; I. Caban, *Na dwa fronty...*

³⁷ AAN, AK, 203/I-2, Rozkaz komendanta głównego AK nr 107/Kdw, 4 VIII 1943 r., k. 34.

Sytuacja uległa zmianie we wrześniu 1943 r., co wiązać należy z napływem do GG tysięcy polskich uchodźców z Wołynia, pierwszymi zbiorowymi mordami Polaków przez bojówki UNS w dystryktach lubelskim i Galicja oraz wzrostem głównie z tych powodów nastrojów antyukraińskich wśród polskiego społeczeństwa. Na przykład w „Komunikacie informacyjnym za okres sprawozdawczy do dnia 30 września 1943 r.” Okręgu Lublin AK czytamy:

„[...] element niezorganizowany politycznie w kwestii polityki międzynarodowej i granic przyszłej Polski nie zajmuje żadnego stanowiska, za to w sprawie polityki wewnętrznej stoi całkowicie na platformie SN i kompletnym wyeliminowaniu z życia publicznego i prywatnego niedobitków żydostwa i wszystkich mniejszości narodowych, w szczególności Ukraińców. [...] Ogólne hasło precz z Żydami, Ukraińcami i Niemcami”³⁸.

W meldunkach z hrubieszowskiego obwodu BCh za drugą połowę września 1943 r. była mowa, iż pod wpływem antypolskich wystąpień ze strony Ukraińców „ludność polska na terenie powiatu jest całkowicie przerażona i chroni się w miastach czy przy dworcach kolejowych. Ostatnie wypadki [chodzi o pierwsze zbiorowe morderstwa Polaków przez lokalne bojówki ukraińskie – M.Z.] [...] wstrząsnęły bardzo głęboko opinią ludności, która nie chce żadnego porozumienia z Ukraińcami i widzi jedyny ratunek w samoobronie”³⁹. Przy końcu 1943 r. zapiekłość wobec mniejszości narodowych była tak daleko posunięta, że nawet w obwodzie lubelskim – jak czytamy w raporcie AK za grudzień 1943 r. – dominowała „[wszędzie nienawiść – fragment dok. przekreślony – M.Z.] przekonanie, że przyszła Polska nie pozwoli narzucić sobie jakichkolwiek traktatów mniejszościowych, które by krępowały ją w wymierzeniu sprawiedliwej kary za zdradę w najcięższych chwilach. Doświadczyliśmy na własnej skórze, kim są dla nas Niemcy, Żydzi i Ukraińcy. Wprost nie do pomyślenia jest to, ażeby w odrodzonej Polsce wspomniane narodowości miały równe prawa z Polakami”⁴⁰. Z upływem czasu i pod presją opinii Polaków z Wołynia (uciekinierów i ewakuowanych przez Niemców) w stosunku do mniejszości ukraińskiej upowszechniał się pogląd zawarty w następujących słowach:

„Społeczeństwo wierzy – czytamy w sprawozdaniu z Lubelskiego Okręgu AK za czerwiec 1944 r. – że czy Polska będzie ludowa, chłopska, czy robotnicza, czy pańska, czy sprowadzi sobie króla, czy stworzy sowiet, to sprawy mniejszościowe przestaną być zagadnieniem państwowym. W równym stopniu znienawidzeni są Niemcy, jak i Ukraińcy. [...] Wiadomości napływające ze wszystkich stron są potworne. Młodzież ukraińska poszła ochotnie do SS, poważniejsi wiekiem służą wiernie konfidencjonalną pracą z okupantem. Pierwsi nie pomijają żadnej okazji, by tereny »ukraińskie« oczyścić z Polaków i zamieniają całe gminy i powiaty w pustynię, drudzy zabiegają, by w więzieniach było pełno Polaków. Ich dzikość i niewiarogodna mściwość i zezwierżecenie są zasadniczymi cechami tego pobratymczego narodu”.

³⁸ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Komunikat informacyjny za okres sprawozdawczy do dnia 30 IX 1943 r., k. 14.

³⁹ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Meldunki z powiatu hrubieszowskiego za okres 15–30 IX 1943 r., po 30 IX 1943 r., k. 1.

⁴⁰ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Raport z obwodu lubelskiego za grudzień 1943 r., b.d., k. 7–8. Zob. także: D. Libionka, *Polska ludność chrześcijańska...*, s. 333.

W innym fragmencie tego dokumentu pisano wprost: „Za zbrodnie musi być kara, obojętne, czy zawiniła jednostka, czy zawinił naród”⁴¹.

Nastroje antypolskie wśród Ukraińców w powiatach hrubieszowskim i zamojskim podgrzały najpewniej wieści pochodzące od przerażonych atakami polskiego podziemia ukraińskich uciekinierów (nasiedleńców z „Aktion in Zamosc”), którzy z początkiem listopada 1943 r. uciekli z powiatu biłgorajskiego m.in. do Tomaszowa Lubelskiego. Tylko z Aleksandrowa i Łukowej zbiegło blisko 800 ukraińskich rodzin. Po długich staraniach podjętych przez UCK u władz niemieckich (włącznie z samym generalnym gubernatorem Frankiem) docelowo znalazły one schronienie we wsiach ukraińskich oraz mieszanych narodowościowo położonych w południowo-wschodniej części powiatu hrubieszowskiego (okolice Dołhobyczowa, Waręża, Sokala, Bełża)⁴², skąd we wrześniu i październiku 1943 r. – wskutek terroru bojówek ukraińskich (OUN-B, przypuszczalnie też OUN-M i ChLS) – puciekali Polacy. Ich przybycie na te tereny zbiegło się w czasie z nasileniem akcji odwetowych polskiego podziemia wobec Ukraińców (nasiedleńców) w północnej i środkowej części Hrubieszowskiego, kontrolowanych przez oddziały AK i BCh. Akcje te prowadzone były z jednej strony w akcie zemsty za wypadki wołyńskie, z drugiej zaś za wystąpienia przeciwko Polakom lokalnych bojówek OUN-B i policji ukraińskiej.

31 lipca 1943 r. gen. Tadeusz Komorowski „Bór” w porozumieniu z delegatem rządu Janem Stanisławem Jankowskim wydał instrukcję dotyczącą zapewnienia bezpieczeństwa terenowego. Dopiero jednak rozkazem nr 116 z 15 września 1943 r. przekazał ją komendantom obszarów i okręgów do realizacji. W myśl wspomnianej instrukcji oddziały AK w poszczególnych okręgach i obwodach miały nieść „pomoc i osłonę bezbronnej ludności” i w razie konieczności „występować zbrojnie przeciwko elementom plądrującym bądź wywrotowo-bandyckim”⁴³. W innym dokumencie wydanym także 15 września 1943 r. („Kontyngent akcji sabotaż[owo]-dywersyjnej] na m-ce październik i listopad 1943 r.”) gen. Komorowski nakazywał: „Uderzać w posterunki policji niem[ieckiej] [na terenach wschodniej Lubelszczyzny, najpewniej też w posterunki policji ukraińskiej⁴⁴ – M.Z.], żandarmerii, policji kolejowej”, w której – zdaniem Adama Hempla – w końcowym okresie okupacji „liczebnie dominowali Ukraińcy”⁴⁵. Ponadto w dokumencie tym została wyjaśniona definicja akcji „o charakterze zapobiegawczym w stosunku do przewidywanych uderzeń” nieprzyjaciela.

⁴¹ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sprawozdanie za czerwiec 1944 r., k. 20.

⁴² W. Serhijczuk, *Ukrajńskijszj zdwyh...*, s. 245–246, 250, 254 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymyra Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., 25 XI 1943 r.

⁴³ A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*, s. 239.

⁴⁴ Zob. np. APL, AK, 49, Obwód Chełm, Rozkaz w sprawie przeprowadzenia działań sabotażowo-dywersyjnych i terrorystycznych w ramach akcji „D”, „Taśma” i „G”, październik 1943 r., k. 4. Celem akcji „G” oprócz funkcjonariuszy gestapo i niemieckich żandarmów, których polecano atakować na drodze Chełm–Hrubieszów, Chełm–Rejowiec (z zasadzek) oraz w samym Chełmie, było także uderzenie w ukraińskie posterunki w Urszulinie, Cyrowie i w rejonie szosy Chełm–Hrubieszów. Akcje terrorystyczne przeciwko Niemcom i Ukraińcom miały zostać przeprowadzone do 15 X 1943 r. (w ciągu 3–7 dni) przez 6 oddziałów Kedywu: „Jastrzębia”, „Sokoła”, „Janka”, „Leszcza”, „Rekina” i „Cegły”.

⁴⁵ A. Hempel, *Pogrobowcy...*, s. 57.

Od połowy września 1943 r. miała ona polegać na uprzedzaniu ruchu przeciwnika „przez wcześniejsze działania zapobiegawcze (zaskoczenie w rejonach koncentracji, w czasie marszu itp.)”⁴⁶.

Niespełna miesiąc później (14 października) w depeszy przesłanej do Londynu gen. „Bór” wyraźniej określił cel tej instrukcji, którym było: „zwalczanie wyniszczających naszą ludność band rabunkowych bez względu na ich narodowość i sztyld”⁴⁷. Zalecenia podobnej treści zostały zawarte przez gen. Komorowskiego w „Wytycznych użycia bojowych oddziałów partyzanckich dyspozycyjnych w okresie konspiracji” z 4 listopada 1943 r. Celem walki miała być ochrona polskiej ludności przed wyniszczeniem ze strony okupanta oraz „wysługujących mu się zdrajców i donosicieli”, którym sekundowały „bandy rabusiów i zbirów”. Funkcjonariuszy niemieckich, rozmaitych kolaborantów oraz wspomniane bandy nakazano tępić z całą bezwzględnością, nie bacząc na „narodowość przestępców i ich sztyld polityczny czy wojskowy”. W tym celu należało stosować „wszelkie środki do kary śmierci włącznie”⁴⁸.

W ten oto sposób pod pojemną i jednocześnie bardzo nieprecyzyjną definicją wroga obok nazwanej literalnie „prowokacyjnej akcji bolszewickiej”, w tym kontekście również działalności PPR i jej oddziałów zbrojnych, „bandytyzmu” (meldunek komendanta głównego z 27 lipca wysłany do Londynu 31 lipca 1943 r.) oraz jego przejawów we własnych szeregach (wytyczne komendanta głównego z 4 listopada 1943 r.) kryła się najpewniej też banderowska partyzantka. Od lutego 1943 r. siała ona zamęt i anarchię na Wołyniu, natomiast rok później, a z większym natężeniem od przełomu marca i kwietnia 1944 r., OUN-B i UPA rozpoczęły działalność „wywrotowo-bandycę” także w Galicji Wschodniej i na Chełmszczyźnie. Wydaje się, że do kategorii wroga zaliczono także ogół ludności ukraińskiej, którą zaczęto traktować jako rzeczywiste lub potencjalne zaplecze ludzkie i materiałowe banderowców (głównie na Wołyniu, w Galicji Wschodniej). Od drugiej połowy 1943 r., a szczególnie od przełomu lat 1943 i 1944 (od rozpoczęcia aktywnej działalności przez bojówki chełmskiej OUN-B) problem ten zaczął dotyczyć również społeczności ukraińskiej na Chełmszczyźnie, której dodatkowo zarzucano kolaborację z Niemcami (szczególnie od czasu „Aktion in Zamosc”). Dlatego działania polskiego podziemia na tym terenie, prowadzone najpewniej na podstawie rozkazów i wytycznych KG AK z lata i jesieni 1943 r., stawały się coraz bardziej agresywne w stosunku do zwykłych chłopów ukraińskich. W tym czasie byli oni zabijani, jak się wydaje, w ślepym akcie zemsty za zbrodnię wołyńską, jak również, a może przede wszystkim, w odwecie za zbiorowe mordy polskich chłopów w Hrubieszowskim z września–grudnia 1943 r. przypisywane przez Niemców lokalnym „bandom ukraińskim”. Wypadki te były najpewniej traktowane przez polskie podziemie i miejscową społeczność jako próba

⁴⁶ AIPN, 1769/13, t. 2, Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa, Kontyngent akcji sabotaż[owo]-dywers[yjnej] na m[iesią]ce październik i listopad 1943 r., 15 IX 1943 r., k. 71.

⁴⁷ A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*, s. 240.

⁴⁸ AAN, AK, 203/1-2, Wytyczne użycia bojowych oddziałów partyzanckich dyspozycyjnych w okresie konspiracji, 4 XI 1943 r., k. 42, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu; A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*, s. 240.

przeniesienia przez OUN-B i UPA na Zamojszczyznę (Chełmszczyznę) scenariusza wołyńskiego. O problemie tym szerzej będzie jeszcze mowa.

Należy zgodzić się z Grzegorzem Motyką, który pisząc o rozkazie komendanta głównego AK z 4 sierpnia 1943 r., stwierdzał, że w dowództwie Lubelskiego Okręgu uznano „najpewniej milcząco, że dotyczy [on] nie tylko Niemców, ale też Ukraińców”⁴⁹. Dowodzą tego wypadki z terenu pow. biłgorajskiego. Między sierpniem 1943 r. a czerwcem 1944 r., co potwierdza sprawozdanie Podokręgu IV B (BCh) z 12 czerwca 1944 r., oddziały z biłgorajskiego obwodu BCh przeprowadziły akcje o charakterze „odwetowo-likwidacyjnym i rekwizycyjnym”, niektóre wspólnie z oddziałami biłgorajskiej AK. Akcje odwetowe miały miejsce w wielu miejscowościach. Niektóre z nich to: Wólka Biska, Biszczka, Bukowina, Potok Górny (w odwecie za zabicie w grudniu 1943 r. 18 Polaków), Dąbrowica, Korchów, Zanie, Zynie, Żary, Wola Różaniecka, Wola Obszańska, Pierozki, Zamch, Obsza, Babice, Cewków, Dziaków, Lubliniec, gdzie – jak pisano – „walka była specjalnie ciężka i główną zasługę nad zdobyciem tej twierdzy ukraińskiej ma ob. Jaskółka”, Dąbrowka i Tepiły – przysiółki Lublińca, Błonie, Kozaki, Majdan czy wreszcie Tarnogród, „główna siedziba Darmochwała, przywódcy Ukraińców, najgroźniejszego wroga polskości”. Podczas nich zabijano „przywódców ukraińskich” czy „przywódców ruchu antypolskiego”. Ukraińców „likwidowano” też w akcie zemsty za wcześniejsze mordy dokonane na miejscowych Polakach. Akcje ekspropriacyjne dotknęły sporą liczbę miejscowości zamieszkałych przez ludność ukraińską, niektóre z nich wielokrotnie, co najmniej z kilkunastu z nich uprzednio wysiedlono Polaków. Były to m.in. Aleksandrów, Mażarnia, Szostaki, Podlas, Kozaczyna, Lipowiec, Rogale, Smółsko, Brodziaki, Jastrzębiec, Pierogowiec, Kowale, Krasne i wiele innych⁵⁰.

Według Jerzego Józwiakowskiego tylko w okresie od sierpnia do końca 1943 r. w powiecie biłgorajskim rozmaite oddziały partyzanckie (polskie i sowieckie) dokonały ogółem 315 napadów na wsie zasiedlone przez niemieckich kolonistów i ukraińskich przesiedleńców. Przeprowadzono również 57 rekwizycji. W wyniku tych akcji zabito sześć osób (niemieckich współpracowników). W sierpniu przeprowadzono 43 akcje, z czego 10 rekwizycji, podczas których zabito dwie osoby (niemieckich współpracowników), we wrześniu – 65 napadów i 8 rekwizycji, w październiku – 71 akcji i 3 rekwizycje, w listopadzie – 79 akcji, 22 rekwizycje, w trakcie których zabito trzy osoby (współpracowników niemieckich), w grudniu – 57 napadów, 14 rekwizycji, przy czym zabito jedną osobę (niemieckiego współpracownika). Jedynie w wypadku akcji z sierpnia 1943 r. wiadomo, że były one dziełem m.in. oddziałów biłgorajskiej AK. W pozostałych Józwiakowski jako sprawców wymieniał „nieznanych partyzantów”, bez podania ich narodowości i przynależności organizacyjnej. Natomiast w pierwszym półroczu 1944 r. (z wyjątkiem kwietnia, kiedy nie stwierdzono podobnych wystąpień⁵¹) autor ten odnotował w sumie 110 napadów

⁴⁹ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 293.

⁵⁰ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 27.

⁵¹ Powstrzymanie się na pewien czas od napadów na wsie ukraińskie miało najpewniej związek z nasileniem na przełomie marca i kwietnia 1944 r. przez OUN-B i UNS-UPA „antypolskiej akcji” w sąsiednim pow. rawskim

na nasiedlone wsie i 186 rekwizycji dokonanych na szkodę okolicznych chłopów, prawdopodobnie głównie ukraińskich. W ich wyniku zabito 20 osób, z czego siedmiu nasiedleńców „prześladujących Polaków” i 13 niemieckich współpracowników. W styczniu 1944 r. miało miejsce 59 napadów i 28 rekwizycji, podczas których zabito czterech nasiedleńców, w lutym – 27 akcji tego typu, 31 rekwizycji, zabito również jedną osobę (niemieckiego współpracownika), w marcu – 4 napady, 25 rekwizycji, podczas których zginęło sześć osób, z czego jeden nasiedleńca i pięć osób oskarżonych o współpracę z okupantem niemieckim, w maju – 20 napadów, 98 rekwizycji, w czasie których życie straciło dziewięć osób, z czego dwóch nasiedleńców i siedmiu niemieckich współpracowników, natomiast w czerwcu odnotowano już tylko same rekwizycje w nasiedlonych wsiach, których ogółem było 24. W trakcie tych wydarzeń zginęło czterech partyzantów: jeden – w sierpniu 1943 r., trzech – w marcu 1944 r.⁵²

Charakterystyczne dla omawianego okresu było to, że w porównaniu z drugim półroczem 1943 r. wzrosła liczba ofiar śmiertelnych (z 6 do 20), jak również, raptownie, liczba rekwizycji (z 57 do 186). Fakt ten może sugerować, że ofiarami napadów stali się także mieszkańcy rdzennie ukraińskich (grekokatolickich) miejscowości, a nie tylko prawosławni chłopci ukraińscy przesiedlani z powiatu hrubieszowskiego. Napady miejscowych Polaków na wsie grekokatolików OUN odnotowywała już od września 1943 r. Jednakże skala tego zjawiska wyraźnie wzrosła w maju i czerwcu 1944 r., co najpewniej miało związek z walkami polsko-ukraińskimi w okolicach Cieszanowa, Płazowa, Narola i Bełżca. O wydarzeniach tych będzie jeszcze mowa.

Wydaje się, że przeciwukraińskie akcje polskiego podziemia przeprowadzone w pow. biłgorajskim i w południowo-zachodniej części pow. zamojskiego dystryktu lubelskiego nie były aż tak krwawe, jak mogłaby na to wskazywać skala tego zjawiska. W większości wypadków ich celem było raczej zastraszenie, ograbienie, a następnie wypędzenie, a nie wymordowanie „wrogiej ludności”. Niemniej jednak podczas tych akcji ginęli też cywile. Już w nocy z 25 na 26 lipca 1943 r., jak wynika z dokumentów biłgorajskiej AK, rozbito posterunek policji ukraińskiej w Bukowinie i zastrzelono we wsi 10 osób narodowości ukraińskiej⁵³. Według danych Przedstawicielstwa UCK w Lublinie akcja na wieś Bukowinę miała miejsce 22 lipca tego roku. W jej wyniku życie straciło dziesięciu ukraińskich nasiedleńców (głównie mężczyzn), w tym mąż zaufania UDK w Tarnogrodzie. Następnym siedmiu Ukraińców zostało rannych, z czego dwóch wkrótce zmarło w tarnogrodzkim szpitalu. Ponadto we wsi Polacy spalili 31 domostw. „W rezultacie czego – czytamy w dokumencie UCK – część nasiedleńców – blisko 40 rodzin – uciekło w różnych kierunkach”⁵⁴. Ukraińskie źródła

dystryktu Galicja. W kwietniu i maju tego roku zostały nią dotknięte również gminy Cieszanów i Płazów w pow. zamojskim oraz Dzików i Babice w pow. biłgorajskim dystryktu lubelskiego.

⁵² J. Józwiakowski, *Armia Krajowa...*, t. 1, s. 479–482, 484, 486–487; t. 2, s. 700, 704, 707, 717, 719.

⁵³ APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Załącznik do kwestionariusza w sprawie pacyfikacji przeprowadzonej przez Niemców na terenie gm. Biszcza, 28 III 1944 r., k. 20; APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 27.

⁵⁴ LAC, Wołodymyr Kubijowicz fonds, MG 31, D 203, 20/24, Sprawozdanie koordynatora akcji przesiedleńczej dr. W. Łewyckiego za lipiec 1943 r., Lublin, 11 VIII 1943 r., b.p. Szczegółowy opis wypadków w Bukowinie zawiera również dokument niemieckiej policji porządkowej, podobnie jak materiały AK datujące je na noc z 25 na 26 VII

potwierdzają dane strony polskiej mówiące o rozbiciu i spaleniu miejscowego posterunku policji ukraińskiej. Informują jednocześnie, że jego załodze udało się szczęśliwie opuścić budynek w pierwszej fazie polskiego ataku; po napadzie na Bukowinę posterunek ukraińskiej policji przeniesiono do Biszczu⁵⁵.

W sierpniu 1943 r. śmierć z polskiej ręki poniosło trzech ukraińskich policjantów z posterunku w Aleksandrowie⁵⁶. Również w sierpniu w Hucie Różanieckiej „do nasiedlonych [Ukraińców] – czytamy w dokumencie PolKO w Zamościu – przyszli ludzie leśni i kazali im w ciągu 24 godzin [opuścić wieś]”. Jak stwierdzano w dalszej jego części, „nie zdarza się, by po takiej groźbie nasiedleni mieli ochotę dłużej we wsi przebywać”⁵⁷.

Latem 1943 r., odnotowano w dokumencie lwowskiej OUN-B, „polskie bandy” dwukrotnie napadały w celach rabunkowych na wieś Lubycza Kniazie. Ponadto w pobliskiej wsi Majdan ograbiono czterech ukraińskich gospodarzy, a w Werchra-cie rabunki dotknęły 16 Ukraińców. W materiałach OUN jako sprawców napadów wskazywano Polaków ze wsi Ryczki w pow. rawskim, którym przewodził Stanisław Długosz. Został on zabity przez Ukraińców. O grupie Długosza pisano, że „ma związek z [polskimi] bandami z lasów zamojskich”. Rozbito ją najprawdopodobniej 5 września 1943 r. podczas wspólnej akcji przeprowadzonej przez niemiecką żandarmerię i ukraińską policję w lasach siedliskich w pobliżu wsi Hrebenne. Jak wynika z materiałów OUN, zabito wówczas jednego Polaka z powiatu rawskiego (przypuszczalnie Długosza) i jednego raniono. Pozostali członkowie „bandy” zdołali wymknąć się obławie⁵⁸.

W nocy z 9 na 10 września 1943 r., o czym mowa w sprawozdaniu chełmskiej OUN z tamtego okresu, Polacy napadli na Rebizanty – „czysto ukraiński [greckokatolicki – M.Z.] przysiółek Huty Różanieckiej”, w którym dokonali grabieży bydła, wszystkich koni, żywności, odzieży, obuwia. Kilka dni później, z 14 na 15 września, podobny los spotkał Tepiły – przysiółek Nowego Lublińca, również zamieszkały przez ludność greckokatolicką. Tym razem oprócz rabunku bydła, żywności, ubrań, w tym kozuchów, nie obeszło się bez ofiar wśród mieszkańców. Dane ukraińskie

1943 r.: „26 VII [19]43 [r.], około godz. 1.15, baza [Stützpunkt] Bukowina [...], zaatakowana została przez bandę [...]. Budynek poczty i sąsiadujące budynki zostały podpalone. Jeden bandyta został zastrzelony. Załoga musiała się wycofać. Spaleniu uległ budynek poczty, 27 domów mieszkalnych, 40 obór i 21 stodół. Spaliły się także: 3 konie, 8 krów, 3 młode krowy, 3 cielaki i 5 świń. Zrabowano: 14 koni, 1 żrebaka, 5 furmanek oraz 3 świny, które zostały na miejscu ubite, oraz z budynku pocztowego 3 zabezpieczone rowery. Zastrzelonych zostało sześciu mężczyzn (w tym jeden Polak) i jedna kobieta. Rannych jeden mężczyzna i trzy kobiety. Zaginiony jest jeden ukr[aiński] policjant (aspirant). Liczebność bandy: około 100 osób. Uzbrojeni w karabiny maszynowe, karabiny i pistolety”. Zob. ChBP, zespół II/38.2, dok. 12, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Teleks do dowódcy policji porządkowej w Krakowie, Lublin, 26 VII 1943 r., k. 4, Adamowi Puławskiemu dziękując za udostępnienie kopii dokumentu.

⁵⁵ W. Serhijczuk, *Ukraiński żywy...*, s. 239–240 – Sprawozdanie referenta Chełmszczyzny i Podlasia Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę w lipcu 1943 r., po 31 VII 1943 r.

⁵⁶ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...

⁵⁷ APL, RGO Lublin, 111, Notatka służbowa PolKO w Zamościu ws. przebiegu akcji pacyfikacyjnej i wysiedleńczo-osiedleńczej w okręgu Tomaszów Lubelski, 10 VIII 1943 r., k. 640.

⁵⁸ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie), jesień 1943 r., k. 2; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 10.

mówią o bliżej niesprecyzowanej liczbie pobitych mężczyzn. Być może byli nimi członkowie miejscowej samoobrony, gdyż Lubliniec Nowy i Stary wraz z przyległymi przysiółkami już przed wojną stanowił prężny ośrodek ukraińskiego ruchu narodowego. Napastnikom nie udało się zabrać zbyt wielu łupów, ponieważ mieli tylko 3 wozy z konnymi zaprzęgami, a wszystkie miejscowe konie zostały przez ukraińskich gospodarzy zawczasu powypędzane⁵⁹. Niewykluczone, że to był główny powód fizycznej przemocy wobec chłopów z Tepił. Rabunek koni był powszechnym i niezwykle uciążliwym procederem dla chłopów (nie tylko ukraińskich), w dodatku uprawianym przez różnego pokroju „bandy” (rozumiane przez ukraińskie podziemie jako oddziały partyzanckie polskie, sowieckie i uzbrojone grupy zwykłych złodziei). W drugiej połowie 1943 r. musiał on w Biłgorajskim przybrać niespotykaną dotąd skalę, gdyż w przywołanym sprawozdaniu OUN informowano: „W okolicy Tarnogrodu po wsiach [»bandyci« – M.Z.] zabrali prawie wszystkie konie, tak że nie ma czym obrabiać ziemi”⁶⁰.

10 października 1943 r. Polacy spalili 20 domostw we wsi Lubliniec. Następnego dnia w miejscowości Wola Wielka wskutek akcji polskiego podziemia ogień strawił 19 gospodarstw ukraińskich. We wsi zginęło także sześciu mieszkańców⁶¹.

W późniejszym okresie do akcji antyukraińskich polskie podziemie wykorzystywało niekiedy nieorientujących się początkowo w lokalnych uwarunkowaniach sowieckich partyzantów, których rajdowe zgrupowania od początku 1944 r. napływały na niemieckie zaplecze frontu na wschodniej Lubelszczyźnie. Jak wspomniano, w maju 1944 r. zasugerowano Borysowi Szanginowi, by podległe mu oddziały zaopatrywały się w żywność i inne niezbędne rzeczy tylko w wioskach wyznaczonych do tego celu przez AK jako gospodarza terenu. Jedną z nich miała być Rakówka w gminie Księżpól, gdzie w obecności przedstawicieli AK sowieccy partyzanci dokonali bezwzględnej rekwizycji.

„Rekwizycję – pisał Kijko – przeprowadzono dość bezwzględnie, gdyż niektórym gospodarzom zabierano wszystko bydło. Zabrano w tej wiosce kilkadziesiąt krów [według danych BCh w Rakówce partyzanci zarekwirowali 160 koni i 60 krów⁶²]. Do bezwzględnej rekwizycji przyczyniła się prawdopodobnie informacja, że wieś kolaboruje z Niemcami. Później okazało się, że sprawa niezupełnie tak wyglądała, ale już było za późno naprawiać krzywdy. Tylko staraliśmy się omijać Rakówkę, aby nie spotykać się z jej mieszkańcami”⁶³.

W rzeczywistości AK chodziło o prawosławny (ukraiński) charakter wsi oraz przypuszczalne poparcie, jakie jej mieszkańcy wyrażali dla działalności UDK w Tarnogrodzie. Kolejna fala napadów na wsie ukraińskie w okolicach Biłgoraja, Tarnogrodu i Cieszanowa miała miejsce wiosną 1944 r., o czym nieco szerzej będzie jeszcze mowa.

⁵⁹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Chełmszczyzna (wrzesień 1943 r.), październik 1943 r., k. 10.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ ACDWR, f. 9, t. 6, Polski terror na ZUZ, po lutym 1944 r., k. 12, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9872/>.

⁶² APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny za okres 1–15 V 1944 r., b.d., k. 10.

⁶³ AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 40.

W ramach akcji odwetowych polskie podziemie dokonywało również ataków na posterunki policji ukraińskiej. W nocy z 23 na 24 października 1943 r. tzw. kompania warszawska AK wzmocniona plutonem por. Tadeusza Kuncewicza „Podkowy” pod ogólnym dowództwem kpt. Tadeusza Sztumberk-Rychtera „Żegoty” oraz oddziały por. Włodzimierza Hascewicza „Wara”, ppor. Edwarda Błaszczaka „Groma”, por. Jana Turowskiego „Norberta” dowodzone bezpośrednio przez kpt. Stanisława Prusa „Adama” uderzyły jednocześnie na posterunki w Księżpolu i Łukowej. Atak na Księżpol nie powiódł się, ponieważ zawiodły materiały wybuchowe, co uniemożliwiło żołnierzom AK wdarcie się do budynku, w którym mieścił się posterunek ukraińskiej policji. Polacy wycofali się, tracąc zabitego. Natomiast w rezultacie kilkugodzinnego boju w Łukowej, przy stracie dwóch zabitych i kilku rannych, AK rozbiła ukraiński posterunek, który następnie spalono. W walce zabito 11 ukraińskich policjantów, a czterech ciężko raniono. Od kul polskich żołnierzy zginęło również dwóch niemieckich żandarmów. We wsi zastrzelono też ukraińskiego wójta⁶⁴. Oprócz sukcesu militarnego starcie w Łukowej przyniosło jeszcze efekt psychologiczny. Po upływie tygodnia od opisanych wydarzeń ludność ukraińska (nasiedleńcy) „wystraszona tym wypadkiem – czytamy w dokumencie biłgorajskiej AK – [...] wyjechała, wywożąc zboże, inwentarz żywy i martwy, grożąc jednocześnie, że muszą się zemścić na ludności polskiej”⁶⁵.

Akcje zbrojne polskiego podziemia zmusiły Niemców do wycofania z Aleksandrowa załogi ukraińskiego posterunku oraz placówki niemieckiej żandarmerii. Były one bowiem za słabe, by stawić skuteczny opór i jednocześnie zapewnić bezpieczeństwo ukraińskim nasiedleńcom. Sytuacja uległa zmianie późną jesienią 1943 r. Do tego czasu, pisano w sprawozdaniu Przedstawicielstwa UCK w Lublinie z 25 listopada 1943 r., policja ukraińska miała nabrać doświadczenia w walce z „bandami” i coraz skuteczniej powstrzymywać antyukraińskie wystąpienia w okolicach Tarnobrodu. W sprawozdaniu tym stwierdzano: „Gdzie jest nasza policja, tam jeszcze pozostali nasi nasiedleńcy”. Nieco dalej, lecz już w znacznie ostrzejszych słowach, wyrażano opinię: „Gdyby nie nasza policja, wtedy by lacka banda sprawiła naszym wsiom bardzo krwawą rzeź”⁶⁶. Ową „skuteczność” w zwalczaniu polskiego podziemia policja ukraińska miała dopiero zademonstrować. Doskonała ku temu okazja nadarzyła się – jak pisałem – 19 grudnia 1943 r. w Potoku Górnym, Dąbrówce i Zagródkach podczas wspólnej akcji przeprowadzonej m.in. z niemieckimi żandarmami z Tarnobrodu.

Według danych ukraińskich od sierpnia 1943 r. do połowy czerwca 1944 r. w południowej części dystryktu lubelskiego (okolice Biłgoraja, Tarnobrodu, Cieszanowa) z polskiej ręki mogło ponieść śmierć kilkudziesięciu Ukraińców, z czego kilkunastu ukraińskich policjantów i wachmanów SS (do października 1943 r.)⁶⁷. Wydaje się,

⁶⁴ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 173; J. Józwiakowski, *Armia Krajowa...*, t. 1, s. 482.

⁶⁵ APL, AK, 236, Obwód Biłgoraj, Załącznik nr 1 do kwestionariusza 3, po 24 X 1943 r., k. 51.

⁶⁶ W. Serhijczuk, *Ukrajinskijy zdwyb...*, s. 246–247, 254 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymyra Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., 25 XI 1943 r.

⁶⁷ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...; Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 127. Zob. także: T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”..., s. 149–150.

że akcje na tym terenie były obliczone przede wszystkim na efekt psychologiczny. Musiał on być potężny, skoro już późną jesienią 1943 r. spowodował ucieczkę w okolicie Tomaszowa Lubelskiego, a następnie do południowo-wschodniej części pow. hrubieszowskiego aż 4 tys. Ukraińców przesiedlonych w ramach niemieckiej operacji „Werwolf”, jak czytamy w ukraińskim dokumencie, z „urodzajnych ziem” w Zamojskiem i Hrubieszowskiem na „białe piaski” w Biłgorajskim⁶⁸.

W sprawozdaniu Przedstawicielstwa UCK w Lublinie z 25 listopada 1943 r. otwarcie przyznawano, że ponad 400 ofiar ukraińskich, które od przełomu 1942/1943 r. do czasu sporządzenia dokumentu padło z polskiej ręki w południowych powiatach dystryktu lubelskiego (hrubieszowskim, zamojskim i biłgorajskim), było „wyłącznie następstwem pierwszego i drugiego przesiedlenia [„Ukraineraktion” i „Werwolf” – M.Z.]” przeprowadzonych w ramach niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie. I dodawano z goryczą, choć – wydaje się – nie do końca w zgodzie ze stanem faktycznym: „teraz znamy dokładną cenę tych [niemieckich – M.Z.] doświadczeń przeprowadzanych w sprzeczności z naszym planem”⁶⁹.

1.3. Echa zbrodni wołyńskiej jako katalizator konfliktu polsko-ukraińskiego w dystrykcie lubelskim

Do zaognienia w drugiej połowie 1943 r. silnego w dystrykcie lubelskim antagonizmu polsko-ukraińskiego przyczyniły się zatrważające wieści z Wołynia⁷⁰. Głównie od przełomu sierpnia i września 1943 r. docierały one na Lubelszczyznę wraz z masowo i żywiołowo napływającą w tym czasie zza Bugu falą polskich uciekinierów (ofiar kulminacyjnej fazy „antypolskiej akcji” OUN-B i UPA z lata tego roku)⁷¹.

⁶⁸ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie z Chełmszczyzny i Podlasia, 25 VIII 1943 r., k. 5; A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 164–165.

⁶⁹ W. Serhijczuk, *Ukrajńskijsj zdwyb...*, s. 247 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymyra Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., 25 XI 1943 r.

⁷⁰ Pierwsi uchodźcy zza Bugu przybyli na teren dystryktu lubelskiego w czerwcu 1943 r. Polski Komitet Opiekuńczy (PolKO) w Hrubieszowie zarejestrował wówczas prawie 2 tys. uciekinierów z Wołynia. Zob. J. Kielboń, *Migracje...*, s. 75, 77.

⁷¹ Największa fala ukraińskich ataków na polskie osiedla na Wołyniu nastąpiła latem 1943 r. W lipcu i sierpniu tego roku tylko na terenie powiatów włodzimierskiego i lubomelskiego położonych w bezpośrednim sąsiedztwie dystryktu lubelskiego (tuż za Bugiem) oddziały UPA wsparte przez miejscowych chłopów ukraińskich uzbrojonych jedynie w broń drzewcową wymordowały ok. 5 tys. Polaków. Zob. E. Siemaszko, *Ludobójcze akcje...*; L. Popek, *Ostrówki...* Według relacji zebranych na przełomie sierpnia i września 1943 r. przez pracowników PolKO w Chełmie od uchodźców z powiatów kowelskiego, włodzimierskiego i lubomelskiego, przeprowadzone tam latem tego roku akcje antypolskie miały następujący przebieg: „Bandy [UPA] uzbrojone w broń maszynową i ręczną okrażały poszczególne miejscowości i oświetlały rakietami, a ludność ukraińska z sąsiednich wsi uzbrojona w siekiery, widły, łopaty, kosy i sierpy napadała na poszczególne domy po kilka lub kilkanaście osób i mordowała śpiących domowników. Po dokonaniu mordu i wrzuceniu na wpół zabitych do studni podpalano zabudowania mieszkalne i gospodarcze. W ten sposób – konstatowano w raporcie PolKO w Chełmie – dokonując mordu, zaledwie mały procent ludności [polskiej] zdołał uciec z życia i przedostać się na teren Lubelszczyzny. Ponieważ mord miał miejsce nocą i w godzinach wczesnych rannych, więc poszczególne osoby, którym udało się uciec z życia, przybyły bez ubrań i obuwia. Pierwsze wiadomości, co się dzieje po drugiej stronie Bugu, Polski Komitet Opiekuńczy w Chełmie otrzymał wieczorem 29 VIII 1943 r., lecz niepoparte dowodami. Następną wiadomość przyszła dnia 30 sierpnia od siedmiu uciekinierów, którzy przybyli do Polskiego Komitetu Opiekuń-

Z listu gubernatora generalnego Hansa Franka do ministra Rzeszy ds. okupowanych terenów wschodnich Alfreda Rosenberga z 16 września 1943 r. wynika, że do tego czasu z Wołynia na teren GG – „z powodu tamtejszych wydarzeń” – zbiegło ponad 20 tys. polskiej ludności. Z faktem tym Frank wiązał potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa wewnętrznego w dystrykcie galicyjskim⁷². Natomiast dla wschodnich terenów dystryktu lubelskiego takie niebezpieczeństwo dostrzegał przewodniczący UCK Wołodymyr Kubijowicz, który wzrost napadów na Ukraińców w powiecie chełmskim we wrześniu 1943 r. tłumaczył pojawieniem się m.in. w Chełmie polskich uciekinierów z Wołynia. Dlatego żądał od Niemców usunięcia z Chełmszczyzny wszystkich Polaków ewakuowanych lub zbiegłych z terenu RkU lub co najmniej wydania im zakazu pobytu czasowego i stałego na wschodniej Lubelszczyźnie⁷³.

Problem był poważny, ponieważ tylko w sierpniu i wrześniu 1943 r. w powiatach hrubieszowskim i chełmskim znalazło schronienie cudem ocalałych z pożogi około

czego i szczegółowo opowiedzieli o tym, co się działo w dniu 29 sierpnia. Następne wiadomości nadchodziły wraz z transportami kolejowymi uciekinierów”. Zob. APL, RGO Lublin, 92, Pismo przewodniczącego PolKO w Chełmie do RGO w Krakowie (Raport ze stanu uchodźców z Wołynia przed mordem band ukraińskich), Chełm, 8 IX 1943 r., k. 224–225.

⁷² F.M. Grelka, *Polityka...*, s. 79. Z około dwudziestotysięcznej rzeszy polskich uchodźców, którzy do 17 IX 1943 r., jak wynika z akt gubernatora dystryktu lubelskiego, przybyli z Wołynia na teren GG „przez zieloną granicę”, 10 tys. skierowano do dystryktu galicyjskiego. Reszta pozostała na terenie dystryktu lubelskiego, z czego 3 tys. w pow. chełmskim, 1 tys. w pow. hrubieszowskim, ok. 2 tys. w Lublinie. Zob. J. Kielboń, *Migracje...*, s. 77.

⁷³ Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 120; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 287, 290. Nie można wykluczyć, że Niemcy, realizując własną politykę w stosunku do polskich uciekinierów z Wołynia, mogli brać pod uwagę także stanowisko UCK w tej sprawie. Pierwsze grupy uchodźców z Wołynia, które od wiosny 1943 r. docierały na teren GG – po selekcji na osoby zdolne do pracy lub niemogące jej podejmować – były kierowane na roboty do Rzeszy lub umieszczane w obozach przejściowych w Przemyślu i Lwowie, skąd niezdolnych do pracy odsyłano z powrotem na Wołyń. Specyficzna pod tym względem była sytuacja w dystrykcie lubelskim. Tutaj bowiem niezdolnych do pracy Wołyniaków władze niemieckie początkowo oddawały pod opiekę poszczególnym PolKO. Niemniej z końcem sierpnia 1943 r. także pod ich adresem zaczęły wysuwać zastrzeżenia, które wynikały z obawy SD (możliwe, iż ugruntowanej pod wpływem opinii UCK), że „pomiędzy uchodźcami znajdują się ludzie szmuglowani na teren GG przez bolszewików”. Dlatego na żądanie władz bezpieczeństwa nakazano dokładną kontrolę uchodźców. Wydano też zakaz pobytu takich osób w dystrykcie lubelskim. Pojawiło się również żądanie ich powrotu na Wołyń. Ostatecznie we wrześniu 1943 r. „sprawa powrotu [polskich uciekinierów] na Wołyń [...] upadła” wskutek kilkakrotnych interwencji przedstawicieli RGO u władz GG. Sprawa oparła się nawet o sekretarza stanu w rządzie GG Josefa Bühlera, który wydał decyzję, że nie należy uchodźców zmuszać do powrotu na Wołyń. Zob. APL, RGO Lublin, 29, Pismo wicedyrektora RGO do RGO w Krakowie, Lublin, 24 VIII 1943 r., k. 140; APL, RGO Lublin, 30, Protokół z przebiegu posiedzenia członków RGO z 21 IX 1943 r., Kraków, 22 IX 1943 r., k. 536–537. Innym zagadnieniem, w obliczu zagrożenia ludności polskiej w pierwszych miesiącach 1944 r. działaniami wojennymi lub terrorem ukraińskim na terenie dystryktu Galicja, był postulat RGO z 24 marca tego roku dotyczący „zapowiedzianego a niedokonanego do tej pory [przez władze niemieckie] rozróżnienia uchodźców ze wschodu (Ostflüchtlinge) i uchodźców z dystryktu Galicja jako dwu odrębnych kategorii” i przyznania pewnych przywilejów tym drugim. To znaczy niekierowania ewakuowanych lub uciekinierów z Galicji do obozów przejściowych, a stamtąd osób zdolnych do pracy na roboty do Rzeszy. W praktyce zasada ta nie była stosowana przez władze niemieckie. Zob. APL, RGO Lublin, 31, Wytyczne dla akcji pomocy uchodźcom wzgl[ędnie] ewakuowanym z terenu dystryktu Galicja, Kraków, 15 II 1944 r., k. 191; *ibidem*, Protokół z przebiegu posiedzenia członków RGO z 24 III 1944 r., Kraków, 24 III 1944 r., k. 413; *ibidem*, Protokół z posiedzenia RGO odbytego 24 III 1944 r. w biurach Wydziału Ludności i Opieki Społecznej rządu GG, Kraków, 24 III 1944 r., k. 408. Zob. także: B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985; A. Ronikier, *Pamiętniki 1939–1945*, Kraków 2013.

9 tys. polskich uchodźców z zachodniego Wołynia, w tym m.in. mieszkańcy Ostrówek i Woli Ostrowieckiej. Część Polaków przybyła w transportach kolejowych zorganizowanych przez Niemców. Zdecydowana większość jednak przekraczała pieszo granicę RkU i GG⁷⁴.

„W związku z rozgrywającymi się wypadkami na Wołyniu i ziemiach przyległych [chodzi najpewniej o pierwsze wystąpienia OUN-B i UNS przeciwko Polakom w Galicji – M.Z.] – czytamy w sprawozdaniu PolKO w Hrubieszowie za lipiec 1943 r. – widać masowy napływ ludności polskiej, ratującej się ucieczką, bez żadnych środków do życia, często okaleczonych, a przede wszystkim zrozpaczonych po stracie najbliższych”⁷⁵.

Uzyskanie szerszej wiedzy na temat rzezi wołyńskiej przez Polaków na wschodniej Lubelszczyźnie zbiegło się w czasie z końcowym etapem niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie (operacją „Werwolf”). „Kres niemieckiej akcji wysiedleńczej – pisał Grzegorz Motyka – mógł doprowadzić do wyciszenia antyukraińskich działań na Lubelszczyźnie, jednak stanęły temu na przeszkodzie mordy dokonywane przez UPA na Wołyniu”⁷⁶.

Do końca 1943 r. w dystrykcie lubelskim zostało zarejestrowanych przez terenowe agendy RGO co najmniej 30 tys. wołyniaków⁷⁷, z czego większość (ok. 25 tys. osób)

⁷⁴ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Chełmszczyzna, wrzesień 1943 r., k. 10; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 178; J. Kłapeć, *Rada Główna Opiekuńcza w dystrykcie lubelskim w latach 1940–1944*, Lublin 2011, s. 260–261. Tylko w okresie 31 VIII–6 IX 1943 r. w 15 transportach kolejowych przybyło do Chełma 1509 uchodźców z Wołynia. Niezależnie od tego do 9 IX 1943 r. na teren pow. chełmskiego przybyły pieszo z Wołynia 2752 osoby. Zob. APL, RGO Lublin, 34, Pismo przewodniczącego PolKO w Chełmie do doradcy RGO w Lublinie, Chełm, 10 IX 1943 r., k. 42. Por. *ibidem*, k. 45. W tym czasie, oprócz wspomnianych wyżej liczb, na terenie pow. chełmskiego i w samym Chełmie przebywała „bardzo duża ilość pojedynczych osób, jak też i rodzin [...], która wymyka się spod ewidencji Polskiego Komitetu Opiekuńczego”. Zob. APL, RGO Lublin, 92, Pismo przewodniczącego PolKO w Chełmie do RGO w Krakowie (Raport ze stanu uchodźców z Wołynia przed mordem band ukraińskich), Chełm, 8 IX 1943 r., k. 224–225.

⁷⁵ Za: J. Kłapeć, *Rada...*, s. 261.

⁷⁶ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 282.

⁷⁷ Według J. Kielboń w okresie od czerwca do grudnia 1943 r. na terenie dystryktu lubelskiego zostało zarejestrowanych 24 013 uciekinierów z Wołynia, natomiast do drugiej połowy lipca 1944 r. kolejne 21 676 osób. Łącznie od wiosny 1943 r. do lata 1944 r., według niekompletnych danych RGO, na Lubelszczyźnie zarejestrowano co najmniej 45 689 wołyńskich Polaków. Swoją tezę autorka podpirała brakiem kompletnej dokumentacji poszczególnych agend terenowych RGO, nadto unikaniem przez wiele osób wpisu do rejestru, co mogło wynikać z chęci uniknięcia wywózki na przymusowe roboty do Rzeszy. Taki los spotkał m.in. tych wołyńskich Polaków, którzy w zorganizowanych transportach kolejowych przybyli na teren dystryktu lubelskiego, a następnie zostali osadzeni w obozach przejściowych. Znajdowały się one m.in. w Sobiborze, Chełmie, Zamościu, na Majdanku i w Lublinie (przy ul. Krochmalnej). Zob. J. Kielboń, *Migracje...*, s. 74–80; *eadem*, *Napływ Polaków zza Bugu...* Zob. także: J. Kłapeć, *Rada...* Według danych doradcy RGO w Lublinie w okresie 15 III–1 V 1944 r. liczba podopiecznych na terenie dystryktu lubelskiego wzrosła o 9409 osób i 12 V 1944 r. wynosiła 130 251 osób, z czego 56 747 dzieci. W sprawozdaniu do RGO w Krakowie wzrost liczby podopiecznych doradca tłumaczył „ciągłym napływem uchodźców ze wschodu oraz [niemiecką] akcją pacyfikacyjną na terenie pow. kraśnickiego, jak też wypadkami na terenie hrubieszowskiego [objętego w tym czasie walkami polsko-ukraińskimi]”. Nadto podkreślał, iż „liczba potrzebujących pomocy a nierejestrowanych przekracza 100 000 osób”. Zob. APL, RGO Lublin, 32, Sprawozdanie doradcy RGO w Lublinie do RGO w Krakowie dot. sytuacji w dystrykcie lubelskim w okresie 15 III–1 V 1944 r., Lublin, 12 V 1944 r., k. 270.

w powiatach: hrubieszowskim (ponad 14 tys. osób)⁷⁸ i chełmskim (ok. 11 tys. osób)⁷⁹. W połączeniu z rozpoczętymi w połowie września 1943 r. przez bojówki chełmskiej OUN-B w Hrubieszowskim zbiorowymi mordami Polaków, niezależnie od analogicznych działań prowadzonych w tym czasie przez policję ukraińską (w dużym stopniu kontrolowaną i złożoną z członków i sympatyków OUN-B) czy też członków ChLS, wzmożyły one w październiku 1943 r. akcje odwetowe polskiego podziemia. W ich wyniku ponownie najbardziej ucierpieli miejscowi chłopci ukraińscy.

Od lata 1943 r. nawet OUN-B nie kryła faktu (w dokumentach przeznaczonych do użytku wewnętrznego), że źródłem pogorszenia stosunków między Polakami i Ukraińcami na bezpośrednio graniczącej z Wołyniem wschodniej Lubelszczyźnie, ale też innych terenach położonych po zachodniej stronie Bugu, była rozpoczęta przez nią rzeź ludności polskiej na Wołyniu. Czym innym natomiast była oficjalna propaganda banderowska, która już w 1944 r. zaczęła przedstawiać „antypolskie akcje” na Wołyniu jako odwet za rzekomo wcześniejsze masowe zbrodnie dokonane przez polskie podziemie na Ukraińcach z Lubelszczyzny⁸⁰. Ponadto stawiała OUN-B i UPA wyłącznie w roli obrońców tamtejszej ludności ukraińskiej, faktycznie steroryzowanej w marcu 1944 r. atakami oddziałów AK i BCh, nie mówiąc jednocześnie o wcześniejszych – jak się wydaje – planach ukraińskiego podziemia zakładających przeprowadzanie (od zimy 1943/1944 r.) czystek etnicznych także na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie (Chełmszczyźnie). Wspomniane zagadnienie zostanie szerzej omówione w rozdziale szóstym.

W omawianym okresie wzrost napięcia w stosunkach polsko-ukraińskich OUN odnotowała także w Chełmskim, gdzie w początkach września 1943 r. – jak pisałem – dotarły pierwsze większe grupy polskiej ludności z Wołynia. W sprawozdaniu z tamtego okresu pisano m.in. o ok. 900 polskich uciekinierach z okolic Lubomła, wśród nich wielu rannych, którzy po przejściu mostu na Bugu w Dorohusku opowiadali miejscowym Polakom i pracownikom PolKO w Chełmie makabryczne historie

⁷⁸ W szyfrogramie przesłanym 31 VII 1943 r. do Londynu przez delegata Rządu RP na Kraj była mowa o 4 tys. Polaków z Wołynia, którzy w lipcu 1943 r. znaleźli schronienie w Sokalu położonym na pograniczu dystryktów lubelskiego i Galicja. Zob. IPMS, Prezydium Rady Ministrów, L.13, Szyfrogram delegata Rządu RP na Kraj, 31 VII 1943, k. 4, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. W lipcu 1943 r. także PolKO w Hrubieszowie informował o wzroście (w stosunku do czerwca) liczby zarejestrowanych uciekinierów z Wołynia na podległym mu terenie do 4 tys. osób (nie można wykluczyć, iż część z nich stanowili Polacy, którzy w lipcu dotarli do Sokala). W sierpniu 1943 r. liczba Wołyniaków w pow. hrubieszowskim wynosiła już 6 tys. W okresie od października do grudnia, gdyż za wrzesień brak jest danych, hrubieszowski komitet zarejestrował następnych prawie 4,6 tys. uchodźców z Wołynia. W sumie w okresie od czerwca do grudnia 1943 r. była to liczba prawie 10,6 tys. osób przybyłych zza Bugu i potrzebujących natychmiastowej pomocy. Zob. J. Kielboń, *Migracje...*, s. 77. Natomiast według sprawozdania doradcy RGO w Lublinie z 23 XII 1943 r. tylko w okresie od końca października do końca grudnia 1943 r. PolKO w Hrubieszowie zarejestrował ponad 14 tys. uchodźców z Wołynia, z czego pod koniec roku na stałe przebywało w powiecie ok. 5 tys. Zob. APL, RGO Lublin, 30, Sprawozdanie doradcy RGO w Lublinie do RGO w Krakowie z podróży służbowej odbytej w dniach 15–22 XII 1943 r. do Biłgoraja, Zamościa i Hrubieszowa, Lublin, 23 XII 1943 r., k. 60.

⁷⁹ APL, RGO Lublin, 92, Pismo przewodniczącego PolKO w Chełmie do RGO w Krakowie, Chełm, 29 XI 1943 r., k. 301; *ibidem*, Pismo PolKO w Chełmie do RGO w Krakowie, Chełm, 12 I 1944 r., k. 343; J. Kłapeć, *Rada...*, s. 262.

⁸⁰ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 290.

o okrucieństwach, jakie spotkały ich ze strony wołyńskich Ukraińców. „Komuś tam – czytamy – rozdarli usta od ucha do ucha i powiedzieli: »masz Polskę od morza do morza«, [gdzie indziej] zarznął piłą »księdza« przy ołtarzu itp.” Tymi opowieściami Polacy z Wołynia wywoływali panikę „na wszystkich terenach [Lubelszczyzny, do których dotarli – M.Z.]” i zaostżeli jeszcze bardziej napięte stosunki polsko-ukraińskie. Od tej pory – pisano – „[k]ażdy Ukrainiec to »hajdamaka« w oczach Polaków, który chodzi z nożami i jest zawsze gotów zarzynać Polaków”. W opinii banderowców Polacy w Chełmskiem mieli być przekonani, że Ukraińcy przygotowują im rzeź podobną do wołyńskiej. Krążyły pogłoski o broni, którą ponoć znaleziono w OSUK (Okręgowy Związek Ukraińskich Spółdzielni) w Chełmie, tamtejszym UDK, a nawet o tym, że arcybiskup Iłarion „poświęcił noże” czy też o otruciu w ukraińskim szpitalu kilkudziesięciu rannych Polaków z Wołynia itp.

We wrześniu 1943 r. w Chełmie i okolicy OUN odnotowała wypadki zabójstw i pobic Ukraińców. Na przykład w Lipnikach zabito pięciu Ukraińców, w Rejowcu następnych pięciu, w tym nauczyciela, agronoma, urzędnika gminy oraz dwóch „świadomych chłopów”. Na stacji kolejowej w Chełmie pobito czterech duchownych, z których jeden zmarł, oraz nauczyciela i ucznia miejscowego technikum. Sprawcami tych zająć mieli być Polacy z Werkschutzu, Baudienstu, straży pożarnej, ale też cywile, których w ukraińskich dokumentach określano jako członków „polskiej bojówki”. Natomiast ich bezpośrednią przyczynę upatrywano w ucieczce Polaków z zachodniej części Wołynia, która rozpoczęła się na przełomie sierpnia i września; według danych ukraińskich w omawianym okresie w PolKO w Chełmie zostało zarejestrowanych około 3 tys. polskich uciekinierów⁸¹. Dla Ukraińców w pow. chełmskim dystryktu lubelskiego wrzesień był „najczarniejszym” miesiącem 1943 r., gdyż wśród ogółem 58 ofiar polskiego odwetu na tym terenie – 11 straciło życie we wrześniu⁸².

Sytuacja była napięta do tego stopnia, że w ukraińskich instytucjach zaczęto poważnie obawiać się polskiej akcji odwetowej. Z tego powodu 21 września 1943 r. ściągnięto do Chełma czołę (pluton) Ukraińców z SS-Wachmannschaften z Trawnika, który otrzymał zadanie ochrony uroczystości odbywających się w soborze na Górcie. Na uroczystości, mimo polskich pogroźek, przybyło wielu Ukraińców. Tego samego dnia UDK w Chełmie wydał odezwę, w której wzywał „naród”, aby „nie poddawał się nastrojom chwili, nie słuchał wszelkich podżegaczy, lecz pracował i święcie wierzył w obronę jego interesów przez władze niemieckie”. Nieco wcześniej, 13 września, także PolKO w Chełmie – przypuszczalnie w celu rozładowania napiętej atmosfery i pod presją władz niemieckich – wezwał Polaków przybyłych z miejscowości Jagodzin, Rymacze, Terebejki, Jankowce, Ostrówki, Wola Ostrowiecka pow. lubomelskiego do powrotu w rodzinne strony. Niewielu jednak posłuchało tego wezwania. W tych dniach także Niemcy zajęli stanowisko wobec powstałej sytuacji. Z jednej strony zaoferowali pomoc Polakom, którzy zdecydowali się powrócić

⁸¹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Chełmszczyzna, wrzesień 1943 r., k. 10.

⁸² PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...; Cz. Partacz, K. Łada, *Polska...*, s. 128.

na Wołyń, z drugiej zaś obiecali przekazać Ukraińcom w Chełmie 20 karabinów do celów samoobrony przed miejscowymi Polakami⁸³.

W materiałach chełmskiej OUN pochodzących z września 1943 r. pisano także o wielu aktach terroru ze strony „polskich bojówek” wobec Ukraińców w okolicach Tomaszowa Lubelskiego w pow. zamojskim. Ze słów miejscowych Polaków wynikało, że miały one stanowić odwet za „bestialskie znęcanie się [na Polakach] na Wołyniu”. Dało się również słyszeć od nich, że tu i teraz „nie zastanawiamy się, czy ktoś [jest] winien, czy nie, a jak obecnie zajmuje jakieś stanowisko w ukr[aińskim] życiu społ[ecznym], musi być zniszczony”. W nocy 1 września 1943 r. we własnym mieszkaniu został zastrzelony dyrektor OSUK w Tomaszowie Lubelskim Iwan Sosenko oraz dwóch jego współmieszkańców, pracowników tomaszowskiego OSUK – bracia Ołeksandr i Serhij Breczko. Śmierć tych ludzi – zdaniem banderowców – miała wywołać niezadowolenie starszej części polskiego społeczeństwa, gdyż „nikt nie miał do nich żadnych zarzutów”. Wkrótce następnych pięciu urzędników OSUK, w tym następcę zastrzelonego dyrektora, otrzymało od polskiego podziemia pisemne i ustne pogróżki, sugerujące im opuszczenie Tomaszowa. W przeciwnym razie mieli podzielić los Sosenki. Między 10 a 23 września zginęło z polskiej ręki następnych czterech Ukraińców, w tym dwóch pracowników UDK w Tyszowcach⁸⁴.

Znamienne, że do września 1943 r. „wszystkie akcje polskiego podziemia [w Warszawie – M.Z.] – czytamy w materiałach przemyskiej OUN-B z października tego roku – były skierowane przeciwko odcinkowi niemieckiemu”. Natomiast od czasu „wypadków wołyńskich – jak zwracano uwagę – także i w Warszawie zrodziła się chęć zemsty [na Ukraińcach – M.Z.]”⁸⁵.

Także w materiałach UCK z tamtego okresu trafnie diagnozowano przyczynę zaostrzenia się stosunków polsko-ukraińskich w dystrykcie lubelskim. Na przykład w sprawozdaniu referenta organizacyjnego UDK w Hrubieszowie za wrzesień 1943 r. czytamy: „W miesiącu wrześniu nasiliła się polska akcja terrorystyczna na terenie Hrubieszowskiego. Przyczyny: a) odwet za Wołyń; b) powrót Polaków, którzy byli na Majdanku w Lublinie [wysiedleńców z „Aktion in Zamosc” – M.Z.]”⁸⁶.

O pogłębiającej się w drugiej połowie 1943 r. niechęci między Polakami i Ukraińcami na terenie GG świadczył również fakt, że lubelska placówka RGO odmówiła przyjęcia pomocy finansowej od UCK na rzecz polskich uchodźców z Wołynia⁸⁷. Wiemy również, że 10 grudnia 1943 r. przedstawiciel UCK na dystrykt lubelski dr Hołejko miał wyrazić na posiedzeniu Wydziału Spraw Wewnętrznych rządu GG w Krakowie oburzenie z powodu formy specjalnej odezwy PolKO w Hrubieszowie, wydanej 22 października 1943 r. do ludności polskiej. Apelowano w niej o zachowanie spokoju i nieuleganie rodzącemu się pragnieniu zemsty. Równocześnie za niepożrebny przelew krwi spokojnej ludności polskiej i ukraińskiej, w tym kobiet i dzieci,

⁸³ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Chełmszczyzna, wrzesień 1943 r., k. 10.

⁸⁴ *Ibidem*, k. 9.

⁸⁵ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 131, Sprawozdania przemyskiej OUN, Informacja, 28 X 1943 r., k. 6.

⁸⁶ Za: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 287.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 89.

oraz palenie wielu miejscowości obwiniano nieodpowiedzialne jednostki obu zwaśnionych społeczności. Natomiast prowodyrów owych zająć wzywano do opamiętania się⁸⁸. Niewykluczone, że z odezwą hrubieszowskiej ekspozytury RGO miały związek także działania propagandowe podjęte w pierwszej dekadzie listopada 1943 r. przez AK wobec Ukraińców w południowo-wschodniej części powiatu hrubieszowskiego⁸⁹.

Sytuację panującą w tamtym czasie między Polakami i Ukraińcami niezwykle cennie scharakteryzował Andrzej Leon Sowa, pisząc:

„[...] pod koniec roku 1943 w stosunkach polsko-ukraińskich, pod wpływem wydarzeń na Lubelszczyźnie i Wołyniu, w coraz większym stopniu zaczęła upowszechniać się zasada odpowiedzialności zbiorowej, sprowadzająca się do mordowania za sam fakt bycia Ukraińcem czy Polakiem, co tworzyło taki ciąg wydarzeń, iż nie wiadomo już było, jaka akcja jest odwetem za jaką⁹⁰”.

1.4. Eskalacja konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie (wrzesień 1943 r. – luty/marzec 1944 r.)

1.4.1. Zwiastun „antypolskiej akcji” na Chełmszczyźnie. Pierwsze napady (wrzesień – grudzień 1943 r.)

Do pierwszego antypolskiego wystąpienia w dystrykcie lubelskim, którego sprawcami byli najpewniej członkowie chełmskiej OUN-B, doszło – jak pisałem – 30 maja 1943 r. w mieszanej narodowościowo wsi Nabróż w pow. zamojskim. Ukraińcy zabili w niej pięciu Polaków, z czego dwóch żołnierzy AK (miejscowego proboszcza i komendanta palcówki Tarnoszyn). Uczynili to najprawdopodobniej w akcie zemsty za zabicie przez polskie podziemie 6 maja 1943 r. miejscowego proboszcza prawosławnego, natomiast w szerszym wymiarze – jak się wydaje – w odpowiedzi na działania odwetowe AK wobec ukraińskich przesiedleńców z „Aktion in Zamosc” prowadzone w maju 1943 r. w pow. hrubieszowskim.

Od połowy września 1943 r. antypolskie wystąpienia lokalnych bojówek OUN-B zaczęły na Chełmszczyźnie przybierać niebezpiecznie na sile. Wtedy też zaczęto

⁸⁸ „Do ludności polskiej powiatu hrubieszowskiego. W ostatnich czasach na terenie naszego powiatu dzieją się ubolewania godne rzeczy. Ludność polska i ukraińska mordują się wzajemnie, palą się zagrody i wsie. Należy przypuszczać, że działają tu czynniki wywrotowe, dążące do wywołania jak największego zamętu i anarchii. Straszny haracz płaci tak ludność polska, jak i ukraińska. Giną niewinni i spokojni ludzie, z dymem idą ich majątki. Nie oszczędza się kobiet i dzieci. Apelujemy do rozsądku i rozumu wszystkich zdrowo myślących ludzi i wzywamy ich do przeciwdziałania i zapobiegania temu, co się dzieje. Czyż to, co się dzieje, leży w interesie ludności polskiej czy ukraińskiej? Jakież zdrowy cel może przyświecać tym poczynaniom? Czy wzajemne mordowanie się i niszczenie może przynieść jakikolwiek pożytek stronie jednej czy drugiej? Nic poza mogiłami, zgłiszczami i nędzą! Dlatego wzywamy do opamiętania tych, którzy sięją ogień, a do zwalczania zła – wszystkich! Przywróćmy wspólnym i szczerym wysiłkiem normalne warunki życia, które by zapewniły całej ludności powiatu hrubieszowskiego spokojną noc i pozwoliły jej należycie spełnić obowiązki przy swoich warsztatach pracy. Gaśmy ogień póki czas!”. Zob. APL, RGO Lublin, 95, Odezwa PolKO w Hrubieszowie do ludności polskiej, Hrubieszów, 22 X 1943 r., k. 25; R. Torzecki, *Z dziejów...*, s. 238; J. Kłapeć, *Rada...*, s. 271–272.

⁸⁹ J. Jóźwiakowski, *Armia Krajowa...*, t. 1, s. 438.

⁹⁰ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 167.

odnotowywać pierwsze zbiorowe mordy Polaków w Hrubieszowskiem. Powyższe wypadki należy najprawdopodobniej wiązać z odezwą dowództwa Okręgu Wojskowego UPA „Turiw”, rozpowszechnianą w sierpniu 1943 r. wśród ludności ukraińskiej we wschodnich powiatach dystryktu. Wzywano w niej Ukraińców z Chełmszczyzny i Podlasia do wstępowania w szeregi UPA oraz podjęcia jednoczesnej walki z Niemcami, Polakami i Sowietami. Podobnie jak w materiałach propagandowych OUN z wiosny – lata 1942 r. także w odezwie z sierpnia 1943 r. była mowa o „diabelskiej spółce – Niemca z Lachem”, w sukurs której na ziemię chełmską „dla zniszczenia ukraińskiego narodu odwieczny wróg Ukrainy Moskwa śle watahy Cyganów, Moskali, Żydów i innej hołoty tzw. »czerwonych partyzantów«”. Nadto pobrzmiwały z niej groźnie słowa: „UPA bije i będzie bić wszystkich tych, którzy w ten czy inny sposób chcą zniewolić Ukrainę”⁹¹. W związku z powyższym na początku września 1943 r. w okolicach Włodawy, Chełma i Hrubieszowa pojawiły się ulotki OUN, w których pod groźbą śmierci wzywano miejscowych Polaków do opuszczenia (do 10 września tego roku) wspomnianych terenów, uznanych przez podziemie banderowskie za integralną część „Wielkiej Ukrainy”. Mowa w nich była również o przeszkodzie, jaką „wroga polska ludność” miała stanowić dla OUN w jej walce z Sowietami⁹².

Z dokumentów z hrubieszowskiego obwodu BCh wynika, że już 15 września 1943 r. Ukraińcy zabili cztery dorosłe osoby z rodziny miejscowego księdza w Chorobrowie i „wyrznęli nożami” 11 Polaków w Kol. Honiatyn w pobliżu Uhrynowa, z czego pięcioro dzieci⁹³. W tym samym mniej więcej czasie antypolskie wystąpienia zostały odnotowane także w najbliższej okolicy Hrubieszowa, we wsiach Konopne i Peresołowice, podczas których zabito kilku Polaków. O tamtych wydarzeniach czytamy w jednym z dokumentów Delegatury Rządu RP na Kraj opisującego m.in. sytuację w GG w okresie od 27 sierpnia do 20 września 1943 r.:

„Ostatnio Ukraińcy zaczęli przenosić krwawą pożogę wołyńską również na teren Chełmszczyzny. Zauważono tam napływ agitatorów ukraińskich z Wołynia, którzy podburzają miejscowych Ukraińców przeciwko Polakom. Zaczynają się też na terenie Chełmszczyzny krwawe napady ukraińskie na Polaków”⁹⁴.

Powyższe fakty skłaniają mnie ku przyjęciu tezy, iż przypuszczalnie już w sierpniu – wrześniu 1943 r. w orbicie planów OUN-B, dotyczących przeniesienia „antypolskiej akcji” poza obszar Wołynia, obok Galicji Wschodniej mogła znaleźć się także Chełmszczyzna.

⁹¹ *Polsko-ukraiński stosunki...*, t. 1, s. 168–170 – Odezwa dowództwa Okręgu Wojskowego UPA „Turiw” do Ukraińców Chełmszczyzny i Podlasia, sierpień 1943 r.; O. Demjaniuk, *Dijalnist pidrozdiłiw Wojennoji okruhy „Turiw” na terenach Wołyni woseny 1943 roku*, „Ukraiński wyzwoływny ruch. Naukowy zbioryk” 2012, nr 17, s. 249–250.

⁹² Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 402.

⁹³ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Meldunki z powiatu hrubieszowskiego za okres 15–30 IX 1943 r., po 30 IX 1943 r., k. 1.

⁹⁴ AIPN Lu, OKBZpNP, 1/9/45, Akta Delegatury Rządu na Kraj, cz. II, Pro memoria o sytuacji w kraju. Generalne Gubernatorstwo i Ziemie Wschodnie w okresie 27 VIII – 20 IX 1943 r. z uzupełnieniami z okresu poprzedniego, k. 204, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. Zob. także: *Pro Memoria...*, s. 474.

Nie można wykluczyć, że we wrześniu 1943 r. do antypolskich wystąpień OUN-B w Hrubieszowskim na rozkaz organizacji przyłączyli się też ukraińscy policjanci, z których wielu – jak wspominałem – było jej członkami lub sympatykami. Najprawdopodobniej z tego powodu 24 września we wsi Terebin grupa Ukraińców „będących w służbie niemieckiej” zabiła 17 Polaków, w tym 5-osobową rodzinę Brzuzanów, następnie podpaliła wiele zabudowań⁹⁵. 29 września w Kryłowie policja ukraińska wymordowała dwie polskie rodziny⁹⁶. Najpewniej też we wrześniu we wsi Malice policjanci ukraińscy z posterunku w Werbkowicach zabili 13 Polaków i spalili ich gospodarstwa⁹⁷.

Bliższe informacje o napadach na Polaków w Hrubieszowskim we wrześniu 1943 r. przynoszą dokumenty RGO. Na przykład przewodniczący PolKO w Hrubieszowie w piśmie z 9 października 1943 r. informował przedstawiciela RGO w Lublinie: „Na terenie naszego powiatu już zostały spalone 3 wsie – kol. Dąbrowa, kol. Terebin i kol. Malice, a ludność częściowo wymordowana, reszta chroni się do miast”⁹⁸. W dokumencie sporządzonym dwa dni później przez przewodniczącego PolKO w Zamościu na temat skali wspomnianych wypadków w Hrubieszowskim, pochodzenia sprawców oraz monitów składanych w tej sprawie u władz niemieckich czytamy:

„8 X br. [1943] złożyliśmy u Referenta Opieki Społ[ecznej] przy Landraturze Pana Ilse raport o masowych mordach dokonywanych już w powiecie hrubieszowskim. Komitet wie o tych sprawach od Polaków, którzy stamtąd uciekają, a u nas proszą o pomoc w wyżywieniu. Ponieważ ludzie ci twierdzą, że aktów napaści dokonują nie tylko Ukraińcy zorganizowani w bandy, ale najbliżsi sąsiedzi biorą w tym udział, wyraziliśmy obawę, że i w powiecie zamojskim, gdzie mieszkają razem Polacy i Ukraińcy, mogą te same zjawiska zaistnieć. [W] ostatnim czasie właśnie w gminie Tyszowce i Łaszczowie, gdzie jest ludność mieszana, zostały odwołane posterunki policji polskiej i objęte zostały te posterunki przez policję ukraińską. Wypadki w Hrubieszowskim, gdzie jest policja ukraińska, świadczą, że policja ta nie daje gwarancji bezpieczeństwa dla Polaków”⁹⁹.

W nocy z 8/9 i 10/11 października 1943 r. w miejscowościach Opulsko, Wojsławice i Konotopy Ukraińcy zabili bądź ranili około 30 Polaków¹⁰⁰. Według ustaleń

⁹⁵ J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 461.

⁹⁶ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Meldunki z powiatu hrubieszowskiego za okres 15–30 IX 1943 r., po 30 IX 1943 r., k. 1.

⁹⁷ J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie...*, s. s. 433–434.

⁹⁸ APL, RGO Lublin, 95, Pismo przewodniczącego PolKO w Hrubieszowie do doradcy RGO w Lublinie, Hrubieszów, 9 X 1943 r., k. 13.

⁹⁹ APL, RGO Lublin, 112, Pismo przewodniczącego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Zamość, 11 X 1943 r., k. 33.

¹⁰⁰ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Sokalskie), jesień 1943 r., k. 3; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 12 – Wiadomości z lwowskiego obwodu o sytuacji wojskowej i społeczno-politycznej, nie wcześniej niż 17 X 1943 r. Por. ChBP, zespół II/38.5, dok. 6, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Teleks do dowódcy policji porządkowej w Krakowie, Lublin, 10 X 1943 r., k. 5, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. Według danych niemieckich 10 X 1943 r. w Konotopach osobnik w mundurze Wehrmachtu rzucił dwa granaty ręczne w uczestników pogrzebu Polaków zamordowanych dwa dni wcześniej w Wojsławicach i Opulsku przez ok. 30-osobową bojówkę ukraińską. Na-

Andrzeja Leona Sowy w październiku 1943 r. Polacy ginęli z rąk Ukraińców także w Kol. Wazów, Chorobrowie, Sawczyni, Dołhobyczowie i Telatynie. W trzech pierwszych z wymienionych miejscowości życie straciło ośmiu Polaków¹⁰¹. W jednym z dokumentów lwowskiej OUN-B z tamtego okresu sprawstwo tych zbrodni przypisywano bojówkom OUN-M, które miały pojawić się wówczas na terenach położonych na północ od Bełza, „co klinem wchodzi między Wołyń i Chełmszczyznę”, to znaczy w północnej części powiatu Bełz chełmskiego okręgu (obwodu) OUN-B. Według banderowców w napadach na Polaków brali też udział członkowie ukraińskiego Selbstschutzu/Ortschutzu (ChLS). Przypuszczalnie o nich pisano, że do akcji przeciwko Polakom melnykowcy wciągnęli „kilku nieodpowiedzialnych typów”¹⁰². Działania te miały wywołać niepożądaną reakcję władz niemieckich. Jak czytamy w przywołanym dokumencie lwowskiej OUN, z powodu antypolskich wystąpień w dniach 8–11 października 1943 r. „[n]iemieccy okupanci zwrócili specjalną uwagę na południową część terenu [pow. hrubieszowskiego]”. Jeden z niemieckich policjantów miał nawet stwierdzić: „Ukraińcom za dobrze się tu powodzi i zaczynają hulać, ale my mamy jeszcze dosyć siły, żeby wszystkich bandytów bezwzględnie likwidować”¹⁰³.

stępnie w pobliżu Konotopów zastrzelił Polkę i wrzucił ją do Bugu. Zob. ChBP, zespół II/38.5, dok. 8, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Teleks do dowódcy policji porządkowej w Krakowie, Lublin, 12 X 1943 r., k. 4, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

¹⁰¹ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 165, 231.

¹⁰² CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Sokalskie), jesień 1943 r., k. 3; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 12 – Wiadomości z lwowskiego obwodu o sytuacji wojskowej i społeczno-politycznej, nie wcześniej niż 17 X 1943 r. Na udział ChLS w wypadkach w okolicy Sokala z października 1943 r. wskazywało sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK w dystrykcie lubelskim. Pisząc o zamiarach rozwiązania przez Niemców ukraińskiej samoobrony, za powód podawał „niewłaściwe zachowanie niektórych członków samoobrony, którzy przebrali miarkę”. Zob. W. Serhijczuk, *Ukrajinskyj zdwyh...*, s. 254 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymyra Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., 25 XI 1943 r. W sprawozdaniu sporządzonym we wrześniu 1948 r. dla ZCz OUN w Monachium, dotyczącym działalności podziemia banderowskiego na wschodniej Lubelszczyźnie m.in. w okresie niemieckiej okupacji, Jęwhen Sztendera „Prirwa” za zaognienie w 1943 r. na tym terenie konfliktu polsko-ukraińskiego, obok Niemców, obarczył ChLS. „W południowej części Chełmszczyzny – pisał – w pow. Chełm, Hrubieszów i Tomaszów [Lubelski] Ukraińcy szukają dróg do stworzenia samoobrony. Tworzą się bojówki pod kierownictwem OUN, które zaczynają kierować samoobroną, ale w 1943 r. są one jeszcze za słabe, żeby stanąć na wysokości zadania. To też starali się wykorzystać Niemcy i stworzyli chełmską samoobronę [ChLS] przeciw Polakom, ale ta samoobrona – jako zjawisko nieorganiczne i niezwiązane z interesami ukraińskiego narodu, nie wykonała swoich zadań, ale jeszcze bardziej zaostrzyła stosunki polsko-ukraińskie”. Wskazując na słabość sił chełmskiej OUN-B w 1943 r., Sztendera sugerował, jak się wydaje, iż organizacja nie miała w tym czasie większego wpływu na eskalację polsko-ukraińskiego konfliktu na Chełmszczyźnie. Zob. ACDWR, f. 9, t. 17, Sprawozdanie k[olegi] Prirwy (Rewolucyjno-powstańcza walka za wolność ukraińskiego narodu na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1943–48), wrzesień 1948 r., k. 3, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9198/>.

¹⁰³ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Sokalskie), jesień 1943 r., k. 3; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 12 – Wiadomości z lwowskiego obwodu o sytuacji wojskowej i społeczno-politycznej, nie wcześniej niż 17 X 1943 r. Jak wspomniano, po wypadkach w okolicy Sokala władze niemieckie poważnie brały pod uwagę możliwość rozwiązania ChLS. Jednocześnie dokonały prewencyjnych rewizji i aresztowań wśród uczniów ukraińskiego gimnazjum w Chełmie, skąd rekrutowały się kadry chełmskiej OUN-B, oraz członków kierownictwa chełmskiej organizacji; w ręce gestapo dostali się wówczas obwodowi referenci: SB (N.N., „Bohdanycz”) i propagandy (Teodozj Koza „Jaropolk”). Jak przyznawano w dokumencie przemyskiej OUN-B pochodzącym z połowy listopada 1943 r., Niemcy przyczynili się w ten sposób do „rozbrojenia”

W październiku 1943 r. Kierownictwo OUN-B wydało pełen sprzeczności komunikat, w którym z jednej strony usprawiedliwiała napady na ludność polską, kiedy to „odżyły historyczne pale i siekiery”, argumentując je pomocą udzielaną na Wołyniu przez „pewną część polskiego elementu” Niemcom i Sowietom w „niszczeniu Ukraińców i ich dorobku kulturalnego i materialnego”. Z drugiej strony odżegnywało się od tych aktów terroru i jednocześnie potępiało wszystkie wypadki masowych mordów „czymkolwiek by nie były one dziełem”, traktując je jako „obcą robotę agenturalną”, którą zapowiadało stanowczo zwalczać. W przywołanym dokumencie OUN-B była także mowa o wrogich wystąpieniach Polaków wobec ukraińskiej ludności w Hrubieszowskiem w okresie niemieckiej akcji kolonizacyjnej¹⁰⁴.

Wydanie (najprawdopodobniej przez środowisko CP związane z Mykołą Łebiediem) oświadczenia, w którym dystansowano się od masowych mordów na polskiej ludności, wywołało irytację Romana Szuchewicza i spotkało się z bardzo ostrą krytyką z jego strony. W opinii Szuchewicza tego typu inicjatywy OUN czyniły szkodę „ukraińskim interesom narodowym”. W każdym razie po inspekcji przeprowadzonej na Wołyniu w październiku 1943 r. Szuchewicz ostatecznie przekonał się co do słuszności taktyki obranej przez Kłaczkiwskiego i pozytywnie ocenił działalność wołyńskiej organizacji i jej oddziałów zbrojnych. Dlatego z początkiem grudnia 1943 r. wydano rozkaz do utworzenia UPA także w Galicji Wschodniej. Miała ona powstać na bazie UNS istniejącej tam od wiosny – lata 1943 r. Wtedy to najpewniej zapadła decyzja o rozpoczęciu jeszcze zimą 1943/1944 r. szerszej akcji antypolskiej w Galicji¹⁰⁵ i aktywniejszych, choć póki co ograniczonych skalą ze względu na skromne siły chełmskiej OUN-B, antypolskich wystąpień lokalnych bojówek UNS także na Chełmszczyźnie.

Niejasności pojawiające się w ukraińskich dokumentach co do proveniencji organizacyjnej sprawców opisywanych wydarzeń nie zmieniają faktu, że za akty terroru wobec Polaków w Hrubieszowskiem z jesieni 1943 r. odpowiadali także członkowie chełmskiej OUN-B. Nie można też wykluczyć scenariusza, w którym banderowcy, zrzucając winę za antypolskie wystąpienia na melnykowców i ChLS, chcieli odwrócić uwagę Niemców i polskiego podziemia od rzeczywistych winowajców. Nie jest tajemnicą, iż metodą oczerniania za własne zbrodnie OUN-B posłużyła się wcześniej na Wołyniu w stosunku do petlurowskiej partyzantki Tarasa Bulby-Borowcia oraz zbrojnych grup melnykowskich, zrzucając na nie odium winy za rozpętanie rzezi polskiej ludności, której była inicjatorem i sprawcą. Nie przypadkiem też, jak się wydaje, pierwsze zbiorowe mordy Polaków na Chełmszczyźnie dokonane jesienią

– zahamowania postępów w tworzeniu UNS na Chełmszczyźnie. Powyższe działania władz niemieckich świadczą również o tym, że także banderowców podejrzewano o akty terroru w stosunku do miejscowych Polaków. Zob. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 131, Sprawozdania przemyskiej OUN, Wiadomości z Chełmszczyzny, 15 XI 1943 r., k. 10.

¹⁰⁴ *Polsko-ukraiński stosunki...*, t. 1, s. 301–303 – Komunikat Kierownictwa OUN dotyczący stosunków polsko-ukraińskich, październik 1943 r.; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 218.

¹⁰⁵ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 219–220. Od końca stycznia 1944 r. oprócz nowej nazwy „UPA”, przyjętej dla oddziałów zbrojnych OUN-B w Galicji Wschodniej, dowództwo UPA-Zachód dopuszczało możliwość używania również starej nazwy „UNS”. Zob. W. Moroz, *Peremyska...*, s. 269–270.

1943 r. przez lokalne bojówki OUN-B zbiegły się w czasie z analogicznymi wypadkami w Galicji; np. 8 października 1943 r. we wsi Netreba w Tarnopolskiem, leżącej na pograniczu z Wołyniem, Ukraińcy zabili 17 Polaków¹⁰⁶. Antypolskie wystąpienia w Hrubieszowskim z października 1943 r. miały przypuszczalnie też podłoże lokalne. Mogły bowiem stanowić odpowiedź bojówek chełmskiej OUN (jak również ChLS) na ataki polskiego podziemia na ukraińskie osiedla na tym terenie z początku miesiąca, o czym szerzej będzie jeszcze mowa.

W każdym razie wypadki, do jakich doszło w pow. hrubieszowskim we wrześniu i październiku 1943 r., musiały wywołać duży szok w Polakach zamieszkujących jego południowo-wschodnią część (teren gminy Chorobród o przewadze ludności ukraińskiej), skoro spowodowały ich *exodus* do sąsiedniego powiatu zamojskiego. Z tego powodu dwukrotnie doradca RGO w Lublinie sygnalizował ten problem władzom niemieckim podczas konferencji odbytych 12 i 19 października 1943 r. z szefem urzędu gubernatora dystryktu lubelskiego. W notatce sporządzonej 19 października i przesłanej do RGO w Krakowie informował o ich przebiegu:

„Zakomunikowałem [władzom niemieckim], że Komitet w Zamościu sygnalizuje o napływie uchodźców z Hrubieszowskiego w związku z mordami Polaków na tamtejszym terenie. [...] Po powrocie z Hrubieszowa przedstawiłem Amtsfelowi coraz groźniejsze warunki bytu na terenie pow. hrubieszowskiego, podając jako główną przyczynę niepokoju napływ policji ukraińskiej z Galicji oraz Selbstschutzów kreowanych spośród chłopstwa ukraińskiego”¹⁰⁷.

Także przewodniczący PolKO w Hrubieszowie nie miał najmniejszych złudzeń co do pochodzenia sprawców i charakteru opisywanych wypadków w Hrubieszowskim z jesieni 1943 r., pisząc z ponadśmiomiesięcznej perspektywy do doradcy RGO w Lublinie:

„Już z początkiem października 1943 r. akcja, jaka była na Wołyniu, rozpoczęła się w naszym powiecie, i z tą chwilą zaczyna się ruch ludności, najpierw wołyńiaków, a następnie [miejscowej] ludności polskiej, [...] przenoszenie się z miejsc zagrożonych do bezpieczniejszych”¹⁰⁸.

Interesująca uwaga w kontekście opisywanych wydarzeń znalazła się w raporcie sytuacyjnym III Oddziału Konnego Policji SS w Chełmie z 23 października 1943 r. Na temat ogólnej sytuacji politycznej (m.in. konfliktu polsko-ukraińskiego) w obszarze działania wspomnianej jednostki policji niemieckiej (pododcinek Chełm, odcinek zabezpieczenia Bug) czytamy:

„Wskutek posunięć niemieckich na wschód od Bugu [chodzi najprawdopodobniej o zakrojoną na większą skalę niemiecką akcję pacyfikacyjną przeprowadzoną w październiku

¹⁰⁶ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 233.

¹⁰⁷ APL, RGO Lublin, 30, Notatka doradcy RGO w Lublinie z konferencji odbytych z szefem urzędu gubernatora dystryktu lubelskiego 12 i 19 X 1943 r., Lublin, 19 X 1943 r., k. 453.

¹⁰⁸ APL, RGO Lublin, 95, Pismo przewodniczącego PolKO w Hrubieszowie do doradcy RGO w Lublinie, Hrubieszów, 16 VI 1944 r., k. 122.

1943 r. w rejonie Sarn na Wołyniu z udziałem m.in. Schutzmannschaftsbataillon 202 sformowanego prawie w całości z Polaków¹⁰⁹ – M.Z.] oraz wielkich operacji na obszarze działania szwadronu w okresie sprawozdawczym zauważyć można było osłabienie polskiego i ukraińskiego ruchu oporu. Owa pasywna działalność zdaje się jednak być zjawiskiem czysto powierzchniowym, duchowe siły i przywódcy obydwu ruchów są nadal aktywni i mają nadzieję uderzyć przy nadarzającej się okazji, toteż wskazana jest z naszej strony w dalszym ciągu podwyższona uwaga i gotowość. Największą uwagę poświęcić trzeba szczególnie ukraińskiemu ruchowi wolnościowemu, który na podstawie ogólnej sytuacji wojennej ufa, że wkrótce jego cel przybliży się na wyciągnięcie ręki”¹¹⁰.

Zgodnie z niemieckimi przewidywaniami w listopadzie i grudniu 1943 r. Ukraińcy ponownie uderzyli w pow. hrubieszowskim, zabijając ok. 50 Polaków, z czego 6 rodzin (25 osób) z 15 na 16 grudnia w Starej Wsi¹¹¹. Część, o ile nie wszystkie z tych akcji wymierzone w polskich osadników z okresu międzywojennego i zaprzysiężonych żołnierzy AK z palcówek terenowych, np. 3 listopada 1943 r. w Wasylowie Wielkim i jego koloniach, gdzie zabito w sumie 13 osób¹¹², czy 15 listopada w miejscowości Staje, w której „ukraińska banda” złożona z „lokalnych” Ukraińców – jak o sprawcach napadu pisano w niemieckim raporcie – zastrzeliła dziewięciu Polaków, była najpewniej dziełem miejscowych bojówek OUN-B¹¹³.

Jednym z bardziej spektakularnych aktów terroru, dokonanym w tym okresie najprawdopodobniej przez ukraińskie podziemie, było zastrzelenie 28 lub 29 grudnia 1943 r. we własnym mieszkaniu w Hrubieszowie dr. Władysława Kuczewskiego, przewodniczącego tamtejszego PolKO¹¹⁴. O sytuacji, jaka wytworzyła się wtedy w powiecie hrubieszowskim, doradca RGO w Lublinie pisał w sprawozdaniu z 18 stycznia 1944 r. do RGO w Krakowie: „Stosunki bezpieczeństwa powodowane ciągłymi napadami Ukraińców są tak niepewne, że działalność pracowników Komitetu w terenie jest wprost wykluczona”¹¹⁵.

1.4.2. „Antypolska akcja” na Chełmszczyźnie. Początek (styczeń – luty/marzec 1944 r.)

Na przełomie 1943/1944 r. na Chełmszczyźnie nastąpiła rozbudowa siatki terenowej OUN-B, w tym samoobron organizowanych w wielu wsiach (UNS). Wtedy też na omawianym terenie powstały dwie bojówki elitarnej SB OUN. W marcu 1944 r. z chełmskich bojówek UNS została sformowana pierwsza chełmska sotnia

¹⁰⁹ Zob. G. Motyka, *Polski policjant na Wołyniu*, „Karta” 1998, nr 24.

¹¹⁰ AIPN Lu, OKBZpNP, 1/9/56, III Oddział Konny Policji SS w Chełmie, Raport sytuacyjny za okres 26 IX – 25 X 1943 r., 23 X 1943 r., k. 187.

¹¹¹ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 167.

¹¹² *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 284–285.

¹¹³ AIPN Lu, OKBZpNP, 1/9/56, III Oddział Konny Policji SS w Chełmie, Raport sytuacyjny za okres 26 X – 25 XI 1943 r., 26 XI 1943 r., k. 193. Por. *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 71–72, 285.

¹¹⁴ APL, RGO Lublin, 95, Pismo przewodniczącego PolKO w Hrubieszowie do doradcy RGO w Lublinie, Hrubieszów, 3 I 1944 r., k. 36. Por. APL, RGO Lublin, 31, Notatka, Kraków, 3 I 1944 r., k. 114.

¹¹⁵ APL, RGO Lublin, 31, Sprawozdanie doradcy RGO w Lublinie do RGO w Krakowie z podróży służbowej odbytej w dniach 11–15 I 1944 r. do Zamościa, Hrubieszowa, Zwierzyńca i Krasnegostawu, Lublin, 18 I 1944 r., k. 46–47.

UPA, nad którą dowództwo powierzono M. Łukasewiczowi „Jahodzie”¹¹⁶. Punktem zwrotnym w działalności podziemia ukraińskiego na Chełmszczyźnie były wydarzenia, do jakich doszło w styczniu i lutym 1944 r. Wtedy to lokalne bojówki SB OUN i UNS nasiliły antypolskie wystąpienia. Celem ataków były majątki ziemskie traktowane jako „ośrodki polskich band”¹¹⁷ i polskie kolonie położone w sąsiedztwie wsi ukraińskich. Ofiarami napadów byli przeważnie ziemianie i cywilni koloniści z okresu międzywojennego. Życie straciło wtedy kilkudziesięciu Polaków.

„W połowie stycznia 1944 r. – czytamy w jednym z późniejszych dokumentów OUN-B – utworzone bojówki rozpoczęły akcje odwetowe na Polakach, głównie [napadając] na te warstwy, z których rekrutowało się polskie podziemie, a mianowicie na polskie ziemiaństwo”¹¹⁸.

Przypuszczalnie jako pierwsi, w styczniu 1944 r., zostali zaatakowani Polacy w miejscowości Dąbrowy Masłomęckie. Ukraińska bojówka pozbawiła wówczas życia kilkunastu mieszkańców tej wsi¹¹⁹. 3 lutego (wg innych źródeł 9 lutego¹²⁰) – czytamy w dokumencie chełmskiej OUN – w majątku Grotthussów w Białowodach, będącym w przekonaniu banderowców „ośrodkiem polskich band”, chełmska UNS zabiła pięciu Polaków, w tym dziedzica i dwóch agronomów; Ukraińcy mieli wówczas zdobyć: 4 karabiny, 9 granatów i 450 szt. amunicji. 5 lutego z rąk ukraińskich zginęło sześciu Polaków w Kolonii Andrzejówka, którzy mieli rzekomo wrócić ze szkolenia, w celu „prowadzenia wywiadu [na rzecz polskiego podziemia lub Niemców? – M.Z.]”. 10 lutego najprawdopodobniej w miejscowości Malice Ukraińcy zabili pięciu Polaków za udział w napadzie na wieś Pasięka (1 października 1943 r.). 11 lutego w Terebińcu, wskutek napadu UNS na majątek Pohoreckich, gdzie – pisało w przywołanym dokumencie OUN – „często przebywały polskie bandy i stamtąd prowadziły rozpoznanie”, oraz na miejscowy młyn, który spalono, życie straciło w sumie 17 Polaków, w tym właściciele majątku¹²¹ i młyna; w ręce UNS miało też

¹¹⁶ ACDWR, f. 9, t. 17, Sprawozdanie k[olegi] Priwry (Rewolucyjno-powstańcza walka za wolność ukraińskiego narodu na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1943–48), wrzesień 1948 r., k. 4, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9198/>; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1396–1397 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim.

¹¹⁷ Przesłuchiwany przez NKWD przedstawiciel CP OUN-B i dowódca UNS w Galicji Wschodniej Oleksandr Łucki „Andrijenko” zeznał, iż na przełomie 1943/1944 r. została wydana przez OUN-B instrukcja w sprawie postępowania z Polakami na podległym mu terenie. Była w niej mowa „wprost [...] o fizycznej likwidacji wszystkich [...] członków »Armii Krajowej« i jej sympatyków. W efekcie wszyscy oni byli zlikwidowani przez UNS”. Nadto o likwidacji przez oddziały UNS wykrytych w Karpatach „baz »Armii Krajowej«”. Za: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 218–219. Zob. także: *Roman Szuchewycz u dokumentach radiańskich orbanów derżawnoji bezpeky (1940–1950)*, red. W. Serhijczuk, t. 1, Kyjiw 2007, s. 540. W opinii Grzegorza Motyki Łucki, składając zeznania, z oczywistych powodów tylko w ogólnym zarysie informował Sowietów o założeniach dotyczących realizacji „antypolskiej akcji” w Galicji. Z tego powodu nie wspominał więc, iż kierownictwo ukraińskiego podziemia postanowiło zabić wszystkich Polaków podejrzewanych o związki z AK. Natomiast za jej bazy uznawało wsie polskie lub o przewadze polskiej ludności, w których siłą rzeczy działała akowska konspiracja. Dlatego wydaje się, że na podstawie analogicznych wytycznych z początkiem 1944 r. antypolskie wystąpienia o podobnym charakterze były podejmowane także przez bojówki UNS na Chełmszczyźnie.

¹¹⁸ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1396–1397 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim.

¹¹⁹ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 22.

¹²⁰ K. Jasiewicz, *Lista...*, s. 332.

¹²¹ Por. K. Jasiewicz, *Lista...*, s. 798. Zob. także: S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 22.

wpaść przechowywane u Pohoreckich „archiwum polskiej organizacji”. 13 lutego w Hrubieszowie Ukraińcy zabili dwóch szewców, którzy według danych OUN mieli być łącznikami polskiego podziemia. Kolejnych ośmiu Polaków straciło życie 24 lutego w Cichobórze za rabunek mienia ukraińskich chłopów¹²². O tych wydarzeniach w sprawozdaniu hrubieszowskiej AK pochodzącym najprawdopodobniej z końca lutego 1944 r. pisano:

„Bojówki ukraińskie (oficjalnie tolerowane przez gestapo) [w] okresie od 28 XII [19]43 [r.] do dziś wymordowały około 30 osób przeważnie inteligencję (trzech lekarzy, dwu właścicieli młynów, trzech rządców majątkowych, dwu praktykantów i bogatszych kolonistów). Akcja jest wymierzona w przypuszczalnych dowódców ruchu niepodległościowego – nieoparta jednakże na niczym – bo zamordowani ludzie nie należeli do żadnych organizacji”¹²³.

W omawianym okresie po raz pierwszy – jak się wydaje – pojawiły się na Chełmszczyźnie (w Hrubieszowskim) także oddziały wołyńskiej UPA. Z ich przybyciem należy wiązać nocny atak z 2 na 3 lutego 1944 r. na mieszaną narodowościowo (o przewadze ludności polskiej) wieś Prehoryłe w pobliżu Kryłowa¹²⁴. Po latach tamte tragiczne wydarzenia wspominała Eugenia Szczur, wtedy mieszkanka prawosławnej (ukraińskiej) części wsi.

„Na Prehoryłem – relacjonowała – była większość katolików. Tam było tak pół na pół prawie. [...] O jedenastej w nocy zaczęli, z Krzczowa, zza Bugu przyszli, przyplynie [partyzanci UPA] [...]. I byli z naszej wioski, jak się okazało, przewodnicy [prawosławni], pokazywali, gdzie [mieszkali] katolicy [...]. U nas było trzy siostry po sąsiedztwo [Polki], jedna miała męża, dzieci, jedna była starsza panna, a [...] jedna [...] kaleka. [...] Ta z dziećmi [wcześniej] uciekła i z mężem do Kryłowa. A ta [starsza panna] mówi: »a ja kalekiej siostry nie zostawię«... i została. [...] Nikt nie wiedział, że to będzie ta bieda w nocy. [...] [Banderowcy] przeszli... [z Wołynia przez Bug] i te [Polki] zaczęły uciekać... Jak my usłyszeli, że jakieś strzały. Mama mówi do taty: »Coś się tłucze! Oj tam konie w stajni [odpowiedział tata]«. Ale jak otworzyli drzwi, zobaczyli, że się wszędzie pali na około. [...] Tata mówi: »Wy uciekajcie do piwnicy, a my z wujkiem wypuścimy konie i krowy«. I my do piwnicy, babcia i mama. Tośmy słyszeli, że pisk był, bo zaraz zapaliła się ta chałupa [polskich sąsiadów] [...], a ich [obie siostry] nad ranem jak zobaczyli [...] to tak ze sto metrów ciągnęła na wózek tę kalekę... To tak były skłute bagnetami, nawet przez czoło bagnet... przeszedł”¹²⁵.

W swej relacji z lat okupacji o napadzie na wieś Prehoryłe ppor. Stefan Kwaśniewski „Wiktor”, „Lux” (w czasie okupacji niemieckiej był m.in. komendantem rejonu IV /„Południe”/ w hrubieszowskim obwodzie AK) napisał, iż był to pierwszy

¹²² CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II – 30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11. Por. W. Serhijczuk, *Ukrajński zryw...*, s. 303. Wołodymyr Serhijczuk opuszczył w swej publikacji fragment dokumentu odwołujący się do antypolskich wystąpień ukraińskich samoobron i bojówek chełmskiej OUN, eksponując wyłącznie fragment dotyczący „akcji polskich”.

¹²³ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie „Macieja”, przypuszczalnie koniec lutego 1944 r., k. 1.

¹²⁴ Według spisu ludności przeprowadzonego przez Niemców 1 III 1943 r. wieś Prehoryłe liczyła w tym czasie 1115 mieszkańców, z czego 620 Polaków, 483 Ukraińców i 12 Niemców. Zob. AIPN, GK, 102/12, t. 1, Dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim, k. 575.

¹²⁵ Relacja Eugenii Szczur (Szychowice), 23 IV 2010 r., w zbiorach autora.

przypadek w Hrubieszowskim, kiedy Ukraińcy „połączyli morderstwa z paleniem miejscowości, zamordowali dużo osób, w tym dzieci, kobiety i starców”¹²⁶.

Nad ranem w odwecie „za napad i palenie Polaków w Prehoryłem i [Kol.] Małkowie, po przebiegnięciu około 9-ciu km – jak kilka miesięcy później Stanisław Basaj „Rys” (dowódca I Batalionu Oddziałów Hrubieszowskich BCh) informował przełożonych – zniszczyliśmy ukraińską pozostałość Małkowa i Prehoryłę”¹²⁷. Polski odwet w Małkowie, a tym samym atak UPA na Prehoryłe, datują dokumenty ukraińskie. W jednym z nich czytamy:

„3 II [19]44 [r.] o godz. 8 rano Polacy napadli na ukr[aińską] wieś Małków trzema grupami w liczbie 200 osób. Najpierw wszystko ograbili, zabili 14 osób (dzieci i starców). A potem spalili wieś. Spłonęło 120 gospodarstw”¹²⁸.

Według innych szacunków strony ukraińskiej tego dnia w Małkowie z polskiej ręki mogło zginąć od ok. 50 do 80 chłopów ukraińskich¹²⁹. Dlatego o dużej wiarygodności wspomnianej już relacji Eugenii Szczur świadczy fakt, iż mowa w niej zarówno o nocnym ataku UPA na Prehoryłe, jak i odwetowym uderzeniu BCh, które nastąpiło nad ranem następnego dnia. „Na Prehoryłem – wyjaśniała – w nocy spalili [ukraińscy partyzanci] z Krzeczowa, bili katolików. A rano zaraz »Rys« zaatakował i bił prawosławnych”¹³⁰.

W dokumencie Podokręgu IV B (BCh), pochodzącym z maja 1944 r., była mowa o ponownym ataku w lutym 1944 r. na wieś Mircze i doszczętnym jej zniszczeniu przez oddziały „Rysia” w odwecie za spalenie przez chełmską UNS 5 polskich gospodarstw w Kolonii Górka. „Według zeznań wziętych do niewoli Ukraińców”, partyzanci „Rysia”, nie ponosząc strat, mieli wówczas zabić ok. 150 osób narodowości ukraińskiej. „Akcja ta – czytamy w dokumencie BCh – przeszkodziła planowanemu paleniu wsi polskich na system zza Buga”¹³¹. W źródłach ukraińskich nie odnotowano jednak takiego wydarzenia.

Napadów na polskie majątki, wsie i kolonie w tym czasie było znacznie więcej. Część z nich, w świetle materiałów z hrubieszowskiego obwodu BCh, niezależnie od antypolskich wystąpień UNS mogło być także wspólnym dziełem policji ukraińskiej i ChLS, Ukraińców z pododdziałów wartowniczych SS w Trawnikach, w końcu ukraińskich żołnierzy z grupy bojowej Beyersdorff (Kampfgruppe Beyersdorff) wydzielonej w lutym 1944 r. z dywizji SS „Galizien” do walki z sowiecką i polską

¹²⁶ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 22.

¹²⁷ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28.

¹²⁸ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II – 30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11.

¹²⁹ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Pismo przewodniczącego UDK w Hrubieszowie A. Chruszcza w sprawie wydarzeń w Hrubieszowskim wiosną 1944 r., 21 III 1944 r., b.p. Por. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 32 – Wiadomości z obwodu lwowskiego OUN o sytuacji wojskowej i społeczno-politycznej za okres 30 I – 15 II 1944 r., 5 III 1944 r.

¹³⁰ Relacja Eugenii Szczur (Szychowice), 23 IV 2010 r., w zbiorach autora.

¹³¹ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Komendant oddziału leśnego „Rys” donosi, 5 V 1944 r., k. 6.

partyzantką w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego. Na przykład w raporcie sytuacyjnym z hrubieszowskiego obwodu BCh za okres 18 stycznia – 27 marca 1944 r. znajdujemy informację na temat walki stoczonej 13 lutego przez podkomendnych „Rysia” z „SS ukraińskim, która paliła osiedle, mordując ludność polską”. W jej wyniku zabito trzech i raniono siedmiu Ukraińców. Jak również o ponownym napadzie dokonanym 17 lutego przez „bandę ukraińską” na „osiedla polskie” w miejscowości Prehoryle. W rezultacie obrony polskiej ludności podjętej przez bechowców atak ukraiński odparto, „likwidując – jak pisano w raporcie – siedmiu zabitych i pięciu rannych” napastników, co może dowodzić, iż partyzanci BCh nie brali wówczas jeńców¹³².

Od przełomu lutego i marca 1944 r. do wystąpień antypolskich w pow. hrubieszowskim włączyły się także sprowadzone przez Niemców na teren „odcinka zabezpieczenia »Bug«” pododdziały ULS i 5. pułku policji SS. 27 lutego 1944 r., czytamy w raporcie sytuacyjnym z hrubieszowskiego obwodu BCh za okres 27 lutego – 15 marca 1944 r., „przybywa na »leże« SD ukraińskie [ULS, 5. pułk policji SS – M.Z.],” które jeszcze tej samej nocy dokonało wypadu na Małków, bazę partyzantki „Rysia”. We wsi legionieści natrafili na zdecydowany opór ze strony bechowców i po stracie czterech zabitych zostali zmuszeni do odwrotu. W tej walce poległo lub zostało rannych również czterech partyzantów BCh. Od tego momentu, podkreślano w przywołanym raporcie bechowskim, „Zaczyna się dzień sądu i zemsty, gdyż Ukraińcy nie spodziewali się oporu”. 28 lutego, najprawdopodobniej członkowie ULS „przy pomocy – jak pisano w dalszej części raportu – »rezunów zabużańskich« [chełmska UNS, wołyńska UPa]” napadli na Kolonię Rulikówkę w pobliżu Szychowic. Polska kolonia została w całości spalona, lecz tym razem przypuszczalnie obeszło się bez ofiar wśród ludności. 29 lutego ponownie »rezuni« [bojówki chełmskiej OUN-B] i policja kryłowska robią napad na kol. Zaręka [w pobliżu Dołhobyczowa] i Prehoryle – pałac częściowo obie, ofiar nie ma, gdyż ludność opuściła miejsce zamieszkania, chroniąc się w lasach. Polacy czekają cierpliwie, nawołując do opamiętania¹³³.

W pierwszych dniach marca 1944 r. eskalacja zdarzeń w Hrubieszowskiem musiała sięgnąć zenitu, skoro 15 marca 1944 r. przewodniczący PolKO w Hrubieszowie w piśmie do doradcy RGO w Lublinie komunikował w alarmistycznym tonie: „w [...] lutym br. [...] referent organizacyjny nie był w możności przewidzianych lustracji przeprowadzić, ze względu na wyjątkowo niebezpieczną sytuację w terenie. W [...] marcu sytuacja znacznie się pogorszyła, do tego stopnia, że oddalenie się w promieniu 5 km od Hrubieszowa grozi śmiercią”¹³⁴. Ówczesną sytuację przybliżyła nam jeden z marcowych raportów BCh, w którym czytamy: „SD [ukraińskie] z dnia na dzień coraz zaszczepniej zaczyna działać w naszym okręgu. Nie podajemy poszczególnych wypadków mordów, gdyż jest ich po kilka dziennie”¹³⁵.

¹³² APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 18 I–27 III 1944 r., po 27 III 1944 r., k. 2.

¹³³ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 27 II–15 III 1944 r., po 15 III 1944 r., k. 4.

¹³⁴ APL, RGO Lublin, 95, Pismo przewodniczącego PolKO w Hrubieszowie do doradcy RGO w Lublinie, Hrubieszów, 15 III 1944 r., k. 74.

¹³⁵ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 27 II–15 III 1944 r., po 15 III 1944 r., k. 4.

1.4.3. Wzmocnienie polskich akcji odwetowych wobec Ukraińców w Hrubieszowskim (październik 1943 r. – luty/marzec 1944 r.)

Najpewniej następstwem ukraińskich napadów na Polaków w Hrubieszowskim z września 1943 r. była akcja odwetowa w miejscowości Pasieka przeprowadzona 1 października tego roku. W jej wyniku z rąk polskich życie straciło 9–11 Ukraińców. We wsi spalono także 32 gospodarstwa¹³⁶. Według wspomnień Stefana Kwaśniewskiego Pasieka została spacyfikowana na jego rozkaz przez specjalnie wyznaczony w tym celu oddział szturmowy z rejonu IV („Południe”) w hrubieszowskim obwodzie AK, ponieważ „[mimo akcji odwetowej z 30 marca 1943 r. – M.Z.] w dalszym ciągu przejawiała i uprawiała morderstwa Polaków”¹³⁷.

Szczególnie krwawy przebieg, biorąc pod uwagę skalę polskich działań odwetowych przeciwko ludności ukraińskiej na Zamojszczyźnie w 1943 r., miał atak na wieś Mircze w pow. hrubieszowskim, który został przeprowadzony 22 października 1943 r. przez partyzantów BCh Stanisława Basaja „Rysia”. Bechowcy zabili wówczas co najmniej 26 chłopów ukraińskich, a trzech ranili. Spalili także 196 gospodarstw wraz z całym dobytkiem oraz inwentarzem żywym¹³⁸.

W nocy z 27 na 28 października, w ramach „akcji zapobiegawczej”, oddział AK ppor. Józefa Śmiecha „Ciąga” zabił w Mołodiatyczach 14 osób narodowości ukraińskiej oraz spalił 10 gospodarstw, budynek poczty, posterunek policji i ukraińską spółdzielnię. Następnej nocy, z 28 na 29 października, za sprawą żołnierzy „Ciąga” los ukraińskich mieszkańców Mołodiatycz podzieliło kilku Ukraińców w Grabowcu,

¹³⁶ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...; *ibidem*, Pismo przewodniczącego UDK w Hrubieszowie A. Chruszcza w sprawie wydarzeń w Hrubieszowskim wiosną 1944 r., 21 III 1944 r., b.p.; ACDWR, f. 9, t. 6, Polski terror na ZUZ, po lutym 1944 r., k. 13, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9872/>. W materiałach hrubieszowskiego obwodu BCh mowa jest o spaleniu 30 IX 1943 r. przez „nieznanych sprawców” dwóch ukraińskich wsi Wronowice i Pasieka, w których zginęło kilkunastu mieszkańców. Zob. APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Meldunki z powiatu hrubieszowskiego za okres 15–30 IX 1943 r., po 30 IX 1943 r., k. 1. Według Mikołaja Siwickiego w Pasiece 1 X 1943 r. AK miała spalić 90 gospodarstw, zabić dziewięciu chłopów ukraińskich, a dziesięciu innych ciężko ranić. Zob. M. Siwicki, *Dzieje konfliktów...*, s. 99.

¹³⁷ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 30.

¹³⁸ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/16, Sprawozdanie o H. Naszczewskiego dotyczące napadu Polaków na wieś Mircze 22 X 1943 r., Sahryń, 29 X 1943 r., b.p., Myrosławowi Iwanykowi dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu; PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...; ACDWR, f. 9, t. 6, Polski terror na ZUZ, po lutym 1944 r., k. 13, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9872/>. Informację na temat ataku polskiej partyzantki na ludność ukraińską we wsiach Górka i Mircze zawierał także dokument Orpo, w którym czytamy: „22 X [19]43 [r.] napadnięte i podpalone przez liczebną pokaźną bandę zostały wioska Mircze, kol. Mircze i część wsi Górka, gmina Miętkie [...]. Wsie zasiedlono niedawno Ukraińcami. Spaliło się około 200–300 ukraińskich zagrod. Stwierdzono dotychczas 20 martwych Ukraińców. Bandyci mówili po polsku i śpiewali polskie pieśni. Przymarsz i odmarsz w kilku grupach z różnych kierunków”. Zob. ChBP, zespół II/38.5, dok. 19, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Teleks do dowódcy policji porządkowej w Krakowie, Lublin, 23 X 1943 r., k. 4. W petycji ukraińskich mieszkańców Mirca, przesłanej latem 1944 r. do KC KP(b)U z prośbą o przyłączenie okolic wioski do USRR, widniała liczba 87 ofiar polskiego ataku. Mowa w niej była także o spaleniu przez polskich partyzantów 197 chat z całym dobytkiem. Zob. DAŁO, f. 3, op. 1, spr. 68, Mieszkańcy Mirca do KC KP(b)U, lato 1944 r., k. 48. Według informacji przekazanych przez „Rysia” do Podokręgu IV B w Mirczu miało zginąć 115 Ukraińców. Zob. APL, BCh, 59, Podokrąg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28. Zob. także: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 282.

w tym miejscowy sołtys i ksiądz prawosławny wraz z żoną¹³⁹. Podczas akcji w Grabowcu, pisał „Ciąg” w meldunku do komendanta „Adama” z 30 października 1943 r., „[w]ystrzelałem ważniejszych działaczy ukraińskich na czele z popem”. W jego końcowym fragmencie stwierdzał natomiast bez ogródek: „Jeśli Ukraińcy w dalszym ciągu będą prześladować Polaków, proszę o zezwolenie, a wyrąbię wszystkich po kolei. Reakcji żadnej na razie nie ma”¹⁴⁰.

Również jesienią 1943 r., co należy łączyć z wytycznymi KG AK z 15 września tego roku dotyczącymi kontyngentu akcji sabotażowo-dywersyjnej na październik i listopad, podobnie jak w powiecie biłgorajskim także w hrubieszowskim AK i BCh atakowały ukraińską policję pomocniczą. Na przykład 8 października oddział AK Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora” podczas swojej pierwszej wspólnej akcji bojowej z partyzantami BCh Stanisława Basaja „Rysia” miał rozbić posterunek policji ukraińskiej w Mienianach. Według danych Podokręgu IV B (BCh) w wyniku tej akcji zabito ośmiu Ukraińców, przy stracie poległego partyzanta. Spalono również budynek posterunku¹⁴¹. Jednak ze wspomnień S. Kwaśniewskiego wynika, iż załoga posterunku ukraińskiego na odgłos pierwszych (przypadkowych) wystrzałów zbiegła „w niewiadomym kierunku”. Z tego powodu, jak dodawał, „[g]łówny cel akcji spłynął rykoszetem. Akcję wykonaliśmy, pacyfikując wieś, tudzież niszcząc [opuszczony] posterunek. Po wykonaniu zniszczenia i zlikwidowaniu atamanów ukraińskich [grupy cywilów – M.Z.] wycofaliśmy się”¹⁴². Według danych Przedstawicielstwa UCK

¹³⁹ Podczas akcji w Grabowcu żołnierze AK zabili jeszcze trzech Ukraińców – wachmanów SS. Zob. PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...; *ibidem*, Pismo przewodniczącego UDK w Hrubieszowie A. Chruszcza w sprawie wydarzeń w Hrubieszowskim wiosną 1944 r., 21 III 1944 r., b.p.; ACDWR, f. 9, t. 6, Polski terror na ZUZ, po lutym 1944 r., k. 13–14, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9872/>. Na temat akcji w Mołodiatyczach w dokumencie niemieckiej policji porządkowej odnotowano: „27 X [19]43 [r.] około 50 uzbrojonych bandytów otoczyło miejscowość Mołodiatycze [...] i ostrzelało ją karabinami maszynowymi i karabinami. Następnie podpaliło 13 zagród, w tym ukraiński posterunek i urząd pocztowy, które w pełni spłonęły. W sumie zastrzelono 13 ukraińskich cywili, a trzech zraniono. Ukraińska policja nie miała żadnych strat, gdyż nocą znajdowała się poza budynkiem posterunku. Chodzi o bandę polskiego ruchu oporu [...], która w ostatnim tygodniu dopuściła się kilku takich napadów”. Zob. ChBP, zespół II/38.5, dok. 25, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Teleks do dowódcy policji porządkowej w Krakowie, Lublin, najpewniej 29 X 1943 r., k. 4–5.

¹⁴⁰ BKUL, 1766, Zbiór Zygmunta Klukowskiego, Meldunek „Ciąga” do „Adama”, 30 X 1943 r., k. 4–5, Justynie Dudek dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

¹⁴¹ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28; A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 164.

¹⁴² S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 43. W niemieckim meldunku dotyczącym napadu na wieś Mieniany, w dużym stopniu pokrywającym się z opisem tamtych wydarzeń dokonany po latach przez Kwaśniewskiego, czytamy: „[8] X [19]43 [r.] podpalony został przez bandytów ukraiński posterunek policji Mieniany, urząd żandarmerii oraz gospodarstwo pewnego ukraińskiego chłopca w Mienianach [...]. Obstawili oni cały teren. Podczas pożaru utrzymywano silny ogień z karabinów maszynowych i karabinów. Linia telefoniczna została zniszczona, zanim wszystko się zaczęło. Czterech ukraińskich cywili zostało zabitych a trzech rannych. Ukraińskim policjantom, którzy – nie spodziewając się ataku – znajdowali się poza posterunkiem, udało się przerwać blokadę bandytów i uciec. Spaliły się wszystkie dokumenty urzędu gminy i policji ukraińskiej [...]. Kontrola na miejscu wykazała, że napad przeprowadziła banda licząca około 100 osób. Przybyli z lasu na południe od Mienian. Tam są zapewne kwatery bandy, która podawała się za polską armię i pozostawiła ostrzegawcze ulotki”. Zob. ChBP, zespół II/38.5, dok. 6, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Teleks do dowódcy policji porządkowej w Krakowie, Lublin, 10 X 1943 r., k. 5.

w Lublinie, tego dnia w Mienianach Polacy zabili siedmiu cywilów ukraińskich. Natomiast nieco wcześniej, 19 września, w tej samej miejscowości z rąk polskich zginął wachman SS narodowości ukraińskiej¹⁴³.

W czasie wspomnianych już akcji w Mołodiatyczach (27/28 października) i Grabowcu (28/29 października) oddział „Ciąga” także atakował posterunki ukraińskiej policji¹⁴⁴. Już następnej nocy, z 29 na 30 października, w Grabowcu zostały rozwieszone plakaty (napisane na maszynie), które informowały, że „walka przeciw ukraińskiej policji będzie kontynuowana, gdyż policja owa udzielała się w licznych podpaleniach oraz okrucieństwach skierowanych przeciw polskiej ludności”¹⁴⁵. Afisze o podobnej treści rozplakatowano w Grabowcu również w nocy 20 listopada 1943 r., na drugi dzień po zastrzeleniu w tej miejscowości ukraińskiego policjanta i wachmana SS¹⁴⁶.

Według sprawozdania Podokręgu IV B z 12 czerwca 1944 r. większość z ponad 40 akcji zbrojnych przeprowadzonych głównie w okresie od wiosny – lata 1943 r. do wiosny 1944 r. przez oddziały leśne z hrubieszowskiego obwodu BCh (o których „Rys” informował przełożonych) były skierowane przeciwko Ukraińcom lub Niemcom i współdziałającym z nimi ukraińskim formacjom policyjnym i wojskowym. W całym omawianym okresie tylko niespełna 10 akcji przeprowadzonych przez partyzantów „Rysia” miało inny charakter, niekiedy bardzo kontrowersyjny, jak np. „likwidacja [najprawdopodobniej wiosną – latem 1943 r. – M.Z.] 13-osobowej bandy żydowskiej za morderstwa i rabunki”¹⁴⁷.

Początkowo w ramach wystąpień antyukraińskich podkomendni „Rysia” dopuszczali się pojedynczych aktów terroru wobec osób posądzonych o „działalność antypolską”. Niestety, z powodu „zniszczenia w toku walk kroniki oddziału [„Rysia”]”, jak czytamy w przywołanym sprawozdaniu, w większości wypadków niemożliwe było nie tylko dokładne określenie daty owych zdarzeń, ale również „utrzymanie opisu akcji w chronologicznym porządku”¹⁴⁸. Akcje o charakterze „odwetowo-likwidacyjnym” wobec Ukraińców zostały odnotowane m.in. latem 1943 r. w Małkowie, Łaskowie i Kolonii Górka. Podobne wypadki w stosunku do osób nazywanych w materiałach BCh „prowodyrami kampanii przeciw Polsce”, „wybitnymi działaczami ukraińskimi znanymi z krwiożerczego nastawienia do Polski”, „kierownikami ruchu ukraińskiego” lub Ukraińców, którym „udowodniono morderstwa dokonywane na Polakach”, choć nie znamy dokładnej ich daty, miały miejsce w 1943 r. także w Szychowicach, Cichobórz, Kryłowie, Prehorylem, Piasecznie, Choroszczycach, Hoszowicach, Mienianach, Modryniu. Szacuje się, że w ich rezultacie życie mogło stracić ok. 30 osób narodowości ukraińskiej, z czego kilku sołtysów i policjantów w służbie niemieckiej¹⁴⁹.

¹⁴³ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...

¹⁴⁴ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 164.

¹⁴⁵ AIPN Lu, OKBZpNP, 1/9/56, III Oddział Konny Policji SS w Chełmie, Raport sytuacyjny za okres 26 X – 25 XI 1943 r., 26 XI 1943 r., k. 193.

¹⁴⁶ AIPN Lu, OKBZpNP, 1/9/56, III Oddział Konny Policji SS w Chełmie, Raport sytuacyjny za okres 26 X – 25 XI 1943 r., 23 XI 1943 r., k. 209; PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...

¹⁴⁷ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28.

¹⁴⁸ *Ibidem*, k. 27.

¹⁴⁹ *Ibidem*, k. 27–29.

Cieniem na działalności polskiego podziemia w Hrubieszowskim, obok akcji odwetowych przeciwko Ukraińcom, podczas których zdarzało się, że przekraczano granicę obrony koniecznej i popełniano zbrodnie na cywilach, kładły się też napady rabunkowe na wsie ukraińskie. W powojennych wspomnieniach oficerów hrubieszowskiej AK oskarżano o nie głównie partyzantkę BCh „Rysia”. To przede wszystkim one miały sprowadzać na okolice Małkowa (bazę oddziałów „Rysia”) niemieckie akcje pacyfikacyjne. Jak pokazała praktyka, Basaj bez wsparcia oddziałów AK nie był w stanie obronić przed nimi okolicznej ludności polskiej. O tego rodzaju działalności „Rysia” Kwaśniewski wspominał:

„Nie zawsze mogłem przyklasnąć na takie [...] poczynania Rysia. Bardzo często one prowadziły po równi pochyłej do klęski [...]. Bo różne wypadły, po konie, krowy lub inną garderobę na tereny zamieszkane przez ludność ukraińską, a nie zawsze konspirowało się odwrót ze zdobyczą. Najczęściej pobite świnie, wiezione na wozach, robiły krwawą ścieżkę, wprost do Małkowa”¹⁵⁰.

Na przykład niemiecka ekspedycja karna z udziałem policji ukraińskiej przeprowadzona 14 lutego 1944 r., której celem był Małków – w opinii Kwaśniewskiego – była wynikiem „nacisku współpracującego [z Niemcami – M.Z.] komitetu ukraińskiego [UDK w Hrubieszowie – M.Z.] mającego dokładne rozeznanie odnośnie [do] najrozmaitszych akcji prowadzonych przeciw Ukraińcom, biorącym początek z Małkowa i kończących się w Małkowie”¹⁵¹. Oceniając Basaję jako dowódcę partyzanckiego, wspomniany oficer AK stwierdzał: „jako żołnierz niewątpliwie przedstawiał duże wartości, tak pod względem bojowym, jak i organizacyjnym. Lecz taktyka [głównie w stosunku do Ukraińców – M.Z.] niestety pozostawiała duże luki”¹⁵². Była też jedną z głównych przyczyn narastającego antagonizmu z AK na tym terenie.

Jak pisał Andrzej Leon Sowa, powołując się na ustalenia Jerzego Markiewicza, od października 1943 r. – równocześnie z atakami na posterunki ukraińskiej policji – w powiatach hrubieszowskim i biłgorajskim żołnierze AK i partyzanci BCh „noc w noc” mieli prowadzić po domach „pogadanki” z ukraińskimi nasiedleńcami, „starać się ich skłonić, by wracali w rodzinne strony”¹⁵³.

W listopadzie 1943 r. oddziały hrubieszowskiego Kedywu przeprowadziły rajd propagandowy po terenach mieszanych narodowościowo (o przewadze ludności ukraińskiej) położonych w południowo-wschodniej części powiatu hrubieszowskiego (rejon Uhrynowa, Dołhobyczowa, Waręża), okolicy spacyfikowanej we wrześniu i październiku tego roku przez bojówki ukraińskie. Z rajdem tym należy łączyć odezwę skierowaną do Ukraińców, którą rozpowszechniano w postaci ulotki sygnowanej przez „Miejscowego Komendanta Polskich Oddziałów Zbrojnych [Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora”? – M.Z.]”. Ludności ukraińskiej grozono w niej odwetem. Miał on być przeprowadzony na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej w wypadku,

¹⁵⁰ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 41. Zob. także: „Bo mnie tylko wolność interesuje...” *Wywiad-rzeka...*

¹⁵¹ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 48.

¹⁵² *Ibidem*, s. 48–49.

¹⁵³ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 164.

kiedy ta część miejscowych Ukraińców, która dała się „otumanić agitatorom, przeważnie przybyłym z tak zwanej Galicji, jednostkom od dawna opłacanym przez Niemców, by siali zamęt na szkodę naszą i waszą”, nie zaniecha ataków na Polaków. W przywołanej odezwie pisano o „zarazie”, która stopniowo przenosiła się na wschodnią Lubelszczyznę zza Bugu. Jednocześnie przywoływano okoliczności pacyfikacji ukraińskich wsi Mołożów, Tuchanie, Strzelce (maj 1943 r.) oraz podobnej akcji we wsi Pasieka (październik 1943 r.) będących dziełem oddziałów hrubieszowskiej AK. Odgrążano się, że tym razem polski odwet będzie trzykrotnie silniejszy od każdej zbrodni popełnionej przez Ukraińców; w ulotkach hrubieszowskiej AK z kwietnia 1943 r. była mowa o dwukrotnie silniejszym odwecie.

„Nie chcemy – pisano – dopuszczać się bezmyślnych masakr, radzi byśmy uchronić od odwetu każdą jednostkę niewinną, ale w obecnych warunkach zmuszeni zostaliśmy przyjąć zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Za zbrodnie popełnione odpowiadać będzie najbliższa okolica. Baczcie więc, by wśród was nie ukrywali się mordercy. Pędźcie ich precz od siebie, likwidujcie sami, jeśli nie chcecie, byście za nich odpowiedzieli głowami. Bądźcie lojalni. [...] Wojna jest wojną – każdy opór będzie zgnieciony, odporne gospodarstwa czy wsie zostaną zniszczone. Pamiętajcie o nadchodzących wielkich chwilach dziejowych. Nie kopcie u nas swoich przepaści nie do przebycia”¹⁵⁴.

Podczas listopadowego rajdu propagandowego AK wzywała – w ramach organizowanych zebrań z ludnością czy też za pomocą rozpowszechnianych ulotek (odezw) – miejscowych Polaków i Ukraińców oraz przebywających tam ukraińskich uchodźców z Biłgorajskiego do zachowania spokoju i udzielania przez jedną i drugą społeczność pomocy w zakresie aprowizacji dla operujących w terenie oddziałów AK, których nakazom w każdym wypadku należało się bezwzględnie podporządkowywać.

„Pamiętajcie, że leśne oddziały Wojska Polskiego działające na waszych terenach tylko drogą rekwizycji mogą zaopatrywać się w niezbędny sprzęt i wyżywienie. Zarówno Wam, jak i Polakom nie wolno jest tego odmówić”¹⁵⁵.

W odniesieniu do Ukraińców była jeszcze mowa o nieuleganiu banderowskiej propagandzie, która nawoływała do walki z Polakami, lecz w obliczu zbliżającego się nieuchronnie zwycięskiego dla koalicji antyhitlerowskiej końca wojny do opamiętania i sprzymierzenia się we wspólnej walce przeciwko Niemcom. Jak pisano: „Wielu z was, otumanionych, uległo zwierzęcym podszeptom i szczególnie za Bugiem dopuściło się bestialskich mordów na Polakach. Kara ich nie minie. [...] Pamiętajcie, że działalność zbrodnicza zaprowadzi wasz naród przed Trybunały, w których sędziami będziemy my – Polacy”. Nieco dalej dodawano jednak: „Tylko wasza postawa, lojalność wobec Polski, odpowiedzialność waszą może pomniejszyć”¹⁵⁶. W materiałach propagandowych AK podkreślano także wspólnotę dziejów obu społeczności, jakie od wieków koegzystowały na tych samych terenach. „Los – czytamy – związał was

¹⁵⁴ APL, AK, 19, Okręg Lublin, Odezwa „Miejscowego Komendanta Polskich Oddziałów Zbrojnych” do ludności ukraińskiej, przypuszczalnie jesień 1943 r., k. 6.

¹⁵⁵ *Ibidem*.

¹⁵⁶ *Ibidem*.

z naszymi losami. Zamieszkali na ziemi Rzeczypospolitej Jej prawom podporządkować się musicie”¹⁵⁷. Także we wspomnianym już sprawozdaniu Przedstawiciela UCK w Lublinie z 25 listopada 1943 r. pisano o akcji propagandowej polskiego podziemia. Według ukraińskiego dokumentu „polskie bandy” z lasów strzeleckich miały wydawać odezwy, w których przyznawały Ukraińcom „wielce łaskawie” prawo do niepodległej państwowości, lecz „nigdy na »kresach wschodnich«”¹⁵⁸.

Były to ostatnie, jak się wydaje, próby załagodzenia napiętej do granic możliwości sytuacji podejmowane przez polskie podziemie na wschodniej Lubelszczyźnie. Niestety, w ówczesnych realiach musiały zakończyć się fiaskiem. Wpływ na to miało zaostrożenie relacji polsko-ukraińskich w Galicji Wschodniej i na Chełmszczyźnie zimą 1943/1944 r. oraz nienawiść do Ukraińców, która z tego powodu narastała lawinowo w polskim społeczeństwie.

W związku z powyższym w grudniu 1943 r., jak odnotowano w materiałach OUN-B, polskie podziemie na „zachodnich rubieżach ZUZ” prowadziło wzmożoną akcję propagandową. Była w niej zapowiedź „masowych pogromów ukraińskiej ludności, niby to – pisano – w odwecie za mordy Polaków na Wołyniu i w Galicji”¹⁵⁹. Według danych hrubieszowskiego UDK 19 grudnia 1943 r. w godzinach wieczornych na wieś Peresołowice napadła kilkudziesięciosobowa „banda”, która przybyła z kolonii Zaborce i Bohutycze. Członkowie „bandy” zastrzelili we wsi 18 i ranili dziewięć osób narodowości ukraińskiej. Wśród ofiar byli mieszkańcy Peresołowic i okolicznych wsi, którzy tego dnia przybyli na doroczne święto (Świętego Mikołaja Cudotwórcy). Napastnicy zabijali wyłącznie Ukraińców, natomiast Polaków pomijali¹⁶⁰.

Charakter krwawego odwetu za konkretne wystąpienia antypolskie lokalnych bojówek OUN-B i, jak się wydaje, także pierwsze na Chełmszczyźnie akcje antypolskie przeprowadzone przez oddziały podległe dowództwu wołyńskiej UPA miały działania partyzantki „Rysia” w zimie 1943/1944 r. W Wigilię Bożego Narodzenia 1943 r. w odwecie za „wymordowanie trzech Polaków w Modryniu” podkomendni Basaja zabili w tej miejscowości – czytamy w meldunku BCh – „18 bojówkarzy ukraińskich, zdobywając 500 par obuwia i 10 szt. zrabowanych maszyn do szycia”¹⁶¹. Według sprawozdania przewodniczącego UDK w Hrubieszowie „banda” pozbawiła wówczas życia wyłącznie cywilów. Pracownicy ukraińskiego komitetu doliczyli się 16 ofiar śmiertelnych i jednej osoby ciężko rannej. W świetle dokumentu hrubieszowskiego UDK sprawcy napadu, odchodząc w kierunku kolonii Górka i Ameryka, „śpiewali polskie kolędy”¹⁶².

¹⁵⁷ *Ibidem*.

¹⁵⁸ W. Serhijczuk, *Ukraiński z dwyby...*, s. 254 – Sprawozdanie zastępcy przedstawiciela UCK Wołodymyra Łewyckiego z podróży po Lubelszczyźnie w listopadzie 1943 r., 25 XI 1943 r.

¹⁵⁹ ACDWR, f. 9, t. 6, Polski terror na ZUZ, po lutym 1944 r., k. 13, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9872/>.

¹⁶⁰ LAC, Volodymyr Kubijowicz fonds, MG 31, D 203, 25/17, Sprawozdanie przewodniczącego UDK w Hrubieszowie na temat terroru, rabunków i zabójstw dokonywanych przez polskie bandy w Hrubieszowskim, 28 XII 1943 r., b.p., Myroslawowi Iwanukowi dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu; PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...

¹⁶¹ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Komendant oddziału leśnego Ryś donosi, 5 V 1944 r., k. 6.

¹⁶² LAC, Volodymyr Kubijowicz fonds, MG 31, D 203, 25/17, Sprawozdanie przewodniczącego UDK w Hrubieszowie na temat terroru, rabunków i zabójstw dokonywanych przez polskie bandy w Hrubieszowskim, 28 XII 1943 r., b.p.; PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...

Według danych OUN 6 stycznia 1944 r. Polacy zabili w Starej Wsi rodzinę ukraińską liczącą sześć osób¹⁶³. Również i tę akcję należy najpewniej zapisać na konto partyzantów BCh. W sprawozdaniu Podokręgu IV B o powodach jej przeprowadzenia pisano, iż była to „akcja odwetowa za mordy na Polakach w Starej Wsi [dokonane w nocy z 15 na 16 grudnia 1943 r.], w wyniku której zlikwidowano 15 Ukraińców”¹⁶⁴.

Jak wspomniano, 3 lutego w godzinach rannych partyzanci „Rysia” zaatakowali Małków. We wsi dokonano grabieży i zabito co najmniej 14 ukraińskich mieszkańców. Ponadto spalono 120 gospodarstw. 22 lutego w Cichobórzcu Polacy obrabowali ośmiu ukraińskich gospodarzy, przy czym sześciu zabili. 4 marca na pogorzeliśku wsi Małków zabito następne cztery osoby narodowości ukraińskiej, w tym dwie kobiety, które odkopywały mienie ukryte w czasie poprzedniego napadu¹⁶⁵. Natomiast 3 marca, jak otwarcie przyznawano w raporcie sytuacyjnym z hrubieszowskiego obwodu BCh, „spacyfikowaliśmy wieś ukraińską za mordy dokonane na Polakach w domach, jak i przejeżdżających”¹⁶⁶. Dwa dni później, 5 marca w Wereszynie, w trakcie wesela jednego z miejscowych policjantów ukraińskich spokój weselników zakłóciło wtargnięcie kilkudziesięciuosobowej grupy polskich partyzantów. Według różnych szacunków Polacy mieli zabić wówczas od siedmiu do dwudziestu Ukraińców, z czego na pewno czterech policjantów¹⁶⁷. Przybierające na sile w lutym i w pierwszych dniach marca 1944 r. działania odwetowe przeciwko Ukraińcom w dokumentach BCh usprawiedliwiano, pisząc wprost, że w końcu „bańka pękła”, kiedy 9 marca „rezuny ukraińskie [bojówki chełmskiej OUN-B, oddziały wołyńskiej UPA], SD [ULS, 5. pułk policji SS], policja [ukraińska]” dokonały co najmniej czwartego z rzędu napadu na Kol. Prehoryłe, „chcąc ją [ostatecznie] wykończyć”, lecz tym razem spotkały się z polskim odwetem. „Oddziały leśne – czytamy – oraz miejscowe BCh pałą wieś Prehoryłe, wybijając [ukraińską] ludność. Tejże nocy [z 9 na 10 marca 1944 r.] rozpoczęła się tak zwana u nas „rewolucja hrubieszowska”¹⁶⁸. O bezpośrednio związanych z nią wydarzeniach szerzej będzie jeszcze mowa.

Wydaje się, że powszechna w tym czasie niechęć do Ukraińców i traktowanie ich jako głównego wroga w Hrubieszowskim charakteryzowała w równym stopniu członków bechowskich i akowskich oddziałów zbrojnych na tym terenie. „Gdyby nie Ukraińcy – konstatował S. Kwaśniewski, oficer hrubieszowskiej AK – [którzy] swoją wrogą działalnością paraliżowali nasze siły, naszą energię, moglibyśmy cuda Niemcom wyprawiać”¹⁶⁹. Jednak w dokumentach AK z Hrubieszowskiego szcze-

¹⁶³ ACDWR, f. 9, t. 6, Polski terror na ZUZ, po lutym 1944 r., k. 14, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9872/>.

¹⁶⁴ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 27.

¹⁶⁵ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II–30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11.

¹⁶⁶ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 18 I–27 III 1944 r., po 27 III 1944 r., k. 2.

¹⁶⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II–30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11. Por. *Litopys UPA. Norwa serija*, t. 13, s. 32 – Wiadomości z obwodu lwowskiego OUN o sytuacji wojskowej i społeczno-politycznej, 5 III 1944 r.

¹⁶⁸ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 27 II–15 III 1944 r., po 15 III 1944 r., k. 4.

¹⁶⁹ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 32.

gólną wrogość do Ukraińców przypisywano partyzantce bechowskiej. W jednym ze sprawozdań z początku 1944 r. działania „terrorystyczne” wobec wsi ukraińskich prowadzone na jesieni 1943 r. i w zimie 1943/1944 r. przez partyzantkę „Rysia” postrzegano w następujący sposób:

„Tzw. »Bataliony chłopskie« potworzyły samoobronę, która bez przerwy czuwa. Zorganizowany przez Ukraińców przed dwoma miesiącami napad na polską kolonię nie powiódł się – Ukraińcy zdążyli spalić tylko dwa domy [przypuszczalnie chodzi o Kol. Górka – M.Z.] – gdy zaatakowani zostali przez bojówkę chłopską i przepędzeni. Bojówka chłopska z kolei spaliła w odwecie wieś ukraińską liczącą ponad 300 domostw [przypuszczalnie chodzi o wieś Mircze – M.Z.]. Nienawiść chłopa polskiego jest stokrotnie większa do Ukraińców niż do Niemców”¹⁷⁰.

Na południowym Podlasiu nie odnotowano w tym czasie poważniejszych wystąpień antyukraińskich ze strony polskiego podziemia. Ukraińskie źródła wzmiankują tylko o jednym takim zajściu. Doszło do niego 18 stycznia 1944 r. we wsi Krzywowierzba w pow. chełmskim dystryktu lubelskiego, gdzie zabito dwóch Ukraińców¹⁷¹. 29 stycznia, co potwierdzają dane strony polskiej, najprawdopodobniej z ręki Ukraińców zginął w Sosnowicy żołnierz AK, za co w odwecie zastrzelono ukraińskiego wójta Sosnowicy, który „zaczął organizować Selbstschutz Ukraiński na terenie gminy”¹⁷².

1.4.4. Pierwsze starcia zbrojne AK i BCh z UNS

Do pierwszego poważniejszego starcia polskich i ukraińskich oddziałów partyzanckich na omawianym terenie doszło 29 listopada 1943 r. w zamieszkaney w zdecydowanej większości przez ludność ukraińską miejscowości Wola Wielka w pobliżu Narola. Wywiązała się w niej walka między połączonymi plutonami AK i BCh z obwodów tomaszowskiego i biłgorajskiego dowodzonymi przez por. Zenona Jachymka „Wiktora” a oddziałami UNS ześrodkowanymi w przylegających do wsi od południa lasach monastyrskich. Według źródeł polskich, które powoływały się na informacje pochodzące od niemieckiej żandarmerii i policji „granatowej” z Narola, 29 listopada Ukraińcy mieli szykować się do uderzenia na polskie miasteczko. Bój w Woli Wielkiej rozpoczął się przypadkowo, pierwotnie bowiem Polacy planowali przejąć siłą broń od Niemców, którą ci wydobywali w okolicy Baszni z bunkrów dawnej linii Mołotowa. Dowiedziawszy się jednak w trakcie marszu od przewodników napotkanych w pobliżu Woli Wielkiej, że Niemcy wcześniej niż przewidywano zdołali wywieźć sowiecką broń, udali się do najbliższej ukraińskiej wsi w celach aprowizacyjnych. Tam jednak natknęli się na UNS i doszło do walki, podczas której Wola Wielka uległa częściowemu zniszczeniu. Na podstawie późniejszych informacji ustalono, że Ukraińcy stracili co najmniej 27 zabitych i wielu rannych. Po stronie polskiej był zabity i 3 rannych, z których jeden wkrótce zmarł.

¹⁷⁰ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie „Macieja”, przypuszczalnie koniec lutego 1944 r., k. 2.

¹⁷¹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II–30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 12.

¹⁷² APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Sprawozdanie nr 1 komendanta Obw[odu] „Sosnowica”, 10 II 1944 r., k. 12.

„Przez tę walkę, przez ten przypadek – wspominał po latach Z. Jachymek – ocalał Narol i jego mieszkańcy. [...] Od tej pory Narol czuwał. Do tego czasu beztrząsco drzemał. [...] Od tego czasu, jak dzień, tak noc, Narol ubezpieczał się zbrojnymi członkami Armii Krajowej. Placówki były wysunięte daleko na przedpole. Narol nie dał się zaskoczyć ukraińskimi oddziałami nacjonalistycznym UPA. Wiosną 1944 r. dwukrotnie obronili się mieszkańcy Narola [...]. Ale od dnia 29 listopada 1943 r. na terenie pow. lubaczowskiego stosunki polsko-ukraińskie już nie były pewne”¹⁷³.

Źródła ukraińskie nie wzmiankują o starciu w Woli Wielkiej i tak dużych stratach poniesionych przez UNS.

Przy końcu lutego 1944 r. także w Hrubieszowskim dochodziło do starć między polskimi i ukraińskimi partyzantami. 27 lutego podkomendni „Rysia” potykali się z UNS w Kolonii Górka. Według źródeł ukraińskich zabito wtedy pięciu Polaków, byli też ranni. W walce poległo również trzech Ukraińców, co potwierdzają źródła polskie¹⁷⁴.

* * *

Od drugiej połowy 1943 r. w relacjach polsko-ukraińskich na Zamojszczyźnie (Chełmszczyźnie) nastał czas, w którym dotychczasowi sąsiedzi z jednej wsi, niekiedy spokrewnieni, przeważnie stawali się wrogami, i to bardzo często większymi od niemieckiego okupanta, od którego jedni i drudzy wiele wycierpieli, choć w różnym stopniu. Nadto, jak pisał Sowa, miejscowych Polaków i Ukraińców zaczęła obowiązywać „swoista zasada rewanżu”, to znaczy: „za zamordowanego Polaka ginął przypadkowy często Ukrainiec, i odwrotnie”¹⁷⁵.

Ostatecznie o losie Ukraińców w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego zadecydowało przeświadczenie miejscowych Polaków i kierownictwa lokalnych struktur polskiego podziemia (wyniesione głównie z doświadczeń niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie) o masowym poparciu wyrażanym przez ludność ukraińską dla niemieckich władz okupacyjnych. Na dowód czego w doniesieniu z 4 lutego 1944 r. do władz zwierzchnich UCK jeden z mężów zaufania, pochodzący przypuszczalnie z Hrubieszowskiego, trafnie oddawał sytuację wytworzoną między obiema zwaśnionymi społecznościami w przededniu polskiej akcji odwetowej w powiecie hrubieszowskim.

„Teraz [...] – czytamy – cała polska ludność odnosi się do nas wrogo i sprzyja bandytom – podziemnej organizacji wojskowej, która chce wyniszczyć całą ludność ukraińską, w pierwszej kolejności tę świadomą. Bo ich zdaniem niemiecka administracja w kraju dawno by się rozleciała, gdyby nie ukraińska policja i świadoma ludność ukraińska”¹⁷⁶.

¹⁷³ I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 153–163.

¹⁷⁴ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II–30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11; APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28; *Powstański mobyty...*, s. 158–159.

¹⁷⁵ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 166.

¹⁷⁶ Za: *ibidem*, s. 156. Zob. także: R. Torzecki, *Z dziejów...*, s. 239.

Ostra reakcja polskiego podziemia miała również związek z napływem w drugiej połowie 1943 r. na wschodnie tereny dystryktu lubelskiego, w tym głównie do pow. hrubieszowskiego, tysięcy uchodźców z Wołynia. Oplakany stan uciekinierów oraz przerażające informacje o losie Polaków za Bugiem w połączeniu z doświadczeniem pierwszych poważniejszych wystąpień antypolskich ze strony OUN-B w Hrubieszowskim wzmagały naturalnie wśród polskiej ludności na tym terenie i członków lokalnych struktur polskiego podziemia nienawiść do Ukraińców, także miejscowych.

Trudno jednoznacznie ocenić, który z czynników odegrał pierwszoplanową rolę w spotęgowaniu w drugiej połowie 1943 r. konfliktu polsko-ukraińskiego na wschodniej Lubelszczyźnie – niemiecka akcja kolonizacyjna na Zamojszczyźnie i współudział w niej części miejscowych Ukraińców czy rzeź wołyńskich Polaków. Wydaje się, że w przypadku powiatów biłgorajskiego i zamojskiego większe znaczenie miała niemiecka operacja „Werwolf”. Stało się to przez świadome zaangażowanie w nią Ukraińców będących elementem okupacyjnego aparatu represji (policja ukraińska) lub stroną próbującą przy nadarzającej się sposobności uprawiać – w błędnym przeświadczeniu – własną politykę narodowościową w wąskich ramach wyznaczonych przez okupanta (UCK). Byli jednak też narzędziem przymuszonym do współudziału w wypieraniu żywiołu polskiego z terenów przeznaczonych pod niemiecką kolonizację i jednocześnie „buforem” przed atakami polskiego podziemia, czyli gwarantem bezpieczeństwa dla niemieckich kolonistów (ukraińscy przesiedleńcy). Natomiast w powiatach chełmskim i hrubieszowskim rolę katalizatora spełniły przede wszystkim informacje o losie zgilotowanym Polakom na Wołyniu przez Ukraińców. W Hrubieszowskim dodatkowym bodźcem do wzrostu antagonizmu narodowościowego były również pierwsze przypadki zbiorowych mordów miejscowych Polaków przez lokalne bojówki ukraińskie.

2. „Rewolucja hrubieszowska” (marzec 1944 r.)

Jedną z najbardziej tragicznych odsłon konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej były wydarzenia związane z polskim odwetem z lat 1943–1944. Według Grzegorza Motyki akcje polskiego podziemia przeprowadzane w okresie 1942–1943, choć mogły wywoływać wątpliwości etyczne, to jednak mieściły się jeszcze „w logice bezwzględnej walki o biologiczne przetrwanie wywołane niemiecką akcją wysiedleńczą”. Niestety w 1944 r. – pisze dalej ten autor – „podziemie postanowiło [...] pójść krok dalej i zastosować wobec Ukraińców zasadę odpowiedzialności zbiorowej na skalę dotąd w polskich działaniach niespotykaną”¹⁷⁷.

W związku z eskalacją zdarzeń w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego zimą 1943/1944 r. w komendzie Inspektoratu Zamość AK zapadła przy końcu lutego 1944 r. decyzja o zorganizowaniu – w porozumieniu z komendantami poszczególnych obwodów (hrubieszowskiego, tomaszowskiego, biłgorajskiego

¹⁷⁷ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 292.

i zamojskiego) – podwójnej linii obrony przeciwukraińskiej. Biegła ona przez teren wszystkich obwodów inspektoratu. W obwodzie tomaszowskim dodatkowo była podzielona na dwa odcinki: wschodni i południowy. Oddziały, które obsadzały pierwszą linię obrony, otrzymały zadanie utrzymania pełnej kontroli nad powierzonym terenem, co w praktyce okazało się zadaniem niezmiernie trudnym, a niekiedy niemożliwym do wykonania. Oddziały drugiej linii miały wspierać oddziały pierwszego rzutu w walce z UNS–UPA lub w wypadku przełamania przez nieprzyjaciela pierwszej linii obrony i przeniknięcia na jej zaplecze ochraniać znajdującą się tam ludność polską¹⁷⁸.

Wypadki z kwietnia i maja 1944 r. pokazały jednak, że założenia taktyczne i ogólne wytyczne polskiego dowództwa nie zawsze udawało się zrealizować w praktyce. Bardzo często w obliczu zmieniającej się dynamicznie sytuacji na froncie polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej na Zamojszczyźnie (Chełmszczyźnie), jak pisał Jerzy Markiewicz, powszechne było „zjawisko improwizacji i żywiołowości w działaniu wynikające z konieczności podejmowania szybkich decyzji przez lokalnych dowódców najniższego szczebla dowodzenia, nie wyłączając nawet dowódców drużyn”¹⁷⁹.

Postanowiono także przeprowadzić ewakuację polskiej ludności z terenów zagrożonych atakami ukraińskimi, to znaczy ze wschodnich i południowych gmin powiatu hrubieszowskiego, na tereny położone na zachód od przewidywanej linii polskiej obrony, czyli do powiatów chełmskiego, krasnostawskiego, zamojskiego i biłgorajskiego dystryktu lubelskiego. Szacuje się, że w kwietniu 1944 r. akcją tą objęto około 35 tys. Polaków, łącznie z tymi ewakuowanymi z powiatu rawskiego dystryktu Galicja¹⁸⁰. Jednocześnie rozpoczęto przygotowania do zakrojonej na dużą skalę akcji odwetowej („terrorystycznej”) przeciwko Ukraińcom w Hrubieszowskiem. Termin jej rozpoczęcia wyznaczono na noc z 9 na 10 marca 1944 r.¹⁸¹

Podstawę do przygotowania planu ataku na ośrodki ukraińskie w powiecie hrubieszowskim w marcu 1944 r. stanowiły najprawdopodobniej wytyczne KG AK, które w postaci wspomnianych kontyngentów akcji sabotażowo-dywersyjnej na poszczególne miesiące, nakazujących m.in. zaostrezenie „akcji terrorystycznej i likwidacyjnej”, były wydawane od 13 marca 1943 r. dla oddziałów dyspozycyjnych Kedywu i oddziałów partyzanckich. W niezmienionej postaci (od 15 września 1943 r.) zostały one powtórzone w kolejnych instrukcjach, w tym w ostatnim znanym tego typu dokumencie (nr 322/Kdw z 28 lutego 1944 r.) określającym zakres i charakter działalności na marzec i kwiecień 1944 r. Przypomnijmy, że mowa w nim była m.in. o uderzeniach w posterunki policji niemieckiej (i zapewne też policji ukraińskiej)

¹⁷⁸ APL, BCh, 66, Obwód Tomaszów Lubelski, Sprawa zmiany na stanowisku Komendanta AK w obwodzie 4 (Tomaszów Lubelski), wiosna 1944 r., k. 3–4; APL, AK, 273, Obwód Tomaszów Lubelski, Pismo dowódcy odcinka wschodniego „Wiktora” do „Groma”, 21 V 1944 r., k. 9–10; J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 26–32; J. Turowski, *Historia OP 9* [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu...*, s. 78–86; W. Jaroszyński, B. Klembukowski, E. Tokarczuk, *Luny...*, s. 51–72; I. Caban, *Oddziały partyzanckie i samoobrony obwodu AK Tomaszów Lubelski*, Warszawa 2000, s. 95–105; *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 9–46, 212; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 238, 280; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 185–186, 204–205.

¹⁷⁹ J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 32; J. Kielboń, *Migracje...*, s. 80.

¹⁸⁰ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 259.

¹⁸¹ J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 96–98; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 184–185.

oraz o wyprzedzających atakach z zaskoczenia – w ramach zapobiegania przewidywanym represjom (w tych kategoriach najpewniej też był postrzegany przez AK terror OUN-B i UPA w stosunku do ludności polskiej) – na rejon koncentracji nieprzyjaciela¹⁸². W świetle zachowanych dokumentów KG AK z drugiej połowy 1943 r. i początku 1944 r. wydaje się, że wiele racji miał Andrzej Leon Sowa, który mówiąc o przyczynach polskiego uderzenia na Sahryń w marcu 1944 r., postawił następującą tezę: „Być może strona polska tych chowających się w Sahryniu ludzi [ludność ukraińską z okolicznych wiosek – M.Z.] potraktowała jako ukraińską koncentrację?”¹⁸³.

Wpływ na tę decyzję miało też ściągnięcie przez Niemców w końcu lutego 1944 r. do południowej części dystryktu lubelskiego, prawdopodobnie przy wydatnym wkładzie Przedstawicielstwa UCK w Lublinie, grupy bojowej „Beyersdorff” wydzielonej z dywizji SS „Galizien” do walki z sowiecką i polską partyzantką. Nadto w pasie nadbużańskim dystryktu rozmieszczono w tym samym celu, ale też by zabezpieczyć granice GG z RkU w związku z przenikaniem „grup bandyckich” zza Bugu na Lubelszczyznę – 5. pułk policji SS i ULS złożone z Ukraińców, o czym szerzej była już mowa.

Wytyczne dla oddziałów Kedywu z połowy września 1943 r. KG AK ponowiła w okresie bezpośrednio poprzedzającym, jak pisał Andrzej Leon Sowa, „największą chyba w dziejach Polski Podziemnej akcję przeciwukraińską”¹⁸⁴. Została ona przeprowadzona w nocy z 9 na 10 marca 1944 r. w rejonie Hrubieszowa przez skoncentrowane tam oddziały Zamojskiego Inspektoratu AK z obwodów hrubieszowskiego i tomaszowskiego, których trzon stanowiły hrubieszowski batalion „Południe” Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora” oraz tomaszowski batalion ODB dowodzony przez Zenona Jachymka „Wiktora”. Ponadto oddziały AK zostały wsparte przez kilkusetosobowy I Batalion Oddziałów Hrubieszowskich BCh pod dowództwem Stanisława Basaja „Rysia”. Autorem projektu planu akcji z 10 marca 1944 r. był najprawdopodobniej wspomniany już S. Kwaśniewski. W relacji z lat okupacji, którą *nomen omen* 10 marca 1967 r. przesłał swojemu dawnemu dowódcy por. Marianowi Gołębiewskiemu „Ircu” (w czasie okupacji niemieckiej był m.in. szefem Kedywu w Inspektoracie Zamość i komendantem hrubieszowskiego obwodu AK) w celu przejrzania i dokonania korekty, Kwaśniewski przyznał:

„Komendant Ster [M. Gołębiewski] udzielił mi pełnej aprobaty w tym względzie. Omówiliśmy plan akcji w szczegółach, wyznaczając datę wykonania na dzień 10 marca 1944 roku. Ze względu na zbieg naszych sytuacji, tak w Hrubieszowskim, jako też w Tomaszowskim, postanowiliśmy włączyć do planowanej akcji oddziały tomaszowskie”¹⁸⁵.

10 marca 1944 r. o godzinie czwartej rano jednoczesnym atakiem na miejscowości Sahryń, Kolonię Sahryń i Szychowice oddziały AK i BCh rozpoczęły akcję odweto-

¹⁸² AIPN, 1769/13, t. 2, Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa, Kontyngent akcji sabotażowo-dywersyjnej na m[iej]s[ca]ch marzec i kwiecień 1944 r., 28 II 1944 r., k. 73.

¹⁸³ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 255.

¹⁸⁴ *Ibidem*.

¹⁸⁵ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 52.

wą wobec Ukraińców w powiecie hrubieszowskim na niespotykaną tam dotąd skalę. Dała ona początek tzw. Rewolucji Hrubieszowskiej. Tak bowiem tamte wydarzenia były określane w dokumentach BCh. Tego dnia Polacy zaatakowali i spalili ogółem 14 miejscowości, w których zabili w sumie około 700 ukraińskich cywilów¹⁸⁶.

2.1. Motywy nasilenia polskiego odwetu w Hrubieszowskiem w marcu 1944 r.

Do dziś wiele kontrowersji wśród historyków (głównie polskich) wzbudza zagadnienie akcji odwetowej AK i BCh, która w marcu 1944 r. dotknęła ukraińskich cywilów w kilkudziesięciu wsiach na terenie pow. hrubieszowskiego w dystrykcie lubelskim¹⁸⁷. O problemie rozkazodawstwa najwyższych czynników polskiego podziemia, które mogły zostać zinterpretowane przez dowództwo AK na Lubelszczyźnie w sposób, którego realizacja nastąpiła w marcu 1944 r. m.in. w Sahryniu, była już mowa. Na potwierdzenie też Andrzeja Leona Sowy, który wykluczał możliwość samowolnego podjęcia decyzji o przeprowadzeniu zakrojonego na tak szeroką skalę uderzenia na ośrodki ukraińskie w Hrubieszowskiem przez dowództwo Zamojskiego Inspektoratu AK – bez stosownych dyspozycji KG AK, a co najmniej akceptacji planu ataku na poziomie Komendy Okręgu Lublin – świadczy fragment listu, w którym po latach o okolicznościach podjęcia decyzji w tej sprawie Marian Gołębiewski pisał do Zenona Jachymka:

„Jak przypominasz sobie, akcja Sahryń i dalej była wynikiem mojej decyzji, na którą uzyskałem zgodę Okręgu, gdyż dłużej nie można było tolerować mordów i podpażeń dokonywanych na Polakach”¹⁸⁸.

O przyczynach eskalacji polsko-ukraińskiego konfliktu w Hrubieszowskiem w 1943 r. pisałem wcześniej. Natomiast do jej przedstawienia na początku 1944 r. posłużę się fragmentem sprawozdania komendanta hrubieszowskiego obwodu AK z 6 października tego roku, odnoszącym się do sytuacji na terenie obwodu w pierwszej połowie 1944 r. Gołębiewski na ten temat odnotował:

„Ze względu na dość szybkie zbliżenie się frontu do terenów obwodu nastąpiło ogólne podniecenie, tak wśród Polaków, jak również Ukraińców i Niemców. W tym czasie szczególnie silnie uwydatniła się działalność ukraińskich nacjonalistów zdecydowanie popieranych przez okupanta. Następowaly masowe napaści, mordy i podpalenia czynione przez bojówki ukr[aińskie], a później przez UPA. W aktach terroru wybitny udział brała policja ukr[aińska] i ortschutz w tym celu uzbrojone. Sytuacja w pewnym momencie stała się dość krytyczna,

¹⁸⁶ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Wykaz zamordowanych Ukraińców(-inek) w powiecie Hrubieszów od 11 III 1944 r. [winno być 10 III 1944 r.] do dnia dzisiejszego, po 10 V 1944 r., k. 1–12, 19, 23, Myrosławowi Iwankowi dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. W wykazie tym zostały uwzględnione następujące informacje dotyczące ofiar: data śmierci, imię i nazwisko, wiek, miejsce urodzenia, zawód, miejsce zamieszkania (w chwili śmierci).

¹⁸⁷ Zob. np. G. Motyka, *Cień Kłyma Sawura...*, s. 54–57.

¹⁸⁸ AIPN, 01224/1061, List Mariana Gołębiewskiego do Zenona Jachymka, 3 VI 1966 r., k. 144–145, Justynie Dudek dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu; A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 256–257.

gdyż do ogólnej walki z Polakami czynnie i na szerszą skalę przystąpili Niemcy. Ludność polska masowo zaczęła opuszczać teren, a nawet i miasto. Oddziały samoobrony topniały i zmuszony byłem wzmocnić teren przez zmobilizowanie oddziałów na innych rejonach. Jednak agresywność ukr[aińska] powiększyła się do tego stopnia przy końcu lutego i [w] początkach marca, że zmuszony byłem zorganizować większą akcję, w której pomagały mi oddziały Wiktora [Zenona Jachymka – M.Z.] z 897/II. Oddziały te łącznie liczyły około 1100 żołnierzy”¹⁸⁹.

Najwidoczniej polskie podziemie potraktowało łącznie akty terroru, których sprawcami byli członkowie chełmskiej UNS, wołyńskiej UPA, ChLS oraz zbrodnie popełnione na ludności polskiej w czasie niemieckich pacyfikacji przez policyjne i wojskowe formacje kolaboracyjne złożone z Ukraińców – policję ukraińską, ULS, 5. pułk policji SS oraz grupę bojową „Beyersdorff” z dywizji SS „Galizien”.

Interesujące wytłumaczenie genezy wypadków z 10 marca 1944 r. w pow. hrubieszowskim przedstawił władzom niemieckim przewodniczący tamtejszego UDK w piśmie z 21 marca tego roku. O ile wcześniejsze wystąpienia antyukraińskie „polskich band” (styczeń 1943 r. – luty 1944 r.) tłumaczył on „historyczną nienawiścią do Ukraińców” oraz „zemstą za solidarność Ukraińców z Niemcami”, to przyczynę napadów z marca 1944 r., następnie opuszczenia wspomnianych terenów przez polskie podziemie po uprzednim ich zniszczeniu upatrywał przede wszystkim w zakusach władz USRR dotyczących Chełmszczyzny. Powoływał się przy tym na ogłoszony przez sekretarza KP(b)U Nikitę Chruszczowa i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej USRR Mychajła Hreczuchę plan przyłączenia m.in. spornych terenów Chełmszczyzny do sowieckiej Ukrainy. Także przyczynę ewakuacji ludności polskiej z południowo-wschodnich terenów dystryktu lubelskiego widział nie tyle w zagrożeniu płynącym z „antypolskiej akcji” przenoszonej tam przez OUN-B i UPA z dystryktu Galicja, ile raczej w zakusach ukraińskich komunistów na omawiane tereny¹⁹⁰.

Zdaniem Jerzego Markiewicza celem zorganizowanej 10 marca 1944 r. przez stronę polską większej akcji przeciwko Ukraińcom w Hrubieszowskim było uprzedzić ukraińskie uderzenie na tym terenie, które według informacji uzyskanych przez wywiad hrubieszowskiego obwodu AK miało nastąpić 16 marca tego roku¹⁹¹. Wydaje się, że za tą tezę przemawia fakt wkroczenia w tym czasie na Zamojszczyznę (Chełmszczyznę) z terenów Galicji Wschodniej kurenia UNS dowodzonego przez Tarasa Onyszkewicza „Hałajdę” (zob. rozdział szósty).

Szczegółowe wyjaśnienie tego kluczowego problemu, jak się wydaje, przynosi dopiero wspomniana już relacja Stefana Kwaśniewskiego. Wynika z niej, że w czasie

¹⁸⁹ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie ogólne za pierwszy okres, 6 X 1944 r., k. 7.

¹⁹⁰ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Pismo przewodniczącego UDK w Hrubieszowie A. Chruszcza w sprawie wydarzeń w Hrubieszowskim wiosną 1944 r., 21 III 1944 r., b.p. 1 III 1944 r. I sekretarz KP(b)U Nikita Chruszczow oraz przewodniczący Rady Najwyższej USRR Mychajło Hreczucha, przemawiając na VI sesji Rady Najwyższej USRR, ogłosili plan utworzenia obwodu chełmskiego USRR, do jakiego miały wejść „etniczne ziemie ukraińskie” znajdujące się za linią Curzona. Chruszczow miał wtedy oznajmić, że „ziemie Chełmszczyzny, Hrubieszowa i Jarosławia naród ukraiński traktuje odwiecznie jako swoje”. Za: R. Kabaczij, *Wygłani na stępy. Przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski na południe Ukrainy w latach 1944–1946*, Warszawa 2012, s. 40.

¹⁹¹ J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 145; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 187.

lub tuż po zakończeniu pacyfikacji Szychowic odkryto we wsi archiwum należące przypuszczalnie do dowódcy powiatowej (hrubieszowskiej) bojówki UNS Danyła Meketyły „Oczeretka”¹⁹². Znalezione w nim dokumenty miały potwierdzać planowane przez Ukraińców na godzinę drugą w nocy 16 marca 1944 r. jednoczesne wyprowadzenie od strony Kosmowa i Czerniczyna (pogranicze z RkU) oraz Uhrynowa (pogranicze z dystryktem Galicja) akcji zaczepnej na polskie ośrodki w Hrubieszowskim¹⁹³, wymierzonej – w ocenie autora tej relacji – „przeciw Polakom w ogóle, zaś przeciw naszym zgrupowaniom [AK i BCh] w szczególności”¹⁹⁴.

To, co wyraźnie odróżnia relację Kwaśniewskiego od sekwencji zdarzeń opisanych w książce Markiewicza, to fakt, że w chwili podjęcia decyzji o rozpoczęciu 10 marca 1944 r. działań odwetowych przeciwko Ukraińcom komenda hrubieszowskiego obwodu AK, poza ogólną wiedzą na temat bardzo trudnego położenia ludności polskiej na tym terenie, nie dysponowała danymi wywiadu o planowanych na 16 marca tego roku przez podziemie banderowskie szerszych antypolskich wystąpieniach w Hrubieszowskim.

„Nie potrafię powiedzieć – pisał Kwaśniewski – co mnie pchało, co było motorem oporu w wyznaczeniu właśnie na [...] 10 marca 1944 akcji na Sahryń, Szychowice i Łasków. Ten bowiem okres był bardzo trudny, najgorsze roztopy. Kilku moich kolegów właśnie zauważali te trudności, radzili, by akcję odłożyć na lepsze drogi. Jakies przeczucie wewnętrzne nakazywało mi opór, trwanie przy powyższej decyzji [...]. Po zdobyciu dokumentów ukraińskich, przestudiowaniu ich, zorientowałem się, była to siła wewnętrzna, wyczuwająca niebezpieczeństwo wiszące nad życiem Polaków w tym regionie po 10 marca 1944 r.”¹⁹⁵

Kwaśniewski zwracał szczególną uwagę na dwa podstawowe aspekty polskiego odwetu. Po pierwsze, „zmuszenie Ukraińców do zaprzestania morderstw ludności polskiej tudzież niszczenia materialnego w postaci palenia”. Po drugie, „uprzedzenie akcji ukraińskiej wyznaczonej na [...] 16 marca 1944 roku”¹⁹⁶. Pierwsza z przesłanek faktycznie determinowała działania polskiego podziemia podjęte 10 marca 1944 r.

¹⁹² Według danych ukraińskich wśród zabitych 10 III 1944 r. w Szychowicach było trzech ukraińskich policjantów, członków powiatowej (hrubieszowskiej) bojówki UNS, w tym jej dowódcę Danyła Meketyły „Oczeretko”. Tego dnia dwóch innych członków lub sympatyków chełmskiej OUN-B zginęło w walce z Polakami także w Łaskowie. Zob. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II – 30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11; *ibidem*, Członkowie i sympatycy Organizacji Ukraińskich Nationalistów polegli w walce rewolucyjnej na Chełmszczyźnie, 6 V 1944 r., k. 17; *Powstański mohyły...*, s. 157–158. „W schronach podziemnych w Szychowicach – pisał Kwaśniewski – [...] odnaleziono kancelarię. Jak z dokumentów wynikało, urzędował tam d[owód]ca zgrupowania ukraińskiego, któren przygotowywał akcję na wszystkie nasze zgrupowania, to jest Małków, Zabłocie, Górki, Smoligów, Olszynkę, Kolonię Amerykę, Kolonię Marysin, Kolonię Borsuk, Andrzejówkę. Na dzień 16 marca 1944 roku”. Zob. S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 57.

¹⁹³ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 57–58, 61–62.

¹⁹⁴ *Ibidem*, s. 60. W drugiej połowie kwietnia 1944 r. polskie dowództwo weszło w posiadanie informacji na temat szerszego zasięgu akcji ukraińskiej. Na ten temat we fragmencie jednego z dokumentów z tomaszowskiego obwodu BCh czytamy: „Zapiski znalezione przy jednym z zabitych dowódców ukraińskich wskazują na parcie ich [oddziałów UNS–UPA] aż w pow. Zamość”. Zob. APL, BCh, 66, Obwód Tomaszów Lubelski, Raport sytuacyjny za okres 12–18 IV 1944 r., 19 IV 1944 r., k. 2.

¹⁹⁵ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 58.

¹⁹⁶ *Ibidem*.

Druga natomiast była niejako usprawiedliwieniem (po fakcie) przeprowadzonej tego dnia brutalnej pacyfikacji wsi ukraińskich i wynikała z wiedzy o zamiarach podziemia banderowskiego nabytej dopiero po przejściu w Szychowicach archiwum chełmskiej OUN.

2.2. Główne cele i charakter akcji odwetowej z 10 marca 1944 r.

Głównym celem akcji oddziałów AK i BCh były miejscowości Sahryń, Szychowice i Łasków¹⁹⁷, które – jak pisałem – zostały najprawdopodobniej uznane przez wywiad AK za ośrodki koncentracji ukraińskich sił w powiecie hrubieszowskim¹⁹⁸. Plan projektowanego przez Kwaśniewskiego wystąpienia przeciwko Ukraińcom na tym terenie zakładał „radykalne działania w postaci brutalnych akcji, celem zmuszenia Ukraińców do zaniechania krwiożerczej polityki przeciw ludności polskiej”¹⁹⁹. W innym miejscu swoich wspomnień Kwaśniewski wyraźnie podkreślał, iż polskie podziemie przyjęło w istocie reprezentowaną do tej pory przez przeciwnika logikę walki na wyniszczenie:

„Pierwszy raz w historii oręża polskiego – pisał – postanowiliśmy działać na płaszczyźnie przesłanek pełnej brutalności. [...] A to jedynie na skutek wytworzonych przez Ukraińców sytuacji w tym regionie Polski. Taka bowiem postawa przez nas zajęta, w myśl ogólnoludzkiej zasady, należy popełnić mniejsze zło, by uniknąć zła większego. Mając właśnie na uwadze stordowanie zła większego, zmuszeni byliśmy podjąć walkę o cechach pełnej brutalności. Walka z brutalnym wrogiem rzutowała na podjęcie takiej decyzji”²⁰⁰.

Zatem bliższy prawdy jest chyba Andrzej Leon Sowa, który w odwetowych działaniach polskich oddziałów w Sahryniu i pozostałych wsiach ukraińskich dopatrywał się głównie charakteru pacyfikacyjnego i zamiaru bezwzględnej likwidacji – na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej – jak największej liczby Ukraińców (ludności cywilnej). „Bo chyba tylko tak – pisał – można interpretować plan akcji mający w istocie uniemożliwić Ukraińcom ucieczkę ze wsi”²⁰¹. Również późniejsze wytyczne potwierdzały taki, a nie inny charakter polskiej operacji. Jeden z rozkazów komendanta tomaszowskiego obwodu AK z 27 marca 1944 r. zawierał na przykład wskazówki co do tego, w jaki sposób postępować z Ukraińcami na planowanym kierunku natarcia:

¹⁹⁷ *Ibidem*, s. 52–62.

¹⁹⁸ Wydaje się, iż wywiad hrubieszowskiej AK śledzący ruchy lokalnych bojówek UNS, wołyńskiej UPA, ChLS czy też ukraińskich formacji kolaboracyjnych (ULS, 5. pułk policji SS) jako koncentrację oddziałów ukraińskiej partyzantki we wspomnianych wyżej miejscowościach potraktował również chłopów ukraińskich z sąsiednich mniejszych osiedli, którzy od pewnego czasu gromadzili się na noc w Sahryniu pod ochroną tamtejszego posterunku ukraińskiej policji i samoobrony. W przekonaniu okolicznej ludności ukraińskiej dawały one gwarancję bezpieczeństwa przed spodziewanym polskim atakiem.

¹⁹⁹ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 52.

²⁰⁰ *Ibidem*, s. 54–55.

²⁰¹ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 255.

„Oczyścić przedpole, zniszczyć Honiatycze i Honiatyczki. Ukraińców z Wakijowa usunąć. [...] Oczyścić głębokie przedpole, choćby trzeba było sięgnąć do terenów zamojskich”²⁰².

Tezę tę potwierdza także ogromna dysproporcja strat między będącą wówczas w defensywie stroną ukraińską a atakującymi oddziałami polskimi. 10 marca tylko w trakcie walk o Sahryń i Kolonię Sahryń, gdzie zabito co najmniej 234 Ukraińców²⁰³, poległ żołnierz AK (nie licząc innego rozstrzelanego osobiście przez dowódcę polskiego zgrupowania po zakończonej akcji), a trzech odniosło rany. Taką wysokość strat polskich podawał po latach (1970 r.) Zenon Jachymek²⁰⁴.

Informacje te każą więc powątpiewać w podtrzymywane do dziś twierdzenia o jakichś szczególnych umocnieniach (fortyfikacjach), które rzekomo miały się znajdować w Sahryniu. Gdyby w istocie tak było, to mimo początkowego zaskoczenia obrońców straty polskie byłyby na pewno znacznie wyższe. Mało wiarygodna wydaje się również relacja złożona w 1970 r. przez Jachymka, który był szczególnie zainteresowany w przedstawieniu w odpowiednim świetle własnych decyzji jako dowódcy polskiego zgrupowania atakującego Sahryń, a później odpowiedzialnego za działania strony polskiej na wschodnim odcinku obrony przeciwukraińskiej zorganizowanym w tomaszowskim obwodzie AK. W relacji tej mowa jest o rozkazach w sprawie „oszczędzania ludności cywilnej” wydanych podległym oddziałom na krótko przed atakiem, a jednocześnie o ich nieprzestrzeganiu przez niektórych żołnierzy pałających chęcią odwetu na Ukraińcach, co byłoby próbą zrzucenia odpowiedzialności za popełnione zbrodnie wyłącznie na niesubordynowanych podkomendnych, którym, według Jachymka, przypomniano o stosownych instrukcjach w trakcie walki²⁰⁵.

Po dziś dzień strona polska powołuje się na nie, używając jako argumentu potwierdzającego tezę o nieintencjonalnym zabijaniu ukraińskich cywilów w Sahryniu oraz innych zaatakowanych w marcu 1944 r. ukraińskich miejscowościach. W dostępnych materiałach AK z tamtego okresu nie ma jednak najmniejszego śladu po takim rozkazodawstwie. Przeciwnie, znane są dokumenty, w których już późną jesienią 1943 r. była wyraźnie mowa o zastosowaniu odwetu opartego na odpowiedzialności zbiorowej wobec mieszkańców wsi ukraińskich, w pobliżu których będą mordowani Polacy lub gdzie będą ukrywać się sprawcy owych mordów (np. ukraińscy policjanci czy członkowie Ortschutzu). Zatem rozkazy o niezabijaniu ludności ukraińskiej, o ile w ogóle zostały wydane przez Jachymka w marcu 1944 r., to wyłącznie w formie ustnej. I niewielka jest wiarygodność relacji Jachymka w zestawieniu z materiałami AK.

Zupełnie inny niż u Jachymka obraz tamtych wydarzeń został przedstawiony w relacji Kwaśniewskiego (1967 r.). We fragmencie opisującym przygotowania do akcji w Szychowicach, odnośnie do treści rozkazów wydanych poszczególnym

²⁰² Za: *ibidem*, s. 254.

²⁰³ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Wykaz zamordowanych Ukraińców(-inek) w powiecie Hrubieszów od 11 III 1944 r. [winno być 10 III 1944 r.] do dnia dzisiejszego, po 10 V 1944 r., k. 3–7.

²⁰⁴ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 181.

²⁰⁵ *Ibidem*, s. 180.

dowódcom oddziałów i pododdziałów biorących w niej udział, Kwaśniewski – bez ogródek – stwierdzał:

„Cel był jasny. Podjęte posunięcia na szeroką skalę nazwałęm carskim cięciem. Miały one doprowadzić, swoją gwałtownością i brutalnością, do stępienia żądła ukraińskiego. Nikt z będących [na odprawie w Kol. Olszynka – M.Z.] oficerów nie wnosił poprawek co do przedstawionego przeze mnie sposobu wykonania [zadania]. Tak pod względem technicznym, jako też formalnym, mój punkt widzenia przeszedł bez wniosków”²⁰⁶.

Natomiast na temat charakteru zadania przydzielonego wówczas batalionowi „Rysia” wspominał:

„Oddział BCh ob. Rysia, w nocy z 9 na 10 marca 1944 roku, marszem niespostrzeżonym miał zająć podstawę do natarcia na wieś [...]. O godzinie 4 [...] wykonać natarcie na wieś Szychowice. Zadanie zniszczyć siły wroga, tak żywe, jako też materialne. Nie tylko siły wroga, lecz wszystko co ukraińskie – śmierć, na tym polegała nasza brutalność”²⁰⁷.

Ten i wcześniej przywołane fragmenty wspomnień oficera hrubieszowskiej AK (przypisującego sobie autorstwo ogólnej koncepcji akcji z 10 marca 1944 r.) nie pozostawiają wątpliwości co do rzeczywistego charakteru polskiego odwetu wobec Ukraińców w Hrubieszowskiem.

A tak o celach polskiej akcji odwetowej z marca 1944 r. pisano w jednym z dokumentów OUN:

„W Chełmskiem rozgorzała bezwzględna walka z partyzantką polską, która swym okrucieństwem i zaciętością przewyższa podobne działania na ZUZ. Przyczyny tego są następujące: 1. Ziemia chełmska sąsiaduje z ziemiami rdzennie polskimi, dlatego Polacy uważają ją za polską. 2. Akcje odwetowe. 3. Odgrodzenie Chełmskiego od ZUZ pasem spalonych wsi, by uniemożliwić przenikanie wpływów z ZUZ”²⁰⁸.

Uwagę w nim przykuwa podkreślenie ostrości antyukraińskich wystąpień i stosowanie przez polskie podziemie szczególnego okrucieństwa wobec ukraińskiej ludności. Polski odwet w okolicach Hrubieszowa i Bełza (na Chełmszczyźnie) w świetle materiałów OUN-B był o wiele silniejszy od podobnych działań podejmowanych w tym czasie przez AK w Galicji²⁰⁹.

W opinii Sowy jednym z dalekosiężnych celów operacji w Hrubieszowskiem było również odciążenie kierunku lwowskiego i tamtejszych sił AK oraz umożliwienie oddziałom polskim wyprowadzenia zasadniczego uderzenia z rejonu Przemyśla, podobnie jak w 1918 r. w ramach spodziewanej konfrontacji zbrojnej z Ukraińcami o stolicę Galicji. Przewidywano, że do walk z UPA o miasto dojdzie z chwilą wycofania się niemieckiego garnizonu pod naporem Armii Czerwonej. Według Sowy

²⁰⁶ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 55.

²⁰⁷ *Ibidem*, s. 55–56.

²⁰⁸ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1316–1317 – Fragment przeglądu społeczno-politycznego OUN z 30 III 1944 r. dotyczącego ziemi chełmskiej.

²⁰⁹ Zob. np. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 154, Sprawozdania sokalskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 III–7 IV 1944 r., 8 IV 1944 r., k. 5.

dowództwo Zamojskiego Inspektoratu, a nie można wykluczyć, że również Okręgu Lubelskiego AK, cel ten zamierzało osiągnąć przez wykonanie manewru zaczepnego na pozorowanym odcinku frontu polsko-ukraińskiego, to znaczy w południowo-wschodniej części Lubelszczyzny²¹⁰.

2.3. „Zaczyna się dzień sądu i zemsty...” 10 marca 1944 r. Próba rekonstrukcji wydarzeń

2.3.1. Siły ukraińskie

W chwili polskiego ataku w Sahryniu, Szychowicach i Łaskowie istniały już ukraińskie samoobrony (UNS), które – jak wspomniano – były intensywnie organizowane przez banderowców na tym terenie od przełomu 1943 i 1944 r. Ponadto w Sahryniu i Szychowicach znajdowały się posterunki policji ukraińskiej w służbie niemieckiej. W dużym stopniu były one kontrolowane przez OUN-B, gdyż ich załogi tworzyli przeważnie członkowie i sympatycy tej organizacji. Od wiosny 1943 r. w Sahryniu stacjonował także pododdział ukraińskiego Selbstschutzu/Ortschutzu (ChLS) utworzonego za zgodą władz niemieckich przez UDK w Hrubieszowie. Nie można wykluczyć, iż 10 marca 1944 r. we wsi byli też nieliczni dezercerzy z 5. pułku policji SS złożonego z ochotników do dywizji SS „Galizien” (zob. rozdziały trzeci i czwarty). Natomiast w Szychowicach, jak wynika m.in. z relacji ukraińskiego mieszkańca wsi Mikołaja Szczura, w przeddzień polskiego ataku przebywał ok. 180-osobowy oddział ukraińskiej partyzantki (najprawdopodobniej wołyńskiej UPA), która okresowo operowała w tej okolicy od lutego 1944 r. W pierwszych dniach marca 1944 r. w okolicach Szychowic działania przeciwko partyzantce BCh Stanisława Basaja „Rysia” prowadziła także ukraińska grupa bojowa w sile ok. 180 osób złożona z członków ULS i pododdziału ChLS (zob. rozdział szósty).

Zatem 10 marca 1944 r. tylko w Sahryniu mogło znajdować się od ok. 60 do 80 osób pod bronią. Tamtejsze siły ukraińskie tworzyły różnorodne formacje: ponad 20-osobowa załoga posterunku ukraińskiej policji zajmująca murowany budynek²¹¹ oraz kwaterujący w domach członkowie kilkudziesięciosobowego oddziału UNS, kilkunastoosobowego pododdziału ChLS, w końcu kilkunastoosobowej grupy ukraińskich żołnierzy SS (przypuszczalnie z II batalionu 5. pułku policji SS), która najprawdopodobniej na krótko przed polskim atakiem przybyła do Sahrynia po dezercji z niemieckiego garnizonu stacjonującego w pobliskim Kosmowie. Na udział w obronie Sahrynia żołnierzy 5. pułku policji SS wskazuje fragment dziennika Eugeniusza Wiśniewskiego „Burzy” (Drużyna Wschodnia ODB z tomaszowskiego obwodu AK) opisujący atak na wieś, w którym czytamy: „Po kilkunastu minutach

²¹⁰ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 257.

²¹¹ W jednej z ukraińskich relacji z wiosny 1944 r. była mowa, że w chwili ataku policjanci ukraińscy znajdowali się poza murami posterunku. Zob. J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, A. Saluk, *Wid deportacji do deportacji...*, s. 529–530; *Polsko-ukraiński stosunki...*, t. 1, s. 389–390 – Świadek Ziny Małymon dotyczące zniszczenia wsi Sahryń, Hrubieszów, 26 IV 1944 r.

»Orzeł« osiąga cmentarz. Ukraińcy uciekają, wśród zabitych jeden w mundurze esesmana»²¹².

Według danych ukraińskich samoobrona w Sahryniu dysponowała tylko 60 ręcznymi karabinami²¹³. Niemniej źródła polskie wzmiankują o 200 karabinach, z czego 60 dostarczonych przez Niemców w przeddzień polskiego ataku. Nadto mowa w nich o pojedynczych gniazdach broni maszynowej zlokalizowanych w posterunku policji ukraińskiej oraz w rejonie cmentarza i cerkwi²¹⁴. Natomiast według jednego z polskich mieszkańców Sahrynia Jana Palengi, który przebywał we wsi w momencie ataku oddziałów AK, w każdym domu ukraińskim miała znajdować się broń²¹⁵. Stąd wniosek, że zarówno ukraińskich obrońców, jak i broni we wsi musiało być więcej niż mowa o tym w źródłach ukraińskiej proveniencji. Ponadto uzbrojenie, którym dysponowali Ukraińcy, było lepsze, składało się bowiem na nie także kilka ręcznych karabinów maszynowych. W świetle relacji Kwaśniewskiego pewną ilość broni maszynowej, karabinów ręcznych, granatów i amunicji tego dnia zdobyto także w Łaskowie²¹⁶.

Z relacji wspomnianego już Jana Palengi wiemy, że członkowie ukraińskiej samoobrony od dłuższego czasu patrolowali w nocy teren miejscowości. Oprócz uzbrojonych członków UNS, ChLS i funkcjonariuszy ukraińskiej policji udział w nocnych patrolach brali także niewyposażeni w broń palną inni mężczyźni narodowości ukraińskiej. Razem z Ukraińcami wieś patrolowali także niektórzy spośród nielicznych mieszkających w niej Polaków, którzy dzięki swoim ukraińskim krewnym lub zaprzyjaźnionym sąsiadom uniknęli niemieckiego wysiedlenia w 1943 r. Polacy pilnowali swoich obejść z tego samego powodu co i Ukraińcy. Pragnęli ochronić je przed nasilającymi się od jesieni 1943 r. w okolicy napadami, polskimi i ukraińskim, a przede wszystkim chronić życie swoje i bliskich. Mieszkańcy Sahrynia noc w noc trzymali wartę i mieli przygotowane schrony w obejściach na wypadek nagłego ataku, o którym wiadano, że prędzej czy później nastąpi. „Ludzie już wiedzieli – relacjonował Palenga – że będzie się Sahryń palił, tylko nie wiedzieli jakiego dnia”. Ze świadectwa Palengi wiemy również, iż w tym czasie w Sahryniu miał miejsce wypadek, kiedy do patrolujących nocą teren wsi mężczyzn – Ukraińca i Polaka – podeszli dwaj inni Ukraińcy i po oświetleniu obu wartowników latarką z najbliższej odległości oddali do Polaka strzał z pistoletu, raniąc go w głowę. Ten, udając zabitego, po odejściu sprawców zamachu zdołał dotrzeć bezpiecznie do domu, a następnie uciec do Hrubieszowa. Według Palengi strzelano do Polaka, o którym wiadano, że przed wojną uczestniczył w burzeniu miejscowej cerkwi²¹⁷.

Najpewniej wspomniane kryjówki pod budynkami w czasie ataku były brane przez akowców za „bunkry” (fortyfikacje), którymi Sahryń miał być rzekomo oko-

²¹² I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 193.

²¹³ *Sahryń: bil i peczał nasza. Księga świadectw*, Lwów 2007, s. 9.

²¹⁴ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 178–180; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 193–195; J.B. Hildebrand-Wilski, *W trybach historii mojego Kraju*, Warszawa 2004, mps, zbiory Z. Wiśniarskiego, w posiadaniu autora.

²¹⁵ Relacja Jana Palengi (Sahryń), 28 VIII 2010 r., w zbiorach autora.

²¹⁶ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 60.

²¹⁷ Relacja Jana Palengi (Sahryń), 28 VIII 2010 r., w zbiorach autora.

lony. O tego rodzaju „bunkrach” mowa jest w wielu współczesnych artykułach publicystycznych traktujących o wydarzeniach z 10 marca 1944 r. Nawiasem mówiąc, identyczne „bunkry” – „specjalne schrony” – w drugiej połowie 1943 r. budowali również polscy mieszkańcy mieszanych narodowościowo wsi w Biłgorajskim, o czym wzmiankują dokumenty polskiego podziemia²¹⁸. Był to zatem powszechny wówczas sposób ochrony życia stosowany zarówno przez chłopów ukraińskiego w Hrubieszowskim, jak i polskiego w Biłgorajskim. Co znamienne, za jedną z istotnych przyczyn bardzo dużych strat poniesionych przez ukraińską ludność Sahrynia OUN uznała stosunkowo małą w porównaniu z innymi miejscowościami liczbę schronów wybudowanych we wsi, a wśród istniejących pewną część o wadliwej konstrukcji, w których chłopcy ukraińscy ginęli, dusząc się dymem²¹⁹. O podziemnych schronach w Szychowicach i „drugim” Łaskowie „w podziemiach” pisał w swojej relacji także Stefan Kwaśniewski²²⁰.

Oprócz miejscowych Ukraińców i ich rodaków, sprowadzonych przez Niemców w 1943 r. w miejsce wysiedlonych Polaków, przebywali w Sahryniu w chwili polskiego ataku również chłopcy ukraińscy z okolicznych wiosek, m.in. Pasieki, Terebina i Modrynia. Z powodu nasilających się aktów wzajemnego terroru szukali oni schronienia na noc pod bokiem ukraińskiej policji i samoobrony. Trudno bezspornie ustalić ostateczną liczbę ukraińskich cywilów, którzy przebywali wówczas w Sahryniu. Wydaje się, że mogło to być nawet ponad 1000 osób²²¹.

2.3.2. Siły i koncentracja polskich oddziałów

Koncentrację polskich oddziałów przed atakiem na Sahryń opisał w niepublikowanych wspomnieniach żołnierz 2. kompanii ODB z tomaszowskiego obwodu AK Jerzy Hildebrand-Wilski „Sart”:

„[Po zmierzchu 8 marca 1944 r.] [c]ałym plutonem szliśmy »gęsiego«, polnymi drogami, normalnym marszem ubezpieczonym. Prowadzili przewodnicy. Omijaliśmy wsie zasiedlone przez Niemców, ale i polskie również, aby niepostrzeżenie dotrzeć do Muratyna, gdzie dołą-

²¹⁸ APL, AK, 232, Obwód Biłgoraj, Sprawozdanie półroczne do dnia 1 I [19]44 r., styczeń 1944 r., k. 4.

²¹⁹ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1320–1321 – Fragment przeglądu społeczno-politycznego OUN z 30 III 1944 r. dotyczącego ziemi chełmskiej.

²²⁰ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 57, 60.

²²¹ Według spisu powszechnego z 1921 r. Sahryń wraz z trzema przyległymi koloniami zamieszkiwało ogółem 737 osób, z czego 419 prawosławnych. W 1930 r. na terenie parafii sahyryńskiej mieszkało 1200 prawosławnych i 504 katolików. Zob. *Sahryń: bil i peczal...*, s. 6. Według polskich relacji wieś liczyła 325 numerów, z czego zdecydowaną większość stanowiły domostwa prawosławnych. Polscy mieszkańcy Sahrynia i przyległych kolonii byli w większości kolonistami z mało urodzajnych okolic Biłgoraja, którzy w okresie międzywojennym otrzymali ziemię z parcelacji gruntów dworskich. We wsi mieszkało także kilkunastu Żydów. Większość mieszkańców Sahrynia już w okresie międzywojennym stanowili prawosławni Ukraińcy. Po niemieckich wysiedleniach w 1943 r. prawie całej polskiej ludności nasiedlono w ich miejsce chłopów ukraińskich. Polacy, którzy pozostali w Sahryniu i Kol. Sahryń do 10 III 1944 r., byli w większości albo skoligaceni z Ukraińcami, albo byli baptystami, a nie rzymskimi katolikami i w związku z tym zostali przez ukraińskich krewnych lub życzliwych sąsiadów ukryci przed wysiedleniem w okresie „Aktion in Zamosc”. Zob. Relacja Mariana Ogonowskiego (Adelina), 28 VIII 2010 r., w zbiorach autora; Relacja Jana Palengi (Sahryń), 28 VIII 2010 r., w zbiorach autora.

czyliśmy do pierwszego i drugiego plutonu drugiej kompanii ODB por. »Muryny«. Mieliśmy do przemaszerowania nocą około 25 km, omijając miasteczko Tyszwce».

Gniew i nienawiść polskich żołnierzy w drodze na pozycje wyjściowe do ataku na Sahryń, którym już wkrótce miano dać upust, najpewniej wzmagaly obrazy polskich kolonii tragicznie doświadczonych w przeddzień ataku przez ukraińskie bojówki:

„Gdzieś nad ranem [9 marca 1944 r.] – pisał Jerzy Hildebrand-Wilski – przechodziliśmy obok pojedynczego polskiego gospodarstwa. Zatrzymaliśmy się, aby napić się wody – byliśmy bardzo spragnieni po tym męczącym marszu. Na nasze stukanie w okno nikt nie odpowiadał, ale okazało się, że drzwi były otwarte, weszliśmy do izby, gdzie na podłodze, równo ułożona leżała pomordowana bestialsko cała polska rodzina: mężczyzna, dwie kobiety i dzieci. Ktoś zaświeceł latarkę i w ciszy patrzyliśmy na leżących. W tej ciszy slychać było tylko tykanie dużego, wiszącego zegara. Niesamowite wrażenie. Cicho i szybko wyszliśmy, zamykając drzwi. Ruszyliśmy dalej”²²².

W nocy z 9 na 10 marca 1944 r. żołnierze batalionu ODB por. Zenona Jachymka „Wiktora”, kompanii terenowej nr 19 „Komarów” st. sierż. Pawła Dziurbasa „Głaza” i części samodzielnego plutonu zwiadu konnego pchor. Ryszarda Jankowskiego „Szkwała” z tomaszowskiego obwodu AK oraz dwóch plutonów Kedywu pod dowództwem por. Kazimierza Witryłaka „Hela” z hrubieszowskiego obwodu AK (przypuszczalnie ok. 500 osób) zajęli pozycje wokół Sahrynia²²³. Nim doszło do uderzenia na Sahryń, by uzyskać efekt pełnego zaskoczenia, odizolowano ukraińskich mieszkańców Kolonii Miętke i okolicznych wsi bezpośrednio sąsiadujących z celem ataku. Polegało to na tym, że po zajęciu wszystkich domostw polscy żołnierze zamykali Ukraińców w piwnicach, tak by nie mogli oni wymknąć się niepostrzeżenie i ostrzec mieszkańców Sahrynia o grożącym im niebezpieczeństwie. Do domów Ukraińców mógł wejść każdy, lecz nikt – do czasu rozpoczęcia akcji – nie mógł ich opuścić²²⁴.

W tym czasie to samo wokół Szychowic uczyniły kompanie batalionu „Południe” ppor. Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora” z hrubieszowskiego obwodu AK oraz batalionu BCh Stanisława Basaja „Rysia” (przypuszczalnie ok. 600 osób). Jednocześnie oddziały AK podległe Kwaśniewskiemu wystawiły silne ubezpieczenia od strony Kryłowa, Kosmowa, folwarku Szychowice oraz od strony Wereszyna i szosy Hrubieszów–Dołhobyczów, tak by można było prowadzić m.in. stałą obserwację Łaskowa, który zamierzano zaatakować dopiero po zakończeniu akcji w Szychowicach²²⁵.

2.3.3. Przebieg akcji na Sahryń, Szychowice i Łasków w świetle polskich i ukraińskich relacji, wspomnień, dokumentów

O świcie 10 marca 1944 r. prawie zupełnie okrążony Sahryń został ostrzelany pociskami smugowymi, które spowodowały pożar zabudowań. Po krótkiej wymianie ognia z obrońcami żołnierze AK wdarli się do miejscowości. Następnie w cerkwi

²²² J.B. Hildebrand-Wilski, *W trybach historii...*

²²³ Zob. np. *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 173–184.

²²⁴ J.B. Hildebrand-Wilski, *W trybach historii...*

²²⁵ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 56.

i na terenie cmentarza zdławili opór. Uzbrojonych mężczyzn zabijano w walce lub schwytanych rozstrzeliwano na miejscu. Niestety, mordowano także ukraińskich cywilów, w tym kobiety i dzieci. Do schronów znajdujących się pod budynkami, w których ukrywała się ludność, wrzucano granaty, strzałami z broni palnej zabijano nawet osoby, które wezwane do wyjścia, opuszczały swoje kryjówki. Nie zważano przy tym na wiek i płeć ukraińskich ofiar.

Pacyfikacyjny charakter akcji w Sahryniu i okolicznych wsiach ukraińskich potwierdzają polskie oraz ukraińskie dokumenty organizacyjne. Dowodzą tego również świadectwa niedoszłych ofiar – naocznych świadków tamtych wydarzeń (ocalałych ukraińskich i nielicznych już wtedy polskich mieszkańców wsi), złożone ówczesnie lub po latach, w końcu niektóre relacje i wspomnienia bezpośrednich sprawców (akowców). W przywołanych już wspomnieniach Jerzego Hildebranda-Wilskiego na temat przebiegu akcji, po szybkim przełamaniu pierwszej linii obrony i wdarciu się między budynki, czytamy na przykład:

„Znalazłem się z prawej strony drogi i strzelam, gdy widzę jakiś ruch. Mimo strzelaniny słyszałem krzyk [...]: Podpalać! Podpalać! Zatrzymałem się, wyciągnąłem zapalnik i szukałem słomy. Wreszcie ją znalazłem, zrobiłem wiecheć, usiłując go podpalić. Zgubiłem zapalnik, ale wiecheć już płonął. Raptem usłyszałem gwizd kul i zorientowałem się, że jestem pięknie oświetlony przez tę płonąca słomę. Uskoczyłem za pierwszą chałupę, usiłując zapalić dach. Wreszcie zapalił się. Słysząc znowu okrzyk – rozkaz: Podpalać! Podpalać! Cholera, nie wiedziałem, że to taka trudna robota z podpalaniem wiejskich chałup. Zdążyłem wypracować sobie metodę podpalania. Stojąc za rogiem budynku, podpalałem słomiane dachy. Gdy ujrzałem jakąś postać, rzucałem wiecheć i strzelałem. Niektóre domy było bardzo trudno zapalić, trzeba było je podpalać od wewnątrz. Najlepiej płonęły budynki gospodarcze jak stajnie i obory. Wiedziałem w nich konie i krowy. Próbowaliśmy wypędzać zwierzęta, ale słysząc rozkaz: naprzód – naprzód, musiałem biec z innymi. Posuwaliśmy się jakby tyralierą, od chałupy, do chałupy. Od środka wsi wzmogła się strzelanina nieprzyjaciela, trzeba było się chować i odskakiwać. Wreszcie rzuciłem wiecheć, myśląc, niech podpalają ci, co idą za nami. Biegłem do przodu z kolegami, od czasu do czasu strzelając. Niektórzy z nas sprawdzali wnętrza domów, aby nie zostawić z tyłu ukrytych Ukraińców. Jakby sądny dzień nastał! Wszystko pali się wokół. Kwiczą świny, ryczą krowy, galopują jakieś konie. Straszne zamieszanie i chaos – a my wciąż do przodu. Zrobiło się zupełnie widno, Ukraińcy, cofając się, ostrzeliwują nas. Odpowiadamy i my ogniem ze wszelkiej broni, jaką posiadaliśmy”.

Inny fragment wspomnień Wilskiego może tłumaczyć wysokie straty poniesione przez ludność ukraińską Sahrynia:

„Wciąż sprawdzaliśmy domy, aby nie oberwać w plecy. Skokami posuwamy się do przodu, od chałupy, do chałupy, strzelając do każdej ludzkiej sylwetki, jaka znalazła się w zasięgu wzroku. Za nami pożar. Wies płonie”²²⁶.

Także we fragmentach wspomnianego już dziennika Eugeniusza Wiśniewskiego na temat stosunku atakujących akowców do Ukraińców z Sahrynia, w tym cywilów, czytamy:

²²⁶ J.B. Hildebrand-Wilski, *W trybach historii...*

„Ukraińcy chowają się po piwnicach i strychach. Niektórzy zbrojni przebijają się za kobiety. Nasze patrole przeszukują wieś. Moi żołnierze znaleźli coś kilkunastu. [...] Natrafiamy na wiele bunkrów i schronów, jest w nich i ludność cywilna, i zbrojni. Każemy opuścić kryjówki. Z jednych chcą wychodzić, z innych nie. Żołnierze nawołują do wychodzenia ludność cywilną. Odnosi to skutek. Pozostali są niszczeni granatami. Wiele zatrzymanych osób podaje się za Polaków, ale jest z nami sekretarz gminy, który pomaga nam w rozpoznaniu”²²⁷.

Możemy się tylko domyslać, jaki los spotkał zdemaskowanych Ukraińców. Z pewnością też nie wszyscy, którzy pozostali w schronach pod budynkami, w związku z czym zostali „zniszczeni granatami”, byli uzbrojeni.

Przeważnie sprawdzano tożsamość ujętych osób. Do wielu jednak w ferworze „walki” strzelano bez ostrzeżenia. O dużym szczęściu mogli mówić nieliczni już wówczas polscy mieszkańcy Sahrynia, którzy zdołali wylegitymować się kenkartami potwierdzającymi ich polską narodowość. Dzięki nim, choć z trudem, o włos uniknęli śmierci. Kiedy w trakcie sprawdzania dokumentów okazywało się, że żołnierze AK mają do czynienia z przerażonymi Polakami, byli oni przez nich obrzucani gradem inwektyw. Często towarzyszyły im stwierdzenia podważające polską narodowość niedoszłych ofiar: „Co z was za Polacy, skoro Ukraińcy was nie zabili?”²²⁸.

I jeszcze jedno świadectwo pacyfikacyjnego charakteru akcji w Sahryniu widzianej oczyma ukraińskimi.

„Po wyjściu z chałupy – czytamy w relacji ocalałej mieszkanki Sahrynia Anastazji Szufel, spisanej 21 kwietnia 1944 r. w UDK w Hrubieszowie – podeszli do naszego schronu; wcale go nie szukali – jakby wiedzieli, gdzie jest. Otworzyli go i krzyczeli, żeby wychodzić, bo rzucą granatem. Nie chcieliśmy wychodzić, wtedy bandyci zaczęli rąbać schron. Ojciec wyszedł ze schronu i prosił, żeby darowali życie i zostawili rodzinę w spokoju. Obsypali go wulgarnymi wyzwiskami: »K... wasza mać! Wychodzić! Zabijemy was, bo wy mordujecie naszych Polaków!«. Jeszcze kazali oddać odzież, którą już zrabowali w chałupie. Dalej wrzeszczeli do schronu, żeby inni też wyszli. Wyszło jeszcze dwóch mężczyzn – kuzyn mojego męża i sąsiad. Za mężczyznami wyszła moja mama, następnie nasza komornica – osiemdziesięcioletnia babcia z dwuletnią wnuczką. Moja 12-letnia córka na widok bandytów zemdłała. Bandyci kazali ojcu polać ją wodą. Ojciec uczynił to i doszła ona do siebie. Prosiła, by darowali jej życie, i znowu zemdłała. Bandyci ponownie kazali ją ocucić. Dziewczynka znów odzyskała przytomność. Prosiła, by darowali jej życie, bo jest młoda i chce żyć. Wtedy wyszłam ze schronu i błagałam, by nie zabijali mojego dziecka; [mówiłam], że nic złego nie zrobiliśmy, że to nie nasza wina, iż tu żyjemy. Jeden z oprawców odpowiedział: »Idziemy do was kilkaset kilometrów, żeby wszystkich was tu wymordować, co do nogi«. Wtedy bandyci strzelili do mojego ojca, który szybko skonał, potem do mojej mamy. Po matce zabili kuzyna mojego męża, a sąsiad zdążył uciec. Zaraz po tym zabrali się za moją córeczkę, która rzuciła się mi na szyję, prosząc o wybaczenie jej wszystkiego. Całowała mnie i prosiła, bym pożegnała ojca. Jeszcze raz zwróciła się do napastników i błagała o litość. Wtedy dostała kulę w szyję. Rzuciłam się jej na ratunek, ale bandyci zaczęli strzelać do mnie. Dostałam trzy kule, dwie w ramię, jedną w palec. Dziewczynka szybko skonała. Bandyci myśleli, że ze mną już koniec i rzucili się

²²⁷ I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 194.

²²⁸ Za: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 294; Relacja Mariana Ogonowskiego (Adelina), 28 VIII 2010 r., w zbiorach autora; Relacja Jana Palengi (Sahryń), 28 VIII 2010 r., w zbiorach autora.

do babci. Zabili ją, ale dziecka nie ruszyli. Kiedy skończyli z nami, podpalili chałupę i poszli. Wtedy zebrałam wszystkie swe siły, wstałam, pożegnałam się z nieżywą córeczką i powlokłam się do schronu. Za mną zostawały jednak ślady krwi. Drapałam paznokciami ziemię i zasypywałam je. W schronie poczułam się źle. Miałam silny krwotok i bardzo osłabione serce. Pokrzepiwszy się wodą znalezioną w jamie, doszłam do siebie. Po jakimś czasie znowu usłyszałam głosy bandytów: »Policz, czy są wszyscy zabici«. Jednak dokładnie nie wiedzieli, ilu nas wszystkich było i ilu zamordowali. Do jamy już nie zaglądali. Dobili tylko starą babcię i zabili dziecko, które było pod opieką staruszki”²²⁹.

Relacje akowców biorących udział w ataku na Sahryń, Szychowice i Łasków nie potwierdzają zorganizowanego i długotrwałego oporu ze strony Ukraińców. W Sahryniu mieli oni bronić się dłużej jedynie w murowanych budynkach posterunku policji i cerkwi oraz na terenie przylegającego do niej cmentarza. W cerkwi i na cmentarzu wymianę ognia z atakującymi żołnierzami AK prowadzili najprawdopodobniej członkowie UNS, ChLS, być może też pojedynczy ukraińscy żołnierze (dezertery) z 5. pułku policji SS. Niektóre ukraińskie świadectwa podważają jednak tezę dotyczącą obrony posterunku policji, jak również obecności w nim załogi w chwili polskiego ataku. Relację na ten temat 26 kwietnia 1944 r. złożyła pracownikom hrubieszowskiego UDK ocalała z pacyfikacji mieszkanka wsi Pasięka Zinajda Małymon, która krytycznego dnia wraz z rodziną przebywała w Sahryniu:

„W drodze do posterunku [...] ranił mnie w obydwie nogi. Mama wzięła mnie na ręce i zaniósł na posterunek. W posterunku – twierdziła – było dużo dzieci. Za jakiś czas przyszli bandyci i zaczęli dobijać się do drzwi i krzyżeć, gdzie jest policja. Policji na posterunku nie było. Bandyci zabrali z chlewów [...] świnię i pojechali. Druga grupa bandytów przysłała pod posterunek i krzyżała, żeby otworzyć im drzwi. Zagrozili, że będą podkładać miny pod posterunek. Ludzie zaczęli uciekać na górę. Wówczas bandyci zaczęli strzelać [...]. Strzelali kulami rozrywającymi. [...] Wyrąbali drzwi na dole i wdarli się na górę [...] pozabijali wszystkich mężczyzn... Kobiety z dziećmi zegnali na dół, a na górze podłożyli ogień. Pytali kobiety o kenkarty, która pokazała, zabijali na miejscu. [Kobiety] bez kenkart powyganiali na dwór. Pytali, gdzie jest policyjny schron. Wzięli mnie, żebym im pokazała. [...] Oprawdzali mnie po innych podwórzach i kazali pokazywać [schrony], ale ja nie pokazywałam, bo nie wiedziałam, gdzie są schrony. [...] Jeden z nich strzelił do mnie, ranił mnie w głowę i upadłam. Bandyta strzelił jeszcze raz i trafił w rękę. [...] Bandyci myśleli, że nie żyję i odeszli”²³⁰.

Wydaje się, że w chwili ataku ukraińscy policjanci na czele z komendantem Iwanem Szymanskim (słynnym po lipcu 1944 r. sobotnym „Szumem” w kureniu UPA

²²⁹ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1324–1327 – Relacja Anastazji Szufel z 21 IV 1944 r. w sprawie antyukraińskiej akcji w Sahryniu; *Polsko-ukraiński stosunki...*, t. 1, s. 422–423.

²³⁰ Za: J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, A. Saluk, *Wid deportacji do deportacji...*, s. 529–530; *Polsko-ukraiński stosunki...*, t. 1, s. 389–390 – Świadectwo Ziny Małymon dotyczące zniszczenia wsi Sahryń, Hrubieszów, 26 IV 1944 r. Na temat przebiegu polskiej akcji odwetowej w Sahryniu zob. także inne relacje ukraińskie złożone w marcu i kwietniu 1944 r.: *Polsko-ukraiński stosunki...*, t. 1, s. 386–387 – Świadectwo dotyczące zniszczenia wsi Sahryń, Hrubieszów, 13 III 1944 r.; *ibidem*, s. 387–388 – Świadectwo Olhy Szydłowskiej dotyczące zniszczenia wsi Sahryń, Hrubieszów, 26 IV 1944 r.; *ibidem*, s. 423–425 – Świadectwo Antona Małyka dotyczące zniszczenia wsi Sahryń, Hrubieszów, 24 IV 1944 r. Odmienny obraz tych wydarzeń z polskiej strony por. J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 149–151; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 187–188.

„Zalizniaka”) mogli rzeczywiście znajdować się poza budynkiem posterunku. Być może patrolowali nocą teren wsi. Nie można wykluczyć, że także oni zaskoczeni atakiem przez jakiś czas ostrzeliwali nacierających akowców zza opłotków, rejonu cerkwi i cmentarza, następnie podjęli częściowo udaną próbę przebicia się w kierunku Werbkowic. O takim przebiegu wypadków we wspomnieniach pisał Mykoła Kucharczuk (kolejno komendant posterunków policji ukraińskiej w Kryłowie, Grabowcu, Werbkowicach). Twierdził, że po utworzeniu w 1943 r. (w okresie „Ukraineraktion”) posterunku policji ukraińskiej w Sahryniu jego komendantem został wspomniany Szymanski, którego poznał osobiście na szkoleniu w Chełmie. W czasie ataku na Sahryń zdołał on wraz z grupą kilku podkomendnych przerwać pierścień polskiego okrążenia i dotrzeć do Werbkowic²³¹.

Wskutek ostrzału pociskami zapalającymi, następnie wymiany ognia w obrębie wsi oraz jednoczesnego podpalania poszczególnych zabudowań przez żołnierzy AK Sahryń spłonął niemal doszczętnie. Z relacji naocznych świadków wiemy, że mimo znacznych strat poniesionych przez ludność ukraińską pewna jej część zdołała wydostać się z okrążenia przez istniejącą początkowo lukę od strony Hrubieszowa, zawczasu ratując się ucieczką²³².

Powyższe fakty przeczą zatem tezie o koncentracji we wsi silnego zgrupowania UNS–UPA, a jedynie potwierdzają raczej słaby, krótkotrwały i w dużej mierze chaotyczny opór oraz pełne zaskoczenie ukraińskich obrońców. Nie zdołali oni bowiem powstrzymać przeważających sił polskich przed nagłym i stosunkowo łatwym wdarciem się do wsi, następnie prowadzeniem działań w jej obrębie. To tłumaczyłoby też niewielkie straty wśród atakujących Sahryń w wyniku bezpośredniej walki.

„Moja II kompania ODB – wspominał Jerzy Hildebrand-Wilski – miała uderzyć od czoła, a więc niezwykle ważne było zaskoczenie. Było ciemno. Posuwaliśmy się wolno i możliwie cicho. Szedłem za przewodnikiem w szpicy przedniej. Szliśmy połą drogą. Na wschodzie zaczęło jaśnieć, gdy zobaczyliśmy kontury chałup. Skoczyliśmy naprzód, strzelając w biegu pociskami zapalającymi. Ze środka wsi padło kilka strzałów, ale byliśmy już wśród chałup”.

Przebieg walki z uzbrojonymi Ukraińcami w obrębie wsi według Wilskiego wyglądał następująco:

„Naraz usłyszałem gdzieś po lewej, od strony cmentarza serie erkaemu. Cała wieś huczy strzałami. Oznaczało to, że pozostałe kompanie również weszły do akcji. Jakiś erkaem rąbał wzdłuż drogi. Uskoczyliśmy w opłotki i bieглиśmy naprzód, a ktoś uciszył ten erkaem, bo zamilkł. [...] Do strzelaniny włączyły się nasze erkaemy. Na cmentarzu już byli nasi, skąd nieprzyjaciół prowadził silny ogień na nasze tyraliery. W głębi wsi widać było ten ufortyfikowany budynek – posterunek policji ukraińskiej. Wokół budynku też już byli nasi, prowadząc silny ostrzał tej fortecy. Zatrzymaliśmy się, uskakując poza opłotki i ostrzeliwując wycofujących się Ukraińców. Zobaczyłem dużą grupę UPA-owców [ukraińskich obrońców lub cywilów] biegnących w stronę lasu, ale chyba wszyscy zginęli, natknawszy się na nasze ubezpieczenia. Niektórzy Ukraińcy ukryli się w jakichś dołach i strzelają do nas. Wykurzyliśmy ich stamtąd.

²³¹ *Spomyn Mykoły Kucharczuka „Burewoho”*..., s. 56, 89.

²³² Relacja Jana Palengi (Sahryń), 28 VIII 2010 r., w zbiorach autora.

Na cmentarzu ucihło, ale ciągła palba i wybuchy granatów trwały nadal wokół tego ufortyfikowanego budynku. Długo nie mogli nasi zdobyć tego murowanego, piętrowego domu. Był tam i Wiktor. W końcu Mogiłka [...], jakimś cudem doskoczył do ściany domu z drabiną, wspiął się na dach i wrzucił do środka granat. To przesądziło o powodzeniu”.

Natomiast o stratach poniesionych przez atakujących w walce o Sahryń Wilski pisał:

„Była już godzina 8–9, to jednak trwało około 4–5 godzin. Stałem z kolegami z Drużyny Wschodniej i rozmawialiśmy. Od czasu do czasu jeszcze ktoś strzelił. Pytamy jeden drugiego, czy ktoś zginął? Chyba nikt, bo nie było meldunków o tym. Rannych pewnie też nie było. Aż nie chciało się wierzyć, że nikt nie zginął i nie został ranny w tym małym przedpieklu, jakie niedawno przeszliśmy”²³³.

Podobny przebieg miały wypadki w Szychowicach, które jak Sahryń były celem zsynchronizowanego w czasie ataku. Identyczne były również metody działania zastosowane przez Polaków wobec ukraińskich mieszkańców w obu wsiach. Na ten temat w przywołanych już wspomnieniach Stefana Kwaśniewskiego czytamy:

„Rozpoczęta akcja o godzinie 4 rano najzupełniej zaskoczyła kwaterujące – w przekonaniu autora tej relacji – oddziały ukraińskie zza Bugu w Szychowicach; absolutnie nie mogły się [one] zorganizować do obrony. Nasze natarcie tak energicznie opanowało teren wsi, że po prostu nie było możliwym zorganizowanie praktycznie [żadnej] skutecznej obrony. [...] W przeciągu jednej godziny wszelki opór Ukraińców był złamany. Przedmiot natarcia opanowany”.

O tym, co działo się później z mieszkańcami Szychowic, Kwaśniewski relacjonował:

„Wprawdzie jeszcze kilka godzin trwała żmudna robota, lecz to, z punktu widzenia wojkowego, tylko wykończenie, doszlifowanie na sto. Z tejże wsi Szychowice chyba nikt żywy nie umknął. Gdy nawet komuś się udało wymknąć ze wsi, nadział się na system ubezpieczeń wokół Szychowic ustawionych. W schronach podziemnych [...] próbowali się schować ukraińskie atamany, odnaleziono ich i tam. Ponieśli zasłużoną karę za wszystkie bestialstwa przeciw Polakom”²³⁴.

Również okoliczności ataku na Łasków przybliży relacja Kwaśniewskiego. Mowa w niej o obronie wsi przez miejscową samoobronę, która po upływie godziny została złamana. Podobnie jak to miało miejsce w Sahryniu i Szychowicach wokół Łaskowa zostały wystawione ubezpieczenia, których zadaniem, obok odparcia ewentualnej interwencji ze strony Niemców, było przede wszystkim niedopuszczenie do wymknięcia się ukraińskiej ludności z zaatakowanej miejscowości. Kwaśniewski sam przyznawał, iż „bardzo dużo osób zlikwidowano w podziemiach Łaskowa – gdzie, jak twierdził – prawie każdy bunkier bronił się”. Wśród ofiar był duchowny oraz

²³³ J.B. Hildebrand-Wilski, *W trybach historii...*

²³⁴ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 57. Por. *Polsko-ukraiński stosunki...*, t. 1, s. 428 – Świadek Panaś Porysyra dotyczące napadu Polaków na wieś Szychowice, wiosna 1944 r. Por. J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 154–156; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 189.

„wszystkie żywe siły, tak miejscowej ludności ukraińskiej, jako też stacjonujących oddziałów ukraińskich zza Buga”²³⁵. Według niego „najbardziej zapamiętali w walce okazali się byli policjanci polscy z Wołynia”, którzy w lutym 1944 r. zdezerterowali do polskiej partyzantki z niemieckiego garnizonu w Dołhobyczowie²³⁶. Ich zjadłość w stosunku do Ukraińców Kwaśniewski tłumaczył tym, iż „potracili rodziny, najbliższych na Wołyniu, w najrozmaitszy sposób pomordowane przez Ukraińców”. Przy tym dodawał: „Tych ludzi po prostu trzeba było [...] przywoływać do porządku”²³⁷.

A oto inne świadectwo pacyfikacji Łaskowa widzianej oczyma ukraińskiej ofiary – Zachara Terebki – złożone na wiosnę 1944 r.:

„10 III [19]44 r. rano zauważyłem, że naszą wieś otacza polska banda. Bandyci podchodzili do wsi ze wszystkich stron. [...] Ludzie, którzy wyszli ze wsi, zostali ostrzelani i zmuszeni do powrotu. We wsi [...] zaczęli chować się w schronach. Ja również umieściłem moją rodzinę w schronie, a sam zostałem koło chałupy i obserwowałem bandę. Miałem nadzieję, że przyjdą nam z pomocą Ortschaft. W tym czasie banda podpaliła wieś i zaczęła się do niej zbliżać. Widziałem, że nie ma szans na ratunek i ukryłem się w schronie. Stamtąd słyszałem, jak bandyci chodzili po zagrodach i szukali ludzi. Do schronów rzucali granaty, a znalezione osoby rozstrzeliwali. Przez szparę zauważyłem, jak bandyci znaleźli schron mojego sąsiada i zastrzelili znajdujących się w nim ludzi. Wśród zabitych był również duchowny z Łaskowa”²³⁸.

Dane ukraińskie mówiące o licznych cywilach zabitych przez Polaków w Szychowicach i Łaskowie potwierdzała odtworzona po przejściu do lasów biłgorajskich kronika batalionu BCh Stanisława Basaja „Rysia”. W jej stosownym fragmencie czytamy:

„Odwetowe spalenie wsi Szychowice, w której poległo kilkuset nieprzyjaciół. Zdobyto: kilka kb, dyski do Diochtorowa, 1 MPi, 1 nasz żołnierz poległ. W czasie powrotu z akcji zaatakowali nas Ukraińcy z Łaskowa i SS [bojówka UNS, 5. pułk policji SS? – M.Z.]. Atak odparto, a po przerwie zaatakowano wieś Łasków, z której nikt żywy nie wyszedł. Straty nieprzyjaciół oblicza się na 300 osób [tylko w Łaskowie czy łącznie w obu miejscowościach? – M.Z.]”²³⁹.

²³⁵ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 60.

²³⁶ W obawie przed dezercją do 27. WDP AK pluton polskiej policji pomocniczej w służbie niemieckiej pod dowództwem Jana Ochmana w lutym 1944 r. został przeniesiony przez Niemców z Wołynia na Lubelszczyznę (do miejscowości Dołhobyczów w pow. hrubieszowskim). Polscy policjanci po nawiązaniu kontaktu z hrubieszowską AK i po upoźdowaniu przez nią ataku na Dołhobyczów jeszcze w tym samym miesiącu zostali wraz z bronią „uprowadzeni” do lasu, a następnie rozmieszczeni na terenie pobliskich kolonii Łasków, Górka i Zabłocie oraz wsi Smoligów. Do lipca 1944 r. brali m.in. udział w akcjach odwetowych i walkach przeciwko Ukraińcom w Hrubieszowskiem. Zob. S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 43–44; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1320–1323 – Fragment przeglądu społeczno-politycznego OUN z 30 III 1944 r. dotyczącego ziemi chełmskiej.

²³⁷ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 60.

²³⁸ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1302–1303 – Relacja Zachara Terebki z 10 III 1944 r. w sprawie wypadków we wsi Łasków; *Polsko-ukraiński stosunki...*, t. 1, s. 428–429. Na temat przebiegu polskiej akcji odwetowej w Łaskowie zob. także inne relacje ukraińskie złożone w maju 1944 r.: *Polsko-ukraiński stosunki...*, t. 1, s. 395–396 – Świadectwo Maksyma Szczyrby dotyczące zniszczenia wsi Łasków, Hrubieszów, 4 V 1944 r.; *ibidem*, s. 396–397 – Świadectwo Mychajła Huczyka dotyczące zniszczenia wsi Łasków, Hrubieszów, 3 V 1944 r. Odmienny obraz tych wydarzeń z polskiej strony por. J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 156–158; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 189–190.

²³⁹ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28.

W rezultacie „walk” prowadzonych z Ukraińcami 10 marca 1944 r. głównie w Sahryniu, Szychowicach i Łaskowie w polskich oddziałach (AK i BCh) było zaledwie kilku zabitych i rannych żołnierzy²⁴⁰. Na przykład w wyniku akcji na Sahryń jednym z dwóch zabitych polskich żołnierzy był strzelec N.N. „Śmieszny” z 1. kompanii ODB. Nie zginął on jednak w walce z Ukraińcami, lecz został zastrzelony przed frontem oddziałów przez Zenona Jachymka „Wiktora” już po zakończonej akcji. Zdarzenie to wywołało pewną konsternację wśród niektórych żołnierzy AK. Wynikało to z faktu, że wiadano, iż mimo popełnionych wcześniej rabunków „Śmieszny” otrzymał możliwość rehabilitacji w walce, co też miało miejsce w Sahryniu (odznaczył się m.in. podczas zdobywania cerkwi)²⁴¹. Mimo to Jachymek nie dotrzymał danej obietnicy. Na temat zaś reakcji podkomendnych na wykonanie publicznego wyroku na „Śmiesznym” po latach wspominał: „Milczeli, choć wiem, że aprobowali. Tylko dla plutonu z hrubieszowskiego stanowiło to wielkie zaskoczenie. U siebie nie znali takiej dyscypliny”²⁴².

A tak wydarzenie to zapamiętał i opisał Jerzy Hildebrand-Wilski:

„Z daleka widzieliśmy, jak przez pola od strony cmentarza [w Sahryniu] idą nasi w kierunku lasu. To pierwsza kompania ODB. Słyszałem okrzyki – zbiórka w lesie – podaj dalej. [...] Przeszliśmy przez las i wyszliśmy na obszerną polanę. Zapaliliśmy papierosy, odpoczywaliśmy i dzieliliśmy się wrażeniami i uwagami. [...] Przyszedł por. Wiktor i za chwilę rozległa się komenda »w szeregu zbiórka«. Wyciągnęliśmy się w długi sznur pojedynczego szeregu, a przed szereg wyszedł por. Wiktor. Stałem od niego w odległości około 40 metrów i słuchałem, co będzie się działo dalej. Por. Wiktor popatrzył na nas, trochę pochodził tam i z powrotem i krzyknął: »Śmieszny wystąp!«. Gdzieś z boku wystąpił chłopak na trzy kroki i stanął – był to żołnierz I Kompanii ODB. Następnym rozkazem Wiktora: »Śmieszny do mnie!«. Śmieszny podszedł [...] stanął na baczność. Widziałem, jak obaj rozmawiali. Byłem trochę zdziwiony, że na polu walki takie »reżimowe« rozkazy. Po chwili Śmieszny wyjął z kabury pistolet i podał dowódcy. Wiktor wziął pistolet, obejrzał go, sprawdził, czy załadowany, gwałtownie skrzyknął się w lewo i strzelił Śmiesznemu w ucho. Śmieszny zwałił się na ziemię. Już nie żył. Z niedowierzaniem patrzyliśmy na rozgrywającą się scenę i trudno było uwierzyć w to, co się przed chwilą stało. Wówczas por. Wiktor zwrócił się do nas: »Wszyscy wiecie, że w wojsku, na polu bitwy za rabunek grozi kara śmierci. Śmieszny w Sahryniu zamiast walczyć, rabował... i to już nie pierwszy raz. Ponieważ jesteśmy na polu bitwy, w stanie wojny, ja jako dowódca miałem prawo sam wykonać wyrok bez sądu. Wyrok wykonałem sam, aby nie obarczać was tym przykrym obowiązkiem. Od tej pory Śmieszny zginął na polu chwały – zapamiętajcie!«. Wezwał któregoś z dowódców plutonu i rozkazał: »Zdjść z niego wszelkie oznaki polskiego żołnierza, zabrać czapkę z orzełkiem i tak go zostawić«. Moja kompania odchodziła z polany ostatnia. Obejrzałem się i zobaczyłem samotną, jaśniejącą plamę na tle pożółkłej trawy”²⁴³.

²⁴⁰ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 183; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 192.

²⁴¹ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 180.

²⁴² *Ibidem*, s. 182.

²⁴³ J.B. Hildebrand-Wilski, *W trybach historii...* Nawiasem mówiąc, „Śmiesznemu” wykonano jeszcze pośmiertną fotografię z pozującym przy zwłokach dowódcą Drużyny Wschodniej ODB – Januszem Michockim „Kadetem”, która w późniejszym okresie funkcjonowała w literaturze jako zdjęcie zabitego Ukraińca (*sic!*) „na drodze do Sahrynia”. Zob. I. Caban, *Na dwa fronty...*

2.4. Rozmiary polskiego odwetu

O niespotykanych dotąd rozmiarach akcji odwetowej polskiego podziemia przeprowadzonej w marcu 1944 r. w pow. hrubieszowskim świadczą następujące fakty. Uderzenie oddziałów AK i BCh nastąpiło w zasadzie w dwóch falach między 10 a 19 marca. W jego wyniku zniszczeniu uległo co najmniej 26 miejscowości²⁴⁴. Na podstawie imiennego wykazu Ukraińców zamordowanych na terenie pow. hrubieszowskiego dystryktu lubelskiego GG w okresie od 10 marca do 10 maja 1944 r., który został przygotowany przez pracowników UDK w Hrubieszowie dla władz niemieckich, wiemy, że w marcu zginęło na omawianym terenie ok. 1,1–1,2 tys. ukraińskich cywilów z ogółem prawie 1,3 tys. zabitych przez polskie podziemie do 10 maja tego roku²⁴⁵. Według danych chełmskiej OUN z 5 maja 1944 r. następnych prawie 800–900 ofiar ukraińskich (zabitych między 10 marca a 5 kwietnia tego roku) miały stanowić osoby, które nie zostały pochowane, ponieważ „polskie bandy pozostały przy zgłiszczach i nie pozwoliły na pochówek”²⁴⁶.

Tylko w pierwszym dniu polskiej akcji w zaatakowanych wówczas 14 wsiach zabito 681 ukraińskich cywilów (znanych z nazwiska), z czego 234 w Sahryniu i Kolonii Sahryń, 137 w Szychowicach, 186 w Łaskowie²⁴⁷. Zakładając, że liczba ukraińskich mieszkańców wspomnianych wsi nie uległa istotnym zmianom od czasu przeprowadzonego przez Niemców 1 marca 1943 r. spisu ludności GG²⁴⁸, odsetek Ukraińców zabitych w nich 10 marca 1944 r. przez polskie podziemie mógł wynosić dla Szychowic 17,2 proc. ogółu mieszkańców tej narodowości, dla Sahrynia i Kolonii Sahryń – 21,3 proc., natomiast najwyższy był dla Łaskowa – 57,4 proc. W pozostałych miejscowościach zaatakowanych tego dnia, lecz później niż wzmiankowane wyżej, mieszkańcy zaalarmowani łunami pożarów i odgłosami wystrzałów zdążyli zawczasu w większości uciec z życiem. Straty ukraińskie w tych wsiach były dużo niższe i sięgały od kilku do kilkudziesięciu zabitych cywilów²⁴⁹.

²⁴⁴ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1366–1369 – Lista ukraińskich wsi w Hrubieszowskim zniszczonych przez polskie podziemie. Stan na 5 V 1944 r.

²⁴⁵ LAC, Wołodymyr Kubijowicz fonds, MG 31, D 203, 25/17, Wykaz zamordowanych Ukraińców (-inek) w powiecie Hrubieszów od 11 III 1944 r. [winno być 10 III 1944 r.] do dnia dzisiejszego, po 10 V 1944 r., k. 1–23. W sprawozdaniu przewodniczącego UDK w Hrubieszowie z 21 III 1944 r. była mowa o zabiciu przez polskie podziemie w okresie od 9 do 22 marca tego roku ponad 1,2 tys. ukraińskich cywilów i spaleniu w przybliżeniu 3 tys. ukraińskich gospodarstw. Zob. PAA, Michał Chomiak fonds, 85.191/59, Pismo przewodniczącego UDK w Hrubieszowie A. Chruszcza w sprawie wydarzeń w Hrubieszowskim wiosną 1944 r., 21 III 1944 r., b.p.

²⁴⁶ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1366–1369 – Lista ukraińskich wsi w Hrubieszowskim zniszczonych przez polskie podziemie. Stan na 5 V 1944 r.

²⁴⁷ LAC, Wołodymyr Kubijowicz fonds, MG 31, D 203, 25/17, Wykaz zamordowanych Ukraińców (-inek) w powiecie Hrubieszów od 11 III 1944 r. [winno być 10 III 1944 r.] do dnia dzisiejszego, po 10 V 1944 r., k. 1–12, 19, 23.

²⁴⁸ Według niemieckich danych statystycznych 1 III 1943 r. wieś Sahryń zamieszkiwały 774 osoby, z czego 753 Ukraińców, 20 Polaków i jeden polski obywatel wpisany na niemiecką listę narodową, natomiast Kol. Sahryń – 391 osób, w tym 344 Ukraińców i 47 Polaków. Zob. AIPN, GK, 102/12, t. 1, Dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim, k. 578. W tym czasie w Szychowicach liczących ogółem 1110 mieszkańców było 796 Ukraińców i 314 Polaków, natomiast w Łaskowie mieszkało 330 osób, z czego 324 Ukraińców i sześciu Polaków. Zob. AIPN, GK, 102/12, t. 1, Dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim, k. 575.

²⁴⁹ LAC, Wołodymyr Kubijowicz fonds, MG 31, D 203, 25/17, Wykaz zamordowanych Ukraińców(-inek) w powiecie Hrubieszów od 11 III 1944 r. [winno być 10 III 1944 r.] do dnia dzisiejszego, po 10 V 1944 r., k. 1–23; *Polska*

Wstrząśnięty skutkiem antyukraińskich wystąpień polskiego podziemia w Hrubieszowskim prawosławny arcybiskup chełmsko-podlaski Ilarion w liście przesłanym 12 marca 1944 r. do przewodniczącego UCK Wołodymyra Kubijowicza pisał:

„Polska bojówka, przy pomocy miejscowej ludności polskiej, 10 i 11 marca [1944 r.] spaliła w Hrubieszowskim 13 wsi. Ludność prawosławną zabija się setkami, cerkwie pali się i profanuje, mienie puszcza się z dymem. Tysiące ludzi zostało bez dachu nad głową. W okrutny sposób Polacy zabijają prawosławne dzieci, kobiety i starców. Żądają przejścia na katolicyzm. Polska bojówka spokojnie morduje nawet w dzień. Samych zabitych jest ponad 500. W imieniu całej ludności prawosławnej błagam o jak najszybsze wzięcie w obronę naszego życia i mienia”²⁵⁰.

W niektórych późniejszych dokumentach ukraińskich, np. w memoriale Rady Chełmskiej z 30 kwietnia 1944 r., liczbę „prawosławnych” zabitych przez Polaków w Hrubieszowskim „w przeciągu dwóch tygodni” marca 1944 r. podnoszono do ponad 2 tys. osób. Odnośnie do wypadków w Sahryniu pisano nawet o ponad 700 osobach „pomordowanych w okrutny sposób”, zawiązując tym samym znacząco rzeczywistą liczbę ofiar polskiego odwetu²⁵¹. Także w materiałach sokalskiej OUN-B pochodzących z początku kwietnia 1944 r. a odnoszących się do sytuacji na spacyfikowanych w marcu 1944 r. przez polskie podziemie terenach pow. hrubieszowskiego była mowa o całkowitym lub częściowym spaleniu od kilkunastu do 20 wsi (w tym do

i Ukraina..., t. 4, s. 1366–1369 – Lista ukraińskich wsi w Hrubieszowskim zniszczonych przez polskie podziemie. Stan na 5 V 1944 r.

²⁵⁰ LAC, Wołodymyr Kubijowicz fonds, MG 31, D 203, 25/17, List abp. Ilariona do Wołodymyra Kubijowicza w sprawie wydarzeń na Chełmszczyźnie, Chełm, 12 III 1944 r., b.p., Myrosławowi Iwanykowi dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. Pod wpływem informacji napływających z Hrubieszowskiego 22 III 1944 r. Wołodymyr Kubijowicz zwrócił się w liście do niemieckich władz bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim z prośbą o interwencję w celu zapewnienia przez Niemców ochrony miejscowej ludności ukraińskiej narażonej na nieustanne ataki ze strony polskiego podziemia. „Wypadki bieżącego miesiąca – pisał – co zaszły w powiecie Hrubieszów, które można nazwać tylko systematycznym, planowym i równocześnie bestialskim niszczeniem Ukraińców, zmusiły mnie ponownie do zabrania głosu w tej sprawie”. W przesłanym memorandum Kubijowicz proponował Niemcom aktywniejsze wykorzystanie do zwalczania „polskich band” w pow. hrubieszowskim jednostek dywizji SS „Galizien”, którym w tej sprawie – stwierdzał – „trzeba zostawić swobodę działania”, oraz oddziałów wartowniczych SS w Trawnikach złożonych z Ukraińców z powiatów chełmskiego i hrubieszowskiego (zaciąg z lata 1943 r.). Nadto podkreślał potrzebę zwiększenia liczebności policji ukraińskiej na wszystkich terenach dystryktu zamieszkałych przez Ukraińców, jak również konieczność rozbudowy i dozbrojenia (w broń maszynową i granaty ręczne) tejsze policji i ukraińskiego Selbstschutzu/Ortschutzu (ChLS). Zob. LAC, Wołodymyr Kubijowicz fonds, MG 31, D 203, 25/17, List przewodniczącego UCK Wołodymyra Kubijowicza do niemieckich władz bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim w sprawie wydarzeń w Hrubieszowskim, Kraków, 22 III 1944 r., b.p., Myrosławowi Iwanykowi dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. To najprawdopodobniej na tę właśnie skargę władz UCK powoływał się przedstawiciel rządu GG Weirauch w rozmowie z ówczesnym prezesem RGO Konstantym Tchórznickim, która odbyła się 24 III 1944 r. w biurach Wydziału Ludności i Opieki Społecznej rządu GG w Krakowie, gdy ten zwracał się z prośbą o stanowczą reakcję władz niemieckich na zjawisko przenoszenia przez podziemie banderowskie antypolskich wystąpień z dystryktu Galicja na teren dystryktu lubelskiego oraz w sprawie wycofania ze wschodnich powiatów dystryktu lubelskiego wrogo nastawionych do miejscowej ludności polskiej jednostek policyjnych i wojskowych złożonych z Ukraińców używanych tam do akcji pacyfikacyjnych. Zob. APL, RGO Lublin, 31, Protokół z posiedzenia RGO odbytego 24 III 1944 r. w biurach Wydziału Ludności i Opieki Społecznej rządu GG, Kraków, 24 III 1944 r., k. 409–411.

²⁵¹ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 253. Por. CDAWOWU, f. 3833, op. 1, spr. 136, Memoriał Rady Chełmskiej, Chełm, 30 IV 1944 r., k. 4. Zob. także: *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1346–1347.

2 tys. gospodarstw) i zabiciu w nich ponad 2 tys. ukraińskich chłopów, w większości kobiet i dzieci²⁵².

28 marca 1944 r., w informacji OUN dotyczącej sytuacji wojskowo-politycznej na obszarze zachodniego Wołynia i Chełmszczyzny podkreślano, że po wypadkach z 10 marca 1944 r. w Hrubieszowskim, podczas których Polacy „wybijali w pień całą ludność [ukraińską], nie oszczędzając ani starców, ani niemowląt [...] wielka masa ludzi ucieka za Bug, na Wołyn”²⁵³. Dwa dni później, 30 marca, w przeglądzie społeczno-politycznym chełmskiej OUN odnotowano: „Podczas tej akcji Polacy zabijali wszystko, co żywe, co nawinęło się im pod rękę”²⁵⁴. Natomiast w innym dokumencie chełmskiej OUN pochodzącym z początku maja 1944 r. pisano: „Począwszy od 11 III [winno być 10 III 1944 r.] polskie bandy rozpoczęły bezprzykładny mord ukr[aińskiej] ludności. Zabijają wszędzie, gdzie im wpadnie [w ręce] Ukraińiec”²⁵⁵. O rezultacie działań zaczepnych strony polskiej w Hrubieszowskim z 10 marca 1944 r. była też mowa w jednym ze sprawozdań sporządzonych ponad pół roku później przez komendanta hrubieszowskiego obwodu AK Mariana Gołębiewskiego „Swobodę”.

„Akcja – stwierdzał Gołębiewski – w zupełności udała się, gdyż Ukr[aińcy] przysiedli całkowicie przestraszeni skutkami odwetu za mordy i podpalenia. Po tej pacyfikacji w terenie powstał częściowy rozłam wśród Ukr[aińców], jednak do wyłonienia się jakiejś drugiej grupy o wyraźnym obliczu nie doszło”²⁵⁶.

Kolejna fala polskich ataków – jak pisałem – nastąpiła 19 marca 1944 r. W jej wyniku zniszczeniu uległo 12 wsi ukraińskich, m.in. Masłomęcz, Kozodawy, Cichobórz, które spalono w całości lub w większej części. Od trzeciej dekady marca, następnie w kwietniu i początkach maja w dokumentach ukraińskich odnotowywano pojedyncze wystąpienia strony polskiej, które dotknęły ukraińskich mieszkańców (pojedynczo i grupowo) w kilkunastu miejscowościach. Dochodziło do nich 21–22, 26, 31 marca, 2, 6–7, 20, 29 kwietnia, 4, 6–7, 10 maja. W tej fazie polskiego odwetu najtragiczniejsza w skutkach dla ludności ukraińskiej okazała się akcja z 21 marca 1944 r. we wsi Bereść, w której żołnierze AK zabili 160 mieszkańców²⁵⁷. We wspomnianym już sprawozdaniu z 6 października 1944 r. komendant hrubieszowskiego obwodu AK podkreślał, że przeprowadzone w marcu tego roku równocześnie z większą akcją przeciwukraińską „udane akcje przeciw policji [ukraińskiej – M.Z.] na północy

²⁵² *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 283 – Wiadomości z okręgu sokalskiego o sytuacji społeczno-politycznej, 8 IV 1944 r. Por. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 154, Sprawozdania sokalskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 III – 7 IV 1944 r., 8 IV 1944 r., k. 5.

²⁵³ DA SBU, f. 13, spr. 376, t. 75, Informacje (Włodzimierskie–Horochowskie), 28 III 1944 r., k. 48–49, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/8087/>.

²⁵⁴ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1320–1321 – Fragment przeglądu społeczno-politycznego OUN z 30 III 1944 r. dotyczącego ziemi chełmskiej.

²⁵⁵ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II–30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11.

²⁵⁶ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie ogólne za pierwszy okres, 6 X 1944 r., k. 7.

²⁵⁷ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Wykaz zamordowanych Ukraińców(-inek) w powiecie Hrubieszów od 11 III 1944 r. [winno być 10 III 1944 r.] do dnia dzisiejszego, po 10 V 1944 r., k. 13–15. Por. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 191.

i na zachodzie [pow. hrubieszowskiego], a następnie likwidacja jednego z ośrodków [ukraińskich – M.Z.] – Bereścia [...] dała nam panowanie w terenie”²⁵⁸.

21 marca z polskiej ręki zginęło także 35 Ukraińców w Wereszynie. Dzień później w Liskach Polacy zabili kolejnych 44 ukraińskich cywilów. Ostatnim, przed 10 maja, o tak krwawym przebiegu był napad na Nowosiółki, gdzie 2 kwietnia zabito 106 Ukraińców²⁵⁹. W tym czasie, z wyjątkiem pacyfikacji Bereścia i Nowosiółek, polskie ataki nie miały już tak niszczycielskiego charakteru.

O widoku, jaki w drugiej połowie kwietnia lub w początkach maja 1944 r. przedstawiały wsie ukraińskie w okolicy Hrubieszowa i Dołhobyczowa, a który ukazał się oczom partyzantów kurenia UNS–UPA Myrosława Onyszkewicza „Bohdana”, pisano w *Historii sotni „Tyhry”*:

„Wsie Dołhobyczów i Honiatyn – czytamy – były spalone. Właściwie jedno spustoszenie zobaczyliśmy w dalszej drodze z Wólki Poturzyńskiej do Masłomęcza. [...] Wszędzie pogorzeliska, ruiny i bezludzie. Tylko gdzieś niegdzie polem przebiegł bezpański pies albo w krzakach zawył zdziczały kot. [...] Trupy pomordowanych przez Polaków rozwlekały psy. Studnie były też wypełnione trupami, tak że nie było gdzie napić się wody. Taka pustka ciągnęła się na przestrzeni 30 km. Każdy z nas przysięgał sobie w duszy pomścić na Polakach to zbrodnicze dzieło ich band”²⁶⁰.

Po pewnym czasie co odważniejsi Ukraińcy wracali do spalonych wsi, by tam odzyskać ciała swoich bliskich oraz pozostałości mienia w zrujnowanych domostwach. Niektórzy przypłacili to życiem. Niekiedy zdesperowani chłopci, wiedząc, że w polskiej wsi, z której rekrutowali się napastnicy, przebywa ich niewielka liczba, uzbrajali się w to, co każdy miał pod ręką (widły, siekiery, kosy itp.) i próbowali przepędzać Polaków. 20 marca 1944 r. wypadek taki miał miejsce w Kolonii Mieniany, gdzie kilkudziesięciu chłopów ukraińskich uzbrojonych tylko w broń drzewcową zaatakowało kilkunastoosobową polską placówkę. Ukraińcy byli mieszkańcami spalonej doszczętnie dzień wcześniej przez polskie oddziały wsi Mieniany. Pod osłoną ciemności chłopci podpalili skrajne zabudowania polskiego osiedla, a następnie zaczęli głośno krzyczeć, czym zmusili początkowo zdezorientowanych Polaków do wycofania się ze wsi. Polacy zorientowawszy się jednak, z kim mają do czynienia, otworzyli silny ogień karabinowy, którym odpędzili chłopów ukraińskich²⁶¹.

Ograniczenie działań zaczepnych przez stronę polską na przełomie marca i kwietnia 1944 r. było spowodowane stopniowym napływem od drugiej połowy marca tego

²⁵⁸ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie ogólne za pierwszy okres, 6 X 1944 r., k. 7.

²⁵⁹ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Wykaz zamordowanych Ukraińców(-inek) w powiecie Hrubieszów od 11 III 1944 r. [winno być 10 III 1944 r.] do dnia dzisiejszego, po 10 V 1944 r., k. 15–23. Por. *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1366–1369 – Lista ukraińskich wsi w Hrubieszowskim zniszczonych przez polskie podziemie. Stan na 5 V 1944 r. Dane zawarte w obu dokumentach ukraińskiej proveniencji (UDK i OUN) na temat zniszczeń oraz mordów dokonanych przez polskie podziemie we wsiach ukraińskich w pow. hrubieszowskim głównie między 10 III 1944 r. a 5 IV 1944 r. różnią się nieco od siebie pod względem dat dokonanych napadów oraz liczby spalonych miejscowości.

²⁶⁰ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 523 – Historia sotni „Tyhry”, grudzień 1949 r.

²⁶¹ AIPN, MBP, UPA, X/13, Akta sprawy Mirosława Onyszkewicza, Protokół przesłuchania Jana Cejki ze wsi Mieniany pow. Hrubieszów, Mieniany, 26 IV 1944 r., k. 228.

roku zza Bugu i Sołokiji do południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego silnych zgrupowań UNS–UPA. Miało to związek z jednoczesnym wzmożeniem przez podziemie banderowskie „antypolskiej akcji” w Galicji Wschodniej i na Zamajsczyźnie (Chełmszczyźnie). Szerzej o tym zagadnieniu będzie mowa w rozdziale szóstym.

* * *

Akcje odwetowe AK i BCh z marca 1944 r. wobec Ukraińców w Hrubieszowskim były wyjątkowe z powodu dużej skali oraz brutalnych metod zastosowanych wobec cywilów, i to bez względu na ich płeć czy wiek. Nie znajdują one w zasadzie analogii w działaniach polskiego podziemia na pozostałym obszarze objętym w latach 1943–1944 konfliktem polsko-ukraińskim (Wołyń, Galicja Wschodnia). Zdaniem Andrzeja Leona Sowy i Ihora Iljuszyna zbliżony charakter do antyukraińskich wystąpień AK i BCh w Hrubieszowskim z marca 1944 r. i późniejszych walk polsko-ukraińskich w czasie wojny partyzanckiej na Chełmszczyźnie (kwiecień–lipiec 1944 r.) mogły mieć jedynie działania 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w okresie styczeń–marzec 1944 r. Tworząc w tym czasie bazę operacyjną do walki z Niemcami w ramach akcji „Burza”, żołnierze wołyńskiej dywizji nie ograniczyli się jedynie do „oczyszczenia” z oddziałów wrogiej partyzantki UPA wyznaczonego dla niej obszaru, lecz podejmowali także „akcje odwetowe wobec wsi ukraińskich zaangażowanych poprzednio w mordowanie ludności polskiej”²⁶² lub uznanych za bazy (zaplecze społeczne) banderowskiego podziemia. Niemniej, podkreśla Iljuszyn, akcje odwetowe wołyńskiej AK czy nawet te przeprowadzane w marcu 1944 r. w Hrubieszowskim przez miejscowe oddziały AK i BCh „tylko w minimalnym stopniu przypominały działania bojówek banderowskich przeciwko polskiej ludności”²⁶³ na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w okresie 1943–1944.

Wypadki z 10 marca 1944 r. w pow. hrubieszowskim prawie natychmiast posłużyły banderowskiej propagandzie jako doskonała pożywka dla podkreślenia pierwszeństwa i jednocześnie wyjątkowości cierpień Ukraińców z Chełmszczyzny wobec cierpień Polaków doznanych z rąk Ukraińców na Wołyniu i w Galicji w 1943 r. i na początku 1944 r. Nadto stały się pretekstem do nasilenia wiosną 1944 r. „antypolskiej akcji” w Galicji i na Chełmszczyźnie. Należy dodać, że w pamięci zbiorowej Ukraińców z Chełmszczyzny do dziś wydarzenia te stanowią symbol bezprzykładnego cierpienia niewinnej ludności ukraińskiej, doznanego od Polaków na ziemiach dzisiejszej Polski w latach II wojny światowej.

W komendzie Lubelskiego Okręgu AK, mimo wydania uprzednio zgody na działania odwetowe o szerszym zakresie przeciwko Ukraińcom w Hrubieszowskim, dość szybko (najpewniej w dużym stopniu pod wpływem skali zbrodni popełnionych wtedy przez oddziały AK i BCh na ukraińskiej ludności) zdystansowano się od marcowej akcji. Wątpliwości co do słusznego kierunku obranej strategii walki

²⁶² A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej...*, s. 14.

²⁶³ I. Iljuszyn, *Tragedia wołyńska...*, s. 398

z Ukraińcami na Zamojszczyźnie, także pod wpływem rozwijającej się w następnych tygodniach „antypolskiej akcji” OUN-B i UPA na tym terenie oraz nacisków politycznych ze strony ludowców, pojawiły się już w kwietniu 1944 r. Niemniej z uwagi na dalszy rozwój wypadków, przede wszystkim ciągłe zagrożenie ludności polskiej atakami ze strony ukraińskiej partyzantki, na przełomie maja i czerwca tego roku podjęto decyzję o ponownym przeprowadzeniu uderzenia w ośrodki ukraińskie w pow. hrubieszowskim. Również podczas tej operacji, choć w dużo mniejszej liczbie niż w marcu, z rąk polskich ginęli ukraińscy cywile (zob. rozdział szósty).

Na marginesie przywoływanych już tutaj wielokrotnie wspomnień Stefana Kwaśniewskiego dodajmy, że we fragmencie dotyczącym rezultatu akcji odwetowej z 10 marca 1944 r. Gołębiewski – poproszony przez autora relacji o korektę – nanosił istotną uwagę: „Grożono mi procesem za tzw. ludobójstwo”²⁶⁴. I choć autor tej adnotacji nie sprecyzował, kto i kiedy groził mu takimi konsekwencjami, a używając sformułowania „tzw. ludobójstwo” najwyraźniej nie zgadzał się z tak surową oceną polskich działań odwetowych podjętych wówczas wobec Ukraińców, uwaga ta może świadczyć, iż najprawdopodobniej przez dowództwo lubelskiej AK było prowadzone jakieś dochodzenie w tej sprawie. Nie można wykluczyć, że chodziło w nim o wyjaśnienie okoliczności zbrodni popełnionych w marcu 1944 r. na ukraińskich cywilach.

Fakt ten, jak się wydaje, potwierdzają dwa dokumenty AK z jesieni 1944 r. Pierwszy to opracowanie pochodzące z 5 października na temat sytuacji w powiecie hrubieszowskim. Najprawdopodobniej zostało ono przygotowane na szczeblu komendy hrubieszowskiego obwodu lub zamojskiego inspektoratu i następnie przesłane do komendy Okręgu Lublin AK²⁶⁵. Natomiast drugi z dokumentów to przygotowane dzień później, 6 października, przez ówczesnego komendanta obwodu hrubieszowskiego „Swobodę” (M. Gołębiewskiego) wspomniane już sprawozdanie o sytuacji na terenie obwodu w pierwszym półroczu 1944 r.²⁶⁶

W pierwszym z wymienionych dokumentów analizie zostało poddane w głównej mierze zagadnienie stosunków z Ukraińcami w Hrubieszowskim zarówno w czasie bieżącym, jak i w okresie okupacji niemieckiej. Krytycznie oceniano w nim działania podejmowane na tym odcinku przez por. Antoniego Rychela „Anioła”, poprzednika Gołębiewskiego na stanowisku komendanta hrubieszowskiego obwodu AK. Chodziło o jednoczesne uderzenia w działaczy UDK w Hrubieszowie poprzez „akcje terrorystyczne i likwidacyjne” oraz „w doły” ukraińskiej społeczności na tym terenie przy pomocy denuncjacji do gestapo w Hrubieszowie i Zamościu, które wywoływały represje władz niemieckich w stosunku do ukraińskich działaczy komunistycznych (zob. rozdział drugi).

Natomiast w drugim z interesujących nas dokumentów Gołębiewski uzasadniał konieczność podjęcia w marcu 1944 r. drastycznych działań na szerszą skalę wobec Ukraińców w Hrubieszowskim. Ich celem było przeprowadzenie swoistej „terapii”

²⁶⁴ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 61.

²⁶⁵ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944 r., k. 37–39.

²⁶⁶ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie ogólne za pierwszy okres, 6 X 1944 r., k. 7.

szokowej w postaci silnego i jednorazowego uderzenia w ośrodki ukraińskie, które miało być przestrożą (zabiegiem odstrasającym) przed kontynuowaniem (wzmaganie) przez Ukraińców antypolskich wystąpień na tym terenie.

Jak wspominałem, to właśnie sformułowania „carskie cięcie” w odniesieniu do akcji z 10 marca 1944 r. użył w swojej relacji Stefan Kwaśniewski. Co istotne, w dokumencie opatrzonym datą 5 października 1944 r. brano pod uwagę możliwość – „jeżeli jest konieczne” – powtórnego przeprowadzenia w południowej części powiatu hrubieszowskiego (gdzie w tym czasie ukraińska partyzantka kontynuowała antypolskie wystąpienia) „silnego i jednorazowego uderzenia obronnego”. Jak podkreślano, należało je dobrze przygotować i nie prowokować Ukraińców działaniami niepożądanymi, to znaczy rabunkami i samowolą we wsiach ukraińskich²⁶⁷. Zakładając taki scenariusz, wychodzono przypuszczalnie z założenia, iż poprzez działania odwetowe prowadzone 10 marca 1944 r. osiągnięto zamierzony efekt.

2.5. Ukraińska odpowiedź

Antyukraińskie wystąpienia polskiego podziemia z 10 marca 1944 r. spotkały się z natychmiastową reakcją ze strony lokalnych bojówek UNS, ukraińskiej policji, ChLS, a nawet miejscowych chłopów ukraińskich. W mordowaniu okolicznych Polaków i uciekinierów z Wołynia, niekiedy wbrew rozkazom niemieckich przełożonych, uczestniczyli także ukraińscy żołnierze z 5. pułku policji SS i legioniści ULS (zob. rozdział czwarty). „Po tym ogniu [w Sahryniu] – wspominał ówczesny mieszkaniec Sahrynia, Polak Jan Palenga – Ukraińcy się wściekli. Łapali Polaków i bili [...]. [Ukraińiec] w łeb bił i koniec, tak było”²⁶⁸.

W meldunku z hrubieszowskiego obwodu BCh z drugiej połowy marca 1944 r. na temat antypolskich wystąpień ze strony Ukraińców, które miały miejsce na terenie powiatu po polskim ataku na Sahryń i inne wsie ukraińskie, pisano: „Ukraińskie SD [ULS, 5. pułk policji SS] i karabinierzy [ChLS] pozostają w terenie, niszcząc wszystko, cokolwiek ma znamię polskości, nikt w południowy teren nie może jechać, dlatego brak bliższych danych cyfrowych”²⁶⁹. W świetle późniejszych danych BCh od drugiej połowy stycznia do końca marca 1944 r. w Hrubieszowskim zostało „spalonych i spacyfikowanych” przez Ukraińców, w tym ukraińskie formacje kolaboracyjne, „około 25 osiedli polskich”, w których „wymordowano około 500 osób ludności polskiej”²⁷⁰. O tragicznej sytuacji w powiecie hrubieszowskim w marcu 1944 r. była także mowa w sprawozdaniu tamtejszej ekspozytury RGO:

„W chwili obecnej powiat hrubieszowski przedstawia się jako ruina pod każdym względem. Na ogół 70 proc. wsi spalone, ludność wymordowana, względnie rozproszona. Wioski,

²⁶⁷ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sytuacja w powiecie hrubieszowskim, 5 X 1944 r., k. 37.

²⁶⁸ Relacja Jana Palengi (Sahryń), 28 VIII 2010 r., w zbiorach autora.

²⁶⁹ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 27 II–15 III 1944 r., po 15 III 1944 r., k. 4.

²⁷⁰ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 18 I–27 III 1944 r., po 27 III 1944 r., k. 2.

które dotychczas nie uległy spaleniu, stoją pustkami. Majątki wszystkie zrabowane, a w większości spalone z całym urządzeniem i dobytkiem”²⁷¹.

W okresie od 15 marca do 1 kwietnia 1944 r., czytamy w dokumencie chełmskiej OUN, „zniszczono gniazda polskich band w folwarkach Terebin, Cichobórz, Pereśołowice, Podhorce, Ostrówek, Mołodiatycze, Zaborce”. W ukraińskim dokumencie nie podano jednak liczby polskich ofiar. Z innego zapisu widniejącego w nim wiemy, że tylko 16 marca podczas napadu na dwór w Zaborcach zabito trzech Polaków²⁷².

Do jednego z bardziej bezwzględnych mordów dokonanych w połowie marca 1944 r. przez ukraińskie podziemie na miejscowych Polakach doszło na stacji kolejki wąskotorowej w Gozdowie w pobliżu Werbkowic. Odżegnywano się od niego w dokumentach chełmskiej OUN, pisząc o tym wydarzeniu: „ktoś napadł na stację linii wąskotorowej w Gozdowie i zastrzelił 21 Polaków – kolejarzy”²⁷³. Jednak ze wspomnień uczestnika tej akcji Iwana Nowosada „Stecki” wiadomo, że napastnikami byli członkowie podległej chełmskiemu kierownictwu OUN bojówki Pawła Pyłypczuka „Karpa”:

„»Karpo« – wspominał Nowosad – z chłopcami [...] skontrolowali dokumenty. Kto był Polakiem – kula. To zemsta za naszych rodaków pozabijanych po wioskach i miasteczkach. Nikt nie uciekł. My do wściekłości chcieliśmy się mścić”²⁷⁴.

Na ten temat znalazła się wzmianka w jednym z marcowych raportów z hrubieszowskiego obwodu BCh, w którym czytamy: „Z 14 na 15 [marca 1944 r.] w nocy karabinierzy robią śmiały wypad na parowozownię Gozdów, zabijając 32 Polaków, w tym 23 kolejarzy, niszcząc warsztaty i 2 parowozy”²⁷⁵. Przywołany dokument BCh zawierał także informacje o reakcji Niemców na ten mord. Wydaje się, że był on ilustracją ówczesnego stosunku władz niemieckich do konfliktu polsko-ukraińskiego. Ukazywał nie tyle ich obojętność, co raczej zupełną bezradność wobec przybierających z dnia na dzień na sile walk polsko-ukraińskich w Hrubieszowskim. „Rano – pisano – przybywa gestapo i śmieje się, że tak sprytnie porobili [Ukraińcy – M.Z.], że pościgali [z polskich ofiar – M.Z.] nawet buty, powiadali, że trudno – to wojna”²⁷⁶.

17 marca w Oszczowie Ukraińcy zabili 16 Polaków zwabionych w pułapkę pod pretekstem „zebrania pojednawczego” w miejscowym Domu Ludowym²⁷⁷.

28 marca bojówka ukraińska, w odwecie za napady rabunkowe na ukraińskich gospodarzy z Kolonii Podhorce, zniszczyła polską wieś Obrowiec, z której mieli rekrutować się „bandyci”. W trakcie walki, jaka wywiązała się w Obrowcu, wskutek ostrzału miejscowości pociskami smugowymi spłonęło 80 gospodarstw. Ponadto Ukraińcy

²⁷¹ Za: J. Kłapeć, *Rada...*, s. 267.

²⁷² CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II–30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11–12; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 193.

²⁷³ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1 II–30 III 1944 r., 7 V 1944 r., k. 11; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 193.

²⁷⁴ *Spomyn Iwana Nowosada „Stecka”...*, s. 199; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 193.

²⁷⁵ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 27 II–15 III 1944 r., po 15 III 1944 r., k. 4.

²⁷⁶ *Ibidem*.

²⁷⁷ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 193; S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 63.

zabili we wsi 17 polskich mężczyzn. Po tym zdarzeniu miejscowi Polacy schronili się w Hrubieszowie lub w okolicznych majątkach. W końcowym fragmencie ukraińskiego dokumentu odnoszącego się do przeprowadzonej wówczas akcji czytamy: „Ukraińscy chłopci śpią spokojnie, kiedy nie ma pod bokiem tej bandyckiej wsi”²⁷⁸.

Przypuszczalnie też w omawianym okresie wśród uchodźców ukraińskich z Biłgorajskiego i ludności polskiej w pow. hrubieszowskim AK rozpowszechniała ulotkę następującej treści:

„Nasiedleni »Volksdeutsche« na tutejszym terenie pakują manatki i wyjeżdżają. Wzywamy ludność ukraińską, by obecnie nie wracała do swoich dawnych mieszkań. Przyjdzie na to czas potem. Kategorycznie zabraniamy powrotu w obecnej chwili, ludność zaś polską powiadamy o tym i polecamy współdziałać w wykonaniu naszego rozkazu”²⁷⁹.

Natomiast w innej ulotce adresowanej wyłącznie do miejscowych Polaków pisano:

„W obliczu wypadków, jakie się rozgrywają na naszym terenie, wzywamy Was, Obywatele, do zachowania spokoju i równowagi ducha. Wiemy dobrze, jak ciężkie przeszliście chwile. Niemniej nie szerzyć defetyzmu i paniki, pozostańcie na miejscu, jak dotychczas. Wypełniajcie ściśle wszelkie rozkazy i polecenia naszych wojskowych oddziałów, które ochraniają Wasze życie i mienie”²⁸⁰.

Na temat akcji propagandowej AK skierowanej do polskiej ludności w Hrubieszowskim prowadzonej między 15 marca a 7 kwietnia 1944 r. była mowa w materiałach sokalskiej OUN. Według danych strony ukraińskiej nie przyniosła ona pożądanego rezultatu. Ludność polska mimo wezwań AK do pozostania w swoich miejscach zamieszkania i tworzenia po wsiach samoobron w celu odparcia „wszelkich wysiłków” zmierzających do „likwidacji polskiego elementu” przez ukraińską partyzantkę masowo opuszczała pogranicze dystryktów lubelskiego i Galicja (około Bełża, Sokala, Hrubieszowa, Radziechowa i częściowo Kamionki Strumiłowej) i uciekała na zachód²⁸¹.

* * *

Wiele wskazuje na to, że do wiosny 1943 r., a więc jeszcze w początkowym etapie „antypolskiej akcji” OUN-B i UPA na Wołyniu, antyukraińskie wystąpienia polskiego podziemia w dystrykcie lubelskim nie miały większych rozmiarów i sprowadzały się do pojedynczych akcji likwidacyjnych dokonywanych pod zarzutem kolaboracji z Niemcami i działalności na szkodę Polaków. W świetle dostępnych dokumentów, w dużej mierze ukraińskich, teza o masowych zbrodniach dokonywanych przez Pola-

²⁷⁸ AIPN. MBP, UPA, X/13, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Protokół z przeprowadzonej akcji na polską wieś Obrowiec gm. Moniatyczne pow. Hrubieszów, Gozdów, 15 IV 1944 r., k. 228.

²⁷⁹ APL, AK, 19, Okręg Lublin, Do ludności polskiej, ukraińskiej i prawosławnej (odezwa KWC [Kierownictwa Walki Cywilnej]), przypuszczalnie między 15 III a 7 IV 1944 r., k. 3.

²⁸⁰ APL, AK, 19, Okręg Lublin, Do ludności polskiej! (odezwa KWC), przypuszczalnie między 15 III a 7 IV 1944 r., k. 4.

²⁸¹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 154, Sprawozdania sokalskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 III–7 IV 1944 r., 8 IV 1944 r., k. 4–5.

ków na Ukraińcach z Lubelszczyzny w okresie poprzedzającym rzeź wołyńską, która jest głoszona przez niektórych ukraińskich historyków, stanowczo nie wytrzymuje krytyki.

Trudno wyobrazić sobie, aby śmierć ok. 80 Ukraińców w dystrykcie lubelskim GG na przestrzeni wielu miesięcy (od listopada 1941 r. do kwietnia 1943 r.), czego niezbicie dowodzą materiały Przedstawicielstwa UCK w Lublinie z początku 1944 r., mogła być przyczyną rozpoczęcia przez podziemie banderowskie akcji antypolskiej na Wołyniu w lutym 1943 r. Natomiast bez wątpienia straty poniesione przez ludność ukraińską na Lubelszczyźnie w okresie od wiosny 1942 r. do zimy 1942/1943 r., głównie w wyniku represji niemieckich i tylko w stosunkowo niewielkim stopniu za sprawą polskiego podziemia, z chwilą eskalacji od drugiej połowy 1943 r. konfliktu narodowościowego na Lubelszczyźnie stały się doskonałą pożywką dla propagandy OUN-B. Jej celem było zaciemnianie rzeczywistego obrazu zbrodni dokonanej na polskiej ludności Wołynia oraz wywołanie wrażenia, że za wzrost antagonizmu polsko-ukraińskiego odpowiadają Polacy, którzy mieli jawnie współpracować przeciwko Ukraińcom zarówno z Niemcami, jak i Sowietami. Starano się tego dowieść przez odwrócenie sekwencji zdarzeń, pomnożenie ofiar ukraińskich na Lubelszczyźnie, w końcu podważenie sprawstwa OUN-B w przygotowaniu i przeprowadzeniu akcji eksterminacyjnej wołyńskich Polaków.

Bez wątpienia krwawe działania polskiego podziemia wobec Ukraińców w Hrubieszowskiem w marcu 1944 r. spowodowały wzrost sympatii do OUN-B wśród ogółu ukraińskiej społeczności na tym terenie. W banderowskiej partyzantce widziała ona bowiem jedyną realną siłę mogącą przeciwstawić się oddziałom AK i BCh pacyfikującym wsie ukraińskie. Rozmiary i forma polskiego odwetu w tym czasie, mimo punktowych i stosunkowo silnych uderzeń w miejscowych Ukraińców z wiosny i jesieni 1943 r., były niewątpliwie szokiem dla ukraińskiej ludności w Hrubieszowskiem, jak również banderowskiego podziemia. O ile jeszcze w 1943 r. polskie podziemie stosowało na Zamojszczyźnie zasadę odpowiedzialności zbiorowej przeważnie wobec ukraińskich mężczyzn, to od lutego, a z całą pewnością od marca 1944 r. sytuacja ta uległa istotnej zmianie. Od tego momentu, przyjmując w istocie reprezentowaną przez przeciwnika logikę walki na wyniszczenie, oddziały AK i BCh w czasie akcji odwetowych starały się zabijać jak największą liczbę ukraińskich cywilów, bez względu na ich płeć i wiek. Kulminacją zaś tego typu działań wobec ukraińskiej ludności w Hrubieszowskiem były opisane wypadki z 10 marca 1944 r.

Jak wspomniano, niezależnie od działań strony polskiej od zimy 1943/1944 r. OUN realizowała na Chełmszczyźnie założenia „antypolskiej akcji”. Początkowo w ograniczonym stopniu, m.in. z powodu skromnych sił. Sytuacja zmieniła się diametralnie na przełomie marca i kwietnia 1944 r. W związku z polskim odwetem z marca tego roku i wywołanymi wtedy bardzo silnymi nastrojami antypolskimi wśród miejscowych chłopów ukraińskich, z których wielu pałało chęcią zemsty na Polakach, CP OUN-B – jak sądzę – postanowiło wykorzystać podatny grunt do nasilenia z wiosną 1944 r. „antypolskiej akcji” także na Chełmszczyźnie, kierując tam zgrupowania partyzanckie z Galicji i Wołynia. W tych kategoriach – jak się wydaje

– należy również traktować antypolskie wystąpienia lokalnych bojówek UNS w pow. hrubieszowskim odnotowane w okresie od 10 marca 1944 r. do końca tego miesiąca. Najpewniej wpływ na ich przebieg miał także czynnik lokalny w postaci silnego wzburzenia członków chełmskiej OUN po utracie bliskich wskutek polskich działań odwetowych. Niemniej w świetle dokumentów wytworzonych przez podziemie ukraińskie przed i po 10 marca 1944 r. (przeznaczonych do użytku wewnętrznego) istnieją poważne przesłanki, by sądzić, iż działania UNS na Chełmszczyźnie w tym czasie były częścią planu zakładającego m.in. eksterminację polskiej ludności na „zachodnich rubieżach ZUZ” (zob. rozdział szósty).

Konkludując, wyjątek, a nie regułę na całym obszarze objętym konfliktem polsko-ukraińskim w okresie okupacji niemieckiej stanowiła siła polskiego podziemia na Zamojszczyźnie (Chełmszczyźnie) z jednej strony, z drugiej zaś słabość lokalnych struktur podziemia ukraińskiego. Bez wątpienia warunkowały one skalę działań odwetowych AK i BCh (wzmózonych od jesieni 1943 r.) i pierwszych poważniejszych wystąpień antypolskich ze strony miejscowych bojówek OUN-B (także jesienią 1943 r.). Dodatkowo na Zamojszczyźnie jak w soczewce skupiły się bolesne doświadczenia Polaków i Ukraińców wynikające z polityki narodowościowej prowadzonej przez władze niemieckie w dystrykcie lubelskim. Ich kulminacją była „Aktion in Zamosc”. Co istotne, nałożyły się na nią echa „antypolskiej akcji” OUN-B i UPA docierające na wschodnią Lubelszczyznę, głównie od drugiej połowy 1943 r., zza Bugu.

Powyższe fakty skłaniają mnie ku tezie, iż niezależnie od tego, czy 10 marca 1944 r. polskie podziemie rozpoczęłoby „Rewolucję Hrubieszowską”, czy też nie, to ukraińskie podziemie i tak nasiliłoby wiosną 1944 r. akcję antypolską na Chełmszczyźnie. *De facto* rozpoczęła się ona na tym terenie zimą 1943/1944 r. A jej ograniczony charakter do wiosny 1944 r. wynikał głównie ze szczupłości lokalnych sił OUN-B i UNS-UPA.

ROZDZIAŁ VI

Przebieg „antypolskiej akcji” OUN-B i UPA oraz polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej w południowej części dystryktu lubelskiego (zima 1943/1944 r. – lato 1944 r.)

1. Nasilające się antypolskie wystąpienia na Chełmszczyźnie. Czas decyzji – rozkaz nr 6/44 KP OUN-B na ZUZ (luty–marzec 1944 r.)

Wypadki z zimy 1943/1944 r. w Hrubieszowskim miały najprawdopodobniej związek z wydanym wówczas przez KP OUN-B na ZUZ rozkazem nr 6/44. Niestety nie znamy jego dokładnej treści i daty wydania. Na podstawie jednak analizy dokumentów OUN-B niższego szczebla, w których wyraźnie odwoływano się do zawartych w nim wytycznych „góry”, wiemy, że został on wydany co najmniej na przełomie lutego i marca 1944 r., a niewykluczone, że znacznie wcześniej (w styczniu lub lutym tego roku). Zachowała się bowiem instrukcja Myrosława Łytwyna „Oresta”, „Karata”, kierownika powiatu Kamionka Strumiłowa (krypt. „Karpaty”) w sokałskim okręgu OUN-B pochodząca z 3 marca 1944 r., w której powoływał się on na wytyczne interesującego nas rozkazu KP OUN-B na ZUZ. Kierownik powiatu „Karpaty” nakazywał w niej podległym kierownikom rejonowym: „Nie czekać ani chwili, a niezwłocznie wszystkimi siłami, jakimi dysponuje rejonowe kierownictwo, przystąpić do realizacji rozkazu nr 6/44”. Za niewykonanie rozkazu groził pociągnięciem do odpowiedzialności poszczególnych kierowników rejonowych. Nie wykluczał też możliwości odpowiedzialności „głową” całych rejonowych kierownictw. „W głównej mierze – pisał – to [niezwłoczne wykonanie rozkazu nr 6/44] zobowiązuję referentów SB [Służby Bezpieczeństwa OUN-B] i [komendantów] AB [bojówek administracyjnych OUN-B]. (Zaznaczam jeszcze raz, że w tej pracy ma być uwydatniony moment kulturowy, jak też silny moment propagandowy. Trzymać się na wskroś wskazówek podanych w rozkazie nr 6/44)”¹.

Do treści zawartych w rozkazie nr 6/44 odwoływał się także dodatek do instrukcji referenta organizacyjno-mobilizacyjnego KP OUN-B na ZUZ z 27 marca 1944 r. Przynosi on chyba najwięcej istotnych szczegółów na temat jego pierwotnego charakteru. Czytamy w nim m.in.:

¹ CDAWOWUU, f. 3836, op. 1, spr. 13, Instrukcja kierownika kamioneckiego powiatu OUN-B dla rejonowych kierowników, 3 III 1944 r., k. 1.

„Żeby opamiętać rozchwianych do reszty polskich imperialistów i polski ogół, proszę jak najszybciej wzmóc antypolską akcję na terenach ZUZ, o charakterze jak w rozkazie nr 6/44 [...]. Akcje muszą być silne według uznania i podczas nich należy szerzyć propagandę ustną i za pomocą ulotek, że te akcje – to odwet za polskie bandyckie wybryki na Chełmszczyźnie. [...] Odczuć to musi polska ludność wsi i miast. [...] W związku ze stanem, jaki zaistniał na Chełmszczyźnie, będzie potrzebna pomoc w oddziałach zbrojnych z terenów »Trojana« i »Łemyka« [prawdopodobnie chodziło o Wołyń i Galicję – M.Z.]”².

Zatem interesujący nas rozkaz nr 6/44 KP OUN-B na ZUZ został wydany na pewno przed rozpoczęciem akcji odwetowej oddziałów AK i BCh przeciwko Ukraincom w Hrubieszowskim (10 marca 1944 r.), a nie z powodu jej przeprowadzenia.

Polski odwet z marca 1944 r., wbrew twierdzeniom podnoszonym już z końcem tego miesiąca przez propagandę OUN-B, nie mógł spowodować przeniesienia „antypolskiej akcji” z Galicji Wschodniej na Chełmszczyznę (rozumianej przez kierownictwo podziemia ukraińskiego jako uzasadniona odpowiedź na polski terror w stosunku do Ukraińców z Hrubieszowskiego) dopiero na przełomie marca i kwietnia 1944 r., ponieważ aktywniejsze wystąpienia antypolskie OUN-B i jej oddziałów zbrojnych UNS-UPA były odnotowywane zarówno w Hrubieszowskim, jak i w Galicji od stycznia – lutego 1944 r. Nie mówiąc o wyraźnych zapowiedziach tych wypadków, czyli pierwszych zbiorowych mordach Polaków w pow. hrubieszowskim z jesieni 1943 r., które – jak pisałem – także były skorelowane z analogicznymi działaniami UNS w Galicji.

W świetle przywołanych dokumentów nie ulega wątpliwości, że wypadki z 10 marca 1944 r. w Hrubieszowskim zostały wykorzystane przez banderowców jako dogodny pretekst i jednocześnie propagandowe uzasadnienie planowanej wcześniej, a wzmożonej na przełomie marca i kwietnia 1944 r., akcji „usuwania” całej polskiej ludności także z najdalej na zachód wysuniętych „terenów ZUZ”. Jedyną, jak się wydaje, poważną przeszkodą w realizacji na Chełmszczyźnie scenariusza wołyńskiego i galicyjskiego – głównie w powiatach hrubieszowskim i zamojskim dystryktu lubelskiego – była siła polskiego podziemia. Dlatego pewną rolę, choć trudno dziś ocenić jak dużą, w działaniach ukraińskiej partyzantki na Chełmszczyźnie odegrał także aspekt militarny³.

² *Polsko-ukraiński stosunki...*, t. 1, s. 352–353 – Wyciąg z dodatku do instrukcji referenta organizacyjnego Krajowego Kierownictwa OUN ZUZ dotyczący przeprowadzenia antypolskiej akcji na Chełmszczyźnie, 27 III 1944 r.

³ W opinii Andrzeja Leona Sowy kierownictwo ukraińskiego podziemia знаło dość dobrze założenia pierwotnego planu KG AK z września 1942 r. dotyczące wybuchu powstania powszechnego. Zakładał on m.in. podjęcie walki obronnej z Ukraińcami o Lwów i Galicję Wschodnią, gdyby ci chcieli ją narzucić, tak jak to miało miejsce w listopadzie 1918 r. Strona polska miała prowadzić działania obronne we Lwowie i jego okolicy do nadejścia odsieczy z głębi kraju w postaci zorganizowanej operacji wojskowej, co mogło nastąpić nawet po kilku tygodniach od chwili rozszerzenia powstania. Zdawano sobie jednak sprawę, że lokalne siły AK są zbyt słabe, aby bez pomocy z zewnątrz podjąć skuteczną walkę z Ukraińcami o Lwów w pierwszym okresie działań powstańczych, których głównym celem będą walki z Niemcami na obszarze „bazy” (GG bez dystryktu Galicja oraz tereny przyległe: Zagłębie Dąbrowskie, Krakowskie, woj. łódzkie, ziemia płocka, zachodnia część woj. białostockiego, rejon Brześcia nad Bugiem). Co więcej, nie wykluczano możliwości walki z Ukraińcami także na terenie „bazy” (dystrykty lubelski i krakowski). Z tego powodu planowano wyprowadzić uderzenie odciążające na Lwów, m.in. korytarzem wiodącym z kompleksu lasów w rejonie Biłgoraja i Narola. Wiedząc o tym na przedwiośniu i wiosną

5 marca 1944 r., pisał we wspomnieniach łącznik kierownictwa chełmskiej OUN-B Hryhorij Steciuk, na Chełmszczyznę wkroczyły (ponownie) oddziały UPA z Wołynia (Legion Międzynarodowy⁴). Po przybyciu do pow. hrubieszowskiego Legion Międzynarodowy UPA przez kilka dni (przypuszczalnie od 5 do 9 marca 1944 r.) operował w okolicach Szychowic, Łaskowa, Małkowa i Kryłowa⁵. W ze-

1944 r., Ukraińcy najpewniej zamierzali również sparaliżować przewidywane działania lubelskiej AK na odcinku lwowskim. Wydaje się, iż w późniejszych wariantach planów powstańczych KG AK (do lata 1943 r.) ostatecznie zaniechano uderzenia na Lwów od strony Lubelszczyzny na rzecz wyprowadzenia zasadniczego natarcia w rejonie Przemyśla i tylko ewentualnie Tomaszowa Lubelskiego. Najprawdopodobniej plany te nie były znane KP OUN-B na ZUZ i dowództwu UNS-UPA. Zob. A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 250–251, 257; M. Ney-Krwawicz, *Powstanie powszechne w koncepcjach i pracach sztabu Naczelnego Wodza i Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1999, s. 281–282, 285, 288, 417–418. W każdym razie jeszcze we wrześniu 1948 r. w sprawozdaniu do ZCZ OUN Jewhen Sztendera „Prirwa” w odniesieniu do wydarzeń na Chełmszczyźnie z początku 1944 r. i planów strategicznych AK pisał: „Z początkiem 1944 r. sztab AK w swoim planie operacyjnym postawił sobie za cel opanować ukraińskie tereny po rz. Bug, żeby lasami od rz. Sołokiji, dalej »Poligonami« (bolszewickimi) i lasami oraz polskimi wsiami w Kamionecznym i pod Lwowem mieć łączność ze Lwowem. Celem planu – było zdobyć Lwów jako strategiczny klucz do opanowania Galicji. Polacy, wiedząc na podstawie wywiadu, że na przeszkodzie stoją tylko nieliczne oddziały UPA w okolicy Uhnowa i Rawy Ruskiej oraz bojówki UNS-u w północnej części Hrubieszowskiego, przystąpili do ataku [...] przeważającymi siłami, żeby wykonać plan opanowania tego terenu. [...] Atak AK rozpoczął się przy końcu zimy 1943 r. i z początkiem wiosny 1944 r.”. Zob. ACDWR, f. 9, t. 17, Sprawozdanie k[olegi] Prirwy (Rewolucyjno-powstańcza walka za wolność ukraińskiego narodu na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1943–48), wrzesień 1948 r., k. 4, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9198/>.

⁴ Jednostkę liczącą około 350 partyzantów (3 sotnie) w większości tworzyli byli żołnierze Armii Czerwonej (dezercerzy z różnych cudzoziemskich formacji wartowniczych, policyjnych i wojskowych w służbie niemieckiej oraz jeńcy sowieccy zbiegli z obozów we Włodzimierzu Wołyńskim i Chełmie). Wśród nich znaczny odsetek stanowili mieszkańcy azjatyckich republik ZSRR. Z tego powodu jednostkę określano też jako „Legion Azjatyckich Uzbeków”. Jedną z trzech sotni Legionu był oddział liczący ok. 150 partyzantów dowodzony przez Kozłowski „Jurkewycza” (być może chodzi o Wasyla Łewoczkę „Jurczenkę”), złożony z członków melnykowskiego oddziału wojskowego dowodzonego przez N.N. „Bilego”, referenta wojskowego wołyńskiego obwodu OUN-M. Oddział ten latem 1943 r. został rozbrojony przez SB OUN-B i wchłonięty przez banderowską UPA. Część jego partyzantów pochodziła z okolic Hrubieszowa i Sokala. W końcu Legion tworzyła też pewna grupa dezercerów z oddziałów policji ukraińskiej z Wołynia. Dowódcą jednostki w czasie jej pobytu na Chełmszczyźnie był kadrowy oficer ACz st. lejtnant N.N. „Adam” (uciekier z obozu jenieckiego w Chełmie). Wcześniej dowodził nią mjr N.N. „Sołomianij”. Został on rozstrzelany przez SB OUN-B wraz z jednym z dowódców sotni N.N. „Czubatym” za nawiązanie kontaktów z sowieckim zgrupowaniem partyzanckim Sydora Kowpaka. Zob. W. Filar, *Wydarzenia wołyńskie 1939–1944. W poszukiwaniu odpowiedzi na trudne pytania*, Toruń 2008, s. 366–367; M. Majewski, *Przyczynek...*, s. 298, 301–302; A.H. Rybak, *Stalag 319...*, s. 156–157. Na temat koncepcji zakładającej rozbięcie ZSRR na wiele państw narodowych, w którą w zamyśle kierownictwa OUN-B wpisywało się również formowanie w ramach UPA oddziałów cudzoziemskich, szerzej zob. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 126, 154–156.

⁵ H. Steciuk, *Czorni dni na Wołyni*, Włodzimierz Wołyński 1992; M. Siwicki, *Dzieje konfliktów...*, s. 123. W. Filar przybycie Legionu Międzynarodowego UPA z Wołynia na Chełmszczyznę datuje na koniec grudnia 1943 r. Zob. W. Filar, *Wydarzenia wołyńskie...*, s. 366–367. Po wycofaniu się 9 III 1944 r. Legionu Międzynarodowego z Chełmszczyzny w okolice Włodzimierza Wołyńskiego oraz zerwaniu na przełomie marca i kwietnia 1944 r. kontaktów z banderowcami OUN-M czyniła starania, by przeciągnąć legionistów na swoją stronę. Doszło nawet do pewnego zbliżenia stanowisk i ograniczonej współpracy, która przejawiała się w rozbrajaniu mniejszych grup partyzancki banderowskiej, w szczególności bojówek SB OUN-B. Ostatecznie „Adam” zdecydował o wymarszu w kierunku linii frontu, by tam dołączyć do regularnych oddziałów ACz lub sowieckiej partyzantki. Uczynił to w połowie kwietnia 1944 r. na czele około 150-osobowego oddziału. Nawiasem mówiąc, w opinii Władysława Filara podkomendni „Adama” mogli być sprawcami śmierci dowódcy 27. WDP AK ppłk. Jana Wojciecha Kiwerskiego „Oliwy”, który zginął 18 IV 1944 r. w przypadkowej potyczce z bliżej niezidentyfikowanym oddziałem w lasach mosurskich, co wydarzyło się na przypuszczalnej trasie przemarszu partyzantów „Adama”. Na Wołyniu pozostała sotnia „Jurkewycza”, która zdaniem Filara dołączyła do oddziałów zbrojnych OUN-M. Zob. W. Filar, *Wydarzenia wołyńskie...*, s. 360–374; M. Majewski, *Przyczynek...*, s. 297–302. Jeżeli jednak „Jurkewycz” i „Jur-

stawieniu przygotowanym 22 marca 1944 r. przez komendanta hrubieszowskiego obwodu BCh jako cezurę wyznaczającą początek katastrofalnego położenia polskiej ludności na terenie pow. hrubieszowskiego w wyniku akcji ukraińskiej (banderowskiego podziemia, ChLS, formacji kolaboracyjnych złożonych z Ukraińców) wskazywano właśnie 5 marca tego roku.

„Sytuacja na terenie obwodu – czytamy – zaczynając od 5 III [19]44 r. jest wprost t[ra]giczna. W chwili obecnej płoną wsie polskie. W czasie pożaru ginie ludność po[lska od ka]-rabinów, siekier, noży, młotków oraz w płomieniach. Pożary nie ustaj[ą w noc i w] dzień. Ludność opuszcza gremialnie swe gospodarstwa, udając się do H[rubieszowa i] na teren pow. tomaszowskiego, zamojskiego i krasnostawskiego. Trzy gm[iny są całkowi]cie opanowane przez Ukraińców. Są to: Werbkowice, Mołodiatycze, Miętki[e]”⁶.

Na temat obecności w Szychowicach silnego oddziału ukraińskiego (najprawdopodobniej partyzantki UPA), na kilka dni przed polskim atakiem z 10 marca 1944 r., wspominał w relacji Mikołaj Szczur, wówczas ukraiński mieszkaniec tej wsi: „Jeżeli to prawda, co ja słyszałem, jak ludzie opowiadali, że trzy dni przed tym atakiem »Rysia«, to było 180 UPA [...] tych partyzantów. [...] Jak te wyjechali zaraz nastąpił atak. Tak że to był dobry jakiś wywiad”⁷. Zatem działo się to w okresie bezpośrednio poprzedzającym działania polskiego podziemia przeciwko Ukraińcom w Hrubieszowskim. Nie można wykluczyć, iż od pewnego czasu wywiad AK obserwował ruchy wspomnianych oddziałów wołyńskiej UPA. Ich obecność na Chełmszczyźnie miała, jak się wydaje, istotny wpływ na podjęcie przez dowództwo hrubieszowskiej AK decyzji o rozpoczęciu właśnie 10 marca akcji odwetowej wobec Ukraińców o niespotykanej dotąd skali.

10 marca 1944 r. Polacy, jak pisałem, odkryli we wsi Szychowice archiwum chełmskiej OUN-B. Znalezione w nim dokumenty – zdaniem Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora” dowodzącego akcją hrubieszowskich oddziałów AK i BCh na Szychowice i Łasków – potwierdzały planowane przez ukraińską partyzantkę (chełmską i galicyjską UNS wsparte najpewniej przez wydzielone oddziały UPA z Wołynia) jednoczesne uderzenie od strony Wołynia i Galicji na polskie ośrodki oraz oddziały AK i BCh w Hrubieszowskim (na Chełmszczyźnie). W świetle wspomnianej już relacji Kwaśniewskiego ukraiński atak miał nastąpić w godzinach nocnych 16 marca 1944 r. Z tej perspektywy polska akcja odwetowa z 10 marca w powiecie hrubieszowskim nieoczekiwanie pokrzyżowała plany ukraińskie, wyprzedzając działania chełmskich

chenko” to ta sama osoba, wówczas okaza się, iż część legionistów pozostała przy OUN-B i na początku kwietnia 1944 r. wraz z wołyńskimi oddziałami UPA (zagonu „im. Bohuna” Oleksija Hromadiuka „Ostriżskiego”) ponownie przeszła na Chełmszczyznę, gdzie do przełomu czerwca i lipca 1944 r. brała udział w walkach z AK oraz w „oczyszczaniu” z polskiej ludności najdalej na zachód wysuniętych „etnograficznych ziem ukraińskich”.

⁶ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Zestawienie komendanta Obwodu nr 5, 22 III 1944 r., k. 5.

⁷ Relacja Mikołaja Szczura (Szychowice), 23 IV 2010 r., w zbiorach autora. Według ustaleń M. Majewskiego w pierwszej połowie marca 1944 r. w okolicy operowała również grupa bojowa ULS z pododdziałem Ortschaftu (ChLS) w łącznej sile 180 ludzi. To właśnie ona 8 III 1944 r. w rejonie wsi Prehoryle potykała się kilkakrotnie z partyzantami „Rysia”. Zatem nie można wykluczyć także i jej obecności w Szychowicach w przeddzień polskiego ataku. Zob. M. Majewski, *Przyczynek...*, s. 308.

bojówek UNS i zmuszając je wkrótce do wycofania się na Wołyń. Niemniej w drugiej połowie marca 1944 r. od strony Sokala rzeczywiście wkroczył na Chełmszczyznę galicyjski kureń UNS–UPA⁸ pod dowództwem Tarasa Onyszkewicza „Hałajdy”, referenta SB w kierownictwie lwowskiego obwodu OUN-B. Atakiem na wieś Tarnoszyn w nocy z 17 na 18 marca 1944 r. partyzanci „Hałajdy” zapoczątkowali szersze antypolskie wystąpienia na omawianym terenie⁹, bardzo szybko okrywając się złą sławą wśród okolicznej polskiej ludności. Realizując najpewniej wytyczne zawarte w rozkazie nr 6/44, do końca marca 1944 r. galicyjskie oddziały UNS–UPA wymordowały w sumie kilkuset Polaków, m.in. we wsiach Tarnoszyn (ok. 80 osób), Dyniska (17 osób), Ułhówek (14 osób), Korczmin (9 osób), Wasylów (ok. 90 osób) położonych w gminie Tarnoszyn oraz w miejscowościach Żabcze (ok. 30 osób) i Ostrów (według rozbieżnych szacunków od kilkunastu do ok. 300 mężczyzn) w gminie Krystynopol¹⁰.

Wydaje się, iż kluczowym celem akcji rozpoczętej na Chełmszczyźnie przez kurnie „Hałajdy” było zniszczenie Tarnoszyna i Ostrowa. Były to w zasadzie jedyne miejscowości o zdecydowanej przewadze polskiej ludności¹¹ w gminach Tarnoszyn i Krystynopol w pow. hrubieszowskim, zamieszkanymi w większości przez ludność ukraińską¹², w których znajdowały się placówki AK i powstałe na ich bazie samoobrony. Nadto wieś Ostrów, jak podkreślano w jednym z późniejszych dokumentów

⁸ Pierwszy w północnej części Lwowskiego kureń UNS–UPA został sformowany zimą 1943/1944 r. Jego trzon stanowiła sotnia dowodzona przez Tarasa Onyszkewicza „Hałajdę”, która w grudniu 1943 r. powstała na bazie terenowych bojówek UNS i bojówek SB działających w okręgach rawskim i sokalskim lwowskiego obwodu OUN-B. W tym czasie do północnej części dystryktu Galicja przybyła z Karpat sotnia UNS „Trembita” dowodzona przez Iwana Kapałę „Brodiahe”. Jej partyzanci zasilili nowe oddziały formowane w okolicach Sokala, Żółkwi, Jaworowa, Lubaczowa, w tym dwie sotnie kurenia „Hałajdy”: Iwana Koziańskiego „Korsaka” (później otrzymała krypt. „Tyhry”) i objętą przez „Brodiahe” (krypt. „Prołom”). Pierwszą poważniejszą akcją bojową sotni UNS–UPA podległych „Hałajdzie” był atak przeprowadzony na początku lutego 1944 r. na więzienie gestapo w Sokalu. Natomiast po pierwszych silniejszych akcjach antypolskich prowadzonych przez kurnie „Hałajdy” w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego w nocy 20 III 1944 r. partyzanci z sotni „Korsaka” i „Brodiahy” w zasadzie bez walki opanowali Bełż, w którym z miejscowej apteki zabrali medykamenty, a z magazynów spółdzielni znaczne zapasy cukru, skór, obuwia, papierosów itp. Zob. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 20–21; *ibidem*, s. 514–517 – Historia sotni „Tyhry”, grudzień 1949 r.

⁹ Niemniej już 16 III 1944 r. partyzanci z kurenia UNS–UPA „Hałajdy” zabili siedmiu polskich mieszkańców we wsi Korczów. Następnego dnia z ich ręki życie straciło 23 Polaków w Rzeczycy. Obie miejscowości znajdowały się wówczas w granicach gm. Tarnoszyn pow. hrubieszowskiego w dystrykcie lubelskim. Zob. J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 164.

¹⁰ CDAHOU, f.57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 416–417; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1036–1037; J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 164–165, 174; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 193–194, 196. Por. Z. Konieczny, *Stosunki...*, s. 171–175, 177–178, 181–182.

¹¹ Według niemieckich danych statystycznych pochodzących najpewniej z 1 III 1943 r. z ogólnej wówczas liczby 1226 mieszkańców Tarnoszyna 757 było Polakami, a 466 Ukraińcami. Znacznie silniejszym ośrodkiem polskim był w tym czasie Ostrów liczący ogółem 1715 mieszkańców, z czego 1379 Polaków i 336 Ukraińców. Zob. AIPN, GK, 102/12, t. 1, Dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim, k. 575, 582.

¹² Niemieckie statystyki z marca 1943 r. podają, iż gminę Tarnoszyn zamieszkiwało ogółem 12 427 osób, z czego 9294 Ukraińców i 3098 Polaków (nie licząc Niemców oraz polskich obywateli wpisanych na niemiecką listę narodową). Natomiast w gminie Krystynopol pow. hrubieszowskiego liczącej wówczas 11 587 mieszkańców, 7209 było narodowości ukraińskiej, a 4330 polskiej. Zob. AIPN, GK, 102/12, t. 1, Dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim, k. 571.

UPA, stanowiła „ważny punkt łączności polskiego podziemia między Lwowem a Lublinem”. Atak na nią miał być także „odwetem [...] za Chełmszczyznę”¹³.

Według naocznego świadka tamtych wydarzeń Franciszka Pięknego w jakiś czas przed atakiem na Tarnoszyn niektórzy Ukraińcy z pobliskiego Ulhówka twierdzili, że „w krótkim czasie będą Polaków wieszać na suchych wierzbach”¹⁴. Na temat przebiegu akcji UNS–UPA w Tarnoszynie przy końcu listopada 1944 r. jeden z ocalałych polskich mieszkańców wsi Józef Łoś (przeżył napad dzięki pomocy ukraińskiego sąsiada) zeznał, że w godzinach nocnych z 17 na 18 marca 1944 r.:

„Do budynków sąsiada Kucharczuka Jana zaczęły padać strzały zapalające. [...] Zaczęła płonąć wieś, ludność wsi zaczęła uciekać, wówczas bulbowcy [banderowcy – M.Z.] strzelali zabijając [...] 82 osoby, teren był oświetlony, co miało fatalne skutki. Każdy strzał był celny, ucieknąć [...] zdołało 80 osób, wozami 18-stoma, reszta pieszo [...] spalono w tym dniu około 60 domów polskich. Akcja ta mordercza trwała 6 godz. [...] Kto był w pełni sił, uciekał, najwięcej zginęło dzieci i starców. Ja znajdowałem się u swego sąsiada Ukraińca, z którym dobrze żyłem, on mnie ukrył. Syn mój Stanisław pozostał w naszych budynkach, które nie płonęły, bo sąsiedzi Ukraińcy prosili o to bulbowski [banderowski] bandytów”¹⁵.

Początkowo walkę z napastnikami podjęła miejscowa placówka AK, lecz wobec przewagi sił ukraińskich oraz po stracie dwóch zabitych, nie będąc w stanie odeprzeć ukraińskiego ataku, wycofała się ze wsi. Dane strony polskiej mówią o zabiciu i ranieniu w walce ogółem 16 napastników. Taką wysokość strat ukraińskich podaje też Grzegorz Motyka, lecz w odniesieniu do późniejszej obrony wsi Ostrów (30 marca 1944 r.)¹⁶.

Natomiast w Ostrowie, według źródeł ukraińskich, po prawie całkowitym spaleniu wsi (ocalały tylko nieliczne gospodarstwa ukraińskie) i kilkugodzinnej walce z polską samoobroną oddziały UNS–UPA odstąpiły od dalszych ataków na jej stanowiska znajdujące się w murowanych budynkach miejscowej szkoły i kościoła, gdzie znalazła schronienie także polska ludność. Było to spowodowane zamieszczeniem powstałym wśród atakujących po ciężkim zranieniu dowódcy ukraińskiego zgrupowania („Hałajdy”), nadto pojawieniem się Niemców od strony Krystynopola. W trakcie pościgu ostrzelali oni z moździerza część ukraińskiego zgrupowania wycofującą się w kierunku wsi Głuchów, zabijając dwóch i raniąc siedmiu partyzantów oraz wywołując pożar części zabudowań Głuchowa. Natomiast podchodzący tyralierą do Ostrowa Niemcy zostali wzięci przez polskich obrońców za Ukraińców i przykryci ogniem. Fakt ten, jak czytamy w ukraińskim dokumencie, spowodował

¹³ *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 12, s. 517 – Historia sotni „Tyhry”, grudzień 1949 r.

¹⁴ AIPN Lu, 08/289, t. 1, Zeznanie Franciszka Pięknego, Nowa Wieś, 27 XI 1944 r., k. 24.

¹⁵ AIPN Lu, 08/289, t. 1, Zeznanie Józefa Łośa, Tomaszów Lubelski, 26 XI 1944 r., k. 20.

¹⁶ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 193, 196. Por. I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 199–201. Po śmierci dowódcy galicyjskiego kurenia UNS–UPA (1 IV 1944 r.) w wyniku ciężkich ran odniesionych w walce z polską samoobroną we wsi Ostrów dowództwo nad pierwszą sotnią (od pseudonimu poległego dowódcy oznaczoną krypt. „Hałajda”) objął Dmytro Pelyp „Jewszan”, „Em”, a nad całością sił kurenia Myrosław Onyszkewicz „Bohdan”, brat Tarasa Onyszkewicza „Hałajdy”. Zob. *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 12, s. 303 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.

dokończenie rękoma Niemców rozpoczętego przez banderowców dzieła zniszczenia. Tym razem ostrzelali oni z moździerza Polaków, wskutek czego uszkodzili kościół, zdobyli również szkołę, w której rozbroili i wyaresztowali członków samoobrony¹⁷. Według danych strony polskiej 30 marca w Ostrowie zginęło co najmniej kilkunastu mieszkańców, najprawdopodobniej samych mężczyzn. Nie można jednak wykluczyć, iż podawana także liczba ok. 300 polskich ofiar mogła wynikać z faktu, że po opanowaniu Ostrowa Niemcy dokonali egzekucji wszystkich mężczyzn ujętych z bronią.

Napad na Ostrów zapoczątkował okres wzmożonych akcji antypolskich na Chełmszczyźnie, które zgodnie z wytycznymi KP OUN-B na ZUZ z 27 marca 1944 r. były prowadzone jednocześnie z analogicznymi działaniami ukraińskiej partyzantki w Galicji. Oddziały UNS-UPA przybyłe w drugiej połowie marca 1944 r. do dystryktu lubelskiego z przygranicznych powiatów Rawa Ruska i Kamionka Strumiłowa dystryktu Galicja w pierwszej kolejności, do przełomu marca i kwietnia 1944 r., „oczyszczyły” z Polaków południowo-wschodnie gminy powiatu hrubieszowskiego, to znaczy tereny położone na północ od Uhnowa, Bełza i na zachód od Krystynopola, czyli na pograniczu z dystryktem Galicja. W następnych dniach ukraińska partyzantka nasiliła swoje działania na Chełmszczyźnie.

2. Kulminacja „antypolskiej akcji” na Chełmszczyźnie (kwiecień 1944 r.)

W myśl wspomnianej instrukcji z 27 marca 1944 r. zaledwie kilka dni później, 2 kwietnia, ukraińskie podziemie wydało odezwę do Polaków „na ziemiach Zachodniej Ukrainy”. Wzywano w niej m.in. polską ludność w Hrubieszowskim do opuszczenia, pod groźbą śmierci, w nieprzekraczalnym terminie do 6 kwietnia 1944 r. terytoriów uznawanych przez OUN-B za „zachodnie ziemie ukraińskie” i przeniesienia się na „terytoria nieukraińskie”¹⁸. W przeciwnym razie zapowiadano możliwość powtórzenia się scenariusza wołyńskiego z 1943 r. Przywoływano również „niedawne” wystąpienia antypolskie w powiecie kamioneckim. W wypadku niepodporządkowania się „wrogiej polskiej ludności” nakazom OUN-B i UNS-UPA grozono „radykałnym zniszczeniem” wszystkich mężczyzn, wypędzeniem kobiet i dzieci oraz spalaniem całego dobytku. Natomiast jeśli doszłoby do zbrojnego oporu przeciwko działaniom UNS-UPA, nie wykluczano zabijania wszystkich Polaków – bez wyjątku „całych rodzin”.

¹⁷ Część ukraińskich mieszkańców Ostrowa (w ponad 80 proc. zamieszkanego przez polską ludność) powiadomiona o mającym nastąpić ataku na krótko przed nim opuściła wieś, czym wzbudziła podejrzenia polskich sąsiadów i wzmogła czujność samoobrony. Z ukraińskich źródeł wynika, że Polacy – po wcześniejszych napadach banderowców na okoliczne polskie osiedla (np. Tarnoszyn) – spodziewali się ukraińskiej akcji i byli na nią przygotowani. W trakcie walki nieliczni przebywający jeszcze we wsi chłopcy ukraińscy przechodzili na stronę oddziałów UNS. Zob. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 517–519 – Historia sotni „Tyhry”, grudzień 1949 r.

¹⁸ ACDWR, f. 9, t. 7, Odezwa KP OUN-B na ZUZ do polskiej ludności, 2 IV 1944 r., b.p., <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9917/>; Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 402; A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 252.

„Dzisiejsza sytuacja – argumentowano w przywołanej odezwie OUN-B – a właściwie postępowanie Wasze względem ludności ukraińskiej oraz taktyka prowadzenia przez Was błędnej polityki z zamiarem okupacji ziem Zachodniej Ukrainy i współpraca Wasza z bandami bolszewickimi oraz dzikie mordy ukraińskiej ludności przez polskich partyzantów, jak to miało miejsce na Chełmszczyźnie, Hrubieszowszczyźnie i w innych okolicach, zmusza nas dzisiaj do rewanzu i odpłaty i prowadzenia bezwzględnej radykalnej walki z wrogiem polską ludnością na ziemiach Zachodniej Ukrainy. My stoimy na straży tych ziem i będziemy dążyć do tego, by na zawsze pozbyć się z naszych ziem Zachodniej Ukrainy wroga polskiej ludności, która przeszkadza nam w nacjonalnej [narodowej – M.Z.] walce przeciw bolszewizmowi”¹⁹.

Strona ukraińska nie zamierzała jednak przestrzegać terminu wspomnianego ultimatum, skoro 5 kwietnia 1944 r. galicyjskie oddziały UNS–UPA nasiliły działania zaczepne przeciwko AK na terenie gmin Jarczów i Łaszczów w pow. zamojskim połączone z masowymi mordami tamtejszej ludności polskiej²⁰. Szerzej o tych wydarzeniach będzie jeszcze mowa.

Dokładniejsze informacje na temat sposobów przeprowadzania akcji antypolskich znalazły się w ściśle tajnym nadzwyczajnym zarządzeniu dla kierowników rejonowych w powiecie kamioneckim OUN-B wydanym 6 kwietnia 1944 r., czyli w dniu, w którym upływał termin ultimatum dla polskiej ludności na ZUZ. „Orest”, „Karat” nakazywał w nim „niezwłocznie przeprowadzić czystkę swojego rejonu z polskiego elementu oraz z ukraińsko-bolszewickich agentów”. Instruował też, w jaki sposób należało to zrobić. Przede wszystkim zdecydowano „oczyścić” z Polaków i komunistycznych Ukraińców osiedla, w których stanowili oni niewielki odsetek mieszkańców. Miały tego dokonać specjalne grupy sformowane z członków OUN-B – bojówki SB (BSB) i bojówki administracyjne (AB), po jednej w każdym rejonie powiatu „Karpaty”. Natomiast „oczyszczanie” z niepożądanego polskiego i ukraińskiego „elementu” większych miejscowości pozostawiono „oddziałom wojskowym [UNS–UPA]”, które miały tego dokonać „nawet w biały dzień”²¹.

Najprawdopodobniej kulminacyjna faza akcji antypolskiej w Galicji i na Chełmszczyźnie miała zakończyć się przed 16 kwietnia 1944 r. Na tę właśnie datę wskazuje wspomniane zarządzenie „Oresta”, „Karata” z 6 kwietnia. Kierownik powiatu kamioneckiego OUN-B stwierdzał w nim otwarcie: „Oczyszczanie terenu [z polskiego elementu oraz ukraińsko-bolszewickich agentów] – M.Z.] ma być zakończone jeszcze przed naszymi Świątami Wielkanocnymi [w 1944 r. wypadały one 16 kwietnia – M.Z.], tak abyśmy już obchodzili je bez Polaków”. I dodawał: „Uważajcie, jeżeli nas bolszewicy zastaną z Polakami na naszych terenach – wtedy oni nas wszystkich [Ukraińców przy pomocy Polaków – M.Z.] powyrzynają”. Zwracał przy tym uwagę,

¹⁹ ACDWR, f. 9, t. 7, Odezwia KP OUN-B na ZUZ do polskiej ludności, 2 IV 1944 r., b.p., <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9917/>.

²⁰ Na przykład we wsi Łubcze 5 IV 1944 r. ukraińscy partyzanci podający się za akowców zabili ponad 100 mieszkańców, z czego prawie 30 Ukraińców, którzy umyślnie wprowadzeni przez banderowców w błąd, twierdzili, że są Polakami. Zob. M. Kulik, *Łubcze (zbiór relacji)*, mps, zbiory Z. Wiśniarskiego, w posiadaniu autora.

²¹ CDAWOWUU, f. 3836, op. 1, spr. 13, Nadzwyczajne zarządzenie kierownika kamioneckiego powiatu OUN-B dla rejonowych kierowników, 6 IV 1944 r., k. 3.

aby „[d]ziałać szybko i mądrze”. I jednocześnie podkreślał: „Prowadzić z Polakami twardą bezwzględną walkę. Nikogo nie oszczędzać, nawet przy mieszanych małżeństwach wyciągać lasznię z domów, ale nie niszczyć w tych domach Ukraińców i dzieci. Jeszcze raz wam przypominam, że to musi być wykonane jeszcze przed naszymi świętami”. Instrukcję wieńczyły złowroźne słowa: „Śmierć Polakom”. Do 10 kwietnia 1944 r. należało składać dokładne raporty na temat „ruchów Polaków i ich ewakuacji z naszych terenów”, nadto sprawozdania (miesięczne) zawierające dokładne informacje m.in. o wynikach przeprowadzanej „czystki” w poszczególnych rejonach²². W związku z powyższym już 8 kwietnia 1944 r. w sprawozdaniu politycznym sokalskiej OUN-B informowano:

„Nasze oddziały likwidują po drodze w marszu na północ wszystkie pozostałości polskiej bytności na ukraińskich ziemiach na terenie Chełmszczyzny. Przy tym prowadzą boje i likwidują poszczególne polskie grupy [zbrojne]. Przerazenie ogarnęło ogół polskiej ludności, kiedy na terenie [powiatu] Kamioneckiego zaczęła się likwidacja polskich wsi, a na całym terenie [Sokalskiego i Chełmszczyzny, czyli chełmskiego podobwodu OUN – M.Z.] głównie po wsiach likwidacja poszczególnych polskich szkodników. Polacy zaczęli masowo wyjeżdżać na Zachód, zabierając z sobą niektóre najpotrzebniejsze rzeczy: walizy i inne”²³.

9 kwietnia 1944 r. (w rzymskokatolicką Wielkanoc) nastąpiło silne uderzenie połączonych oddziałów hrubieszowsko-galicysko-wołyńskich podległych dowództwu Zjednoczonego Chełmskiego Frontu (ZChF) UPA na pozycje polskie w rejonie Posadowa w powiecie hrubieszowskim. Siła polskiego podziemia na Zamojszczyźnie sprawiła jednak, iż działania ukraińskiej partyzantki doprowadziły do wybuchu walk polsko-ukraińskich na terenie powiatów hrubieszowskiego i zamojskiego. Miały one charakter bezpardonowej wojny partyzanckiej między oddziałami AK a UNS-UPA, w której obie walczące strony dokonywały zbrodni na bezbronnej ludności przeciwnika. Z dużym natężeniem walki polsko-ukraińskie trwały na Zamojszczyźnie (Chełmszczyźnie) do przełomu czerwca i lipca 1944 r. Kres temu najkrwawszemu okresowi w dziejach konfliktu polsko-ukraińskiego na tym terenie położyło dopiero nadejście frontu niemiecko-sowieckiego z końcem lipca 1944 r. Zagadnieniu temu poświęciłem wiele miejsca w dalszej części rozdziału.

Z treści powyższych dokumentów podziemia ukraińskiego jasno wynika, iż głównym powodem antypolskich wystąpień „na terenach ZUZ” wiosną 1944 r. była chęć „usunięcia” stamtąd polskiej ludności uważanej za wroga. W ocenie kierownictwa ukraińskiego podziemia wynikało to przede wszystkim z następujących powodów: po pierwsze, wyrażanych przez nią powszechnie antyukraińskich nastrojów, po drugie poparcia, jakiego udzielała sowieckim partyzantom. „Polska ludność – pisano w dokumencie sokalskiej OUN-B z 8 kwietnia 1944 r. – aktywnie wspiera bolszewicką partyzantkę, wchodząc w partyzanckie szeregi oraz wskazując [Sowiecom] poszczególnych naszych ludzi, których bolszewicy najpierw obrabowują, a następnie

²² *Ibidem*.

²³ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 154, Sprawozdania sokalskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 III – 7 IV 1944 r., 8 IV 1944 r., k. 5.

fizycznie likwidują. [...] Do Ukraińców [Polacy] zioną ogniem nienawiści i chęcią zemsty”²⁴.

Dopiero na drugim planie, i to głównie w wymiarze propagandowym (legitymizującym nasilenie od przełomu marca i kwietnia 1944 r. przez UNS–UPA akcji „odwetowych” wobec Polaków także na Chełmszczyźnie), eksponowano problem zaskakująco silnego w marcu 1944 r. polskiego odwetu w stosunku do ukraińskiej ludności w pow. hrubieszowskim.

„Za wyjątkiem Chełmszczyzny i niektórych wsi okolic Bełza – czytamy – Polacy nie zabijali naszych ludzi na całym terenie [to znaczy nie prowadzili czystki etnicznej w Galicji, a mimo to tereny te zostały objęte „antypolską akcją” – M.Z.]. Natomiast w Hrubieszowskim Polacy rozpoczęli akcję antyukraińską zakrojoną na szeroką skalę, gdzie spalono w całości albo częściowo do 20 ukr[aińskich] wsi, w tej liczbie do 2000 gospodarstw i zabito ponad 2000 Ukraińców, w większości kobiet i dzieci”²⁵.

Wydaje się, iż KP OUN-B na ZUZ przeszło do porządku dziennego nad dobrze znanym faktem, że na kształtowanie i wzrost – głównie od drugiej połowy 1943 r. – antyukraińskich nastrojów wśród ogółu polskiego społeczeństwa (także na zachodnim brzegu Bugu) niebagatelny wpływ miały informacje na temat masowych mordów Polaków dokonywanych przez UPA na Wołyniu (zob. rozdział piąty)²⁶. Jak również to, że poparcie dla sowieckiej partyzantki w Galicji czy wcześniej na Wołyniu wynikało przede wszystkim ze słabości lokalnych sił AK w obliczu zagrożenia ukraińskiego.

Po wypadkach z 10 marca 1944 r. i późniejszych akcjach odwetowych („terrorystycznych”) polskiego podziemia wobec Ukraińców propaganda OUN-B trafiła w Hrubieszowskim na bardzo podatny grunt.

„Skrajnie wrogo nastawione do Polaków – pisano we wspomnianym już dokumencie sokalskiej OUN-B z 8 kwietnia 1944 r. – ukraińskie społeczeństwo przeszło w [stan] gotowości [by uczestniczyć w] antypolskiej akcji na Chełmszczyźnie. Masy poszłyby nawet na nierówny bój z wrogiem, jeżeli by tylko było odpowiednie uzbrojenie. Społeczeństwo wyraża naturalną chęć do walki. Nasze przeciwdziałania i akty odwetu wobec Polaków podnoszą ukraińskie społeczeństwo na duchu oraz wzmacniają wśród niego autorytet [organizacji]”²⁷.

Banderowcy nie musieli się wiele starać, aby przekonać co najmniej część miejscowych chłopów ukraińskich do dobrowolnego, a niekiedy też wymuszonego współuczestnictwa w antypolskich wystąpieniach. A tak o swoich spostrzeżeniach z pobytu w dniach 18–19 kwietnia 1944 r. w gminach położonych w południowej części po-

²⁴ *Ibidem*, k. 4–5.

²⁵ *Ibidem*, k. 5.

²⁶ Latem i jesienią 1943 r. zwracano uwagę na ten problem w dokumentach OUN-B używanych w obiegu wewnętrznym. Zob. np. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Chełmszczyzna, wrzesień 1943 r., k. 10; CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 131, Sprawozdania przemyskiej OUN, Informacja, 28 X 1943 r., k. 6.

²⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 154, Sprawozdania sokalskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 III–7 IV 1944 r., 8 IV 1944 r., k. 6.

wiatu hrubieszowskiego w notatce sporządzonej 23 kwietnia tego roku pisał najprawdopodobniej jeden z pracowników UDK w Hrubieszowie:

„Zamieszanie, które panuje w wymienionych gminach, datuje się od czasu ewakuacji zarządzanej z urzędu [przez władze niemieckie z terenów położonych na bezpośrednim zapleczu frontu – M.Z.]. W międzyczasie masowy polski terror wobec Ukraińców w gminach: Kryłów, Sahryń [nie był gminą – M.Z.], Poturzyn, Telatyn i Mołodiatycze spowodował samoobronę Ukraińców. W tym czasie przyszły oddziały wołyńskich i galicyjskich partyzantów [UNS–UPA]. Oddziały te ze względu na to, że właśnie była do tego najdogodniejsza pora – zmobilizowały dobrowolnie [lub] siłą część miejscowej ludności i zaczęły kontrofensywę przeciwko Polakom. [...] Ukraińska ludność powitała [...] partyzantów [UNS–UPA], kiedy w powiecie [hrubieszowskim] szalał polski terror i kiedy w przeciągu 24 godzin liczne wsie i setki zabitych padły ofiarą terroru. Dzisiaj daje się odczuć, że ludność tęskni za spokojem, który panował tutaj w ubiegłym roku”²⁸.

Dodatkowym czynnikiem stymulującym postawę ukraińskich chłopów na Chełmszczyźnie, podobnie jak na Wołyniu i w Galicji, była nadarzająca się okazja do podziału gruntów należących do polskich majątków ziemskich (w części przekształconych w Liegenschafty) oraz spalonych gospodarstw po wymordowaniu, w najlepszym razie wypędzeniu dotychczasowych gospodarzy. O tragicznym losie właścicieli majątków ziemskich oraz polskich chłopów z okolic Dołhobyczowa, Waręża i Sokala świadczyło sprawozdanie przewodniczącego hrubieszowskiego UDK z 30 kwietnia 1944 r.

„Byłem – pisał – w Uhrynowie, gdzie miejscowi Ukr[aińcy] podzielili pole między siebie (do 2000 mórg) i obsiali i jeszcze 80 mórg zabrakło do podziału. [...] Dwór spalony. W Chorobrowie widziałem, jak dzielili kopce z kartoflami na pańskim polu – było do 60 furmanek i do 150 osób. Dwór spalony i pol[skie] kolonie. W Opulsku [...] Dwór i gorzelnia spalone. [...] Polskie kolonie między Warężem a Rusinem spalone”²⁹.

3. Powołanie Chełmskiego Podobwodu OUN-B i Zjednoczonego Chełmskiego Frontu UPA (kwiecień 1944 r.)

W świetle dokumentów lwowskiej OUN-B w pierwszej połowie 1944 r. istniejące na wschodniej Lubelszczyźnie struktury organizacji tworzyły chełmski okręg (krypt. „25”), który wchodził w skład lwowskiego obwodu OUN-B. W tym czasie miał on obejmować powiaty OUN-B: Chełm, Hrubieszów, Bełż, Tomaszów Lubelski, Zamość oraz – jak się wydaje – Włodawa³⁰. Natomiast od kwietnia do lipca 1944 r.,

²⁸ ACDWR, f. 9, t. 6, Moje spostrzeżenia w południowych gminach powiatu hrubieszowskiego w okresie 18–19 IV 1944 r., Hrubieszów, 23 IV 1944 r., b.p., <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9898/>.

²⁹ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Sprawozdanie przewodniczącego UDK w Hrubieszowie o terrorze polskich band w Hrubieszowskim w drugiej połowie kwietnia 1944 r., 30 IV 1944 r., b.p., Myrosławowi Iwankowi dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

³⁰ Oprócz okręgów chełmskiego krypt. „25” i sokalskiego krypt. „24” w składzie obwodu lwowskiego OUN-B znajdowały się jeszcze trzy okręgi: lwowski (prowincja) krypt. „21”, złoczowski krypt. „22” i rawski krypt. „23”. Zob.

wskutek reorganizacji spowodowanej nasileniem na Zamojszczyźnie (Chełmszczyźnie) „antypolskiej akcji” oraz toczonymi tam wówczas ciężkimi walkami z AK, na interesującym nas terenie funkcjonował chełmski podobwód OUN. W jego granicach oprócz okręgu chełmskiego znalazł się także okręg sokalski (krypt. „24”) obejmujący powiaty OUN-B: Sokal, Radziechów, Kamionka Strumiłowa³¹. W tym czasie w skład kierownictwa chełmskiego podobwodu OUN wchodziło:

- Fedir Zaborowec „Żen”, „Kuczer” (oddelegowany z Wołynia) – kierownik;
- Petro Bałko „Swiatosław”, „Kosar” – zastępca;
- N.N. „Jurko” (z Wołynia) – referent SB;
- N.N. „Hucuł” (z Galicji) – referent propagandy po aresztowanym jesienią 1943 r. przez gestapo „Jaropolku”;
- Marjan Łukasewicz „Jahoda” (z Galicji) – referent wojskowy (komendant UPA);
- N.N. „Czumak” – referent gospodarczy.

Powstanie chełmskiego podobwodu OUN-B jako wyodrębnionej jednostki terytorialnej na obszarze objętym antypolskimi wystąpieniami i walkami z AK było co najmniej zsynchronizowane w czasie z powołaniem w kwietniu 1944 r. ZChF UPA w celu koordynacji powyższych działań prowadzonych przez połączone hrubieszowskie (chełmskie), galicyjskie i wołyńskie oddziały UNS–UPA. Na jego czele stanęli: inspektor oddziałów partyzanckich, członek KWSz UPA–Zachid Stepan Nowycki „Wadym”, „Spec” oraz Myrosław Onyszkewicz „Bohdan”, od połowy maja 1944 r. także zastępca dowódcy WO UPA II „Buh”³². Pierwotnie na to stanowisko był przewidziany Ołeksandr Łucki „Andrijenko”, „Berkut”, były żołnierz batalionu „Nachti-gall”, od czerwca 1943 r. dowódca UNS w Galicji Wschodniej. Na początku 1944 r. skonfliktowany z Romanem Szuchewiczem został przez niego odsunięty na boczny tor, a następnie odesłany na Lubelszczyznę z rozkazami zakładającymi zniszczenie

Litopys UPA. Nowa serija, t. 12, s. 19, 591 – Podział organizacyjno-terytorialny WO „Buh” i lwowskiego obwodu OUN (maj – sierpień 1944 r.). Por. *ibidem*, s. 593 – Podział organizacyjno-terytorialny lwowskiego obwodu OUN (lato 1944 r.).

³¹ *Litopys UPA*, t. 39, s. 8. Według Jewhena Sztendery do marca 1945 r. na Lubelszczyźnie działały struktury chełmskiego obwodu OUN-B. Zob. *Litopys UPA*, t. 16: *Pidpilni żurnaly zakerzonskoji Ukrainy*, red. J. Sztendera, Toronto 1987, s. 17. Natomiast Iwan Szamryk po przybyciu na terytorium Niemiec Zachodnich w protokole sporządzonym 25 V 1948 r. przez SB ZCz OUN informował o jednoczesnym istnieniu w okresie czerwiec – grudzień 1944 r. struktur niższego (okręgowego) i wyższego (podobwodowego) szczebla. Był wówczas pracownikiem referatu polityczno-propagandowego (odpowiadał za łączność) działającego przy kierownictwie okręgu chełmskiego, który w tym czasie wchodził w skład podobwodu chełmskiego OUN-B. Fedira Kożę „Jaropolka” wskazywał zaś jako swojego bezpośredniego przełożonego. Zob. *Litopys UPA*, t. 39, s. 8. W dużej mierze informacje te potwierdzała także łączniczka przy kierownictwie istniejącego na Lubelszczyźnie w latach 1945–1947 Okręgu III OUN-B Afanazja Antoniuk. W zeznaniach złożonych 18 III 1948 r. w MBP w Warszawie na temat struktury OUN na wschodniej Lubelszczyźnie do momentu wkroczenia Armii Czerwonej utrzymywała, że istniał podobwód chełmski, w skład którego wchodził okręg chełmski. Według niej „Jaropolk” kierował tylko podobwodowym referatem polityczno-propagandowym. Niewykluczone, że w pewnym momencie łączył obie te funkcje. Zob. AIPN, 01224/1987, mf. 12924/2, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Protokół przesłuchania podejrzanej Afanazji Antoniuk z 18 III 1948 r. w MBP w Warszawie; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 8, s. 769–770 – Spis poległych bojowników w okręgu chełmskim, maj 1945 r.

³² A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 258; W. Serhijczuk, *Działalność OUN–UPA w południowo-wschodnich powiatach dzisiejszej Polski w latach 1941–1947* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 7, Warszawa 2000, s. 140; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1360–1361 – Protokół przesłuchania Mirosława Onyszkewicza z 20 V 1948 r.; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 23.

polskiej partyzantki i „zlikwidowanie lub wygnanie całej polskiej ludności za granice Chełmszczyzny”³³. Łucki nie objął jednak stanowiska głównodowodzącego siłami Chełmskiego Frontu UPA, ponieważ w drodze na Lubelszczyznę został ujęty przez Niemców³⁴. Do nadejścia frontu niemiecko-sowieckiego w lipcu 1944 r. chełmski podobwód podlegał kierownictwu lwowskiego obwodu OUN-B, natomiast operujące w okolicach Hrubieszowa, Bełża i Tomaszowa Lubelskiego oddziały partyzanckie UNS–UPA (miejscowe i pochodzące z Galicji i Wołynia) – dowództwu WO „Buh”. Tu też kończyła się najdalej na północ i zachód wysunięta granica strefy oddziaływania sotni podległych dowództwu WO „Buh”.

4. Działalność chełmskiego podobwodowego referatu SB (wiosna 1944 r.)

Referat SB działający przy chełmskim podobwodzie OUN-B ze względu na kompetencje terytorialne tworzyły dwa podreferaty: „północny” (Włodawa, Chełm) i „południowy” (Hrubieszów, Bełż, Tomaszów Lubelski, Zamość). Na północnych terenach wschodniej Lubelszczyzny za pracę SB odpowiadał N.N. „Nazar”, a potem N.N. „Czornota”, natomiast na terenach południowych – N.N. „Wiun”. Szczególną pozycję w strukturze SB na wschodniej Lubelszczyźnie zajmował w tym czasie Leonid Łapinski „Krymskij”, który nie podlegał „Jurkowi”, a bezpośrednio krajowemu referentowi SB OUN-B na ZUZ „Mikuszce”. Łapinski jako informator SB oddelegowany na Lubelszczyznę zawoził do Lwowa raporty na temat ogólnej sytuacji i stanu pracy organizacyjnej w chełmskim podobwodzie OUN³⁵.

W maju 1944 r. za sprawą „Krymskiego”, który zaledwie miesiąc wcześniej został skierowany przez krajowy referat SB OUN-B na ZUZ do pracy wywiadowczej na teren chełmskiego podobwodu, KWSz UPA we Lwowie znalazł się w posiadaniu informacji na temat zgrupowania sowieckiej i polskiej „czerwonej” partyzantki (do 1300 osób), operującego w powiatach chełmskim i białskim dystryktu lubelskiego³⁶.

Z tego powodu podjęto decyzję o przerzuceniu części oddziałów UPA z Chełmskiego Frontu na południowe Podlasie. Plan całej operacji z rozkazu krajowego referenta SB „Mikuszki” miał przygotować „Krymskij”. Do jej przeprowadzenia wyznaczono zgrupowanie kilku sotni UPA pod dowództwem „Jahody”; według innych źródeł kurenie Stepana Sawczuka „Naływajki” i Ołeksija Hromadiuka „Ostriżskiego” (ogółem 6 sotni)³⁷. Przed UPA zostało postawione zadanie likwidacji występu po-

³³ Za: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 296.

³⁴ *Idem*, *Ukraińska partyzantka...*, s. 95, 122, 125.

³⁵ AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944 r. – 15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława” przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 2–4.

³⁶ AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944 r. – 15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława” przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 2–3. Por. *Litopys UPA*, t. 39, s. 895.

³⁷ Kuren „Naływajki” tworzyły połączone oddziały UPA–Zachid (WO „Buh”) i UPA–Piwdeń: Petra Łahody „Hromowego” (krypt. „Medwedi”), Mychajła Chwaliboty (Foliboty) „Łysa” (krypt. „Perebyjnis”) i N.N. „Konaszewicza” (krypt. „Sadok”), ostatni z wymienionych przybył na Zamojszczyznę (Chełmszczyznę) ok. 10 VI 1944 r.

wstałego na północ od Hrubieszowa przez oczyszczenie tamtejszych kompleksów leśnych z komunistycznej partyzantki polskiej i sowieckiej. Jej silne zgrupowanie, które stacjonowało okresowo w lasach parczewskich, w obliczu zbliżającego się frontu mogło stanowić realne zagrożenie dla UPA działającej w rejonie Hrubieszowa. Jednak postępy Armii Czerwonej na froncie wschodnim przekreśliły plany ukraińskiego dowództwa, a wydzielone oddziały ukraińskie zdołały dotrzeć tylko do północnych granic powiatu hrubieszowskiego, w rejon miejscowości Białopole³⁸.

Niezależnie od opisanych powyżej planów ukraińskiego podziemia, dotyczących oczyszczenia północno-wschodniej części dystryktu lubelskiego z polskiego podziemia komunistycznego i sowieckiej partyzantki, wiosną 1944 r. główny nurt działalności wywiadowczej i kontrwywiadowczej SB chełmskiej OUN-B skupiał się na jego części południowo-wschodniej i bezpośrednio sąsiadujących z nią terenach dystryktu Galicja. Prowadzono tam prace zarówno pod kątem rozpracowania wszelkich odłamów polskiego podziemia, w tym komunistycznego, zwalczania sowieckiej partyzantki, OUN-M oraz ochrony własnych szeregów przed penetracją obcej agentury. Był za nią odpowiedzialny Łapinski, od przełomu 1943/1944 r. członek podreferatu „spraw antybolszewickich” utworzonego przy krajowym referacie SB przy KP OUN-B na ZUZ, którym kierował Tymoteusz Haliw „Czornobil”³⁹. Łapinski posiadał już bogate doświadczenie w pracy operacyjnej, gdyż wspólnie z „Czornobilem” walczył przyczynił się do zlikwidowania w 1944 r. przez gestapo lwowskiej siatki GL-AL. Według Igora Hałagidy „wsypa» komunistycznej organizacji była ceną, jaką kierownictwo OUN-B zapłaciło za zwolnienie z lwowskiego więzienia Dymitra Hrycja »Perebyjnisa« i Jarosława Starucha »Stiaha«”⁴⁰. Według innych źródeł obu wysokich rangą galicyjskich działaczy OUN-B uwolniła z więzienia bojówka SB do zadań specjalnych Konstantego Cmocia „Modesta”; w 1943 r. jej członkowie odpowiadali za ochronę radiostacji „Samostijna Ukraina”, którą obsługiwał wspomniany Jarosław Staruch „Stiah”, późniejszy krajowy kierownik OUN-B w Polsce (1945–1947). Podczas akcji członkowie grupy specjalnej „Modesta” mieli podawać się za funkcjonariuszy gestapo⁴¹. O charakterze swej pracy w SB na wschodniej Lubelszczyźnie w końcowym okresie niemieckiej okupacji Łapinski w życiorysie sporządzonym 13 września 1948 r. dla Departamentu III MBP w Warszawie pisał:

Natomiast w skład kurenia „Ostrżkiego” wchodziły sotnie UPA-Piwnicz: N.N. „Tkacza”, N.N. „Uzbeka” i N.N. „Chomy”. Zob. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 305–306 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.; *ibidem*, s. 590.

³⁸ I. Czub, *Na ukraińskomu Pidlaszszu...*, s. 29; Jewhen Prirwa, sotn. UPA, *Diji UPA...*, s. 5.

³⁹ AIPN, MBP, OUN, IX/89, Sprawozdanie ogólne z działalności OUN w III Okręgu za okres 1 V 1944 r. – 15 XI 1947 r. (negatyw raportu agenta „Bogusława” przesłany do ZCz OUN w Niemczech), 26 VIII 1951 r., k. 2.

⁴⁰ I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”...*, s. 68. O zagadnieniu rozbicia przez gestapo lwowskiej GL i aktywnym udziale w tej operacji Leona Łapinskiego „Krymskiego” pisali wcześniej m.in. M. Juchniewicz, *Z działalności organizacyjno-bojowej Gwardii Ludowej w Obwodzie Lwowskim PPR-GL*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1968, nr 4; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 469.

⁴¹ W opinii Ryszarda Torzeckiego Jarosław Staruch „Stiah” został „uwolniony przez podziemie ukraińskie dzięki grypsowi przesłanemu przez współwięźnia Lecha Sadowskiego”. Zob. R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 323. Por. I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”...*, s. 68–69. Zob. także: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 21: *Jarosław Staruch (Dokumenty i materiały)*, red. P.J. Poticznyj, Kyjiv–Toronto 2012.

„Zadaniem moim [w Hrubieszowskim – M.Z.] było zbierać wiadomości na podstawie różnych śledztw, protokołów, przy pomocy organizacyjnego wywiadu o cudzych organizacjach podziemnych [...], opisy ogólnej sytuacji w okręgu chełmskim i obserwacja pracy samego okręgowego [podobowodowego – M.Z.] powodu i podlegającej mu siatki”⁴².

Z dokumentów sztabowych sowieckiego zgrupowania partyzanckiego im. Chruszczowa dotyczących jego pracy agenturalno-operacyjnej, wywiadowczej i kontrwywiadowczej wiemy, że w „dowództwie OUN i UPA w Hrubieszowie” (możliwe, że chodzi o sztab Zjednoczonego Chełmskiego Frontu UPA) tuż przed nadejściem frontu wschodniego znajdowała się sowiecka agentura. Udało się jej ustalić wykaz kierowników OUN-B i dowódców UPA na wschodniej Lubelszczyźnie, a także miejsca, w których zostały zlokalizowane tajne magazyny broni i produktów żywnościowych przeznaczone do prowadzenia dalszej walki na omawianym terenie po zajęciu go przez Armię Czerwoną⁴³.

Dlatego nie wydaje się, by działalność kontrwywiadowcza SB OUN z okresu poprzedzającego wkroczenie Armii Czerwonej na Lubelszczyznę przyniosła jakieś wymierne efekty, skoro sowieckie dokumenty nie zawierały najmniejszej wzmianki świadczącej o tym, by szpieg lub szpiedzy Szangina wprowadzeni do struktur kierowniczych OUN na Lubelszczyźnie zostali wykryci i zabici przez odpowiednie jej komórki. Niewykluczone, że owa agentura stanowiła podstawę późniejszych przedsięwzięć operacyjnych NKWD wobec banderowskiego podziemia na Lubelszczyźnie (luty–kwiecień 1945 r.), które spowodowały szczególnie bolesne straty w jego kadrze, ale też na niższym szczeblu organizacyjnym.

5. Przebieg kulminacyjnej fazy „antypolskiej akcji” i walk między AK a UNS–UPA na froncie polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej na Chełmszczyźnie (kwiecień – lipiec 1944 r.)

5.1. Siły ukraińskie i polskie

Oprócz wspomnianego już kurenia „Hałajdy” w kwietniu i maju 1944 r. na terenie okręgów OUN-B rawskiego i sokalskiego, stanowiących bezpośrednie zaplecze polsko-ukraińskiego frontu na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie (Chełmszczyźnie), powstało jeszcze 7–8 oddziałów UNS–UPA. Część z nich została podporządkowana dowództwu Zjednoczonego Chełmskiego Frontu UPA i brała udział w walkach z AK na Chełmszczyźnie. Były to sotnie: N.N. „Hamaliji” (krypt. „Perekotypole”, następnie „Kryłaczi”), Mychajła Chwaliboty (Foliboty) „Łysa” (krypt. „Perebyjnis”), Mykoły Olijnika „Orła”, absolwenta szkoły oficerskiej UPA „Lisowi Czorty”⁴⁴. Wkrótce sotnia „Orła” połączyła się z sotnią Petra Łahody „Hromowego”,

⁴² AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapinskiego, Mój życiorys, Warszawa, 13 IX 1948 r., k. 16.

⁴³ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 184; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 174.

⁴⁴ Grupa absolwentów szkoły oficerskiej UPA „Lisowi Czorty” po przejściu z Wołynia do Galicji Wschodniej w połowie lutego 1944 r. została na terenie obwodu lwowskiego OUN (m.in. „Hamalija”, „Morozenko”, „Orel”,

tworząc jeden oddział (krypt. „Wedmid”). Na jego czele stanął wspomniany „Hromowij”, referent organizacyjno-mobilizacyjny sokalskiego okręgu OUN⁴⁵.

Na początku kwietnia 1944 r. na objęte walkami polsko-ukraińskimi tereny Lubelszczyzny przybyły także oddziały wołyńskiego zagonu (pułku) UPA „im. Bohuna” dowodzonego przez O. Hromadiuka „Ostriżskiego”. Zgrupowanie to do czasu „wielkiej akcji”⁴⁶ w kwietniu 1944 r. liczyło ogółem 720 partyzantów (6 sotni). Jednak w wyniku starć z Niemcami, do których doszło prawdopodobnie w rejonie Włodzimierza, w Hrubieszowskie dotarło przypuszczalnie w znacznie uszczuplonym składzie. Liczyło wówczas co najmniej 360 strzelców w 3 sotniach (N.N. „Tkacza”, N.N. „Uzbek” i N.N. „Chomy”). Przynajmniej tylu partyzantów pozostało w oddziałach Hromadiuka we wrześniu 1944 r., po przejściu frontu i kilkutygodniowych walkach z Sowietami. Prawdopodobnie część podkomendnych „Ostriżskiego” stanowili byli jeńcy sowieccy (dezertrzy z niemieckich formacji policyjnych i wojskowych). Wskazuje na to, jak się wydaje, pseudonim jednego z dowódców sotni – „Uzbek”⁴⁷. W tym samym czasie na Lubelszczyznę dotarł również kureń Wasyla Łewoczki „Jurcenki”. Tworzyły go dwa oddziały wołyńskiej samoobrony pod dowództwem Wołodymyra Drusia „Romka” oraz chełmska sotnia Marjana Łukasewicza „Jahody”⁴⁸.

W maju i czerwcu 1944 r. dowództwu ZChF UPA podporządkowały się również oddziały przybyłe z Tarnopolskiego – Dmytra Karpenki „Jastruba” (krypt. „Siromanci”) oraz z Podola – Stepana Sawczuka „Naływajki” i N.N. „Konaszewycza” (krypt. „Sadok”). Po przybyciu na Lubelszczyznę „Naływajko” objął dowództwo kurenia, do którego weszły 3 sotnie: „Perebyjnis”, „Wedmid” i „Sadok”⁴⁹.

Na przełomie maja i czerwca 1944 r. nastąpiły zmiany na stanowiskach dowódców poszczególnych sotni. W drugiej połowie maja po sotennym „Korsaku”, prze-

„Łys”). Natomiast instruktorzy na czele z komendantem szkoły Fedirem Polowym „Polem” odeszli w Karpaty. Zob. *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 12, s. 21; *ibidem*, s. 303–304 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.

⁴⁵ W walkach z AK na Chełmszczyźnie nie brały udziału sotnie: Juliana (Iwana) Waszczuka „Kameniera” i Fedira Roszki (Jurija Roszyka) „Nedoluhego”, po krótkim przeszkoleniu wojskowym połączone w jeden oddział (krypt. „Koczowyky”) pod dowództwem „Nedoluhego”, Antina Horbacza „Zuba”, przejęta wkrótce przez N.N. „Monetę” (krypt. „Komari”) oraz utworzona przy oddziale „Jewszana” szkolna sotnia N.N. „Morozenki” (krypt. „Junaky”).

⁴⁶ Pojawiający się w dokumentach dowództwa UPA-Piwnicz termin „wielka akcja” prawdopodobnie wiąże się z niemieckim kontruderzeniem na froncie wschodnim z początku kwietnia 1944 r. w okresie bitwy o Kowel. Część ataków spadła wówczas na pozycje 27. WDP AK w lasach mosurskich. Polska dywizja partyzancka była w tym czasie podporządkowana operacyjnie dowództwu ACz. Zmuszona do walk w okrażeniu, po śmierci dowódcy (ppłk. „Oliwy”) pod rozkazami jego następcy mjr. Tadeusza Sztumberk-Rychtera „Żegoty” w nocy z 20 na 21 IV 1944 r. zdołała przebić się na Polesie, gdzie wkrótce ponownie została okrążona przez Niemców. Wobec ciężkiego położenia na rozkaz KG AK dywizja większością sił przebiła się na Lubelszczyznę (początek czerwca 1944 r.), gdzie walczyła do końca lipca 1944 r., do czasu rozbrojenia jej oddziałów przez Sowietów.

⁴⁷ *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 12, s. 590; *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 14: *UPA i zapilla na PZUZ 1943–1945. Nowi dokumenty*, red. W. Kowalcuk, I. Marczuk, Kyjiw–Toronto 2010, s. 72 – Notatki głównego dowódcy o zmianach w liczebności pododdziałów UPA-Piwnicz w przeciągu 1944 r., wrzesień–październik 1944 r.

⁴⁸ AIPN Lu, 18/401, Akta sprawy Włodzimierza Siwaka, Protokół przesłuchania Włodzimierza Siwaka z 19 I 1946 r. w dowództwie III batalionu 98. pułku 64. dywizji WW NKWD w Hrubieszowie, k. 31; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1398–1399 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim; *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 8, s. 769 – Spis poległych bojowników w okręgu chełmskim, maj 1945 r.

⁴⁹ *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 12, s. 22; *ibidem*, s. 304–306 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.

niesionym dyscyplinarnie na inny teren, oddział „Tyhry” przejął dotychczasowy jego zastępca Wasyl Pełech „Hołub”. Podobnie postąpiono z dowódcą sotni „Kryłaczy”. „Hamalię” przeniesiono do oddziału „Prołom” na stanowisko czotowego. Na jego miejsce wyznaczono N.N. „Nedolę”. Natomiast z początkiem czerwca nad sotnią „Prołom” dowództwo przejął N.N. „Skała” po „Brodiaże”, który odszedł w Karpaty⁵⁰.

Na wiosnę 1944 r. w działania na polsko-ukraińskim froncie w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego było zaangażowanych 15 oddziałów UNS–UPA (osiem z WO II „Buh”, jeden z WO III „Łysonia”, pięć z WO „Turiw” UPA–Piwnicz, jeden z UPA–Piwdeń). Od drugiej połowy marca do połowy czerwca 1944 r. były one sukcesywnie wprowadzane do walki z AK. W tym czasie stany osobowe oddziałów UNS–UPA wynosiły przeważnie od około 90–120 do 160 strzelców, a niekiedy nawet 200 strzelców⁵¹.

Wydaje się, że w szczytowym momencie (czerwiec 1944 r.) w szeregach ukraińskiej partyzantki na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie i w Lubaczowskim mogło znajdować się około 2 tys. osób. Ponadto sotnie UPA w razie potrzeby mogły liczyć na wsparcie pododdziałów żandarmerii polowej (PŻ), terenowych bojówek SB, bojówek administracyjnych (AB) oraz samoobron zorganizowanych po wsiach. Na przykład w okręgu sokalskim z początkiem maja 1944 r. PŻ liczyła ogółem 44 osoby w czterech 11-osobowych pododdziałach rozmieszczonych po jednym w każdym powiecie OUN. Natomiast AB – 86 osób zorganizowanych w 5 bojówek: okręgową (6 osób) i 4 powiatowe (każda po 20 osób). Bojówki administracyjne brały udział zarówno w akcjach antypolskich, jak i przedsięwzięciach o charakterze aprowizacyjnym⁵².

Siły strony polskiej były porównywalne, a nawet liczniejsze od ukraińskich, kiedy weźmiemy pod uwagę całą potencjalną linię polsko-ukraińskiego frontu biegnącą mniej więcej od Grabowca w pow. hrubieszowskim po rzekę San w rejonie Kuryłówki w pow. biłgorajskim. W całym omawianym okresie (marzec–lipiec 1944 r.) na pierwszej linii w obwodach hrubieszowskim, tomaszowskim, zamojskim i biłgorajskim polskie podziemie dysponowało ogółem ok. 40 oddziałami i pododdziałami, w tym m.in. 4 batalionami (3 AK, 1 BCh) w łącznej sile kilkunastu kompanii oraz 24 kompaniami terenowymi (20 AK, 4 BCh)⁵³. Z tą wszakże różnicą, iż żołnierze AK i partyzanci BCh musieli równocześnie przeciwstawiać się Niemcom. Problem ten w zdecydowanie mniejszym stopniu dotyczył partyzantów UNS–UPA, którzy w tym czasie bardziej niż w walkę z Niemcami byli zaangażowani w zwalczanie sowieckiej partyzantki działającej w okolicach Rawy Ruskiej, Lubaczowa i w lasach

⁵⁰ *Ibidem*, s. 305 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.

⁵¹ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 142. Na przykład do maja 1944 r. z sokalskiego okręgu OUN do walki z AK na Lubelszczyźnie zostały skierowane dwie sotnie UNS–UPA, każda w sile ok. 90 ludzi. Dwie następne były w fazie formowania i liczyły odpowiednio 83 i 61 strzelców. Zob. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 329 – Sprawozdanie z formowania oddziałów UPA, 1 V 1944 r. Według sprawozdania dowództwa sotni „Prołom” z 21 V 1944 r. liczyła ona 159 partyzantów, w tym 2 oficerów, 18 podoficerów, 139 strzelców. Zob. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 457 – Sprawozdanie o stanie i działalności sotni, 21 V 1944 r.

⁵² *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 13, s. 329 – Sprawozdanie o formowaniu oddziałów UPA, 1 V 1944 r.

⁵³ J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*; J. Turowski, *Historia OP 9...*; W. Jaroszyński, B. Klembukowski, E. Tokarczuk, *Łuny...*; *Związek Walki Zbrojnej...*; I. Caban, *Na dwa fronty...*

biłgorajskich, a nade wszystko w „oczyszczanie” z polskiej ludności spornych terenów Galicji i Chełmszczyzny⁵⁴.

Zdarzało się, że w trakcie bojów toczonych z Polakami w Hrubieszowskim banderowcy, choć nie intencjonalnie i bez wyraźnego przymierza, byli wspierani przez formacje kolaboracyjne złożone z Ukraińców (ULS, 5. pułk policji SS), które zostały skierowane przez Niemców m.in. do walki z batalionem BCh „Rysia”. W konsekwencji niemieckie akcje przeciwpartyzanckie doprowadziły pod koniec marca 1944 r. do osłabienia polskich sił na odcinku hrubieszowskim. Zadając znaczne straty batalionowi „Rysia”, zmuszono go do wycofania się w lasy biłgorajskie, co nastąpiło w przededniu uderzenia sił UNS–UPA. Niemniej od drugiej połowy kwietnia 1944 r., choć na mniejszą skalę, Niemcy zaczęli zwalczać także ukraińską partyzantkę na Zamojszczyźnie, w Rawskim i Lubaczowskim. Szerzej o tym zagadnieniu piszę w dalszej części pracy.

Należy jednak podkreślić, że w całym omawianym okresie nie zdarzyło się, by po polskiej czy ukraińskiej stronie w walkach brały udział jednocześnie wszystkie oddziały. Na przykład siły ukraińskie zaangażowane w manewr zaczepny w rejonie Posadowa (9 kwietnia 1944 r.) liczyły przypuszczalnie ok. 700–800 partyzantów (sotnie „Jewszana” i „Korsaka” z galicyjskiego kurenia UNS–UPA „Bohdana”, oddziały „Jahody” i „Romka” z wołyńskiego kurenia UPA „Jurczenki” oraz sotnie „Łysa” i „Orla”). Liczebność oddziałów polskich zaangażowanych w bitwę pod Posadowem strona ukraińska oceniała na ok. 250–300 osób. Natomiast w trakcie późniejszych zmagania w rejonie Rzeczyca, Ułhówka i Dąbrowy (2 czerwca 1944 r.), kiedy stroną atakującą byli Polacy, liczącemu ok. 1,2 tys. osób ugrupowaniu AK, BCh i Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (PKB)⁵⁵ Ukraińcy przeciwstawili siły niewiele słabsze. W ich skład obok członków lokalnych samoobron w Rzeplinie, Ułhówku i Rzeczyca wchodził partyzanci UPA wołyńskiego kurenia „Ostriżskiego”, oddziałów „Łysa”, „Hołuba” i „Jahody”. Ogółem ok. 800–900 ludzi pod bronią⁵⁶.

5.2. Ukraińska akcja zaczepna (5 kwietnia 1944 r.)

Do gwałtowniejszych walk polsko-ukraińskich, które były połączone z wystąpieniami przeciwko okolicznej ludności polskiej, doszło w pierwszych dniach kwietnia 1944 r. W następnych tygodniach doprowadziły one do utworzenia w tej części Lubelszczyzny nieformalnej linii polsko-ukraińskiego frontu. 5 kwietnia w rejonie wsi Szlatyn, Łubcze, Jarczów, Podlodów, Żerniki i Rokitno oddziały ukraińskie (kurenia UNS–UPA „Bohdana”) przeprowadziły manewr zaczepny, którego celem było rozpoznanie polskich sił. Celem strategicznym, który Ukraińcy zamierzali osiągnąć

⁵⁴ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 174–175; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 268 – Sprawozdanie z rawskiego okręgu o stanie wojskowym i społeczno-politycznym, 4 VII 1944 r.

⁵⁵ PKB był działającą w okresie konspiracji formacją policyjną Delegatury Rządu RP na Kraj.

⁵⁶ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 5, 15 VI 1944 r., k. 21; *Powstański mohyły...*, s. 161–163; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 304–305 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.; *ibidem*, s. 574 – Opis walk na froncie przeciwpolskim, nie wcześniej niż 9 IV 1944 r.

w następnych dniach, o czym po latach Myrośław Onyszkewicz zeznał w śledztwie, miała być likwidacja sztabu tomaszowskiego obwodu AK kwaterującego w folwarku Posadów⁵⁷, a ponadto, jak podkreślano w wielu dokumentach OUN z tamtego okresu, obrona okolicznej ludności ukraińskiej przed atakami polskiego podziemia⁵⁸.

Istotnym powodem ukraińskiej operacji o niewątpliwie szerszym zasięgu, o którym Onyszkewicz podczas śledztwa nie wspominał, było także „usunięcie” polskiej ludności. Dowodzi tego sprawozdanie ukraińskiego podziemia z maja 1944 r., w którym na temat akcji antypolskich przeprowadzonych w kwietniu m.in. na południowo-wschodnich terenach Lubelszczyzny czytamy: „W akcji z 5 IV [19]44 [r.] zniszczone zostały [...] kolonie: Hubinek, Podlodów, Łubcze i Rokitno. [...] Poza tym oddział samoobrony »Łysa« zniszczył kolonie Marysin i Radków, a oddział »Orla« polskie kolonie w Rzeplinie”. 5 kwietnia: „[z]ginęło kilkudziesięciu polskich wojaków i dużo cywilnej ludności”⁵⁹. Tego dnia, o czym kilka lat po opisanych wydarzeniach wzmiankowano w *Historii sotni „Tyhry”*, ukraińscy partyzanci zniszczyli także opuszczone polskie nieliczne zabudowania w Rzeczycy, prawie wszystkie w Ratyczowie, a w Zimnie spalili dwór, w którym zastrzelili kilka osób⁶⁰.

Straszliwą cenę kosztowało polskich i niektórych ukraińskich mieszkańców Łubcza omyłkowe potraktowanie, w początkowej fazie akcji, oddziałów UNS–UPA jako oddziałów AK.

„Dnia 5 IV [19]44 [r.] – czytamy w ukraińskim dokumencie – nasze oddziały »Hałajdy« i »Tyhry« przeprowadziły akcję likwidacyjną głównie przeciwko kolonom: Hubinek, Łubcze, Podlodów i Żerniki. W ten sposób oczyściły sobie prawe skrzydło, żeby móc uderzyć na główne gniazda: Posadów i Steniatyn. Oddziały »Hałajdy« i »Tyhry« weszły najpierw do kolonii Łubcze. Polacy nie spodziewali się i wzięli ich za swoich. Dopiero gdy »Tyhry« podpaliły sąsiednią kolonię Hubinek, zorientowali się i zaczęli przeciwdziałać, okrążając nasz oddział”⁶¹.

Według relacji strony polskiej dowódca ukraińskiego zgrupowania partyzanckiego, które wkroczyło do Łubcza, „na lewym rękawie miał białą-czerwoną opaskę. Do-nośnym głosem, w języku polskim, oświadczył, że są Polakami, wprowadzając w błąd mieszkańców, w tym również miejscowych Ukraińców”⁶². O przebiegu ukraińskiej akcji w polskich źródłach czytamy:

„Napastnicy po kilku wpadali do domów, rabowali, a napotkanych mieszkańców zabijali na miejscu. Wielu ludzi spędzono do środka wsi, na łąki. W początkowej fazie napadu zabijano prymitywnymi narzędziami, aby strzałami nie zaalarmować innych. Ludzie zmyleni

⁵⁷ I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 232; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1358–1359 – Protokół przesłuchania Mirosława Onyszkewicza z 20 V 1948 r.

⁵⁸ Zob. np. *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1018–1021 – Informacja ukraińskiego podziemia z 14 VI 1944 r. dotycząca walk z Niemcami i Polakami.

⁵⁹ CDAHOU, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 418; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1038–1041.

⁶⁰ *Litopys UPA. Norwa serija*, t. 12, s. 520–522 – Historia sotni „Tyhry”, grudzień 1949 r.

⁶¹ CDAHOU, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 417–418; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1038–1039.

⁶² M. Kulik, *Łubcze...*

oświadczeniem »watażki«, nie wiedzieli, jak się zachować i dokąd uciekać i dlatego łatwo wpadali w łapy oprawców. Schwytyanych pytano: »Polak czy Ukraińiec?« [w tym i w innych tego typu wypadkach selekcji ofiar we wsiach mieszanych narodowościowo ukraińscy partyzanci, podobnie jak polscy, dokonywali na podstawie kenkart⁶³ – M.Z.]. Wielu Ukraińców myślało, że napastnikami są Polacy i podawali się za Polaków. Zabijano ich również. Ludzi spędzonych na łąkę rozstrzelano z broni maszynowej. Na zakończenie podpalono wieś [wyłącznie polskie domostwa – M.Z.]⁶⁴.

Natomiast według szczegółowego meldunku posterunku niemieckiej żandarmarii z Jarczowa, sporządzonego następnego dnia po opisanych wydarzeniach, kilka ofiar polskich miało być »posiekanych szablami«⁶⁵.

Kilka dni wcześniej, 28 marca 1944 r., także w Wasylowie Wielkim do mordowania Polaków używano prymitywnych narzędzi (pałek). Zabito nimi co najmniej dwie spośród blisko setki polskich ofiar. Ocalały z pogromu mieszkaniac wsi Stanisław Szczerba jesienią 1944 r. zeznał: »jak widziałem z ukrycia poza wsią [Ukraińcy] zabili pałkami [Stanisława] Bołkotę oraz Orzge Franciszka, bili ich do śmierci pałkami». W następnych dniach Ukraińcy poszukiwali ukrywających się we wsi nielicznych Polaków. Szczerby nie odnaleźli z powodu szalejącego wokół pożaru uniemożliwiającego dojście i przeszukanie miejsca, gdzie wybudował schron, w którym ukrywał się przez kolejnych 10 dni. Schwytano innego Polaka, którego zabrano do Przewodowa i tam zamordowano w okrutny sposób. Jak zeznał Szczerba: »powiesili nago za ręce do gałęzi drzewa i rżnięto go paskami wzdłuż ciała, a pod nim palono ogień«⁶⁶.

⁶³ Podobny scenariusz jak w Łubczu miały wcześniejsze wypadki w Poturzynie z 1 IV 1944 r. Tego dnia we wczesnych godzinach rannych do wsi wkroczył oddział UNS–UPA. Banderowcy, podszywając się pod żołnierzy AK, weryfikowali narodowość każdej z napotkanych osób na podstawie posiadanej przez nią kenkarty i rozmowy prowadzonej w języku polskim. Zabijali każdego, kto nie okazał dokumentu i odpowiadał po polsku. W ten sposób dokonali mordu na ok. 100 Polakach i ok. 20 Ukraińcach, którzy najpewniej nie orientując się, z kim mają do czynienia, podawali się za Polaków. Zob. J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, A. Saluk, *Wid deportacji do deportacji...*, s. 553. A oto inny przykład. W trakcie walk toczonych 9 IV 1944 r. partyzanci UPA spalili w pobliżu Rzeplina opuszczone pojedyncze gospodarstwa ukraińskie i zastrzelili ukraińskiego chłopca, który nie miał kenkart. Zob. *Litopys UPA. Nowe serija*, t. 12, s. 570 – Opis walk na froncie przeciwpolskim, nie wcześniej niż 9 IV 1944 r.

⁶⁴ M. Kulik, *Łubcze...*

⁶⁵ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 209–210.

⁶⁶ Według polskiego świadectwa ukraińscy partyzanci w taki makabryczny sposób mieli powetować sobie niepowodzenie w walce z polską samoobroną i AK w pobliżu wsi Rzeplin. W świetle polskiej relacji w sukurs mordowanemu Polakom w Wasylowie przybyły polskie oddziały spod Rzeplina, które zmusiły Ukraińców do wycofania się do pobliskiego Korczmina. »Polacy oswobodzicielem – według Szczerby – zabrali Polaków z sobą w teren tomaszowski, 27 rodzin nie w całości, 10 rodzin zostało wymordowanych». Zob. AIPN Lu, 08/289, t. 1, Zeznanie Stanisława Szczerby, Gródek, 27 XI 1944 r., k. 22. W istocie wypadki w Wasylowie Wielkim miały bezpośredni związek z ewakuacją przez AK polskiej ludności z Rzeplina, przy okazji której postanowiono zabić we wsi wybranych (»najgroźniejszych») Ukraińców. Polakom chodziło o ciche i sprawne przeprowadzenie całej akcji. Nie chciano bowiem zaalarmować oddziałów ukraińskich stacjonujących w pobliskich wsiach: Wasylowie Wielkim, Krzewicy i Ulhówku. Czynnym opór jednego z Ukraińców, którego zastrzelono, zdemaskował jednak działania AK w Rzeplinie i zaalarmował okoliczne placówki UNS–UPA. Podejmowane przez Ukraińców trzykrotnie ataki na Rzeplin od strony Krzewicy i Wasylowa załamały się w ogniu polskiej obrony. Następnie w rezultacie przeprowadzonego kontrataku oddziały AK zdobyły i spaliły Wasylów. W pogoni za wycofującymi się partyzantami ukraińskimi Polacy opanowali i zniszczyli również Krzewicę. Według danych wywiadu AK podczas walki zabito dziewięciu ukraińskich partyzantów, a około 20 raniono. Zginęło również kilka osób cywilnych narodowości ukraińskiej. Straty AK wyniosły kilkunastu rannych. Zob. J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 170–174; G. Mo-

Według danych strony polskiej 5 kwietnia 1944 r. w Łubczu zostało wymordowanych 105 osób, z czego 27 narodowości ukraińskiej. Dlatego, jak się wydaje, również z tego powodu, a nie tylko wskutek „zastraszenia przez polskie bojówki” wiosną 1944 r. „chłopi ukraińscy – pisano w jednym z dokumentów chełmskiej OUN – [...] uciekali [przed partyzantką UNS–UPA] w czasie akcji [antypolskiej na Chełmszczyźnie] w wielu wypadkach razem z Polakami”⁶⁷. Fakt ten z jednej strony dowodzi tragicznego położenia okolicznej ludności obu walczących stron, która została wciągnięta w sam środek krwawych walk bratobójczych. Z drugiej strony pokazuje, że w wielu wypadkach, mimo beznadziejności sytuacji, starano się wypracować, najczęściej spontanicznie, wspólny sposób ochrony przed zagładą⁶⁸.

O zaciętości toczonych w tym czasie walk polsko-ukraińskich, podczas których nie brano jeńców, świadczy m.in. fragment sprawozdania AK z akcji we wsi Hubinek, w którym czytamy:

„5 IV [19]44 [r.] o świcie wartownik zawiadomił mnie, że pali się kol. Hubinek. Por. Zawisza natychmiast zarządził alarm. Zbiórka – rozsyпка w tyralierę – rozstawienie broni maszynowej – marsz. [...] Po dojściu do kol. Hubinek, gdzie Ukraińców już nie było – poszli w kierunku wsi Łubcze, będąc na lewym skrzydle, złapałem 4 wozy sanitarne z bogatą apteczką połową Ukraińców – 1 koń wierzchowy z siodłem + 3 sanitariuszki ukraińskie. Sanitariuszki rozstrzelano, a wozom kazałem odjechać, wyznaczając przedtem furmanów, którzy mieli broń, do lasku przed naszymi kwaterami”.

W innym fragmencie sprawozdania odnoszącym się do bezpośredniego związku się walką z UNS–UPA, czytamy:

„[...] por. Zawisza [...] kazał mi maszerować w kier[unku] Łubcze–Szlatyn. Ja z lewym skrzydłem doszedłem prawie do połowy Łubcza i z 2 rkm ostrzelałem z tyłu oddział ukraiński, który kończył już palić wieś Łubcze i szedł do kol. Łubcze. Na nasze strzały Ukraińcy natychmiast wrócili. Ja przez lornetkę zobaczyłem całą masę ludzi w mundurach niemieckich i po cywilnemu, byłem przekonany, że to jest Gruby z nasiedleńcami i żandarmerią. Nie

tyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 195–196; *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 285–287; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 206–211.

⁶⁷ Do takiego zdarzenia doszło np. 12 V 1944 r. podczas akcji przeprowadzanej przez UPA w okolicy wsi Malice w pow. hrubieszowskim. Zob. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 16; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1390–1391.

⁶⁸ Tak było m.in. w nocy z 9 na 10 III 1944 r. w Sahrynie zaatakowanym przez oddziały AK. Z polskiej relacji wynika, że jeden z Ukraińców zaoferował swojemu polskiemu sąsiadowi Ogonowskiemu możliwość ukrycia się z rodziną w jego większym schronie. Ogonowscy nie zdążyli do niego dobiec z powodu silnego ostrzału z broni maszynowej, który zmusił ich do schowania się w piwnicy pod własnym budynkiem. W przeciwieństwie do polskiej rodziny, która wówczas tylko o włos uniknęła śmierci, ukraiński sąsiad i jego bliscy zginęli tego dnia, prawdopodobnie na oczach swoich polskich sąsiadów. Zob. Relacja Mariana Ogonowskiego (Adelina), 28 VIII 2010 r., w zbiorach autora. Do podobnego zdarzenia doszło w nocy z 17 na 18 III 1944 r. podczas ataku kurenia UNS–UPA „Hałajdy” na Tarnoszyn. Jeden z poważanych i statecznych ukraińskich mieszkańców wsi Wasyl Kościuch, który dysponował dużym schronem, przechował w nim ok. 30 osób, w tym 20 Polaków, których ocalił przed niechybną śmiercią z rąk ukraińskich partyzantów. Napastnikom, którzy zamierzali przeszukać jego zabudowania w poszukiwaniu Polaków, stanowczo oznajmił w języku ukraińskim, że w jego obejściu ukrywają się wyłącznie Ukraińcy. Zob. M. Kulik, *Tarnoszyn (zbiór relacji)*, mps, zbiory Z. Wiśniarskiego, w posiadaniu autora; *Kresowa księga sprawiedliwości...*

chciałem wiązać się ogniem i swoje lewe skrzydło zacząłem wcześniej wycofywać. Por. Zawisza natomiast był na prawym skrzydle i 2 rkm + 5 ludzi wysunął się za daleko w budynki wsi Łubcze. Będąc w tych budynkach, nie widział wcale Ukraińców. [...] Por. Zawisza na odległość 100 m dostał ognia od npla. Ja musiałem całe swoje skrzydło wrócić i ostrzelać npla, dopiero por. Zawisza wycofał się ze swoimi ludźmi z budynków”.

Na temat powstałego początkowo zamieszania, zarówno w polskich, jak i ukraińskich szeregach, które wynikało z wzięcia przez Polaków oddziałów UNS–UPA za niemiecką żandarmerię i nasiedleńców, a przez Ukraińców oddziału AK za sotnię UNS–UPA, pisano:

„Nieprzyjaciel doszedł do nas na odległość 100 m. Przestał strzelać. Usłyszałem jakieś głosy npla. Dobrze nie rozumiałem, o co chodzi, bo było pod wiatr. Kazałem: »niech 1 zbliży się do nas«. Wyszło 2-ch [...], 1 w mundurze przypominającym strój dorffirera [...], 2-gi po cywilnemu z kb. Ja z kpr. Gruszką i 1 rkm też odszedłem od oddziału. Zbliżyliśmy się na odległość 30 m. Npl. w mundurze zapytał: »kto wy jesteście?« Odpowiedziałem: »Nie strzelać – my Polacy z Hrubieszowskiego« – (byłem ciągle przekonany, że to są Niemcy). Npl. w mundurze odpowiedział: »Nie strzelamy do siebie, ja wycofuję swoją kompanię i proszę wycofać swoją«. Po tych słowach natychmiast dostaliśmy ognia od npla. Nasza placówka przez chwilę ostrzeliwała się i po chwili zaczęli wycofywać się z powodu braku amunicji. Wycofywanie na początku było zupełnie przepisowe. Jednakże ogień npla był tak silny, że u żołnierzy powstała panika i nie było już mowy o jakichś komendach czy obronie”⁶⁹.

W trakcie opisanego odwrotu został ciężko ranny komendant II rejonu tomaszowskiego obwodu AK por. Ryszard Suprymowicz „Zawisza” oraz jego zastępca i zarazem dowódca polskiego oddziału ppor. Stanisław Pisarczyk „Malik”. Nie chcąc dostać się w ręce wroga, obaj popełnili samobójstwo⁷⁰. W załączniku do ukraińskiego sprawozdania dotyczącego walk z Polakami prowadzonych 5 i 9 kwietnia w rejonie Posadowa, we fragmencie dotyczącym niedociągnięć stwierdzano, że brak widocznych odznak oraz jednolitego umundurowania oddziałów ukraińskich, które mogłyby je odróżniać od sił przeciwnika, był powodem częstych wypadków omyłkowego ostrzeliwania własnych oddziałów. Dlatego, jak wynika ze źródeł ukraińskich, polscy żołnierze nosili białe opaski na lewym rękawie munduru⁷¹.

A tak przebieg walk w Wielką Środę 1944 r. został przedstawiony w dokumentach strony ukraińskiej:

„Rozpoczęła się walka. Polaków zmuszono, by uciekali do Żernik. [...] W Podłodowie nasze oddziały przegrupowały się i uderzyły na Żerniki. Nieprzyjaciel w liczbie 100 osób zajął pozycje za folwarkiem obok stert. Po półgodzinnej strzelaninie zmuszono Polaków do dalszej ucieczki. Na polu bitwy wróg zostawił zabitych, wśród nich dowódcę »Zawiszę« (wynikało to ze znalezionych przy nim notatek) i przegrupował się w kierunku lasu posadowskiego. Ści-

⁶⁹ APL, AK, 263, Obwód Tomaszów Lubelski, Sprawozdanie z akcji w m[iejscowościach] Hubinek–Podłodów, 18 IV 1944 r., k. 21–22.

⁷⁰ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 200; J. Hrycaj, „Czornota”, P. Hrycaj, *A rany ne bojiłysia. Spomyny „Czornoty”*. *Litopys UPA. Biblioteka*, t. 3, red. P. J. Poticznyj, Toronto–Lwów 2001, s. 66–67.

⁷¹ J. Hrycaj, „Czornota”, P. Hrycaj, *A rany ne bojiłysia...*, s. 67; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 573 – Opis walk na froncie przeciwpolskim, nie wcześniej niż 9 IV 1944 r.

gając wroga, oddział »Hałajdy« okazał pomoc »Prołomowi«, który przez spóźnioną akcję poprzednich oddziałów znalazł się w trudnej sytuacji. Po zniszczeniu kolonii Rokitno »Prołom« zajął pozycje wzdłuż torów wąskotorówki, znalazł się jednak w niekorzystnej sytuacji, bo Polacy z posadowskiego lasu, zająwszy wzgórze, ostrzeliwali »Prołoma« z karabinów maszynowych. Oddział musiał lawirować pod ogniem wroga i wycofywać się. To jednak kosztowało trochę ofiar. Ale właśnie w tym momencie czota »Czornoty« z oddziału »Hałajdy« wyręczyła swoich i osłaniając ich ogniem, umożliwiła im odwrót bez większych strat⁷².

W walkach toczonych z Ukraińcami poległo 13 żołnierzy AK, następnych dziewiciu odniosło rany. Utracono również cekaem, pewną liczbę karabinów, amunicji i oporządzenia wojskowego oraz archiwum (najpewniej oddziału dowodzonego przez »Zawiszę«). Straty ukraińskie były także poważne. Poległo 11 partyzantów UNS-UPA, a 14 zostało rannych. Ponadto w walkach Ukraińcy utracili granatnik z amunicją (sotnia »Brodiahy«). W końcowej fazie starcia, które można określić jako nierozstrzygnięte, wskutek polskiego kontrataku w pobliżu Rokitna w szeregi ukraińskie wdarła się panika. W trakcie pośpiesznego odwrotu partyzanci »Brodiahy« zdołali zabrać z pola walki tylko część poległych. Ciała pozostałych odnaleziono dopiero 9 kwietnia⁷³. Zakończony tylko połowicznym sukcesem rozpoznanie bojem wykazało jednak, że główne siły polskie znajdowały się w folwarku Posadów i w Kol. Steniatyn, skąd robiono wypady na wsie ukraińskie. Lecz jak wynika z treści dokumentu ukraińskiego podziemia, w którym wskazywano na poważne niedociągnięcia, przed 5 kwietnia nie przeprowadzono należycie rozpoznania terenu przyszłych walk, szczególnie na odcinku sotni »Brodiahy«. Nadto wyraźnie szwankowała łączność, co utrudniało koordynację działań poszczególnych sotni, które wchodziły do akcji z opóźnieniem („Jewszana” i „Korsaka”) lub niepotrzebnie podejmowały działania zaczepne („Brodiahy”). Nie doceniono także zagrożenia ze strony polskich sił skoncentrowanych w rejonie Steniatyna i Posadowa, co spowodowało dość znaczne straty UNS-UPA⁷⁴.

5.3. Uderzenie sił Zjednoczonego Chełmskiego Frontu UPA. Bitwa pod Posadowem (9 kwietnia 1944 r.) i jej konsekwencje dla strony polskiej

Po kilku dniach doszło do decydującej bitwy na tym odcinku z użyciem większej liczby oddziałów ukraińskich; kureń UNS-UPA „Bohdana” został wsparty przez sotnie UPA z Wołynia (m.in. kureń „Jurczenki”). Plan akcji został przygotowany z udziałem inspektora „Wadyma”. Termin ataku – 9 kwietnia – wybrano nieprzypadkowo, tego dnia bowiem wypadała katolicka Wielkanoc⁷⁵. Ukraińcy liczyli najpew-

⁷² CDAHOU, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 418; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1038–1041.

⁷³ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 521–522 – Historia sotni „Tyhry”, grudzień 1949 r.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 569 – Opis walk na froncie przeciwpolskim, nie wcześniej niż 9 IV 1944 r.

⁷⁵ CDAHOU, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 418; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1040–1041. Por. M. Kulik, *Wielki Tydzień na wschodnich rubieżach powiatu tomaszowskiego*, mps, zbiory Z. Wiśniarskiego, w posiadaniu autora.

niej na uśpienie polskiej czujności w okresie świąt. Przebieg i ostateczny rezultat walk w rejonie Posadowa potwierdził te przewidywania. Ukraiński plan zakładał przede wszystkim zdobycie folwarku Posadów i lasu posadowskiego, zniszczenie znajdujących się tam oddziałów wroga oraz „wyparcie” polskiej ludności na północny zachód. Do tego zadania zostały wyznaczone sotnie „Jewszana” i „Korsaka”. Tą ostatnią w bitwie pod Posadowem dowodził zastępca „Korsaka” – czotowy „Hołub”, gdyż „sotenny Korsak – pisano w historii oddziału – jak [tylko] wyczuwał większy bój, zwyczajnie chorował”⁷⁶. Oddział „Brodiahy” stanowił ubezpieczenie od strony wsi Żerniki, Zimno i Pieniany. Niemniej jednak w odpowiednim momencie częścią sił miał wesprzeć oddziały uderzeniowe i włączyć się do walki o las posadowski, okrążając go oraz niszcząc po drodze cegielnię i Kolonię Posadów. Sotnie UPA-Piwnicz, w tym oddział dowodzony przez „Jahodę”, wyprzedzającym uderzeniem na Telatyn i Kolonię Telatyn – na pozorowanym kierunku ukraińskiego natarcia – miały związać część polskich sił i odwrócić uwagę od głównego celu ataku – rejonu Posadowa. Następnie po zdobyciu i spaleniu Kolonii Telatyn posuwać się na południe w kierunku wsi Łachowce, którą miały „oczyścić” z Polaków. Natomiast oddział „Orła” miał stanowić odwód ukraińskiego zgrupowania.

Oddziały UNS–UPA skoncentrowane w Ulhówku rozpoczęły działania o godz. 2 w nocy. Bezpośrednie uderzenie poprzedziło zajęcie Rzeplina. We wsi, z której ludność uciekła w panice na widok nadciągającego kurenia „Bohdana”, został ulokowany sztab i punkt sanitarny ukraińskiego zgrupowania. Nieco później wyruszyły z Przewodowa sotnie UPA-Piwnicz. Po zajęciu przez wszystkie oddziały pozycji wyjściowych do ataku oraz przeniesieniu sztabu bliżej Posadowa (na wzgórze 254) o godz. 5.30 Ukraińcy rozpoczęli atak najpierw na Telatyn, a kwadrans później na las i folwark Posadów, w którym kwaterowało polskie dowództwo. Ostrzał z broni ręcznej, maszynowej i moździerzy całkowicie zaskoczył oddziały AK i umożliwił ukraińskim partyzantom stosunkowo łatwe wyparcie ich ze wsi oraz folwarku Posadów i odrzucenie na północ w kierunku lasu żulickiego. Po około dwóch godzinach walki doszło do połączenia atakujących od południa polskie pozycje galicyjskich sotni UNS–UPA „Bohdana” z nadciągającymi od strony północnej z okolic Telatyna wołyńskimi oddziałami UPA. Po czym wspólnie wyprowadzono uderzenie na Kolonię Steniatyn i wieś Steniatyn. Przez cały okres bitwy szczególnie zacięte walki toczyły się w lesie posadowskim, a nie mniej zażarte o wieś i folwark Posadów, które przechodziły z rąk do rąk. Po ich zdobyciu przez sotnię „Jewszana” sztab ukraińskiego zgrupowania przesunął się na skraj Posadowa. W tym czasie ukraińska ludność grupami uciekała ze wsi w kierunku południowym, skąd wyszło główne uderzenie oddziałów UNS–UPA.

Około godz. 8 nastąpił kryzys ukraińskiego natarcia spowodowany wzmożeniem walk w lesie Posadów oraz polskim kontratakiem wyprowadzonym z rejonu Telatyna i Żulic. Zagroził on prawemu skrzydłu oddziałów UPA-Piwnicz, zmuszając je do panicznej ucieczki i otwarcia Polakom od północy drogi na Posadów, co groziło okrąże-

⁷⁶ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 522 – Historia sotni „Tyhry”, grudzień 1949 r.

niem sił ukraińskich. W tym czasie nad pole bitwy nadleciał niemiecki samolot rozpoznawczy, który z broni pokładowej ostrzelał pola, las i płonące budynki Posadowa. Na domiar złego w czasie, kiedy od sotni „Jewszana” i „Hołuba” napływały alarmujące meldunki z prośbą o posiłki, ukraińskie dowództwo nie było w stanie skierować do walki odwodowej sotni „Orła”, ponieważ nie została ona na czas przygotowana do dyspozycji sztabu zgrupowania, a jej dowódcy nie można było odnaleźć. Krytyczna sytuacja w tej fazie bitwy zmusiła ukraiński sztab do wycofania się pod obstrzałem ze skraju wsi Posadów najpierw na wzgórze 254, a następnie do Rzeplina, skąd zamierzano ewakuować do Ułhówka punkt sanitarny.

„Brak łączników – czytamy w ukraińskim sprawozdaniu – wróg przypiera do wsi Posadów. [...] Nie wiadomo, co się dzieje we wsi. Nie wiadomo, gdzie jest »Oreł« z odwodem. Nie ma kogo rzucić przeciwko wrogowi, który naciera na wieś. [...] Z lasu dochodzą odgłosy strasznego boju. Sztab nie panuje nad sytuacją: brak odwodu i łączników. Oddziały w boju [od] ok. 1,5 godziny pozostawione same sobie. »Orla« nadal nie można znaleźć”⁷⁷.

Dopiero ok. godz. 13 „Wadym” osobiście zebrał odwód. Sformowano go z grupy maruderów i pododdziału sotni „Orla” (sotenny został odnaleziony na głębokim zapleczu ukraińskiego frontu w lesie na północny-wschód od Rzeplina), do którego dołączyła część oddziałów UPA-Piwnicz pod dowództwem „Jahody”. Istotne znaczenie dla poprawy położenia sił ukraińskich w rejonie Posadowa miał manewr oddziału „Jewszana”, którego dowódca z własnej inicjatywy – wbrew rozkazom „Wadyma” – nie udzielił wsparcia sotni „Hołuba” toczącej zażarty bój w lesie posadowskim, lecz ponownie obsadził folwark Posadów, a następnie odparł ogniem moździerzowym, broni maszynowej i karabinowym polskie natarcie, zadając atakującym straty w zabitych i rannych. Przypadkowo w sukurs Ukraińcom przyszli Niemcy. Jak czytamy w sprawozdaniu ukraińskiego podziemia, nad wycofujące się polskie oddziały nadleciał niemiecki samolot, który „zniżył lot i zaczął bić po wrogu. Wyglądało, jak gdyby Niemcy byli naszymi sojusznikami. Przeciwnik uciekł w panice”. Około godz. 15 na pole bitwy dotarła odwodowa sotnia „Orla” na czele z jej „zaginionym” dowódcą, którą wraz z oddziałem „Jewszana” skierowano do wsparcia walczących w lesie posadowskim partyzantów sotni „Hołuba”. Bój zakończył się ok. godz. 16, kiedy ukraiński tabor ze zdobytym mieniem wyruszył z Posadowa w kierunku lasu rzeplińskiego, gdzie na podwozy załadowano zabitych i rannych. Równocześnie podpalono folwark Posadów, niszcząc w ten sposób stanowisko dowodzenia, magazyn i szpital AK. Obraz odwrotu oddziałów UNS-UPA spod Posadowa wymownie oddaje cytowany tutaj wielokrotnie ukraiński dokument:

„Dwie białe rakiety – czytamy – rozkaz do pełnego odwrotu. [...] Schodzą się oddziały. Strzelcy przemęczeni i głodni. Łakomie rzucają się na wielkanocną szynkę i kiełbasy zdobyte w folwarku. Cywile za[rz]ynają folwarczne bydło. Zebrawszy się, oddziały schodzą na miejsce postoju. Tabor ze zdobytym dobrem ciągnie za nimi. Słońce chyli się ku zachodowi. Na drodze odwrotu oddziałów ścieli się szeroko dym pożarów”⁷⁸.

⁷⁷ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 571 – Opis walk na froncie przeciwpolskim, nie wcześniej niż 9 IV 1944 r.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 572.

A tak przebieg bitwy pod Posadowem został przedstawiony w zachowanym fragmencie meldunku sytuacyjnego Lubelskiego Okręgu AK z 15 maja 1944 r.:

„[...] w pierwszym dniu Wielkiej Nocy grupa ukraińska złożona z kilkuset ludzi uderzyła przeważającymi siłami na naszą placówkę w folw[arku] Posadów i po wyparciu jej spaliła zabudowania folwarczne. Zaalarmowane [...] sąsiednie nasze placówki podjęły walkę, która rozwinęła się na odcinku szerokości 10–12 km. Trwając od godz. 4 do godz. 17. Po koncentracji własnych odwodów i uderzeniu na Ukraińców, w[yrzuc]o ich z zajętego uprzednio folwa[rku] [oddziały UNS–UPA, posiadając niesprawdzone i zawyżone informacje o siłach wroga, w obawie przed kolejnym polskim kontruderzeniem wycofały się z lasu i folwarku Posadów – M.Z.]”⁷⁹.

Według danych ukraińskich przy stosunkowo niewielkich stratach własnych – 4 zabitych i 13 rannych – w walkach z oddziałami UNS–UPA miało polec ponad 100 polskich żołnierzy, z czego ok. 70 w lesie Posadów. Wielu też miało odnieść rany. Na Polakach zdobyto dużą ilość broni, amunicji, oporządzenia wojskowego, w tym erkaem, lornetki, dwa aparaty radiowe. Ponadto magazyn z żywnością i odzieżą, lekarstwa, konny tabor, bydło itp. Ukraińcom udało się zniszczyć Telatyn, Posadów, częściowo Steniatyn, jak również pozostałości Rokitna oraz folwarku i wsi Łachowce. Jednak liczba zabitych żołnierzy polskich podawana przez stronę ukraińską wydaje się zawyżona. Nie potwierdzają jej też znane dokumenty polskiego podziemia. Jak wynika z meldunku sytuacyjnego dowództwa Lubelskiego Okręgu AK z 15 maja 1944 r., własne straty oceniano na kilkunastu zabitych oraz kilkudziesięciu rannych. Ponadto kilkunastu żołnierzy AK, z czego część rannych, wraz z bronią dostało się pod Podhajcami (część Łaszczowa) do niewoli niemieckiej. Pod koniec maja 1944 r. prawie wszyscy zostali straceni na terenie zamojskiej Rotundy. Natomiast odnośnie do strat wroga nie posiadano sprawdzonych informacji. Według danych strony polskiej w Rzeplinie, Radkowie, Telatynie, Żulicach, Rokitnie, Łachowcach i Posadowie z rąk ukraińskich partyzantów miało zginąć ogółem ok. 90–100 polskich chłopów. Dane AK z połowy maja 1944 r. dotyczące strat wojskowych poniesionych w walkach pod Posadowem potwierdzał dokument OUN z lipca 1945 r., w którym była mowa o czternastu zabitych Polakach i sześciu Ukraińcach⁸⁰.

W ocenie ukraińskiego dowództwa bitwa pod Posadowem zakończyła się pełnym sukcesem, ponieważ: „wrogie akcje na tym terenie ustały”. Taką opinię wyrażano niezależnie od podjętej pochopnie decyzji o przedwczesnym opuszczeniu zdobytych i utrzymanych, mimo ponawianych przez nieprzyjaciela ataków, pozycji w lesie posadowskim, co uczyniono w obawie przed kolejnym polskim kontruderzeniem. Nadto pomimo popełnionych przed i w trakcie walk kardynalnych błędów, które mogły

⁷⁹ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 1, 15 V 1944 r., k. 1.

⁸⁰ CDAHOU, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 419; APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 1, 15 V 1944 r., k. 1; A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 260; *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 214–216; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 235; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 201; Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 191; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1040–1041; *ibidem*, s. 1400–1401 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim.

doprowadzić do całkowitego załamania się ofensywy oddziałów UNS–UPA, np. przypadkowego i powierzchownego rozpoznania terenu czy też prawie zupełnego braku łączności dowództwa z walczącymi oddziałami i odwodem oraz wiedzy o ich położeniu w czasie największego natężenia walk⁸¹. W uznaniu za postawę w walce 14 kwietnia 1944 r. w Ułhówku inspektor „Wadym” nadał oddziałom kurenia „Bohdana” następujące nazwy kodowe: „Hałajda” dla sotni „Jewszana”, kryptonim pochodził od pseudonimu pierwszego dowódcy oddziału Tarasa Onyszkewicza, który poległ we wcześniejszych walkach z Polakami; „Tyhry” – sotni „Korsaka”, jako że w czasie ataku na pozycje AK w lesie posadowskim walczyła z ogromną zaciętością; „Prołom” – sotni „Brodiahy” za to, że w czasie walk w Posadowie jako pierwsza przełamała polską obronę⁸².

Wydaje się, że na końcowy sukces strony ukraińskiej nie miały wpływu też włączenie się do walki niemieckiego lotnictwa, które przeważnie ostrzeliwało polskie oddziały. Nie można wykluczyć, że niemieccy lotnicy przy określaniu przeciwnika na ziemi kierowali się umundurowaniem walczących stron. Należy pamiętać, że część ukraińskich partyzantów nosiła niemieckie uniformy (np. dywizji SS „Galizien”), które mogły zmylić lotników przekonanych, że z Polakami walczą oddziały 5. pułku policji SS lub ULS. Wypadek taki, o czym mowa w ukraińskich źródłach, miał miejsce 2 czerwca 1944 r. podczas walk z AK w rejonie Rzeplina. Wówczas partyzanci „Hołuba” noszący niemieckie mundury na rozkaz swego dowódcy białymi koszulami i chustami dawali znaki niemieckim lotnikom, wskazując właściwy cel ataku⁸³. W każdym razie cechą charakterystyczną walk pod Posadowem, ale też późniejszych zmaganiń polsko-ukraińskich na Chełmszczyźnie, były niemieckie akcje patrolowe oraz ataki przeprowadzane m.in. z powietrza na oddziały obu walczących stron: np. 19 maja na Ukraińców pod Nabrożem, a 2 czerwca na Polaków pod Rzezczyką⁸⁴. O niemieckim udziale w walkach polsko-ukraińskich na omawianym terenie w *Historii sotni „Tyhry”* pisano:

„Niemcy każdego dnia patrolowali tereny Chełmszczyzny z samolotów. Jak tylko gdzieś pojawił się ogień czy zawiązał się bój między Polakami a naszymi oddziałami, Niemcy wysyłali tam z Lublina kilka samolotów, które bombardowały płonące wsie i ogniem karabinów maszynowych prześladowały na równi Polaków jak i nas”⁸⁵.

Zdarzało się, że żołnierze niemieccy zachowywali neutralność, będąc jedynie biernymi obserwatorami wydarzeń. Takie zdarzenie miało miejsce 5 kwietnia 1944 r. w rejonie Podlodowa. Wówczas pododdział Wehrmachtu zachował neutralność wobec przypadkowo napotkanych żołnierzy AK zmierzających z odsieczą dla sił walczących z Ukraińcami w rejonie miejscowości Żerniki i Zimno⁸⁶. Niekiedy, najpewniej

⁸¹ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 569–574 – Opis walk na froncie przeciwpolskim, nie wcześniej niż 9 IV 1944 r.

⁸² *Ibidem*, s. 304 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.

⁸³ R. Bajlak, *Bohunowa trydorożka...*, s. 160.

⁸⁴ Zob. np. I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 292–294, 308.

⁸⁵ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 521 – Historia sotni „Tyhry”, grudzień 1949 r.

⁸⁶ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 192–193.

pod wpływem niekorzystnego położenia, by uniknąć walki z partyzantami, Niemcy wyrażali uznanie dla jednej bądź drugiej ze stron walczących. 19 marca 1944 r. do takiego wypadku doszło we wsi Modryniec, gdzie najprawdopodobniej podkomendni Stanisława Basaja „Rysia” zatrzymali przypadkowo napotkaną niemiecką kolumnę samochodową. „W dalszym marszu – czytamy w dokumencie BCh – zlikwidowano ukraińską wieś Modryń. Modryniec, tu zatrzymaliśmy samochody z żandarmerią niemiecką i ciągnikami z działami. Niemcy salutowali nasze oddziały i odjeżdżali”⁸⁷. O podobnym wypadku, który zdarzył się w drugiej połowie kwietnia lub na początku maja 1944 r. w okolicy Wólki Poturzyńskiej, wzmiankowano w historii oddziału UNS–UPA „Tyhry”. „Niemcy – czytamy – zapewne ze strachu, bez broni i pasów przyglądali się naszej walce, oddając przy tym wojskowe honory naszym oficerom. Uśmiechając się, pytali, dokąd idziemy”⁸⁸. Czasem też, jak np. 17 czerwca, kiedy Polacy palili Tepiły – przysiółek Nowego Lublińca, stacjonujący we wsi oddział Wehrmachtu nie występował przeciwko nim. Jak czytamy w dokumencie ukraińskiego podziemia: „Niemcy [...] ogłosili tylko pogotowie [bojowe] i śmiali się”⁸⁹.

Bez wątpienia walki w okresie Wielkanocy 1944 r. przyniosły klęskę polskim oddziałom, co potwierdzają źródła obu stron. W ich wyniku oraz niepomysłnego starcia z sotnią „Jewszana” i rejonową bojówką SB z 13 lub 14 kwietnia w Kolonii i folwarku Plebanka oraz we wsi Chodywańce, gdzie ukraińscy partyzanci wymordowali ok. 50–80 osób, polscy żołnierze, a wraz z nimi ocalała ludność, zostali zmuszeni do wycofania się za rzekę Huczwę oraz linię kolejki wąskotorowej Werbkowice–Uhnów. Po odejściu oddziałów AK, PKB i BCh 19 kwietnia partyzanci „Jahody” bez oporu spalili Kolonię Steniatyn. Jeszcze wieczorem tego dnia kilkudziesięciosobowy pododdział polski próbował tyralierą podejść pod Rzeczyce. Ostrzelany przez ukraińską wartę został zmuszony do wycofania się w kierunku wsi Żerniki. Kilka dni później, 22 kwietnia, sotnie „Korsaka”, „Brodiahy” i „Orla” dopaliły opuszczone przez polskich mieszkańców wsie Podlodów, Łubcze, Zimno i Ratyczów⁹⁰.

Po tych wydarzeniach w Tyszowcach i Łaszczowie znalazło schronienie wielu polskich uciekinierów z terenów kontrolowanych przez ukraińskie podziemie⁹¹.

„Odpyły ludności pol[skiej] – czytamy w raporcie sytuacyjnym z tomaszowskiego obwodu BCh z 19 kwietnia 1944 r. – odbywa się do części gm[iny] Krynice i części gm[iny] Tarnawatka, jak również do pow[iatów] granicznych w kierunku półn[ocno-]zach[odnim]”⁹².

⁸⁷ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 28.

⁸⁸ *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 12, s. 523 – Historia sotni „Tyhry”, grudzień 1949 r.

⁸⁹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za okres 1–15 VI 1944 r., k. 90.

⁹⁰ APL, BCh, 66, Obwód Tomaszów Lubelski, Raport sytuacyjny za okres 12–18 IV 1944 r., 19 IV 1944 r., k. 2; CDAHOU, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 415–416; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1018–1021 – Informacja ukraińskiego podziemia z 14 VI 1944 r. dotycząca walk z Polakami; *ibidem*, s. 1034–1037.

⁹¹ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 262.

⁹² APL, BCh, 66, Obwód Tomaszów Lubelski, Raport sytuacyjny za okres 12–18 IV 1944 r., 19 IV 1944 r., k. 2.

Na wschodnim brzegu Huczwy polskie placówki utrzymały się jeszcze w Łykoszynie, Kmiczynie, Żulicach, Nabrożu i Dobużku⁹³. Na temat efektu propagandowego, jaki OUN-B uzyskała w rezultacie bitwy posadowskiej, w późniejszych chronologicznie dokumentach organizacyjnych pisano:

„Wiadomość o naszym zwycięstwie nad Polakami błyskawicznie rozeszła się po całej prawie Chełmszczyźnie. Ludność triumfowała. Było to pierwsze zbrojne zwycięstwo na tych ziemiach od czasów Bohdana Chmielnickiego”⁹⁴.

Echa polsko-ukraińskich zmagania na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie dotarły przypuszczalnie też w okolice Tarnobrodu, Lubaczowa, a nawet Jarosławia. Jak czytamy w jednym z dokumentów przemyskiej OUN z 13 kwietnia 1944 r.:

„Wśród ukr[aińskiej] ludności krążą pogłoski, że do terenu jarosławskiego zbliża się UPA, która będzie odpłacać się Polakom za mordowanie Ukraińców. Wszyscy wyczekują jej niecierpliwie”⁹⁵.

O uzyskaniu przez Ukraińców efektu pełnego zaskoczenia, mimo alarmujących wypadków z 5 kwietnia oraz zlekceważonego doniesienia o koncentracji znacznych sił UNS–UPA otrzymanego w nocy 8 kwietnia od łącznika stacjonującej w Telatynie kompanii Jana Sierleczy „Szarfy”, świadczyła panika, która wdarła się w szeregi posadowskiego garnizonu AK w początkowej fazie bitwy. Potęgował ją, co potwierdza m.in. relacja Zenona Jachymka „Wiktora”, stan upojenia alkoholowego polskich żołnierzy i oficerów, w tym dowódcy Posadowa – Andrzeja Dzygały „Korczaka”. Wynikał on z lekkomyślnej decyzji o przygotowaniu, mimo zakazu dowództwa, kolacji przedświątecznej suto zakrapianej bimbrem. Nawiasem mówiąc, podobne zarzuty pod adresem komendanta tomaszowskiego obwodu AK mjr. Wilhelma Szczepankiewicza „Drugaka” wysuwało dowództwo tomaszowskiego obwodu BCh⁹⁶.

„Posadów – wspominał Jachymek – dał się zaskoczyć. Tylko ciemna noc uratowała zaskoczonych i obezwładnionych bimbrem. Eksplodujące na podwórzu pociski z moździerzy obudziły śpiących i wypłoszyły wszystkich w panice. Posadów oddano prawie bez walki. Nie jest bowiem walką chaotyczne ostrzeliwanie się podczas ucieczki, nie jest też obroną”.

Natomiast znaczne straty polskich oddziałów Jachymek tłumaczył następująco: „W godzinach popołudniowych Posadów odbijano. Żołnierze płacili za to krwią”⁹⁷.

⁹³ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 195.

⁹⁴ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1400–1401 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 296.

⁹⁵ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 153, Sprawozdania przemyskiej OUN, Oddzielne powiadomienie (Przemyskie), 13 IV 1944 r., k. 12.

⁹⁶ Jeden z zarzutów stawianych mjr. „Drugakowi” przez bechowców brzmiał: „W życiu służbowym i poza służbowym nadużywał alkoholu, w następstwie czego wiele wydanych przez niego rozkazów było pochopnych, gdyż wydał je w czasie podniecenia alkoholowego. Przegrana akcję w Posadowie w dniu 9 IV [19]44 r. przypisuje się w poważnej części nadużyciu alkoholu przez niego i żołnierzy. Wszelkie rozkazy zakazujące picia wódki żołnierzom z uwagi na przykład zły z góry nie są respektowane”. Zob. APL, BCh, 66, Obwód Tomaszów Lubelski, Sprawa zmiany na stanowisku Komendanta AK w obwodzie 4, po 9 IV 1944 r., k. 3.

⁹⁷ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 194, 210; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 200.

Po bitwie sztab i większość oddziałów obwodu tomaszowskiego została wycofana do jego zachodniej części. Ubocznym efektem kwietniowych walk był także upadek morale w polskich szeregach. Spowodował on zjawisko pojedynczych dezercji wśród żołnierzy oraz dekowania się niektórych oficerów⁹⁸. Informacje o położeniu polskich oddziałów w krytycznym dniu bitwy oraz sytuacji, w jakiej się one znalazły po doznanej porażce, przynosi protokół przesłuchania wziętego do niewoli w trakcie późniejszych walk z UPA jednego z żołnierzy tomaszowskiej AK:

„Oddziały AK i AŻ [»Armii Żelaznej«, chodziło najpewniej o żołnierzy tzw. kompanii żelaznej Andrzeja Dzygały »Korczaka«; sformowano ją po bitwie pod Posadowem – M.Z.] – zeznawał polski jeńiec – stacjonowały we w[siach] Posadów, Rokitno, Podlodów, Żerniki, Zimno, Telatyn, Żulice, Nowosiółki, Poturzyn, Wasylów i Oszczów. W pierwszej dekadzie kwietnia w trakcie ofensywy oddziałów UPA na zachód wszystkie oddziały z tych wsi zostały skoncentrowane na odcinkach wsi Żerniki i Posadów. Tu odbyła się decydująca bitwa zakończona całkowitą klęską oddziałów AK, które zmuszone były wycofać się pod Steniatyn. W tym czasie do Łaszczowa przyjechali Niemcy, co spowodowało całkowity chaos w polskich oddziałach. Oddziały AK zostały rozproszone i udały się na wschód [na zachód – M.Z.] od rzeki Huczwy. [Na wschodnim brzegu Huczwy] [p]ozostały tylko niektóre jednostki AŻ. Podczas potyczek zginęło wielu żołnierzy AK, 18 osób dostało się do niemieckiej niewoli, stracili dużo broni. Od tamtego czasu w AK i AŻ panuje chaos”⁹⁹.

Od tej pory pozycje polskie od ukraińskich oddzielał pas ziemi niczyjej, miejscowości wypalonych i wymordowanych lub opuszczonych w pośpiechu przez mieszkańców. „Żyzne pola – wspominał Jachymek – nieuprawiane na wiosnę, zaczynały przekształcać się w bujny step”¹⁰⁰. Obszar ten był patrolowany przez grupy wypadowe obu walczących stron, między którymi dochodziło niekiedy do starć i potyczek. Względny spokój panował do pierwszych dni maja 1944 r., kiedy ponownie stroną inicjującą działania zaczepne byli Ukraińcy. Wydaje się, że obok przesilenia, do którego doszło w rezultacie bitwy pod Posadowem, okresowe wyciszenie walk było spowodowane również ograniczoną kontrakcją (głównie propagandową) ze strony Niemców przeciwko galicyjskim i wołyńskim oddziałom UPA skoncentrowanym w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego. Miała ona miejsce w drugiej połowie kwietnia 1944 r. Najprawdopodobniej spowodowała przegrupowanie w rejon Rawy Ruskiej części sił ukraińskich – sotni „Jewszana” z kurenia „Bohdana”, do której dołączył wkrótce idący z tarnopolskiego oddział „Jastruba”. Mimo prowadzonych tam przez Niemców w pierwszej połowie maja (z większym powodzeniem niż na Zamojszczyźnie) działań przeciwpartyzanckich i stosunkowo wysokich strat UPA (bój w lesie karowskim) po ponownym przegrupowaniu sił w rejon Werchraty oddziały ukraińskie w drugiej połowie miesiąca wyprowadziły stamtąd uderzenie na polskie ośrodki w pobliżu Narola. Przejściowa cisza na polsko-ukraińskim froncie w okolicach Hrubieszowa i Tomaszowa Lubelskiego miała także związek ze wspom-

⁹⁸ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 259; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 201; *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 194–195.

⁹⁹ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1376–1379 – Fragment protokołu przesłuchania pochwyconego przez SB OUN żołnierza AK Konstantego Korola z 4 VI 1944 r.

¹⁰⁰ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 198.

nianym planem przerzucenia części sił UPA w rejon Włodawy (ostatecznie niezrealizowanym) do walki z tamtejszymi zgrupowaniami sowieckiej i komunistycznej partyzantki polskiej.

Nadzieje pokładane przez dowództwo AK i BCh w operacji zaczepnej przeprowadzonej w marcu 1944 r. w Hrubieszowskim nie spełniły się. Nie udało się bowiem powstrzymać ukraińskiego uderzenia, które nastąpiło w kwietniu, przynosząc śmierć wielu polskim cywilom. Przypuszczalnie tylko w pierwszych dniach kwietnia 1944 r., jak wynika ze źródeł ukraińskich, oddziały UNS–UPA w „odpowiedzi” na marcowe akcje AK i BCh przeciwko Ukraińcom spaliły w powiatach hrubieszowskim i zamojskim „ponad 16 polskich wsi i kolonii”, w których zabiły „około 1000 polskiej ludności”¹⁰¹. W jednym z późniejszych dokumentów OUN, pochodzącym z lipca 1945 r., na temat sytuacji Polaków na terenach powiatu hrubieszowskiego, gdzie na wiosnę 1944 r. nasilono „antypolską akcję”, pisano:

„W kwietniu 1944 r. w południowej części Hrubieszowskiego zostały spalone do szczytu wszystkie ziemiańskie dwory i folwarki stanowiące ostoję polskości. [...] w akcjach odwetowych spłonęły wszystkie polskie wsie i kolonie na tym terenie [...]. Dziesiątki łun pożarów z trawionych ogniem kolonii i folwarków pokazały Ukraińskiej Ziemi, że Chełmszczyzna, tak samo jak inne ukraińskie obwody, krwawo rozprawia się z polskim ziemiaństwem i kolonizacją”¹⁰².

¹⁰¹ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 283 – Wiadomości z okręgu sokalskiego o sytuacji społeczno-politycznej, 8 IV 1944 r. Według danych niemieckich w okresie 1–30 IV 1944 r. na terenie dystryktu lubelskiego zostało odnotowanych 66 przypadków podpalen, z czego 16 wsi spalono w całości. Być może w owych 16 przypadkach chodziło o miejscowości zniszczone przez UNS–UPA w pow. hrubieszowskim. Zob. ChBP, zespol II/40.2, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Ogólne straty w okresie 1–30 IV 1944 r., k. 2, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

¹⁰² *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1396–1399 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim. A tak ówczesne położenie ludności polskiej w Hrubieszowskim oceniał przewodniczący miejscowego PolKO w piśmie przesłanym 22 IV 1944 r. do RGO w Krakowie: „W ostatnich czasach na terenie powiatu hrubieszowskiego wytworzyła się taka sytuacja, którą trudno ująć tak pod względem rzeczowym, jak i cyfrowym. Ogólnie tylko można nazwać sytuację bardzo ciężką dla ludności polskiej. W związku z powyższym zmuszony jestem zakomunikować, że w przeciągu ostatnich miesięcy [...] na skutek sił wyższych – przestały istnieć następujące placówki: 1) Bełz, 2) Chorobrow, 3) Dołhobyczów, 4) Grabowiec, 5) Kryłów, 6) Krystynopol, 7) Mieniany, 8) Miączyn, 9) Poturzyn, 10) Tarnoszyn, 11) Telatyn, 12) Waręż, 13) Werbkowice, 14) częściowo Mołodiaty-cze (Delegat urzęduje w Hrubieszowie). Pozostałe zaś Delegatury: 1) Dubienka, 2) Strzyżów, gm. Horodło, 3) Turkowice i 4) Nieledeu, gm. Moniaty-cze należy uważać, iż są już z wyżej wymienionych powodów w stanie likwidacji. Część Delegatów na swoich placówkach została wymordowana, np. Bełz, zamordowani Chudzik Tadeusz i Zachariasiewicz Stanisław. Tarnoszyn – ciężko ranny przewodniczący Delegatury p. Cybruch Paweł, w Chorobrowie ks. Szpila Stanisław ranny, jego najbliższe otoczenie wymordowane. O losie innych członków Delegatur w tej chwili nie mam konkretnych danych”. Zob. APL, RGO Lublin, 95, Pismo przewodniczącego PolKO w Hrubieszowie do RGO w Krakowie, Hrubieszów, 22 IV 1944 r., k. 90. Dzień wcześniej, 21 kwietnia, pismo podobnej treści zostało przesłane do doradcy RGO w Lublinie także z PolKO w Zamościu: „Akcja PolKO natrafia w ostatnim okresie na trudności olbrzymie. Delegatury: 1) Łaszczów, 2) Chodywańce są przeniesione wskutek napadów band ukr[aińskich]: Łaszczów – do Tyszowiec, Chodywańce (Jarczów) – do Tomaszowa. W Łaszczowie i okolicy Polacy wyjechali, szereg wsi jest spalonych. W Del[egaturze] Jarczów spalono wieś Łubcze, kol. Plebanke i dwór w Chodywańcach (siedziba Deleg[atury]), nadto pomordowano szereg Polaków – razem około 100. Doszło do starcia band ukr[aińskich] z nasiedlonymi VD [volksdeutschami] i żandarmerią [niemiecką]. Akcja opieki mimo to trwa, zwłaszcza w Deleg[aturze] Jarczów”. Zob. APL, RGO Lublin, 112, Pismo referenta organizacyjnego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Tomaszów Lubelski, 21 IV 1944 r., k. 191–192.

Pod datą 18 kwietnia 1944 r. dr Zygmunt Klukowski w swoim *Dzienniku* zanotował:

„Przez cały dzień przejeżdżały dziś przez Szczebrzeszyn pojedyncze furmanki z uciekierami – Polakami z Hrubieszowskiego. Dochodzą do nas straszne wiadomości o tym, co się dzieje w okolicach Hrubieszowa, pod Tomaszowem, pod Sokalem. Nacjonaliści ukraińscy w zupełnie nieprawdopodobny sposób mordują Polaków, potem Polacy w odwecie wycinają w pień całe wsie ukraińskie. Z obydwu stron giną tysiące ludzi”¹⁰³.

5.4. Antypolskie wystąpienia ukraińskiej partyzantki na pograniczu dystryktów lubelskiego i Galicja (kwiecień 1944 r.)

Wczesną wiosną 1944 r. podziemie banderowskie nasiliło „antypolską akcję” także w rejonie Rawy Ruskiej, Lubaczowa, Cieszanowa i Narola. W dużo mniejszym stopniu zostały nią dotknięte okolice Biłgoraja i Tarnobrodu. Wyraźny wzrost napadów na ludność polską zamieszkującą pogranicze dystryktów lubelskiego i Galicja nastąpił z początkiem kwietnia 1944 r. Niemniej o szerszej akcji ukraińskiej prowadzonej m.in. na tym terenie była już mowa w protokole z posiedzenia RGO odbytego 24 marca tego roku w Krakowie.

„Ludność polska w Dystr[ykach] Galicja i Lublin – pisano – narażona jest w dalszym ciągu na napady, morderstwa, podpalenia i rabunki, tak ze strony band, jak i ze strony obcych lub miejscowych ukraińskich ugrupowań. Ludność ta ponosi skutek tego liczne ofiary, cierpi nędzę, doznaje nieszczęść i jest, w najlepszym razie, zmuszona do ucieczki połączonej z utratą wszelkiego mienia i podstaw egzystencji. Ta planowo zorganizowana i prowadzona akcja zatacza coraz szersze kręgi i zagraża spokojnym dotychczasowo okolicom (np. powiat Stanisławów, Stryj, Drohobycz oraz Hrubieszów i Chełm)”¹⁰⁴.

W kwietniu 1944 r., równoległe do antypolskich wystąpień UNS–UPA na Chełmszczyźnie, napady na Polaków miały miejsce w ponad 20 miejscowościach położonych na pograniczu powiatu rawskiego dystryktu Galicja (znakomita większość wypadków) z powiatami hrubieszowskim i zamojskim dystryktu lubelskiego. Z rąk ukraińskich partyzantów w pojedynczych i zbiorowych mordach życie straciło do 350 osób¹⁰⁵.

¹⁰³ Z. Klukowski, *Zamojszczyzna*, t. 2: 1944–1959, Warszawa 2007, s. 32.

¹⁰⁴ APL, RGO Lublin, 31, Protokół z posiedzenia RGO odbytego 24 III 1944 r. w biurach Wydziału Ludności i Opieki Społecznej rządu GG, Kraków, 24 III 1944 r., k. 409–411.

¹⁰⁵ W kwietniu 1944 r. ofiarą ukraińskich napadów padli Polacy w miejscowościach: Potoki (3 osoby), Kołajce (3 osoby), Huta Lubycka (2 osoby), Lubycka Królewska (10 osób), Potylicz (13 osób), Dahany (2 osoby), Werchrata (1 osoba), Domaszów (2 osoby), Bruckenthal (2 osoby), Ostobuż (1 osoba), Choronów (1 osoba), Sałasze (1 osoba), Techłów (63 osoby), Wierzbica (3 osoby), Chotylub (6 osób), Zaborze – 17 IV 1944 r. (30 osób), Rzycki k. Hrebennego – 17 IV 1944 r. (15 osób), Rudka – 19 IV 1944 r. (65–80 osób), Wólka Krowicka – 25 IV 1944 r. (11 osób), Smolin – 25 IV 1944 r. (8 osób), Ulicko Sereckiewicz – 27 IV 1944 r. (60 osób), na terenie pow. rawskiego w dystrykcie Galicja, Rzeczyca (8 osób) w pow. hrubieszowskim oraz Chodywańce (9 osób) i Gorajec (11 osób) w pow. zamojskim dystryktu lubelskiego. Zob. CDAHOU, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 416–417; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1036–1039. Por. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 169–171; T. Róg, *...i zostanie tylko pustynia*..., s. 150.

Na przykład od pierwszych dni kwietnia 1944 r. stacjonujący we wsi Gorajec partyzanci nowo sformowanej sotni UPA „Mesnyky” pod dowództwem Iwana Szpontaka „Zalizniaka” rozpoczęli „oczyszczanie” z polskiej ludności zarówno swojej bazy, jak i okolicznych miejscowości. W Gorajcu pozbawili życia 11 Polaków. Podobnie postąpili w sąsiednim Chotylubiu, w którym zabili sześciu mieszkańców narodowości polskiej¹⁰⁶. Jednak do najbardziej drastycznego mordu doszło 19 kwietnia w Rudce w pobliżu Nowego Brusna. Sotnia „Zalizniaka” zniszczyła polską wieś, w której według rozbieżnych szacunków wymordowała od ok. 60 do 80 mieszkańców (w większości mężczyzn).

„O godz. 5.30 – czytamy w suchym ukraińskim sprawozdaniu dotyczącym akcji na Rudkę – oddział wkroczył do wsi i zażądał od sołtysa, żeby ludność oddała broń, w przeciwnym razie cała wieś zostanie spalona. We wsi dano odpowiedź odmowną, dlatego została ona spalona i zlikwidowano 80 Polaków. Podczas pożaru chałup słychać było wybuchy amunicji, które trwały bez przerwy przez dłuższy czas. Własnych strat nie było”¹⁰⁷.

Natomiast ze wspomnień jednego z uczestników tej akcji, partyzanta sotni „Zalizniaka” Andrija Kordana „Kozaka”, wynika, że w Rudce Polacy stawili krótkotrwały opór. Według ukraińskiego świadectwa oddział UPA miał zostać ostrzelany z dwóch karabinów maszynowych znajdujących się w wieży kościoła (w pobliskim Nowym Bruśnie)¹⁰⁸.

Źródła polskie nie potwierdzają takiego przebiegu wypadków. Mowa w nich jedynie o niewielkiej grupce Polaków, którym udało się schronić we wspomnianej świątyni. W trakcie opisywanych wydarzeń banderowcy podpalili należącą do niej plebanię oraz kilka gospodarstw we wsi¹⁰⁹. Nie można wykluczyć, że Polacy ukryci za murami kościoła, podobnie jak wcześniej w Ostrowie, bronili się przed napastnikami przy użyciu broni palnej, dzięki czemu zdołali przeżyć napad i odpędzić Ukraińców, nie dopuszczając tym samym do spalenia świątyni.

Po tych wydarzeniach referent organizacyjny PolKO w Zamościu w piśmie z 21 kwietnia 1944 r. z niepokojem informował doradcę RGO w Lublinie o sytuacji polskiej ludności zamieszkującej okolice Cieszanowa i Narola:

„Deleg[atury] Cieszanów i Płazów są prawie od nas odcięte, gdyż otrzymały pogróżki ukr[aińskie], żeby wszyscy Polacy się wynosili, albo będą wyrżnięci. Wskutek tego Polacy ze wsi przenieśli się do Cieszanowa, a Ukr[aińcy] wynieśli się [z Cieszanowa – M.Z.] na wieś i szykują pogrom Cieszanowa. Dojazd do tych delegatur jest równoznaczny z ryzykowaniem życia. W Narolu jest nieco spokojniej. Nikt z Cieszanowa i do Cieszanowa nie jeździ”¹¹⁰.

¹⁰⁶ AIPN, 0296/159, t. 3, Notatka służbowa oficera operacyjnego Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie, 23 V 1960 r., k. 20–21.

¹⁰⁷ CDAHOU, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 417; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1036–1037.

¹⁰⁸ A. Kordan „Kozak”, *Prójdene i pereżyte. Urywky spomyniv wojaka UPA kurenia Zalizniaka*, „Wola i batkiwyszczyna” 2003, nr 1–2 (16–17/32–33), s. 87–88; *idem*, *Odyn nabij z nabijnyci. Spomyny wojaka UPA z kurenia „Zalizniaka”*. Biblioteka Zakaznionna. Serija „Spohady”, t. 4, red. M. Dubas, Toronto–Lwów 2006, s. 67–68.

¹⁰⁹ T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”..., s. 78–83; *idem*, *Rudka. Dzieje wsi i jej zagłada*, Rzeszów–Cieszanów 2014.

¹¹⁰ APL, RGO Lublin, 112, Pismo referenta organizacyjnego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Tomaszów Lubelski, 21 IV 1944 r., k. 191–192.

Tego samego dnia w meldunku sytuacyjnym komendant V rejonu tomaszowskiego obwodu AK Marian Warda „Polakowski” pisał do przełożonych:

„Zarządziłem już dawniej ewakuację ludności polskiej z tamtego terenu [pogranicza powiatów zamojskiego dystryktu lubelskiego i rawskiego dystryktu Galicja – M.Z.]. Jednak bez pożądanego rezultatu, dopiero teraz [po napadzie UPA na Rudkę – M.Z.] ludność z tamtego terenu sama ewakuuje się w kierunku: Cieszanowa, Płazowa, Rudy [Różanieckiej] i Narola. Ja ubezpieczam linie: Bełżec, Narol, Płazów, Ruda, Cieszanów. Poza tym mam wysunięte placówki: Brzeziny Bełżeckie, Łukawica, Brzezinki, Icków [Jacków] Ogród, Jędrzejówka”¹¹¹.

Kilka dni później, 25 kwietnia, oddział „Mesnyky”, nie ponosząc strat w ludziach, spalił położoną w pobliżu Lubaczowa polską wieś Wólka Krowicka. Banderowcy zabili w niej kilkunastu mieszkańców. Podobnie jak w wypadku Rudki w sprawozdaniu ukraińskiego podziemia pisano o słyszanych często odgłosach eksplodującej amunicji w płonących polskich zabudowaniach¹¹². W nocy z 28 na 29 kwietnia ukraińscy partyzanci podpalili domy na obrzeżach Lubaczowa, co – jak się wydaje – ostatecznie przekonało miejscowe dowództwo AK o konieczności ewakuacji polskiej ludności z Cieszanowa, który do tej pory wydawał się stosunkowo bezpieczny, do baz partyzanckich znajdujących się w Puszczy Różanieckiej¹¹³.

5.5. Sytuacja na polsko-ukraińskim froncie na przełomie kwietnia i maja 1944 r.

Po walkach z UNS–UPA w rejonie Posadowa sytuacja na polskim odcinku obrony we wschodniej części obwodu tomaszowskiego AK musiała być naprawdę bardzo poważna, skoro 24 kwietnia 1944 r. w zagrożony rejon skierowano 120 żołnierzy z odtwarzanego przez Zamojski Inspektorat AK 9. Pułku Piechoty Legionów 3. DP (OP 9), przewidzianego do realizacji planu „Burza”. Równocześnie zarządzono koncentrację dalszych oddziałów OP 9, które ogółem osiągnęły stan ok. 400 żołnierzy¹¹⁴. O krokach podjętych przez polskie dowództwo czytamy we wspomnianym już protokole przesłuchania ujętego przez SB OUN-B żołnierza AK:

„Pod koniec kwietnia dowództwu udało się wprowadzić trochę porządku i ogłosiło ono mobilizację wszystkich zdolnych do walki roczników, od 17. roku życia, w powiatach hrubieszowskim, tomaszowskim, zamojskim i biłgorajskim”¹¹⁵.

W ten oto sposób rozpoczęto przygotowania do przeprowadzenia kolejnej, zakrojonej na dużą skalę akcji zaczepnej przeciwko Ukraińcom w Hrubieszowskim. Jej

¹¹¹ APL, AK, 270, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek sytuacyjny komendanta rejonu „Polakowskiego”, 21 IV 1944 r., k. 21.

¹¹² CDAHOU, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 417; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1036–1039; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 170.

¹¹³ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 171.

¹¹⁴ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 1, 15 V 1944 r., k. 1.

¹¹⁵ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1378–1379 – Fragment protokołu przesłuchania pochwyconego przez SB OUN żołnierza AK Konstantego Korolą z 4 VI 1944 r.

gorącym orędownikiem był Zenon Jachymek „Wiktor”. Projekt tej akcji najprawdopodobniej jeszcze w marcu 1944 r. został przedstawiony w dowództwie tomaszowskiego obwodu AK. Wtedy koncepcja Jachymka zakładała wykorzystanie przejściowego okresu paraliżu przeciwnika wywołanego działaniami odwetowymi z 10 marca i pójścia za ciosem w celu zniszczenia lub wyparcia za rzeki Bug i Sołokiję chełmskich bojówek UNS i ukraińskich samoobron, które wówczas przetrwały polskie uderzenie (Werbkowice, Uhrynów, Poturzyn), oraz operujących od 16 marca na Chełmszczyźnie galicyjskich oddziałów UNS–UPA. Do tego zadania „Wiktor” proponował użycie części sił zmobilizowanych także w zachodnich rejonach obwodu, na co otrzymał zgodę komendanta obwodu „Drugak”. Mimo to, w opinii Jachymka, już wówczas „Drugak” miał wycofać się z tego przedsięwzięcia w głębokiej przed nim konspiracji. „Odnosiłem wrażenie – wspominał – że zanim wydał rozkazy, był już zdecydowany na ich odwołanie”¹¹⁶.

Do tego pomysłu powrócono po 9 kwietnia 1944 r., czyli po przegranej bitwie pod Posadowem, kiedy swoją koncepcję walki z Ukraińcami „Wiktor” przedstawił na wyższym szczeblu dowodzenia, to znaczy w komendzie Zamojskiego Inspektoratu AK. Tym razem „Drugak” w pełni się z nim solidaryzował. Wydaje się, że wtedy za Bug i Sołokiję oprócz oddziałów zbrojnych zamierzano „wyprzeć” także okoliczną ludnością ukraińską. Dowodem na to są chociażby ulotki nakazujące w ciągu 24 godzin wynosić się Ukraińcom z Bełżca, Narola i Uhnowa, a więc za rzekę Sołokiję, które – jak czytamy w nr. 6 „Wiadomości z Ziem Wschodnich” – „24 IV [1944 r.] wysłannicy naszych oddziałów rozlepili” we wspomnianych miejscowościach. Nieco dalej w przywołanym dokumencie zaznaczono: „Wielu [Ukraińców – M.Z.] z tych miasteczek już uciekło”¹¹⁷. Ci, którzy nie usłuchali polskich nakazów, mieli podzielić los dziewięciu znaczniejszych Ukraińców z Bełżca, w tym miejscowego księdza. Po uprowadzeniu i przesłuchaniu osoby te zostały zabite dla przykładu w lesie między Narołem a Pławowem. „Na efekt tego – wspominał Marian Warda – nie trzeba było długo czekać. Już następnej nocy Ukraińcy z Bełżca w panice uciekli w kierunku Rawy Ruskiej”¹¹⁸.

Mimo wstępnej akceptacji planu operacji przez inspektora Edwarda Markiewicza „Kalinę” i rozpoczęcia przegrupowywania do wschodnich rejonów obwodu tomaszowskiego oddziałów podległych dowódcy OP 9 Stanisławowi Prusowi „Adamowi” ostatecznie zaniechano jej realizacji wskutek decyzji dowództwa Lubelskiego Okręgu. W zamian do obwodu tomaszowskiego przekazano pewną ilość broni zrzutowej i amunicji, co – jak podkreślał „Wiktor” – „podniosło na duchu nasze szeregi”¹¹⁹. Jak wiemy, poważniejszych starć w tym czasie nie odnotowano. Dlatego oddziały OP 9 zostały wycofane, natomiast w stan gotowości bojowej, o czym informowano w meldunku sytuacyjnym Lubelskiego Okręgu AK z 15 maja 1944 r., postawiono wszystkie oddziały z obwodu tomaszowskiego i te z obwodu rawskiego, które „schro-

¹¹⁶ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 195.

¹¹⁷ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1060–1061 – „Wiadomości z Ziem Wschodnich” nr 6 (fragmenty).

¹¹⁸ I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 216–217; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 205.

¹¹⁹ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 195, 197–198.

niły się na teren obw. tomaszowskiego” pod naporem sił ukraińskich. Równocześnie „położono nacisk na sprawne zorganizowanie samoobrony ludności w strefie [...] zagrożonej”¹²⁰. W opinii Jachymka „góra” w omawianym okresie nie chciała rozszerzania walk polsko-ukraińskich¹²¹.

Nie można wykluczyć, że na decyzji tej zaważyła też obawa przed powtórzeniem się scenariusza operacji odwetowej z marca 1944 r., która choć pochłonęła wiele ofiar ukraińskich, ostatecznie nie powstrzymała OUN-B i UPA przed uderzeniem w polskie wsie. Co więcej, dała pretekst banderowskiej propagandzie do uzasadnienia – planowanych niezależnie od działań podjętych w marcu 1944 r. przez polskie podziemie – antypolskich wystąpień także na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie. Wydaje się, że istotny wpływ na decyzję dowództwa Lubelskiego Okręgu AK, obok powodów przedstawionych powyżej, miał również czynnik polityczny, to znaczy stanowisko „Rocha” i BCh, które po wypadkach z marca i pierwszej połowy kwietnia 1944 r. działania na odcinku ukraińskim zamierzały ograniczyć wyłącznie do akcji samoobronnej.

Nieprzypadkowo w sprawozdaniu komendy hrubieszowskiego obwodu BCh z końca kwietnia 1944 r. zwracano uwagę na dramatyczne położenie strony polskiej, a w zasadzie na jej „całkowitą przegraną” w inspirowanych – jak powszechnie sądzono – przez Niemców walkach narodowościowych w Hrubieszowskiem. Obok „przewrotnej inspiracji okupanta oraz nienawiści i barbarzyństwa Ukraińców”, winę za tę sytuację w znacznej mierze przypisywano AK i jej „całkowicie błędnej taktyce” stosowanej w walce z Ukraińcami, której przeciwstawiano własną, rzekomo obliczoną na minimalizowanie strat wśród ludności wiejskiej, zarówno polskiej, jak i ukraińskiej.

„Nasze [BCh] stanowisko w tej sprawie – pisano – było takie: zorganizować samoobronę wsi polskich i nie prowadzić akcji zaczepnych w stosunku do wsi ruskich, a uderzać na poszczególne jednostki, które akcją Ukraińców kierują. Tymczasem ZWZ początkowo idący po tej linii zmienił taktykę i zaczął stosować akcje odwetowe przez palenie pierwszych z brzegu wsi ruskich i mordowanie ich mieszkańców przy pomocy ściągniętych w tym celu ludzi z powiatu tomaszowskiego. Akcje takie wywoływały kontrakcje u Ukraińców i okupanta i zamiast być pomocą ludności polskiej, osłabiały ją, ponieważ oddziały ZWZ nie zabezpieczały ludności, a wycofywały się w bezpieczne miejsca. Po każdej takiej akcji ze strony polskiej okoliczna ludność polska rzucała swoje siedziby i uciekała na zachód. Rezultat tego był taki, że rozpoczęta przez nas praca zorganizowania samoobrony nie dała się przeprowadzić, bo akcje te jej przeszkadzały. Jedynie na terenie gminy Kryłów była ona przeprowadzona przez naszą organizację [partyzantka Stanisława Basaja »Rysia« – M.Z.] i pozwoliła ludności polskiej przetrwać na miejscu przez całą zimę [1943/1944 r.], a w marcu [1944 r.] planowo się ewakuować na zachód”¹²².

¹²⁰ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 1, 15 V 1944 r., k. 1.

¹²¹ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 197; A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 261–262; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 201.

¹²² APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport komendy obwodu z 29 IV 1944 r., k. 6–7; I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, s. 149; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 210 – Raport komendy obwodu hrubieszowskiego BCh do Komendy Okręgu o walkach z ukraińskimi nacjonalistami, 29 IV 1944 r.

Po przeczytaniu przywołanego fragmentu dokumentu można odnieść wrażenie, że komenda hrubieszowskiego obwodu BCh całkowicie zbagatelizowała udział własnych formacji zbrojnych (batalionu „Rysia”) w działaniach odwetowych wobec Ukraińców z marca 1944 r., równie aktywny jak oddziałów hrubieszowskiej i tomaszowskiej AK.

Wydaje się, że wiosną 1944 r. na Zamojszczyźnie – w zasadzie z tych samych powodów co latem 1943 r. na Wołyniu (odmiennych koncepcji walki z Ukraińcami) – polskie podziemie było targane wewnętrznymi sporami, w których BCh obwiniały AK za wszelkie niepowodzenia, szczególnie po doznanych w kwietniu 1944 r. z rąk UNS–UPA porażkach i dużych stratach wśród miejscowej ludności.

„Wypadki związane z akcją antyukraińską – czytamy w dokumencie z tomaszowskiego obwodu BCh – na terenie tutejszego obwodu spowodowały w społeczeństwie polskim pewne rozgoryczenie z jednostronnym obwinieniem Komendanta AK »Drugaka« za następstwa oraz zwrócenie uwagi na inne jego słabości. Od chwili przeprowadzenia scalenia oddziałów BCh z ZWZ warunki współpracy zaczęły układać się jak najlepiej. [...] Teraz zaś wobec dalszego niebezpieczeństwa ze strony Ukraińców oraz wewnętrznych tarć wynikły (prawie wyłącznie na skutek posunięć »Drugaka«) możliwości przejścia pewnych grup do dywersji sowieckiej lub PPR. Tego rodzaju posunięcia nie należy tłumaczyć zmianą poglądów czy zapatrywań odnośnie [do] osób, ale wprost chęcią zaakcentowania swojego nieprzyjawnego stanowiska w stosunku do osoby »Drugaka«. Uprzedzenie do osoby »Drugaka« objęło nie tylko części wschodnie powiatu, na terenie których odbywała się akcja i gdzie występują bezpośrednio poszkodowani, ale znalazło to oddźwięk w całym obwodzie. To nastawienie do osoby »Drugaka« w tej chwili przeszło granice konspiracji i dziś prawie całe społeczeństwo polskie niezakonspirowane i zorganizowane ma jedno zdanie o nim i wyraża się, że »Drugak« dla dobra sprawy winien ustąpić ze swego stanowiska”¹²³.

Komendanta tomaszowskiego obwodu AK oskarżano o brak właściwego podejścia do swoich podwładnych (wyniosły, wręcz dyktatorski stosunek do oficerów i żołnierzy), nadużywanie alkoholu i przyzwolenie na ten proceder w podległych mu oddziałach, co w połączeniu z pochopnie podejmowanymi decyzjami w stanie „podniecenia alkoholowego” miało doprowadzić do klęski polskich sił 9 kwietnia 1944 r. w bitwie z Ukraińcami pod Posadowem. Od tego momentu w szeregach AK obserwowano „duże rozprężenie i brak dyscypliny”, a nawet przejawy bandytyzmu wśród żołnierzy pochodzących ze wschodnich rejonów obwodu tomaszowskiego. Spory wewnętrzne nie pomagały w konsolidacji polskich sił w walce przeciwko UPA na tym terenie.

W odezwie wydanej w maju 1944 r. przez wywodzącego się z „Rocha” Delegata Rządu RP na powiat chełmski Mariana Trendotę „Jana Paska” oraz przewodniczącego „Rocha” Michała Jańczuka „Juliusza Kometę” wzywano ludność obu narodowości do zachowania spokoju. W stosownym jej fragmencie czytamy: „Żyjmy w zgodzie, pędźmy UPA ze swych zagród. Pomagajmy partyzantom, BCh, AL, AK i Armii

¹²³ APL, BCh, 66, Obwód Tomaszów Lubelski, Sprawa zmiany na stanowisku Komendanta AK w obwodzie 4, po 9 IV 1944 r., k. 3.

Radzieckiej”¹²⁴. Jednocześnie w dokumencie apelowano do „rozsądku” księży prawosławnych. Za ich pośrednictwem zamierzano czynić zgodę między polskimi i ukraińskimi sąsiadami „uciemiężonymi przez Hitlera”. Jak wynika ze wspomnień Trendoty, odezwy „Rocha” i Delegatury były wręczane duchownym prawosławnym przez partyzantów BCh w trakcie krótkich, ostrzegawczych, lecz kurtuazyjnych wizyt. Nie zawsze odnosiły one pożądany skutek. Zdarzało się, że ukraińscy księża druki otrzymane od polskiego podziemia przekazywali władzom niemieckim. Za taki czyn oraz podżeganie do konfliktu narodowościowego, zdaniem Trendoty, groziła im śmierć.

Inny, dość wymowny fragment jego wspomnień ukazuje, jak się wydaje, prawdziwe stanowisko chłopskiej konspiracji w powiecie chełmskim w stosunku do niektórych środowisk ukraińskich i polskich w okresie niepokoїв narodowościowych. W istocie prezentuje on postawę wobec konfliktu polsko-ukraińskiego tej części ludowców, która, jak Trendota, wywodziła się z przedwojennych kręgów radykalnych (NPCh, ZMW RP).

„W tych [niezwykle złożonych – M.Z.] warunkach – pisał autor wspomnień – praca podziemia nie była łatwa, mogło być dużo prowokacji. Współpraca mogła układać się tylko na gruntownych znajomościach i płaszczyźnie ideologicznej. Można było spotkać wroga w NSZ wśród Polaków, a przyjaciela wśród Ukraińców – komunistę, lewicowca”¹²⁵.

Przypuszczalnie na przełomie kwietnia i maja 1944 r. z wyżej wymienionych powodów politycznych polskie podziemie skierowało odezwę do ludności ukraińskiej.

„Patrzcie, do czego doprowadziła akcja ukraińska kierowana ręką agitatorów i prowodyrów zaprzędanych Niemcom. Tyle razy ostrzegaliśmy, tyle razy wzywaliśmy do zaprzestania mordów. Naszą cierpliwość braliście za słabość. Mordowaliście Polaków, paliliście ich gospodarstwa, zmuszaliście ocalonych do ucieczki na zachód. Aż wreszcie przyszedł nasz odwet – sami go wywołaliście. Pewnie, że i niewinni znaleźli się między ofiarami i nie nasza w tym wina. My jeszcze raz mówimy wam: Przestańcie mordów i napadów na terenie hrubieszowskim, sokalskim, bełżkim, tomaszowskim, cieszanowskim, rawskim itd., a będziecie żyli po sąsiedzku z Polakami. W przeciwnym razie znów z siłą wystąpimy i kara za zamordowanych na was spadnie, możecie zostać w domu, wpływajcie na swoich, by siedzieli spokojnie, po drogach się nie włóczyli, gdyż za wasze bezpieczeństwo poza wsiami gwarantować nie można. W chwili gdy zwyciężają Sowiety i sprzymierzone z nimi Anglia i Ameryka, myślcie raczej o tym, by wspólnie z nami pomścić się na Niemcach za doznane krzywdy. Wszelkie mienie państwowe i prywatne polskie winno być szanowane. Sołtysi niech nie dopuszczają do rabunku. Tylko sąsiedzka zgoda z Polakami może przynieść dobre dla was skutki”¹²⁶.

Wydaje się, że przywołane odezwy polskiego podziemia były ostatnimi skierowanymi do Ukraińców w pierwszym półroczu 1944 r. Mimo to w następnych dniach doszło do wznowienia walk na całym wschodnim odcinku polsko-ukraińskiego frontu w powiatach hrubieszowskim i zamojskim dystryktu lubelskiego. Wkrótce

¹²⁴ Za: M. Trendota, *Ruch ludowy w powiecie chełmskim 1940–1944*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1973, nr 15, s. 317.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 316–318.

¹²⁶ APL, AK, 19, Okręg Lublin, Do ludności ukraińskiej i prawosławnej (odezwa podpisana: „Polacy”), przypuszczalnie wiosna 1944 r., k. 5.

Ukraińcy zaatakowali też od południa polskie placówki w rejonie Narola. Także podczas tej fazy walk płonęły polskie i ukraińskie osiedla oraz ginęła ludność z obu stron.

5.6. Wznowienie walk polsko-ukraińskich w maju 1944 r.

W nocy z 4 na 5 maja 1944 r. oddziały UPA podjęły zakończoną niepowodzeniem pierwszą próbę opanowania wsi Nabróż, najdalej na wschód wysuniętego za Huczwę polskiego punktu oporu. Podczas ataku wieś uległa częściowemu zniszczeniu, ale obeszło się bez strat wśród polskiej ludności, ponieważ większość już w połowie kwietnia opuściła Nabróż w obawie przed atakami ukraińskiej partyzantki. Od tego czasu we wsi strzeżonej przez samoobronę i pododdziały AK przebywali tylko nieliczni mieszkańcy¹²⁷.

Dwa dni później, 7 maja – jak czytamy w ukraińskim dokumencie – „na prośbę chłopów niewielki oddział UPA poszedł oczyścić kolonie Marysin, Borsuk i Andrzejówkę, w jakich znajdowała się polska bojówka, która bezustannie napadała na chłopów, co pracowali w polu”. Do tego czasu Polacy mieli zabić kilku Ukraińców z Wereszyna i Wiszniowa. Kiedy oddział UPA zbliżył się do Kolonii Borsuk, został powitany silnym ogniem z broni maszynowej prowadzonym z zabudowań. Po krótkim boju zmuszono polską placówkę do wycofania się w kierunku osady Tyszowce. Według danych ukraińskich podczas starcia spłonęło we wsi 127 gospodarstw, które były niezamieszkane, gdyż polska ludność opuściła wieś już na początku marca. Ukraińscy partyzanci mieli zabić w walce sześciu polskich żołnierzy i zdobyć pewną ilość broni. Źródło ukraińskie nie informuje o stratach UPA. „Chłopi z radością przyjęli wiadomość o spaleniu kolonii, z których w każdej chwili czyhała na nich śmierć”¹²⁸.

12 maja oddział UPA stał się z „polskimi bandami” w okolicy Kolonii Malice oraz wsi Koniuchy i Malice. Ukraińscy partyzanci, nie ponosząc strat, spalili wspomniane miejscowości, w których zabili ogółem dziesięciu Polaków¹²⁹.

14 maja sotnia „Korsaka” stoczyła walkę z polskim oddziałem w Kolonii Honiatycze. Walkę tę poprzedził polski atak wyprowadzony w godzinach popołudniowych z Kolonii Honiatycze na Kotorów, wieś zajęta przez UPA, wysuniętą najdalej na zachód w stronę polskich pozycji. Po godzinnym boju w sukcesie zaatakowanym Ukraińcom w Kotorowie przysły dwie inne sotnie (przypuszczalnie „Korsaka” i „Hamaliji”). Odparły one atakujący polski oddział, którego liczebność oceniano na ok. 500 osób. Następnie przeszły do kontruderzenia, wypierając Polaków z Kolonii Honiatycze. Podczas walki miejscowość ta spłonęła, podobnie jak Kolonia Hostynne, którą partyzanci UPA również zniszczyli, uznając za polską bazę wypadową przeciwko wsiom ukraińskim. Tego dnia w Malicach w pobliżu linii kolejki wąskotorowej

¹²⁷ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 261; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 275, 278.

¹²⁸ AIPN, MBP, UPA, X/13, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Protokół z akcji antypolskich w koloniach Marysin, Borsuk, Andrzejówka, 10 V 1944 r., k. 226.

¹²⁹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 16; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1390–1391.

została ujęta przez ukraińskich partyzantów siostra zakonna Longina (Wanda Trudzińska) wraz z siedmioma wychowankami sierocińca w Turkowicach (chłopcami w wieku 10–12 lat); według innej wersji wydarzeń chłopców miało być ośmiu, w tym jeden Ukraińiec. Partyzanci UPA uznali zakonnicę za wywiadowczynię polskiego podziemia, która rzekomo miała udawać opiekunkę ochronki, i jako taką wraz z siedmiorgiem dzieci po śledztwie rozstrzelali; według innej wersji ósme dziecko (narodowości ukraińskiej) zostało oszczędzone przez upowców i puszczone wolno¹³⁰.

15 maja pododdziały sotni „Hamaliji” i „Korsaka” zamierzały przeprowadzić akcję odwetową we wsiach Honiatycze i Honiatyczki. Napotkały tu jednak okopanych polskich żołnierzy. Doszło do wymiany ognia, podczas której lekkie rany odniosło trzech ukraińskich partyzantów¹³¹. Natomiast w innym z ukraińskich dokumentów stwierdzano, że Polacy z tych miejscowości bez oddania strzału wycofali się na zachód¹³².

17 maja 1944 r. kureń „Jurczenki” przeprowadził „akcje odwetowe” w rejonie wsi Turkowice, Miętkie, Mołożów i Dąbrowa. Po drodze rozbił polskie placówki w Adolinie, Plebance i Borsuku. Następnie osiągnął rejon Starej Wsi, w której Ukraińcy ujęli pięciu polskich partyzantów¹³³. Po „badaniu” zostali oni zapewne rozstrzelani, podobnie jak kilka dni wcześniej siostra zakonna wraz z wychowankami sierocińca w Turkowicach.

W nocy z 18 na 19 maja na Nabroż uderzył kureń „Jurczenki”. W trakcie przemieszczania się na pozycje wyjściowe, czytamy w ukraińskim sprawozdaniu, oddziały UPA spaliły wsie Kryszyn, Tuczapy, Mołożów, Lipowiec i Kolonię Marysin, to znaczy miejscowości, w których znajdowały się polskie placówki blokujące drogę do Nabroża. Zostały one wyparte przez przeważające siły ukraińskie lub zawczasu wycofały się bez walki za Huczwę. Po zaciętym kilkugodzinnym boju, który toczył się w centrum Nabroża (wokół kościoła i muru cmentarnego, gdzie znajdowały się pozycje obrońców) i na przedpolach wsi, Polacy utracili także i ten punkt oporu znajdujący się po wschodniej stronie Huczwy. Część żołnierzy AK przebiła się w kierunku Tyśzowiec, inni przedarli się w stronę Starej Wsi, gdzie natknęli się na ukraińskie ubezpieczenia – oddział „Hamaliji”. Ukraińcy, nie spodziewając się Polaków z tego kierunku, początkowo zostali przez nich zaskoczeni i wyparci. Sytuację na tym odcinku opanovało dopiero przybycie z odsieczą części sotni „Jahody”. W walkach w rejonie

¹³⁰ AIPN, MBP, UPA, X/10, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie z działalności operacyjnej w Hrubieszowskim sotni UPA „Jahody”, „Korsaka” i „Hamaliji” za okres 13–20 V 1944 r., k. 241, 247; AIPN, MBP, UPA, X/13, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Protokół z akcji na polską kolonię Honiatycze powiat Zamość, Kotorów, 20 VI 1944 r., k. 226; APL, RGO Lublin, 32, Pismo prezesa RGO do Wydziału Głównego Spraw Wewnętrznych (Wydziału Ludności i Opieki Społecznej) rządu GG, Kraków, 16 VI 1944 r., k. 2–3; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 202. Por. C. Gawryś, *Turkowice...*, s. 35–36.

¹³¹ AIPN, MBP, UPA, X/10, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie z działalności operacyjnej w Hrubieszowskim sotni UPA „Jahody”, „Korsaka” i „Hamaliji” za okres 13–20 V 1944 r., k. 241, 247.

¹³² CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 16; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1392–1393.

¹³³ AIPN, MBP, UPA, X/10, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie z działalności operacyjnej w Hrubieszowskim sotni UPA „Jahody”, „Korsaka” i „Hamaliji” za okres 13–20 V 1944 r., k. 241, 247.

Nabróża brał także udział kureń „Ostrizńskiego”, który, jak czytamy w ukraińskim dokumencie, wydatnie przyczynił się do pomyślnego przeprowadzenia całej operacji.

Ze źródeł ukraińskich i polskich wiemy, że na odgłos walki z Tyszowiec wyjechała niemiecka żandarmeria, która wskutek kontrakcji UPA została zmuszona do odwrotu. Nieco później nad pole bitwy nadleciał jeszcze niemiecki samolot, który ostrzelał oddziały UPA, nie wyrządzając im jednak żadnych szkód. Ogółem w boju o Nabróż straty przeciwnika strona ukraińska oceniała na 46 zabitych i kilku wziętych do niewoli. Straty UPA zamknęły się liczbą dwóch zabitych i ośmiu rannych. Ponadto zdobyto: cekaem, ponad 10 karabinów, kilka koni i krów. Według rozbieżnych danych strony polskiej w obronie Nabroża poległo 12–15 żołnierzy AK. Partyzanci UPA zabili także od kilku do ok. 30 polskich cywilów, którzy przebywali we wsi lub jej okolicy. Natomiast źródła niemieckie wysokość strat polskich, głównie okolicznej ludności, oceniały na ok. 100 osób¹³⁴. Ukraińskie uderzenie z 18 na 19 maja doprowadziło do zwinienia polskiej obrony we wschodniej części obwodów AK tomaszowskiego i hrubieszowskiego, a następnie wycofania oddziałów za Huczwę w obawie przed okrążeniem.

Wydaje się, że ostatni zbiorowy mord dokonany na polskiej ludności Hrubieszowskiego przed rozpoczęciem przeciwukraińskiej kontrofensywy miał miejsce 28 maja w Kolonii Nieledew, gdzie „[bojówka] ukr[aińska] z Podhorzec wymordowała 18 osób, z czego 15 po zamordowaniu spalono wraz z domem”¹³⁵. O polskim stanie posiadania przy końcu maja 1944 r. w kontrolowanej przez ukraińskie podziemie południowej części pow. hrubieszowskiego ponad rok później w jednym z dokumentów OUN pisano:

„[...] nie pozostała ani jedna polska wieś, ani jedna polska kolonia. Pod naciskiem ukraińskiego rewolucyjnego żywiołu obudzonego narodu Polacy wycofali się [w] kierunku swych macierzystych ziem na zachód”¹³⁶.

¹³⁴ *Ibidem*. Por. I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 275–279; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 203.

¹³⁵ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny, maj 1944 r., k. 13. Według ustaleń Grzegorza Motyki do mordu w Nieledwi doszło 26 maja. Z rąk Ukraińców miało wtedy zginąć 31 Polaków. Zob. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 202.

¹³⁶ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1402–1403 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim. Do końca maja 1944 r. także w południowo-wschodniej części pow. zamojskiego ludność polska poniosła dotkliwe straty wskutek akcji antypolskiej prowadzonej tam przez ukraińską partyzantkę. Przewodniczący PolKO w Zamościu w piśmie przesłanym 31 V 1944 r. do doradcy RGO w Lublinie informował: „osób zabitych w Jarczowie około 140. Ludność polska pozostała tylko we wsiach, gdzie są nasiedleni Niemcy, wsie polskie spalone, ludność zamieszkała w Tomaszowie [Lubelskim], Pasiekach, Tarnawatce lub wyjechała z powiatu. [...] osób zabitych w Łuszczowskim około 50. Wszystkie wsie i majątki polskie spalone, ludność rozpieczęła się i zamieszkała w Krynicach, Tarnawatce, Suchowoli lub wyjechała z powiatu. [...] Tyszowce. Ludność wyjechała na skutek napadów na wsie we wschodniej części gminy i pożarów wsi. [...] Ludność częściowo wyjechała z powiatu zamojskiego, częściowo przeniosła się do gmin zachodnich powiatu. [...] Ci Polacy, którzy muszą jeszcze urzędować w gminie, mają podobno zapewnioną opiekę posterunku żandarmerii. Miączyn liczba [...] zabitych dochodzi do 200 osób. Gmina wyludniona z Polaków, którzy częściowo we wschodniej części gminy spaleni i wymordowani, uszli z zachodniej części do powiatu zamojskiego lub do krasnostawskiego. [...] Ponadto w gminie Kotlice ostatnio już dwie wsie polskie Honiatycze i Honiatyczki zostały spalone, ludność uciekła częściowo do Zamościa, częściowo do Komarowa. Do powiatu zamojskiego przybywają też uciekinierzy spod Rawy Ruskiej,

W omawianym okresie poza głównym teatrem działań, to znaczy przede wszystkim w północnej i zachodniej części powiatu hrubieszowskiego, strona polska przejawiała jedynie ograniczoną inicjatywę. 17 maja we wsi Buśno w gminie Białopole zabito Ukraińca i spalono 12 gospodarstw. Napastników odparła miejscowa samoobrona. Tego samego dnia Polacy spalili wieś Zaborce w gminie Mołodiatycze. Zabito w niej sześciu Ukraińców, następnych trzech raniono. Napastnicy zdołali zabrać 10 koni i kilka krów, większość bydła spłonęła. Jak czytamy w dokumencie chełmskiej OUN: „W okolicach obu wspomnianych wsi, jak można zauważyć, Polacy przyszykowali się do nowego natarcia. Na folwarkach gminy Uchanie Polacy kopią szanice”¹³⁷.

Do napadów na Ukraińców dochodziło także w Chełmskiem i Krasnostawskim. 3 maja we wsi Sielec w gminie Rakolupy pow. chełmskiego polska bojówka zabiła ukraińskiego sołtysa. Dwa dni później, 5 maja, w lesie w pobliżu Wierzchowin w gminie Siennica Różana pow. krasnostawskiego „w bestialski sposób” został zamordowany młody Ukrainiec, mieszkaniec tej wsi. Tego dnia w okolicy Wierzchowin Polacy ograbili jeszcze kilka chłopskich furmanek. Do 22 maja, według danych chełmskiej OUN, przepadło bez wieści następnych czterech mężczyzn narodowości ukraińskiej z Wierzchowin. Natomiast 23 maja „polska banda” licząca ok. 50 osób ograabiła ukraińską ludność wsi Syczyn w gminie Olchowiec pow. chełmskiego. Za uprowadzonego kilka dni wcześniej chłopca wzięto okup w wysokości 10 tys. zł¹³⁸. Jak pisano w meldunku sytuacyjnym dowództwa Okręgu Lublin AK z 1 czerwca 1944 r., „napady na ludność ukraińską [w chełmskim obwodzie AK – M.Z.] wywołują zaognienia i pogarszanie się stosunków między ludnością polską i ukraińską”¹³⁹. Mimo wzajemnej niechęci, jak słusznie zauważa Grzegorz Motyka, w tej części wschodniej Lubelszczyzny nie doszło do eskalacji konfliktu polsko-ukraińskiego w takim rozmiarze jak w pow. hrubieszowskim¹⁴⁰.

W maju 1944 r. także w południowej części ówczesnego pow. zamojskiego, głównie w okolicach Cieszanowa, OUN-B i UPA kontynuowała akcję antypolską¹⁴¹. W tym czasie dochodziło tam również do starć polsko-ukraińskich. Ich punktem kulminacyjnym był bój pod Narolem.

W nocy z 3 na 4 maja do opuszczonego przez większą część polskiej ludności Cieszanowa wspólnie z powiatową bojówką SB OUN wkroczyli podkomendni „Zalizniaka”. W miasteczku ukraińscy partyzanci rozbili magazyn ze zbożem po-

gdzie zostały dokonane napady ukraińskie we wsi Rudka i we wsi Jędrzejówka”. Zob. APL, RGO Lublin, 112, Pismo przewodniczącego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Zamość, 31 V 1944 r., k. 221–222.

¹³⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 16; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1392–1393.

¹³⁸ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 15.

¹³⁹ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 3, 1 VI 1944 r., k. 9.

¹⁴⁰ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 209.

¹⁴¹ Z braku dokładnych danych PolKO w Zamościu szacował, że w maju 1944 r. tylko w gm. Płazów zostało zabitych przez Ukraińców ok. 30 Polaków. „Ludność polska – czytamy w jednym z pism do doradcy RGO w Lublinie z tamtego okresu – uszła wobec pożarów wsi i spodziewanych napadów – częściowo do tomaszowskiej gminy, częściowo za San lub do Biłgorajskiego”. Zob. APL, RGO Lublin, 112, Pismo przewodniczącego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Zamość, 31 V 1944 r., k. 221–222.

chodzącym z kontyngentów. Ochraniający go pododdział niemiecki wycofał się bez walki. Zboże rozdano chłopom ukraińskim, którzy licznie zjechali do Cieszanowa z okolicznych wsi na wieść o zajęciu go przez UPA. Ponadto zdemolowano pocztę, a z miejscowej apteki zabrano medykamenty. Na koniec podpalono Cieszanów, a pozostających w nim od kilkunastu do kilkudziesięciu Polaków wymordowano¹⁴². Ofiarą Ukraińców padły osoby (w podeszłym wieku lub schorowane), które nie zdecydowały się na ewakuację do bezpieczniejszych ośrodków polskich w Rudzie Różanieckiej i Narolu, przeprowadzoną przez AK w przeddzień ukraińskiego napadu¹⁴³. Według uczestnika akcji na Cieszanów za odchodzącymi z miasteczka ukraińskimi partyzantami Niemcy wszczęli pościg, lecz nie przyniósł on żadnego rezultatu. We wspomnianym już sprawozdaniu ukraińskim za główny powód przeprowadzenia akcji podano wcześniejsze likwidacje ukraińskich działaczy narodowych dokonane przez polskie podziemie. Jako przykład wymieniono zamach na miejscowego adwokata Babjaka¹⁴⁴. Podczas napadów dokonanych 30 kwietnia i 7 maja przez sotnię „Mesnyky” we wsi Kowalówka zabito następnych co najmniej kilkunastu polskich mieszkańców¹⁴⁵.

Najprawdopodobniej też między 30 kwietnia a 2 maja z rąk partyzantów „Zalizniaka” lub lokalnych bojówek OUN zginęły trzy polskie rodziny z Lublińca. Tamtejsi Polacy w obawie przed Ukraińcami opuścili wieś, lecz w drodze do pobliskiego Zamchu zostali w okrutny sposób zamordowani. „Niektórym – czytamy w meldunku sytuacyjnym biłgorajskiego obwodu BCh z 8 maja 1944 r. – dosłownie łamano kości, przedziurawiano itd.”¹⁴⁶. Po tym wypadku kilka polskich rodzin uciekło także z Zamchu, który był nawiedzany przez patrole ukraińskie. Banderowcy nawoływali miejscowych chłopów prawosławnych do rozprawy z Polakami. Natomiast w razie odmowy lub zwłoki w wykonaniu tego nakazu grozili im śmiercią. Wieczorem 5 maja pod Zamch podszedł ok. 100-osobowy oddział UPA (sotnia „Zalizniaka”?). Jego szpica wkroczyła do wsi, lecz Polaków w niej już nie zastała. W tych dniach Ukraińcy dokonali też wypadu na wieś Doliny w pobliżu Rudy Różanieckiej, którą spalili. W dokumentach polskiego podziemia informowano o rozpowszechnianiu

¹⁴² Według danych PolKO w Zamościu w czasie napadu na Cieszanów ukraińscy partyzanci spalili dwie ulice, „w tym 15 osób”. Zob. APL, RGO Lublin, 112, Pismo przewodniczącego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Zamość, 31 V 1944 r., k. 221–222. Zdaniem Grzegorza Motyki UPA zabiła w Cieszanowie ok. 20 Polaków i spaliła ok. 1,2 tys. budynków. Zob. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 171. W świetle najnowszych ustaleń Tomasa Roga ofiarą Ukraińców było wtedy 46 polskich mieszkańców. Całkowitemu zniszczeniu uległo także ponad 90 proc. zabudowy miasteczka. Zob. T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”..., s. 89, 150.

¹⁴³ 2 V 1944 r. żołnierze z lubaczowskiego i tomaszowskiego obwodów AK ewakuowali z Cieszanowa ok. tysiąca tamtejszych Polaków do baz położonych w Puszczy Różanieckiej lub na jej obrzeżach (Ruda Różaniecka, Narol). Zob. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 171; M. Argasiński, *Armia Krajowa...*, s. 67–74; T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”..., s. 88.

¹⁴⁴ CDAHOU, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 417; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1038–1039; A. Kordan „Kozak”, *Projdene i pereżyte...*, s. 88; *idem*, *Odyn nabij z nabijnyci...*, s. 68. Por. T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”..., s. 84–94; *idem*, *Rudka...*

¹⁴⁵ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 170.

¹⁴⁶ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny z 8 V 1944 r., k. 20. Najpewniej chodzi o troje mieszkańców Lublińca Nowego, którzy 1 V 1944 r. zginęli z rąk Ukraińców. Zob. T. Róg, „...i zostanie tylko pustynia”..., s. 94.

przy końcu kwietnia 1944 r. przez banderowców ulotek skierowanych do polskiej ludności. Grożono w nich śmiercią Polakom, którzy w nakazanym terminie 24 godzin nie opuszczą „etnograficznych ziem ukraińskich”. Wypadki takie były odnotowywane w południowej części ówczesnego pow. biłgorajskiego, m.in. w gminach Stary Dzików i Wola Różaniecka. Także w okolicy Sieniawy, jak czytamy we wspomnianym już meldunku BCh z 8 maja, siedem polskich rodzin, które nie zastosowały się do ukraińskiego ultimatum, po prostu zniknęło bez śladu¹⁴⁷. O tych wydarzeniach w przywołanym polskim dokumencie pisano:

„Ukraina rozszalała jak spienione morze. Fale tego żywiołu uderzają już w brzegi południowych wsi powiatu Biłgoraj. [...] Od trzech tygodni [od połowy kwietnia 1944 r. – M.Z.] żyją ludzie nerwami. Od czasu zbliżenia się fali morderców ukraińskich do granic powiatu Biłgoraj zdenerwowanie wzrasta. W ostatnich dniach przybrało szersze rozmiary. [...] W wioskach galicyjskich ludność polska masowo wyjeżdża w południową część Biłgorajskiego – [do] Olchowca, Łukowy, Pisklak itd. Ci, co przyjechali z odległości 20–30 km od Łukowy, opowiadają, że starym pozwalają wyjeżdżać, a młodych wybierają, toteż młodzież przekrada się tylko nocami”¹⁴⁸.

Natomiast w pochodzącym z tego samego okresu sprawozdaniu lwowskiej OUN o akcjach antypolskich przeprowadzanych w kwietniu 1944 r. na interesującym nas terenie czytamy:

„Zgodnie z nakazem organizacji w całym okręgu rawskim polska ludność opuściła wsie. Mniejsza część Polaków pozostała w miastach: Rawa [Ruska], Żółkiew, Niemirów, Lubaczów. Większa część wybiera się do Jarosławia i dalej na zachód. Tych, którzy nie chcą dobrowolnie opuścić naszych ziem, nasze oddziały niszczą. Czysto polskie wsie, co były centrum pol[skiego] aktywu, spalono [...]. We wsiach mieszanych spalono tylko niektóre chaty, a wiele ichnich [polskich – M.Z.] gospodarstw pozostało w rękach ukraińskich chłopów. (Równocześnie z akcją [w] polskich wsiach popalono i zrujnowano wszystkie Liegenschafts). Polacy, uciekając, zabierają cały dobytek. Na stacjach w miastach Polacy siedzą całymi tygodniami, dlatego że ich jest bardzo dużo i nie mogą załadować się w wagony towarowe. Niektórzy Polacy z wiosek mieszanych chcą przechodzić na grecki obrządek i zostać Ukraińcami”.

Podkreślano również: „Wśród uciekinierów [są] prawie same kobiety i dzieci. Mężczyźni pozostają na miejscu i tworzą oddziały zbrojne”¹⁴⁹. W ukraińskim dokumencie wzmiankowano też o polskich uchodźcach z miast. Tylko z Rawy Ruskiej miało wyjechać ponad 100 Polaków. Popłoch wśród polskich mieszkańców wywołały informacje o rozmowach prowadzonych przez władze niemieckie z ukraińskim podziemiem. Krążyły pogłoski, że Niemcy obiecali UPA pomoc w „doczyszczaniu” okolicy z polskiej ludności, o czym nieco szerzej piszę w dalszej części pracy.

¹⁴⁷ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny z 8 V 1944 r., k. 20; APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 3, 1 VI 1944 r., k. 8.

¹⁴⁸ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny z 8 V 1944 r., k. 20.

¹⁴⁹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Sprawozdanie nadzwyczajne nr 21. Polacy w Rawskim, 8 V 1944 r., k. 79; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 54.

11 maja w Lubaczowie ukraińskie podziemie rozkolportowało ulotki, w których pisano: „Żydzi do ziemi, Polacy do ziemi, Niemcy do Berlina – po Rzeszów Ukraina”¹⁵⁰. W następnych dniach przystąpiono do realizacji powyższych zamiarów w stosunku do Polaków. 13 maja partyzanci „Zaliziaka” zniszczyli Kolonię Freifeld, w której zabito dziewięciu „polskich kolonistów”. Tego samego dnia okręgowa bojówka SB OUN przygotowała zasadzkę na Polaków jadących z Niemirowa do Rawy Ruskiej. Doszło do walki, podczas której Ukraińcy, nie ponosząc strat, zabili 20 osób¹⁵¹.

Oddziały podległe dowódcy południowego odcinka obrony przeciwukraińskiej w tomaszowskim obwodzie AK Marianowi Wardzie „Polakowskiemu”, podobnie jak z biłgorajskiego (głównie BCh), nie pozostawały dłużne Ukraińcom. Informacje na temat sytuacji w terenie oraz polskiej odpowiedzi na wrogie wystąpienia ze strony UPA przynosi meldunek sytuacyjny sporządzony przez „Polakowskiego” po mordzie dokonanym w Rudce przez sotnię „Zaliziaka”. Pod datą 21 kwietnia 1944 r. czytamy w nim:

„Ukraińcy napadli na Rudkę w pow. lubaczowskim (wieś polska około 80 nr [czyli gospodarstw]). Wymordowali około 70 Polaków, w tym kobiety i dzieci. Poza tym był napad na Brusno Nowe, zamieszkali [zamieszkane] również przez Polaków, tylko że w tym czasie nadjechało Szupo (niemieckie) od Łówczy i tam miało potyczkę z oddz[iałem] sowieckim, i roboty [Ukraińcy – M.Z.] nie wykonali. Ze źródeł niesprawdzonych komunikuję, jakoby oddz[iał] sowiecki spalił Brusno Stare i wymordował Ukraińców, ponieważ został ostrzelany przez Ukraińców. Na Łówczy zabili Ukraińcy w tym samym dniu trzech Polaków, rodzin nie mordowali. Szupo w pościgu za Sowietami dotarło do Nowego Sioła (koło Cieszanowa), skąd zostało ostrzelane przez Ukraińców, w następstwie czego Niemcy zabili kilku Ukraińców. Sytuacja na razie jest niewyraźna, bo w terenie są Niemcy, około 300, Sowietci i Ukraińcy, ale wszystko to dzieje się w powiecie lubaczowskim. [...] Pojedyncze wypadki mordów na linii moich placówek tłumaczę tym, że my na swoim terenie likwidujemy Ukraińców (łączników i organizatorów), których ginie więcej i żaden na teren [kontrolowany przez polskie podziemie – M.Z.] się nie dostanie”.

W końcowym fragmencie meldunku „Polakowski” informował dowództwo obwodu o braku możliwości podjęcia na swoim odcinku jakichkolwiek działań zaczepnych przeciwko UPA. Fakt ten tłumaczył brakiem wystarczającej ilości amunicji. „Gdyby Ukraińcy – pisał – napadli na mój teren, z tą amunicją mogę się jakiś czas bronić, nie stać mnie jednak na działania ofensywne”¹⁵².

Niemniej jednak w późniejszym okresie polskie podziemie podejmowało na terenie powiatów biłgorajskiego i zamojskiego ograniczone skalą i zasięgiem działania odwetowe („terrorystyczne”) przeciwko ludności ukraińskiej. 6 lub 7 maja w miej-

¹⁵⁰ Za: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 170.

¹⁵¹ CDAHOU, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 417; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1038–1039; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 397.

¹⁵² APL, AK, 270, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek sytuacyjny komendanta rejonu „Polakowskiego”, 21 IV 1944 r., k. 21.

scowości Słoboda w pobliżu Tarnobrodu 20-osobowy oddział polskiego podziemia napadł na gospodarstwa ukraińskie oddalone od centrum wsi. Od Ukraińców domagano się informacji na temat ukrytej broni oraz mieszkańców, którzy ją posiadali. Niektóre osoby były torturowane. Na wieść o tym miejscowa samoobrona podniosła alarm. Chłopi ukraińscy uzbrojeni w siekiery, kosy, widły i inne ostre narzędzia rzucili się na napastników, którzy ostrzeliwując się, wycofali się ze wsi. W efekcie opisanych wypadków pobito dwoje Ukraińców, w tym kobietę ze skutkiem śmiertelnym¹⁵³. 11 maja polskie patrole operujące między Łowczą a Narolem ostrzeliwały chłopów ukraińskich pracujących w polu. Podobne wypadki zostały odnotowane w tym czasie także w pobliżu wsi Obsza, Maziarnia i Witki¹⁵⁴.

5.7. Bitwa o Narol (21 maja 1944 r.)

Niewątpliwie decydujący wpływ na dalszy przebieg walk na południowym odcinku frontu polsko-ukraińskiego miała bitwa o Narol. Jak pisałem, po przegrupowaniu z końcem kwietnia 1944 r. części sił Zjednoczonego Chełmskiego Frontu UPA do powiatu rawskiego – najpierw w okolice Karowa, a po niemieckiej akcji przeciwpartyzanckiej (11 maja) w rejon Werchraty, oddziały UPA („Jewsza” i „Jastruba” wsparte pododdziałem specjalnego przeznaczenia – WOP OUN-B – pod ogólnym dowództwem „Bohdana”¹⁵⁵) podjęły działania zaczepne na południowym odcinku polskiej obrony zorganizowanej w tomaszowskim obwodzie AK.

Już od kwietnia 1944 r. okolice Narola były nękane napadami ukraińskimi. Jeden z pierwszych miał miejsce w nocy z 4 na 5 kwietnia w Hucie Lubyckiej. Partyzanci UPA przybyli do wsi przede wszystkim z zamiarem zabicia młodych Polaków, których podejrzewali o przynależność do AK. Zastrzelono wówczas dwie osoby. Korzystając z okazji Ukraińcy otoczyli, a następnie obrzucili granatami jeden z polskich domów stojący na uboczu wsi, o którym wiadano, że od pewnego czasu na noc zbierają się w nim miejscowi Polacy obawiający się ukraińskiego napadu. Około 20 przebywających tam osób na odgłos pierwszych wystrzałów na terenie wsi schroniło się w murowanej piwnicy poza obrębem budynku. Dzięki temu, mimo zniszczenia domu, przeżyli atak. Rankiem następnego dnia, 5 kwietnia, w Hucie Lubyckiej, Woli Wielkiej, Pawliszczu i innych okolicznych wsiach, w których obok Ukraińców mieszkali Polacy lub rodziny mieszane, pojawiły się ulotki ukraińskiego podziemia nakazujące takim osobom opuszczenie tych terenów w ciągu dwóch dni. Za niewykonanie nakazu grożono śmiercią. Większość Polaków wyjechała, pozostali tylko

¹⁵³ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 153, Sprawozdania przemyskiej OUN, Przegląd społeczno-polityczny za okres 29 IV – 29 V 1944 r., 29 V 1944 r., k. 18, 21.

¹⁵⁴ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 81; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 267.

¹⁵⁵ Dwa inne oddziały kurenia „Bohdana” (sotnie „Brodiahy” i „Korsaka”) pozostały na terenie pow. hrubieszowskiego, gdzie m.in. w połowie maja walczyły z AK w rejonie Werbkowic. Na przełomie maja i czerwca były one rozlokowane następująco: „Brodiaha” – w Ulhówku, a „Hołub”, który w tym czasie objął dowództwo po „Korsaku” – w Przewodowie.

pojedyncze osoby, głównie kobiety wyznania greckokatolickiego pochodzące z rodzin mieszanych.

6 kwietnia z ukraińskiej wsi Pawliszcze ostrzelano nagle z broni maszynowej sąsiednią polską wieś Bieniaszówkę. Następnego dnia Ukraińcy powtórzyli atak, także tutaj rozlepiając ulotki do Polaków o podobnej treści jak te sprzed kilku dni. W odpowiedzi, 7 kwietnia, został podpalony przez żołnierzy kompanii „Narol” ukraiński przysiółek wsi Pawliszcze – Krupy. Natomiast 10 kwietnia żołnierze z placówki Łukawica ostrzelali Hutę Lubycką, w wyniku czego we wsi spłonęła chałupa, zginęła też jedna kobieta. Kiedy Ukraińcy otworzyli ogień z cekaemu, Polacy wycofali się. W następnych dniach dochodziło do sporadycznej wymiany ognia między patrolami obu stron. Napady ze strony Ukraińców były stosunkowo łatwo odpierane przez samoobrony z wysuniętych placówek w Brzezinach Bełżeckich, Jędrzejówce, Łukawicy¹⁵⁶ i Bieniaszówce. W pewnej mierze przyczyniło się to do uśpienia polskiej obrony w przededniu największego ataku ukraińskiego¹⁵⁷.

Ukraiński plan zakładał rozbić sił polskich skoncentrowanych w rejonie Narola, Lipska i Jędrzejówki w ówczesnym powiecie zamojskim (kompanie AK „Narol” i „Lusia”, ogółem ok. 500 żołnierzy). Oddział „Siromanciw” pod dowództwem „Jastruba” miał otoczyć Jędrzejówkę, następnie zdobyć ją i zniszczyć, natomiast sotnia „Hałajda” dowodzona przez „Jewszana” uczynić to samo z Lipskiem. Sygnał do rozpoczęcia szturmów miał dać „Jewszan”, ostrzeliwując z ciężkiego granatnika wspomniane miejscowości. W godzinach nocnych 20 maja oddziały ukraińskie opuściły swoje miejsca postoju w Łowczy („Jastrub”) i Woli Wielkiej („Jewszan”), by zająć pozycje wyjściowe do ataku. O godz. 4.00 nad ranem w trakcie przygotowywania stanowisk pod broń ciężką (granatnik i cekaem) oddział „Jastruba” został wykryty przez polską placówkę i bez wsparcia ogniowego sotni „Jewszana” zmuszony do wcześniejszego rozpoczęcia akcji¹⁵⁸.

A tak moment ataku UPA wspominał po latach dowódca polskiej obrony Karol Kazimierz Kostecki „Kostek”:

„[...] obudzony na odgłos strzelaniny zerwałem się na równe nogi i pospieszyłem do Narola. W drodze spotkałem gońca konnego z Jędrzejówki wiozącego meldunek od »Błyskawicy« [Piotr Gałka, dowódca tamtejszej placówki – M.Z.], w którym prosił o pomoc [...]. W Narolu wystrzeliłem 3 zielone rakiety na znak alarmu. Prócz tego pchnąłem gońców konnych do placówek. Nie minęło kilkanaście minut, jak od Jędrzejówki i Krupca pojawiły się szybko idące grupy kobiet z dziećmi w stronę Narola. W gromadach porykiwały prowadzone na postronkach krowy [...]. Ryk bydła, płacz dzieci i krzyki kobiet mieszały się ze wzmagającą się, to milknącą strzelaniną”¹⁵⁹.

¹⁵⁶ Do czerwca 1944 r. Łukawicę napadano czterokrotnie, z czego przed 21 maja, kiedy doszło do decydującego starcia z UPA, dwa razy.

¹⁵⁷ APL, AK, 270, Obwód Tomaszów Lubelski, Opinia śp. plut. Burzy, b.d., k. 48; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 205; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 280; Relacja Stanisława Wołoszyna (Lublin), 13 V 2008 r., w zbiorach autora.

¹⁵⁸ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1020–1021 – Informacja ukraińskiego podziemia z 14 VI 1944 r. dotycząca walk z Niemcami i Polakami.

¹⁵⁹ J. Peter, *Tomaszowskie...*, s. 174.

Jak czytamy w ukraińskim meldunku, partyzanci „Jastruba” w impecie natarcia wdarli się do Jędrzejówki i podłożyli ogień pod kilka zabudowań. Lecz silnie ostrzeżeni od tyłu, przypuszczalnie od strony przysiółka Michalec, zostali zmuszeni do odwrotu. Równocześnie Polacy zaatakowali sztab sotni „Siromanciw”. Atakujący żołnierze AK zostali odparci ogniem broni maszynowej. Ukraińcy jeszcze dwukrotnie ponawiali ataki na Jędrzejówkę. Podczas jednego z nich, podpalając kolejne zabudowania, dotarli nawet do centrum wsi. Jednak za każdym razem byli odpierani przez obrońców. W tym czasie po raz drugi od strony Michalca został zaatakowany sztab sotni. Po ok. trzech–czterech godzinach walki oddział „Siromanciw”, tracąc trzech zabitych i dziesięciu rannych, rozpoczął odwrót. Partyzanci UPA naciskani przez żołnierzy AK zdołali zabrać tylko rannych. Poległych pozostawili na placu boju. Polacy kontynuowali pościg za oddziałem „Jastruba” przez Icków (Jacków) Ogród, docierając do Huty Złomy oraz na przedpolu Łowczy, którą Ukraińcy zdołali obsadzić i przygotować się do odparcia polskiego kontrataku. W czasie odwrotu, jak czytamy w dokumencie ukraińskiego podziemia, oddział „Jastruba” trzykrotnie odpierał ataki nieprzyjaciela. Walki w tym rejonie wygasły w południe. Według danych strony ukraińskiej wieś Jędrzejówka została zniszczona w 70 proc. Straty wroga w zabitych (głównie polskiej ludności) szacowano „na nie mniej niż 60 uzbrojonych ludzi”. I dodawano: „Niektórzy zginęli od bagnetów naszych strzelców”¹⁶⁰.

Nieco później do boju włączyła się sotnia „Jewszana”, której partyzanci po ostrzeżeniu ogniem moździerzowym Lipska, Narola i Jędrzejówki, a następnie pod osłoną ognia karabinowego i broni maszynowej wdarli się do Lipska. Jak wynika z ukraińskiego źródła, UPA szybko opanowała centrum wsi. Następnie, paląc metodycznie poszczególne zabudowania, osiągnęła jej północną część (rejon kościoła). Lipsko zniszczono w 80 proc. Po ok. dwóch godzinach od rozpoczęcia boju natarcie oddziału „Hałajda” załamało się. Wpływ na to miało przede wszystkim niekorzystne ukształtowanie terenu między Lipskiem a Lipiem, gdzie była szersza polana, która znajdowała się pod silnym obstrzałem pododdziałów kompanii AK „Narol”. Zmusiło to Ukraińców do zaniechania kolejnych ataków na Lipie i wycofania się w kierunku Woli Wielkiej. Polacy, kiedy zorientowali się, że oddział UPA odstępuje, przystąpili do pościgu, nękać partyzantów „Jewszana” atakami aż do Woli Wielkiej. Równocześnie wysłali posiłki do placówek w Jędrzejówce i Łukawicy. Na drodze odwrotu Ukraińcy spalili folwark Maurycówkę, Pizuny, Pawelce oraz częściowo Icków (Jacków) Ogród i Brzezinki. Według danych ukraińskich przy niewielkich stratach własnych, dwóch lekko rannych, oddział „Hałajda” miał zabić ponad 40 wrogów¹⁶¹.

W celu związania i rozciągnięcia polskiej obrony główne uderzenie na Jędrzejówkę i Lipsko zostało wsparte atakiem z Woli Wielkiej na Łukawicę, najsilniejszą i kluczową placówkę w systemie obrony Narola dowodzoną przez Stanisława Pawelca „Burzę”. Była ona wzmocniona dwoma pododdziałami kompanii „Lusia”

¹⁶⁰ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1022–1023 – Informacja ukraińskiego podziemia z 14 VI 1944 r. dotycząca walk z Niemcami i Polakami.

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 1022–1025 – Informacja ukraińskiego podziemia z 14 VI 1944 r. dotycząca walk z Niemcami i Polakami.

złożonej z żołnierzy pochodzących z Lubaczowa i Rawy Ruskiej, którą wówczas dowodził Michał Farnus „Siciński”. O tym fakcie, jak się wydaje, ukraiński zwiad nie doniósł, a informował tylko o koncentracji znacznych sił polskich w Jędrzejówce i Michalcu. Ponadto Ukraińcy podjęli działania zaczepne pod Majdanem i Chlewiskami oraz na pozorowanym kierunku natarcia w rejonie Bełżca, to znaczy przeciwko placówce w Brzezinach Bełżeckich. Wspomniane miejscowości zostały zaatakowane z ukraińskich wsi Pawliszcze i Kołajce. Podejmowane przez UPA dwukrotne natarcie na placówkę Brzeziny, którą dowodził Stefan Kobos „Wrzos”, załamało się w ogniu polskiej obrony. Ukraińcy wycofali się do wsi Kołajce, która następnie została częściowo zniszczona w wyniku polskiego kontrataku. Natomiast pododdział kompanii lubaczowskiej stacjonujący w Majdanie i Chlewiskach na odgłos walki pod Jędrzejówką wycofał się bez walki w stronę Brzezin Bełżeckich, umożliwiając UPA przejście przez polskie pozycje w kierunku Lipska i Lipia bez większych trudności. Z tego powodu po bitwie komendant południowego odcinka obrony „Polakowski” pozbawił „Sicińskiego” dowództwa nad kompanią i przekazał je Janowi Bystroniowi „Godziembie”.

Najdłużej bój trwał w obronie placówki Łukawica, której żołnierze po otrzymaniu posiłków rozpoczęli kontratak w kierunku Woli Wielkiej. Polacy zostali jednak powstrzymani przez Ukraińców ogniem z granatników i ok. godz. 14.00 zmuszeni do odwrotu. W ten oto sposób bitwa o Narol dobiegła końca. Należy dodać, że na prośbę „Kostka” w sukurs obrońcom przybyły nadesłane przez komendanta „Polakowskiego” dwie kompanie rejonu V: „Susiec” Witolda Kopcia „Ligoty” i „Majdan Sopocki” Antoniego Kusiaka „Bystrego” oraz dwa pododdziały z kompanii „Cieszanów” Franciszka Szajowskiego „Kruka”. Ich zadaniem było zabezpieczenie tyłów oddziałów walczących z UPA. Na miejsce akcji posiłki dotarły w chwili, gdy pododdziały kompanii „Narol” i „Lusia” przeszły do pościgu za wycofującymi się sotniami UPA. Do nacierających polskich żołnierzy przyłączali się chłopci, którzy z braku broni palnej byli uzbrojeni w siekiery i kosy. W tym samym czasie na odgłos walk do Narola przyjechało 5 samochodów z niemieckimi żandarmami. „Kostek” wspominał:

„Mając przed sobą UPA, za sobą zaś na tyłach żandarmów niemieckich, postanowiłem walkę przerwać i wycofać oddziały na pozycje wyjściowe. [...] Byłoby wielkim ryzykiem podjęcie wypadu przy pomocy jednej kompanii w głąb ugrupowania UPA i to bez uzupełnienia amunicji i żołnierzy”¹⁶².

Walki o Narol, choć zakończone zwycięstwem strony polskiej, zostały okupione znacznymi stratami, głównie wśród okolicznej polskiej ludności.

„W czasie natarcia – wspominał Kostecki – znaleźliśmy niemało zmasakrowanych ciał bezbronnych ludzi, w różnym wieku i różnej płci, w tym bardzo wiele dzieci, które zamordowano we śnie lub po schwytaniu podczas ucieczki. Chłopcy z oburzeniem oglądali zwłoki mieszkańca Dębin, u którego naliczyli 32 rany na głowie, szyi, kończynach i tułowi[u], zadane

¹⁶² J. Peter, *Tomaszowskie...*, s. 175–176; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 279–283; Relacja Stanisława Wołoszyna (Lublin), 13 V 2008 r., w zbiorach autora.

bagnetem. Jeden z ocalałych wieśniaków opowiadał, iż bulbowcy [bänderowcy – M.Z.] wrzucali do płonących chałup rannych Polaków”¹⁶³.

Przebieg i rezultat napadu UPA z 21 maja musiał wywołać początkowo znaczny wstrząs wśród miejscowej polskiej ludności. Niemniej jednak po pewnym czasie, co wyraźnie podkreślano w materiałach AK, o panujących nastrojach pisano:

„Po panicznym strachu, który zapanował wśród ludności cywilnej po pierwszym napadzie band ukr[aińskich] na Lipsko i okolicę, nastąpiło odprężenie. Zdwojona czujność i pełna odwagi i humoru postawa żołnierza AK napawa wszystkich wiarą i otuchą, że przecież nie będziemy zaskoczeni, a w razie czegoś dzielni nasi chłopcy odeprą atak i pobiją wroga. Dziś już za małymi wyjątkami wszyscy czują się dobrze i pewnie. We wszystkich rodzi się tylko nienawiść i chęć zemsty, której dzień, jak wiemy, nadejść musi prędzej czy później”¹⁶⁴.

Zarówno jedna, jak i druga strona zawiązywały straty przeciwnika. W dokumentach podziemia ukraińskiego była mowa o ok. 80–100 zabitych Polakach, natomiast źródła polskie wymieniały liczbę 30–80 poległych Ukraińców. W rzeczywistości 21 maja 1944 r. w walkach z UPA poległo ośmiu żołnierzy AK i co najmniej trzech odniosło rany. Na polskich oddziałach UPA zdobyła 4 karabiny. Ponadto ukraińscy partyzanci zamordowali 42 osoby cywilne, głównie starsze wiekiem, które uspokojone brakiem większych akcji ukraińskich powróciły do opuszczonych z początkiem kwietnia przysiółków Pizuny, Pawelce, Brzezinki, Icków (Jacków) Ogród. Wśród ludności było także wielu rannych, których odwieziono do szpitala w Tomaszowie Lubelskim. Natomiast UPA straciła sześciu zabitych i czternastu rannych. Najprawdopodobniej do strat oddziałów „Jastruba” i „Jewszań” (trzech zabitych, dwunastu rannych) zostali doliczeni ukraińscy partyzanci polegli i ranni w walkach z AK w rejonie Majdanu, Chlewisk, Brzezin Bełżeckich, Kołajców i Pawliszcza. Żołnierze AK zdobyli na UPA 2 erkaemy, 4 pistolety maszynowe, około tysiąca sztuk amunicji w paczkach, 4 konie. Do niewoli wzięto także dwóch Ukraińców, których po przesłuchaniu najpewniej rozstrzelano¹⁶⁵.

Uzasadniając atak na Narol oraz okoliczne polskie osiedla, w dokumentach ukraińskiego podziemia pisano, że stale dokonywano z nich napadów na sąsiednie wsie ukraińskie, w których doszczętnie rabowano ludność. Dlatego akcja w rejonie Narola miała mieć charakter odwetowy, a jej głównym celem było zapewnienie ochrony miejscowej ludności ukraińskiej przed polskimi napadami. Faktycznie była ona elementem akcji antypolskiej nasilonej na tym terenie od kwietnia 1944 r. Najprawdopodobniej w ukraińskim dowództwie liczono, że zakończony ewentual-

¹⁶³ J. Peter, *Tomaszowskie...*, s. 176; Relacja Bolesława Rebizanta (Brzezinki), 19 VII 2011 r., w zbiorach autora.

¹⁶⁴ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów (winno być: Tomaszów Lubelski), Ocena nastrojów polskiej ludności po walkach z UPA w rejonie Lipska i Narola w maju 1944 r. (V Rejon tomaszowskiego obwodu AK), po 21 V 1944 r., k. 6.

¹⁶⁵ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 81; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 267; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1022–1025 – Informacja ukraińskiego podziemia z 14 VI 1944 r. dotycząca walk z Niemcami i Polakami. Por. J. Peter, *Tomaszowskie...*, s. 176; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 282–283; Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 209–211.

nym powodzeniem manewr zaczepny w rejonie Narola i przełamanie południowej linii polskiej obrony dawałby UPA możliwość wyjścia na tyły oddziałów AK obsadzających jej wschodni odcinek. Przy synchronizacji działań ze zgrupowaniami ukraińskiej partyzantki znajdującymi się w rejonie Rzeczyca, Ułhówka, Łachowców, Przewodowa, Starej Wsi i Dąbrowy mogłoby to w następnych dniach doprowadzić do całkowitego okrążenia i rozbicia polskiego ugrupowania. Po uzyskaniu kontroli nad Narolem i okolicą rysowała się jeszcze jedna możliwość, to znaczy likwidacja położonego na południowy zachód od Narola innego silnego ośrodka polskiego – Rudy Różanieckiej. Wiązało się to z oczyszczeniem z oddziałów AK lasów Puszczy Różanieckiej (po rzekę Tanew). Dokonać tego można było tylko we współdziałaniu z lubaczowską sotnią „Zalizniaka” działającą w okolicy Płazowa, Gorajca, Cieszanowa oraz Lublińca Starego i Nowego. Dzięki temu UPA uzyskałaby strategiczny przyczółek w południowo-wschodniej części Puszczy Solskiej, opanowanej dotąd wyłącznie przez partyzantkę polską i sowiecką.

Na usprawiedliwienie terroru w stosunku do polskiej ludności z okolic Narola w jednym z dokumentów lwowskiej OUN pochodzącym z początku lipca 1944 r. pisano: „Te wsie [m.in. Lipsko, Jędrzejówka, Łukawica – M.Z.] bardzo szkodziły wsiom ukr[aińskim], a w czasie akcji miejscowi Polacy ostrzeliwali się z chat”¹⁶⁶. Wydaje się, że po odniesieniu sukcesu, to znaczy wyparciu polskich obrońców z Jędrzejówki i Lipska, UPA zamierzała opanować Narol znajdujący się na ich bezpośrednim zapleczu i „usunąć” stamtąd polską ludność. Karol Kostecki o rezultacie bitwy twierdził po latach:

„W Tomaszowie dobrze zdawano sobie sprawę, że [w efekcie przegranej] pod nóż poszłyby okoliczne wsie. Skuteczna obrona »Narola« zadecydowała, że plan, który snuli bulbowcy [banderowcy – M.Z.], skończył się fiaskiem. Nie trzeba dodawać, że ludność była wielce dumna z odparcia napadu. Plutonowy »Kruk« napisał okolicznościowy dytyramb, w którym Narol przyrównał do twierdzy zbaraskiej”¹⁶⁷.

Po przegranej bitwie ukraińskie podziemie wydało odezwę do polskiej ludności powiatu rawskiego. Pisano w niej: „aby [uniknąć dalszego] przelewu krwi”, pod groźbą kary śmierci nakazywano Polakom opuścić do północy 22 maja 1944 r. „ukraińskie etnograficzne terytoria”. Jednym z argumentów przemawiających za podjęciem takiej decyzji przez OUN-B miała być działalność miejscowych Polaków na szkodę ludności ukraińskiej, która przejawiać się miała zarówno współpracą z niemieckim okupantem, jak i sowiecką partyzantką, ale też Armią Czerwoną, która w pościgu za Niemcami zajmowała tereny Wołynia i Galicji Wschodniej¹⁶⁸. W odpowiedzi

¹⁶⁶ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 81; *Litopys UPA. Norwa serija*, t. 13, s. 267.

¹⁶⁷ Za: J. Peter, *Tomaszowskie...*, s. 177.

¹⁶⁸ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1082–1083 – Odezwa UNS z 1944 r. do Polaków z Rawy Ruskiej. Bez wątplenia za propagandowe uzasadnienie akcji antypolskich mogły posłużyć OUN-B wypadki takie jak ten z 30 IV 1944 r. w Nowinach Horynieckich. Tego dnia w odwecie za zniszczenie transportu wojskowego na odcinku kolejowym Rawa Ruska–Munina Niemcy spalili Nowiny Horynieckie i rozstrzelali we wsi 7 ukraińskich rodzin. Z ma-

na groźby ukraińskie 24 maja polskie podziemie rozpowszechniło ulotki, w których wzywało Ukraińców do opuszczenia omawianego terytorium w ciągu 24 godzin i wyjazdu za rzekę Zbrucz¹⁶⁹.

Najprawdopodobniej bezpośrednią odpowiedzią AK na napad UPA na Narol i okoliczne polskie osiedla była akcja przeprowadzona 23 maja na Kutnie, przysiółek Nowego Lublińca. Wówczas to polski oddział spalił tę miejscowość oraz zabił lub uprowadził do lasu ogółem 15 jej mieszkańców, po których wszelki ślad zginął. „Polska banda – czytamy w dokumencie lwowskiej OUN – [...] zabijała tych, których zastała w domu, a część zabrała z sobą do lasu. [...] W tej akcji rozpoznano Polaków ze wsi Ruda Różaniecka”. W trakcie odwrotu polscy partyzanci zabrali wszystkie konie i bydło. Ponadto, jak pisano we wspomnianym źródle ukraińskim, bardzo częste były także wypadki ostrzeliwania okolicznych chłopów ukraińskich pracujących w polu przez polskie patrole operujące od strony Rudy Różanieckiej¹⁷⁰.

5.8. Polska akcja zaczepna (2 czerwca 1944 r.)

Ponowne przejęcie przez UPA inicjatywy na wschodnim odcinku polskiej obrony po walkach toczonych między 5 a 19 maja w rejonie Werbkowic i Nabroża, jak również podjęta 21 maja przez Ukraińców, lecz zakończona niepowodzeniem, próba przełamania jej południowego odcinka pod Narołem poważnie zaniepokoiły dowództwo lubelskiej AK. Stan ten tylko wzmagają napływające wciąż informacje o coraz liczniejszej rzeszy uchodźców z południowo-wschodnich terenów dystryktu lubelskiego oraz sąsiednich powiatów galicyjskich (rawskiego i kamioneckiego) kontrolowanych przez ukraińską partyzantkę. Na temat sytuacji na zapleczu polskiej obrony w drugiej połowie maja w jednym z meldunków Lubelskiego Okręgu AK pisano: „Napływ ludności polskiej do pld. części pow. tomaszowskiego z terenów wschodnich i pld.-wschodnich jest coraz większy. Napływ ten jest bądź samorzutny, bądź też odbywa się pod presją Ukraińców”¹⁷¹.

Dlatego z końcem maja 1944 r., „aby – jak podkreślał Zenon Jachymek – nie dać się [ponownie] zaskoczyć” i równocześnie uprzedzić przewidywane natarcie nieprzy-

teriałów lwowskiej OUN-B wynikało, że za akcją kolejową stało polskie podziemie. Na potwierdzenie tego faktu informowano o opuszczeniu Nowin Horynieckich przez polskich mieszkańców w przededniu niemieckiej pacyfikacji; miejscowi Polacy uciekli raczej w obawie przed napadami ukraińskiej partyzantki, nasilającymi się w okolicy od przełomu marca i kwietnia 1944 r., niż w związku z planowanym atakiem na linię kolejową i niemieckimi represjami. Najprawdopodobniej akcję dywersyjną przeprowadzili sowieccy partyzanci. Niemniej jednak, co potwierdzają polskie źródła, przewodnikami w terenie kontrolowanym przez UPA byli dla Sowietów żołnierze z rejonu V tomaszowskiego obwodu AK. Zob. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Sprawozdanie nadzwyczajne nr 21. Polacy w Rawkiem, 8 V 1944 r., k. 79; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 54. Por. I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 260–262.

¹⁶⁹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 80; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 266.

¹⁷⁰ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za okres 1–15 VI 1944 r., k. 90.

¹⁷¹ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 2, 25 V 1944 r., k. 4.

jaciela, powrócono do planowanej uprzednio, lecz ostatecznie zaniechanej z końcem kwietnia ofensywy przeciwukraińskiej na wschodnim odcinku frontu. Należy dodać, że po odejściu „Drugaka” do Puszczy Solskiej 21 maja Zenon Jachymek „Wiktor” został mianowany nowym dowódcą wschodniego odcinka obrony przeciwukraińskiej w obwodzie tomaszowskim¹⁷². Data tej nominacji zbiegła się w czasie z akcją ukraińską w rejonie Narola. To niezwykle wówczas odpowiedzialne stanowisko zostało powierzone oficerowi AK posiadającemu bodaj największe doświadczenie w walce z Ukraińcami. Jak wynika z relacji Jachymka, komendant tomaszowskiego obwodu „Drugak”, mimo pewnego antagonizmu, jaki dzielił go z „Wiktorem”, wynikającego m.in. z rozbieżności stanowisk co do koncepcji dalszej walki z Ukraińcami, zdając funkcję dowódcy odcinka wschodniego, miał powiedzieć: „Zostawiam pana w bardzo ciężkiej sytuacji, ale pan, Wiktorze, da sobie radę”¹⁷³. W swoim postępowaniu, szczególnie po klęsce pod Posadowem, Jachymek w dużej mierze kierował się pobudkami natury osobistej, ambicjonalnej. W tym czasie, jak wspomniano, z powodu konfliktu z „Drugakiem” poprosił nawet o przeniesienie na Wołyń, do 27. WDP AK, na co jednak nie uzyskał zgody zamojskiego inspektora „Kaliny”. Jak sam przyznawał:

„Po Wielkiej Niedzieli [9 kwietnia 1944 r.] byłem wewnętrznie rozdarty. Z jednej strony dobrze się stało, że byłem nieobecny, gdyż coś mi mówiło, że gdybym był, to na pewno bym zginął. Z drugiej zaś moja ambicja żołnierska nie dawała mi spokoju i mówiła mi, że powinienem być wśród swoich żołnierzy podczas tej najcięższej z walk”¹⁷⁴.

W zaistniałej sytuacji w dowództwie Zamojskiego Inspektoratu AK podjęto decyzję o przeprowadzeniu kolejnej akcji przeciwukraińskiej zakrojonej na szerszą skalę. Tym razem komenda okręgu wyraziła na nią zgodę. 30 maja w gajówce Bukowiec w pobliżu Kolonii Hopkie odbyła się narada zwołana przez „Wiktora”. Wzięli w niej udział wszyscy dowódcy oddziałów partyzanckich i placówek samoobrony biorących do tej pory udział w walkach z UPA (poza najsilniejszym w obwodzie rejonem V Mariana Wardy „Polakowskiego”), od dowódców kompanii i oddziałów wydzielonych wzwyż, w tym niektórzy oficerowie sztabu tomaszowskiego obwodu AK i komendanci rejonów: III – Hieronim Białowolski „Grot”, IV – Tadeusz Niedziałkowski „Tomasz”. Z rejonu I, w którym operowała tzw. kompania żelazna „Korczaka”, na odprawę stawili się dowódcy poszczególnych plutonów. Byli na niej obecni także dowódca PKB w obwodzie tomaszowskim Franciszek Samulak „Młot” i dowódca plutonu BCh „Podhorce” Jan Krystek „Sójka”. Po zapoznaniu zebranych z ogólną sytuacją na froncie polsko-ukraińskim, m.in. przedstawieniu danych wywiadu na temat sił przeciwnika i jego rozmieszczenia, jak również własnych możliwości operacyjnych (sił, środków i warunków na zapleczu) zostały omówione szczegółowo założenia planu operacji. Następnie określono przydziały oddziałów i pododdziałów do grup bojowych (7 uderzeniowych, 1 osłonowej, 1 odwodowej), wyznaczono ich

¹⁷² APL, AK, 273, Obwód Tomaszów Lubelski, Pismo dowódcy odcinka wschodniego Wiktora do Groma, 21 V 1944 r., k. 9–10; *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 198.

¹⁷³ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 196.

¹⁷⁴ *Ibidem*, s. 197.

dowódców, określono i omówiono dokładnie zadania, jakie poszczególne zgrupowania otrzymały do wykonania. Termin rozpoczęcia akcji został ustalony na 2 czerwca 1944 r. na godz. 2.00 w nocy.

Jak podkreślano w meldunku sytuacyjnym dowództwa Okręgu Lublin AK z 15 czerwca 1944 r., miała to być „akcja zapobiegająca działaniom Ukraińców na odcinku m[iejscowości] Szlatyn, Łubcze, Hubinek, Magdalenka, Rzeczycza, Ułhówek, Rzeplin, Posadów, Żulice i Stara Wieś”. Od południa, to znaczy na linii Narol–Cieszanów, działania polskiego ugrupowania miały zabezpieczać siły podległe „Polakowskiemu”. Za nadrzędny cel akcji obrano zniszczenie wsi Ułhówek i Rzezczyca, głównych ośrodków koncentracji sił UPA na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie¹⁷⁵. Natomiast według przywołanych już zeznań złożonych 4 czerwca 1944 r. przed SB OUN przez żołnierza AK wziętego 2 czerwca do niewoli celem polskiej akcji miało być:

„1) Doszczętne obrabowanie wsi znajdujących się w strefie wpływów UPA. W związku z głodem chodziło głównie o żywność. 2) Zlikwidowanie oddziałów UPA poprzez manewr okrążający. 3) Zlikwidowanie ludności cywilnej na zagarniętych podczas wyprawy na wschód terenach oraz zniszczenie po drodze wszystkich wsi”¹⁷⁶.

Siły polskie przeznaczone do jej przeprowadzenia liczyły do 1,2 tys. żołnierzy, z czego ok. 1 tys. ludzi wystawił tomaszowski obwód AK. Ponadto oddziały tomaszowskie zostały uzupełnione kompanią Sergiusza Konopy „Czarusia” z hrubieszowskiego obwodu AK, plutonem dywersyjnym „Wiklina” z zamojskiego obwodu AK dowodzonym przez Józefa Kaczoruka „Ryszarda”, pododdziałem złożonym z byłych członków polskiej policji pomocniczej z Wołynia pod dowództwem Jana Ochmana „Kozaka”, kompanią PKB „Młota” i plutonem BCh „Sójki”. Uzbrojenie polskiego ugrupowania stanowiły m.in. 4 cekaemy, 56 erkaemów, 14 pistoletów maszynowych i 2 granatniki. Koncentracja większości oddziałów nastąpiła w nocy z 31 maja na 1 czerwca, poza trzema zgrupowaniami (nr 2 – Andrzeja Dzygała „Korczaka”, nr 3 – Tadeusza Niedziałkowskiego „Tomasza”, nr 8 – Bronisława Bochenka „Granita”), które otrzymały zadanie zdobycia Ułhówka (nr 2 i 3) lub ubezpieczenia przed Niemcami uderzenia na wieś od strony Tomaszowa Lubelskiego i Łaszczowa (nr 8). Miały one zająć pozycje wyjściowe do ataku dopiero w nocy z 1 na 2 czerwca¹⁷⁷.

¹⁷⁵ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 5, 15 VI 1944 r., k. 21.

¹⁷⁶ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1378–1379 – Fragment protokołu przesłuchania pochwyconego przez SB OUN żołnierza AK Konstantego Korola z 4 VI 1944 r.

¹⁷⁷ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 5, 15 VI 1944 r., k. 21; *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 199–203; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 288–291. Na temat koncentracji polskich oddziałów czytamy w dokumencie niemieckim: „W południowo-wschodniej części powiatu [zamojskiego dystryktu lubelskiego – M.Z.] panował w dniach od 29 V do 1 VI [19]44 [r.] spory niepokój pomiędzy Polakami i Ukraińcami, gdyż oczekiwano wtargnięcia bandy bulbowców z południowego wschodu lub ze wschodu. Zaczął się odpływ licznych Polaków z dobytciem. Polski ruch oporu skoncentrował grupy bojowe w lasach [...], aby stawić czoła rzekomemu wtargnięciu ukraińskiej bandy. Na obszarze [...], możliwe że także w lesie [...], stoją wszystkie grupy bojowe »AK«, ponadto siły z Zamościa i Hrubieszowa o nieznanym liczebności”. Zob. ChBP, zespół II/40.3, dok. 3, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 3 VI 1944 r., k. 6, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu.

Od samego początku operacja nie przebiegała zgodnie z planem. Na poważne trudności napotkało zgrupowanie Mariana Pilarńskiego „Groma” (nr 1), którego zadanie polegało przede wszystkim na osłonie od północy głównych sił uderzeniowych atakujących Ulhówek i Rzeczyce. Prowadząc działania samodzielnie z rejonu lasu Tyszowce na Lipowiec, Mołozów i las Stara Wieś, podległe „Gromowi” oddziały miały oczyścić wspomnianą okolicę z nielicznych, jak sądzono, sił ukraińskich, potem zdobyć i zniszczyć Starą Wieś, a następnie ryglować przewidywaną drogę odwrotu Ukraińców z kierunku południowego, to znaczy z rejonu głównego teatru działań¹⁷⁸. Na początku akcji, o godz. 2 w nocy, zajęto las Stara Wieś. Nim jednak do tego doszło, polscy żołnierze zabili we wsi Lipowiec 16 Ukraińców, przypuszczalnie cywilów¹⁷⁹. Wysłane w kierunku Dąbrowy rozpoznanie, pododdziały Bronisława Bojarskiego „Czarnego” i wołyński „Kozaka”, natknęło się niespodziewanie na skraj wsi na partyzantów sotni „Jahody”. O ich stacjonowaniu w tym rejonie strona polska nie miała informacji. Stąd zaskoczenie było obustronne i kompletne. Doszło do walki. Ukraińcy, z których część stanowili byli żołnierze 5. pułku policji SS, dysponując znaczną siłą ognia, stawili desperacki i zarazem skuteczny opór atakującym żołnierzom AK. Polakom nie udało się wyprzeć partyzantów UPA z Dąbrowy. Podkomendni „Czarnego” i „Kozaka” zostali zmuszeni do przyjęcia walki pod silnym ogniem z broni maszynowej. Oba pododdziały po stracie kilku zabitych i rannych, w tym m.in. dowódców, dzięki uderzeniu plutonu „Wilkina” na pozycje ukraińskie od strony południowej zdołały oderwać się od nieprzyjaciela i dołączyć do głównych sił zgrupowania „Groma”. Nawiasem mówiąc, o żołnierzach AK w źródłach ukraińskich pisano, że władając dobrze językiem ukraińskim prowadzili wywiad wśród okolicznej ludności, a później podchodząc pod pozycje sotni „Jahody”, próbowali udawać partyzantów UPA. Podczas walki wydawali komendy po ukraińsku, starając się w ten sposób wprowadzić zamieszanie w szeregach obrońców Dąbrowy.

Zażarty bój w rejonie Dąbrowy i Starej Wsi trwał jeszcze do godzin popołudniowych, kiedy w sukurs „Jahodzie” przybył wołyński kureń „Ostriżskiego”. Fakt ten i przeświadczenie, na podstawie mundurów 5. pułku policji SS noszonych przez część partyzantów „Jahody”, że walka toczy się z Niemcami, którzy dodatkowo otrzymali posiłki, zmusił polskich żołnierzy do zaniechania dalszych ataków i wycofania się do głównych sił zgrupowania. Po zapadnięciu zmroku zarządzono odwrót do lasu Lipowiec. Przypadkowy bój przekreślił realizację jednego z zadań, jakie postawiono przed oddziałami „Groma”, czyli działania w kierunku Starej Wsi¹⁸⁰. Według danych strony ukraińskiej w walkach z Polakami sotnia „Jahody” straciła sześciu–ośmiu zabitych i 4 rannych. Straty AK Ukraińcy szacowali na 13 poległych¹⁸¹.

¹⁷⁸ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 200, 212.

¹⁷⁹ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 5, 15 VI 1944 r., k. 21.

¹⁸⁰ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 203; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 291–292. Por. R. Bajlak, *Bohunowa trydorożka...*, s. 160–161.

¹⁸¹ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1404–1405 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim; *Powstański mobyły...*, s. 161–162.

Natomiast najsilniejsze zgrupowanie dowodzone przez Andrzeja Dżygało „Korczaka” (nr 2), zanim osiągnęło pozycje wyjściowe do głównego natarcia, w nocy z 1 na 2 czerwca natknęło się w pobliżu Żulic na ukraińskie czujki, ponosząc pierwsze straty: dwoje żołnierzy śmiertelnie rannych, w tym sanitariuszka. Na wieść o tym zajściu „Korczak” całkowicie zrezygnował z dalszej planowej akcji i nakazał marsz na Kolonię Steniatyn i Posadów. Następnie w odwecie, przed wyznaczoną godziną rozpoczęcia frontального ataku na Ułhówek, podpalił obie miejscowości, czym bez wątpienia zaalarmował Ukraińców. Według danych chełmskiej OUN w Kolonii Steniatyn zginęło 25 ukraińskich mieszkańców, a chałupę, w której dokonano mordu, spalono. W Posadowie zabito następnych dziesięciu Ukraińców i spalono we wsi ponad 100 zabudowań. Wśród ofiar byli mężczyźni, kobiety i dzieci. W spalonych wsiach niektórzy żołnierze AK rabowali mienie, które ukraińscy chłopcy poukrywali w zawczasu przygotowanych jamach¹⁸².

Jak się wkrótce okazało, wydarzenie to miało istotny wpływ na przebieg walk w rejonie Ułhówka i Rzeczycy. Z powodu wykrycia zgrupowania przez nieprzyjaciela „Korczak”, po osiągnięciu lasu Posadów i lasu Zapust w pobliżu Rzeplina, zatrzymał w nich podległe oddziały. Jedynie ubezpieczenie wystawione od strony Przewodowa niebawem zwarło się w Rzeplinie z sotnią „Hołuba”, która atakując, zepchnęła je na pozycje wyjściowe do lasu Posadów, zadając przy tym dotkliwe straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli¹⁸³. Opis tej fazy walk przynosi jeden z meldunków AK, w którym czytamy:

„[...] plut. Strzecha, pełniąc funkcję obserwatora w czasie akcji, melduje, że w momencie krytycznym, gdy jedna z kompanii [...] się wycofywała, udał się z meldunkiem do k[omen]-d[an]ta Korczaka, zastał go śpiącego z dwoma sanitariuszkami i gońcem w lesie. Wówczas zbudził go i złożył meldunek. Plutony na cmentarzu stały 2 godziny. Jedna drużyna kpr. Guzika, będąc na wysuniętym punkcie, nie zorientowała się, że sąsiedzi się wycofali, musiała bardzo szybko z cmentarza wycofać się. W tym czasie został jeden z oddziału Guzika ranny. Rannego tego zostawiono. Gdy plut. Strzecha zameldował Korczakowi, że jest jeszcze oddział w Rzeplinie, ten machnął ręką”¹⁸⁴.

W rezultacie gwałtownego kontrataku UPA w szeregach oddziałów polskich zapanował chaos, a nawet pojawiły się elementy paniki. Udzieliła się ona także okolicznej polskiej ludności. O reakcji na nią miejscowych Ukraińców czytamy w meldunku tomaszowskiej AK z 9 czerwca 1944 r.:

¹⁸² CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 15; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1390–1391; APL, AK, 273, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek plut. „Strzechy”, 13 VI 1944 r., k. 21; Z. Wiśniarski, *Wspomnienia z żywota człeka pocziwego*, (Opole) 2004, mps w zbiorach autora. Por. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 203; *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 203.

¹⁸³ APL, AK, 273, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek por. „Wiktora” ws. niewykonania zadania przez st. sierż. „Korczaka” w czasie akcji z 2 VI 1944 r., 13 VI 1944 r., k. 14–16; R. Bajlak, *Bobunowa trydoroła...*, s. 159–160; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 305 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.

¹⁸⁴ APL, AK, 273, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek plut. „Strzechy” ws. akcji z 2 VI 1944 r., 13 VI 1944 r., k. 17–18.

„Melduję, że podczas niedzielnej akcji ukraińskiej na teren Łaszczowa w m[ie]jsc[owości] Wólka Pukarzowska Ukraińcy miejscowi, których kilka tygodni temu ksiądz Jałowiec przyjął do Kościoła katolickiego, dając im możliwość poruszania się po terenie polskim i szpiegowania na rzecz n[ie]p[rzyjacie]la – Ukraińcy ci podczas ogólnego popłochu ludności polskiej zachowali się tak wrogo i uciążliwie, śmiejąc się, mówili: »Czekajcie, zaraz przyjdą nasi, to was oswobodzą«. Ludność polska jest rozgoryczona i domaga się: 1) By księża nie przyjmowali Ukraińców do katolicyzmu. 2) By zastosować ostrą egzekutywę w stosunku do Ukraińców na naszym terenie”¹⁸⁵.

Z powyższych powodów oddziały zgrupowania Tadeusza Niedziałkowskiego „Tomasza” (nr 3) zrealizowały tylko część powierzonego zadania. Posuwając się od Podlodowa, polskie zgrupowanie podpaliło Żerniki, Ratyczów, Zimno, Szlatyn. Mając jedynie wspierać atak „Korczaka” od południowego wschodu, wobec jego beczynności zostało zmuszone do podjęcia samotnej walki o Ulhówek, ponosząc znaczne straty¹⁸⁶. Według danych ukraińskich w Żernikach Polacy zabili 33 Ukraińców i spalili 155 gospodarstw. Ratyczów spalono w całości i zabito w nim następne 32 osoby narodowości ukraińskiej. We wsi Zimno z polskiej ręki zginęła jedna osoba, ogień strawił zaś 70 gospodarstw. Tak jak w Kolonii Steniatyn i w Posadowie ofiarą polskiego ataku oprócz mężczyzn były także ukraińskie kobiety i dzieci¹⁸⁷.

A tak początkową fazę operacji na odcinku zgrupowania „Tomasza” zapamiętała sanitariuszka przydzielona do kompanii Jana Kulika „Beli” Zofia Sobeska-Noińska „Pająk”:

„Wyruszamy jeszcze po ciemku [...]. Mamy za zadanie spalić wieś ukraińską Żerniki i pojechać do Ulhówka, dokąd miały nadejść oddziały pod dowództwem „Korczaka”. Gdy podeszliśmy pod wieś [Żerniki], zaczęło się piekło. Wieś płonęła ze wszystkich stron, słychać było krzyki ludzi i co najgorsze płacz dzieci, a na dodatek ryk przerażonego pożarem bydła. [...] Od drogi obok cmentarza usłyszeliśmy tętent galopujących koni. To spora grupa młodych Ukraińców uciekała ze wsi w kierunku Ulhówka. Pędzili tak, siedząc na oklep, ubrani tylko w białe koszule. We wsi pozostały same kobiety, starcy i dzieci. Jak tu z nimi walczyć i po co? Już zaczęło świtać, gdy szłam drogą obok dowódcy, a obok płonęły domy i zabudowania gospodarcze. Natknęłam się na jakąś Ukrainkę, leżącą pod krzakiem porzeczek, przykrytą pierzyną. Wyczuła pewnie, że jestem dziewczyną i podpełzła do mnie, błagając na kolanach o zmiłowanie. Poprosiłam komendanta, aby jej nie zabijać. On przyznał mi rację, mówiąc, że również nie jest zwolennikiem zabijania kobiet i dzieci. Gdy odeszliśmy dalej, usłyszeliśmy za sobą strzały – pewnie już ją załatwili. To było okropne, ale tym chłopcom Ukraińcy wymordowali w bestialski sposób często całe rodziny”.

W innym miejscu swej relacji sanitariuszka „Pająk” stwierdzała:

„[Polscy żołnierze] Byli pogodni i zadowoleni z wykonanego zadania. Zapamiętałam jeszcze jedno spotkanie przy ziemiance. Jeden z chłopców chciał do tej ziemianki wrzucić

¹⁸⁵ APL, AK, 252, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek, 9 VI 1944 r., k. 1.

¹⁸⁶ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 204; *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 205–206; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 293.

¹⁸⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 15; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1390–1391.

granat, ale ja krzycząc, że tam są małe płaczące dzieci, odwołam go od tego zamiaru. Posłuchał i odeszliśmy. Pomyślałam sobie – co ja tutaj robię z rewolwerem nabitym w kieszeni? Rannych jeszcze po naszej stronie nie było, a ja broń ukraińskich kobiet i dzieci?”¹⁸⁸.

Wobec zaangażowania w zdobywanie Ulhówka „Tomasz” nie mógł na czas udzielić wsparcia zgrupowaniu Franciszka Bednarskiego „Renety” (nr 4) atakującemu Rzeczycę, zresztą bez powodzenia. Po pewnym czasie do walki w rejonie Rokitna, Przewodowa i Lisek włączyła się kompania ODB „Muryny” i konny zwiad „Małego”, a więc oddziały, które miały jedynie ubezpieczać frontalny atak „Korczaka”. Jego główne siły rozpoczęły bój dopiero o godz. 10.30. Lecz nawet wtedy, po wyprowadzeniu niemrawego ataku, który załamał się na przedpolach Ulhówka, na rozkaz dowódcy zgrupowania wycofały się do lasu Posadów¹⁸⁹.

Także pod Rzeczycą działania zgrupowania „Renety” odbiegały od założeń planu operacji. W nocy, w wyniku zmylenia drogi przez przewodnika, zamiast od południa rozpoczęto atak na Rzeczycę od strony północnej, silnie umocnionej. Nastąpił on z pewnym opóźnieniem. W ten sposób utracono efekt zaskoczenia, przez co narażono się na straty i w efekcie nie osiągnięto zamierzonego celu¹⁹⁰. Już pierwszy atak załamał się w ogniu obrońców, to znaczy miejscowej samoobrony i partyzantów sotni „Łysa”. Polscy żołnierze zostali zmuszeni do przyjęcia walki za widoku, w dodatku w niekorzystnym odkrytym terenie, który utrudniał zarówno odwrót, jak i atak. Sytuacji nie uratowało nawet przybycie „Wiktora” i objęcie przez niego dowództwa na tym odcinku. Mimo nadciągnięcia pod Rzeczycę po pewnym czasie także większości sił zgrupowania „Tomasza”, „Wiktor” ostatecznie zrezygnował z ponownego ataku na wieś, nakazując żołnierzom „Renety” wycofanie się i zajęcie dogodniejszych stanowisk do obrony, natomiast oddziały „Tomasza” zawrócił pod Ulhówek, by udzieliły wsparcia „Korczakowi”. Uczynił tak z powodu osłabionego morale żołnierzy spowodowanego niepowodzeniem pierwszego natarcia i znacznymi stratami.

„Mówię do »Wira« [Władysław Karpiński, dowódca plutonu w zgrupowaniu »Renety« – M.Z.] – wspominał Jachymek – »Chyba jeszcze natrzemy« i słyszę odpowiedź: »już nie ma kim, ale pod bezpośrednim pana dowództwem, na pewno się uda«. [...] Waham się [...]. Czy mam prawo okupić ewentualny sukces dużymi stratami. Może zbyt wierzę w swoich ludzi. Ale dzisiaj są jacyś bez ducha, to nie ci sami zapaleńcy”¹⁹¹.

¹⁸⁸ *Okruchy pamięci Zofii Sobieskiej-Noińskiej*, (Warszawa) 2004, mps, zbiory Z. Wiśniarskiego, w posiadaniu autora.

¹⁸⁹ APL, AK, 273, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek por. „Wiktora” ws. niewykonania zadania przez st. sierż. „Korczaka” w czasie akcji z 2 VI 1944 r., 13 VI 1944 r., k. 14–16. W efekcie meldunku „Wiktora” oraz po spaleniu 14 czerwca przez UPA części Łaszczowa zwanej Podhajce, do czego „Korczak” przyczynił się, zwlekając z przyjściem z odsieczą, za kolejne niedopełnienie obowiązków i niesubordynację wynikającą przede wszystkim z rywalizacji z dowódcą wschodniego odcinka obrony, z końcem czerwca został zdjęty przez komendanta obwodu „Drugą” ze stanowiska dowódcy kompanii „żelaznej” i pozbawiony funkcji komendanta rejonu I. Według Jachymka „Korczak” miał otrzymać wtedy wyrok śmierci. Jedynie nadejście frontu, a raczej doprowadzenie do rozłamu w kompanii „żelaznej” i przejście z częścią żołnierzy do PKB uratowało mu życie. Zob. *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 207–208, 236–237; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 292, 295.

¹⁹⁰ APL, AK, 273, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek por. „Wiktora” ws. niewykonania zadania przez ppor. „Renetę” w czasie akcji z 2 VI 1944 r., 13 VI 1944 r., k. 19–20.

¹⁹¹ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 205–206.

Jeszcze do godz. 17 oddziały AK odpierały pod Rzeczą ponawiane kilkakrotnie przez UPA kontrataki. Porażka „Renety” pod Rzeczą oraz bierność „Korczaka” pod Ulhówkiem ostatecznie przesądziły o fiasku całej operacji. Tego faktu nie mogło już zmienić wykonanie w pełni powierzonego zadania przez pozostałych 5 zgrupowań i uzyskanie powodzenia na pomocniczych kierunkach polskiego natarcia. W czasie odwrotu za Huczew oddziały „Renety” na rozkaz „Wiktora”, który postanowił „oczyścić” teren wzdłuż linii Ulhówek–Rzeczycza–Podlodów, spaliły na swej drodze folwark Magdalenka znajdujący się w pobliżu Dynisk oraz Hubinek, Łubcze, Podlodów i Pieniany. Po latach Jachymek relacjonował: „Niszczymy i palimy wszystko. Zostaje tylko dziki, spalony step”¹⁹². Według danych ukraińskich 2 czerwca AK spaliła pojedyncze ukraińskie gospodarstwa także w Dyniskach i Rzeczy¹⁹³.

Według dowództwa Lubelskiego Okręgu AK niepowodzenie operacji wynikało z następujących powodów: „1) przeważających sił żywych n[ie]p[rzyjacie]la, 2) przewagi sprzętu ogniowego n[ie]p[rzyjacie]la, zwłaszcza broni maszynowej, 3) braku amunicji zapalającej”¹⁹⁴. Z innych źródeł wiemy, że nie były to wszystkie, a na pewno nie decydujące przyczyny. Co istotne, jeszcze z końcem maja 1944 r. w dowództwie Lubelskiego Okręgu AK uważano, że „bojówki ukraińskie”, które napłynęły na południowo-wschodnią Lubelszczyznę z Galicji i Wołynia, choć dobrze uzbrojone, pod względem ducha bojowego prezentowały się słabo. Lecz już pod wpływem informacji o przebiegu i rezultacie walk z 2 czerwca 1944 r. stwierdzano: „Ukraińców należy traktować jako groźnego przeciwnika, silniejszego liczebnie na terenie pow. hrubieszowskiego i tomaszowskiego, lepiej uzbrojonego i wyszkolonego (wyszk[olenie] pojedyncze [indywidualne])”¹⁹⁵.

Natomiast o polskich stratach poniesionych w walce z UPA mamy rozbieżne dane. We wspomnianym już meldunku sytuacyjnym AK z 15 czerwca 1944 r. mowa była o 17 poległych i 16 rannych żołnierzach. Według innych źródeł straty polskie miały wynieść ponad 70 zabitych i ok. 100 rannych. W dokumentach ukraińskich była mowa o ok. 50 poległych i wielu rannych polskich żołnierzach, z czego ok. 40 Polaków miało zginąć w czasie walk o Rzeczą i Ulhówek. Ponadto na AK zdobyto 2 erkaemy, 40 karabinów, 12 pistoletów i dużą ilość amunicji karabinowej. Kilku polskich żołnierzy zostało wziętych przez Ukraińców do niewoli. Przy tym straty UPA były stosunkowo niewielkie, poległo bowiem sześciu–ośmiu partyzantów, a pięciu odniosło rany, z czego większość na odcinku zgrupowania „Groma”. Znamienne, że na głównym kierunku polskiego natarcia UPA w zasadzie (z wyjątkiem jednego rannego) nie poniosła strat w ludziach¹⁹⁶.

¹⁹² *Ibidem*, s. 207.

¹⁹³ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za okres 1–15 VI 1944 r., b.d., k. 89.

¹⁹⁴ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 5, 15 VI 1944 r., k. 21.

¹⁹⁵ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 2, 25 V 1944 r., k. 4–5; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny nr 5, 15 VI 1944 r., k. 21.

¹⁹⁶ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 305 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.; R. Bajlak, *Boburowa trydorożka...*, s. 161.

Do ukraińskich strat należy doliczyć zabitych cywilów w Kolonii Steniatyn, Posadowie, Ratyczowie, Żernikach, Zimnie, Lipowcu, w łącznej liczbie około 120 osób. Wymowne i jednocześnie symboliczne świadectwo tragedii ukraińskiej ludności w rezultacie opisanych wydarzeń pozostawiła wspomniana już Zofia Sobeska-Noińska „Pająk”, sanitariuszka AK, która tak zapamiętała obraz zniszczonej wsi Żerniki po zakończeniu walk z UPA w rejonie Rzeczycy i Ulhówka:

„Dojechaliśmy do wsi Żerniki, którą spaliliśmy nocą. Byliśmy bardzo głodni. Chłopcy znaleźli kawał słoniny w dopalającym się domu. W ogrodzie były ule z plastrami miodu. [...] Dziwna była to słonina. Nie gotowana, nie wędzona, ale bardzo dobra. Na deser pojedliśmy kapiącego miodu. Po tej uczcie zaczęła ogarniać nas senność. Nagle któryś z chłopców (żadnego nie znałam wcześniej) woła: »zobaczcie, co za widok!«. Na środku piaszczystej drogi, między spalonymi chałupami, leżał Ukrainiec i Ukrainka w lnianych koszulkach, a obok nich usadowiły się: kura z żółciutkimi pisklętami, kaczka z małutkimi kaczkami, kot i dwa psy. Wszystko to przytuliło się do swoich nieżyjących gospodarzy. Sielski obrazek. Zrobiło mi się słabo. Wojna jest straszną sprawą i najokrutniejszym wymysłem ludzi”¹⁹⁷.

Ponad rok po opisanych wydarzeniach w jednym z dokumentów ukraińskiego podziemia napisano:

„Pamiętny dzień 1 czerwca [2 czerwca 1944 r.] przejdzie do historii Chełmszczyzny jako jeden z najwspanialszych momentów w dziejach. Tego dnia społeczeństwo polskie przekonało się o niezwykłości ukraińskiego oręża”¹⁹⁸.

Mimo porażki polskiej ofensywy w dokumencie lwowskiej OUN odnoszącym się do sytuacji w powiecie rawskim w pierwszej połowie czerwca 1944 r. informowano o masowym powrocie Polaków do Rawy Ruskiej, gdzie „w ostatnim czasie [Polacy] koncentrują się i organizują, przy czym utrzymują łączność z Bełżcem, Narołem, Uhnówem i Lwowem”. Ponadto, o czym była mowa w innym fragmencie przywołanego dokumentu: „O naszych siłach w oddziałach UPA są dobrze poinformowani”¹⁹⁹. W tym samym czasie ostatni Polacy opuszczali okolice Waręża²⁰⁰. Natomiast zupełnie innym następstwem walk polsko-ukraińskich z początku czerwca było kolejne tąpnięcie w relacjach między strukturami Zamojskiego Inspektoratu AK a „Rochem” i BCh w Podokręgu IV B. Dowodzi tego protokół z odprawy kierownictwa „Rocha” z 4 czerwca 1944 r., w którym m.in. w kontekście wspomnianych wydarzeń czytamy: „Wypadki te i inne dały dowód nieprzemyślnych i niezrozumiałych postępowań dowództwa [AK – M.Z.] [...]. Rzecz jasna, że przy takiej atmosferze sprawa scalenkowa nie daje członkom BCh zadowolenia”²⁰¹.

¹⁹⁷ *Okruchy pamięci...*

¹⁹⁸ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1404–1405 – Fragment informacji OUN z lipca 1945 r. w sprawie sytuacji w regionie chełmskim.

¹⁹⁹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za okres 1–15 VI 1944 r., b.d., k. 89.

²⁰⁰ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna), 30 VI 1944 r., k. 19.

²⁰¹ APL, BCh, 57, Podokręg IV B, Protokół z odprawy kierownictwa „Rocha” Podokręgu IV B, 4 VI 1944 r., k. 1.

5.9. Ostatnie starcia i zbrodnie (czerwiec – początek lipca 1944 r.)

Po zakończonej porażką dla strony polskiej akcji w Hrubieszowskim z 2 czerwca 1944 r. walki polsko-ukraińskie bynajmniej nie wygasły i trwały na terenie powiatów hrubieszowskiego, zamojskiego i biłgorajskiego jeszcze do początku lipca tego roku. Tę ich fazę charakteryzowały drobne starcia między AK a UPA, ale też nieustające napady oddziałów partyzanckich na ludność cywilną. Były one dziełem obu walczących stron.

9 czerwca 20-osobowa bojówka OUN-B ochraniająca ocalałych mieszkańców spalonej w marcu przez AK wsi Bereś, którzy tego dnia powrócili do wioski, by wykopać pozostawione mienie, starła się z około 150-osobowym oddziałem AK. Podczas tego wypadu, osłaniając odwrót chłopów, w walce z Polakami zginął ukraiński bojowiec. Dwa dni później, 11 czerwca, Polacy po ostrzeleniu pociskami zapalającymi wsi Moniatycze rozpoczęli natarcie, lecz zostało ono odparte przez Ukraińców²⁰². Jeszcze tego samego lub następnego dnia sotnie UPA podległe „Ostriżskiemu” przeszły rzekę Huczwę i wyprowadziły kontruderzenie w rejonie Grabowca i Tyszowiec. Akcja ukraińska miała zakończyć się pełnym sukcesem. Partyzanci UPA opanowali tereny do linii Uhanie–Ornatowice–Horyszów Ruski–Czermno²⁰³.

14 czerwca kureń UPA „Naływajki” niespodziewanym atakiem w biały dzień kompletnie zaskoczył Polaków w Łaszczowie, drugim obok Tyszowiec ośrodku stanowiącym schronienie dla uchodźców z terenów opanowanych przez UPA. Wśród zgromadzonej ludności wybuchła panika. Udzieliła się ona też żołnierzom z miejscowej placówki AK zajętym ratowaniem własnych rodzin. Tego dnia Polacy mogli mówić jednak o dużym szczęściu, gdyż jak wspominał Jachymek: „Łaszczów nie ubezpieczył się od strony wschodniej, nie wysunięto placówek ani nawet rozpoznawczych patroli”²⁰⁴. Zawiedli też żołnierze kompanii „żelaznej”, których głównym zadaniem była obrona polskiej ludności w osadzie. Oddział dotarł na miejsce w zasadzie już po walce. Po latach o podkomendnych „Korczaka”, w kontekście czerwcowych walk pod

²⁰² CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna), 30 VI 1944 r., k. 19.

²⁰³ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 262. W ocenie Jewhena Sztendery zawartej we wspomnianym już sprawozdaniu dla ZCz OUN z września 1948 r. podjęte w drugiej dekadzie czerwca 1944 r. przez stronę ukraińską działania zaczepne w północnej części powiatu hrubieszowskiego, które doprowadziły do opanowania terenu na lewym brzegu Huczwy aż po miasteczko Grabowiec, były sprzeczne z wytycznymi „góry”. Po zwycięskich walkach stoczonych 2 VI 1944 r. z AK w Hrubieszowskim i ustabilizowaniu się linii polsko-ukraińskiego frontu na rzece Huczwie (na odcinku od Hrubieszowa do Łaszczowa), a dalej wzdłuż linii biegnącej mniej więcej do Lublińca w pobliżu Cieszanowa w pow. zamojskim, w dowództwie UPA nie uważano za odpowiedni krok zajmowanie przez ukraińską partyzantkę nowych terenów. „Główną przyczyną zdaje się – pisał – było nie dopuścić do realizacji planu AK – zajęcia Lwowa, a przy poszerzeniu frontu trzeba byłoby rozrzucić nasze siły na szerszym odcinku i tym samym osłabiłby się front”. W tym czasie – twierdził – dowództwo UPA wydało rozkaz odwrócenia głównej uwagi od frontu polskiego i zwrócenie jej „na walkę z niemieckim okupantem i przygotowania do walki z bolszewickim imperializmem”. To też – ubolewał – „było przyczyną, że prawie cała Chełmszczyzna i Podlasie nadal pozostawały w rękach polskich imperialistycznych od[ziałów] i bolszewickiej partyzantki”. Zob. ACDWR, f. 9, t. 17, Sprawozdanie k[olegi] Priwry (Rewolucyjno-powstańcza walka za wolność ukraińskiego narodu na Chełmszczyźnie i Podlasiu w latach 1943–48), wrzesień 1948 r., k. 4, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/9198/>.

²⁰⁴ I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 316.

Ulhówkiem i w Łaszczowie, Jachymek wyraził następującą opinię: „To nie był już ten żołnierz, co rozpoczynał w niej służbę”²⁰⁵.

Tragedii uniknięto dzięki dotarciu na czas z odsieczą pododdziałów ODB „Wik-tora” i żołnierzy AK z okolicznych placówek oraz swoistemu pospolitemu ruszeniu, kiedy – jak relacjonował Jachymek – „[l]udzie byli sami sobie żołnierzami i dowódcami”²⁰⁶. Istotny wpływ na końcowy rezultat walki miał też brak zdecydowania ze strony atakujących Ukraińców, którzy nie podjęli tego dnia śmielszych działań. Napastnicy zostali odparci, jednak partyzantom UPA udało się spalić Podhajce, część Łaszczoza położoną na wschodnim brzegu Huczwy. Po polskiej stronie było od kilku do kilkunastu ofiar śmiertelnych wśród ludności cywilnej. Poległ także żołnierz AK, a dwóch innych było rannych. Ukraińcy stracili po jednym zabitym i rannym²⁰⁷.

Według polskich źródeł 24 czerwca, według zaś danych ukraińskich z początkiem lipca Łaszczów został bez walki zajęty i spalony przez wspomniany kureń UPA. Na szczęście nie było już w nim polskiej ludności, która została ewakuowana w głąb powiatu zamojskiego po zakwaterowaniu w zachodniej części osady niemieckiego oddziału złożonego z ostlegionistów. Podczas akcji ukraińskiej ostlegioniści nie interweniowali, wystawiając jedynie ubezpieczenia²⁰⁸.

Przy końcu czerwca, jak czytamy w dokumencie ukraińskiego podziemia, Polacy z okolic Tyszowiec bardzo często małymi grupami podchodzili pod wsie ukraińskie i ostrzeliwali tamtejszych chłopów. W tym czasie pod całkowitą kontrolą AK znajdowały się okolice Grabowca. Silne polskie placówki wyposażone w broń maszynową były rozlokowane po wsiach i folwarkach sąsiadujących z terenami kontrolowanymi przez ukraińską partyzantkę. Na przykład w Gdeszynie, jak ustalił wywiad UPA, przebywało ok. 40 żołnierzy AK. Podobnie w Grabowcu, gdzie stacjonował oddział w sile ok. 60 osób i folwarku Ostrówek – 20 osób. W związku z czym mieszkający w nich Ukraińcy, w obawie przed Polakami, opuścili swoje domostwa, udając się na wschód²⁰⁹.

Wydaje się, że ostatnie przed nadejściem frontu starcie polsko-ukraińskie w Hrubieszowskim miało miejsce 14 lipca w pobliżu wsi Dębina pod Tyszowcami. Wówczas żołnierze AK mieli ostrzelać grupę ukraińskich partyzantów, z czego siedmiu zabito²¹⁰.

W pierwszych dniach czerwca w okolicach Narola Ukraińcy zaatakowali lubaczowską kompanię „Lusia”, której żołnierze stanowili obsadę wzmocnionej placówki w Majdanie i Chlewiskach. Po doświadczeniach z 21 maja, kiedy właśnie na omawianym odcinku UPA z łatwością udało się podejść pod Lipsko, najpewniej atakujący Ukraińcy zamierzali i tym razem powtórzyć ten manewr. W początkowej fazie walki

²⁰⁵ *Ibidem*, s. 315.

²⁰⁶ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 234.

²⁰⁷ *Ibidem*, s. 231–238; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 316; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 204.

²⁰⁸ *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 238; I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 316. Por. *Litopys UPA. Norwa serija*, t. 12, s. 306 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.

²⁰⁹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna), 30 VI 1944 r., k. 21.

²¹⁰ I. Caban, *Na dwa fronty...*, s. 317.

zginął polski żołnierz z wysuniętej czujki. Następnie doszło do ponadgodzinnej wymiany ognia z całą kompanią lubaczowską. Nim pod Majdan z odsieczą z Kadłubisk i Narola dotarły pododdziały kompanii „Narol”, partyzanci UPA zdążyli się wycofać na pozycje wyjściowe w Kołajcach i Pawliszczu. Wtedy, jak wynika z relacji żołnierza kompanii „Narol” Stanisława Wołoszyna „Wilka”, w odpowiedzi na ukraiński atak żołnierze placówki z Brzezin Bełżeckich otoczyli i spalili Kołajce. Według wspomnianej relacji po wycofaniu się ludzi „Wrzosa” do płonącej wsi weszło jeszcze kilku żołnierzy AK z placówki w Łukawicy, którzy obrzucili granatami niezajęte ogniem ukraińskie zabudowania. W tym samym czasie kompania „Lusia” zaatakowała i podpaliła Pawliszcze²¹¹.

Najprawdopodobniej opisane wydarzenia miały związek z polską akcją, o której była mowa w materiałach lwowskiej OUN z lipca 1944 r. Według dokumentów ukraińskich w nocy z 5 na 6 czerwca Polacy spalili wsie Kołajce i Pawliszcze, w których zabili cztery osoby cywilne. Następnego dnia, 6 czerwca, żołnierze AK zaatakowali Płazów, gdzie pozbawili życia dziewięciu Ukraińców. Do ataków na Ukraińców oraz okoliczne wsie dochodziło również w następnych dniach. 10 czerwca w pobliżu Łowczy polski patrol postrzelił chłopca ukraińskiego pracującego w polu. Polacy zamierzali uprowadzić Ukraińca do lasu. W sukurs rannemu przysła miejscowa samoobrona, która odpędziła napastników. W nocy z 10 na 11 czerwca żołnierze AK zaatakowali Wolę Wielką, podpalając we wsi kilka ukraińskich gospodarstw. Atak został odparty przez miejscową samoobronę i przypuszczalnie partyzantów sotni „Siromanciw”²¹². 14 czerwca, jak czytamy w historii oddziału „Jastruba”, Polacy mieli ponownie napaść na Pawliszcze. Również ten atak został odparty. Wskutek silnego ognia obrońców napastnicy mieli stracić kilku zabitych i rannych. W czasie walki sotnia „Siromanciw” nie poniosła żadnych strat²¹³.

Natomiast w Biłgorajskim, jak wynika z niemieckiego meldunku, w nocy z 10 na 11 czerwca duży polski oddział zaatakował wieś Słoboda w pobliżu Tarnobrodu. We wsi zastrzelono czternastu Ukraińców, dwóch odniosło rany. Ponadto zrabowano 8 koni i 6 wozów. Po akcji Polacy wycofali się w kierunku Brzyskiej Woli²¹⁴.

Przypuszczalnie w odwecie za antyukraińskie wystąpienia polskiego podziemia w okolicy Narola 16 czerwca na odcinku kolejowym Bełżec–Rawa Ruska w pobliżu wsi Zatyłe 20-osobowy pododdział ukraiński, jak czytamy w niemieckim meldunku, występujący w mundurach kolejarzy i Wehrmachtu zatrzymał pociąg osobowy. Na podstawie dokumentów partyzanci UPA dokonali selekcji pasażerów. Wszystkich Po-

²¹¹ Relacja Stanisława Wołoszyna (Lublin), 13 V 2008 r., w zbiorach autora.

²¹² CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 81; *ibidem*, Wiadomości z terenu (Rawskie) za okres 1–15 VI 1944 r., b.d., k. 89–90; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 268.

²¹³ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 486 – Historia sotni „Siromanciw”, grudzień 1947 r.

²¹⁴ ChBP, zespół II/40.3, dok. 13, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 13 VI 1944 r., k. 3, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu; *ibidem*, zespół II/40.3, dok. 14, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 14 VI 1944 r., k. 6, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. Zob. także: T. Bereza, *Wokół Piskorowic...*, s. 140–141.

laków wyprowadzono z pociągu i zaczęto mordować. Zabito wówczas 40 osób, a cztery raniono. Wśród zabitych był także volksdeutsch z Tomaszowa Lubelskiego. Trzy kobiety zdołały uratować się ucieczką. Wolno zostali puszczeni tylko Ukraińcy i znajdujący się wśród pasażerów żołnierz niemiecki. Po dokonaniu egzekucji pociąg odjechał²¹⁵. Według jednej z polskich relacji następnego dnia w tym samym miejscu maszynista Ukrainiec znowu zatrzymał pociąg. „Pociąg, w którym jechałem – czytamy – stał blisko godzinę w lesie. Spokojnie zachowali się Ukraińcy i dwóch żołnierzy niemieckich, Polaków zaś ogarnął zrozumiały popłoch”²¹⁶. Tym razem nie doszło do tragedii.

17 czerwca, dzień po ukraińskim napadzie na pociąg, Polacy spalili Tepiły, przysiółek wsi Nowy Lubliniec. W tym czasie, jak czytamy w dokumencie ukraińskiego podziemia, bardzo często w okolicy Cieszanowa odnotowywano napady na wsie ukraińskie sąsiadujące z polskimi²¹⁷.

Ostatnią próbę ataku na polskie ośrodki w okolicy Narola – Jędrzejówkę i Lipsko – UPA podjęła jeszcze 20 czerwca. Wówczas jednak ukraińscy partyzanci zostali zmuszeni do odstąpienia przez oddziały Wehrmachtu stacjonujące w Narolu i Lipsku w związku z trwającą w lasach Puszczy Solskiej operacją przeciwpartyzancką „Sturmwind II”. Tego dnia Niemcy schwytali dwóch partyzantów UPA, którzy według informacji uzyskanych przez tomaszowską AK mieli zeznać, że w lasach za Wolą Wielką „jest ich 1500 – mają 50 maszyn [karabinów maszynowych – M.Z.] i ćwiczą się – w mundurach”²¹⁸.

²¹⁵ ChBP, zespół II/40.3, dok. 18, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Codzienny raport sytuacyjny, Lublin, 18 VI 1944 r., k. 5, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. Szczegółowe informacje na temat okoliczności napadu na pociąg zawierał także jeden z dokumentów PolKO w Zamościu. „16 b.m. [czerwiec 1944 r. – M.Z.] – czytamy – na linii kolejowej Bełżec–Rawa Ruska [...] pociąg towarowy z jednym wagonem osobowym został zatrzymany o 1 ½ kilometra od Bełżca w lesie przez dwu ludzi w mundurach niemieckich. Gdy pociąg się zatrzymał, z lasu wypadła banda Ukraińców z kilkoma ludźmi w mundurach niemieckich, otoczyli pociąg, kazali wszystkim wysiąść łącznie z kolejarzami Polakami i wszystkich na miejscu w lesie rozstrzelali kulami dum-dum. Jedna kobieta, która udawała martwą, po odejściu sprawców bardzo szybko udała się do Bełżca i sprowadziła pomoc dla konających. Kilka (pięć osób) dogorywa w szpitalu w Tomaszowie, 19 zostało pochowanych w Tomaszowie, 27 osób w Bełżcu – zostało więc zabitych 46 osób – pięć ciężko rannych. W liczbie tej są mieszkańcy m. Tomaszowa [Lubelskiego], Bełżca i okolicznych miejscowości oraz jedna osoba z Zamościa. Uprzejmie prosimy o obronę ludności polskiej u Władz [niemieckich – M.Z.] przed dzikim bandytyzmem ukraińskim”. Zob. APL, RGO Lublin, 112, Pismo przewodniczącego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Zamość, 21 VI 1944 r., k. 268–269. Zob. także: AIPN Lu, 81/1557, Akta nadzoru w sprawie karnej przeciwko Piotrowi Putko. Najprawdopodobniej sprawcami mordu pod Zatyłem byli partyzanci „Jastruba”, tylko oni bowiem w tym okresie przebywali w miejscowościach położonych w odległości nie większej niż kilka–kilkanaście kilometrów od linii kolejowej Rawa Ruska–Bełżec. Między 19 maja a 25 czerwca sotnia „Siromanciw” stacjonowała w Hucie Starej, Woli Wielkiej, Hucie Lubyckiej, Pawliszczu, Monastyrze i Werchracie. 14 czerwca, w przeddzień akcji pod Zatyłem, we wsi Pawliszcze położonej najbliższej miejsca, w którym dokonano napadu na pociąg, kwaterowała czota Stepana Kowala „Kosacza”. Zob. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 485–486 – Historia sotni „Siromanciw”, grudzień 1947 r.

²¹⁶ J. Peter, *Tomaszowskie...*, s. 209.

²¹⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za okres 1–15 VI 1944 r., b.d., k. 90.

²¹⁸ APL, AK, 270, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek sytuacyjny „Kostka”, 22 VI 1944 r., k. 14.

Do lipca 1944 r. linia polsko-ukraińskiego frontu na Chełmszczyźnie ustabilizowała się na odcinku biegnącym w przybliżeniu od Grabowca na północy po Uhnów na południu, opierając się w dużej mierze na rzece Huczwie oraz linii kolejki wąskotorowej Werbkowice–Uhnów. Jej przebieg w kierunku zachodnim od Uhnowa do Lublińca koło Cieszanowa i dalej przez Wolę Różaniecką, Brzyską Wolę aż po rzekę San w rejonie Kuryłówki wytyczało rozmieszczenie oddziałów polskich po północnej i ukraińskich po jej południowej stronie. Nastąpiło to po uciążliwych i toczonych ze zmiennym szczęściem i – jak się okazało – decydujących o jej przebiegu walkach w rejonie Posadowa (5 i 9 kwietnia), Nabroża (19 maja) i Narola (21 maja). Z wyjątkiem bitwy o Narol okupionej dużymi stratami, głównie wśród okolicznej ludności polskiej, przyniosły one porażkę Polakom, których oddziały musiały wycofać się na zachód, za rzekę Huczwę, pozostawiając tereny położone na jej wschodnim brzegu w rękach ukraińskich partyzantów. Mimo podjętych przez stronę polską na początku czerwca działań zaczepnych w rejonie Rzeczycy, Ulhówka i Dąbrowy w celu przejęcia inicjatywy na froncie (ostatecznie zakończonych niepowodzeniem), to jego linia przetrwała we wspomnianym kształcie (z niewielkim odchyleniem ku zachodowi w okolicach Grabowca w rezultacie zwycięskiego kontruderzenia sił ukraińskich przeprowadzonego w drugiej dekadzie czerwca) do nadejścia Armii Czerwonej.

6. Bilans konfliktu polsko-ukraińskiego w dystrykcie lubelskim (1943–1944). Straty osobowe, materialne, *exodus* ludności

W latach 1943–1944 w południowej części dystryktu lubelskiego (pow. hrubieszowski, zamojski, biłgorajski), gdzie konflikt polsko-ukraiński miał szczególnie ostrą formę, doszło najprawdopodobniej do ok. 160 wzajemnych aktów terroru (zbiorowych mordów) w stosunku do ludności cywilnej. Wielu towarzyszyły podpalenia miejscowości, w których mieszkali obok siebie Polacy i Ukraińcy. W 1943 r. odnotowano ponad 30 napadów, z czego 17 polskich i 16 ukraińskich. Większość z nich miała miejsce w drugiej połowie tego roku (9 polskich i 15 ukraińskich). Do tego czasu AK i BCh dokonały ośmiu napadów na wsie zamieszkane przez ludność ukraińską (przeważnie przesiedleńców z „Aktion in Zamosc”), z czego sześciu w maju 1943 r. W tym czasie spotkało się to z jednym wystąpieniem o podobnym charakterze ze strony OUN-B. Zdecydowana większość przypadków obustronnego terroru (prawie 130) miała jednak miejsce zimą 1943/1944 r. i wiosną 1944 r. Sprawstwo napadów należy przypisać w zasadzie w równym stopniu Polakom (65 przypadków) i Ukraińcom (62 przypadki). Różnica wynika jedynie ze skali tego zjawiska w poszczególnych miesiącach 1944 r. w zależności od powiatów; gros wypadków w 1943 i 1944 r. zostało odnotowanych na terenie pow. hrubieszowskiego dystryktu lubelskiego. W tym czasie większość antyukraińskich wystąpień polskiego podziemia miała miejsce w marcu (30) i czerwcu (16). Natomiast najwięcej akcji antypolskich ukraińskie podziemie przeprowadziło w marcu (19), kwietniu (16) i maju (17). Należy jednak dodać, że w kwietniu na bezpośrednim pograniczu dystryktów lubelskiego

i Galicja (północne tereny pow. rawskiego) zostało odnotowanych 21 antypolskich wystąpień. Ich sprawstwo w większości wypadków należy przypisać tym samym oddziałom UNS–UPA, które od drugiej połowy marca 1944 r. realizowały na Chełmszczyźnie wytyczne dotyczące nasilenia „antypolskiej akcji” i toczyły walki z AK.

Bardzo często ataków na tę samą wieś dokonywały na przemian, w różnych odstępach czasu, oddziały partyzanckie obu walczących stron. Dlatego dokładna liczba spalonych wsi jest bardzo trudna do oszacowania. Zestawienie dokumentów polskich i ukraińskich pozwala tylko w odniesieniu do marca i pierwszej dekady kwietnia 1944 r. mówić o ponad 40 wsiach i koloniach polskich spalonych przez UNS–UPA w pow. hrubieszowskim i zamojskim²¹⁹. Według rozbieżnych danych ukraińskich mowa jest o zniszczeniu przez polskie podziemie w latach 1943–1944 od 52 (tylko w pow. hrubieszowskim)²²⁰ do przeszło 150, a nawet prawie 200 ukraińskich osiedli (ale raczej bliżej kilkudziesięciu niż kilkuset) na całej wschodniej Lubelszczyźnie²²¹.

Według ustaleń niektórych ukraińskich historyków w latach 1942–1944 wskutek „polskiego terroru” w dystrykcie lubelskim GG miało stracić życie od ok. 4 tys. do nawet 6–7 tys. Ukraińców. Wbrew danym UCK, od kwietnia 1942 r. do rozpoczęcia „Aktion in Zamosc” w końcu listopada tego roku liczbę zabitych Ukraińców na Lubelszczyźnie badacze ukraińscy szacują na ok. 260–500 osób (W. Wjatrowicz, J. Makar)²²². Od grudnia 1942 r. do marca 1943 r. doliczają się następnych 2 tys. zabitych²²³. Natomiast od końca maja 1943 r. do końca czerwca 1944 r. ich liczba wzrasta o kolejne 4 tys. (I.K. Patrylak i M.A. Borowyk, J. Makar)²²⁴.

²¹⁹ APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Raport sytuacyjny za okres 18 I–27 III 1944 r., po 27 III 1944 r., k. 2; APL, RGO Lublin, 95, Pismo przewodniczącego PolKO w Hrubieszowie do RGO w Krakowie, Hrubieszów, 22 IV 1944 r., k. 90; APL, RGO Lublin, 112, Pismo referenta organizacyjnego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Tomaszów Lubelski, 21 IV 1944 r., k. 191–192; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 283 – Wiadomości z okręgu sokalskiego o sytuacji społeczno-politycznej, 8 IV 1944 r.

²²⁰ J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, A. Saluk, *Wid deportacji do deportacji...*, s. 563.

²²¹ DALO, f. 3, op. 1, spr. 68, k. 42, 51; I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, s. 148.

²²² W. Wjatrowicz, *Wołyńska tragedia – czastyna polsko-ukraińskiej wojny*, <http://www.istpravda.com.ua/articles/2011/07/12/45443/>. Por. W. Wiatrowicz, *Druha wojna...*, s. 97–98; J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, A. Saluk, *Wid deportacji do deportacji...*, s. 483–484.

²²³ Według danych UCK do końca 1942 r. na terenie dystryktu lubelskiego GG z polskiej ręki miało zginąć ok. 40 Ukraińców, z czego – jak się wydaje – prawie połowa osób wskazanych przez ukraińskie komitety była ofiarą niemieckich akcji pacyfikacyjnych będących odpowiedzią na działalność partyzantki komunistycznej. W tym czasie najwięcej Ukraińców zginęło z polskiej ręki w pow. hrubieszowskim (12 osób). Do kwietnia 1943 r., według szacunków UCK, Polacy zabili w dystrykcie lubelskim następnych 60 osób narodowości ukraińskiej, z czego ponad połowę w pow. hrubieszowskim. Zatem w omawianym okresie daje to ogółem liczbę nie 2,5 tys., lecz „tylko” ok. 80 ofiar ukraińskich.

²²⁴ Z wydanej w 2010 r. pracy Patrylaka i Borowyka, *Ukrajina w roky druboji switowej wojny...*, w podsumowaniu podrozdziału zatytułowanego *Konflikt ukraińsko-polski i walka UPA na antypolskim froncie* dowiemy się, że tylko od końca 1942 r. do połowy 1943 r. zginęło na Lubelszczyźnie (Chełmszczyźnie i w Hrubieszowskim) 6–7 tys. Ukraińców, a do 20 tys. zbiegło, najpewniej na Wołyń. Niemniej w innym miejscu pracy wspomniani autorzy piszą już o zabiciu przez Polaków na Lubelszczyźnie od grudnia 1942 r. do marca 1943 r. „tylko” 2 tys. Ukraińców, nie wspominając ani słowem o losie pozostałych 4–5 tys. ukraińskich ofiar „polskiego terroru”, które miały rzekomo zginąć tam do lipca 1943 r. Wzmiankują natomiast o ok. 4 tys. Ukraińców zabitych między 26 maja 1943 r. a 22 maja 1944 r. lub o co najmniej 4 tys. ukraińskich ofiar „na Zakerzonni” (czyli na wschodnich i południowo-wschodnich ziemiach dzisiejszej Polski) od stycznia do czerwca 1944 r., z czego tylko w marcu 1944 r. 1,5 tys. w Hrubieszowskim. Zob. I.K. Patrylak, M.A. Borowyk, *Ukrajina...*, s. 436–437, 455, 459. W wydanej dwa lata później, już wyłącznie autorskiej monografii poświęconej działalności ukraińskiego podziemia nacjonalistyczne-

W istocie w latach 1943–1944 w wyniku konfliktu polsko-ukraińskiego w dystrykcie lubelskim zginęło najprawdopodobniej ok. 1,7 tys. polskich cywilów²²⁵, z czego ok. 150–200 od maja 1943 r. do lutego 1944 r. (systematycznie i w większej liczbie na Chełmszczyźnie Polacy ginęli z rąk Ukraińców od września 1943 r.). Pozostałych ok. 1,5 tys. osób zostało zabitych w okresie od marca do czerwca 1944 r.²²⁶ Po stronie ukraińskiej, na co wyraźnie wskazują dokumenty UCK i OUN-B, z polskiej ręki w okresie okupacji niemieckiej życie straciło ok. 2 tys. cywilów. Co istotne, ok. 500–600 Ukraińców zginęło w okresie od listopada 1941 r. do lutego 1944 r. (głównie w maju 1943 r., następnie w drugiej połowie tego roku i na początku roku 1944)²²⁷, z czego ponad 300 na terenie pow. hrubieszowskiego²²⁸. Pozostałych najprawdopodobniej ok. 1,4 tys. ukraińskich chłopów polskie podziemie zabiło w okresie marzec–czerwiec 1944 r., z czego tylko w marcu tego roku ok. 1,1–1,2 tys. osób w pow. hrubieszowskim²²⁹. Warto dodać, że co najmniej kilkudziesięciu chłopów ukraińskich omyłkowo wziętych za Polaków zostało wiosną 1944 r. zabitych także przez partyzantów UNS–UPA. Nie można wykluczyć, że podobne incydenty mogły mieć także miejsce w wypadku chłopów polskich z różnych względów potraktowanych jako Ukraińcy przez oddziały AK i BCh.

go w latach 1939–1960 „*Wstań i borys...*” Patrylak nieco zmodyfikował swoje wcześniejsze ustalenia dotyczące ogólnego bilansu ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego. W 2012 r. pisał już o 5–6 tys. Ukraińców zabitych i blisko 20 tys. zmuszonych przez Polaków do ucieczki z Chełmszczyzny i Hrubieszowskiego w okresie od końca 1942 r. do połowy 1944 r. Zwracał przy tym uwagę, iż niektóre źródła ukraińskie z tamtego okresu wskazują na liczbę 8–10 tys. zabitych. Powyższa konstatacja nie przeszkodziła jednak wspomnianemu autorowi w stwierdzeniu w innym fragmencie książki, iż od końca 1942 r. do końca 1944 r. na terenie Chełmszczyzny i Hrubieszowskiego zginęło prawie 4 tys. Ukraińców. Zob. I.K. Patrylak, „*Wstań i borys...*”, s. 396–397, 418, 424–426. Zob. także: *idem*, „*Peremoha abo smert*”... Por. J. Makar, M. Hornyj, W. Makar, A. Saluk, *Wid deportacji do deportacji...*, s. 563–564.

²²⁵ W powyższych szacunkach celowo nie uwzględniłem strat zadanych przez policję ukraińską w służbie niemieckiej i inne policyjne, wartownicze i wojskowe formacje kolaboracyjne złożone z Ukraińców, gdyż popełnione przez nie zbrodnie na polskiej ludności i poniesione z tego powodu ofiary nie mogą być doliczane do ogólnego bilansu konfliktu polsko-ukraińskiego. W całości odpowiedzialność za nie ponosi reżim nazistowski.

²²⁶ Na przykład tylko w okresie od kwietnia do czerwca 1944 r., według szacunków PolKO w Zamościu, w południowych gminach pow. zamojskiego życie straciło z rąk ukraińskiej partyzantki ok. 600–650 polskich cywilów. Zob. APL, RGO Lublin, 112, Pismo referenta organizacyjnego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Tomaszów Lubelski, 21 IV 1944 r., k. 191–192; APL, RGO Lublin, 112, Pismo przewodniczącego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Zamość, 31 V 1944 r., k. 221–222; APL, RGO Lublin, 112, Pismo przewodniczącego PolKO w Zamościu do doradcy RGO w Lublinie, Zamość, 21 VI 1944 r., k. 268–269. Według Z. Koniecznego od stycznia 1943 r. do lipca 1944 r. starty polskiej ludności na terenie dystryktu lubelskiego GG wyniosły 1691 osób. Zob. Z. Konieczny, *Zmiany demograficzne...*, s. 83. E. Siemaszko dla okresu od początku 1943 r. do końca 1944 r. podaje liczbę ok. 2 tys. polskich ofiar. E. Siemaszko, *Straty ludności polskiej...*, s. 94–95. Co istotne, w podanych przez oboje autorów wyliczeniach zostali uwzględnieni Polacy zabici przez bojówki OUN-B i oddziały partyzanckie UNS–UPA, jak również ukraińskie formacje policyjne, wartownicze i wojskowe w służbie niemieckiej.

²²⁷ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Spis ukraińskich ofiar...

²²⁸ PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Pismo przewodniczącego UDK w Hrubieszowie A. Chruszcza w sprawie wydarzeń w Hrubieszowskim wiosną 1944 r., 21 III 1944 r., b.p.

²²⁹ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Wykaz zamordowanych Ukraińców (-inek) w powiecie Hrubieszów od 11 III 1944 r. [winno być 10 III 1944 r.] do dnia dzisiejszego, po 10 V 1944 r., k. 1–23; PAA, Michael Chomiak fonds, 85.191/59, Pismo przewodniczącego UDK w Hrubieszowie A. Chruszcza w sprawie wydarzeń w Hrubieszowskim wiosną 1944 r., 21 III 1944 r., b.p.

Walki polsko-ukraińskie z wiosny 1944 r. pociągnęły za sobą także masowy *exodus* ludności. Była o nim mowa w dokumentach polskich, ukraińskich i niemieckich. Komendant hrubieszowskiego obwodu AK Marian Gołębiewski „Irka” we wspomnianym już sprawozdaniu z 6 października 1944 r. wzmiankował o około 5 tys. Ukraińców, głównie kobietach i dzieciach, którzy „często tylko w białej bieliźnie i boso (połowa marca [1944 r.])” – w wyniku „większej akcji” przeciwukraińskiej – zostali zmuszeni do ucieczki oraz szukania pomocy w Hrubieszowie²³⁰. Natomiast w Bełzie, o czym informował w sprawozdaniu z 29 czerwca 1944 r. przedstawiciel UCK w Lublinie, „wskutek terroru polskich bojówek” znalazło schronienie 12 tys. ukraińskich uciekinierów z powiatu hrubieszowskiego²³¹.

Ukraińską odpowiedzią na ataki AK i BCh w Hrubieszowskim z 10 marca 1944 r., która w istocie była nasileniem „antypolskiej akcji” na tym terenie, były działania prowadzone przez UNS–UPA od drugiej połowy marca tego roku. W ich wyniku tylko do 17 kwietnia 1944 r., o czym donosił w meldunku dowódca niemieckiej żandarmerii w dystrykcie lubelskim, z południowo-wschodniej części pow. hrubieszowskiego do sąsiednich powiatów zamojskiego i krasnostawskiego zbiegła podobna liczba Polaków, jak wcześniej Ukraińców z okolic Sahrynia do Hrubieszowa. Z wiosek gminy Bełz uciekło wtedy 2 tys. osób, natomiast w gminie Chorobów polscy chłopcy opuścili 600 gospodarstw²³². Według danych PolKO w Zamościu w drugiej połowie kwietnia 1944 r. liczba uciekinierów z Wołynia „łącznie z uchodźcami z Hrubieszowskiego i Rawy Ruskiej” objętych opieką przez tamtejszy komitet wynosiła prawie 16,7 tys. osób²³³. Jeszcze w drugiej połowie lipca 1944 r., jak wynika z danych Przedstawicielstwa RGO w Lublinie, w powiatach zamojskim i krasnostawskim przebywało ponad 15 tys. uciekinierów z dystryktów lubelskiego i Galicja (ok. 14,5 tys. osób w pow. zamojskim i ok. 1 tys. osób w pow. krasnostawskim)²³⁴.

Szacuje się, że wiosną 1944 r. z powiatów hrubieszowskiego i zamojskiego przed terrorem oddziałów partyzanckich obu walczących stron zbiegło ok. 80 tys. osób²³⁵, z czego ok. 60 tys. Polaków i do 20 tys. Ukraińców. Ratowali się oni ucieczką lub byli ewakuowani z obszaru objętego walkami na bezpieczniejsze tereny opanowane przez rodzimą partyzantkę (np. Polacy do Narola, Ukraińcy do Waręża) lub kontrolowane jeszcze przez Niemców (np. Hrubieszów, Sokal). Uchodźcy, w zależności od narodowości, trafiali do miejscowości położonych na zachód (Polacy) lub wschód (Ukraińcy)

²³⁰ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie ogólne za pierwszy okres, 6 X 1944 r., k. 7.

²³¹ A. Bolanowskyj, *Ukraiński wojskowi formowania...*, s. 261. Według danych UDK w Hrubieszowie z 30 IV 1944 r. w tym czasie pod opieką delegatury w Bełzie, oprócz ok. 1,3 tys. uciekinierów z pow. biłgorajskiego (z lata – jesieni 1943 r.), znajdowało się ok. 8 tys. uchodźców z Chełmszczyzny. Zob. LAC, Volodymyr Kubijowicz, MG 31, D 203, 25/17, Sprawozdanie przewodniczącego UDK w Hrubieszowie o terrorze polskich band w Hrubieszowskim w drugiej połowie kwietnia 1944 r., 30 IV 1944 r., b.p.

²³² Z. Mańkowski, *Niemiecki meldunek...*, s. 343–345. Zob. także: APL, BCh, 68, Obwód Hrubieszów, Zestawienie komendanta Obwodu nr 5, 22 III 1944 r., k. 5.

²³³ APL, RGO Lublin, 112, Sprawozdanie zarządu PolKO w Zamościu za kwiecień 1944 r., po 19 IV 1944 r., k. 215.

²³⁴ APL, RGO Lublin, 34, Wykaz uchodźców z Wołynia i dystryktu lubelskiego łącznie z dystryktem Galicja, Zamość, 17 VII 1944 r., k. 6–8; APL, RGO Lublin, 34, Wykaz liczbowy uchodźców z Wołynia i Lubelszczyzny zamieszkujących na terenie pow. krasnostawskiego, Krasnystaw, 18 VII 1944 r., k. 1–2.

²³⁵ J. Kielboń, *Migracje ludności...*, s. 85.

od rzeki Huczwy i linii kolejki wąskotorowej Werbkowice–Uhnów oraz na północ (Polacy) lub południe (Ukraińcy) od szosy Bełżec–Narol–Płazów–Cieszanów.

Z tego powodu znaczne połacie powiatów hrubieszowskiego i zamojskiego zostały wyludnione. Obraz terenów spacyfikowanych przez obie partyzantki utrwalił 30 kwietnia 1944 r. w sprawozdaniu z objazdu południowych gmin pow. hrubieszowskiego przewodniczący UDK w Hrubieszowie.

„Za Czerniczyńnem aż do Dołhobyczowa zaczynała się martwa strefa. Wsie, kolonie, dwory spalone, sterczą kominy i zgłiszcza. Pola puste, żadnego człowieka nie widziałem na polu przy pracy (choć czas siewów już minął). [Na przestrzeni] 24 km nad szosą nie ma żadnego życia. Dokładniej między Bugiem na wschodzie – Huczwą na zachodzie – galicyjskim (sokalskim) kordonem na południu a linią Czumów, Mieniany, Czerniczynek, Metelin, Werbkowice [na północy] są dzikie pola”²³⁶.

Z fragmentem dokumentu UDK w Hrubieszowie wyraźnie koresponduje urywek wspomnień Stanisława Książka „Roty”, który w 1945 r. (jako komendant tomaszowskiego obwodu AK-DSZ), podróżując przez te ziemie, tak zapamiętał obraz zniszczeń dokonanych wiosną 1944 r. przez obie walczące strony:

„Pusto [...], drzewa opalone, domy wyniszczone, rozbite [...]. To była spalona ziemia, kilometry całe. [...] Domy, tylko sterczały kominy, i dzikie koty, i psy [...], wyło to [...], nie wierzyć się chciało”²³⁷.

7. Stanowisko PPR i jej oddziałów zbrojnych wobec konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie (1943–1944)

Polska Partia Robotnicza, by rozszerzyć swoją bazę społeczną, podejmowała próby przejęcia kontroli między innymi nad „dołami” BCh. „Oddziały partyzanckie [Armii Ludowej – M.Z.] – czytamy w informacji T. Strokacza z 17 maja 1944 r. – poszerzają swoje wpływy na doły partii »endeków« i »stronnictwo ludowe«”²³⁸. Zadanie to miała ułatwić m.in. uprawiana przez PPR propaganda wzywająca BCh do „niełączenia się z AK” (ulotki o tej treści rozrzucano np. w Biłgorajskim)²³⁹. Swoją rolę polscy komuniści chcieli osiągnąć nie tylko dzięki środowiskom powiązanym z ruchem ludowym, gdyż w sprawozdaniu komendy Lubelskiego Okręgu AK za czerwiec 1944 r. czytamy:

„Pod hasłem »wolna, wielka i niepodległa Polska« z łaski Stalina rozesłani w terenie emisariusze i miejscowi urabiacze partyjni dążą do skomunizowania terenu. Oparcie mają w szwendających się oddziałach zbrojnych rzezimieszków i bandytów, którzy w ramach organizacji PPR szukają legalizacji swej zbrodniczej działalności, oraz w desantowych oddziałach sowieckich, które zaopatrują w broń wszystkich chętnych »wolnej« i radzieckiej Polski. Wpły-

²³⁶ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 25/17, Sprawozdanie przewodniczącego UDK w Hrubieszowie o terrorze polskich band w Hrubieszowskim w drugiej połowie kwietnia 1944 r., 30 IV 1944 r., b.p.

²³⁷ Relacja Stanisława Książka (Warszawa Wawer), 26 I 2005 r., w zbiorach autora.

²³⁸ W. Serhijczuk, *Ukrajński z dwuch...*, s. 325 – Informacja naczelnika USPD T. Strokacza o działalności dowódcy polskich oddziałów partyzanckich na Lubelszczyźnie „Mietka”, 17 V 1944 r.

²³⁹ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny za okres 1–15 V 1944 r., b.d., k. 10.

wy polityczne PPR nie są groźne, groźniejsza jest przynęta, jaką stanowi broń maszynowa, którą dysponują i zasilają. W porównaniu z innymi grupami oddziały PPR są uzbrojone po zęby i to im daje dużą swobodę i bezkarność poczynañ”²⁴⁰.

Wiosną 1944 r., aby zdobyć szersze poparcie wśród polskiej ludności na wschodniej Lubelszczyźnie, PPR wykorzystywała w swej działalności propagandowej także kartę ukraińską. Już na łamach centralnego organu prasowego GL „Walka” wydanego z datą 1–15 sierpnia 1943 r. (nr 10–11) polscy komuniści w imieniu obu zwaśnionych narodów wyraźnie określili swój stosunek do konfliktu na Wołyniu i w GG oraz kolaboracji z Niemcami przedstawiciele ukraińskiej i polskiej społeczności, pisząc:

„[...] z odrazą i nienawiścią spoglądają narody ukraiński i polski na głupich Hryców z policji ukraińskiej, którzy kłaniając się Hitlerowi, mordują polską ludność, i na katów z polskiej żandarmerii, która urządza masowe egzekucje ludności ukraińskiej Wołynia. Z pogardą i gniewem spoglądają narody ukraiński i polski na nacjonalistycznych bandyckich watażków, którzy głoszą hasła rzezi polsko-ukraińskiej, i na watażków politycznych z Ukraińskiego Komitetu Centralnego i z Polskiego Komitetu Opiekuńczego, którzy od okrutnego wroga przyjmują pieniądze na niesienie pomocy ofiarom tej bezsensownej rzezi, sprowokowanej przez tegoż samego podłego wroga”²⁴¹.

O większej akcji propagandowej przeprowadzonej w pierwszej połowie maja 1944 r. przez oddziały AL w okolicach Huty Krzeszowskiej, Krzeszowa, Kocudzy, Łukowej informowano w jednym z meldunków sytuacyjnych biłgorajskiego obwodu BCh. Wówczas AL, „wyzyskując obawę przed Ukraińcami”, obiecywała okolicznej ludności broń²⁴². Dokument nie wyjaśnia jednak, czy adresatem zorganizowanych działań polskiej partyzantki komunistycznej byli miejscowi Polacy, czy też prawosławni Ukraińcy, którzy – jak pisano w przywołanym dokumencie BCh – byli nękanymi rabunkami przez oddziały biłgorajskiej AK (jako przykład podano wypadki we wsi Rakówka). Stąd też wiemy, że jednocześnie ci z nich, którzy nie należeli do ukraińskiej konspiracji, bali się banderowców nie mniej od Polaków²⁴³. Zatem wydaje się, że w kręgu zainteresowania komunistów znaleźli się zarówno polscy, jak i prawosławni (ukraińscy) chłopcy z Biłgorajskiego.

O działaniach podjętych przez PPR mających podobny wydźwięk propagandowy, w tym wypadku skierowanych bezpośrednio do Ukraińców z Chełmskiego i Podlasia, była także mowa w jednym z dokumentów OUN-B pochodzącym z lipca 1944 r.:

„W powiecie chełmskim endecy oraz PPR (Polska Partia Robotnicza) skutecznie przeprowadzili mobilizację wszystkich mężczyzn w wieku od 16 do 55 lat do swych band. PPR usiłuje wciągnąć w swoje szeregi również Ukraińców, twierdząc, że będzie bronić przed terrorem endeków także ukr[aińskie] wsie. Wcześniej taka mobilizacja została przeprowadzona również w powiecie włodawskim”²⁴⁴.

²⁴⁰ APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sprawozdanie za czerwiec 1944 r., b.d., k. 18.

²⁴¹ Za: I. Iljuszyn, *UPA i AK...*, s. 124.

²⁴² APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny za okres 1–15 V 1944 r., b.d., k. 10.

²⁴³ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny, 8 V 1944 r., k. 20.

²⁴⁴ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 16; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1392–1393.

W „Wiadomościach z terenu” chełmskiej OUN za czerwiec 1944 r. odnotowano, że wieczorem 12 czerwca odbyła się w Chełmie – w mieszkaniu A. Skubija (jednego z organizatorów „Czerwonej Partyzantki”) – „komunistyczna narada” z udziałem ukraińskich i polskich działaczy – „Karpjuk, Skubij, Kozak, jakiś polski profesor i jeszcze jakiś jeden nieznany osobnik z Hrubieszowa”, podczas której została omówiona sprawa przygotowania się do nadejścia Armii Czerwonej i „sowieckiej rzeczywistości” oraz kwestia dotycząca „terroryzowania ukraińskiej ludności [przez polskie podziemie prolondyńskie? – M.Z.]”²⁴⁵. Z tego samego źródła wiemy, że na przykład komórka PPR z Siedliszcza czyniła w czerwcu 1944 r. usilne starania, by wciągnąć do szeregów partii komunistycznej Ukraińców z okolicznych wsi. W tym celu rozpowszechniano odezwy skierowane do chłopów ukraińskich, w których nawoływano do zabijania polskich panów i palenia dworów. Natomiast 14 czerwca we Włodawie ukraińscy komuniści zwrócili się do Ukraińca, o którym wiedzieli, że jest członkiem lub sympatykiem OUN-B, z prośbą o przekazanie wykazu członków SN z Włodawskiego, który miał znajdować się w posiadaniu banderowców. Nie można wykluczyć, że efektem owej pracy propagandowej komunistów było spalenie 8 czerwca we wsi Dubeczno we Włodawskim szkoły i dworu przez nierozpoznaną bojówkę²⁴⁶.

Najprawdopodobniej PPR zamierzała podjąć wobec Ukraińców pewne kroki także o charakterze militarnym. Znany jest bowiem rozkaz dowództwa Okręgu V (Janów) AL²⁴⁷ z 9 marca 1944 r., w którym Edwardowi Gronczewskiemu „Przepiórcie” i Janowi Kandlowi „Andrzejowi”, przydzielonemu do pomocy w pracy „po linii wojсковей i politycznej”, zostało powierzone zadanie udania się na teren I Podokręgu²⁴⁸ i zorganizowania tam nowego batalionu. Wspomniany rozkaz bezwzględnie podporządkowywał „Przepiórcie” wszystkie oddziały partyzanckie AL operujące w I Podokręgu. Obaj mieli pozostać na jego terenie aż do odwołania²⁴⁹. Sytuację, z jaką przyszło się zmierzyć komunistom na południowo-wschodnich terenach Lubelszczyzny, wyświetlał przywołany już raport dowództwa I Podokręgu do dowództwa Okręgu V, w którym pod datą 6 maja 1944 r. informowano o silnych w Hrubieszowskim uprzedzeniach między działaczami PPR narodowości polskiej i ukraińskiej. W efekcie – jak pisano – doprowadziły one do powstania „sytuacji przykrej i bolesnej”, to

²⁴⁵ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna), 30 VI 1944 r., k. 18.

²⁴⁶ *Ibidem*, k. 18, 21.

²⁴⁷ Powstały w styczniu 1944 r., po zmianach w strukturze dokonanych przez Dowództwo Główne AL, Okręg V (Janowski) obejmował przedwojenne powiaty: janowski, lubelski wraz z miastem Lublin, chełmski, krasnostawski, zamojski, hrubieszowski, biłgorajski, tomaszowski i część puławskiego. Jednak ze względu na jego duży obszar w lutym 1944 r. z Okręgu V wydzielono Podokręg II, w którego granicach znalazły się powiaty: biłgorajski, zamojski, tomaszowski oraz część krasnostawskiego i lubelskiego. Zob. *Gwardia Ludowa...*, s. 14.

²⁴⁸ Pod koniec 1943 r. w południowym Okręgu nr 2 Obwodu II (Lubelskiego) GL został wyodrębniony Podokręg I, w nomenklaturze organizacji zwany również „terenami zawieprzańskimi”. Obejmował on wschodnią część przedwojennego powiatu krasnostawskiego oraz przyległe tereny powiatów chełmskiego, hrubieszowskiego i zamojskiego. Od stycznia 1944 r. Podokręg I wchodził w skład Okręgu V (Janów) AL. Zob. *Gwardia Ludowa...*, s. 14.

²⁴⁹ *Gwardia Ludowa...*, s. 156 – Rozkaz d[owód]cy OK nr V o zadaniach ppor. Edwarda Gronczewskiego i Jana Kandla, 9 III 1944 r.

znaczy wyodrębnienia się tam dwóch organizacji partyjnych (polskiej i ukraińskiej). Na zaistniałą wtedy sytuację niewątpliwie miały wpływ toczące się w Hrubieszowskim walce między AK i UPA. Z tego powodu – tłumaczono – „nie możemy stale docierać i kontrolować [miejscowej organizacji] z wyjątkiem rejonu grabowieckiego”²⁵⁰. Jednak ze względu na szczupłość sił, jakimi w pierwszych dniach maja 1944 r. PPR dysponowała na tym terenie²⁵¹ oraz tarć w łonie organizacji między działaczami narodowości polskiej i ukraińskiej, działania AL mogły co najwyżej ograniczyć się do obrony przed ewentualnym atakiem ze strony UPA. Przygotowania do jego przeprowadzenia, jak pisałem, ukraińskie podziemie prowadziło już od kwietnia – maja 1944 r. Wydaje się, że głównym zadaniem formowanego przez Gronczewskiego batalionu miało być zabezpieczenie od południa (od strony Hrubieszowskiego) polsko-sowieckiej bazy partyzanckiej działającej w lasach włodawskich. Rozkaz ten prawie zbiegł się w czasie z rozpoczęciem 10 marca 1944 r. przez AK i BCh w powiecie hrubieszowskim szerszej akcji odwetowej („terrorystycznej”) przeciwko miejscowym Ukraińcom.

Pewne informacje o stosunku polskiego podziemia komunistycznego do ludności ukraińskiej na wschodniej Lubelszczyźnie oraz efektach zwalczania przez nie podziemia banderowskiego przynoszą materiały OUN-B z marca – czerwca 1944 r. W jednym z nich, pochodzącym z końca marca tego roku, na temat działalności polskiej partyzantki komunistycznej na tym terenie czytamy:

„Na terenie powiatu chełmskiego pojawiła się grupa polskiej partyzantki im. Kościuszki [chodzi prawdopodobnie o dwa oddziały zgrupowania »Jeszcze Polska nie zginęła« dowodzonego przez płk. Roberta Satanowskiego – im. Zawiszy Czarnego (kpt. Baczyńskiego) oraz im. Stefana Czarnieckiego (ppor. Grancowskiego), które na przełomie marca i kwietnia 1944 r. przeszły z Wołynia na Lubelszczyznę – M.Z.], która rabuje tylko ukraińskie wsie i Liegenschafty, a zrabowane [rzeczy] wywozi do Polski [na tereny Lubelszczyzny o przewadze ludności polskiej? – M.Z.]”²⁵².

Pod datą 29 kwietnia 1944 r. w „Wiadomościach z terenu” przemyskiej OUN znalazła się wzmianka o wydaniu przez PPR wyroków śmierci na kilku członków ukraińskiego podziemia w Biłgorajskim²⁵³. Także we wspomnianym już przeglądzie

²⁵⁰ M. Roszczenko, *Udział...*, s. 54; *Gwardia Ludowa...*, s. 224 – Raport dowództwa Podokręgu nr I do dowództwa OK nr V, 6 V 1944 r.

²⁵¹ Na przykład w maju 1944 r. w hrubieszowskim dowództwie AL i 3 grupach lotnych („wypadowych”) znajdowało się ogółem 110 konspiratorów, którzy byli stosunkowo słabo wyposażeni w broń, szczególnie maszynową. Zob. *Gwardia Ludowa...*, s. 224.

²⁵² *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1322–1323 – Fragment przeglądu społeczno-politycznego OUN z 30 III 1944 r. dotyczącego ziemi chełmskiej. Zob. także: J. B. Garas, *Oddziały...*, Warszawa 1971, s. 233–235. Natomiast w dokumentach AK na temat partyzantki Satanowskiego pisano, że jest to grupa reprezentująca „kierunek niezależny wobec Moskwy i zwalczająca Żydów”. Nadto odnotowano, że choć jest to partyzantka komunistyczna, niemniej jednak starała się nawiązać współpracę z AK, której obiecywała dostarczenie – „bez zobowiązań” – znacznej ilości broni. Niewykluczone, że do walki z Ukraińcami. Zob. APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sprawozdanie za czerwiec 1944 r., k. 18–19, 24.

²⁵³ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 153, Sprawozdania przemyskiej OUN, Wiadomości z terenu (Biłgorajskie), 29 IV 1944 r., k. 10.

społeczno-politycznym chełmskiej OUN z 5 maja 1944 r. o działalności podziemia komunistycznego i strat poniesionych z tego powodu przez organizację na Podlasiu i w powiecie chełmskim pisano:

„Na terenie Chełmskiego komunistyczne oddziały zbrojne mają największe wpływy. Włodawskie to największe skupienie tych oddziałów. Tłumaczy się to tym, że teren Włodawskiego [jest] najbardziej dogodny dla partyzantów. [...] Wszelki ruch w terenie niekomunistów jest utrudniony, a nawet niemożliwy. Przejawy wrogiej im działalności [komuniści] z miejsca likwidują. Z ich rąk zginął jeden z najlepszych członków OUN na tych terenach Mykoła Łewczuk. Działalność swoją [komuniści] silnie poszerzyli na cały powiat chełmski [dystryktu lubelskiego], likwidując przejawy działalności nacjonalistycznego PZT »Polski Związek Terrorystyczny« [pogardliwa nazwa używana w dokumentach OUN na określenie Polskiego Związku Powstańczego (PZP)]²⁵⁴ – M.Z.]”²⁵⁵.

Także ukraińscy komuniści nie byli obojętni wobec narastającego w okresie wojny konfliktu polsko-ukraińskiego. Świadczy o tym opinia komunistycznego pisarza Jarosława Hałany, który w tekście *Słowo do braci Polaków*, po raz pierwszy opublikowanym po polsku w „Czerwonym Sztandarze” z 23 grudnia 1944 r., opisywał genezę walk polsko-ukraińskich na ziemiach południowo-wschodnich II RP okupowanych przez Niemcy. Podobnie jak przedstawiciele innych ukraińskich środowisk, często diametralnie się różniących, uległ on – by posłużyć się sformułowaniem Grzegorza Motyki – „zbiorowemu złudzeniu” o równorzędności cierpień Ukraińców z Lubelszczyzny i Polaków z Wołynia, a później z Galicji Wschodniej. Hałana doszukiwał się też pierwszeństwa wypadków na Lubelszczyźnie, podobnie jak propaganda OUN-B, szczególnie po marcu 1944 r.²⁵⁶

„Zaczęło się od mordowania ludności ukraińskiej pod Hrubieszowem, a skończyło na [...] niszczeniu całych polskich wsi na Wołyniu i w Galicji. [...] Ukraińskich chłopów na Chełmszczyźnie zabijali ci, którzy przed wrześniem 1939 roku nosili na piersiach czarnosecinne mieczyki Bolesława Chrobrego, a za cholewą zwyczajne rzeźnicze noże. [...] Polskich chłopów pod Łuckiem i Tarnopolem rżnęli ci sami, którzy przed wrześniem 1939 roku nosili na piersiach petlurowskie tryzuby, a w kieszeniach rewolwery niemieckiej marki”²⁵⁷.

Niewykluczone, że wpływom propagandy OUN-B, a może znacznie bardziej ówczesnemu obiegowi informacji, który spowodował owe „zbiorowe złudzenie” Ukraińców, należy przypisać również konflikt na tle narodowościowym, do jakiego doszło w lubelskiej PPR, a ściślej w jej ogniwach działających na wschodniej Lubelszczyźnie.

²⁵⁴ Skrót PZP był używany w dokumentach AK zamiennie na określenie Polskich Sił Zbrojnych w Kraju.

²⁵⁵ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Przegląd społeczno-polityczny za okres 10–30 IV 1944 r., 5 V 1944 r., k. 14.

²⁵⁶ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 290–291, 481.

²⁵⁷ Za: *ibidem*, s. 291.

8. Sowiecka partyzantka a ukraińscy i polscy „nacionaliści” oraz ich zaplecze społeczne w okresie walk narodowościowych i czystek etnicznych w dystrykcie lubelskim

8.1. Postawa wobec OUN-B i UPA

Na przełomie 1942 i 1943 r. na Wołyniu i Polesiu pojawiły się liczne oddziały partyzantki sowieckiej podległe USPD²⁵⁸. Otrzymały one m.in. zadanie „rozkładania” oddziałów przeciwnika przy pomocy akcji propagandowych²⁵⁹. Oficjalne stanowisko Sowietów wobec wszelkich odłamów ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego (banderowców, melnykowców, petlurowców) zostało sprecyzowane w liście pierwszego sekretarza KC KP(b)U Nikity Chruszczowa do Sydora Kowpaka z 23 marca 1943 r. Przywódców „ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistów” Chruszczow polecał traktować jako „niemieckich agentów”. Mimo to zalecał unikać, w miarę możliwości, kontaktów z oddziałami „nacionalistów”, a walkę z nimi podejmować tylko w wypadku ataku z ich strony. W każdym takim wypadku, jak czytamy w rozkazie naczelnika USPD Timofieja Strokacza do Aleksandra Saburowa z 22 kwietnia 1943 r., ukraińskich nacjonalistów – „zdrajców ojczyzny” należało karać z całą surowością. W związku z powyższym zalecano kolportaż ulotek, w których informowano, że za śmierć jednego sowieckiego partyzanta zapłaci głową 15 członków OUN-B oraz ich „niemieckich gospodarzy”²⁶⁰.

Sowieci zbierali jednocześnie materiały wywiadowcze oraz podejmowali działania zmierzające do zainstalowania w szeregach przeciwnika własnej agentury. W przyszłości, to znaczy po ponownym zajęciu omawianych terenów przez Armię Czerwoną w 1944 r., zgromadzone materiały miały posłużyć NKWD i NKGB do zwalczania wrogiej partyzantki i zastosowania szerokich represji wobec wspierającej ją miejscowej ludności. Niezależnie od tego, w myśl wytycznych Chruszczowa z marca 1943 r. o nadrzędnym zadaniu, jakim dla sowieckiej partyzantki było „rozgromienie faszystowskich Niemiec i wypędzenie niemieckich okupantów z naszego terytorium”, przez cały okres „wielkiej wojny ojczyźnianej”, a szerzej w latach 1943–1944 uwaga sowieckich partyzantów była skupiona przede wszystkim na działaniach dywersyjno-sabotażowych na niemieckich liniach komunikacyjnych (głównie w okresie tzw. bitwy o szyny w lecie i na jesieni 1943 r.), dalekich rajdach prowadzonych na głębokim zapleczu frontu oraz działalności propagandowej²⁶¹. Dlatego Sowietci początkowo nie doceniali potencjału militarnego banderowskiej partyzantki i wynikającego stąd zagrożenia. Wkrótce jednak (wiosna – lato 1943 r.) sytuacja zaistniała na Wołyniu

²⁵⁸ Były wśród nich silne zgrupowania: Sydora Kowpaka, na którego bazie w 1944 r. powstała 1. Ukraińska Dywizja Partyzancka Petra Werszyhory, Aleksandra Saburowa (Żytomierskie Zgrupowanie Partyzanckie), Aleksieja Fiedorowa (Czernihowsko-Wołyńskie Zgrupowanie Partyzanckie) czy Mychajła Naumowa (Partyzanckie Zgrupowanie Kawaleryjskie).

²⁵⁹ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 238–239; A. Gogun, *Partyzanci Stalina...*, s. 132–133.

²⁶⁰ *Orhanizacija...*, s. 28.

²⁶¹ K. Slepian, *Partyzanci Stalina...*, s. 126–137.

i w Galicji Wschodniej (rozbudowa UPA i UNS) zmusiła ich do zweryfikowania dotychczasowego stanowiska w sprawie OUN-B i jej formacji zbrojnych²⁶².

Sowieckie oddziały i zgrupowania partyzanckie, które z początkiem 1944 r. przeszły z zachodniej Ukrainy i Białorusi na Lubelszczyznę, szczególnie te, które przeszły do południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego, dostały się w sam środek walk polsko-ukraińskich. Za przykład mogą posłużyć tutaj dzieje zgrupowania partyzanckiego im. Chruszczowa dowodzonego przez Borysa Szangina. Od 4 do 8 kwietnia 1944 r. przebywało ono w strefie walk polsko-ukraińskich. W tym czasie, starając się zachować „neutralność”, Sowieci przesuwali się z terenów opanowanych przez UPA do obszaru kontrolowanego przez oddziały AK.

„4 IV 1944 roku – czytamy w dokumencie sztabowym sowieckiego zgrupowania – sformowany linię kolejową Rawa Ruska–Krystynopol, weszliśmy w rejon [...] Łaszczowa–Hrubieszowa, [gdzie] toczyły się krwawe walki między ukraińskimi nacjonalistami, korzystającymi z pomocy niemieckiego dowództwa [...] i polskimi oddziałami PZP i BCh, które także były pod opieką władz niemieckich [...]. Ta linia »wewnętrznego frontu« ciągnęła się, począwszy od Hrubieszowa do Łaszczowa i [następnie] wzdłuż [dawnej] sowiecko-niemieckiej granicy od Łaszczowa do Bełżca, Cieszanowa, Oleszyc, [a dalej] od Sieniawy do rzeki San. [...] rozciągała się na długości ponad 150 km [...]. Tutaj były skoncentrowane znaczne siły ukraińskich nacjonalistów (banderowców) starających się wypędzić polską ludność za rzekę San i Wisłę i spustoszyć wsie tych okolic. Z drugiej strony były skoncentrowane znaczne siły polskich oddziałów PZP i BCh, broniące swoich wsi i ludności od ukraińskich nacjonalistów, jednocześnie dokonujące napadów na wsie ukraińskie, pustosząc, grabiąc i paląc je. Wsie w rejonie Hrubieszowa, Łaszczowa i inne przylegające do tej linii były całkowicie zniszczone, ludność wymordowana, a częściowo zbiegła”²⁶³.

Po latach pisał dowódca zgrupowania Borys Szangin:

„Wypadało nam [sowieckim partyzantom] przejść przez te okolice, co wymagało szczególnej gotowości bojowej, aby nie paść ofiarą prowokacji wśród tego oblężania”²⁶⁴.

6 kwietnia zgrupowanie Szangina natknęło się we wsi Przewodów na banderowców. Sowieci, nie chcąc wdawać się w walkę, wysłali parlamentarzysty z żądaniem opuszczenia wsi przez garnizon ukraiński, zamierzali bowiem w niej zakwaterować. Według ukraińskich źródeł tego dnia do Przewodowa, gdzie znajdował się ok. 80-osobowy oddział samoobrony, przybyło z terenów Galicji ok. 120 sowieckich kawalerzystów. Według materiałów sowieckich ukraińska samoobrona opuściła wieś, lecz po pewnym czasie zwiad zgrupowania doniósł o podciąganiu sił przez Ukraińców i przygotowaniach do ataku. Chcąc uniknąć walki, Sowieci wycofali się z Przewodowa, udając się przez strefę ziemi niczyjej – „spalonych ukraińskich i polskich wsi” – na tereny, gdzie były rozlokowane oddziały AK. Do kontaktu z polskim dowództwem doszło w miejscowości Franusin. Polacy zaoferowali Sowietom pomoc

²⁶² *Orbanizacija...*, s. 28; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 241, 268.

²⁶³ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 42, 47. Por. J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 239.

²⁶⁴ Za: J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 239–240.

w postaci informacji wywiadowczych, przewodników i prowiantu. Kilka dni później, z 9 na 10 kwietnia, przy pomocy przewodników z AK sowieccy partyzanci w końcu dotarli do celu swego rajdu – Puszczy Solskiej²⁶⁵.

W ramach lokalnych porozumień przejście z terenów zabużańskich na Lubelszczyznę umożliwiało sowieckim oddziałom partyzanckim niekiedy sama UPA. Z takiej pomocy na przykład skorzystał oddział NKGB o kryptonimie „Unitarci”²⁶⁶. Mimo początkowej taktycznej neutralności, głównie Sowietów, wkrótce na Zamojszczyźnie i w sąsiednich powiatach Galicji Wschodniej dochodziło do starć między dwiema partyzantkami.

8.2. Relacje z AK i BCH

O rzeczywistym stosunku sowieckiej partyzantki do AK dobitnie świadczyła opinia jednego z jej bardziej znanych dowódców Petra Werszyhory, który w jednym z meldunków przesłanych do USPD bez ogródek stwierdzał:

„Politycznie to ludzie dosyć ciemni, chociaż dobrze przyuczeni do parlamentarnych i burżuazyjno-partyjnych wykrętów. [...] Temu narodowi ciągle jeszcze śni się Polska z balami i ułanami, Polska wytowna jak Francja”²⁶⁷.

Natomiast w kontekście walki AK z UPA interesujące wydaje się stwierdzenie Werszyhory, które zostało zawarte w innym jego meldunku. Porównując profil polityczny oraz logistykę i taktykę walki obu formacji konspiracyjnych, sowiecki dowódca partyzancki pisał o oddziałach AK:

„[...] w istocie niewiele różnią się od nacjonalistów z UPA, chyba tylko poziomem kultury, umiejętnością walki, organizacją ruchów, wszystko to na wysokim poziomie”²⁶⁸.

Interesujący obraz tomaszowskiej AK, a w zasadzie jeden z jego elementów (relacje kadra–żołnierze) – „dobrzy” żołnierze i „źli” oficerowie – został przedstawiony (z komunistycznego punktu widzenia) na kartach wspomnień Józefa Kijki, wówczas zwiadowcy w oddziałach Szangina.

„W czasie częstych przyjazdów [w ramach stałych w maju–czerwcu 1944 r. kontaktów sztabu Szangina z dowództwem tomaszowskiej AK – M.Z.] [...] Starsi oficerowie, jak »Drugak« [Wilhelm Szczepankiewicz] czy »Sosna« [Władysław Surowiec], zachowywali się z pańską wyniosłością. Zresztą podobny stosunek mieli i do własnych szeregowych. W ich środowisku rzuciła się w oczy dyscyplina formalna, salutowanie, meldowanie w postawie zasadniczej, czego w oddziałach radzieckich nie było. [...] Ale były to armie innego typu, a różnice wywodziły się z zasadniczo innych układów społecznych”²⁶⁹.

²⁶⁵ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 47–48; J. Markiewicz, *Partyzancki kraj...*, s. 240–241. Por. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 291 – Wiadomości z okręgu sokalskiego o sytuacji społeczno-politycznej, 1 V 1944 r.

²⁶⁶ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 260.

²⁶⁷ Za: A. Gogun, *Partyzanci Stalina...*, s. 140.

²⁶⁸ Za: *ibidem*, s. 141.

²⁶⁹ AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 49.

Natomiast o stosunku do AK sowieckich partyzantów zgrupowania Szangina pisał:

„W dowództwie zgrupowania przestrzegano zachowania poprawnych stosunków z AK, nigdy [...] nie mieliśmy ze sobą zatargów zbrojnych [...]. Na co dzień [...] stosunki między nami a AK-owcami układały się poprawnie. W sprawach bojowych na niskich szczeblach nawet po koleżeńsku. Różnice – zauważał Kijko – ujawniły się, gdy dochodziło do spraw większej wagi, które mogły w jakiś sposób rzutować na politykę czy mieć polityczne konsekwencje. W tych sprawach wznosił się milczący mur, który wkrótce miał AK-owców bardzo drogo kosztować”²⁷⁰.

Autor wspomnień zapewne odnosił się do ostatecznego rezultatu bitwy pod Osuchami, która zakończyła się klęską zgrupowania AK-BCh. Miał też zapewne na myśli późniejszy okres walki komunistów z podziemiem poakowskim, w którego zwalczanie był osobiście zaangażowany po lipcu 1944 r., m.in. jako pracownik operacyjny PUBP w Tomaszowie Lubelskim.

Wiosną 1944 r. analogicznej argumentacji jak PPR w propagandzie kierowanej do ludności Biłgorajskiego, wykorzystującej strach przed rozszerzeniem się konfliktu polsko-ukraińskiego z terenów sąsiedniego powiatu zamojskiego oraz powiatów rawskiego dystryktu Galicja i jarosławskiego dystryktu krakowskiego, używali również przybyli zza Bugu sowieccy partyzanci. Była ona niewątpliwie wyzwaniem dla podziemia prolondyńskiego, głównie AK, i jednocześnie elementem swoistego szantażu politycznego, w którym bez skrupułów w toczonej walce ideologiczno-propagandowej komunisci polscy i sowieccy starali się wykorzystywać zapiekły na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie konflikt narodowościowy. Problem ten na początku maja 1944 r. dostrzegali ludowcy, którzy za zaistniały stan rzeczy w pewnym stopniu obarczali winą „władze wyższe AK”. Ich zdaniem uczyniły one niewiele, by uchronić miejscową ludność (szczególnie gmin sąsiadujących z przedwojennymi powiatami województwa łwowskiego: jarosławskim, lubaczowskim i rawskim) przed zagrożeniem ze strony UPA, chociażby przeprowadzając ewakuację czy dopomagając lokalnym strukturom – ludźmi i bronią – w organizowaniu obrony przeciwukraińskiej.

„Ludzie – czytamy w meldunku sytuacyjnym biłgorajskiego obwodu BCh z 8 maja 1944 r. – pozostawieni są sami sobie. Wioski organizują samoobronę, ale brak im broni i amunicji. Rozgoryczenie wielkie, że dowództwo AK dostało sprzęt, broń i amunicję [zrzutową], a nie chce ludziom rozdać”²⁷¹.

Ludowcy rozumieli, że również AK borykała się z niedoborem broni i amunicji, a sytuacja była bardziej skomplikowana, niżby się wydawało. Niemniej jednak oczekiwano, że do zagrożonych przez Ukraińców południowych rejonów Biłgorajskiego przybędą wyżsi rangą przedstawiciele AK z obwodu lub przynajmniej z rejonu, by wyjaśnić okolicznym mieszkańcom, dlaczego nie przydziela się broni, nastroje uspokoić, ludzi podtrzymać na duchu. Jednakże, jak konstatowano w dalszej części przywołanego dokumentu:

²⁷⁰ *Ibidem*, k. 50–51.

²⁷¹ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny, 8 V 1944 r., k. 20; *Bataliony Chłopskie...*, s. 220.

„Dowództwo AK nie spieszy się, a ludność jest oburzona, że pozostawiono ją bez opieki. Skutek taki, że społeczeństwo tamtejsze tak prawosławne, jak i polskie widzi jedyny ratunek w Sowietach. Oni zaopatrują w broń i amunicję ludzi i przyrzekają pomoc. Dowództwo [sowieckie – M.Z.] wyraźnie powiedziało, że jeżeli AK nie pójdzie na Ukraińców, to pójdą oni [Sowieci – M.Z.] wraz z tą częścią społeczeństwa, która pójdzie z nimi. Od dowództwa oddziałów leśnych AK zażądało dowództwo sowieckie wydania broni dla społeczeństwa w terenach zagrożonych. Stosunki między PZP a Sowietami zaostają się mocno. Umiejętna polityka politruków wśród społeczeństwa polskiego i prawosławnego robi swoje. Należy ratować sytuację, bo jest poważna”²⁷².

Tego rodzaju działania niekiedy natrafiały na podatny grunt, czego przykładem byli partyzanci BCh Stanisława Basaja „Rysia”. Na wiosnę 1944 r. Basaj był już poważnie skonfliktowany z oficerami Zamojskiego Inspektoratu AK, szczególnie z komendantem obwodu hrubieszowskiego Marianem Gołębiowskim „Irką”. Miało to, jak się wydaje, przede wszystkim związek z nieuzgodnionym z miejscowym dowództwem AK wycofaniem podległych „Rysiovi” oddziałów z południowej części Hrubieszowskiego w Biłgorajskie, co nastąpiło pod koniec marca 1944 r. Decyzja o przejściu całym kilkusetosobowym batalionem do Puszczy Solskiej została podjęta przez Basaja w dużym stopniu pod naciskiem niemieckich jednostek ekspedycyjnych złożonych również z Ukraińców (po 27 marca w rezultacie przegranego boju pod Łaskowem i Smoligowem). Niestety posunięcie „Rysia” przyczyniło się do poważnego osłabienia polskich sił na przeciwukraińskim odcinku w Hrubieszowskim. Ponadto wymusiło na komendancie hrubieszowskiego obwodu AK wydanie zgody na wycofanie z południowej części powiatu do jego części zachodniej (w okolicy Grabowca) także batalionu AK „Południe” Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora”, w zaistniałej sytuacji zagrożonego okrążeniem przez Niemców. W konsekwencji doprowadziło to do całkowitego odosłonięcia od wschodu oddziałów tomaszowskiej AK na krótko przed kwietniową akcją zaczepną połączonych chełmsko-wołyńsko-galicyskich sił UNS–UPA i tym samym naraziło okoliczną ludność polską na ataki ukraińskiej partyzantki²⁷³. To też stało się jednym z głównych zarzutów o niesubordynację, a nawet dezercję wysuwanych pod adresem Basaja przez Gołębiowskiego i argumentem na rzecz postawienia go przed sądem polowym.

„Toczyliśmy walki – relacjonował Marian Gołębiowski – których [jakby – tak w maszynopisie – M.Z.] przyczyną było zachowanie się BCh. Oni nie byli subordynowani. Narobili różne historie, które właściwie spowodowały to, że Niemcy robili naloty w tamte strony [no i Ukraińcy – tak w maszynopisie – M.Z.]. Głównie »Ryś« [Stanisław Basaj – M.Z.], który w tamtych stronach zapisał się w stosunku do Ukraińców dosyć bandycko, bo napadał

²⁷² APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny, 8 V 1944 r., k. 20–22; *Bataliony Chłopskie...*, s. 221. Obrona przeciwukraińska w Biłgorajskim została zorganizowana głównie przez oddziały leśne (taktyczne) BCh – Jana Kędry „Błyskawicy”, Antoniego Wróbla „Burzy” i Stanisława Basaja „Rysia” oraz częściowo siły PKB. Ponadto obwodowe dowództwo BCh otrzymało zapewnienie od Sowietów, że w razie zagrożenia przez UPA ich oddziały przyjdą Polakom z pomocą. Jednak na wypadek silnego naporu banderowców brano też pod uwagę możliwość ewakuacji zagrożonej ludności na bardziej bezpieczne północne tereny Biłgorajskiego.

²⁷³ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 66–67.

na nich, rabował, najrozmaitsze historie. [...] W związku z powyższym teren był prawie że w ogniu. [...] »Ryś« znowuż prowadził robotę typowo komunistyczną. [...] Oni buntowali [się] przeciwko nam. Nawet, jak pamiętam, był transport amunicji do oddziałów, trzy tysiące sztuk. Dla nas to było bardzo wiele, dla partyzantki to było bardzo wiele. I te sukinynty napadły na ten transport, zabrali te trzy tysiące sztuk amunicji. Właśnie »Ryś«. Trzeba by było po prostu wziąć, rozpieprzyć ich, bo tyle oni mieli aktów nieprzyjemnych, nieprzyjaznych, że nie mogłem wytrzymać»²⁷⁴.

Trudnego położenia „Rysia” nie zmieniał nawet fakt, że po przejściu w lasy biłgorajskie część sił batalionu z rozkazu tamtejszego komendanta obwodu BCh Stanisława Makiełły „Sosny”, „Brzasku” została skierowana również do obrony okolicznej ludności polskiej (i prawosławnej) zagrożonej napadami ze strony banderowców²⁷⁵. Ponadto w pierwszej połowie czerwca 1944 r. hrubieszowski batalion „Rysia” miał zostać przeznaczony przez komendę Podokręgu IV B na odwód głównych sił biorących udział w zażartych walkach „na wschodnim krańcu powiatu [na terenie tomaszowskiego obwodu BCh nr 4 – M.Z.] między naszymi oddziałami miejscowymi a Ukraińcami i SS ukraińskimi”²⁷⁶. Ale nawet podczas pobytu w lasach biłgorajskich miały miejsce incydenty, które zaostrzały i tak nie najlepsze relacje partyzantów „Rysia” z AK. W jednym ze sprawozdań z Podokręgu IV B, pochodzącym z początku czerwca 1944 r., na temat orientacji politycznej i stosunku do AK wyrażanego przez batalion Basaja w okresie jego pobytu w Puszczy Solskiej, gdzie tworzył największy obóz leśny partyzantki chłopskiej, pisano:

„Obóz [Leśny Hrubieszowski »Rysia« – M.Z.] jest przepojony duchem ludowym. Na wszelkie zakusy wpływów ze strony ZWZ odpowiada negatywnie”.

Natomiast o Basaju i ocenie jego osoby w dowództwie podokręgu, ale też jego relacjach z podkomendnymi w przywołanym dokumencie czytamy:

„Ob. »Ryś«, komendant wymienionego obozu, zasługuje na najwyższe uznanie jako bojowiec, dowódca i ludowiec. Żołnierze odczuwają w stosunku do niego nie tylko szacunek, lecz po prostu miłość”²⁷⁷.

Niemniej jeszcze na początku maja 1944 r. w poufnej informacji przesłanej do dowództwa Podokręgu IV B w sprawie obozów leśnych BCh (oddziałów z obwodu hrubieszowskiego i zamojskiego) powstałych w Puszczy Solskiej znalazło się następujące stwierdzenie:

„W obozach panuje karność, jeśli chodzi o akcje. Natomiast słaby kontakt z władzami w znaczeniu orientacji. Żołnierze znają tylko swego dowódcę, nie wiedzą już, kto jest komendantem obwodu, nawet okręgu. W oddziale ob. Rysia ludzie zachowują się dość brutalnie

²⁷⁴ Za: „*Bo mnie tylko wolność interesuje...*” *Wywiad-rzeka...*, s. 223–224.

²⁷⁵ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny, 8 V 1944 r., k. 22; *Bataliony Chłopskie...*, s. 221.

²⁷⁶ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie o akcjach wykonanych na terenie podokręgu ob. „Lisa” przez oddziały leśne, 12 VI 1944 r., k. 27.

²⁷⁷ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie, 2 VI 1944 r., k. 24.

w stosunku do ludności. Podszywając się pod PPR, robią niektóre akcje i chodzą tyłem po wsi, gdzie ich znają jako BCh, z czerwonymi opaskami”²⁷⁸.

Badacz dziejów „Rysia” i jego partyzantów Mariusz Kwiatkowski zaistniałą w Biłgorajskim sytuację tłumaczył niechęcią okolicznej ludności oraz miejscowych oddziałów partyzanckich AK do tak dużego zgrupowania przebywającego na obcym sobie terenie, w dodatku pozbawionego stałego źródła aprowizacji. Twierdził, że hrubieszowski batalion BCh był traktowany w Puszczy Solskiej jak intruz, który „prowadząc działalność na własną rękę, ingerował szkodliwie w wewnętrzne życie danego terenu”²⁷⁹.

Na tym tle dochodziło do nieporozumień bechowców z Hrubieszowskiego z biłgorajską AK. Basajowi grożono konsekwencjami za niestosowanie się jego podkomendnych do elementarnych zasad konspiracji, przez co narażanie siebie i okolicznej ludności na niebezpieczeństwo. Nadto ludziom „Rysia” zarzucano prowadzenie „polityki partyjnej”. Prawdopodobnie na przełomie kwietnia i maja 1944 r. w piśmie wystosowanym w tej sprawie do „Rysia” przez jednego z dowódców AK z rejonu V (Józefów) Czesława Mużacza „Selima” znalazło się ostrzeżenie: „Przypominam, że jesteśmy wszyscy żołnierzami AK. Nie ma wyodrębnień na BCh czy też tzw. »pańską organizację« [zapewne chodziło o AK – M.Ż.]”²⁸⁰.

W podobnym tonie o nastrojach i nadmiernym „rozpolitykowaniu” partyzantów BCh pisano już zimą 1943/1944 r. w sprawozdaniu hrubieszowskiego obwodu AK:

„»Bataliony Chłopskie« do dziś nie uznały dowództwa AK i idą zupełnie samodzielnie – Poszczególni chłopci z batalionów wciągani w rozmowę wykazują lekkie zabarwienie czerwone (spostrzeżenia własne)”²⁸¹.

Interesujące w tym kontekście wydają się wspomnienia Józefa Kijki, miejscowego Ukraińca, wówczas partyzanta sowieckiego zgrupowania im. Chruszczowa. Na podstawie własnych obserwacji Kijko pisał m.in. o nastrojach panujących wtedy w oddziałach BCh, w tym podległych Basajowi.

„Z oddziałami Batalionów Chłopskich – wspominał – spotykaliśmy się tylko na niższych szczeblach. Niezależnie od tarć wewnętrznych między AK i BCh oficjalnie byli oni częścią Armii Krajowej i ich »politykę zagraniczną«, jeśli tak można nazwać stosunki z oddziałami radzieckimi, reprezentowała komenda obwodu AK. [...] Natomiast po wsiach partyzanci BCh byli życzliwi, udzielali gościny, politykowali, czego nigdy nie było w kontaktach z AK-[owc]ami. W owych dyskusjach mówili o innej Polsce, jaka powstanie po wojnie, o parcelacji majątków ziemskich i demokracji »takiej jak w Anglii«. Radziecki ustrój – jak konstatawał – im nie odpowiadał ze względu na kołchozy”²⁸².

²⁷⁸ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Meldunek (poufny) dotyczący obozów leśnych w obwodach zamojskim i hrubieszowskim, 4 V 1944 r., k. 2.

²⁷⁹ M. Kwiatkowski, *Okoliczności śmierci Stanisława Basaja-Kraski ps. „Rys” w świetle nowych materiałów źródłowych*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2005, nr 21, s. 283.

²⁸⁰ APL, AK, 231, Obwód Biłgoraj, Pismo „Selima” do „Rysia”, wiosna 1944 r., k. 24.

²⁸¹ APL, AK, 246, Obwód Hrubieszów, Sprawozdanie „Macieja”, przypuszczalnie koniec lutego 1944 r., k. 2.

²⁸² AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 51.

Trzeba jednak dodać, że i oddziały AK czy scalonej z nią NOW nie były tutaj bez winy. Znane są ze źródeł wypadki samowolnych rekwizycji dokonywanych u chłopów powiązanych z BCh, odbierania broni członkom organizacji, a nawet komponowania piosenek, w których wyśmiewano i obrażano ludowców itp. Na przykład w Biłgorajskim sprawcami podobnych ekscesów byli żołnierze z oddziału AK Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”²⁸³. Przypuszczalnie brali w nich też udział podkomendni Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana” z NOW²⁸⁴. Na przełomie czerwca i lipca 1944 r. w Komendzie Podokręgu IV B wiedzano także o instrukcjach AK nakazujących obserwować „ruchy przywódców politycznych NSZ i BCh”, to znaczy miejsc kontaktowych, przeprowadzanych rozmów „z kim i o czym”²⁸⁵. Bez wątpienia tego rodzaju zajścia nie budowały dobrych relacji i zaufania między obiema organizacjami o orientacji prołondyńskiej. Tym bardziej w chwili, gdy szykowały się one do przejścia, a co najmniej uzyskania znacznych wpływów we władzach powojennej Polski. Z tego m.in. powodu, to znaczy wyraźnej radykalizacji „dołów”, ale też pod wpływem rozwoju sytuacji na froncie wschodnim, część bechowców zaczęła coraz wyraźniej ciężać ku PPR, jej oddziałom zbrojnym i sowieckiej partyzancie.

Powyższe okoliczności powodowały coraz większy radykalizm „Rysia” i jemu podobnych w stosunku do AK, co z czasem doprowadziło do nawiązania bliższej współpracy z operującym w Puszczy Solskiej sowieckim zgrupowaniem partyzantkim im. Chruszczowa. Dlatego wydaje się, iż tylko jako usprawiedliwienie w oczach AK i próbę uchronienia Basaja przed odpowiedzialnością za samowolę w Hrubieszowskim i w Biłgorajskim należy traktować stwierdzenia na jego temat zawarte w dokumencie Podokręgu IV B pochodzącym z początku maja 1944 r. Pisano w nim m.in.:

„Sprawa scaleniowa jest aktualna i donoszący [Stanisław Basaj »Ryś« – M.Z.] chciałby, by w jak najszybszym czasie była dokonana. Po sześciomiesięcznej walce został Ryś zupełnie na lodzie i nikt się o niego nie troszczy. Nie ma kontaktu z władzami okręgu i podokręgu]. Walka [z Ukraińcami i Niemcami – M.Z.] była tego rodzaju, że nie było czasu na rekwizycje, gdy żołnierz coś zdobył, włożył od razu na siebie, zdążył w uciążliwych walkach zniszczyć, tak że stan umundurowania jest fatalny. Kwestia żywności też nie jest rozwiązana, a jest konieczna. Zaopatrzenie w amunicję też konieczne. Oddział wynosi obecnie 350 ludzi czynnych. [...] W załączeniu posyłam 1) tłumaczenie ulotki niemieckiej do Ukraińców dotyczącej ob. Rysia (Basaja) [zob. rozdział siódmy]. 2) bezprawne pretensje Selima ZWZ do ob. Rysia. Selim nie ma prawa na wyciąganie konsekwencji, mógł złożyć meldunek. Punkt 2) jest absurdem, natomiast 1) jest częściowo prawdą. [...] Ostatnią akcję, którą przeprowadził Ryś za Bugiem [za Huczwą – M.Z.] i stracił 30 ludzi, opowie osobiście. W czasie ok. Świąt Wielkanocnych”²⁸⁶.

²⁸³ Zob. np. APL, BCh, 14, Okręg Lublin, Meldunek z obwodu biłgorajskiego, wiosna 1944 r., k. 10; *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 268–269 – Pismo Komendanta Okręgu IV BCh do Komendy Głównej AK o trudnościach w akcji scaleniowej na terenie Okręgu, 6 VI 1944 r.

²⁸⁴ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Grupa Jana, b.d., k. 41.

²⁸⁵ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny, 28 VI 1944 r., k. 40.

²⁸⁶ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Komendant oddziału leśnego „Ryś” donosi, 5 V 1944 r., k. 6.

O przechodzeniu – przypuszczalnie wiosną 1944 r. – części bechowców i akowców do PPR donoszono również z Krasnostawskiego. Jednak obserwowane tam zjawisko tłumaczono nie tyle konfliktem w łonie polskiego podziemia prołondyńskiego, ile brakiem wyrobienia społecznego i politycznego. Wydaje się, że wpływ na zaistniałą sytuację miał również stały kontakt z Chełmskiem, które już w okresie międzywojennym było silnie skomunizowane.

„Tereny [...] gmin [Czajki, Krasnystaw, Siennica, Izbica, Łopiennik – M.Z.] i przed wojną były poważnie zwarcholone. Wydały one różnych [...] polityków, którzy nie liczyli się z nikim i z niczym. Ich ideologia to własne korytko i kariera. Dziś to poważnie obciążało miejscowych działaczy tak BCh, jak i AK. [...] Dlatego każdy demagog ma tu posłuch i wzięcie. [...] Ogólnie na terenie pow. krasnostawskiego różni demagodzy niepodległościowi [...] wzięli sobie PPR jako straszak dla AK i BCh. Jeżeli skończy się uważać tych panów za poważnych, to tym samym PPR przestanie być groźną”²⁸⁷.

Wydatnej pomocy udzieliły polskim komunistom sowieckie formacje partyzantkie przybyłe zza Bugu. Niektóre z nich, jak zgrupowanie Borysa Szangina, „kokietowały” BCh, podkreślając ich odrębność organizacyjną w PSZ w Kraju²⁸⁸. Między innymi na temat stosunku sowieckich partyzantów do chłopskiej konspiracji we wspomnianym już meldunku biłgorajskiego obwodu BCh z 8 maja 1944 r. znalazło się sformułowanie: „Stosunek [Sowieców – M.Z.] do [...] BCh bardzo miły”²⁸⁹. Nawiasem mówiąc, w dokumentach sztabowych zgrupowania Szangina o odłamach polskiego podziemia istniejących na Lubelszczyźnie pisano, że tworzą je „nacjonalistyczne”, a nawet „reakcyjno-faszystowskie” oddziały PZP, „endeków” (w ten sposób Sowieci określali oddziały NOW, NSZ), a także grupy „mniej więcej demokratyczne”, do których oprócz oddziałów zbrojnych PPR zaliczano również partyzantkę BCh²⁹⁰.

W celu przeciwnięcia ludowców na swoją stronę wykorzystywano również konflikt polsko-ukraiński i wynikił m.in. w związku z nim tarcia między AK i BCh, z których Sowieci zdawali sobie doskonale sprawę. W tym kontekście należy widzieć także porozumienie w sprawie współdziałania w walce przeciwko Niemcom i nacjonalistom ukraińskim zawarte na początku czerwca 1944 r. przez dowódcę sowieckiego zgrupowania partyzanckiego Borysa Szangina z dowódcą hrubieszowskiego batalionu BCh Stanisławem Basajem „Rysiem”. Według strony polskiej (w przekonaniu Basaja) protokół porozumienia spisany 5 czerwca 1944 r. zawierał zapisy, na podstawie których wszelkie decyzje dotyczące wykorzystania oddziałów BCh w walce przeciwko Niemcom i ukraińskim nacjonalistom miały „wychodzić [...] tylko ze Sztabu BCh”, a współpraca wojskowa z oddziałami sowieckimi ograniczać się do obszaru Podokręgu IV B, w szczególności zaś skupiać się na doskonale znanych „Rysiovi” terenach Hrubieszowskiego²⁹¹.

²⁸⁷ APL, BCh, 14, Okręg Lublin, Sprawozdanie z obwodu krasnostawskiego, 1944 r., k. 12.

²⁸⁸ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny za okres 1–15 V 1944 r., b.d., k. 10; APL, AK, 23, Okręg Lublin, Sprawozdanie za czerwiec 1944 r., k. 24.

²⁸⁹ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny, 8 V 1944 r., k. 22; *Bataliony Chłopskie...*, s. 221.

²⁹⁰ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 132, 177–188.

²⁹¹ *Bataliony Chłopskie...*, s. 267 – Protokół porozumienia zawartego między dowódcą 1. Batalionu BCh „Rysiem” a dowódcą radzieckiego oddziału partyzanckiego Szanginem w sprawie współpracy wojskowej i walki z Niemcami, 5 VI 1944 r.

W nieco innym świetle przywołany dokument, według źródeł sowieckich podpisany 7 czerwca 1944 r., stawiał szyfrogram Szangina przesłany następnego dnia do USPD. Oprócz postanowień porozumienia zawierał on wprowadzenie, w którym czytamy:

„Uważam, że współdziałanie z polskimi oddziałami »BCh« i okazanie im pomocy przyniesie wymierne rezultaty we wspólnej walce i [spowoduje] przejście znacznej liczby polskiego narodu na naszą stronę, umocni zaufanie do nas i przyniesie pomoc dla frontu [w zakresie] wywiadu oraz dalszej walki zbrojnej”.

Niemniej jednak z treści sowieckiego dokumentu wynika, że mimo zachowania przez „Rysia” samodzielności w zakresie komendy nad własnymi oddziałami oraz zapewnień o wspólnym podejmowaniu decyzji w sprawie przyszłych działań przeciwko Niemcom i UPA, wszelkie aspekty współpracy wojskowej – według sowieckiej interpretacji – miały być pod względem operacyjnym w pełni uzależnione od decyzji podjętych przez dowództwo sowieckiej partyzantki oraz aktualnej sytuacji na froncie wschodnim. Polscy partyzanci – w opinii Szangina – zostali także zobligowani do wzięcia udziału w zbrojnych wystąpieniach przeciwko obu wrogom w zależności od wspomnianych wyżej czynników, obrony okolicznej ludności, zawsze jednak na żądanie sowieckich partyzantów. W zamian Szangin obiecał wyposażyć oddziały „Rysia” w niezbędną ilość broni, amunicji i ekwipunku wojskowego²⁹².

Sprawę współpracy Basaja z Sowietami miały wkrótce zweryfikować wydarzenia związane z niemiecką operacją przeciwpartyzancką „Sturmwind II”. „Ryś” nie brał udziału w walkach z Niemcami w Puszczy Solskiej. W połowie czerwca 1944 r. miał rzekomo powrócić w Hrubieszowskie na czele dwóch plutonów złożonych z ochotników (w mundurach „niemieckich oddziałów pomocniczych i oddziałów SS »Galizien«”, udających często ukraińskich partyzantów), by zabrać stamtąd broń, amunicję i prowiant pozostawione w marcu tego roku w wyniku pospiesznego odwrotu spod Smoligowa²⁹³. Tę wersję wydarzeń jako mało prawdopodobną neguje w swoich badaniach Mariusz Kwiatkowski, który stwierdza: „»Ryś« ze swoim oddziałem dlatego opuścił m.in. powiat hrubieszowski, że cierpiał straszliwe braki w uzbrojeniu i aprowizacji”²⁹⁴. Tezę tę potwierdza fragment wspomnianego już sprawozdania z inspekcji finansowo-gospodarczej Podokręgu IV B z 2 czerwca 1944 r., w którym czytamy:

„Zaznaczam, że jest to obóz [Leśny Hrubieszowski »Rysia« – M.Z.] największy na terenie Podokręgu IV i był dotychczas traktowany przez nasze władze po macoszemu. Należy bezwzględnie poruszyć wszystkie czynniki, które mają moc po temu, by obóz dozbroić i pomóc w aprowizacji. Komendant Podokręgu IV B Ob. »Lis« [Edward Michoński – M.Z.] ma się zająć tą sprawą, ja ze swej strony proszę Komendę Okręgu, aby mu przysłała z jak najdalej idącą pomocą”²⁹⁵.

²⁹² W. Serhijczuk, *Ukraiński zryw...*, s. 330–331 – Porozumienie między dowódcą polskich oddziałów „Rysiem” a dowódcą zgrupowania sowieckich oddziałów partyzanckich Szanginem o współdziałaniu przeciwko hitlerowcom i ukraińskim nacjonalistom, 7 VI 1944 r.

²⁹³ Z. Ziembikiewicz, *W partyzantce u „Rysia”...*, s. 199, 240–241.

²⁹⁴ M. Kwiatkowski, *Okoliczności...*, s. 284–285.

²⁹⁵ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Sprawozdanie, 2 VI 1944 r., k. 24.

W czasie walk w lasach biłgorajskich w zastępstwie „Rysia” batalionem dowodził Antoni Warchał „Szczerbera”. Wydaje się, że Basaj, który bez wiedzy i zgody AK podpisał porozumienie z Szanginem, co było kolejnym dowodem jego niesubordynacji, odszedł na własną rękę – w obawie przed konsekwencjami ze strony dowództwa Zamojskiego Inspektoratu AK – lub na rozkaz dowództwa Podokręgu IV B, które nie chciało już dłużej drażnić AK jego osobą, został zmuszony do odejścia z Puszczy Solskiej w Hrubieszowskie. Nastąpiło to prawdopodobnie między 7 a 18 czerwca 1944 r., a więc tuż przed zamknięciem niemieckiego pierścienia okrążenia. Dzięki temu „Rys” przeżył, w przeciwieństwie do większości swoich podkomendnych, którzy nie wyszli z kotła razem z partyzantami sowieckimi dowodzonymi przez Szangina, lecz podporządkowani rozkazom AK wzięli udział w walce u boku jej oddziałów i poległ w bitwie pod Osuchami.

8.3. Stosunek do miejscowej ludności ukraińskiej i polskiej

Szczególnie wrogi stosunek do ukraińskich nacjonalistów i ludności, która udzielała im poparcia lub była podejrzewana o współpracę z niemieckim okupantem, zaobserwowano na terenach położonych w sąsiedztwie lasów biłgorajskich, gdzie od lutego 1944 r. napływały rajdowe zgrupowania sowieckich partyzantów (jako pierwsza dywizja Petra Werszyhory) podległe USPD. W przeciwieństwie do pomocy świadczonej przez „Rusinów” z Biłgorajskiego – taką nazwą Sowietci posługiwali się na określenie ludności prawosławnej przychylnie do nich usposobionej – Ukraińcy mieszkający w okolicach Cieszanowa wyrażali przeważnie nieufny i wrogi stosunek wobec sowieckich partyzantów. Często starali się ich wywieść w pole, kiedy ci próbowali zdobywać informacje wywiadowcze. Sowietci, zdając sobie z tego sprawę, do każdej tego typu informacji podchodzili bardzo ostrożnie²⁹⁶.

O stosunku sowieckiej partyzantki przybyłej zza Bugu do ukraińskiej ludności zamieszkującej pograniczne południowe gminy powiatu zamojskiego dystryktu lubelskiego i północne gminy powiatu rawskiego dystryktu Galicja, a wspierającej OUN-B i UPA, oraz reakcji ukraińskiego podziemia na zaistniałą sytuację dowiadujemy się ze sprawozdań lwowskiej OUN. W jednym z nich pochodzącym z 8 maja 1944 r. zwracano uwagę, że w odróżnieniu od pierwszego pobytu „bolszewickiej partyzantki” na omawianym terenie w lutym–marcu 1944 r. (przypuszczalnie chodziło o dywizję Werszyhory), za drugim razem, to znaczy od kwietnia 1944 r., oddziały sowieckie były mniej liczne i szybko posuwały się na zachód. Niektóre zapuszczały się aż pod Przemyśl i Jarosław. Inne docierały w okolice Lubaczowa i Cieszanowa (np. zgrupowania Szangina, Saburowa). W tym czasie sowieccy partyzanci unikali starć z Niemcami, a i z okoliczną ludnością ukraińską obchodzili się łagodniej. Jeżeli wcześniej rabowali odzież, bydło, szczególnie u rodzin członków i sympatyków organizacji, to tym razem rekwirowali tylko konie, które były im niezbędne w dalszej drodze. Wchodząc do wsi, nie pytali już o banderowców (których wykazy posiadali),

²⁹⁶ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 23, 26.

a jedynie o Niemców. W omawianym okresie nie odnotowano przypadków rozstrzelania ukraińskich chłopów za wrogą postawę, co miało miejsce wcześniej. Mimo to „wśród ukraińskiej ludności – czytamy w przywołanym sprawozdaniu – nie znajdowali wsparcia, za to Polacy [zagrożeni atakami ze strony UPA – M.Z.] wszędzie [wchodzili] w kontakt z nimi”²⁹⁷.

Niemniej egzekucje ukraińskich chłopów nadal się zdarzały, co wiemy z treści materiałów lwowskiej OUN pochodzących z lipca–sierpnia 1944 r. Wydaje się, że ginęli w nich wyłącznie schwytani lub „rozpoznani” przez partyzantów członkowie ukraińskiego podziemia. Na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. podczas pobytu w Werchracie, gdzie partyzanci zgrupowania Szangina oczekiwali na dalsze rozkazy²⁹⁸, wskutek donosu rozstrzelano trzech mieszkańców wioski, członków lub sympatyków ukraińskiego podziemia. Były to osoby, o których w dokumencie OUN pisano „nasi ludzie”. Według ukraińskiego źródła chłopów zabranych z pola miała rozstrzeliwać „polska partyzantka”. Przypuszczalnie chodzi o partyzantów oddziału AL Józefa Panasa, który od połowy maja 1944 r. do momentu rozformowania (5 sierpnia 1944 r.) znajdował się w składzie zgrupowania Szangina. Polacy pochodzili z okolic Różańca w Biłgorajskim. W tym czasie w przysiółku Werchraty Zawałyła rozstrzelano jeszcze sześciu Ukraińców, członków miejscowej samoobrony, którzy zostali rozpoznani przez sowieckich partyzantów. Prawdopodobnie byli to chłopci, u których odkryto magazyny z bronią i żywnością. W tym czasie z donosu miejscowego Polaka także w pobliskich Siedliskach partyzanci rozstrzelali dwóch Ukraińców. Sowietci dopuszczali się również gwałtów na ukraińskich kobietach. Wypadek taki odnotowano na przykład w Lubyczy Królewskiej, gdzie z tego powodu zmarły dwie osoby²⁹⁹.

Natomiast odmienne świadectwo traktowania mieszkańców galicyjskich wsi, nawet tych, z których oddawano strzały do sowieckich partyzantów, dał przywoływany tu już wielokrotnie Józef Kijko. We fragmentach wspomnień opisujących drogę sowieckiego zgrupowania, które po wyjściu z niemieckiego okrażenia w Puszczy Solskiej kierowało się na lasy janowskie pod Lwowem, czytamy:

„Rekwizycje samowolne były zakazane i karane. Im dalej zagłębialiśmy się w głąb dawnej Galicji, tym sytuacja stawała się trudniejsza. Od ludności niczego nie można było dostać z żywności. Na prośbę u gospodyni o chleb lub kartofle słyszało się odpowiedź: »pane ne ma«. Szliśmy, przymierając głodem. Zaczęto nas niepokoić zbrojnie”.

²⁹⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Sprawozdanie nadzwyczajne nr 20. Bolszewicka partyzantka w Rawskim, 8 V 1944 r., k. 79; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 53. Zob. także: *ibidem*, s. 37–38 – Sprawozdanie nadzwyczajne nr 3/44 (Bolszewicka partyzantka w Rawskim), 8 III 1944 r.

²⁹⁸ Zgodnie z rozkazem USPD między 31 VII a 5 VIII 1944 r. po przybyciu w okolice Rawy Ruskiej oddziały zgrupowania im. Chruszczowa zostały rozwiązane. Partyzanci obywatele sowieccy otrzymali przydziały do jednostek liniowych ACz, zwiadowcy do oddziałów WW NKWD, natomiast polscy obywatele, to znaczy partyzanci oddziału AL Józefa Panasa (42 osoby) czy ukraińscy ochotnicy z Kunek, w tym Józef Kijko (10 osób), po wydaniu odpowiednich dokumentów potwierdzających przebieg służby wraz z opinią zostali zwolnieni do domów. Wszystkim pozostawiono broń i amunicję. Zob. CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 108; AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 75.

²⁹⁹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Rawskie, lipiec–sierpień 1944 r., k. 117; AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 45.

O jednym z takich wypadków czytamy dalej:

„Przeszliśmy około 40 km i dochodzili[śmy] do jakiejś dużej wsi, gdy stamtąd padł strzał. Zabito naszego partyzanta. Weszliśmy do wsi, szukano sprawcy, przeszukano okolicę, rozmawiano z miejscowym księdzem, ale bez rezultatów. We wsi były same kobiety i starcy, młodzieży męskiej w ogóle się nie spotykało. Ponieważ dowództwo nasze zabroniło stosowania represji, początkowo przestraszona ludność uspokoiła się. Szliśmy w stronę lasów rozciągających się w pobliżu Janowa Lwowskiego. Coraz częściej strzelano do nas z lasów i przydrożnych zagajników”³⁰⁰.

Niewykluczone, że tak w rzeczywistości było w okresie opisywanym przez Kijkę, czyli po 23 czerwca 1944 r., kiedy partyzanci Borysa Szangina, Wiktora Karasiowa i Nikołaja Prokopiuka wycieńczeni długotrwałą walką w okrażeniu, chcąc jak najszybciej oderwać się od Niemców, zdecydowali się na przemarsz przez tereny znajdujące się pod kontrolą UPA i zamieszkane przez sprzyjającą jej ludność ukraińską. By osiągnąć stosunkowo bezpieczny – jak się wydawało – rejon lasów poligonu niemirowskiego, następnie lasy janowskie pod Lwowem, Sowieci byli zmuszeni unikać niepotrzebnych starć z UPA i zadrażnień z okoliczną ludnością ukraińską, przeważnie wrogo do nich ustosunkowaną i stanowiącą potencjalne źródło informacji na ich temat zarówno dla banderowców, jak i Niemców³⁰¹. O problemach, z jakimi „czerwoni partyzanci” musieli się borykać na trasie swego przemarszu oraz towarzyszących im rozterkach czytamy w innym, jakże wymownym fragmencie wspomnień Kijki.

„Z rozrzwinięciem wspominaliśmy piękne i przytulne bory Puszczy Solskiej, z jej suchymi uroczyskami, gościnnymi wioskami, przytulnymi leśniczówkami. Tutaj [w lasach janowskich pod Lwowem] wszystko, i ludzie, i przyroda, były nam nieprzyjemne, jeśli wręcz nie wrogie. [...] W lasach biłgorajskich mieliśmy poparcie ludności. Tutaj to odpadało. Tam wróg był jeden, tutaj należało się pilnować w każdej wsi, gdyż zza każdego węgła można było otrzymać kulę”³⁰².

Sowieccy partyzanci mieli nieprzychylny stosunek także do tej części polskiej ludności, która według ich opinii złożona była z „nacionalistów”³⁰³. Niemniej jednak o większości polskich chłopów zamieszkujących wsie położone na terenie lasów biłgorajskich i janowskich w dokumentach zgrupowania Szangina wyrażano się pozytywnie. „W tych rejonach większość polskiej ludności odnosiła się do nas dobrze”, mimo że „[p]olskie faszystowsko-nacjonalistyczne grupy PZP i endecy starali się wbić klin między nami a polską ludnością. Dowódcy tych ugrupowań – czytamy – prowadzili podwójną grę: wśród ludności agitowali przeciwko nam, a do nas zgłaszali się z propozycjami różnych usług”³⁰⁴. Dobre relacje sowieckich partyzantów z oko-

³⁰⁰ AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 65–66.

³⁰¹ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 86, 95.

³⁰² AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 66–67.

³⁰³ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 23, 26.

³⁰⁴ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 133. W ten sposób w dokumentach zgrupowania Szangina wyrażano się o oddziałach AK Edwarda Błaszczaka „Groma” i AK–NOW Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana”. Sowieci oskarżali je – na podstawie materiałów uzyskanych „w drodze rozpracowania agenturalnego i przesłuchania szeregu świadków” – o rozstrzelywanie w 1943 r., „za

liczną ludnością polską i ukraińską (prawosławną) potwierdzały również dokumenty biłgorajskiego obwodu BCh. „Stosunek do ludności – czytamy w meldunku z 8 maja 1944 r. – jest pozytywny”³⁰⁵.

Zależnie od narodowości oraz sympatii lub antypatii danej społeczności wobec Sowietów uprawiali oni odpowiednią propagandę. W przypadku ludności uznanej za ukraińską w kolportowanych ulotkach, gazetkach i odezwach pisanych w języku ukraińskim zwracano uwagę, a w trakcie bezpośrednich kontaktów „wyjaśniano na faktach” obcość i antynarodowy charakter działalności ukraińskich nacjonalistów, nadto rolę – agenturalną i jednocześnie instrumentalną (wykonawcy poleceń okupanta) – jaką odgrywali wobec „niemieckich najeźdźców”. Natomiast w odniesieniu do „Rusinów” stwierdzano, że dużym zainteresowaniem, obok ulotek i gazetek, cieszyły się komunikaty Sowieckiego Biura Informacji (Sowinfobiuro). Niezależnie od tego także w skupiskach „rusińskiej” ludności organizowano pogadanki, zebrania i wiece. Według danych sowieckich, między kwietniem a lipcem 1944 r. tylko partyzanci zgrupowania Szangina przeprowadzili 22 wiece i 217 pogadań z okoliczną ludnością. Wśród miejscowych chłopów rozprowadzili 5 tys. ulotek³⁰⁶.

Natomiast jeśli chodzi o relacje sowieckich partyzantów z okoliczną ludnością polską i ukraińską na Podlasiu, nie stwierdzono – opierając się na materiałach zebranych przez tamtejsze komórki wywiadu AK – oznak jakiegoś specjalnego traktowania, to znaczy „wyróżniania ani gnębienia” chłopów ukraińskich czy chłopów polskich. Pod koniec lutego 1944 r. wywiad podlaskiej AK nie posiadał również sprawdzonych informacji na temat stosunku Sowietów do Ukraińców współpracujących z Niemcami. Poza wypadkiem zabicia przedstawiciela ukraińskiej elity z Lubartowa, który – według opinii sprawców – „chciał być [...] ukraińskim hetmanem”³⁰⁷. Warto w tym miejscu dodać, że materiały UCK z 1943 r. wskazywały na w zasadzie neutralne zachowanie sowieckich partyzantów lub Sowietów byłych jeńców, członków oddziałów zbrojnych PPR operujących na Podlasiu w stosunku do ukraińskich chłopów i ukraińskiej „inteligencji pracującej”, w tym księży prawosławnych. Jak wyjaśniano, Sowietci w kontaktach z podlaskimi Ukraińcami podkreślali, że „popów nie ruszają”, ponieważ uważali ich za przywódców „swoich” mas, to znaczy chłopów ukraińskich, w dodatku w większości rusofilów, co argumentowali odprawianiem nabożeństw w języku rosyjskim. Niemniej w tym samym dokumencie wzmiankowano o napadzie na księdza prawosławnego w Holeszowie, którego bito karabinami i kalecząc język rosyjski nakazano oddać pieniądze, uprzednio profanując tamtejszą cerkiew³⁰⁸.

wiedzą dowództwa lubelskiego PZP”, wielu jeńców sowieckich, którzy po ucieczce z niemieckiej niewoli starali się przy pomocy wspomnianych polskich oddziałów nawiązać kontakt z partyzantką komunistyczną działającą w lasach janowskich i biłgorajskich. Zob. CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 187.

³⁰⁵ APL, BCh, 63, Obwód Biłgoraj, Meldunek sytuacyjny, 8 V 1944 r., k. 22; *Bataliony Chłopskie...*, s. 221.

³⁰⁶ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 132–135.

³⁰⁷ APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Meldunek, 27 II 1944 r., k. 16.

³⁰⁸ W. Serhijczuk, *Ukrajinskyj zdwyh...*, s. 207 – Sprawozdanie referenta wydziału organizacyjnego UCK Jarosława Dzyndry z podróży na Chełmszczyznę i Podlasie w kwietniu – maju 1943 r., po 23 V 1943 r.

Zachowanie sowieckich oddziałów partyzanckich wobec Polaków – jak się wydawało – było jednoznaczne „z ich własnych i stałych deklaracji. »Nie przyszliśmy na ziemię polską – podkreślali – by [ją] okupować, walczyliśmy tylko z Niemcami, przez co pośrednio wyzwalamy Polaków«”. Dostrzegano jednak rozczarowanie postawą miejscowych Polaków. Jak pisano, sowieccy partyzanci „dziwią się, że Polacy zachowują względem nich rezerwę – zwłaszcza oddziały nowo przybyłe. Widać, że oczekiwali na większą współpracę”³⁰⁹.

³⁰⁹ APL, AK, 67, Obwód Włodawa, Meldunek, 27 II 1944 r., k. 16.

ROZDZIAŁ VII

Ukraińskie podziemie w walce z Sowietami i Niemcami w południowej części dystryktu lubelskiego w końcowym okresie okupacji niemieckiej (wiosna – lato 1944 r.)

1. Starcia UNS–UPA z partyzantką sowiecką

Od przełomu marca i kwietnia 1944 r. na pograniczu dystryktów galicyjskiego i lubelskiego (w północnej części pow. rawskiego i w południowej pow. zamojskiego) odnotowywano coraz częstsze ataki banderowców i sympatyzujących z nimi okolicznych chłopów ukraińskich na przybyłe zza Bugu rajdowe oddziały i zgrupowania partyzantki sowieckiej. Ich ofiarą padały najczęściej zbłąkane w terenie mniejsze grupy (kilkunasto-, kilkudziesięcioosobowe) lub pojedynczy „czerwoni partyzanci”, którzy w rezultacie walk prowadzonych z Niemcami (w trakcie przechodzenia linii frontu) wskutek rozproszenia utracili kontakt z macierzystymi oddziałami. Wytyczne w tej sprawie dla wszystkich stancyjnych zostały wydane 15 marca 1944 r. przypuszczalnie przez kierownictwo rawskiego okręgu OUN-B. Podkreślano w nich, aby „omijać wielkie oddziały partyzantów i nie wdawać się z nimi w walki. Staczać bitwy z małymi grupami, gdy istnieje pewność całkowitego zwycięstwa. Unikać walk na terenach zamieszkałych. Urządzać zasadzki w miejscach ukrytych w pobliżu tych terenów”¹.

O taktyce wojny szarpanej z sowiecką partyzantką przyjętej przez ukraińskich partyzantów i samoobronę pisano w sprawozdaniu lwowskiej OUN z 8 maja 1944 r.: „Gdzie [tylko] było [to] możliwe, okrążały ich nasze oddziały i likwidowały”. 1 kwietnia 1944 r. w pobliżu wsi Werchrata ukraińska bojówka napadła na jedną z takich grup, zabiła kilku Sowietów, kilku innych zmusiła do ucieczki, zdobywając przy tym 5 koni. Cytowane źródło ukraińskie wzmiankowało również o sowieckich dywersantach przetrucanych na zaplecze frontu drogą lotniczą.

„Ci bolszewicki spadochroniarze umundurowani w niemieckie mundury z dokumentami jeńców – ochotników do niem[ieckiej] armii. Chodzą po terenie dobrze uzbrojeni i robią akcje dywersyjne. (Bardzo często mają ze sobą miny magnetyczne do wysadzania pociągów i aparaty radionadawcze)”.

¹ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 332–333 – Wytyczne kierownika OUN „Nezlomnego” z 15 III 1944 r. skierowane do stancyjnych.

Lecz dalej czytamy: „wielu z nich dostaje się w ręce ukr[aińskich] chłopów, a ci oddają ich do UPA, albo sami likwidują”. Prawdopodobnie też w okolicy Werchraty w kwietniu lub w pierwszych dniach maja 1944 r. partyzanci UPA schwytali czterech sowieckich spadochroniarzy. Schwytanym dywersantom odebrano radiostację, a następnie zapewne ich rozstrzelano². O jednej z takich grup, zrzuconej 8 kwietnia 1944 r. w okolicy Bełżca, w meldunku sytuacyjnym z 21 kwietnia wspominał także komendant rejonu V (Susiec) tomaszowskiego obwodu AK Marian Warda „Polakowski”. AK-owcy podpatrzyli, gdzie sowieccy spadochroniarze ukryli radiostację oraz wiele cennych dokumentów, w tym mapy i szyfry, po czym – jak donoszono w meldunku – zdeponowali je³.

Według źródeł sowieckich 4 kwietnia 1944 r. we wsi Wólka Mazowiecka w pobliżu Rawy Ruskiej idące z Wołynia w kierunku lasów biłgorajskich zgrupowanie Szangina (395 partyzantów) zaatakowało „sztab pułku UPA” pod dowództwem niejakiego „Tarasa”. Sztab banderowskiej partyzantki został zlokalizowany dzięki rozpracowaniu agenturalnemu. Nadto zwiad zgrupowania ustalił, że we wsi znajdował się „garnizon ukraińskich nacjonalistów” liczący ok. 250 osób, więc Szangin podjął decyzję o jego likwidacji. Banderowcy mieli zostać okrażeni i w rezultacie stoczonej walki rozbici. Niemniej jednak – czytamy w sowieckim dokumencie – „część garnizonu” zdołała wycofać się do pobliskiego lasu w rejon wsi Sałasze. Partyzanci, nie ponosząc strat w ludziach, wzięli do niewoli sześciu Ukraińców i zdobyli m.in. 6 karabinów, maszynę do pisania, 2 radioodbiorniki. Znacznie cenniejszą zdobyczą były jednak dokumenty sztabowe podziemia ukraińskiego, w tym instrukcje, szyfry oraz wykazy partyzantów UPA oraz członków miejscowych komórek kierowniczych OUN. Równie istotnym rezultatem opisaney akcji było ujęcie tego dnia w punkcie kontaktowym we wsi Iwanki łącznika ze sztabem w Uhnowie, który w trakcie przesłuchania ujawnił kilka osób z kierownictwa ukraińskiego podziemia na tym terenie oraz wskazał miejsce ukrycia korespondencji wewnątrzorganizacyjnej. Po odkryciu schowka znaleziono w nim m.in. rozkaz wspomnianego komendanta „Tarasa” o „przeprowadzeniu natychmiastowej fizycznej likwidacji szeregu osób” we wsiach w okolicy Uhnowa, które w ewidencji OUN figurowały „jako nastawione antysowiecko (*sic!*) i [jednocześnie] mogące okazywać pomoc sowieckim partyzantom”⁴. Być może do przywołanego dokumentu wkradł się błąd i chodziło o osoby sympatyzujące z ZSRR, a nie „nastawione antysowiecko”. Możliwe jest również inne wytłumaczenie, według którego „nastawionymi antysowiecko” byli okoliczni Polacy, którzy w obliczu zagrożenia eksterminacją ze strony banderowskiej partyzantki mogli jednocześnie udzielać pomocy partyzantom sowieckim w prowadzonej przez nich walce, m.in. przeciwko ukraińskim nacjonalistom. Przychylność miejscowych Polaków dla Sowietów potwierdzają dokumenty lwowskiej OUN z tamtego okresu. Dlatego wydaje się, że rozkaz „Tarasa”, który 4 kwietnia 1944 r. znalazł się w posiadaniu

² CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Sprawozdanie nadzwyczajne nr 20. Bolszewicka partyzantka w Rawskim, 8 V 1944 r., k. 79; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 53.

³ APL, AK, 270, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek sytuacyjny z 21 IV 1944 r., k. 21.

⁴ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 45v–46, 171–172.

dowództwa zgrupowania Szangina, najprawdopodobniej nakazywał nasilenie akcji antypolskiej w powiecie rawskim dystryktu Galicja. Jego treść mogła być analogiczna do wytycznych, które w tym samym mniej więcej czasie zostały wydane na terenie sąsiedniego powiatu kamioneckiego przez tamtejsze kierownictwo banderowskiego podziemia (zob. rozdział szósty).

W omawianym okresie, czego dowodzą źródła sowieckie, miały miejsce wrogie wystąpienia „czerwonych partyzantów” wobec mieszkańców wsi uznanych za bazy partyzantki banderowskiej. 20 kwietnia 1944 r. w południowo-wschodniej części powiatu biłgorajskiego dystryktu lubelskiego doszło do pierwszej potyczki partyzantów Szangina z Ukraińcami. Tego dnia w godzinach wieczornych 2. kompania strzelecka oddziału im. Szczorsa (85 partyzantów)⁵ miała natknąć się we wsi Ułazów na oddział „ukraińskich nacjonalistów” liczący do 180 osób. Po oskrzydającym ataku przeprowadzonym przez sowieckich partyzantów i 45-minutowej walce Ukraińcy, by uniknąć okrążenia, wycofali się z Ułazowa. Według danych sowieckich straty przeciwnika wyniosły 23 zabitych i 8 rannych, natomiast po stronie sowieckiej zginął jeden partyzant. Na Ukraińcach zdobyto m.in. 23 karabiny oraz radioodbiornik⁶. Na podstawie danych wywiadowczych w dowództwie sowieckiego zgrupowania partyzanckiego zdawano sobie sprawę z istnienia dość silnych ośrodków ruchu banderowskiego także w ukraińskich wsiach Lubliniec Stary i Lubliniec Nowy położonych na terenie gminy Cieszanów w ówczesnym powiecie zamojskim. Liczebność znajdujących się w nich „garnizonów ukraińskich nacjonalistów” oceniano na ok. 600 osób. Na decyzję o ich likwidacji, według źródeł sowieckich, miał wpływ wypadek, do którego doszło 12 maja 1944 r. Wtedy przez Ukraińców, prawdopodobnie z Lublińca Starego, chociaż sowiecki meldunek tego nie precyzuje, zostali ostrzelani zwiadowcy oddziału im. Szczorsa powracający z rozpoznania. W odpowiedzi 14 maja o godz. 1 w nocy oddział sowiecki w liczbie 160 partyzantów – na rozkaz Szangina – zaatakował Lubliniec Stary, w którym miało znajdować się 450 banderowców. Nie ponosząc strat w ludziach, partyzanci rozbili znajdujące się we wsi siły ukraińskie. W rezultacie zabito 18 Ukraińców, następnych 13 raniono. Pozostali – czytamy w sowieckim meldunku – „uciekali w panice”⁷. Jednak próżno szukać w materiałach sowieckich wzmianki na temat zdobytej broni i amunicji. Fakt ten, a także dane mówiące o setkach uzbrojonych nacjonalistów ukraińskich mogą wskazywać na to, że ofiarami ataku w Lublińcu Starym, a niewykluczone że także w Ułazowie, byli głównie ukraińscy cywile. W opinii Grzegorza Motyki obie opisane wyżej akcje zbrojne partyzantki sowieckiej przeciwko wsiom ukraińskim mogły mieć charakter zwykłych pacyfikacji⁸.

⁵ Według danych na 17 IV 1944 r. na 212 partyzantów oddziału partyzanckiego im. Szczorsa 106 było narodowości ukraińskiej. Zob. CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 20.

⁶ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 60v–61.

⁷ *Ibidem*, k. 66v–67.

⁸ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 175. Jak wspomniano, od kwietnia 1944 r. w okolicach Cieszanowa działała sotnia UPA Iwana Szpontaka „Zalizniaka”. Na przełomie kwietnia i maja 1944 r. przybyły tam również oddziały dowodzone przez M. Onyszkewicza „Bohdana” (sotnie „Jewszana” i „Jastruba”). W maju tego roku, mimo rozpoczęcia 19 kwietnia działalności zbrojnej (atakiem na polską wieś Rudka), oddział „Zalizniaka” nadal

O aktach przemocy sowieckiej partyzantki wobec ludności ukraińskiej na interesującym nas terenie dowiadujemy się również z dokumentów tomaszowskiej AK. 21 kwietnia 1944 r. – na podstawie „źródeł niesprawdzonych” – komendant rejonu V (Susiec) Marian Warda „Polakowski” meldował o spaleniu przez Sowietów – za ostrzelanie przez Ukraińców jednego z ich oddziałów – wsi Stare Brusno i wymordowaniu tamtejszej ludności⁹. Być może chodziło o akcję we wsi Ułazów. Nie można jednak wykluczyć, że tego dnia także w Bruśnie doszło do podobnych wypadków.

Natomiast 24 maja – czytamy w jednym z majowych numerów organu prasowego sztabu WO „Buh” („Striłecki Wisti”) – w Folwarku na Niwach położonym na południe od wsi Lasowa (koło Werchraty) pododdział sotni UPA „Jewszana” (25 partyzantów) wdał się w walkę z 11-osobową sowiecką grupą dywersyjną (spadochroniarzy). W jej składzie był również Polak (przewodnik?). Ukraińscy partyzanci wysłani do jej zniszczenia zostali niespodziewanie zaatakowani przez sowieckich żołnierzy. Po krótkiej, lecz intensywnej walce UPA straciła trzech zabitych i dwóch rannych, z których jeden wkrótce zmarł. Zginęło również pięciu Sowietów, dwóch innych, rannych, wzięto do niewoli. Czterem spadochroniarzom udało się wymknąć do pobliskiego lasu. Ukraińcy zdobyli erkaem z zapasem amunicji, 4 pepesze, karabin, tłumik, granaty oraz 10 kg materiałów wybuchowych¹⁰.

Do poważniejszego starcia banderowców z sowieckimi partyzantami, jak podawano w wiadomościach z rawskiego okręgu OUN-B na temat sytuacji wojskowej i społeczno-politycznej w pierwszej połowie czerwca 1944 r., doszło także 2 czerwca we wsi Iwanki w pobliżu Uhnowa, kiedy lokalna ukraińska samoobrona wystąpiła zbrojnie przeciwko dokonywanej grabieży miejscowej ludności. Według danych ukraińskich „czerwoni partyzanci” mieli pozostawić na placu boju 16 rannych. Nim jednak wycofali się ze wsi, zabili sześciu Ukraińców (dwóch zastrzelili, dwóch powiesili, dwóch innych zamęczyli torturami). Ofiarami były osoby uprowadzone wcześniej z sąsiednich miejscowości: Poddębce, Michałówka, Sałasze. Ofiary tortur miały mieć opalone nad ogniem brzuchy, poparzone wrzątkiem ręce i nogi, wylupione oczy i oderżnięte nosy i języki. Po walce – czytamy w przywołanym ukraińskim źródle – „wspomniana grupa bolszewickich partyzantów udała się na Chełmszczyznę w lasy koło Rokitna” i tam „połączyła się z polskimi partyzantami”¹¹. Nie można wykluczyć, że w rabunkach i mordzie, którego dopuszczono się w Iwankach, mogły uczestniczyć także jakieś polskie oddziały stanowiące odwód lub część zgrupowania biorącego tego dnia udział w ataku na Rzeczę i Ułhówek.

znajdował się w stadium organizacji. Zapewne liczył wtedy co najmniej kilkudziesięciu strzelców. Zob. także: *Partyzańskymy dorobamy z komandyrom „Zalizniakom”*, red. R. Zinkewycz, Drohobycz 1997; A. Kordan „Kozak”, *Odyn nabij z nabijnyci...; Archiw Zakerzonnia*, t. 1: *Bastion i Baturyn. UPA ta pidpilna administracija OUN w Jarosławszczyjni, Lubaczówszczyjni ta Tomaszówszczyjni w rr. 1944–1947. Dokumenty ta materialy*, oprac. M. Iwanyk, M. Bochno, Toronto–Lwów 2012.

⁹ APL, AK, 270, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek sytuacyjny komendanta rejonu „Polakowskiego”, 21 IV 1944 r., k. 21.

¹⁰ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 420–422 – „Striłecki Wisti” nr 9, 26 V 1944 r.

¹¹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1–15 VI 1944 r. (Rawskie), b.d., k. 89–90; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 261–264.

We wspomnianym ukraińskim dokumencie była też mowa o dezercji (przejściu na stronę UPA?) aż 25 „czerwonych partyzantów”. W owym czasie nie był to odosobniony przypadek. Na przykład 9 czerwca w rejonie Karowa zdezerterowało do UPA dwóch sowieckich partyzantów, którzy podczas przesłuchania oświadczyli, że takich jak oni jest znacznie więcej, „tylko boją się, żeby ich banderowcy nie rozstrzelali”. Podobny wypadek zdarzył się 14 czerwca, kiedy do stanicznego w Lublińcu Starym zgłosiło się również dwóch sowieckich partyzantów podających się za Ukraińców z okolic Kowla. Jak twierdzili, nie chcąc dalej „służyć bolszewikom”, zdezerterowali z oddziałów stacjonujących we wsi Borowiec (zgrupowanie Szangina). Obaj zostali przekazani SB OUN, która miała potwierdzić wiarygodność ich zeznań¹².

W dniach 4, 5, 6 lub 10 czerwca m.in. pod wsią Werchrata oddział UPA „Jastruba” i ukraińska samoobrona (według innych źródeł sotnie „Jastruba” i „Skały”) zagroziły drogę silnemu sowieckiemu zgrupowaniu, którego część w liczbie ok. 300 partyzantów przedzierała się przez lasy w okolicach Hrebennego i Siedlisk. Według danych ukraińskich w rezultacie boju „czerwoni” mieli ponieść porażkę, tracąc ponad 15 zabitych, ok. 30 rannych, czterech wziętych do niewoli. Ukraińscy partyzanci przy stracie jednego zabitego i jednego lekko rannego zdobyli: 2 pepesze, 4 karabiny, granaty i amunicję¹³.

„Bolszewiccy partyzanci – czytamy w jednym z numerów »Strilećkich Wisti« z tamtego okresu – znajdują się w stanie skrajnej nędzy. [...] Wygląd zewnętrzny wprost ohydny. Odnosi się wrażenie, że to zgraje otępiałych bezdusznych stworzeń, co ich jakieś nieznane groźne fatum goni po lasach i debrach bez celu i kierunku. Powszechnie dostrzegalne wielkie załamanie moralne oraz przygnębienie [...] pełne zwątpienie, a w ślad za tym dezercja. Od całkowitego rozkładu chroni ich terror i kłamliwa propaganda ich dowódców, którzy mówią, UPA wszystkich zabija”¹⁴.

Na temat potyczki z 10 czerwca w *Historii sotni „Siromanciw”* widniał zapis, w którym była mowa o wykryciu i zaatakowaniu z zasadzki w rejonie przysiółka Goraj w pobliżu Werchraty zgrupowania nieprzyjacielskiego w sile batalionu.

„Tego dnia o godz. 14.00 batalion nieprzyjaciela posuwał się w kierunku miejsca postoju sotni »Siromanci«. W tym czasie sotnia była rozlokowana wzdłuż drogi na skraju lasu. Kiedy wrogie bandy zrównały się z powstańczą zasadzką, posypały się na nie gęste strzały z erkaemów i automatów. Wróg zaczął uciekać w panice, a za nim leciały pociski granatników i przerzedzały jego szeregi”¹⁵.

Choć z ukraińskiego dokumentu wynikało, że zaatakowano wówczas „polskich bandytów”, w istocie były to oddziały partyzantki sowieckiej, najprawdopodobniej

¹² *Ibidem*.

¹³ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 81; CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1–15 VI 1944 r. (Rawskie), b.d., k. 89; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 262; *ibidem*, s. 268; *ibidem*, s. 434 – „Strilećki Wisti” nr 14, 10 VI 1944 r.

¹⁴ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 434–435 – „Strilećki Wisti” nr 14, 10 VI 1944 r.

¹⁵ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 485–486 – Historia sotni „Siromanciw”, grudzień 1947 r.

wchodzące w skład zgrupowania A. Saburowa¹⁶. O ok. 150-osobowym oddziale noszącym imię Saburowa, który wymęczony ciągłymi walkami z UPA wraz z rannym dowódcą dotarł między 10 a 12 czerwca z Galicji do wsi Borowiec w Puszczy Solskiej, pisał J. Kijko na kartach swoich wspomnień. Według niego oddział ten dołączył do zgrupowania Szangina¹⁷. Do nadejścia frontu niemiecko-sowieckiego w lecie 1944 r. na terenach okręgów OUN rawskiego i sokalskiego, sąsiadujących od południowego wschodu z dystryktem lubelskim, z partyzantką sowiecką ścierały się, oprócz wspomnianych już sotni UPA, także inne oddziały WO „Buh” – Fedira Roszki „Nedołuhego” (krypt. „Koczowyky”) i N.N. „Monety” (krypt. „Komari”)¹⁸.

Na temat starć oddziałów UPA „Jewszana”, „Brodiahy” (a po nim „Skały”) i „Jastruba” z Sowietami oraz wypadków z 9 i 10 czerwca we wsi Karów w pobliżu Uhnowa¹⁹ w maju 1948 r. Onyszkewicz zeznał w MBP w Warszawie:

„W czerwcu [19]44 r. partyzanci radzieccy maszerowali lasami koło Hrebennego do lasów [b]iłgorajskich, gdzie kwaterowała polska partyzantka i spadochroniarze radzieccy. Na oddziały te sotnie »Bradziagi« i »Jastruba« z mego polecenia urządziły zasadzki między Dahanami a Monastylem. Wiem, że na oddziałach partyzantki radzieckiej zdobyto broń, amunicję i w akcjach wielu zabito i raniono. Po tej akcji wyłapano po wsiach partyzantów radzieckich, których zabijano. Po tej akcji miałem wiadomości, że w okolicy Karowa w czerwcu 1944 r. będzie przechodziła druga grupa partyzantów radzieckich. Ja z częścią sotni »M« [»Jewszana«] udałem się do Karowa i w przysiółku tejże wsi, tzw. Bożenka, urządziłem zasadzkę na partyzantów radzieckich. Nad ranem grupa ta w liczbie 20 czerwonoarmistów przechodziła i my ją zaatakowaliśmy, w wyniku czego został jeden partyzant zabity, 14 wzięto do niewoli, wśród których znajdował się z[astęp]ca d[owód]cy tej grupy. Ten zastępca został przekazany w ręce SB, a reszta partyzantów radzieckich po przesłuchaniu pozostała we wsi Karów u gospodarzy”²⁰.

20 czerwca w lasach w pobliżu wsi Chmiełe (okolice Starego Brusna) oddziały UPA natknęły się na „większą bandę bolszewicko-polskich partyzantów”. Doszło do walki. Po krótkiej, lecz zawziętej obronie „czerwoni partyzanci” zostali zmuszeni do odwrotu, ponosząc przy tym bliżej nieznane straty. Podjęty za nimi pościg nie przyniósł rezultatu. Ukraińcy przy stracie jednego rannego wzięli trzech jeńców, z czego dwóch Polaków (partyzantów z oddziałów Stanisława Szelesta i Roberta Sattanowskiego), ponadto zdobyli erkaem, karabiny i 6 koni. Z zeznań ujętych wówczas przez UPA „czerwonych partyzantów”, o których w ukraińskiej prasie podziemnej

¹⁶ W 1944 r. zgrupowanie Saburowa liczyło 409 partyzantów. Zob. A. Gogun, *Partyzanci Stalina...*, s. 311.

¹⁷ AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 55.

¹⁸ *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 12, s. 306 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.; *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 13, s. 442–443 – „Strilecki Wisti” nr 15–16, 16 VI 1944 r.

¹⁹ 9 VI 1944 r. do wsi Karów przybyło 30 sowieckich partyzantów, którzy zażądali od sołtysa prowiantu. We wsi dokonano zbiórki 250 bochenków chleba i 200 litrów mleka, które partyzanci zabrali do lasu. Na drugi dzień sytuacja się powtórzyła, lecz tym razem miejscowa samoobrona ukraińska schwytała sześciu Sowietów, których rozbrojono, przesłuchano, a następnie najprawdopodobniej zabito, choć tego ostatecznie ukraiński dokument nie rozstrzyga. Zob. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu za okres 1–15 VI 1944 r. (Rawskie), b.d., k. 89; *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 13, s. 262.

²⁰ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1360–1361 – Protokół przesłuchania Mirosława Onyszkewicza z 20 V 1948 r.

pisano: „na pytanie, za co walczą, odpowiadają »nie wiem«, co zresztą widać z ich bezdusznych oczu i tępych twarzy pozbawionych przebłysku inteligencji”, wynikało, że część z nich przyszła zza Bugu, pozostali zostali zmobilizowani na Lubelszczyźnie. „Wzięli nas, toś[my] poszli” – twierdzili jeńcy. „W czasie mobilizacji komu się udało, ten uciekł”. Pozostali, których wcielono do sowiecko-polskiej partyzantki stacjonującej w lasach w pobliżu Janowa Lubelskiego, po bitwie na Porytowym Wzgórzu (14 czerwca 1944 r.) dezercerowali. Według zeznań jeńców w oddziałach panowały głód i niewyobrażalna nędza. Świadczyły o tym pokryte krostami i wszami wynędzniałe ciała i obszarpana odzież wziętych do niewoli. Rekruci nie byli przeszkoleni wojskowo, nauczono ich w miarę posługiwać się bronią i wysłano do walki z Niemcami. Jak twierdzili, „żołnierzom PPR było zabronione pod karą śmierci kontaktować się z żołnierzami AK. Dopiero kiedy wojska niemieckie okrążyły te oddziały [w lasach janowskich], wszystkie [...] w zgodzie przedzierały się z okrążenia i uciekający razem maszerowali”²¹.

Przy końcu czerwca 1944 r. z sowieckimi partyzantami, którym udało się wyjść z niemieckiego okrążenia w Puszczy Solskiej, potykała się także sotnia UPA „Mesnyky” dowodzona przez „Zalizniaka”. O pierwszym etapie drogi oddziałów Szangi-na, Karasiowa i Prokopiuka z lasów biłgorajskich do lasów janowskich pod Lwowem, która wiodła przez okolice, gdzie operował oddział „Mesnyky”, oraz o wytycznych wydanych sowieckim partyzantom w sprawie zachowania środków ostrożności we wrogim sobie terenie Kijko pisał:

„Nazajutrz 24 czerwca [1944 r.] wyruszono spod Rudy Różanieckiej w dalszy marsz. Idąc lasami i starannie omijając wsie, oddziały kierowały się na Brusno i Niemirów. [...] Wchodziliśmy na tereny opanowane przez bandy Ukraińskiej Powstańczej Armii. Polskiej ludności tu nie było, gdyż w obawie przed mordami opuściła ona te okolice. Ukraińska ludność sterroryzowana, a w znacznej części nacjonalistyczna, była w stosunku do oddziałów radzieckich nastawiona nieufnie, a nawet wrogo. Zaraz po wejściu na te ziemie polecono udawać oddziały ukraińskie [UPA]. Z czapek zdejmowano czerwone łatki, które nosili partyzanci (z wyjątkiem zwiadowców), kto nie umiał mówić po ukraińsku, miał w zetknięciu się z ludnością milczeć. Nie na wiele to się zdało, bo wkrótce nas rozszyfrowano, kim jesteśmy”²².

A tak zetknięcie się z Sowietami 24 czerwca 1944 r. wspominał partyzant UPA Andrij Kordan „Kozak”. Według niego na wieść o rabunkach i mordach dokonywanych przez Sowietów na ukraińskiej ludności wsi Gorajec „Zalizniak” postanowił zaatakować sowieckich partyzantów po opuszczeniu przez nich tej miejscowości. W tym celu podzielił stacjonującą w pobliskim przysiółku Młodowce sotnię na czoty i wydał podkomendnym rozkaz zorganizowania zasadzek na kilku przewidywanych kierunkach marszu „czerwonych partyzantów”.

„Tylko przyszlismy i rozmieściliśmy się na skraju lasu – pisał Kordan – gdy od razu zobaczyliśmy bolszewików. Oni szli od wsi Chotyłub i Gorajec, między lasem i przysiółkiem Oseredek, w kierunku Brusno–Horyniec. Szło ich wielu, bo ani początku, ani końca [kolum-

²¹ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 462–463 – „Strilecki Wisti” nr 19, 30 VI 1944 r.

²² AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 65.

ny] nie było widać. Pędzili zrabowaną zdobycz: konie, krowy, fury i wszystko, co tylko mogli zabrać u chłopów. Kiedy to zobaczyłem, przypomniałem sobie tatarskie napady, o których czytałem w szkolnej czytance”.

Pod przysiółkiem Oseredek jedna z czołowych oddziałów „Mesnyky” ostrzelała z broni maszynowej i granatnika kolumnę sowieckiego zgrupowania. Doszło do wymiany ognia. Jednak po odkryciu przez Sowietów rzeczywistych, słabych sił przeciwnika i przejściu do kontrataku banderowcy zostali zmuszeni do odwrotu, który przerodził się w paniczną ucieczkę. Ukraińcy, mimo rozproszenia, wyszli z walki bez szwanku. Starty sowieckie – według Kordana – były trudne do oceny, choć jak wynikało z relacji mieszkańców Starego Brusna, gdzie Sowietci zatrzymali się po walce, mieli oni stracić kilkudziesięciu zabitych i ponad 100 rannych²³. Wydaje się to mało prawdopodobne, chyba że w większości ofiarami ataku byli cywile, mieszkańcy wiosek biłgorajskich, w tym prawosławni Ukraińcy, którzy razem z sowieckimi partyzantami i częścią dobytku wyszli z kotła w Puszczy Solskiej. O wypadkach w Gorajcu oraz ewentualnych stratach poniesionych w ich następstwie przez sowieckie zgrupowanie (w potyczce z UPA) Józef Kijko nie wspominał²⁴.

Banderowcy prowadzili również szeroko zakrojone działania wywiadowcze. Do wykrywania i zbierania informacji na temat sowieckich oddziałów partyzanckich UPA często angażowała okoliczną ludność. Zwiad ukraiński siłą rzeczy musiał być aktywniejszy i jednocześnie sprawniejszy od sowieckiego, posiadał bowiem bez porównania większe możliwości w znanym i przyjaznym sobie terenie (poparcie ludności).

„Po naszym przybyciu – pisał Kijko – w pobliżu obozu ciągle przychodzili starzy mężczyźni lub kobiety pod pozorem zbierania grzybów i jagód i prowadzili rozpoznanie naszych stanowisk. Początkowo [osoby takie] przepędzaliśmy, później zatrzymywali[śmy] i nie wypuszczali[śmy] z obozu”²⁵.

Osoby zatrzymane przez partyzantów były najpewniej rozstrzeliwane. Tę praktykę potwierdzał także Kijko, który opisał wypadek, kiedy w pobliżu obozu partyzanckiego zastrzelono pojmaną osobę. Jak tłumaczył, uczyniono to, by „zahamować proceder szpiegostwa”. Po tym incydencie konstatował: „trochę uspokoiło się albo szpiegowali bardziej dyskretnie”²⁶.

Po przejściu sowieckiego zgrupowania w lasy janowskie jego tropem – na rozkaz dowództwa WO „Buh” – podążył oddział „Zalizniaka”. Mimo wsparcia ukraińskich samoobron działających we wsiach i zasadzek organizowanych na mniejsze grupy przeciwnika przez partyzantów UPA nie zdołano – z uwagi na wyjątkową ostrożność

²³ A. Kordan „Kozak”, *Odyn nabij z nabijnyci...*, s. 73–75. Zbrodni popełnianych na mieszkańcach Gorajca przez sowieckich partyzantów nie potwierdzają dokumenty ukraińskiego podziemia z tamtego okresu. Mowa w nich natomiast o ucieczce ludności ze wsi i rabunkach. Ponoć Sowietci byli tak głodni, że zjadali nawet pomyje. Zob. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 470 – „Strilecki Wisti” nr 20, 3 VII 1944 r.

²⁴ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 135; AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 65.

²⁵ AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 67.

²⁶ *Ibidem*, k. 68.

Sowietów – doprowadzić do bezpośredniego starcia²⁷. Niemniej jednak w drodze powrotnej w lasy biłgorajskie zgrupowanie Szangina miało liczne utarczki z innymi oddziałami UPA oraz lokalnymi ukraińskimi samoobronami. Zanim jednak zgrupowanie opuściło lasy janowskie, 25-osobowy pluton zwiadu, wysłany w celu rozpoznania miejsca koncentracji oddziałów niemieckich, które blokowały masyw leśny rozpościerający się między Niemirowem, Jaworowem i Janowem Lwowskim, 5 lipca we wsi Wierzblany pod Niemirowem stoczył walkę z oddziałem ukraińskim w sile ponad 40 osób. Ukraińcy, tracąc w walce pięciu zabitych i dwóch rannych, zostali zmuszeni do odstąpienia. Natomiast sowieccy zwiadowcy, mając rannego, po wykonaniu powierzonego zadania dołączyli do zgrupowania.

„Okolo 6 lipca [1944 r.] – wspominał Kijko – wymaszerowaliśmy [z lasów janowskich] w kierunku północno-zachodnim [kilka dni wcześniej od Szangina odłączyły się m.in. oddziały Karasiowa, Prokopiuka, Kunickiego, które odeszły na południe – M.Z.]. [...] W czasie marszu oddział Kowalewa znów spotkał się z upowcami, ale przepędził ich, zapalając w czasie walki wieś. Teraz forsownym marszem szliśmy starym szlakiem na Niemirow. W lasach przed Niemirowem, gdzie odpoczywaliśmy, znów zaatakowała nas wataha upowców, ale tym razem skończyło się bez strat z naszej strony. Dalszy marsz [wiódł] do Horyńca, gdzie był ostatni dłuższy postój w tych niegościnnych stronach”²⁸.

Także tam, jak również na dalszym odcinku marszu, nie obeszło się bez walki z Ukraińcami. Do incydentów doszło m.in. w osadzie Hałanie w pobliżu Horyńca czy w przysiółku Karpy pod Radrużem²⁹.

Do ostatniego większego starcia z UPA doszło 9 lipca 1944 r. w rejonie przysiółka Młodowce, gdzie w drodze z Horyńca do Rudy Różanieckiej zgrupowanie Szangina zatrzymało się na odpoczynek. Kiedy o godz. 18.00 oddziały sowieckie schodziły ze stanowisk obronnych rozmieszczonych wokół obozowiska, przygotowując się do wymarszu, Ukraińcy, wykorzystując sytuację, zaatakowali dwiema grupami od strony Starego Brusna (150 osób) i Werchraty (100 osób). W rezultacie nagłego ataku z dwóch kierunków Sowietci początkowo zajęli pozycje obronne. Po pewnym czasie jednak przeszli do kontrataku, zmuszając napastników do odwrotu. „Przy spotkaniu twarzą w twarz z czerwonymi partyzantami – czytamy w dokumentach sztabu sowieckiego zgrupowania – ukraińscy nacjonaliści uciekali w panice, nie wytrzymując celnego ognia ludowych mścicieli”. Według źródeł sowieckich banderowcy mieli pozostawić na placu boju czternastu poległych i ośmiu rannych. Podkomendni Szangina stracili w walce tylko jednego rannego³⁰. Po tym boju, w trakcie przechodzenia drogi między Żukowem a Nowym Lublińcem, sowieccy partyzanci zostali ostrzelani z erkaemu przez czujkę UPA. „Odpowiedzieliśmy ogniem – czytamy we wspomnieniach Kijki – i jak zawsze upowcy wycofali się”. Po tym incydencie zgru-

²⁷ A. Kordan „Kozak”, *Odyn nabij z nabijnyci...*, s. 75–76.

²⁸ AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 69.

²⁹ CDAHOU, f. 80, op. 1, spr. 1, Sztab zgrupowania partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa, k. 95.

³⁰ *Ibidem*, k. 96v–97.

powanie Szangina już więcej nie niepokojone przez ukraińskich partyzantów dotarło do Puszczy Różanieckiej³¹.

Wojnę partyzancką między UPA a oddziałami podległymi USPD na Polesiu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w pewnym sensie można nazwać wojną „ukraińsko-ukraińską”. Toczyli ją bowiem m.in. Ukraińcy obywatele USRR z jednej strony, z drugiej zaś byli obywatele II RP narodowości ukraińskiej. Niekiedy po dwóch stronach barykady stawali Ukraińcy z tej samej lub sąsiedniej okolicy czy regionu. Działo się tak m.in. wiosną i latem 1944 r. na pograniczu powiatów biłgorajskiego i zamojskiego w dystrykcie lubelskim z powiatem rawskim w dystrykcie Galicja. Jednak tutaj intensywność walk była nieporównywalna z tą na terenach zabużańskich.

Ze względu na siłę rajdujących zgrupowań podległych Sztabowi Ukraińskiemu działalność UPA mogła jedynie ograniczyć aktywność partyzantki sowieckiej. Straty, jakie przy tym ponieśli banderowcy, były znaczne. Według sowieckich danych pochodzących z kwietnia 1944 r. dotyczących efektów walki sowieckiej partyzantki przeciwko OUN-B i UPA wynikało, że tylko oddziały powiązane z Rowieńskim Sztabem Partyzanckim w latach 1943–1944 zabiły prawie 2,3 tys. „ukraińskich nacjonalistów”³². Banderowcy nie byli w stanie skutecznie przeciwstawić się „czerwonym partyzantom”, sprowadzając walkę z nimi do „wojny szarpanej” i co najwyżej rozbijania lub likwidowania mniejszych oddziałów, często wcześniej poturbowanych przez Niemców.

2. Starcia ukraińskiej partyzantki z Niemcami

W drugiej połowie kwietnia 1944 r., po uprzednim wyparciu z końcem marca tego roku z pow. hrubieszowskiego w lasy biłgorajskie batalionu BCh Stanisława Basaja „Rysia”, władze niemieckie podjęły działania zmierzające do ograniczenia aktywności ukraińskiej partyzantki w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego. Ich bezpośrednią przyczyną było nasilenie przez banderowskie podziemie na przełomie marca i kwietnia 1944 r. „antypolskiej akcji” na pograniczu Galicji Wschodniej z Lubelszczyzną³³. W konsekwencji doprowadziło to do wybuchu

³¹ AIPN Lu, 0201/17, Wspomnienia Józefa Kijki, k. 70.

³² G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 260–261.

³³ Pod koniec marca 1944 r., pod wpływem alarmistycznych informacji napływających od terenowych placówek opiekuńczych RGO na temat fatalnego położenia ludności polskiej w dystryktach Galicja i Lublin wskutek działalności ukraińskiego podziemia, ówczesny prezes RGO Konstanty Tchórznicki zwrócił się z usilną prośbą do rządu GG, aby ten, posiadając „środki niezbędne do położenia kresu zbrodniom elementów ukraińskich”, podjął natychmiastowe i energiczne przeciwdziałania w celu zapewnienia polskiej ludności „ochrony życia, mienia i spokojnej produktywniej pracy”. W odpowiedzi uzyskał zapewnienie przedstawiciela władz niemieckich (P.R. Weiraucha), iż rząd GG potępi akty gwałtu w dystrykcie Galicja. Nadto uczyni wszystko, aby zaradzić powstałej sytuacji, mimo że jest to niezmiernie trudne, gdyż – stwierdzał Weirauch – „w miejscowościach, które policja niemiecka opuszcza, rozpoczyna się ten *circulus vitiosus* [błędne koło] na nowo”. Co więcej, analogiczne sygnały ukazujące odwrotną stronę problemu władze niemieckie otrzymują od UCK. Zob. APL, RGO Lublin, 31, Protokół z posiedzenia RGO odbytego 24 III 1944 r. w biurach Wydziału Ludności i Opieki Społecznej rządu GG, Kraków, 24 III 1944 r., k. 409–411.

polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej w powiatach hrubieszowskim i zamojskim dystryktu lubelskiego. Nie bez znaczenia dla Niemców, jak się wydaje, był także rezultat ciężkich zmagania między AK a UNS–UPA w rejonie Posadowa w pow. hrubieszowskim (5 i 9 kwietnia 1944 r.), które ostatecznie zostały rozstrzygnięte na korzyść strony ukraińskiej.

W związku z powyższym, najpewniej z początkiem drugiej dekady kwietnia 1944 r. dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim wydał specjalną odezwę do oddziałów UNS–UPA z Galicji i Wołynia, które w tym czasie toczyły walki z AK w południowo-wschodniej części dystryktu, jednocześnie dokonując tam licznych zbrodni na polskiej ludności. Wzywano w niej „ukraińskie oddziały zbrojne” do opuszczenia terenu powiatu hrubieszowskiego oraz „zaprzestania napadów na spokojną wiejską ludność polską”. Jednocześnie wskazywano właściwy dla nich obszar działania i cel walki. Według Niemców były nimi tereny położone na wschód od Bugu, na które „tymczasowo wdarli się bolszewicy” i gdzie „panuje terror NKWD”. Banderowską partyzantkę miała tam czekać „ciężka i odpowiedzialna praca – wyniszczanie bolszewików”. Co istotne, w razie zignorowania przestrogi i kontynuowania napadów na Polaków w Hrubieszowskim „niemiecka władza – pisano – będzie zmuszona postąpić w taki sam sposób, jak postąpiła z polską terrorystyczną bandą „Basaja”, która – stwierdzano – została zniszczona, gdyż „od dłuższego czasu niepokoiła i terroryzowała ludność ukraińską powiatu hrubieszowskiego”. Niemiecki dokument wieńczył apel do Ukraińców: „Już najwyższy czas, aby zrozumieć, iż walka na śmierć i życie między Ukraińcami i Polakami na tych terenach to tylko woda na młyn bolszewicki, i która to walka jest sprowokowana tylko przez agentów bolszewickich”³⁴.

Z dokumentów lwowskiej OUN-B wiemy, iż 18 kwietnia 1944 r. wspomniana odezwa w postaci ulotek była rozrzucana z samolotów w okolicach Bełża³⁵. Fakt rozpowszechniania przez Niemców „na terenach pow. hrubieszowskiego, tomaszowskiego i pld. części pow. zamojskiego” odezwy do „ukraińskich sił zbrojnych Galicji i Wołynia” potwierdzają także dokumenty Lubelskiego Okręgu AK³⁶ i Podokręgu IV B (BCh)³⁷.

Niemniej już 13 lub 14 kwietnia, po spaleniu przez ukraińskich partyzantów wsi Plebanka i Chodywańce oraz wymordowaniu kilkudziesięciu polskich mieszkańców – pisano w raporcie sytuacyjnym z tomaszowskiego obwodu BCh – „zwarły się grupy ukraińskie z żandarmerią i nasiedleńcami”. Według strony polskiej podczas wymiany ognia po stronie niemieckiej padło dwóch żandarmów i sześciu nasiedleńców. Po walce – czytamy we wspomnianym polskim raporcie – „[p]rzeciwności

³⁴ LAC, Volodymyr Kubijovic fonds, MG 31, D 203, 27/16, Odezwa dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim GG do partyzantów ukraińskich w powiecie hrubieszowskim, kwiecień 1944, b.p., Myrosławowi Iwanukowi dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. Por. ChBP, Prasa konspiracyjna, 87, nr 413, „Agencja Informacyjna »Wiesć«” nr 19(61), 2 VI 1944 r., k. 10, Adamowi Puławskiemu dziękuję za udostępnienie kopii dokumentu. Zob. także: *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lublin...*, s. 328.

³⁵ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 285 – Wiadomości społeczno-polityczne z sokalskiego okręgu OUN za okres 1–18 IV 1944 r., 19 IV 1944 r.

³⁶ APL, AK, 459, Okręg Lublin, Meldunek sytuacyjny nr 2 z 25 V 1944 r., k. 4.

³⁷ APL, BCh, 59, Podokręg IV B, Komendant oddziału leśnego Ryś donosi, 5 V 1944 r., k. 6.

ze strony Niemców na ludności ukraińskiej nie było”³⁸. Według danych ukraińskiego podziemia w walce o folwark Plebanka z niemiecką żandarmerią z Jarczowa i volksdeutschami z Jurowa poległ partyzant UNS-UPA, a trzech odniosło rany. Straty Niemców oceniano na pięciu zabitych i rannych. Z rąk banderowców miało zginąć także ok. 50 Polaków („cywilów i volksdeutschów”) ³⁹. Kilka dni później, 19 kwietnia, po przeprowadzonej przez oddziały UPA „Jahody” i „Karmeluka” akcji na polską kolonię Steniatyn, w pobliżu Łaszczowa doszło do pierwszego poważniejszego starcia UPA z Wehrmachtem. Partyzanci ukraińscy wpadli w niemiecką zasadzkę. Ostrzeliwując się, zaczęli wycofywać się w kierunku Posadowa. Nie mając jednak pewności, że stroną atakującą są Niemcy, czynili to dość opieszale. W związku z czym od ognia z broni maszynowej i granatnika czota „Karmeluka” poniosła znaczne straty – sześciu zabitych, trzech zaginionych, trzech rannych. Niemniej od całkowitej klęski uratowała ją postawa sotni „Jahody”, która celnym ogniem powstrzymała żołnierzy niemieckich postępujących za „Karmelukiem”, następnie kontratakując, zmusiła ich do odwrotu. Straty wroga Ukraińcy szacowali na kilkunastu zabitych i wielu rannych. Na Niemcach zdobyto także moździerz i erkaem oraz pewną ilość amunicji⁴⁰. Miesiąc później, 19 maja, w czasie walk z AK o Nabroż oddziały UPA („Brodiahy”, „Korsaka”, „Hamaliji”, „Łysa” oraz dwie wołyńskie sotnie podległe „Ostrziżskiemu” i „Jurczence”, w tym oddział „Jahody”) zostały zaatakowane od strony Tyszowiec przez Niemców i „Polaków volksdeutschów”. Jednak wskutek ukraińskiego kontrataku zostali oni odparci i zmuszeni do wycofania się do Tyszowiec. Ponieśli przy tym pewne straty. Wkrótce nad pole walki nadleciał niemiecki samolot, który ostrzelał oddziały ukraińskie, nie wyrządzając im jednak większych szkód. W rezultacie walki o Nabroż i starcia z Niemcami oddziały UPA straciły dwóch zabitych i ośmiu rannych. Niemniej na nieprzyjaciela zdobyto cekaem i 10 karabinów⁴¹.

Powyższe wypadki – jak pisałem – skłoniły sztab Zjednoczonego Chełmskiego Frontu UPA do przerwania na pewien czas walk z Polakami na Zamojszczyźnie i wycofania w drugiej połowie kwietnia 1944 r. części sił w rejon Rawy Ruskiej (sotnia „Jewszana”, do której wkrótce dołączyła sotnia „Jastruba” przybyła z Tarnopolskiego), skąd następnie miały one podjąć działania zaczepne, których celem było zdobycie inicjatywy w rejonie Tomaszowa Lubelskiego. Chciano tego dokonać poprzez zdobycie Narola oraz oczyszczenie Puszczy Różanieckiej (po rzekę Tanew) z oddziałów partyzantki polskiej i sowieckiej (walki o Narol z 21 maja 1944 r.). W tym czasie dowództwo UPA planowało również przerzucenie na Podlasie kilku sotni pod dowództwem „Jahody” do walki z tamtejszym zgrupowaniem sowieckiej i polskiej par-

³⁸ APL, BCh, 66, Obwód Tomaszów Lubelski, Raport sytuacyjny za okres 12–18 IV 1944 r., 19 IV 1944 r., k. 2.

³⁹ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1020–1021 – Informacja ukraińskiego podziemia z 14 VI 1944 r. dotycząca walk z Niemcami i Polakami.

⁴⁰ CDAHOU, f. 57, op. 4, spr. 338, Sprawozdania z przeprowadzonych antypolskich akcji odwetowych na terenie rawskiego okręgu OUN, maj 1944 r., k. 415–416; *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1034–1035.

⁴¹ AIPN, MBP, UPA, X/10, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sprawozdanie z działalności operacyjnej w Hrubieszowskim sotni UPA „Jahody”, „Korsaka” i „Hamaliji” za okres 13–20 V 1944 r., k. 247; *Litopys UPA*, t. 39, s. 38; *Litopys UPA. Nowa seria*, t. 12, s. 305 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.

tyzantki komunistycznej, w której szeregach – nawiasem mówiąc – walczyła spora grupa podlaskich Ukraińców.

Przypuszczalnie w związku z wypadkami na Zamojszczyźnie 18 kwietnia 1944 r. UPA podjęła rozmowy z Niemcami w Uhnowie. Stronę ukraińską, czytamy w niemieckim dokumencie opisującym to wydarzenie, reprezentowało sześć osób, w tym „dowódca zgrupowania UPA w rejonie Rawa Ruska [Myrośław Onyszkewicz „Bohdan”? – M.Z.]”, niemiecką zaś m.in. spora grupa funkcjonariuszy 4. pułku policji SS (złożonego z ochotników do dywizji SS „Galizien”?) oraz dowódca żandarmerii w Rawie Ruskiej. W tym czasie Uhnów został otoczony szczelnym pierścieniem przez kilkusetosobowe zgrupowanie UPA, tak że nikt nie mógł niepostrzeżenie opuścić ani wejść do wsi. W trakcie spotkania dowódca UPA nakreślił stronie niemieckiej cele ukraińskiego podziemia, którymi były: „1. Walka przeciwko bolszewizmowi. 2. Walka ze wszystkim, co polskie. 3. Walka o utworzenie niepodległej i samodzielnej Ukrainy”. Niemcy dawali UPA wolną rękę w prowadzeniu „według własnego uznania i bez ograniczeń” walki z sowiecką partyzantką, szczególnie na obszarze przez nich kontrolowanym. Natomiast w sprawie polskiej, której poświęcono najwięcej uwagi, wystąpiła wyraźna różnica zdań. W związku z tym uzgodniono, że zostanie ona poruszona na kolejnym spotkaniu, które wyznaczono na 27 kwietnia 1944 r. w Uhnowie. Niemcy postawili jednak warunek nakazujący UPA powstrzymanie się od wszelkich ataków na polskie osiedla, leśnictwa itp. Twierdzili, że we wcześniejszych ukraińskich akcjach „zawsze dochodziło do najgorszych nadużyć”. W przeciwnym razie grozili kontrakcją wojskową. Niemieckie żądanie spotkało się z wyraźnym oporem Ukraińców. Stanowisko niemieckie w tej sprawie wynikało z pobudek czysto pragmatycznych, gdyż akty terroru UPA godzące w ludność polską prowadziły do dezorganizacji (zanarchizowania) zaplecza frontu, powodując m.in. trudności z zaopatrzeniem w żywność. Funkcjonariusz niemieckiej policji w sporządzonym przez siebie raporcie dotyczącym wspomnianego spotkania z przedstawicielami podziemia ukraińskiego wydał nie najlepszą opinię na temat swoich rozmówców:

„Wśród uczestników rozmów po stronie UPA znajdowali się polityczni narwańcy, upierający się przy ostatecznej likwidacji i zniszczeniu wszystkiego co polskie. Rzucając nieprzemyślane wypowiedzi, nie zauważyli, że chcąc osiągnąć swe antypolskie cele, będą musieli podejmować również działania antyniemieckie”⁴².

Niemcy dopuszczali jednak możliwość podejmowania przez UPA walki z uzbrojonymi „polskimi bandami”, które „planują lub już podjęły antyniemieckie czy antyukraińskie akcje”. Nie odnieśli się przy tym w ogóle do ukraińskich aspiracji niepodległościowych⁴³.

Jeśli pod koniec kwietnia 1944 r. w Uhnowie miały miejsce dalsze rozmowy niemiecko-ukraińskie, to prawdopodobnie zakończyły się fiaskiem. Za tą tezę przemawiają działania podjęte wkrótce przez Niemców wobec UPA i jej sympatyków

⁴² *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1108–1109 – Fragment informacji z 21 IV 1944 r. dotyczący rozmów dowódcy zgrupowania UPA z Niemcami.

⁴³ *Ibidem*, s. 1104–1109.

w powiecie rawskim. Nie można wykluczyć, iż były one w pewnym stopniu także odpowiedzią na monity RGO do władz niemieckich w sprawie przyjsia ludności polskiej zamieszkałej na terenach GG zagrożonych napadami ukraińskim ze skuteczną pomocą, ponawiane co najmniej od końca marca 1944 r.⁴⁴

Najpewniej z powyższych powodów 11 maja 1944 r. oddziały niemieckie – ok. 500 żołnierzy (na 25 autach ciężarowych) wyposażonych w 3 działka przeciwpancerne – zaatakowały stacjonujące w Karowie i Wandzinie 3 sotnie UPA: N.N. „Morozenki” (nowo powstała), „Jewszań” i „Jastruba”, którym na pomoc przyszedł oddział „Brodiahy”. Zgrupowaniem ukraińskiej partyzantki dowodził „Bohdan”. Zlekceważył on jednak ostrzeżenia, które od 10 maja napływały z Rawy Ruskiej, a następnie 11 maja z Uhnowa o przygotowywanej przez Niemców akcji. Co więcej, wydał rozkaz nieatakowania Niemców. Wydaje się, że brzemenna w skutkach decyzja Onyszkewicza była wynikiem niedawno odbytych w Uhnowie negocjacji z przedstawicielami niemieckiej policji i SS oraz zbyt dużej ufności we własne siły. W każdym razie konfrontacja zbrojna zakończyła się sromotną porażką UPA. Niemcy po dotarciu do pierwszych zabudowań Karowa, gdzie w tym czasie odbywała ćwiczenia sotnia „Jastruba”, otrzymali od jej dowódcy ostrzeżenie, że gdy wjadą do wsi, zostaną ostrzelani przez partyzantów. Nie zważając na groźby, Niemcy podzielili swoje siły na dwie grupy i jedną z nich na rozpedzonych samochodach wdarli się do Karowa, drugą zaś odcięli wieś od strony lasu. We wsi wywiązała się walka, wskutek czego po obu stronach byli zabici i ranni, spłonęło również 6 gospodarstw. Kiedy sotnia „Jastruba” rozpoczęła odwrót przez pola w stronę Domaszowa, została ponownie zaatakowana przez znajdujących się tam Niemców, co skłoniło dużą grupę partyzantów do poddania się. W rezultacie boju „Jastrub” stracił ośmiu zabitych, czterech rannych, a 40 partyzantów dostało się do niewoli. Niemcy zdobyli znaczną ilość broni (moździerz, cekaem, 6 erkaemów, kilkadziesiąt karabinów), amunicji i oporządzenia. Pewne straty ponieśli także mieszkańcy Karowa, cztery osoby zginęły, sześć innych Niemcy wzięli jako zakładników. Także miejscowość Wandzin, w której w tym czasie stacjonowały sztab i sotnia „Morozenki”, została ostrzelana przez Niemców z sąsiedniej Michałówki, w wyniku czego spłonęła. Podczas odwrotu Ukraińcy stracili trzech zabitych

⁴⁴ Na spotkaniu z przedstawicielami władz niemieckich odbytym 10 V 1944 r. w urzędzie gubernatora dystryktu lubelskiego delegat RGO w Lublinie – po uprzednim przedstawieniu tragicznego położenia polskiej ludności w południowo-wschodniej części dystryktu wskutek niepokojów narodowościowych oraz wykazaniu tendencji do rozszerzania się działalności „band i grup” ukraińskich na zachód (nie tylko na terenie dystryktu Galicja, ale też w dystrykcie lubelskim sięgającej powiatów hrubieszowskiego, biłgorajskiego i zamojskiego) – ponownie uzyskał obietnicę, iż bezpieczeństwo na wspomnianych terenach zostanie przez Niemców zapewnione, „jak tylko sytuacja na froncie robi się łżejsza”. Jak stwierdzał bowiem jeden z przedstawicieli władz niemieckich (prezydent Craushaar), „jest bezwzględnie niedopuszczalne, by jeden mieszkanić kraju mordował drugiego”. Natomiast w odpowiedzi na sugestię delegata RGO, iż poważnie zagrożone – w jego ocenie – jest niedopuszczenie przez Niemców do „rozszerzenia się niepokojów narodowościowych na zachód”, Craushaar kategorycznie stwierdził, iż władze niemieckie „do takiego rozszerzenia się bezwzględnie nie dopuszczają, w każdym razie nie poza Bug i San”. Zob. APL, RGO Lublin, 32, Sprawozdanie z przebiegu spotkania delegata RGO w Lublinie z przedstawicielami władz niemieckich odbytego 10 V 1944 r. w Wydziale Administracji Wewnętrznej urzędu gubernatora dystryktu lubelskiego, k. 128.

i dwóch rannych. Nadto żołnierze niemieccy przejęli w Wandzinie wszystkie magazyny z żywnością i odzieżą⁴⁵.

Kilka dni później, 14 maja, pokonując linię kolejową w okolicy Rawy Ruskiej, oddział UPA (przypuszczalnie „Koczowyky”) stracił w urzędzonej przez Niemców zasadzce czterech zabitych i pięciu rannych⁴⁶. Natomiast 18 i 19 maja policja niemiecka przeprowadziła aresztowania wśród rodzin policjantów ukraińskich, którzy zdezerterowali do UPA. Zatrzymanych przewieziono do Rawy Ruskiej, niektórych odstawiono do Lwowa. Kolejnych 50 Ukraińców za współpracę z UPA Schutzpolizei aresztowała w okolicach Niemirowa. Oprócz wojska i policji niemieckiej w obławach na ukraińskich partyzantów brały udział także oddziały pomocnicze złożone m.in. z Uzbeków, wśród których ukraińskie podziemie starało się prowadzić akcję propagandową, kolportując ulotki⁴⁷; przypuszczalnie wzywały one do wspólnej walki przeciwko „niemieckiemu i moskiewskiemu imperializmowi”, w tym drugim wypadku w myśl głoszonej przez banderowców od drugiej połowy 1943 r. koncepcji walki z Sowietami w ramach wspólnego frontu „zniewolonych narodów Europy Wschodniej i Azji”.

Na temat wydarzeń opisanych w „Wiadomościach z Ziem Wschodnich” nr 8 we fragmencie zaczynającym się od słów „We[h]rmacht trzeźwieje” – czytamy:

„W ciągu ostatnich tygodni było szereg prób nawiązania kontaktu i współdziałanie między We[h]rmachtem a oddziałami UPA. Co prawda były to kontakty lokalne między poszczególnymi dowódcami niemieckimi i grupami ukraińskimi. Niemców skłaniała do tego chęć zyskania nowych sił do zwalczania groźnej sowieckiej partyzantki na tyłach oraz nieufność i niechęć do Polaków po ogłoszeniu znanego rozkazu polskiego o współdziałaniu oddziałów AK z wojskami sowieckimi. Najwyraźniej wystąpiła ta współpraca w przemysłańskim i w północnych powiatach Sokal–Rawa Ruska. Zbliżenie niemiecko-ukraińskie stanowiło dla ludności polskiej poważny cios. Ostatnio stosunki niemiecko-ukraińskie na terenie We[h]rmachtu wyraźnie się psują. Składa się na to szereg czynników. W SS dywizji Hałyczyna szerzy się dezercja w lasy, przybierająca coraz poważniejsze rozmiary. [...] Zwalczanie band bolszewickich polegało w ujęciu ukr[aińskim] na paleniu wsi polskich i mordowaniu mieszkańców jako rzekomych zwolenników bolszewizmu. Niemcy przekonali [się], że korzyści militarnych im to nie przysparza i współdziałanie polsko-sowieckie nie okazało się zbyt groźnym na tym terenie ze względu na nieufność Polaków wobec Sowietów. Również jest trudnym dla Niemców odróżnić w terenie bandy ukr[aińskie] od sowieckich. Trzeba dodać, że przeciętny Niemiec sympatii osobistych dla Ukraińców nie ma. I mimo zasadniczej wrogości Polaków do nich, wolą ich jako ludzi, z którymi łatwiej się porozumieć. Jest wielu Niemców, których mordowanie masowe Polaków wcale nie wzrusza, ale co ich wyprowadza z równowagi, to niszczenie całych folwarków i całych wsi w czasie, gdy po stracie Ukrainy tak bardzo zależy na

⁴⁵ A.L. Sowa, *Stosunki...*, s. 260–261; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 304–305 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.; *ibidem*, s. 574–575 – Protokół dot. boju z Niemcami we wsi Karów, 14 V 1944 r.; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 55–56 – Doniesienie dot. niemieckich akcji przeciwko UPA w okręgu rawskim, 16 V 1944 r.

⁴⁶ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 81. Por. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 305.

⁴⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 81; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 267.

wykorzystaniu do produkcji ziemi. [...] W Uhnowie, gdzie była siedziba sztabu UPA i gdzie występował jawnie na podstawie jakiegoś układu z Niemcami, sielanka dn. 16 V się skończyła. Cały sztab UPA w Uhnowie został aresztowany. Część została na miejscu rozstrzelana, resztę przewieziono do Lwowa. Wypadek ten jest znamieny, chociaż ma charakter lokalny”⁴⁸.

Wydaje się zatem, że niemiecka kontrakcja zbrojna powstrzymała na pewien czas główne siły ukraińskie od działań zaczepnych wobec AK i polskiej ludności na Zamajszczyźnie⁴⁹.

Wkrótce, w drugiej połowie maja 1944 r., Niemcy zmienili taktykę, ponawiając próbę nawiązania kontaktu z banderowcami. Z dokumentów lwowskiej OUN wiemy, że w Uhnowie grozono śmiercią kobiecie, o której wiadano, że ma powiązania z ukraińskim podziemiem, jeśli ta nie doręczy listu od władz niemieckich w sprawie dalszych rozmów⁵⁰. W tym samym okresie w okolicach Bełża, o czym z kolei była mowa w materiałach chełmskiej OUN, Niemcy na krótko przemienili się w sojuszników UPA. Świadczyć miały o tym ich aluzje pod adresem ukraińskich partyzantów kierowane do miejscowej ludności w stylu: „Czy UPA otrzymała broń, jaką dali jej Niemcy?”, „Czy UPA zabrała już bydło, jakie przeznaczyli jej Niemcy?”⁵¹.

Stan taki nie trwał jednak długo, gdyż strona ukraińska nie była już zainteresowana kontynuowaniem rozmów z Niemcami, tym bardziej że nie zamierzała spełniać niemieckich żądań dotyczących przerwania napadów na okoliczną ludność polską. 24 maja w lesie w rejonie miejscowości Załuże i Nowe Sioło w powiecie rawskim sotnia „Zalizniaka” stoczyła bój z Uzbekami, którym na odsiecz przybyły 2 czołgi i 5 ciężarówek z oddziałem Schupo. Według źródeł ukraińskich w starciu tym poległ partyzant, dwóch było rannych, natomiast Niemcy i Uzbacy stracili ogółem dwóch zabitych i 20 rannych. W następnych dniach partyzanci „Zalizniaka” urządzali zasadzki na drogach na mniejsze grupy niemieckich żołnierzy. Akcje tego typu miały miejsce w pobliżu Bełża i Horyńca. Dzięki nim sotnia zdobyła mundury oraz uzupełniła zapasy broni i amunicji. Pod Horyńcem zdobyto nawet lekkie działo polowe, które później wraz z inną ciężką bronią zmagazynowano w rejonie Magierowa. Natomiast w pobliżu Żółkwi, używając fortelu (występując w mundurach niemieckich), rozbrojono pododdział żołnierzy węgierskich kwaterujący w jednej z tamtejszych wsi. Niemcy przeszli do działań zaczepnych w nocy z 28 na 29 maja. Wówczas w przysiółku Karpy wsi Smolin jedna z sotni UPA została zaskoczona przez oddział Schutzpolizei. W walce z Niemcami Ukraińcy ponieśli ciężkie straty. Poległo 25 partyzantów, 15 wzięto do niewoli, utracono również dużą ilość broni i amunicji (m.in. granatnik, 5 erkaemów) oraz magazyn z żywnością. Z ukraińskich źródeł wynika, że Niemcom też zadano wysokie straty – 20 zabitych i trzech lub czterech rannych. Przysiółek, w którym doszło do walki, spłonął. Po walce niemiecka policja dokonała

⁴⁸ *Polska i Ukraina...*, t. 4, s. 1074–1077 – „Wiadomości z Ziem Wschodnich” nr 8 (fragmenty).

⁴⁹ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 202.

⁵⁰ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 81.

⁵¹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu (Chełmszczyzna) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 16.

wielu aresztowań wśród okolicznej ludności⁵². Niemniej jeszcze wieczorem 16 czerwca w pobliżu cerkwi w Werbkowicach w pow. hrubieszowskim Niemcy wygłosili przemówienie propagandowe do osób schwytanych dzień wcześniej w okolicznych wsiach (Mołodiatycze, Podhorce, Zaborce, Nielelew, Nowosiółki), które przez noc przetrzymywano w cerkwi. Przestrzegali, że jeśli Ukraińcy i Polacy nie zaniechają wzajemnych mordów, to zniszczą wszystkie ukraińskie i polskie wsie, a ludność wystrzelają. Po przymusowym mityngu Niemcy zwolnili zatrzymanych i odjechali⁵³.

Ponownie w czerwcu 1944 r. – głównie w toku działań zabezpieczających operacje „Sturmwind I” i „Sturmwind II”, których celem było zniszczenie zgrupowań sowieckiej i polskiej partyzantki skoncentrowanych w lasach janowskich, następnie w lasach biłgorajskich – oddziały niemieckiej policji i wojska, niekiedy przy pomocy Polaków (przewodników powiązanych z AK, doskonale znających teren i lokalne uwarunkowania) prowadziły obławy na UPA w okolicach Narola i Werchraty. „20 VI [1944 r.] – czytamy w meldunku AK – podchodzili Ukraińcy pod Jędrzejówkę i Łukawicę – pojechało wojsko niem[ieckie] z naszymi przewodnikami – postrzelali – złapali dwóch Ukraińców”⁵⁴. Niezależnie od tego w drugiej połowie lipca 1944 r., podczas przechodzenia linii frontu, UPA zawierała lokalne rozejmy z Niemcami. Rozmowy prowadzono najczęściej z oficerami poszczególnych jednostek Wehrmachtu⁵⁵.

3. Położenie banderowskiego podziemia w okresie letniej ofensywy Armii Czerwonej na froncie wschodnim (druga połowa lipca 1944 r.)

W okresie bezpośrednio poprzedzającym nadejście frontu praca organizacyjna w rejonie Hrubieszowa, Sokala, Bełża, Uhnowa i Tomaszowa Lubelskiego, o czym pisano w sprawozdaniach lwowskiej i chełmskiej OUN-B, przebiegała raczej bez większych przeszkód ze strony Niemców, pomimo dużego nasycenia jednostkami frontowymi terenów nadbużańskich. Zdarzały się wypadki zatrzymań pojedynczych konspiratorów, lecz wkrótce byli oni przez Niemców zwalniani. Pozytywnie oceniano także stosunek żołnierzy niemieckich do okolicznej ludności ukraińskiej. Prócz pojedynczych incydentów nie odnotowano rabunków na szkodę ukraińskich chłopów. W dokumentach OUN była także mowa o pacyfistycznych nastrojach wśród żołnierzy i oficerów Wehrmachtu. W obliczu nadchodzącej Armii Czerwonej coraz częściej w rozmowach z miejscową ludnością mieli oni wypowiadać się o przegranej Niemiec i Hitlera oraz powrocie do domu. Niemniej do chwili rozpoczęcia walk

⁵² CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Wiadomości z terenu (Rawskie) za drugą połowę maja 1944 r., 4 VII 1944 r., k. 81. Zob. także: A. Kordan „Kozak”, *Odyn nabij z nabijnyci...*, s. 70–72, 75–76; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 267.

⁵³ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Wiadomości z terenu, 30 VI 1944 r., k. 20.

⁵⁴ APL, AK, 270, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek sytuacyjny „Kostka” do „7543”, 22 VI 1944 r., k. 14. Zob. także: APL, AK, 270, Obwód Tomaszów Lubelski, Meldunek „Kostka” do „Jeża”, 4 VI 1944 r., k. 25.

⁵⁵ A. Kordan „Kozak”, *Odyn nabij z nabijnyci...*, s. 80–83.

z wojskami sowieckimi podziemie ukraińskie nie odnotowało na tym terenie przypadków dezercji z armii niemieckiej⁵⁶.

Jako pierwsze 13 lipca 1944 r. ofensywę w Galicji Wschodniej rozpoczęły jednostki 1. Frontu Ukraińskiego. 18 lipca przełamały niemiecką obronę na szerokości 200 km i posunęły się o kilkadziesiąt kilometrów w głąb ugrupowania nieprzyjaciela, okrążając pod Brodami osiem dywizji, w tym dywizję SS „Galizien”. Wkrótce też sforsowały Bug w rejonie Sokala i San pod Jarosławiem, a 27 lipca, przy pomocy AK, opanowały Lwów i Przemyśl. Na południowym odcinku frontu prócz walk obronnych na linii Bugu w rejonie Sokala i Krystynopola nie doszło do jakichś poważniejszych starć niemiecko-sowieckich. Jednak według danych chełmskiej OUN pochodzących z końca sierpnia 1944 r. w tej okolicy w wyniku działań wojennych zniszczeniu uległo w większym lub mniejszym stopniu około 20 miejscowości⁵⁷.

19 lipca 1944 r., po przełamaniu niemieckiej obrony w rejonie Brodów, część jednostek 1. Frontu Ukraińskiego prących w szybkim marszu na północny-zachód, w zasadzie nie napotykając na poważniejszy opór (z wyjątkiem otaczanych większych grup przeciwnika w rejonie Zwierzyńca), do 29 lipca opanowały m.in. Rawę Ruską, Tomaszów Lubelski, Hrubieszów, Biłgoraj, Zamość, Krasnystaw, Kraśnik (niektóre wspólnie z AK) i wyszły nad Wisłę na odcinku od Annapola do Baranowa Sandomierskiego.

18 lipca do ofensywy w rejonie Kowla przystąpiły także wojska 1. Frontu Białoruskiego. Jednostki ACz, po uchwyceniu 20 lipca przyczółków na Bugu w rejonie Dubienki i Dorohuska oraz sforsowaniu rzeki w jej środkowym biegu, nocą z 21 na 22 lipca wspólnie z AK zajęły Chełm, pierwsze większe miasto na zachodnim brzegu Bugu. W następnych dniach, często przy wydatnej pomocy oddziałów polskiego podziemia, wyzwoliły wiele miejscowości na Lubelszczyźnie, w tym miasta: Włodawę, Lublin, Międzyrzec Podlaski, Radzyń Podlaski. W końcu 25 lipca osiągnęły wschodni brzeg Wisły w rejonie Puław i Dębina. Najdłużej na Lubelszczyźnie wojska niemieckie broniły się w rejonie Białej Podlaskiej, która padła dopiero 26 lipca⁵⁸.

Po przełamaniu frontu nastąpiła fala dezercji z jednostek niemieckich, które wycofywały się w panice na zachód. Wśród dezertów byli zarówno Niemcy, jak i żołnierze cudzoziemcy – Francuzi, Rosjanie, Węgrzy i Ukraińcy ze wschodu. Ze źródeł ukraińskich wiemy, że rozproszeni żołnierze poszukiwali wszędzie kontaktu z UPA⁵⁹.

⁵⁶ Zob. CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Rawskie, lipiec–sierpień 1944 r., k. 116; CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Ogólne sprawozdanie z terenu za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., k. 23–24; CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., 25 VIII 1944 r., k. 29.

⁵⁷ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., 25 VIII 1944 r., k. 31.

⁵⁸ Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 453–454; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 213; T. Strzembosz, *Rzeczpospolita podziemna...*, s. 280–290; J. Józwiakowski, *Armia Krajowa...*, t. 2, s. 837–863. Szerzej na ten temat zob. np. B. Dolata, *Wyzwolenie Polski 1944–1945. Działania wyzwolenicze Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego*, Warszawa 1971. O zaciętych walkach z Niemcami toczonych pod koniec lipca 1944 r. w rejonie Brześcia n. Bugiem i Białej Podlaskiej zob. A. W. Pyłcyn, *Bylem dowódcą oficerskiej kompanii karnej Armii Czerwonej*, Warszawa 2009.

⁵⁹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Rawskie, lipiec–sierpień 1944 r.; CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Ogólne sprawozdanie z terenu za okres

Pierwsze sowieckie oddziały frontowe nie wyrządziły większych szkód podziemiu ukraińskiemu, głównie z powodu szybkiego tempa marszu. Przygotowania, jakie w związku ze zbliżającym się frontem OUN poczyniła jeszcze w okresie okupacji niemieckiej, także uchroniły ją przed poważniejszymi stratami. Członkom organizacji wydano polecenie przygotowania sobie systemu kryjówek na wypadek obław (niemieckich i sowieckich). Ten sam sposób zabezpieczenia się „przed pierwszymi niespodziankami frontu” doradzano także ludności cywilnej. Sotnie UPA, wykorzystując dokładną znajomość terenu i miejscowe uwarunkowania, ale też wspomniane lokalne porozumienia z Niemcami, miały przejść linię frontu, unikając bezpośrednich walk z oddziałami regularnymi obu armii. Mogły je prowadzić tylko w ostateczności, kiedy nie zdołałyby ich ominąć. Należało wówczas stosować taktykę walki partyzanckiej, to znaczy silnie uderzać w wybrany punkt, przerwać pierścień okrążenia i oderwać się od nieprzyjaciela, a następnie zniknąć w dobrze znanym terenie, zacierając za sobą wszelkie ślady. Członkom siatki terenowej nakazano głębszą konspirację i kontynuowanie walki tylko w ramach aktywnej samoobrony. Wydaje się, że szczególnie nacisk, zresztą nie bez racji, OUN położyła na akcję propagandową skierowaną do nadchodzącej ACz⁶⁰.

Niektóre oddziały UPA, „Hałajda” (dowódca „Jewszan”) i „Mesnyky” (dowódca „Zalizniak”) między 18 a 20 lipca 1944 r., w porozumieniu z Niemcami, przeszły w pobliżu Horyńca na sowiecką stronę frontu. Na okres walk frontowych schroniły się na terenie tzw. poligonu znajdującego się w kompleksie leśnym w pobliżu Niemirowa. W tej okolicy przebywały już sotnie „Tyhry” (dowódca N.N. „Hołub”) i „Prołom” (dowódca N.N. „Skała”). Inne oddziały partyzanckie UPA, zaskoczone postęпами sowieckiej ofensywy, zmuszone zostały do pozostania na zachodnim brzegu Bugu; sotnię „Wowky” (dowódca „Jahoda”) front zastał w rejonie Łykoszyna, oddziały „Medvedi” (dowódca „Hromowyj”) i „Perebyjniś” (dowódca „Łys”) w okolicach Rzeczyca, natomiast sotnię „Siromanci” (dowódca „Jastrub”) w rejonie Wielkich Oczu⁶¹.

W dniach 7–21 lipca 1944 r. sotnie musiały torować sobie drogę na wschód w walce z jednostkami frontowymi obu walczących armii. Starcia te niekiedy kończyły się sukcesem. Na przykład 16 lipca oddział „Konaszewycza” wspólnie z oddziałem „Hromowego” stoczyły zwycięski bój z Niemcami we wsi Łykoszyn. Nie ponosząc strat w ludziach, zdobyto na Niemcach znaczne ilości broni i amunicji. Tego samego dnia z Wehrmachtem starła się w Rzeplinie sotnia „Łysa”, która bez strat własnych zdobyła auto i 12 podwód z różnego rodzaju materiałami wojskowymi (m.in. 2 erkaemy, 10 karabinów, 4 pistolety, 5 tys. sztuk amunicji, znaczne ilości ekwipunku). W wal-

15 VII–15 VIII 1944 r.; CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., 25 VIII 1944 r.

⁶⁰ AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienia OUN w USRR (zeznania własne Piotra Fedoriwa spisane 2 III 1948 r. w więzieniu mokotowskim).

⁶¹ AIPN Rz, 052/377, t. 3, Akta śledcze dotyczące Jana Szpontaka, Protokół przesłuchania podejrzanego z 13 X 1959 r. w KW MO w Rzeszowie, k. 32; *Polska i Ukraina...*, s. 1361–1363 – Protokół przesłuchania Mirosława Onyszkiewicza z 20 V 1948 r. w MBP w Warszawie.

ce zabito 12 żołnierzy niemieckich, ponadto uwolniono 25 Ukraińców ze wschodu (jeńców sowieckich lub członków ukraińskich formacji kolaboracyjnych). Także oddział „Jewsza”, zanim przeszedł linię frontu, w kilku zasadzkach na drogach zdobył na Wehrmachcie dwa działka 20 mm⁶².

Według autora sprawozdania chełmskiej OUN z sierpnia 1944 r. najlepiej przebiegu frontu zniosły oddziały, które były rozlokowane we wsiach lub ukrywały się na polach. Natomiast te, które schroniły się w lasach, prawie wszystkie były zmuszone przyjąć walkę zarówno z Niemcami, jak i Sowietami, przez co ponosiły straty w ludziach i ulegały rozproszeniu⁶³. 18 lipca 1944 r. w walkach z Niemcami w rejonie miejscowości Nabroż i Łykoszyn połączone oddziały „Wowky”, „Medwedi” i „Tyhry” poniosły dotkliwą porażkę, tracąc w sumie ponad 50 zabitych. W następstwie tego boju sotnie zapewne rozdzieliły się. Jednak już 19 lipca pod wsią Szczepiatyn sotnia „Medwedi” została rozbita przez oddziały sowieckie. W starciu tym poległo ponad 30 partyzantów; po lipcowych walkach z ponad 100-osobowego oddziału „Hromowego” pozostała zaledwie czota⁶⁴. W nocy z 18 na 19 lipca także sotnia „Perebyjnis” została zaskoczona i rozbita przez sowieckie oddziały frontowe w okolicach Rawy Ruskiej. Oddział poniósł straty w ludziach, w ręce żołnierzy sowieckich wpadł też cały tabor. Straty przeciwnika Ukraińcy oceniali na ok. 20 zabitych. Po walce na polach w pobliżu wsi Zaborze żołnierze sowieccy ujęli ukrywających się w zbożu 10 partyzantów „Łysa”. Sześciu rozstrzelali na miejscu, a czterech zaprzęgli do lawety działa i tak przeprowadzili przez wieś. Za wsią jeńcy zostali zakłuci bagnetami. Dopiero po kilku dniach rozproszone grupy partyzantów ponownie połączyły się w jeden oddział. Ostatnim akordem walk UPA z oddziałami frontowymi było starcie pod Dąbrową, gdzie 21 lipca w walce z wycofującymi się oddziałami niemieckimi poległo dwóch partyzantów sotni „Wowky”⁶⁵.

Do końca lipca 1944 r. zdecydowana większość oddziałów UPA zdołała przekroczyć rzekę Sołokiję i udała się do lasów karowskich położonych między Rawą Ruską a Uhninem⁶⁶. Partyzanci z rozbitych lub rozformowanych oddziałów, którzy pozostali na dotychczasowym terenie działania, często na własną rękę podejmowali decyzję o zejściu do głębszej konspiracji. Problem ten dotyczył szczególnie osób, któ-

⁶² *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 306 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.

⁶³ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Ogólne sprawozdanie z terenu za okres 15 VII – 15 VIII 1944 r., k. 27.

⁶⁴ Oddział „Hromowego” został zreorganizowany dopiero jesienią 1944 r., wtedy jego liczebność wynosiła 120 strzelców. Zob. *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 326 – Sprawozdanie referenta organizacyjno-mobilizacyjnego okręgu lwowskiego dot[yczące] formowania oddziałów UPA, 23 XI 1944 r.

⁶⁵ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Rawskie, lipiec–sierpień 1944 r., k. 116; P. Mirczuk, *Ukraińska Powstańska Armia...*, s. 76; *Powstański mohyły...*, s. 163–165; J. Hrycaj „Czornota”, P. Hrycaj, *A rany ne hojitysia...*, s. 92–93; R. Ziętek, *Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim od sierpnia do grudnia 1944 roku*, „Rocznik Chełmski” 2003, t. 9, s. 228; R. Bajlak, *Bohunowa trydoroła...*, s. 162–166; A. Kordan „Kozak”, *Odyn nabij z nabijnyci...*, s. 80–82; *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12, s. 306–307 – Zarys historii oddziałów UPA, 23 VII 1948 r.; *ibidem*, s. 487 – Historia sotni „Siromanciw”, grudzień 1947 r.; *ibidem*, s. 531–532 – Historia sotni „Tyhry”, grudzień 1949 r.

⁶⁶ Do lasów karowskich nie dotarły oddziały UPA „Jahody” i „Jastruba”. Pierwszy udał się w okolice Sokala, drugi zaś w drogę powrotną na teren dawnego województwa tarnopolskiego (WO UPA III „Łysonia”). Zob. E. Sztendera, *Badania nad dziejami UPA w PRL*, „Suczasniti” 1985, nr 1–2.

re utraciły kontakt z lokalnymi komórkami i ośrodkami kierowniczymi podziemia ukraińskiego na terenach zajętych przez wrogie wojska⁶⁷. Tak oto swoje położenie w okresie przechodzenia frontu w życiorysie sporządzonym we wrześniu 1948 r. dla MBP opisał Leonid Łapinski:

„W [...] lipcu 1944 r. zastał mnie front w Hrubieszowskim. Front przebyłem po wioskach Terebin, Czerniczyn, Uhrynów, zupełnie legalnie bez broni. Po przejściu frontu przyszedłem do domu do wsi Kadłubiska [w pobliżu osady Komarów w pow. tomaszowskim – M.Z.]. [...] We wsi u nas stały jednostki Czerwonej Armii, więc było spokojnie”⁶⁸.

W opinii Petra Fedoriwa instrukcje dotyczące odpowiedniego przygotowania się przez OUN-B i UPA na nadejście frontu zostały w dużej mierze wykonane.

„Przetrawanie – pisał w czasie pobytu w więzieniu mokotowskim – [...] podczas przesuwania się frontu w 1944 roku [...] zawdzięcza UPA w dużej mierze należytej akcji propagandowej i postawie, jaką zajęła [...] wobec Czerwonej Armii. Duża ilość ulotek i broszur wydanych specjalnie w propagandowych celach [...], jak również malowanie hasel w miejscach postoju oddziałów Czerwonej Armii w znacznym stopniu neutralizowały akcje [...] przeciw UPA. [...] UPA nie stosowała żadnych akcji wobec Czerwonej Armii, złapanych zaś żołnierzy we wszystkich wypadkach zwalniała. [...] Inaczej na tę sprawę zapatrywało się Dowództwo Czerwonej Armii, która podczas przejścia frontu, [...] blokowała dość silnie i długo tereny objęte działalnością UPA. W tych akcjach zarówno niżsi dowódcy, jak też masa żołnierska [...] nie przejawiała szczególnej inicjatywy w zwalczaniu oddziałów UPA, a bardzo często przy wzajemnych spotkaniach udawali, że siebie nie widzą”⁶⁹.

Do jednego z takich zdarzeń doszło na przykład 2 sierpnia 1944 r. we wsi Perwiatycze w okolicach Sokala. W rezultacie walki stoczonej przez miejscową samoobronę z oddziałem sowieckim poległo dwóch oficerów, a do niewoli dostało się pięciu czerwonoarmistów. Ukraińcy po nakarmieniu jeńców sowieckich zwolnili ich, dając im na drogę papierosy. Następnego dnia do wsi przybył ten sam oddział ACz, z którym potykano się dzień wcześniej, lecz w większej sile. Sowieci aresztowali 25 mieszkańców. Dwadzieścia osób od razu wypuścili, a pięć zabrali z sobą. Później je także zwolniono, lecz przedtem oznajmiono im: „My puszczamy Was, bo nie zabiliście naszych żołnierzy. Jeżeli by tę sprawę prowadziło NKWD, to żaden z Was by nie wrócił”⁷⁰. I jeszcze jeden przykład działań propagandowych OUN adresowanych do oficerów i żołnierzy ACz, tym razem z okolic Tomaszowa Lubelskiego. Między innymi we wsiach Poddębce, Dyniska i Ulhówek na budynkach Ukraińcy wymalowali hasła propagandowe „na powitanie” czerwonoarmistów. Wkraczające oddziały sowieckie zwracały na nie uwagę, żołnierze czytali je. Niektórzy odgrzażyli się, inni na rozkaz

⁶⁷ Zob. np. AIPN Lu, 18/401, Akta sprawy Włodzimierza Siwaka, Protokół przesłuchania z 19 I 1946 r. w dowództwie 3. baonu 98. pułku NKWD w Hrubieszowie, k. 27.

⁶⁸ AIPN, 00170/12, t. 1, Teczka pracy Leona Łapinskiego, Mój życiorys, Warszawa, 13 IX 1948 r., k. 16–17.

⁶⁹ AIPN, MBP, OUN, IX/22, Zagadnienia OUN w USRR (zeznania własne Piotra Fedoriwa spisane 2 III 1948 r. w więzieniu mokotowskim), k. 33–36.

⁷⁰ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13, s. 310 – Wiadomości z okręgu sokalskiego dot. sytuacji społeczno-politycznej, 17 VIII 1944 r.

dowódców zdzierali je ze ścian. Jednak zdarzało się, że niektórzy czerwonoarmiści, nawet oficerowie, po znalezieniu we wsi literatury podziemnej po kryjomu zachowywali ją dla siebie⁷¹.

„Jeden major bolszewicki – czytamy w dokumencie chełmskiej OUN z sierpnia 1944 r. – pytał mnie, czy tu nie ma »banderowców«. Kiedy mu odpowiedziałem, że słyhać tylko o UPA, odpowiedział: »To ci, którzy walczą za Ukrainę dla Ukraińców, lecz niczego nie zwołują, zobacz, jaka u nas technika«⁷².

Wkraczające oddziały sowieckie zachowywały się różnie wobec ludności ukraińskiej. Część żołnierzy grabiła czytelnie i kooperatywy, a biblioteki niszczyła, inni zajmowali się rabunkiem opuszczonych wiejskich domostw w pasie działań frontowych. Znamienne, że niektórzy oficerowie sowieccy zwracali uwagę, aby chłopci ukraińscy chowali przed żołnierzami książki. Przypadek taki miał miejsce m.in. w Korczminie. Żołnierze sowieccy wszędzie pytali o alkohol. Niektórzy dowódcy wydawali nawet chłopom zezwolenia na piśmie, by ci mogli pędzić dla czerwonoarmistów samogon. Niestety pijani Sowieci często rabowali chłopów i gwałcili kobiety, jak to miało miejsce np. w Wasylowie i Dobraczynie⁷³. Po nadejściu ACz praca organizacyjna, jak wynika z dokumentów chełmskiej OUN, biegła w zasadzie normalnym rytmem. Straty zaczęto jednak ponosić w wyniku masowych obław przeprowadzanych przez oddziały Wojsk Pogranicznych NKWD na uchylających się od służby wojskowej. Z czasem też coraz częstsze stały się akcje, których celem było poszukiwanie członków podziemia ukraińskiego. „Były wypadki, że bolszewicy aresztowali niektórych członków aktywu wiejskiego, i po przesłuchaniu angażowali ich do pracy wywiadowczej”. Mimo to, a może właśnie z tego powodu w terenie prowadzono mobilizację do oddziałów partyzanckich UPA. W tym celu do pracy zaangażowano SB OUN. Członków siatki terenowej także ściągano do lasu⁷⁴.

* * *

Zakończenie okupacji niemieckiej nie zamykało bynajmniej działalności banderowskiego podziemia na wschodniej Lubelszczyźnie. Przeciwnie, po lipcu 1944 r. otwierało zupełnie nowy okres w jego dziejach na wschodnich i południowo-wschodnich ziemiach dzisiejszej Polski. Od tej pory OUN-B i UPA były zmuszone prowadzić swoją działalność w komunistycznych realiach Polski „lubelskiej”⁷⁵.

⁷¹ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 126, Sprawozdania lwowskiej OUN, Rawskie, lipiec–sierpień 1944 r., k. 116; CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., 25 VIII 1944 r., k. 29.

⁷² CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Ogólne sprawozdanie z terenu za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., k. 24.

⁷³ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Sprawozdanie polityczne za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., 25 VIII 1944 r., k. 29.

⁷⁴ CDAWOWUU, f. 3833, op. 1, spr. 135, Sprawozdania chełmskiej OUN, Ogólne sprawozdanie z terenu za okres 15 VII–15 VIII 1944 r., k. 26–27.

⁷⁵ Za Wojciechem Materskim określenia Polska „lubelska” używam do nazwania początkowego okresu powojennych dziejów Polski (1944–1947). Zob. W. Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej”: lipiec 1944–marzec 1947*, Warszawa 2007.

W latach 1944–1947 ukraińska partyzantka przeciwdziałała jednocześnie sowieckim organom bezpieczeństwa i wojsku, które co najmniej do połowy 1946 r. aktywnie ją zwalczały, wydatnie wspierając w tym polskich komunistów oraz podległy im aparat represji i wojsko. Występowała również w obronie Ukraińców przymusowo przesiedlanych do USRR (do połowy 1946 r.), a później w czasie operacji „Wisła” (1947 r.) na północne i zachodnie ziemie dzisiejszej Polski. Niemniej do wiosny 1945 r. jej działalność na interesującym nas terenie upływała także w cieniu ostatnich akcji antypolskich i stopniowo wygasającego konfliktu z AK, a później z podziemiem poakowskim. Ostatecznie, w maju 1945 r. – „w obliczu wspólnego wroga” – został on zakończony zawarciem rozejmu, który przetrwał tutaj co najmniej do lata 1947 r., pomimo nierespektowania go przez nacjonalistyczny nurt polskiego podziemia (NSZ). Kres zorganizowanej działalności ukraińskiego podziemia na wschodniej Lubelszczyźnie przyniosła likwidacja ośrodka kierowniczego OUN-B w Polsce, co nastąpiło we wrześniu 1947 r. Niemniej ostatnia grupa zbrojna ukraińskiej partyzantki działała na tym terenie jeszcze do marca 1950 r.

ZAKOŃCZENIE – FAKTY I INTERPRETACJE

W działalności ukraińskiego podziemia na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej można wyróżnić co najmniej trzy okresy: 1) „legalny” (jesień 1939 r. – wiosna 1941 r.); 2) ścisłej konspiracji (lato 1941 r. – zima 1943/1944 r.), w którym dodatkowo można wyodrębnić dwa podokresy: a) odbudowy siatki terenowej OUN (poważnie osłabionej najpierw odejściem po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej wielu aktywnych działaczy na tereny „Wielkiej Ukrainy”, a później represjami niemieckimi) i tworzenia u schyłku tego podokresu pierwszych bojówek (lato 1941 r. – lato 1943 r.), b) rozbudowy siatki terenowej i bojówek OUN oraz rozpoczęcia działalności zbrojnej (jesień 1943 r. – zima 1943/1944 r.); 3) otwartej walki zbrojnej przy wydatnym wsparciu oddziałów partyzanckich z Galicji i Wołynia (wiosna – lato 1944 r.), który kończy się wraz z nadejściem Armii Czerwonej na Lubelszczyznę w drugiej połowie lipca 1944 r. i ponownym zejściem banderowskiego podziemia do głębszej konspiracji.

Niestety do większości okresu wojennego (od jesieni 1939 r. do wiosny 1943 r.) zachowało się bardzo mało dokumentów, które rzucałyby więcej światła na ówczesną działalność banderowców w dystrykcie lubelskim GG. W początkowym okresie wojny (od jesieni 1939 r. do wiosny/lata 1941 r.) OUN prowadziła na Lubelszczyźnie działalność w zasadzie legalną; od zimy 1939/1940 r. organizacja była podzielona na dwie zwalczające się frakcje – melnykowską i banderowską. Cechą charakterystyczną obu frakcji OUN w tym czasie było silne zaangażowanie w pracę „u podstaw” z ludnością wschodnich i południowych powiatów dystryktu lubelskiego (szczególnie wśród licznie tam zamieszkujących „kałakutów”), w celu „rozbudzenia” w niej ukraińskiej świadomości narodowej. Spoczywała ona głównie na barkach ukraińskich działaczy z Galicji, którzy po zajęciu jej przez Sowieców zdołali przedostać się na terytorium GG. Banderowcy tolerowani oficjalnie do połowy 1941 r. byli przez władze niemieckie wykorzystywani instrumentalnie do doraźnych celów politycznych, głównie w przygotowaniach do wojny z ZSRR, w której podobnie jak melnykowcy upatrywali szansę na odrodzenie ukraińskiej państwowości. Młodzi rewolucjoniści skupieni wokół Stepana Bandery, w odróżnieniu od zwolenników Andrija Melnyka wywodzących się ze starszego (bardziej umiarkowanego) pokolenia ukraińskich nacjonalistów, w rozgrywce prowadzonej z Niemcami próbowali – jak się wydaje – zachować większy margines samodzielności.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. sytuacja OUN-B uległa raptownej zmianie. Nastąpił wyraźny spadek jej aktywności na Lubelszczyźnie, co wynikało m.in. z odpływu doświadczonych konspiratorów do pracy organi-

zacyjnej na tereny „Wielkiej Ukrainy” wyzwalane – w przeświadczeniu ukraińskich nacjonalistów – przez armię niemiecką spod okupacji sowieckiej. Ciosem dla organizacji były również represje niemieckie. Władze III Rzeszy nie zamierzały bowiem sprzyjać ukraińskim aspiracjom niepodległościowym, jak również nie były zainteresowane deklarowaną przez banderowców gotowością ścisłej współpracy z blokiem państw Osi w walce przeciwko ZSRR czy uczestnictwa u boku Niemiec w budowie „nowego ładu” w tej części Europy. Niemcy bardzo szybko i stanowczo zareagowali na akt państwowotwórczy ogłoszony 30 czerwca 1941 r. we Lwowie przez samowznajczy rząd Jarosława Steckiego, aresztując wkrótce dużą część kierownictwa OUN-B, w tym m.in. Banderę i Steckę. Osłabiona represjami organizacja została zmuszona do głębszej konspiracji. Odtąd banderowcy prowadzili jedynie ograniczoną (do działań propagandowych i samoobronnych) walkę z Niemcami, uznając za głównego wroga Sowietów i Polaków. W tym czasie OUN-B starała się „legalizować” swoich członków, kierując ich przede wszystkim do ukraińskiej policji pomocniczej w służbie niemieckiej, nad którą z czasem przejęła kontrolę. Dzięki sieci posterunków policji ukraińskiej odbudowywano siatkę terenową w dystrykcie lubelskim i utrzymywano łączność z ośrodkiem kierowniczym banderowskiego podziemia znajdującym się we Lwowie. Należy odnotować, że w 1942 r. były podejmowane na Lubelszczyźnie próby zbliżenia między OUN-B i AK. Jego podstawą miała być wspólna walka przeciwko Niemcom. Poza nawiązaniem wstępnych kontaktów nie zaowocowały one jednak rozmowami na wyższym szczeblu. Decydujący wpływ na zerwanie łączności między obu organizacjami konspiracyjnymi miała rozpoczęta przez Niemców z końcem 1942 r. i trwająca do lata 1943 r. akcja kolonizacyjna na Zamojszczyźnie („Aktion in Zamosc”). Współuczestnictwo w niej policji ukraińskiej złożonej w dużej mierze z członków lub sympatyków OUN-B oraz części miejscowych chłopów ukraińskich (zachęcanych przez UCK lub przymuszanych przez Niemców do osiedlenia w polskich gospodarstwach) wyraźnie zaostriżyło konflikt narodowościowy na tym terenie, wywołując odwet polskiego podziemia, także wobec ludności ukraińskiej (głównie przesiedleńców) z zastosowaniem wobec niej – po raz pierwszy na wiosnę 1943 r. – zasady odpowiedzialności zbiorowej. Miał on bardzo ostry przebieg w powiecie hrubieszowskim dystryktu lubelskiego. W lecie 1943 r. na tym tle doszło do zaostriżenia konfliktu między Polakami a Ukraińcami także na terenie powiatów biłgorajskiego i zamojskiego, objętych w tym czasie końcowym etapem niemieckiej akcji kolonizacyjnej.

Znacznie lepiej udokumentowany jest w materiałach podziemia banderowskiego okres od drugiej połowy 1943 r. do lata 1944 r. Zderzenie wyłaniającego się z nich obrazu z materiałami UCK, polskiego podziemia czy dokumentami niemieckimi pozwala stwierdzić, że wzrost aktywności OUN-B w dystrykcie lubelskim, głównie w powiecie hrubieszowskim, nastąpił w drugiej połowie 1943 r., kiedy konflikt polsko-ukraiński wszedł tam w fazę kulminacyjną. Przybrał on na sile już w pierwszych miesiącach 1943 r. Powodem tego, jak pisałem, była początkowo „Aktion in Zamosc”. Następnie na zaognienie relacji między Polakami a Ukraińcami (przede wszystkim w pow. hrubieszowskim) wpłynęły zatrważające informacje z Wołynia o losie tamtej-

szej ludności polskiej mordowanej masowo przez ukraińskich sąsiadów (z inspiracji i w ramach zorganizowanej i prowadzonej tam od zimy 1942/1943 r. przez podziemie banderowskie akcji depolonizacyjnej), które docierały na Lubelszczyznę wraz z rzeszą polskich uchodźców zza Bugu (ofiar „antypolskiej akcji” OUN-B i UPA na Wołyniu z lata 1943 r.). W połączeniu z rozpoczętymi w Hrubieszowskim na jesieni 1943 r. przez lokalne bojówki ukraińskie zbiorowymi mordami tamtejszych Polaków (skorelowanymi z działaniami podziemia banderowskiego w Galicji) i niezależnie od antypolskich wystąpień prowadzonych w tym czasie przez ukraińskie formacje kolaboracyjne i ChLS wzmogły one akcje odwetowe¹ polskiego podziemia, w których ucierpieli przeważnie ukraińscy cywile.

Na przełomie 1943/1944 r. na Chełmszczyźnie nastąpiła rozbudowa siatki terenowej OUN-B, w tym samoobron organizowanych przez nią w wielu wsiach. Wtedy też powstały na tym terenie pierwsze bojówki elitarnej SB OUN-B. W marcu 1944 r. została sformowana również pierwsza na Chełmszczyźnie sotnia UPA. Na początku 1944 r. lokalne bojówki UNS ponownie przystąpiły do antypolskich akcji w Hrubieszowskim, uderzając głównie w warstwę wiejską kojarzoną przez OUN-B z ośrodkami kierowniczymi polskiego podziemia oraz w osadników cywilnych z okresu międzywojennego. W tym czasie na Chełmszczyźnie zostały też odnotowane pierwsze antypolskie wystąpienia oddziałów wołyńskiej UPA (zniszczenie wsi Prehoryle). Na to wszystko nałożyły się działania Niemców, którzy w lutym 1944 r. skierowali do dystryktu lubelskiego dodatkowe ukraińskie formacje kolaboracyjne, w tym oddziały złożone z żołnierzy i ochotników do dywizji SS „Galizien”. Przystąpiły one do walki z sowiecką i polską partyzantką. Policjanci i żołnierze ukraińscy w służbie niemieckiej brali też udział w niemieckich pacyfikacjach polskich osiedli.

W odpowiedzi na działania ukraińskie, do których AK zaliczała zarówno antypolskie wystąpienia lokalnych bojówek UNS, BSB czy wołyńskiej UPA, jak i ChLS czy ukraińskich formacji kolaborujących z Niemcami, 10 marca 1944 r. atakiem na wieś Sahryń i kilkanaście sąsiednich miejscowości ukraińskich w pow. hrubieszowskim polskie podziemie rozpoczęło akcję odwetową na niespotykaną dotąd skalę. Tego dnia z polskiej ręki zginęło ok. 700 ukraińskich cywilów, była to – jak się wydaje – akcja bez precedensu, jeśli chodzi o działania odwetowe polskiego podziemia wobec ludności ukraińskiej na pozostałych terenach objętych konfliktem narodowościowym (Wołyń, Galicja).

¹ Podjęcie odwetu lub jego zaniechanie przez polskie podziemie było pochodną procesu decyzyjnego dotyczącego reakcji na terror okupanta i wszelkich jego współpracowników w stosunku do ludności polskiej oraz przeciwdziałania pospolitemu bandytyzmowi i wszelkim objawom anarchii m.in. działań „obcych” – według AK – pod względem narodowym lub politycznym „grup dywersyjnych” (np. sowieckich), często także utożsamianych z działalnością bandycką. Wiązał się z tym problem postrzegania PPR i jej oddziałów zbrojnych (GL-AL) oraz żydowskich grup przetrwania utożsamianych z partyzantką komunistyczną. Naturalnie po dokonaniu masowych zbrodni na ludności polskiej na Wołyniu w 1943 r. oraz rozpoczęciu w drugiej połowie tego roku i kontynuowaniu na większą skalę w zimie 1943/1944 r. jednoczesnych antypolskich wystąpień w Galicji Wschodniej i na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie (Chełmszczyźnie) wrogiem – w ocenie AK – stało się również podziemie ukraińskie (OUN-B i UNS-UPA) oraz jego zaplecze społeczne, niezależnie od stopnia podzielanych przez chłopów ukraińskich sympatii do banderowców. Zob. np. przywołane w pracy publikacje A. Puławskiego.

Od drugiej połowy marca 1944 r. na Chełmszczyznę napływały silne zgrupowania partyzantki ukraińskiej, najpierw z Galicji Wschodniej, a od kwietnia tego roku także z Wołynia. W myśl instrukcji wydanej 27 marca 1944 r. przez referenta organizacyjnego KP OUN-B na ZUZ na przełomie marca i kwietnia tego roku UNS–UPA nasiliła jednocześnie w Galicji i na Chełmszczyźnie „antypolską akcję”, która *de facto* rozpoczęła się zimą 1943/1944 r. Za jej propagandowe uzasadnienie kierownictwu podziemia banderowskiego posłużyły antyukraińskie wystąpienia AK i BCh z marca 1944 r. w Hrubieszowskim. Wtedy też konflikt polsko-ukraiński na Chełmszczyźnie przerodził się w otwartą wojnę partyzancką. Na wiosnę i w lecie tego roku ukraińska partyzantka toczyła na Lubelszczyźnie walki także z Sowietami i Niemcami. Ich intensywność i skala były jednak dużo mniejsze od trwających w tym czasie zmagañ z Polakami. Kres tym wydarzeniom, jak pisałem, położyło dopiero nadejście na Lubelszczyznę frontu wschodniego w lecie 1944 r. i ponowne wtedy zejście ukraińskiego podziemia do głębszej konspiracji. Otwierało to kolejny rozdział w jego dziejach na tym terenie. Był to okres działalności w realiach Polski „lubelskiej”, zdominowany głównie przez walkę z reżimem komunistycznym wydatnie wspieranym we wczesnych latach powojennych przez sowiecki aparat represji i wojsko. Problematyce tej zostanie poświęcona jednak osobna książka.

* * *

Bardzo trudno jednoznacznie określić podległość organizacyjną struktur OUN-B działających na terenie dystryktu lubelskiego. Zagadnienie to dodatkowo komplikują dokumenty wytworzone ówczesnie przez organizację, które są pełne sprzecznych informacji. Wydaje się, że przez cały okres okupacji niemieckiej na wschodniej Lubelszczyźnie ścierały się wpływy wołyńskiej i galicyjskiej OUN-B. Z jednej strony dowodzi tego odezwa dowództwa UPA na zachodnim Wołyniu skierowana w lecie 1943 r. do Ukraińców z Chełmszczyzny i południowego Podlasia wzywająca ich do jednoczesnej walki przeciwko Niemcom, Polakom i Sowietom. Z drugiej strony wiemy, że od lata 1943 r. do lata 1944 r. cywilne i wojskowe struktury banderowskiego podziemia w dystrykcie lubelskim (z wyjątkiem wątej siatki OUN na terenie powiatu bialskiego, która najprawdopodobniej utrzymywała ściślejszy kontakt z Wołyniem) jako chełmski okręg (obwód) uznawały zwierzchnictwo KP OUN-B na ZUZ². Na wiosnę 1944 r. do przeprowadzenia akcji depolonizacyjnej i do walki z polskim podziemiem na Chełmszczyźnie zostało powołane efemeryczne dowództwo ZChF UPA skupiające pod swoimi rozkazami oddziały i zgrupowania partyzanckie UNS–UPA z Galicji Wschodniej i Wołynia. Natomiast struktury cywilne w postaci specjalnie utworzonego wtedy chełmskiego podobowodu OUN nadal podlegały ośrodkowi kierowniczemu w Galicji.

² Do wiosny 1941 r. struktury OUN-B na Lubelszczyźnie podlegały ośrodkowi kierowniczemu w Krakowie, a po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej we Lwowie.

Wydaje się, iż w latach 1939–1944 OUN-B nie cieszyła się dużym poparciem Ukraińców w dystrykcie lubelskim. Na przykład po czerwcu 1941 r. na południowym Podlasiu, ale też w dużej części Chełmszczyzny nieporównywalnie większe wpływy miało podziemie komunistyczne, w tym partyzantka sowiecka. Dowodzą tego na przykład pacyfikacje niemieckie prowadzone na tym terenie m.in. na wiosnę i w lecie 1942 r. w odpowiedzi na działalność partyzantki komunistycznej i poparcie czy sympatie wyrażane dla niej przez okoliczną ludność, w tym Ukraińców i „kałakutów”. Nieco inaczej sytuacja wyglądała w powiecie hrubieszowskim, szczególnie dotkniętym w latach 1943–1944 konfliktem polsko-ukraińskim. Tam bowiem odsetek ludności ukraińskiej w czasie wojny był największy na całym terenie dystryktu. W dodatku ludność ukraińska przeważała w Hrubieszowskim liczebnie nad ludnością polską, do czego poniekąd przyczyniła się też „Aktion in Zamosc”. Wskutek krwawych akcji odwetowych polskiego podziemia następujących na tym terenie falami od wiosny 1943 r. do zimy 1943/1944 r., podczas których – jak wspomniałem – wobec chłopów ukraińskich (w większości wyznawców prawosławia) zastosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej, na wiosnę 1944 r. poparli oni partyzantkę banderowską. Ludność ukraińska Chełmszczyzny traktowała ją najpewniej jako jedyną liczącą się siłę (wobec słabnącej pozycji Niemców) mogącą skutecznie przeciwstawić się terrorowi polskiego podziemia z jednej strony, z drugiej zaś umożliwiającą wzięcie odwetu na Polakach. Istotne znaczenie miała także możliwość podziału między ukraińskich chłopów gruntów należących do zniszczonych przez UNS–UPA polskich majątków ziemskich (w części administrowanych przez niemieckich pełnomocników) i spalonych polskich gospodarstw. Po wypadkach z marca 1944 r. w Hrubieszowskim, jak się wydaje, banderowców zaczęło popierać też duchowieństwo Kościoła prawosławnego, w tym najwyżsi jego hierarchowie, oraz UCK.

Jeżeli chodzi o podłoże konfliktu między Polakami a Ukraińcami na terenie dystryktu lubelskiego w okresie okupacji niemieckiej i rolę, jaką odegrało w nim m.in. banderowskie podziemie, trzeba stwierdzić, że jak w soczewce skupiły się tutaj wszystkie rzutujące na ten konflikt czynniki (lokalne i zewnętrzne). Doprowadziły one w drugiej połowie 1943 r. do jego eskalacji (głównie na Zamojszczyźnie/Chełmszczyźnie). Jak wspomniano, apogeum konfliktu polsko-ukraińskiego w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego przypadło na zimę 1943/1944 r. i wiosnę 1944 r. Do czynników lokalnych mających na to wpływ zaliczam politykę narodowościową władz niemieckich, które w zasadzie do końca okupacji z powodzeniem (szczególnie w okresie „Aktion in Zamosc”) podsycaly wzajemny antagonizm sięgający okresu międzywojennego. Ponadto działalność UCK, która w ocenie AK miała znamiona kolaboracji z Niemcami, godziła w wymiarze lokalnym w żywotne interesy polskiego społeczeństwa. Wreszcie wyraźna, do połowy marca 1944 r., dysproporcja sił między polskim a ukraińskim podziemiem (na korzyść tego pierwszego) – niespotykana na pozostałych terenach objętych konfliktem narodowościowym (Wołyń, Galicja) – oraz przewaga liczebna ludności polskiej nad ukraińską na większości terenu dystryktu lubelskiego (z wyjątkiem powiatu hrubieszowskiego), co miało istotny wpływ na przebieg konfliktu na Lubelszczyźnie. Do czynników zewnętrznych zaliczam

natomiast „antypolską akcję” OUN-B i UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej z lat 1943–1944, która wraz z upływem czasu (od zimy 1943/1944 r., w szerszym wymiarze na wiosnę 1944 r.) została przeniesiona także do południowo-wschodniej części dystryktu (powiatów hrubieszowskiego, zamojskiego i biłgorajskiego). Również działania wojenne na froncie wschodnim rzutowały na postawę obu zwaśnionych społeczności zarówno względem siebie, jak i wobec Niemców czy Sowietów.

Nie przesadzając, który z wyżej wymienionych czynników odegrał rolę decydującą w zaostrzeniu konfliktu narodowościowego na Lubelszczyźnie, można stwierdzić, że jego katalizatorami (w zależności od czasu i okoliczności) były różne pojedyncze czynniki lub kilka czynników jednocześnie, które nakładały się, powodując nakręcanie spirali zdarzeń. Było tak na przykład w drugiej połowie 1943 r., kiedy na końcowy etap niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie, która bez wątpienia stanowiła punkt zwrotny w niełatwych relacjach między Polakami a Ukraińcami na tym terenie, nałożyły się wieści z Wołynia napływające wraz z żywiołową falą prześladowanych polskich uchodźców. Także krwawe działania odwetowe polskiego podziemia prowadzone od jesieni 1943 r. do zimy 1943/1944 r. nałożyły się najpierw na początki poważniejszych wystąpień antypolskich na jesieni 1943 r. w Hrubieszowskim, które nawet niemieckie władze policyjne przypisywały lokalnym bojówkom ukraińskim, w tym – jak się wydaje – w większości podległym OUN-B, oraz ściśle powiązanej z organizacją policji ukraińskiej. Następnie nasilił się proces przenoszenia przez banderowskie podziemie w zimie 1943/1944 r. zza Bugu na Chełmszczyznę akcji depolonizacyjnej z jednej strony, z drugiej zaś wzmożyły się niemieckie akcje przeciwpartyzanckie i pacyfikacyjne z udziałem formacji kolaboracyjnych złożonych z Ukraińców, które były wymierzone w polskie podziemie i sowiecką partyzantkę oraz wspierającą je okoliczną ludność. Z kolei kulminacja polskiego odwetu wobec Ukraińców w Hrubieszowskim w marcu 1944 r., która była niewątpliwie dużym zaskoczeniem dla kierownictwa galicyjskiej OUN-B, spowodowała – jak pisałem – nasilenie w kwietniu tego roku „antypolskiej akcji” jednocześnie w Galicji i na Chełmszczyźnie.

Niemniej trzeba w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że wskutek działań (prowokacji) podjętych przez Niemców w całym omawianym okresie na rzecz kontrolowanego antagonizmu polsko-ukraińskiego (do lata 1943 r.), następnie utrzymania nad nim kontroli (jesień 1943 r.–zima 1943/1944 r.), w końcu próby jej przywrócenia (po marcu 1944 r.), ucierpiało – jak się wydaje – mniej Polaków i Ukraińców, niż w wyniku przeniesienia zza Bugu na Chełmszczyznę „antypolskiej akcji” i wywołanego przez nią w dużym stopniu polskiego odwetu. Po doświadczeniach Wołynia i początkowego okresu akcji depolonizacyjnej w Galicji, które już w drugiej połowie 1943 r. odbiły się szerokim echem na całej Lubelszczyźnie, polskie podziemie w marcu 1944 r. przeprowadziło silne uderzenie w ośrodki ukraińskie w Hrubieszowskim, którego celem było niestety też zabicie – na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej – jak największej liczby ukraińskich cywilów. W swoich działaniach AK i BCh przyjęły w istocie reprezentowaną do tej pory przez przeciwnika (OUN-B i UNS-UPA) logikę brutalnej walki na wyniszczenie, zakładając – jak sądzę – że przyniesie ona pożądany efekt odstrasżający.

W tym miejscu chciałbym odnieść się jeszcze do zagadnienia wysokości strat ukraińskich na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej, które – podobnie jak w wypadku Wołynia i Galicji – stanowi jeden z kluczowych tematów sporu w polsko-ukraińskiej debacie historycznej. Wydaje się, że w wyniku konfliktu z Polakami w dystrykcie lubelskim zostało zabitych najprawdopodobniej ok. 2 tys. ukraińskich cywilów: ok. 80 osób od jesieni 1941 r. do zimy 1942/1943 r., ok. 400 osób od wiosny do jesieni 1943 r., ok. 1,5 tys. osób od zimy 1943/1944 r. do przełomu wiosny i lata 1944 r., z czego ok. 1,1–1,2 tys. osób w marcu 1944 r. Od wiosny 1943 r. do przełomu wiosny i lata 1944 r. banderowskie podziemie zabiło porównywalną liczbę polskich cywilów, przypuszczalnie ok. 1,7 tys. osób, z czego ok. 150–200 osób do zimy 1943/1944 r. i ok. 1,5 tys. osób na wiosnę 1944 r. Ponadto według bardzo ostrożnych szacunków, gdyż zagadnienie to wymaga dalszych szczegółowych badań, w okresie od wiosny 1942 r. do zimy 1942/1943 r. z rąk niemieckich (w akcjach pacyfikacyjnych) życie straciło co najmniej ok. 400–500 chłopów ukraińskich. Co trzeba wyraźnie podkreślić, Ukraińcy i tzw. kałakuci nie byli w tym czasie jedynymi ofiarami niemieckich pacyfikacji. Dotknięci zostali nimi bowiem wszyscy mieszkańcy wsi położonych we wschodnich i południowych powiatach dystryktu, często wspólnie zamieszkivanych przez Polaków, Ukraińców, „kałakutów”, a do wiosny 1942 r. także Żydów, które zostały uznane przez okupanta za osiedla stanowiące zaplecze społeczne i materiałowe dla jeńców sowieckich zbiegłych z niewoli niemieckiej i partyzantki komunistycznej, której trzon w początkowym okresie działalności (druga połowa 1941 r. – połowa 1942 r.) stanowili byli jeńcy czerwonoarmieści. Również co najmniej 300 Ukraińców aresztowanych przez niemieckie władze policyjne w trakcie wspomnianych wydarzeń zostało później wywiezionych do obozów koncentracyjnych, gdzie większość z nich najpewniej zginęła. Bliżej nieznana jest również liczba Ukraińców uznanych za nacjonalistów i z tego powodu zabitych przez podziemie komunistyczne, w tym partyzantkę sowiecką; na wiosnę 1944 r. tylko w okolicach Cieszanowa (Ułazów, Lubliniec Stary) za sprawą sowieckich partyzantów zginęło najprawdopodobniej ponad 40 ukraińskich cywilów (grekokatolików). Warto w tym miejscu wspomnieć, że najprawdopodobniej z rąk komunistycznego podziemia zginął w maju 1943 r. Iwan Pasternak, były senator II RP, w okresie okupacji niemieckiej „Prowidnyk [południowego] Podlasia”. Również nieznana jest ostateczna liczba Ukraińców zabitych omyłkowo przez partyzantów UNS–UPA; tylko w pierwszych dniach kwietnia 1944 r. na Chełmszczyźnie miało miejsce co najmniej kilka takich wypadków (Poturzyn, Łubcze, Rzeplin), których ofiarą było ok. 50 chłopów ukraińskich. Bardzo trudna do ustalenia jest także liczba ukraińskich cywilów zabitych przez pospolite bandy rabunkowe, których członkowie bardzo często, prowadząc działalność przestępczą, podszywali się pod organizacje podziemne, to polskie, to znów ukraińskie³. W końcu nie wiemy, ilu chłopów ukraińskich zginęło na wschodniej Lubelszczyźnie w trakcie niemieckich akcji przeciwpartyzanckich i pacyfikacyjnych prowadzonych między lutym a czerwcem 1944 r. w rejonie lasów biłgorajskich

³ Zob. np. *Problemy bandytyzmu w okupowanej Polsce w latach 1939–1947*, Warszawa 2003.

oraz kompleksów leśnych na styku dystryktów lubelskiego i Galicja w odpowiedzi na działalność sowieckiej, polskiej czy ukraińskiej partyzantki. Podobnie jak trudna do ustalenia jest liczba cywilów ukraińskich zabitych w okresie dwukrotnego przechodzenia frontu w 1941 r. i 1944 r. W sumie mogły to być nawet setki ofiar.

W końcu uwzględnić należy też straty bojówek OUN-B i oddziałów partyzanckich UNS–UPA poniesione w walce. Z zaznaczeniem jednak, że tylko w części składały się one z Ukraińców pochodzących z Lubelszczyzny. Większość bowiem oddziałów ukraińskiej partyzantki operujących na wiosnę i w lecie 1944 r. na Chełmszczyźnie przybyła tam z ościennych terenów Galicji i Wołynia. Od kwietnia do lipca 1944 r. w walkach z polskim podziemiem, partyzantką sowiecką, policją i żandarmerią niemiecką, w końcu frontowymi oddziałami armii niemieckiej i sowieckiej zostało zabitych lub uznanych za zaginionych ok. 200–300 ukraińskich partyzantów, nie licząc wielu rannych czy wziętych do niewoli. Trzeba jeszcze wspomnieć o stratach policji ukraińskiej, której funkcjonariusze w dużej mierze – jak pisałem – byli członkami lub sympatykami OUN-B i na wiosnę 1944 r. w większości zdezerterowali ze służby u Niemców do banderowskiej partyzantki. Według danych niemieckich od początku 1942 r. do kwietnia 1944 r. (z wyjątkiem marca 1944 r.)⁴ na terenie dystryktu lubelskiego poległo lub zostało uprowadzonych (i najpewniej też zabitych) co najmniej 67 ukraińskich policjantów: w 1942 r. – 5, w 1943 r. – 31, w 1944 r. – 31, z czego 6 uprowadzono⁵.

Oprócz ofiar śmiertelnych w bilansie strat należy uwzględnić także ukraińskich przesiedleńców z „Aktion in Zamosc” (jesień 1942 r.–lato 1943 r.) oraz uchodźców przed działaniami odwetowymi polskiego podziemia (lato/jesień 1943 r.–wiosna/lato 1944 r.). Ogółem ok. 40 tys. osób. Ofiarami polityki narodowościowej władz niemieckich na Zamojszczyźnie było od ok. kilkunastu do ponad 20 tys. chłopów ukraińskich przymusowo przesiedlonych z dotychczasowych miejsc zamieszkania do gospodarstw, z których uprzednio Niemcy wysiedlili lub zmusili do ucieczki i szukania schronienia w okolicznych lasach lub na innych (sąsiednich) terenach dystryktu lubelskiego dziesiątki tysięcy chłopów polskich. Spośród ukraińskich przesiedleńców tylko stosunkowo niewielka grupa na tle całej tej wielotysięcznej społeczności (licząca najprawdopodobniej ok. 100 osób) zginęła z polskiej ręki. Dużo liczniejsza, bo licząca ok. 4 tys. osób rzesza chłopów ukraińskich została przez polskie podziemie zmuszona do porzucenia otrzymanych od Niemców gospodarstw (w powiatach biłgorajskim i zamojskim) i ucieczki na tereny o przewadze ludności ukraińskiej (do pow. hrubieszowskiego) albo zdania się na łaskę władz niemieckich czy szukania pomocy i opieki w terenowych agendach UCK. Nawiasem mówiąc, co najmniej kil-

⁴ Niestety nie zachowały się raporty dowódcy policji porządkowej w dystrykcie lubelskim z marca 1944 r. Z tego powodu nie można oszacować strat policji ukraińskiej poniesionych w wyniku prowadzonych w tym czasie przez polskie podziemie w Hrubieszowskim działań odwetowych wobec miejscowych Ukraińców, które godziły także w nią.

⁵ AIPN, GK, 104/41, Dowódca żandarmerii w dystrykcie lubelskim, Pismo dowódcy żandarmerii w dystrykcie lubelskim do dowódcy policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Lublin 22 IV 1944 r., k. 5; ChBP, zespół II/40.1, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Ogólne straty w okresie 1–29 II 1944 r., b.p.; ChBP, zespół II/40.2, Dowódca policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, Ogólne straty w okresie 1–30 IV 1944 r., k. 1.

kuset ukraińskich przesiedleńców zostało na jakiś czas osadzonych razem z polskimi wysiedleńcami w obozach przejściowych, lecz wskutek interwencji przedstawicieli UCK u władz niemieckich wkrótce odzyskali oni wolność. Kolejne ok. 20 tys. osób narodowości ukraińskiej to uchodźcy z terenów Hrubieszowskiego objętych w okresie od zimy 1943/1944 r. do wiosny/lata 1944 r. nasilającymi się stopniowo i występującymi na przemian zbrojnymi wystąpieniami obu partyzantek wobec ludności cywilnej przeciwnika, a od wiosny 1944 r. do nadejścia frontu wschodniego w lecie tego roku będących teatrem polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej. W tym czasie los uchodźców z południowo-wschodnich terenów dystryktu lubelskiego objętych intensywnymi walkami między AK a UNS-UPA podzieliła co najmniej zbliżona liczba Polaków. Według niektórych szacunków mowa jest nawet o 60 tys. polskich uciekinierów. Podsumowując zatem, bezpowrotne straty osobowe tylko ludności ukraińskiej poniesione na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej, według bardzo ostrożnych szacunków, zamykałyby się liczbą nie mniejszą niż 3 tys. osób, z czego dwie trzecie to ofiary konfliktu polsko-ukraińskiego. W każdym razie potwierdzenie lub weryfikację i uściślenie podanych wyżej liczb mogą przynieść jedynie dalsze pogłębione badania.

Wokół niektórych tez badaczy ukraińskich na temat konfliktu polsko-ukraińskiego w okresie okupacji niemieckiej

Dopiero wskutek zmiany ustrojowej, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, w obu niepodległych krajach można było pisać w sposób nieskrępowany, to znaczy wolny od ograniczeń cenzury, na temat działalności OUN-B i UPA czy szerzej konfliktu polsko-ukraińskiego w latach czterdziestych XX w. Od tego czasu w Polsce i na Ukrainie powstało wiele prac naukowych poruszających wspomnianą problematykę. Mimo to nadal kwestia działalności banderowskiego podziemia wywołuje emocje i kontrowersje po obu stronach granicy. Piszący na ten temat siłą rzeczy zmuszeni są do poruszania się po „grząskim” gruncie niełatwych relacji polsko-ukraińskich, szczególnie dramatycznych w okresie II wojny światowej, dotykając wciąż aktualnego problemu polsko-ukraińskiego konfliktu pamięci⁶.

Antypolskie wystąpienia podziemia banderowskiego w czasie II wojny światowej oraz wywołany w dużym stopniu przez nie polski odwet to bez wątpienia najkrwawszy okres w dziejach konfliktu polsko-ukraińskiego w latach czterdziestych ubiegłego stulecia. Jak wspomniano, historyków zajmujących się tą tematyką różni zarówno terminologia, jak i sposób jej zastosowania do opisu i oceny tego, co wówczas wydarzyło się między Polakami a Ukraińcami. Zdaniem niektórych historyków ukraińskich zbrodnia wołyńska (1943 r.) była co najmniej drugim, po wypadkach na Chełmszczyźnie (1942 r.), etapem „drugiej wojny polsko-ukraińskiej 1942–1947”. Pierw-

⁶ Zob. np. G. Motyka, *Cień Kłyma Sarwura...*

szą fazę mordów popełnionych przez Ukraińców na polskiej ludności Wołynia (do wiosny 1943 r.) określają oni jako niekontrolowaną i nieinspirowaną przez OUN-B „wojnę chłopską”, „bunt ludowy” („żakerię”)⁷. Według takiego spojrzenia „bunt” ten miał zostać wywołany przez „masy ukraińskich uchodźców” z Chełmszczyzny, które już na przełomie 1942/1943 r. docierały przez Bug na Wołyn, wzmagając tam antypolskie nastroje wśród chłopów ukraińskich opowieściami o okropieństwach, jakich Polacy rzekomo dopuszczali się wobec Ukraińców na Chełmszczyźnie. W „wojnie chłopskiej”, która jakoby z początkiem 1943 r. rozgorzała na Wołyniu, liczba ofiar cywilnych po obu stronach miała być porównywalna. Jednocześnie kwestionuje się istnienie jakichkolwiek dokumentów, które potwierdzałyby zorganizowany przez OUN-B planowy i masowy charakter antypolskich wystąpień⁸, i to nie tylko w odniesieniu do Wołynia i pierwszej połowy 1943 r., przedstawiając działania banderowskiej partyzantki na Chełmszczyźnie na wiosnę 1944 r. wyłącznie jako obronę konieczną miejscowej ludności ukraińskiej przed terrorem polskiego podziemia⁹.

Punktem zwrotnym w debacie polsko-ukraińskiej po 2003 r. były prace wydane przez W. Wjatrowicza w 2011 r.¹⁰ Zanim się one ukazały, w czerwcu i lipcu 2011 r. na stronie internetowej (<http://www.istpravda.com.ua>) zostały zamieszczone publikacje poświęcone „nowemu” podejściu historiografii ukraińskiej do problemu konfliktu polsko-ukraińskiego w okresie II wojny światowej i we wczesnych latach powojennych, także do wydarzeń na Lubelszczyźnie z lat 1942–1944. Ich autorami byli ówczesny zastępca prezesa Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (UINP) Dmytro Wiedieniejew i wspomniany już Wjatrowicz¹¹. Nie mniej istotna była również ogłoszona

⁷ W czasie „żakerii”, rzekomo niepowiązanej z OUN-B – na polu kryminalne, na polu polityczne – grupy „siekierników” miały mordować w okrutny sposób polskich chłopów i palić ich domostwa, następnie zrzucić winę za popełnione zbrodnie na banderowską partyzantkę. Zob. W. Wiatrowycz, *Druga wojna...*; *idem, Istorijska z bryfom „Sekretno”. Sokyrynky, abo pro selansku wijnju na Wołyni w 1943 roci*, <http://www.cdvr.org.ua/content/>; *idem, Od historii wojny polsko-ukraińskiej do polsko-ukraińskiego dialogu historyków. W odpowiedzi na recenzję G. Motyki*, mps, w zbiorach autora.

⁸ Zob. np. B. Hud, *O trudnych momentach w relacjach polsko-ukraińskich trzeba rozmawiać spokojnie*, <http://www.polukr.net/2013/07/bohdan-hud-o-trudnych-momentach-w-relacjach-polsko-ukrainskich-trzeba-rozmawiac-spojojnie/>.

⁹ Na przykład Jurij Makar uważa, iż obecność wiosną 1944 r. silnych oddziałów UNS–UPA w południowo-wschodniej części dystryktu lubelskiego, obok kroków mających na celu udaremnienie lub co najmniej utrudnienie AK działań zaczepnych na kierunku lwowskim, była podyktowana głównie koniecznością obrony tamtejszej ludności ukraińskiej przed szalejącym „polskim terrorem”. O tych wydarzeniach w jednym ze swoich artykułów pisze: „Ostateczne rozwiązanie »kwestii ukraińskiej«, jak tego chcieli przywódcy polskiego podziemia na Chełmszczyźnie, wiosną 1944 r. nie nastąpiło, gdyż do jej części wschodniej wkroczyły oddziały UPA z Wołynia i Galicji. To ocaliło miejscowych Ukraińców, poważnie już sterroryzowanych, od bezwzględnej wymordowania”. Nieco dalej, już bez ogródek, dodaje: „Jeśli ktoś utrzymuje, że Samoobrona Ukraińska, oddziały UPA czy pododdziały dywizji »Galizien« przybyły na Chełmszczyznę po to, by mordować Polaków, to w pewnym stopniu odpowiada to faktom – taka była odpowiedź na podjętą przez Polaków próbę wymordowania wszystkich Ukraińców. [...] Wina za zagładę Ukraińców i Polaków leży po obu stronach. Gdyby te oddziały nie weszły na Chełmszczyznę i Podlasie [na Podlasie, choć były takie plany, oddziały UPA ostatecznie nie dotarły – M.Z.], ich ukraińska ludność zginęłaby w 100 proc.”. Zob. J. Makar, *Chełmszczyzna...*, s. 227.

¹⁰ W. Wjatrowycz, *Druha polsko-ukrajinska wjna...*; *idem, Polsko-ukrajinski stosunki...*

¹¹ D. Wiedieniejew, *Hotowi do bakteriolohicnoji wjny. Polski nacionalisty w Ukraini*, <http://www.istpravda.com.ua/articles/2011/06/1/41361/>; W. Wjatrowycz, *Wołynska trahedija – czastyna polsko-ukrajinskoji wjny*, <http://www.istpravda.com.ua/articles/2011/07/12/45443/>.

drukiem w 2010 r. popularnonaukowa publikacja I. Patrylaka i M. Borowyka, której celem, jak zaznaczyli w tytule autorzy, była próba „nowego koncepcyjnego spojrzenia” na dzieje Ukrainy w czasie II wojny światowej. W 2012 r. ukazały się dwie prace (naukowa i popularnonaukowa) autorstwa Patrylaka dotyczące działalności OUN i UPA w latach 1939–1960¹². Wydaje się, że to właśnie one, a nie książka Wjatrowicza, miały być odpowiedzią na prace G. Motyki – monografię *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii* i książkę popularnonaukową *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wista”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*. Opracowania Patrylaka, który do 2010 r. nie podejmował tego tematu w ogóle¹³, nie zostały w zasadzie dostrzeżone w Polsce. Zawarte w nich sformułowania i oceny zmierzały znacznie dalej niż ustalenia Wjatrowicza, gdyż ich autor posunął się nawet do wykreowania fikcyjnych zdarzeń¹⁴. Ponadto, podobnie jak Wjatrowicz, w celu udowodnienia założonej z góry tezy mocno zniekształcał obraz konfliktu polsko-ukraińskiego w czasie wojny¹⁵, w tym wydarzeń na Lubelszczyźnie z lat 1942–1944. Niedostrzeżenie publikacji Patrylaka wynikało przede wszystkim z medialności i burzliwych sporów wywołanych książką *Druha polsko-ukraińska wojna 1942–1947*. Nie bez znaczenia, jak sądzę, były również pełnione przez Wjatrowicza funkcje: w latach 2008–2010 był dyrektorem Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy i przypuszczalnie też doradcą w końcowym okresie prezydentury Wiktora Juszczenki w zakresie polityki wobec pamięci i narracji o OUN-B

¹² W pozycjach książkowych z 2012 r. – monografii naukowej *Wstań i borys...* oraz opracowaniu popularnonaukowym *Peremoba abo smert*..., w tej ostatniej Patrylak parafrazuje w tytule pierwsze przykazanie z dekalogu ukraińskiego nacjonalisty: „Zdobędziesz państwo ukraińskie albo zginiesz, walcząc o nie” – części dotyczące konfliktu polsko-ukraińskiego pod względem układu nie odbiegają zasadniczo od tekstu publikowanego w 2010 r. Wtedy jednak Patrylak i Borowyk zagadnienie to wyodrębnili w formie ostatniego podrozdziału w rozdziale poświęconym ukraińskiemu ruchowi wyzwolenicemu w czasie II wojny światowej. W porównaniu z pracą z 2010 r. różnica polega na wyodrębnieniu tematu w osobny rozdział i przesunięciu akcentów, a właściwie zmianie (zradyzalizowaniu) języka w tytule. Uwagę zwraca tutaj przyjęcie za Wjatrowiczem terminu „wojna” na określenie konfliktu polsko-ukraińskiego w latach czterdziestych ubiegłego stulecia. Patrylak i Borowyk świadomie, najpewniej za ustaleniami grupy roboczej historyków (2005 r.), używali jeszcze określenia „konflikt” i sformułowania „walka UPA na antypolskim »froncie»”.

¹³ W latach 1997–2005 I.K. Patrylak był członkiem Grupy Roboczej Historyków działającej pod kierownictwem S. Kulczyckiego przy powołanej przez Radę Ministrów Ukrainy komisji rządowej do spraw oceny działalności OUN i UPA. Prowadził wówczas badania na temat taktyki i strategii ukraińskich nacjonalistów w początkowym okresie II wojny światowej (do 1942 r.). Zob. *Orhanizacija*..., s. 44.

¹⁴ Na przykład Patrylak i Borowyk podają, że w Sahryniu AK przeprowadziła dwie akcje antyukraińskie: 9 III 1943 r. i 10 III 1944 r. Jak należy przypuszczać, według mgliście zarysowanej tezy ukraińskich historyków, w obu tych akcjach polskie podziemie miało zabić porównywalną liczbę ukraińskich cywilów (po 245 osób) oraz spalić podobną liczbę domostw (po 250). Zob. I.K. Patrylak, M.A. Borowyk, *Ukrajina*..., s. 436, 455. Zob. także: I.K. Patrylak, *Wstań i borys...*; *idem*, *Peremoba abo smert*...

¹⁵ Na przykład Wjatrowicz i Patrylak zaczynają narrację o wydarzeniach na wschodnich i południowo-wschodnich ziemiach dzisiejszej Polski w zasadzie od zakończenia okupacji niemieckiej (z pominięciem Chełmszczyzny w okresie 1942–1944), gdzie skupiają się prawie wyłącznie na ofiarach ukraińskich i udowodnieniu tezy o wcześniejszym cierpieniu tamtejszych Ukraińców). Właściwie czynią to dopiero od pierwszych miesięcy 1945 r., to znaczy od momentu, kiedy to prawie ustały zbiorowe mordy na polskich cywilach, natomiast zwiększyła się liczba ofiar cywilnych po stronie ukraińskiej. Zabieg ten umożliwił przedstawienie Ukraińców wyłącznie w roli ofiar, a nie sprawców mordów z lat 1943–1944 na Polakach zamieszkujących tereny polsko-ukraińskiego pogranicza etnicznego położone na zachód od Bugu.

i UPA; był też założycielem (w 2002 r.) i szefem rady programowej lwowskiego Centrum Badań nad Ruchem Wyzwoleńczym, którego wydawnictwo, nawiasem mówiąc, opublikowało książkę Patrylaka „*Peremoha abo smert*”. *Ukrajinskyj wyzwoalnyj ruch w 1939–1960 rr.* Wpływ na silną pozycję Wjatrowicza miało również wsparcie, jakie zostało mu udzielone przez ukraińską diasporę w Kanadzie i USA oraz dwa prężne ośrodki uniwersyteckie na Ukrainie – Akademię Mohylańską w Kijowie i Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki – w procesie wydawniczym jego obu publikacji (książki i wydawnictwa źródłowego). Od 25 marca 2014 r. Wjatrowicz jest nowym prezesem UINP, najważniejszej, jak się wydaje, z instytucji odpowiadających na Ukrainie za politykę wobec pamięci o II wojnie światowej i rządach totalitarnych.

Obaj wymienieni wyżej ukraińscy historycy, podważając dotychczasowy dorobek polskiej historiografii na temat konfliktu polsko-ukraińskiego w latach czterdziestych XX stulecia oraz dziejów OUN-B i UPA, powielają jednocześnie wspomnianą już tezę propagandy banderowskiej o pierwszeństwie cierpień Ukraińców ze wschodniej Lubelszczyzny wobec tragedii Polaków z Wołynia. Ponadto umniejszają rolę sprawcą podziemia ukraińskiego w przeprowadzonej tam w 1943 r. akcji depolonizacyjnej. Przez odwrócenie sekwencji zdarzeń, mnożenie liczby ukraińskich ofiar konfliktu narodowościowego (m.in. dodając do nich straty poniesione wskutek niemieckich represji) czy kreowanie fikcyjnych zdarzeń lub podwójne liczenie ofiar tych samych wypadków, lecz w różnym okresie (*casus* Sahrynja), dokonują relatywizacji, żeby nie powiedzieć częściowej negacji zbrodni wołyńskiej. Temu celowi służy także doszukiwanie się innych jej sprawców niż tych, na których zbrodnia ta w istocie spoczywa (OUN-B i UPA): a to wśród zanarchizowanego chłopstwa ukraińskiego („siekierników”), a to członków pospolitych band rabunkowych, w końcu partyzantki Tarasa Bulby-Borowcia czy partyzantki melnykowskiej. Mowa tutaj o pracach, które są obarczone poważnymi i licznymi błędami warsztatowymi, a nawet rzeczowymi i, jak książka Wjatrowicza *Druha polsko-ukrajńska wojna...*, doczekały się bardzo krytycznych recenzji nie tylko w środowisku polskich historyków¹⁶. Na przykład Grzegorz Hryciuk pisał o niej jako „na wskroś upolitycznionej [...] bardzo, bardzo odległej od standardów przyzwoitej tradycyjnej (a nawet postmodernistycznej) historiografii i jej metodologii. Książce, w której nie tylko powiela się starą [...] kłamliwą wersję wydarzeń, ale też stawia tezę budzącą już nie tylko intelektualny, ale wręcz etyczny sprzeciw”¹⁷.

¹⁶ Wiosną 2012 r. na stronie internetowej magazynu „Ab Imperio” odbyło się specjalne forum poświęcone omówieniu książki *Druha polsko-ukrajńska wojna...* Zob. <http://net.abimperio.net/node/2575>. Zob. także: G. Motyka, *Nieudana książka*, „Nowa Europa Wschodnia” 2012, nr 2 (XXII); *idem*, *W krainie uproszczeń*, „Nowa Europa Wschodnia” 2013, nr 1 (XXVII); *idem*, *Cień Kłyma Sawura...* Recenzje książki Wjatrowicza autorstwa A.L. Sowy i G. Hryciuka oraz wydanych pod redakcją Wjatrowicza dwóch tomów dokumentów OUN i UPA dotyczących relacji polsko-ukraińskich w okresie II wojny światowej i we wczesnych latach powojennych już tylko autorstwa Sowy zob. „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 1(21). Por. W. Wiatrowycz, *Szukanie winnego*, „Nowa Europa Wschodnia” 2013, nr 1 (XXVII). Zob. także: Ł. Zaskilniak, *W ukrajinsko-polskiej dyskusji zjawysia nowyj serjoznyj arhument*, „Ukrajinskyj wyzwoalnyj ruch. Naukowyj zbirnyk” 2012, nr 17; I.K. Patrylak, *Na wojni – jak na wojni*, „Ukrajinskyj wyzwoalnyj ruch. Naukowyj zbirnyk” 2012, nr 17.

¹⁷ Z recenzji G. Hryciuka dotyczącej książki *Druha polsko-ukrajńska wojna...* zob. „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 1(21), s. 471.

Na koniec trzeba jeszcze wspomnieć o pracy B. Huda, który zarzuca polskim historykom (zarówno „tradycjonalistom”, jak i „rewizjonistom”) skupianie się wyłącznie na ideologii integralnego nacjonalizmu ukraińskiego jako zasadniczym czynnikiem sprawczym zbrodni dokonanej przez Ukraińców na wołyńskich Polakach i negowaniu tezy „o żywiołowym charakterze antypolskich wystąpień na Wołyniu na przełomie lat 1942/1943”¹⁸. W wypadku „rewizjonistów” jest to zarzut chybiony, gdyż wskazują oni na wiele czynników, które doprowadziły do tragicznych wydarzeń na Wołyniu w 1943 r. Jednocześnie nie rozstrzygają o nadrzędności któregoś z nich, podczas gdy Hud, który podobnie jak Wjatrowicz czy Patrylak umniejsza rolę sprawcą OUN-B i UPA, źródeł zbrodni doszukuje się głównie w konflikcie społeczno-etnicznym sięgającym co najmniej do pierwszej połowy XIX w. Mimo że Hudowi znana jest wojenna doktryna OUN, której założenia zostały wypracowane przez Mychajłę Kołodzinskiego już pod koniec lat trzydziestych XX w., gdzie m.in. była mowa o „wymieceniu polskiego elementu z ZUZ”¹⁹ w ogólnonarodowym powstaniu, to podkreśla on, iż kluczowy w dokonaniu zbrodni na polskich cywilach na Wołyniu nie był czynnik ideologiczny, lecz społeczno-etniczny (zaszczoły historyczne, ucisk narodowy, powszechny „głód ziemi” wśród chłopów ukraińskich). Rzekomo miał on wywołać żywiołowy bunt ukraińskich mas chłopskich („żakerię”) wobec wyzyskiwaczy (ziemiaństwa polskiego), ale też wobec polskich chłopów na wzór wcześniejszych tego typu wystąpień znanych chociażby z drugiej połowy XIX w. czy początków wieku XX. Do wiosny 1943 r., według Huda, OUN-B i UPA w zasadzie nie miały z nimi nic wspólnego. W ten oto sposób zbrodnię wołyńską Hud traktuje jako piąty (ostatni) okres w dziejach niełatwych stosunków polsko-ukraińskich na tym terenie, poczynawszy od wybuchu powstania listopadowego do pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej, które według niego stanowiły tłąć się od kilku stuleci permanentny „konflikt między światem chłopskim i pańskim, bogactwa i biedy”²⁰. Wspomniany autor kładzie wyraźny nacisk, że źródłem wszelkich antypolskich nastrojów w XX w. wśród chłopstwa ukraińskiego była przede wszystkim błędna polityka narodowościowa w II RP, jak również propaganda czarnosecinna w Cesarstwie Rosyjskim i propaganda bolszewicka zakorzenione w okresie rewolucji ukraińskiej (1917–1921), w końcu inspiracje niemieckie i sowieckie podczas II wojny światowej jako tej trzeciej siły eskalującej konflikt polsko-ukraiński. Jedynie między wierszami Hud pisze o antypolskiej działalności OUN-B. Jednocześnie stwierdza, przecząc swojej głównej tezie, że miała ona wielu zwolenników na Wołyniu, natomiast tam, gdzie jej wpływy (czytaj hasła antypolskiej propagandy OUN-B) były znikome (np. na terenach Żytomierszczyzny), nie odegrała żadnej roli, a próby wywołania przez kierownictwo organizacji podobnej akcji zakończyły się niepowodzeniem, gdyż mimo licznej społeczności polskiej nie doszło na Żytomierszczyźnie do antypolskich wystąpień

¹⁸ B. Hud, *Ukraińcy i Polacy...*, s. 317.

¹⁹ Zob. np. O. Zajcew, *Ukrajński...*; idem, *Wojenna doktryna Mychajła Kołodzinskiego...*; M. Kołodzinskiy, *Nacjonalistyczne powstania...*

²⁰ B. Hud, *Ukraińcy i Polacy...*, s. 337–338.

chłoptwa ukraińskiego²¹. Podsumowując, wszyscy wymienieni ukraińscy historycy w swoich publikacjach stawiają znak równości między podziemiem polskim a ukraińskim, jeżeli chodzi o stosowane przez nie w latach 1943–1944 środki walki i skalę zbrodni, jakich oddziały partyzanckie czy samoobrony obu stron dopuściły się wtedy wobec ludności cywilnej przeciwnika.

Godne podkreślenia jest to, co na temat tez zawartych w pracach Wjatrowicza, Patrylaka i Huda pisze inny historyk ukraiński Ihor Iljuszyn, gdyż wskazuje on na podstawowe trudności, z jakimi aktualnie boryka się historiografia ukraińska: „chcę zwrócić uwagę na pokutujący wśród przedstawicieli historiografii ukraińskiej [...] błędny pogląd, że podczas konfrontacji na tle międzyetnicznym w regionie wołyńsko-galicyskim w latach 1943–1944 »w wielu działaniach ruchu polskiego i ukraińskiego dostrzegamy całkowitą symetrię i stosowanie jednakowych środków walki«, a więc – ich zdaniem – obydwie walczące strony dopuściły się równorzędnych zbrodni wojennych. Prócz tego wymienieni ukraińscy badacze traktują akcję antypolską OUN-B i UPA jako znaną z historycznej przeszłości »żakerię«, to jest jako bunt ukraińskich mas chłopskich przeciwko »polskim panom«. Ich zdaniem, podobny charakter miała akcja odwetowa również ze strony polskich ugrupowań zbrojnych, które tak samo składały się przeważnie z chłopów”. W innym miejscu polemiki czytamy: „charakteru niełatwych stosunków wzajemnych między Ukraińcami i Polakami na terenach ich wspólnego zamieszkiwania w latach wojny nie można tłumaczyć wyłącznie wzrostem napięcia pomiędzy nimi i chęcią odwetu za dawniejsze krzywdy na gruncie narodowym i społecznym, to jest wydarzeń tych nie można zrozumieć w ramach wyłącznie historii narodowej. Stosunki wzajemne między Polakami a Ukraińcami były zależne od ich rozeznania w polityce władzy radzieckiej i niemieckiej, jak również od znajomości przebiegu wojny. [...] Dlatego w latach 1943–1944 decydujący – w czasie konfrontacji w regionie wołyńsko-galicyskim – stał się właśnie czynnik wojenny, podczas gdy terytorialno-polityczny, etniczno-konfesyjny, społeczny oraz wszystkie inne stanowiły tylko ogólne tło”²².

Niestety aktualny jest wciąż wygłoszony 30 lat temu pogląd R. Torzeckiego, wybitnego polskiego historyka, znawcę tematyki ukraińskiej, w tym problemu konfliktu polsko-ukraińskiego w czasie II wojny światowej: „Dziś strona ukraińska – konstatował Torzecki w 1985 r. – próbuje udowodniać, że wypadki na Lubelszczyźnie zapoczątkowały walki bratobójcze na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Jest to podejście zgoła błędne. Choć charakter walk bratobójczych był podobny, to na kresach wschodnich były one bardziej krwawe, u podłoża ich legła walka UPA o wyeliminowanie obcego elementu, zwłaszcza Polaków zza Bugu i Sanu. Polacy walczyli o zachowanie *status quo ante bellum*, a strona nacjonalistyczna programowo postanowiła usunąć z kresów ludność polską”²³. Kilka lat później (1993 r.), w dziele będącym ukoronowaniem jego pracy badawczej, Torzecki pisał: „Nacjoniści, jak widać, nie

²¹ *Ibidem*, s. 320.

²² I. Iljuszyn, *Tragedia wołyńska...*, s. 397–398. Iljuszyn zwracał uwagę na ten problem już wcześniej. Zob. *Warto westy diałoh widwerto (rozmowa Ihora Isajewa z Ihorem Iljuszynem)*, „Nasze Słowo” 2012, nr 31.

²³ R. Torzecki, *Z dziejów...*, s. 240.

uznali faktów świadczących o krwawej polityce okupanta, zwłaszcza na tym terenie [Lubelszczyźnie – M.Z.]. Polemika na ten temat stała się bezprzedmiotowa wobec braku udokumentowanych argumentów ze strony ukraińskich nacjonalistów”²⁴.

Zawarte w publikacjach niektórych historyków ukraińskich liczne manipulacje i przekłamania bardziej zatem polaryzują niż przybliżają stanowiska naukowców w Polsce i na Ukrainie. Dlatego ustalenie prawdy o trudnej przeszłości, niezależnie od tego, jak bolesna ona będzie dla Polaków i Ukraińców, to obecnie i w najbliższej przyszłości najważniejsze zadanie dla badaczy z obu krajów. Tylko w ten sposób historycy będą mogli w najwłaściwszy sposób uszanować pamięć o ofiarach konfliktu narodowościowego. Pod jednym wszakże warunkiem, o jakim pisał Hryciuk w recenzji książki Wjatrowicza: że będzie to „tylko prawda, a nie jej negatywowe odbicie” ani też obraz relacji między Polakami a Ukraińcami „postrzegany w krzywym zwierciadle”²⁵.

Próba oceny: „antypolska akcja” OUN-B i UPA – polski odwet

Wiele racji ma ukraiński historyk I. Iljuszyn, wyrażając opinię, „że nie zawsze warto oceniać minione wydarzenia historyczne z perspektywy współczesnej koniunktury politycznej i terminologii prawnej”, gdyż poddając je analizie, „nie sposób ich zrozumieć, jeśli przykłada się do nich życiowe normy i zasady obowiązujące dzisiaj”²⁶. Niemniej uważam, że historyk ma prawo nie tylko opisywać wydarzenia z przeszłości na podstawie możliwie jak największego korpusu źródeł. Powinien także pokusić się o próbę obiektywnej oceny obrazu, jaki się z nich wyłania, nie zaprzeczając bolesnym faktom (prawdzie historycznej) oraz ich nie relatywizując, jak to niekiedy bywa. Ponadto, o ile to możliwe, powinien próbować postawić się w sytuacji obu zważnionych stron oraz zrozumieć motywy ich postępowania. Historyk nie powinien wreszcie obawiać się wydawania krytycznych osądów, to znaczy nazwania wprost wszystkich wyrządzonych krzywd i napiętnowania ich sprawców, a tym bardziej pochylenia się z empatią nad cierpieniem niewinnych ofiar, i to bez względu na ich narodowość, wyznanie, okoliczności śmierci czy liczbę.

Polscy historycy, niezależnie od różnic w podejściu do omawianego zagadnienia²⁷, są zgodni, że „antypolska akcja” nie miała nic wspólnego z „wojną” polsko-ukraińską. Według nich głównym jej celem było wymordowanie na niektórych spornych terenach całej ludności polskiej, bez względu na płeć i wiek (Wołyń). W łagodniejszym wariantcie (Galicja Wschodnia, Chełmszczyzna) zabicie „tylko” części Polaków (głównie mężczyzn) oraz wypędzenie pozostałych przy życiu przedstawicieli niechcianej grupy narodowej z obszaru uznawanego przez OUN-B za integralną część

²⁴ *Idem, Polacy i Ukraińcy...*, s. 221.

²⁵ Z recenzji G. Hryciuka dotyczącej książki *Druha polsko-ukrajinska wijna...* zob. „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 1(21), s. 471.

²⁶ I. Iljuszyn, *Tragedia wołyńska...*, s. 397.

²⁷ G. Motyka, *Polskie spory...*, s. 51–54.

przyszłego państwa ukraińskiego, które miało zostać zjednoczone – pod przewodnią rolą organizacji – w granicach wszystkich „ukraińskich ziem etnicznych”, choć i od tej reguły często odstępowano, co potwierdzają źródła ukraińskie. Jak trafnie zauważa A.L. Sowa w recenzji prac W. Wjatrowycza: „Trudno nazywać wojną konflikt, którego ogromną częścią były mordy na cywilnej ludności, a walki zbrojne tylko jego drobnym odpryskiem. [...] Nie ma więc podstaw, aby strona polska działania nacjonalistów ukraińskich podejmowane w latach II wojny światowej uznać za porównywalne do tych, które miały miejsce w latach 1918–1919”²⁸.

W świetle dostępnych źródeł, w tym dokumentów ukraińskich (OUN-B i UCK), nie znajduje potwierdzenia także teza głoszona bezustannie przez niektórych badaczy ukraińskich o wcześniejszych cierpieniach Ukraińców na Lubelszczyźnie (1942 r.) wobec cierpień Polaków na Wołyniu (1943 r.) oraz ich wpływie na przyczynę przeprowadzonej tam przez OUN-B i UPA akcji depolonizacyjnej. Diamentalnie inne od Wjatrowicza stanowisko na temat związku między losem Ukraińców z Lubelszczyzny, a tym, co stało się z Polakami na Wołyniu, przedstawił wspomniany już I. Iljuszyn. Pisząc w recenzji książki *Druha polsko-ukrajinska wijna 1942–1947* o wynikach badań grupy roboczej historyków pod kierownictwem S. Kulczyckiego, w której zajmował się problematyką konfliktu polsko-ukraińskiego w okresie II wojny światowej²⁹, stwierdzał: „w swoich pracach udowadnialiśmy, że nie było bezpośredniego związku między wcześniejszymi zabójstwami ukraińskich wójtów, sołtysów, policjantów, a niekiedy i prostych chłopów dokonanymi przez polskich partyzantów na Chełmszczyźnie i Podlasiu podczas przeprowadzonej przez hitlerowców akcji przesiedleńczej w dystrykcie lubelskim pod koniec 1942–początku 1943 r. a antypolskimi wystąpieniami banderowskich zagonów UPA na Wołyniu z wiosny–lata 1943 r.”³⁰

Co istotne, dokumenty UCK i OUN-B potwierdzają, że zaostrzenie konfliktu polsko-ukraińskiego w dystrykcie lubelskim w pierwszej połowie 1943 r. miało związek z polityką narodowościową okupanta (głównie w okresie „Aktion in Zamosc”). Wynikało też m.in. z lojalności wyrażanej wobec Niemców przez dużą część ludności ukraińskiej na tym terenie, a przynajmniej jej proniemieckiego nastawienia, o którym jeszcze w lutym 1943 r. władze GG zapewniał przewodniczący UCK Kubijio-

²⁸ Recenzja książki W. Wjatrowycza, *Druha polsko-ukrajinska wijna...* oraz wydanych pod jego redakcją dwóch tomów dokumentów OUN i UPA dotyczących relacji polsko-ukraińskich w okresie II wojny światowej i we wczesnych latach powojennych *Polsko-ukrajinski stosunki...* autorstwa A.L. Sowy zob. „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 1(21), s. 455. Charakter polsko-ukraińskiej wojny partyzanckiej miały tylko walki oddziałów 27. WDP AK z partyzantką UPA na Wołyniu prowadzone od stycznia do marca 1944 r., w celu „oczyszczenia” obszaru operacyjnego z wrogich – w ocenie AK – partyzantki UPA i jej zaplecza społecznego, przed przystąpieniem do realizacji planu „Burza” (rozpoczęciem walki z Wehrmachtem wycofującym się pod naporem wojsk sowieckich z okupowanych ziem II RP). Zob. I. Iljuszyn, *Plocho zabytoje staroje: o nowoj knigie Władimira Wjatrowicza*, <http://net.abimperio.net/node/2569/>; *idem*, *Tragedia wołyńska...*, s. 398. Wydaje się, że większą skalę mogły mieć tylko starcia AK i BCh z UNS–UPA na Chełmszczyźnie trwające w sposób ciągły od drugiej połowy marca do początku lipca 1944 r.

²⁹ W pracy podsumowującej badania grupy roboczej historyków I. Iljuszyn był autorem rozdziału poświęconego działalności zbrojnej ukraińskiego podziemia na „antypolskim froncie”. Zob. *Orhanizacija...*, s. 44.

³⁰ I. Iljuszyn, *Plocho zabytoje staroje...*

wicz. W drugiej połowie tego roku przysłowiowej oliwy do ognia dołąły informacje na temat „antypolskiej akcji” pochodzące od licznych polskich uchodźców z Wołynia, żywołowo napływających w tym czasie do dystryktu lubelskiego, i jednocześnie w Galicji Wschodniej i na Chełmszczyźnie antypolskie wystąpienia podziemia banderowskiego, poczynawszy od pierwszych poważniejszych napadów na Polaków i połączonych z nimi zbiorowych mordów na jesieni 1943 r., poprzez natężenie napadów, a właściwie jednocześnie rozpoczęcie w zimie 1943/1944 r. „antypolskiej akcji” w obu tych regionach. W końcu nasilenie „antypolskiej akcji” na wiosnę 1944 r. (po przybyciu na Chełmszczyznę silnych oddziałów i zgrupowań ukraińskiej partyzantki z Galicji i Wołynia) pod hasłem odwetu za zbrodnie, jakich wobec ukraińskich cywilów dopuściło się polskie podziemie w Hrubieszowskim w marcu 1944 r. Ze względu na siłę polskiego podziemia wypadki, do jakich doszło tam na przełomie marca i kwietnia 1944 r., przerodziły się w brutalną polsko-ukraińską wojnę partyzancką.

Do tej pory w literaturze przedmiotu skupiano się prawie wyłącznie na zbrodni wołyńsko-galicyskiej, w mniejszym stopniu badając wydarzenia na sąsiedniej Chełmszczyźnie. Wydaje się, że miały one jednak nierozzerwalny związek przyczynowo-skutkowy z fazami kulminacyjną (lato 1943 r.) i schyłkową (jesień 1943 r. – zima 1943/1944 r.) „antypolskiej akcji” na Wołyniu. Były również zsynchronizowane w czasie, jak wspominałem, z antypolskimi wystąpieniami banderowskiego podziemia w Galicji. Nawiasem mówiąc, ostatnimi w całym łańcuchu napadów na Polaków rozpoczętych w lutym 1943 r. na Wołyniu były wypadki z maja 1945 r. w okolicach Hrubieszowa i Tomaszowa Lubelskiego, w których życie straciło kilkudziesięciu chłopów polskich, w tym „repatrianci” zza Bugu³¹. Dlatego Chełmszczyznę traktuję jako trzeci i jednocześnie ostatni po Wołyniu i Galicji Wschodniej obszar, na którym ukraińskie podziemie przeprowadziło zaplanowaną akcję depolonizacyjną³².

Największe kontrowersje w polskim środowisku naukowym wywołuje problem oceny polskich działań odwetowych wobec ludności ukraińskiej. Wydaje się, że największe rozmiary miały one na Zamojszczyźnie (Chełmszczyźnie) w latach 1943–1944. Wśród polskich historyków zgoda jest tylko w jednym, iż w żadnym wypadku nie należy stawiać znaku równości między często krwawymi akcjami odwetowymi AK i BCh a ogólnie zaplanowaną i kierowaną przez OUN-B akcją depolonizacyjną przeprowadzoną na dużą skalę na Wołyniu i w Galicji Wschodniej³³. Polski odwet (oddziałów partyzanckich i samoobron) wynikał z ogólnego obrazu wroga, jaki podczas wojny i okupacji wykształcił się wśród polskiego podziemia i społeczeństwa, którym obok Niemców byli m.in. Ukraińcy. Stąd wrogiem byli zarówno członkowie podziemia banderowskiego, jaki i przedstawiciele narodowości ukraińskiej, którzy

³¹ M. Zajączkowski, *Działalność...*, s. 423–425, 496–497.

³² Antypolskie wystąpienia podziemia ukraińskiego na Chełmszczyźnie od jesieni 1943 r. do wiosny/lata 1944 r. można uznać również za przeniesienie „antypolskiej akcji” z Galicji Wschodniej lub po prostu jej integralną część. A to głównie z racji podległości istniejących w tym czasie na Chełmszczyźnie i w Galicji struktur cywilnych i wojskowych banderowskiego podziemia jednemu ośrodkowi kierowniczemu – KP OUN-B na ZUZ – oraz porównywalną skalę akcji antypolskich przeprowadzanych w dużej mierze przez te same oddziały UNS–UPA na pograniczu obu tych regionów na wiosnę 1944 r.

³³ G. Motyka, *Polskie spory...*, s. 54–57.

zaciągnęli się na służbę do okupanta, ale też ludność ukraińska, która w złożonym procesie narastającego konfliktu narodowościowego była także postrzegana w takich kategoriach. Dlatego polski odwet był najczęściej reakcją na bezpośrednie zagrożenie ze strony Ukraińców. Niekiedy jednak sprowadzał się też do ślepej zemsty. Działania odwetowe AK wobec Ukraińców na Lubelszczyźnie wynikały przypuszczalnie z interpretacji przez tamtejsze dowództwo ogólnych wytycznych KG AK (dostosowywanych na bieżąco do sytuacji w terenie), w których od zimy 1942/1943 r. kładziono nacisk na stopniowe przesuwanie akcentów z działań sabotażowo-dywersyjnych na bojowe, w tym m.in. na akcje odwetowe. W związku z powyższym oddziałom dyspozycyjnym Kedywu i oddziałom partyzanckim AK wydano rozkaz, by występować zbrojnie w obronie ludności polskiej zarówno przed terrorem okupanta, jak i jego współpracowników (np. formacji kolaboracyjnych złożonych z Ukraińców). Za „legitymizację prawną” do nasilenia działań odwetowych polskiego podziemia wobec Ukraińców na Zamojszczyźnie (Chełmszczyźnie) w drugiej połowie 1943 r. posłużył najprawdopodobniej rozkaz wydany 4 sierpnia 1943 r. przez ówczesnego komendanta głównego AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”. W dużej mierze był on odpowiedzią AK na niemiecką akcję pacyfikacyjno-wysiedleńczą na Zamojszczyźnie. W rozkazie gen. „Bora” była mowa o paleniu całych osiedli i „wycinaniu w pień” zamieszkującej je „wrogiej” ludności (niemieckich kolonistów i ukraińskich przesiedleńców). Późnym latem i na jesieni tego roku został on uzupełniony o kolejne rozkazy i instrukcje, w tym kontyngenty akcji sabotażowo-dywersyjnej zawierające również wytyczne do zaostreżenia „akcji terrorystycznej i likwidacyjnej”. Wtedy też oddziałom AK nakazano występować zbrojnie w obronie polskich cywilów przeciwko „elementom plądrującym bądź wywrotowo-bandyckim”, podejmować akcje „o charakterze zapobiegawczym w stosunku do przewidywanych uderzeń [lub represji]” wroga w postaci działań uprzedzających ruchy przeciwnika (np. poprzez zaskoczenie w rejonach koncentracji, czyli ataki wyprzedzające), jak również tępić z całą bezwzględnością „bandy rabusiów i zbirów”, nie bacząc na „narodowość przestępców i ich sztyld polityczny czy wojskowy”. Do tych ostatnich, po doświadczeniach Wołynia i pierwszych poważniejszych napadach na Polaków w Galicji i na Chełmszczyźnie, zaliczono – jak się wydaje – także ukraińską (banderowską) partyzantkę i jej zaplecze społeczne. Pytaniem otwartym natomiast pozostaje, na ile antyukraińskie wystąpienia w Hrubieszowskiem (sprzed 10 marca 1944 r.) przypisywane oddziałom BCh dowodzonym przez Stanisława Basaja „Rysia” wynikały ze współpracy operacyjnej z dowództwem hrubieszowskiego obwodu AK (jego oddziałami Kedywu), na ile zaś były samodzielną decyzją Basaja lub były podyktowane instrukcjami wydawanymi co najmniej na szczeblu komendy hrubieszowskiego obwodu BCh.

Niestety przeszkodę w merytorycznym dyskursie na temat polskiego odwetu stanowią próby deprecjonowania cierpień Ukraińców i usprawiedliwiania „wyższą koniecznością” wszystkich działań strony polskiej, niezależnie od ich motywów i skali. Są one podejmowane zarówno przez część bezpośrednich uczestników tamtych wydarzeń, jak i tzw. środowiska kresowo-narodowe. Na przykład chłopów ukraińskich zabitych w marcu 1944 r. przez oddziały AK i BCh w Hrubieszowskiem określa się

z reguły jako przypadkowe ofiary „od kul zabłąkanych”. Tłumaczy się to najczęściej obustronną wymianą ognia lub niesubordynacją podkomendnych wiedzionych chęcią zemsty³⁴. Autorzy prezentujący takie poglądy nie starają się w sposób racjonalny (merytoryczny) podważać innych hipotez³⁵.

Należy zastanowić się, czy i w jakich okolicznościach zabójstwa Ukraińców na Lubelszczyźnie można określać: 1) jako podyktowane tzw. wyższą koniecznością, czyli w wielu wypadkach uzasadnionym działaniem represyjnym w stosunku do rzeczywistych czy tylko potencjalnych sprawców zbrodni na polskiej ludności lub wrogich wystąpień wobec polskiego podziemia; 2) jako zbrodnię wojenną, czyli świadome akty terroru wobec cywilów w celu zastraszenia przeciwnika, na co było przyzwolenie wyższego dowództwa. Godziło to najczęściej w osoby postronne, jak również w osoby, wobec których istniało tylko domniemanie współwiny; 3) jako czystkę etniczną, a nawet zbrodnię mającą znamiona ludobójstwa, kiedy pacyfikacja lub szersza akcja wynikały z rozkazów płynących z „góry” i były podyktowane nie tyle realnym zagrożeniem ze strony Ukraińców, ile pobudkami ideologicznymi (niechęcią do elementu „obcego” pod względem narodowości, wyznania, poglądów politycznych).

Ocena tego typu działań nie jest jednoznaczna i prosta. Z jednej strony mamy do czynienia z inicjatywami lokalnych dowódców partyzanckich kierujących się rozmaitymi motywami, najczęściej chęcią dokonania zemsty. Z drugiej natomiast planowymi działaniami podyktowanymi instrukcjami wyższego dowództwa. W wypadku rozkazodawstwa „góry” należy wyróżnić dwa rodzaje akcji. Pierwsze to takie, które wydają się uzasadnione z punktu widzenia sytuacji w terenie, ta z kolei przekładała się na okoliczności wydania stosownych instrukcji do ich przeprowadzenia. Mam tutaj na myśli zagrożenie (także pośrednie) płynące w ocenie polskiego podziemia ze strony Ukraińców zarówno dla niego, jak i jego bazy społecznej. Problem ten dotyczy głównie akcji odwetowych AK i BCh w okresie okupacji niemieckiej (punkty 1–2). Drugą kategorię stanowią działania nieusprawiedliwione (punkt 3). Na Lubelszczyźnie miały one miejsce po lipcu 1944 r., a więc w okresie wychodzącym poza ramy chronologiczne tej książki. Dlatego w tym miejscu nie będę się do nich szerzej ustosunkowywał. Jedynie wspomnę, że akcje tego typu były przeprowadzane przez polską partyzantkę nacjonalistyczną (NSZ). W dodatku głównie na terenach, gdzie nie istniało bezpośrednie zagrożenie ze strony OUN-B i UPA dla ludności polskiej (Chełmskie, Krasnostawskie). Należy przy tym podkreślić, że jednym, lecz nie najważniejszym z motywów zbrodni, jakich wobec ludności ukraińskiej dopuściły się oddziały NSZ w zimie 1944/1945 r. i na wiosnę 1945 r. na Lubelszczyźnie – aczkol-

³⁴ M. Kulik, *Sabryń – zbrodnicza baza wypadowa OUN-UPA na polskie wioski i osiedla*, „Biuletyn Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego” 2009, nr 1–4(160–163). Autor tekstu Marian Kulik był żołnierzem tomaszowskiego batalionu ODB „Wiktora” i brał udział w ataku na Sahryń. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na odmienną widzenie samego przebiegu akcji w stosunku do wspomnień innego jej uczestnika Jerzego Hildebrand-Wilskiego, także żołnierza ODB „Wiktora”. Por. J.B. Hildebrand-Wilski, *W trybach...* Zob. także: T. Isakowicz-Zaleski, *Sabryń nie był ludobójstwem*, „Gazeta Polska”, 3 VIII 2011 r.; E. Siemaszko, *Ostrówki i Sabryń*, „Rzeczpospolita”, 12 XI 2011 r.

³⁵ Zob. np. A.L. Sowa, *Stosunki...*; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*; I. Iljuszyn, *UPA i AK...*

wiek jedynym zbieżnym z działaniami odwetowymi AK i BCh w latach 1943–1944 – był także „odwet” za rzeź wołyńsko-galicyjską.

Wydaje się, że wszystkie akcje odwetowe polskiego podziemia w stosunku do Ukraińców na Lubelszczyźnie z lat 1943–1944, nawet te najbardziej problematyczne z marca 1944 r., mieściły się w kryteriach zawartych w punktach 1–2. Dopiero w zimie 1943/1944 polskie podziemie, przejmując od przeciwnika brutalne metody „walki”, dalece przekroczyło dotychczasowe granice obrony koniecznej. W marcu 1944 r. w Hrubieszowskim oddziały AK i BCh zabijały ukraińskich cywilów w niespotykanej dotąd liczbie, nie bacząc przy tym na płeć czy wiek swoich ofiar. Do tego czasu, zarówno podczas akcji prowadzonych na wiosnę, jak i na jesieni 1943 r., z polskiej ręki – w nieporównywalnie mniejszej liczbie – życie tracili przeważnie mężczyźni. Ukraińskie kobiety i dzieci ginęły w nich raczej sporadycznie. Zaostrzenie tego typu działań wobec ludności ukraińskiej przez AK i BCh na przedwiośniu 1944 r. w Hrubieszowskim było, jak sądzę, polską reakcją głównie na zatrważające wieści napływające bez ustanku na Lubelszczyznę z za Bugu o losie tamtejszych Polaków. Zostało to spowodowane także uchodźstwem na jesieni 1943 r. części polskiej ludności z powiatu hrubieszowskiego do sąsiednich powiatów dystryktu lubelskiego po pierwszych na tym terenie antypolskich wystąpieniach bojówek ukraińskich. Wydaje się, że stanowiło też akt desperacji w obliczu dramatycznych wydarzeń, kiedy – jak się mogło wydawać – zostały już wyczerpane wszelkie mniej drastyczne środki powstrzymujące przeciwnika przed eskalowaniem konfliktu. Zatem dowództwo polskiego podziemia na Zamojszczyźnie miało podstawy, by poważnie liczyć się z możliwością przeniesienia przez podziemie banderowskie także na swój teren akcji depolonizacyjnej z za Bugu. Wiedza, że celem polskiej akcji z 10 marca 1944 r. w Hrubieszowskim miało być również zastraszenie (sterroryzowanie) Ukraińców poprzez spalenie całych osiedli i zabicie w jednym lub w kilku precyzyjnie przeprowadzonych uderzeniach jak największej liczby cywilów przekonuje mnie, że w ten drastyczny sposób zamierzano zniechęcić przeciwnika do nasilenia antypolskich wystąpień na tym terenie. Niemniej tą akcją polskie podziemie osiągnęło tylko połowiczny sukces, paraliżując – w dużej mierze przypadkowo, jedynie do kwietnia 1944 r. i tylko na odcinku wołyńskim – planowane wcześniej przez stronę ukraińską jednoczesne uderzenie od strony Wołynia i Galicji na ośrodki polskie w Hrubieszowskim. Ostatecznie, jak pokazały późniejsze wydarzenia, osiągnięty przez stronę polską efekt działań z marca 1944 r. był odwrotny od zamierzonego, gdyż wbrew przewidywaniom to właśnie pod wpływem rozmiaru strat zadanych wtedy ludności ukraińskiej w Hrubieszowskim i po otrząśnięciu się z początkowego zaskoczenia KP OUN-B na ZUZ już pod koniec tego miesiąca – jak wspomniano – wydał rozkaz do nasilenia „antypolskiej akcji” jednocześnie w Galicji i na Chełmszczyźnie, uzasadniając swoją decyzję propagandowo „polskim terrorem” w Hrubieszowskim.

Można się zastanawiać, czy w istocie w marcu 1944 r. polskie podziemie zamierzało oczyścić teren powiatu hrubieszowskiego z ukraińskiej ludności, która w jego ocenie stanowiła potencjalną bazę społeczną dla podziemia banderowskiego, nie mówiąc już o powszechnym przekonaniu o jej lojalności wobec okupanta niemieckiego. Czy jedynie za główny cel ataków wybrało osiedla ukraińskie uznane za punkty oparcia

dla policji ukraińskiej, ukraińskich samoobron (ChLS i tworzonych przez OUN-B), w końcu lokalnych bojówek UNS i, jak się wydaje, także operujących okresowo na tym terenie na początku lutego i w pierwszych dniach marca 1944 r. oddziałów wołyńskiej UPA (Sahryń, Szychowice, Łasków). W mojej ocenie, choć na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać inaczej, akcją z 10 marca 1944 r. i w dniach następnych AK i BCh nie zamierzały dokonać deukrainizacji powiatu hrubieszowskiego, a jedynie poprzez szczególnie drastyczne działania zastraszyć Ukraińców i w ten sposób zniechęcić podziemie banderowskie do podejmowania na tym terenie szerszych wystąpień przeciwko Polakom. Jak dalece przekroczono wówczas granicę obrony koniecznej, świadczy fakt odcięcia się wkrótce od tych działań wyższego dowództwa AK na Lubelszczyźnie. Nastąpiło to już na wiosnę 1944 r., najpewniej pod wpływem informacji o skali popełnionych zbrodni na ukraińskich cywilach oraz politycznych nacisków ludowców w sprawie zmiany strategii walki przeciwko Ukraińcom, m.in. w związku z nasileniem przez banderowską partyzantkę „antypolskiej akcji” na Zamojszczyźnie (Chełmszczyźnie). Na jesieni tego roku przypuszczalnie doszło do wszczęcia w sprawie wypadków z marca 1944 r. jakiegoś postępowania. Po latach, w 1967 r., fakt ten potwierdził Marian Gołębiewski w korespondencji ze Stefanem Kwaśniewskim, w której przyznał, że grożono mu procesem za rzekome – w jego opinii – „ludobójstwo” dokonane wtedy na Ukraińcach. Zatem byłby to kolejny argument przemawiający za odróżnieniem podejścia dowództwa AK (nawet na szczeblu średnim – okręgowym) do problemu zaplecza społecznego przeciwnika w okresie konfliktu od postępowania kierownictwa podziemia ukraińskiego (na każdym szczeblu). Stanowi to również dowód, że nie można stawiać znaku równości między działaniami odwetowymi wobec ludności ukraińskiej prowadzonymi przez AK i BCh a „antypolską akcją” OUN-B i UNS-UPA, niezależnie od faktu, że krwawy polski odwet w Hrubieszowskim z marca 1944 r. porażał niespotykaną brutalnością metod „walki” przyjętych przez lokalne dowództwo niższego szczebla (obwodowego). Wiemy, że uzyskało ono zgodę „góry” (dowództwa Lubelskiego Okręgu AK) na przeprowadzenie tej akcji. Wydano ją najprawdopodobniej na podstawie dotychczasowych wytycznych KG AK w sprawie działań odwetowych. Nie mamy jednak pewności, czy dowództwo okręgu zostało poinformowane o skali planowanych działań w Hrubieszowskim i przede wszystkim o metodach, jakimi zamierzano je przeprowadzić. Późniejsza jego reakcja daje podstawy, by sądzić, że nie do końca zostało ono wprowadzone we wszystkie plany największej w czasie wojny akcji odwetowej polskiego podziemia wobec Ukraińców. W każdym razie sprawa ta wymaga jeszcze dalszych badań. Podsumowując powyższe rozważania, odwołam się raz jeszcze do słów I. Iljuszyna, który o problemie polskiego odwetu pisał: „Polskie oddziały partyzanckie również »oczyszczają« z ludności ukraińskiej rejon swoich działań bojowych oraz dopuszczają się licznych zbrodni wojennych. Jednak miejscowi Polacy po prostu nie mieli ani zamiaru, ani potrzeby, ani nawet możliwości »deukrainizacji« całości zachodniego Wołynia i Galicji Wschodniej czy nawet jednego z tych rejonów”³⁶.

³⁶ I. Iljuszyn, *Tragedia wołyńska...*, s. 398.

W latach 1943–1944 działania odwetowe polskiego podziemia były odnotowywane na całym obszarze objętym konfliktem polsko-ukraińskim (Wołyń, Galicja Wschodnia, Lubelszczyzna). Jednak polski odwet, nawet w najbardziej ostrym wydaniu, należy rozpatrywać co najwyżej w kategorii zbrodni wojennej. Inną rzeczą jest ówczesna ocena tamtych wydarzeń. Akty terroru wobec ukraińskich wyrostków i mężczyzn, także tych niesłużących w policji ukraińskiej, niebędących członkami ukraińskich samoobron, siatki terenowej i bojówek OUN-B, partyzantami UNS-UPA, a zdolnych do noszenia broni, można jeszcze starać się jakoś racjonalnie wytłumaczyć. Choćby potencjalnym zagrożeniem przyłączenia się do ukraińskiej partyzantki i możliwością uczestnictwa w antypolskich wystąpieniach. Zupełnie inaczej jednak należy podchodzić do zabijania bezbronných dzieci, kobiet czy osób w podeszłym wieku (nawet krewnych winowajców). Nie wolno ich bagatelizować sugestiami o jedynie sporadycznych zabójstwach cywilów, nie mówiąc już o spotykanym niekiedy zaprzeczaniu zbrodni na niewinnych Ukraińcach. W ten sposób niektórzy polscy historycy, pomijając niewygodne fakty, ukazują obraz polskiego odwetu w krzywym zwierciadle i jednocześnie podejmują próbę wymazania go z polskiej pamięci. Służą temu na przykład twierdzenia o rozkazach dotyczących oszczędzania cywilów, które w przypadku Lubelszczyzny nie znajdują potwierdzenia w źródłach z tamtego okresu. Zachowały się natomiast dokumenty AK (ulotki, odezwy do ludności ukraińskiej) wskazujące na zupełnie inne postępowanie. Chciałbym wyraźnie podkreślić, że akcje AK i BCh w stosunku do ludności ukraińskiej, nawet jeśli tylko w minimalnym stopniu przypominały działania banderowskiej partyzantki wobec ludności polskiej, niezależnie od intencji sprawców także nie znajdują usprawiedliwienia i zasługują na surowe potępienie, gdyż ich ofiarami byli w przeważającej większości niewinni ludzie.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AB	– Bojówka Administracyjna (OUN-B)
ACDWR	– Archiwum Centrum Badań Ruchu Wyzwoleńczego we Lwowie (Archiwum Centrum dosłiżeń wyzwoleńczego ruchu)
ACz	– Armia Czerwona
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Lu	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie
AIPN Rz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie
AK	– Armia Krajowa
AL	– Armia Ludowa
APL	– Archiwum Państwowe w Lublinie
BCh	– Bataliony Chłopskie
BK	– Brygada Kawalerii
BKUL	– Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
BOL	– Bojowa Organizacja Ludowa
BSB	– Bojówka Służby Bezpieczeństwa (OUN-B)
CDAHOU	– Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie (Centralny państwowy archiw hromadських objednań Ukrainy)
CDAWOWUU	– Centralne Archiwum Państwowe Najwyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy w Kijowie (Centralny państwowy archiw wyszczych orhaniw władzy ta upravlinnia Ukrainy)
COP	– Centralny Okręg Przemysłowy
CP	– Centralne Kierownictwo (OUN-B)
ChBP	– Chełmska Biblioteka Publiczna w Chełmie
ChGKW	– Chełmski Gubernialny Komitet Wykonawczy
ChLS	– Chełmski Legion Samoobrony
DALO	– Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego we Lwowie (Państwowy archiw Lwiwśkoji obłasti)
DoFUS	– Fundacja Pomocy Ukraińskim Studentom
DOK	– Dowództwo Okręgu Korpusu
DP	– Dywizja Piechoty
DSZ	– Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj
FNJ	– Front Jedności Narodowej
Gestapo	– Tajna Policja Państwowa (Geheime Staatspolizei)
GG	– Generalne Gubernatorstwo (Generalgouvernement)

GL	– Gwardia Ludowa
GRU	– Główny Zarząd Wywiadowczy (Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR)
HDA SBU	– Resortowe Archiwum Państwowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie (Hałuzewyj derżawnij archiw Służby bezpeky Ukrainy)
HK	– Główne Dowództwo (UPA)
HWO	– Generalny Okręg Wojskowy (UPA)
HWSz	– Główny Sztab Wojskowy (UPA)
IPMS	– Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie
KC	– Komitet Centralny
Kdw	– Kierownictwo Dywersji (Kedyw)
KE	– Krajowa Egzekutywa (OUN)
KG	– Komenda Główna (AK)
KoDUS	– Komisja Pomocy Ukraińskim Studentom
KOP	– Korpus Ochrony Pogranicza
KP	– Krajowe Kierownictwo (OUN-B)
KP(b)U	– Komunistyczna Partia (bolszewików) Ukrainy
KPGW	– Komunistyczna Partia Galicji Wschodniej
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPRP	– Komunistyczna Partia Robotnicza Polski
KPZB	– Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi
KPZU	– Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy
Kripo	– Policja Kryminalna (Kriminalpolizei)
KSS	– Korpus Strzelców Siczowych
KWC	– Kierownictwo Walki Cywilnej
KW MK	– Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej
KWSz	– Krajowy Sztab Wojskowy (OUN-B, następnie UPA)
KZMP	– Komunistyczny Związek Młodzieży Polski
KZMZU	– Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Ukrainy
LAC	– Biblioteka i Archiwa Kanady w Ottawie (Library and Archives Canada)
LSB	– Ludowa Straż Bezpieczeństwa
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MWRiOP	– Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
NaSUSON	– Narodowy Związek Ukraińskich Organizacji Studenckich w Niemczech
NDH	– Niezależne Państwo Chorwackie
NKGB	– Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego
NKWD	– Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych
NOW	– Narodowa Organizacja Wojskowa
NPCh	– Niezależna Partia Chłopska
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
ODB	– Oddziały Dywersji Bojowej (AK)
OK	– Komitet Okręgowy (KPP)

ONOKS	– Organizacja Obrony Ludowej „Sicz Karpacka”
ONR	– Organizacja Narodowo-Radykalna
OP	– Oddział Partyzancki (AK)
OP	– Organizacja Polska („Grupa Szańca”)
Orpo	– Policja Porządkowa (Ordnungspolizei)
OSUK	– Okręgowy Związek Ukraińskich Spółdzielni
OSUZ	– Środkowo-Wschodnie Ziemie Ukraińskie
OUN	– Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
OUN-B	– Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, frakcja Bandery
OUN-M	– Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, frakcja Melnyka
PAA	– Archiwum Prowincji Alberta w Edmonton (Provincial Archives of Alberta)
PKB	– Państwowy Korpus Bezpieczeństwa
PolKO	– Polski Komitet Opiekunów
POW	– Polska Organizacja Wojskowa
pp	– pułk piechoty
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PSK	– (Ukraiński) Powiatowy Związek Spółdzielczy
PSP	– Polski Sztab Partyzancki
PSUZ	– Południowo-Wschodnie Ziemie Ukraińskie
PSZ	– Polskie Siły Zbrojne
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PUN	– Kierownictwo Ukraińskich Nacjonalistów
PZP	– Polski Związek Powstańcy (PSZ w Kraju, AK)
PZUZ	– Północno-Zachodnie Ziemie Ukraińskie
PŻ	– Żandarmeria Polowa (UPA)
RChOB	– Robotniczo-Chłopska Organizacja Bojowa
RGO	– Rada Główna Opiekunów
RkU	– Komisariat Rzeszy Ukraina (Reichskommissariat Ukraine)
RP	– Rzeczpospolita Polska
SB	– Służba Bezpieczeństwa (OUN-B)
Schupo	– Policja Ochronna (Schutzpolizei)
SD	– Służba Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst)
SD	– Służba Specjalna w GG (Sonderdienst)
Sel-Rob	– Ukraińskie Robotniczo-Chłopskie Zjednoczenie Socjalistyczne
SGO	– Samodzielna Grupa Operacyjna
Sipo	– Policja Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei)
SN	– Stronnictwo Narodowe
SPP	– Studium Polski Podziemnej w Londynie
SS	– Sztafety Ochronne (Schutzstaffeln)
UCK	– Ukraiński Komitet Centralny
UDK	– Ukraiński Komitet Pomocy
UHA	– Ukraińska Armia Galicyjska (Halicka)

UHWR	–	Ukraińska Główna Rada Wyzwoleńcza
UINP	–	Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej
ULS	–	Ukraiński Legion Samoobrony
UNA	–	Ukraińska Armia Narodowa
UNDO	–	Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne
UNK	–	Ukraiński Komitet Narodowy
UNO	–	Ukraińska Obrona Narodowa
UNO	–	Ukraińskie Zjednoczenie Narodowe
UNR	–	Ukraińska Republika Ludowa
UNRA	–	Ukraińska Armia Narodowo-Rewolucyjna
UNS	–	Ukraińska Samoobrona Ludowa
UOT	–	Ukraińskie Towarzystwo Oświatowe
UPA	–	Ukraińska Powstańcza Armia
UPP	–	Ukraińska Policja Pomocnicza (Ukrainische Hilfspolizei)
USDP	–	Ukraińska Partia Socjal-Demokratyczna
USO	–	Ukraińskie Zjednoczenie Chłopskie
USPD	–	Ukraiński Sztab Ruchu Partyzanckiego (Sztab Ukraiński)
USSR	–	Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
USSD	–	Niezależne Zjednoczone Państwo Ukraińskie (projekt OUN-B)
UW	–	Urząd Wojewódzki
UWO	–	Ukraińska Organizacja Wojskowa
Waffen-SS	–	Zbrojne Jednostki SS
WO	–	Okręg Wojskowy (UPA)
WOP	–	Oddziały Specjalnego Przeznaczenia (OUN-B)
WP	–	Wojsko Polskie
WUO	–	Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie
ZChF	–	Zjednoczony Chełmski Front (UPA)
ZCz	–	Zagraniczne Formacje (OUN)
ZLCh Samopomoc	–	Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej Samopomoc
ZMW RP	–	Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej
ZSRR	–	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZUNR	–	Zachodnioukraińska Republika Ludowa
ZUZ	–	Zachodnie Ziemie Ukraińskie
ZWZ	–	Związek Walki Zbrojnej

BIBLIOGRAFIA

ARCHIWA

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Zespoły: Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Akta Szefa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, Dowódcy SS i Policji w Dystrykcie Lubelskim, Dowódcy Żandarmerii w Dystrykcie Lubelskim), Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, Akta sprawy Mirosława Onyszkiewicza), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Akta śledcze dotyczące Piotra Fedoriwa, Materiały operacyjne dotyczące Okręgu III OUN, Akta operacyjne dotyczące Kornela Kozenki, Akta operacyjne dotyczące Wsewołoda Przepiórskiego, Akta operacyjne dotyczące Mariana Gołębiewskiego, Teczka pracy Leona Łapińskiego, Materiały administracyjne), Sąd Wojewódzki w Warszawie (Akta sprawy Augusta Emila Fieldorfa)

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie

Zespoły: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie (III Oddział Konny Policji SS w Chełmie, Delegatura Rządu RP na Kraj, Zbrodnie popełnione przez policję ukraińską na Zamojszczyźnie), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Lublinie (Materiały operacyjne PUBP w Hrubieszowie z lat 1945–1953 dotyczące byłych członków UPA, Akta osobowe Mikołaja Oleksy, Wspomnienia Józefa Kijki), Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie (Akta sprawy Włodzimierza Siwaka), Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Lublinie (Akta śledcze dotyczące Piotra Putki)

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie

Zespoły: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie (Sprawa obiektowa kryptonim „Nacjonalizm ukraiński”, Akta śledcze dotyczące Jana Szpontaka), Sąd Wojewódzki w Rzeszowie. Ośrodek Zamiejscowy w Przemyślu (Akta sprawy Jana Szpontaka)

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Zespół Armia Krajowa

Archiwum Państwowe w Lublinie

Zespoły: Związek Walki Zbrojnej–Armia Krajowa, Bataliony Chłopskie, Rada Główna Opiekuńcza–Polski Komitet Opiekuńczy Lublin Miasto i Powiat, Polska Partia Robotnicza

Centralne Archiwum Państwowe Najwyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy w Kijowie (Centralnyj derżawnyj archiw wyszczych orhaniw władzy ta upravlinnia Ukrainy)

Zespoły: Krajowe Kierownictwo Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) na ziemiach zachodnioukraińskich, Zgrupowanie Ukraińskiej Powstańczej Armii „UPA-Zachód”

Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie (Centralnyj derżawnyj archiw hromadśkich objednań Ukrainy)

Zespoły: Komitet Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów USRR, Ukraiński Sztab Ruchu Partyzanckiego, Sztab Zgrupowania Partyzanckiego im. N.S. Chruszczowa

Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego we Lwowie (Derżawnyj archiw Lwiwśkoji obłasti)

Zespół Lwowski Komitet Obwodowy Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy

Archiwum Centrum Badań Ruchu Wyzwoleńczego we Lwowie (Archiw Centru doslidzeń wyzwoleńcho ruchu)

Zbiór dokumentów Mykoły Łebedia

Resortowe Archiwum Państwowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie (Hałuzewyj derżawnyj archiw Służby bezpeky Ukrainy)

Zbiór publikacji Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego USRR

Biblioteka i Archiwa Kanady w Ottawie (Library and Archives Canada)

Volodymyr Kubijovyc Fonds

Archiwum Prowincji Alberta w Edmonton (Provincial Archives of Alberta)

Michael Chomiak Fonds

Studium Polski Podziemnej w Londynie

Zespoły: Oddział Specjalny Sztabu Naczelnego Wodza – Cichociemni, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Zespół Prezydium Rady Ministrów

Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Zbiór Zygmunta Klukowskiego

Chełmska Biblioteka Publiczna w Chełmie

Zespół Dokumenty Życia Społecznego (Akta Dowódcy Policji Porządkowej w Dystrykcie Lubelskim, Prasa konspiracyjna)

RELACJE W ZBIORACH AUTORA

- Stanisława Książka
- Olgi Niewiadomskiej
- Mariana Ogonowskiego
- Jana Palengi
- Franciszka Pudełki
- Bolesława Rebizanta
- Eugenii Szczur
- Mikołaja Szczura
- Stanisława Wołoszyna

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP, oprac. P. Samuś i in., Warszawa 1998.

- Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbestandsaufnahme am 1. März 1943*, Krakau 1943.
- Archiw Zakerzonnia*, t. 1: *Bastion i Baturyn. UPA ta pidpilna administracija OUN w Jarosławszczydni, Lubaczówszczydni ta Tomaszówszczydni w rr. 1944–1947. Dokumenty ta materiały*, oprac. M. Iwanyk, M. Bochno, Toronto–Lwów 2012.
- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1–6, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990–1991.
- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1: *wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2: *czerwiec 1941–kwiecień 1943*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3: *kwiecień 1943–lipiec 1944*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6: *Uzupełnienia*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie (1940–1944). Źródła*, oprac. Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, Lublin 1962.
- Generalny plan wschodni. Zbiór dokumentów*, red. Cz. Madajczyk, Warszawa 1990.
- Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie (1942–1944). Źródła*, oprac. Z. Mańkowski, J. Naumiuk, Lublin 1960.
- Hołodomor 1932–1933. Wielki Głód na Ukrainie w dokumentach polskiej dyplomacji i wywiadu*, oprac. J. J. Bruski, Warszawa 2008.
- Kołodziński M., *Nacjonalistyczne powstania. Rozділ із праці „Wojenna doktryna ukrajinskich nacjonalistiw”, „Ukrajina Moderna” (Faszyzm i prawy radykalizm na schodi Ewropy)* 2013, nr 20.
- Litopys UPA*, t. 1–22, Toronto 1976–1992, t. 23–50, Toronto–Lwów 1992–2010.
- Litopys UPA*, t. 16: *Pidpilni żurnaty zakerzonśkoji Ukrajiny*, red. J. Sztendera, Toronto 1987.
- Litopys UPA*, t. 39: *Taktycznyj widtynok UPA 28-j „Danyliw”: Chołmszczyna i Pidlaszszia (Dokumenty i materiały)*, red. P. J. Poticznyj, Toronto–Lwów 2003.
- Litopys UPA. Nowa serija*, t. 1–23, Kyjiw–Toronto 1995–2013.
- Litopys UPA. Nowa serija*, t. 1: *Wydannia Hołownoho komanduwannia UPA*, red. J. Sztendera, Kyjiw–Toronto 1995.
- Litopys UPA. Nowa serija*, t. 8: *Wołyń, Polissia, Podillia: UPA ta zapillia 1944–1946. Dokumenty i materiały*, red. S. Kokin, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2006.
- Litopys UPA. Nowa serija*, t. 12: *Wojenna Okruha UPA „Bub”. Dokumenty i materiały 1943–1952, Knyha 1*, red. W. Moroz, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2009.
- Litopys UPA. Nowa serija*, t. 13: *Wojenna Okruha UPA „Bub”. Dokumenty i materiały 1943–1952, Knyha 2*, red. W. Moroz, O. Wowk, Kyjiw–Toronto 2009.
- Litopys UPA. Nowa serija*, t. 14: *UPA i zapilla na PZUZ 1943–1945. Nowi dokumenty*, red. W. Kowalczyk, I. Marczuk, Kyjiw–Toronto 2010.
- Litopys UPA. Nowa serija*, t. 21: *Jarosław Staruch (Dokumenty i materiały)*, red. P. J. Poticznyj, Kyjiw–Toronto 2012.
- Mańkowski Z., *Niemiecki meldunek o zniszczeniu wsi w powiecie hrubieszowskim w wyniku walk ukraińsko-polskich z 1944 r.* [w:] *Wiek XX. Studia. Publicystyka. Wspomnienia*, Lublin 2008.
- Motyka G., *Polski policjant na Wołyniu*, „Karta” 1998, nr 24.

- Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 4: *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, Warszawa–Kijów 2005.
- Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 7: *Wielki Głód na Ukrainie 1932–1933*, Warszawa–Kijów 2008.
- Polsko-ukrajński stosunki w 1942–1947 rokach u dokumentach OUN ta UPA*, t. 1: *Wijna pid czas wijny. 1942–1945*, t. 2: *Wijna pisle wijny. 1945–1947*, red. W. Wjatrowycz, Lwów 2011.
- Powstański mohyły. Propamjatna knyha wpawszych na poli sławy wojakiw Ukrajinskoji Powstański Armiji–Zachid VI Wojennoji Okruhy „Sian”. Taktycznych Widtywnikw „Łemko”, „Bastion”, „Danyliw” (1944–1946)*, t. 1, oprac. J. Misyło, Warszawa–Toronto 1995.
- Pro Memoria (1941–1944). Raporty Departamentu Informacji Delegatury Rządu RP na Kraj o zbrodniach na narodzie polskim*, oprac. J. Gmitruk i in., Warszawa–Pułtusk 2004–2005.
- Roman Szuchewycz u dokumentach radiańskich orhaniw derżawnoji bezpeky (1940–1950)*, t. 1, red. W. Serhijczuk, Kyjiw 2007.
- Serhijczuk W., *Ukrajinskyj zdwyh: Zakerzonnia 1939–1947*, Kyjiw 2004.
- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych*, oprac. T. Bystrzycki, Przemyśl–Warszawa 1935.
- „Sozdawat niewynosimyje usłowija dla wraga i wsiech jego posobnikow...”. Krasnyje partizany Ukrainy 1941–1944: małoizuczennyje straniczy istorii. Dokumenty i materiały*, red. A. Gogun, A. Kentij, Kijew 2006.
- Tajne oblicze GL–AL i PPR. Dokumenty*, t. 1–2, oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1997.
- The Correspondence of the Ukrainian Central Committee in Cracow and Lviv with the German Authorities 1939–1944*, t. 1, red. W. Veryha, Edmonton–Toronto 2000.
- Tu będą Niemcy*, „Karta” 2010, nr 62.
- Ukrajinske derżawotworennia. Akt 30 czerwnia 1941. Dokumenty i materiały*, red. O. Dziuban, Lwów–Kyjiw 2001.
- Warszawskyj akt obwynuwaczennia Stepana Bandery ta towarzysziw*, oprac. M. Posiwnycz, Lwów 2005.
- Wid Polissia do Karpat. Karpatskyj rejd Sumskocho partyzanskocho zjednannia pid komanduwanniam S.A. Kowpaka (czerweń–weresień 1943 r.): oczyma uczasnykiw, mowoju dokumentiw*, red. A.W. Kentij, W.S. Łozyckij, Kyjiw 2005.
- Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, t. 1–2, red. Cz. Madajczyk, Warszawa 1977.
- Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lublin 1939–1944*, cz. 2: *Dokumenty*, oprac. I. Caban, Z. Mańkowski, Lublin 1971.

DZIENNIKI, WSPOMNIENIA

- Bajlak R., *Bohunowa trydoroha. Kadry na skrzyżatach*, Warszawa 2004.
- „Bo mnie tylko wolność interesuje...” Wywiad–rzeka z Marianem Gołębiewskim (Nowy Jork, listopad 1988–czerwiec 1989)*, oprac. J. Dudek, Lublin 2011.
- Bohaczewskyj D., *Na wozi i pid wozom. Kartyny z żyttia hałyckoho wojaka i prawnyka*, Toronto 1976.
- Bulba-Borowec T., *Armija bez derżawy. Sława i trahedija Ukrajinskocho powstański ruchy*, Winnipeg 1981 (Kyjiw 2008).

- Caban I., *Na dwa fronty. Obwód AK Tomaszów Lubelski w walce z Niemcami i ukraińskimi nacjonalistami*, Lublin 1999.
- Czub I., *Na ukraińskomu Pidlaszszu w rr. 1944–1948*, „Do zbroji” (Miunchen) 1953, nr 21(34).
- Czub I., *Na ukraińskomu Pidlaszszu w rr. 1944–1948 (II)*, „Do zbroji” (Miunchen) 1954, nr 22(35).
- Gronczewski E., *Wspomnienia „Przepiórki”*, Lublin 1964.
- Hrycaj J., „Czornota”, Hrycaj P., *A rany ne bojiłysia. Spomyny „Czornoty”. Litopys UPA. Biblioteka*, t. 3, red. P. J. Poticznyj, Toronto–Lwów 2001.
- Jaroszyński W., Kłembukowski B., Tokarczuk E., *Łuny nad Huczwą i Bugiem. Walki oddziałów AK i BCh w Obwodzie Hrubieszowskim w latach 1939–1944*, Zamość 1992.
- Kazaniwskij B., *Szlachom Łehendy. Spomyny*, Łondon 1975.
- Kedryn I., *Żyttia – podiji – ludy. Spomyny i komentari*, Niu Jork 1976.
- Klukowski Z., *Zamojszczyzna 1918–1943*, t. 1, Warszawa 2007.
- Klukowski Z., *Zamojszczyzna 1944–1959*, t. 2, Warszawa 2007.
- Kordan A., „Kozak”, *Projdene i pereżyte. Urywky spomyniw wojaka UPA kurenia Zalizniaka*, „Wola i batkiwszczyna” 2003, nr 1–2 (16–17/32–33).
- Kordan A., „Kozak”, *Odyn nabij z nabijnyci. Spomyny wojaka UPA z kurenia „Zalizniaka”. Biblioteka Zakerzonnia. Serija „Spohady”*, t. 4, red. M. Dubas, Toronto–Lwów 2006.
- Krow ukraińska, krow polska... *Trahedija Chołmszyny ta Pidlaszszia w rokach 1938–1948 u spohadach. Biblioteka Zakerzonnia. Serija „Spohady”*, t. 2, red. M. Iwanyk, Toronto–Lwów 2014.
- Kubijowycz W., *Meni 85*, Miunchen 1985.
- Kunicki M., *Pamiętnik „Muchy”. Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego kpt. Kunickiego „Muchy”*, Warszawa 1959.
- Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, red. T. Bereza, Rzeszów 2006.
- Mroczkowski J., *Wojna w Oleszycach*, „Karta” 1998, nr 24.
- Naumow M., *Zachidnyj rejd (Szczodennyk partyzanskocho komandyra)*, Kyjiw 1969.
- Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, t. 1: 1939–1942, t. 2: 1943–1945, Warszawa 1970.
- Puch S., *Wolności zabić nikt nie zdoła. Wspomnienia z lat wojny i okupacji. Trawniki 1939–1944*, Lublin 2008.
- Peter J., *Tomaszowskie za okupacji*, Tomaszów Lubelski 1991.
- Prirwa E., *soth. UPA, Diji UPA na operatywnomu tereni miż rikamy Sianom i Buhom w rr. 1944–47*, b.m.w., b.d.
- Pylcyn A.W., *Byłem dowódcą oficerskiej kompanii karnej Armii Czerwonej*, Warszawa 2009.
- Ronikier A., *Pamiętniki 1939–1945*, Kraków 2013.
- Sabryń: bil i peczał nasza. Knyżka swidczeń*, Lwów 2007.
- Steciuk H., *Czorni dni Wołyni. Spohady kołyszniho zwiazkowoho obłasnoho prowadu OUN*, Wołodymyr–Wołynskij 1992.
- Szandruk P., *Syła dołbesti*, Iwano-Frankiwszk 2008.
- Werszyhora P., *Operacja San–Wisła*, Warszawa 1968.
- Wiek ukraińsko-polski. Rozmowy z Bohdanem Osadczukiem*, red. B. Kerski, A.S. Kowalczyk, Lublin 2001.
- Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, oprac. Cz. Grzelak, Warszawa 1999.
- Zakerzonnia. Spohady wojakiw Ukraińskoj Powstanskoji Armiji*, t. 1, oprac. B. Huk, Warszawa 1994.
- Zakerzonnia. Spomyny wojakiw UPA*, t. 2–5, oprac. B. Huk, Warszawa 1996–2005.

Ziembikiewicz Z., *W partyzantce u „Rysia”. Wspomnienia żołnierza I Batalionu Oddziałów Hrubieszowskich BCb*, Warszawa 1978.

Związek Walki Zbrojnej–Armia Krajowa w Obwodzie Tomaszów Lubelski. *Relacje, wspomnienia, opracowania, dokumenty*, oprac. I. Caban, Lublin 1997.

DRUKI ZWARTE, ARTYKUŁY, RECENZJE

Abel Arcybiskup Lubelski i Chełmski, *Martyrologia prawosławia na ziemi chełmsko-podlaskiej*, „Cerkiewny Wiestnik” 2003, nr 1.

Ajnenkiel A., *Polityka Polski w stosunku do Ukraińców w okresie międzywojennym. Wybrane problemy* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 1–2, Warszawa 1998.

Armstrong J.A., *Ukrainian Nationalism*, New York–London 1963.

Antypolska akcja OUN–UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2002.

Arad Y., *Belzec, Sobibor, Treblinka. The Operation Reinhard. Death Camps*, Bloomington–Indianapolis 1999.

Argasiński M., *Walki polsko-ukraińskie o Lubaczów listopad–grudzień 1918*, Lubaczów 2000.

Argasiński M., *Armia Krajowa – Wolność i Niezawisłość Lubaczów*, Lubaczów 2002.

Baran W., Tokarski W., *Ukraina: zachodni ziemli. 1939–1941 rr.*, Lwów 2009.

Bechta M., *Rewolucja. Mit. Bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939–1944*, Warszawa–Biała Podlaska 2000.

Bereza T., *Ukraińskie formacje policyjne i paramilitarne w służbie niemieckiej na terenie Landkommissariatu Tarnogród w latach 1939–1944*, „Nad Tanwią i Ładą. Przyczyńki do historii i kultury Ziemi Biłgorajskiej” 2012, t. 6.

Bereza T., *Wokół Piskorowic. Przyczyńki do dziejów konfliktu polsko-ukraińskiego na Zasaniu w latach 1939–1945*, Rzeszów 2013.

Bereza T., Chmielowiec P., Grechuta J., *W cieniu „linii Mołotowa”. Ochrona granicy ZSRR z III Rzeszą między Wisznia a Sołokiją w latach 1939–1941*, Rzeszów 2002.

Berkhoff K.C., *Harvest of Despair. Life and Death in Ukraine under Nazi Rule*, London 2004 (wyd. ukr. *Żnywa rozpacz. Żyttia i smert w Ukraini pid nacystschoju władoju*, Kyjów 2011).

Black P., *Prosty żołnierz „akcji Reinhard”. Oddziały z Trawnik i eksterminacja polskich Żydów* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.

Bolanowski A., *Dywizja „Hałyczyna”. Istorija*, Lwów 2000.

Bolanowski A., *Ukraiński wijskowi formuwannia w zbrojnych sylach Nimeczczyyny (1939–1945)*, Lwów 2003.

Boradyn Z., *Niemen. Rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogródzczyźnie 1943–1944*, Warszawa 1999.

Borodziej W., *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985.

Bożyk A., *Ukraiński Komitet Centralny a sprawa rewindykacji narodowej „kałakutów” na Lubelszczyźnie podczas II wojny światowej*, „Rocznik Chełmski” 2013, t. 17.

Cabaj J., *Postawy ludności Chełmszczyzny i Podlasia wobec kwestii przynależności państwowej swych ziem (1912, 1918–1919)*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, nr 4.

Cabaj J., *Spółczesństwo guberni chełmskiej pod okupacją niemiecką i austriacką w latach I wojny światowej*, Siedlce 2006.

Caban I., *Oddziały Armii Krajowej 7. Pułku Piechoty Legionów*, Lublin 1994.

- Caban I., *Ludzie Lubelskiego Okręgu Armii Krajowej*, Lublin 1995.
- Caban I., *Oddziały partyzanckie i samoobrony obwodu AK Tomaszów Lubelski*, Warszawa 2000.
- Charkiewicz J., *Męczennicy XX wieku. Martyrologia Prawosławia w Polsce w biografiach świętych*, Warszawa 2008.
- Chinciński T., *Forpochta Hitlera. Niemiecka dywersja w Polsce w 1939 roku*, Gdańsk–Warszawa 2010.
- Chodakiewicz M.J., *Narodowe Siły Zbrojne. „Żab” przeciw dwu wrogom*, Warszawa 1999.
- Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979.
- Ciesielski S., Materski W., Paczkowski A., *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2000.
- Ciesielski S., Hryciuk G., Srebrakowski A., *Masowe deportacje ludności w Związku Sowieckim*, Toruń 2004.
- Cimek H., Kieszczynski L., *Komunistyczna Partia Polski 1918–1938*, Warszawa 1984.
- Ćwik W., Reder J., *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977.
- Datner Sz., *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1961.
- Dąbrowski D., *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarapckiej (Podkarpackiej) 1938–1939*, Toruń 2007.
- Dąbrowski R., *Mniejszości narodowe na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, Kielce 2007.
- Demjaniuk O., *Działalność podziemia wojennego w okolicy „Turów” na terenach Wołyni woseny 1943 roku*, „Ukraiński wyzwoleńczy ruch. Naukowy zbiór” 2012, nr 17.
- Deszczyński M.P., *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*, Warszawa 2003.
- Dolata B., *Wyzwolenie Polski 1944–1945. Działania wyzwolenicze Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego*, Warszawa 1971.
- Dylągowa H., *Unia Brzeska i unicy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1989.
- Dylągowa H., *Kościół Unicki na ziemiach Rzeczypospolitej 1596–1918. Zarys problematyki*, „Przegląd Wschodni” 1992/1993, t. 2, z. 2(6).
- Fajkowski J., Religa J., *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981.
- Filar W., *Wydarzenia wołyńskie 1939–1944. W poszukiwaniu odpowiedzi na trudne pytania*, Toruń 2008.
- Garas J.B., *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942–1945*, Warszawa 1971.
- Gawryś C., *Turkowice – śmierć i ocalenie*, „Więź” 1987, nr 4.
- Giedroyc a Ukraina. *Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”. Studia*, red. M. Semczyszyn, M. Zajączkowski, Warszawa–Lublin–Szczecin 2014.
- Głowacki L., *Działania wojenne na Lubelszczyźnie w roku 1939*, Lublin 1976.
- Gogun A., *Stalinowska wojna partyzancka na Ukrainie 1941–1944, część 1*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2(10).
- Gogun A., *Stalinowska wojna partyzancka na Ukrainie 1941–1944, część 2*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11).
- Gogun A., *Partyzanci Stalina na Ukrainie. Nieznane działania 1941–1944*, Warszawa 2010.
- Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1942–1944*, Warszawa 2003.
- Gronczewski E., *Kalendarium walk Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Lubelszczyźnie 1942–1944*, Warszawa 1966.

- Grelka F.M., *Polityka narodowościowa niemieckich władz okupacyjnych we wschodniej Polsce w latach 1941–1944. Przebudowa społeczeństwa wielonarodowościowego w społeczeństwo z rasą dominującą*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1(14).
- Grosfeld L., *Sprawa Chełmszczyzny w 1918 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1974, z. 1.
- Grzelak Cz., *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998.
- Grzelak Cz., *Głos w dyskusji* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 4, Warszawa 1999.
- Grzelak Cz., Stańczyk H., *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005.
- Grzelak Cz., Stańczyk H., Zwoliński S., *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa 2009.
- Hałagida I., *Losy ukraińskiego duchowieństwa prawosławnego i greckokatolickiego w czasie konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1943–1944 (szkic zagadnienia)* [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA...*
- Hałagida I., *Leon Łapiński (1913–?), agent III Departamentu MBP, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2004, nr 1/1.
- Hałagida I., *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005.
- Heike W.D., *Ukrajńska Dywizja „Hałyczyna”*, Toronto–Paryż–Miunchen 1970.
- Heinemann I., *„Rasse, Siedlung, deutsches Blut”. Das Rasse- und Siedlungshauptamt der SS und die rassenpolitische Neuordnung Europas*, Göttingen 2003 (wyd. pol. *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, Gdańsk 2014).
- Hempel A., *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku*, red. P. Kosiewski, G. Motyka, Kraków 2000.
- Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939–1945. Zestawienie większych akcji represyjnych*, oprac. Cz. Madajczyk, Warszawa 1965.
- Hołowata L., *„Ukrajinske wydawnictwo” u Krakowi–Lwowi 1939–1945. Bibliograficzny dowidnyk*, t. 1: *Knyżky ji arkuszerwi wydannia*, Kyjiw 2010.
- Hornyj M., *Ukrajinci Chołmszczyzny i Pidlaszszia. Wydatniszi osoby XX stolittia*, Lwów 1997.
- Hornyj M., *Ukrajinska intelihencija Chołmszczyzny i Pidlaszszia u XX st.*, Lwów 2002.
- Horoch E., *Skład narodowościowy, społeczno-zawodowy i grupa kierownicza Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy w okręgu chełmskim* [w:] *Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1992.
- Horoch E., *Plan eliminacji Ukraińców ze służb publicznych i ważniejszych gałęzi własności prywatnej w województwie lubelskim w latach 1939–1941* [w:] *Pogranicze...*
- Horoch E., *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918–1938*, Lublin 1993.
- Hrycak J., *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000.
- Hrycak J., *Nowa Ukraina. Nowe interpretacje*, Wrocław 2009.
- Hryciuk G., *Straty ludności w Galicji Wschodniej w latach 1941–1945* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 6, Warszawa 2000.
- Hryciuk G., *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.

- Hryciuk G., Stoćkyj J., *Studia nad demografią historyczną i sytuacją religijną Ukrainy*, Lublin 2000.
- Hud B., *Ukraińcy i Polacy na Naddnieprzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, Lwów–Warszawa 2013.
- Hunczak T., *U mundyrach worocha*, Kyjiw 1993.
- Ignaciuk J., *Pomoc ludności ukraińskiej jeńcom radzieckim w latach 1941–1944* [w:] *Udział Ukraińców w walce z hitlerowskim faszyzmem i ich wkład w ogólny dorobek PRL. Materiały z sesji „Udział Ukraińców w walce z hitlerowskim faszyzmem i ich wkład w utrwalanie władzy ludowej”, która odbyła się w Lublinie 30 XI 1985 r.*, red. M. Roszczenko, Lublin 1987.
- Iljuszyn I., *Stosunki ukraińsko-polskie w okresie II wojny światowej oraz pierwszych latach powojennych w historiografii ukraińskiej po roku 1989* [w:] *Historycy polscy i ukraińscy...*
- Iljuszyn I., *Protystojannia UPA i AK (Armiji Krajowej) w roky Druhoji switowoji wojny na tli dijalnosti polskoho pidpilla w Zachidnij Ukraini*, Kyjiw 2001.
- Iljuszyn I., *Wołyńska trahedija 1943–1944 rr.*, Kyjiw 2003.
- Iljuszyn I., *Ukrajńska Powstańska Armija i Armija Krajowa. Protystojannia w Zachidnij Ukraini (1939–1945 rr.)*, Kyjiw 2009 (wyd. pol. *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*, Warszawa 2009).
- Iljuszyn I., *Miż Kyjewom, Moskwoju i Warszawoju. Zbirnyk statej do 50-riczczia prof. I.I. Ilju-szyna. Naukowe wydannia*, Kyjiw 2011.
- Iljuszyn I., *Tragedia wołyńska lat 1943–1944: przyczyny, przebieg, skutki*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 1(23).
- Isakowicz-Zaleski T., *Sabryń nie był ludobójstwem*, „Gazeta Polska”, 3 VIII 2011 r.
- Jasiak M., *Stanowisko i los Ukraińców w Generalnym Gubernatorstwie (bez Galicji) w latach okupacji niemieckiej* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 4, Warszawa 1999.
- Jasiewicz K., *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, Warszawa 1995.
- Jastrzębski S., *Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939–1947*, Wrocław 2007.
- Józwiakowski J., *Armia Krajowa na Zamojszczyźnie*, t. 1–2, Lublin 2001.
- Juchniewicz M., *Z działalności organizacyjno-bojowej Gwardii Ludowej w Obwodzie Lwowskim PPR–GL*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1968, nr 4.
- Jurga T., Karbowski W., *Armia „Modlin” 1939*, Warszawa 1987.
- Kabaczij R., *Wygynani na stepy. Przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski na południe Ukrainy w latach 1944–1946*, Warszawa 2012.
- Kentij A.W., *Ukrajńska wijskowa orhanizacija (UWO) w 1920–1928 rr. Korotkyj narys*, Kyjiw 1998.
- Kentij A.W., *Narysy istoriji Orhanizaciji ukrajńskich nacionalistiw (1929–1941 rr.)*, Kyjiw 1998.
- Kentij A.W., *Narysy istoriji Orhanizaciji ukrajńskich nacionalistiw w 1941–1942 rr.*, Kyjiw 1999.
- Kentij A.W., *Ukrajńska powstańska armija w 1942–1943 rr.*, Kyjiw 1999.
- Kentij A.W., *Ukrajńska powstańska armija w 1944–1945 rr.*, Kyjiw 1999.
- Kentij A., Łozyćkyj W., *Wijna bez poszczady i myłoserdia. Partyzańskij front u tyłu wermachtu w Ukraini 1941–1944*, Kyjiw 2005.
- Kęsik J., *Zaufany komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892–1981*, Wrocław 1995.
- Kiełboń J., *Napływ Polaków zza Bugu do dystryktu lubelskiego w latach 1943–1944. Ustalenia liczbowe*, „Zeszyty Majdanka” 1991, t. 13.

- Kielboń J., *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, Lublin 1995.
- Kielboń J., *Wysiedleńcy z Zamojszczyzny w obozie koncentracyjnym na Majdanku 1943*, Lublin 2006.
- Klimecki M., *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000.
- Kłapeć J., *Rada Główna Opiekuńcza w dystrykcie lubelskim w latach 1940–1944*, Lublin 2011.
- Koko E., *Wolni z wolnymi. PPS wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918–1925*, Gdańsk 1991.
- Kolasa A., *Ukraińcy w powiecie Biała Podlaska w latach 1918–1948*, Toruń 2007.
- Kondracki J., *Geografia regionalna Polski*, Warszawa 1998.
- Konieczny Z., *Straty ludności w południowo-wschodnich powiatach dzisiejszej Polski w latach 1939–1947* [w:] *Polska-Ukraina: trudne pytania*, t. 7, Warszawa 2000.
- Konieczny Z., *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, Przemyśl 2001.
- Konieczny Z., *Zmiany demograficzne w południowo-wschodniej Polsce w latach 1939–1950*, Przemyśl 2002.
- Konieczny Z., *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006.
- Konieczny Z., *Polacy i Ukraińcy na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947. Zarys problematyki*, Przemyśl 2010.
- Kopówka E., *Stalag 366 Siedlce*, Siedlce 2004.
- Korolko M., *Udział Ukraińców w organizowaniu i utrwalaniu władzy ludowej* [w:] *Udział...*
- Kosyk W., *Ukraina i Niemiecztyna u drubij switowij wojni*, Paryż–Niu Jork–Lwów 1993.
- Kowalczyk W., *Działalność OUN(b) i Zapillia UPA na Wołyni i piwdenennomu Polissi (1941–1944 rr.). Litopys UPA. Biblioteka*, t. 7, Toronto–Lwów 2006.
- Kozyra W., *Administracja wojewódzka wobec mniejszości ukraińskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939* [w:] *Pogranicze...*
- Krajewski K., *Zagadnienia bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości w Nowogródzkim Okręgu AK* [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2005.
- Krawczak T., *Kształtowanie świadomości narodowej wśród ludności wiejskiej Podlasia w latach 1863–1918*, Biała Podlaska 1982.
- Kresowa księga sprawiedliwości. *O Ukraińcach ratujących Polaków poddanych eksterminacji przez OUN i UPA*, oprac. R. Niedzielko, Warszawa 2007.
- Kroll B., *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985.
- Kubica H., *Zagłada w KL Auschwitz Polaków wysiedlonych z Zamojszczyzny w latach 1942–1943*, Oświęcim–Warszawa 2004.
- Kubijowycz W., *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji 1939–1941. Istorija Ukrajinskoho Centralnoho Komitetu*, Czicago 1975.
- Kulczycki S., *Hołodomor. Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 jako ludobójstwo. Problem świadomości*, Wrocław 2008.
- Kulik M., *Sabryń – zbrodnica baza wypadowa OUN–UPA na polskie wioski i osiedla*, „Biuletyn Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego” 2009, nr 1–4 (160–163).
- Kulińska L., *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009.
- Kuprianowicz G., *Akcja „Wisła” a Kościół prawosławny* [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
- Kuprianowicz G., *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*, Chełm 2008.

- Kuśnierz R., *Pomór w „raju bolszewickim”. Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych i dokumentów wywiadu*, Toruń 2008.
- Kuwałek R., *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010.
- Kwiatkowski M., *Okoliczności śmierci Stanisława Basaja-Kryski ps. „Rys” w świetle nowych materiałów źródłowych*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2005, nr 21.
- Kwiecień Z., *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Podlasiu w latach 1939–1947* [w:] *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, Biała Podlaska 1990.
- Kyryczuk J., *Ukrajinskyj nacjonalnyj ruch 40–50 rokiw XX stolittia: ideolohija ta praktyka*, Lwów 2003.
- Libionka D., *Polska ludność chrześcijańska wobec eksterminacji Żydów – dystrykt lubelski* [w:] *Akcja Reinhardt...*
- Libionka D., *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Libionka D., *Polska konspiracja wobec eksterminacji Żydów w dystrykcie warszawskim* [w:] *Prowinia noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.
- Libionka D., *Polskie Państwo Podziemne wobec eksterminacji Żydów na ziemiach wcielonych do Rzeszy* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008.
- Libionka D., *Narodowa Organizacja Wojskowa i Narodowe Siły Zbrojne wobec Żydów pod Kraśnikiem – korekta obrazu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, nr 7.
- Littman S., *Pure Soldiers or Sinister Legion. The Ukrainian 14th Waffen-SS Division*, Montreal 2003.
- Lewandowska S., *Ruch oporu na Podlasiu 1939–1944*, Warszawa 1982.
- Lewandowski J., *Zmiany w strukturze narodowościowej i wyznaniowej Lubelszczyzny w czasie I wojny światowej*, „Annales UMCS” 1991/1992, sectio F, vol. XLVII.
- Lublyneć Nowyj i Staryj. *Istoria*, red. M. Drozd, Lwów 2010.
- Łabuszewski T., *Wybrane aspekty bezpieczeństwa na przykładzie Inspektoratu Podlaskiego AK (Obrwodu Wysokie Mazowieckie)* [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości...*
- Łebed M., *UPA. Ukrajńska Powstańska Armija. Jiji henezha, rist i diji u wyzwolnij borotbi ukrajinskoho narodu za UkrajinSKU Samostijnnu Sobornu Derżawu*, Drohobycz 1993.
- Łuczak Cz., *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979.
- Łukaszewicz Z., *Zagłada jeńców radzieckich w obozach na ziemiach Polski*, „Biuletyn GKBZH” 1949, t. 6.
- Łukaszów J. (Olszański T.A.), *Walki polsko-ukraińskie 1943–1947*, „Zeszyty Historyczne” 1989, nr 90.
- Madajczyk Cz., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1970.
- Madajczyk P., *Czystki etniczne i klasowe w Europie XX wieku. Szkice do problemu*, Warszawa 2010.
- Majewski M., *Przyczynek do wojennych dziejów Ukraińskiego Legionu Samoobrony (1943–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2 (8).
- Majewski M., *Ukraińskie formacje zbrojne w służbie niemieckiej (Sipo, Orpo, Waffen-SS) na Lubelszczyźnie w 1944 r.* [w:] *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokur, M. Patelski, Toruń–Opole 2010.

- Makar J., *Chołmszczyzna i Pidlaszczia w perszij połowyni XX stolittia*, Lwiv 2003.
- Makar J., *Chelmszczyzna w latach okupacji niemieckiej* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 10, Warszawa 2006.
- Makar J., Hornyj M., Makar W., Saluk A., *Wid deportacji do deportacji. Suspilno-polityczne žyttia chołmsko-pidlaskych Ukrajinciw (1915–1947). Doslidžennia, spohady, dokumenty*, t. 1: *Doslidžennia*, Czerniwci 2011.
- Mańkowski Z., *Hitlerowska akcja wysiedleń i osadnictwa na Zamojszczyźnie (model czy improvizacja)*, Zamość 1972.
- Mańkowski Z., *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1978.
- Mańkowski Z., *Franciszek Bartłomowicz – „Grzmot” dowódca Batalionów Chłopskich w Obwodzie Tomaszów Lubelski i jego konflikt z Armią Krajową*, „Annales UMCS” 1999, sectio F, vol. VI.
- Mańkowski Z., *Stosunki polsko-ukraińskie w południowo-wschodniej Lubelszczyźnie i ich skutki w latach 1939–1947* [w:] *Wiek XX...*
- Markiewicz J., *Partyzancki kraj: Zamojszczyzna 1 I 1944–15 VI 1944*, Lublin 1980.
- Materski W., *Dyplomacja Polski „lubelskiej”: lipiec 1944–marzec 1947*, Warszawa 2007.
- Mędrzecki W., *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław 1988.
- Mędrzecki W., *Polskie relacje pamiętnikarskie i wspomnieniowe jako źródło do badania stosunków polsko-ukraińskich w okresie II wojny światowej*, „Przegląd Wschodni” 1997, t. IV, z. 1.
- Mich W., *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918–1939)*, Lublin 1992.
- Mich W., *Obcy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918–1939*, Lublin 1994.
- Mirczuk P., *Ukraińska Powstańska Armia 1942–1952. Dokumenty i materiały*, Miunchen 1953 (Lwiv 1991).
- Mirczuk P., *Narys istoriji Orhanizaciji Ukrajinskych Nacionalistiw*, t. 1, red. S. Łenkawskij, Miunchen–London–Niu Jork 1968 (Lwiv 2003).
- Młynarczyk J.A., *Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1 (14).
- Moroz W., *Peremyska Wojenna okruha UPA „Sian” (1944 r.)*, „Ukraiński wyzwoleńcy. Naukowy zbirnyk” 2012, nr 17.
- Motyka G., *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.
- Motyka G., *Problematyka stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1948 w polskiej historiografii po roku 1989* [w:] *Historycy polscy i ukraińscy...*
- Motyka G., *Dywizja SS „Galizien” („Hatyczyna”)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1(1).
- Motyka G., *Postawy wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1953 w zależności od przynależności etnicznej, państwowej i religijnej* [w:] *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939–1953*, Warszawa–Londyn 2002.
- Motyka G., *Prawda i mity o udziale Ukraińców w zwalczaniu Powstania Warszawskiego* [w:] *Powstanie Warszawskie. Fakty i mity*, red. K. Krajewski i T. Łabuszewski, Warszawa 2006.
- Motyka G., *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.
- Motyka G., *Jeszcze o stosunku Polaków do sowieckich partyzantów – byłych jeńców*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1 (11).

- Motyka G., *Włodzimierzec i Parosle: dwie strony pierwszej akcji UPA* [w:] *Od zniewolenia do wolności. Studia historyczne*, red. A.F. Baran, Warszawa–Białystok 2009.
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011.
- Motyka G., *Nieudana książka*, „Nowa Europa Wschodnia” 2012, nr 2 (XXII).
- Motyka G., *W krainie uproszczeń*, „Nowa Europa Wschodnia” 2013, nr 1 (XXVII).
- Motyka G., *Cień Kłyma Sawura. Polsko-ukraiński konflikt pamięci*, Gdańsk 2013.
- Motyka G., *Polskie spory wokół oceny stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1947* [w:] *idem, Cień Kłyma Sawura...*
- Motyka G., Wnuk R., Stryjek T., Baran A.F., *Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1953*, Gdańsk–Warszawa 2012.
- Motyl A.J., *Dilemmas of Independence: Ukraine After Totalitarianism*, New York 1993.
- Mukowskyj T.I., Łysenko J.O., *Zwytiaha i żertownist. Ukrajinci na frontach druboji switowoji wojny*, Kyjiw 1997.
- Musiał B., *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne! Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001.
- Musiał B., „Przypadek modelowy dotyczący eksterminacji Żydów”. Początki „akcji Reinhardt” – planowanie masowego mordu Żydów w Generalnym Gubernatorstwie [w:] *Akcja Reinhardt...*
- Musiał B., *Niemiecka polityka narodowościowa w okupowanej Polsce w latach 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6).
- Musiał B., *Sowieccy partyzanci 1941–1944. Mity i rzeczywistość*, Poznań 2014.
- Ney-Krwawicz M., *Powstanie powszechne w koncepcjach i pracach sztabu Naczelnego Wodza i Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1999.
- Obozy w Łamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)*, red. E. Nowak, Opole 2006.
- Olszański T.A., *Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, „Więź” 1991, nr 11–12 (397).
- Olszewski E., *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie 1942–1948*, Lublin 1979.
- Opieka T., *Twierdza Śmierci. Stalag 307*, Dęblin 2010.
- Orhanizacija ukrajinskych nacionalistiw i Ukrajinska powstanska armija. Fachowyj wysnowok roboczoji brupy istorykiw pry Uriadowij komisiji z wywczennia dijalnosti OUN i UPA*, Kyjiw 2005.
- Orhanizacija ukrajinskych nacionalistiw i Ukrajinska powstanska armija. Istoryczni narysy*, red. S.W. Kulczyckij, Kyjiw 2005.
- Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia*, Warszawa 1989.
- Partacz Cz., Łada K., *Kto zaczął? Polacy i Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1941–1943* [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA...*
- Partacz Cz., Łada K., *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2003.
- Partyzanskyj dorohamy z komandyrom „Zalizniakom”*, red. R. Zinkewycz, Drohobycz 1997.
- Paruch W., *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowski (1926–1939)*, Lublin 1997.
- Patrylak I.K., *Na wojni – jak na wojni*, „Ukraiński wyzwoleńcy. Naukowy zbiór” 2012, nr 17.
- Patrylak I.K., *„Wstań i borys! Słuchaj i wir...” Ukraińskie nacionalistyczne pidpilla ta powstanskyj ruch (1939–1960 rr.)*, Lwów 2012.
- Patrylak I.K., *„Peremoha abo smert”. Ukraiński wyzwoleńcy w 1939–1960 rr.*, Lwów 2012.

- Patrylak I.K., Borowyk M.A., *Ukrajina w roky druboji switowoji wijny. Sproba nowoho konceptualnobo pohladu*, Kyjiw 2010.
- Pisuliński J., *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004.
- Pisuliński J., *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009.
- Pohl D., *Znaczenie dystryktu lubelskiego w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”* [w:] *Akcja Reinhardt...*
- Pojizdnyk I., *Ukraiński Kościół Greckokatolicki wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1946*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1 (11).
- Poliszczuk W., *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego według Dmytra Doncowa*, Warszawa 1995.
- Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 1–11, red. R. Niedzielko, Warszawa 1998–2009.
- Polska–Ukraina: trudna odpowiedź. Dokumentacja spotkań historyków (1994–2001), kronika wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej (1939–1945)*, red. R. Niedzielko, Warszawa 2003.
- Popek L., *Ostrówki. Wołyńskie ludobójstwo*, Warszawa 2011.
- Poprzczyński J., *Odilo Globocnik, Hitler's Man in the East*, London 2004.
- Posiwnycki M., *Wojenno-polityczna działalność OUN w 1929–1939 latach*, Lwów 2010.
- Problemy bandytyzmu w okupowanej Polsce w latach 1939–1947*, Warszawa 2003.
- Puławski A., *Postrzeganie żydowskich oddziałów partyzanckich przez Armię Krajową i Delegaturę Rządu RP na Kraj*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2 (4).
- Puławski A., *Sowiecki partyzant – polski problem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1 (9).
- Puławski A., *Wykluczenie czy samowykluczenie? Trzy aspekty obecności Żydów w wojennym społeczeństwie polskim na przykładzie 1942 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1 (12).
- Puławski A., *W obliczu Zagłady. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, ZWZ–AK wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)*, Lublin 2009.
- Puławski A., *Kwestia sowieckich jeńców wojennych w polityce Polskiego Państwa Podziemnego*, „Rocznik Chełmski” 2014, t. 18.
- Radziejowski J., *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929. Węzłowe problemy ideologiczne*, Kraków 1976.
- Radziejowski J., *Kształtowanie się oblicza ideowego nacjonalizmu ukraińskiego (1917–1929)* [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 8: *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław 1992.
- Rajca Cz., *Głód na Ukrainie*, Lublin 2005.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo lubelskie*, Warszawa 1985.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo chełmskie*, Warszawa 1986.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo zamojskie*, Warszawa 1994.
- Rezmer W., *Stanowisko i udział Ukraińców w niemiecko-polskiej kampanii 1939 roku* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 4, Warszawa 1999.
- Rieger B., *Odilo Globocnik. Twórca nazistowskich obozów śmierci*, Zakrzewo 2009.
- Roszczenko M., *Udział Ukraińców w ruchu oporu* [w:] *Udział...*
- Róg T., *„...i zostanie tylko pustynia”. Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939–1948. Gmina Cieszanów, powiat Lubaczów*, Rzeszów 2011.

- Róg T., *Rudka. Dzieje wsi i jej zagłada*, Rzeszów–Cieszanów 2014.
- Rusnaczenko A., *Ukrajinsko-polske protystojannia w roky druboji switowoji wojny*, „Suczasnist” 2002, nr 10.
- Rybak A.H., *Stalag 319. Międzynarodowy obóz jeniecki w Chełmie w latach 1941–1944*, Chełm 2009.
- Rzemieniuk F., *Unici polscy 1596–1946*, Siedlce 1998.
- Rzemieniuk F., *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounia)*, Lublin 1999.
- Samborski M., *Działalność OUN i jej formacji zbrojnych oraz oddziałów UNS/UPA na późniejszych terenach II i III Okręgu tzw. Zakierzońskiego Kraju OUN–SD w czasie II wojny światowej*, „Rocznik Chełmski” 2009, t. 13.
- Sawczuk O., *Swoji sered swoich. Deportacji ukraińców z Chołmszczyzny i Podlaszszia w 1944–1947 rr.*, Łuck 2012.
- Schenk D., *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, Kraków 2009.
- Serhijczuk W., *Działalność OUN–UPA w południowo-wschodnich powiatach dzisiejszej Polski w latach 1941–1947* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 7, Warszawa 2000.
- Sękowski S., *Dekonspiracja Obwodu 67 AK (Hrubieszów). Geneza i przebieg (maj–czerwiec 1943 r.)* [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Materiały sesji naukowej KUL, 24–25 IX 1985 r.*, red. T. Strzembosz, Lublin 1993.
- Siemaszko E., *Ludobójcze akcje OUN–UPA w lipcu 1943 roku na Wołyniu* [w:] *Antypolska akcja OUN–UPA...*
- Siemaszko E., *Straty ludności polskiej w wyniku zbrodni ludobójstwa dokonanych w latach czterdziestych XX wieku przez nacjonalistów ukraińskich. Aktualny stan badań* [w:] *Wołyń 1943 – rozliczenie*, red. R. Niedzielko, Warszawa 2010.
- Siemaszko E., *Ostrówki i Sabryń*, „Rzeczpospolita”, 12 XI 2011 r.
- Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- Siemion L., *Czas kowpakowców*, Lublin 1981.
- Siwicki M., *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. 3, Warszawa 1994.
- Skaradziński B., *Białorusini, Litwini, Ukraińcy*, Białystok 1990.
- Slepyan K., *Partyzanci Stalina. Radziecki ruch oporu w czasie II wojny światowej*, Poznań 2008.
- Snyder T., *The Reconstruction of Nations. Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus 1569–1999*, New Haven–London 2003 (wyd. pol. *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś 1569–1999*, Sejny 2006).
- Snyder T., *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008.
- Snyder T., *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011.
- Sodol P., *Ukrajinska Powstancza Armija. Dowidnyk*, Niu Jork 1994.
- Sodol P., *Ukrajinska Powstancza Armija, 1943–49. Dowidnyk drubij*, Niu Jork 1995.
- Sowa A.L., *Postawy społeczności ukraińskiej w okresie kampanii wrześniowej 1939 roku*, „Kra-kowskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1993, nr 1–2.
- Sowa A.L., *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998.
- Sowa A.L., *Stosunki polsko-ukraińskie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1918–1945* [w:] *Kto tego nie widział, nigdy nie uwierzy... Zbrodnia Wołyńska. Historia i pamięć. Materiały edukacyjne (IPN)*, Warszawa 2013.
- Steblik W., *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1989.
- Stobniak-Smogorzewska J., *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, Warszawa 2003.
- Stryjek T., *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego*, Wrocław 2000.

- Stryjek T., *Europejskość Dmytra Doncowa, czyli o cechach szczególnych ideologii ukraińskiego nacjonalizmu* [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA...*
- Stryjek T., *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość? Interpretacje dziejów narodowych w historiografii i debacie publicznej na Ukrainie 1991–2004*, Warszawa 2007.
- Stryjek T., *Faszyzm czy integralny nacjonalizm? OUN w perspektywie historiograficznej i politologicznej* [w:] *Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Warszawa 2014.
- Stryjek T., *Nikt nie chce być „faszystą”. Zmagania o pamięć o II wojnie światowej w Chorwacji od 1991 roku (z Ukrainą w tle)* [w:] *Ukraina...*
- Stryjek T., *Wojna po wojnie raz jeszcze. II wojna światowa i powojenne podziemie antysowieckie we współczesnej polityce wobec pamięci i w historiografii Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi i Ukrainy* [w:] Motyka G., Wnuk R., Stryjek T., Baran A.F., *Wojna po wojnie...*
- Stryjek T., *Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Warszawa 2014.
- Strzembosz T., *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*, Warszawa 2000.
- Sulewski W., „Rys” w akcji, Warszawa 1966.
- Sulewski W., *Bataliony Chłopskie w świetle wspomnień wywiadowców i partyzantów radzieckich*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1973, nr 15.
- Szajdak S., *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 roku*, Warszawa 2005.
- Szankowskyj Ł., *Ukraińska Powstancza Armia* [w:] *Istorijska ukraińskoho wijska 1917–1995*, Lwów 1996.
- Szarota T., *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1985.
- Szawłowski R., *Trzy tematy z dziedziny „genocydrologii”* [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 2: *Ludobójstwo*, Warszawa 2008.
- Szcześniak A.B., Szota W.Z., *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973.
- Sziling J., *Kościół chrześcijański w polityce niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, Toruń 1988.
- Szumilo M., *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928–1939)*, Warszawa 2007.
- Sztendera E., *Badania nad dziejami UPA w PRL*, „Suczasnist” 1985, nr 1–2.
- Tobiasz J., *Na tyłach wroga. Obywatele radzieccy w ruchu oporu na ziemiach polskich 1941–1945*, Warszawa 1972.
- Tochman K.A., *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 2, Zwierzyniec–Rzeszów 2007.
- Tomaszewski J., *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985.
- Torzecki R., *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933–1945*, Warszawa 1972.
- Torzecki R., *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989.
- Torzecki R., *Udział Ukraińców w szeregach wojska polskiego* [w:] *Udział...*
- Torzecki R., *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie* [w:] *Stan i perspektywy badań historycznych lat wojny i okupacji 1939–1945, Sesja 14–15 listopada 1985 r.*, Warszawa 1988.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Trendota M., *Ruch ludowy w powiecie chełmskim 1940–1944*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1973, nr 15.

- Turowski J., *Historia OP 9* [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu...*
- Urzyńska D., *Postrzeganie problemu ukraińskiego przez polską lewicę okresu II wojny światowej* [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski (1918–1989)*, t. 1, red. R. Drozd, Słupsk–Warszawa 2000.
- Wardzyńska M., *Formacja Wachmannschaften des SS- und Polizeiführers im District Lublin*, Warszawa 1992.
- Warto westy diałoh widwerto (rozmowa Ihora Isajewa z Ihorem Iljuszynem), „Nasze Słowo” 2012, nr 31.
- Wiedieniejew D.W., Bystruchin H.S., *Mecz i tryzub. Rozwidka i kontrrozwidka ruchu ukraińskich nacjonalistów ta UPA (1920–1945)*. Monografia, Kyjiw 2006.
- Wierzbicki M., *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2007.
- Wiatrowycz W., *Szukanie winnego*, „Nowa Europa Wschodnia” 2013, nr 1 (XXVII).
- Wjatorwycz W., *Druha polsko-ukraińska wojna 1942–1947*, Kyjiw 2011 (wyd. pol. *Druha wojna na polsko-ukraińska 1942–1947*, Warszawa 2013).
- Wnuk R., „*Za pierwszego Sowietą*”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939–czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.
- Wnuk R., *Stosunki polsko-ukraińskie podczas II wojny światowej w polskiej historiografii po 1989 r.* [w:] *Od zniewolenia do wolności...*
- Wołyń 1943. *Przed 70. rocznicą zbrodni* (dodatek IPN do „Gazety Wyborczej”), 22 VI 2013 r.
- Wysocki R., *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*. Geneza, struktura, program, ideologia, Lublin 2003.
- Wysocki R., *Związek Wyzwolenia Ukrainy a sprawa przynależności państwowej Chełmszczyzny w latach 1914–1917*, „Rocznik Chełmski” 2007, t. 11.
- Wysocki R., *W kręgu integralnego nacjonalizmu. Czynny nacjonalizm Dmytra Doncowa na tle myśli nowoczesnych Romana Dmowskiego*. Studium porównawcze, Lublin 2014.
- Zagórniak M., *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938–1939*, Kraków 1993.
- Zajączkowski M., *Sprawa agenturalno-śledcza kryptonim Zabiała. Kulisy procesu Jana Szpontaka „Zaliziaka”* [w:] *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989)*. Z warsztatów badawczych, red. G. Motyka, Warszawa 2005.
- Zajączkowski M., *Spór o Wierchożyny. Działalność oddziałów Akcji Specjalnej (Pogotowia Akcji Specjalnej) NSZ w powiatach Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw i Lubartów na tle konfliktu polsko-ukraińskiego (sierpień 1944 r. – czerwiec 1945 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1(9).
- Zajcew O., *Ukraiński integralny nacjonalizm (1920–1930-ti roky)*. *Narysy intelektualnoji istoriji*, Kyjiw 2013.
- Zajcew O., *Wojenna doktryna Mychajła Kołodzinsko*, „Ukrajina Moderna” (*Faszyzm i prawy radykalizm na schodi Ewropy*) 2013, nr 20.
- Zanim powstała „Kultura”. *Antologia tekstów Adolfa Marii Bocheńskiego poświęconych polskiej polityce wschodniej*, oprac. K.M. Ujazdowski, Lublin 2006.
- Zaporowski Z., *Ukraińcy na Lubelszczyźnie 1918–1922*, „Rocznik Lubelski” 1989/1990, t. 31/32.
- Zaporowski Z., *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Działalność posłów, parlamentarne koncepcje Józefa Piłsudskiego, mniejszości narodowe*, Lublin 1992.

- Zaporowski Z., *Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie – Wołyńskie Ukrainśke Obiednannia*, Lublin 2000.
- Zaszkilniak Ł., *W ukrajinsko-polskiej dyskusji zjawyia nowyj serjoznyj arhument*, „Ukrajinskyj wyzwolnyj ruch. Naukowyj zbirnyk” 2012, nr 17.
- Zięba A., *Ukraińcy i Powstanie Warszawskie*, „Znak” 1989, nr 413–415.
- Ziętek R., *Konflikt polsko-ukraiński na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu w okresie okupacji niemieckiej*, „Rocznik Chełmski” 2001, t. 7.
- Ziętek R., *Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim od sierpnia do grudnia 1944 roku*, „Rocznik Chełmski” 2003, t. 9.
- Żbikowski A., *Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką* [w:] *Polacy i Żydzi...*
- Żbikowski A., *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Krasach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej, wrzesień 1939–lipiec 1941 r.*, Warszawa 2006.

PUBLIKACJE INTERNETOWE

- <http://net.abimperio.net/node/2575>.
- Hawryluk J., *Cierniowy wieniec Chełmszczyzny*, cz. 2, „Nad Buhom i Narwoju” 2009, nr 5 (105), http://nadbuhom.pl/art_2017.html.
- Hud B., *O trudnych momentach w relacjach polsko-ukraińskich trzeba rozmawiać spokojnie*, <http://www.polukr.net/2013/07/bohdan-hud-o-trudnych-momentach-w-relacjach-polsko-ukrainskich-trzeba-rozmawiac-spokojnie/>.
- Iłjuszyn I., *Wołyńska trahedija 1943–1944 rr.: poszuk miż „dwoma prawdami”*, <http://www.istpravda.com.ua/digest/2011/07/13/45611/>.
- Iłjuszyn I., *Plocho zabytoje staroje: o nowoj knigie Władimira Wjatrowicza*, <http://net.abimperio.net/node/2569/>.
- Jankiewicz L.S., *Kanadyjczyk o SS Galizien (2)*, „Myśl Polska” 2012, nr 45–46, <http://sol.mysl-polska.pl/2012/10/kanadyjczyk-o-ss-galizien-2>.
- Wiedieniejew D., *Hotowi do bakteriołobicznoji wojny. Polski nacionalisty w Ukraini*, <http://www.istpravda.com.ua/articles/2011/06/1/41361/>.
- Wjatrowycz W., *Wołyńska trahedija – czastyna polsko-ukrajinskoji wojny*, <http://www.istpravda.com.ua/articles/2011/07/12/45443/>.
- Wjatrowycz W., *Istorija z bryfom „Sekretno”. Sokyrynyky, abo pro selansku wijnu na Wołyni w 1943 roci*, <http://www.cdvr.org.ua/content/>.

PRACE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

- Estreich J., *Policja ukraińska w dystrykcie lubelskim 1939–1944*, Lublin 1987 (praca magisterska, UMCS, mps).
- Hałagida I., *Ukraińcy zabici przez formacje niemieckie (tylko osoby ustalone z nazwiska) na terenie dystryktu lubelskiego GG w latach 1941–1944*, tabela, mps, w zbiorach autora.
- Hałagida I., *Ukraińcy aresztowani przez formacje niemieckie (tylko osoby ustalone z nazwiska) na terenie dystryktu lubelskiego GG w latach 1941–1944*, tabela, mps, w zbiorach autora.
- Hildebrand-Wilski J.B., *W trybach historii mojego Kraju*, Warszawa 2004, mps, zbiory Z. Wiśniarskiego, w posiadaniu autora.
- Kukawski J., *Zabójstwo wójta Denisiuka i senatora Pasternaka*, mps, w zbiorach autora.
- Kulik M., *Łubcze (zbiór relacji)*, mps, zbiory Z. Wiśniarskiego, w posiadaniu autora.

- Kulik M., *Sabryń (zbiór relacji)*, mps, zbiory Z. Wiśniarskiego, w posiadaniu autora.
- Kulik M., *Tarnoszyn (zbiór relacji)*, mps, zbiory Z. Wiśniarskiego, w posiadaniu autora.
- Kulik M., *Wielki Tydzień na wschodnich rubieżach powiatu tomaszowskiego*, mps, zbiory Z. Wiśniarskiego, w posiadaniu autora.
- Kuprianowicz G., *Ukraińcy na Chełmszczyźnie i Podlasiu Południowym w dwudziestoleciu międzywojennym (1918–1939)*, Lublin 1997 (rozprawa doktorska, UMCS, mps).
- Kwaśniewski S., *Relacja z lat okupacji*, Jabłonowo, 10 III 1967 r., rkps, zbiory T. Gołębiewskiego, w posiadaniu autora.
- Notatki Szymona Tokarza* (materiały wywiadowcze placówki AK Gdeszyn w pow. hrubieszowskim, wykaz zdrajców – ukraińskich działaczy narodowych z Hrubieszowskiego), rkps, b.p., zbiory Teresy Pyż, w posiadaniu autora.
- Okruchy pamięci Zofii Sobeskiej-Noińskiej*, Warszawa 2004, mps, zbiory Z. Wiśniarskiego, w posiadaniu autora.
- Puławski A., *Polskie Państwo Podziemne wobec Zagłady*, mps, w zbiorach autora.
- Stryjek T., *Ukraiński ruch nacjonalistyczny a faszyzm. Uwagi do aspektu publicznego, politycznego, politologicznego i historiograficznego*, mps, w zbiorach autora.
- Wiśniarski Z., *Wspomnienia z żywota człeka pocziwego*, Opole 2004, mps, w zbiorach autora.
- Wjatrowicz W., *Od historii wojny polsko-ukraińskiej do polsko-ukraińskiego dialogu historyków. W odpowiedzi na recenzję G. Motyki*, mps, w zbiorach autora.
- Zajączkowski M., *Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii na Lubelszczyźnie 1939–1947*, Warszawa 2012 (rozprawa doktorska, ISP PAN, mps).

INDEKS OSÓB

- Abel**, abp (Andrzej Popławski) 146
 „Adam” (N.N.) 315
 „Adam” zob. Prus Stanisław
 Ajnenkiel Andrzej 32, 33, 42
 „Albert” zob. Horodyski Władysław
 Aleksandrow (Maksymow) 219
 Aleksandrowicz Jakub, ps. „Alek” 221
 „Alek” zob. Aleksandrowicz Jakub
 Amstrong John A. 21
 Anders Władysław 74, 94
 „Andrijenko” zob. Łucki Ołeksandr
 „Andrzej” zob. Kandel Jan
 „Anglik” zob. Wiśniarski Zygmunt
 „Anioł” zob. Rychel Antoni
 Antoniuk Afanazja 178, 180, 324
 Arad Yitzhak 199
 „Archyp” zob. Dudar Jarosław
 Argasiński Mieczysław 50, 52, 355
 Arlt Fritz 91, 137
 Arsenycz Mykoła, ps. „Mychajło”, „Hryhir”,
 „Berezowskyj”, „Maksym”, „Demjan”
 159
 „Artem” („Artym”) zob. Kapica Mychajło
 Assmuss Siegfried 203, 205
 Atamanow Michaił (Umer Achmoła Ada-
 mow), ps. „Miszka Tatar” 218
 Atłasiuk Włodzimierz 69, 219
 „Atos” zob. Charko Petro
- Babjak** 355
 Bablak Ołeksandr 180, 188
 Baczyński 384
 Bajlak Roman 192, 339, 367, 368, 371, 420
 Bałko Petro, ps. „Światosław”, „Kosar” 324
 Banach Kazimierz, ps. „Jan Linowski” 233
 Bandera Stepan 9, 10, 42, 43, 65, 87, 150,
 154, 155, 168, 182, 425, 426
- Baran Adam F. 15, 17
 Baran Stepan 60
 Baran Wołodymyr 86
 Bartel Kazimierz 60
 Basaj-Kraska Stanisław, ps. „Ryś” 204, 235,
 271, 272, 273, 274, 275, 276, 278, 279,
 280, 281, 284, 290, 291, 294, 300, 316,
 330, 340, 348, 390, 391, 392, 393, 394,
 395, 396, 410, 411, 442
 Batalija Wołodymyr, ps. „Łewko” 184
 „Batko” zob. Hrabeć Omelan
 Bąbiński Kazimierz, ps. „Luboń” 233
 Bechta Mariusz 69, 81, 84, 95, 221
 Bednarski Franciszek, ps. „Reneta” 370
 Begma Wasilij 225
 „Bela” zob. Kulik Jan
 Bereza Tomasz 18, 85, 97, 102, 208, 375
 „Berezowskyj” zob. Arsenycz Mykoła
 Berkhoff Karel C. 22
 „Berkut” zob. Łucki Ołeksandr
 Beyersdorff Fridrich 202
 „Bezridnyj” zob. Makar Wasyl
 Bezruczko Marko 32
 Białokur Marek 18
 Białowski Hieronim, ps. „Grot” 365
 Bida Adam, ps. „Woron” 188
 Bielecki S. 239
 „Biłyj” (N.N.) 315
 Biłyj Iwan, ps. „Burewij” 180, 181
 Bisanz Alfred 92
 Black Peter 21, 199
 Błaszczak Edward, ps. „Grom” 209, 210,
 255, 283, 398
 „Błyskawica” zob. Gałka Piotr
 „Błyskawica” zob. Kędra Jan
 Bochenek Bronisław, ps. „Granit” 366
 Bochno M. 404

- Bocian Józef, bp 141
 „Bogusław” zob. Łapinski Leonid
 Bohaczewskij (Bohaczewski) Danyło 24,
 41, 67, 70, 85, 86, 87, 142, 151, 173
 „Bohdan” zob. Onyszkewycz Myrośław
 „Bohdanycz” (N.N.) 265
 Bojarski Bronisław, ps. „Czarny” 367
 Bolanowskij (Bolanowski) Andrij 20, 189,
 191, 192, 202, 203, 206, 208, 209, 212,
 214, 380
 Bolesnikow Igor 216
 Bołkota Stanisław 332
 Bołtuć Mikołaj 206
 Bondarewicz Zygmunt 197
 Bondaruk Mychajło, ps. „Jarema” 179
 Boradyn Zygmunt 95, 107
 Borodziej Włodzimierz 14, 194
 Borowyk Mykoła A. 21, 167, 169, 378, 435
 Bortnowski Władysław 206
 Bożyk Andrzej 88
 „Bór” zob. Komorowski Tadeusz
 Bratra Jan 74
 Brezko Ołeksandr 261
 Brezko Serhij 261
 „Brodiaha” („Bradziaga”) zob. Kapała Iwan
 Bruski Jan Jacek 42
 „Brzask” zob. Makiełło Stanisław
 Budionny Siemion 32
 Budzyński Stanisław 196
 Bühler Josef 257
 Bukowska Leokadia 197
 „Bulba” zob. Mużyczka
 Bulba-Borowec Taras 25, 157, 162, 172,
 206, 207, 213, 214, 222, 266, 436
 „Burewij” zob. Biłyj Iwan
 „Burewij” zob. Kucharczuk Mykoła
 „Burlaka” (N.N.) 187
 „Burza” (N.N.) 359
 „Burza” zob. Pawelec Stanisław
 „Burza” zob. Wiśniewski Eugeniusz
 „Burza” zob. Wróbel Antoni
 Byk Dymitr 198
 Bystron Jan, ps. „Godziemba” 361
 Bystruchin Hennadij S. 20, 159, 160, 161
 „Bystry” zob. Kusiak Antoni
 Bystrzycki Tadeusz 29
 Cabaj Jarosław 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49,
 50, 53
 Caban Ireneusz 18, 22, 23, 108, 183, 247,
 281, 283, 292, 296, 301, 329, 331, 333,
 338, 339, 347, 351, 353, 359, 361, 362,
 364, 366, 367, 369, 370, 373, 374
 Canaris Wilhelm 76
 „Cegła” (N.N.) 249
 Cejko Jan 305
 Charkiewicz Jarosław 146, 243
 Charko Petro, ps. „Atos” 180
 Chinciński Tomasz 75, 76, 77
 Chmielowiec Piotr 85
 Chodakiewicz Marek Jan 95, 235
 Chojnowski Andrzej 32, 34
 „Choma” (N.N.) 326, 328
 Chomiak Mychajło (Michael) 27, 98, 103,
 132, 146, 181, 206, 208, 239, 240, 241,
 243, 244, 253, 255, 260, 271, 273, 274,
 275, 278, 286, 302, 379
 Chomyk Jan 207
 „Chort”, „Wołodymyr”, „Wsewołod” (N.N.)
 179
 Chruszcz Afrykan 98, 244, 271, 273, 274,
 286, 302, 379
 Chruszczow Nikita 109, 110, 227, 286, 386
 Chudzik Tadeusz 343
 Chul Włodzimierz, ps. „Grom” 219
 Chwalibota (Folibota) Mychajło, ps. „Łys”
 325, 327, 328, 330, 370, 412, 419, 420
 „Ciąg” zob. Śmiech Józef
 Ciesielski Stanisław 86
 Cimek Henryk 40, 68
 Cimura Jarosław 126
 Cmoć Konstanty, ps. „Modest” 326
 Craushaar Harry von 414
 Curzon George Nathaniel 31, 179
 Cybruch Paweł 343
 Czarnecki Mykoła, bp 141
 „Czarny” zob. Bojarski Bronisław
 „Czarus” zob. Konopa Sergiusz
 Czepiga Włodzimierz 227
 „Czernyk” zob. Łukasewicz Marjan
 „Czornobil” zob. Haliw Tymoteusz
 „Czornota” (N.N.) 325, 335
 „Czornota” zob. Hrycaj Jarosław

- „Czubatyj” (N.N.) 315
 Czub Iwan zob. Szamryk Iwan
 „Czumak” (N.N.) 324
 „Czuwasz” zob. Nikołajew Jakow N.
- Ćwik Władysław 13
- „Dalnycz” zob. Fedoriw Petro
 Danyłuk Petro, ps. „Karmeluk” 190, 412
 Darmochwał Wołodymyr 198, 208, 209, 210, 214, 251
 Datner Szymon 215
 Dąb-Biernacki Stefan 80
 Dąbrowski Dariusz 73
 Dąbrowski Radosław 43
 Dehmel Hans 75
 Demczuk Leon, ps. „Krótki” 219
 „Demjan” zob. Arsenycz Mykoła
 Demjaniuk Ołeksandr 263
 Denikin Anton 32
 Denisiuk 103
 Deszczyński Marek Piotr 73
 Dionizy, metropolita (Konstanty Waledyński) 142, 143, 144, 148
 Długosz Stanisław 253
 Dolata Bolesław 418
 „Don” zob. Kamiński Zbigniew
 Doncow Dmytro 37, 38, 39
 „Dowbeszka-Korobka” zob. Perehiniak Hryhorij
 Drozd Myrosław 52, 181
 „Drugak” zob. Szczepankiewicz Wilhelm
 Druś Wołodymyr, ps. „Romek” 328, 330
 Drużynin Władimir 224, 225
 „Dub” zob. Nikyforuk Mykoła
 „Dub” zob. Sydoruk Anatol
 Dubas M. 345
 Duda Teodor 69, 80
 Dudar Jarosław, ps. „Archyp” 174
 Dudek Justyna 24, 30, 274, 285
 Dylągowa Hanna 44
 Dziuban O. 155
 Dziurbas Paweł, ps. „Głaz” 294
 Dzyndra Jarosław 84, 90, 102, 106, 112, 113, 114, 117, 118, 122, 126, 132, 136, 141, 145, 146, 195, 200, 207, 208, 239, 253, 399
- Dzygało Andrzej, ps. „Korczak” 341, 366, 368, 369, 370, 373
- Eggert 244
 „Em” zob. Pełyp Dmytro
 Engelking Barbara 19
 Estreich J. 196, 198
- Fajkowski Józef 204, 264
 Farnus Michał, ps. „Siciński” 361
 Fedoriw Petro (Piotr), ps. „Pjer”, „Dalnycz”, „Kosycz”, „Siwko” 25, 159, 160, 179, 419, 421
 „Fiedia” („Fiodor”) zob. Kowalow Teodor
 Fiedorow Aleksiej (O. Fiedorow) 224, 225, 386
 Fieldorf August Emil, ps. „Nil” 26, 238, 241, 242, 244, 250, 284
 Filar Władysław 315
 Fiodorow Nikołaj 227
 Fischer Ludwig 216
 Franco Francisco 155
 „Franek” zob. Woliński Franciszek
 Frank Hans 91, 99, 101, 116, 118, 123, 138, 144, 146, 194, 249, 257
- Gałka Piotr, ps. „Błyskawica” 359
 Garas Józef Bolesław 94, 216, 217, 219, 220, 384
 Gawryś Cezary 60, 82, 109, 197, 352
 Globocnik Odilo 95, 110, 111, 118, 136, 198, 199
 „Głaz” zob. Dziurbas Paweł
 Głowacki Ludwik 79
 Gmitruk Janusz 169
 „Godziemba” zob. Bystron Jan
 Gogun Aleksander 94, 171, 225, 227, 230, 386, 388, 406
 Goleński 208
 Gołębiewski Marian, ps. „Irka”, „Swoboda” 24, 25, 284, 285, 304, 307, 380, 390, 445
 Gołębiewski Tomasz 24
 Gontarczyk Piotr 95, 235
 Gorzkowski Kazimierz 81
 „Góral” zob. Krakiewicz Franciszek
 „Grabica” zob. Rowecki Stefan

- Grabowski Waldemar 95
 Grabski Stanisław 41
 Grancowski 384
 „Granit” zob. Bochenek Bronisław
 Grechuta Janusz 85
 Grelka Frank M. 21, 91, 92, 93, 124, 127, 135, 257
 Grigorienko 227
 Grodzki Stanisław 80
 „Grom” zob. Błaszczak Edward
 „Grom” zob. Chul Włodzimierz
 „Grom” zob. Pilarski Marian
 Gronczewski Edward, ps. „Przepiórka” 94, 96, 216, 217, 218, 219, 221, 222, 383, 384
 Grosfeld Leon 49
 „Grot” zob. Białowski Hieronim
 „Grot” zob. Rowecki Stefan
 „Gruszka” (N.N.) 334
 „Grzegorz” zob. Korczyński Grzegorz
 Grzelak Czesław 77, 80, 85, 225
 Grześkowiak-Łuczyk Ewa 39
 Grzybowski Julian 184
 „Guzik” (N.N.) 368
- Habsburgowie**, dynastia 156
 Hager Gerhard 151, 173
 Halczewski-Wojnarowski Jakiw, ps. „Oreł” 206, 207, 240, 241
 Haliw Tymoteusz, ps. „Czornobil” 326
 Hałagida Igor 30, 100, 109, 147, 162, 175, 180, 184, 326
 „Hałajda” zob. Onyszkewycz Taras
 Hałana Jarosław 385
 „Hamalija” (N.N.) 327, 329, 351, 352, 412
 Harasym Hryhorij 180, 188
 Harasymczuk 147
 Harasymjak Teodor 207
 „Harmasz” zob. Hrabeć Iwan
 Hascewicz Włodzimierz, ps. „War” 209, 255
 Hawryluk Jerzy 240
 Heike Wolf Dietrich 202
 Heinemann Isabel 21, 111
 „Hel” zob. Witrylak Kazimierz
 Hempel Adam 198, 249
 Hermana s. (Józefa Romansewicz) 59
- Hildebrand-Wilski Jerzy B., ps. „Sart” 28, 292, 293, 294, 295, 298, 299, 301, 443
 Himmler Heinrich 91, 92, 95, 111, 116, 153
 Hitler Adolf 38, 73, 76, 92, 111, 152, 155, 158, 350, 382, 417
 Hładun Feliks 81
 Hołejko Łonhyn 118, 136, 261
 Hołod Jan, ps. „Kirpiczny” 217
 Hołowata Łarysa 132
 Hołówko Tadeusz 39
 „Hołub” zob. Pełech Wasyl
 Hołubowicz Wsewołod 49
 Horbach Antin, ps. „Zub” 328
 „Horbenko” zob. Wołoszyn Rostysław
 Horbowy Wołodymyr 182
 Horczynski 208
 Hornyj Mychajło 21, 52, 207, 291, 297, 332, 378
 Horoch Emil 40, 41, 62, 68, 69
 Horodyski Władysław, ps. „Albert” 110
 Horthy Miklós 73
 Hrabeć Iwan, ps. „Oleś”, „Harmasz” 180, 181
 Hrabeć Omelan, ps. „Batko”, „Łemko” 180, 181
 Hreczucha Mychajło 286
 Hromadiuk Oleksij, ps. „Ostrizskyj” 316, 325, 328, 330, 353, 367, 373, 412
 „Hromowyj” zob. Łahoda Petro
 Hruszewski Mychajło 48
 Hrycaj Dmytro (Dymitr), ps. „Perebyjnis” 162, 326
 Hrycaj Jarosław, ps. „Czornota” 334, 420
 Hrycaj Paraskewija 334, 420
 Hrycak Jarosław 20, 49, 230
 Hryciuk Grzegorz 17, 78, 86, 166, 168, 169, 436, 439
 „Hryhir” zob. Arsenycz Mykoła
 „Hucul” (N.N.) 324
 „Huczwański” zob. Łapinski Leonid
 Huczyk Mychajło 300
 Hud Bohdan 21, 434, 437
 Huk Bohdan 25, 64, 186, 191, 309
 Huk Iwan 41, 67, 70
 Hunczak Taras 202
 Hurilczuk, o. 100

- Ignaciuk Jan** 94, 99, 214, 215, 216, 217, 219
Iłjuszyn Ihor 19, 20, 103, 167, 169, 170, 213, 245, 246, 306, 348, 378, 382, 438, 439, 440, 443, 445
Ilse 264
Iłarion, abp (Iwan Ohijenko) 56, 141, 143, 144, 145, 146, 147, 260, 303
„Irka” zob. Gołębiewski Marian
Isajew Ihor 438
Isakowicz-Zaleski Tadeusz 443
„Iskra” (N.N.) 198
Iwanora Dmytro, ps. „Serbyn” 188
Iwanyk Myrosław 25, 30, 98, 113, 185, 242, 244, 273, 278, 285, 289, 303, 323, 404, 411
Jachymek Zenon, ps. „Wiktor” 280, 281, 283, 284, 285, 286, 289, 294, 299, 301, 341, 342, 347, 348, 364, 365, 368, 370, 373, 374, 443
Jacniacki Władysław, ks. 243
Jaczyńska Agnieszka 30, 110, 113
„Jahoda” zob. Łukasewicz Marjan
Jakowlew Iwan 227
Jałowicz, ks. 369
„Jan Linowski” zob. Banach Kazimierz
„Jan Pasek” zob. Trendota Marian
„Janek” (N.N.) 249
Jankiewicz Leszek S. 75, 203
Jankowski Jan Stanisław 249
Jankowski Ryszard, ps. „Szkwał” 294
Jańczuk Michał, ps. „Juliusz Kometa” 349
„Jarema” zob. Bondaruk Mychajło
„Jaropołk” zob. Koza Teodozij (Fedir)
Jarosż Jewhraf 206, 207
Jaroszyński Wacław 24, 235, 247, 283, 329
Jary Richard (Riko Jaryj) 75
Jaryj Riko zob. Jary Richard
Jasiak Marek 134
Jasiewicz Krzysztof 204, 269
Jasiński Aleksander 67
„Jaskółka” zob. Kędra Jan
„Jastrub” zob. Karpenko Dmytro
„Jastrub” zob. Sydoruk Anatol
„Jastrząb” (N.N.) 249
Jastrzębski Stanisław 16, 84
Jaszczyk Jan, ps. „Nemu” 219
Jefimienko 229
„Jewszan” zob. Pełyp Dmytro
„Jeż” (N.N.) 417
Józewski Henryk 60
Jóźwiakowski Jerzy 209, 210, 238, 243, 244, 251, 252, 255, 262, 418
Juchniewicz Mieczysław 326
„Juliusz Kometa” zob. Jańczuk Michał
„Jurczenko” zob. Łewoczko Wasyl
„Jurek” zob. Kowalczyk Władysław
Jurga Tadeusz 79
„Jurkewycz” zob. Kozłowski
„Jurko” (N.N.) 175, 324, 325
Juszczenko Wiktor 435
Kabaczij Roman 30, 286
Kaczoruk Józef, ps. „Ryszard” 366
„Kadet” zob. Michocki Janusz
„Kalina” zob. Markiewicz Edward
„Kalina” zob. Rowecki Stefan
Kaliszczyk Włodzimierz 69, 178, 219
„Kameniar” zob. Waszczyk Iwan
Kamiński Zbigniew, ps. „Don” 159
Kamiński Franciszek 237
Kandel Jan, ps. „Andrzej” 383
Kandyba-Ołżycz Ołeh 213
Kapała Iwan, ps. „Brodiaha” 317, 329, 335, 336, 339, 340, 358, 406, 412, 414
Kapica Mychajło, ps. „Artem” („Artym”) 180
Karasiów Wiktor 227, 398, 407, 409
„Karat” zob. Łytwyn Myrosław
Karbowski Władysław 79, 80
„Karmeluk” zob. Danyłuk Petro
Karpenko Dmytro, ps. „Jastrub” 328, 342, 358, 359, 360, 362, 375, 376, 403, 405, 406, 412, 414, 419, 420
Karpiński Władysław, ps. „Wir” 370
Karpjuk 383
„Karpo” zob. Pyłypczuk Pawło
Kazaniwśkyj (Kazaniwski) Bohdan 24, 174
„Kazik” zob. Sidor Kazimierz
Kedryn Iwan 91
Kentij Anatolij W. 20, 35, 37, 94, 162, 172
Kerski Basil 131
Kędra Jan, ps. „Błyskawica”, „Jaskółka” 210, 251, 390

Kęsik Jan 34
 Kielboń Janina 18, 110, 113, 170, 256, 257, 258, 259, 283, 380
 Kieszczyński Lucjan 40, 68
 Kijko Józef 61, 63, 209, 217, 218, 228, 229, 233, 254, 388, 389, 392, 397, 398, 406, 407, 408, 409, 410
 Kiwerski Jan Wojciech, ps. „Oliwa” 315, 328
 Klaczkiwski Dmytro, ps. „Kłym Sawur”, „Ochrim” 163, 164, 166, 168, 266
 Klauda Michał, ps. „Zygmunt” 211
 Kleeberg Franciszek 77, 80, 81
 Klim Czesław 225
 Klimecki Michał 31
 Klimowski Tadeusz, ps. „Ostoja” 26, 165
 Klukowski Zygmunt 23, 26, 274, 344
 Kłapeć Janusz 18, 258, 259, 262, 309
 Kłembukowski Bolesław 24, 235, 247, 283, 329
 „Kłym Sawur” zob. Klaczkiwski Dmytro
 Kłymiw Iwan, ps. „Łehenda” 174
 Kmicic-Skrzyński Ludwik 81
 Kobos Stefan, ps. „Wrzos” 361, 375
 Koc Leon 77
 Koch Hans 136
 Kocyłowski Josafat, abp 140
 Kokin S. 164
 Koko Eugeniusz 34
 Kolasa Agnieszka 52, 80, 81
 „Kolka” zob. Meluch Mikołaj
 Kołodzinskyj (Kołodzinski) Mychajło 38, 437
 Kołosow Mikołaj 216
 Komar Iwan 180, 188
 Komorowski Tadeusz, ps. „Bór”, „Lawina” 112, 246, 247, 249, 250, 442
 „Konaszewycz” (N.N.) 325, 328, 419
 Konieczny Zdzisław 15, 16, 89, 90, 317, 338, 362, 379
 Konopa Sergiusz, ps. „Czarus” 366
 Konowalec Jewhen 36
 Kopeć Witold, ps. „Ligota” 361
 Kopówka Edward 215
 „Korba” (N.N.) 198
 „Korczak” zob. Dzygało Andrzej
 Korczyński Grzegorz, ps. „Grzegorz” 218
 Kordan Andrij, ps. „Kozak” 345, 355, 404, 407, 408, 409, 417, 420
 „Kornijenko” zob. Kozenko Kornelij (Kornel)
 Korol Konstanty 342, 346, 366
 Korolko Mikołaj 68
 „Korsak” zob. Koziarski Iwan
 Korżan Mychajło 66, 83
 Kos Mykoła 66
 „Kosacz” zob. Kowal Stefan
 „Kosar” zob. Bałko Petro
 „Kosar” zob. Majiowski Dmytro
 Kosiewski Piotr 15
 Kostecki Karol Kazimierz, ps. „Kostek” 359, 361, 363, 376, 417
 „Kostek” zob. Kostecki Karol Kazimierz
 „Kosycz” zob. Fedoriw Petro
 Kosyk Wołodymyr 20, 75
 Kościuch Wasyl 333
 Kowal Stefan, ps. „Kosacz” 376
 Kowalczuk Wołodymyr 164, 180, 328
 Kowalczyk Andrzej S. 131
 Kowalczyk Władysław, ps. „Jurek” 219
 Kowalew 409
 Kowalow Teodor, ps. „Fiedia” („Fiodor”), „Teodor Albrecht” 217, 222, 223
 Kowalski Olgierd 245
 Kowpak Sydor 163, 171, 315, 386
 Koza Teodozij (Fedir), ps. „Jaropołk” 176, 265, 324
 Kozak 383
 „Kozak” zob. Kordan Andrij
 „Kozak” zob. Ochman Jan
 Kozak Jan zob. Szpontak Iwan
 Kozak Mychajło, ps. „Smok” 159, 180
 Kozak Mykoła 180, 188
 Kozenko Kornelij (Kornel), ps. „Kornijenko” 130, 152, 181
 Koziarski Iwan, ps. „Korsak” 317, 328, 330, 335, 336, 339, 340, 351, 352, 358, 412
 Kozłowski, ps. „Jurkewycz” 315
 Kozyra Waldemar 55
 Krajewski Kazimierz 95, 107
 Krakiewicz Franciszek, ps. „Góral” 244
 Krawczak Tadeusz 49
 Krawczuk Roman, ps. „Petro” 163
 Kroll Bogdan 257

- „Krótki” zob. Demczuk Leon
 „Kruk” (N.N.) 363
 „Kruk” zob. Sywak Wołodymyr (Włodzimierz Siwak)
 „Kruk” zob. Szajowski Franciszek
 „Krymskij” zob. Łapinski Leonid
 Krystek Jan, ps. „Sójka” 365, 366
 Książek Stanisław, ps. „Rota” 381
 Kubica Helena 113
 Kubijowycz (Kubijowicz) Wołodymyr 24, 27, 45, 88, 89, 90, 92, 99, 100, 101, 102, 112, 113, 114, 117, 118, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 149, 151, 152, 154, 181, 185, 194, 242, 252, 257, 273, 278, 285, 289, 302, 303, 304, 305, 323, 379, 380, 381, 411, 440
 Kucharczuk Jan 318
 Kucharczuk Mykoła, ps. „Burewij” 239, 298, 309
 „Kuczer” zob. Zaborowec Fedir
 Kuczewski Władysław 268
 Kuk Wasyl, ps. „Łemis” 66, 164
 Kukawski Jan 103
 Kulczyckij (Kulczycki) Stanisław W. 20, 42, 435, 440
 Kulik Jan, ps. „Bela” 369
 Kulik Marian 197, 320, 331, 332, 333, 335, 443
 Kulińska Lucyna 37
 Kuncewicz Tadeusz, ps. „Podkowa” 255, 393
 Kunicki Mikołaj, ps. „Mucha” 94, 172, 409
 Kuprianowicz Grzegorz 45, 46, 47, 54, 57, 58, 59, 61, 62, 68, 144, 148
 Kurtz Heinrich 137
 Kusiak Antoni, ps. „Bystry” 361
 Kuszczak Dmytro 188
 Kuśnierz Robert 41
 Kuwałek Robert 199
 Kwaśniewski Stefan, ps. „Wiktor”, „Lux” 24, 238, 240, 247, 269, 270, 271, 273, 274, 276, 279, 284, 286, 287, 288, 289, 290, 292, 293, 294, 299, 300, 307, 308, 309, 316, 390, 445
 Kwiatkowski Mariusz 392, 395
 Kwiecień Zbigniew 204
 Kwitko Ołeksandr 211
 Kybaluk Neofit 136
 Kyryczuk Jurij 20
 Kyweluk Roman, ps. „Woron” 208, 213
 „Ławina” zob. Komorowski Tadeusz
 Lechthaler Franz 202
 „Leks” zob. Stepaniak Mychajło
 Leociak Jacek 19
 „Leszcz” (N.N.) 249
 „Leszek” zob. Łada Lech Adam
 Leśkiewicz Rafał 30
 Lewandowska Stanisława 80
 Lewandowski Jan 49
 Libionka Dariusz 15, 19, 232, 235, 248
 Liborski Jewhen, ps. „Roman” 187
 „Ligota” zob. Kopeć Witold
 „Lis” zob. Michoński Edward
 Littman Solo 75, 203
 Liwićkij (Liwycki) Andrij 35, 139, 149
 Longina s. (Wanda Trudzińska) 352
 „Luboń” zob. Bąbiński Kazimierz
 „Lusia” 374
 „Lux” zob. Kwaśniewski Stefan
 Łabuszewski Tomasz 95, 107
 Łada Krzysztof 18, 76, 103, 138, 139, 146, 195, 197, 201, 206, 208, 231, 241, 255, 257, 260
 Łada Lech Adam (Grzegorz Szmit), ps. „Żagiew”, „Zbyszek”, „Leszek” 26, 165
 Łahoda Petro, ps. „Hromowij” 325, 327, 419, 420
 Łakota Hryhorij, bp 140
 Łapinski Leonid (Łapiński Leon), ps. „Zennon”, „Petro”, „Krymskij”, „Huczwanśkij”, agent PRL ps. „Bogusław” 25, 130, 162, 180, 181, 183, 184, 226, 325, 326, 327, 421
 Łebed Mykoła 19, 27, 149, 159, 168, 266
 „Łehenda” zob. Kłymiw Iwan
 „Łemis” zob. Kuk Wasyl
 „Łemko” zob. Hrabeć Omelan
 Łenkawskij Stepan 37
 Łewczuk Iwan, ks. 142, 143

- Łewczuk Mykoła 385
 „Łewko” zob. Batalija Wołodymyr
 Łewkowicz Wasyl, ps. „Woronyj” 180, 181
 Łewoczko Wasyl, ps. „Jurczenko” 189, 315, 328, 330, 335, 352, 412
 Łewycki Swiatosław, ps. „Miko” 191
 Łewycki Wołodymyr 109, 112, 113, 114, 117, 126, 134, 195, 211, 213, 249, 252, 255, 256, 265, 278
 Łopuszynski Ołeksandr 71
 Łoś Józef 318
 Łoś Stanisław 318
 Łotocki Ołeksandr 47, 56
 Łożyckij W. 172
 Łucewicz Leonard 225
 Łucki Ołeksandr, ps. „Andrijenko”, „Berkut” 269, 324
 Łuczak Czesław 14, 91, 134
 Łukasewicz Marjan, ps. „Czernyk”, „Jahoda” 186, 187, 189, 190, 191, 269, 324, 325, 328, 330, 336, 337, 340, 352, 367, 412, 419, 420
 Łukaszczuk Jurij 206, 207, 240
 Łukaszkieicz Z. 215
 Łukaszów Jan zob. Olszański Tadeusz Andrzej
 „Łys” zob. Chwalibota (Folibota) Mychajło
 Łytwyn Myrosław, ps. „Orest”, „Karat” 313, 320

„Maciej” (N.N.) 122, 270, 280, 392
 Madajczyk Czesław 14, 91, 111, 204
 Majewski Marcin 18, 192, 202, 203, 204, 205, 206, 208, 315, 316
 Majiowski Dmytro, ps. „Kosar”, „Taras” 163, 174
 Makar Jurij 20, 43, 45, 46, 48, 49, 52, 207, 291, 297, 332, 378, 434
 Makar Wasyl, ps. „Bezridnyj” 159
 Makar Witalij 21, 207, 291, 297, 332, 378
 Makiello Stanisław, ps. „Sosna”, „Brzask” 391
 „Maks” zob. Skorupski Maks
 „Maksym” zob. Arsenycz Mykoła
 „Maksym” zob. Szewczuk Stepan
 „Malik” zob. Pisarczyk Stanisław
 Malinowski, ps. „Szczupły” 219
 Małużyński Mykoła, ks. 143
 „Mały” (N.N.) 370
 Małyk Anton 297
 Małymon Zinajda 291, 297
 Małynowski Ołeksandr 141
 Mańkowski Zygmunt 14, 18, 22, 23, 41, 52, 79, 113, 115, 116, 132, 191, 196, 214, 216, 220, 221, 222, 224, 237, 263, 319, 380, 418
 Marczuk Ihor 328
 „Marjan” zob. Pryszlak Hryhorij
 Markiewicz Edward, ps. „Kalina” 347
 Markiewicz Jerzy 14, 22, 24, 186, 187, 202, 276, 283, 286, 287, 297, 300, 317, 329, 332, 387, 388
 Mastalerz Konstanty, ps. „Stary” 219
 Matczuk Jan 219
 Materski Wojciech 86, 422
 Mekełyta (Mykyłyta) Danyło, ps. „Oczeretko” 187, 287
 Melnyk Andrij 10, 36, 76, 77, 137, 150, 153, 213, 425
 Meluch Mikołaj, ps. „Kolka” 216, 219
 Merkun Pawło 64
 Mędrzecki Włodzimierz 23, 32
 Mich Włodzimierz 34
 Michnowski Mykoła 37
 Michocki Janusz, ps. „Kadet” 301
 Michoński Edward, ps. „Lis” 210, 235, 251, 252, 271, 273, 274, 275, 279, 281, 300, 340, 391, 395
 „Mietek” zob. Moczar Mieczysław
 „Miko” zob. Łewycki Swiatosław
 Mikołajczyk Stanisław 107, 231
 „Mikuszka” zob. Pryszlak Hryhorij
 Mirczuk Petro 19, 37, 66, 162, 420
 Misyło Jewhen 190
 „Misza” zob. Tomiłow Paweł
 „Miszka Tatar” zob. Atamanow Michaił (Umer Achmoła Adamow)
 „Młot” zob. Samulak Franciszek
 „Młot” zob. Uryn
 Młynarczyk Jacek Andrzej 108
 Moczar Mieczysław, ps. „Mietek” 224, 225, 381

- „Modest” zob. Cmoć Konstanty
 „Mogiłka” zob. Turzyniecki Jan
 Mołotow Wiaczesław 77, 217
 „Moneta” (N.N.) 328, 406
 Moroz Wołodymyr 23, 163, 164, 180, 266
 „Morozenko” (N.N.) 327, 328, 414
 Mostowicz Mykoła 66, 137
 Moszkowicz Mariusz 30
 Motyka Grzegorz 9, 15, 17, 19, 24, 29, 30, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 39, 41, 46, 53, 54, 57, 61, 62, 64, 66, 69, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 82, 83, 95, 97, 98, 99, 103, 106, 110, 114, 119, 134, 139, 146, 150, 154, 155, 156, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 179, 181, 182, 187, 191, 196, 197, 198, 202, 203, 204, 208, 213, 214, 222, 225, 233, 234, 239, 240, 242, 244, 245, 246, 251, 255, 257, 258, 259, 261, 266, 267, 268, 269, 273, 282, 283, 285, 286, 296, 297, 299, 300, 301, 304, 309, 315, 317, 318, 325, 326, 327, 329, 330, 332, 334, 338, 341, 344, 346, 347, 348, 352, 353, 354, 355, 357, 359, 367, 368, 369, 374, 385, 386, 387, 388, 403, 410, 416, 418, 433, 434, 435, 436, 439, 441, 443
 Motyl Alexander John 158
 Mroczkowski Józef, ks. 85
 „Mucha” (N.N.) 231
 „Mucha” zob. Kunicki Mikołaj
 Mudry Wasyl 42, 74, 149
 Müller Helmut 114
 „Muryna” zob. Romańczuk Tadeusz
 Musiał Bogdan 21, 43, 91, 94, 110, 111
 Mussolini Benito 38, 154
 Mużacz Czesław, ps. „Selim” 392, 393
 Mużyczka, ps. „Bulba” 186, 187
 „Mychajło” zob. Arsenycz Mykoła
 „Myron” zob. Paluszynski Pawło
 Nadielin Michaił 227
 „Naływajko” zob. Sawczuk Stepan
 Namysło Aleksandra 19
 Naszczewski H. 273
 Naumiuk Jan 22
 Naumow Mychajło 94, 172, 227, 386
 „Nazar” (N.N.) 325
 „Nedola” (N.N.) 329
 „Nedołuhyj” zob. Roszko Fedir (Jurij Roszyk)
 „Nemu” zob. Jaszcuk Jan
 Ney-Krwawicz Marek 315
 „Nezłomnyj” (N.N.) 401
 Niedziałkowski Tadeusz, ps. „Tomasz” 365, 366, 369, 370
 Niedzielko Romuald 15, 16, 17, 170
 Niemirowski Wieńczysław 30
 Niewiadomska Olga 59, 64
 Nikołajew Jakow N., ps. „Czuwasz” 215, 216, 217
 Nikyforuk Mykoła, ps. „Nimfa”, „Dub”, „Satan” 175, 183
 „Nil” zob. Fieldorf August Emil
 „Nimfa” zob. Nikyforuk Mykoła
 „Norbert” zob. Turowski Jan
 Nowak Edmund 215
 Nowina-Sawicki Witold Eugeniusz 59
 Nowosad Iwan, ps. „Stećko” 309
 Nowycki Stepan, ps. „Wadym”, „Spec” 162, 324, 335, 337, 339
 Oberländer Teodor 136
 Obidzinski Nazar 90
 Ochman Jan, ps. „Kozak” 300, 366, 367
 Ochociński Piotr J. 159, 161
 „Ochrim” zob. Kłaczkiwski Dmytro
 „Ochrym” zob. Ołeniuk Jewhen
 „Oczeretko” zob. Mekelyta (Mykyłyta) Danyło
 Ogonowski Marian 28, 293, 296, 333
 Ogórcow 218
 „Ojciec Jan” zob. Przysiężniak Franciszek
 Oksentiw Petro, ps. „Terlica” 208
 Olbrycht Brunon 74
 Oleksa Mikołaj 178, 219
 Olijnik Mykoła, ps. „Oreł” 327, 330, 331, 336, 337, 340
 „Oliwa” zob. Kiwerski Jan Wojciech
 Olszański Tadeusz Andrzej (Jan Łukaszów) 15
 Olszewski Edward 94

- Ołeniuk Jewhen, ps. „Ochrym”, „Ostap” 180
 Ołesiuk Tymosz 139
 „Oleś” zob. Hrabeć Iwan
 Onyszkewycz Myrosław (Miroslaw Onyszkiewicz), ps. „Bohdan” 25, 65, 162, 163, 305, 310, 318, 324, 330, 331, 335, 336, 339, 342, 351, 352, 358, 403, 406, 412, 413, 414, 419
 Onyszkewycz Taras, ps. „Hałajda” 286, 317, 318, 331, 335, 419
 Opieka Tadeusz 215
 „Oreł” zob. Halczewski-Wojnarowski Jakiw
 „Oreł” zob. Olijnik Mykoła
 „Orest” zob. Łytwyn Myrosław
 Orlik-Rückemann Wilhelm 77, 80
 „Orzeł” (N.N.) 292
 Orzga Franciszek 332
 Osadcuk Bohdan 131, 159
 „Ostap” zob. Ołeniuk Jewhen
 „Ostoja” zob. Klimowski Tadeusz
 „Ostriżskij” zob. Hromadiuk Ołeksij
- P**
 Paczkowski Andrzej 86
 „Pająk” zob. Sobeska-Noińska Zofia
 Palenga Jan 28, 59, 120, 292, 293, 296, 298, 308
 Palijew Dmytro 87, 124
 Paluszynski Pawło, ps. „Myron” 180
 Panas Józef 397
 Papierzyńska-Turek Mirosława 44, 47, 48, 55, 56, 57, 58, 61, 141, 145
 Partacz Czesław 18, 76, 103, 138, 139, 146, 195, 197, 201, 206, 208, 231, 241, 255, 257, 260
 Paruch Waldemar 34
 Pasternak Iwan 103, 139, 431
 Pasternak Jewhen 66
 Patelski Mariusz 18
 Patrylak Iwan K. 21, 93, 167, 378, 435, 436, 437, 438
 Pavelić Ante 155
 Pawelec Stanisław, ps. „Burza” 360
 Pawluk Antin 137
 Pawluk Mychajło 207
 Pawłyszyn Łuka, ps. „Wowk” 162, 174, 183, 184
 Pawłyszyn Ołeh 30
 Pelc Antoni 197
 Pełczyńska Wanda 60
 Pełech Wasyl, ps. „Hołub” 329, 330, 336, 337, 339, 358, 368, 419
 Pełyp Dmytro, ps. „Jewszan”, „Em” 318, 328, 330, 335, 336, 337, 339, 340, 342, 358, 359, 360, 362, 403, 404, 406, 412, 414, 419, 420
 „Perebyjnis” zob. Hrycaj Dmytro
 Pehiniak Hryhorij, ps. „Dowbeszka-Korobka” 163
 Peter Janusz 23, 359, 361, 362, 363, 376
 Petlura Symon 32, 33, 35
 „Petro” zob. Krawczuk Roman
 „Petro” zob. Łapinski Leonid
 Petrosjanow Michaił 216
 Petruszewycz Jewhen 31
 Piekarczyk Artur 30
 Pieracki Bronisław 65, 149, 182
 „Pietka” (N.N.) 217, 218
 Piękný Franciszek 318
 Pilarski Marian, ps. „Grom” 365, 367, 371
 Pilipczuk Aleksy 178, 219
 Pilipczuk Józef 219
 Pilus Władysława 115
 Piłsudski Józef 32, 34, 35, 36, 57
 Pisarczyk Stanisław, ps. „Malik” 334
 Pisuliński Jan 30, 32, 34, 48, 52, 53, 89, 144
 „Pjer” zob. Fedoriw Petro
 „Podkowa” zob. Kuncewicz Tadeusz
 Pohl Dieter 21, 97, 110, 111
 Pojizdnyk Inna 147
 „Polakowski” zob. Warda Marian
 Poliszczuk Wiktor 39
 Polowy Fedir, ps. „Pol” 328
 Popek Leon 15, 166, 256
 Popow (N.N.) 229
 Poprzeczny Joseph 21
 Porysyrek Panas 299
 Posiwnycz Mykoła 37, 182
 Poticznyj Petro Josif 326, 334
 „Prirwa” zob. Sztendera Jewhen (Ewhen Prirwa)
 Prokopiuk Nikołaj 227, 398, 407, 409
 Prokopowicz Wiaczesław 139

- Prus Stanisław, ps. „Adam” 255, 274, 347
 Pryłucki Aleksander 140
 Pryszlak Hryhorij, ps. „Mikuszka”, „Wajs”, „Marjan”, „Wilchowyj” 159, 325
 Przedrzyński-Krukowicz Emil 79, 80
 „Przepiórka” zob. Gronczewski Edward
 Przepiórski Wsewołod 177, 180, 324
 Przysiężniak Franciszek, ps. „Ojciec Jan” 393, 398
 Puch Stanisław 199
 Pudelko Franciszek 78
 Puławski Adam 19, 30, 94, 95, 96, 97, 104, 107, 112, 113, 167, 169, 215, 216, 220, 222, 232, 238, 239, 241, 243, 246, 249, 250, 253, 259, 263, 264, 265, 343, 366, 375, 376, 411, 427
 Puszkarski Iwan 51
 Putko Piotr 376
 Pylcyn Aleksander W. 418
 Pyłypczuk Pawło, ps. „Karp” 186, 191, 309
 Pyż Teresa 206
- R**
 Radziejowski Janusz 39, 40, 41
 Rajca Czesław 41
 Rebet Łew 65, 66
 Rebizant Bolesław 362
 Reder Jerzy 13
 „Rekin” (N.N.) 249
 Religa Jan 204, 264
 „Reneta” zob. Bednarski Franciszek
 Reszet Anna 115
 Rezmer Waldemar 74, 75, 77
 Ribbentrop Joachim von 77, 153
 Rieger Berndt 21
 „Roman” zob. Liborski Jewhen
 Romanczenko Iwan 206, 207
 Romaniuk 104
 Romańczuk Tadeusz, ps. „Muryna” 294, 370
 „Romek” zob. Druś Wołodmyr
 Ronikier Adam 257
 Rosenberg Alfred 153, 257
 Roszczenko Mikołaj 14, 215, 220, 221, 226, 234, 384
 Roszko Fedir (Jurij Roszyk), ps. „Nedołuhyj” 328, 406
 „Rota” zob. Książek Stanisław
- Rowecki Stefan, ps. „Grabica”, „Grot”, „Kalina” 94, 103, 104, 107, 155, 182, 231, 232, 233, 237, 238, 241, 245, 365
 Róg Tomasz 16, 18, 181, 255, 344, 345, 355
 Rusnaczenko A. 169
 Rybak Andrzej Henryk 99, 215, 219, 220, 315
 Rychel Antoni, ps. „Anioł” 109, 110, 197, 307
 „Ryszard” zob. Kaczoruk Józef
 „Rys” zob. Basaj-Kraska Stanisław
 Rzemieniuk Florentyna 44, 47
- S**
 Saburow Aleksander 171, 227, 386, 396, 406
 Sadowski Lech 326
 Saluk Anatolij 21, 207, 291, 297, 332, 378
 Samborski Mieczysław 18, 174, 175, 180, 181, 206, 208, 211
 Samulak Franciszek, ps. „Młot” 365, 366
 Samuś Paweł 73
 Sankow Siergiej 227
 „Sart” zob. Hildebrand-Wilski Jerzy B.
 „Satana” zob. Nikyforuk Mykoła
 Satanowski Robert 225, 384, 406
 Sawa Mariusz 30, 206
 Sawczuk Stepan, ps. „Naływajko” 325, 328, 373
 Schenk Dieter 21
 Schulz 240
 „Sebyn” zob. Iwanora Dmytro
 „Selim” zob. Mużacz Czesław
 Semczyszyn Magdalena 30, 34
 Serafin, abp (Alfred Lade) 143, 144
 „Serhij” zob. Stepaniak Mychajło
 Serhijczuk Wołodmyr 22, 84, 90, 98, 102, 106, 109, 112, 113, 114, 117, 118, 122, 126, 128, 132, 134, 136, 141, 145, 146, 195, 200, 201, 207, 208, 211, 213, 225, 239, 249, 253, 255, 256, 265, 269, 270, 278, 324, 381, 395, 399
 Sękowski Stefan 109
 „Siciński” zob. Farnus Michał
 Sidor Kazimierz, ps. „Kazik” 216
 Siemaszko Ewa 15, 16, 78, 166, 168, 256, 379, 443
 Siemaszko Władysław 15, 78, 166

- Siemion Leszek 14, 94, 123, 210
 Sierleczo Jan, ps. „Szarfa” 341
 Sikorski Władysław 94, 104, 107, 182, 231, 232
 Siwicki Mikołaj 98, 273, 315
 „Siwko” zob. Fedoriw Petro
 „Skała” (N.N.) 329, 405, 406, 419
 Skaradziński Bohdan 15
 Skoropadski Pawło 56, 153
 Skorupski Maks, ps. „Maks” 173
 Skrypyk Stepan 60, 74
 Skubij Arkadi, ps. „Stary” 219, 383
 Slepian Kenneth 94, 386
 „Smok” zob. Kozak Mychajło
 Smorawiński Mieczysław 54
 Snyder Timothy 22, 34
 Sobeska-Noińska Zofia, ps. „Pająk” 28, 369, 372
 Sobiesiak Józef 225
 Sodol P. 190
 „Sokół” (N.N.) 249
 „Sołomiany” (N.N.) 315
 Sołtys Michał 196
 Sosenko Iwan 261
 „Sosna” zob. Makiello Stanisław
 „Sosna” zob. Surowiec Władysław
 Sosnowski Kazimierz 232, 246
 Sowa Andrzej Leon 15, 19, 33, 35, 41, 53, 54, 59, 60, 76, 78, 79, 81, 82, 108, 121, 135, 149, 154, 168, 186, 198, 239, 240, 243, 244, 246, 256, 262, 265, 268, 274, 275, 276, 281, 283, 284, 285, 288, 290, 291, 303, 306, 314, 315, 319, 324, 338, 340, 342, 348, 351, 373, 415, 436, 440, 443
 „Sójka” zob. Krystek Jan
 „Spec” zob. Nowycki Stepan
 Srebrakowski Aleksander 86
 Stachurski Tymofij 206, 207
 Stalin Józef 77, 86, 100, 109, 157, 214, 381, 388
 Stangret Andrzej 115
 Stańczyk Henryk 77, 225
 Staruch Jarosław, ps. „Stiah” 66, 326
 „Stary” zob. Mastalerz Konstanty
 „Stary” zob. Skubij Arkadi
 Steblik Władysław 79
 Steciuk Hryhorij 315
 „Stečko” zob. Nowosad Iwan
 Stečko Jarosław 154, 155, 158, 182, 426
 Stepaniak Mychajło, ps. „Serhij”, „Leks” 161, 182
 „Stiah” zob. Staruch Jarosław
 Stobniak-Smogorzewska Janina 32
 Stoćkyj Jarosław 86
 Strokacz Timofiej 224, 225, 381, 386
 Strutynskyj (Strutynski) Mykoła 137, 206, 240, 241
 Stryjek Tomasz 17, 30, 37, 38, 39, 40, 157, 158
 „Strzecha” (N.N.) 368
 Strzembosz Tomasz 18, 109, 418
 Sulewski Wojciech 215, 217, 218, 227
 Suprymowicz Ryszard, ps. „Zawisza” 333, 334, 335
 Surowiec Władysław, ps. „Sosna” 388
 Suszko Mykoła 123
 Suszko Roman 75, 76, 87, 123, 137, 207
 „Swiatosław” zob. Bałko Petro
 „Swoboda” zob. Gołębiowski Marian
 Sydor Wasyl, ps. „Szelest” 66, 164
 Sydoruk Anatol, ps. „Jastrub”, „Dub” 186
 Sywak Wołodymyr (Włodzimierz Siwak), ps. „Kruk”, „Zirka” 186, 187, 189, 328, 421
 Szajdak Sebastian 32
 Szajowski Franciszek, ps. „Kruk” 361
 Szamryk Iwan (Iwan Czub) 25, 179, 324, 326
 Szandruk Pawło 74, 75
 Szangin Borys 209, 217, 227, 229, 230, 233, 254, 327, 387, 388, 389, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 402, 403, 405, 406, 407, 409
 Szankowskyj Łew 20, 162
 „Szarfa” zob. Sierleczo Jan
 Szarota Tomasz 18
 Szawłowski Ryszard 11
 Szczepankiewicz Wilhelm, ps. „Drugak” 341, 347, 349, 365, 370, 388, 389
 „Szczërba” zob. Warchał Antoni
 Szczërba Stanisław 332
 Szczęśniak Antoni B. 160

- „Szczupły” zob. Malinowski
 Szczur Eugenia 28, 270, 271
 Szczur Mikołaj 291, 316
 Szczyrba Maksym 300
 Szelest Stanisław 225, 406
 „Szelest” zob. Sydor Wasyl
 Szeptycki Andrzej, abp 60, 74, 140, 141, 145, 170
 Szewczuk Mykoła 174
 Szewczuk Paweł 178
 Szewczuk Stepan, ps. „Maksym” 178
 Sziling Jan 147
 „Szkwał” zob. Jankowski Ryszard
 Szmit Grzegorz zob. Łada Lech Adam
 Szot Stanisław 178
 Szota Wiesław Z. 160
 Szpila Stanisław 343
 Szpontak Iwan (Jan Kozak), ps. „Zalizniak” 25, 190, 191, 196, 345, 354, 355, 357, 363, 403, 407, 408, 416, 419
 Szramczenko Swiatosław 137
 Sztendera Jewhen (Ewhen Prirwa), ps. „Prirwa” 20, 25, 27, 175, 176, 177, 265, 269, 315, 324, 326, 373, 420
 Sztumberk-Rychter Tadeusz, ps. „Żegota” 255, 328
 Szuchewicz Roman, ps. „Taras Czuprynka”, „Tur” 163, 168, 266, 324
 Szufel Anastazja 296, 297
 „Szum” zob. Szymanski Iwan
 Szumiło Mirosław 42
 Szwarcbard Szolem 33
 Szydłowska Olha 297
 Szymanski Iwan, ps. „Szum” 180, 181, 188, 297
 Szymanski Petro 188
- Ś**
 Śmiech Józef, ps. „Ciąg” 273, 274, 275
 „Śmieszny” (N.N.) 301
- „T**
 „Taras” (N.N.) 402
 „Taras” zob. Majiowski Dmytro
 „Taras Czuprynka” zob. Szuchewicz Roman
 Tchórnicki Konstanty 303, 410
 „Teodor Albrecht” zob. Kowalow Teodor
 Terebko Zachar 300
 „Terlica” zob. Oksentiw Petro
- Titz 122
 „Tkacz” (N.N.) 326, 328
 Tobiasz Julian 222
 Tochman Krzysztof A. 165
 Tokarczuk Eugeniusz 24, 235, 247, 283, 329
 Tokarskyj Wasyl 86
 Tokarz Szymon 206
 Tokarzewski-Karaszewicz Michał 60
 „Tomasz” zob. Niedziałkowski Tadeusz
 Tomaszewski Jerzy 33
 Tomiłow Paweł, ps. „Misza” 217
 Torzecki Ryszard 9, 14, 15, 19, 23, 32, 34, 52, 53, 54, 55, 60, 62, 73, 74, 75, 76, 89, 90, 92, 93, 118, 124, 126, 127, 128, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 139, 145, 149, 150, 152, 154, 155, 157, 172, 174, 175, 182, 185, 194, 198, 202, 231, 262, 281, 326, 438
 Tramecourt Jerzy de 61
 Trendota Marian, ps. „Jan Pasek” 349, 350
 Trochymowicz, o. 100
 „Tur” zob. Szuchewicz Roman
 Turowski Jan, ps. „Norbert” 183, 184, 255, 283, 329
 Turzyniecki Jan, ps. „Mogiłka” 299
 Twerdochlib Sydor 36
 Tylimoniuk Adam 219
 Tymciurak Wołodmyr 136
 Tymofij (Szretter), bp 147
- U**
 Ujazdowski Kazimierz Michał 34
 Uryn, ps. „Młot” 219
 „Uzbek” (N.N.) 326, 328
- „W**
 „Wadym” zob. Nowycki Stepan
 „Wajs” zob. Pryszlak Hryhorij
 „War” zob. Hascewicz Włodzimierz
 Warchał Antoni, ps. „Szczierba” 396
 Warda Marian, ps. „Polakowski” 346, 347, 357, 361, 365, 366, 402, 404
 Wardzyńska Maria 199
 Wasilenko Piotr 227
 Waszczuk Iwan (Julian), ps. „Kameniar” 328
 Weirauch P.R. 303, 410
 Wendler Richard 117
 Werszyhora Petro 94, 172, 203, 210, 227, 386, 388, 396

- Wiedieniejew Dmytro W. 20, 159, 160, 161, 434
- Wielosz Tomasz, ps. „Ostoja” 243
- Wierzbicki Marek 78, 84
- „Wiktor” zob. Jachymek Zenon
- „Wiktor” zob. Kwaśniewski Stefan
- „Wilchowyj” zob. Pryszlak Hryhorij
- „Wilk” zob. Wołoszyn Stanisław
- „Wir” zob. Karpiński Władysław
- Wiszka Maksym 50
- Wiśniarski Zygmunt, ps. „Anglik” 28, 197, 292, 320, 333, 335, 368, 370
- Wiśniewski Eugeniusz, ps. „Burza” 291, 295
- Witrylak Kazimierz, ps. „Hel” 294
- „Wiun” (N.N.) 325
- Wjatrowycz (Wiatrowycz, Wjatrowicz) Wołodymyr 9, 21, 23, 93, 243, 378, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440
- Wnuk Rafał 15, 17, 230, 231
- Wojciechowski Stanisław 36
- Woliński Franciszek, ps. „Franek” 221
- Wołkowicki Jerzy 79
- Wołoszyn Augustyn, o. 73, 150
- Wołoszyn Rostysław, ps. „Horbenko” 163
- Wołoszyn Stanisław, ps. „Wilk” 28, 359, 361, 375
- „Woron” zob. Bida Adam
- „Woron” zob. Kyweluk Roman
- „Woronyj” zob. Łewkowicz Wasyl
- „Wowk” zob. Pawłyszyn Łuka
- Wowk Ołeksandr 23, 164
- Wróbel Antoni, ps. „Burza” 209, 210, 390
- „Wrzos” zob. Kobos Stefan
- Wysocki Roman 37, 48, 49, 64, 65, 66, 67, 68, 87
- Zaborowec Fedir, ps. „Żen”, „Kuczer” 324
- Zacharczuk Serhij, ks. 243
- Zachariasiewicz Stanisław 343
- Zając, ks. 218
- Zajączkowska Monika 30
- Zajączkowski Mariusz 10, 34, 81, 191, 441
- Zajcew Ołeksandr 20, 37, 38, 39, 40, 157, 158, 437
- „Zalizniak” zob. Szpontak Iwan (Jan Kozak)
- Zaporowski Zbigniew 42, 49
- Zaszkilniak Leonid 436
- Zawadzki Aleksander 225
- „Zawisza” zob. Suprymowicz Ryszard
- „Zbyszek” zob. Łada Lech Adam
- „Zenon” zob. Łapinski Leonid
- Zgórniak Marian 73
- Ziembikiewicz Zbigniew 235, 247, 395
- Zięba Andrzej 15
- Ziętek Robert 18, 103, 207, 208, 213, 239, 240, 420
- Zinkewycz Roman 404
- „Zirka” zob. Sywak Wołodymyr (Włodzimierz Siwak)
- Zörner Ernst 92, 146
- „Zub” zob. Horbach Antin
- Zwoliński Stefan 225
- „Zygmunt” zob. Klauda Michał
- „Żagiew” zob. Łada Lech Adam
- Żbikowski Andrzej 19
- Żebrowski Leszek 95
- Żebrun Aleksander 69
- „Żegota” zob. Sztumberk-Rychter Tadeusz
- „Żen” zob. Zaborowec Fedir
- Żukow 225

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

- Adelina** 293, 296, 333
Adolin 352
Akla, pow. Berehowo 190
Aleksandrów 112, 195, 249, 251, 253, 255
Ameryka, kolonia 278, 287
Andrzejówka 287
Andrzejówka, kolonia 269, 351
Annopol 418
Augustowskie 43
Auschwitz 108, 112, 199
- Babice** 43, 97, 209, 210, 229, 230, 251, 252
Baranów Sandomierski 418
Barwinek 172
Basznia 280
Belgrad 231
bełsko-chełmska diecezja 140
Bełz 13, 52, 88, 89, 122, 126, 127, 132, 140, 141, 191, 195, 249, 265, 290, 310, 317, 319, 322, 323, 325, 343, 380, 411, 416, 417
Bełzec 50, 95, 120, 188, 199, 252, 346, 347, 361, 372, 375, 376, 381, 387, 402, 416
Berehowo, powiat 190
Bereść 122, 186, 195, 212, 304, 305, 373
Bereza Kartuska 42, 66, 71, 87
Berlin 77, 124, 131, 140, 143, 151, 153, 155, 190, 240, 357
Besarabia 88
Bialskie 176, 227
białski powiat 43, 45, 52, 80, 89, 90, 98, 100, 103, 116, 216, 241, 325, 428
Biała Podlaska 44, 74, 104, 123, 126, 127, 132, 140, 146, 203, 214, 215, 221, 227, 418
Białobrzegi 110, 186
Białopole 112, 195, 197, 207, 239, 326, 354
- Białopole, gmina** 115, 243
Białostoczczyzna 232
Białostockie 56, 232
białostockie województwo 314
Białowody 269
Białystok 199
Bieniaszówka 359
Bieszczady 14
Biłgoraj 97, 114, 115, 117, 119, 120, 123, 125, 126, 180, 181, 194, 195, 196, 197, 203, 208, 209, 210, 228, 229, 230, 252, 254, 255, 259, 293, 314, 344, 355, 356, 381, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 399, 418
biłgorajska ziemia 43
Biłgorajskie 180, 195, 197, 208, 210, 228, 230, 254, 256, 277, 293, 354, 375, 381, 382, 384, 389, 390, 392, 393, 396, 397
biłgorajskie lasy 224, 227, 330, 391, 396, 398, 399, 402, 406, 407, 409, 410, 417, 431
biłgorajski powiat 13, 45, 52, 59, 66, 68, 90, 97, 98, 100, 102, 111, 112, 114, 117, 119, 120, 122, 125, 126, 176, 180, 194, 195, 196, 203, 209, 229, 241, 247, 249, 251, 252, 256, 274, 276, 282, 283, 329, 346, 356, 373, 377, 380, 383, 403, 410, 414, 426, 430, 432
Biszczka 112, 115, 119, 120, 195, 196, 197, 209, 210, 251, 252, 253
Błonie 229, 251
Boh, rzeka 156
Bohutycze, kolonia 278
Bojary 221
Bondyrz 112
boniecki las 96
Borodyca 175, 189

Borowica 201
 Borowiec 229, 230, 405, 406
 Borsuk 352
 Borsuk, kolonia 287, 351
 Bortatycze 110
 Borysy 51, 70
 Bożenka 406
 Brody 418
 Brodziaki 251
 Bruckenthal 344
 Brusno 407
 Brusno Nowe 345, 357
 Brusno Stare 357, 404, 406, 408, 409
 Brzeskie 164, 227
 Brześć 49, 66, 69, 79, 85, 179, 246, 314, 418
 Brzezinki 346, 360, 362
 Brzeziny 346, 359, 361, 362, 375
 Brzozów 137
 Brzyska Wola 375, 377
 Buchenwald 199
 Budzyń 112
 Bug, rzeka 9, 13, 48, 52, 80, 81, 83, 85, 93,
 99, 104, 116, 118, 124, 159, 166, 180, 189,
 203, 214, 215, 216, 219, 221, 222, 224,
 225, 227, 256, 259, 265, 267, 270, 271,
 277, 284, 287, 299, 304, 306, 312, 315,
 322, 347, 381, 389, 393, 394, 396, 401,
 407, 411, 414, 418, 419, 427, 430, 434,
 435, 438, 441, 444
 Bukowiec 365
 Bukowina 88, 115, 120, 163, 172, 195, 251,
 252, 253
 Buśno 100, 354
 Bzite 202
 Bzura, rzeka 74
C
 Cewków 251
 Chełm 26, 48, 53, 57, 58, 67, 69, 81, 88, 89,
 90, 92, 96, 97, 100, 104, 123, 126, 127,
 129, 131, 132, 137, 142, 143, 144, 146,
 147, 148, 151, 159, 176, 178, 186, 191,
 194, 195, 196, 198, 199, 200, 201, 202,
 203, 210, 212, 214, 215, 219, 227, 249,
 256, 257, 258, 259, 260, 261, 263, 265,
 267, 268, 275, 298, 303, 315, 323, 325,
 344, 383, 418
 chełmska gubernia 13, 44, 45, 48, 49
 Chełmskie 43, 44, 49, 68, 89, 96, 105, 106,
 123, 140, 146, 177, 192, 195, 198, 202,
 218, 219, 226, 259, 260, 290, 354, 382,
 394, 443
 chełmski powiat 43, 45, 52, 54, 65, 66, 79,
 88, 89, 90, 97, 100, 103, 105, 108, 127,
 178, 179, 191, 196, 199, 201, 202, 212,
 219, 220, 225, 226, 227, 234, 241, 247,
 257, 258, 259, 280, 282, 283, 303, 325,
 349, 350, 354, 382, 383, 384, 385
 chełmski region 175, 187, 205, 367
 Chełmszczyzna 9, 13, 21, 27, 28, 48, 70, 84,
 85, 90, 92, 93, 98, 100, 102, 104, 108, 113,
 114, 116, 117, 118, 122, 126, 129, 130,
 132, 133, 135, 136, 141, 145, 146, 147,
 151, 154, 163, 168, 174, 175, 178, 179,
 181, 187, 189, 195, 199, 200, 201, 205,
 207, 208, 211, 221, 239, 243, 247, 250,
 251, 253, 254, 256, 257, 258, 259, 260,
 261, 262, 263, 265, 266, 267, 269, 270,
 278, 281, 283, 286, 290, 303, 304, 306,
 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 319,
 320, 321, 322, 323, 324, 325, 327, 328,
 330, 333, 339, 341, 343, 344, 347, 351,
 352, 354, 368, 369, 372, 373, 374, 377,
 378, 380, 382, 385, 399, 404, 416, 427,
 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435,
 439, 440, 441, 442, 444
 Chlewiska 361, 362, 374
 Chłaniów 205
 Chmiele 406
 Chmielek 59, 112, 203, 229, 230
 Chmielnickie 163
 Chodywańce 340, 343, 344, 411
 Chorobów 13, 191, 195, 263, 265, 323, 343,
 380
 Chorobów, gmina 267
 Choronów 344
 Choroszczyce 275
 Choroszczyńska 103
 Chotyłub 344, 345, 407
 Cichobórz 270, 275, 279, 304, 309
 Cieplice 13, 195, 197, 209, 210
 Cieszanów 13, 50, 51, 89, 114, 116, 119, 126,
 140, 180, 181, 187, 190, 191, 195, 203,

217, 252, 254, 255, 344, 345, 346, 354,
355, 363, 366, 373, 376, 377, 381, 387,
396, 403, 431
Cieszanów, gmina 16, 252, 403
Cieszyn, wieś 238
Cyców 96, 97, 249
Czajki 394
Czarna Łada, rzeka 119
Czermno 109, 373
Czerniczyn 195, 287, 381, 421
Czernicznynek 381
Czerniowce 20
Cześniaki 69, 79, 80
Częstochowa 125
Czumów 381

Dahany 344, 406
Dąbrowa 189, 330, 352, 363, 367, 377, 420
Dąbrowa, kolonia 264
Dąbrowica 251
Dąbrowy Masłomęckie 269
Dąbrówka 197, 198, 209, 251, 255
Dębina 80, 374
Dębiny 361
Dęblin 418
Długi Kąt 112
Dniepr, rzeka 32
Dobraczyn 422
Dobużek 100, 341
Dokudów 140
Doliny 355
Dołhobyczów 175, 195, 249, 265, 272, 276,
294, 300, 305, 323, 343, 381
Domaszów 344, 414
Dominiczyn 81
Dorohusk 96, 259, 418
Dratów 97, 98, 126
Drelów 44, 98, 99
Drohiczyn 78
Drohobyckie 164
Drohobycz 67, 76, 152, 344
Dub 84
Dubeczno 383
Dubienka 112, 189, 195, 343, 418
Dubno 165
Dukla 137, 172

Dulnik 110
Dunaj, rzeka 152
Dyniska 317, 371, 421
Dynów 137
Dziekanów 203, 205
Dzików 195, 197, 251, 252
Dzików Nowy 209
Dzików Stary 180, 209

Edmonton 27

Folwark na Niwach 404
Frampol 195
Franusin 387

Galicja (galicyjski) dystrykt 23, 25, 26, 91,
92, 118, 120, 133, 135, 156, 169, 173, 195,
242, 248, 252, 257, 259, 283, 286, 303,
310, 314, 317, 319, 326, 344, 346, 378,
380, 389, 396, 401, 403, 410, 414, 432

Galicja Wschodnia 11, 14, 15, 23, 29, 31, 32,
33, 34, 35, 36, 41, 46, 47, 48, 49, 50, 53,
55, 63, 66, 73, 75, 76, 78, 79, 88, 89, 106,
111, 128, 129, 131, 133, 135, 137, 140,
141, 153, 154, 156, 157, 158, 159, 163,
165, 166, 168, 169, 170, 171, 172, 173,
181, 183, 185, 189, 190, 218, 231, 250,
258, 263, 266, 267, 269, 277, 278, 286,
290, 306, 311, 314, 315, 320, 322, 323,
324, 327, 330, 363, 371, 385, 387, 388,
397, 406, 410, 411, 418, 425, 427, 428,
429, 430, 432, 434, 438, 439, 441, 442,
444, 445

Gdańsk 61, 131
Gdeszyn 99, 101, 122, 195, 206, 374
Głuchów 318
Goraj 405
Gorajec 180, 191, 344, 345, 363, 407, 408
Gozdów 203, 309, 310
Górka 273, 287, 300
Górka, kolonia 271, 275, 278, 280, 281
Górny Śląsk 78, 105
Grabowiec 84, 112, 186, 195, 207, 208, 212,
273, 274, 275, 298, 329, 343, 373, 374,
377, 390
Grabówka 221

Gratz 131
 Grodysławice 100
 Gródek 332
 Gruszka 70

H
 Hałanie 409
 Hamernia 112
 Hanna 126
 Hańsk 210, 211, 213
 Hniszów 192
 Hola 127
 Holeszów 196, 221, 399
 Hołowno 221
 Hołubie 195
 Honiatycze 186, 289, 352, 353
 Honiatycze, kolonia 351, 352
 Honiatyczki 289, 352, 353
 Honiatyn 64, 305
 Honiatyn, kolonia 263
 Hopkie, kolonia 365
 horochowski powiat 166
 Horodło 134, 195
 Horostyta 221
 Horyniec 50, 51, 52, 85, 407, 409, 416, 419
 Horyszów Ruski 373
 Hostynne 195
 Hostynne, kolonia 351
 Hoszowice 275
 Hrebenne 50, 253, 405, 406
 hrubieszowska ziemia 185
 Hrubieszowskie 22, 24, 27, 44, 54, 93, 98,
 103, 106, 114, 118, 134, 141, 174, 176,
 177, 185, 186, 187, 189, 191, 192, 194,
 195, 197, 204, 206, 207, 211, 213, 219,
 226, 235, 239, 240, 241, 242, 244, 247,
 249, 250, 256, 259, 261, 263, 264, 266,
 267, 270, 271, 272, 273, 274, 276, 278,
 279, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287,
 290, 293, 300, 302, 303, 304, 305, 306,
 307, 308, 309, 310, 311, 313, 314, 315,
 316, 319, 322, 323, 327, 328, 330, 334,
 342, 343, 344, 346, 348, 350, 352, 353,
 373, 374, 378, 379, 380, 381, 383, 390,
 392, 393, 394, 395, 396, 411, 412, 421,
 427, 428, 429, 430, 432, 433, 441, 442,
 444, 445
 hrubieszowski powiat 13, 43, 45, 52, 59, 60,
 64, 65, 66, 68, 79, 82, 84, 89, 90, 96, 97,
 98, 99, 100, 102, 103, 104, 108, 109, 110,
 111, 112, 113, 115, 119, 121, 122, 127,
 133, 147, 173, 178, 179, 185, 186, 191,
 192, 195, 196, 197, 198, 199, 204, 206,
 208, 211, 219, 220, 228, 239, 240, 241,
 242, 243, 244, 247, 248, 249, 252, 256,
 257, 258, 259, 262, 263, 264, 265, 267,
 268, 272, 273, 274, 276, 281, 282, 283,
 285, 286, 288, 289, 300, 302, 303, 304,
 305, 306, 307, 308, 310, 312, 314, 315,
 316, 317, 319, 321, 322, 323, 326, 329,
 333, 343, 344, 346, 350, 353, 354, 358,
 371, 372, 373, 377, 378, 379, 380, 381,
 383, 395, 410, 411, 414, 426, 427, 429,
 430, 432, 444
 Hrubieszowszczyzna 320
 Hrubieszów 28, 50, 59, 69, 79, 88, 96, 97,
 100, 109, 110, 112, 115, 117, 122, 123,
 126, 127, 131, 132, 134, 137, 141, 174,
 181, 186, 187, 189, 191, 193, 194, 195,
 196, 197, 203, 204, 205, 206, 207, 208,
 212, 213, 215, 221, 240, 244, 248, 249,
 256, 258, 259, 261, 262, 263, 264, 265,
 267, 268, 270, 271, 272, 273, 274, 276,
 278, 279, 284, 286, 290, 291, 292, 294,
 296, 298, 302, 304, 305, 307, 310, 315,
 316, 323, 325, 326, 327, 328, 343, 344,
 348, 362, 366, 378, 379, 380, 381, 383,
 385, 387, 417, 421, 441
 Hryńki 143
 Hubinek 50, 366, 371
 Hubinek, kolonia 331, 333
 Huczwa, rzeka 109, 204, 340, 341, 342, 351,
 352, 371, 373, 374, 377, 381, 393
 Husynne 84
 Huszczka Duża 110
 Huszczka Mała 110
 Huta Krzeszowska 382
 Huta Lubycka 344, 358, 359, 376
 Huta Różaniecka 112, 253
 Huta Stara 376
 Huta Złomy 360

I
 Icków (Jacków) Ogród 87, 346, 360, 362
 Iwanki 402, 404
 Izbica 394

Jabłeczna 57, 58, 59, 144
 Jacnia 195
 Jagodzin 260
 Jankowce 260
 Janowa Dolina 166, 231
 janowskie lasy 224, 397, 398, 399, 407, 408, 409, 417
 janowski powiat 52, 127, 383
 Janów Lubelski 126, 229, 383, 407
 Janów Lwowski 229, 398, 409
 Janów Podlaski 126, 146
 Jarczów 108, 240, 330, 332, 343, 353, 412
 Jarczów, gmina 320
 Jarosław 50, 51, 88, 131, 140, 286, 341, 356, 396, 418
 Jarosławiec 104
 Jarosławskie 49, 164
 jarosławski powiat 13, 228, 389
 Jastrzębiec 251
 Jaszczów 235
 Jaworów 191, 317, 409
 Jełowa (Ilau) 76
 Jędrzejówka 346, 354, 359, 360, 361, 363, 376, 417
 Józefów 112, 230, 392
 Jurów 412

Kadłubiska 375, 421
 Kaliłów 217
 Kamieniecko-Podolskie 163
 Kamienna 172
 Kamień Koszyrski 78
 Kamioneckie 315
 kamionecki powiat 173, 313, 319, 320, 321, 364, 403
 Kamionka 167
 Kamionka Strumiłowa 310, 313, 324
 Kamionka Strumiłowa, powiat 319
 Kanie 96, 201
 Kaniwola 98
 Karczunek 175
 Karłowice Sremskie 143
 karowski las 342, 420
 Karów 358, 405, 406, 414, 415
 Karpaty 179, 227, 269, 317, 328, 329
 Karpy, przysiółek 409, 416
 Kasiłan 97
 Katyń 82
 Kaukaz 41, 152
 Kielecczyzna 94
 kijowieckie lasy 216
 Kijowskie 163, 164
 Kijowszczyzna 152
 Kijów 22, 26, 27, 32, 47, 48, 109, 145, 155, 231, 436
 Kmiczyn 341
 Kobryń 66
 Kocudza 382
 Kodeniec 69, 81, 221
 Kodeń 126, 140
 Kolechowice 98
 Kołajce 70, 344, 361, 362, 375
 Komarów 32, 84, 353, 421
 Koniuchy 351
 Konopne 263
 Konotopy 264
 konstantynowski powiat 43, 45, 68
 Korchów 251
 Korczmin 317, 332, 422
 Korczów 317
 Korosteńskie 164
 Kosmów 59, 64, 191, 203, 287, 291, 294
 Kosobudy 112
 Kostomłoty 140
 Kostopolskie 245
 kostopolski powiat 166
 Kosyń 81
 Kotlice, gmina 353
 Kotorów 351, 352
 Kowale 251
 Kowalówka 355
 Kowalówka (Freifeld) 119
 Kowalówka (Freifeld), kolonia 357
 Kowel 65, 77, 176, 328, 405, 418
 Kowelskie 164
 kowelski powiat 256
 Kozaczyzna 251
 Kozaki 251
 Kozodawy 304
 krakowski dystrykt 132, 138, 314, 389
 Krakowskie 314
 Kraków 87, 88, 92, 117, 125, 126, 128, 131, 136, 137, 139, 144, 151, 155, 175, 181,

182, 198, 243, 253, 258, 261, 267, 268,
 273, 274, 303, 343, 344, 428
 Krasne 251
 Krasnostawskie 219, 226, 354, 394, 443
 krasnostawski powiat 52, 68, 81, 90, 97, 100,
 105, 127, 134, 176, 177, 178, 196, 205,
 219, 220, 226, 283, 316, 353, 354, 380,
 383, 394
 Krasnystaw 96, 100, 123, 126, 203, 215, 219,
 268, 380, 394, 418
 Kraśnickie 216
 kraśnicki powiat 90, 258
 Kraśnik 126, 418
 Kropiwnki 221
 Krosno 137
 Królewiec 136
 Krupiec 359
 Krupy 359
 Kryłów 112, 186, 195, 197, 264, 270, 275,
 294, 298, 315, 343, 348
 Kryłów, gmina 323
 Krym 156
 Krynice 340, 353
 Krystynopol 13, 85, 127, 318, 319, 343, 387,
 418
 Krystynopol, gmina 317
 Kryszyn 352
 Krzeczów 270, 271
 Krzemienieckie 164
 krzemieniecki powiat 143
 Krzeszów 120, 209, 382
 Krzeszów, gmina 120
 Krzewica 332
 Krzywowierzba 81, 280
 Książpol 112, 195, 196, 197, 209, 210, 254,
 255
 Kulno 97, 209, 210
 Kunki 63, 217, 218, 229, 397
 Kuryłówka 13, 195, 197, 209, 210, 329, 377
Łasowa 404
 Leśna Podlaska 183
 Leżajsk 210
 Lipie 360, 361
 Lipniki 260
 Lipowiec 251, 352, 367, 372
 Lipowiec (las) 367
 Lipsko 359, 360, 361, 362, 363, 374, 376
 Liski 370
 Liszno 97
 Londyn 26, 82, 103, 104, 165, 237, 245, 246,
 250, 259
 Lubaczowskie 49, 179, 228, 230, 329, 330
 lubaczowski powiat 13, 16, 79, 84, 180, 184,
 191, 228, 281, 357, 389, 409
 Lubaczów 13, 50, 51, 52, 85, 181, 317, 329,
 341, 344, 346, 356, 357, 361, 396
 Lubartowskie 216, 221, 222
 lubartowski powiat 52, 68, 95, 126, 216
 Lubartów 98, 126, 224, 399
 lubelska gubernia 43, 45
 lubelski dystrykt 13, 17, 18, 21, 23, 25, 26,
 27, 29, 88, 89, 90, 92, 93, 95, 96, 98, 99,
 101, 102, 103, 108, 110, 111, 114, 116,
 117, 118, 122, 123, 125, 126, 127, 130,
 131, 132, 133, 134, 137, 138, 140, 143,
 145, 146, 147, 170, 173, 174, 176, 177,
 179, 180, 181, 186, 193, 194, 195, 196,
 198, 199, 201, 202, 203, 206, 207, 209,
 210, 214, 227, 229, 237, 241, 243, 248,
 252, 253, 255, 256, 257, 258, 260, 261,
 264, 265, 267, 274, 280, 281, 283, 284,
 285, 286, 302, 303, 306, 310, 311, 313,
 314, 317, 319, 326, 329, 342, 344, 346,
 350, 366, 375, 377, 378, 380, 385, 386,
 387, 401, 403, 406, 410, 411, 414, 425,
 426, 427, 428, 429, 431, 432, 433, 434,
 440
 Lubelskie 56
 lubelskie województwo 13, 40, 41, 52, 54,
 57, 58, 61, 70, 82, 86
 lubelski powiat 90, 97, 98, 100, 113, 127,
 206, 383
 Lubelszczyzna 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18,
 20, 22, 23, 24, 25, 27, 29, 31, 33, 36, 40,
 41, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 52, 53, 54,
 55, 56, 57, 58, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66,
 67, 69, 70, 73, 74, 79, 82, 83, 84, 86, 88,
 89, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 98, 102, 103,
 104, 105, 106, 107, 109, 112, 113, 114,
 116, 118, 121, 123, 126, 127, 128, 130,
 133, 134, 135, 137, 138, 140, 141, 142,

- 143, 144, 145, 146, 147, 154, 157, 158,
162, 163, 166, 168, 171, 174, 175, 177,
178, 179, 180, 183, 185, 187, 189, 193,
195, 199, 200, 202, 203, 205, 206, 207,
208, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 218,
220, 221, 223, 224, 225, 226, 227, 229,
233, 234, 239, 241, 242, 244, 245, 246,
247, 249, 254, 255, 256, 257, 258, 259,
262, 265, 277, 278, 282, 283, 284, 285,
291, 300, 311, 312, 315, 323, 324, 325,
326, 327, 328, 329, 330, 331, 341, 348,
354, 366, 371, 378, 379, 380, 381, 382,
383, 384, 385, 387, 388, 389, 394, 407,
410, 418, 425, 427, 428, 429, 430, 431,
433, 434, 435, 436, 438, 440, 442, 443,
444, 445, 446
- Lubień 221
- Lublin 21, 25, 26, 30, 50, 52, 54, 58, 59, 61,
64, 65, 66, 78, 88, 90, 95, 96, 98, 102, 104,
107, 109, 110, 111, 112, 113, 115, 117,
118, 122, 125, 126, 132, 134, 135, 136,
140, 145, 148, 186, 198, 199, 200, 201,
205, 206, 210, 211, 212, 213, 216, 220,
222, 225, 226, 228, 234, 242, 244, 248,
252, 255, 256, 257, 258, 259, 264, 267,
268, 272, 275, 277, 278, 284, 310, 311,
318, 339, 343, 344, 345, 346, 348, 350,
353, 354, 356, 359, 361, 364, 367, 371,
375, 378, 379, 380, 382, 383, 393, 394,
414, 418
- Lubliniec 251, 254, 355, 373, 377
- Lubliniec Nowy 180, 184, 188, 191, 253,
254, 340, 363, 364, 376, 403, 409
- Lubliniec Stary 51, 180, 188, 191, 195, 254,
363, 403, 405, 431
- lubomelski powiat 256, 260
- Luboml 65, 259
- Lubycza Kniazie 253
- Lubycza Królewska 50, 67, 70, 86, 181, 187,
188, 191, 195, 344, 397
- Ludwin 97, 98
- Ludwin, gmina 98
- Lwowskie 85, 317
- lwowskie województwo 13, 33, 41, 65, 67,
70, 77, 89, 169, 389
- lwowski powiat 65, 67
- Lwów 27, 31, 35, 36, 50, 64, 65, 67, 75, 126,
130, 131, 136, 137, 141, 152, 154, 155,
156, 158, 162, 174, 175, 182, 183, 184,
185, 190, 197, 198, 207, 231, 246, 257,
314, 315, 318, 325, 372, 373, 397, 398,
407, 415, 416, 418, 426, 428
- Łabunie 184
- Łachowce 336, 338, 363
- Łanowce 143
- łańcucki powiat 13
- Łasków 186, 204, 240, 275, 287, 288, 291,
293, 294, 297, 299, 300, 301, 302, 315,
316, 390, 445
- Łaszczowskie 353
- Łaszczów 79, 100, 126, 195, 264, 338, 340,
342, 343, 366, 369, 370, 373, 374, 387,
412
- Łaszczów, gmina 243, 320
- Łazów 209
- łemkowska diecezja 140
- Łemkowszczyzna 130, 137, 144
- Łęczna 95, 96, 97, 206
- Łopiennik 202, 235, 394
- Łopiennik Dolny 97
- Łosiniec 218
- Łozy 71
- łódzkie województwo 314
- Łódź 110, 113, 124
- Łówcza 357, 358, 359, 360, 375
- Łubcze 64, 320, 330, 331, 332, 333, 340,
343, 344, 371, 431
- Łubcze, kolonia 333
- Łuck 65, 152, 385
- Łuckie 164
- Łudzin 189, 205
- Łukawica 346, 359, 360, 361, 363, 375, 417
- Łukowa 115, 119, 195, 210, 230, 249, 255,
356, 382
- Łuszczów 195
- Łykoszyn 79, 108, 109, 341, 419, 420
- M**achnów 50, 51, 70, 87
- Macoszyn 81, 200
- Magdalena 366, 371
- Magierów 151, 416

Majdan 251, 253, 361, 362, 374
 Majdanek 108, 113, 199, 258, 261
 Majdan Nowy 201, 202
 Majdan Sieniawski 208
 Makoszka, las 222
 Malice 264, 269, 333, 351
 Malice, kolonia 264, 351
 Małków 59, 197, 272, 275, 276, 279, 281, 287, 315
 Małków, kolonia 271
 Małopolska Wschodnia 41, 65
 Mandżukuo 132
 Marysin, kolonia 287, 331, 351, 352
 Masłomęcz 204, 304, 305
 Matcze 104
 Maurycówka 360
 Maziarnia 251, 358
 Metelin 212, 381
 Miączyn 343, 353
 Michalec 360, 361
 Michałówka 404, 414
 Mieniany 59, 82, 195, 274, 275, 305, 343, 381
 Mieniany, kolonia 305
 Międzyłесь 196
 Międzyrzec Podlaski 418
 Miętkie 115, 197, 316, 352
 Miętkie, gmina 115, 243, 273
 Miętkie, kolonia 294
 Mikołajów 77
 Mircze 195, 271, 273, 280
 Mircze, kolonia 273
 Młodowce 409
 Młodówka 407
 Modrynec 340
 Modryń 122, 195, 208, 240, 275, 278, 293, 340
 Mokra 74
 Mołodiatycze 195, 273, 274, 275, 309, 316, 323, 343, 417
 Mołodiatycze, gmina 354
 Mołożów 239, 242, 243, 244, 277, 352, 367
 Monachium 265
 Monastyr 70, 376, 406
 monastyrskie lasy 280
 Moniatycze 112, 134, 186, 195, 310, 373
 Moratyn 100
 Moroczyn 203, 204, 205
 Moskwa 77, 83, 85, 182, 225
 Mosty 215, 221
 Mosty Małe 50
 Mosur 176
 mosurskie lasy 315, 328
 Mościska 221
 Mrzygłody 70
 Munina 363
 Muratyn 293
Nabróż 243, 244, 262, 339, 341, 351, 352, 353, 364, 377, 412, 420
 Nadwórna 77
 Naklik 209
 Narol 13, 28, 70, 79, 80, 87, 180, 217, 252, 280, 281, 314, 342, 344, 345, 346, 347, 351, 354, 355, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 372, 374, 375, 376, 377, 380, 412, 417
 Netreba 50, 70, 83, 188, 267
 Nieledew 343, 353, 417
 Nieledew, kolonia 353
 Niemirów 52, 151, 356, 357, 407, 409, 415, 419
 Niemirówek 84
 Nowe Sioło 51, 180, 357, 416
 Nowiny Horynieckie 363
 Nowogródczynna 107
 Nowogródzkie 56
 Nowosiółki 60, 84, 100, 305, 342, 417
 Nowosiółki Przednie 50
 Nowy Sącz 190
Obrowiec 309
 Obsza 112, 195, 229, 230, 251, 358
 Obżanka 195
 Olchowiec 210, 229, 356
 Olchowiec, gmina 354
 Olchówek 221
 Oleszyce 85, 387
 Olszynka 287
 Olszynka, kolonia 290
 Opatów 125
 Opulsko 264, 323

Orłów 97
 Ornatowice 373
 Oseredek 407, 408
 Osowa 81
 Ostobuż 344
 Ostróg 231
 Ostrów 216, 223, 317, 318, 319, 345
 Ostrówek 309, 374
 Ostrówki 166, 258, 260
 Ostrów Lubelski 224
 Osuchy 229, 389, 396
 Oszczów 64, 309, 342
 Ottawa 27

P
 Pachole 103
 Pańków 99
 Parczew 44, 69, 81, 216, 224
 parczewskie lasy 179, 216, 326
 Parośla I 163
 Paryż 33, 139
 Pasieka 239, 269, 273, 277, 293, 297
 Pasieki 353
 Pawelce 360, 362
 Pawliszcze 358, 359, 361, 362, 375, 376
 Pawłowice 64
 Pawłów 140, 201, 202
 Pawłów, gmina 201
 Peresiołowice 122, 240, 263, 278, 309
 Perwiatycze 421
 Petersburg 48
 Piaseczno 275
 Piaski Luterskie 96
 Pieniany 336, 371
 Pierogowiec 251
 Pierożki 251
 Pińskie 164
 Piotrków Trybunalski 125
 Pisklaki 356
 Piskorowice 209
 Piszczac 81
 Pizuny 360, 362
 Plebanka 340, 343, 352, 411
 Plisków 97
 Płaszów 199
 Płaszów 180, 191, 195, 229, 252, 345, 347,
 363, 375, 381

Płaszów, gmina 252, 354
 płocka ziemia 314
 Poddębce 404, 421
 Podhajce 338, 370, 374
 Podhorce 109, 121, 309, 353, 417
 Podhorce, kolonia 309
 Podkamień 173
 Podkarpacie 75
 Podlas 251
 Podlasie 13, 43, 44, 48, 49, 53, 57, 68, 79, 80,
 81, 84, 89, 90, 98, 99, 100, 102, 103, 104,
 105, 108, 113, 114, 116, 118, 122, 126,
 129, 130, 132, 133, 136, 139, 140, 141,
 145, 154, 174, 175, 177, 178, 179, 187,
 195, 198, 199, 200, 201, 207, 208, 211,
 212, 215, 219, 221, 222, 224, 225, 227,
 239, 243, 253, 256, 263, 269, 280, 325,
 373, 382, 385, 399, 400, 412, 429, 431,
 434, 440
 Podlódów 330, 331, 334, 339, 340, 342, 369,
 371
 Podole 164, 180, 190, 206, 328
 Polesie 31, 32, 33, 36, 53, 66, 77, 104, 160,
 162, 163, 171, 172, 213, 214, 224, 328,
 386, 410
 Poleskie 56
 Polskowola 204
 Połock 44
 Połoski 81
 Poromów 189
 Porytowe Wzgórze 407
 posadowski las 334, 336, 337, 338, 339, 368,
 370
 Posadów 100, 330, 331, 334, 335, 336, 337,
 338, 339, 341, 342, 346, 347, 349, 365,
 366, 368, 369, 372, 377, 411, 412
 Posadów, kolonia 336
 Pościsze 204
 Potok 43, 198, 210
 Potok Górny 195, 197, 209, 251, 255
 Potoki 50, 70, 344
 Poturzyn 186, 195, 240, 323, 332, 342, 343,
 347, 431
 Potylicz 344
 Poznań 110, 113
 Poznańskie 105

- Praga 35, 124, 131, 151, 155
 Pratulín 44
 Prehoryle 28, 270, 271, 272, 275, 279, 316, 427
 Prehoryle, kolonia 279
 Prusie 50, 51, 70, 86, 189
 Przebraże 170
 Przemyskie 49, 164, 341
 Przemysł 88, 140, 189, 257, 290, 315, 396, 418
 Przewal 99
 Przewodów 332, 336, 358, 363, 368, 370, 387
 Przeworsk 137
 Puławskie 222
 puławski powiat 90, 113, 383
 Puławy 126, 418
 Puńki 70
 Puszcza Różaniecka 355, 363, 410, 412
 Puszcza Solska 112, 189, 218, 227, 228, 229, 363, 365, 376, 388, 390, 391, 392, 393, 395, 396, 397, 398, 406, 407, 408
- R**
 Rachanie 195
 Radechów 324
 Radków 331, 338
 Radom 125
 Radomskie 216
 Radostów 109, 110
 Radruż 51, 409
 Radziechów 167, 310
 Radzyń Podlaski 126, 195, 219, 418
 Radzyńskie 176, 222
 radzyński powiat 43, 52, 89, 90, 98, 100, 241
 Rakołupy 97, 196, 210
 Rakołupy, gmina 354
 Rakówka 209, 254, 382
 Ratno 78
 Ratyczów 100, 331, 340, 369, 372
 Rawa Ruska 24, 50, 51, 52, 67, 70, 71, 83, 85, 86, 126, 151, 173, 188, 190, 191, 198, 229, 315, 329, 342, 344, 347, 353, 356, 357, 361, 363, 372, 375, 376, 380, 387, 397, 402, 412, 413, 414, 415, 418, 420
 Rawskie 70, 253, 330, 340, 356, 358, 362, 363, 364, 371, 372, 375, 376, 397, 402, 404, 405, 406, 415, 416, 418, 420, 422
 rawski powiat 41, 67, 173, 181, 251, 253, 283, 319, 344, 346, 358, 363, 364, 372, 378, 389, 396, 401, 403, 410, 414, 419
 Rebizanty 253
 Rejowiec 108, 198, 249, 260
 Rogale 251
 Rogóźno 95, 97
 Rokitno 330, 331, 335, 338, 342, 370, 404
 romanowskie lasy 216
 Rostock 199
 Rostów 217
 Rożęcín 202
 Rówieńskie 164
 Równe 152
 Różaniec 97, 102, 210, 397
 Różaniecka Puszcza 346
 Różanka 192, 222
 Ruda Lubycza 50, 188
 Ruda Różaniecka 188, 346, 355, 363, 364, 407, 409
 Ruda Żurawiecka 50, 70, 188
 Rudka 344, 345, 346, 354, 357, 403
 Rulikówka, kolonia 272
 Rusiły 217, 221
 Rusin 323
 Ryga 32
 Rymacze 260
 Rzeczycza 317, 330, 331, 339, 340, 344, 363, 366, 367, 368, 370, 371, 372, 377, 404, 419
 Rzeplin 100, 330, 331, 332, 336, 337, 338, 339, 366, 368, 419, 431
 rzepliński las 337
 Rzeszowskie 216, 232
 Rzeszowuszczyzna 14, 232
 Rzeszów 25, 88, 357, 419
 Rzyczki 173, 253, 344
 Rzym 124
- S**
 Sachsenhausen 199
 Sachsenhausen-Oranienburg 155
 Sahryń 28, 59, 64, 84, 115, 119, 120, 186, 195, 197, 204, 207, 212, 284, 285, 287, 288, 289, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 301, 302, 303, 308, 323, 333, 380, 427, 435, 436, 443, 445

Sahryń, kolonia 284, 289, 293, 302
 Sałasze 344, 402, 404
 Sambor 75
 Sanockie 164
 Sanok 75, 88
 San, rzeka 85, 124, 227, 229, 329, 354, 377, 387, 414, 418, 438
 Sarnieńskie 245
 sarnieński powiat 163
 Sarny 268
 Sawczyn 265
 Sawin 96
 Siedlce 74, 140, 215
 siedlecka gubernia 43, 45
 Siedliska 50, 186, 397, 405
 siedliskie lasy 253
 Siedliszcze 383
 Sielczyk 204
 Sielec, gm. Rakolupy 354
 Sieniawa 85, 356, 387
 Sieniawa, powiat 180
 sieniawskie lasy 209
 Siennica 394
 Siennica Różana 177, 219, 354
 Skomorochy 196
 Sławatycze 81
 Słoboda 358, 375
 Smoligów 204, 287, 300, 390, 395
 Smolin 344, 416
 Smólsko 251
 Sobibór 81, 95, 199, 200, 201, 222, 258
 Sochy 201
 Sofia 124
 Sokal 50, 65, 67, 167, 212, 249, 259, 265, 310, 315, 317, 323, 324, 344, 380, 415, 417, 418, 420, 421
 Sokalskie 168, 211, 264, 265, 321
 sokalski powiat 13, 64, 65, 67, 174, 419
 Sołokija, rzeka 83, 85, 287, 306, 315, 347, 420
 Sosnowica 211, 213, 280
 Staje 268
 Stanisławowskie 164
 stanisławowskie województwo 33, 169
 Stanisławów 152, 184, 344
 Stara Wieś 189, 243, 268, 279, 352, 363, 366, 367
 Steniatyn 84, 100, 243, 331, 335, 336, 338, 342, 412
 Steniatyn, kolonia 335, 336, 340, 368, 369, 372
 Stralsund 136
 Stryj 75, 77, 344
 Strzelce 239, 240, 243, 244, 245, 277
 strzeleckie lasy 244, 278
 Strzyżów 343
 Stulno 81, 191
 Suchowola 353
 Sumin 99, 101
 Susiec 218, 402, 404
 Syczyn 354
 Szarajówka 208
 Szara Wola 99
 Szczebreszyn 23, 59, 183, 344
 Szczepiatyn 191, 195, 420
 Szlatyn 100, 330, 333, 366, 369
 Szostaki 251
 Szychowice 186, 195, 204, 212, 240, 270, 271, 272, 275, 284, 287, 288, 289, 290, 291, 293, 294, 297, 299, 300, 301, 302, 315, 316, 445
 Śląsk 76, 168, 246
 Świętoszów (Neuhammer) 203
 Tanew, rzeka 196, 363, 412
 Tarnawatka 100, 340, 353
 Tarnogród 114, 117, 119, 120, 122, 123, 125, 126, 127, 180, 195, 197, 203, 208, 209, 210, 211, 229, 251, 252, 254, 255, 341, 344, 358, 375
 Tarnopol 151, 152, 189, 385
 Tarnopolskie 164, 168, 172, 267, 328, 412
 tarnopolskie województwo 33, 169, 420
 Tarnoszyn 64, 243, 262, 317, 318, 319, 333, 343
 Tarnoszyn, gmina 317
 Tarnów 97
 Techłów 344
 Telatyn 64, 79, 80, 96, 186, 195, 265, 323, 336, 338, 341, 342, 343
 Telatyn, kolonia 336
 Teniatyska 70

Tepiły 251, 253, 254, 340, 376
 Teptiuków 110, 186
 Terebejki 260
 Terebin 264, 293, 309, 421
 Terebiniec 269
 Terebin, kolonia 264
 Terespol 126
 Tłusćciec 204
 Tomaszowskie 61, 217, 284, 342, 349, 350, 372
 tomaszowski powiat 45, 52, 63, 64, 65, 66, 68, 69, 70, 79, 84, 100, 105, 109, 228, 283, 316, 346, 348, 364, 371, 380, 383, 411, 421, 422
 Tomaszów Lubelski 24, 50, 69, 74, 85, 88, 97, 100, 109, 114, 119, 120, 126, 132, 142, 151, 188, 195, 208, 215, 217, 218, 229, 242, 249, 253, 256, 261, 265, 283, 287, 315, 323, 325, 334, 340, 341, 343, 344, 346, 349, 353, 357, 359, 362, 363, 365, 366, 368, 370, 376, 378, 379, 389, 402, 404, 412, 417, 418, 421, 441
 Trawniki 21, 96, 97, 100, 118, 121, 126, 136, 193, 195, 198, 199, 200, 201, 202, 239, 260, 271, 303
 Treblinka 199
 Truskawiec 39
 Trzeszczany 108
 Tuchanie 97, 239, 243, 244, 277
 Tuczapy 97, 195, 352
 Tudorkowice 205
 Turkowice 58, 59, 82, 109, 343, 352
 Typin 100
 Tyszowce 80, 126, 195, 261, 294, 340, 343, 351, 352, 353, 373, 374, 412
 Tyszowce, gmina 264
 Tyszowce (las) 367
 Tyśmienica 223

Uchanie 104, 195, 202, 207, 354, 373
 Uchanie, gmina 115
 Uhnów 51, 67, 70, 86, 151, 173, 181, 198, 315, 319, 340, 347, 372, 377, 381, 402, 404, 406, 413, 414, 416, 417, 420
 Uhrynów 186, 263, 276, 287, 323, 347, 421
 Ulhówek 28, 79, 80, 317, 318, 330, 332, 336, 337, 339, 358, 363, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 374, 377, 404, 421
 Ulicko Seredkiewicz 344
 Ułazów 403, 404, 431
 Ural, pasmo górskie 156
 Urszulin 249
 Uściług 179
 Uścimów 223
 Użhorod 190

Wakijów 109, 289
 Wandzin 414, 415
 Waręż 13, 126, 191, 195, 197, 249, 276, 323, 343, 372, 380
 Warszawa 22, 25, 26, 32, 74, 92, 96, 109, 125, 136, 139, 148, 152, 159, 178, 180, 181, 182, 191, 207, 220, 261, 324, 326, 345, 381, 406, 419
 warszawski dystrykt 113
 Wasylów 100, 317, 332, 342, 422
 Wasylów Wielki 268, 332
 Wazów, kolonia 265
 Werbkowice 186, 195, 198, 207, 264, 298, 309, 316, 340, 343, 347, 358, 364, 377, 381, 417
 Werchrata 50, 51, 70, 85, 181, 189, 253, 342, 344, 358, 376, 397, 401, 402, 404, 405, 409, 417
 Wereszczyca 108
 Wereszczyna 97
 Wereszyn 279, 294, 305, 351
 Wiedeń 37, 75, 124, 131, 151
 Wielkie Oczy 419
 Wielkopolska 89, 168
 Wieprz, rzeka 13
 Wierzbica 344
 Wierzbłany 409
 Wierzchowiny 81, 177, 219, 220, 354
 Wileńskie 56
 Winnickie 164
 Wisła, rzeka 32, 83, 214, 216, 227, 387, 418
 Wisznice 84, 126
 Wiszniów 351
 Witki 358
 Witoroż 100

Władysławin 205
 Włodawa 80, 81, 89, 123, 126, 127, 132, 154,
 178, 192, 196, 198, 203, 210, 211, 216,
 219, 221, 222, 223, 226, 227, 228, 263,
 280, 323, 325, 383, 399, 400, 418
 Włodawskie 44, 54, 123, 139, 176, 215, 216,
 217, 219, 222, 226, 227, 343, 383, 385
 włodawskie lasy 224, 384
 włodawski powiat 43, 45, 52, 65, 66, 69, 84,
 382
 Włodzimierskie 164, 166
 włodzimierski powiat 166, 179, 205, 256
 Włodzimierzec 163
 Włodzimierz Wołyński 50, 52, 65, 179, 189,
 315, 328
 Wojsławice 202, 264
 Wojwodina 144
 Wola Obszańska 230, 251
 Wola Ostrowiecka 166, 258, 260
 Wola Różaniecka 251, 356, 377
 Wola Uhruska 191
 Wola Wielka 254, 280, 281, 358, 359, 360,
 361, 375, 376
 Wola Żulińska 201
 Wołga, rzeka 152
 Wołkowyja 190
 Wołoskowola 81
 Wołyń 9, 11, 12, 14, 15, 16, 17, 26, 29, 31,
 32, 35, 36, 40, 41, 43, 47, 49, 50, 54, 55,
 60, 63, 65, 66, 74, 76, 77, 78, 79, 82, 88,
 93, 98, 106, 110, 135, 137, 141, 143, 154,
 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163,
 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172,
 173, 177, 179, 181, 185, 189, 190, 198,
 203, 204, 205, 208, 213, 214, 225, 227,
 229, 231, 232, 233, 234, 242, 245, 247,
 248, 250, 256, 257, 258, 259, 260, 261,
 262, 263, 265, 266, 267, 268, 270, 278,
 282, 300, 304, 306, 308, 310, 311, 314,
 315, 316, 317, 322, 323, 324, 325, 327,
 335, 349, 363, 365, 371, 378, 380, 382,
 384, 385, 386, 402, 410, 411, 425, 426,
 427, 428, 429, 430, 432, 434, 436, 437,
 438, 439, 440, 441, 442, 444
 Wołyńskie 56
 wołyńskie województwo 33
 Wólka Biska 251
 Wólka Cyncowska 97
 Wólka Kańska 201
 Wólka Krowicka 344, 346
 Wólka Mazowiecka 402
 Wólka Poturzyńska 305, 340
 Wólka Pukarzowska 369
 Wronowice 197, 273
 Wyryki 196, 210
 Wysokie 110
 Wytyczno 84
Zabłocie 81, 287, 300
 Zaborce 309, 354, 417
 Zaborce, kolonia 278
 Zaborze 344, 420
 Zachorów 196
 Zadnieprze 164
 Zagłębie Dąbrowskie 314
 Zagórniki, kolonia 189, 192
 Zagródki 197, 198, 209, 255
 Zahajki 196
 Zahorów 81
 Zakarpacie 163, 190
 Zakopane 198
 Załuże 416
 Zamch 188, 209, 229, 230, 251, 355
 Zamłynie 84
 zamojski dystrykt 243
 Zamojskie 106, 183, 219, 237, 256
 zamojskie lasy 253
 zamojski powiat 13, 45, 52, 66, 68, 90, 98,
 99, 100, 105, 108, 110, 111, 112, 113, 114,
 127, 147, 173, 176, 178, 179, 183, 184,
 195, 196, 206, 219, 229, 241, 243, 244,
 247, 249, 252, 256, 261, 262, 264, 267,
 282, 283, 314, 316, 320, 321, 344, 346,
 350, 353, 354, 373, 374, 377, 378, 379,
 380, 383, 389, 401, 403, 410, 411, 414,
 426, 430, 432
 Zamojszczyzna 18, 23, 27, 43, 49, 62, 64, 79,
 89, 90, 93, 101, 107, 108, 110, 111, 114,
 115, 116, 126, 138, 176, 185, 189, 195,
 196, 198, 200, 201, 218, 226, 234, 237,
 238, 239, 240, 244, 245, 246, 247, 256,
 258, 273, 281, 282, 283, 286, 306, 307,

311, 312, 321, 324, 325, 330, 342, 349,
 388, 412, 413, 416, 419, 426, 429, 430,
 432, 441, 442, 444, 445
 Zamość 32, 50, 88, 96, 97, 100, 102, 104,
 110, 112, 113, 114, 116, 117, 119, 121,
 122, 123, 126, 142, 181, 183, 194, 208,
 212, 214, 215, 218, 237, 253, 258, 259,
 264, 268, 282, 287, 307, 323, 325, 343,
 345, 352, 353, 354, 366, 376, 378, 379,
 380, 418
 Zanie 251
 Zapust (las) 368
 Zaręka 272
 Zatyle 375, 376
 Zawada k. Zamościa 198
 Zawałyła 397
 Zawoda 110
 Zbereże 81
 Zbrucz, rzeka 41, 43, 364
 Zimno 84, 100, 331, 336, 339, 340, 342, 369,
 372
 Zwierzyniec 112, 268, 418
 Zynie 251
 Żabce 204
 Żabcze 100, 317
 Żagań 203
 Żary 251
 Żerniki 330, 331, 334, 336, 339, 340, 342,
 369, 372
 Żłobek 81
 Żmudź 177, 196, 210
 Żółkiew 229, 317, 356, 416
 Żuki 81
 Żuków 409
 Żulice 243, 336, 338, 341, 342, 366, 368
 żulicki las 336
 Żulin 202
 Żurawce 50, 70, 87, 188
 Żydaczów 77
 Żytomierskie 163, 164
 Żytomierszczyzna 437
 Żytomierz 85, 227

| вересень 1943 |

I. Томашівщина:

У цілому терені Холмщини занотовано ряд виступів польських боївок спрямованих проти укр. населення, головню проти інтелігентного і провідного акту села. 1. IX. 43. застрілено в ночі в помешканні дир. ОСУК в Томашові-Івансенка і двох його співмешканців - братів Олександра і Сергія Бречко - працівників ОСУК. Акт виконано в ночі год. 11.30, стріляючи через вікна і двері. Тому, що публична польська опінія осуджувала цей вчинок поль. організації, лодно старше громадянство, бо до обох братів Бречко ніхто не мав закладів яких. Можна було почути такі голоси зі сторони польських кол: "Це відплата звірські знущання на Волині, а також ми не розбираємо, чи хтось винний, чи не а зараз він займає якийсь пост в сус. укр. житті, мусить бути знищений". Як і вердження цієї фазі, що так воно є, начальник дир. ОСУК і 4-ри службовців ОСУ дістали письмenni і усні погрози, щоб опустили Томашів, бо чекає їх така са доля, що Сосенка. Це йде на знищення ОСУК. Рівночасно влада зі своєї сторони оить дирекції ОСУК утруднення в праці. Не дає на час товарів премєвих, не д пунктів, грошей за збіжжя, а також дала зарядження "Дорффірерам" нім. фольксд черам по селах, щоб свій контингент збіжжя доставляли до Пол. гуртвіні, а не ОСУК. А українських сіл довкола Томашева нема, бо вже виселені.

З Томашева пункт випадовий поль. орг. перенісся до Лячєва і там вже від довгого часу грасує. Від 10. IX. почавши, відбулося цілий ряд актів: 10. IX. застрілено в лісі біля с. Черлено кравця Ковальчука. 12. IX. в млині біля млиниці, управителя млина Качковського. 18. IX. сторожа УДК в Тшівцях - 23. IX. працівника УДК в Тшівцях - Трохимовича.

Також ведено акції проти нездавання контингентів. В с. Зерники, вол. Лямі знайдено машини до молочення в дворі, а по селах Стенктин, Зимна, потовкли мірати до молочення. В Зерники після того зайхала нім. жандармерія і забрала села. 10 закладників самих українців, бо напевно фєрвальтер двора - фольксд так їх заставив. Дотепер доля цих закладників невідома, бо не можна навіть відатися де ті люди знаходяться. 23. IX. в лісі біля Тшівці поль. боївка обстляла конвєнєнтів транспортування збіжжя, у висліді чого був один німець затий, а двох фольксдойчерів тяжко ранених. Не було прополудні, біля години 3-4. Стріляли з ручного машинного кріса, або з "мд".

II. АКЦІЯ ПЕРЕСЕЛЕНЦА:

Не всі села виселені перед живими подіставали наділи землі в Білгородським повіті. Залишилось понад 200 родин зі сіл Паньків, Рогізно, Мара Воля і ля Томашова. Їх перекидали з місця на місце, на це тільки, щоб зібрати живих. Дешкали вони по стодах, або просто на подвір'ях, бо по селах було переповня. Істи не мали що, а в додатку банди польські пообдирали їх зі всього майна. Тепер вони перед голодовою катастрофою і в обличчі надходячої зими шукати захисту, пог. властях а ті відсилають їх до Комітетів, мовляв - Комітет нас селрвав, хай вам забезпечить життя. Останньо в Комітеті запевнено їм що від 27. IX. почнєтьс посєлювання укр. в Лямцівщині. На члє місце? Ніба, що поляків отже в слід за тим можна сподіватись свіжих польських боївок.

Переселені зі села Михайлів, біля Данців, до с. Буковина в Тарногородщині повернули на своє родинне місце, повиганяли зі своїх садів поляків і живуть. Німцям заявили, що зі села не рулятьс вже, бо в Білгородщині всі вигинуть.

Цілі вапки переселєнєцїв повертаютьс з Білгородщини і шукать деє притановище по крєвних. Всі вони обдерті, виголоднілі, зі страшним опірєченням в першу чергу на Комітет, потім на німцїв.

III. Шкільництво в терені:

Дотепер є тільки 4 чинні народні школи в цілїм терені. Пиянин біля Гойки, Лякулин і Замошів. Решта всі вчителі повиїзджали зі своїх місць під загрозою польських боївок.

Церква:

Церкву тероризує польська боївка. Багато священників не мешкає дома, а доїжджає з інших сіл. Дня 19. IX. застрілили священника О. марцінкевича в Діані.

Чесанівщина:

Контингентова акція вже розпочалася, розложени так: до 15. IX. має бути зданий 15%, до 30. IX. - 30%, в жовтні та листопаді по 25% а в грудні 20%. Це в Чесанівщині. В Тарногородщині та Дяківщині здача дещо прискішена, по селах стоять залоги Вермахту, які мають піршити, щоб здача не протягалась.

Бандитські напади польських партизан дещо притихли, хоча не цілком. 6. I напад на містечко Наріль, де пограбовано поштовий уряд. Вночі з 9-10. IX. на Ребізанти - чисто український присілок Гути Рожанецької. Рабували харчі, худобу, убрання та взуття, а теж забрали всі коні. Вночі з 14-15. IX. сильна група ок. 30-40 людей напали на присілок Люблинця Нового - Тенили, де побиwali мужики, рабували збіжжя, худобу, взуття та кожухи. Багато не могли забрати з цих причин, що всі коні з присілка втекли, а бандити мали своїх 3 фіри. В Тарногородщині по селах забрали майже всі коні так, що нема чим обробити землі. В останніх днях серпня вбили бандити коло Александрова одного укр. поліциста.

Серед поляків говориться голосно про недалекий кінець війни і тому вони не спешать віддавати наложений на них контингент.

IV. X. О. Л. М.:

В терені діє сильно польська організація. Центр її міститься в західній частині м. Холми. В терені та самім місті (на станції) були випадки мордів побиwаwих докoнaних на українцях. Згинули 5 українців в с. Липини (вол. Турка 4-ох укр. в Раєвці (учитель, агроном, урядник волості, 2 свідомих селяні).

В Холмі на станції побиwо 4-ох священників (один з них помер), учителя та одного ученика з Технічної школи. Подані факти невичерпують цілості. В склад боївки які діють входять польські Вершники, огнева сторожа, бандити та деякі цивілі. Безпосередньою причиною до тих виступів має бути приїзд поляків з Волині, який почався 3 вересня. В польському Допоміжному Комітеті зареєструвалось около 3.000 втікачів.

Через міст в Дорогуську перейшло около 900 осіб. Втікачі походили переважно з околиці Любomia. Втікачів забирає польський Комітет, частинно відставили німці від границі до лягрів в Холмі. Багато поляків було ранених. Своїми оповіданнями про "звірства" українців (комусь там роздерли уста в уха до уха та казали, мах Польскем од можа до можа), зарізали "ксенада" при вітварі і т.п. викликали паніку на усіх теренах та загострили ще більші відносини. Кожний українець в очах поляків це "гайдамака", який ходить з яжами та все готов різати поляків. Поляки говорять, що українці виготовляють їм різні в Холмі, що в Союзі Укр. Кооператив, в Комітеті та на найдено зброя, що Іляріон посвятив ножі, що в укр. шпиталі отруїли 30 поляків з Волині і т.п. 13 вересня появилася відозва польського допоміжного комітету до накликається поляків зі сіл Ягоздин, Римаче, Тересенки, Яновце, Остружки, Боля Островецька, Любомильського повіту до повороту на свої місця. Повертати мали німці уділяти помічі (однак поляків багато не вернулося).

Німці дивляться на укр.-польські відносини байдуже. Низи настроєні про українців. Урядові круги виграють на укр. нервах. У відповідь на польську діяльність, обіцяли німці, дати українцям в Холмі 20 крісів на самооборону.

10 вересня поляк виконав атентат на заступника шефа СД Рашендорфа. Атентат був невдалий. 22 почали говорити про можливість перенесення Рашендорфа, бо це вже був на нього другий атентат.

В українських установах панує острах перед можливістю польської акції. На загал кидається в очі велика безпорадність старшого громадянства. Була сподівана акція зі сторони поляків в часі празника 21. IX. в Холмі. Німці навіть прислали чоту укр. СС-в з Тревник, які тримали варту при всіх входах на Гірку. Населення було відносно багато, помімо польських погроз.

21 вересня появилася відозва УДК до українського населення, де говорився, а про те, що нарід не піддавався настроям хвилі, не слухав всяких підбурювачів, а працював і свято вірив в оборону його інтересів нім. діястями

ВІСТІ З ТЕРЕНУ.

за час від 1.II. - 30.III. 1944 р.

Польські акції:

10.II.44. в с. Медичах вбито 5 поляків, які брали участь у нападі на укр. село Пасіка.

3.II.44. о год. 8-ій рано поляки напали на укр. село Малків трьома гми в числі 200 осіб. На перід все пограбили, убили 14 осіб /діти і ста Опісля село спалили. Згоріло 120 господарств.

13.II. убито двох польських бандитів, що напали на укр. селянина в Доброширичах.

22.II. поляки зрабували в селі Тихобіче 3 укр. господарів, при чому вбито 6-ох.

4.III. поляки вбили 2-ох хлопців села Шалків та дві жінки, які виходили на пожарищі своє добро.

5.III. поляки зробили засідку на укр. поліцію при чому вбито 4-ох поліцистів 3-ох українців.

7.III. поляки зробили напад на села: Сиховичі, Ласків, Сагринь, Андріку, Мягке, Колонія Березів, Теремінець, Стрижівець, Мелічів і Теремінь. Того дня напали вбили в с. Сиховичі 3-ох поліцистів - босвиків: Меклета Данило - "Огорешко", Захарова Олександр - "Байда", Марчука Івана - "Гуляйполе".

Починаючи від 11.III. польські банди почали безоглядний морд укр. населення. Вбивають всюди де їм понаде українець.

19.III. поляки повторили акцію. Спалили Модринь, Модринець, Масловичі, Тихобіж, Міняни, Козодави.

23.III. поляки напали на село Виресть. Село спалили і вбили 160 українців. Того ж дня напали на с. Гдешин. Поруйнували всі укр. господарства. Жертв не було.

Дії Української Самооборони:

3.II. Самооборона вислідила осередок польських банд у маєтку Біловодського барона фон Гротуса. Він же ж був і провідником осередка. В цьому дворі було ще 4-х помічників Гротуса, між ними двох агрономів. Всіх зліквідовано. Знайдено 4 криси, 9 гранат, 450 набоїв.

5.II. вбито на колонії Андріївка 6 поляків, які вернулися з вишколу для ведення розвідки.

11.II. в селі Тереміньчах часто перебували польські банди і звідтам вели розвідку. Зліквідовано дідича і 10 інших поляків, які в той час там були. Опісля знайдено там архів польської організації. Того ж дня спалено млин в якому було 6 бандитів, а їх зліквідовано. Одночасно УНС звела короткий бій з польською бандою, яка містилася в сусідній польській колонії. Власний тител того млина був шефом польської банди на цьому терені.

13.II. на подвір'ю в м. Грубешові вбито 2-х левців, які були звязковими

24.II. вбито 8 поляків в с. Тихобіжі, які гр били майно укр. селян.

27.II. УНС звела бій з польською бандою на кол. Турка. Вбито 5 поляків були ще ранені.

9.III. у волості Грабовець арештовано і розстріляно 3-ох урядовців поляків, що були провідниками варварських банд.

10.III. двох осібників стояло на шосі Грубешів-Грабовець і стріляли поляків, що верталися з Грубешова? Вбито 12 чоловік.

13.III. Ортшунці і легіон стріляли поляків які проїздили шосом Грубешів-Сокаль і Грубешів-Замость.

14.III? Ортшунц при допомозі селян спалили колонію Мотелин і вбили 10 поляків.

15.III. на вулиці Грубешова ортшунц застріляв одного поляка. Того ж дня хтось напав на станцію вузькоколійної лінії в Гвоздові і постріляв 21 поляків - залізничників.

16.III. був напад на двір в Заборцях - вбито трьох поляків.

15.IV. - 1:IV. знищено гніздо пошехських банд в фільварках Теремінь, Тихо-
біж, Перешиловичі, Підгірці, Оздрів, Молодятичі і Забірці.

ВОЛОДАВШИНА.

Польські акції:

18.I.44. польська банда замордувала укр. селянина в с. Кривозерби
Догойду разом з його сином.

10.IV. звідомлення зі с. Основиці.

З добре поінформованих джерел довідуємося, що місцеві комуністи ви-
лали до штабу більшовицької партизанки делегата із запитом: як вигляда-
тиме мобілізація? Делегатові відповіли, що з приходом ЧА відбудеться
мобілізація всіх чоловіків від 16-52 роки життя.

Місцеві комуністи залишаються в краю на роботі, решта виїждять на фронт.
При мобілізаційній комісії складатиме кожний свій життєпис, який пе-
реладатиме місцевий комуніст /районовий/ та буде одержувати документ.
Всіх без документів будуть розстрілювати.

Постій, 7.V.1944 р.

O.U., den 26. November 1943.

Tagebericht

für die Zeit vom 26. Oktober bis 25. November 1943.

1.) Allgemeine Lage:

a) Politisch:

In der Berichtszeit ist die politische Lage im Sicherungsabschnitt Bug gegenüber den Vormächten im wesentlichen unverändert.

Schwierigkeiten entstehen durch den immer grösser werdenden Volkstumekampf zwischen Ukrainern und Polen. Banden die in Stärke von 100 Mann und mehr gemeldet werden, bestehen in der Hauptsache aus Angehörigen dieser Volkstumsgruppen, die sich zusammenfinden, um ihre Ziele mit Waffengewalt zu erreichen versuchen. So wurde z.B. in der Nacht vom 27. zum 28.10.1943 das Dorf Holodnytsyne, 13 km westl. Grabiesow, von einer mehr als 100 - Köpfigen polnischen Bande überfallen mehrere Gebäude wurden in Brand gesteckt, darunter das Postamt und der ukrainische Polizeiposten. 13 Ukrainer wurden getötet. Diese Bande ist sehr gut organisiert und soll unter Führung eines poln. Oberleutnants stehen. In der Nacht vom 28. zum 29.10.1943 wurde vermutlich von derselben Bande, das Dorf Grabowiec, 26 km westlich Grabiesow überfallen, wo ebenfalls der ukr. Polizeiposten das Hauptangriffsziel war. In der darauffolgenden Nacht wurden in Grabowiec maschinengeschriebene Plakate angeschlagen, in denen kundgetan wurde, dass der Kampf gegen die ukr. Polizei fortgesetzt werde, so sich dieselben an zahlreichen Brandstiftungen und Ausschütsen gegen die poln. Bevölkerung beteiligt habe. Demgegenüber wurden am 15.11.1943 in Staje, 46 km südl. Grabiesow, von einer ukr. Bande, 9 Polen erschossen. Aus diesen Beispielen geht hervor, dass der Volkstumekampf mit anwachsender Härte und Erbitterung weitergeführt wird. Da diese starken Banden, unregelmäßig auftreten und fast ebenso schnell wieder verschwinden, ist anzunehmen, dass es sich in den meisten Fällen um ortsnahsitzige Polen oder Ukrainer handelt, die sich zu diesen Aktionen zusammenfinden und dann wieder verschwinden. Diese Annahme wird dadurch erhärtet, dass trotz intensiver Aufklärung in den Wäldern, diese Banden niemals anzutreffen sind. Eine wirkliche Bekämpfung dieser grossen, als auch der zuerst genannten kleinen Banden, stösst auf große Schwierigkeiten. Von einer Mitarbeit der ukr., sowohl als auch der poln. Bevölkerung mit der Polizei kann heute fast keine Rede mehr sein. Es kann festgestellt werden, dass weithin der grösste Teil der Bevölkerung mit den Banden sympathisieren. Es ist auch unklarlich, dass der Nachrichtendienst immer schwieriger und



6.X.44.

Sprawozdanie ogólne za pierwszy okres.

Okres sprawozdawczy należy podzielić na dwa podokresy: 1. do końca marca, 2. do końca czerwca. Ze względu na dość szybkie zbliżenie się frontu do terenów obwodu nastąpiło ogólne podniecenie tak wśród Polaków, jak również Ukraińców i Niemców. W tym czasie szczególnie silnie uwidoczniła się działalność ukraińskich nacjonalistów zdecydowanie popieranych przez okupanta. Nastąpiły masowe napadzi, mordy i podpalenia czynione przez bojówki ukr. a później przez UPA. W aktach terroru wybitny udział brała policja ukr. i ordschutz w tym celu uzbrojone. Sytuacja w pewnym momencie stała się dość krytyczna, gdyż do ogólnej walki z Polakami czynnie i na szerzą skalę przystąpili Niemcy. Ludność polska masowo zaczęła opuszczać teren, a nawet i miasto. Oddziały samoobrony topniały i zmuszony byłem wzmocnić teren przez zmobilizowanie oddziałów na innych ~~XXXXXXXX~~ rejonach. Jednak agresywność ukr. powiększyła się do tego stopnia przy końcu lutego i początkach marca, że zmuszony byłem zorganizować większą akcję, w której pomagały mi oddziały Wiktora z 897/II. Oddziały te zaczęły liczyć około 1100 żołnierzy. Do miasta schroniła się około 5000 Ukraińców głównie kobiet i dzieci, często tylko w białizinie i boso/półbosa marca/. Równocześnie udała akcje przeciw policji na północny i na zachodzie, a następnie likwidację jednego z ośrodków - Berescia/pomoc Ciaga dała nam panowanie w terenie/. Akcja w zupełności udała się gdyż ukr. przysiedli całkowicie przestraszeni skutkami odwetu za mordy i podpalenia. Po tej pacyfikacji, w terenie pozostał częściowy rozłam wśród ukr. jednak do wyłonienia się jakiejś drugiej grupy o wyraźnym obliczu nie doszło. Polacy w większości zachowali postawę zdecydowaną i ufali w szybkie zakończenie wojny. Głównie dopisała wieś. Dwory cechowało egoizm wiejszy lub mniejszy. Ukraińcy zwodzeni przez Niemców wysługiwali się im zaogniając stosunki polsko ukr. do najwyższego stopnia. Główna rola odegrał tu jako podlegacz Komitet Ukr. Niemcy wykazywali z każdym tygodniem coraz większy upadek ducha lecz jednocześnie aparat administracyjny funkcjonował do samego niemal końca. Eksploatacja gospodarcza terenu osiągnęła swój szczyt w m-cu maju i czerwcu w czasie kiedy na terenach tych pojawiły się rezerwy wojskowe. Poziom i stonapien zasiewów natomiast okazał się bardzo słaby i niewystarczający dla potrzeb powiatu. Wynikiem tych niedomagań było masowe opuszczenie gospodarstw przez ludność polską jak i ruską która widząc "zmierzch polityczny i wojskowy swych opiekunów" odmawia pracy na roli. Nie miałem ważnym czynnikiem było również ~~xxx~~ nasiedlenie tych terenów Volksdeutshami, którzy na skutek słabej umiejętności uprawy roli oraz spodziewanego powrotu do swoich stron - całkowicie gospodarstwa zaniedbali. W tych warunkach i okolicznościach wyrośliśmy szmat ziemi całkowicie niezależny tzw. popularnie "Rzplita Grabowiecka" lub "Hrubieszowska". Powstała ona przy końcu marca po likwidacji posterunku policji ukr. w Grabowcu i likwidacji Berescia. Podatwa militarna do zniszczenia też dały oddziały rejonu Wiktor/południowe/, które na skutek wytworzonych warunków zmuszony byłem przerzucić na teren Grabowca. Rzplita ta broniła swej niezależności w dn. 11. IV. /padło 7 żandarmów/ 13. IV. /padło 4 żandarmów/ i 26. IV. /padło 9 żandarmów 23 policjantów i ordschutzów/. Strat własnych nie było. Od tego dnia panował na tym terenie spokój wyzyskany dla szkolenia oddziałów. Przeprowadzono dwa skoszarowane kursy saperów /25+18/, kurs N.D.-ców/12 tyg/ dla 65 żołnierzy i drugi 6 tyg. dla 35 żołnierzy, dalej kurs telefoniczny i kurs radio. Pozostałe oddziały szkolone były w ramach kompanji.

S w o b o d a.